29637
t.2 II

Schneider

Encyklopedya

2

29637
II
~~Georgi Polska~~
~~328.~~

ב

1878 d. 28.

ENCYKLOPEDYA

DO

KRAJOZNAWSTWA GALICYI

pod względem

historycznym, statystycznym, topograficznym, orograficznym, geognostycznym, etnograficznym, handlowym, przemysłowym, sfragistycznym, etc. etc.

zebrał i wydał

Antoni Schneider

nakładem

Wys. Wydziału krajowego pod zarządem ustanowionego ku temu celowi Komitetu.

Tom II. — Zeszyt 6.

LWÓW 1873.

Z drukarni J. Dobrzańskiego i K. Grossa.

ENCYKLOPEDYA

DO

KRAJOZNAWSTWA GALICYI

pod względem

historycznym, statystycznym, topograficznym, orograficznym, geognostycznym, etnograficznym, handlowym, przemysłowym, sfragistycznym. etc. etc.

TOM DRUGI

zebrał i wydał

Antoni Schneider

BIBLIOTHECA JAGELLONICAE

nakładem

Wys. Wydziału krajowego pod zarządem ustanowionego ku temu celowi Komitetu.

LWÓW 1874.
Z drukarni J. Dobrzańskiego i K. Gromana.

29637. II.

B.

Baba. Wyraz używany we wszystkich dyalektach słowiańskich ma wielorakie znaczenie [1]). W ogólnem pojęciu znaczy kobietę starą, szczególnie w rodzie jakim matkę ojca lub matki, zwykle babką zwaną. W mowie potocznej, szczególnie u Rusinów oznacza wyraz ten niewiastę zamężną, nawet młodą, jak nas przykonywują o tem mnogie przysłowia ludowe. Skoro dzieweczce czepiec włożą na głowę, z dziewki staje się baba (ob. Oczepiny). Z tąd też pochodzi wyraz obabił się (ożenił), lub przysłowie: „On już ma swoją babę." Babami nazywają nawet i stare panny. Tak nazwano Annę Jagiellonkę, jak to przypomina przysłowie narodowe: „Zrodź babo dziecko, a babie sto lat" [2]). Mnóstwo innych przysłów ludowych, znachodzimy w kraju, przywiązanych do tego wyrazu, oznaczających rozmaite przymioty niewiast i ich przywary, najwięcej co do ich gadatliwości (plotek), skłonności do kłótni i niezgody [3]). (Ob. Obyczaje i moralność ludu

1) Oprócz Słowiańszczyzny używany bywa wyraz *baba* w Turcyi, Persyi, niemniej w całem arabskim narodzie w oznaczeniu ojca, i przydawany jako zaszczytny tytuł do osobistych imion duchownych (derwiszów), kładąc go przed lub po imieniu, jak n. p. *Baba figani* (ojciec poetów), *Hadzy baba* (ojciec pielgrzymów), i t. d. — Sułtan mówiąc z wielkim Wezyrem, zowie go także *babą* (ojcem). W Galicyi we wsi Nowosiawcach, pisze Korytko, iż słyszał z ust tamtejszego wieśniaka, iż w czasie zajęcia Buczacza przez Turków w r. 1672, w rodzicielskim domu jego, jakiś *baba* niejakiś czas przesiadywał, przez co dom ten od zniszczenia ocalonym został. — Także w Afryce nad rzeką Nigrem, a nawet wyspiarze na wyspach Antylskich, używają tego wyrazu w oznaczeniu ojca, gdy w słowiańskich narzeczach przeciwnie kobietę oznacza.

2) Królowi Stefanowi Batoremu pomiędzy główniejszemi warunkami w *Pactach conventach* włożono i ten, ażeby się z królewną Anną Jagiellonką, przeszło pięćdziesiąt lat wtedy mającą, ożenił. Po ślubie niektórzy z senatorów, składając państwu młodym powinszowania, zapomnieli się tak dalece, że się przytem odezwali z życzeniem doczekania się jak najprędzej potomka płci męskiej. *„Zrodź babo dziecko a babię sto lat!"* wyrzekł marszałek dworu M... śmiejąc się z takowych życzeń; co pochwycone, pozostało odtąd jako przysłowie w używaniu, stosując go wtedy, gdy ktoś nadzwyczajnych rzeczy żąda. Dwa rysunki zdjęte z portretów wiszących nad kaplicą Jagiellońską, przy katedrze krakowskiej, przedstawiające tę królowę, w młodym wieku, i jako wdowę po śmierci króla Stefana, dołączone są w Bandtkiego: Dzieje narodu polskiego. Tom II. przy stronie 193 i 284.

3) Przysłowia te znachodzimy w zbiorach Salomona Rysińskiego, Grzegorza Knapskiego, w Słowniku Lindego i wielu innych dziełach zbiorowych. Złośliwość niewiast, czyli bab na wsi, malują następujące przysłowia ludowe: „Gdzie ale niemoże, tam babę, napędzi; lub gdzie bies nie może tam babę wrzuci; po rusku: kochda czort nemoże, tam babu wstromyt. Snadniej sto mężów niż dwie zgodzić baby; lub łatwiej sto zegarków niż dwie zgodzić baby. Długo ten pokuka, co babę oszuka. Mnich a baba,

w Galicyi). Z tąd w pieśniach i podaniach ludowych w kraju, zła baba zwykle jędzą lub czarownicą zwana, przedstawiona jest w rozmaitych barwach ustroju mytycznego, zwykle jako czarownica lub w postaci złego ducha (szatana) (ob. Baba jędza). W niektórych miejscowościach wschodniej Galicyi, uważa wieśniak spotkanie się z starą babą w wędrówce na targ do miasta, lub do roboty w pole, za złą wróżbę, dla tego też omija ścieszkę lub drogę, na której z daleka spojrzy złą babę, lub przechodząc koło niej, wyrazem: wertaj babo! wszystko złe od siebie zaklina. Babę taką nazywają zwykle wiedmą, w zachodniej Galicyi także latawicą. Tym większy szał postrachu opanowuje chłopa, gdy licho jeszcze czartowem weselem czyli wichrem (ob.) jako tumanem z piasku na drodze zakręci i tym sposobem Latawica z Latawcem wejdzie w porozumienie. Między Mazurami, i ludem w Bełzkiem, oraz około Sokala, uważane bywa przeżegnanie się, za najskuteczniejszą przeciw złemu ochroną. Najdziwaczniejszym rzeczywistym utworem baby, tym krokodylem z niewieściego rodzaju, jak je Wojcicki w pismach swych podaje [1]), są nasze przekupki (ob.) po większych miastach. — Babie starej, żebraczce, jako kobiecie ubogiej, u Mazurów babsko zwanej, chociaż we wsi mało mającej powagi i zajęcia, wszelakoż każdy chętnie kawałek chleba podaje. Bab takich, bez utrzymania i zajęcia zwykle włóczęgów od wsi do wsi, podaje wykaz urzędowy z r. 1787 na 13.669 głów w całej Galicyi. Według najnowszego obliczenia ludności krajowej w r. 1869, liczba tychże na 14.000 głów podaną być może, lubo osobną rubrykę dla tej klasy ludności w statystyce krajowej nienwzględniono. (Ob. Żebracy). We Lwowie, Krakowie, i po innych miastach w kraju, oblęgają takie baby gromadami wchód na cmentarz, w czasie pogrzebów, lub w czasie odpustów przed kościołem, gdzie niektóre mają nawet swe uprzywilejowane miejsca. Żniwem dla nich jest uroczystość odprawiana za dusze zmarłych w tak zwany dzień zaduszny [2]) (ob.). We wschodniej części Galicyi stykającej się z Wołyniem i ziemią chełmską, istnieje jeszcze pomiędzy ludnością ruską starodawny zwyczaj odprawiania trzy razy do roku pamiątek po zmarłych, tak zwanych dziadów, w innych miejscach upominkami zwanych; przy którym to obchodzie oprócz własnego domowego wraz z sąsiadami uraczenia, niezapominają zwykle o księdzu i ubogich, szczególnie babach (ob. Dziady i upominki). Pożycie tej tak nieużytecznej a często uciążliwej dla kraju kasty ludności, znachodzimy po-

narzędzie diabła. Baba a czort, to sobi ridni. Baba z woza, koniom łehsze. Babi newier, bo baba szalwier. Babyna hrywna, wsim ludiom dywna. Bida tobi wołe, koły tebe korowa kole. i t. p. — Z gawęd sielskich ciekawą jest historya o diable, jako schudł przy babie (przez W. Sz.) i inne podobne, przedstawiające nam przemoc złej kobiety. Znane mi są niektóre miejscowości w kraju, w których baby nad mężami w istocie rej wiodą.

1) Ob. K. W. Wojcickiego: Przekupka Warszawska w dziełku zbiorowym: *Ziewonia, Noworocznik wydany przez A. Bielowskiego.* Lwów 1836 st. 221.

2) W niektórych kościołach parafialnych po miasteczkach w Galicyi jest zwyczaj, iż w dzień zaduszny podczas exekwyi, obchodzą najprzód baby szpitalne i żebraczki ze świecą w ręku ustawiony w środku nawy kościelnej katafalk, a za niemi czynią to samo gospodarze i inne kobiety, podając świecę zarzącą jedne drugim w ręce. Po nabożeństwie rozdają parafianie żebrakom jałmużnę chlebem lub pieniądzmi.

między ludem w rozmaitych odrysowane podaniach i powieściach; nowszemi czasy J. K. Turski, dokładną o tych babach, w ogólności zaś o żebractwie w Krakowie, napisał powieść pod tytułem: „Życie bez jutra". Do nich liczą się także tak zwane baby szpitalne poniekąd kościelnemi zwane, mające przytułek po zakładach dla ubogich (szpitalach), istniejących w każdem większem miasteczku i niektórych wsiach parafialnych. (Ob. Szpitale i zakłady dla ubogich). Przeznaczeniem czyli powinnością dla nich jest modlić się za swych fundatorów i dobrodziejów zakładu, a w kościele przesiadują pod czas nabożeństw, w przedsionku, czyli kruchcie kościelnej, zwanej zwykle babieńcem (ob.) Odnosi się do tego używane w kraju przysłowie: I baby przed kościołem o tem dobrze wiedzą. [1]) W Galicyi zachodniej szczególnie w Krakowskiem, roznoszą te baby po domach święcone w kościele rzeczy: wodę, wianki ziele, i t. p za co otrzymują jałmużnę. Zowią ich tam także babami bogalnemi, chociaż w niektórych miejscowościach nazwa ta jest ogólną zebraczkom. Często, szczególnie po wsiach parafialnych, trudnią się one także rajfurstwem, t. j. kojarzeniem nowożeństw lub stręczeniem sług do gospodarstwa, a lubieżnikom pastw, zamawianiem w słabościach, lub przypadkach kradzieży i innego nieszczęścia, najwięcej zaś przesiadywaniem przy trupach pod czas wystawy zmarłego na katafalku w domu lub trupiarni [2]). Z powodu tych czynności przybierają one w gminie jakoweś większe znaczenie, a często niezbędną osobę [3]). W wielu miejscowościach nad Bugiem, i Sanem zowie lud podobne baby znachorami (ob.); Huculi zaś w Galicyi i na Bukowinie nadają im nazwę: Baba Eodokia (ob.). Na Rusi istnieje dotąd jeszcze zwyczaj, iż baby takowe, schodzą się w dzień ś. Jura (w kwietniu) i ś. Eliasza (w lipcu) na narady, zwykle jako stręczycielki lub w innych potrzebach, powierzających się im osób. Baby zawodnice w tym względzie zowią zwykle ogolaczkami [4]). Chłop który zwykle nieufa lekarzom, udaje się gdy

1) Przysłowie powyższe stosuje się zwykle do tego, kto nie znając granic w swych przechwałkach powołuje się na ogromną swą wiedzę. O plotkach babskich wspomina Knapski w dziele swem: *Adagia* wydanem w Krakowie 1632 r. na str. 1234 przysłowiem: „Wiedzą o tem i baby w szpitalu." Także Żeglicki w dziele swem *Adagia*, wydanem w Warszawie 1751 r. str, 68 wspomina o wielomownej babie (plotkarce) radząc jej: „Do szpitalu babo! do paclerzy!"

2) Znałem w dzieciństwie babę szpitalną w Żółkwi, która się tem chwaliła, iż przeszło trzysta panów na cmentarz odprowadziła. Znachodzą się jednak w domu obogich we Lwowie baby, które rzeczywiście w dwójnasób tego zaszczytu dopięły.

3) Przymioty takich bab przedstawia nam najdobitniej następujący ustęp z dzieła: *Peregrinacya dziadowska* z r. 1614, przedrukowanego w J. Kraszewskiego: *Pomnikach do historyi obyczajów w Polsce.* 1843 str. 94 gdzie baba zwonniczka stara tak o sobie prawi:
Jam zrosła przy kościele, także y przy szkole,
Umiem by najmędrszego pięknie wywieść w pole.
Choroby umiem leczyć, rozmaite członki,
Do połogu rozumiem około szlachcionki.
Uroki umiem ludziom rozmaite żegnać,
Dyabłem człeka opętać, y zaś go odegnać.
Gdy kto szyję nałomi, y nogę wywinie,
Wnet ja ogień zażegnam, że puchlina minie, i t. d.

4) W księdze dawnej sądów wojtowskich, gminy Tuligłow pod Jarosławiem zapisany jest wyrok z r. 1562 wydany na babę Jędrusikową, oskarżoną jako *ogolaczkę*, iż za dany sobie 1 złp., przeprawiła mieszkańca tamtej-

zaniemoże, w każdym razie z największą ufnością do bab i z największą wiarą w ich umiejętność, poddaje się ich mistycznym ceremoniom zdejmowania *uroków*, którym zwykle każdą niemoc, każdy ból głowy przypisują (ob. uroki), lub innym tak zwanym babskim lekom. Według urzędowych sprawozdań z r. 1789, liczono podówczas w całym kraju, wraz z dystryktem (później obwodem) zamojskim, 6177 osób podejrzanych jako czarownice i guślarki, a między temi 490 osób, które się samowolnie do tego rzemiosła przyznały. [1]) Zwykły jednak przymiot baby, bojaźliwy, zwodniczy lub tchórzliwy, zastosowywany bywa także do mężczyzn, łatwowiernych, tchórzów i plotkarzów, zwanych zwykle babiarzami (ob.), a jest nawet w historyi narodowej często o nich wzmianka. Tchórzostwem bowiem w rycerstwie, pogardzano dawniej w społeczeństwie polskiem, o czem przykonywnią nas rozmaite dzieła [2]), niemniej i przysłowie narodowe: „Lepsza baba na zamku, niż rycerz pod zamkiem“ [3]).

Baba, akuszerka, także **sztuka babienia** czyli **położnictwo w Galicyi.** — Pod nazwą Baba rozumie się u nas kobiety po wsiach i małych miasteczkach w kraju, zajmujące się niesieniem pomocy niewiastom w stanie brzemiennym i w czasie porodu, które w pewnych częściach Galicyi także powituchami lub babami położniczemi a po większych miastach i domach zwykle akuszerkami [4]) zowią. Sztuka babienia, w drodze umiejętnej akuszeryą zwana, z wyjątkiem nader szczupłej liczby osób w niej wykształconych, i pomimo wielu usiłowań rządowych, podniesienia takowej, spoczywa dotąd jeszcze u nas zwykle (tradycyjnie) na wsi, w ręku starych bab, nieumiejących czytać i bez wszelkiego wykształcenia, najczęściej kobiet już do niczego innego nieprzydatnych, przytem pijaczek, do czego doprowadza ich sposobność odbywanych zwykle chrzcin (ob.) których również są uczestniczkami [5]). Oprócz niejakiej u niektórych z tych bab

szego Grzecha Zająca, jakowymyś bobem (lekarstwem) do ciężkiej słabości.

1) Daty te podaje nam urzędowy rękopism w archiwum autora pod tytułem: *Die Sitten-Verhältnisse und Moralität des Volkes im allerunterthänigsten Kronlande Galizien, nach ämtlichen Quellen zusammengestellt* — podpisał *Feldhoffer*. W przysłowiach ludowych oraz podaniach mamy rozliczne przestrogi i nauki przeciw podobnym zwodzicielkom.

2) X. Birkowski w dziele swem: Jan Karol Chodkiewicz, 1627. na str. 35, opisującem wojnę chocimską, przypomina o uciekających z pola bitwy rycerzy, zowiąc ich babami: „Pocoście bez hetmana wrócili. *O baby! O nikczemnicy!*“

3) Miasto Lwów, oblęgane kilkakrotnie przez nieprzyjaciela, doznawało zwykle jeszcze i tego nieszczęścia, iż do obrony murów i wałów brakowało zdolnych mężów, gdyż najzdrowsi i najmajętniejsi mieszkańcy opuszczali zwykle wraz z załogą wojskową zatrwożone miasto, a pozostawali tylko mniej zamożni, często chorowite mieszczanie i kobiety (baby), których do obrony murów, lub podawania amunicyi używano (ob. Lwów).

4) Nazwę akuszerka nadaje się zwykle babie egzaminowanej w zawodzie położnictwa, to jest tym, które odbyły naukę w szkołach położniczych we Lwowie, Krakowie lub Czerniowcach, niemniej i na obcych uniwersytetach. Nazwa ta jednak nie jest właściwą czyli polską, gdyż pochodzi z francuzkiego wyrazu *accoucher*, pomocnik połogu, czyli właściwie *l'art d'accouchement*, sztuka położnictwa, (po niemiecku: *Geburtshilfe, Entbindungskunst*).

5) Ob. Władysława Zawadzkiego szacowne dzieło: *Obrazy Czerwonej Rusi* z rysunkami Juliusza Kossaka. — Poznań 1869, str. 51.

z zawodzie położnictwa wprawy, cała ta sztuka odbywa się u nich jeszcze jakby w pierwotnych czasach ludzkości — czyli pospolicie mówiąc jak Bóg da. [1]) — W pierwotnych bowiem czasach rozwoju ludzkości, kiedy przy życiu prostem, zdrowie i siły utrzymywały się w stanie normalnym, sądzono, że w przypadkach porodu, kobiety same sobie wystarczyć mogą, a pomoc naturze okazywała się potrzebną tylko w przypadkach nieprawidłowego ukształtowania matki lub płodu. Mniemanie to utrzymuje się dotad w naszym kraju pomiędzy ludem wieśniaczym w całej sile [2]), i z tąd też pochodzi, że najczęściej przez niedbałość własną, lub niezręczność — raczej nieumiejętność bab, czerstwość i świeżość naszej młodej wieśniaczki trwa tylko do pierwszego połogu; z odbyciem jego traci na zawsze zdrowie, nabywając przytem rozmaitych defektów.

Postęp cywilizacyi, która odbiegając od celu swego, wprowadziła zbytki do życia, a z nimi słabość organizmu ludzkiego, rozwijającą się od samego urodzenia, a niekiedy i przedtem, okazała jak najdobitniej, że sztuka babienia uprawiana według zasad umiejętnych jest niezbędnie potrzebną, i z tego względu sztuka ta tak w innych krajach jak w Polsce, postępowała w parze z cywilizacyą. Znali ją także i starożytni, gdyż już Hipokrates u Greków w IV. wieku po Chrystusie żyjący, zostawił wiele pism o pomocach przy porodzie. Przy rozszerzeniu się chrześciaństwa, pozostawało położnictwo dłuższy czas w ręku mnichów i kobiet [3]). Później, mianowicie w wieku XVI. uważano je jako część chirurgii, z którą razem w parze postępowało. W Polsce, już w początku XV. wieku stała się ta sztuka przedmiotem nauki, chociaż godnem jest uwagi, że na długo przedtem, bo w r. 1220 założony został w Krakowie przez Iwona Odrowąża, biskupa krakowskiego szpital ś. Ducha (ob.) dla ciężarnych i innych chorych. To samo przeznaczenie miał szpital, początkowo ś. Elżbiety, później ś. Ducha zwany (ob.) we Lwowie, założony w r. 1357 przez osiadłych we Lwowie Niemców (*sodalitas teutonica*). W r. 1423 zostało napisane, przez nieznajomego autora dzieło, w którem napotykamy rozdziały pod tytułem: Nauka o rodzeniu się człowieka, gdzie jest opisane, jakim sposobem płód z żywota matki na świat przychodzi. Poczem jest nauka, jak dzieci trzeba mieć na baczności, jak je karmić i o sposobie leczenia ich chorób, a nawet i o lekarstwach jakie dzieciom po urodzeniu się

---

1) W tym względzie za stosowne używane jest przysłowie narodowe: *Na dwoje baba wróżyła, — abo umre abo bude żyła.*

2) Zdarzają się dotąd jeszcze po wsiach, szczególnie w górach karpackich wypadki, iż położnica chcąc oszczędzić lub w niedostatku grosza, a często z powodu znacznej odległości od mieszkania powituchy (baby), bez niej się obchodzi, i tylko do odbycia ceremonii chrztu i zapisania do metryki takowa powołaną bywa. Nawet i we Lwowie samym trafiają się częste wypadki iż niewiasta chcąc zataić poród lub podrzucić narodzone niemowlę, sama się przy porodzie posługuje.

3) Naśladowano w tem względzie poniekąd wieki dawniejsze, bałwochwalcze, gdy sztuka lekarska a niemniej położnicza spoczywała w ręku kapłanów (magików) i żon przełożonych gmin (burmistrzów czyli prefektów). Sam Hipokrates był magikiem, a wiara iż Bogi zsyłały słabości na ludzi i leczyły je przez ręce magika, oddawała lud chory w ich opiekę. (*Ob. Dr. Heinrich Schindler. Das Magische Geistesleben. Ein Beitrag zur Psychologie — Breslau. 1857, st. 255.*)

dawać należy. Inny rozdział tego dzieła mówi o lekarstwach skutecznych, używanych przez lekarzy i akuszerki. [1])

W wieku XVI. przybrała nauka położnicza w Polsce oddzielny charakter i w tym czasie Stefan Falimierz w zielniku swoim, wydanym w r. 1534 w Krakowie, zamieścił rozdział pod napisem: *Traktat o urodzeniu człowieczym, jako a któremi obyczajami płód z żywota matki swojej wychodzi na świat* [2]). Tak to dzieło jak i inne podówczas wydawane, przekonywują nas, iż sztuka położnicza była u nas nie w poślednim stanie, i zajmowano się żywo jej wykształceniem [3]), lecz z końcem wieku XVII. poszła znowu w zaniedbanie, które trwało aż do rozbioru Polski w r. 1772. [4]). — Po zajęciu Galicyi przez Austryę, zwrócono i na tę potrzebę krajową niejaką baczność, gdyż już w r. 1773 wydano instrukcyę dla lekarzy, chirurgów i akuszerów, we względzie wykonywania sztuki położniczej. W r. 1774 napisał Jakób Kostrzewski, pierwszy protomedyk Galicyi (*Provinc. Medicus*) z rozkazu cesarzowej Maryi Teresy broszurę, urzędownie wydaną, pod tyt: *Sztuka babienia dla akuszerek.* Lwów 1774.; tudzież przełożył z niemieckiego dzieło Rafała Jana Steidela: *Księga o sztuce babienia*, we Lwowie 1777 [5]), które używane było niejaki czas do wykładów o poło-

---

1) Wiadomość o tem dziele podaje Rychter (*Geschichte der Medicin in Russland*), gdyż w r. 1588 przełożono je na język rosyjski. *W Encyklopedyi powszechnej* warszawskiej T. I. pod artykułem *Akuszerya* przytoczone są jeszcze kilka innych dzieł pierwotnych, polskie, w których wiadomości położnicze napotykamy. W r. 1541 wydał Piotr z Kobylina dzieło: *Nauka ratowania poleśnic* drukowane w Krakowie. Na początku XVII. wieku Piotr Czachowski (*Ciachovius*) w Lublinie zamieszkały, wydał dzieło: *O przypadku białogłów brzemiennych*, polszczyzną w Krakowie zapewne w 1624 r., które zasługuje na uwagę, jako zawierające w sobie wiele dobrych i zdrowych przepisów, wybornym językiem opisanych. Dorota Sybilla, księżna na Lignicy i Brzegu, z domu margrabianka Zgorzelicka, wspólnie z Małgorzatą Fuss, akuszerką nadworną, wydała w Brzegu (na Szląsku) w języku polskim i niemieckim dziełko: *Prosta rada dla niewiast ciężarnych i rodzących, także i w innych słabościach, szczególniej na wsi do użytku.*

2) Ob. Falimierza: *Zielnik imprimowany w Krakowie* u Floryana Ungiera 1534. — Także w zielniku Hieronima Spiczyńskiego z r. 1556, w Krakowie drukowanym, napotykamy wiadomości położnicze; tudzież w zielniku Marcina Siennika w Krakowie w r. 1568 drukowanym, znajduje się rozdział: *O rodzeniu człowieczem.*

3) W. A. Maciejowski w dziele swem: *Piśmiennictwo Polskie* T. II. Warszawa 1851, jak wiele innych dzieł naukowych, dowodzą, że położnictwo kwitnęło w Polsce już od czasów dawniejszych.

4) W tym okresie czasu wyszło tylko jedno dotąd znane dzieło przez Polaka wydane, w którem znajdują się wiadomości dotyczące położnictwa a mianowicie: *Compendium medicum acutum* t. j. *Krótkie zebranie i opisanie chorób, ich różności, przyczyn, znaków, sposobów leczenia i t. d.* Jana Góra Częstochowska 1719 r. Posługiwano się w tenczas po większej części dziełami wydawanemi przez cudzoziemców za granicą w języku łacińskim.

1) W Archiwum autora znachodzi się referat urzędowy (namiestniczy) z dołącznikami, między któremi własnoręczne podanie Jakóba *von* Kostrzewskiego, datowane w Zamościu 1786 r., którem tenże przedłożył c. k. Rządowi przełożone powyższe dzieło do dalszego ocenienia. Według orzeczenia c. k. Gubernii udzielono podówczas J. Kostrzewskiemu 20 dukatów (90 złr.), jako *honorarium*, za podjętą prace, a 3 dukaty (13 złr. 30 kr.) udzielono urzędnikowi rządowemu, który zajmował się korrekturą przy

żnictwie w zakładzie położniczem dla bab włościańskich. — Równocześnie powołany przez Komisyę edukacyjną Polską w Krakowie, na profesora przy uniwersytecie Jagiellońskim, Dr. Rafał Czerwiakowski, zajął w r. 1779 nowo utworzoną katedrę akuszeryi z kliniką położniczą przy szpitalu ś. Łazarza. Uważano ją jako pierwszą publiczną szkołę dla akuszerek, z której rozeszły się pierwsze egzaminowane akuszerki po kraju. [1]) — Temi uczennicami poobsadzano pozaprowadzane pod ówczas miejsca akuszerek obwodowych i miejskich w Galicyi, chociaż liczba takowych okazała się za szczupłą, gdyż już w r. 1783 ówczesny protomedyk doradzał c. k. Rządowi wypełnienie miejsc opróżnionych, akuszerkami egzaminowanemi z Niemiec i Czech sprowadzonemi. Liczono bowiem w r. 1785 ośmnaście akuszerek obwodowych (*cyrkularnych*, *Kreishebammen)* i 70 innych egzaminowanych bab, ustanowionych po większych czyli zamożniejszych miastach Galicyi; razem 88 osób, między któremi tylko 37 polskiego nazwiska i pochodzenia, reszta Niemki i Czeszki, nazywane poniekąd *wemutrami* [2]). Płacę takiej akuszerki ustanowiono na 50 złr. rocznie [3]). W tym samym roku urządzono klinikę czyli nankę akuszeryi przy szpitalu powszechnym lwowskim, z własną akuszerką i profesorem akuszeryi,

---

wydrukowaniu tego dziełka. — Równocześnie okazało się wiele innych dzieł polskich, szczególnie Rozanckiego: *Sztuka babienia, dzieło bardzo potrzebne nie tylko odbierającym po wsiach dzieci przy połogu, lecz też i wszystkim i t. d.* w Warszawie 1786 — dzieło ze wszechmiar godne pochwały; tudzież: *O staranności koło kobiet od czasu rozwiązania onych aż do końca połogu.* W Warszawie 1792. — Jerzy Chrystyan Arnold wydał dwie rozprawy akuszeryi dotyczące, a Józef Bayer de Lonchamp, który przez czas krótki po Janie Czepińskim nauczał Anatomii w Wilnie, przetłumaczył z francuskiego Augiera du Fot i Sancerottéa: *Nauka położnicza przez pytania i odpowiedzi.* Wilno. 1789. Ludwik Perzyna, zakonnik braci miłosierdzia, wydał: *Nauka położna krótko zebrana* i t. d. Kalisz 1790.

1) Rafał Czerwiakowski napisał podówczas: *Naukę połogowania dla niewiast* r. 1780. *Prawidła położnictwa dla cerulików* 1781 r., i *O położnictwie w powszechności* 1784. W r. 1787 zawiązało się w Krakowie stowarzyszenie *Filantropów*, których zadaniem było udzielanie corocznie nagród osobom klasy rzemieślniczej, celującym moralnością i z cnotliwego zarobku, między któremi wliczono także jedną akuszerkę.

2) Od wyrazu niemieckiego: *Wehmutter*, położnica — znać iż wyraz baba używany przedtem, okazał się podówczas za pogardliwy w wyższej klasie narodowej; a wyraz akuszerka jeszcze nie był rozpowszechnionym. Sama nazwa sztuki babienia, używana przedtem, chwiała się niejaki czas między wyrazem *położnictwo* i *połogowanie*, w końcu wszedł w używanie wyraz obcy *akuszerya*, jak to się z ówczesnych dzieł i aktów urzędowych przekonać można.

3) Zaszły w tej ustanowie później niektóre wyjątki. W r. 1785 ustanowiono płacę roczną 100 złr. dla akuszerki w Wieliczce, z powodu iż od górników mało spodziewać się może zarobku, gdyż ci zwykli za darmo używać akuszerki przy połogu swych żon. — W r. 1787 niejaka Teresa Nowakin (Nowakowa), żydówka z Niemiec, otrzymała miejsce drugiej czyli żydowskiej akuszerki w Brodach z podwyższoną płacą, z powodu, iż żydzi niezaufają babom chrześciańskim, a nawet ją samę, pomimo że była żydówką nieprzepuszczano z dzieckiem do ceremonii obrzezania. W podaniu urzędowem o tę posadę, obowiązała się Nowakowa, także przygotować w krótkim czasie kilka uczennic swego wyznania do złożenia egzaminu z położnictwa, gdyż była pierwszą z tego wyznania, która urzędową posadę w tem względzie otrzymała.

której lekarz Józef Bichler (Niemiec) przewodniczył [1]). Ówczesny protomedyk Pressen starał się pomimo tego usilnie o zapełnienie miejsc brakujących w kraju akuszerkami niemieckiemi, do czego powodowały go częste, w ostatnich latach zdarzające się wypadki śmierci przy połogach. Wszystkie te zabiegi c. k. Rządu i wykładane podówczas nauki, nie doprowadziły do zamierzonego celu. Wydanem dnia 23. grudnia 1790 r. rozporządz. gubernialnem ogłoszono swobody i ułatwienia do osiedlania się akuszerek po wsiach w kraju; a w r. 1811 uchwalono dekretem nadwornym, ażeby wieśniaczki, oddające się zawodowi babienia i okazujące już niektóre zdolności do tego, jeżeli oprócz zagrody nieposiadają większego majątku, wolne były od wszelkiej pańszczyzny we wsi. [2]).

W Krakowie aż do r. 1800 uczył Dr. Czerwiakowski akuszeryi [3]). Od r. 1800 zastępował go Sebastyan Girtler, a w r. 180²/₃ objął katedrę akuszeryi profes. Fryderyk Kolland, któremu klinika krakowska wiele ma do zawdzięczenia; lecz do wykładu dla akuszerek i chirurgów, nieznając języka polskiego, używał na tłumaczy uczniów medycyny. W r. 1805 powołany został Rudolf Dołasiński, który akuszeryę po polsku wykładał. Po przyłączeniu Krakowa do księstwa warszawskiego w r. 1806, Kolland opuścił Kraków, a miejsce jego zajął Dr. Dołasiński we względzie teoretycznym, a w praktycznym Mikołaj Korde. W r. 1810 po pierwszym wszedł Dr. Józef Janowski, a po nim Dr. Jakób Woźniakowski, który po odejściu Kordego także i praktyki nauczał. Około r. 1816 był on jedynym w Krakowie profesorem sztuki położniczej oraz chorób kobiecych i dziecięcych [4]). Za czasów wolnego miasta Krakowa katedrę akuszeryi teoretycznej i praktycznej objął Dr. Józef Kwaśniewski później około r. 1826 Dr. Sykst Lewkowicz [5]). Obecnie przewodniczy klinice krakowskiej Dr. Maurycy Madurowicz.

W r. 1801 ogłoszono w Galicyi rozporządzenie cesarskie, którem dozwolono wszystkim zamożniejszym miastom utrzymywanie egzamino-

1) Józef Bichler pomimo że był Niemcem, nieumiał jednak nawet po niemiecku pisać, jak to się ukazuje ze sprawozdania w celu obsadzenia akuszerki miejskiej w Tarnopolu, które mam pod ręką i z wielu świadectw, które uczennicom swoim powydawał. Pisał się zwykle *Josephus Bichler, Doctor Chyrorgie — Chyrorgus primarius Nossoc. universalis.*

2) Ob. Konstant. Słotwińskiego: *Systematische Darstellung der Unterthansgesetze in Galizien, Brünn, 1827, II. B. s. 10.*

3) O zasługach Czerwiakowskiego około podniesienia nauki położnictwa w kraju, poucza nas rozprawa w Roczniku Towarzystwa Naukowego krakowskiego Tom. III. str. 155 (z 1818) czytana przez Dr. Jokóba Woźniakowskiego, na prywatnem posiedzeniu tego Towarzystwa dnia 15. Grudnia 1816 pod tytułem: Pochwała Józefa Rafała Czerwiakowskiego, filozofii i medycyny Doktora, byłego konsyliarza nadwornego, tudzież Archiatra ś. p. króla Stanisława Augusta, wysłużonego w szkole głównej krakowskiej Anatomii, Chirurgi i sztuki położniczej Profesora. Zmarł Czerwiakowski dnia 5. Lipca 1816.

4) Tak samo Dr. Jakób Ignacy Woźniakowski, przyłożył nie mało starania do rozpowszechnienia się tej nauki, szczególnie pomiędzy klasą niższą na wsi. Za ratowanie cierpiącej ludzkości zaszczycony był od cesarza austryackiego Franciszka I. honorowem medalem.

5) Sykst Lewkowicz, Dr. Medycyny i Chyrurgii, członek Tow. Naukowego w Krakowie i korespondent wielu innych towarzystw uczonych, za swe zasługi około usług publicznych sanitarnych, zaszczycony był w czasie Rządu wielkiego księstwa warszawskiego francuskim Orderem Legii honorowej, później otrzymał z rąk cesarza Aleksandra order Ś. Anny III. klasy.

wanej akuszerki z płacą roczną 30—50 złr. W r. 1805 przy zniesieniu uniwersytetu lwowskiego, pozostawiono klinikę akuszeryi przy szpitalu powsz. lwowskim, w której pod ówczas po polsku wykładał Dr. Ferdynand Stecher. W r. 1810 wydano powtórnie osobną dla akuszerek instrukcyę, w której określono pełnienie obowiązków i stanowisko tychże w obec publiczności. W kilka lat później, w r. 1815 wydano przepisy dla urzędów publicznych w celu nauczania kobiet wiejskich sztuki babienia, ażeby choć tą drogą zapobiedz brakowi zdolniejszych bab po wsiach. W r. 1817, przy otwarciu napowrót uniwersytetu lwowskiego, rozszerzono oraz i naukę akuszeryi przy szpitalu pewszechnym, jako osobną szkołę z wykładem polskim, ustanowiono oraz pierwsze stypendya dla uczących się akuszeryi niewiast, z funduszu domestykalnego (krajowego), któremi już na kursie w r. 1818 trzy niewiasty obdzielono. Toczyły się jednak przez lat kilka rozprawy między c. k. Rządem a ówczesnym Wydziałem stanowym, w sprawie funduszu na te stypendya i w skutek uchwały rządowej z r. 1819 włożono je na fundusz domestykalny [1]). Lecz dopiero od r. 1822 zaczęto rozdawać na nowo stypendya, któremi rocznie 10 do 18 uczennic w kwocie po 100 zł. obdzielano. Między obdzielonemi było $^{12}/_{20}$ części niewiast urodzonych w kraju, ze stanu mieszczańskiego i pochodzenia polskiego lub ruskiego, umiejących czytać i pisać, $^{2}/_{20}$ części osób obcych w kraju zamieszkałych pochodzenia niemieckiego, czeskiego, polskiego lub innych, $^{3}/_{20}$ osób umiejących tylko czytać, i $^{2}/_{20}$ części osób nieumiejących ani czytać ani pisać, powiększej części ze stanu włościańskiego.

Równocześnie otrzymał ówczesny profesor akuszeryi we Lwowie Dr. Stecher polecenie, napisania popularnego dziełka do wykładów akuszeryi na klinice położniczej, lecz niewiadomo czyli Dr. Stecher wezwaniu temu uczynił zadosyć, gdyż dopiero następca jego na tej katedrze Dr. Feliks Pfau, który wykładal po niemiecku, napisał dzieło: *Zasady sztuki położniczej*, które w r. 1838 we Lwowie w języku polskim wydane zostało. Odtąd, aż do r. 1860, żadnego dzieła w tej gałęzi nauki niewydano w Galicyi, w tym zaś roku, Dr. Władysław Tyrchowski podówczas profesor akademii medyko-chirurgicznej warszawskiej, a obecnie uniwersytetu warsz., uczeń i asystent prof. Kwaśniewskiego, ogłosił w Krakowie dzieło p. t. Rys położnictwa praktycznego, które już zupełnie zostało wyczerpane. Obecnie Dr. Jordan asystent kliniki położniczej krakowskiej, przygotował do druku dzieło podręczne dla akuszerek. W skutek pomnażania się liczby akuszerek egzaminowanych, starano się co raz bardziej zmniejszać liczbę bab wieśniaczych, zabranianiem im praktyki we wsi, lub nakładaniem kar pieniężnych albo cielesnych na baby nieupoważnione do sprawowania położnictwa. Lecz już w r. 1825 wyszło nowe rozporządzenie rządowe zwalniające ten zakaz o tyle, iż nieupoważnione baby tylko tam niepowinny były być cierpiane, gdzie już egzaminowana akuszerka stale się osiedliła lub urzędownie ustanowioną została. Również wyszły w tym samym roku rozporządzenia urzędowe, ażeby przy chrzcie także

1) W r. 1820 wydano pod dniem 29. sierpnia rozporządzenie gubernialne, którem unormowano przepisy dla ówczesnych fizyków cyrkularnych i urzędów dominikalnych, pod jakiemi warunkami osoby ubiegające się o otrzymanie stypendyów dla położnictwa takowe osiągnąć mogą. (Ob. Klunkera: *Die Gesetzliche Unterthans-Verfassung in Galizien etc. etc. Lemberg*, 1846, T. III. str. 246).

i nazwisko baby do metryki kościelnej wciągnięte zostało, jako też inne, ażeby każdą babę lub egzaminowaną akuszerkę zmuszano do nauczania się ceremonii chrztu z wody czyli z potrzeby (*Nothtaufe*), i aby takową w razie potrzeby wykonywały, na nieżywem lub osłabionem niemowlęciu na świat przychodzącem.

Wśród tych wszystkich zabiegów rządowych, okazało się poźniej, iż w miarę wzrastającej ludności, liczba akuszerek doświadczonych i upoważnionych do sprawowania położnictwa jest jeszcze zawsze za szczupłą. Już w r. 1837 wydano nowe rozporządzenie gubernialne w celu pomnażania akuszerek po wsiach i mniejszych miasteczkach, a w r. 1845 nowy okólnik rządowy podaje środki w celu ułatwienia akuszerkom doświadczonym osiedlanie się po wsiach. Lecz obadwa te rozporządzenia rządowe nie o wiele pomnożyły liczbą akuszerek w Galicyi. Według obliczenia urzędowego w r. 1848, liczono podówczas 252 niewiast jako doświadczonych i egzaminowanych akuszerek, a to: 13 akuszerek obwodowych, 53 miejskich i 166 bab przez byłe urzęda dominikalne ustanowionych, lub utrzymujących się tylko z własnej praktyki, szczególnie we Lwowie i w niektórych większych miastach w kraju. Oprócz tych istniało pod ówczas jeszcze 119 lekarzy uprzywilejowanych i uzdolnionych do sprawowania sztuki położniczej, tak zwanych *magistrów akuszeryi* czyli *akuszerów* [1]). Po dwudziestoletnim przeciągu czasu, t. j. w 1870 pomnożyła się już liczba akuszerek do 712 osób, z tych liczono w samem mieście Lwowie 116, a w mieście Krakowie 60 osób, po których to miastach najwięcej obsadzone powiaty następują w niniejszem porządku: powiat Tarnopolski liczył 33 osób, Kołomyjski 24,

1) W tym okresie aż do najnowszych czasów, wyszło wiele dzieł polskich o akuszeryi drukowanych w Warszawie, Wilnie lub w innych miastach zakordonowej Polski. Do znakomitszych z tych dzieł policzają się: Mikołaja Misnowskiego: *Nauka sztuki położniczej dla niewiast.* Wilno 1818. Jakóba Feliksa Michelisa: *Nauka położnicza*, Wilno 1819. Jerzego Lewestama: *Przepisy dyetetyczne dla brzemiennych, rodzących i położnic*, Warszawa 1833. — Robert Remak przełożył z niemieckiego dzieło Józefa Hermana Schmidta pod tyt. *Nauka położnicza dla niewiast w królestwie Pruskiem* Berlin 1841. Ignacego Fiałkowskiego dzieło: *Zbiór wszelkich wiadomości dla akuszera*, Warszawa 1842. J. K. Pietrzykowskiego: *Położnictwo domowe*, Warszawa 1847. Jakóba Michała Freja: *Zasady położnictwa* Warszawa 1851. Juliana Albina Moszyńskiego: *Pierwsze zasady położnictwa, które do potrzeb początkujących w tej umiejętności kobiet zastosował, a dla łatwiejszej nauki przez pytania i odpowiedzi ułożył* Wilno 1855. Jest to dzieło językiem popularnym dostępnie i jasno wyłożone. W tymże czasie ogłosił wiele rozpraw i spostrzeżeń: Leopold Lafontaine, Franciszek Birant, Wojniewicz, Józef Buczyński, Mikołaj Misnowski, Jan Andrzej Lobenwein, Józef Teofil Kwaśniewski, Wilhelm Wahlburg, Jan Mile, Jak Karol Weiss, Andrzej Janikowski, Lucyan Walicki, J. Feliks Trojański, Hip. Zyg. Terłecki, Ignacy Lebel, Ludwik Siewruk, Jan Alojzy Wicherkiewicz, Julian Chełmicki, Ignacy Fijałkowski, Kościakiewicz, Ludwik Grabowski; Adam Bog. Helbich, Julian Moszyński, Franciszek Orłowski, Ludwik Weryha Darowski, Jan Minkiewicz, Jakób Frej, Konitz, Karpowicz, Ludwik Neugebauer, Ludwig Natanson, Walenty Olbratowicz i Leon Chodakowski. Nakoniec przepisy wydane przez Radę lekarską królestwa Polskiego dopełniły wszystkiego co posłużyć może do położenia tamy nadużyciom w praktyce akuszeryi; przepisy te obejmują: *Instrukcye dla akuszerek praktykujących i Instrukcye dla akuszera miejskiego*, wydane 1838, tudzież: *Przepisy dla lekarzy i akuszerów* 1839. (Ob. *Encyklopedya powszechna* T. I. str. 294). — W r. 1872 wyszło dzieło Dr. Thiemego, asystenta kliniki położniczej warszawskiej, pod tyt: *Położnictwo dla użytku akuszerek.* Warszawa 1832.

Bielski 18, Brodzki 17, Złoczowski 17, Czortkowski 15, Brzeżański 15, Stanisławowski 14, Stryjski i Buczacki po 13, Żydaczowski, Przemyski i Śniatyński po 12, Drohobycki i Tarnowski po 11, Bocheński Lwowski, Skałacki, Zaleszczycki po 10, Husiatyński, Samborski, Sokalski, Tłumacki, Wadowicki i Żółkiewski po 9, Doliński i Gródecki po 8, Borszczowski, Nowo-Sącki, Rzeszowski i Wielicki po 7, Jarosławski Jaworowski, Kamionacki, Kossowski, Mościski, Myślenicki, Rawski i Żywicki po 6, Bóbrecki, Brzozowski, Chrzanowski, Niski, Sanocki, Trembowelski i Zbarażski po 5, Horodeński, Jasłoski, Kolbuszowski, Mielecki, Nadworniański, Przemyślański, Rohatyński po 4, Birczański, Brzeski, Bohorodczański, Kałuski, Krakowski, Pilznieński, Rudkowski, Tarnobrzeski i Turecki po 3, Cieszanowski, Krośnieński, Łańcucki i Staromiejski po 2, Dąbrowski, Limanowski, Liski, Nowotargski i Podhajecki tylki po jednej osobie uzdolnionej w całym swym okręgu [1]). Liczba uczennic sztuki położniczej w r. 1870 wynosiła 72 osób w szkołach tej sztuki w Krakowie i Lwowie. Obdzielanie uczennic stypendyami z funduszu domestykalnego ustało w r. 1860.

W r. 1869 Dr. Kralczyński lekarz powiatowy w Łańcucie wniósł do Wydziału krajowego prośbę, o poparcie u Rad powiatowych jego wniosku, o pomnożenie umiejętniejszych bab położniczych po wsiach, tym sposobem, by każdy powiat kosztem własnym wysłał co roku jedną kobietę, umiejącą choćby czytać tylko, na naukę położnictwa do Krakowa lub Lwowa. Wniosek ten uwzględniło wiele Rad powiatowych, oznajmując przytem swą gotowość, obdzialania co roku jednę lub dwie kobiet, uchwalonem przez Radę z funduszów powiatowych stypendyum w celu uczenia się położnictwa. Rezultaty tych uchwał dotąd nie są jeszcze publikowane. — Naukę akuszeryi we Lwowie do najnowszych czasów wykładał Dr. Ferdynand Weber, lecz w skutek zapadłej w c. k. ministerstwie oświecenia w Wiedniu uchwały, mocą której istniejący dotąd przy uniwersytecie lwowskim oddział nauki medyczno-chirurgicznej ma być zniesionym, szkoła akuszerji jednak jak dotąd pozostać ma przy szpitalu powszechnym, został tenże profesor w r. 1870 przeniesionym na profesora akuszeryi przy uniwersytecie w Pradze, a w miejscu jego we Lwowie został Dr. Festenburg jako tymczasowy profesor położnictwa ustanowiony. W m. Październiku zaś 1871 r. mianowano Dr. Med. Adama Czyżewicza stałym profesorem.

Baba. Oprócz oznaczenia osób wyraz ten w pożyciu domowem (gospodarskim), oraz i w zawodzie przemysłowym wielorakie ma u nas znaczenie. Babą zwie się kloc, nakształt głowy ludzkiej wystrugany, który podług dawnego zwyczaju u Flisów naszych, na komorach nadrzecznych, szczególnie w Gdańsku, *Frycom* (ob.) t. j. pierwszy raz płynącym w ich gronie, dawano do pocałowania. Zwyczaj ten zastosowany był u nas w wielu miejscach także i do bram miejskich, gdzie pierwszy raz wjeżdżający musieli jemu ulegać, albo się pieniądzami wykupić. Z tąd pozostała jeszcze w przysłowiu ludowem pogróżka, na wybierających się do miast większych, że będą musieli babę całować. — Babą zwie się kloc w słup ociosany, znacznego cię-

1) Oprócz tych osób obliczono w przybliżeniu do 7000 bab sielskich i innych osób, oddających się bez wszelkiego upoważnienia temu zawodowi, między temi do 1400 żydówek. Także liczy się jeszcze 138 lekarzy i chirurgów będących oraz magistrami akuszeryi.

żaru i objętości, pospolicie z dębiny, używany do wbijania pali w ziemię w kierunku pionowym. Ciężar tej baby wynosi zwykle $1^1/_2$ do $3^1/_2$ cetn. Dziś używane są baby także z żelaza lanego, których ciężar wynosi od 6 do 36 centnarów. Mechanizm służący do wznoszenia baby, zowie się *kafarem*. Dotąd używane są n nas, dwojakiego rodzaju kafary, *ręczne*, i tak zwane *mechaniczne*. Kafary mechaniczne używano w wielu miejscach do wzbijania pali pod fundamenta mostowe przy budowie koleji żelaznych. — Babą nazywano dawniej oręż, czyli drąg okuty, z osadzonym na niem hakiem żelaznym, często i z widełkami. (Ob. Bosak). Babą zwano w dawnej polszczyznie także królową w szachach. Lud pospolity zwie babą zwitek szmat do zatykania kominów, oraz rodzaj okrągłej szczotki na długim kiju lub żerdzi, do omiatania kurzu i pajęczyn w pokoju i większych zabudowaniach, szczególnie kościołach. — Babą nazywa lud nasz w niektórych okolicach zachodniej części kraju, kurę wysiadującą jaja, czyli kwoczkę z kurczętami. — Babą nazywa lud na Rusi ptaka pelikana (*Pelicanus anocretalus*), który często Dniestrem przybywa z morza Czarnego aż w okolicy Halicza. (Ob. *Pelikan*).

Baba babka, rodzaj ciasta z mąki pszennej, pieczonego u nas szczególniej na święta Wielkanocne, zdobiącego głównie stoły, zastawiane mięsiwem i święconem jajkiem (ob. *Święcone*). Wedle dawnego zwyczaju zaprawiano je zwykle szafranem, ulubionym i powszechnym w staropolskiej kuchni (ob. *Szafran*); dziś dodają do tego pieczywa także rozmaite korzenia, rodzynki, migdały i inne łakocie słodkawe [1]). Dawniej pieczone baby, miały kształt zawoju tureckiego, lub podobnego jak baby noszą u nas w okolicy Brodów lub Załoziec i na Podolu, z kąd niezawodnie powstała nazwa. Zwano je także *Babi kołacz*. — W zamożniejszych domach, powtarzają pieczenie tego rodzaju ciast i na Zielone świątki. Nader ciekawe objawia się krzątanie w domach polskich i ruskich, szczególnie średniej zamożniejszej klasy obywatelskiej, w czasie pieczenia ciast podobnych. Wtenczas to Jejmość, jak Marek w piekle, torem czcigodnej prababy; żwawo, ogniście, zaciekle, bije na wielkanoc baby [2]). — Zwyczaj pieczenia ciast świątecznych, wywodzą niektórzy uczeni od starożytnego mythu, t. j. od ciast pieczonych na święto dawnej bogini życia i natury, Izydy [3]), w formie pępka

1) Co do pieczenia ciast, a szczególnie bab wielkanocnych mamy rozmaite prawidła, najwięcej po książkach kucharskich, a często nawet sekretne domowe tradycye, zachowywane w pokoleniach pojedyńczych domow. Najnowsze w tem względzie dzieło Marciszewskiej: *Przepisy pieczenia ciast wielkanocnych*. Żytomierz 1869. podaje nam przepisy do wykonania około rozmaitych form ciastowych, nadaniem im rozmaitych barw cukrowych, tak zwanych czepków i innych przysmaków.

2) Bić baby, znaczy w pożyciu domowem gnieść i przyrządzać ciasta do pieczenia. W r. 1855 wyszła u P. Pillera dziś nader rzadka broszurka pod tytułem: *Nasza Jejmość czyli Baby wielkanocne*, licha ramotka z 13 stronnic, w której całe krzątanie się około tego pieczywa wierszem jest opisane.

3) Izyda była u Egipcyan boginią życia, natury i razem państwa podziemnego. Dla tego też przy obrzędach śmiertelnych, czyli pogrzebowych, odgrywała główną rolę. Towarzyszył jej w tym celu zawsze Anubis ze psią głową, który wedle starożytnyege mythu, przeprowadzał umarłych do świata pedziemnego, i był jednym z symbolów Izydy. Cześć Izydy, pod nazwą *Baby* przejszła z Azyi, także i do pokoleń słowiańskich, a rozsiane po stepach i wzgórzach na ziemi ruskiej mogiły, mają wyraźne powinowactwo z babą, o której podajemy niżej artykuł, oraz niektóre inne objaśnienia przy artykule *Mogiły*.

czyli szyszek [1]), jako ciast obrzędowych, często nawet w kształtach niekoniecznie przyzwoitych. Zwyczaj ten, znany był i używany w całej Europie, i jako tradycya poganizmu przechował się dotąd. Ten sam pierwiastek czyli pochodzenie, ma także używany powszechnie u naszych włościan ruskich symbol weselny, tak zwany korowaj, pieczony również z naśladowaniem dawnej szyszki obrzędowej (ob. *Korowaj*).

Baba. — Babami zwą się posągi kamienne niekształtne, przedstawiające postacie męzkie i żeńskie, znajdywane po dawnych kurhanach, rozsianych po rozległych stepach Ukrainy, Wołynia i Podola, a niegdyś także po wzgórzach nad Zbruczem, Seretem, Dniestrem, Lipami i Sanem w Galicyi [2]). Zalegają one znaczną część ziemi, dziś przez Słowian zamieszkiwanej, jako pomniki zagadkowe, milczące, tajemnicze, i wprawdzie nie słowiańskiego pochodzenia, ale przez Słowian przyswojone, gdyż do nich wiążą się podania i bajki ludowe [3]). Według najnowszych badań, mają te posągi być zabytkami Scytów (Skolatów), którzy przed Słowianami ziemie te zamieszkiwali. Czcili

1) O szyszkach weselnych czyli Korowaju, ob. artyk. *Korowaj* w niniejszym dziele.

2) I. Kraszewski w szacownem swem dziele: *Sztuka u Słowian, szczególnie w Polsce i Litwie przedchrześciańskiej.* Wilno 1860. str. 214 podaje: „Iż posągi tego rodzaju, zabytek prastarej epoki, rozciągają się na ogromnej przestrzeni ziemi, do trzydziestu tysięcy mil kwadratowych zajmującej, ciągnąc się ze środka Azyi, po nad brzegami morza kaspijskiego, azowskiego i Czarnego; drogą którą szły do Europy ludy, co ją zajęły, lub przebiegły przez nią bez śladu. Na północ idą te zabytki przez gubernią Kurską w Rossyi, na zachód wchodzą do Kijowskiej, ciągnąc się kn Podolowi, Haliczowi i Polsce, gdzie jednak liczba ich coraz się zmniejsza.“

3) Pierwsze dokładniejsze wiadomości o tych babach, znachodzimy w księgach, podróżach i opisach kraju Rossyjskiego w XVI. wiekn. Wspomina o nich i wylicza je: *Kniha Bołszoho Czertieża*, mogąca dziś służyć za wskazówkę do poszukiwania ich po mogiłach rossyjskich. *O słotej Babie* nad Obą u Obdorców wspominają: Twardowski, Herberstein, Gwagnin, Boxhorn i inni pisarze o Rossyi. Dalej wspominają o babach z rozmaitemi domysłami o ich powstaniu i znaczeniu: Scherer, Żujew (mylnie Schujew), Pallas (w dziele swem:) *Bemerkungen auf einer Reise in die Südlichen Stathalterschaften des Russischen Reich. Leipsig 1799.* str. 1, 13, 425, 439); dalej Klaproth w opisie podróży kaukazkich; Stralenberg; Bayer; Junker, Zwieck: *Die Gräber in den Caucasischen Don- und Wolga steppen,* w Dorpatskich rocznikach T. V. str. 273—295); Falck (w opisie podróży do Syberyi 1768—1773); Köppen, Ka. Ritter, i Haxthausen w swych: *Studien über Russland,* w których daje rysunki dwunastu hab i porównywa je z rycinami u Falcka umieszczonemi. Oprócz tego kilka bah mamy rytowanych w dziele ruskiem, wydanem w r. 1801 w Potersburgu, pod tytułem: *Izobrażenia raźnych pamiatników drewnosti, najdiennych na berehach Czernoho moria, sniaty s podlinnikow 1797* i *1798 hoda.* Mówi o nich rozprawa w rocznikach Towarzystwa Odeskiego starożytności i historyi (w Tomie I.) i w kilkunastu kresli nam je wizerunkach J. Lelewel, w dziele swem: Narody na ziemiach Słowiańskich. Skolotowie I. 19, baby za pomniki Scythyjskie uważając i krótką kreśląc o nich historyę. Najświeższe są wspomnienia o babach w M. Grabowskiego: Ukrainie (str. 111 i 167), w Dzienniku Rosyjskiego Ministerstwa Oświecenia, Lipiec 1853. (str. 35) przez P. A. Tereszczenka; w Zapiskach Imper. *Archeologiczeskaho Obszczestwa.* St. Petersburg 1851. T. III. st. 205. gdzie znajduje się artykuł A. J. Piskarewa o miejscach, w jakich baby kamienne w Rosyi odszukano z dokładnem ich wyliczeniem. Nakoniec P. A. Nowosielskiego artykuł o Babach w Dzienniku Warszawskim z r. 1854. (st. 45. 47. 49.) i wyżpomienione dzieło I. Kraszewskiego: Sztuka u Słowian (str. 214—236.)

oni bowiem dwa bóstwa ziemskie — Tabitę i Apią — bóstwa ziemi i natury, i któremuś z tych bóstw głównych, przyrodzie, matce żywota, wielkiej babie, stawiano te opiekuńcze na mogiłach posągi, które po Scytach naśladowali Sarmaci, i inne narody włóczęgi, sypiące po stepach mogiły [1]). Chociaż miano Baby w ścisłem słowa znaczeniu odnosić się ma tylko do posągów postaci żeńskiej, przyjęte zostało jednak niemal powszechnie za nazwę do oznaczenia, wszelakich niekształtnych posągów kamiennych lub z innego materyału (bałwanów), a nawet ze śniegu, jakowe chłopcy w zimie lepią dla zabawy. Właściwe Baby, znachodzone w Rosyi, szczególnie w gubernii Jekaterynosławskiej, mają ręce złożone na brzuchu, trzymając w nich niewiadomy przedmiot, nogi podkurczone, paciorki na szyi, piersi obwisłe, na głowie czapka w rodzaju tiary lub dziwnego stożkowatego kształtu. U niektórych bab ręce są mało lub nic prawie nieoznaczone, a w miejscu gdzie się schodzić miały, stoi pod żołądkiem kwadratowym skład, jakby skrzyneczka. U innych piersi są objęte jakimiś paskami, które otaczając je na ramiona, z ramion na plecy przechodzą i tu się wiążą. Ubiór zawsze składa się z pasa, u którego czasem wisi coś na kształt noża i jakiegoś woreczka (kaletka) — i ze spodnicy często z przodu otworzystej, krótkiej, wyszywanej po brzegach paskami. Na nogach niekiedy wyraźne buty, naszywane także w pasy, albo rodzaj jakichś chodaków. Męzkie zaś są w kożuszkach haftowanych po szwach, zresztą czapki i warkocze jak u posągów żeńskich. Ostatnie lud ukraiński zwie także *Kamienny czełowik* lub *Baba muśyk*. Ani znaczenie tych Bab, ani myśl która je stawiała na mogiłach w stepie, jako strażnice kurhanów, a po wzgórzach dzisiejszej Galicyi, jako jakoweś przychylne i nieprzychylne bóstwa, nie są dotąd dokładnie zbadane, jako również i epoka do której by się takowe odnosić mogły, z pewnością określona. Lud w Galicyi uważa podobne zabytki za postacie ludzi (*bołbany*), które za przyjściem Chrystusa Pana zkamienieli. W wielu zaś miejscach tutejszego kraju znachodzimy ślady iż podobnym bałwanom czyli bałbanom, jeszcze nawet za czasów chrześciaństwa, wielką cześć oddawano, pomimo że sam wyraz — baba — u pospólstwa ma jakoweś pogardliwe znaczenie (ob. *Baba*), co też najdobitniej dowodzi, że cześć ta była przyswojoną. Ażeby zaś odwieść pospolstwo od czci dla tych bołbanów, fanatyzm religijny chrześciaństwa nadawał im wcale inne tradycyjne znaczenie; tam gdzie ich wcale niezniszczono, podawano je jako obraz srogiej kary Bożej za jakowyś ciężki grzech, lub inne przestępstwa i zniewagi religijne. (Ob. *Baba w Pankowcach i Babince w Borszczowskim*). Do najważniejszych miejsc w kraju, w których istnienie podobnych zabytków dotąd wyśledzono, policzamy: Lutorysz, Trzciennica [4]), Biezdziedza, Świdrówka, Radymno, Przemyśl, Babice

3) Ob. Kraszewskiego: Sztuka u Słowian str. 224 i 225. Rysunki tych Bab znachodzimy oprócz w wyżpodanych dziełach także w Zujewa tłumaczeniu niemieckim pod tytułem: *Hern Wasili Szujews, Beschreibung seiner Reise von S. Petersburg nach Cherson in den Jahren 1781—1782. Aus dem Russischen übersetzt I. Theil. Dresden und Leipzig 1789.* i w nowszej broszurze: *Staryna Ruskoi zemli. Knyha perwaja. Słowo o staryni nezapamiatnoi. Moskwa.* 1866. str. 12.

4) W r. 1812 odkryto w Trzcinnicy niewielkie bożyszcze pogańskie, od dwóch do trzech cali mające, dotąd nieopisane i nierysowane, wspominane w Z. Paulego dziele: Starożytności Galicyjskie. Lwów 1838. str. 6. i J. Kraszewskiego dziele: Sztuka u Słowian na str. 233.

nad Sanem, Krzywcze nad Sanem [1]), Lwów [2]), Zniesienie, Lipica górna, Rohatyn, Pilawa, Babcze, Horodyńce [3]), Kamionka wielka [4]), Dobropole, Pankowice, Potylicz, Dalnicz [5]), Batiatycze, Zarudce, Słońsko, Kamionka wołoska i Babice. — We wielu z pomienionych miejscowości, uważano te zabytki za bożyszcza, pomagające na rozmaite choroby, używając ich mchawe porosty, lub zeskrobany z nich gruz za skuteczne lekarstwa na febry. Z tego powodu straciło wiele z tych zabytków swój dawny kształt, a nakoniec znikły bez wieści, gdyż we wszystkich tych miejscowościach, a nawet w całej Galicyi, napróżno już za podobnemi zabytkami szukamy; zachowały się po nich tylko pamięć i tradycye ludowe, rozmaitej osnowy. pod nazwą *baba, mara* lub *dziewka kamienna*. Istniejące dawniej w Chęcinach podobne bałwany, zwane *Dziad i Baba*, zachowały się również w tradycyach ludowych nad Wisłą, pomimo że już dawno na miejscu nieistnieją [6]). W Encyklopedyi powszechnej (Orgelbranda) dołączoną jest przy artykule *Baba* także wzmianka, o obchodzonych na Rusi niby na ich cześć przez kobiety igrzyskach, pod nazwą *Brykry* i *Rozyhry* (ob.) które wszelakoż z historyą *Bab* (posągów) żadnego nie mają związku. Dalsze objaśnienia o Babach w Galicyi, obacz przy opisaniu miejsc pod nazwą: *Baba, Babice, Babianka, Babiagóra i. t. p.* i przy artykule *Bałwany*.

Baba. Babą nazywa pospólstwo zwykle Babią górę w pow. Żywieckim. W przysłowiu: „*A od Baby zawierucha*" podaną jest prognostyka, którą mieszkańcy w okolicy na pogodę i niepogodę wróżą (Ob. *Babiagóra*).

Baba. Tak nazywało się dawniej wzgórze w obrębie gminy Zniesienia pod Lwowem, spadające niegdyś stromo w koryto Pełtwy,

1) Znaleziony w okolicy Krzywcza mały posążek żelazny, niesławiańskiego pochodzenia, prawdopodobnie skandynawskiego *Tyra*, jest w posiadaniu znanego u nas badacza dziejów ruskich ks. kanonika Pietrusiewicza (ob. *Krzywcze nad Sanem*).

2) O znalezionym we Lwowie na tak zwanej Wronowskiej górze bałwanie, którego Z. Pauli w swych *Starożytnościach Galicyjskich* na stronie 5. z dodaniem rysunku opisał, wspomina także Kraszewski w powyższem swem dziele *Sztuka u Słowian*, na str. 228, i którym przy opisie góry Wronowskiej i tu się więcej powie. Drugim śladem a może wiarygodniejszem źródłem istnienia niegdyś Baby we Lwowie, jest nazwa góry Baba, w obrębie gminy Zniesienia oraz drugiej góry w tem miejscu zniesionej w czasie sypania szańców nad Zniesieniem. (Ob. *Baba na Zniesieniu*).

3) W Horodnicy wykopano małą, zaledwie 2 cali mającą figurkę glinianą przedstawiającą jakiegoś lamaickiego bożka, zaniesionego niezawodnie w czasie pochodów Tatarskich na Ruś. Zabytek ten jest również w posiadaniu ks. kanonika Pietrusiewicza. (Ob. *Horodnica*).

4) O istniejącym w ogrodzie dworskim w Kamionce wielkiej posągu kamiennym przypominał Z. Pauli w powyższem swem dziele: Starożytności Galicyjskie str. 6. i nieco dokładniej opisał Kraszewski w dziele: Sztuka u Słowian na str. 227. Niemniej ważne znachodzimy o nim objaśnienie w Czasopiśmie Bibl. Ossol. z. 1828. z. IV. st. 88. (Ob. *Kamionka wielka*).

5) Korytko w swem rękopiśmie przypomina, iż na polach Dalnickich stała jeszcze do końca XVII. w. ogromna bryła kamienna nieforemnie w postać ludzką ociosana, którą pospolicie Babą nazywano. Także na polach Batiatycz i Kamionki strumiłowej, znachodzono podobne bałwany; z tąd wnosi nawet, że jedna część Batiatycz od strony Kamioneckiej zwała się Babiatycze. (Ob. *Dalnicz* i *Batiatycze*).

6) O tych zabytkach dokładną rozprawę wraz z rysunkiem znachodzimy w *Pamiętniku Sandomirskim*. T. II. str. 92. pod tytułem: *Baba Chęcińska*.

która podnóże jego obmywała, na którem stoi dziś cerkiew ruska. Według dawniejszych tradycyj ludowych, wzgórze to było dawniej o wiele wyższem i ostro zaokrąglone, a na szczycie jego stał posąg czyli niekształtny bałwan kamienny, w postaci kobiety, nazywany od pospólstwa Babą. Tak samo w miejscu, gdzie dziś stoją zabudowania dworskie Zniesienia, było drugie o wiele wyższe i w kształcie mogiły zaokrąglone wzgórze, na którem stał drugi bałwan kamienny, zwany Dziadem. Obadwa te bałwany kłóciły się często, z czego powstawała nieraz silna burza i ulewa, osobliwie w tenczas gdy Baba płakała. Chociaż były u ludu w wielkim poszanowaniu, zniszczono je jednak w czasie zakładania stałej w tem miejscu osady, z kąd niezawodnie powstała nazwa Zniesienia. (Ob.) [1]). Najbardziej zniżono te wzgórza w wieku XVII. w czasie wojen tureckich i tatarskich, pod czas których kilkakrotnie zakładano obozy i szańce na Zniesieniu. Z tąd też jeszcze w zeszłym wieku było używane u ludu przysłowie: „*Pod Babą leżał.*" Z pomiędzy wielu innych podań ludowych, odnoszących się do tej Baby jest godne uwagi, iż tym bałwanom niegdyś sroki usługiwały, to jest, że im znosiły żywność, a to, jarzynę z Grzędy i grzyby z Grzybowiec [2]), a ryb dostarczała Pełtew. Trza bowiem wiedzieć, iż dawniej nie mając podostatkiem mięsa ściśle posty zachowano; a Baba chciała dać w tym względzie przykład gdyż nie chciała ażeby ptactwa zabijano. Są ślady tradycyjne, że obadwa te wzgórza, jak niemniej wyżynę dziś Wysokim Zamkiem zwaną, i inne po prawym brzegu łożyska Pełtwy, po lewym zaś wzgórza, czyli zniesione dziś dawne mogiły, począwszy od Hołoska, po nad Zamarstynów, Zboiska, Sroki, Prusy i dalej aż do Buska, nazywano Sorokami. (Ob.). Według dawnych dokumentów była jeszcze druga Baba na Zniesieniu, w miejscu gdzie się stykały granice miasta Lwowa, Zniesienia i Krzywcyc; było to jeszcze w zeszłym wieku lasem porosłe wzgórze, na którem znachodzono garki i inne starożytności, a które przemieniono nowszemi czasy w pole, i dobywano w niem także kamienie, przez co go całkiem przekształcono.

Baba. Tak nazywa się pasmo wzgórza, niegdyś leśnego, w obrębie gminy Lipicy górnej, w pow. Rohatyńskim [3]). Wzniosłe te do '186'2 sążni wiedeń. wzgórze, porosłe niegdyś wysokopiennym starym lasem dębowym, przeistoczono dziś na pola urodzajne, i tylko w pobliskości tyc-że, istnieje dotąd mały lasek dębowy, jakby na pamiątkę swej dawnej świetności. Były bowiem w tem miejscu olbrzymie dęby, których według podań miejscowych, nawet siekiera ciąć niechciała, i takowe prochem rozsadzano. Po między tymi olbrzymami na najwyższym szczycie pasma, stał według podań i źródeł dawniejszych, wielki posąg kamienny jakiegoś bożyszcza, zwany babą, od którego pochodzi nazwa pasma wzgórz. Ślady tego posągu już całkiem zaginęły, gdyż

1) W rękopiśmie Korytka o Rusi czerwonej z zeszłego wieku jest wzmianka, iż tenże w aktach grodzkich czytał: Że Zniesienie dawniej Babą nazywano, czyli wyrazy: *quis vulgariter Baba dicto*, odnoszące się do Zniesienia pod Lwowem.

2) Korytko pisze iż jeszcze w zeszłym wieku żyli w Srokach, wsi opodal Lwowa, dwa starcy, nazwiskiem Sokol i Łaba, którzy mu o tych tradycyach ludowych dali niektóre pojaśnienia, chociaż uważa je za bajeczne. (Ob. *Sroki*).

3) Na mapie Kummersberga Galicyi znachodzi się nazwa tej Baby na Tabl. 39. mila VIII. i 24.

zniszczono go jeszcze w XIV. wieku, a wspomnienia o nim miały być przechowane przy kościele Rohatyńskim. Chociaż nazwa Baby odnosiła się początkowo tylko do najwyższego szczytu płaskowzgórza, na którym stał niegdyś pomieniony posąg, należącego dziś do części dóbr Lipicy górnej, która jest własnością p. Juliusza Malczewskiego, to w czasach późniejszych, nazwa ta rozpowszechniła się do całego pasma wzgórz, zniżających się aż w dolinę Narajówki, podzielonych między kilka obszarów dworskich w Lipicy. Tędy przechodzi także dawny trakt Lwowski (dawny szlak wołoski ob.), przy którym na Babie stoi karczma i dwie chaty dworskie. Grunt w tem miejscu nieprzepuszczalny, gliniasty na pokładach gipsu i wapienia, jest dość urodzajny. Do tej Baby wiąże się też podanie o miejscowości czyli starym grodzie słowiańskim plemienia słowiańskiego *Antów* (*Lipiaków*), zamieszkującego niegdyś okolicę tutejszą (ob. *Anty*) zwanym Lipkut [1]), później Kutań czyli Kudań (ob.), zniszczonym przez Tatarów na początku XIII. w. po którym są nawet historyczne ślady. Obecnie po tym grodzie tylko nazwa Horodyszcza i resztki głęboko ziemią przykrytych fundamentów pozostały. (Ob. *Horodyszcze* i *Lipica górna*) [2]).

Baba. Na babie, także Wygodówką, zowie się jeden z wyższych nieco szczytów pasma wzgórz, przeciągającego pod nazwą niegdyś Czarnego gaju, od Podhorzec, przez Huciska, Lutowiska ku Podkamieniowi, na którym istnieje dziś pomieszkanie leśnego, a nieco dalej od strony wschodnio-południowej stara karczma, samotnie stojąca wśród nowo-wykorczowanych przez włościan pol, na granicy gminnej Pankowic z Podkamieniem. Miejscowość ta czyli wzgórze należy do obszaru gminy Pankowic i zachodzi wąskim klinem (cyplem) po między granice wsi Lutowisk od zachodniej i Podkamienia od wschodniej strony, w które to sąsiednie gminy również części tego wzgórza zachodzą. Odległość miejsca tego od Pankowic $^1/_2$ mili, od Podkamienia $^3/_4$ m., a od sąsiedniej osady niemieckiej Malinska zwanej, w obrębie gminy Litowisk $^1/_4$ m. Strona południowa i wschodnia całego wzgórza, jest o wiele łagodniejszą i spada ku dolinie Seredu, który niedaleko z tąd ma swoje źródłowiska. Źródłowiska na stoku północno-zachodnim spływają do koryta rzeki Ikwy. Wnętrze wzgórza stanowią pokłady kredowe i glina zmieszana z piaskiem, a miejscami można warstwy wapienia piaskowego; powierzchnia zaś pokryta jest ziemią glinkowatą, miejscami czarną lub opoczystą, dość urodzajną. Od strony Pankowic, na stoku północnym, pokryta jest lasem dębowym, gdzie też rozmaite inny drzewostan liściowy szczególnie rozkoszne lipy, klony, brzosty, gra-

---

1) Według dawnych pamiętników początkowa nazwa tego grodu była *Lepikut* czyli *Lepkuta* co znaczy murowany dom, według starosławiańskich wyrazów *Lepiti* czyli *Lpiti* (zlepić, murować), i *Kuta*, *Kut*, (dom). Później rozdzielono czyli raczej przemieniono ten wyraz na *Kutań* czyli *Kudań*, który pozostał za nazwę grodowi i *Lepica*, *Lipica*, którą nadano osiedlonej w tem miejscu osadzie czyli miastu. Oboje zniszczyli Tatarzy pod Batychanem w XIII. wieku do szczętu.

2) Niektóre bliższe objaśnienia co do dzisiejszego stanu wzgórza Babą zwanego, zawdzięczam łaskawej przychylności ku pracy mojej dzisiejszego współwłaściciela Lipicy górnej p. Juliana Malczewskiego, któremu niniejszem składam przynależne podziękowanie. Dawniejsze wskazówki historyczne wyjęte z rękopisma Korytka.

bina i buczyna znachodzą się [1]). Większą część lasu na Babie, oddał obszar dworski włościanom z Pankowic, za przysługujące tymże serwituta, a którą ci niemal całkiem już wytrzebili. Tędy przechodzi także droga główna z Pieniak do Podkamienia, niegdyś komunikacya miasta Lwowa z Wołyniem, przy której druga w tem miejscu, do obszaru dworskiego w Pańkowicach należąca karczma, Paryżem [2]) zwana, a opodal tejże leśniczówka dworska istnieje. Jest tu także pasieka dworska. Oprócz Paryża, są jeszcze w pobliskości przy tej drodze dwie inne karczmy, a to od strony wschodniej, karczma zwana Hołodryga, należąca do Podkamienia, a od strony zachodniej karczma w osadzie niemieckiej Maliniskach. Nazwa Baby pochodzi również jak w poprzednio opisanych miejscowościach od istniejącego do najnowszych czasów w tem miejscu bałwana kamiennego, zwanego babą. Był on niegdyś dość znacznym i przedstawiał niewiastę niby w kożuszku, z wystającemi piersiami (cycami), w jarmułce czyli czepcu na głowie, obwisłemi rękami, wydrążoną dziurą w piersiach, i odbitemi nogami [3]). Stał on dawniej na ogromnej jednostajnej i nieforemnej bryle kamiennej [4]); są ślady nawet, że mu oddawano jakowąś cześć, a nawet jeszcze w XVII. wieku pielgrzymowano do niego (na Babę) [5]). Nowszemi czasy uważano go jako zaklętą dziewkę, o której pomiędzy ludem rozmaite

---

1) Drzewostan oraz roślinność w tem miejscu, badane przez Dr. A. Rehmana, znachodzimy przedstawione w jego rozprawie: *O formacyach roślinnych w Galicyi, obwodu Złoczowskiego*, w Sprawozdaniu komisyi fizyograficznej Tow. nauk. Krakowskiego T. V. 1871. st. 124.

2) Nazwę Paryża nadał tej karczmie były właściciel Pankowic Jan B. Konopka, stawiając ją w pośrodku istniejących już przedtem w pobliskości dwóch obcych karczem. Nazwę tę znachodzimy także na mapie Kumersberga (Tab. 23. XII. 15. m.) w uściech ludu nie jest jednak używaną, gdyż znaną jest tylko pod nazwą „na Babie“ lub Wygodówka.

3) W tej postawie bez nóg, które według tradycyi diabli babie oberwali i gdzieś daleko aż do Czystopad zarzucili, z powodu że im często dokuczała (ob. *Babiatycha*), oglądał ją jeszcze w połowie zeszłego wieku piszący o niej Korytko, uważając ją za Dyannę, dawne bożyszcze słowiańskie, przypominając oraz, iż podobne bożyszcze oglądał nieopodal z tąd na Wołyniu, i że nawet i tutejsza baba, miała dawniej inne, niż w tenczas stanowisko. Co do wydrążenia w piersiach i bezkształcenia figury, pochodziło to z tąd, iż dawniej pospólstwo a raczej młodzież wyskrobywała wnętrza bałwana, w celu rozbudzenia między sobą miłości; szkrob zaś z powierzchni zewnętrznej używano za rozmaite inne lekarstwa.

4) Tę bryłę kamienną według podania ludu porwali diabli z miejsca dawnego, chcąc nią klasztor podkamienecki zawalić, (ob. Babiatycha); ma to być ta sama bryła kamienna, która dotąd leży za klasztorem Dominikańskim tamże. O podobnych kamieniach diabelskich, istnieje jeszcze wiele innych podań miejscowych w Galicyi.

5) W dawnem archiwum ekonomicznem dóbr Sobieskich w Żółkwi, które przed 30 laty przeglądałem, znachodziły się instrukcye Jakuba Sobieskiego, kaszt. krakowskiego, do zarządców i ekonomów klucza Złoczowskiego i Jezlernianskiego, w których tenże, między innemi wskazówkami napomina ich, ażeby wzbraniali poddaństwu perygrynacyi na Babę. Instrukcye te dowodzą że naród w okolicy musiał być dawniej przeniknięty wielką czcią dla tego bałwana, a OO. Dominikani przyszedłszy na Ruś, niemogli znaleść dogodniejszego miejsca dla spełnienia swych missyi. Zresztą Czarny gaj nad źródłowiskami Ikwy, podawany jest w wielu dziełach dawniejszych za świątynię Dyanny słowiańskiej.

podania, dowiedzieć się można [1]). Zrzucony z swej dawnej podstawy i znacznie uszkodzony, leżał ten bałwan dłuższy czas zakopany w ziemi, a później wydobyty napowrót, leżał na polu dominikalnym, dziś włościanina z Pankowic, Darmonosa. Przed kilkunastu laty pokruszył go kolonista niemiecki Hann, z pobliskiego przysiołka Malinisk, używszy część uzyskanego z tąd materyału pod budowę nowego domu. Reszta zaś, którą mu leśniczy skarbowy Krzyżanowski zabrać niedozwolił, leży o 150 kroków od istniejącego w tem miejscu źródła, na sianożęci włościańskiej, należącej do Podkamienia. Oprócz bałwana, miał istnieć w tem miejscu dawniej inny jeszcze kamień *Probyty kamień*, właściwie *Prabuta* zwany, który niewiadomo gdzie się z tąd podział. Wydrążone w tym kamieniu zagłębienia w kształcie stopy, służyły dawniej pospólstwu za jakowyś symbol religijny, a zbierającą się w nich z szrzonu lub deszczu wodę, używano za lekarstwa w rozmaitych słabościach, najwięcej na cierpienia oczne, krosty i wrzody. Do wyżwspomnianej studzienki z czystą i zdrową wodą, istniejącą w dolinie na południowym stoku tego wzgórza, przywiązane jest też nader ważne historyczne podanie. W tem miejscu odpoczywał w nocy dnia 13. lipca 1657 znużony całodziennym pochodem Stefan Czarniecki, ścigając uciekającego przed nim najezdcę na Polskę i pretendenta do tronu Polskiego, Jerzego Rakoczego, księcia siedmiogrodzkiego. Tenże po porażce doznanej od wojska polskiego pod dowództwem Czarnieckiego pod Magierowem, Żółkwią i Krasnem, gdzie pozostawił wszystkie swoje ciężkie pakunki, działa i zdobycze, znikł był bez śladu, umykając co tchu do sprzymierzonych z nim Kozaków na Ukrainę. Lecz Czarniecki zastępując mu drogę od Złoczowa, zmusił nieprzyjaciela do przechodu manowcami ku Załościom, przez wzgórza Pieniackie; co jednak on uskutecznił z takim pospiechem, że Czarniecki kilkoma oddziałami tropiąc za nim, nie mógł go nigdzie wyśledzić. Zmęczony więc tem nieustannym pochodem Czarniecki, widząc oraz bezskuteczność spotkania się z nieprzyjacielem w tem miejscu, wydał był, napisany tu przy blasku głowni drzewnej rozkaz do wojska, ażeby się pojedyńczemi oddziałami nie wdawano w żadną z nieprzyjacielem rozprawę, lecz raczej skierowano pochód ku Tarnopolowi, dla skoncentrowania się tamże wojska [2]). Pomimo tego zakazu, zaraz na drugi dzień rano,

---

1) Podanie o zaklętej dziewce, nadesłane mi wraz z dokładnem opisem Baby i wsi Pankowic, zestawił na miejscu tamtejszy oficyalista prywatny z polecenia swego chlebodawcy, dzisiejszego właściciela Pankowic p. J. Mięczyńskiego, którym to osobom składam niniejszym me winne podziękowanie. Podanie to przypomina: iż na zaklęcie matki: „ażebyś skamieniała“ przemieniła się w kamień jej córka jedynaczka, oddająca się rozpuście i niemająca chęci do roboty. Po tem zaklęciu znikła bez śladu i po niejakiem czasie wydobyto ją skamieniałą na miejscu gdzie dawniej stała. Z wielu innych podań odnoszących się do tej baby, przypomnę jeszcze o jednem co do samej nazwy wzgórza: która ma pochodzić z tąd, iż w tem miejscu Tatarzy w czasie napadu obcinać mieli niewiastom piersi, które z wielkiego bolu poumierały i tu pogrzebane zostały.

2) Niewyjaśniona dotąd nigdzie wiadomość o tem koczowisku Czarnieckiego na Babie, wyjąłem z dawnego autografu, w którym źródło pod Babą wyraźnie było wzmiankowane. O pobiciu naprzyjaciela na grobli Załozieckiej jest, wzmianka w rozprawie Ant. Walewskiego: *Dzieje Polskie za panowania Jana Kazimierza, od najazdu Rakoczego z początkiem r. 1657 do Wojny ze Szwedami w krajach Duńskich r. 1658*, w Roczniku Tow. naukowego T. XIII. 1868. st. 91 i 92 w cytatach.

dopędziło kilka oddziałów wojska Czarnieckiego, ostatki wojska nieprzyjacielskiego na grobli w Załoścach, gdzie im znaczną zadaną klęskę i odcięto nawet od główaej siły, tak dalece, że pozostała reszta, złożona przeważnie z Wołochów i nieco Siedmiogrodzian, widząc się w wielkim niebezpieczeństwie, zaniechała dalszego pochodu za Rakoczym na Ukrainę i zwróciła się z pod Tarnopola do domu.

Baba, niwa czyli pole w obrębie gminy Kamionki wołoskiej, czyli według nowego pomiaru, drugiej części tej rozległej wsi, Kamionki lasowej, w uroczysku Budy, w pow. Rawskim; jest to wznosząca się wśród moczar mała wyżyna, na której według dawniejszych tradycyj znachodził się bałwan niekształtnie ociesany zwany Babą, o którym się dziś już trudno coś dokładniejszego dowiedzieć. Niewiadomo nawet gdzie się podział, według podania miał go piasek zawiać na miejscu, chociaż dziś już i wydmisk piaskowych w tem miejscu żadnych niema. Od tego bałwana niezawodnie niwa powyższa ma swoją nazwę. (Ob. Budanie czyli Budany).

Baba, las w obrębie gminy Słońsko, w pow. Drohobyckim, ku wschodnio-północnej stronie wsi, wzdłuż granicy z gminą Dołhe, przez który przechodzi droga leśna z Słońska do Dołhego, należy do fundacji hr. Skarbka w Drohowyżn (obszar dworski Opary). Drzewostan przeważnie bukowy. Z pod tej baby czyli wzgórza leśnego, ściekają kilka małych strumyków, ku wschodniej stronie, do stawu w Oparach. Na jednym z wyższych szczytów tego wzgórza, stał niegdyś bałwan pogański, *Babą płyszowatą*, zwany, o którem dziś już trudno jakowych zasięgnąć wiadomości.

Baba, pasmo wzgórz, przeciągające się od Chmielówki przez Dobropole, Mateuszówkę, Bobulińce i Pilawę ku dolinie Strypy, w pow. Buczackim. Najwyższy szczyt tego wzgórza, wzniesiony do 205'8 sąż. wied. [1]) w obrębie gminy Dobropole, jest pomimo swej wyniosłości całkiem zaorany, tylko od strony wschodniej, w obrębie gminy Mateuszówki i Pilawy, porosły krzakami, służy za sianożęcia [2]). U podnóża Baby w obrębie gminy Bobulince, wytryska kilka strumieni, które spadając ku południowemu zachodowi, tworzą pótok Olchowiec, uchodzący do Strypy, słynny niegdyś ze swych stawów rakowych i ryb. Powyżej tych źródłowisk jest cmentarz choleryczny z r. 1831. Na wyżwspomnianym najwyższym szczycie Baby, stał za czasów starożytnych zabytek słowiański, posąg kamienny *babą* zwany, z tąd nazwa wzgórza. Korytko wspominający o niem w zeszłym wieku, podaje go za Tabitę słowiańską, która tu według dawniejszych legend, miała być dobrą i życzliwą boginią [3]). Opodal niej jak się zdaje w obrębie gminy Pilawy, stała druga baba, według dawniejszych podań Mediem zwana, z powodu iż ten bałwan czem raz więcej przemieniał się z postaci ludzkiej w zwierzęcą, niedźwiedzią, spożywając wiele miodu, ja-

1) Jako punkt trygometryczny tej wysokości podaną jest Baba na mapie Kumersberga Tabl. 40. w mili XIV. i 26.

2) Na Babie w obrębie gminy Pilawy, posiadał niegdyś klasztor OO. Dominikanów z Buczacza sianożęcia (ob. Pilawa).

3) Nadesłane mi z innej strony wiadomości dotyczące tej Baby, podają ją przeciwnie jako Babę złośliwą *Juhaja Baba*, która dotąd żyje w przysłowiach ludu ruskiego w okolicy Buczacza, co jednak według mego zdania dotyczy się innego bałwana w tem miejscu niegdyś istniejącego, którego także Mediem czyli Medwidiem zwano.

kowy mu w ofiarze przez pospólstwo składano, gdyż za każde nieposłuszeństwo groził ogromną maczugą którą trzymał w prawym ręku [1]). Bałwan ten w czasie zaprowadzenia chrześciaństwa, padł pierwszy ofiarą fanatycznego zniszczenia podobnych zabytków w tej okolicy. Rzucono go bowiem w koryto Stypy, która go w kilka wieków później na polach gdzie dziś wieś Medwedowce rozłożone wymuliła. Niewiadomo jednak co się z niem później stało. Sama Baba upadła również, choć nieco później, wskutek fanatyzmu religijnego. Podbierano ziemię ze wzgórza na którym była umieszczoną, użyzniając nią pola, w skutek czego w casie wielkiej ulewy poderwała się pod nią ziemia i ta wraz z Babą stoczyła się na dół. Pokruszona w kawałki, istniała jeszcze w XVII. w. na miejscu, i dopiero w czasie oblężenia Buczacza, przez Turków w 1672 r. gdzie w tem miejscu założony był obóz turecki, użyli szczątki tej baby Turcy za jakoweś narzędzie tortur, któremi męczono szlachtę Złotnicką, zajętą przez Turków w niewolę za wymordowanie Turków w Złotnikach. Odtęd niewiadomo gdzie się te szczątki podziały. W kilka lat później założono w tem miejscu wieś Dobropole, osadzoną ludźmi odebranemi z niewoli tureckiej i innemi osadnikami. (Ob. *Dobropole*).

Baba w obrębie gminy Oleksiniec ob. *Babiagóra*.

Baba ob. Baby.

Baba jędza, *Baba jaha*, *Jahaja Baba*. Nazwa ta oznacza w klechdach ludowych rodzaj złego ducha występującego częściowo jako czarownica. Jędzą nazywa dotąd lud pospolity u nas kobietę złą, swarliwą i niepowściągliwego języka. Pod żadnym jednak względem nie należy się brać wyraz ten jedno z czarownicą. Ta ostatnia jest właściwie obcym wtrętem, przyszła do nas z Zachodu i zaaklimatyzowała się tak dobrze że ani poznać jej pochodzenia, gdy przeciwnie Baba-jędza *Jaha* czyli *Jenzi-Baba*, jak ją inni narody słowiańskie mianują, jest zabytkiem słowiańskiej mytologi, a więc tworem zupełnie narodowej fantazyi. Zresztą i pod względem natury swojej wielce się różni od czarownicy. Czarownica, to kobieta diabłu duszą i ciałem oddana; Baba-jędza, to złośliwe bóstwo nieziemskiego pochodzenia, mające moc nadludzką, i szatańską nienawiść ku rodzajowi ludzkiemu. Czarownica mieszka w tej samej wsi co inni ludzie, też same co oni ma potrzeby i namiętności, tak samo jak oni żyje i umiera. Baba-jędza, jeżeli nie mieszka w domku na kurzych nogach, to przebywa w pałacu na szklanej górze [1]); życie jej jest tajemnicze; postać mglista, jedyną namiętnością złość. Na Powislu galicyjskim jest jeszcze inny rodzaj jędzy-zyzowatej, zwanej także *Swidrówką* (ob. *Babiagóra*). W powieściach ludu ruskiego nazywaną jest *Baba-Jaha*, i w nich często rej wodzi. Wyobrażają ją jako starą kobietę, wysoką jak dąb, grubą jak piec, która piechoto

1) Według dawnych tradycyj ludowych złośliwy Medwid za opieszałość w dostarczaniu mu żywności, uderzał swą maczugą w zgęstniałe po nad płaszczyzną podolską chmury i rozbijał je, z czego nastawały ogromne ulewy i gradobicia, niszczące zasiewy i sianokosy.

2) W Galicyi na Podgórzu, jest ślad w podaniach ludowych takiej Baby, zamieszkającej w pałacu wystawionym z Sitowia i sieci łowieckich, które zarzucała pod rozmaitemi pozorami chytra baba na ludzi ubiegających się o rozmaite zdobycze łowieckie, szczególnie też na nowożeńców, gdzie chwytając piękne dziewice zakochane, przemieniała je w łanie, i więziła w swem pałacu, pochwyciwszy zaś młodą żonę, nauczała ją jak ma dokuczać mężowi. (Ob. *Babiagóra Sitnicka*).

nigdy nie chodzi, ale jeździ w stępie, trzymając w jednej ręce tłuk od stępy, pastem zwany, i pomiotło (*pomeło*) [1]), którym ślad swój zamiata. Przebywa zawsze w puszczy głuchej, albo w ciemnych lasach, a mieszka w chacie zbudowanej na kurzej nodze [2]). Ma ona moc szatana, ale jak ten, daje się oszukać, czasem udobruchać, a niekiedy zabić. W pałacu swoim trzyma ona na uwięzi przecudnej piękności dziewice, które lud zowie jej córkami, pomimo tego że nic z nią wspólnego nie mają, wyjąwszy chyba mocy przemieniania ludzi w co zechcą. Władzy tej wszakże nie używają na złe, owszem posługują się nią tylko w ostateczności, i to w celach najlepszych. Jedna naprzykład z takich dziewic, chcąc ochronić swą siostrę przed Babą-jędzą, przemienia ją kolejno to w igłę, to w szpilkę, to w węgiel. Gdy wreszcie niepodobna było dłużej wytrwać pod okrutnym uciskiem jędzy, obydwie siostry uciekają. Ale jędza tuż, tuż, pędzi za niemi. W ówczas jedna z siostr upuszcza na ziemię grabie, z których niebotyczne góry powstają. Zatrzymana na chwilę jędza znowu pędzi, ale upuszczona przez siostry szczotka, przemienia się w pole cierniem pokryte. Rozgniewana Baba-jędza, każe stolarzowi zrobić drewnianą siekierę, a gdy się ta łamie szklanną, wreszcie po zbiciu tej ostatniej, żelazną, którą wycina ciernie i znowu puszcza się w pogoń. Siostry w tenczas rzuciły kłębek, który w olbrzymi lud się zamienił. Gdy i tę trudność pokonała, rzuciły jajko, z którego, wielka woda powstała. Jędza chcąc ją wypić, wydęła się i pękła [3]).

Baba ludowa, góra w obrębie gminy Hryniawy, w pow. Kossowskim. Jest to najwyższy szczyt pasma górzystego, który odrywając się od głównego grzbietu Bieszczad, przesmykiem pod nazwą Ludową czyli Łukową, przesuwa się od zachodu ku północnemu wschodowi, pomiędzy głębokiemi dolinami Białego i Czarnego Czeremoszu. Grzbiet tego pasma a zarazem i góra Baba Ludowa, są także działem wodnym między temi rzekami, z kąd do obydwóch koryt liczne, wężykowato wijące się, ściekają strumienia, i niektóre większe potoki górskie, falując stoki tej góry rozlicznemi jarami i wąwozami. Stok ku południowej stronie, jest o wiele łagodniejszym, i tu większe i liczniejsze znachodzimy scieki wodne i strumienia, gdy przeciwnie stok północny jest więcej stromym, i w niektórych miejscach uawet nagle spadającym ku dolinie Czarnego Czeremoszu, a strugi małe głębokiemi i wąskiemi spadają nadół korytami. Pasmo to w podobnym kształcie

1) K. Wł. Wojcicki w swym artykule o *Babie-jędzy* w Encyklopedyi powszechnej T. II. st. 624 podaje jej za narzędzie tłuczek od moździerza i miotłę. Lecz w brzmieniu wyrazów w podaniach ruskich, odnoszących się do tych narzędzi, oznaczają one co innego, gdyż wyraz ruski *pest* oznacza wielki tłuk stępowy, a *pomeło*, pomiotło, czyli zwój słomy na żerdzi, krótko obcięty, używany przez baby sielskie do wymiatania popiołu z pieca i sadzy z komina.

2) W Galicyi jest wiele miejsc, do których odnoszą się podobne podania o babie-jędzy. Najsławniejsze są Babiegóry, Stuposiany w Sanockiem i Stupijka pod Czarną górą. Na Powiślu w dawnej ziemi Sandomierskiej, lud taką podróż w stępie i mieszkanie w podobnej chacie, przypisuje czarownicom, co dotąd jeszcze nie zaprzestały wesołych uczt i pohulanek na szczycie Łysejgóry. (Ob. także Wojcickiego art. w Encyklopedji powszech. T. II. st. 642).

3) Ob. Mścisława Kamińskiego rozprawę: *O Podaniach i klechdach ludu z okolicy Warszawy*, w Tygodniku illustrowanym Warszawskim 1868. T. II. st. 71.

przeciąga się mil kilka, aż pod Uscieryki, gdzie obadwa ramiona Czeremoszu (biały i czarny) zlewają się w jedno koryto. Podnóże tych gór, porosłe gęstym lasem jodłowym, zawalone jest nieprzystępnie ogromnemi urwiskami skał i powalonemi pniami zestarzałych drzew [1]), miejscami tylko. wyścignie się jakiś buczek, olsza lub brzoza, które zdołały rozwinąć się wśród cienistego lasu szpilkowego. Górny szczyt tego pasma, gdzie wśród nader bujnej roślinności holnej, rozpościerają się karłowate kozodrzewiny, używany bywa za połoniny do wypasu bydła przez lato. Wspaniała kedra (*Limba pinus cembra)* wznosi się pojedynkiem po nad ścielącą się kozodrzewiną i wiotką olszą, a jej konary zwrócone ku południowemu wschodowi, są żywą skazówką średniego kierunku wiatrów [2]). Baba ludowa wznosi się według obrachowań katastralno-trygonometryoznych do 830'4 sążni wied. nad pow. m. [3]), (według innych do 5000), stop. i jest o mało co wyższą, nad połoniańską płaszczyzną grzbietu Ludowej. Szczyt tej góry kopczaty i zajmujący do kilkaset sążni przestrzeni, pokryty jest miejscami ogromnemi głazami pokrytemi różnobarwnemi mchami i ziołami, z których wiele ma u ludu wsławione przymioty lekarskie; z tego też względu jest Baba ludowa dla wsi Hryniawy tem, czem jest odcięta z tąd doliną Czermoszu dla gminy Zabie, Czernahora [4]). Tu też w pośród skarłowaciałego kosodrzewu, różowieją prześliczne kępki, poziome-krzaczącego się różanecznika *(Rhododendron ferrugineum)* po pełnym kwiecie, pod które zwinne jaszczurki o pomarańczowym brzuchu *(Lacerta crocea)* z szelestem się kryją. Miejscami błyszczą małe jeziorka i kałuże holne; śniegu lub lodu trudno już wśród lata tu dostrzedz, chociaż nieraz się zdarza, że jeszcze wśród czerwca, grzbiet Baby pobieli *Baba Odokia* (ob.) na pastwę, pasterzom szronem lub śniegiem. Na niektórych niedostępniejszych czubach Baby, gnieżdżą się sępy, które wraz z jastrzębami i krogulcami nieustannie prześladują znachodzącą się tu drobniejsza dzicz ptactwa [5]), szczególnie tak zwane *gołutory* (głuszce), które w wielkości jędyka się tu wylęgają oraz *kripki i oribki*, drobniejsze ptactwo z gatunku kur dzikich. Po przepysznym i dawniej w tem miejscu dość obfitym jeleniu, już wieść głuchnie; znachodzą się jednak jeszcze niedźwiedzie, podchodzące tu za żerem z połonin żabieńskich i węgierskich, oraz lasów bukowińskich, także lisy, kunice czarne, ła-

1) Ob. W. Pola: *Rzut oka na północne stoki Karpat*. Kraków 1851. w dołączonej Tablicy pod tytułem: Rzeki Bukowiny, Czeremosz Biały i Czarny.
2) Ob. rozprawę M. Łomnickiego: *Wycieczka na Czarnogórę*, w sprawozdaniu komisyi fizyograficznej Towarzystwa naukowego krakowskiego 1866. T. II. st. 145.
3) Ob. Mapę Kumersberga Tab. 54. m. VIII. 45.
4) X. Sofr. Witwicki w swej broszurze: *Rys historyczny o Hucułach*. Lwów. 1863 na str. 48. przypominając o połoninach w rękach Hucułów istniejących, zamilcza wcale o Babie ludowej i zdaje się iż ją nazywa Łukawą. Florę tutejszej okolicy. przedstawił A. Zawadzki w dziele swem *Enumeratio Plantarum Galiciae et Bucowinae*, oraz Herbich i Łomnicki w powyższej rozprawie. Także X. Witwicki podał: *Spis roślin z Zabiego, Czarnej-Hory i Burkutu*, umieszczony w Sprawozdaniu komisyi fizyograficznej Tow. nauk. Krak. z r. 1867 T. I. st. 227.
5) Gdy padnie zwierz na połoninie, to w niespełna godziny już blisko 60 sztuk zleci się tych olbrzymów, jako też gromady innych drapieżnych ptaków, okrążając najprzód w locie trupa, a opatrzywszy swobodną chwilę rzucają się z chciwością do żeru, tak iż po kilku godzinach tylko nagie kości pozostają.

sice, wilki, a miejscami także rysie lub borsuki. Sarn jest jeszcze podostatkiem. — Wewnętrzny pokład tej góry stanowią ogromne masy pierworodnych skał, piaskowca karpackiego (Gneis-Gebilde)[1]), powierzchnię pokrywa piaskowaty żwir, zmieszany z małą ilością ziemi urodzajnej lub glinki. Wnętrze tutejszych skał, według zdań Schindlera i innych badaczów, zawierać mają pokłady kruszców miedzianych i ołowianych[2]). Po między mieszkańcami w okolicy utrzymuje się dotąd podanie o zakopanych w tej górze skarbach, i nie jeden Hucuł zapewni, jako na własne oczy widział palenie się w tem miejscu pieniędzy[3]). Prawią też wiele o znachodzącym się niegdyś na szczycie tej góry zamku, i inne tym podobne podania o koczowisku w tem miejscu pierwszych przodków dzisiejszych Huculów, wypartych niegdyś przez nieprzyjaciela z urodzajnych nizin Pokucia (ob. *Hucuły*). Ze szczytu Baby zajmujący przedstawia się widok na zieleniejące się u stóp jej połoniny i wijące się w pośród nich życie pasterskie, jakowe stąd na dość rozległej przestrzeni dostrzedz można; szczególnie zajmującym jest nieraz widok zachodzącego słońca, z którego pasterz połoniński prognostykuje pogodę na dzień jutrzejszy. Nie małe wrażenie sprawia też odsłonięty ku wschodowi i południowi widok krajoobrazu, siniejący się tym więcej im dalej ku krańcom widnokręgu, a urozmaicony zielonemi plamami i smugami licznych polan, gdy przeciwnie widok ku zachodowi, jednolity i ponury, zakrywany bywa wznoszącemi się na granicy węgierskiej o wiele wyższemi od Baby szczytami, Czernohory, Batkula, i Łedeskula i innych. Przez grzbiet Ludowej, prowadzą po pod Babę dwie ścieszki pasterskie ku Burkutowi i Węgrom, używane także w lecie za drogę do wycieczki na tę połoninę, przez gości kąpielowych, istniejącego u podnóża ku zachodniej stronie tej góry, w dolinie Czarnego Czeremoszu zakładu kąpielowego. Wejście na szczyt Baby od Burkuta trwa $1^1/_2$ do 2 godzin, od Hryniawy 5—8 godzin. Życie pasterskie na Ludowej, oraz i na Babie rozwija się tu nieco wcześniej jak na Czarnogórze, gdyż już z początkiem Czerwca, jak tylko trawa się zazielenieje, widać już pojedyńcze tłumy gromadzących się Górali, do odbycia wspólnej uroczystości, tak zwanej *mieszanie* czyli *chid połoniński*[4]). (Ob.). Spędzają tu zwykle do 500 sztuk i więcej rozmaitego bydła, owcy i kozy. Szumne śpiewy z muzyką i gęstemi wystrzałami, oświadczały dawniej daleko większą radość zgromadzonego tu ludu i jego szczęście domowe, chociaż żył w poddaństwie; dziś bowiem czem raz więcej nikną objawy tej radości. Dawniej mienił się Hucuł śmiało właścicie-

1) Ob. Staszyca: *O ziemiorodztwie Karpat*, artykuł: *O pierworodnej górze*, st. 194.

2) Ob. Schindlera: *Geognostische Bemerkungen über die Karpathen in Galizien*. Wien 1815. st. 48. — Puscha: *Geognostische Beschreibung* von Polen Stutgart 1836. st. 101. — Fredhuber w przytoczonym już tu kilkakrotnie rękopiśmie, czyli rozprawie urzędowej, przypomina także o tutejszej rudzie miedzianej, podanej mu do zbadania.

3) Za czasów istnienia urzędów dominikalnych, były mandataryusz w Zabiu, zachodził kilkakrotnie ze czterdziestu ludźmi na szczyt Baby, robiąc tam jakoweś poszukiwania, gdzie według opowieści Huculów żabieńskich wydobywał jakoweś płyty kamienne z numerami czyli hyroglifami. O tem badaniu nikt jednak nie przypomniał i trudno się nawet między Huculami coś szczegółowego dowiedzieć.

4) O tej uroczystości podaje dokładne przedstawienie X. S. Witwicki w powyższem swem dziele: *Rys Huculów* st. 96. także Aug. Bielowski w artykule: Pokucie w dodatku do Czasu 1857. T. VI. st. 668.

lem tej wonią rozmaitych ziół przenikającej niwy, dziś już niemal wszystkie najroskoszniejsze części tej połoniny, jako też i innych sąsiednich, są już w ręku żydów, a nazwa włościana jako właściciela figurnje tylko do czasu, dla oszukania zwierzchności i ukrycia podstępów, jakiemi żydzi stają się panami tego biednego ludu. Lada korzec kukurudzy lub kilka guldenów gotówką, udzielonych Hucułowi przez żyda na przednowku — zostającemu zwykle w ostatniej rozpaczy głodowej, podaje żydowi sposobność i prawną porękę, do nabycia nieraz do kilkadziesiąt morgów rozległej płaszczyzny. Te prawdziwe pasożyty rozgniezdziwszy się czem raz więcej po wsiach górałskich, przyprowadzają do upadku dobrobyt włościański i jego żywioł moralny. Śmiało by można zapytać wszystkich naszych liberałów, co się stanie z tym narodem za lat kilka, jeżeli się mu nie poda jaką inną drogę zarobku. Chociaż wprawdzie Hucuł zawsze przywiązany do swej połoniny, nie tak łatwo da się naprowadzić do zmiany swego pożycia. I dziś jeszcze młodzian huculski stanąwszy na tej niegdyś ojcowskiej niwie, wydartej mu podstępnie przez wroga z obojętnych rąk ojcowskich, zaśpiewa z czułością niewypowiedzianą i niejaką rezygnacyą następującą kołomyjkę:

Ta na myni mołodeńkim kuczeryki wjut sia,
Jedny maju czobokita i za tych żydy bjut sia.
Ne byjte sia pessi wiry, ja wam wernu hroszi,
Jedny maju czobokita — ja ne budu bosy [1]).

Baba-mużyk ob. Baba (posągi kamienne).

Baba-Odokia. Pomiędzy ludem w dolinach nad Czernomoszem i Prutem zachodząca nazwa jakowoś nieprzychylnej bogini, śnieżnicy, która się według podań ludowych nagłą przemianą powietrza, srogą nawałą śniegu w zimie i silną burzą w lecie z gradobiciem i inną pastwą powietrzną, czuć daje. Szczególnie w zimie pod czas wieczorek lub innych zgromadzeń włościańskich, wiele o niej lud pospolity prawi.

Babachów ob. **Babuchów.**

Babańce, nazwa zachodząca w dawnych dokumentach przedmieścia Babince, miasta Rohatyna; ob. Babińce.

Babcze, potok w obrębie gminy Babcza, w pow. Nadworniańskim, wzdłuż którego rozłożoną jest wieś Babcze. Wypływa kilkoma małemi strumieniami w połoninie na Boczenkach zwanej, pod Twardochlewskim Poharem, wzgórzem przy granicach Maniawy, Babcza i Bitkowa. Od początku swych źródłowisk płynie w kierunku północno-wschodnim, zabierając kilka mniejszych strumieni spływających z pobliskich połonin do jego koryta, pędzi młyn z dwoma kamieniami we wsi, i przechodząc trakt solotwiński ze znacznym kilku-sążniowym mostem, przy samej granicy Babcza z Mołotkowem, po jednomilowym biegu łączy się w Mołotkowie z potokiem Łukawcem. Koryto jego początkowo zamulone piaskiem i żwirem jest przy granicy Mołotkowskiej nieco bagniste; dawniej było zarybione.

Babcze, początkowo Baba, później także Babcza zwana wieś i gmina w pow. Bohorodczańskim (obw. Stanisławów), niegdyś w ziemi halickiej, wojew. Ruskiego. Rozłożona niemal pół mili wzdłuż lewego brzegu potoka Babcze, okrążona wśród wysokich płaskowzgórz rozle-

1) Ob. Zegoty Paulego: *Pieśni ludu ruskiego w Galicyi.* Lwów 1840. T. II. st. 200.

głemi połoninami i górzystemi łąkami z których wiele wypływa strumieni [1]). Graniczy od wschodu z gminą Mołotkowem; od południa z Bitkowem, od zachodu z Maniawą i Markową, od północy z gminami Manasterczany i Staruną. Jako naturalną granicę od wschodu tworzy część drogi bitej Bitkowieckiej (ob.) od Mołotkowa wiodącej; od zachodu potok Medwedzy zwany, wypływający tu na połoninie Na Bocsenkach, stanowi kilkuset sążni długą granicę od Maniawy; niemniej i potok Lewerdyński, wypływający na połoninie Czireszenki zwanej, płynący dalej ku zachodowi od gminy Markowy; potok Seredny zwany, wypływający na połoninie Łozowanie, i płynący dalej w kierunku północno-wschodnim ku korytu potoka Łukawiec zwanego, odgranicza od wsi Manasterczany; a potok Rypny czyli Ropny, wytryskujący w tej samej połoninie i w tym samym kierunku dalej płynący, odgranicza od Staruni. Środkiem wsi przechodzą dwa główne pasma płaskowzgórz które się ku koryta Maniawy, Babcza i trzeciego większego potoku Łukawca (Czetwerteńskiego) zniżają. Środkiem wsi przepływa wyżopisany potok Babcze. Od północy wytryska jeszcze z kilku źródłowisk naftą tchnących, w niwie Czereśniki, potok Łukawiec (Czereszeński), uchodzący tu po krótkim biegu do potoku Babcza. W niwie Berdariuski, od strony południowej tej wsi, wypływa z przechodzącego tędy pasma gór połoniński wiele strumieni, które łączą się razem i płynąc ku wschodowi, tworzą potok Łukawiec (Czetwertyński) który dalej do Mołotkowa przepływa (ob. Łukawiec). Większe dopływy Łukawca w Babczu są strumienia: Łukawiczek i Wierszki. Odległość Babcza od Boborodczan $3^1/_4$ mili, Nadworny 2 mile, od sądu powiatowego, poczty i parafii łac. w Sołotwinie $^3/_4$ mili; parafia gk. w miejscu. Przestrzeń tutejsza zajmuje 3395 morgów obszaru, z tych należy 50 morgów łąk, i 31 mrg. lasu do obszaru dworskiego, zaś 1074 mrg. pola, 1766 mrg. łąk ogrodów i połonin, 393 mrg. pastwiska i 81 mrg. lasu do posiadłości mniejszych [2]). Gleba tutejsza po większej części glinkowata i szutrowata, spoczywająca na pokładach naftą przesyconego iłu, zmieniającego w wielu miejscach swą barwę, szczególnie brunatno, zielonawo i szaro, przedstawia własną wegetacyę [3]). W szarych iłach tutejszych, z cienkiemi warstwami piaskowca, okazują się miejscami żyły *menelitu*, cienkie warstwy żywicznych łupków z wielorakiemi skamieniałościami, miejscami zachodzą też cząstki soli kamiennej, żyły gipsu i wapienia. W południowo-zachodniej części tej

1) Na mapie Kumersborga w Galicyi przedstawioną jest gmina Babcze w swem obgraniczeniu na Tabl. 48. w mili IV. V. i 34.

2) Główne części tej wsi, czyli niwy, zachodzą pod następującemi nazwami: Łozowanie od strony wschodniej — po prawym brzegu potoka Babcza i granicy Mołotkowa, gdzie też 18 pojedyńczych chat włościańskich, oddzielonych od Babcza, znachodzą się; Czereszenki, przez którą przechodzi trakt sołotwiński z obszernemi połoninami i źródłowiskami nafty; Na Boczenkach; Na Babczu gdzie most kilkasążniowy na potoku Babczu; Niwa Czetwertyńska; Berdarlinski; Wielki Pohar, Twardohlebski Pohar, Hyga, Magaluka, Lazarykowa, Natrzwołyny, Na Pidkaczewskim, Tkaczowa Jama, Gura Łyka, Załomy na Hydze, Jałęka, Na Parkaszu, Panskuory, i t. p.

3) O wegetacyi czyli roślinności tutejszej przypomina nieco Al. Zawadzki w dziele swem: *Enumeratio plantarum Galiciae et Bucovinae*, oder die in Galicien und der Bukowina wildwachsenden Pflanzen. Breslau 1835. oraz Dr. Herbich w rozprawie: Przyczynek do Geografii roślin w Galicyi w Roczniku Tow. naук. Krak. T. X. 1866 st. 113.

wsi, w piwie na Boczenkach, są możne pokłady tłustego iłu łupkowego, z cienkiemi warstwami drobnoziarnistego, jasnozielonego piaskowca, tudzież zielone tłuste łupki, zmieniające w wielu miejscach barwę. W pokładach iłowych od granicy Mołotkowa i Starunu, znachodzą się ślady soli i źródła naftowe [1]). Bujne niegdyś lasy jodłowe, okrążające dokoła wieś Babcze, znikły dziś z powodu nieregularnego gospodarstwa leśnego w czasie warzenia soli w Maniawie (ob.) i Mołodkowie. Sadów w tem miejscu niema oprócz znachodzących się miejscami gdzie niegdzie na zagrodzie kilku drzew owocowych, śliw lub grusz i jabłoń dzikich. Łąki i połoniny tutejsze dostarczają zdrową paszę dla bydła (siana słodkie). Na zachodzących zaś pomiędzy łąkami i pastwiskami zagonach, sieją miejscami żyto i owies [2]), lub sadzą częściej kartofle, które dziś stanowią najgłówniejszy produkt włościanina tutejszego, gdyż jeżeli chybią, co się w ostatnich latach często zdarzało, wielka panuje we wsi nędza. Małe próbki sadzenia jarzyn, szczególnie buraków i kapusty, okazały dostateczny plon, lecz dotąd jarzyn bardzo mało tu produkują. Ulewy i gradobicia, a czasami wielkie nawały sniegu topniejące na wiosnę, sprawują tu nieraz ogromne spustoszenia [3]).

Według obliczenia ludności z 1869 r. liczy się w tem miejscu 211 domów włościańskich drewnianych, zwykle bez wszelkich osobnych przybudowań gospodarczych [4]); tudzież 1340 mieszkańców, a to: 1325 obrz. gr. kat. i 15 żydów [5]). Co do zatrudnienia dzieli się ludność tutejsza na 1 księdza, 1 urzędn. prywatn., 10 wojskowych, 118 posiadaczy gruntu, 89 chałupników, 3 rzemieślników, 527 najemników, sług i zarobników i 691 kobiet i dzieci. Mieszkańcy tutejsi liczą się już do szczepu Hucułów, i trudnią się po większej części wypasem bydła, szczególnie owiec, które na zimę wyprzedają [6]). Wiele z nich wychodzi w lecie dla zarobku w inne okolice kraju, szczególnie na Bukowinę i Wołoszczyznę i w późnej wraca jesieni do domu [7]). Niektórzy tru-

1) Wiadomości geognostyczne wyjęte z urzędowego opisu pokładów soli w Maniawie i Mołotkowie z r. 1797 i nowszych badań geognostycznych w tem miejscu.

2) Zbiór zboża w r. 1800 podany był według urzędowych źródeł na 991 mierzyc żyta i 3380 mierzyc owsa.

3) Ulewy w r. 1867, oraz spadły w r. 1871 dnia 16. sierpnia ogromny grad, zniszczyły całą krescencyę roczną tej gminy.

4) Obraz podobnych tutejszym chat wiejskich, dymiących czyli tak zwanych kurnych, bez komina, chylących się po większej części ku upadkowi, przedstawił nam Bazyli Załoziecki w ciekawej swej co do pożycia ludu wiejskiego w tej okolicy rozprawie: *Obrazki z cyrkułu Kołomyjskiego*, umieszczonej w Dodatku do Gazety Lwowskiej z r. 1854. Nr. 1—39.

5) W r. 1786 liczono tu 105 domów i 612 dusz. Według obliczenia ludności w r. 1800 liczono tu 182 domów, 161 rodzin i 730 mieszkańców między temi 103 posiadaczy gruntów, 42 chałupników i 12 żydów. W r. 1824 liczono tu 139 domów, 197 rodzin, 859 mieszkańców, między temi: 112 gospodarzy i chałupników, 448 kobiet. W r. 1857 zaś 211 domów, 1318 mieszkańców, a to: 1307 gr. kat. obrządku i 10 żydów; 1 księdza, 5 wojskowych, 118 gospod., 89 chałupników, 3 rzemieślników, 292 sług i najemników 809 kobiet i dzieci.

6) Wojskowe obliczenie bydła w r. 1800 wykazało 5 koni, 82 wołów, 183 krów, i 306 owiec; w r. 1824 także 5 koni, 111 wołów, 247 krów i 350 owiec.

7) Przypominają o tem wszystkie niemieckie opisania Galicyi z wieku zeszłego, oraz urzędowe relacye, nazywając mieszkańców tutejszych żebrakami. Rohrer w dziele swem: Bemerkungen auf einer Reise über Galizien w r. 1804 wydanem, na str. 79 i 92 przytacza: „*Babcze gehört zu den*

dnią się i dziś jeszcze przewozem soli delatyńskiej i drobna jej po wsiach rozprzedażą, czem dawniej większa część mieszkańców tutejszych zajmowała się. Wydobywanie nafty, którą wielu z mieszkańców tutejszych na gruncie posiada, zapewniłoby im nie mało korzyści. Z resztą lud tutejszy jest dosyć pracowitym, a tylko podstępny żywioł żydowski, gorzałka i karczma, odrywa go często tygodniami od pracy, przyczem wiele nikczemnieje i na siłach traci, marnuje oraz gorszko zapracowany w obczyznie grosz. Panujące często w tem miejscu zaraźliwe choroby i inne słabości pochodzące z nałogowego pożycia, zabierają rok rocznie wiele ofiar [1]). Zwyczaje i obyczaje ludu są zwykle huculskie [2]), mową panującą jest ruską [3]), a strój jest również zwykle huculski, tylko nieco odmienny w kroju [4]). Pierwsze ślady istnienia wsi Babcza znachodzimy już w XIII. wieku, założoną najprawdopodobniej przez Dako-Rumunów, którzy niegdyś te część Karpat zamieszkiwali. Ślady po nich pozostały nie tylko w samej nazwie wsi, lecz także i w pojedyńczych jej częściach. Zniszczona przez napady tatarskie za czasów książąt ruskich, osiedloną została dopiero za Władysława Jagiełły przez starostów ruskich (halickich). Wówczas osiedliło się wiele wychodców ruskich z nad Donu i Wołgi, które za otrzymane grunta czynsze opłacali, starali się oni wszelkiemi siłami użyźnić ziemię tutejszą, lecz niekorzystny plon i częste napady pobliskich nieprzyjaciół, Wołochów, zmusiły ich do przesiedlania się w inne okolice, chociaż takowe nawet ciężko karano [5]). Jeszcze do końca XVI. wieku rozkładało się Babcze w kotlinach dwóch potoków, Babcza i Łukawca, lecz ostatni często łukawy (wylewny), zmusił mieszkańców do skupienia się w jedną grupę nad Babczem, do czego przyczyniło się także zniszczenie tej wsi przez

Ortschaften, deren Gebirgsbewohner alle Jahre in Zügen ihre Heimath verlassen, und entweder in fruchtbare Gegenden von Ost-Galizien, oder ausserhalb Landes bald in Ungarn, bald in der Moldau, zur Handarbeit sich bedingen, im Späterbste heimkehren.“ Smutna rzecz objawia się z tutejszemi stręczycielami i lichwiarzami żydowskiemi, których już kilku temi czasy we wsi się osiedliło, a z którymi wieśniak tutejszy dzielić się musi z swym gorżko-zapracowanym kawałkiem chleba, którego taki żyd zwykle haniebnym nawet sposobem wyzyskuje (ob. Huculi).

1) Jak wielką jest śmiertelność w tem miejscu, powziąść można z metryk cerkiewnych, oraz z znachodzących się w archiwum autora wykazów podatkujących, czyli właścicieli w tej gminie, gdzie z wykazu w r. 1861 sporządzonego, już w r. 1867 niemniej jak 79 właścicieli jako zmarłych wykreślono.

2) Przypomina o nich wyż przytoczona rozprawa Bazylego Załozieckiego w Dodatku do Gazety Lwowskiej z 1854 str. 23 i dalej. Niemniej X. Sofrona Witwickiego broszura: *Rys historyczny o Hucułach*, Lwów 1863. str. 63 i 98.

3) O mowie huculskiej ob. X. Witwickiego powyższe dzieło. Nazwy mieszkańców zakończają się zwykle na *czuk* lub *un*, najbogatsi są rodziny: Skrypniuk, Matajszyn, Medianczyn, Iwanczuk, Głombiuk, Frulik, Krycak, Krysków, Hlusiak, Iwaniuk, Iwanyszyn, Suchoruczka, Żydun, Babejczuk, Krawczuk, Perehineć, Bilczak, Klibus, Dmytruk, Martyniuk, Feluk, Katrycz, Lompas, Borak, Zacharków, Skidańczuk, Twerdochleb, Bryndzak, Oheruk, Fufalków, Maxymiuk, Mielnik, Borysiuk, Mryczków, Wasyliniak, Katrycz, Koszyk, Prymak, Rebcziuk, Taciak, Lewicki, Radowiecki, Wintoniak, Iwasiuk, Michailuk.

4) O stroju huculskim ob. X. Witwickiego powyższe dzieło: Rys historyczny o Huculach str. 98. i Dodatek do Gazety Lwowskiej z r. 1854 str. 26.

5) Przypominają o tem zapisane w aktach grodzkich halickich dokumenta, niemniej zatargi, jakie często między dzierżawcami starostwa halickiego i właścicielami pobliskich dóbr zachodziły.

Tatarów w 1593 r. [1]). Należąc ta wieś aż do czasów zaboru Galicyi do starostwa halickiego, lustrowana w r. 1629, 1661 i 1763 i nadawaną była kilkakrotnie w dożywocie pojedyńczym osobom. W ostatniej lustracyi z r. 1763 przedstawioną wieś tę jak następuje: „Ta wieś ma mieć pod sobą gruntów, pola prętów nazwanych 418. Poddani tej wsi podobnie z poddanymi Młodkowskiemi pańszczyznę odrabiają. Orzechy, Rydzę etc. dają. Do reparacyi budynków bańnych, młyna, drogi, ile potrzeba wymaga wychodzić *tenentur*. Stróże dobową do Bani odbywają" [2]). Na tej wsi jakoteż i przyległych: Molodkowie, Uhrynowie, Jamnie i Korostawice, zabezpieczoną była przez Sejm w r. 1659 Potockiemu star. halickiemu suma 24000 złp. [3]). Od czasu podziału Polski aż do r. 1786 nadaną była tu wieś w dożywocie Grafinie Kossakowskiej [4]). Przeciąg czasu tego dożywocia był istotną plagą dla mieszkańców tutejszych, przymuszano ich bowiem do rozmaitych robót w utrzymywanych przez Kossakowską warżelniach soli w Molotkowie i Maniawie. Roboty te odbywane nad istotę ustanowionej prawnie pańszczyzny, nazywano *Podhasne*, w skutek których wszczął się za rządów austryackich długoletni proces peragrawacyjny, wskutek którego zasądzono właścicielkę dóbr do wynagrodzenia mieszkańcom 1576 złr. 56½ kr. z powodu nadrabianej pańszczyzny i zaniechania takowej nadal. Od r. 1787 aż do najnowszych czasów zostawała ta wieś w ręku c. k. skarbu należąc do zarządu dóbr kameralnych w Sołotwinie. Do obszaru dworskiego w tem miejscu należy także propinacya z karczmą i młynem o dwóch kamieniach. W roku 1870 nabyło cały klucz Sołotwiński wraz z Babczem Towarzystwo niemieckie dla produkcyi leśnych (*k. k. priw. Geselschaft für Forstprodukte*), które w tej okolicy zajęło się produkcyą nafty na wielki rozmiar (ob. Sołotwina). Pieczęć gromadzka mała podługowato-okrągła, przedstawia w środku drzewo, a pod niem stojące dwa zwierzęta, owcę i kozę, głową do siebie zwrócone. Na wierzchu w otoku napis: C. K. WIEŚ BABCZE. Cerkiew tutejsza

1) Zdaje się iż z owych czasów pozostał był zabytek bardzo ważny pod względem fizycznem. W r. 1777 znalazł włościanin, kopiąc jamę, zasiek w głębi ziemi, wyłożony kamieniami i ogromną płytą kamienną przykryty, w którym mieściło się do kilka korcy rozmaitego dobrze zakonserwowanego zboża, tchnącego jednak ogromnie naftą. Gospodarz uradowany tem odkryciem upiekł chleb i zaprosił nawet sąsiadów na spożywanie, lecz skutki z pożycia tego chleba dały się czuć u każdego, ktokolwiek zjadł większą tegoż kąsę. Okropne kurcze żołądka i powstałe z tąd męki, przeprawiły kilka osób o śmierć. O czem zawiadomiony c. k. Rząd, wysłał był ówczesnego lekarza i jednego z pierwszych pretomedyków Galicyi, Jędrzeja Krupińskiego, na miejsce, dla zbadania sprawy. W relacyi swej podaje Dr. Krupiński między innemi, iż podobne zasieki czyli spichrze jak je nazywa, znachodzą się często na Podolu i Ukrainie, i że w takowych się dłuższy czas dosyć zdrowo zboże konserwuje. Co do wypadku w Babczem, iż skutek zły wywarło przesiąknięcie naftą zboża i nieoczyszczenie tegoż od zbytniego odoru nafty. Ówczesny napad tatarski na Pokucie opisał Jan Zamojski het. w kor. w dziele: De transitu Tartarorum per Pocutiam anni 1593 epistola. Kraków 1534.

2) Dotyczyło się to Bani Mołodkowskiej w której zwykle wieśniacy z Babcza pańszczyznę odrabiali.

3) Ob. Volum. legum T. IV. str. 613 pod tytułem: *Approbatio*.

4) Tytuł Grafiny nadawał lud okoliczny, poddany Potockim, hrabinie Kossakowskiej, znachodzimy go we wszelkich ówczesnych aktach urzędowych niemniej i na jej własnych listach lub podaniach urzędowych, gdyż zwykle podpisywała się Katarzyna Grafowa Kossakowska.

gr. kat. pod wezwaniem S. Michała zbudowaną została przez c. k. Rząd w 1816 r. z drzewa miękkiego na podwalinach dębowych o trzech wieżach z sygnaturką; wartość materyału oszacowano na 800 złr. Cmentarz obwiedziony sztakietami, na którym dzwonnica drewniana z 3 małemi i 2 większemi dzwonami dawniejszego odlewu. Wewnątrz cerkwi oprócz głównego ołtarza jest olejno na drzewie malowany ikonostas i dwa boczne ołtarzy; srebra i złota niema [1]). Cerkiew w tem miejscu zaprowadzoną została jeszcze w r. 1622, stała w miejscu, które dotąd *Starą cerkwią* zowią. Zawiadywali nią Czerńcy z pobliskiego klasztoru Skitu. Po zniesieniu klasztoru, erygowano w tem miejscu w r. 1785 parafię [2]), której ksiądz w Markowie zamieszkały przewodniczył, z powodu iż tu nie było probostwa; naprawiono podówczas upadającą starą cerkiew. Nowszemi czasy dopiero wymurowano probostwo dla proboszcza w Babczu. Do parafii tutejszej oprócz wsi Babcze należą jeszcze wsie: Markowa i Mołotkow z własnemi cerkwiami i razem 3200 dusz grecko kat. obrządku, którymi proboszcz i jeden wikary przewodniczy [3]). Grunta erekcyjne w Babczu zajmują 21 mrg. 135□° roli, zbiorem 39 korcy żyta i 100 korcy owsa i 49 morgów 256□ sążni łąk z rocznym zbiorem 86 cent. słodkiego i 33 cent. kwaśnego siana. Cerkwie w Markowie i Mołotkowie mają swoje osobne grunta erekcyjne. Dochód parafialny wraz z deputatem 15 sągów drzewa, wyrachowano z całej parafii na 110 złr. 59 kr., wydatek 5 złr. 36 ct. Do uzupełnienia kongruy pobiera proboszcz tutejszy doliczkę z funduszu religijnego, jako też i wikary jest płatnym z tego samego źródła. Metryki parafialne datują się od r. 1789. Inwentarze parafialne i cerkiewne sporządzono w r. 1837, zrektyfikowano w 1867 r. Archiwum parafialne oprócz dokumentów erekcyjnych, niezawiera żadne inne dokumenta dawniejsze.

Babczyna, wzgórze leśne wznoszące się po nad doliną potoka Buszcze zwanego, w obrębie gminy Nowesiolo w pow. Cieszanowskim; służy jako punkt trygonometryczny (△), w wyniosłości 120·9 sąż nad pow. morza bałtyckiego [4]).

Babczyn gaj, niegdyś las dębowy na tak zwanym Garbie bieleckim, w obrębie gminy Siemakowce nad Dniestrem, w pow. Horodeńskim, dziś po większej części wytrzebiony, i tylko nad brzegami Dniestru jeszcze istnieje. Są ślady iż w tym gaju istniało niegdyś jakoweś bożyszcze słowiańskie (Babą zwane), o czem przypomina nazwa miejscowości. Nawet drugi podobny posąg kamienny, pod nazwą Kamienia, stojący na ogromnym głazie, istniał jeszcze w połowie zeszłego wieku na polach Siemakowiec. Dziś już trudno coś ważniejszego o tych zabytkach powiedzieć, gdyż oprócz pozostałej nazwy miejscowości, obadwa zniszczone bez śladu. W r. 1626 gdy cała Polska zaprzątniętą była wojną szwedzką w Prusiech, czambuł tatarski wpadłszy na Podole, zapuścił się aż pod Buczacz. Ludzie ukrywszy się po za Dniestr w Babczynym Gaju, zdradzeni zostali przez jakiegoś żyda, którego z powodu

1) Według wykazu urzędowego wydano z tąd kielich srebrny z patyną, gwiazdą i łyżeczką srebrną c. k. Rządowi na cele wojenne w r. 1810.
2) Proboszczem w Babczu był podówczas X. Piotr Wojnowski, dziś jest X. Antoni Lublez Mogilnicki.
3) Po śmierci teraźniejszego proboszcza ma być we wsi Mołodkowie osobna kapelania eregowaną (ob. Mołodkow).
4) Na mapie Kumersberga Galicyi podane na Tab. 11. w mili VIII. i 11.

kradzieży niechciano przyjąć do kryjówki. Niebyło się komu bronić w tem miejscu, więc Tatarzy zabrali wszystkich do niewoli, kogo tylko napotkali, potopiwszy wiele osób w czasie odwrotnej przeprawy przez Dniestr. Napad ten był jednym z główniejszych powodów do zbudowania zamku obronnego we wsi Horodence w r. 1630, oraz założenia w trzydzieście lat później miasta Horodenki.

Babelna ob. **Bobelna.**

Babenec ob. **Rabenec.**

Babensberg ob. **Hagensberg.**

Babiagóra. Tak nazywaną bywa przez niektórych pisarzy opisujących Galicyę mylnie góra, Panieńską zwana, pod Wojniczem, ob. *Panieńska góra i Wojnicz.*

Babiagóra, wzgórze w obrębie gm. Piła, w pow. Chrzanowskim, wznoszące się ku zachodniej stronie tej gminy z możnemi pokładami dolomitu i szarych wapieni, pomiędzy któremi znachodzą się żyły galmann i rudy ołowianej. W r. 1853 udzielono urzędową koncessyę ówczesnej właścicielce Piły, hr. Katarzynie Szembekowej, na wydobywanie tych minerałów, niewiadomo jednak jak roboty postąpiły.

Babiagóra, także Baba Góra, Starababa, (*Mons Vetulae*), pospolicie Babą [1]) zwana góra, najwyższa z całego łańcucha Karpat zachodnich, Beskidem zwanych. Ogrom jej piastuje dotąd herło gór wzdłuż granicy Węgier z Galicyą, od doliny Nowotargskiej aż do granicy Śląska, stacząjąc się od północy, to jest od strony Galicyi w dzisiejszy powiat żywiecki, od południa zaś w węgierskie żupaństwo orawskie. Od właściwych Tatrów, z któremi ją niektórzy krajopisowie łączą, odległą jest o mil trzy, od granicy śląskiej mil 2. a od Krakowa mil 12. Według F. Berdaua dostrzeżeń o Babiej górze, łańcuch Karpat, w której się ona mieści, leży między 36° 40' a 37° 20' dług. wschodniej p. p. Fer. i 40° 30' a 49° 40' szer. geogr.; jest najbardziej ku północy wysunięta i stanowi przegrodę między doliną Wisły, a zachodniemi Tatry. Znaną już była Babiagóra dawnym dziejopisarzom, lubo nazwę jej tak przekształcano, że trudno ją rozeznać. Ptolemeusz mieni ją *Bagivora* lub *Babivoria*, a Konstanty Porfirogenit *Bagibaria* (Βαγιβα-

---

1) Nazwę *Babiejgóry* różnie wywodzi podanie ludu; jedni opowiadają jako przed wiekami byli wielkoludy, a olbrzymia kobieta przyniosła w fartuchu kamienie i ziemię, które wysypane, górę utworzyły. Inni znowu widzą w rysunku góry postać starej baby siedzącej nad rzeką, u nóg jej pagórki niby pastuchy i gromady owiec i t. p. Kraszewski w szacownem swem dziele: *Sztuka u Słowian w Polsce i Litwie*, na str. 221 przytacza o tej Babiejgórze: „W Karpatach znajdujemy góry Babiemi zwane, z których jedna Babiagóra, ma niby kształt olbrzymiej siedzącej baby, a tu zachował tu pamięć czci, którą jej oddawano, wiążąc ją z podaniami o Dziwożonach, zjawiających się w okolicy Babiejgóry." A. Grabowski w dziele swem: *Kraków i jego okolicy* (wydanie 4te) w dopisku na str. 629 pisze: iż starzy Polacy wprost górę tę Babą zwali, szczególnie Mnichs i Urzędowa, w swoim herbarzu na str. 155 tak ją mieni. Pod tą samą nazwą znachodzimy ją w kalendarzu na r. 1608 w następującej wzmiance:

Kurzy się Baba, biorą postać lasy
Niezwykłą sobie, deszcz się nas nastraszy.
Ból zbytnie w beczce topnieje od rana;
Będzie odmiana.

peta) [1]). Z polskich historyków dawniejszych jedynie Długosz napomknął o niej, zwiąc ją *Babą*, i że jest górą bardzo wysoką nad rzeką Sołą, i bogatą w rozmaite zioła, blisko miasteczka Żywca [2]). Kromer i Cellaryusz wcale o niej nie wspominają. Na jej najwyższym szczycie, rozłożonym według pomiarów Kolbenhajera w 49° 34' 44' gr. szerok. i 37° 11' 9" gr. dług. [3]), wzniosłym o 5549 stop. nad poziom Bałtycki [4]), sterczą ogromne skały i bryły zlepisk, które górze tej nadają podobieństwo do baby zgarbionej, otoczonej trzodą, co niezawodnie dało powód do jej nazwy [5]). Jest ona również granicznym punktem między Galicią (niegdyś Polską) i Węgrami, co oznaczają dwa rzędy kopców wierzchem grzbietu z kamieni nłożonych. Obok tych kopców jest jeszcze nłożona z kamieni tak zwana altana i ostatki piramidy z pomiarów trygonometrycznych [6]). Cały jej wierzch zajmuje płaszczyznę na ćwierć mili rozległą, a na niej jakby wałami nłożone skały, sterczące dwoma

---

1) Porfirogenita opisując współczesny stan Polski, taką czyni o Babiejgórze wzmiankę: „Wielka Chrobacya, białą także nazwana (jest) z tamtej strony Bagibarii (Babigóry), w pobliżu Frankii (Niemiec) nieochrzczona po dziś dzień (949)." Banduri w objaśnieniach Porfirogenity daje do tej wzmianki taki przypisek: „*Bagibareia est slavum vocabulum graece detortum id est Βαβεια ὄρεια, babii montes, slave babiegóry videlicet vetule vel vetularum montes, quo nomine Carpati montes, Poloniam ab Hungariam determinantes ab aliquibus nuncupantur.* (Ob. A. Bielowskiego: Początkowe Dzieje Polski w czasopiśmie Bibl. Ossol. 1842 T. I. st. 141). Z nowszych badaczów dziejów słowiańskich, uczony Dobrowski, kładzie Bagibaryę gdzieś aż w Bawaryi, a sławny ze swych badań Starożytności Słowiańskich J. Szafarzyk nic o niej nie wspomina. Niektóre objaśnienia co do Bagibarii znachodzimy także w czasopiśmie Bibl. Warszawskiej z r. 1842. T. IV. str. 472.

2) Ob. Jana Długosza: *Dziejów Polskich ksiąg dwanaście* wydanie hr. Przezdzieckiego 1867. T. I. str. 36.

3) Pomiary prof. Kolbenbejera barometrem Kappellerowskim, dwuramiennym w r. 1867, wykonane na szczycie Babiejgóry, wspomniane są w Roczniku Komisyi fizyograficznej Tow. nauk. Krakowskiego 1869. T. III. str. 26. Wzniosłość Babiejgóry nad pow. m. podaną jest tam na 1736·36 metrów.

4) Wzniosłość ta przyjęta prawie ogólnie, podaną jest na mapie Lieseganiga Galicyi, wydanej przez c. k. jener. kwatermistrzowstwo austryackie w r. 1824. Oprócz tego znachodzimy w nowszych dziełach wiele innych pomiarów uczynionych przez badaczów przyrody. Staszyc w dziele swem: *O siemiorodztwie Karpat* na str. 76. podaje jej wyniosłość na 5000 stóp paryzk. nad poziom baltycki, a za nim powtarzają to Jeny i Stöger. Wahlenberg wynosi ją na 4800 stóp w.; Haquet na 5400 st.; Schedius na mapie Węgier na 5320 st. par.; L. Zeiszner na 5393 st. par.; Desjardins 5580 st. wied.; Kreil 5542 st. wied. Granica drzew na Babiegórze wznosi według Kreila na 4299 st. wied., według Zeisznera na 4381 st. par. (Ob. X. Janoty: *Wiadomość hist. geograf. o Żywieczczyznie.* Cieszyn 1859. w przypisku na str. XXIX). Oprócz powyższych znachodzimy jeszcze pomiary Babiejgóry przez Hopfgartena na 863°2 i Habelta na 870'05° nad pow. m. (Ob. J. A. Knapp: *Die bisher bekannten Pflanzen Galiziens und der Bukowina. Wien 1872.*

5) Widok tej góry, choć nieco straszny, najlepiej się jednak wydaje od strony Jordanowa, w odległości o 3 mil. Tymi czasy przedstawił go Schoppe na płótnie w dość kształtnym zarysie. Obraz ten oglądano na wystawie w Krakowie w r. 1871. (Oceniony w czasop. Kraj w Nr. 82 z r 1871.) Najwspanialej przedstawia się Babiagóra na wiosnę, gdy z niższych gór, które ją mianowicie od północy otaczają, już zeszły śniegi zimowe, a ona jedna jeszcze nad ich ciemną zielenią, wznosi się w bieli śnieżnej osłony.

6) Jako punkt trygonometryczny wykazaną jest Babiagóra na mapie Kummersberga Galicyi Tab. 26. m. XLIII. i 19. gdzie wyniosłość jej podana jest na 908'0 sąż. wied. nad pow. m.

wzniosłemi nad inne cyplami, z których zachodni ma nazwę *diablego zamczyska* [1]). Są to zwaliska płaskawych głazów, okryte różnobarwnym porostem (*Byssus*) a z tych czerwony (*B. polithus L.* czyli *Demantium petraeum P.*) potarty, albo gdy go deszcz zrosi, wydaje najmilszą woń fiołków. W r. 1869 gniezdziła się na nim parka sokołów. Ściana od północnej strony wielce spadzista, zasypana jest temi głazami, płażącemi się z jej szczytu, gdyż często się zdarza, iż zmiękczone ustawiczną słotą, lub nagłą ulewą, opłazają się ogromne bryły głazowe ze szczytu, lub odrywają się znaczne lasem porosłe przestrzenie i staczaja w pochyłą przepaść [2]). Od południa jest wyniosłość tej góry lekkospadzistą czyli łagodnie pochyłą, i służy za pastwisko owcom i wołom węgierskim, zbrojnym wielkiemi rogami [3]). Kształt ogólny tej góry jest lekko spadzisty i więcej kopcowaty, sprawia łatwe na nią wejscie, a to od

1) O tym zamczysku czyli zamku diabelskim są między ludem w okolicy rozmaite podania. Do pospolitszych należy opis jego: „Iż niegdyś był ogromnym budynkiem, ale przez pioruny zburzonym i nawet dotąd w zwaliska jego biją pioruny około pierwszej godziny z południa, przezco niejeden podróżny, burzą zachwycony, życie utracił. (Ob. L. D. *Górale Beskidowi*, Kraków 1851 str. 12). Zdarzające się podobne przypadki były dawniej postrachem do wychodu na jej szczyty; niemniej wsławioną jest ta Babiagóra powieściami ludowemi o rozmaitych czarach i podróżami czarownic na nią, na której się o północy w dzień ś. Jana czarownicy na łopatach, miotłach, kocłubach lub podkółkach od wozów jadąc, wcelu narady zbierają, (ob. *Czarownice* i Z. Paulego: *Pieśni ludu polskiego w Galicyi*, Lwów 1838. str. 21.). Niemniej prawi lud tutejszy wiele o ukrytych w tej górze skarbach, oraz o wojaku polskiem i Jadwigi, śpiącym wewnątrz, które niegdyś powstanie i Polskę oswobodzi. Mnogość podań ludowych o Babiejgórze godnąby była zebrania w jedno dzieło, co jeszcze w r. 1832 objawił Zeuschner w opisie swem Babiejgóry w czasopiśmie geologicznem Leonharda: *Jahrbuch für Mineralogie, Geognosie und Geologie III. Jahrgang 1832.* str. 410. — Przytacza niektóre z nich J. Łepkowski w opisie Babiejgóry w kalendarzu krakowskim J. Wilda na rok 1858. str. 16 i 18.

2) O upłażeniu się ziemi na Babiejgórze w najnowszych czasach zasługuje na szczególną uwagę zdarzenie w r. 1868, o którem w czasop. krakowskiem *Czas* z d. 10. czerwca 1868 następującą podano wiadomość: „Nadzwyczajne zjawisko wzruszyło nie mało w tych dniach mieszkańców Zawoi, wsi pod Babią górą położonej. W nocy z dnia 31. maja na 1. czerwca, runęła bez wszelkiej widocznej przyczyny część Babiejgóry. Oderwanie przestrzeni kilkanaście morgów lasu wysokopiennego obejmującej, nastąpiło z ogromnym hukiem, tak że góry zadrzały. Sekcya lasów, w której zdarzenie się to przytrafiło, leży przeszło 3000 stóp nad morzem, a była dotąd nietkniętą. Ściana odkryta na 10 a miejscami na 15 sążni wysokości. Zdaje się, iż przyczyna tego oderwania była ta, że część góry w skutek stopienia się nadzwyczajnej masy śniegów tegorocznych, wskróś wodą przesiąkła, pękła właśnie na pochyłości północnej, gdzie lasem obciążoną była. Spustoszenie jest straszne! Drzewa najstarsze 100 do 200 lat mające, leżą porozrzucane, odarte, na kawałki połamane lub zmięte. Przestrzeń lasu zsunięta i skałami ogromnemi z powierzchni oderwanemi okryta, do szczętu stała się pustką.“ Niektóre bliższe o tem zdarzeniu szczegóły podał komissyi fizyograficznej aptekarz z Makowa p. Majer, które w artykule: Wiadomości z Babiej góry, podanym w Roczniku komissyi fizyograficznej krak. Tow nauk. T. IV. 1870 str. 27. znachodzimy.

3) Ob. Grabowskiego: *Kraków i jego okolice* (wydanie IV.) Kraków 1844. str. 531. — Staszyc w *Ziemiorodstwie Karpat* na str. 77. przytacza: „Od południa zaś cała góra jest pochobna, opława, trawą i kwiaty od dołu do góry odziana. Z wszystkich karpackich gór, ta byłaby najwygodniejszą do zieloneń. Lecz ponieważ wszędzie od południa łatwo przystępną, przeto wcześnie z wiosną na nią wychodzą z trzodami pasterze; więc kwiatu mało rozwinąć i utrzymać się może.“

strony północnej, czyli Galicyi, od wsi Zawoji przez las Wilczną i od Sidziny (ob.), a z południa (od Węgier) ze wsi Żubrzycy [1]). Chcąc jednak dostać się od Zawoji lub Sidziny, na Babią górę, kroczyć trzeba zdrożyny skaliste, bardzo przykre, idące przez zwaliska lasów [2]), tak starożytnych jak ziemia na której rosną, na co najmniej 4—5 godzin czasu odłożyć trzeba. Większą połowę tej drogi przebyć można na małych góralskich konikach, o które jak i o przewodnika, w wioskach pod górą leżących pastarać się należy; a zresztą drogi na wierzch dla gęstych i poplątanych gałęzi kozodrzewu, najbezpieczniej jest pieszo odbywać [3]). Z wiosną Babiagóra często się jeszcze śniegiem pokrywa, przecież w ciągu lata tylko z trudnością w głębszych załomach od północy białe płaty śniegu spostrzegać się dają. Widok z niej na północ do Krakowa, Częstochowy i Sandomierza, przedstawia urozmaicony i niezmiernie rozległy krajobraz, a przez prespektywę rozróżnić się dają pojedyńcze zabudowania Krakowa. Lecz na południe ścieśniają go wznoszące i tu niemal w całej swej wspaniałomyślności przedstawiające się Tatry, a z tych największy *Krywan* (ob.) zastępuje. Ku zachodowi przenosi wzrok wszystkie szczyty Beskidów, opierając się w odległości przeszło 10 mil o górę Łysą na granicy Śląska. Trudne do pojęcia, a trudniejsze jeszcze do opisu, te pierwsze wrażenia, które sprawuje na umyśle człowieka, zoczona po raz pierwszy z wysokiej tej góry niezmierność przestrzeni i tyle przedmiotów ogromnych nieprzejrzałość [4]). Jednak ujrzysz Tatry, Babiagóra wydaje się pagórkiem. Ztąd też Podhalanie pogardliwy dają jej początek, powiadając, że baby idąc na odpust, zapewne do Kalwaryi, wyrzucały śmiecie na jedną kupę z czego urosła Babia góra [5]). Nieopisany też widok i zachwycenie sprawia obserwowane na tej górze wschodzące słońce i oświecenie szczytów tatr-

1) X. Janoty: Przewodnik w wycieczkach na Babią górę, do Tatr i Pienin. Kraków 1860. str. 13. podaje najkrótszą drogę dostania się z Krakowa na Babiągórę na Sidzinę. Sama wycieczka na Babiągórę z któregokolwiek z podanych wyżej trzech punktów, wymaga niemal całego dnia, i tak należy urządzić, aby wyruszywszy w czas do dnia przed wschodem słońca być na szczycie. Nowszemi czasy z powodu częstszych na nią wycieczek, można się o wiele łatwiej dostać na górę niż przedtem. Obszerniejszy przewodnik na Babiągórę czyli raczej rozprawę o niej, podał także p. J. Łepkowski w kalendarzu Jul. Wilda na r. 1858 str. 13. gdzie także widok Babiejgóry (lichy drzeworyt) jest umieszczony. Osobne odbicie tej rozprawy wraz z wskazówką wycieczki do Tatr, wydał Jul. Wild w r. 1857. Staszyc wychodził na nią przez Spytkowice i Podwilki na Zubrzyce. Uczony Haquet w dziele swem: *Physikalisch-Politische Reisen durch die nördlichen Karpaten. Nürenberg 1794* IV. 109. 112. podaje, iż jednego dnia z miasta Biały wyszedł na wierzch jej i tegoż dnia wrócił do Skawicy. (ob.)

2) Ob. Grabowskiego: *Kraków i jego okolice* str. 531. Dokładny opis tej góry, niemniej dokonanej na nią wycieczki, podany przez niewiastę, znachodzimy w Warszawskim *Tygodniku illustr.* z 1869. Nr. 75—78. pod artykułem: *Wycieczka na Babią górę.* Także w Roczniku komissyi fizyograficznej krakowskiej z 1870 (Tom IV.) st. 25.

3) Grabowski st. 531.

4) Ob. artyk. *Wycieczka w Tatry* w Czasie Nr. 219 z 1853.

5) Widok z niej trafnemi wyrazy i pełno czucia, maluje wyż wymieniony artykuł: *Wycieczka na Babią górę* w Tygodniku illustrowan. Warszawskim z 1869. T. III. st. 310. W nieco dawniejszych opisach ciekawy pod względem naukowym jest podobny opis Dra Schultesa byłego prof. botaniki w Krakowie do Fr. Sartorego w Gratcu, przedrukowany w czasopismie naukowym: *Intelligenzblatt der Annalen der Literatur des Oesterreichischen Kaiserstates. März 1807.* st. 107—108.

czańskich i Babiejgóry, pod czas gdy do wiosek w przyległych dolinach promienie słoneczne niemal o 30 minut później zazierają. Chociaż nie często zdarza się to wrażenie z Babiejgóry odnieść, gdyż najczęściej gęste mgły, i rozbijające się o jej skalisty szczyt chmury, ubierają niby w gazowy czepiec wyłysiałą głowę baby, która tylko w tenczas raczy odsłonić pomarszczone oblicze, gdy chce powróżyć światu górskiemu trwałą pogodę [1]).

Nie ma na niej żadnego jeziora o jakim dawniejsi nasi naturaliści i krajopisarze, i inni błąd ten powtarzający wspominają [2]), lecz wytryska na niej i u jej podnóża mnóstwo źródeł, które drobnemi strumieniami spływają na dół, a w obrębie gminy Zawoji zlewają się w jedno koryto pod nazwą Skawicy (ob.). W dawniejszych opisach jest wzmianka także o spadzie wody niektórych z tych strumieni, odwidzanych nawet przez Anglików, o którym w nowszych opisach już żadnej wzmianki nieznachodzimy. Skład wewnętrzny Babiejgóry opisał najprzód Haquet, a za nim, po kilkakrotnem jej zwiedzaniu Staszyc, w swem dziele: *O ziemiorodztwie Karpat* [3]). Oprócz różnobarwnych głazów piaskowca karpackiego, który tworzy podstawę tej górv, okrytą jest cała z wierzchu kamieniolepiem (*conglomeratem*) składającym się z runionych kwarców, feldspatów, chlorytów, nefrytów, iłołopieniów, błyszczo-łopieniów, głazów i szarogłazołopieniow. Jeden z tych zlepiszcz składa się z drobnego zwiru, jak piasek, a największe w nim kamyki równają się ziarnkom soczewicy; i ten gatunek składa tu wszystkie wierzchnie skały;

---

1) Z tąd służy Babiagóra ludowi sielskiemu za prawdziwy barometr: W przysłowiu: „A *od baby zawierucha*," ostrzega góral sąsiada swego o nadchodzącej nieodzownej burzy. Pomiary barometrem, termometrem i suchomierzem oraz uchylenie igły magnetycznej, dostrzegane przez Staszyca na Babiejgórze, podane znachodzimy w jego *Ziemiorodztwie Karpat* na str. 76, oraz w Zeuschnera opisie Wycieczki na Babiągórę w czasopismie *Leonhardis Jahrbuch für Mineralogie Geologie, etc.* 1832. st. 411. Opis pobieżny Babiejgóry znachodzimy w wielu innych dziełach, szczególnie w Mehofera opisie Wadowickiego obwodu, w dziele zbiorowem: *Das pittoreskie Oesterreich Wien 1843.*

2) Wzmiankę o tym jeziorze napotykamy w Rzączyńskiego dziełach: *Historya naturalna kraju Polskiego.* st. 103. i Auctuarium historiae naturalis curiosae regni Poloniae, Gedani 1722. st. 139., dalej w Łubieńskiego geograficznym dziele: *Świat we wszystkich swoich częściach większych i mniejszych skreślony.* Wrocław 1710. str. 413. R. Ładowskiego dziele: *Historya naturalna królestwa Polskiego.* Kraków 1783. str. 15. i innych. Niemieckie dzieło *Büschinga* w opisie Polski, przypomina o czasowych jeziorach, i morskich okach, oraz o strumieniach merkuryuszem z niej płynących. Zresztą cała Babiagóra jak pisze Łepkowski, był to świat dziwów, znany tylko z odgłosu opowiadań Góralów, co jako echo dolatywało uczonych naszych. leg.

3) Badania Haqueta fizykalne na Babiejgórze, ob. w dziele jego: *Physikalisch-politische Reisen von Galizien.* T. IV. st. 112. O poszukiwaniach Staszyca na Babiejgórze wzmiankuje Fr. Sartori w swem dziele: *Länder- und Völker-Merkwirdigkeiten des Oester. Kaiserthums, Wien 1809. II. Thl. s. 236.* Jestto wyjątek z wyżprzytoczonego listu Dr. Schultesa do Sartorego, wydrukowanego w czasopiśmie: *Intelligenzblatt der Annalen der Literatur des Oesterreichischen Kaiserstuates. März 1807. s. 105.* Obadwa uczeni niezrezumiawszy niezawodnie cel przedsięwzięty przez naszego sławnego badacza przyrody, niewspominając wprawdzie nazwiska jego i dowiedziawszy się o nim z ust nieświadomych swych przewodników (Górali), jakoby jakiś ksiądz zachodził kilkakrotnie na Babią górę i zajmował się poszukiwaniem skarbów, wyszydzają go, z powodu ogromnych wydatków i pracy jakowe w tem celu ponosił. skarby.

ów robi i te cypliska, na których wysokość Babiejgóry jest wymierzoną. Drugi czyli średni kamieniolepień jest zwiru grubego, w niem kamyki do sześciu i ośmiu linii mają średnicy. Ten leży w głębszych warstwach, często przekłada na przemian z pierwszym swe ławice, krzesze iskry i hurzy się w kwasach. Pierwszy zaś również iskrzy się, ale kwasy w nim żadnego wzburzenia nie robią [1]). Cały zaś głębszy trzon Babiejgóry, na którym te kamieniolepy zległy, składa się z głazów piaskowych i z iłolopieniów, których kierunek od wschodu na zachód, pochył od północy na południe. Miejscami zuachodzi się głaz bardzo siwy, wpadający w żółty kolor z kizlu kwarcowego, z nieco białego gipsu i rudy żelaznej złożony, twardy, a uderzony o stal ognia daje. Jest on drobno-ziarnisty, przydatny do budowli, a im z wyższej góry, tem lepszy, bo w podgórzu lub nizinie jest miękki, więcej z wapieniem pomieszany, przeto łatwo wilgoć przyjmuje. Znachodzą się też tu miejscami okra żółta, przydatna do użytku malarskiego, oraz źródła mineralne w gaz obfite; a u podnóża jej tryszczą w wielu miejscach źródła słone. Są też tu ślady dawnych kopalni kruszcowych, szczególnie śrebra i złota, o których okoliczni górale rozmaite i wiele prawią wieści [2]).

Dla swej znakomitej wyniosłości, cechuje się Babiagóra swą właściwą szczególnie przy samem wierzchołku alpejską florą, i obfituje w nader rzadkie rośliny i zioła uzdrawiające, które napróżno gdzie indziej po całych Karpatach szukać by przyszło [3]). W tym względzie dzieli się roślinność tutejsza na trzy wyraźne sfery. Do wysokości 4400' boki Babiejgóry pokrywają odwieczne lasy, złożone ze swierków, jodeł i buków; kilka gatunków krzewów tworzy dolne zarośla. Gleba tych

1) O kamieniolepach (konglomeratach) na Babiejgórze wspomina Haquet w powyższem swem dziele, str. 113.; Staszyc w *Ziemiorodztwie Karpat* st. 78 i Pusch w dziele swem: *Geognostische Beschreibung von Polen*, Stutgard 1836. T. II. st. 72. gdzie też przytacza: *An der Babiagóra und weiter ostwärts, besten die Bruchstüke aus Quarz, Feldspath, Thon- und Glimmerschiefer, Chloritschiefer, einer Art Nechrit, die Schieferstüke immer scharfkantig, die Quarzkörner gerundet, durch feinkörnigen Sandstein, der mit Säuren braust, conglutiuirt, und das Ganze meist feinkörnig. Seltener die Bruchstücke von wälscher Nussgrösse.* Co jeszcze godne uwagi w tych kamieniolepach: że wszystkie ich części, wszystkie ich kamyki, które są z natury najtwardsze, jak kwarce, nefrity, te są zawsze gładkie, niby tarte, runione. Przeciwnie wszystkie sztuki, co z swej istoty są miałkie, kruche, miękkie, jak chloryty, iłołopień, błyszczołopień, te są nietknięte, te mają swoje skrawy ostre, niczem nieuronione, nieutarte, są różnogranne. (Ob. *Ziem. Karp. st. 78*).

2) Sławny naturalista francuski i polski Jan Dubois w dziele swem: *Essai sur l' Histoire litteraire de Pologne p. 499.*, przytacza, iż góry polskie (Karpaty) i Babiagóra są wygasłemi wulkanami. Autorstwo dzieła tego, przyznają niektórzy niesłusznie jego współpracownikowi Duklosowi.

3) O florze Babiejgóry z czasów dawniejszych, przypominają herbarze Syrenyusza i Marcina z Urzędowa, w których zioła rosnące na Babiejgórze, i w rozmaitych chorobach skuteczne, są poniekąd wzmiankowane. Nowszemi czasy dzieła: Wahlenberga: *Flora Carpatorum Principalium.* Göttingiae 1814; Staszyca: *O ziemiorodztwie Karpat;* Besera: *Primitiae Florae Galiciae utriusque;* Giżyckiego: *Badania w przedmiocie rzeczy przyrodzonych;* Schultes; Zawadzkiego: *Enumeratio plantarum Galiciae et Bucowinae* naprowadzają już wiele gatunków tutejszej roślinności. Nowszemi czasy Karol Estreicher badał tutejszą roślinność (ob. Biblioteka warszawska 1853. T. I. str. 190). Obecnie zaś zwiedzali i opisali florę tutejszą: Dr. Berdau, którego zbiory z Babiejgóry podał Dr. Janota w swem *Przewodniku na Babiągórę do Tatr i Pienin;* Dr. Janota; Dr. Rehmann; Dr. Bosniacki i inni.

lasów albo porosła nadzwyczaj bujnym trawnikiem borówek, albo pokrywa się mnóstwem pięknych roślin górskich, zresztą zawalona jest, szczególniej w większych wysokościach, obumarłemi i pruchniejącemi pniami świerków i jodeł, które żywią nader rzadkie rośliny naczyniowe, szczególniej storczyki, a uprzywilejowanem są siedliskiem mchów i wątrobowców. Z rosnącą wysokością, niknie coraz więcej naturalna bujność tych lasów, drzewa karłowacieją, wcześniej obumierają, i zawalają martwemi kłodami ziemię. Najprzód nikną buki i jodły; najwyżej wznosi się swierk; ale i ten ustaje nagle na wysokości 4400 i ustępuje miejsca kosodrzewinie (*Pinus mughus*), która cechuje średni pas Babiejgóry. Na tej wysokości ziemia staje się coraz więcej nierówną, co raz więcej ukazuje się kamieni i skałek sterczących po nad ziemię; nieprzebyte zarośla tworzy tu kosodrzew, a po między nim rosną rozrzucone krzewy pożeczki skalnej (*Ribes petracum*) i jarzębiny. W cieniu tych zarośli, ziemia nadzwyczaj wiele przechowuje wilgoci i pokrywa się grubym zbitym trawnikiem mchów z gatunku *Sphagnum acutifolium* i *Politrichum strictum*. Po miejscach suchszych porastają jałowiec i borówki, kamienie zaś pokryte rzadkiemi nieraz mchami. Z rosnącą wysokością maleją krzewy kosodrzewu i nikną zupełnie 300 stóp pod szczytem (4700' nad p. m.) Powierzchnia ziemi zawaloną jest tutaj kamieniami, między któremi gromadzi się ziemia rodzajna, w tej rosną rośliny alpejskie [1]). Po kamieniach aż do najwyższego szczytu porastają gniazdami rozmaite gatunki mchów i porostów, w postaci maleńkich zbitych poduszeczek, nadając bryłom kamiennym rozmaitą barwę, najwięcej czarną, lub czerwoną. Dr. Franciszek Herbich w swem dziele: *Przyczynek do Geografii roślin w Galicyi*, przytacza: iż Babiągórę pod względem botanicznym badali już Besser i Schultes, a śląscy botanicy opisując ją, wliczają mylnie florę Babiejgóry do śląskiej. W nowszych czasach zwidzali ją Dr. Berdau, Dr. Janota [2]) i Dr. Rehmann, których zbiory roślin Herbich przeglądał, a Dr. Bosniacki z wycieczki w r. 1859 na Babią górę udzielił mu kilka setek uzbieranych świeżo tamże roślin. Mała część gatunków roślin alpejskich na szczycie Babiejgóry się znajdujących nie okazuje nic szczególnego, gdyż je w Tatrach i Alpach Pokucia znaleść można. Najobficiej porastają *Aconitum camarum*, *Gentiana ciliata*, *Campanulae* i *Saxifragae*, które kwiatami swemi na wiosnę, na wzór dywana szczyt Babiejgóry ubarwiają. Flora leśnej strefy tej góry, z wyjątkiem niektórych gatunków, podobną jest do górskiej reszty Karpat [3]). Co do fauny, to ta również ma na

1) Ob. Dr. Ant. Rehmanna rozprawę: *O mchach i wątrobowcach Galicyi zachodniej*, umieszczoną w Roczniku Towarzystwa nauk. krakowskiego, 1864. T. VIII. st. 281.

2) Roślinność Babiejgóry podaną przez Dr. Janoty znachodzimy w dziele jego: *Wiadomość historyczna i jeograficzna o Żywieczszczyźnie, Cieszyn 1858 st. 97.*

3) Ob. Rozprawę Dr. Franc. Herbicha: *Przyczynek do Geografii Roślin Galicyi*, w Roczniku Tow. nauk. krak. T. 33/X. r. 1866, na st. 118. J. Łepkowski w rozprawie o Babiejgórze w kalendarzu Wilda na r. 1858. st. 32. przypomina także o pasach (liniach) roślinnych. Dokładniejszy pogląd na roślinność tutejszą z wyliczeniem roślin właściwych Babiejgórze, podał Dr. Rehmann w rozprawie: O roślinności Beskidów zachodnich w tym samym Roczniku Tow. nauk. krak. na str. 211. Godne uwagi jest też najnowsze o florze galicyjskiej dzieło J. A. Knappa: *Die bisher bekannten Pflanzen Galiziens und der Bukowina, Wien 1872*, w którem autor resumuje wszystkie dotąd o florze tutejszej publikowane dzieła i rozprawy.

Babiejgórze wiele własnych okazów szczególnie w płazach i owadach, które się według zdań W. Pola do tak zwanej fauny halskiej liczą. Niektóre żyjące na Babiejgórze ssaki, wymienił nestor zoologów krajowych Dr. Zawadzki, w dziele swem: *Fauna der galizischen und bukowinischen Wirbelthiere. Stutgart* 1840. Nowszemi czasy znany z prac przyrodniczych Dr. Nowicki w swej rozprawie: Przegląd prac dotychczasowych o kręgowcach Galicyjskich, wymienił niektóre na Babiejgórze znachodzące się ssaki, ptaki i płazy [1]); w innem zaś opracowaniu opisał niektóre odkryte tu owady [2]).

Grzbietem Beskidu, po nad który wystrzeliła Babiagóra, przechodzi główny dział wód europejskich. Wodny dział Babigórski, otaczają na około przypory czyli ramiona tej góry, i rozłożone pomiędzy niemi doliny z mnogiemi cieklinami. U południowych stóp jej rozłożyła się dolina, czyli raczej wzgórzysta i pagórkowata wyżyna, Czarnej Orawy; po północnej stronie zaś dolina Skawicy, wdarła się od Skawy, powyż Makowa, po pod same stopy Babiejgóry. Boki tej rozłożystej doliny tworzą dwie potężne przypory Babiejgóry, o kilku, od północy ku południowi coraz wyższych szczytach. I tak po wschodniej stronie wznoszą się; *Polica* (Palica) 1365·59 metrów. Na Róże 1061·55 m., las Bystrzański 900·41 m. Po wschodniej stronie tego działu poprzecznego leży dolina Bystrzanki (ob.); w niej są wsie Sidzina i Bystra. W dolinie Skawicy (ob.) są wsie Biała, Skawica i Zawoja, a w dwu pomniejszych dolinkach, na wschód i zachód od Białej, są wioski Juszczyn i Grzechinia. Po zachodniej stronie doliny Skawicy, wznosi się druga przypora Babigórska z wierzchami: Mądralawa 1141·59 m., Czerniawica 1109·16 m., Zawojski 903·37 m. i Susinow 875·51. m. Grzbietem tego działu szła niegdyś granica księstwa zatorskiego. Na północ i zachód tego działu leży dolina Stryszawki (ob.) z wsią Stryszawą, i Koszarawy w której rozłożone są wsie: Koszarawa, Przyborów, Jeleśnia, Krzyżowa i Krzyżówka. Na południowych stokach rozsiadły się po dolinach Podhorańskiej oraz Białej i Czarnej Orawy osady orawskie: Polhora, Rabcza, Rabczyca, Roztoki, Kiczera, Wyżna i niżna Lipnica i Dolna i Horna Zubrzyca. Tych też dolin. mianowicie Czarnej-Orawy i Skawy od wschodu Babiejgóry, Podhorańskiej i Koszarawy od zachodu, użyto do przeprowadzenia niemi przez grzbiet Beskidu dróg bitych: Orawskiej (ob.) i Polhorskiej [3]).

Babiagóra, wzgórze wznoszące się ku wschodnio-południowej stronie gminy Swidrówki, w pow. Dąbrowskim, w wysokości do 90·9 sąż wied. nad pow. m, [4]). Powierzchnia tego wzgórza, używanego jako rola, jest namułem piaskowatym, spoczywającym na dawniejszych pokładach napływowych, ztąd też nader urodzajną. Do tej Babiejgóry odnoszą się starodawne dziś już zapomniane podania o babie (jędzy) zwykle *swidrówką* zwanej [5]). Patrzała się bowiem zyzem na każdego,

1) Ob. Rocznik Tow. nauk. krak. r. 1866. T. X. st. 235.
2) Ob. Rocznik Tow. nauk. krak. r. 1868. T. XIV. st. 114.
3) Ob. *Wiadomości z Babiejgóry*, artykuł w Roczniku Komisyi fizyograficznej. T. IV. r. 1870, na st. 24.
4) Wysokość tego wzgórza podaną jest jako punkt trygonometryczny na mapie Kummersberga Tabl. 9. XXVIII. 9.
5) Swidrem patrzyć, znaczy zyzem patrzyć lub oczy zwracać w celu oszukania lub podejścia kogo. Z tąd też przysłowia: *Swidrem sażarte pałają mu oczy; Trefnie świderkiem z boku poglądał;* lub *Łzy spadające, głębokie westchnienia, oczy z nagła świdrem idące, nie zawsze dowodem wewnętrznego ukolenia;* i wiele innych.

komu kolwiek tylko zaszkodzić chciała, i przemieniała tym sposobem w jakoweś niezwykłe istoty. Przemieszkując w krzyształowym pałacu na tej górze, w kształcie łodzi, rozkazywała nieraz Wiśle, ażeby aż po pod Babiągórę spływała, spuszczając się wtedy w swem pałacu na przejazdkę po Wiśle. A czyniła to dla tego ażeby szkodzić ludziom, wymawiając się przed innemi towarzyszkami, że czyni to z powodu że chromie, chociaż chodziła zwykle suchą nogą po Wiśle. Do niej to na Babiągórę chodziły na naukę wszystkie dziewki, chcąc się przekształcić na czarownice, zwodzicielki, a osoby skłonne do wykrętów i oszustwa podawano jako wyszłe z terminu u Swidrówki. Tego zaś oszusta któremu się nie udało podejść drugiego, lub podejrzanego wykrętacza, który się dał drugiemu oszukać, odsełano zwykle do terminu na Babią górę [1]). (Ob. *Swidrówka*).

Babiagóra, przysiołek położony ku północnej stronie w obrębie gminy Męcina, w pow. Limanowskim, w odległości od gminy i paraf. łac. w Męcinie $^1/_2$ mili, od powiatu i poczty w Limanowie $1^1/_2$ m., od sądu pow. w Skrzydlnie 1. m. Liczy około 10 porozrzuconych, po wzgórzu Babiągórą zwanym, i wśród jodłowego boru, chat zagrodniczych z 62 mieszk. obrz. łac. Wzgórza na których jest rozłożony pomieniony przysiołek, są dalszem ciągiem wyżyny podkarpackiej Chełmem zwanej, miejscami tylko porosłej lasem. U podnóża tego wzgórza tryszczą tu wiele pomniejszych strumieni, oraz potok Męcina, spływające ku południowi do potoku Pisarzówki (z lewego brzegu). Odnoszące się do tej miejscowości podania historyczne i legendy trudno było zasięgnąć. Należy dziś do obszaru dworskiego w Męcinie, własnością rodziny Baronow Gostkowskich.

Babiagóra, wzgórze leśne, w obrębie gm. Łużna, w pow. Gorlickim, przeciągające się ku północno-wschodniej stronie tej gminy, z leśniczówką i chatą włościańską pod lasem w tem miejscu, w odległości o $^1/_4$ mili ode wsi. Wyniosłość najwyższego szczytu dochodzi 240'3 sąż. nad pow. m. Pokład wewnętrzny stanowią: Piaskowic karpacki, nieco zielonawy, ił i łupek ilasty (szarogłaz), miejscami także łupek gliniasty. Z pod tego wzgórza wytryska kilka małych strumyków, sciekających ku południowi do potoku Kamienicy. W dawnych dokumentach z r. 1569 jest wzmianka o istniejącym na tej Babiejgórze źródle słonem. Dziś własnością Władysława Skrzyńskiego.

Babiagóra, wzgórze i przys. w obrębie gminy Sitnicy w pow. Gorlickim, w odległości od gminy $^1/_2$ mili, od urzędu pow. w Gorlicy 2 m., od poczty w Bieczu $1^1/_2$ m., i parafii łac. w Rozembarku $^1/_2$ m. Wzgórze częściowo lasem jodłowym porosłe, przechodzi po stronie północno-zachodniej wsi Sitnicy, przy granicy z Rzepiennikiem suchem do Rzepiennika, zniżając się tam nieco. U podnóża Babiejgóry, w obrębie Sitnicy; wytryska potok Sitnica i kilku mniejszych strumyków, a w obrębie Rzepiennika, potok Rzepiennik tłusty. W niektórych miejscach są ślady źródeł naftowych, dziś jak się zdaje wyczerpane, a są wzmianki i o źródłach solnych. We wnętrzu pokład tego wzgórza stanowią piaskowiec, łupek gliniasty i iłowaty, miejscami ił solonośny. Na powierzchni glinkowatej używanej tu częściowo za role, buja las jodłowy, miej-

1) Wiadomość o tej Babie świdrówce udzieloną mi przez nieznajomą mi osobę, wyjęta ma być z rękopismu znachodzącego się w Bibliotece Tarłów, lecz niewiadomo w którem miejscu.

soami bukami i innym drzewem podszyty. Po nad źródłowiskami Sitnicy, znachodzą się tu 13 małych chat włościańskich porozrzucanych w kilku grupach z małemi zagródkami i około 70 mieszkańcami, trudniącemi się dziennym zarobkiem. Jest dziś własnością Leona Olszewskiego.

Do tej miejscowości łączy się, podobnie jak do Babiejgóry w Swidrówce, starodawna klechda ludowa, o Babie jędzy (*sitnicy*), która niegdyś tą Babiągórę zamieszkiwała. Klechda ta dziś już może zapomniana, przedstawia nam dawne pożycie ludności w tej okolicy, oraz niejaki pogląd na początek wsi Sitnicy; odnosi się bowiem do dawnego pożycia łowieckiego ludu zamieszkującego niegdyś bory tutejsze [1]). Baba sitnica zamieszkiwała pałac na tej górze złożony z siatki sitowej [2]), o siedmiu kolaracp, które się mieniły przy blasku słońca na wzór tęczy [3]). Cały ten pałac oparty był na siedmiu filarach również włóknistych, każdy innej barwy, w których były celki więzienne dla zaklętych dziewic, które baba sitnica u siebie więziła, puszczając je jako łanie czasem po borze na przechadzkę, a często ażeby przywabić jakiego łowca dla siebie na śniadanie. Razu pewnego młody strzelec zabłąkawszy się w kniejach, spostrzegł niby paszące się dwie przecudne łanie, które spłoszone od psów, poczęły dalej umykać. Żal mu było tej zdobyczy, począł je czem raz więcej szczwać psami, lecz psy zamiast tropić łanie, pozwracały się wszystkie i pouciekały, zostawiwszy go samego na knieji; wśród tej ostateczności i łanie niewiedzieć w którą stronę znikły. Wróciwszy się za echem szczekania psów po lesie do do domu, opowiedział tą swoją przygodę starym myśliwcom, którzy go pouczyli o rzeczywistości tych łań i o babie sitnicy, przestrzegali oraz od zapuszczania się za niemi dalej, gdyż już niejeden śmiałek tą chętkę zdobycy życiem przepłacił. Pomimo tego młodzian, ufny w swój trafny strzał, żywił się z chęcią spotkania się z temi łaniami a nawet i z babą sitnicą. Często dnie i nocy polował bezskutecznie po kniejach, doznawając rozmaitych przygód. Aż razu jednego zapuściwszy się za nadto głęboko wśród debr i skał w ciemny las, ujrzał jak wierny pies jego, który go nigdy nie opuszczał, spuściwszy uszy, zwrócił się, bez szczeku w tył i umknął z miejsca; wziął więc łowiec to za nieomylną wskazówkę, że się znajduje gdzieś w pobliskości pałacu baby sitnicy i że się niebawem spotka z upragnionemi od dawna łaniami. Puścił się więc sam dalej w knieje, i tuż z niedaleka zoczył w pośród prześlicznemi kwiatami porosłej łąki igrające dwie łanie. Uradowany tem od-

1) Okolica Sitnicy obfitowała w rozmaity rodzaj zaginionego już nawet u nas zwierza, oraz wrzała życiem łowieckim w czasach starodawnych. Przypominają nam to dotąd istniejące nazwy miejscowości i pojedyńczych tychże części, szczególnie, lasów, gór i potoków. W r. 1866 potok Sitnica wymulił tu głowę żubra czyli tura z ogromnemi rogami, a nazwa sąsiedniej wsi Turzy bezsprzecznie od tego zwierza ma swoje nazwisko; jak niemniej i wieś Sitnica odnosi nazwę swoją od przywiązanej do tej Babiejgóry tradycyi ludowej.

2) Sit, sitowina także sicina czyli sitowiem (*Juncus*, *Binsengras*) zwaną roślina, rosnąca po miejscach mokrych, torfiastych, używaną jest u nas do pleciania koszałek i innych sprzętów gospodarskich.

3) Te siedem barw tęczowych na pałacu baby sitnicy, przedstawiały niezawodnie godło napiętego łuka, tego starodawnego oręża łowieckiego, którym jedynie zabijać godziło się łowcowi zwierzyne szlachetniejszą, jak jelenie, daniele, sarny i t. p. gdy zaś przeciwnie dzidę i oszczep używano tylko na grubszego zwierza, dzika, niedźwiedzia, wilka i t. p.

kryciem chciał je cichaczem podejść, lecz płoche łanie wnet go spostrzegły i poczęły pod górę umykać. Pomimo tej płochości jedna łania co kilkadziesiąt kroków stawała, spoglądając na łowca, spostrzegł to i łowiec i korzystając z tego, zap uszczał się za nią w czem raz większą puszczę, aż naraz zoczył się w odsłoniętym miejscu, z kąd dochodził go nadzwyczajny pisk i wżar, i w tem momencie ujrzał się otoczony rozmaitem gadem i zmijami, które mu wzbraniały dalszego przystępu, A w tem, gdy ogromny gad już opętywał jego nogi, pojawia się jakaś poczwara z rozwartem paszczem, chcąc go niby całego połknąć. Widok tego potworu przeraził go tak dalece, iz pomimo swej odwagi, wydał przeraźliwy krzyk przestrachu, co go jednak ocaliło, gdyż na wydany przez niego krzyk, pojawiła się jakaś wysoka, laskonoga i szkaradna starucha. Była to Baba-sitnica, która pomimo tegoż iż wiedziała o wszystkiem, z gniewem zapytała go po co tu przyszedł, a gdy jej opowiedział wszystkie swoje doznane dotąd przygody, zapytala go z złośliwym uśmiechem, czyli ma szczerą chęć pojąć za żonę tą łanię, która go tak wielce zobowiązała, a gdy ten powtórzył iż ją z całego serca kochać będzie, rozkazała ustąpić gadom i poprowadziła go bliżej do swego pałacu, okazawszy mu najprzód cały przepych tegoż i rozmaite przybory łowieckie, poodbierane podobnym jak on śmiałkom. Po czem przywołała na plac wszsytkie siedem łanie i kazała się im ustawić w dali w rzędzie, niedozwalając mu jednak przybliżenia się do nich Wybieraj sobie tę która ci się tak bardzo podobała i strzelaj. — rzekła do niego baba, podając mu zaklęty łuk i strzałę, a gdy ją postrzelisz, możesz ją wziąść sobie, inaczej ziem cię całego na podwieczorek. Tu dopiero zrozumiał łowiec całą trudność swego zadania, gdyż łanie były wszystkie do siebie podobne, a chybienie strzalu z cudzego łuku, lub postrzelenie innej łani, poddawały go niechybnej utracie życia. Zebrał jednak całą swą odwagę i patrząc chwilę na wszystkie łanie, spostrzegł iż stojąca we środku, przenikliwszym jak inne spogląda na niego okiem, gdy drugie obojętnie na niego patrzały. Poznał ją więc od razu, lecz ufny w swoją siłę, i wprawę oręża, żal mu się jakoś zrobiło zabicia jej. W tem jednak wstyd i groźba baby, nadały mu znowu męstwa, wymierzył, puścił strzałę i w tym momencie ugodzona nią łania, przemieniona w nadobną dziewicę, z rozpostartemi rękami zdąża ku niemu, ażeby go jako zbawcę ucałować. Oto ona! wykrzyknął łowiec i zwrócił się z pokorną prośbą o nią do Baby. No masz szczęście żeś taki wprawny łowiec, rzekła baba, bierz ją sobie, i wynoście się czem prędzej z tąd oboje, póki w dobrym jestem humorze [1]).

Babiagóra, wzgórze leśne ku południowej stronie gminy Biezdziatki, przy granicy z gminą Brzyszczkiem, w pow. Jasielskim. Jako punkt trygonometryczny, wyniosłość jej jest obrachowaną na 200'9

1) Klechdę powyższą wraz z wielu innemi łowieckiemi bajkami i pieśniami, zdobyłem przed kilkoma laty na tandycie żydowskiej, pomiędzy pozostałemi spargalami, niezawodnie, po jakowymś zmarłym urzędniku leśnym. Zgromi mię może nie jeden z czytających, że niepotrzebnie kładę bajkę pomiędzy opisy miejscowe, ale prosze tylko o bliższe nad nią zastanowienie się, a przekona się każdy jak wielce i ta bajka posłużyć może do ściślejszego naukowego zbadania i odsłonięcia zagadek etnograficznych, nie tylko tej miejscowości o której piszę, lecz obszerniejszej daleko okolicy. Przytaczam ją w całości, jak ją pierwotnie znalazłem, jedynie dla tego, iż dotąd nigdzie nieznalazłem o niej wzmiankę.

sąż. w. nad pow. morza bałt. [1]). U podnóża jej tryszczy potok Biezdziatka i kilka mniejszych strumieni. Do tej Babiejgóry równie jak do poprzednich, przywiązane są niektóre podania i klechdy ludowe.

Babiagóra, przysiołek na wzgórzu tego imienia, okalającym kotlinę gminy Lutorysz, do której obrębu należy, w pow. Rzeszowskim; leży przy granicy wsi Lutorysza z gminami Żarzyce i Babice, opodal drogi krajowej Strzyżowskiej, nad doliną małego strumienia, który tu ma swoje źródłowiska, w odległości od gminy $^1/_4$ mili, od parafii łac. w Boguchwale $^1/_2$ m., od starostwa i sądu powiat. oraz poczty w Rzeszowie $1^1/_2$ m. Liczy około 10 chat, porozrzucanych w trzech grupach pomiędzy ogródkami i sadami i zarośli leśnych (jodłowych) i 62 mieszkańców obrządku łac., którzy się wszyscy gospodarstwem trudnią [2]). Wnętrza tego wzgórza zapełnia piaskowiec karpacki, powierzchnia zaś gliukowata jest dość urodzajną, gdyż wydaje wszelkie gatunki zboża; sieją także nieco lnu i konopi dla własnego użytku, oraz cebulę i czosnek, które na targach tygodniowych sprzedają, sadzą także kartofle. Pognój wystarcza na lat 6, a do uprawy używają już pługów żelaznych. Studni jest kilka w miejscu, mające zdrową wodę źródlaną. Pastwisk niema, z tego powodu ilość bydła zaledwie kilkanaście okazów liczy, żywią tu nieco więcej drobiu które najwięcej kurnicy z Baczyna i Połomyji skupują. Karczmy w tem miejscu niema; jest tylko opuszczona dziś cegielnia z piecem i szopami, dla której jest przydatny materyał w miejscu. Dawniej przechodził tędy główny trakt handlowy z Węgier do Polski. Na tej Babiejgórze [3]) spotkali się po raz pierwszy w r. 1608 zaciągnięci przez księcia Jana Sapiehę, star. uswitskiego, Węgrowie, z zaciągiem na podgórzu Sanockim i Krakowskim zdziałanym, przyznaczonym do służby w wyprawie na Moskwę, na poparcie temże sprawy tronowej Dymitra drugiego samozwańca. Po wzajemnem braterskim przywitaniu się, podali sobie używane już od lat wielu przez podobnych ochotników hasło węgierskie: *Elu jaro!* naprzód! [4]) z kąd ich też przewodnikami czyli *Elejarami* nazywano [5]). Cały ten zaciąg, zdziesiątkowany w smutnie zakończonej tej wyprawie moskiewskiej, przeszedł po śmierci wodza swego, księcia Sapiehy w Moskwie w r. 1611 do obozu króla Zygmunta, i oddany pod komendę Lisowskiego, z kąd

1) Ob. mapę Kumersberga Galicyi Tab. 18. m. XX. 17.

2) Jako okazalsi gospodarzy występują tu rodziny: Drozd, Kopaliński i Gojdek.

3) W rękopiśmie dawnym jest nazwaną także Babią-górą pod Czudcem, z czego widać iż tych Babich-gór więcej w okolicy znachodziło się.

4) *Elu jaro*, wyraz pochodzi z węgierskich słów *elö* najprzód, i *jaró* iść, idąc.

5) Nazwę *Elear*, *Elier*, *Halier*, wyjaśnia Linde w Słowniku jako harcownik poprzedzający wojsko przed bitwą. O Elearach przypomina X. Piasecki w swej kronice *Chronica gestorum in Europa singulorum*, Kraków 1645, st. 249, opisując bitwę nad Telezyną w r. 1600, a na st. 298 w opisie bitwy z Rokoszanami pod Gurowem. Najważniejszą powagę nadają temu wyrazowi X. Wojciech Dębolęcki, franciszkan, a od r. 1621 z rozkazu papieża kapelan i nieodstępny towarzysz Lisowczyków w wyprawach do Czech i Śląska, w napisanem przez niego dziele: *Przewagi Elearów Polskich co ich niegdyś Lisowczykami zwano.* Wydane po raz pierwszy drukiem gockim w Krakowie 1623, a przedrukowane w Puławach 1830. — Dokładniejsze objaśnienie tego wyrazu niemniej dokładną historyę Lisowczyków podał nam hr. Maur. Dzieduszycki w dziele swem: *Krótki rys Dziejów i spraw Lisowczyków*, w Bibliotece Ossolińskich Tom III—VII. r. 1842—1844.

ich odtąd Lisowczykami (ob.) nazwano; gdzie też aż do usmierzenia wojny moskiewskiej niejednokrotnie męstwa swego dawali dowody. W r. 1619 po raz wtóry rozłożyli się po pod tą Babiągórą Lisowczycy, gdzie ich już mało przy życiu pozostałych, przypominało sobie to pierwsze spotkanie się, i oddając dzięki Bogu, zaintonowało w kościele pobliskiej wsi Pietraszowski, dziś Bogachwałą zwanej, hymn dziękczynny, za ocalenie z tak przykrej wyprawy. Lisowczycy koczując wtedy w tej okolicy, oczekiwali rozkazu do dalszego pochodu na Węgry. Zaciągnięci bowiem przez hr. Jerzego Humanaja, senatora węgierskiego i stronnika cesarza Ferdynanda na Węgrzech, wcelu wyparcia hauptownika Bethlen Gabora i jego sprzemierzeńców, przechodzili tędy pod wodzą Rogawskiego pod Tatry, z kąd wejszli na Spiz i w kilku w dalszym pochodzie na Węgrach zaszłych potyczkach, szczególnie pod Homonną [1]), ogromnie nieprzyjaciela porazili. W r. 1620 po powrocie z tej wyprawy, ujrzano ich po raz trzeci w tej okolicy koczujących przez kilka niedziel, skąd ich na nowo do pochodu na Heretyków, ku pomocy wojska cesarskiego w Czechach i Śląsku zaciągnięto. Swawola i zuchwalstwo jakowe dokazywali w czasie ostatniego swego w okolicy tej pobytu, niezatarły ich dotąd w podaniach ludowych.

Babiagóra, wzgórze ku północnej stronie gminy Potylicza, w pow. Rawskim, przy granicy tego miasteczka z gminami Prusie i Siedliska. Wznosi się około 907 stóp nad pow. m. Powierzchnia piaszczysta porosła niegdyś gęstym lasem sosnowym, sprzyja nader tej roślinności. Dziś las ten znacznie przetrzebiono i zaledwie mała cząsteczka z niego pozostała [2]). Wnętrza tego wzgórza zajmują piaskowiec twardy z odciskami muszli, a miejscami olbrzymie pokłady białego, drobno ziarnistego piasku, a w nim mnóstwo skamieniałości rozmaitych, szczególnie piękna znachodzi się tu *Venus cincta Eich.*, *Trochus puber* Eich., *Pectunculus orbiculus* Eich., i liczne odłamy skamieniałego drzewa liściowego. W pośrodku piasku białego, znachodzą sie miejscami gniazda piasku zielonego, który zwilżony lepi się, a wymulony i unoszony przez wodę, sprawia miejscami wydmy piaskowe (ob. *Potylicz)*. Nazwa Babiejgóry odnosi się do bałwana, znalezionego jak się zdaje w tem miejscu, uformowanego nie ręką ludzką, lecz przez naturę w postaci ludzkiej, który tu dawniej przez kilka wieków na powierzchni się znachodził. O jego kształcie, i innych bliższych o nim szczegółach, również gdzie się podział, trudno już dziś zbadać. Także w wieku zeszłym znaleziono tu skamieniałość w formie ręki ludzkiej, z uformowanemi kształtnie palcami, jeden mniejszy w czasie wykopania odtrącono. —

---

1) O bitwie pod Homoną (*Nagy-Homona*), mamy wiele źródeł, oprócz X. Dębołęckiego powyższego dzieła w Rozd. IV. st. 34. pisze o niej także Piasecki w swej kronice na str. 323., Starowolski w dziele swem: *Sarmatiae Bellatores*. Collon. 1631. str. 223, *Institutorum Rei militaris*, Kraków 1640, ks. IV. st. 252, i hr. Maurycy Dzieduszycki w dziele: *Krótki Rys Lisowczyków*, *Bibl. Ossol. T. VI. st. 62.* Walne to zwycięstwo, poświadczają po dziś dzień gęste mogiły po górach i błoniach, około Homony, przez Lisowczyków wysypane.

2) Według oszacowania dóbr Potylicza w celu podania je na publiczną przez Kamerę licytacyę w r. 1818, wynosiła przestrzeń leśna na Babiejgórze do 149 morgów gęstego i wysokopiennego lasu sosnowego, który oprócz znacznego materyału budulcowego, do 550 sągów drzewa opałowego miękkiego rocznie dostarczał, z wyrachowaniem czystego dochodu rocznego do 400 złr.

Także wiele innych starożytności i szczątki oręża znachodzono tu wpiasku. Ostatnie pochodziły niezawdnie z tąd, iż się w miejscu tem ukrywało pospólstwo przed najezdniczym wrogiem. W r. 1672 dnia 7. października, ukryci w tem lesie mieszczanie Potyliczcy i inni mieszkańcy pobliskich wsi, znieśli czambuł tatarski [1]), wysłany za zdobyczą od rabującej w tej okolicy ordy tatarskiej pod dowództwem sółtana Dziambet-Gereja [2]). Wzniesiona nad ofiarami tej potyczki mogiłka, istniała w tem miejscu jeszcze do końca zeszłego wieku, w czasie wytrzebienia lasu zaorano ją razem z korczunkiem na pole.

Babiagóra w Truskawcu, ob. Babina góra.

Babiagóra, także Babina góra zwana, w obrębie gminy Szreszeniowce w pow. Zaleszczyckim, na granicy tej wsi z Oleksińcami. Stanowi ona właściwie, wznoszący się do 160'0 nad. pow. m., brzeg wzgórza przechodzącego granicą między Szerszeniowcami i Oleksińcami i jest do 60 sąż. szeroką. Po pod tę górę przechodzi główna droga z Szerszeniowiec do Oleksiniec. Co do przyrody zajmuje ta góra bardzo ważne stanowisko. Składa się od dołu z iłołupku *(Thonschiefer)* po nad którym warstwują wapień muszlowy koloru ciemnego, w którym mieści się oprócz muszli wiele innych skamieniałości, mianowicie ryb, wężów i jaszczurek [3]). Najobficiej znachodzą się muszle gatunku *ortoceratytów*, z którego to powodu Pusch nadał mu nazwę kamienia *ortoceratytowego* podolskiego [4]). Na nim leży warstwa wapienia piaskowego gruboziarnistego, czerwonego koloru, a na niej warstwa opoki kredowej, powyżej której znachodzi się można warstwa gliny i częściowo czarnoziem, który stanowi bardzo urodzajną glebę, na której pomimo wyniosłości tego wzgórza dorodne kłosy pszeniczne wynadgradzają sowicie mozolną pracę rolnika. Góra ta po kilkuset sążniach przebiegu, spada lekką pochyłością ku wschodowi w nizinę między Szerszeniowcami, Oleksincami i Bilczem z jednej, a Głęboczkiem i Jezierzanami z drugiej strony, które to spady dla wód w czasie ulewnych deszczów lub tajania śniegów, tam zatrzymujących się, zwykle *Popławami* (ob.) zowią.

---

1) Pod nazwą *Czambuł* znachodzimy w dawnych pamiętnikach i kronikach narodowych często wyrażony gwałtowny najazd tatarski, lub innej mniejszej zgrai łotrowstwa. Pochodzi od tatarskiego *czapu*, *czapuł*, (biedz, jechać czwałem), i znaczy według określenia ks. Adama Czartoryskiego, generała ziem podolsk., wpaść porwać i uciec. (Ob. Encykl. powsz.) i Czasopismo Ossol. 1828. T. II. st. 87.) (Ob. także Czambuł).

2) O tej potyczce z Tatarami i o poległych w niej, jest wzmianka w dawnych księgach ławniczych miasteczka Potylicza na kartce 92

3) W Bibl. Ossoll. w zbiorze geologicznym znachodzi się piękny okaz skamieniałej głowy jaszczurki tu znalezionej w r. 1832. (Ob. Bibl. Ossol. Czasopismo z r. 1833. st. 107). W zbiorach hr. Włodz. Dzieduszyckiego ma się znachodzić również wiele ciekawych szczegółów tutejszej przyrody, trudno mi jednak je wyszczególnić, gdyż dotąd trudno mi się było dopresić u Szanow. właściciela oglądania tych zbiorów, tem mniej korzystania z nich dla pracy mojej.

4) Pusch w szacownem swem dziele: *Geognostische Beschreibung von Polen.* Stutgart 1833. T. I. st. 132—138 i T. II. st. 409. porównywa formacyę tutejszego wapienia z angielskim *old red sandstone* i tak go też na swem geognastycznym atlasie Polski Tabl. IV., na którym Bilcze dokładnie określił przedstawia. Przypomina o nim także Glżycki w dziele: *Badania w przedmiocie rzeczy przyrodzonych*, na st. 114. podając oraz ogólne wyobrażenie o pokładach tutejszych.

Są to najurodzajniejsze grunta tych wsi [1]). Nazwa tej góry pochodzi od baby czyli bałwana kamiennego, który się dawniej na tej górze znachodził. Urodzajność gleby, a szczególnie fanatyzm religijny strąciły go jednak wkrótce po rozkrzewieniu się religii chrześcińskiej na Rusi w nurty Seredu. i pochłonęły zarazem bliższe o nim wiadomości.

Babia jagoda, rozpowszechniona po między ludem na Podolu i Pokuciu w Galicyi nazwa rośliny, zwane Liczydło właściwe *(Streptotus amplexifolius* Cand.) ob *Liczydło.*

Babiaki, przysiołek w obrębie gm. Laszki w pow. Jarosławskim. Leży przy granicy tejże z gminą Zaleska wola, oraz nad rzeczką Szkło, po lewym jej brzegu, ku wschodniej stronie tej wsi w okolicy nieco piaszczystej i podmokłej, w odległości od urzędu pow. w Jarosławiu $3^1/_4$ mili, od sądu powiat. poczty i zwykłych targów w Radymnie $1^1/_2$ mili, od gminy i parafii łac. w Laszkach $^3/_4$ m.; od parafii gr. kat. w Zaleskiej Woli $^1/_2$ m. Liczy około 20 chat włościańskich i 120 mieszk., z młynem po lewym brzegu Szkła. Miejsce to powstało za czasów dziedzictwa księżny Anny Ostrogskiej, na początku wieku XVII., osiedleniem się w tem miejscu kilka rodzin, mielników, pod nazwą Babiaki. Należy do obszaru dworskiego w Wysocku, własnością Stefana hr. Zamojskiego.

Babiaków, potoczek górski, w obrębie gm. Zawoja w pow. Myślenickim, powstaje z kilkunastu małych strumyków, spływających ku północy ze stromego i lesistego podnóża Babiejgóry w jedno koryto, którego wody po półmilowym rwiącym biegu, łączą się ze Skawicą, od prawego jej brzegu, opodal granicy wsi Zawoji z gminą Skawicą.

Babiaków, przys. czyli raczej część wsi Zawoji, w pow. Myślenickim, rozrzucona w kilkunastu grupach chat góralskich (Babigórców) po nad strumykami, które tworzą potok Babiaków, w odległości od pow. w Myślenicach $4^1/_2$ mili, od sądu powiatowego i poczty w Makowie $1^3/_4$ m.. od parafii łac. i gminy w Zawoji $^1/_4$ m. Liczy około 25 chat górskich, małych i 210 mieszk. obrz. łac., które oprócz skotnictwa (chowu bydła) także wyrobami sprzętów domowych i gospodarskich z drzewa trudnią się. W korytach i po nad brzegami strumyków ściekających do potoku Babiakowa, znachodzą się gniazda czyli miejscowe pokłady rudy żelaznej. Należy do obszaru dworskiego w Makowie, własnością hr. Maurycego de St. Genois d' Aneaucourt.

Babianka, łąka [2]), po prawym brzegu Sanu w obrębie miasteczka Radymna w pow. Jarosławskim, na której istniała niegdyś mogiła po nad samem korytem Sanu, na której znachodził się jeszcze za czasów biskupstwa Eryka w Przemyślu, w drugiej połowie XIV. w.

---

1) Niektóre bliższe wiadomości o tej górze zawdzięczam przychylnej ku mej pracy chęci Wgo p. Justyna Zubrzyckiego, burmistrza w Sniatynie, za którego pośrednictwem otrzymałem od nieznajemej mi trzeciej osoby, tak co do tej góry jak i jej okolicy potrzebne wyjaśnienia. Obydwom mężom składam niniejszym moje podziękowanie.

2) O łące Babiance i nadaniu jej cerkwi czyli popowstu w Radymnie, jest wzmianka w archiwum konsystorza łac. w Przemyślu. Księga I. vol. VIII. następującemi słowy: „*1495 in vigil. Assumpt.* B. V. *Mariae, Nicolaus de Crayow (Grajowski) Episcopus Premislensis, Lucae, Rectori Ecclesiae Ruthenorum in Radywno, de consensu Capituli sui confirmat tres quartes agri cum pratis Babianka post San, et ex ista fluvii San Długilasek, Podlesie, siquae plebanatum hunc ad finem vitae, ac post ipsum filio aut genero ejus, ad hoc munus idoneo assecurat.*

bałwan przedstawiającą Dyannę słowiańską czyli babę, którą biskup ten po otrzymaniu dóbr Radymna, nadanych mu przez króla Władysława Jagiełły, zniszczyć rozkazał. Był to, według zdania Korytka, najdalej na zachodzie Rusi, znachodzący się zabytek starosławiańskiego mytu, którego ślady nieco bliżej rozpoznano [1]). Mogiłę samą, zniszczyła powódź w r. 1477, a w miejscu gdzie stała, przerznęły sobie bystre wody Sanu nowe koryto. Zresztą są ślady że łąka Babianka, była przedtem ostrowem pomiędzy ramionami Sanu. Oprócz tej mogiły jest dotąd jeszcze druga podobna mogiła w obrębie Radymna, zwykle wysokim kopcem, zwana, na przeciwległym (lewym) brzegu Sanu, przytykając do koryta tej rzeki po za cmentarzem miejskim, która jak poprzednia jednakowe miała niegdyś u ludu znaczenie, pomimo że lud w czasach nowszych nadaje jej wcale odmienne pochodzenie, to jest, iż mieni ją pamiątką usypaną rękami ludzkiemi za pierwszych napadów tatarskich [2]). W tym samym duchu przypomina o niej wierszopis Stanisław z Radymna w pieśni *„Duchy z nad Sanu“*, następującemi słowy:

Z strony cmentarza tam gdzie kopiec wielki,
Nad nurtem Sanu wznosi się wysoko,
Tam o północy gdy natężysz oko,
Uchem posłuchasz szmer każdej kropelki,
Usłyszysz słowa i żałośne łkania,
Ujrzysz powstałych żelaznych rycerzy,
Ujrzysz! Ucho i oko twoje uwierzy,
I nie zatęsknisz chwilę rozstania.
Bo ujrzy twe oko i ucho posłucha,
Rozmowy duchów dawnych tu mieszkańców,
Co żyjąc strzegli swej ziemi krańców i t. d. [3]).

Babianka, Babineć, także Babiny potok, mylnie Rohatynką zwany potok, wypływający w obrębie gminy Dobryniowa z leśnego wzgórza, niegdyś Babianką dziś pospolicie Hlynyszów czyli Glinny zwanym. Nazwa Babianki, pochodzić ma także od Baby, posągu kamiennego, znalezionego na pomienionym wzgórzu, czyli raczej nad korytem tego potoku, w wierzbie spróchniałej ukrytego, którego dawniej za jakowąś świętość uważano. Dziś lud przypominając tą dawną tradycyę, prawi, iż się tu baba (kobieta) w wierzbie wychowała. Potok ten płynie ze spadzistego wzgórza, wśród lasu, w kierunku wschodnio-południowym, przepływa przez wieś Podwinie i po za obrębem tej wsi, przy folwarku w Kutcach, i ujściu tamże małego strumienia Hussakowa do Babianki, zmienia kierunek ku zachodowi, w którym przepływając środek wsi Babińca i część miasta Rohatyna, w ostatniem uchodzi po jednomilowym biegu do koryta Gnilej Lipy, od lewego jej brzegu. Koryto tego potoku, dość głębokie i prąd wody znacznie silny, gdyż utrzymuje w ruchu trzy młyny w Babincu, a

1) Oprócz tej mogiły, przypomina jeszcze Korytko siedem innych mogił po lewym i prawym brzegu Sanu, które niegdyś służyć miały za katedry mitologi słowiańskiej; największe z nich znachodziły się pod Wysockiem, Radymnem, Przemyślem, w Krzywczu i pod Babicami.

2) X. Siarczyński w liście do X. Franciszka Tarnawskiego, który w r. 1828 probostwem tutejszem zawiadywał, wspominając o tej mogile, przyznaje jej także dawniejsze, to jest starosławiańskie, pochodzenie.

3) Wiersze te wyjęte z rękopismu nadesłanego w r. 1864, do redakcyi Dziennika Literackiego, która je jednak nie uwzględniła.

czwarty w Rohatynie [1]). Jest jednak bezrybnym z powodu moczenia w nim konopi.

Babianka, potoczek wypływający z silnego źródła na tak zwanych Babach, w obrębie gminy Strupkowa; płynie początkowo ku północy, odgraniczając wieś Babiankę od teritorium miasteczka Ottyni, które tu klinem między wsią Weleśnicą górną a Babianką zachodzi. Później zwraca się ku wschodowi, przepływa błonia wsi Babianki i pośrodku wsi uchodzi do potoku Opraszyny.

Babianka, Babynka, przedtem także Babianki zwana wieś i gmina w pow. Tłumackim, (obw. Stanisławowskiego), niegdyś w ziemi halickiej, województwa ruskiego. Położona nad potokiem Opraszyną zwanym, do którego mniejszy tu potoczek Babianka i kilka innych małych strumyków uchodzi, oraz przy drodze gminnej Ottynia-Strupkowskiej w odległości od urzędu pow. i sądowego w Tłumaczu 3 mil, od parafii łac. i zwykłych targów w Ottyni $^3/_4$ m., od parafii gr. kat. w Strupkowie $^1/_8$ m. Graniczy od wschodu z gminą Ottynią (wsią Uhornikami) i Strupkowem, od południa ze wsią Strupkowem, od zachodu i północy z obrębem miasteczka Ottyni. Cały obszar gminny Babianki wraz z gruntami dworskiemi zajmuje 533 morgów, z tych należy do obszaru dworskiego 138 mg. pola, 17. mg. łąk, 13 mg. pastwisk i 79 mg. lasu [2]); do mniejszych posiadłości należą 219 mg. pola, 27 mg. łąk i ogrodów i 40 mg. pastwisk [3]). Część wsi po prawym brzegu Opraszyny zowie się także Lepnikiem (ob.). Wnętrzny pokład ziemi tutejszej stanowi margiel kredowy, między którym miejscami zachodzi także gips, powierzchnię zaś stanowi gliuka tworząca ziemię dosyć urodzajną, żytnią, na której już pszenica tylke z wielkim natężeniem uprawy roli udaje się [4]). Woda do picia jest tu dostate-

1) W archiwum autora znachodzi się akt rządowy z 1817 w sprawie sporu miasta Rohatyna z obszarem dworskim, o przeprowadzenie koryta Babianki środkiem miasta do Lipy, w celu zapobieżenia brakowi wody do picia i w czasie pożarów. Już w r. 1795 oraz w r. 1804 po raz wtóry, podnoszono tą sprawę w urzędzie cyrkularnym w Brzeżanach, lecz w r. 1804 załatwiono ją tym sposobem, iż nakazano miastu zaopatrzyć się w odpowiednią ilość studzien. Niewiadomo jednak jak załatwiono kwestyę podniesioną po raz trzeci w r. 1817 (ob. Rohatyn).

2) Niwy na których rozłożone są grunta dworskie tak się nazywają; a to pola: Dworska niwa nad rzeką, Koło gaju, Za parkanem, Koło pasieki, Dworski łan za Lepnikiem, Koło drogi, Niwa pod wąwozem i Niwa za wsią. Z tych według katatastru prowizorycznego z r. 1820. czysty trzechletni zbiór obrachowano na 220 korcy żyta i 330 korcy owsa. Ogrody i łąki: Ogród koło cmentarza, Za gumnem, Dworska sianożęć, Koło pasieki, Ogród w Lepnikach i Ogród dworski. Zbiór roczny obrachowany na 39 cetn. siana słodkiego, 84 cent. kwaśnego i 3 cent. potrawu słodkiego. Pastwisko w Krzakach za wsią i Las: Dworskim gajem zwany, daje rocznie 76 sążni drzewa twardego i 26 miękkiego.

3) Według dawniejszego inwentarza dóbr Babiańskich z r. 1834 było w miejscu 2 kmieci całogruntowych (rodzina Nahoniaków), 21 półgruntowych, 16 ćwierciowych czyli zagrodników i 2 chałupników. Oprócz pańszczyzny odstawiali także czynsze roczne tak zwaną *Swinoeszczysnę* po 6 kraje. od starej swini a 3 kr od młodej; Rogowszczyznę, o którą się podówczas prawowano; dziesięcinę od pszczół, t. j. 10ty pień, albo gdy pasieka nie liczy dziesięć pni, po 6 kr. od pnia; przędzę od całego gruntu po 2 motki, od półgrunta 1 motek, każden motek ma $2^1/_2$ łokcia długości i 30 pasem po 30 nici.

4) Według urzędowego zestawienia urodzaju w tom miejscu w r. 1804. zbiór zboża obrachowano w tym roku na 527 mierzyc żyta i 791 mierzyc owsa W r. 1820 na 713 mierzyc żyta i 1118 mierzyc owsa.

czną, gdyż oprócz potoków jest kilka studzien, mających wodę zdrową i nawet niektóre składy mineralne posiadającą. Wodę w Babiance używają też do moczenia konopi, których jednak mało tu sieją. Woda w Opraszynie jest czystą i rwiącą i sprawia w czasie ulewów wielkie spustoszenia. Pamiętne są powodzie z r. 1839 gdzie woda zabrała młyn Babianecki, oraz z r. 1867 gdzie zamuliła grunta nad jej korytem leżące. Oprócz sadów dworskich nad rzeką i koło folwarku, znachodzą się tylko przy niektórych chatach chłopskich kilka drzewek i to dziczyzna. Lasy tutejsze mieszane przeważnie liściowe, zaledwie zaspakajają potrzebę domową. Cała miejscowość liczy 63 domów rozłożonych grupami po wyżynach wzdłuż koryta Opraszyny, który się tu na dwa ramiona dzieli, przeciągających się blisko ćwierć mili, aż do granicy gminy Strupkowskiej, gdzie się chaty Babianki z Strupkowskiemi łączą. Są to niemal wszystkie liche i nędzne lepianki z płotów i gliny, kurne, gdzie niektóre tylko z przybudowaniami gospodarskiemi i ogródkami. Do obszaru dworskiego należy stojący nieco na uboczu, na wzgórzu pod lasem, folwark dworski, przerobiony z dawnego nadonasteru, drewniany i gątami kryty, z przybudowaniami gospodarskiemi pod słomianą strzechą, oraz karczmą we wsi i młynem na Opraszynie nowozbudowanym. Propinacya obrachowaną po 6 garncy wódki, na każdą rodzinę po 26 ct., czyni wraz z młynem rocznego dochodu 540 złr. Dochód gruntowy czysty wynosi 166 złr. 44 ct. rocznie. Z kapitałów prywatnych jest 12 złr, a obligacyj rządowych 4 złr. czystego dochodu. Gospodarstwo na obszarze dworskim bywa zwykle dla odległości miejsca od klasztoru w Buczaczu, do którego Babianka dotąd przynależy, wypuszczano w dzierżawę. Ludność Babianki według obliczenia z r. 1869 wynosi 333 dusz, a to: 10 obrz. łac. 315 gr. kat. i 8 żydów [1]), co do zatrudnienia dzieli się na 73 gospodarzów, 2 rzemieślników, 18 sług i najemników, i 235 kobiet i dzieci. Wszyscy są Rusini, wyjąwszy żydów i kilku obrz. łac. [2]), trudnią się powszechnie tylko uprawą gruntów i chowem bydła, chociaż ostatnie w nader skąpej liczbie tu znachodzimy. Również chów drobiu i pszczelnictwo tu wcale zaniedbane, pomimo dogodności ku temu; przyczyną jednak jest brak doświadczenia i odpowiednich zabudowań. Charakter mieszkańców i moralność tychże jest zadawalniającą, z tej też przyczyny i stan zdrowia oraz śmiertelność, są stosunkowe dość przychylne — najwięcej pogrzebów odbywa się na przednowku. Pieczęć gromadzka w wielkości talara, owalna, niekształtnie rzeźbiona, przedstawia wieśniaka stojącego za pługiem,

1) Według aktów konskrypcyjnych z 1800 liczono tu w tym roku 34 domów, 38 rodzin, 36 gospodarzy, 52 osób płci męskiej i 88 niewiast, razem 179 osób. W r. 1815 liczono tu 43 domów z tych 2 drewnianych reszta lepianki. W r. 1824 liczono 45 domów, 53 rodzin, 33 gospodarzów, 90 innych osób płci męskiej i dzieci i 122 niewiast, razem 245 dusz. W r. 1857 liczono tu 63 domów i 337 mieszkańców, z tych 14 obrz. łac., 311 gr kat., i 8 żydów; co do zatrudnienia: 74 posiadaczy gruntów, 2 rzemieślników, 19 sług i zarobników i 238 kobiet i dzieci.

2) Pomiędzy mieszkańcami niemal wszyscy noszą nazwy zakończające się na a k lub u k; a to: Nahorniak, Zahorniak, Bojczuk, Petryszak, Czybuk, Lubeńczuk, Czyk i Fedyk; także: Hejtoto, Cyniawski, Sonica, Senków, Maxymów, Piasecki, Kobyłański. Najliczniej rozkrzewieni są rodziny pod nazwą Bojczuk, Nahorniak i Czyk. Najwięcej podatku opłacają Feder Hejtoto: 4 złr. 21 ct. i Dmytro Nahorniak 3 złr. 61 ct. Reszta niżej 3 złr. 30 cent.

zwróconego ku prawej stronie, z wielką fajką w gębie. W otoku napis z góry od prawej strony: GROMADA: BABIANKA: CYRKUŁ: STANISŁAWÓW.

Wieś Babianka powstała około r. 1629 na gruntach wsi Uhornik, oddzieleniem części tych gruntów oraz poddanych tej wsi, zapisanych przez ówczesnych posiadaczów Uhornik, Adama i Aleksandra Bałabanów, fundowanemu przez nich monasterowi OO. Bazylianów w Uhornikach [1]). Nazwę swą odnosi od wzgórz przeciągających się przez tę wieś wzdłuż koryta Opraszyny, tak zwanych Bab, czyli Babkowskich gór (ob.). Aktem darowizny pozwolono zakonnikom także rozszerzenie swej wsi, przez przesiedlanie się nowych osadników do Babianki z dóbr do fundatorów należących. W r. 1762 przeniesiono klasztor z Uhornik do Babianki i w tym celu zbudowano tu cerkiew drewnianą wraz z monasterem na wzgórzu w lesie, opodal wsi Babianki. [2]). Monaster istniał w tem miejscu aż do r. 1812; pomimo tego pisali się przełożeni klasztoru tutejszego ihumenami uhornickiemi, a klasztor jakby w Uhornikach istniejący uważano (ob. *Uhorniki*). W czasie pojednania się Rusi halickiej z kościołem rzymskim, pozostali zakonnicy tutejsi w szyzmie, a ihumenowie w Skicie tytułowali się też ihumenami uhornickiemi; chociaż później zmuszono i tutejszych mnichów do uznania unii, gdy monaster skitski w Maniawie został przez c. k. Rząd austryacki zniesionym. Ostatnim ihumenem błahoczestnym w Babiance był Cyryl Szumlański, biskup łucki, który później postąpił na Archireja w Moskwie. W r. 1811 było tu już tylko dwóch zakonników; przełożony O. Sofron Onuski, i drugi jako duszpasterz w Strupkowie. W r. 1812 zniesiono monaster tutejszy, a fundusze jego przekazano tymczasowo klasztorowi w Buczaczu, w celu rozszerzenia nauki szkolnej [3]). W r. 1819 całkowicie fundusze tutejsze wraz z wsią Babianką, przekazano urzędownie temu klasztorowi, który je dotąd posiada. Cerkiew samą, przy monasterze, uznano za gromadską

1) Akt fundacji klasztoru Uhornickiego, wydany przez Adama i Aleksandra Bałabanów, znachodzi się w oryginale w archiwum klasztornem w Buczaczu. Oprócz aktu fundacyjnego, znachodziły się także w tem archiwum inne dokumenta, odnoszące się do praw odprawiania mszy zadusznych, a to za fundatorów Adama i Maryi z Hulewiczów Bałabanów, Aleksandra i Anny Bałabanów, Andrzeja i Józefa Potockich, Pawła Szumlańskiego i Tomasza i Teofila Strojnowskich.

2) D. J. Wagilewicz w swej broszurze: *Monastyr Skit w Maniawie*, Lwów 1848. na st. 14, mylnie donosi, jakoby Czerńcy Skitu już w 17 wieku założyli monatyr w Babiance, gdyż oprócz monasteru Uhornickiego, o monasterze Babinieckim z owych czasów niemamy żadnej wiadomości.

3) Laut hohen Gubernial-Intimats dd.tto 12. September 1819 Z. 46184 geruheten S. Majestät aus Rücksicht der Vermehrung des Lehrpersonals auf dem Buczaczer Basilianer-Gymnasium, zur besseren Dotirung dieser Lehr-Anstalt, die Basilianer-Klöster in Sokulec, Zadarów und Babianka, samt allen dazu gehörigen Realitäten und Kirchen-Einkünften dem Buczaczer Kloster einzuverleiben, was auch wirklich am 1. November 1819 erfolgte. Z funduszów ówczesnych przeniesionych na klasztor Buczacki, godny wspomnienia zapis testamentowy Grzegorza Dobrzańskiego z dnia 12. Grudnia 1774. oblatowany w grodzie Halickim w r. 1775, na kwotę 200 zł. ciężących na dobrach Tyśmienicy, Macieja hr. Mięczyńskiego; niemniej drugi zapis Pawła Szumlańskiego z dnia 22. Stycznia 1778 ciążący początkowo na dobrach Ladzkie w kwocie 46 złr, m. k. przeniesiony później na realność Jakoba (Jaques) Guerinota we Lwowie pod N. konsk. 323¹/₄. Z obydwóch tych kapitałów pobiera klasztor 16 złr. 18 kr. m. k. rocznego dochodu.

i przydzielono ją jako filialną do parafii gr. kat. w Strupkowie. Cerkiew tutejszą zbudowano, jak już wyżwymieniono, w r. 1752 pod tytułem „Przemienienia Pańskiego", jak to przykonywa napis nad głównemi drzwiami w drzewie wyrznięty: „*Błahosłoweniem Otca, yzwolenieim Syna, pospiszeniem sv. Ducha sozdasia cerkow sia chramu Preobrażenia Hospodnia roku bozia 1752, misiaca Junia, dnia 24.*" Obok tego istnieje jeszcze drugi napis: „*Roku bozia 1772 misiaca Marta dnia 30. O. Arseniy Sienickiey Ihumen Obytely sej prestawysia y zde pohreben.*" Jak się z aktów klasztornych okazuje, była ta cerkiew dawniej także parafialną, do której oprócz Uhornik i Babianki, należała także wieś Strupków [1]). Po zniesieniu w tem miejscu klasztoru w r. 1812 przeniesiono parafię tutejszą do Strupkowa, a Babiankę przedzielono tam jako filię, wieś Uhorniki zaś przyłączono do parafii gr. kat. w Ottyni. Nowszemi czasy zmieniono nawet tytuł dawny cerkiewny na S. Jura, chociaż dotąd jeszcze odbywają się tu walne kiermasze, oraz nabożeństwo odpowiednie wdzień Przemienienia Pańskiego, według starego kalendarza. Całe zabudowanie z miękkiego drzewa, nieokazałe, jest 11 sążni długości i 12 oknami oświetlone, z przybudowaną zakrystyą i ma podłogę cegłami wyłożoną. Wewnątrz oprócz wielkiego ołtarza i pięknie rzeźbionego Ikonostasu, są jeszcze dwa boczne ołtarzy s. Bazylego i Narodzenia Matki Boskiej; oprócz tych jest jeszcze 18 innych obrazów starych i nowszych pośledniego pęzla. Na dzwonnicy, stojącej osobno na obwiedzionym płotem cmentarzu, znachodzą się trzy dzwony dawniejszego odlewu, z tych największy waży 130 funt. Metryki parafialne poczynają się z rokiem 1784 w języku łacińskim. Inwentarz cerkiewny Babianecki z 1834, parafialny z Strupkowa z r. 1839.

Babiarka, polana w obrębie gminy Grzechini, w pow. Myślenickim. Leży ku zachodniej stronie tej wsi, na wzniosłym płaskowzgórzu również Babiarką czyli Babiakowem zwanym, po pod który rozłożony jest zarębek, z porozrzucanych daleko od siebie kilkunastu chat się składający, który dawniej też Babiakowem zwano. Na polanie tej porastają niektóre rzadkie w okolicy rośliny. Polana ta, jak niektóre inne w obrębie tej gminy istniejące role i polany szczególnie: Babkowska, Dajowka, Bykówka, Wesołówka, Ledwouproszona i inne, należące do gminy, mają u ludu tutejszego własne tradycye.

Babia rzeka, przysiołek w obrębie gm. Krzywcze nad Sanem, w pow. Przemyskim $^1/_6$ mili ku wschodnio-południowej stronie miasteczka, opodal granicy Krzywcza z Wolą Krzywiecką i Reczpolem jako też przechodzącego tędy traktu Duklańsko-węgierskiego. Składa się z 7 u podnóża wzgórza, Kijowem zwanego (ob.), rozłożonych chat, ponad potokiem Babią rzeką zwanym, który tu również ma swoje źródła, i płynąc ku północnemu-zachodowi łączy się w Krzywczu z potokiem Jardini czyli Jordanem, uchodzącym tu do Sanu. W dawnych dokumentach jest wzmianka o istniejącej nad Babią rzeką mogile, oraz dawnem jeziorku czyli źródle Babiejrzeki, o którem wiele po między

1) Przypomina o tem dokument: *Manifestationis Instrument. Notariatus publ. Apostol. ex 1770 anno*, oraz opisanie monastyru Buczackiego p. B. Płoszczańskiego w czasopiśmie ruskim *Słowo* z 1863 w num. 73. Pobieżną wzmiankę o monasterze Uhornicko-Babianieckim znachodzimy także w dziele ruskim: *Szematyzm Prowincyi s. Spasytela czyna s. Wasylia W. w Hałyci i korotki pohlad na Monastyry i monaszestwo ruskie, etc.* Lwów 1867, str. 101 i 171.

ludem tradycyj istniało; z tych najciekawszą była legenda o babie topielniczce która w niem miała niegdyś swoje siedlisko, lecz dziś już lud o wszystkiem tem czem raz więcej zapomina. Bąbia rzeka wraz z Krzywczem jest dziś własnością p. Nycza.

Babia skała ob. **Rabia skała.**

Babiatycha, Babotycha, czyli Bobiatycha zwana, dolina w obrębie gm. Jasionowa w pow. Brodzkim, którą przepływa potok Ołyca także Hołubicą zwany (ob.) tworzący w tem miejscu do niedawna znaczny stawek, czyli jeziorko, utrzymujący oraz dwa młyny w tej dolinie w ciągłym prawie ruchu. Woda tegoż potoczku wytryskuje pod nazwą Ołycy pod Majdanam pieniackim z małego jeziorka a po ćwierćmilowem niemal biegu w kierunku północno-wschodnim, ginie pod ziemią w pokładzie kredowym, i po krótkim pod ziemią przepływie, wychodzi z małego jeziorka, czyli raczej źródła dość silnego, znowu na powierzchnię, i płynąc dalej w kierunku wschodnim, przez pomienioną dolinę, zasila ją wodą, jakoteż wytryskujące w tej dolinie drugie podobnież silne źródło, którego woda, po kilkusążniowym przebiegu utrzymuje w ruchu młyn jednokamienny i tworzy wraz z poprzednim źródłowiskiem mały stawek [1]). Opodal po za stawkiem jest drugi mały młyn w tej dolinie, przeciągającej się pod nazwą Babiatychi, aż do granicy Jasienowa ze wsią Hołubicą, do tak zwanego przysiołka Żarkowa, czyli grobli Żarkowskiej. Pokład główny tej doliny, oraz przyległego wzgórza, jest kreda z możnemi bryłami piaskowca oraz gniazdami węgla brunatnego [2]). W wielu miejscach znachodzą się przerażające lejkowate zagłębienia i przepaście, i z tąd też niezawodnie nazwano je Strasznym kątem (ob.) Oprócz tych zjawisk przyrody, przyczynia się też wielce do romantyczności tego ustronia, urozmaicony tu drzewostan liściowy, a to: dębowy, grabowy, lipowy, brzostowy, olchowy, i inne pomniejsze krzewy [3]), co mu też nie mało nadało wzięcia w podaniach ludowych. Według dawniejszych tradycyj, miała ta dolina być dalszym ciągiem istniejącego niegdyś w tej okolicy Czarnego gaju (ob.). a kwitnące tu niegdyś bałwochwalstwo i odnoszące się do niego podania i zwyczaje, starano się w czasie rozkrzewiania religii chrześciańskiej zatrzeć rozmaitemi innemi podaniami, w których zwykle czart, jako orędownik bałwochwalstwa, ważną odgrywa rolę. Z wielu podobnych podań, najciekawszą jest tradycya, odnosząca się do nazwy tej doliny, Babiatychi, mająca oraz niektóre styczności z opisanym już w tem dziele bałwanie, pod nazwą Baba, w pobliskiej wsi Pankowicach (ob. Baba). Tradycya ta jest następującej treści: Na Strasznym kącie odbywali niegdyś i dotąd jeszcze w poda-

1) Stawek ten według zasięgniętych doniesień ma być obecnie już spuszczonym, o czem jednak brakują mi dokładniejsze wiadomości.

2) O pokładach kredowych w tej okolicy, podaje dokładną wiadomość Pusch w dziele: *Geognostische Beschreibung von Polen, II. Theil*, 1836 na st. 409, oraz na stronie 442 gdzie przepomina o petrograficznych zjawiskach tutejszej przyrody podziemnej, którą również umiejętnie objaśnia L. Zeuszner w rozprawie: *Uiber die Tertiaerformation von Olesko und Podhorce in Galizien*, w Leonharda: *Jahrbuch für Mineralogie Geognosie und Petrefactenkunde* z r. 1835.

3) Drzewostan oraz roślinność tutejszą opisał Dr. A. Rehmann w rozprawie: *O formacyach roślinnych w Galicyi, obwód Złoczowski*, umieszczonej w *Sprawozdaniach komissyi fizyograficznej c. k. Tow. nauk. krakowsk.* T. V. 1871. st. 105.

niach ludowych, diabli swoje narady, czyli zwykłe posiedzenia, w czem uczestniczyła im także baba cycata (dyanna), która w pobliskości miała swoją siedzibę. Razu pewnego przyszła na porządek dzienny narada nad środkiem zniszczenia, powstałego podówczas klasztoru OO. Dominikanów, na pokliskiej górze Podkamienieckiej. Chcąc jednak zachować to przedsięwzięcie w największym sekrecie, uchwalono najprzód tajną naradę, i w tem celu rozstawiono na około czaty, z poleceniem nieprzepuszczania nikogo. Baba niewiedząc o niczem, przybyła też jak zwykle na posiedzenie, lecz ustawiony już u podnóża góry, w niniejszej dolinie, diabeł na czatach, niechciał ją przepuścić dalej, wymawiając się ostrym zakazem. Lecz baba w pretensyach swego przywileju wszczęła wrzask ze strażnikiem, poczem tenże w największem gniewie chcąc przegłuszyć babę zawołał: *Babo! tycho!* Krzyk diabła był tak silnym, że się aż w tem miejscu, gdzie oboje z babą stali, ziemia zapadła, a spływający z góry potok w okamgnieniu takową zapełnił [1]). Diabeł skąpawszy się w wodzie, wyskoczył z niej co tchu, lecz baba korzystając z tego, puściła się dalej pławem pod wodę, wczem jej jednak przeszkadzał wiele kożuszek który miała na sobie. Zrzuciwszy go a siebie, przemieniła go w nadobną kaczkę (*ołycę*), a ta dopłynąwszy do grobli w Żarkowie (ob.), nie mogąc płynąć dalej, przemieniła się w gołębia (hołubicę) i poleciała do siedliska baby. Diabeł widząc płynącą dalej babę a mając wstręt szamotania się z nią w wodzie, dał znać stojącemu opodal drugiemu strażnikowi, ażeby przerwał wodę i zatrzymał babę, co też ten w momencie uskutecznił, przepaściwszy strumień w innym kierunku po pod ziemię. Tymczasem diabli w radzie dowiedziawszy się o zajściu z babą, uchwalili, korzystając z niebytności baby, porwać ogromny kamień, na którym baba zwykle przemieszkiwała, i niem zawalić klasztor. Porwawszy go z miejsca nieodważyli się jednak nieść go przed front kościelny, zwrócony ku południowi, bojąc się ustawionych na dachu kościelnym świętych krzyżów, lecz kołując na około klasztoru zamierzali z tylu od północy, zrzucić nań kamieniem. Zamiar ich jednak zpełzł na niczem, gdyż w tem momencie, gdy się przybliżali do klasztoru, kur zapiał, a piew kura, mający według podań naszego ludu silną moc przeciw czartu i wszemu złemu, zniewolił i tą razą diabłów do opuszczenia kamienia na ziemię, który dotąd po za klasztorem istnieje, mając oprócz tej, wiele innych tradycyj w uściech ludu (ob. *Podkamień*).

Babica, dawniej Babycza, także Babice pod Rokowem, zwana wieś i gmina w pow. Wadowickim (obw. Wadowicki), niegdyś w księstwie zatorskim. Rozłożona kilkoma grupami porozrzucanych w dolinie potoku Babicy chat, oraz po wzgórzach otaczających tę dolinę u południowego stoku pasma płaskowzgórza Lgockiego, niegdyś Babicami (ob.) zwanego, przedzielającego dopływy rzek Skawy, Skawiny i Wisły. Grupy te dzieliły się dawniej na dwie główne części Babicę górną i dolną, którą zwykle przechodzący środkiem wsi potoczek Babica przedzielał. Potoczek ten wypływa z kilku źródeł w północnej stronie tej wsi w lesie, u podnóża góry Wysokiej, jednego z najwyższych szczytów wzgórz Lgockich, zasilany kilku miejszemi strumykami

1) Ztąd, według tej tradycyi, pochodzić ma nazwa tej doliny, oraz istniejącego w niej stawku. Jak niemniej przypływający tędy potok Hołubica, odnosi swoją nazwę z niniejszej tradycyi.

wychodzącemi z kilku małych jeziorków w tej stronie Babicy, płynie potok dalej ku południowi i po krótkim zaledwie ćwierćmilowym biegu, łączy się na południowej granicy z potokiem Wysoką. Ostatni potok wypływa w obrębie sąsiedniej gminy Wysoki, płynie ku zachodowi, odgraniczając w dość długim biegu wieś Babicę od Kleczy dolnej, i w ostatnim miejscu uchodzi do potoku Kleczówki (ob. Wysoka). Granicą wsi Babic od wschodu jest wieś Wysoka, od południa Klecza dolna, od zachodu Roków, od północy Witanowice i Lgota. Tędy przechodzi droga od Skawiny do Wadowic po nad doliną potoka Wysoki; oraz druga więcej uczęszczana droga, od zachodniej strony, przez las tutejszy, z Zatoru i Nadwiśla do Kalwaryi. Odległość tej wsi od starostwa, sądu i poczty, oraz zwykłych targów w Wadowicach $^3/_4$ mili, od parafii łac. w Witanowicach $^1/_2$ mili. Obszar tej gminy zajmuje 954 morgów przestrzeni, a to: 235 mg. roli, 5 mg. łąk i ogrodów, 30 mg. pastwisk i 215 mg. lasu, należących do obszaru dworskiego; 349 mg. roli, 20 mg. łąk i ogr., 51 mg. pastw., i 49 mg. lasu mniejszych posiadłości [1]). Grunta tutejsze piaszczysto-glinkowate, nader urodzajne, spoczywają na pokładach potopowych, (Diluvial Gebilde), w których oprócz ułamków wapienia lisowego, piasku i gliny, miejscami także piaskowiec muszlowaty znachodzi się. Od strony północno-wschodniej w lesie, znachodzi się także piaskowiec karpacki, a od północy ku granicy Wittanowic i Lgoty, zachodzą we wznoszących się tu wzgórzach, także pokłady łupku i wapienia cieszyńskiego [2]). Urodzajność ziemi tutejszej jest wynadgradzającą w trójnasób pracę rolnika, dla tego też większą część obszaru tej wsi pod role zajęto. Lasy tutejsze mieszane, przeważnie jodłowe, nie wystarczają dla potrzeby, gdyż o dokładne zagospodarowanie tychże mało się troszczono. Ludność tutejsza liczy obecnie 497 mieszkańców z tych 477 obrz. łac. i 20 żydów [3]). Niemal wszyscy są Mazury nadwiślańscy, zbliżające się co do pożycia i zwyczajów, oraz ubioru do tak zwanych Skawiniaków, ob do charakteru i pracowitości, o wiele się od tamtych różnią (ob. Lgoczanie) [4]). Trudnią się wszyscy prawie uprawą roli i chowem bydła [5]), niektórzy wychodzą na zarobek w inną stronę. W tym względzie liczy się tu 37

1) W r. 1868 przyznano gminie tutejszej 39 morg. 1271 sąż. kw. lasu dworskiego w dwóch parcelach, jako wykup za przynależne gminie serwituta.

2) Ob. L. Hobeneggera: *Geognostische Karte des ehemaligen Gebietes von Krakau, mit den südlich angränzenden Theilen von Galizien*, z r. 1866.

3) W r. 1780 liczono tu 45 domów, 52 rodzin i 255 mieszkańców, między temi 9 gospodarzy i 44 chałupników. W r. 1809 liczono tu 50 domów 62 rodzin, 1 szlachcica, 22 gospodarzy, 23 zarobników, 29 dzieci, i 164 białogłów, ogółem 343 dusz. W r. 1824 było tu 57 domów, 95 rodzin, 31 gosp. 60 zarobników 133 dorostków i dzieci i 212 kobiet, razem 436 dusz.

4) Nazwy istniejących obecnie w Babicy rodzin chrześciańskich są: Michalik Galas, Chrapla, Stanek, Niecieja, Szczur, Polak, Warzna, Hrapla, Rychel, Pomietło, Tadrala, Niedzwiedź, Romanowski, Sajdak, Suchytz, Goralczyk, Pasterak, Sarnecki, Gracyas, Matysiak, Wozniak, Kaczek, Pytel, Kowalski, Madyda, Kornus, Pukajczak, Oleksy, Bartosik, Bober, Cieciak, Ptaszek, Zdrada, Korzeniowski i Komański. Najwięcej rozmnożyli się Szczury, Pomietła, Michaliki, Oleksy i Niecieje.

5) Chów bydła tutejszy w mizernym jest stanie; zaledwie kilka par koni, kilkanaście sztuk wołów i około 100 krów, oraz nieco nierogacizny się tu obecnie liczy.

gospodarzy czyli posiadaczy gruntów [1]), 20 zagrodników i 23 chałupników. Z osiadłych tu żydów, oprócz arendarza dworskiego, znachodzi się tu jeden rzeźnik i trzeci żyd z rodziną, trudniący się wydzierżawianiem gruntów chłopskich, czyli zwykłą lichwiarką w najniegodziwszym stopniu. Do obszaru dworskiego należy tu folwark Swobodą zwany, położony na granicy z Witanowicami, karczma i młyn nad małym strumykiem i stawkiem przy ujściu Babicy do Wysokiej. Uprawa roli w części obszaru dworskiego doznała w nowszych czasach znacznego ulepszenia, a nawet i pomniejsi gospodarzy garną się do płodozmianów. Produkta swoje spieniężają na targach w Wadowicach i Kalwaryi. Przemysłu dotąd żadnego w tem miejscu nie widać. Miejsce to wspominane już w wieku XII. pod nazwą Rogów. jako własność Jaksy Gryfity, z którego część miał tenże darować Norbertankom na Zwierzyńcu, i ztąd tą część Babicą nazwano, chociaż są domysły że nazwa Babic z innego ma pochodzić źródła, a właściwie od znachodzącego się tu niegdyś bałwana, czyli inne podanie mytyczne nadało mu takową. Długosz w dziele *Liber Beneficiorum*, czterokrotnie przywodzi tę wieś pod nazwą Babycza i Rogów [2]), nadając jej nawet własną parafię [3]), oraz jako własność Jana i Stanisława z Rudy, herbu Karpie [4]), z której to posiadłości pobierali dziesięcinę scholastycy katedry Krakowskiej. W wieku XVII. i XVIII. dziedziczyli tu Bełchaccy, piszące się z Gledzianowa, i Kossowie, piszące się z Bełdna, przezwani później Bełdnowskiemi. Jan i Krystyna z Bełchackich Kossowie, zjednoczyli w jedną posiadłość kilka części, które przy końcu XVII. wieku w tem miejscu istniały. Ich wnuczki Anna, zamężna Brozowska, i Rozalia pierwszą małż. Zakrzewska, z drugiego żona Łukasza Wiktora, córki Mikołaja z Bełdna czyli Bełdnowa Kossa, odprzedały swoje części na Babicach około r. 1738, Józefowi z Jasionna Jaklinskiemu, podczaszemu księstw Oświecimskiego i Zatorskiego. Później dziedziczyli tu Sławińscy. W r. 1830 był tu dziedzicem oraz na Rokowie i części Witanowic, Antoni Sławiński (ob. Roków). W r. 1844 zaintabulowano Angelę z Podlewskich 1o v. Sławińskę 2do Bleszyńskę jako właścicielkę Babic (połowy), drugą zaś połowę, czyli folwark Swobodę, dziedziczyła Marianna Sławińska, która również w tem roku odprzedała

---

1) Najwięcej podatku w gminie opłacał w r. 1867 Stanisław Michalik 17 złr. 96 ct., Jan Galas 11 złr. 3 ct., Piotr Chrapla 10 złr. 72 ct., i Jan Stanek 9 zł. 62 ct.

2) Ob. J. Długosz: *Liber Beneficiorum Dioecesis Cracoviensis*. T. I. st. 82. T. II. st. 231 i 260, i T III. st. 67.

3) O parafii tutejszej przypomina Długosz Lib. Beneficiorum. T. I. st. 82. i T. II. st. 281 jak następuje: *Babycza, ibidem parochialis ecclesia, cujus duo haeredes Johannes et Stanislaus de Rudy, nobiles de domo Carpye. In qua sunt lanei cmethonales, de quibus omnibus solvitur decima manipularis scolastriae Cracoviensi, hujus etiam perceptio in manipulis a scolastico Cracoviensi abstracta est, et incolae soli illam quilibet de agro suo per se accipiunt et solvunt pro ea summatim scolastico Cracoviensi mediam marcam latorum grossorum Pragiensium etc.*

4) W tymże samem dziele w Tomie II. st. 260 mieni Długosz właścicieli tutejszych Rudskiemi, przydzielając oraz wieś Babice do parafii w Witanowicach: *Babycze, villa sub parochia de Wythanowycze sita cujus haeres Johannes Rudski de armis..... In qua sunt lanei cmethonales, de quibus solvitur decima pecunialis per fertonem de quolibet laneo latorum grossorum pro episcopo Cracoviensi; item solvunt missalia plebano suo, de quolibet laneo per duos grossos; item praedium ibi non est.*

ten folwark Bleszyńskiej [1]). W r. 1855 Angela Bleszyńska i Zygmunt Sławiński, współdziedzice Babicy, odprzedali swe części Witalisowi i Wilhelminie Prus Grzybowskim, a w r. 1859 zaintabulowano ostatnię jako posiadaczkę Babicy. Po jej śmierci w r. 1862, synowie Stanisław i Feliks Grzybowscy, przez zastępstwo opiekuna swego feliksa Dobrzańskiego, odprzedali Babice z folwarkiem Swobodą, Adolfowi Gasch, a ostatni odstąpił je w 1871 r. dzisiejszemu właścicielowi Gustawowi Gasch. Na Babicy ciężył dawniej zapis Tomasza Ożarowskiego, podczaszego sandomierskiego, dziedzica Bodziejowic (w Sandomierskiem), dany kościołowi ś. Agnieszki i klasztorowi przy nim P. P. Franciszkanek na Stradomiu, a przeniesiony, jako dług ciężący dawniej na Bodziejowicach na Babicę przez Józefa Jaklińskiego [2]). Włościanie tutejsi opłacają kościołowi w Witanowicach dotąd jeszcze czynsz roczny 45 ct. za tak zwane krowy kościelne, które niegdyś w ilości 39 sztuk pomiędzy 31 włościan tutejszych rozdzielono.

Babica, góra na granicy między Trzebonią a Bieńkówką ob. Babica groń.

Babica, potoczek w obrębie gm. Bochni, wypływający na granicy zachodniej miasta ze wsią Chodenicami z silnego źródła, bijącego u stoku małego płaskowzgórza, niegdyś także Babicą zwanego, zniżającego się ku koryta Raby. Potoczek ten płynie początkowo głębokim parowem ku wschodowi, a rozszerzając się zwolna w szeroką dolinę, w której mieści się miasto Bochnia, przepływa w kierunku północnym środek miasta i płynąc dalej przez przedmieścia Bocheńskie gdzie się łączy z potoczkiem Babinem (ob.), przechodzi w obręb gminy Krzyżanowice wielkie, gdzie też po pułmilowym biegu, uchodzi do rzeki Raby od prawego brzegu. Nad tem potoczkiem są dwa główne mosty drewniane, przy trakcie wiedeńskim do 20 s. długości, i żelazny przy koleji Karola Ludwika. W mieście Bochni utrzymywał dawniej kilka młynków w ruchu. W koryto tego potoczku wylewaną bywa zwykle surowica z żupy Bocheńskiej; ztąd też wzbronione jest publiczności czerpanie wody z tego potoku w korycie opodal żup istniejącym. W r. 1870 wniósł Wydział powiatowy Bocheński prośbę do Wydziału krajowego, o wstawienie się u c. k. rządu, aby niewzbraniano ubogim ludziom czerpanie wody tej na potrzeb własną. (Ob. Sól).

Babica, Babice, niewielkie wzgórze w obrębie gminy Krzyżanowice wielkie, w pow. Bocheńskim, panujące nad równiną nadrabiańską, po prawym brzegu tej rzeki; wyniosłość jego według pomiarów katastralnych podaną jest na 101·6 nad pow. m. [3]). Jest to dalszy ciąg pasma wyżyn, wznoszących się po zachodniej stronie miasta Bochni, od granicy Chodenic, oraz dalej po prawym brzegu Raby, które potok Babica pod Krzyżanowicami przedziela. Wnętrze tych wyżyn zajmują pokłady wapienia i gipsu, stykające się z pokładami soli kamiennej, o czem w dawnych dokumentach kilkakrotnie jest mowa. Z nich wypływają w obrębie gminy Bocheńskiej potoczki: Babin i Ba-

1) Za czasów dziedzictwa Sławińskich oznaczono w r. 1855 kapitał indemnizacyjny w kwocie 10422 złr. mk. czyli rentę roczną 521 zł. 6 kr. mk.
2) Ob. W tabuli krajowej Liber Fundation. T. 27 p. 125.
3) Ob. Mapę Kummersberga Tabl 17. XXI. 14.. gdzie jednak nie jest wzmiankowana. Także Dr. Alth w rozprawie swej: „Rzut oka na kształt powierzchni Galicyi i Bukowiny, (w Rocznikn Tow. Nauk. krakow. T V. z r. 1861. st. 378) podaje go bez nazwy i mylnie w obrębie gminy Proszówki.

bica (ob.). Od strony wschodniej w obrębie Krzeczowa, wypływa trzeci potok także Babicą czyli Krzeczówką zwany, który zabiera wszystkie strumyki spływające z tego wzgórza, ku równinie nadrabiańskiej dolstawku w Krzeczowie. Według dawnych tradycyj ludowych chodziły Babiny a nad Wieliczki (ob.) z Babicami z nad Bochni do siebie nawzajem w kłmy, tajemnemi pod ziemią drogami. (Ob. Chodenice) [1].

Babica, także Krzeczówką zwany potoczek mały, wypływający w obrębie gminy Krzeczowa, od wschodniej strony wzgórza Babicy, panującego nad równiną Nadrabiańską w pow. Bocheńskim; płynie ku wschodowi, często tak maluczki że zaledwie wody w niem dostrzedz można, a jak tylko ten potoczek wysycha, to bierze się za prognostek że już i w Rabie wody niestaje. Po krótkiem biegu łączy się ten potoczek w stawku Krzeczowskim z potoczkiem Łazy, zabierając ze sobą kilka mniejszych strumyków, spływających do niego z obydwuch brzegów z błoń krzeczowskich. Wychodząc ze stawku krzeczowskiego płynie dalej ku północy pod rozmaitemi nazwami, przybranemi od miejscowości przez które przepływa, Krzeczów, Gawłów, Turza, i Bogucice. W ostatniem miejscu łączy się z potokiem Gróbką, który dawniej był właściwem korytem Babicy, lecz rozłączony przekopami i rowami, osuszającemi równinę niegdyś błotnistą między Gawłowem i Ostrowem szlacheckim, oraz Ostrowem (Borek), stanowi dziś odrębny ściek wód błotnistych z pod tych miejscowości, a płynąc dalej ku północy uchodzi między Dąbrówkami opodal Ujścia słonego do Wisły. (Ob. Grobka).

Babica, Babycza Babice, dawna nazwa pasma wzgórz w pow. Mościskim, oddzielającego się w Rajtarowicach od głównego działu wodnego Europy w kierunku północnym. Pasmo to wznosi się w niektórych miejscach do 956 stóp nad pow. m., i przebiega jako dział graniczny, początkowo dość znacznie zaleśniony, od Rajtarowic między Bojanowicami i Krukienicami; Lutkowem i Pnikutem; Tamanowicami a Pnikutem i Myślatyczami; dalej Myslatyczami i Moczeradami. W Moczeradach zniża się ku Balicam i Lackiej woli w nizinę Nadwiśniańską. W dawnych dokumentach znachodzą się częste wzmianki o nazwie tego pasma wzgórz w pomienionych miejscach, gdyż pokryty niegdyś gęstymi lasami i niedostępny, był pobudką do kłótni między sąsiadami. Z tego pasma wzgórz wypływa wiele pomniejszych strumyków zlewających się do potoków Babicy i Szczęsnej (ob.), spływających do Wiszni. Przez te wzgórza, przechodzi także droga gminna z Bolanowic i Hussakowa do Mościsk. Jako najwyższe punkta w tym pasmie zachodzą: Kopiec Tamanowiecki o 939 stop. nad p. m., Gaj, kopiec graniczny między Pnikutem, Hankowicami i Tamanowicami 941 stóp i Myślatycki Werch w lesie do 947 stóp.

Babica, czyli Balica, potoczek wspominany w dawnych dokumentach, wypływa w obrębie gm. Myślatycz, opodal folwarku pod laskiem, u podnóża wzgórza przechodzącego działem granicznym w południowej granicy między Myślatyczami z Tamanowicami. Płynie dalej ku północy przez wieś Myślatycze, gdzie mały tworzy stawek i przyjmuje kilka małych strumyków; dalej przez Koniuszki nanowskie,

1) Tradycya ta odnosi się niezawodnie do mniemania że solne pokłady wielickie łączą się z bocheńskiemi. O tych Babicach wspomina także bulla papieża Innocentego II. z r 1136, gdzie jest wzmianka o soli arcybiskupa gnieznieńskiego w Krakowskiem pod Babicami. (Ob. *Babice*).

Rustweczko i Trzcieniec. W Trzcieńcu zasilony kilkoma większemi strumieniami płynie już znacznemi zakrętami przez wieś, i utrzymuje tu dwa młyny w ruchu. Z tąd przechodzi w obręb gm. Lackiej woli, gdzie zaraz na granicy łączy się z potokiem Balickim, i rozszerzonym znacznie korytem przechodzi przez trakt wiedeński, z mostem drewnianym 22½ długości, oraz kolej żelazną Karola Ludwika. Tu zwraca się nagle ku północnemu wschodowi, i płynąc dalej znacznymi zakrętami przez tą wieś i sąsiednią Hodynię, łączy się tam po dwumilowym biegu z rzeczką Wisznią, od lewego jej brzegu. Potok ten dziś wcale nieznaczny, wzbiera czasem podczas nawalnic i przy tajeniu śniegów; rozkoszne niwy porastające dziś nad jego brzegami są w niektórych miejscach śladem jego dawniej rozległego łożyska.

Babica, właściwie Babica grón, góra w obrębie gminy Trzeboni, w pow. Myślenickim, na północno-zachodniej granicy tej wsi z granicą Bienkówką. Wyniosłość tej góry, jako punkt trygonometryczny, podana jest na 383·6 sąż. w. nad pow. m. [1]). Szczyt jej nagi u podnóża tylko z północnej i wschodniej strony nieco lasem szpilkowym porosły, jest działem wodnym między źródłowiskami rzek Raby, Skawy i Skawiny; a przez nią, oraz górę Chełm (Hełm), bieży wschodnio-północna granica doliny żywieckiej. U podnóża jej tryszczy wiele małych strug, spływających ku wschodowi do potoku Trzeboni, uchodzącego do Raby; od zachodu tryszczą mnogie źródłowiska potoku Kamienna, uchodzącego do Poleczki, a z nią do Skawy; od północy zaś ściekają liczne strumyki do Sułkowic i Harbutowic. Wnętrze tej góry stanowią możne pokłady piaskowca karpackiego i łupku, a na powierzchni znachodzi się mało urodzajna ziemia rumoszowato-gliniasta. Według niektórych badań ma ta góra właściwych sobie kilka roślin górskich.

Babica, Babice, Babiny, dawna nazwa wzgórz nadwiślańskich, przeciągających się od granicy śląskiej po pod Oświęcim, Zator, Wadowice, Tyniec, Wieliczkę i Bochnię ku korytu Raby, aż do jej ujścia do Wisły. Śladem tych Babic są pozostałe dotąd nazwy miejscowości i pojedyńczych ich części, szczególnie wzgórz i potoków, a to: Babice wieś pod Rokowem (ob.); Babice nowe i stare, w miejscu których założono miasteczko Skawinę (ob.); Babiny wzgórza nad Wieliczką (ob.); Babice wzgórza pod Bochnią (ob.) i inne. Jak się zdaje wzgórza pod nazwą Babice przeciągające się w jednym szeregu po nad korytem rzeki Wisły były dawniej tem dla szczepu słowiańskiego Lachów, czem były podobne wzgórza pod nazwą Baba (ob.) nad Sanem, lub nazwane Sorokami (ob.) w innych miejscach, na ziemi ruskiej. O tych Babicach wspomina bulla papieża Innocentego II. z r. 1136, która mówi o chłopach trudniących się dobywaniem śrebra pod Bytomiem, tudzież o soli arcybiskupa Gnieznieńskiego w Krakowskiem pod Babicami [1]).

Babica, Babicza pod Czudcem, mylnie Babice zwana wieś i gmina w pow. Rzeszowskim, niegdyś w wojew. Sandomirskim, pow. Pilznieńskim. Rozłożona w dolinie nad Wisłokiem u podnóża i po

1) Ob. Mapę Kummersberga Tabl. 18. m. XLI. 16. Dr. Janota w dziele swem: *Wiadomości o Żywieczczyznie* st. 83. podaje wyniosłość tej góry na 2301 stóp nad pow. m.

2) Wzmiankę o tem znachodzimy także w Encyklopedyi powszech. (Orgelbranda). T. II. st. 632. lecz tam mylnie dołączono wiadomość tą do Babic, w pow. Chrzanowskim, w pobliżu Lipowca leżących.

wschodnio południowym stoku Babiejgóry (ob.) wznoszącej się do 1260 stóp nad pow. m. od północno-zachodniej granicy tej wsi. Z tego wzgórza wypływa w obrębie Babicy 17 większych i mniejszych strumieni i potoczków, spływających w kierunku południowym i wschodnim do koryta Wisłoka. Rzeka Wisłok przepływa tędy od miasteczka Czudca, początkowo w kierunku wschodnim, nieco dalej wschodnio-północnym, tworzy w tem miejscu do 37° szerokie koryto, którego środek stanowi granicę naturalną Babic ze wsiami Siedliska i Lubenia od strony wschodniej, a wsią Wyrzne od strony południowej. Od południa odgranicza Babice od Wyrznego także mały strumek, spływający tu z pod Babiejgóry do Wisłoka; dalszą granicę Babic od zachodu i północy tworzy grzbiet Babiejgóry między miasteczkiem Czudec (od zachodu) a gminą Lutorysz (od półn.). Koryto Wisłoka zaścielone drobnym żwirem, które nanoszą małe strumienia spływające ze stromych wzgórz, przechodzących wzdłuż jego doliny, które w czasie tajenia śniegów nawalnych na wiosnę, oraz ulewów i wód świętojańskich nagle wzbierają i dopomagają oraz Wisłokowi do zatapiania okolicy. Zwykły nurt Wisłoka w tem miejscu jest 9—12" głęboki, w czasie wezbrania przenoszą się wody tej rzeki o 3—4 stóp wyżej po nad 5—6 stóp wysokie brzegi tejże w Babicach. Pamiętne są powodzie z r. 1813 w którym woda przeszło 2" zatopiła była przyległą dolinę nadwisloczańską, oraz z r. 1867, gdzie woda również do 1" wezbrała była, i poprzerywała mosty i inne komunikacye. Największy dopływ Wisłoka w tym miejscu jest potoczek Babica, wypływający z pod Babiejgóry kilkoma źródliskami, a płynąc początkowo w kierunku północnym, dzieli się po krótkim biegu na kilka odnóg spływających w kierunku wschodnim do koryta Wisłoka. Jedna z tych odnóg stanowi naturalną granicę między Babicą a wsią Zarzycami. Średnia odnoga Babicy, największa, ma brzegi 3' lub więcej wysokie, nurt do 3" głęboki, miejscami nikły; na niej jest przy trakcie Strzyżowskim most 6° długości. Drugi większy i w czasie wezbrania dość bystry strumyk w tem miejscu, jest od strony zachodnio południowej, bez nazwy, spływający z pod Babiejgóry w kierunku południowym, utrzymujący jednokoleśny młyn w ciągłym ruchu, z mostem przy pomienionym trakcie o 2° dług. Nurt tego strumyka jest 3—6". Wznoszący się od strony zachodniej i północnej grzbiet Babiejgóry, oraz jej wschodnio-południowy stok, zajmuje wewnątrz utwor pochodzenia wodnego, w którym panuje piaskowiec zielonawy; znachodzą się tu także gniazda łupku gliniastego, gliny, łupku solonośnego, i łupku palnego, z ostatnim łączą się często słabe pokłady węgla ziemnego. Piaskowiec tutejszy, zmieniający w wielu miejscach koloru, dostarcza materyał przydatny do budowy oraz konserwacyi gościnca, w tym celu istnieją w kilku miejscach kamieniołomy; żwir z Wisłoka jest również o wiele tańszym i przydatniejszym materyałem do dróg konserwacyi. Spadzistość poziomu jest tu południowa. Grzbietem tej Babiejgóry przechodziła niegdyś uczęszczana droga węgierska na Duklę do Rzeszowa i dalej do Warszawy, o której wspomniano przy opisie Babiejgóry (ob.). Dziś przechodzi środkiem Babicy trakt czyli droga powiatowa Strzyżowsko-Frysztacka (ob.) przeciągiem przez tę wieś o 1770° z 17 mniejszemi mostami i mostkami (największy 6° dług. na potoku Babicy). Przy tej drodze istnieje myto drogowe, wydzierżawiane rocznie za 1700 złr. Są tu też dwie okazałe statuy (figu-

ry) przy pomnionej drodze, o której wspomniał już Kuropatnicki [1]). Jedna stoi opodal karczmy we środku wsi, okolona drzewami, a druga opodal granicy od miasteczka Czudca przy drugiej karczmie oraz skręcie drogi do dworu. Od tego traktu wychodzi tu kilka dróg gminnych, szczególnie droga przez Babią górę do Czudca, używana często do objeżdżania rogatki w Babicach, i druga droga w kierunku wschodnim do Lubeni i dalej. Odległość Babicy od Rzeszowa $1^3/_4$ m.li, od sądu powiatow. w Strzyżowie $2^1/_4$ m. od poczty i parafi łac. w Czudcu $^1/_4$ do $^1/_2$ mili. Przestrzeń gminy zajmuje 1486 mg. obszaru, z tych przypada na obszar dworski: 243 mg. roli, 35 mg. łąk i ogrodów, 15 mg. pastwisk i 313 mg. lasu [2]); na mniejsze posiadłości 659 m. roli, 51 mg. łąk i ogrodów 91 mg. pastwiska i 82 mg. lasu. Powierzchnia ziemi tutejszej glinkowata, nad Wisłokiem nieco szutrowiskiem i piaskiem naniesiona, liczy się do więcej urodzajnych gleb, i jest oprócz stoku dosyć spadzistego Babiejgóry, po większej części równą, oraz początkiem równiny nadwisłoczańskiej (rzeszowskiej). Stoki Babiejgóry pokryte częściowo lasem mieszanym, przeważnie jodłowym, częściowo innym zielskiem, dostarczają zdrową paszę dla bydła; niegdyś były uprzywilejowanym siedliskiem dziczyzny i łowiectwa, po którem wiele w tym miejscu i w okolicy pozostało tradycyj. Cała gmina liczy 102 numerów domowych, oprócz zabudowań dworskich mizerne drewniane chałupki włościańskie, niektóre z przybudowaniami i otaczającemi je małymi sadkami i ogródkami. Większa część tych domów rozłożona nieregularnie wzdłuż i po obydwóch bokach gościńca Strzyżowskiego; oprócz tych istnieją jeszcze u podnóża Babiejgóry pod lasem, kilka grup chat, nieco odległych na zachód ode wsi, stanowiących małe przysiełki. Ludność tutejsza według obliczenia z r. 1869 liczy 689 mieszk. [3]) a to: 621 chrześcian i 68 żydów. Co do zarobkowości dzieli się na 71 posiadaczy gruntów i rolników, 1 nauczyciela, 3 handlarzy (żydów) 192 sług i najemników, 20 zarobników (zagrodników) i 382 kobiet i dzieci. Wszyscy trudnią się rolnictwem i chowem bydła, którego jednak za mało tu utrzymują dla braku pastwisk [4]). Gospodarstwo polne wskutek żyznych gruntów jest wystarczającem dla tutejszego rolnika, wskutek tego mało widzimy bocznego zajęcia się inną zarobkowością. W uprawię gruntu widzimy w tem miejscu jak i w okolicy wiele polepsze-

---

1) Obacz Kuropatnickiego: *Geografia albo dokładne opisanie królestw. Galicyi i Lodomeryi* (*wydanie Manieckiego*). Lwów, 1858. - str. 43. Trudno się jednak dziś dowiedzieć na jaką pamiątkę i kiedy takowe wystawione zostały.

2) Posiadłość dworska w tem miejscu według katastru Józefińskiego z r. 1789 zajmowała: 245 mg. 1464 kw. sąż. roli z dochodem rocznym 1311 złr. 26 kr.; 65 mg. 1418 s. kw. ogrodów i łąk, z dochodem rocznym 281 złr.; i 266 mg. 478 s. pastwiska i lasu z dochodem rocznym 55 złr. 48 kr.

3) Według obliczenia ludności z r. 1800 istniało tu 69 domów, 80 rodzin i 490 mieszk. a to: 1 szlachcic, 26 rolników, 18 pomocników przy rolnictwie, 75 chałupników i zarobników, 105 dzieci męskich i 265 niewiast. W r. 1824 liczono tu 70 domów, 125 rodzin, i 407 mieszk. a to: 1 szlachcica, 1 officyalistę pryw., 19 rolników, 59 chałupników i zagrodników, 53 zarobników i sług, 107 dzieci i 256 niewiast. Żydów podówczas niebyło we wsi, chociaż na karczmie siedowali.

4) Bydła liczono tu według konskrypcyi z r. 1824, koni 57, wołów 34, krów 163, bez owiec. Obecnie liczy się tu: 52 koni, 38 wołów 180 krów i 193 nierogacizny.

nia. Oprócz żyta i pszenicy i innych cerealiów [1]), sieją tu nieco lnu i konopi, a wyrobione z tych przędziwo i przędzę sprzedają na targach w Czudcu i Rzeszowie do dalszego handlu. Małe ogródki dostarczają nieco jarzyny dla własnej potrzeby, szczególnie czosnek i cebulę. Żywią tu także nieco drobiu, który najwięcej skupują kurnicy z Baczyna i Połomyji. O rybołowstwie tutejszym w Wisłoku, które dostarczało w znacznej ilości rozmaitego rodzaju ryb, a to: płocie, liny, swinki, karpie, leszcze, kiełbie, slize, karasie i pstrągi, dziś już niemal całkiem zapomniano. Pomiędzy mieszkańcami tutejszemi, które się wprawdzie wszyscy do Mazurów, tak zwanych Rzeszowskich, liczą, znachodzi się kilka rodzin, których typ i obyczaj zdradza obce pochodzenie [2]). Zwyczaje i obyczaje tutejsze, oraz spiewy, niemniej niektóre używane w mowie prowincyonalizmy godne zbadania, różnią mieszkańców tutejszych o wiele od Mazurów z niziny Rzeszowskiej, chociaż wiele z dawnych tradycyjnych zwyczajów, a nawet i dawny ubior poszły dziś w zapomnienie. Żyją dotąd w pamięci ludu tutejszego kilkakrotne przeprawy tędy Lisowczyków (ob. Babiagóra), których Węgrami nazywają. Pieczęć gminy w objętości dzisiejszej dwudziestówki, mała, okrągła, przedstawia we środku napis GMINA BABICA, z dwoma małemi gwiazdkami u dołu i wierzchu napisu.

Wieś ta sięga dalekiej przeszłości, a sama nazwa jej przypomina jej dawniejsze znaczenie, jako miejsce poświęcone bałwochwalstwu. Niektórzy podają ją jako guiazdo Babickich. h. Dołęga, a tych jako fundatorów Babicy, pochodzących od Babeckich z Mazowsza?? Nie mamy jednak ku temu bliższych dowodów. W wieku XV. przypomina ją Długosz w *Liber Beneficiorum* jako posiadłość Stanisława Procheńskiego, z której meszne pobierali proboszczowie w Czudcu [3]). W 17 stuleciu dziedziczyli tu Giebułtowscy, z których Marcin Giebułtowski zapisał w r. 1642 na Babicy i Rachinie 1200 złp. dla Franciszkanów w Krosnie [4]). W r. 1708 była Babica z Zarzycami posiadłością Piotra Wolskiego. Po nim przeszła w posiadanie Pinińskich. W r. 1740 Wilhelm Haudring, plenipotent Józefa i Zofii de Ulenice Pininskich zabezpieczył imieniem swej pani 2000 tynfów na tych dobrach dla kościoła parafialnego w Czudcu. Sądem kompromisarskim z dnia 16. Lipca 1744 r. odbytem w sprawie podziału dziedzictwa po Zofii Pininskiej między jej synami

1) Roczny zbiór zboża w tem miejscu według urzędowych i prywatnych wiadomości wynosi: 1021 korcy pszenicy, 3963 korcy żyta, 2471 korcy jęczmienia, 2967 korcy owsa, 3607 korcy ziemiaków, 104 korcy siemia lnianego i konopnego, 1573 cent. siana słodkiego, 418 cent. kwaśnego i 601 cent. potrawu.

2) Nazwy włościan tutejszych są: Maj, Pokrywka, Lasota. Szczepan, Pasternak, Grzebyk, Zieliński, Kusztyk, Bieda, Sułek, Urban, Wapiński, Jeliński, Wilk, Szajna, Balchan, Szmigiel, Wojcik, Czop, Molenda, Bator, Dziedzic, Martoń, Jaworski, Czornik, Rak, Solecki, Pasak i Włoch. Najwięcej rozrodzeni są Maje, Pokrywki i Pasternaki. Najwięcej podatku płacą: Maj Kasper 38 złr. 73 ct., Pokrywka Jan 33 złr. 86 ct., Lasota Józef 31 złr., Maj Jan 30 złr., Pastarnak Tomasz 27 złr., Pasternak J. 27 złr., Szczepan Michał 27 złr. Reszta niżej od 25 złr. Zarobkowy podatek opłacają tylko Żydzi tutejsi.

3) Ob. *Liber Beneficiorum* T. II. st. 257: *Babicza villa, sub parochia de Czudec sita, cuius haeres* Stanislaus Procheńsky; *item est in eaden villa una taberna, item est et molendinum, de quibus plebanus de Czudec percipit yrossos mensales.*

4) Dziedzictwo ówczesne Giebułtowskich rozciągało się w wojew. Sandomierskim, pow. Pilznieńskim, oraz w wojew. Ruskim, pow. Przeworskim.

Stanisławem i Jerzym Pininskiemi, został ostatni dziedzicem Babicy. On też zabezpieczył w r. 1745 na Babicy i Zarczycach dla PP. Franciszkanek p. ś. Józefa w Krakowie kapitały 7000 złp. i 3000 złp., a w r. 1767 dla bractwa Rożańcowego w Czudcu 2000 złp. [1]). Pininscy z których Jerzy nabył tytuł hrabiowski; a których Niemcy bądź Byninskiemi, bądź Bylińskiemi mianowali, dziedziczyli tu do r. 1853, w którym Józef hr. Pininski odprzedał Babicę z Zarzycami, stanowiące dotąd jeden obszar dworski i ciało tabularne, dzisiejszym posiadaczom Józefie i Romanowi hr. Sołtykom. Indemnizacyę za te dobra wymierzono w kwocie 25392 złr. 12 kr. m. k. Do obszaru dworskiego w tem miejscu, oprócz pięknego pałacu, który za czasów Jerzego Pininskiego słynął okazałością wewnętrzną, należą także folwark ze znacznemi zabudowaniami gospodarczemi i pięknym ogrodem, młyn i dwie karczmy. Stadnina zbytkowych koni rasowych hr. Romana Sołtyka, słynie w okolicy i chwaloną była kilkakrotnie na wystawach gospodarczo-przemysłowych [2]). Jest tu także mała szkółka gminna z roczną dotacyą 120 złr. przez gminę płatną, do której uczęszczało w ostanich leciach do 50 dzieci.

Babice, Babicze, dawniej Babycze, także Babica zwana wieś i gm. w pow. Chrzanowskim, niegdyś w województwie i powiecie Krakowskim, rozłożona u podnóża wzgórza, ozdobionego ruiną zamku Lipowieckiego, oraz po nad doliną przechodzącego tędy potoku Płazanki (ob.). Położenie tej wsi nieco górzyste i ku Wiśle spadające, jest jak podaje Łepkowski [3]), najpiękniejsze i najwięcej malownicze w całym okręgu Krakowskim. Graniczy od północy z gm. Płazą, od wschodu z Kwaczałą, od południa z Jankowicami, od zachodu z Mętkowem i Zagórzem. Odległość tej miejscowości od Krakowa $5^1/_2$ m., od urzędu powiat.. i sądu, oraz zwykłych targów w Chrzanowie $1^1/_4$ m., urząd pocztowy w Lipowcu o $^1/_4$ m.; parafia łac. w miejscu. Obszar gminny zajmuje 2.568 mg., z tych przypada na obszar dworski: roli 205 mg., łąk i ogrodów 55 mg., pastwiska 13 mg., lasu 1474 mg.; na mniejsze piadłości przypada 604 mg. pola ornego, 60 mg. łąk i ogrod. i 157 mg. pastw. [4]). Obszar gminny stanowią trzy oddzielone od siebie miejscowości, a to wieś Babice od wschodniej strony, Wygiełzów

---

1) Oprócz tych ciężarów jest dotąd zanotowany w Tabuli krajowej na dobrach Babicy kapitał 5000 złp., zapisany przez Wojciecha Grabińskiego z r. 1752 na rzecz szpitalu dla chorych księży obok kościoła ś. Rocha w Przemyślu. Kapitał ten według dokumentów w archiwum autora znachodzących ciężyć ma właściwie na Czudcu. (Ob. Szpital ś. Rocha w Przemyślu.)

2) Ob. Korespondencyę do *Czasu* r. 1871. Nr. 150 i 152. Zamilcza o tej stadninie jednak A. Lipp. w dziele: *Verkehrs- und Handels-Verhältnisse Galiziens*. Prag. 1870 w przytoczonym w tem dziele artykule o stadninach Galicyjskich, gdzie na str. 311 do 110 podobnych zakładów w kraju wylicza

3) Ob. J. Łepkowskiego: Przegląd zabytków przeszłości z okolicy Krakowa. Warszawa 1863. st. 23.

4) Nazwy niw w tem miejscu podaje O. Kolberg w swem szacownem dziele: *Lud, jego zwyczaje, sposób życia. W Krakowskiem*. Kraków 1871 st. 144. a to pola: *Na Trzopkach, na Brzezinach pod Słodownią, Las nowy*; ogrody: *Pasternik, Zielnik, Za stodołami*; łąki: *Pod Chrością, w Łęgu*; i zagrodę *Koteiku*. Oprócz tych znachodzą się tu jeszcze nazwy niw: *Plac miejski*; dalej lasy: *Za górą Podsamcze, Brzeziny, Grabina* i *Błaszkowice*.

z folwarkiem Kamionką czyli Siemotą zwanym od str. zachodniej, i kolonia górnicza wraz z ruinami zamku Lipowieckiego od północy. Było tu dawniej miasteczko, po którem dotąd pozostała nazwa: *Plac miejski*. Za czasów rządów wolnego m. Krakowa aż do r. 1846 należały te miejscowości do XIV. gminy okręgu Krakowskiego pod nazwą Lipowiec (ob.), do której to nazwy gminnej wszystkie sprawy tabularne, należących do niej niegdyś wsi, dotąd odnoszą się. Pasmo wzgórz odrywające się od środkowych wyżyn okr. Krakowskiego, w obrębie gm. Płazy, przechodzi przez Babice ku południowi, i wznosi się na granicy tej wsi z Płazą do 1236' nad powierzchnią morza, zniżając się w Babicach o wiele ku Nadwiślu. Skała wapienna, na której stoją ruiny zamku Lipowieckiego, wznosi się do 1127' nad powierzchnią morza (ob. Lipowiec). Wnętrze tych wzgórz od strony północnej zajmuje piaskowiec, między którym wapień małżowy z pokładami węgla znachodzi się; pod tym wapieniem zaś warstwuje często inny drobnoziarnisty piaskowiec szarawy i w dość znacznych pokładach. Ostatni nie zawiera żadnych malz a wystawiony na działanie powietrza rozsypuje się. Wapień piaszczysty występujący na powierzchnię i składający się z małych zaokrąglonych bryłek, miejscami czerwony, częściej siwy lub białawy, nazywają nowi geologowie konglomeratem [1]). Pomiędzy temi zlepiszczami a niższą warstwą piaskowca znachodzą się też często pokłady glinki czerwonej, łupkowatej. Glinka ta jest ogniotrwałą i używano jej nawet dawniej w niektórych fabrykach polskich. W dawniejszych opisach okolicy tutejszej wspominano nawet o kopalniach węgla kamiennego w Babicach, które jednak obecnie nie istnieją [2]). Powierzchnię pokrywa urodzajna ziemia glinkowata, zmięszana z piaskiem, po części zaś szutrowata, szczególnie od strony południowo-wschodniej. W lasach od południowo-zachodniej str. i pod Lipowce panuje przeważnie piasek ulotny w znacznych pokładach. Urodzajność ziemi tutejszej jest 5 do 6 korcy od morga, przy dostatecznej uprawie; wszelakoż w uprawie roli, i w ogóle w gospodarstwie rolniczem, mało tu widać postępu. Lasy, chociaż wprawdzie były dotąd w poszanowaniu, nie dostarczają jednak opału dla mieszkańców, gdyż ci zwykle palą węglem kamiennym, po który do Chrzanowa, a czasem i do Prus jeżdżą. Przechodzący od zachodniej str. tej wsi potok Płazanka, wytryska w obrębie gm. Płazy, a przepływając głębokiem jarem przez obszar gminy Babic, którego brzegi po pod skałę Lipowiecką stromo w kamieniste dno tej rzeki spadają, przechodzi dalej płytszem już korytem przez las Brzeziny i Błaszkowiecki w obręb gm. Jankowice, gdzie do Wisły wpada. Od strony wschodniej, przepływa granice Babic z gm. Kwaczałą mniejszy potoczek *Zmornica*, także Włosienka, mylnie Rutką (ob.) zwany, również w Kierunku południowym, i przechodząc w obręb Jankowic, wpada także do Wisły. Obadwa potoki przerzynają trakt Szląsko-pruski, i były niegdyś znacznie zarybione, chociaż dzisiaj trudno już tego dopatrzyć. Według dawnych dokumentów żywiły się w nich następujące rodzaje ryb, a to: kliny, płocie, kiełby, miętusy, ślizy, szczupaki, san-

1) Ob. L. Hoheneggera dzieło: *Geognostische Karte des ehemaligen Gebietes von Krakau*. Wien 1866. s. 12.

2) Staszyc w wykazach dołączonych do dzieła: „O ziemiorodztwie Karpat", w wykazie miejscowości, w których się w okręgu Krakowskim znachodzi węgiel kamienny, przypomina także Babice. Nowszemi czasy, około 1860 r. zaprowadzono kopalnie węgla w Lipowcu (ob. Lipowiec).

dacze, a często z Wisły zawitał nawet i karp. Środkiem wsi w poprzek przechodzi droga krajowa Prusko-szląska. (ob.) z dwoma mostami kilkunastusążniowemi, nad potokami Płazanką i Zmornią. Przy tej drodze ustawiona jest w środku wsi zapora myta drogowago, dzieląca wieś na dwie główne części, będąca oraz dla mieszkańców wielką niedogodnością [1]). Od tego gościńca wychodzi wiele mniejszych dróg polnych i zagrodowych, oraz droga prywatna (gminna) z Babic przez Jankowice i Podolsze do Zatora z przewozem na Wiśle w Podolszu; droga wychodząca ze wsi, z placu pod kościołem, do zamku Lipowieckiego; polna droga przez las Babicki do Metkowa z kilkusążniowym mostem na Płazance, i gminna droga do Rozkochowa nad Wisłę. Gmina cała Babicka z przysiołkami liczy 114 domów. z których 88 na samą wieś Babicę, reszta na przysiołki przypada. We środku samych Babic jest opodal kościoła, przy gościńcu, oprócz dwoch karczem, także kilka domków włościańskich murowanych, inne zaś, jakoteż i plebania są drewniane. Wiele z tych domków okrążone są przybudowaniami gospodarskiemi, lub małemi ogródkami i sadkami. Ludności tutejszej liczy się obecnie 1008 mieszkańców, z których w samych Babicach jest 880 dusz, a to: 858 obrządku łac., i 22 żydów [2]). Wszyscy mieszkańcy tutejsi zajmują się gospodarstwem wiejskim, chociaż niektórzy zatrudniają się także rzemiosłami lub innem przemysłem [3]). Chów bydła dla braku pastwisk za szczupły [4]). Między rzemieślnikami jest 1 masarz (Pierzchała) i dwunastu innych opłacających podatki zarobkowe. Nawet i jeden szynkarz (chrześcijanin) znachodzi się w tem miejscu, co dziś u nas w obec polityki żydowskiej, nie tak rychło dopatrzeć. Mieszkające tu żydzi trudnią się kramarstwem i szynkarstwem. Mieszkańce tutejsi liczą się już do tak zwanych *Górniaków* (ob) i niektórzy z nich są dosyć zamożni [5]). Mową panującą jest mowa krakowsko-mazurska,

1) Zaporę tę zowią tu szlagą czyli szlabantem. Myto drogowe zaprowadzono w r. 1830 w Wygiełzowie przy dworze, w krótce potem przeniesiono je na teraźniejsze miejsce. W r. 1861 domagała się gmina tutejsza u rządu, a w. r. 1871 w Wydziale krajowym o przeniesienie rogatki tutejszej na inne miejsce, z powodu iż żydzi w nocy niechcą otwierać zaporę dla jadących z pola robotników. Zapora tutejsza kilkakrotnie dla dogodności żydów, arędnjących takową, którzy dla większych zysków we środku wsi mieszkać chcą, przenoszona była z rozmaitych punktów sąsiednich.

2) Według konskrypcyi z 1808 r. liczono w Babicach oprócz Lipowca i Wygiełzowa 83 domów, 129 rodzin, 3 księży, 7 gospodarzów, 88 chałupników i zagrodników, 25 zarobników, 130 dzieci i 279 kobiet, razem 531 mieszk. Lipowiec z Wygiełzowem i folwarkiem Kamionką także Siemotą zwanym, liczył w r. 1808 domów 20 i 132 mieszk. Repartycyę na utrzymanie wojska cesarskiego w r. 1807 oprócz podatków, nałożono na Babicę w kwocie 141 złr 45 kr.

3) J. Łepkowski w swem dziele: *Przegląd zabytków przeszłości z okolic Krakowa* 1863 st. 23 podaje: „Żyje w tej wsi chłop Bryłka, który podobnie jak jego współzawodnicy w Czernichowie i Lipowcu zaopatrza okolicę w roboty snycerskie. Jest on uczniem, a obecnie zastępcą najsławniejszego z ich grona Wawrzyńca Knapińskiego z Lipowca.

4) W r. 1808 liczono tu 27 koni, 47 wołów i 148 krów. W r. 1868 30 koni, 36 wołów i 160 krów. We dworze na Wygiełzowie hodują bydło rasy poprawnej.

5) Według spisu osób opodatkowanych w gminie Babicach z r. 1867 do najwięcej opodatkowanych liczono: Jana Augustyniaka (17 złr. 60 ct., Józefa Benbenka 16 złr. 30 ct., Jana Kościelniaka 15 złr. 61 ct. Reszta płaci od 14 złr. niżej do 1 złr. 46 ct. Wszystkich opodatkowanych liczono 99 kontrybuentów. Nazwy rodzin w tem miejscu są: Augustynek, Benbenek,

z niektóremi właściwemi okolicy prowincyonalizmami. Charakter ludności tutejszej, jego typ i zwyczaje, przedstawił nam jak najobszerniej Kolberg w swem dziele: *Lud, jego zwyczaje, sposób życia* [1]) któreby jednak za trudno było tu powtórzyć. Przypomnę tylko, iż moralność tutejsza o wiele stoi za sąsiadami, a niemoralność wzrasta czem raz więcej [2]), pomimo tego że każdy mieszkaniec tutejszy, posiadając kawał własnego gruntu obok dostatecznej w okolicy przemysłowości, a z tąd łatwego sposobu zarobku na grosz dzienny, mógłby o wiele byt swój przy moralnem prowadzeniu się polepszyć. Nazwa miejscowości odnosi się niezawodnie do tychsamych źródeł, co się w poprzednich artykułach pod nazwą Baba wyjaśniło, i sięga dalekiej starożytności. W r. 1240 darował Babice z wielu innemi w okolicy wsiami, zamożny pod ówczas w Polsce pan, Klemens z Ruszczy, fundowanemu przez się klasztorowi PP. Benedyktynek w Staniątkach, w którem jedyna córka jego, Wisenna, pierwszą była ksienią [3]). Długosz w dziele swem *Liber Beneficiorum* przytacza iż biskup krakowski Prandota, nabył Babice wraz z Lipowcem, Jankowicami i Zagórzem od klasztoru w zamian za Lendziany [4]). Odtąd pozostawała ta wieś jako dobro stołowe aż do rozbioru Polski w posiadaniu biskupstwa, a nieco później założono tu na Lipowcu zamek, wsławiony niegdyś więzieniem dla duchowieństwa. (Ob.). Za rządów austryackich w Krakowie przy końcu zeszłego wieku, pozostały tylko Babice z kilkoma innemi, pod nazwą klucza Lipowieckiego, jako jedyne dobro biskupstwa Krakowskiego. Za rządów wolnego miasta Krakowa sciągnięto takowe, na dobro publiczne, a biskupom Krakowskim wyznaczono w stosunku do czystego dochodu z tego dobra pensyę, którą dotąd pobierają [5]). Po powtórnem zajęciu okręgu Krakowskiego przez Austryę w r. 1846, dobra te napowrót inkamerowano, a w kilka lat później wydzierżawiono wiedeńskiemu Bankowi narodowemu, który klucz Lipowiecki częściowo rozprzedał. Dziś właścicielką Babic z przysiołkami: Lipowcem i Wygielzowem, jest Antonina Łącka (Obszar dworski Mętkow). Pieczęć gminna jest całkiem pojedyńczą, na wzór wszystkich w okręgu Krakowskim, bez żadnego symbolu, jakowe

---

Kościelniak, Piekarczyk, Taborski, Stokłosa, Wyrobiec, Szczurek, Szarek, Kosowski, Nowak, Pierzchała, Berny, Pająk, Głusek, Kania, Kendziora, Buła, Duda, Miranowicz, Bieniek, Kruk, Domagała, Błusiak, Grzybek, Urbańczyk, Pierzynek, Dębski, Deszcz, Hadzik, Adamski, Głogowski, Mąka, Gąsiorowski, Koczur, Musiak, Sroka, Matusik, Pustuła, Gwizdź, Mądrzyk, Szala, Bronikowski, Michalaszek, Halbina, Nowakowski, Kiczadło, Grabowski, Cygan, Jarczyk i Warchoł.

1) Ob. O. Kolberga: *Lud, Jego zwyczaje, sposób życia, mowa, podania, przysłowia, obrzędy, gusła, zabawy, pieśni, muzyka i tańce. Krakowskie. Część I. Kraków 1871.*

2) Według wyż przytoczonego spisu opodatkowanych zostało w r. 1867 jedynaście mieszkańców tutejszych, wykluczonemi od wyborów posłów, karanych za kradzież i inne zbrodnie.

3) Ob. Paprockiego: *Herby rycerstwa Polskiego* (wydanie Turowskiego) str. 125 i inne dzieła. Dokument fundacyjny klasztoru w Staniątkach, potwierdzony przez Konrada księcia Krakowsk., przytacza Długosz w *Liber Beneficiorum* (wydanie Przezdzieckiego) T. II. st. 298.

4) Ob Długosza *Liber Beneficiorum*. Tom II. st. 227 i inne dzieła wspominane przy art. *Lipowiec.*

5) O sięgnięciu tych dóbr za rządów wolnego miasta Krakowa, oraz o inkamerowaniu tychże na fundusz religijny jest rozprawa w *Czasie* Nr. 95. z r. 1862 pod tyt. *Słowo o majątku kościelnym W. księstwa Krakowskiego czyli tak zwanym funduszu religijnym.*

zwykle na pieczęciach z innych okolic Galicyi napotykamy. Jest maleńka w podługowato-owalnej formie z wyrytem we środku napisem GMINA BABICE. Wójtem w r. 1867 i dotąd jest Józef Szarek, włościanin nieumiejący pisać. Do ciężarów gminnych należała dawniej, oprócz innych, także reperacya uszkodzonych brzegów nadwiślannych w Rozkochowie, do której dotąd jeszcze mieszkańcy tutejsi i okolicznych wsi, pociągani bywają. Parafię łać. w tem miejscu fundował krakowski biskup Konarski przy zbudowanym w r. 1524 kościele tutejszym [1]). Kollatorstwo początkowo przy biskupach Krakowskich zostające, odstąpiono w r. 1732 XX. Missyonarzom na Stradomiu. Kościół pod tyt. Wszystkich Świętych po spaleniu pierwotnego, odbudował na nowo z twardego materyału biskup Sołtyk. Jest to mały, sklepiony i czterma oknami oświetlony kościółek, w którem wewnątrz oprócz pięknie rzeźbionego wielkiego ołtarza z drzewa, są jeszcze dwa boczne ołtarze mniejsze. W kruchcie kościelnej jest grobowiec, w którem dawniej umarłych chowano. W skarbcu znajdowało się do niedawna kilka kosztownych sprzętów; szczególnie: Monstrancya srebrna, wieżykowata, w stylu ostrołukowym, starodawnej roboty [2]); puszka srebrna, trzy kielichy z patynami i pacyfikał istniejącego przy tem kościele bractwa Rożańcowego, ważący 2 funt. 24 łut. [3]). Niektóre inne sprzęty i obrazy spaliły się podczas najnowszego pożaru 13 Lipca 1870, szczególnie stacye, starożytność, chociaż licho malowana, za którą jednak najwięcej żałowano. Przy wchodzie na cmentarz jest brama w formie strzały zbudowana z drewnianą wieżyczką, w której 1 większy i dwa mniejsze dzwony znachodzą się. Metryki parafialne początkują z r. 1742, a istniejący przy tem kościele pamiętnik, z r. 1810. Inwentarz kościelny sporządzony w r. 1859. Probostwo z drzewa pod gątem wraz z zabudowaniami dworskiemi, i dawną wikarówką, zniesioną przez byłego proboszcza tutejszego ks. Lampki. Organistówka spaliła się w r. 1870. Grunta parafialne zajmują 54 mg. 1321 sąż., a to: 44 mg. 40 kw. sąż. roli; 1 mg. 1185 kw. sąż. łąk., 1442 kw. sąż. ogrodu, 5 mg. 1548 kw. sąż. pastwiska, 683 kw. sąż. pod zabudowania i 1 mg. 1223 sąż. kw. nieużytecznych gruntów. Jurydyka plebańska liczyła dawniej 28 poddanych, dziś za odrabianą przez nich niegdyś, zniesioną pańszczyznę, pobiera proboszcz 661 złr. w. a. rocznej renty. Kmiecie z przynależnej do parafii tutejszej wsi Kwaczały, opłacają dotąd meszne, rocznie 10 złr. w. a. Ogólny dochód plebański według obrachowań z r. 1867, czyni rocznie 683 złr. 27 kr., wydatek 128 złr. 11 kr., czysty zaś dochód roczny wynosi 555 złr. 16 kr. Oprócz tego pobiera pleban 15 sągów drzewa rocznie z lasów dworskich. Istnieje tu szkoła trywial., dotowana z funduszu gminnego, przy której nauczyciel pobiera rocznie 196 złr. 91 ct. i ma 2 morgi gruntu do użytku. Także istniejąca tu nauczycielka robót ręcznych pobiera 25 złr. rocznie. Do szkoły

1) O parafii w Babicach Długosz w powyższem swem dziele wcale nie wspomina, napomknął tylko o niej pod Żarkami (*Lib. Benef.* T. II. st. 226) znać że jeszcze pod ówczas nie miała własnych funduszów.

2) O tej monstrancyi przypomina J. Łepkowski: *Przegląd zabytków przeszłości z okolic Krakowa* st. 23. Skradziono ją wraz z puszką z komunikantami w r. 1867.

3) Bractwo rożańcowe, niewiadomo kiedy zaprowadzone, posiada jako fundusz 16 krów, wydzierżawionych pomiędzy zamożniejszymi mieszkańcami za 3—4 złp. rocznie.

uzdolnionych jest około 180 dzieci. W dawnych dokumentach wspominaną jest też figura, a później na jej miejscu kapliczka w lesie Babickim, zwanym Błaszkowiczki, gdzie ludność okoliczna, w czasie szerzenia się morowej zarazy w okolicy Krakowa w 1677 r. niejaki czas ukrywała się. Co się jednak z tem zabytkiem stało, niewiadomo.

Babice, Babycze, także Babica, zwana wieś i gmina w pow. Bielskim (obw. Wadowicki), niegdyś w księstwie oswiecimskim; leży w zachodnim pograniczu król. Galicyi, przy samej granicy ze Slązkiem Pruskim, od którego ją przechodzącej tędy Wisly koryto oddziela. Z innych stron, a to od wschodu graniczy z gminą Broskowicami i miastem Oświecimem, gdzie cząstkowo koryto rzeki Soły naturalną granicę stanowi, od południa gm. Pławy i Brzezinka, od zachodu i północy obgranicza Babice koryto Wisły. Odległość od starostwa pow. w Biały 4 mile, od sądu pow., poczty, parafii łac. i zwykłych targów w Oświęcimie ¼ mili. Cała przestrzeń tej gminy jest pod względem strategicznym i handlowym, jedną z najważniejszych miejscowości w kraju, gdyż w tem miejscu skupiają się kilka bardzo ważnych komunikacyi. Oprócz przechodzącej tędy koleji północnej (ces. Ferdynanda) z dworcem i mostem palowym na Wiśle, przeszło 50" długości, istnieje jeszcze tu trakt handlowy, tak zwana droga Oświęcimska (ob.), przechodząca Babice w kierunku zachodnim ku granicy Prusko-Slązkiej, od której odgałęzia się w Babicach, przy dworcu cłowym, druga bita droga cłowa (rządowa) Babiecką zwana (ob.), prowadząca w kierunku północno-wschodnim do przewozu na Wiśle w Krakowskie, na tak zwanej Pustyni. Rzeka Wisła przepływając na granicy zachodniej w kierunku północnym, czyni mnogie załomy; koryto jej do kilkanaście sążni szerokie, a nurt czyli głębokość 6—9', brzegi miejscami 10—19' wysokie. Po przepływie blisko półmili, w kierunku północnym, skręca Wisła nagle ku wschodowi, i płynąc dalej ku Krakowu, podobnemi jak przed tem zakrętami, jednak więcej zwężonem i daleko głębszem korytem, odgranicza Babice od okręgu Krakowskiego. Tak po stronie zachodniej jak i północnej stanowi środek koryta Wisły naturalną granicę między Prusami i Krakowskiem, a nawet most na Wiśle, na Zabrzegu, przy gościncu Oświecimskim, już do Prus przynależy [1]). Wisła wzmocniona dopływem Przemszy od strony północnej, pomimo wyniosłych do 25' brzegów, występuje często w czasie powodzi, i zalewa przyległe pola i błonia

1) Niegdyś istniał w tem miejscu przewóz czyli prom. W r. 1796—1797, według aktów urzędowych w archiwum autora znachodzących się, toczyła się rozprawa c. k. Rządu z ówczesnym dzierżawcą starostwa oswiecimskiego, Russockim, względem wynagrodzenia dzierżawcy zajętego przez c. k. Rząd przewozu na Sole, przy zbudowanym pod ówczas trakcie oswiecimskiem. Dzierżawca, roszcząc sobie prawo do tego przewozu na podstawie dawnych dokumentów, żądał od c. k. Rządu rocznej intraty 200 złr. lub urządzenia nowego przewozu na Wiśle pod Zabrzegiem. Rozpoczęte w tym celu urzędowe dochodzenia wykazały, iż przewóz ten na Wiśle od niepamiętnych czasów był w używaniu i posiadaniu nadbrzeżnego po stronie prusko-szląskiej państwa Kopcowic, z którem jednak ze względów politycznych zaniechano wszelkie rokowania. Zaś co do przewozu na Soli zawiadomiono Russockiego, iż mniemane jego pretensye tylko w drodze ugodowej, jednorazowego wynagrodzenia, załatwione być mogą, gdyż przewóz na Soli dopiero po zaborze Galicyi zaprowadzonym został, a nawet c. k. Rząd własną płytę przewozową z Żywca ku temu celowi do Babic sprowadził. Ówczesna oryginalna taryfa przewozowa wydana w r. 1789 znachodzi się także przy tych aktach w archiwum autora.

Babic, jakoteż i sąsiedniej wsi Brzoskowic, urywając rok rocznie po kawałku ziemi, przezco już wiele włościan postradało znaczne przestrzenie gruntu. Powodzie w ostatnich latach najsroższe były z tego względu w r. 1802, 1805, 1813, 1814, 1826 i 1867. Ztąd też pochodzą istniejące po zachodniej stronie Babic nad Wisłą przy wielu jej załomach tak zwane łachy, czyli stojące wody, pozostawione bez dopływów i odpływów, w dawnem Wisły korycie. Zwykły nurt największy Wisły od strony północno-wschodniej Babic, dochodzi 13'. Wyniosłość koryta Wisły po tej stronie jest 750' nad pow. m. [1]). Koryto rzeki Soły odgranicza w niewielkiej rozciągłości od wschodniej strony, Babice od miasta Oswięcima, przepływając szerokim korytem, i kilkoma odnogami w kierunku północnym do Wisły, z którą się po za Brzoskowicami łączy. Rwiąca jej woda w czasie często zdarzających się wylewów, nanosi na nadbrzezne grunta wiele szutru i namułu, a często nawet, jak to się w r. 1813 stało, zawala nawet cale koryto, przez co woda tworzy sobie rozmaite odnogi po polach lub błoniach, dopiero co uprawnych. Brzegi Soły w tych miejscach są tylko do 3' wysokie, zwykły nurt 7—8'' głęboki. Spławy na Wiśle i Sole idą dotąd jeszcze, chociaż nie w tej ilości co dawniej, gdyż przeprowadzone nowszemi czasy koleje, także i w tem względzie zatamowały dawną komunikacyę, szczególnie wiślaną. Rybołostwo we Wiśle, wspólne z Prusami już dziś też upadło, a po sławnych niegdyś w Sole rakach i pstrągach już ani śladu niema. Most na Soli drewniany, na palisadach o 12 jarzmach (*Hängklötzel-Brücke*), jest 78° długi, zbudowany w miejsce dawnego przewozu na Soli w r. 1834 przy drodze Oświecimskiej. Innych źródlowisk w Babicach niema w cale, istnieje tylko kilka studzien z wyborną wodą do picia, wszelakoż brak wody w niektórych miejscach czuć się daje. Przestrzeń Babic zajmuje 1107 morgów; z tych należą 153 m. roli, 11 mg. łąk i ogrodów, 11 mg. pastwiska i 39 mg. lasu do obszaru dworskiego, przydzielonych częściowo do folwarku dworskiego w Brzoskowicach [2]). Do mniejszych posiadłości należą: 743 mg. pola, 38 mg. ogr. i łąk, 57 mg. pastwisk [3]), i 53 mg. lasu. Pojedyńcze części tej gminy nazywano: Zabrzeg nad Wisłą, Chropenia, las z kilkoma osadami włosciańskiemi, Odsypisko Brzoskowskie, Plac.

1) Ob. K. F. Hoffmana: *Deutschland und seine Bewohner, ein Handbuch der Vaterlandskunde für alle Stände. Stuttgart 1834.* T. I. str. 431.

2) Według opisania urzędowego starostwa oswiecimskiego z r. 1803 nieposiadał obszar dworski podówczas żadnych realności w Babicach, oprócz 2 mog. 400 sąż. kw. gruntu, zajętego pod urząd cłowy, za który fundusz skarbowy (cłowy) opłacał obszarowi dworskiemu 6 złr. 45 ct. rocznego czynszu. Grunta niegdyś dworskie posprzedawano włościanom lub rozdzielono jako wsparcie tymże z powodu uszkodzonych powodzią gruntów chłopskich. Część gruntów oddano sołtystwu tutejszemu w zamian za zajęte pod drogę oswiecimską, i przez włościan samowolnie, grunta wybranieckie. Dzisiejszy obszar dworski pochodzi z dawnej posiadłości wybraniectwa, nabytej nowszemi czasy przez dziedziców Rusockich.

3) Obszerne niegdyś pastwisko gromadzkie, używane wspólnie przez włościan tutejszych i sąsiedniej, należącej do starostwa zatorskiego niegdyś wsi Brzezinki, podzielono na mocy ugody zawartej na tem pastwisku w r. 1778 między obiema gminami, na dwie równe części. Część przypadłą do Babic, podzielili włościanie tutejsi znowu mniejszemi parcelami po między siebie, używszy je później na pola. Ztąd też pochodzi brak dostatecznych pastwisk w tem miejscu. Akta odnoszące się do tej ugody między Babicami a Brzezinką znachodzą się w archiwum autora.

Rakowski, pole Kaslowiec i inne. Cała powierzchnia Babic jest równiną, między dwoma korytemi większych rzek, pofalowana kilkoma mniejszemi pagórkami. Dawne dokumenta wspominają o istniejących na tych polach mogiłach, oraz iż tu znachodzono rozmaitemi czasy popielnice i sprzęty przedchrześciańskie. Niezawodnie miał tu w dawnej starożytności także jakowyś balwan (baba) swoją świątynię, z kąd powstała nazwa miejscowości. O tem wszystkiem jak i mogiłach już dziś i śladu niedostrzeżesz. Pokład ziemi tutejszy, napływowy, w znacznej głębokości, dzieli się na dwie główne gleby. Po stronie zachodniej po nad Wisłą rozpościera się urodzajny czarnoziem, tłusty, lepki, który nawet przy niewielkiej uprawie i ugorowaniu raz na lat kilka, wydaje dostatecznie dorodne ziarno pszenne, żyta, jęczmienia, konopi i inne cerealia. Przestrzeń ta zajmuje całą zachodnią część Babic. Od wschodniej zaś strony, to jest od koryta Soli, rozciąga się drugi rodzaj gleby Babieckiej, również czarnoziem, więcej z piaskiem i glinką zmieszany, nad samem zaś korytem tej rzeki przeważnie szutrowaty; miejscami nawet nieurodzajne szutrowiska. Ziemia w tej części pomimo tego, niebywa nigdy ugorowaną i zadawalnia pracę rolnika, wydając dorodne ziarno żyta, jęczmienia i owsa, sadzą też wiele ziemiaków. Na szutrowiskach Soli sieją już tylko żyto i owies. Często się zdarza iż Sola, jak w r. 1802, w czasie wylewu naniesie cały plon piaskiem i szutrem. Lasy w Chropeni, niewielkiego rozmiaru i całkiem nieznaczne, istnieją więcej dla ochrony brzegów nad Solą, jako też w kilku miejscach nad Wisłą, zajmuje młody drzewostan grabiny, sosniny i jodłówki, najwięcej wikliny. Mieszkańcy tutejsi przy niedostatku drzewa już wszyscy prawie używają węgli kamiennych, których dawniej, sprowadzane na Przemszy i Wisle z kopalni Prusko-Sląskich, po 30 kr. za korzec płacono. Na błotach i błoniach nadwislańskich i nad Solą, żywiło się dawniej wiele dzikiego ptactwa, a w dawniejszych dokumentach zachodzą wzmianki o bobrach, które mieli swoje w tem miejscu gniazda (gony). Nurta zaś Wisły i Soli dostarczały ryb w obfitości rozmaitego rodzaju, a to: swinki, jazie, bolenie, kliny, płocie, rapy, cierniki, karpy, karasie, kiełby, jazgarze, leszczy, lipienie, liny, miętusy, minogi, okonie, slizy, piskorze, szczupaki, sandacze, sumy i węgorze; często na tarło zawitał także jesiotr lub łosoś z głębszej Wisły [1]). Rybołowstwem trudniło się dawniej wiele rodzin w Babicach, dziś zaledwie w lecie ktoś sobie przypomni dawne swych ojców pożycie. Istniało tu niegdyś także kilka małych stawków. Wieś cała wraz z przys. Zabrzegiem, i istniejącemi opodal wsi urzędami cłowemi, oraz dworcem kolejowym (z trzema domami N. 139—141), liczy razem 141 domów, które są wyjąwszy karczmy, domów cłowych i kolejowych, oraz zabudowanie piętrowe Thieberga, murowanych, wszystkie z drzewa, jednak o wiele schludniejsze, jak to gdzieindziej w kraju widzicć się daje. Ludność tutejsza liczy 930 dusz, z tych jest 852 chrześcjan [2]) i 78 żydów [3]). Co do zatrudnienia

1) Ob. Fr. Marczykiewicza Hidrografia miasta Krakowa i jego okręgu. Kraków 1847. st. 36.

2) Nazwy rodzin chrześciańskich w Babicach są: Stachura, Zajas, Bibrzycki, Stepa, Lisula, Ciura, Malicki, Ledwoń, Karczmarczyk, Trojak, Kołodziej, Piotrowski, Myrda, Kulczyk, Ryczka, Szpak, Wisiorek, Ryśka, Kasperek, Knapczyk, Wadaś, Rembiesa, Blasiak, Sternal, Swierczek, Cichy, Karkoszka, Janusik, Harmata, Ciągała, Kajtoch, Kubisty, Janicki, Banaś, Lankosz, Toporczyk, Saternus, Gembolyś, Klima, Gembała, Matlak, Rudawski,

liczy się tu 65 gospodarzy, 51 chałupników, 2 szynkarzy, 1 kowal i kilku innych przemysłowców, niepłacących podatku zarobkowego. Żydzi tutejsi trudnią się szynkarstwem i lichwiarstwem; sławni są tu tak zwani Thiebergowie, z których jeden zagarnąwszy wiele majątku włościańskiego zapomniawszy o przodku swym Szlomku, już się dziś Henrykiem nazwał [1]). Oprócz żydów, wszyscy mieszkańcy tutejsi są Polacy, tak zwani Oświęcimianie, czyli Mazury, chociaż na ostatnie miano wcale nie zasługują, gdyż mówią nie po mazursku, lecz nieczystym z mazurska zanoszącym, obcemi wyrazami przeplątanym, językiem, mają nawet niektóre własne swoje zwyczaje, przyswojone z częstych stosunków z zagranicą. Niemal wszyscy trudnią się rolnictwem i chowem bydła [2]), niemniej są słynni z przemytnictwa, którem się niemal wszyscy obok gospodarstwa oddają. Dawniej trudnili się także flisactwem i furmanką, szczególnie rozwożeniem soli w okolicy, także uprawą lnu i konopi, oraz przędzeniem, co dziś jednak od czasu zaprowadzenia koleji upada. Godziłoby się rozszerzeć tu przemysł lniany, szczególnie jego uprawę i wyrób surowy, niemniej ogrodnictwo i sadownictwo, ku czemu sprzyja gleba i klimat. Chów drobiu, oraz pszczelnictwo, zaniedbane. W lustracyi z r. 1564 wzmiankowaną jest danina chmielu, którą dawniej mieszkańcy tutejsi po Wiertlu z gruntu oddawali, później jednak ustała danina ta z przyczyny, iż wylewy Wisły i Soły poniszczyły plantacye. W lustracyi z r. 1664 już niema o chmielu żadnej wzmianki. Istniejący tu dawniej młyn, upadł w czasie powodzi w r. 1813. Wieś

Płaciuch, Kłaja, Rusinek, Dziedziel, Wanat, Noworyta, Bebak, Kudra, Grabowski, Rybak, Pronobis, Wadaś, Kojdecki, Kruk. Najwięcej podatku opłacają Bartł. Stachura 57 złr. 85 kr., Dworzec kolejny 23 złr. 67 ct., Zajas Wojciech 22 złr. 91 ct., Jan Bibrzycki 22 złr. 37 ct., Wawrzyniec Stepa 21 złr. 24 ct.

3) Według obliczenia ludności z 1780 liczono tu 408 dusz, tylko chrześcian, bez żydów, 73 domów, 89 rodzin, 24 rolników, 61 chałupników, 127 dzieci i 196 kobiet. W r. 1787 liczono tu 80 domów, z tych należało 9 do sołtystwa. W. r. 1824 liczono tu 106 domów, 185 rodzin, 2 urzędników, 43 rolników, 9 chałupników, 128 zarobników i sług, 195 dorostków, 414 kobiet i dzieci, razem 818 mieszk. Między tymi 62 żydów.

1) Przodek dzisiejszych Thiebergów, który się jeszcze w r. 1783 Nathanem Salamonowiczem (Szlomkiem) mianował, był powiernikiem ówczesnego dzierżawcy starostwa oświecimskiego, Tomasza Uruskiego, trudnił się przemycaniem towarów oraz szpiegostwem, do czego od jakiegoś jenerała austryackiego, wraz z innym pruskim żydem, Markusem Schirer, otrzymał był konsens i nazwał się Thiebergiem (1782), chociaż obadwa na przemian donosili zarówno Austryakom co się działo w Prusiech, a Prusakom co się działo w Galicyi i Austryi, jak to akta śledcze z r. 1782 w archiwum autora udowodniają. W czasie zaprowadzenia komory cłowej w Babicach, otrzymał Nathan Salamonowicz od Rusockiego konsens na założenie obok komory austeryi, gorzelni i wyłącznego prawa szynkowania w Babicach, chociaż do udzielenia podobnego konsensu Russocki niemiał żadnego prawa. Wkrótce wystawił sobie piątrową kamienicę i przyswoił całą propinacyę we wsi, z czego powstał po śmierci Russockiego w r. 1801 spór z c. k. kamerą o to prawo. Spór ten i rozmaite dochodzenia trwały aż do r. 1803, w którym pozostawiono go następcom na dziedzictwie Babic, do dalszego dochodzenia w drodze prawa. Niewiadomo jednak jak załagodzono tę sprawę, która jak widać zawsze wypadła na korzyść Szlomka, gdyż dzisiejszy sukcesor tegoż, Henryk Thieberg, posiada w Babicach trzy domy (Nr. 78 murowany piątrowy, 110 i 129), oprócz kilku innych w Oświęcimie.

2) Chów bydła w Babicach, jest pomimo tego nieznaczny. W r. 1824 liczono tu 69 koni, 4 woły, 282 krów i 30 owiec. Obecnie (1870) istnieje 72 koni, 14 wołów, 265 krów, 36 owiec i 218 nierogacizny.

Babice sięga dawnej starożytności. Już w r. 1314 Mieszko książe cieszyński ustanowił tu łan wybraniecki (sołtystwo), nadając je rodzinie Stoszom (Stwoszom), którzy zakładając na nadanym gruncie własną osadę, wieś Babice znacznie rozszerzyli. Należała ona podówczas do stołu książęcego, i gdyby nie rozmaite nieszczęścia i nieprzyjazna Soła, byłaby się wieś Babice niezawodnie z miastem Oswięcimem w jedną miejscowość połączyła. W r. 1454 w czasie przejścia księstwa oświęcimskiego pod panowanie królów Polskich, istniała wieś Babice jako dość znaczna osada. Długosz w *Liber Beneficiorum* przypomina o niej, jako należącą do parafii w Oswięcimie i własność królewską, w której kmiecie opłacali dziesięcinę scholasteryi Krakowskiej [10]. W lustracyi z r. 1564 wspominane są tu 18 kmieci na rolach nierównych, 2 zagrodnicy, włodarz i szwiec. Owczesny dochód z poddaństwa wynosił 15 złp. 3 gr. i 9 szel. [11]. W r. 1655 w pazdzierniku, rozłożyli się byli Szwedzi na błoniach i polach tutejszych zniszczywszy wszelki dobytek i puścili dymem całą osadę. Z tej też przyczyny komisya lustracyjna z r. 1664 znalazła na miejscu tylko czterech kmieci, trzymających role nierówne i opłacających nierówne czynsze. Ogólny dochód z Babic wynosił 35 złp. 12 gr. [12]. W lustracyi z r. 1765 wspomniane są już 17 rolników, z których każdy odrabiał bydłem dni trzy w tydzień i płacił czynsz ziemny 163 złp. 6 gr. Za Kapłony sztuk 35.=20 złp. 12 gr. Za jaj kopę jednę, sztuk 25—28 gr. Za oprawy sztuk 17—20 złp. 12 gr. Komorników było dziewięć, ci po dniu jednym robiąc, żadnej daniny niedawali. Najmu od dwóch poddanych z Zabrzega płacono 60 złp. Najmu od trzech poddanych z miejsca Chropenia zwanego 148 złp. 12 gr. Z Odsypiska Brzoskowskiego 21 złp. 18 ct. Z placu Rakowski nazwanego 30 złp. Z pola Kuslowiec nazwanego 42 złp.

Aż do r. 1772 należała wieś Babice do starostwa oswięcimskiego, którego dożywotnim posiadaczem był podówczas Piotr Małachowski, ostatni wojewoda Krakowski i star. Oswiecimski, który je w casie za-

---

1) Ob. Długosza *Liber Beneficiorum*. T. II. st. 225.

2) Lustracya tej wsi z r. 1564 opiewa: W tej wsi kmiecie 18 na rolach nierównych, płaci ich 11 czynszu *per gross.* 6., a sześciu po 12 groszy, *co facit* od wszystkich czynszu 5 złp. 10 gr. Dają poradlnego 1 złp. Dają baranczego z krowym 1 złp. 4 gr. Dają *per Capone* po dwa i po 5 jaj, *co facit* razem 2 złp. i 16 gr. Dają owsa sepnego każdy z nich *per Wiertel*, jednej miary wierzchowatej targowej, co czyni 18 wiertełów lub 1 złp. 24 gr. Dają chmielu *per Wiertel* co czyni razem 1 złp. 15 gr. Ci kmiecie opowiadali żałobliwie iż tych podatków, zwlaszcza owsa i chmielu, niedają od lat kilku, iż im woda często grunt psuje, bo siedzą między Wisłą i rzeką Sołą. *Zagrodnicy* dwa płacą czynszu 1 złp. razem. *Włodarz* daje z pustej roli 24 gr. Swiecz który był, płacił mar. $^{2}/_{4}$, umarł na miejscu. Zagrodnik na połowie roli jego osadzony, a ostatek roli do folwarku obrócone. *Summa census ex hoc villa cum Datiis facit flp. 15 gr. 3 d. 9.*

3) Lustracya z r. 1664 tak opiewa: Jest w tej wsi łanów, konkludując i wybraniecki (Nr. $7^{1}/_{2}$) z pustemi, kmieci jest *ad praesens* w tej wsi N. 4., bywało ich przedtem 18, teraz ci czterej kmieci nierówne role trzymają, nierówne też czynszy płacą; daje z nich każdy za owies, chmiel, Poradlne, Barancze i krowne po złotych ośm gr. 12, *facit* od czterech 33 złp. 18 gr. Kaplonów dają po dwa, *facit* od czterech 8 kaplonów po 8 gr. rachując, *facit* 2 złp. 4 gr. Robociznę trzy dni w tydzień bydłem odprawują. Straż kolejna. Zagrodnicy niemasz jeno jeden, niepłaci czynszu żadnego, pieszo trzy dni odrabia. Z pustky roli, przedtem dawał włodarz gr. 24, teraz odłogiem leży i niedają z niej nic. *Summa Census cum Datijs ex hac villa facit flp. 35 gr. 12.*

jęcia Galicyi przez Austryę, Tomaszowi z Brzezia Russockiemu wydzierżawił. W r. 1792 zmarł Piotr Małachowski, pomimo tego, Russocki dzierżył jeszcze niejaki czas starostwo oswiecimskie, robiąc mnogie nadużycia. Szczególnie na Babicach popełnił Russocki wiele samowolności, porozdawał i posprzedawał gruuta dominikalne pomiędzy chłopów i żydom. Od r. 1800 był dzierżawcą starostwa Jan Maciej Paszek. W r. 1803 oddano takowe masie krydaluej Joachima Potockiego, której sekwestratorem na Oswięcimie był Stefan Zaręba Skrzyński, w zamian za dobra solne Bolechowskie, odstąpione przez Joachima Potockiego c. k. Rządowi. W r. 1803 nabył starostwo Oswiecimskie na publicznej licytacyi dóbr Potockiego, Wincenty hr. Bobrowski, za 308,140 złp., który takowe odstąpił w tym samym jeszcze roku Kajetanowi Russockiemu za 200000 złp. pozostawując dla siebie wieś Łęki. (Ob.) Kajetan Russocki odstąpił je w r. 1806 żonie swej Mariannie z Dębińskich Russockiej, a po niej oddziedziczała ich córka Leokadya z Rusockich Dąbska. W r. 1855 wymierzono kapitał indemnizacyjny za zniesione prawo poddańcze w Babicach w kwocie 319 złr. m. k. Dziś właścicielami Oswięcima i Babic są spadkobiercy Dąbskiej według których tabularna własność obszaru dworskiego w Oswięcimie i Babicach podzieloną jest na 6 części (ob. Oswięcim). Wybraniectwo w Babicach także sołtystwem (scultetiam) zwane, zaprowadzone zostało w r. 1314 przez Mieszka księcia cieszyńskiego, do którego ziemia oswięcimska podówczas należała. Według lustracyi z r. 1564 widzimy je jako rolę wolną w dzierżawie Piotra Stosza (Stwosza) [1]). Do dzierżawy Stoszów, przezwanych później Płaczkami, odnoszą się dalsze przywileja królewskie, a to: Zygmunta III. z dnia 20. paźdz. 1594 dany w Krakowie; 1633 przyw. Króla Władysława IV. z dnia 20 Stycznia dany w Krakowie; i Jana Kazimierza nadany w Krakowie 16. Września 1659 [2]). W lustracyi z r. 1664 opisany łan wybraniecki, był w dzierżawie Jana i Audrzeja Płaczków (*alias* Stoszów), za przywilejem królewskim z r. 1657 [3]). Przywilejem króla Jana III. danym w Krakowie dnia 27. Lutego 1676, otrzymał Wojciech Szczudłowicz prawo dzierżawy tego wybraniectwa, które po jego śmierci, nowym przywilejem, danym przez króla Jana III. w Warszawie 24. Marca 1689, otrzymał

1) Być może iż to było rodzeństwo sławnego rzeźbiarza Krakowskiego Wita Stosza. W akcie lustracyjnym z r. 1564 taka jest o wybraniectwie tutejszym wzmianka: „Rola wolna jest w tej wsi *cum arca*, którą dzierży Piotr Stosz. Pokazano kopią przywileju jego, *sub titulo Mieszkonis ducis Teszynen. Millesimo Trecentesim Decimo quarto (1314) super libertatione et donatione agri cum arca a quibus vis Censibus solutionibus laboribus.*

2) Przywileja te jak i następnie tu przytoczone, w autentycznych odpisach rządowych, według oryginałów, będących niegdyś w posiadaniu Waligórskich, a oddanych c. k. Rządowi, znachodzą się w archiwum autora. Oryginały niewiadomo gdzie się podziały.

3) Wybraniec. Przy tej wsi jest łan Wybraniecki który trzymają Jan i Andrzej Płaczkowie *alias* Stoszowie, za przywilejem J. K. Mci *in anno 1657 benigne* nadanym. W tym przywileju zachowuje król JMC. przy dawnych prawach i przywilejach, Wybrańcom prawem koronnym opisanych i warowanych. Więc że się opowiadali, że im od tego łanu Panowie Wolski i Jaworski (starostowie Oświecimscy) odebrali grunta sztukę Tedy zlecamy to powagą naszych Lustratorską, JMC. staroście Oswiecimskiemu, żeby *sine Intermissione vindicet* ten plac i ukrzywdzonemu Possesyą oddał, *constat* to, że na potrzebę Rzeczypospolitej pachołka zawsze wyprawował do obozu.

syn poprzedniego, także Wojciechem Szczudłowiczem nazwany, otrzymawszy przytem pozwolenie założenia młyna na rzece Soli [1]). Część tego sołtystwa, oderwaną przedtym bezprawnie przez szlachtę Gorskich, dzierżyli podówczas Wietrzykowscy. Na zaniesione przez Wojciecha Szczudłowicza do tronu Królewskiego zażalenia, polecił król Jan III. listem z dnia 24. Września 1689 ówczesnym komisarzom królewskim, Janowi Zakrzewskiemu, wojskiemu oświecimskiemu, Mikołajowi Starowiejskiemu i Janowi Witkowskiemu, dokładne zbadanie tej sprawy, a mając na względzie wierne i pilne usługi obozowe Szczudłowicza, uzupełnienie łanu wybranieckiego, z powodu ubytków, innemi gruntami do starostwa w tem miejscu należącemi [2]). Pod tą samą datą wydany był inny list królewski, uwalniający Wojciecha Szczudłowicza na lat 9 od wyprawy i służby wojennej, jako też innych podatków na sejmiku księstwa zatorskiego i oświecimskiego uchwalonych, a to z uwagi, iż tenże przez awulsyą, i odcięcie gruntów i ról do łanu sołtyskiego dawniej należących, i przez różne osoby bezprawnie przywłaszczonych, zupełnie jest zrujnowany, nadto r. 1688 przed świątkami zielonemi całkiem ze wszystkiemi budynkami, sprzętami domowemi, stodołami, oborami i pieniądzmi gotowemi z dopuszczenia Boskiego przez ogień piorunowy pogorzał. Przywilejem króla Augusta III. w Warszawie 14. Lipca 1758 wydanym, została Franciszka z Otwinowskich Waligórska zatwierdzoną w posiadaniu wybraniectwa w Babicach, odstąpionego sobie przez dotychczasowych posiadaczy braci Krzysztofa i Felicjana Kozickich. Prawa Fr. Waligórskiej do tej dzierżawy potwierdził także król Stanisław August, przywilejem danym w Warszawie dnia 13. Września 1770, z którego według lustracyi z 1765 r. opłacała 100 złp. do komory kętskiej [3]). W czasie przejścia Galicyi pod Austryę, pozostawiono Fr. Waligórskę w posiadaniu wybraniectwa, w którem ją jednak niepokoił wielce dzierżawca ówczesny starostwa Oświecimskiego, T. Russocki, rozdawaniem znacznych kawałków gruntów należących do łanu wybranieckiego chłopom w Babicach. W skutek zaniesionego z tej przyczyny przez Waligórskę, do c. k. Rządu zażalenia w r. 1791, wynadgrodzono Waligórskię nadaniem jej innych gruntów dworskich w rozmiarze ubytku [4]). Później nabyli Russoccy posiadłość wybraniecką w Babicach, do której oprócz dostatecznych ról i sianożęci, należało

1) Młyn na Soli, wybraniecki, dwukolesny, istniał do r. 1813, w którym to roku zabrała go powódź.

2) Dokument ten w odpisie z aktów grodzkich krakowskich (księga oblat krakowskich N. 117 st. 404) otrzymałem z łaski p. B. Łuszczyńskiego z Krakowa.

3) Wyciąg z aktu lustracyjnego z 1765 r. brzmi: „Wybraniectwo we wsi Babicach, *in Corpore* starostwa Oswiecimskiego, *in Possesione* urodzonego IMC. Waligórskiego i Franciszki z Otfinowskich małżonków, w którym gdyśmy przystąpili do Inostegacyi intrat, zaniosł przed nami skargę IMC. Pan Possesor że zupełnego łanu nie trzyma, który gromada tej wsi znacznie mu odebrała, oraz że mu też gromada w paszach, pastwiskach, które wspólnie do niego należą, niepozwalając mu ani wyrobienia kawałku łąki, ani paszenia swoich Inwentarzów, wielce przeszkadza, dla czego gdy z swego wyżywienia mieć nie może, bo Expensa przewyższa Perceptę, jako też stwierdził przysięgą Łanowy, tylko podiatek *ad meritem* dawnego prawa z całego łanu ma płacić 100 złp., które *quotannis* zaczynając ratę *a die 1. mar. ann. 1766* do komory Kętckiej importować ma p. Possesor."

4) Dokumenta odnoszące się do urzędowej rozprawy z Waligórską, znachodzą się w archiwum autora.

9 poddanych, za które wymierzono w r. 1855 posiadaczom kapitał indemnizacyjny w kwocie 248 złr. m. k. Istniejąca w tem miejscu c. k. komora cłowa, urzęduje od r. 1774 w zabudowaniu niegdyś ku temu celowi wystawionem, obecnie od r. 1863 na dworcu kolejnym. Z tąd też mylnie podawaną bywa jako istniejąca w Oświęcimie, gdyż w obrębie miasta Oświęcima ani dworca kolejowego ani urzędu cłowego nie ma. Oprócz głównego urzędu czyli komory, przy drodze oświęcimskiej nad Sołą, opodal miasta, istniał w tem miejscu dawniej jeszcze nad Wisłą przy drodze Babickiej (Bobreckiej), mały przykomorek, przy którym omycano towary aż do r. 1846, z okręgu Krakowskiego dowożone. Dotąd istnieje jeszcze drugi przykomorek od strony Prus, nad Wisłą, zwany na Zabrzegu (ob.). Obrót towarowy na dworcu kolejowym, jako też i przykomorku w Zabrzegu, wynosi według obrachowań z pięciu lat ostatnich, przeciętnie rocznie około 151,123.651 funtów cłowych rozmaitych towarów i płodów surowych. Z tych przywóz do Galicyi wynosił 138,715.263 funt. cłowych, powiększej części z Prus, i tylko w małej ilości z innych krajów, najwięcej zaś węgli kamiennych, cynku, zboża, śledzi, mąki, jarzyny i żelaza surowego. Wywóz do Prus wynosił 12,401.916 funt. cłow. najwięcej piwa, starego żelaziwa, owsa, rzepaku, sprzętów drewnianych, mąki, pszenicy, owoców, papieru i kości palonych (spodium), oraz innych towarów i płodów w mniejszej ilości. Przewóz z Prus do innych krajów przez Babice wynosił 6472 funt. cłow., najwięcej maszyn [1]). Oprócz towarów i ziemiopłodów, przepędzono tędy w wyżpodanym okresie rocznie z Prus do Galicyi 336 sztuk rozmaitego bydła (3 krów, 27 koni, 281 owiec i 25 świń); wywieziono zaś do Prus 5425 sztuk (732 krów i cieląt, 912 wołów, 353 koni, 1040 owiec i 2388 nierogacizny). Przewóz bydła opasowego (rzeźnego) wynosił 16177 sztuk. Dochód celny wynosi rocznie 9252 złr. 77 ct. z komory w Babicach [2]), a 224 złr. 14 ct. z przykomorka w Zabrzegu. Urzędem cłowym zawiaduje obecnie w Babicach 1 dyrektor, 1 poborca, kontrolor i oficyał; w Zabrzegu 1 urzędnik. Przy tym urzędzie w Babicach istnieje także magazyn filialny tytoniu i stemplów. Chociaż obrót towarowy na tutejszej komorze powiększył się znacznie nowszemi czasy, ustał jednak ten niegdyś nieustanny prawie ruch w tem miejscu, dowozem i wywozem towarów na komorę, ciężkiemi brykami zagranicznemi, lub lekkiemi fornalkami krajowemi zdziałany, około których krzątał się wyż wspomniany tu żyd Szlomko (Nathan Thieberg) wprowadzając i wyprowadzając je z swojej uprzywilejowanej austeryi. Dziś tylko w czasie przepędu bydła ze stacyi tarłowej na błoniach oświecimskich, widać nieco żywszego obrotu. W r. 1866 dnia 27 Czerwca, wczasie wojny austryackiej z Prusami, zaszła na dworcu tutejszym krwawa utarczka, między oddziałem wojska austryackiego, pod komendą pułkownika Zieglera, i o wiele silniejszym oddziałem nieprzyjacielskim. W utarczce tej poległo według relacyi po-

1) O Obrocie towarów na komorze Babickiej w r. 1860 jest artykuł korespondencyjny w *Czasie* Nr. 3. z r. 1861. Niniejsze przeciętne z pięciu ostatnich lat daty, udzielił mi nieznajomy p. D. z Krakowa.

2) Oprócz opłaty cłowej pobierano dawniej na komorze Babieckiej myto drogowe i przewozowe, które później po wybudowaniu mostu na Soli, oddzielono, i w dzierżawę oddano. Obecnie pobiera się myto, mostowe osobno i na innym miejscu, opodal mostu, od drogowego.

mienionego pułkownika 4 oficerów i 19 żołnierzy austryackich, oraz ranionych 1 oficer i 57 żołnierzy; ze strony zaś pruskiej padło 120 żołnierzy i 200 ranionych [1]).

Babice, stare i nowe — dwie wsie, niegdyś w województwie i powiecie Krakowskim, w miejscu których założono w r. 1364 miasto Skawinę. Babice stare nazywano także Starawieś. Obie należały do opactwa Tynieckiego. Przypomina o tem Długosz w *Liber Beneficiorum* [2]), niemniej wspominają o tych Babicach dokumenta: Grzegorza IX. papieża z r. 1229 do arcybiskupa i duchowieństwa archidyecezyi gnieznieńskiej w obronie praw i przywilejów opactwa tynieckiego [3]); dokument fundacyjny kościoła farnego w Skawinie, przez Kazimierza W. z dnia 28. lutego r. 1364 [4]); i przywilej Kazimierza W. na prawo Magdeburskie w Skawinie z dnia 22. maja 1364. [5]).

Babice, wzgórza i niwy, ku południowo-wschodniej stronie miasteczka Skawiny w pow. wielickim, przeciągające się od Korabnik ku dolinie rzeki Skawiny (ku zachodowi), wzdłuż południowej granicy pomienionego miasteczka. Są to niezawodnie zabytki istniejących niegdyś w tem miejscu wsi, o których poprzednio wspomniałem (ob. Babice stare i nowe). Tu należą także inne części tego wzgórza, noszące nazwy: Łysagóra, Falbówki, Duszyniec i inne w obrębie gminy Skawiny, oraz Zawielebrze w obrębie gm. Korabniki. Potok Babica, także Leśnym potokiem zwany, wypływający w Korabnikach pod górą Leśną, przepływa Babice, w kierunku zachodnio-północnym, uchodząc po ćwierćmilowym biegu pod miasteczkiem Skawiną w koryto Skawiny. Brzegi tego potoku, wysadzane po części wikliną, są miejscami nikłe, zwykle do 3' wysokie, a debra którą ten potok płynie kilka sążni wysoka i kilkadziesiąt szeroka. Przyjemną okolicę przedstawia zachodnio-południowa część tych wzgórz, zniżająca się w dolinę Skawińską, przez którą przechodzi tędy droga Skawińsko-Radziszowska z kilkoma mostkami, z których jeden na Babicy 2° długi. Opodal tego mostku jest przy tej drodze figura kamienna, mająca jakoweś historyczne znaczenie, trudne dziś do zbadania. Także druga podobna figura na Babicach, za Duszyńcem, przy drodze Skawińsko-Bukowskiej ma swoje tradycye. Opowiadano mi, iż w tem miejscu pojmali Skawiniaki uciekającego z Krakowa biskupa s. Stanisława, za co tenże przeklął ich na wielki upadek; jeden z współczynnych kryjąc się później przed ludźmi, na tem miejscu zginął, a pokazując się potem często innym wzywał do pokuty i przebłagania Boga za jego duszę, z kąd to miejsce nazwano Duszyńcem. (Ob. Skawina i Duszyniec).

Babice, pod Babicami, nazywano dawniej przys. gminy Korabnik w pow. wielickim, dziś Wielebrzem czyli Wielebrzegiem zwany. (Ob. Wielebrze).

1) O tej utarczce przypominają wszystkie ówczesne czasopisma. Wyobraził ją Kossak w drzeworycie, znachodzącym się w tygodniku illustr. Warszawskim Nr. 356 z r. 1866 z krótkim opisem. Relacyę pułkownika Zieglera podał dosłownie w przetłumaczeniu J. Gątkowski w dziele: *Rys dziejów księstwa Oświecimskiego i Zatorskiego.* Lwów 1867. st. 83.

2) Ob. Długosza *Liber Beneficiorum* T. I. st. 121., T. II. st. 121., i T. III. st. 190 i 218.

3) Obacz wydany przez Zakład Bibl. Ossolińskich *Kodeks dyplomatyczny Tyniecki.* T. I. Lwów 1871. st. 16.

4) Ob. tenże st. 114.

5) Ob. tenże st. 116.

Babice, Babycze, także Babonowicze dawniej zwana wieś, ob. Bogoniowice.

Babice, Babica, ob. Babicha.

Babice, Babycze, pospolicie Babyczi, zwane miasteczko i gmina w pow. Przemyskim, niegdyś w województwie ruskim, ziemi sanockiej. Obręb gminy katastralnej Babic, rozłożony w powabnej nader okolicy, po lewym brzegu Sanu, zajmuje oprócz małego miasteczka, także wieś Babice (niegdyś przedmieście) (ob.), oraz folwark Górka i przys. Zawadką zwany. Południową część miasteczka, położoną nad Sanem, zwano niegdyś Stupnicą. Granicą od północnej i wschodniej strony jest wieś Skopów, od południa wieś Bachów, częściowo koryto Sanu, od zachodu wieś Nienadowa. Kształt obrębu stanowi trójkąt, rozszerzony ku południowi. Odległość miasteczka od starostwa i sądu pow. w Przemyślu 4½ m., od Dubiecka ½ m., od poczty w Krzywczu ½ m. [1]., od par. gr. kt. w Skopowie ¼ m., parafia łac. w miejscu. Miasteczko niewielkie, rozłożone kilkoma grupami chat w dolinie nadsańskiej, od stoku wzgórz, przeciągających się od strony południowo-zachodniej, ku wschodniej północy, wzdłuż doliny nadsańskiej, czyniących wraz z Sanem mnogie zakręty. Z tych wzgórz wypływa tu kilka małych strumyków, spływających w kierunku południowym, do rzeki Sanu. Od granicy wschodniej, blisko Skopowa, wypływa z silnego źródła mały strumyk Babicą zwany, który przepływając środkiem miasteczka, przerzyna przechodzący tędy trakt Duklańsko-węgierski, z mostem 4° dług., i niedaleko od traktu za miasteczkiem uchodzi do Sanu; potoczek ten płytki, ma brzegi jednak miejscami do 5' wysokie. Wody jego utrzymują mały młyn w ruchu. Drugi niewielki potoczek, nazwany Swinka (ob.), wypływa po zachodniej stronie miasteczka, i odgraniczając go od Nienadowy, dopływa również w kierunku południowym Sanu. Przechodzący tędy przy granicy południowej San, zawiera niewielkie jeszcze w tem miejscu wody, w dość obszernem korycie, którego w czasie wylewu tylko napełnia. Skalisty brzeg po lewej stronie, (od Babic), jest o wiele wznioślejszym od prawego, niknącego tu w kilku miejscach prawie w poziomie koryta, wyścielonego wszędzie rozmaitym drobnym różnobarwiastym żwirem, a miejscami nawet większe bryły piaskowca, oderwane w czasie ulewy od brzegu, lub naniesione z dala, natrafia się [2]). Normalny nurt Sanu w tem miejscu jest 4--6', na wiosnę o wiele większy, i wtenczas to istnieje najodpowiedniejsza pora do spławu Sanem, którem nawet i statki parowe w tem miejscu aż do Dubiecka chodzić mogą [3]). Prom na Sanie w tem miejscu ułatwia przeprawę z przeciwległym brzegiem w Bachowie, chociaż

1) W pierwszych chwilach wejścia Austryi do Galicyi urządzono w r. 1776 w tem miejscu urząd pocztowy, i oznaczono okręg pocztowy, pod nazwą Babicy, do którego okoliczne wsie w celu utrzymania drogi konkurować miały.

2) W archiwum autora znachodzi się urzędowa rewizya koryta Sanu, z r. 1793, gdzie ówczesny sprawozdawca przypomina, iż pod Babicami znachodzi się w korycie Sanu ogromny dąb, tamujący spław na Sanie.

3) W r. 1850 w Październiku dopłynął Andrz. hr. Zamojski na statku parowym „Kraków" zwanym, przy nieco wyższym stanie wody w Sanie, który kilka razy do roku w czasie nienawalnych trzydniowek (slot) zdarza się, aż do miasteczka Dubiecka, powyżej Babic. Sprawozdanie o tej żegludze, G. Pawlikowskiego, znachodzi się w rozprawach Towarzystwa Gospodarskiego Galicyjsk. T. IX. st. 141.

w niektórych miejscach włościanie w bród się z wozem przez wodę przeprawiają. Otaczające Babice od strony północno-wschodniej wzgórza, pokryte nieco lasem mieszanym, przeważnie jodłowym, zawierają w głębi możne pokłady wapienia jurasowego, (dolomitu), a obok nich znaczne pokłady białożółtych margio-wapieni i dendrytów [1]). Ostatnie ociosane, przedstawiają w barwach ściennych, rozmaite kształty, podobne do roślin, flader drzewnych i inne rozmaite ubarwienia, jak gdyby ręką ludzką malowane były. Zbierał te kamienie przed laty niejaki J. Wenning, c. k. urzędnik, i opisał je w dziełku w r. 1802 przez siebie w Przemyślu wydanym [2]), w którym porównywa je z dendrytami florenckiemi. W szutrze Sanowym, używanym do wyścielania dróg, znachodzą się między krzemieniami rzecznemi, także poniekąd topazy i inne kamyki, barwy czarnej lub nieco niebieskawej, używane przez pieczętarzów Rzeszowskich do oprawy sygnetów i pieczęci [3]). Nowszemi czasy badał pokłady tutejsze, szczególnie łupki menelitowe, znachodzące się w wzgórzach na granicy ze Skopowem, obfitujące w dokładne i zupełne odciski rozmaitych ryb, mineralog z Krakowa p. Karol Gutkowski [4]). Przestrzeń gminy katastr. Babickiej, wraz ze wsią, zajmuje 1347 mg. [5]), z tych przypada na obszar dworski 268 mg. roli, 7 mg. łąk i ogrodu 26 mg. pastwisk i 116 mg. lasu; na mniejsze zaś posiadłości: 601 mg. roli, 44 mg. łąk i ogrodów, 135 mg. pastwiska i 150 mg. lasu [6]). Grunta tutejsze, potrzebujące staranniejszej uprawy, wydają pszenicę, żyto ozime i jęczmień, przeważnie już owsem bywają zasiewane [7]). Szczególnie siano tutejsze, słodkie,

1) Pokłady margio-wapienia w tej okolicy, przeciągają się od Dynowa, po nad Dubiecko, Babice, aż do Przemyśla. Przypomina o nich, jako też i o Dendrytach Haquet w dziele: *Neueste physikalisch-politische Reisen in den Jahren 1791 durch die nördliche Karpaten. Nürnberg 1794.* T. III. st. 150. Znalezione w tem miejscu kamieni (dendryty), porównywa jako podobne do tych, które oglądał po zagranicznych gabinetach, zbierane w Niemczech i w Toskanii.

2) Ob. J. Wening: *Beitrag zur Naturkunde von den Karpatischen Edelsteinen und von der Natur gemalten Steinen.* Przemyśl 1802. Wyśmiał jego pracę uprzedzony Schultes, ale niesłusznie; mógłby błędy wytknąć, ale pracy zaletę, i niektórym autora spostrzeżeniom słuszność przyznać należało. Wszystkiemu zaprzeczyć tylko Schultes był zdolny, który w swych rozprawach naukowych niejedną podobną pracę wyśmiewa.

3) X. Siarczyński w notatkach do opisu Galicyi podaje, iż oglądał u obywatela Szornela w Sanockiem, piękny topaz znaleziony tu między krzemieniem Sanowym, oprawny w pierścieniu, oraz inne kamienie, używane przez pieczętarzy Rzeszowskich, pochodzące ze Sanu.

4) Ob. Sprawozdanie komisyi fizyograficznej c. k. Towarzystwa naukowego Krakowskiego. T. IV. 1870, st. 25.

5) W dodotku do Gazety Lwowskiej z r. 1861. Nr. 9 w artykule: Gradobicia we wschodnich obwodach Galicyi, od r. 1821—1859, podany jest obszar gminny na 1425 mg. 1347 sąż. kw. (nbytek 78 mg.) z tych 208 mg. 555 kw. sąż. lasu i 70 mg. 853 kw. sąż. moczar i jalizny. W wyżpodanym przeciągu czasu zdarzyły się w Babicach 9 gradobicia, wyrządziwszy na 17.161 złr. szkody; największe w r. 1822 z szkodą 4660 złr. i 1834 z szkodą 2714 złr.

6) Tu zachodzi także las, wydzielony nowszemi czasy jako equiwalent gminie Babickiej za przynależne jej służebnictwa, a to część w lesie Bahickim, jodłowa, 19 mg. 1461 s. kw., a druga w lesie skopowskim, bukowa, 30 mg. 1454 s. kw.

7) Zbiór roczny podany był w r. 1800 na 42 korcy pszenicy, 1312 kr. żyta, 820 korcy jęczmienia i 2363 kor. owsa. W r. 1868 na 412 kor. pszenicy, 2174 korcy żyta, 1917 korcy jęczmienia, 4118 korcy owsa i 2108 korcy ziemniaków.

podaje zdrową paszę dla bydła, którego wydatek 5½ cetn. na morg. Gospodarstwo trzypolowe dotąd w używaniu. Liczba domów 114, z tych przypada na miasteczko 79 a na wieś 35 numerów. Oprócz dworu istniejącego opodal Sanu, ku zachodniej stronie miasteczka, w obrębie wsi Babic, tudzież probostwa, małej organistówki, w której się szkółka parafialna mieści, i należącej do dworu murowanej austeryi, położonej w środku (rynku) miasteczka, wszystkie inne zabudowania mieszkalne i gospodarcze, są nieokazałe i po większej części w nędznym stanie. Liczba mieszkańców w gminie według obliczenia z 1869 dochodzi 631 dusz, z tych jest 313 obrz. łac., 282 gr. kat., i 36 żydów [1]); co do zatrudnień dzieli się na 1 duchow., 73 posiadaczy gruntów (rolników), 21 chałupników, 3 rzemieśln., 222 zarobników sług i najemników, i 311 kobiet i dzieci. Wszyscy mieszkańcy trudnią się rolnictwem i chowem bydła, wyjąwszy kilku rzemieślników [2]). Istniejących tu kilka rodzin żydowskich, trudnią się handlem drobnym, szynkowaniem wódki i lichwiarstwem; żniwem dla nich są targi tutejsze. Sieją tu też wiele konopi z których wyrabiane przędziwo, stanowi znaczny artykuł handlowy. Utrzymywanie drobiu, niegdyś dość znaczne, upadło nowszemi czasy niewiadomo z jakich powodów. Również i rybołostwo, oraz bartnictwo, znane już tylko z tradycyi. Mieszkańcy tutejsi, naród przeważnie mazurski z nad Sanu, gnuśny i nikczemny, mało o swój dobrobyt dbający, posiada własne tradycye, a nawet wiele prawią o dawnych swobodach i przybywających tu niegdyś panach [3]). Gdyby nie głośne w okolicy jarmarki tutejsze, miasteczko to straciłoby już dawno, jak wiele podobnych, sławę i powagę swych dawnych przywilejów, i zeszłoby do rzędu wsi, gdyż mieszkańcy tutejsi o to mało dbają. Dorocznie odbywają się tu cztery walne jarmarki jednodniowe, a to: 6 stycznia, 4 maja, 24 sierpnia i 29 września; na których było pociągowe, roga-

1) Według konskrypcyi wojskowej z r. 1795 liczono w miasteczku 52 domów, 55 rodzin chrześc., 6 żydowskich i 260 mieszk.; z tych 2 księży, 20 rolników, 15 zarobkowych, 41 chałupników. W r. 1824 liczono tu 57 domów, 79 rodzin i 344 mieszk.; z tych 1 ksiądz, 25 rolników. W r. 1857 liczono w całej gminie ze wsią Babicami 117 domów, i 502 mieszk.; z tych 281 obr. łac. 191 gr. kat. i 28 żydów; między temi 1 ksiądz, 1 urzędnik, 3 wojskwych, 31 rolników, 25 chałupników, 3 rzemieślników, 161 najemników i zarobników i 247 kobiet i dzieci.

2) W dawnych dokumentach, w archiwum autora, zachodzi wzmianka o przesiedleniu się do Babic nad Sanem w początkach XVI., wiek. tak zwanych klestmistrzów z Sochaczewa. Niewiadome są jednak powody tego przesiedlenia, i jak długo ci rzemieślnicy w Babicach zostawali, gdyż dziś już ani śladu o nich, a nawet o nazwie nikt nie niewie.

3) Nazwy mieszkańców tutejszych są: Leszczyński, Rapka, Zalewski Lach, Marko, Prokop, Koczun, Czech, Spiło, Zawadowicz, Samulewicz, Pupiacki, Michalski, Krul, Zawiesiński, Kazienko, Gąska, Błoński, Osypka, Sidor, Winiarzyk, Dachnowicz, Styczkiewicz, Kaczmarski, Stanowski, Kołacz, Buc, Zaleski, Sosa, Błondziński, Janowicz, Buchała, Początek, Pindaczek, Lewicki, Scibior, Linda, Broński, Hnat, Kasprowicz, Trojan, Maniawski, Prokopski, Styczkiewicz, Błoński, Sadowy, Rubin, Kosnbel, Pupiak, Sadowski, Serafin, Jurkiewicz i Wajdyła. Najwięcej podatku płacą Leszczyński Jakób 12 złr. 31 ct. Kość Rapka 11 złr. 96 ct., Zalewski Michał 9 złr. 78 ct., Kazio Lach 9 złr. — W dawniejszych dokumentach z r. 1807 znachodzimy oprócz powyższych, jeszcze nazwy: Rostocki, Szytko, Kociubiński, Zawiszyński, Podczasy, Rabkiewicz, Chachułka, Berdanowski, Folwarski, Gęsiorowicz, Góral, Pacławski, Kamieński, Bachnowski, Warganowski, Stechniewicz, Spiliński, Czelucha, Sałgan, Gorski i Puslak.

cizna i nierogacizna, naczynia domowe drewniane i gliniane, oraz gospodarskie, masło, sól, słonina, przędziwo, płótno, drób i jaja, w znacznych partyach z pobliskich miasteczek i okolic dowożone i zbywane bywają [1]). Korzystają z tych jarmarków najwięcej żydzi z Przemyśla i Dubiecka, którzy dowożąc swe kramiki, zakupują tu płody gospodarcze, szczególnie drób i jaja; ostatnie często stosami bywają na kupno wystawione. Sprzyja tym targom nader korzystne tego miasteczka położenie, przy trakcie duklańsko-węgierskim, (ob.) który środkiem miasteczka przechodzi, wysadzany topolami; oraz kilka mniejszych dróg gminnych, szczególnie droga Pruchnicka (ob.) od północy, i Bachowsko-Brzuska (ob.) z promem na Sanie w Babicach ku południowi. Zwyczaje mieszkańców trudno rozpoznać a to tem bardziej, iż mową panującą jest polska, którą zarówno Polacy i Rusini tutejsi władają, a skutkiem niedbałości, jedni i drudzy zapominają czem raz więcej o dawnych swych przodków tradycyach [2]). Majątek gminy całkiem nieznaczny, wykazany był w 1859 tylko w obligacyach, przynoszących zaledwie kilkadziesiąt złr. rocznego dochodu. Podatek opłacany z gminy bez dodatków wynosi 394 złr. 89 ct.; wydatki gminne 130 złr. Pieczęć gminna mała, okrągła, wielkości dwudziestówki, przedstawia pośrodku jakowyś herb, (podobnoś Pinińskich), w otoku zaś, z prawej strony z góry napis: PIECZĘĆ MIASTECZKA BABIC [3]).

Początek miasteczka Babic gubi się w dalekiej przeszłości. W miejscu tem istniała za czasów ruskich wieś czyli gród Stupnica, Stupnycia czyli Stupka (ob.), tak nazywany od skały nadsańskiej, w której się znachedziły wyrzuięte stopy (*stupy*) jakiegoś przychylnego bożyszcza starosławiańskiego, któremu tu igrzyskami, na wzór greckich bachfinaliów, cześć oddawano [4]). Również pochodzenie nazwy Babic, odnosi się do tej skały czyli mogiły nadsańskiej, na której ów bałwan (Baba) miał swą katedrę. Za czasów zaprowadzenia chrześciaństwa zbudowano na tym miejscu kaplicę, a za czasów polskich mały kościółek. Za rządów Polskich, już w r. 1389, widzimy Babica, powstałe początkowo jako wieś na gruntach Stupnicy w ręku Piotra Kmity, kaszt. lubelskiego [5]), który się pisał panem na Bachowie i Babicach. Po nim sześciu panów z tego sławnego i ojczyźnie zasłużonego rodu Kmitów,

---

1) Jarmarki tutejsze zatwierdzone zostały przywilejem cesarza Józefa w r. 1786.

2) Korytko przypomina o pieśni, czyli legendzie, którą słyszał w Babicach, jeszcze w połowie zeszłego wieku, o czarownicy, która całą trzodę bydła tutejszego oczarowała, a gdy ją mieszkańcy głodem morzeni, usilnie o przewrócenie mleczności dla krów błagali, kazała im nanosić rozmaitego ziela, a przemówiwszy jakoweś tajemne wyrazy, dała je zjeść krowom, które napowrót otrzymały dawną mleczność. Korytko odnosi to podanie do bardzo dalekich czasów.

3) Jeszcze w połowie zeszłego wieku, jak przytacza Korytko, posiadało miasteczko 6 tomów ksiąg ławniczych i gruntowych, w skórę oprawnych, oraz inne dokumenta w dwunastu fascykułach, stanowiących archiwum miejskie. W księgach tych zachodzi wszędzie znaczenie miejsca tutejszego jako miasta. — Niewiadomo jednak gdzie się to wszystko podziało.

4) Igrzyska te odbywały się na przeciwległym błoniu nad Sanem, gdzie dziś wieś Bachów istnieje. (Ob. Bachów).

5) Około r. 1389 został także starostą łęczyckim, a w r. 1406 wojewodą sandomierskim. On zalądnił po większej części pusto stojące nadbrzeża nadsańskie od Dynowa aż do Przemyśla.

posiadało Babice [1]), które niezawodnie podówczas miało jakoweś okazałe grodzisko, chociaż z dawnych legend i pozostałych źródeł archiwalnych, przekonywujemy się, że miejsce to dłuższy czas walczyło o pierwszeństwo z sąsiednią wsią Bachowem, które również rozszerzyło się na miejscu podupadłej starodawnej osady Stupnicy, lecz odpowiedniejsze położenie przeważyło na stronę Babic. Z tej też przyczyny, po objęciu dziedzictwa Babic, przez Mikołaja Kmitę, kaszt. przemyskiego [2]), około r. 1407 uzyskały Babice godność miasteczka, z nadaniem mu łanu na wójtowstwo. Pierwszym wójtem według dawnych ksiąg ławniczych miał być Sobek Lach, który już w r. 1416 bronił miasteczko przeciw Tatarom. Archiwum miejskie spaliło się 2. listopada w r. 1848 w czasie pożaru ratusza tutejszego, gdzie spłonęło wiele aktów i dokumentów dotyczących się dawnej historyi dworu i miasteczka. W r. 1458 Jan Kmita Dobieński, kaszt. lwowski, czyni na Bachowie i Babicach, żonie swej Małgorzacie reformacyę [3]); odstąpiwszy dobra Dubieckie Dobiesławowi Kmicie, kaszt. lubelsk. i star. lipnickiemu. (Niesiecki mieni go wojewodą Sandomierskim). Napady Tatarów w r. 1479, odnawiane przedtem kilkakrotnie w tej okolicy, zniszczyły do szczętu miasteczko, jak i przyległości, i zdaje się że to zniszczenie było powodem dla Jana Kmity iż odstąpił Babice Dobiesławowi Kmicie. Stanisław Kmita drugi syn Dobiesława, i kaszt. przemyski, od r: 1501 wojew. bełzki, a od r. 1506 ruski, odbudował na nowo Babice, zbudował tu kaplicę, a w r. 1509 przeniósł do niej, za dozwoleniem biskupa przemysk. Macieja z Drzewicy, parafię z upadłej wsi Stupnicy [4]). Jak się zdaje zaprowadzono już podówczas głośne dotąd w okolicy jarmarki tutejsze. Następcą Stanisława w dziedzictwie Babic, był sławny w swym czasie Piotr Kmita, początkowo kaszt. lubelski, od r. 1526 kaszt. wojnicki, w r. 1532 kaszt. sandomierski, r. 1535 wojewoda sandomierski, a w r. 1536 wojew. Krakowski; przemyski, krakowski spiski i kolski starosta [5]). Przewagą swą, jakową posiadał na dworze królewskim wyrobił on dla dóbr swych kilka przywilejów. W r. 1553 otrzymały Babice, jak kilka innych miast w okolicy, przywilej, na wolny przypęd bydła i uwolnienie od ceł, od króla Zygmunta Augusta [6]). Lecz w tymże samym roku zmarł Piotr Kmita, w 77 roku swego życia, a pozo-

1) Ob. artykuł: *Nieco o Kmitach Sreniawitach*, przez Aleks. hr. Krasickiego, w czasopiśmie Bibl. Ossolińsk. z r. 1847. Zesz. VII. st. 18.

2) Aleks. hr. Krasicki w dopiskach do powyższej rozprawy o Kmitach podaje: „Niesiecki w Koronie polskiej (T. I. st. 224 wyd. lwow. 1728 r.) sadza Mikołaja Kmitę na krześle kasztelanii lwowsk., co się utrzymać nie może, gdyż był nim wtedy Jan Kmita Dobieński; Mikołaj Kmita był kasztelanem przemysk."

3) Ob. Bibl. Ossol. 1847. Zesz. VII. st. 23.

4) Ob. Schematyzm dyecezyi przemyskiej obrz. łac. przy opisie parafii miasteczka Babic.

5) Biografię tego słynnego, lecz przez jego nadzwyczajną i bez-przykładną chciwość znienawidzonego męża, znachodzimy w wielu dziełach. Najdawniejsze jest: *Życie Piotra Kmity*, przez anonima, u Forstera w Gdańsku r. 1843. Niektóre ważne szczegóły z politycznego pożycia Kmity, podaje współczesny Orzechowski. Przedstawił też ogólnikowo tok życia jego hr. Aleks. Krasicki w wyżprzytoczonym artykule w Bibl. Ossol. r. 1847 zesz. VII. st. 27., oraz J. Bartoszewicz w *Encyklopedyi warszawskiej* pod art. Kmita. (Ob. także *Lesko*).

6) Przywilej ten wydrukowano w Dodatku do Gazety Lwowskiej z r. 1854. Nr. 45 i 46.

stałe po nim ogromne dobra, Wiśnicz, Lisko, Sobień, Bachów, Babica, i t. d. po zgonie pozostałej po nim małżonki, Barbary Herburtowny (Dobromilskiej), przeszły na potomstwo z jego dwóch sióstr spłodzonych, Barzych i Stadnickich. Klucz Bachowski z Babicami, podzielony również na dwa dziedzictwa, dostał się częściowo w dom Stadnickich; w tym dziale wspominane jest przy Babicach, także wójtowstwo Babickie, które jak się zdaje chwilowo tylko istniało, gdyż o nim w późniejszych dokumentach niema wzmianki; oraz przedmieście, dziś wieś, Babice, niemniej lasy stupnickie aż do granicy Chirzynki rozciągające się[1]). Część tą Babic otrzymał pod ówczas Jerzy Stadnicki, syn Mikołaja Burgrabiego krakows. i Katarzyny Mniszchówny, z której w krótce potem, a to w r. 1589, odprzedał Bachów z Babicami, Stanisławowi Tarnawskiemu, oborżemu ziemi Przemyskiej. W r. 1602 odprzedali Tarnawscy te dobra Janowi Tomaszowi Drohojowskiemu, referendarzowi kor., od którego nabył je szwagier jego, Mikołaj Wolski, marsz. wielki koron. W r. 1624 zniszczyli ogniem Tatarzy okolicę tutejszą oraz całe Babice, pozbawiając życia wielu mieszkańców i zabrawszy ich wiele do niewoli [2]). Po bezpotomnem zejściu Mik. Wolskiego, dzielili się w r. 1631 obszernemi po nim w ziemi sanockiej i przemyskiej pozostałemi dobrami, szczególnie Aksmanicami (ob.), Rybotyczami (ob.), Birczą (ob.), klnczem Bachowskim, i t. d. Eufrozyna z Chodkiewiczów Sieniawska, wdowa po Prokopie S. chorążym kor., Mikołaj z Rokszyc Pągowski z żoną Barbarą z Wojsławic, oraz ks. Michał, Marcin i Franciszek Morscy. W r. 1643 dozwolił sejm na zaprowadzenie w tem miejscu składu win węgierskich. W r. 1645 dostał się klucz Bachowski z Babicami Felicianowi Grochowskiemu, kasst. Przemyskiemu, którego syn Wojciech, sprzedał takowy w r. 1656 Mikołajowi z Tęczyna Ossolińskiemu, star. radzyńskiemu i knyszyńskiemu. Za czasów ostatniego, przebywał w Babicach czas niejakiś, nieznajomy alchemista, niektórzy czynią domniemanie iż to był głośny w Niemczech czarodziej, Godfried Leibnic z Lipska, który korespondował z Ossolińskim. Alchemik zajęty romantycznością okolicy, oraz tamteiszemi płodami ziemnemi, zamierzał zamieszkać w tej okolicy, lecz ujęty list, pisany od niego do Mik. Ossolińskiego, zdradził jego przedsięwzięcie i musiał uchodzić z kraju, obawiając się inkwizycyi [3]). Od Ossolińskich nabyli dobra Bachowskie Grabieńscy. W r. 1715 Józef na Czudcu i Bachowie Grabieński, podkom. J. K. Mości, stężycki starosta, zabezpieczył na dobrach tych 3000 złp. dla P.P. Benedyktynek w Przemyślu, a dla szpitalu duchownych u ś. Rocha w Przemyślu roczna rentę z 100 złp. [4]). Od Wojciecha Grabieńskiego nabył Babice z Bachowem Robert Gorżkowski, zabezpieczywszy żonie swej Maryannie z Hadziewiczów, na Babicach 30,000 złr. Tu się rodził 1778 ces. kr. austryacki jenerał jazdy, Karol Gorżkowski [5]).

---

1) Dokument ten przekonywuje nas, iż obręb dawnej upadłej gminy Stupnicy, sięgał od Skopowa, aż po granice Brzuski i Chirzynki.
2) Relacya ówczesnego zniszczenia, w rodzaju pamiętnika, miała się znachodzić w połowie zeszłego wieku przy tutejszym kościele parafialnym.
3) Przypomina o tem Korytko w manuskrypcie.
4) Ob. Liber Fundation. T. 59 pag. 78. i T. 31. pag. 409 w Tabuli krajowej. Długi te są już dziś zmazane z hipoteki.
5) Był on synem ówczesnego dziedzica Babic, wsławił się w wojnach francuzkich, zmarł w r. 1856, zwłoki jego spoczywają na Lagunach w Wenecyi.

W r. 1786 odprzedał Gorzkowski Babice ze Skopowem (bez Bachowa) Jerzemu hr. z Pinin Pinińskiemu za 95.000 złp. [1]). W r. 1792 oddał te dobra Jerzy hr. Piniński w dziedzictwo żonie swej Katarzynie z Wronczyńskich, 2do voto Grabieńskiej. W r. 1812 objął po jej śmierci dziedzictwo Józef hr. Piniński, a w r. 1829 Franciszek hr. Piniński. W r. 1837 po śmierci Franciszka podzielili się Babicami *cum attin.* Eustach, Leonard, Antoni i Wiktor hr. Pinińscy, synowie Franciszka, którzy takowe odprzedali w r. 1860 dzisiejszym Babic właścicielom, Eustachowi i Wandzie hr. Dembińskim [2]).

Kościół tutejszy paraf. pod tyt Przen. Trójcy, zbudowany w r. 1794 z twardego materyału; dachówką ceglaną pokrytą jest dotąd jeszcze część kościoła (presbyterium), a dwie osobno na przedzie kościoła, przy facyacie, stojące w kształcie baszt i blachą pokryte wieżyczki, zdobią zewnętrzną postać kościoła. Wewnątrz zaś, kościół oświetlony 11 oknami, i wyłożony jest posadzką kamienną w kwadrat ociosaną. Oprócz wielkiego ołtarza, snycersko ozdobionego, w którym się starożytny obraz Matki Boskiej mieści, są jeszcze 4 boczne ołtarze, a to: po prawej stronie s. Józefa i s. Izydora, po lewej zaś s. Stanisława i s. Katarzyny. W r. 1776 udzielił papież Pius VI. odpust zupełny dla spowiadających się i odwidzających tu nabożeństwo w dzień s. Stanisława i Wniebowzięcia P. Maryi [3]). W zakrystyi po lewej stronie w. ołtarza, znachodzi się mała biblioteka parafialna, z przeszło 280 dzieł, najwięcej teologicznej treści. Metryki parafialne datują się wszystkie od r. 1784 [4]). W archiwum parafialnem jest wyciąg z aktu fundacyjnego Stanisława Kmity z r. 1507, tudzież opis topograficzno-historyczny wszystkich erekcyjnych gruntów i praw kościoła tutejszego, oraz parafii. W akcie fundacyjnym, wydanym w Przemyślu w dzień s. Łucyi P. i M. 1507 przez Stanisława Kmitę, (*Stanislai Cmytha de Vyssnycze, Pallatin. Russiae generalis et Capitan. Premyślen, in oppido suo Babycza*) jest wyjaśnienie, iż fundator założył w miasteczku Babicach, pod ówczas do parafi łac. w Stupnicy (*Stubnycza*) należącym, dom modlitwy czyli kaplicę (*oraculum*) i wyposażył go dziesięciną mszalną i innemi dochodami. W następnym r. 1508 przeniósł Maciej Drzewiecki, bisk. przemyski, parafię łac. z Stupnicy do Babic, poświęciwszy nowozbudowany kościółek pod tyt. Matki Boskiej i s. Stanisława, zatwierdzając oraz w poprzednim akcie fundacyjnym Stanisława Kmity wyszczególnione prawa i dochody kościółkowi temu nadane [5]).

1) Odtąd zaczęły Babice stanowić własne Dominium, które przedtem pod nazwa Bachowa istniało. Do obszaru dworskiego w Babicach, zaciągnięto w Tabuli krajowej pod ówczas oprócz Babic, także att. Skopów, Buczacz, Zawadka i folw. Górka, jako osobne ciała tabularne. (Ob. Lib. novor. Contract. T. 23. p. 289 w Tabuli krajowej).

2) Kontrakt ówczesny zaciągnięty w Tabuli Krajow; w księdze T. 958 st. 83.

3) Autentycznie sprawdzona kopia tego dokumentu, approbowanego przez biskupa Przemysk. Józefa Tadeusza z Kiekrz Kierskiego, w Brzozowie dnia 20. Marca 1770, znachodzi się w archiwum autora.

4) Według szematyzmu dyecezyalnego z r. 1871, należą do parafii tutejszej, oprócz miasteczka i wsi Babic, z 313 dusz, następujące miejscowości: Bachów z 249 mieszk. Iskań 65 m., Piątkowa 221 m., Skopów z Zawadą 63 m., i Tarnawka z 230 miesz. Parafii tutejszej przewodniczy tylko jeden proboszcz bez żadnego pomocnika (Cooperatora).

5) Ciekawy ten dokument znachodzi się wpisany do ksiąg konsystorskich Przemyskich, oraz w Tabuli krajowej w *Liber instrum.* T. 887 st. 305. Tu jednak zapisany tak niedbale, że go nawet odczytać trudno. Wyszcze-

Z nowszych dokumentów fundacyjnych znachodzi się tu legat s. p. ks. Dąbkowskiego, niegdyś prob. Babic, na 300 duk., oraz zapisy Franciszka Gumowskiego z d. 23. kwietnia 1843 i 18. maja 1850, zabezpieczone na Tarnawce, przynoszące rocznie 3 złr. dochodu. Jurydyka parafialna, stanowiąca dziś osobne ciało tabularne (ob. *Babice jurydyka*), uważaną była już dawniej za własne dominium, wcielone dziś do gminy Babickiej. Za tą jurydykę jak niemniej i za zniesioną dziesięcinę, dawaną niegdyś z obszarów dworskich Babic, Bachowa, Brzuski, Sufczyny i Iskani, pobiera proboszcz wymierzoną indemnizacyę [1]). Gruntów erekcyjnych posiada probostwo: 30 mg. 471 s. kw. pola ornego i 75 mg. 959 s. kw. łąk w Babicach [2]), oraz 8 mg. 1031 s. kw, pola ornego i 76 sąż kw. łąki w Bachowie. Przysłuża też probostwu prawo wolnego wrębu w lasach Babickich, na wywóz roczny 40 fur drzewa własnym kosztem ściętego, oraz prawo propinacyi na dawnej jurydyce. Meszne opłacają w miasteczku Babicach 42 mieszczan, a we wsi Babicach 13 kmieci po 17½ kr. Zabudowanie paraf. murowane, okrążone jest sadem i ogrodem warzywnym, oraz przybudowaniami gospodarskiemi. Obok kościoła jest w dawnej organistówce szkółka parafialna, w której dotąd sam proboszcz z pomocnikiem uczy. Przy tej szkole jest także szkółka owocowa zaprowadzona w r. 1865 przez tutejszego proboszcza, ks. Ładosia. Dzieci obowiązanych do szkoły jest około 40, chodzi do niej tylko kilkanaście [3]).

---

gólnione w tym akcie nadania opiewają: Na rolę w Stupnyczy, graniczącej z jednej strony do gruntu Jaczka, a z drugiej Pyrogowa; pół łana za młynem stupnickim między Chalygową i Paczką; dwie łąki Pothbraschi; tudzież łąki graniczące z jednej strony Baythka a z drugiej Przethka, i tamże trzy staje pola i Przecznyczę; ćwierć roli przed wsią Stupnyczą; pół łana między błothy; ćwierć roli naprzeciw Styskany za folwarkiem i trzy części łąki Napodorelim. Meszne ze wsi parafialnych Bachów, Stupnycza, Duschelschycze, Styskany, Piąthkowa, Broska, Szowczyna, Szlopowa, przedmieścia Posada zwanego, oraz miasteczka, od wszystkich mieszkańców, gdyby byli nawet wyznania ruskiego. Dziesięcinę ze wszystkich folwarków do dóbr Bachowa należących i graniczących, *videlicet*: Bachów, Broschtka, Stykany i Ruschelschyce. Wolny połów ryb w Sanie (*fluvio Shan*) i we wszystkich stawach i sadzawkach (*in omnibus lacubus, stagnis ibidem existentibus cum omni genero recium dempto alias drynbycsa*). Wolny wywóz drzewa z lasów dworskich na budynki i potrzebę plebańską. Sołtysi w dobrach Bachowskich, obowiązani płacić dziesięcinę i meszne; *jus unulae* jakowe dawniej kościołowi w Stupnicy przynależało, *item braxatorium circa oppidum Babycsa*, i po jednemu groszowi mesznego od mieszczan chałupników.

1) Kapitały za zniesioną dziesięcinę wymierzone zostały probostwu w Babicach w następujących kwotach, a to: z Babic 954 złr. 20 kr., z Bachowa 4700 złr. — Brzuski 3060 złr., Sufczyny 1060 złr. 20 kr., Iskani 2768 złr. 35 kr. — Łany w Babicach, z których dziesięcinę oddawano, nazywają się: Obszary rynkowe, Pole rarańskie, Seredenka i Słoniec.

2) Grunta plebańskie w Babicach znachodzą się w niwach, a to, pola orne: Wygon, Seredenka i Słoniec; łąki: Ogrody, Krzaki, Pastwisko i Słoniec.

3) W roku 1865 uregulowano tutejszą szkołę, gdzie gmina Babicka wraz z innemi należącemi do parafii Babickiej gminami, obowiązały się, oprócz utrzymywania i opalania budynku szkolnego, dla którego dziedzic tutejszy 8 sągów drzewa opałowego rocznie dostarczyć obowiązał się, opłacać nauczyciela, który ma być razem organistą, kwotą roczną 60 złr. w. a., oddając mu również do użycia kilka parcel w objętości 1024 sążni kwadr.

Na skalistej nadbrzeżnej kępie nad Sanem, w wspomnianem miejscu, zwanem dawniej Stupnicą, stoi mała cerkiewka drewniana, zbudowana w r. 1839 kosztem gminy z dostarczonego materyału przez obszar dworski. W tem miejscu stał dawniej pierwszy Babicki kościółek obrz. łac., w którem już około r. 1372 zaprowadzono parafię. Po przeniesieniu parafii tutejszej do Babic 1508 r. kościółek ten stał pusto, i dopiero w połowie zeszłego wieku, darowany przez biskupa przemyskiego W. Sierakowskiego Rusinom, dla odprawienia liturgii ruskiej, przeistoczony został na cerkiew. Rozebrano go nowszemi czasy, ponieważ groził upadkiem. Cerkiew tutejsza pod tyt. Uspienia Bogarodzicy [1]) jest filią parafii gr. kat. w Skopowie i niezawiera nic uwagi godnego. Odnoszące się do tutejszej parafii dokumenta i metryki od r. 1784, znachodzą się w archiwum paraf. w Skopowie. W dawnej dzwonnicy przy cerkwi są trzy małe dzwony i przyrząd do dzwonienia, harmonijne tony wydający, tak zwane klepadło (*Klangeisen*). Grunta cerkiewne zajmują 16 mg. 760 kw. s. roli żytnej w niwie Słoniec, i 6 mg. 678 kw. s. sianożęci siana słodkiego. Meszne opłaca 13 kmieci tutejszych, razem 315 snopów żyta i 13 snopów konopi. W fasyi parafialnej z r. 1783, sporządzonej przez ówczesnego proboszcza gr. kat. Jana Teleśnickiego, wspomniany jest między innemi wydatkami, także podatek episkopalny (*subsidio charitativo seu Cathedratico propter Illm. Dom. Episcopum et aliis expensis Dioecesanis*) w kwocie 6 złr.

Babice, Babyczi, początkowo Posadą zwana wieś, niegdyś przedmieście miasteczka Babic, w pow. Przemyskim. Położona ku zachodnio-południowej stronie miasteczka, po nad skalistemi brzegami Sanu, stanowiła do r. 1785, jako przedmieście, część tegoż miasteczka, pomimo tego, że mieszkańcy tutejsi uważani byli za poddanych obszaru dworskiego, odrabiając pańszczyznę. W czasie regulacyi konskrypcyjnej w r. 1785, policzono miejscowość tę do rzędu wsi, z tąd też stanowiła aż do najnowszych czasów, własną gminę konskrypcyjną z własnym wójtem [2]), chociaż nie była nigdy samoistnie odgraniczoną, należąc w raz z miasteczkiem do jednej gminy katastralnej. Nowszemi czasy złączono, także pod względem konskrypcyjnym, obydwie miejscowości w jedną gminę. Dawniej liczyła gmina (wieś) Babice 37 domów, 53 rodzin i 213 mieszkańców [3]). Już przy przedostatnim obliczeniu ludności Galicyi w r. 1857, podano daty statystyczne, dotyczące tej miejscowości, razem z miasteczkiem i dziś używają mieszkańcy tutejsi, zarówno z miasteczkiem, jednakowych praw i swobód. W obrębie wsi

1) W szematyzmie dyecezalnym obrz. gr. kat. Przemyskim, tytuł tej cerkwi podany jest pod wezwaniem Narodzenia P. Maryi. Znachodzące się w archiwum autora dokumenta, szczególnie inwentarz dekanalny z r. 1783, podają cerkiew tutejszą, jako parafialną, pod tyt. Assumptionis B. V. Mariae.

2) W archiwum autora, znachodzi się gubernialny referat urzędowy, zalatwiający relacyę urzędu cyrkularnego w Przemyślu z d. 22. lipca 1785, w którym zatwierdzono przekształcenie dawnego przedmieścia Babic na wieś, czyli raczej własną gminę, z powodu, iż miasto Babice do rzędu miasteczek zniżone zostało.

3) Według wojskowego obliczenia ludności (konskrypcyi) z r. 1795 liczono tu 37 domów, 36 rodzin chrześciańskich, 2 żydowskich i 222 mieszk.; z tych 1 szlachcic, 5 rolników, 5 rzemieślników i 47 chałupników. W r. 1824 liczono tu: 37 domów, 53 rodzin, 15 rolników, 1 chałupnika i 213 mieszk. Domy tutejsze wszystkie drewniane, obwiedzione małemi zagródkami i po części budynkami gospodarskiemi

Babic położony jest dwór Babicki, dawniej istniał tu także browar piwny. Wieś ta stanowi osobne ciało tabularne, należące do obszaru dworskiego w Babicach (m.). Założona wraz z miasteczkiem na gruntach dawnej wsi Stupnicy (Stubnycza, Stupnycza), (ob.) nazywała się początkowo Posada. Zresztą historya tej miejscowości, niemniej inne stosunki topograficzno-statystyczne, złączone są ściśle z temi, jakowe przy miasteczku Babicach opisano. (Ob. Babice miasteczko).

Babice — jurydyka parafialna ob. łac. w wyłopisanym miasteczku, w pow. Przemyskim. Wskutek wezwania c. k. Prokuratury skarbowej w r. 1856 i na mocy uchwały c. k. Sądu krajowego z r. 1857 utworzono, z dawnej jurydyki parafialnej w miasteczku Babicach, nowe ciało tabularne [1]). W wywodach, jakowe do utworzenia tego ciała tabul. podano, zasługuje na uwagę wzmiankowany dochód z tej jurydyki, jako posiadłości dominikalnej, podany w katastrze podatkowym z r. 1775 na 1828 złp. 24 gr. z którego wymierzony został podatek dominikalny w kwocie 231 złp. 18 gr. czyli 57 złr. 54 kr. wal. reńskiej. Wskutek zaniesionej w r. 1776 protestacyi, zniżono podatek na 219 złp. 14 gr., a po odciągnięciu z tego podatku 90 złp. 20 gr. dla pokrycia kongruy parafialnej, pozostawiono do opłaty $^{12}/_{00}$ jako podatek dominikalny w kwocie 128 złp. 24 gr. czyli 32 złr. 12 kr. a. W. Podatek dominikalny, wymierzony podług powyższej skali, opłacano od r. 1776 aż do 1818, po którym ustanowiony został nowy kataster prowizoryczny w r. 1820 i wskutek tego nastąpiła nowa, dotąd istniejąca repartycya podatkowa [2]). Jurydyka ta liczyła dawniej 14 posiadaczów gruntowych i chałupników, którzy rocznie 484 dni ciągłych i 806 pieszych probostwu babickiemu odrabiali i inne dauiny oddawali. Za zniesione dziś te powinności poddańcze, uchwalony został w r. 1857 dla probostwa kapitał indemnizacyjny w kwocie 2512 złr. 50 kr. m. k. z którego proboszcz dochód roczny pobiera. Kapitał ten oddzielono sądownie od ciała tabularnego. Bliższe, co do opisu tej części Babic, sciągające się, wiadomości, podane są przy opisie kościoła łac. w Babicach. (Ob. Babice miasteczko).

Babice ob. **Babińce.**

Babice chołojowskie, niegdyś także Stary Chołojów zwany przys. miasteczka Chołojowa, w pow. Kamioneckim, (obw. Złoczowski). Rozłożony w kilku grupach chat włościańskich, ku południowej stronie miasteczka, opodal drogi Radziechowskiej, między moczarami i krzakami, tak zwanemi terebieżami olchowemi i grabowemi. Odległość miejsca tego od starostwa pow. w Kamionce 3 m., od sądu pow. i zwykłych targów w Radziechowie $1^1/_2$ m., od parafii łac. w Dobrotworze $1^3/_4$ m., od poczty, parafii gr. kat. i gminy w Chołojowie $^1/_2$ mili. Miejsce to zajmuje obszerną równinę nad potokiem Choło-

1) Odnoszące się do tej rozprawy dokumenta, oraz akt fundacyjny parafii tutejszej z r. 1508, znachodzą się zaciągnięte w księgach tabul. krajow. *Liber instrum.* T. 887, str. 302 i 305.

2) Akta katastralne, odnoszące się do pierwszego opodatkowania austryackiego w r. 1774 ówczesnego obwodu Samborskiego, do którego w tenczas ziemia przemyska, jako okręg polityczny przydzieloną została, niemniej repartycye miejscowe, odnoszące się do ustanowienia katastru prowizorycznego Babic z r. 1819 i 1820, spaliły się w czasie pożaru ratusza Babickiego dnia 2. Listopada 1848.

jówką (niedgyś Rakowskim potokiem zwanym) który tu z moczar i błotniszcz rudnistych wypływa (ob. Cholojówka). Od północy ku południowi przeciąga nieznaczne pasmo wzgórz, zniżające się ku błotom nieznanowskim, noszące dawniej nazwę Babic, na których dotąd jeszcze wykopują rozmaite starożytności, dalekich sięgające czasów. W połowie 17 w. rozpoczęto na dawnych wzgórzach Babickich i terebieżach rozprzestrzeniać dawną osadę staro-chołojowską, zakładaniem węglarek i kopalni rudy darniowej, którą niegdyś w hutach kamioneckich przetapiano, zkąd powstała nowa osada Babicą nazwana. Miejsce to uważane bywa dziś za samoistną wieś (gminę), i liczy kilkadziesiąt chat włościańskich, oraz do 205 mieszkańców, trudniących się gospodarstwem rolniczem i chowem bydła. Są to po większej części Rusini, przesiedleni z innych gmin, za dziedzictwa Józefa hr. Miera, w celu wyrabiania i dostarczania węgli dla fabryk przez niego przedsięwziętych. Dziś jest własnością spadkobierców hr. Feliksa Miera, należąc do obszaru dworskiego w Radziechowie. W r. 1862 założyła wieś tutejsza, wspólnie z innemi pobliskiemi przysiołkami, do gminy i parafii gr. kat. Chołojowskiej należącemi, samoistną szkołę tryw., z placą roczną dla nauczyciela 133 złr. 20 ct., i 800 □° ogrodu, którą to szkołę w r. 1866 do 41 dzieci odwiedzało [1]). — Miejsce to podlega częstym gradobiciom.

Babice sokołowskie ob. **Balice.**

Babice—Bachów — Birecka droga gminna. Wychodzi z obrębu miasteczka Babic, od traktu rządowego duklańsko-węgierskiego ku południowi, do przewozu nad Sanem w Bachowie, ciągnie się dalej wzdłuż koryta Sanu w obrębie tej wsi, i uchodzącego tu do Sanu potoka Stupnicy, wypływającej pod Birczą i płynącej w prostym północnym kierunku, przez obręby gmin Birczy, Nowąwieś, Sufczynę, Brznskę i Bachów. W kilku miejscach przechodzi droga ta korytem Stupnicy, wyłożonem żwirem, naniesionym w czasie ulewnych deszczów z gór. W Brznsce i Bachowie jest także kilka małych mostów. Dwumilowy przeciąg tej drogi jest dla tutejszej okolicy, oraz dla całego Podgórza w pow. Bireckim, nader ważną komunikacyą, łączącą ją z kolejami w Przemyślu i Jarosławiu, za pośrednictwem dróg, rządowej Duklańskiej i powiatowej Pruchnickiej (ob.) którą dowożone bywają produkta z Podgórza Sanockiego z pod Leska, Birczy, Dubiecka, na ożywione targi w Babicach, Krzywczy, Przemyśln i Jarosławiu. Niegdyś była ta droga głównym traktem handlowym między Leskiem i Jarosławiem.

Babice — Pruchnicka droga gminna. Poczyna się w Babicach przy głównym trakcie rządowym, duklańsko-węgierskim, prowadząc dalej w prystym kierunku północnym przez wieś Skopów, górę Helusz, wieś Komarzówkę i Pruchnik, do miasteczka Pruchnika, w przeciągu 1½ mili. Droga ta, utrzymywana dotąd przez gminy w pierwotnym stanie, przechodzi, oprócz znacznej góry Helnsz, (ob.) między Skopowem i Komarzówką, po większej części równiną, wzdłuż koryta potoka Pruchnika i jest dalszym ciągiem drogi Babicko-Bireckiej (ob.). Dalszym przeciągiem zaś tej drogi, dalej ku północy, jest

1) Ob. Szematyzm szkół ruskich w arch. diecezyi gr. kat. Lwowskiej z r. 1867, st. 94. Prezentę dla nauczyciela udziela gromada i proboszcz gr. kt. w Chołojowie.

nowszemi czasy kamieniem i zwirem wyłożona droga powiatowa, Pruchnicko-Jarosławska. Chociaż w prawdzie pominięto dalszą trasę tej drogi do traktu Dukielskiego i zaprojektowano przeprowadzić ją z Pruchnika przez Nienadowę do Dubiecka (ob. Pruchnicka droga). Oprócz dwóch większych mostków na potoku Pruchniku, który kilkakrotnie drogę tę przerzyna, niema innych większych objektów. Z drogi tej wychodzi wiele dróg polnych i zagrodnych oraz większe drogi gminne. Wskutek częstych wylewów Pruchnika zmienia się kierunek tej drogi, a komunikacya na niej, z powodu klęsk elementarnych, często bywa przetrzymywaną.

Babice — Zatorska droga gminna. Wychodzi ze środka wsi Babic w powiecie Chrzanowskim, od drogi krajowej Prusko-Szląskiej, która w tym miejscu opodal cmentarza jest nader wąską. ku południowi do Wisły, przez obręb gmin Jankowice, Koło Lipowieckie, Podolsze do Zatora. gdzie się łączy z drogą paralelną Nadwiślańską (ob.) W kole Lipowieckim jest przewóz na Wiśle, utrzymujący komunikacyę na tej drodze z przyległemi Jankowicami. W Jankowicach, gdzie jest kilka figur przy drodze, czyni wielki zakręt przez pola. Od tej drogi przeciągającej się przeszło jedną mile, wychodzi w Jankowicach kilka mniejszych dróg ku wschodowi do Kwaczały z mostami na Zmornicy (Rutce) i do Rozkochowa, a ku zachodowi do Mętkowa. Droga ta ożywiona dowozem węgla kamiennego i innych wyrobów górniczych z powiatu Chrzanowskiego do Zatora i Wadowic, i dalej w głąb powiatu Wadowickiego i Żywieckiego.

Babicek, czyli Bablek, przys. z jednym numerem domowym w obrębie gm. Przystani w pow. Żółkiewskim. Leży osobno o $^1/_4$ mili odewsi ku wschodnio-północnej stronie, przy drodze z Żółkwi do Bełza, w bagnisto-piaszczystej okolicy, nad rzeką Ratą, w odległości od Żółkwi $3^1/_4$ m. od Mostów 2 m. Nazwę swą nosi od mieszkańców czyli raczej właścicielów gruntu Bablików.

Babicha, Bebicha, Bebiecha, właściwie Babica zwany przys. gm. Brzyście, w pow. Mieleckim (obw. Tarnowski). Rozłożony w trzech grupach chat, rozrzuconych między krzakami, ku północno-wschodniej stronie gminy Brzyścia, w okolicy nieco pagórkowatej, zawierającej glebę glinkowatą i dosyć urodzajną. Odległość Babichi od starostwa, sądu powiatow. i poczty w Mielcu 1 milę, od parafii łac. w Gawłuszowicach 1 milę [1]), a od Tarnowa $7^1/_2$ mili. Liczy do 19. domów włościańskich, odróżniających się znacznie od innych w okolicy, rozszerzeniem budowy, za które też w dwójnasób podatek domowy (1 złr. 63 ct.) opłacają; i około 217 mieszkańców, wyjąwszy kilkunastu żydów, wszyscy obrz. łac., którzy się oprócz rolnictwa, także i przemysłem zatrudniają [2]). Miejsce to posiadające niektóre własności fizyczne szcze-

1) W Skorowidzach topograficznych miejscowości w Galicyi, podawany bywa ten przysiołek wraz z gminą Brzyście, mylnie jako do parafii łac. w Chorzelowie przynależący.

2) Niektórzy mieszkańcy tutejsi odznaczają się też majątkiem od innych w okolicy. W r. 1868 Jakób Pazdro (Pazdra) sprawił do kościoła parafialnego w Gawłuszowicach chorągiew adamaszkową, czerwoną, z wyzłacanemi ozdobami, szczerozłotemi galonami i z siedmiu wielkiemi, złotem przerabianymi kutasami, w wartości 250 złr. W. a. W r. 1869 Paweł Pazdro, podał do tabuli krajowej prośbę, ażeby w stanie czynnym dóbr Brzyscia i Babichi uwidocznić, że przestrzeń 68 mr. 950 kw. sąż. błotnego pastwiska, pod N. top. 266, 267 i 277 proszącemu za sumę 5000 złr. sprzedana,

gólnie dobrą glebę glinkowatą, opisane przy Brzyścu, ma także i pod względem historyi swoje znaczenie. Już sama nazwa jego (w dawniejszych dokumentach Babierz, Babiecz), dowodzi, iż miejsce to już w czasach przedchrześciańskich miało swoje znaczenie, i należało do miejsc poświęconych mythologii sławiańskiej i było dalszym ciągiem tego co się już powiedziało o Babicach nadwiślańskich, do których rzędu także miejscowość Babicha należy. (Ob. Babica, Babice, Babiny). Obecnie Babicha należy do obszaru dworskiego w Brzyściu, niegdyś Chorzelowa, i jest majętnością Wincentego i Amalii z Litwińskich Ozajstowiczów, tworzy oraz osobny korpus tabularny [1]).

Babicka droga, cłowa, w obrębie gm. Babice, w pow. Bialskim; rozpoczyna się w Babicach przy komorze celnej, czyli raczej przy dworcu kolejowym i prowadzi dalej ku północy do przewozu na Wiśle w Brzoskowicach i Pustyni Bobreckiej, przy którym istniał dawniej przykomorek, czyli dom strażniczy cłowy, oraz mytniczy. Cała przestrzeń tej drogi, wyszutrowana i utrzymywana kosztem c. k. Rządu, mierzy 1377 sąż. wied., kończąc się przy wyżwspomnianym przewozie. Dalszym ciągiem tej drogi jest, po drugiej stronie Wisły, w obrębie powiatu Chrzanowskiego, droga gminna Gorzowską zwana, (ob.) prowadząca do urzędu cłowego w Chełmku (ob.) Obydwie te drogi służyły dawniej do przewozu towarów zagranicznych z Prus i innych Niemiec do kraju, oraz płodów krajowych i węgierskich, szczególniej win, zagranicę. Ważność tej drogi podają ówczesne sprawozdania urzędowe [2]), szczególnie co do transportu soli z żup wielickich, do Szlązka i w dalsze okolice Prus. Część tej drogi wybudowano w r. 1795. Nim ją jednak dokończono, wezbrała rzeka Sola i zniszczyła większą część dotychczasowej roboty. Odciągano się wprawdzie z jej dokończeniem i dopiero w r. 1798 wyznaczył c. k. Rząd 573 złr. 42 ct. na jej wykończenie, pomimo że część tejże, od przewozu, dobudował obszar dworski w Bobrku (należący podówczas do hrabiny Wielopolskiej), i zobowiązał się tak tą drogę jako też i przewóz na Wiśle, należący dotąd do obszaru dworskiego w Bobrku, utrzymać w dobrym stanie. Oprócz tego przewozu, niema, w całym przeciągu tej drogi, żadnych innych większych objektów. Materjał do konserwacji tej drogi, dostarcza rzeka Sola.

Babicz, właściwie Babycz, góra i połonina na granicy między Wełdziżem a Niagrynem, w pow. Dolińskim. Wznosi się do wysokości 3730 st. nad pow. m., należąc do działu wodnego między Swicą i Łomnicą, w którym dominuje o wiele wyższa góra Niagryn (ob.) w obrębie tej gminy. Zachodni stok tej góry, o wiele spadzistszy, zachodzi w obręb gminy Wełdzirza, większa jednak jej część i wschodni stromy stok, należą do obrębu gminy Niagryn, gdzie też niemal cała powierzchnia tejże, poprzerywana mnogiemi parowami i dolinkami, oraz nieprzebytemi przepaściami, pokryta jest gęstym (czarnym) lasem

z komplexu pomienionych dóbr wydzieloną, i do gospodarstwa rustykalnego pod N. konsk. 5, w przysiołku Babicha, przyłączoną została; co mu jednak odmówionem zostało.

1) Jako osobny korpus tabul. zaciągniętą jest Babicha w księdze *Dom.* T. 83 pag. 434, 136 p. 349 i 167 pag. 200. Kontrakt nabycia dobra tego przez Ozajstowiczów zaciągnięty w księdze *Instrum.* 987 str. 46.

2) W archiwum autora znachodzą się dokumenta, odnoszące się do budowy tej drogi, objaśniające oraz jej potrzebę podówczas.

swierkowym, który po stronie wełdzizkiej, już po większej części wytrzebiono, i tylko miejscami, w niedostępnych przestrzeniach, widzieć się dają grupy drzew mieszanych (jodłowych i bukowych). Bukowy drzewostan przeważa u podnóża góry i przesuwa się stopniowo, w czem raz mniejszym objawie, do 2600 st. nad pow. m. Niższa część tej góry, w obrębie Weldziża już prawie naga i li tylko jako pastwisko używana, a u podnóża nad Swicą istnieją zakłady hutnicze (żelaza), wełdzizkie, pod nazwą Żakla (ob.). Wnętrze góry Babicz zawiera, oprócz możnych pokładów piaskowca karpackiego, także pokłady rudy żelaznej, która miejscami, u podnóża góry, oraz w dolinie Swicy, na powierzchnię występuje. Mnóstwo też źródłowisk tryszczy na wszystkie strony, szczególnie ku stronie zachodnio-północnej, tworząc kilka większych potoków, zlewających się do dwóch główuych rzek, Swicy i Łomnicy. Do większych dopływów Swicy należą potoki Jasienica (Jasianowycia), Pokereczny (Pokierniczny) i Niagryn (Czarny potok). Pierwszy wypływając z kilkunastu silnych źródeł, zlewających się parowami w jedno koryto, którem płynąc dalej w kierunku zachodnio-północnym, w krętym biegu, odgranicza Weldziż od Niagryna. Potok Pokereczny, płynący w kierunku zachodnio-północnym, zabiera kilka innych mniejszych strumyków i w odległości o kilkaset sążni od poprzedniego, odłączony małem wzgórzem, uchodzi do prawego brzegu Swicy. Niagryn, największy z tutejszych strumieni, rwiący i w czasie wylewów, wielkie czyniący szkody, płynie w tym samym co i poprzednie kierunku, a zasilany mnogiemi mniejszymi dopływami, uchodzi także do Swicy. W dolinie tego potoka znachodzi się w wielu miejscach ruda żelazna, a nawet nazwa jego od barwy wodnej, żelaznej (czarnej), pochodzi. W wielu miejscach tryszczą źródła wody zelazistej, dotąd niebadanej. Do dopływów Łomnicy należy wypływający z kilkunastu silnych źródłowisk, na wschodnio-północnym stoku Babicza, i w obrębie gminy Niagryn, potok Litowyszczy (ob.) zwany, spływający krętymi wertepami i napełnionemi urwiskami dolinami, w kierunku wschodnim, do potoku Ilemki (ob.) a z nią do Łomnicy. Góra Babycz żyje także w podaniach i klechdach ludowych w okolicy nad Swicą. Znachodzi się tu też wiele, dziś już nieznacznych, mogił. W źródłowisku pod jedną z tych mogił, święcono dawniej jakąś twardą wodę (ob.), którą lud do mycia niezdrowych członków cielesnych, niemniej jako lekarstwo na wszelkie inne choroby używał.

Babiczowska czyli Babiszowska kamienica. Tak nazywano dawniej kamienicę jednopiątrową, z dwóch osobnych zabudowań (przednie i tylne) składającą się, pod l. konskr. początkowo 15 i 16, później Nr. 9; położoną wśród rynku miasta Lwowa między sutkami (*in meditullis civitatis*), obok dawnego Ratusza. Około r. 1786 była własnością Szymona i Ludwiki Wernerów. W r. 1802 sprzedała Ludwika Wernerowa Janowi i Katarzynie Weidnerom (*nobilis*) za 80,000 złp. Od tych nabył ją w r. 1815 Mathee, a w roku 1834 kontraktem z dnia 9. kwietnia odkupiło od tegoż miasto za 25,000 złr. mk. [1]), które zniosłszy ją, wybudowało w miejscu tem dzisiejszy czworobok ratuszowy.

---

1) Kontrakt nabycia tej kamienicy przez miasto, opisujący dokładnie jej położenie, znachodzi się w tabuli miejskiej, zaciągnięty w księge Instrum. T. 69, p. 179.

W r. 1801 zaintabulowało miasto na tej kamienicy czynsz emfiteutyczny.

Babiczowskie skałki, także Babieczowskiemi, mylnie Babieżowskiemi zwane, przy Szaflarach w pow. Nowotarskim. Jestto nagie wzgórze, wznoszące się przeszło 2000 stóp nad pow. morza, ku zachodniej stronie wsi Szaflar, pomiędzy dolinami Białego Dunajca i potoku Skrzypnego. Ściany te, jak je niektórzy badacze przyrody nazywają, wysokie, poszarpane w dziwne kształty, nadają okolicy tutejszej niewypowiedzianie piękny urok, a wewnętrzny stan tychże, pokładowy, dokładnie zbadany przez L. Zeisznera, zwrócił na siebie uwagę znawców. Główne ogniwo stanowi około 50' gruby pokład białego ziarnistego wapienia, który od Czorsztyna począwszy po pod Nowy targ, Szaflary aż do Trzciany, przeszło 10 mil na długość się rozciąga. Składa się on prawie z samych ułamków niegdyś żyjątek, Eukrynitami zwanych. „Jest to godną zastanowienia się rzeczą, pisze Zeiszner [1]), jak wielka ilość istót organicznych dała początek tak potężnemu pokładowi. Każde ziarnko węglanu wapna ma wśrodku kanał, który kiedyś Eukrynitowi służył do odbywania funkcyj żywotnych. Zachowały się gdzieniegdzie kolanka członków Eukrynitów, lub Pentakrynitów, mające na oddziałach misterne rysunki. Po nad tym wapieniem zachodzą miejscami pokłady szarego marglowapienia, nad którym spoczywa czerwoniawy wapień, składający się w wielu miejscach ze samych prawie muszel, a mianowicie z ułamków ammonitów i terabratułów, bez ładu naniesionych [2]). Większe egzemplarze rzadko się w całości dochowały. Tem trudniej jest wydobyć jakowy okaz w całości, z powodu, iż jeden z drugim, chociaż w nieładzie, ściśle jest spojony. Dotąd dały się tu rozróżnić następujące gatunki: *Ammonites Gervilii* (Low T. II. p. 189) [3]), Nautilites *excavatus* (Low), *Terebratula sella* (Low) [4]), *Terebratula triplicata* (Philips), i *Posidonia liasina* (*Bronn. Lethea XVIII. 3)* [5]). Pokład ten nierównie znaczniej się osadził, ani-

1) Ob. rozprawę L. Zeisznera: *Rzut oka na budowę Tatrów i wzniesień do nich równoległych*, w czasopiśmie Bibl. Warszawska z 1842 T. I. st. 597.

2) Okazy tego wapienia znajdują się w muzeum geologicznem w tutejszej Bibliotece Ossolińskich.

3) Zwany także *Ammonitus convolutus* (Schoth.). Tak ten gatunek, jakoteż *Nautilites excavatus*, oraz *Naut. expansuo*, przywodzi także Pusch w dziele swem: *Geognostische Beschreibung von Polen, II. Theil s. 108*, jako znachodzące się w tem miejscu, z tem dopisem, iż ostatnie znachodzą się także w mnogiej ilości w spodnim odlicie w Anglii. Twierdzenie co do istnienia tych Nautilitów w Skałkach Babiczowskich, zbija jednak Puscha Zeiszner, w wyżpodanej rozprawie, i mieni je jako zdeterminowone i błędnie podane, dowodząc, że skamieniałości te nie są Nautility, ale nowy rodzaj Ammonitów, posiadający wydatne i sobie tylko właściwe szwy, chociaż kilka lat przedtem, w rozprawie pisanej po niemiecku, *Geognostische Beschreibung von Czorsztyn*, umieszczonej w czasopiśmie geologicznem: *Dr. Leonhards Jahrbuch für Mineralogie, Geognosie, Geologie und Petrefactenkunde* 1832. *Heidelberg, III. Jahrgang s. 14.* podał sam te skamieniałości jako Nautility w Babiczowskich skałkach się znachodzące.

4) Ob. L. Zeisznera rozprawę: *Geognostische Beschreibung von Czorsztyn und seinen Umgebungen* jak wyżej.

5) Ob. L. Zeisznera rozprawę: *Rzut oka na budowę Tatrów*, w Bibl. Warszawsk. z 1842. T. I. st. 595. Jest to charakterystyczna skamieniałość, właściwa wierzchniej części pokładów liasowych, i znachodzi się w bardzo wielu miejscach w Europie, mianowicie: w Aboldt w Badeńskiem, Donau-

żeli eukrynitowy, gdyż ma 150 stóp grubości, pomimo że długość jego mniejsza, tylko około pół mili dochodząca, pomiędzy Szaflarami i Rogoźnikiem. Inne skamieniałości znachodzące się już w wyższych warstwach skał tutejszych należące do rodzaju Cephalopodów [1]) są tak, dobrze zachowane, iż nawet najdrobniejsze linijki nie są starte, Zwierzątka te zwyczajnie leżą na płask, równoległe do płaszczyzny odpowiedniej warstwy, co dowodzi, że żyły na miejscu, w którem je napotykamy, gdy przeciwnie inne zdają się być z kąd innąd tu naniesione. Oprócz powyższych skamieniałości znachodzimy tu jeszcze ze zwierzątek: *Aptychus camelosus*, w czerwonym wapieniu, w nadzwyczajnie wielkiej ilości, tworzący właściwy konglomerat, którego Zeiszner do formacyi jurasowej policza, oraz nadzwyczaj upowszechnioną ilość *Fucoidów*, a to: *F. intricatus*, *F. aequalis* i *F. Targioni*. Te ostatnie uważa wielu geologów za należące do formacyj kredowych. Znachodzą się tu też liczne pozostałości roślinne, jednak prawie zawsze niewyraźnie skamieniałe. Szary wapień tutejszy, wydobywany w niektórych miejscach, polerowany, nabiera ślicznej barwy i może stanowić ważny artykuł budowlany.

Babiec, Babij, wiejska nazwa lekarza, wykonywującego sztukę położniczą. Nazwę tę podaje też Dr. Kostrzewski, w dziele swem: *Sztuka babienia i t. d. Lwów, 1774.* W niektórych okolicach Galicyi, szczególnie u Rusinów, jest ta nazwa pogardliwym czyli szyderczym wyrazem, nadawanym osobom trwożliwym lub nieumiejącym sobie zaradzić w kłopocie.

Babidół, miejsce graniczne między Modlnicą małą i Toniem, w pow. Krakowskiem, wspominane około r. 1526 w dawnych dokumentach dotyczących Modlnicy, której dziedzicem podówczas był szlachcic Stanisław Saltyniusz.

Babie koło. Pod tą nazwą rozumiano dawniej zgiełk krzykaczów ulicznych, szczególnie przekupek. Z tąd też Babiem kołem nazywano niegdyś w Krakowie część rynku między Sukiennicami a kościółkiem ś. Wojciecha. X. Stanisł. Grochowski, poeta żyjący na początku XVII. w. przypomina o tem w satyrze „Babie koło“ napisanej z powodu wyboru biskupa Krakowskiego. Rzecz ma się tak. Gdy w r. 1600 po śmierci księcia Radziwiłła, kardynała i biskupa krakowskiego okazało się na to miejsce mnóstwo pretendentów którzy wielkie zabiegi na sejmie warszawskim czynili, wybór w Babiemkole (Grochowskiego) padł na Bernata Maciejowskiego, bisk. łuckiego, który też rzeczywiście otrzymał tę stolicę. Autor tej satyry, wymieniając dotkliwie wszystkich współubiegających się, szczególnie zaś Wojciecha Baranowskiego, bisk. płockiego, musiał srogo odpokutować śmiałość swoją. Dotknięty do żywego biskup płocki przez zemstę tyle dokazał, że X. Grochowski, jako kusztosz Kruszwicki, nietylko wyzuty został ze wszystkich dochodów duchownych, ale nawet wsadzony do więzienia i stawiany przed sąd duchowny, tylko za wpływem Działyńskich i po danem przyrzeczeniu, że

---

neschingen w Bawaryi, Aargau, Banz w Frankonii, Ockerhütte przy Goslar w Brunswiku, także w Galicyi w wielu miejscach Karpackich.

1) Do tych policzyć można znachodzące się tu: *Ammonites murchisonae* (*Bronn Lethea XXII. 3.*, *Ziethen VI. 3*) z familii *Falciferów* znachodzących się tu w wapieniach szarych, i *A. amoradians* (Bronn Lethea XXII. 5.) z tej samej rodziny.

już więcej nic w swieckiej materyi pisać nie będzie, puszczony został na wolność [1]).

Babie czyli Babskie lato, tak nazywa u nas lud przeciągającą się w późną jesień, suchą i piękną pogodę, szczególnie ciepły czas w pierwszych dniach miesiąca października. Około Krakowa nastaje ono zwykle o świętej Brygidzie (8. Paźdz.) ztąd też przysłowie: *O świętej Brygidzie, Babie lato przyjdzie.* We wschodniej części Galicyi, szczególnie nad Zbruczem, nastaje babie lato na ś. Szymona (rusk. obrz.), to jest, 13. września w tak zwany *Semen deń*, z kąd przysłowia: *Semen deń, babskie lito nawodyt*, albo: *„Chwałyły sia baby babiem litom na Semen deń, a toho baby ne wydały szczo na dwori wereseń.“* Zwykłem znamieniem tej pory jest przędza pajęcza, unosząca się w powietrzu. O powstaniu tej przędzy i siatek na ziemi rozpostartych, któremi zwykle całe błonia są zaścielone, i na których z porankiem tysiące kropelek drobnej rosy zawisa, rozmaite były dawniej domysły, a i dziś jeszcze usłyszeć można różnorodne zdania o tem zjawisku. Wedle dawnych legend ludowych, ma ta sieć być przędzą z kołowrotka Matki Boskiej i świętych niewiast, rzuconą na ziemię, ażeby przypomnieć gospodyniom wiejskim, że czas roboty około przędziwa nadszedł, że należy pamiętać o okryciu biednych, opuszczynych sierotek na ziemi. Pospolicie uważają powstanie tej przędzy za utwór pajączka bardzo małego, zwanego od zoologów *Aranea obtetrix.* Powiew wiatru porywa długie nitki pajęczyny, którą ten pająk w powietrzu uprządł, a zwinąwszy po kilka w jednę, unosi je często w raz z pająkiem [2]). Obok pajączka wyżwymienionego, dwa inne gatunki pająków, jako to; *Lycosa saccata* i *Tetragonatha extensa*, znachodzące się w mnogiej ilości na Podolu, snują podobnież tę przędzę w znacznych rozmiarach. Na objaw tejże, włościanin tamtejszy nie bardzo przychylnem patrzy okiem, gdyż zwykle z nią następuje długa i trwała posucha. Z tąd też tam włościan przypowiada: *„Babie lito nenastno, oseń suchaja;* lub *Mnoho tenetnyka na babie lito, ku jasnoi oseny i cholodnoi zymi nawodyt.“* W niektórych zaś miejscach jest ten czas uprzywilejowanym do rozmaitych zabaw, jakie sobie płeć niewieścia zwykle stroi o tej porze, obok pracy przy tak zwanej *terlicy* [3]).

---

1) Ob. o tem Gust. Czernickiego: *Kilka słów o życiu i pismach X. Stanisława Grochowskiego* w dziełku zbiorowem J. Łepkowskiego: *Starożytności i pomniki Krakowa.* Kraków 1847, st. 86.

2) Dawniej wielu uczonych nawet, nie przypisywało pochodzenia tej siatki pająkowi. Sławny zoolog Blumenbach w Getyndze przepisywał pająkowi tylko częściowo siatki i nitki latające w powietrzu wychodząc z tego punktu, że ilość tej przędzy zbyt jest wielką, zbyt szybko się pojawia i znika, ażeby miała być przez pająki drobne usnutą. Sądził więc, że nici te powstają po większej części z rosy i wyziewów wilgotnych roślin, z których wiatr wiejący je snuje. Lecz sposób ten tłumaczenia początku babiego lata, jest bardzo nieprawdopodobnym, bo chociaż jest niezaprzeczoną prawdą, że pająki z cieczy przędzę swą wyrabiają zapomocą organów bardzo sztucznych, to widocznie wiatr, ze zwyczajnej rosy, podobnych nici nieuprzędzie. W ogóle pająki bardzo wiele przędzy zdolne są nasnuć, z której, rozmaitemi czasami, próbowano nawet jedwab wyrabiać. (Ob. *Przyroda i przemysł*, tygodnik poświęcony wykładom wszystkich gałęzi nauk przyrodniczych Nr. 6. z 1856 r.)

3) O tych zabawach i pieśniach śpiewanych przy nich, przypomina B. Broniewski w czasopiśmie moskiewskim: *Moskowskij wistnyk* z r. 1828. Wiele innych przedmiotów o babskiem lecie znachodzimy także napisa-

Babienogi — Babinogi, mylnie Babirogi [1]) zwana góra, w Tatrach, w obrębie gm. Kościelisko, w pow. Nowotarskim. Podhalanie, od strony Galicyi, zowią ją także Wysoką (ob.), od strony Liptowskiej Bystrą [2]). Góra ta wznosi się według pomiarów L. Zeisznera do 6642 st. nad pow. m. [3]), i stanowi graniczny punkt między Galicyą i Węgrami — czyli stolicą Liptowską. Wnętrznym pokładem jej są utwory granitowe (gneis), między któremi znachodzą się podrzędne pokłady łyszczyku i feldszpatu, a często nawet święcący granit. Powierzchnia szczytu przedstawia skały nagie porozrywane w rozmaite kształty, przybierające z dala postać nóg, z tąd nazwa. Niższa część góry, aż do przełęczy, łączącej ją z innymi szczytami Tatr w tej okolicy [4]), porosła rozmaitem woniejącem zielskiem [5]), świerkami i kosodrzewiną, najeżona jest oraz spadzistemi holami, pomiędzy któremi znachodzą się ścieszki, prowadzące z Węgier w dolinę kościeliską. Jedna z tych, znacznie wydeptana, prowadząca z doliny kościeliskiej, parowem strumienia Pyszny, po pod szczyt Bystrej, przez przełęcz między górą Pyszną od zachodu, a górą Babienogi od wschodu, jest najgłówniejszą komunikacyą z Węgrami w tej okolicy, przystępna tylko dla pieszych i to tylko w miesiącach letnich [6]). Wzniesienie rzeczonej przełęczy wynosi 5457 st. nad p. m. Szczyty Babichnóg podają czarujący widok, szczególnie na rozległą u podnóża, dolinę Liptawską [7]). Odwidzającym je od strony Kościelisk potrzeba jednak

nych i w polskiem języku; — na większą uwagę zasługuje broszurka Dziubińskiej (pseudonim Eug. Breza) pod tyt: *Babie lato panny, nie babom poświęcone*, Poznań 1844.

1) Nazwa Babirogi znachodzi się na mapie, dołączonej do broszury Dra Janoty: *Przewodnik w wycieczkach na Babiągórę do Tatr i Pienin*. Kraków 1860.

2) Pod nazwą Bystrej znachodzimy ją w kilku dziełach przez cudzych autorów podaną, chociaż nazwa ta do innego szczytu w tym pasmie gór się odnosi (ob. *Bystra*).

3) Ob. L. Zeisznera: Pomiary barometryczne Bieskidów Tatrów i wzniesień od nich równoległych w Bibl. Warsz. 1844. T. IV, st. 361. Pomiary Zeisznera nie wszędzie jednakowo bywają podawane, gdyż w roczniku zakładu geologicznego z r. 1853 podane są na 6826 stóp wiedeńsk. n. p. m. (Ob. Adolfa Senonera rozprawę: *Zusammenstellung der bisher gemachten Flächenmessungen in den Kronländern Galizien und Bukowina* w czasopiśmie niemieckim: *Jahrbuch der geologischen Reichsanstalt 1853, I. Heft 112*). Według najnowszego dzieła J. A. Knappa: *Die bisher bekanten Pflansen Galiziens und der Bukowina. Wien 1872*, podaną jest wyniosłość tej góry, przez Zeisznera wymierzona, na 1146'34", na mapie wojskowej Lonschana na 1109°, a Dra Janoty na 1252'72° gdy zaś obadwa te pomiary, t. j. Zeisznera i wojskowe, w rozprawie Dra Janoty: Spis wzniesień w Tatrach i w przyległych dolinach dotąd pomierzonych (Rocznik komis. fizyograficznej Tow. nauk. Krak. T. I. st. 251) podane są według Zeisznera na 2174·2 a według Lonschana na 2103·4 sąż. nad p. m.

4) Sąsiednie szczyty Babichnóg są od strony zachodnio-północnej góry Pyszna i Ormak, od zachodnio-południowej Bystra. Pomiędzy temi górami i górą Babienogi przechodzi pomieniona przełęcz.

5) Roślinność Babichnóg najdokładniej zestawioną jest w powyższem dziele J. A. Knappa: *Die bisher bekanten Pflansen Galiziens*. Przypominają o niej wielu innych botaników, szczególnie Besser, Berdau, i inni.

6) O tej ścieszce przypomina W. Pol w dziele swem: *Rzut oka na północne stoki Karpat*. Kraków 1851. st. 101. podając, iż prowadzi z Kościelisk w górę, wyłomem Czarnego Dunajca, po pod Smereczyny (ob.), zostawiając po prawej ręce turnię Pyszną, do Węgier.

7) O zachwycającym widoku z Babichnóg przypomina Bog. Stęczyński w swem poetycznem dziele: *Tatry w dwudziestu cztercch obrazach*. Kraków 1860,

całego dnia czasu *). Z pod tej góry, jako też z pod przełęczy i sąsiedniej Bystry, tryszczą główne źródła Czarnego Dunajca (ob.), spływające wśród skał i stromych jarów, niemniej powabnemi dolinkami, w główną dolinę kościeliską. Największe z tych strumieni są Bystra, Pyszna i Smereczyna (ob.) łączące się w dolinie po za Ornakiem (ob.). Łożyska kilku mniejszych strumyków, dziś wyschłe, zaścielone miejscami różnobarwnym kamieniem, służą dziś rozmaitym kwiatom za kolebkę, która zachwycający przedstawia widok. Pod Babienogami znachodzą się pokłady rudy żelaznej, którą nawet dawniej wydobywano.

Babierzówka, właściwie Babiarzówka, często Babiaszówka, zwany folw. i przys. gm. Skrzynki, w pow. Dąbrowskim. Położony w nizinie, na dawnych dziś osuszonych moczarach nad rzeczką Brenką ku zachodnio-południowej stronie, ¼ mili od gm. Skrzynki, pó pod wzgórzami, zwanemi Babiągórą, dawniej Babie brzegi; należy do obszaru dworskiego w Dalastowicach i stanowi osobne ciało tabularne, własność hr. Wita Zeleńskiego, dawniej Lipińskich i Strzałkowskich. Wylewy rzeczki Brenki, oraz Wisły, wyrządzają tu często znaczne szkody. Produkta tutejsze spieniężają się po większej części w Dąbrowie lub Szczucinie. Opodal folwarku przy drodze Szczucin-Dąbrowskiej (ob.) jest wśród zarośli nad małym stawkiem kilka chat włościańskich, a nieco dalej ku zachodowi, przy drodze gminnej z Kupienina nad Wisłą do Dąbrowy, mała karczma *(ob. Skrzynka)*.

Babigórcy, czyli Górale od Babiejgóry, Suchej, Makowa i Jordanowa, zwykle Górale od Beskidu, zwani mieszkańce Galicyi, w pow. Myślenickim, osiedleni w kotlinie górnej rzeki Skawy i dolinie suskiej, na północnych stokach Babiejgóry i góry Pilska (ob.), w pasmie wysokiego czyli orawskiego Beskidu, aż po wyłom Skawy, przez pasmo Beskidu dolnego, zwykle polskim zwanego (ob.). Przestrzeń którą ci Górale osiedli, zajmuje około 13 mil kw. i przeszło ⅔ części powiatu Myślenickiego, oraz małej cząstki pow. Żywieckiego, do którego przynależą leżące w tym obszarze wsi Pewełka, Kocurów i Las. Naturalne granice tego szczepu Góralów są łatwe do skreślenia; są niemi od wschodu działy, które się od góry Lubni (ob.) rozchodzą ku Gorcowi (ob.) i ku niskiemu Beskidowi. Od południa odgranicza ich od Słowaków węgierskich wyższy Beskid z grzbietem Babiejgóry i Pilska, od zachodu dzieli ich od Żywczaków (ob.) łęg poprzeczny, którym się łączy Beskid wyższy z Beskidem niższym, a który się najbardziej zniża pomiędzy wioskami Kocoń i Las, tak, iż właściwie ten jedyny punkt służy za linię przeprawy z doliny suskiej w dolinę żywiecką. Od północy zamyka całą tę przestrzeń dział niskiego (polskiego) Beskidu, ciągnącego się w prostym kierunku od miasta Białej aż po wyłom Dunajca (w Sandeckiem), między Sączem i Wojniczem. Najgłówniejszym, czyli środkowym punktem, jest dolina suska, w której rozłożone są miasteczka Maków i Sucha, oraz wieś Grzechinia, po nad rzeką Skawą. Z tej głównej doliny sięga na zachód przecznica wzdłuż rzeczki Stryszawki, po przełęcz Kocońską zwaną (ob.), odgraniczającą siedziby Babigórców od Żywczaków, oraz doliną Tarnawki, ku północno-zachodniej stronie, aż pod górę Beskid, jedną z naj-

na st. 135 następującemi słowy: „Dalej tkwią Babienogi w wysokim błękicie, z których urok i czary leją się obficie."

wyższych w niskim Beskidzie. Od zachodu łączą się z doliną suską dolina potoku Pałecki, którą prowadzi główna droga z Suchej do Lanckorony, Kalwaryi i Krakowa, a z którą się łączy sięgająca dalej ku wschodowi dolina Kamienicy. Na południowy wschód rozstępuje się dolina Suska na trzy równoległe międzygórskie doliny, z których jedna ciągnie się korytem Skawicy, więcej ku zachodowi, aż po samą Babiągórę (ob.); druga korytem Bystrzanki (Sidzinki) (ob.) po za wieś Sidzinę, aż do granicy Węgierskiej; trzecia wzdłuż doliny Skawy, ku Łysejgórze i Wielkiemu Lasowi, którą prowadzi trakt bity, węgierski, zwany drogą Spytkowicką, z Skomielny przez Skawę i Spytkowicy do Podwilka na Węgrzech. Wśród tych dolin, i łączących się z niemi hydrograficznie mniejszych dolinek i parowów, znachodzimy rozłożonych 44 miejscowości, między temi trzy miasteczka (Jordanów, Maków i Sucha); z tych niektóre rozciągają się jednę lub półtory mili wzdłuż koryta pomienionych strumieni, lub porozrzucane są pojedyńczemi zagrodami po nad doliny tychże. Ogół ludności osiadłej w tych miejscowościach liczy się do 51610 dusz [1]), zamieszkujących następujące miejscowości, podzielone na grupy parafialne, a to: Pewełkę, Kurów i Las, należące do parafii ślemieńskiej i liczące 2000 mieszk. chrześcian.; Krzeszów, Zdziahel, Targoszynę i Kuków, z kościołem parafialnym w Krzeszowie i 3700 miesz.; Lachowice z kościołem (kapelanią) w miejscu, oraz 1948 mieszk.; Suchą, ze Stryszawą i kościołem par. w Suchej, wraz z ludnością 4945 chrześć. kat.; Tarnawę z kościołem (kapelanią) w miejscu i 2012 chrześć.; Sleszowice, należące do parafii w Mucharzu, z 690 mieszk.; Zembrzyce z kościołem paraf. w miejscu, i 1453 mieszk; Marcówkę, należącą do parafii stryszowskiej, z 324 mieszk. kat.; Zachełmną, Baczyn i Budzow, z kościołem paraf. w Budzowie i 2490 mieszk. kat.; Maków, Białę, Zabielnę, Grzechinią, Jnszczyn i Zarnówkę, z kościołem paraf. w Makowie i 7791 mieszk. kat.; Skawicę, Zawoję, Wilczną i Policzną z kość. paraf. w Zawoji, i 7036 mieszk. kat.; Sidzinę z kość. paraf. w miejscu i 2612 mieszk. kat.; Wieprzec, Kojszówkę i Osie'ec z kościołem paraf. w Osielcu i 2605 mieszk. kat.; Jordanów, Bystrą, Chrobacze, Malejową, Toporzysko i Wysoką, należące do kość. paraf. w Jordanowie z 4537 mieszk. kat.; Naprawę, należącą do parafii w Łętowni z 481 mieszk. kat.; Skawę należącą do łac. parafii w Rabce z 1414 m. kat.; Spytkowice, z kościołem paraf. w miejscu, i 1770 m. kat.; Skawce, należące do paraf. łac. w Mucharzu z 297 mieszk. kat.; Bienkówkę i Jachówkę z kość. paraf. w Bienkówce i 2392 mieszk. kat.; Palczę należącą do parafii w Harbutowicach z 609 mieszk. kat. — Oprócz wykazanych powyżej Babigórców znachodzi się w tem obrębie jeszcze osiedlonych nowszemi czasy około 315 Niemców, szczególnie przy fabrykach w Makowie i Suchej, oraz 615 żydów, znachodzących się w każdej wiosce po kilka do kilkadziesiąt osób.

Chcąc poznać dokładnie charakter ludności podanej tu powyżej w cyfrach, potrzeba koniecznie udzielić objaśnienia niektóre, dotyczące się ziemi, przez tę ludność zamieszkałej. Okolica po pod niskim Beskidem jest daleko więcej upośledzoną od natury, jak wyżej położona okolica po pod Babiągórą, po za Suchą i Zawoją, wygląda zatem smutno i dziko. Dokoła piętrzą się wysokie góry tak zwane gronie, a na

1) Podaną tu liczbę mieszkańców tutejszych, wyjęto z Szematyzmu dyecezyi Tarnowskiej z r. 1871.

ich pochyłościach gdzie niegdzie tylko uprawiają owies i ziemiaki, niżej lichy jęczmień i jeszcze lichsze żyto. Po nad kotlinami potoków sadzą jedyną tu jarzynę kapustę. Lasów tu niemasz, gdyż już wytrzebiono, a porosłe niegdyś wysmukłym, odwiecznym lasem grzbiety większych gór i spadzistych pochyłości, porosłe dziś są tylko karłowatemi swierkami lub kępami brzóz i świerków w pośród nikłej szarej trawy. Pośród tych gór, w głębokich wąwozach i parowach, widać rozwleczone pojedyńczo, nędzne, smutne zagrody góralskie, a w dolinach ogołoconych ze wszystkiego wdzięku, sączą się leniwie, w czasie suszy małoznaczne strugi, które po każdej nawalnicy w rwiące zamieniają się potoki i często zalewają mozolnie uprawne pola i zagrody. Nie słychać tu wesołego spiewu pastuszków, ryczenia bydła, szczekania psów, biedni mieszkańcy nawet i tych nie są wstanie utrzymać, bo od czasu jak padła zaraza na ziemiaki, najgłówniejszy płód tej jałowej ziemi, niema czem wyżywić tego wiernego stróża i przyjaciela. Gdzie niegdzie tylko mała wychudła krówka skubie lichą trawę, a strzegący ją pastuszek [1]), wybladły, obdarty, siedzi na miejscu skurczony, całkiem niepodobny do owych dziarskich chłopaków, których wesołe spiewki i pląsy ożywiają błonia i łąki nizin nadwiślańskich [2]). Dopiero koło Makowa i Suchy ożywia się życie, upiększa się czem raz więcej krajobraz, a najwięcej zajmującą jest dolina Skawicy, po pod Babiągórą. Tu przynajmniej już nieuderza widok tak srogiej nędzy, owszem chaty duże, zwane tu *chyżami* (*chyże*), pięknie zbudowane, ocienione jesionami i owocowemi drzewami, ciągniące się nad brzegiem rzeczki, lub rozrzucone po pochyłościach gór, dodają okolicy malowniczego wdzięku. Wprawdzie tu już łatwiej o budulec jak gdzie indziej, przytym każdy góral umie ciesielkę, nie tak więc trudno przychodzi mu wystawić porządne budynki, w których zresztą ma wielkie upodobanie. Gdy jednak zajrzymy do wnętrza tej chaty, ujrzymy tę samą nędzę, cośmy już przedtem opisali, gdyż tu jak i gdzie indziej, szczególnie na wiosnę, tak samo panują głód i nędza, albowiem kamieniste góry tych okolic, cienką tylko warstewką jałowej ziemi powleczone, pomimo najmozolniejszej uprawy, nic niewydają prócz owsa, który choć na oko pięknie i bujnie wygląda, bardzo jednak skąpe ziarno wydaje [3]); jęczmień który

1) Chłopców tych pastuszków, nazywają tu Górale zwykle *hasnikami*.

2) Jest to dosłownie powtórzony obraz naocznego świadka, podany w Tygodniku illustrowanym z r 1869. Nr. 75 i 76, pod artykułem: *Wycieczka na Babią górę*. W tym artykule dodaje jeszcze autorka: „O jakże zasmuca widok takiej nędzy! Ileżto wygód ile zbytków uważamy za konieczne życia potrzeby, nie umiemy się bez nich obejść; a biedny góral, całe dnie ciężko pracując, nie może nawet zaspokoić głodu pożywnym i zdrowym pokarmem, któryby wzmocnił jego siłę do dalszej pracy.“

3) O uprawie ziemi tutejszej przez Górali, przypomina także Staszyc w dziele: *O ziemiorodztwie Karpatów i innych gór i równin Polskich*. Warszawa 1815, str. 97, chociaż podanie to zastósował więcej do Górali Podhalan podtatrzańskich. Powtórzył to podanie także autor dziełka *Górali Bieskidowi zachodniego pasma Karpat*, przez L. D. Kraków 1851, st. 60. gdzie jednak dodaje: „że zwiódł jakiś przebiegły Góral uczonego nataralistę, który pozornemu prostakowi na słowo uwierzył, bo czyliżby mógł poświęcić tyle czasu i cierpliwości, aby być obecnym świadkiem, aż z otrzęsionych prochów kamiennych, uścielą sobie Górale kawałek ziemi, gdzieby wtłoczyli ziemiaki? Co do mnie to z przeproszeniem wszystkich Górali i Góralek nie mogę im udzielić ze strony pracowitości, tak korzystnego świadectwa.“ Przepomniał jednak autor iż Staszyc, kilkakrotnie zachodził w Karpaty i badał starannie każdy ruch Górali, zresztą podane ze

sieją tu i owdzie, także bardzo lichy. Ziemiaki (*grule*) dawniej udawały się dobrze w tych twardych gruntach, ale od czasu zarazy, nie wydają ani połowy dawniejszego plonu. Wieśniacy uprawiając niewdzięczną ziemię wyorują z niej ciągle kamienie, których nie wywożą, ale składają je na polu (*oracynie*). Z tąd to powstają te kopce porosłe trawą, krzewami i różnobarwnem kwieciem, które widać wszędzie na polach. Kępy te wprawdzie bardzo pięknie nieraz wyglądają, ale zajmują niemało ornego gruntu [1]). Wszyscy prawie gazdowie tutejsi bardzo rozległe posiadają grunta, które po większej części używają jako polany, do wypasu *kierdelów* [2]). Gdyby to tak w krakowskim lub Powiślu istniało, byliby bogaczami, lecz tu nie wystarcza im owsa nigdy dłużej, jak do Bożego narodzenia. Zaledwie więc odżywili się przez parę jesiennych miesięcy, rozpoczyna się znowu okropny, a tak długi przednowek. Wtenczas to dopiero głód i choroby w prawdziwy padoł płaczu zamieniają doliuę Zawoi i wszystkie okoliczne. Skoro już z wiosną [3]) zazielenią się wzgórza, wychodzą z chat swoich zgłodniali biedacy i jak bydlęta trawę i zielska zbierają. Od jakiegoś czasu rzucili się do kukurudzy, którą przebiegli Żydzi z sąsiednich sprowadzają Węgier i za lichwą, z wielkiem zyskiem, rozdają gazdom, którzy mielą z niej mąkę i rozrobioną wodą używają za pokarm. Wśród tej biedy (*rety*) i z tak lichej strawy, powstają naturalnie rozmaite cierpienia; zjadliwy tyfus, cholera i inne choroby, okropnie tu panują. Nowszémi czasy powiększają tę nędzę, czem raz więcej, panujące od roku 1865 rok rocznie prawie, ogromne słoty i nawalnice, które zwykle cały plon biednego Górala, jego żmudną pracę, w kilku godzinach niszczą. Tu jednak, chociaż serce się kraje patrząc na te zniszczenia i Góral sam z żałością wyrzecze *bano, ach bano mi!* zwykle jednak jakby z obojętności i niezważając na swą niedolę doda: *Bóg opika się* (Bóg się mną opiekuje) i tylko w większej rozpaczy usłyszeć można od niego *Skoda Boże!* (pożal się Boże!). Do bieskidowych to mieszkańców stosuje się po większej części to wszystko, co o biedzie w górach słyszymy. I tak wychodzą ze szczupłą *mirendą* [4]) *i palicą* w ręku, gromady górali na kośbę, ciesiołkę, do żniwa i innych robót, do których najmują się w równinach, o mil kilkanaście i dalej po za Kraków i Wisłę. Szczególnie z wiosny i przez całe lato, widać w Krakowie mnóstwo Górali tutejszych, tak mężczyzn jak i kobiet, krzątających się za zarobkiem. Głód to, głód okropny, wygania ich z siedziby (*chudoby i statku*) [5]) za którą przecież tak tęsknią, i którą kochają nad życie. Są wprawdzie zdania, że Górale po części sami winni swej biedzie, i gdyby nie wrodzone im lenistwo, mogliby byt swój polepszyć. Jak tylko nastanie pora *Na Mi-*

---

strony autora powyższej broszurki wątpliwości, zastósowane są więcej do Górali z okolic Żywca czyli Żywczaków (ob.).

1) Radzono im już wielokrotnie zwozić te kamienie do rzeki lub na drogę, lecz wstrzymuje ich od tego zakorzeniony pomiędzy nimi przesąd, że kto kamienie topi, ten wkrótce umrze, *pominie, zmarni*, według wyrazów Górali.

2) *Kierdelami* nazywają tu stada owiec, pasących się po górach. Pojedyńcze lub mniejsze liczby owiec nazywają także *mierlakami*.

3) Pożądany z wielką niecierpliwością czas wiosenny, który zwykle nazywają *jarzą*, obchodzą w niektórych miejscach z okazałą radością.

4) *Mirendą* nazywają Górale żywność na drogę; *palicą* zowią laskę.

5) *Chudobą i statkiem*, nazywają Górale tutejsi swój majątek, i bydło.

chalskie[1]), póki tylko wystarczają szczupłe zapasy, żadną miarą nie można skłonić Górala do udania się na zarobek, o który w tych stronach nie trudno, bądźto przy spuście i obrabianiu drzewa bądź przy fabrykach żelaza. Dopiero gdy mu głód dokuczy, gdy lichą żywiąc się strawą, zdrowie i siły nadwerężу, w ostateczności bierze się do roboty, a niemogąc podołać ciężkiej pracy, daleko mniej zarabia i zdrowie do reszty traci.

To wszystko, jednak co się tu o lenistwie do pracy Górali tutejszych powiedziało, zastosowuje się dziś prawie do ogółu mieszkańców w całym kraju. Tu jednak na Babigorszczyznie widzimy wyjątki, a nawet w wielu miejscach, oddziedziczony od dawna przemysł miejscowy. Wyroby stolarskie z Suchej, Lachowic i Tarnawy, sprzedawane na jarmarkach w Suchej, Makowie i innych sąsiednich miejscach, rozchodzą się po całym Beskidzie aż do Białej, Bielska i Orawy na Węgrzech. Garnczarstwo w Suchej, Skawie i sąsiedniej Rabce, zaopatruje całą okolicę w niezbędną potrzebę naczynia domowego, bez którego w każdym zakątku obejść się trudno. Niemniej ważnem jest tutejsza uprawa lnu i konopi oraz płóciennictwo, którego środkowym punktem handlowym jest tutejsze miasto Jordanów; gdzie skupowano od Górali na targach płótno, w wielkich partyach, do 3000 sztuk rocznie, na Węgry, aż do Presburga i dalej, sprzedawane bywa; a nawzajem Węgry, szczególnie pobliski Kesmark, dostarcza znaczną ilość płótna farbowanego do ubioru Góralkom tutejszym, do którego dziś już wszystkie przylgnęły. Dawniej wyrób domowy płótna, czysto (biało) wybielony, był głównym materyałem odzienia górali tutejszych i służył do stroju, tak w dnie powszednie jak i świąteczne, nawet w zimie, dziś czem raz więcej zastępują je sukna, sporządzane bądź w domu, bądź nabywane już gotowe sukmany po jarmarkach. Najżywsze życie zarobkowe objawia się jednak około fabryk żelaznych w Suchej, Makowie i Zawoji, i chociaż prawdę powiedziawszy, tu wiele obcych, szczególnie Niemców i zniemczałych Szlązaków, około nich się krząta, to jednak i Góral tutejszy, pragnąc, zarobku nieustannie prawie pracuje. Oprawa drzewa budulcowego w Skawicy, jest tu obok paszenia bydła (szczególnie owiec), najmilszem górali tutejszych zatrudnieniem. Wieś ta rozsypana po obu brzegach rzeki Skawicy, u podnóża Babiejgóry, jest bardzo rozległą.

---

10) *Na Michalskie* nazywają Górale czas o ś. Michale, przy końcu Września w którym po skończonym szczęśliwie zbiorze swego *pożytku*, lub po powrocie z zarobku *z obcyzny*, Góral na łonie swoj *ojcyzny* (gruncie po ojcu) mieni się za najszczęśliwszego w świecie; buja zwykle całemi dniami bezczynnie w karczmie i *cąbrzy się* (kłóci, targa) z sąsiadami, niedając się jednak tak łatwo *wysturzać* (wypchać) z karczmy. Upomniony od duszpasterza, jeżeli jest we wsi, i od stateczniejszych sąsiadów, nazwie to sam *gidem* (obmierzłą brzydotą), lecz za chwilę, gdy stanie w kompanii z równym sobie, odpowie naiwnie napominającym go: *Pytam! Ne horsyt'se!* (Proszę, nie gniewajcie się), i nadomiar swej obojętności, zwłaszcza gdy młody, *pohajdukuje* (zatańcuje) jeszcze jakiegoś obertasa, niby krakowiaka czem nieraz wszystkich zadowoli, zaspiewawszy przytem:

He dobze Janickowi pokiela jest młody,
Przeskakuje hucki, jaworowe kłody.

albo

Nie będę zbójnickiem będę gnanapyrem, (granadyerem),
Będę sobie chodził w kłobucku pod pyrem. (piórem).

Po obu stronach doliny ciągną się bardzo wyniosłe góry, odziane pięknemi jodłowemi lasami, w śród których tu i owdzie zielenią się śliczne polanki. Łąki, różnobarwnem porosłe kwieciem, ścielą się po brzegach bystrej Skawicy, która z hukiem i szumem toczy swe spienione wody w kamienistem łożysku, i tym szalonym pędem, któremu się nieraz Góral dumnie przypatruje, zdradza zaraz górskie pochodzenie swoje i bliskość skalistej kolebki. Ta rzeczka jest prawdziwem dobrodziejstwem opatrzności dla mieszkańców tutejszych, bo ułatwia im przemysł, do którego uciekać się muszą koniecznie, aby zaspokoić potrzeby życia, w okolicy tak nieurodzajnej i niesposobnej do uprawy. Liczne tartaki, młyny, folusze, stosy desek i gontów, sztuki bielącego się płótna, świadczą o zabiegliwości i pracowitości Górali tutejszych. Z okolicy Makowa ciągną zwykle na targ do Krakowa owe karawany wózków, naładowane gontami lub deskami. Trudnią się dotąd jeszcze Górale tutejsi także spławem drzewa, co dawniej, zwłaszcza kiedy drzewo było tańsze, znaczne przynosiło im korzyści, a nawet między powinnościami, państwu odrabianemi, mieli tę uciężliwą i upodobaną sobie pracę za zadanie. W zimie zwykle upadają olbrzymie jodły, rosnące po wysokich górach, podcięte siekierą Górala i same staczają się na brzeg rzeki, ze stromych, prostopadłych prawie pochyłości. A skoro pierwszy skowronek swym spiewem blizką już wiosnę ogłosi, a ciepłe słońce lody na rzekach połamie, w tenczas liczne góralstwo, jak roje mrówek, wylega na brzegi. Jedni staczają drzewa i gatunkują podług grubości, inni je piłą obrzynają dla zrównania, inni zbijają też drzewa w tafle (tratwy); tamci ładują nań deski, gąty, łaty, lub drzewo w łupkach, a ci robią wiosła i krzepiny. Często, kiedy wiatr ciepły nagle z południa powieje, ledwie ukończyć zdołają swe roboty, a już roztopionemi śniegami nabrzmiała rzeka, wzywa ich do spławu. Wtenczas jeszcze żywszy ruch powstaje. Raźne flisaki spieszą z wiosłami, przypinają je do tratew, gdy inni pochwyciwszy drągi, spychają z brzegów nawy i płyną z wesołemi okrzykami po rozbujałym żywiole. Składają się te tratwy zazwyczaj z sześci do dziesięciu okrąglaków, złączonych z sobą zapomocą poprzecznych sztuk drzewa. Zwykle dwóch Górali kieruje tratwą. Spław odbywa się tu najpomyślniej, gdy wody nieco przybędzie na rzekach Skawie i Soli, wpadających do Wisły, a nieraz statki góralskie płyną dalej Wisłą aż pod Kraków. Wczasie małej wody, statki osiadają na mieliznie, w czasie zaś wielkiej powodzi, spadek jest zbyt nagły, a kierowanie tratwami bardzo trudne i niebezpieczne. Jednakże Górale odważają się niekiedy i na takie niebezpieczeństwo i wtedy dają dowody przytomności umysłu, zuchwałej śmiałości i poświęcenia w ratowaniu zagrożonych śmiercią. Spław na Skawie rozpoczyna się z ujściem rzeki Skawicy do Skawy w Makowie (ob. *Skawa i Maków*). Słynie okolica tutejsza także rybołowstwem, to jest pstrągów i podrybek (małych łososi), znachodzących się wkażdej rzeczce, szczególnie w Skawie, Stryszawce, Skawicy i Pałeczce. Ryby te należą do przysmaków górali i są ich również jednym pożywienia środkiem; z tych co większe, rozpłatane i patyczkami rozpięte, suszone bywają, mniejsze zaś, nieszczęśliwe, tłoczą żywe do garnka i wolnym ogniem gotują, potem je kwaśnym mlekiem zalane, całkiem połykają. Nie trudny jest ich sposób łowienia, którem się najwięcej młodzież góralska zatrud-

nia [1]). Podrybki zwykle przesiadują w jazach, gdzie rękami, jak raki chwytane bywają. Mniejsze zaś rybki, mniejszych mają nieprzyjaciół. Na ich połów idą małe chłopcy i dziewczęta; z tych pierwsi mając w ręku młotki, a drugie garnki, idą na płytkie miejsca, gdzie woda po kamieniach się sączy. Pod kamieniami bywają próżne miejsca, tam chłopiec uderza młotkiem o kamień, dziewczynka go przewraca i chwyta ogłuszoną rybkę. Nie pod każdym ona znajdzie się kamieniem, wiele ich przewrócić trzeba, nim się napełni naczynie. Wieczorem zwykle połów przy świetle łuczywa odbywany, dziwnie piękny widok daje. Oprócz rybołostwa trudnią się Babigórcy też łowieniem ptactwa dzikiego, kwiczołów, jemiołuchów, jarząbków, które do Krakowa i Warszawy w wielkiej ilości wychodzą. Dawniej roznosili mieszkańcy tutejsi na sprzedaż po kraju zioła lekarskie, mianowicie *licheny*. *Rheum barbarum*, sok jałowcowy i inne.

Górale tutejsi nie są tak dorodni, rosli, tak pięknie zbudowani, jak Podhalanie; brak im owej giętkości, swobody i lekkości w ruchach, jaka tamtych tak wybitnie odróżnia od mieszkańców równin [2]). Mężczyzni i kobiety są wzrostu średniego, dosyć wątłej budowy, twarzy szczupłej, bladej cery, ale za to bardzo miłe, rozjaśnione wesołym uśmiechem, w wyrazie swoim tyle mają poczciwości, prostoty, otwartości, że od pierwszego spojrzenia ujmują serce. Ubiór ich tem się różni od Podhalańskiego (ob.), że mężczyzni noszą gunie, znacznie dłuższe, powszechnie kawowe, wyszywane dokoła sznurkiem czerwonym i niebieskim, niekiedy bardzo suto. Te w lecie zarzucają się tylko na jedno ramie. Pod spodem kamizelka, pospolicie jasno-szafirowa lub ciemno-zielona, ze świecącymi guzikami. Spodnie z sukna białego z węgierska opięto zrobione. Pas szeroki, pod same pachy dochodzący, chociaż nie jest tu tak często używany, jak na Podhalu i u sąsiednich Żywczaków, należy jednak do zwykłego stroju. Kapelusze z małemi brzegami, z główką szerszą u góry niż u dołu, o płaskim denku, są pospolitsze niż okrągłe. Na zimę noszą czapki spiczaste, czerwone lub granatowe, obłożone czarnym barankiem. Zamiast zwykłych kierpców używają czasem zamożniejsi także i butów, co ich wielce od innych odróżnia, gdyż to zakrawa na magnata. Ubiór niewiast tutejszych, do prac domowych używany, nie bardzo jest zajmującym. Prawie jednakowo w zimie w chałupie, jak w lecie w polu odbywają swe zatrudnienia zwykle w koszuli krótkiej, niczem nie przepasanej, co nieraz wstręt obudza. Przy wyjściu noszą płócienne, ciemno szafirowe spodnice, w białe wzorki wybijane, a biały płócienny rańtuch, zarzucony na głowę, obwija zarazem prawie całą postać. Chociaż ubiór ten jak najwyraźniej uwidocznia panujące tu ubóstwo i zaniedbanie, to jednak strój świąteczny przyczynia się wiele do podniesienia piękności twarzy niewiast tutejszych, szczę-

1) Piszący o Galicyi uczony Niemiec J. Rohrer w dziele swem: *Bemerkungen auf einer Reise durch Ost- und West-Galizien. Wien 1804*, na str. 236 podaje, iż w siole tutejszem. Zembrzycach nad Skawą, każdy chłopiec jest zarazem rybakiem.

2) W. Pol. w dziele: *Rzut oka na północne stoki Karpat*. Kraków 1851, st. 121, uważa Babigórców za pierwszy i najgłówniejszy, a zarazem najstarożytniejszy punkt skupienia Góralszczyzny zachodniej. Szumni i okazali nawet Podhalanie, co do postawy i rodowych cech, są daleko młodszym rodem i u nich przyjęło się tylko to i wybujało odpowiednio do natury Hal, co u Babigórców leżało w zarodzie.

gólnie dziewcząt, i ich śmiałej i zręcznej postawy. Dziewczęta noszą włosy rozdzielone na dwie kosy, obwite łańcuszkiem cynowym, albo sznurkiem kolorowym, a opasując głowę z dwu stron kosą, łączą ją na czole kokardą z wstążek upiętą. Koszule białe, cienkie, z wyszyciem, kolorowem na ramionach, przepasują spodniczką, krótką, ale tak fałdzistą, że u bogatszych cała sztuka (kopa) cienkiego płótna na ten strój wychodzi. Z przodu fartuszek kolorowy w kwiaty, niżej pończochy białe, z czerwonym klimkiem i obuwie z białej, glansowanej skórki. W niektórych miejscach noszą i dziewczęta mały przezroczy ty rańtuszek, na głowie przypięty, spuszczony aż niżej kolan. Najozdobniejszą część ich ubioru stanowi gorset, czarny lub zielony, na który, tu w miarę zamożności, nawet drogich materyj używają, a to: adamaszku, partern, a najwięcej aksamitu lub manszestru karmazynowego i białym galonkiem obszywany. Często starają się mężatki tym strojem (gorsetem) przewyższać dziewczęta, szczególnie zamożniejsze, których piersi błyszczą wielkimi koralami i złocisto-parterowanemi gorsetami, gdy uboższe zwykle tylko szklanne paciorki i inne ozdóbki mosiężne zawieszają. W zimie noszą tak mężatki jak i dziewki dorosłe, z ponsowego sukna szubki, niżej kolan sięgające, białemi barankami podszyte i takiemiż na około obłożone, ozdobione również sznurkami i rozmaitemi garniturami. Cały ten strój jest jednak tylko świąteczny i służy zwykle przy obrzędach ludowych, szczególnie weselnych [1]).

Przymioty i obyczaje naszych Górali, tak od Babiejgóry jako też z innych okolic, znachodzimy opisane w rozmaitych dziełach. Ciekawą jednak charakterystykę ludu tutejszego podaje dziełko, już przez nas wspomniane: *Górale beskidowi* [2]), z którego tu najważniejsze ustępy są przedstawione. Górale więcej są fałszywi niż zuchwali, więcej uporni niż złośliwi, lubią się pieniać, odgrażać sobie, łżyć się słowami, jak Żydzi przy targu, ale do bitki prawie nigdy nawet po karczmach nie przychodzi; urazy prędko zapominają, a często dwaj szermierze wracają [3]) z karczmy z podbitemi oczmi w najlepszej komitywie. Dla dziedziców i księży wielkie objawiają poszanowanie i ufność. Rodzice bardzo kochają swoje dzieci, nigdzie przy rekrutowaniu nie ma takiego żalu; gromada ojców, matek, sióstr, odprowadza rekrutów z płaczem o kilka mil do miasta assenterunkowego. Gospodarz jeżeli tylko może utrzymać dzieci w domu, niedaje ich nigdzie na służbę. Syn ani córka, majętniejszych włościan umyślnie nie chodzili nigdy na pańszczyznę, gdyż do tej trzymano czeladź lub najmowano innych. Lecz dzieci nie odpłacają się często stósowną miarą wdzięczności swoim rodzicom, i na starość bądź przez łakomstwo, bądź przez niecznłość na żebry ich wysyłają. Siódme przykazanie w drobniejszych rzeczach, szczególnie co do żywności, nie bardzo ściśle tu zachowują, ale większe kradzieże bardzo się rzadko zdarzają. Dziewczęta chodzą do kościoła i na

1) O stroju tutejszych górali dokładne znachodzimy rysy w *Tygodniku illustr.* z 1859, Nr. 75 i 76. pod artykułem: *Wycieczka na Babią górę*, oraz w broszurze J. D. pod tyt. *Górale Beskidowi zachodniego pasma Karpat.* Kraków 1851, str. 27.

2) Ob. powyższą broszurę: *Górale Beskidowi* str. 36.

3) Autor powyższej broszurki podaje, iż razu jednego, widząc powracającego z karczmy Górala z wielkim guzem, zapytał go, kto go tak dzielnie poczęstował? „Ej to mój psyjaciel dobrodziejku“ odrzekł zagadniony.

tańce do karczmy bez matek, mężatki zaś mniej są samowolne, i więcej na pozór skromne, chociaż o ich wierności różnie autorowie piszą. W ogóle młodzież nie bardzo skrupulatną odznacza się skromnością, zkąd małżeństwa wprzód się prywatnie zawiązują, nim je obrzęd publiczny poświęci. Dzieci długo tu nieużywają odzienia. Dziewczyna do lat siedmiu nosi sukienkę niewinności, a po drugich siedmi już i niewinność utraca. W takim razie, gdy zdradliwe poznaki wykryją tajemnicę, stare matrony biorą ją między siebie i niemiłosiernie czepią, wszakże to bynajmniej nie przeszkadza do małżeństwa. Wesela odbywają się tu bez wszelkich, gdzie indziej odprawianych uroczystości. Zaproszeni na wesele gości przynoszą różne żywności, wódka tylko jest obowiązkowym traktamentem gospodarza. Orkiestra bywa nie liczna ale głośna; jeden kobziarz i jeden skrzypek potrafią zagłuszyć całą gawiedź pianych biesiadników. Panna młoda ani druchny nie mają wieńców z rozmarynu, lub z ruty, jakie to na Rusi tak często widzimy. Głowy ich upstrzone są mnóstwem wstążek, z tyłu długo rozpuszczonych, które powiewają jak flagi. Czasem jednak panna młoda miewa błyszczący, krakowski wieniec na głowie, Jest to dar oblubieńca, jeżeli ten żeglował kiedy z drzewem do Krakowa (ob. *Flisacy*). Przy czepinach (ob.) jeżeli te w czasach panieństwa nie nastąpiły, nie strzygą włosów młodusze, kładą jej tylko na głowę obrączkę i tę w około włosami obwijając przytwierdzają. Na to kładzie się czepiec u dołu sznurkiem zamykany, i przywiązuje, a na zakończenie opasuje się wstęgą lub galonkiem szerokim, co wygląda jakby beret lub furażerk. Nie tańczą tu krakowiaków ani mazurów, tylko stawają ze swemi współkami na przeciw siebie rzędem, potem chwytają się parami i kręcą do zawrotu głowy a nakoniec puszczają się i robią na przeciw siebie przysiady i skoki z kozacka i z węgierska. Podczas gdy jedni tańczą, drudzy śpiewają, ale każdy swoje i to ile mu głosu starczy. Śpiewy nastrojone wprawdzie do zabaw weselnych, zawsze są jednak smutnej treści, jak ogółem wszystkie inne, i podobne są do dumek ruskich. *Putków* (kumotrów) więcej szanują niż własnych rodziców. Często jedni putkowie bywają raz na zawsze zamówieni do całej generacyi i mają prawo obierania imienia niemowlęciu podług swego upodobania, że zaś często niepamiętają jakie wprzód dali, ztąd śmieszne zdarzają się wypadki. I tak jeden ojciec miał dwu synów Janków a sam był trzeci, inny miał dwie córki Jadwigi a żonę trzecią. Zdarza się także, że idąc do chrztu zapominają brać tabliczkę z liczbą domu rodziców dziecięcia, a niechcąc się zdaleka wracać, pożyczają takowej u najbliższego sąsiada; z tąd wielkie *qui pro quo* zachodzi w metrykach i konskrypcyach.

Górale wierzą w gusła i czary, ale trochę na mniejszą skalę niż Rusini; Uroki i upiory (ob.) mają i tu swoją władzę w całem słowa tego znaczeniu. Jeżeli krowa mleko traci, lub nagle zachoruje, przypisują to urokom, i zwykle odczyniają takowe przez rzucanie węgli zarzących na wodę i przez obmywanie tą wodą bydlęcia, Tej samej operacyi ulegają ludzie gdy nagle zachorują. Jednak o praktyce bab z czarami i ziołmi w tej okolicy tu nie słychać. Upiory czasem chodzą po szopach, lecz objawiają się i tylko młodym kobietom. Stróże nocni łapią często takiego upiora. Musi się on dobrze gromadzkim urzędnikom okupić lub egzorcyzm wycierpieć. O opętanych przybąkują tu tylko czasem. Górale, myśliwi wierzą w zamówienie fuzyi, w ze-

psucie pola i przemienienie się diabła w zająca. Aby temu zapobiedz dają poświęcać kule i śrót i myją strzelby święconą wodą do dziewięciu razy. Tutejsi młynarze wierzą w zepsucie młyna lub tartaku, przez podejście złego ducha. Używają często wróżów lub wróżek nie tylko dla wykrycia złodziei, ale i do leczenia chorób.

Choroby Babigórców pospolicie są febry, suchoty, *cemir* (duszność spazmowa), wąsal (niemoc w krzyżach), *artryzis*) a najwięcej zadawniona *Krypota* (kaszel). Na stracenie febry rzucają po drodze stare szmaty, a kto je podniesie, ten ma wziąść i febrę. Na suchoty zaś, a szczególniej dziecięce taką używają receptę. Bierze się po garści mąki z kilku chałup, rozczynia się święconą wodą i z tego piecze się kołacz z dziurą w środku. Przez dziurę tego placka przewłóczy się dziecko do dziewięciu razy, poczem się placek rzuca na drogę. Pies który go zje, odbierze dziecku suchoty. Starsi górale leczą swoje suchoty mocnem paleniem tytoniu i mocną gorzałką z pieprzem lub z starem psiem sadłem. Używają też tłuszczu swistakowego, któremu szalbierze i tu znaczny przypisują dar leczenia, lecz często bywają zwodzeni, gdyż przez wytępienie tych biednych zwierzątek, dziś nie tak łatwo prawdziwego tłuszczu nabyć, pomimo tego nierozsądni górale nabywają od zwodzicieli, pod tytułem swistakowego, tłuszcz od innych zwierząt pochodzący, wierząc w jego moc uzdrawiającą. Jeżeli choroba nie folguje lub się pogorsza, to wzmacniają stopniami dozę; jeżeli zaś chory przed skończeniem kuracyi umrze, to się sprawdzi doktorskie aksyoma, że: *natura brevis, ars longa.* W lekarzach żadnego zaufania niepokładają, na lekarstwa ani grosza dać nie chcą, ale na pogrzeb, choćby najuboższego ostatnią krowę lub chałupę sprzedają.

W niektórych miejscach pojawiają się już gardlaki, (kretyny) czyli tak zwane sietniaki (ob.) szczególnie po wsiach około Jordanowa i Makowa; wszelakoż plagą tą dotknięci, oprócz zbezkształcenia ciała najwięcej gardła, nie podlegają innym gorszym symptomom, jakowe u sąsiednich Babigórców i po innych osadach około Baby i bliżej Nowotarszczyzny widzimy. Życie tych ludzi, przy tak zdrowem powietrzu i wodzie, której niemal we wszystkich osadach tutejszych jest podostatkiem, dochodziłoby do bajecznej starości, gdyby go zbyteczne używanie napojów nie rujnowało. Niedorosłe dzieci chodzą z rodzicami po karczmach i już kwiat życia zatruwają. Chłopiec 10 i 12 letni wypije sumiennie kwaterkę tęgiej wódki, a starsi już bez sumienia piją.

Wierzą wielu wróżbom i szalbierzom rozsiewającym je, z tąd lada odmiania powietrza, wznieca nieraz popłoch w mieszkańcach. Jest wielu we wsi, którzy z pewnych oznak na niebie i zwierzętach, przepowiadają łagodność lub ostrość powietrza, posuchy lub powodzi; przyczem Babiagóra niemałą odgrywa rolę. W czasie zaćmienia (*zaonacenia*) słońca nakrywają studnie, a wystawiają przed domem na dworze cebrzyki, aby słonko jakiej *paskudy* (szkody) nieuarobiło.

Babigórczyk z przyrodzenia lękliwy, ma dosyć, gdy zwierzchnik krzyknie surowo; pozorny Herkules lęka się tego, i często bywa że nawet zachornje. W takim razie proszą o szczyptę włosów z głowy straszyciela dla nakadzenia chorego. Skoro słaby kichnie, to i kryzys się kończy. Wielką obawę i uszanowanie wzbudza w nich ubiór wojskowy. Widać tu nieraz, iż ojciec witając własnego syna, czapkę zdiąwszy, w rękę go całuje i mówi mu: *panie wojak.* Nie małą też tu obawę sprawia exekucya

wojskowa, praktykowana tu często z powodu niepłacenia podatków i niedopełniania innych powinności gminnych, do których niełatwo zastósować się dają. Są przecież u Górali pewne chwili i wypadki, kiedy pokazują wielką odwagę, jak n. p. przy spławie drzewa, gdzie pomimo ich wszelkiej zręczności, porwana wirem tratwa, uderzona o skałę, rozbija się i topi nieszczęśliwych. Najlepszy bowiem pływacz, raptownie powalony, sam bez cudzej pomocy kierunku wziąść nie może. W tak okropnym razie, nie zbywa na poświęceniu się obecnych, kosztem własnego życia ratujących. Pomimo, że co roku w każdej prawie wsi jeden lub kilku ich ginie, zawsze jednak idą ochoczo do spławu. Ten bohaterski zapał kończy się z ujściem rzeki Skawy do Wisły, której widok ich przeraża swoją majestatycznością, dlatego też już innych flisów najmować trzeba i ledwie niektórych swoich, odtąd do dozoru potrzebnych, dobrą zapłatą do dalszej żeglugi ująć można.

Przyzwyczajeni do skrytołowiectwa, okazują tu często swoją odwagę i męztwo. Mając wilków i niedźwiedzi za sąsiadów i często z niemi prowadząc partyzantki, oswoili się z ich drapieżną fizyognomią, to też, w spotkaniu się z niemi, okazują daleko więcej odwagi i przytomności umysłu niż inni myśliwi. Jako pasterze często się też z niemi spotykają i tu nawet bez strzelby, li tylko z toporkiem za pasem, przypuszczają atak na napastnika trzody. W ich spiewach pasterskich, niedźwiedź często jest powtarzany. W czasie kiedy były oznaczone nadgrody za ubicie zwierząt drapieżnych, znoszono ztąd dorocznie po kilkanaście trofeów, z ubitych w tej okolicy wilków lub niedźwiedzi.

Domowe pożycie i gospodarstwo, jak to już poprzednio się orzekło, ma tu swą odrębną cechę, na którą rozmaite wpływają się gusta i przesądy, mniej więcej całemu górskiemu pożyciu właściwe. Na dokończenie niniejszego opisu dorzucimy jeszcze słów kilka o tutejszem pożyciu socyalnem. Około ś. Marcina, gdy już prace polne pokończone i bydło z polan do domu popowracało, urząd gromadzki zwykł był zasiadywać na sądy, tak zwane *rugowe*, na których załatwiały się dawniej sprawy spadkobiercze względem gruntów, ruchomości i bydła po rodzicach lub najbliższych krewnych pozostałych; także skargi o szkody w zbożach lub na łąkach poczynione, sgrawy graniczne i t. d. Sądy te pomimo dawno już ustanowionych justyciaratów i sędziów policyjnych, niemniej obecnie istniejących sądów powiatowych, odbywały się prywatnie do niedawnych czasów, to jest dopóki inwentarzy i pertraktacyj spadkowych ściśle pilnować nie zaczęto. Teraz, lubo tylko oszacowanie rzeczy spadkowych, albo poszkodowanych i dobrowolne zagodzenie stron do urzędu gromadzkiego należy, nie lubią strony poddawać się ustanowionym sądom powiatowym i uporczywie dawnych praw i zwyczajów się trzymają. I tak synowie po ojcu a córki po matkach zarówno gruntami się dzielą, nie zważając na przysądzenie sędziego. Prawo dzielenia gruntów nietykalnych choć jest od rządu zakazane i przez sądy powiatowe wzbronione, jednak prawo to zostaje bez skutku, bo niema przykładu, żeby najstarszy syn, jako spadkobierca prawny, braci swoich do równego działu tajemnie, lub do wspólnego działu nieprzypuścił. Dziesiętnicy w gromadzie pełnili służbę woźnych. Oni pozywali dawniej strony do gromadzkiego sądu,

albo dominikalnego i dopełniali egzekucyi na winnych, bądź przez wymiar plag, bądź przez areszt naznaczony. Pełnili także służbę straży policyjnej i mogli aresztować winowajcę złapanego na gorącym uczynku. Pijaństwo w sądach gromadzkich, składających się oprócz wójta i przysiężnego, często i oficyalisty prywatnego, jeżeli był we wsi lub pisarza gromadzkiego, zwykle nauczyciela lub organisty, nie było poczytywane za występek. Był to grzech powszedni, który nawet gładził inne w takim stanie popełniane, n. p. bicie żon, sług, skaleczenia, obelgi wzajemne, i t. p. Pobłażanie to było interesem sędziów bo i oni też samą miewali praktykę. W karczmie, na ławach za długim stołem, zasiadają sędziowie, a przed nimi zwykle garniec blaszany z pieczęcią urzędową. Ten aparat sam z siebie oznacza już wymiar sprawiedliwości, zwłaszcza gdy jest pełno nalany; o czem jest powinnością arendarza mieć staranie, nie pytając się, kto będzie płacił, bo wie, że strona przegrywająca koszta ponieść musi, a niema przykładu ażeby obydwie wygrały. Spraw kryminalnych na wielki rozmiar, a szczególniej takich, za które kara śmierci wymierzaną bywać zwykła, od lat wielu w tej okolicy nie było. Prawią jednak wiele i z jakąś powagą o dawnych ukrywających się w górach beskidowych rabusiach, lecz byli to zwykłe zbiegi z Węgier pod dowództwem Proczpaka około r. 1790, którzy uzbrojeni w broń palną, byli postrachem całej okolicy. Jako mieszkańcom gór jedynie upodobaną jest własna okolica. Organizm ich, lubi świeże powietrze, odkryte światło i górne położenie Z tąd nabywają wzrostu i urody sobie właściwej; a w miarę im dalej w głąb gór i lasów zapuszczają swoje siedziby, tem wyższe i kształtniejsze dają się widzieć postacie [1]). Ciągle i prawie corocznie posuwa się wyżej każdej włości osada, błyszczą z dala nowe dachy i zielenią pozakładane nowe ogródki i pola, a lasy umykają jak cienie. Rzadko kiedy rachuby korzyści, albo związki małżeńskie potrafią wywabić górala do innej sąsiedniej dziedziny, a przesiedlenie się w nadwiślańskie równiny, nie zdarza się tu prawie nigdy. Wojskowość jest najuciążliwszym stanem dla Góralów, z powodu jedynie tego, że ich oddala od ulubionych siedlisk i często w dalekie zapędza kraje. Co za radość przyjmuje powracających z dalekich krain wędrowców, wychodzących często za zarobkiem, lub powracających ze służby wojskowej do domu urlopników, gdy zdala na czystem tle pogodnego nieba poznają piękne rodzinnych gór szczyty i gajami uwieńczone skały, których obrazy tęskne i smutne wywołują im myśli. Widok ulubionych gór do łez ich porusza. choć często powróciwszy do domu, zamiast poprzedzanych marzeń, gorzkie ich czekają złudzenia. Co do polepszenia ich bytu, zdałby się przymus, aby wyleczyć ich z zadawnionych przesądów i nałogów, bez których najmniejszy obrót górala nie jest swobodnym. Do tego należy także pomnożenie szkółek, zaprowadzenie stałego funduszu dla nauczycieli, i przymusowe posełanie dzieci do szkoły. W lepszych glebach wieśniacy mniej mają popędu do przemysłu i zdradzają brak chęci do kształcenia swych dzieci w szkołach, bo to im

1) Z tąd powtarzaną bywa tu spiewka:
A kto mierzy Lacha łokciem, to górala sążniem,
A kto bije Lacha kijem, to Górala drągiem.
Lachami nazywają Górale zwykle mieszkańców miast i z nimi w kraju (ob. *Lachy*).

odrywa ręce od posługi gospodarskiej, dalszych zaś korzyści z nauk ocenić nie umieją. Niemniej zdałby się tu przymus rządowy, do zaprowadzenia ulepszeń w różnych gałęziach gospodarstwa, a szczególnie w kulturze łąk, z których większa część mieszkańców tutejszych, osiąga najobfitsze i najcenniejsze, często jedyne prawie środki pożywienia, a będących tu w jak największym zaniedbaniu.

Babij — Babyj, strumień w obrębie gm. Orów, w pow. Drohobyckim, spływający ze wzgórza pogranicznego między Truskawcem a Orowem, Baby zwanym, wznoszącym się, po nad doliną rzeki Stynawki, w której wieś Orów jest rozłożoną. Wypływa z kilku źródłowisk. Spad tego strumienia ku południowi jest nader krótki, gdyż zaledwie pół mili przeciągający się, kręcąc się pomiędzy parowami, wśród których kilka grup chat włościańskich, odległych od siebie, mieści się. Potok ten uchodzi do Stynawki od lewego jej brzegu. W łożysku tego strumienia znachodzono dawniej rudę zelazną, błyszczącą, zwaną Babijowem czyli Babskim srebrem. (Ob. *Orów*).

Babij ob. Baba.

Babij ob. Baby.

Babilon nowy, często Nowym Bolechowem, po niem. Neu-Babilon zwana osada niemiecka i przys. gm. Wołoska wieś pod Bolechowem, w pow. Dolińskim (obw. Stryj.). Rozłożona w nader przyjemnej i żyznej okolicy, ku zachodnio-południowej stronie gm. Wołoskiej wsi, na granicy z miastem Bolechowem, gdzie też domy kolonistów tutejszych z miejskiemi stykają się, odłączone jednak polami i łąkami ode wsi. Opolal z tąd przechodzi trakt Karpacki ze Stryja do Stanisławowa przez Bolechów. Odległość tej osady od Stryja wynosi $2^1/_2$ mili, od starostwa w Dolinie $1^3/_4$ m., od parafii protestanckiej w Gelsendorf 4 m., od gminy Wołoskiej wsi $^1/_4$ m., a od parafii łac., Sądu pow. i poczty w Bolechowie zaledwie kilkaset kroków. Cała osada liczy 11 drewnianych (dębowych) domów, zbudowanych we dwa rzędy przy drodze pryw. do Bolechowa, 16 rodzin niemieckich i 110 mieszk., trudniących się oprócz rolnictwa, także hodowaniem bydła i koni, oraz różnorodnym przemysłem i furmanką. Domy tutejsze dość obszernie i wygodnie zbudowane, ozdobione są ogrodami fruktowemi i warzywnemi. Miejsce to powstało około r. 1794, osiedlone Niemcami z Bawaryi. Pierwotnie przeznaczone było za osadę wzorowo-rolniczą dla żydów, która jednak dla niechęci żydów ku rolnictwu do skutku nie przyszła. Cesarz Józef II. w czasie swego pierwszego pobytu w Galicyi, słysząc tyle o bezprawiach żydowskich i ich antypatyi ku ciężkiej pracy (szczególnie rolnictwu) postanowił osiedlić na próbę kilka miejscowości w kraju, w celu przyzwyczajenia ich do rolnictwa. Około r. 1783 powstała ta pierwsza osada żydowska, osiedlona sześcioma rodzinami, którym oprócz wielorakich swobód, udzielono kwotę pieniężną na sprawienie bydła i sprzętów rolniczych, pobudowano im domy i wydzielono obszary pola i łąki. Spodziewano się z tego przedsięwzięcia jak najokazalszych skutków, iż wkrótce wiele innych tego wyznania pójdzie za ich przykładem. Lecz już w kilka lat później, cesarz Józef, w czasie swych powtórnych odwiedzin Galicyi, zapytując gubernatora ówczesnego hr. Brigido o rozwinięciu się tej osady, otrzymał sprzeczną odpowiedź. Żydzi bowiem, nieprzyzwyczajeni do ciężkiej pracy, mając postawiony sobie warunek, własnoręcznie uprawiać rolę, już w drugim roku zaniechali uprawy, a

zostawiwszy pola odłogiem, powynosili się cichaczem, pozostawiając domy pustką. Po nich więc osiedlono na nowo tę osadę, kolonistami niemieckimi, którzy ją także *Neu Bolechow* (Nowym Bolechowem) nazwali [1]). Wkrótce potem założono tu szkołę tryw. protestancką, do której przydzielono także osadników z pobliskich włości, szczególnie z miasteczka Bolechowa, i wsi Wołoska wieś, którą około 65 dzieci protestanckich odwidzać jest obowiązanych.

Babi mróz — ob. Babin mróz.

Babin, potoczek mały w obrębie miasta Bochni, wypływający ze wzgórz Babic Trojeckich (Trinitatis) zwanych, po zachodniej stronie miasta, przepływa w kierunku północnym około szybu Trinitatis, kopalni Bocheńskiej, odgraniczając miasto Bochnię od gminy Chodenic; (właściwie wsi Trinitatis), zwracając się odtąd ku północnemu wschodowi, gdzie po półmilowem przepływie przez błonia Bocheńskie, przecinając kolej Karola Ludwika, z niewielkim mostem, oraz drogę Sierosławiecką z mostem 10" długim, którego często wody znoszą, łączy się na przedmieściu Bocheńskiem z potokiem Babicą. Według dawnych opisów i dokumentów wody tego strumyka przesiąknięte surowicą, dostarczały zdrowy rodzaj pożywienia dla bydła. Dziś potoczek ten wcale nieznaczny, często wysycha nawet, gdyż wody sprowadzone po obu bokach grobli kolejowej — odprowadzają zwykle wody z głównego koryta.

Babin — Babyn, dawniej Padniewa niewłaściwie zaś Babiną zwana wieś i gm. w pow. Kałuskim, (obw. Stryjski), niegdyś w ziemi halickiej. Rozłożona w powabnej okolicy, w dolinie nad Łomnicą, u podnóża przesuwającego się tędy, z południa ku północnemu wschodowi, pasma wzgórz, zwanem Babiny (ob.), zniżającego się w dolinie nadniestrzańskiej, między ujściami Siwki i Łomnicy do Dniestru. Wzgórza te wznoszą się falująco po zachodniej stronie Babina do 184'8 nad pow. m., porosłe częściowo lasem bukowym i jodłowym; z nich spływa tu kilka potoków i mniejszych strumieni w kierunku wschodnio-południowym do prawego brzegu Łomnicy, która tu szerokim korytem, dzieląc się na jeden większy i kilka mniejszych ramion (Młynówkami zwanych), przepływa niemal środkiem wsi w kierunku północno wschodnim, czyniąc mnogie zakręty. Do głównych jej dopływów w Babinie należą: potok Berłowski (ob.), odgraniczający Babin od Studzienki i Przewózca (od północnej strony i potoczek Babinka (ob.), odgraniczający częściowo wieś tę od Słobudki ku stronie północno-zachodniej. Inne granice tej wsi od strony wschodniej, są wsie Bryń i Bednarów, od południa Wystowa i Studzianka, od zachodu Dołpotów [2]) i Słobudka. Odległość tej wsi od Stryja 11 mil, od starostwa w Kałuszu 1¼ m., od sądu pow., parafii łac., urzędu pocztowego i zwykłych targów miejsca w Wojniłowie 1 m., od parafii gr. kat.. w Studziance ¼ m. Środkiem wsi przechodzi w kierunku południowym trakt rządowy Bursztyński (ob.), który zniżając się od Słobodki ze grzbietu

1) O osiedleniu tu żydów, znachodzą się dokumenta w archiwum autora. Przypomina o tem także Sam. Bredetzky w dziele: *Historisch-statistischer Beitrag zum deutschen Kolonialwesen in Europa, nebst einer kurzen Beschreibung der deutschen Ansiedlungen in Galizien. Brünn 1812, s. 140.*

2) O granice Babic z Dołpotowem ciągnął się w r. 1780 długoletni spór, prowadzony przez c. k. Fiskus w imieniu właściciela Dołpotowa Jana Jastrzębskiego, który o tym czasie Dołpotów, jako dobro królewskie od Rządu nabył. (Ob. Dolputów).

wzgórza Babin, tu 562° szerokiego, czyni pomiędzy Słobudką i Babinem znaczne kolano i przeciągając dalej przez wieś, przechodzi w równinę pod Kałuszem. Przy tym trakcie jest kilka ważnych objektów, szczególnie dwa większe mosty na Babince i Berłowskim potoku. Paralelnie z tym traktem, przechodzi tędy inna droga gminna, przez równinę nad Łomnicą, zwana także Starą drogą (ob.) z Wojniłowa do Kałusza. Z obydwóch tych traktów wychodzi tu kilka mniejszych dróg, w kierunku wschodnim i zachodnim, szczególnie do Dołpotowa przez las Babiński, i droga Bednarowska (ku południowi) z przewozem na Łomnicy. [1]). Cała gmina zajmuje 2747 m. przestrzeni, z tych przypada na obszar dworski 371 mg. roli, 129 mg. łąk i ogrodów, 360 mg. pastwiska i 769 m. lasu; zaś na mniejsze posiadłości: 764 mg. roli, 219 mg. łąk i ogrodów i 135 mg. pastwiska [2]). Przestrzeń gminna, czyli raczej wieś, dzieli się na trzy główne części, pod nazwą: Babin zarzeczny, czyli mały, po prawym brzegu Łomnicy, pod laskiem olchowym nad granicą Bednarówką i przy drodze do tej wsi, z przewozem, Babin średni czyli wyżyny po lewym brzegu Łomnicy nad ujściem potoku Babinki do lewego ramienia Łomnicy, zwanym Młynówką, opodal traktu bursztyńskiego, z kąd wychodzi droga do Studzianki z Przewózca, z dworem i cerkwią; trzecia część Babina także Julianówką albo Kudłatówką (ob.) zwana, rozłożona nad traktem bursztyńskim w dolinie potoka Berłowskiego, przy granicy ze wsią Słobudką. Ziemia w tem miejscu glinkowata, po wzgórzach, w dolinie nad Łomnicą zaś rudawina, należy już do mniej urodzajnych czyli jęczmiennych gruntów, i potrzebuje starannej uprawy szczególnie gnojenia. O wodę nie brak, z tąd też i łąki nad Łomnicą i pastwiska dość obszerne, chociaż do ulepszenia (nawodnienia lub gnojenia) łąk dotąd ręki nieprzyłożono. Uprawa gruntu odbywa się jak i w innej częściach kraju zwykłem sposobem, orząc skiby zwykłem pługiem 3—4" w głąb a 6—7" wysokie. Zagony są więcej wyniosłe jak płaskie, węższe od innych najwięcej 2—3 łokci wiedeńsk. szerokości, orzą się i bronują wzdłuż, szczególnie po wyżynach, gdzie się przy wyniosłych i spadzistych zagonach w poprzek orać i bronować nie da. Nawozy zwykle zwierzęce zwożą się tu na pół przegniłe, najwięcej zimową porą w styczniu i lutym, z tej przyczyny, iż saniami daleko łatwiej na pochyłą górę nawóz wywieść. Na pierwszym i drugim gnoju sadzą kartofle, następnie sieją jęczmień, potem żyto ozime, pszenicę jarą i na ostatku owies, poczem po 5—6 letnim użytku znowu rola nowym nawozem użyznia się. Pola po wyższych wzgórzach tylko się przez dwa lata owsem zasiewają, a przez drugie dwa lata ugorują, używając je zarówno na pastwiska [3]). Oprócz roślin kłosowych i kartofli sieją tu także nieco grochu, czasem soczewicę. Do elementarnych szkód policzyć mo-

1) Przewóz w tem miejscu na Łomnicy, istnieje między Babinem średnim i zarzecznym i należy do dworu. Opłacano tu dawniej 3 krajc. od osoby a 4 od konia lub innego bydlęcia.

2) Nazwy pojedynczych niw w Babinie są: Za Więzem, koło Figury, Pod Czystą, Rakowiec, Za Perekopem, Za Hruskiem, Pod Bereznym, Za młynem, W Olszynkach, Na białej kobyłce (ob.), Żurakowszczyzna, Szkremetki, Za rzeką wielką, Na Paran, Ogród Hryńków, Stary dwór, i t. p.

3) Zbiór roczny w tem miejscu podaje się przeciętnie pięciu lat na: 143 korcy pszenicy, 544 korcy żyta, 541 korcy jęczmienia, 1843 korcy owsa, 17 korcy nasienia konopnego i 3817 korcy kartofli.

żna panujące tu często wiatry, kwiat obrywające, podczas sypania się żyta; chociaż gradobicia rzadko się tu zdarzają. Żniwo zaczyna się tu jak i w okolicy około 15. sierpnia, a kończy się przy końcu tego miesiąca; najdalej do 5 lub 7 września, żyto i pszenica, oraz jęczmiona sprzątają się z pola, pomimo że owsy często do końca września jeszcze na polu stoją i razem z kartoflami zbierają się. Lon i konopie uprawiają tu tylko dla własnej potrzeby. Cała miejscowość liczy 168 domów drzewnianych [1]) i 1136 mieszk. [2]), między temi 73 obrz. łac. 1033 obrz. gr. kat. i 30 żydów [3]). Co do zarobkowości dzielą się na 1 urzęd. pryw., 6 wojskowych, 131 gospodarzy, 25 chałupników, 3 rzemieślników, 1 handlarz (żyd), 3 szynkarzów (żyd.), 207 najemników i sług i 769 kobiet i dzieci. Między gospodarzami tutejszymi jest kilka rodzin szlacheckich. Mieszkańcy tutejsi oprócz uprawy roli i chowu bydła [4]) trudnili się dawniej niemal wszyscy spławem drzewa na Łomnicy do Dniestru, budową galarów i wszelką inną ciesiołką, w czem się od młodości doskonalą. Dziś w prawdzie ten gatunek zarobku o wiele zeszczuplał, szczupłość jednak posiadanych przez nich gruntów przymusza ich do szukania zarobku po za domem. Charakter ludności tutejszej, zwyczaje, gusta i zabobony, skreślił jak najdokładniej Ign. Czerwiński [5]), opisane są także i w niniejszem dziele pod nazwą Siwczanie. Trudnili się dawniej także pasiecznictwem, lecz dziś pospodarstwo to wcale u nich zaginęło; także ogrodnictwo, do czego są przydatne miejsca w korycie

1) Według klasyfikacyi domów w r. 1804 było tu 111 domów drewnianych, a to: folwark dworski, młyn, karczma, probostwo gr. kat., 12 większych i 95 mniejszych zabudowań włościańskich. Pomieszkanie dla proboszcza już dziś nieistnieje.

2) Nazwy mieszkańców tutejszych są następujące: Pawluk, Kaszuba, Chymicz, Bogdan, Kwiatkowski, Matwijiszyn, Dmytrow, Hryniow, Łużny, Łuczka, Maślak, Petryna, Stuss, Turtaj, Kruk, Wyrostek, Iwanów, Iwasiów, Atamańczuk, Lipowy, Brecko, Semczuk, Łoziński, Borysiewicz, Hołowacki, Melnyk, Horocholin, Biłowus, Puk, Podolski, Stasiow, Kuś, Janczuk, Rusinkiewicz, Szykow, Kozak, Jamrek, Mostowy, Litwiniszyn, Seniuk, Podolak, Pastuch, Demus, Babij, Prytuła, Pawłowski, Petryna, Breckow, Faryna, Melnyk, Mielnik, Łucak, Glps, Mostowy, Pasiecznik, Lutczyn, Pawłowski, Przewoznik, Szyjka, Chojsan, Kurowski Ferdynand, Łuczyński, Czyżewski, Tupiś i Koziorowski (kowal). Najwięcej podatku opłacają Pawluk Dmytro 5 złr. 66 ct., Hryń Kaszuba 5 złr. 64 ct., Chymicz Olexa 5 złr. 55 ct., Iwan Bogdan 5 złr. 30 ct. i Michał Kwiatkowski 5 złr. 25 ct. w. a. Reszta niżej pięciu złr.

3) Według spisu ludności w r. 1795 liczono tu 86 domów, 93 rodzin chrześć. 2 żydów, 1 ksiądz, 24 szlachciców, 65 gosp. gruntowych, 5 rzemieślników, 23 chałupników, 63 dzieci, 240 kobiet, razem 467 chrześcian i 6 żydów. W r. 1857 liczono tu 162 domów. i 1055 mieszk., a to: 26 obrz. łac. 990 gr. kat. i 5 żydów; co do zarobkowości zaś dzielących się na 1 urzędn. prywatnego, 2 wojskowych, 121 gospodarzy, 13 chałupników, 1 rzemieślnik, 102 pomocników przy rolnictwie, 117 innych sług i zarobników, i 663 kobiet i dzieci.

4) Ob. Ignac. Lubicz Czerwińskiego: *Okolica Zadniestrska między Stryjem i Łomnicą, czyli opis ziemi i dawnych klęsk lub odmian tej okolicy; tudzież jaki jest lud prosty dla religii i dla Pana swego? Zgoła jaki on jest? w całym sposobie życia swego lub w swych zabobonach albo zwyczajach. Lwów 1811.*

5) Chów bydła pomimo obszerniejszych pastwisk, jakie w tem miejscu istnieją, jest za szczupły. Koni bardzo mało utrzymują tu, więcej wołów. W r. 1800 liczono tu tylko 3 konie i 77 wołów. Według najnowszego obliczenia znachodzono tu 26 koni, 118 wołow, 226 krów, 130 owiec i 212 sztuk nierogacizny.

na Łomnicy, mogłoby w większy rozmiar być rozwinięte gdyż tu zaledwie trochę kapusty sadzą; niemniej i chów drobiu, do czego nader przysłuża okolica, szczególnie dla kaczek i gęsi, jest wcale zaniedbany. Pomimo tego mieszkańcy tutejsi, trudniąc się rożnorodną zarobkowością, uchodzą za bogaczów [1]) w okolicy, i odznaczają się też porządniejszym ubiorem. Zwykły ubiór jest tu siermięga, chołosznie, buty bez obcasów i czapka barania. Kobiety odznaczają się więcej haftowanemi koszulami, rantuchami z płótna szwabskiego i spodnicami kamlotowemi, w powszedni dzień noszą także dymki konopne, wybijane przez żydów (dymczarzów). — Pieczęć gminna, okrągła, wielkości talara, przedstawia włościanina w czapce z szerokim dnem i długim nożem w ręku, zwróconego ku lewej stronie, z ogromną kosą na plecach, przed nim drzewo, niby pień zeschły, z obciętą koroną bez liści. W otoku napis niedbale jak cała pieczęć wyryty, od prawej strony z góry: PIECZEŃĆ GROMADY BABIŃSKIEY. Wójtem w r. 1869 był Petro Łuczka. Historya tej miejscowości chociaż trudną do zbadania, podaje nam niektóre szczegóły z dawniejszego pożycia. Babin istniał już za czasów, kiedy Batychan ze swoją hordą Mongołów przesuwał się po za Dniestrem wyżej ku Drohobyczowi, i w ten czas nazywał się *Padniewą*. Z czasów owych znachodzono w tem miejscu wiele starożytności niemniej z czasów przedchreściańskich pochodzące, a to: kliny krzemienne, toporki i rozmaite inne sprzęty żelazne. Nawet jakowyś posążek kamienny (bałwan) znaleziony tu w r. 1470, zatopiony został napowrót uroczyście w Łomnicy [2]). Zniszczoną w r. 1475 osadę Padniewską czyli Babińską, jak ją odtąd nazywać poczęto, odbudował na nowo ówczesny właściciel, lecz w r. 1594, napowrót zniszczyli ją do szczętu Tatarzy, przechodząc tędy na Węgry w pomoc Turkom. Od początku XVII. wieku, dziedziczyli Babin wraz z Przewozcem, Studzianką i Podhorkami, Przyłuscy, h. Slepowron, gdzie też okolicę tutejszą kilkakrotnie niszczyli Tatarzy. Około r. 1717 dzieliła się posiadłość Babina na dwie części, tak zwane Dworzyszcze (Przyłuskich) i Żurakowszczyznę (Żurakowskich) [3]). W r. 1755 córka Antoniego Przyłuskiego Anna z mężem swym Janem Rolą sprzedali część swoją [4]) Janowi z Golejewa Golejewskiemu za 44000 złp. W r. 1786 odstąpił ją Jan Golejewski synowi swemu Janowi Bonawenturze [5]); testamentem z d. 10. marca

1) W r. 1855 w czasie subskrybcyi na pożyczkę rządową wypłaciła gmina Babińska 1400 złr.

2) Akt o zatopieniu bałwana znalezionego w Babinie jest według Korytki w aktach grodzkich zaciągnięty; zaskarzono bowiem ten czyn w r. 1476 jako karygodny do grodu, z powodu, iż w r 1475 Turcy wraz z Tatarami zniszczyli okropnie tę okolicę, a następnego roku (1476) wielki głód i padające wśród lata śniegi, wytępiły nie mało mieszkańców tutejszych tak iż wieś cała, przedtem wielka osada, w puszczę się zamieniła; a to wszystko nastąpić miało, według wiary owczesnej, z powodu zatopienia tego bałwana. Widać z tego iż przesąd, jakim się dotąd lud prosty w tem miejscu i w okolicy odznacza, niebył dalekim i od dworu.

3) Według taryfy *Contributionis Fumalis Terrae Halicienseis et districtus Kollomiensis Anno 1717 facta* (w archiwum autora). Wówczas należał Babin do parafii łac. w Kałuszu.

4) Ob. w Tabuli krajowej księga Contract. ant. T. p. 457.

5) Według katastru Józefińskiego z r. 1789 owczesna posiadłość dworska w Babinie dzieliła się na dwie części Część Golejewskiego należąca do Dominium w Studziance zajmowała 167 mg. 139 sąż. roli, 89 mg. 352 sąż. kw. ogrodów i łąk i 831 mg. 1342 kw. sąż. pastwisk i lasu.

1790 legował Jan Bon. Golejewski ją synowi swemu Julianowi[1]). W r. 1820 przeszła na mocy transakcyi pośmiertnej po Julianie Golejewskim cała wieś Babin na małoletnich jego spadkobierców Emiliana i Antoniego hr. Golejewskich. Po śmierci Emiliana odziedziczył część jego Antoni, testamentem z 1839, który w r. 1852 odprzedał cały Babin Wiktorowi Rozwadowskiemu. Testamentom z d. 23. kwietnia 1856 odziedziczyli Babin po śmierci Wiktora jego małoletni synowie Tomisław, Tadeusz, Bartłomiej i Franciszek Rozwadowscy w równych częściach z których Bartłomiej Rozwadowski w r. 1871 został ostatecznie dziedzicem całego Babina.

Część Żurakowskich, którą nabył od Przyłuskich Marcin Żurakowski, z żoną swą Donatówną, odprzedał syn tychże Wacław Żurakowski w r. 1743. Albinowi i Maryanie z Ciemierzyńskich Ostrowskim za 1800 złp. [2]). Dzieci Ostrowskich, Wojciech, Katarzyna z Ostr. Hołyńska, Teresa z Ostr. Smiałowska i Wiktorya Ostrowska sprzedali w r. 1786 część swoją Żurakowczyzny za 2648 złp. 15 gr. Janowi Bonaw. Golejowskiemu. W r. 1789 widzimy jeszcze cząstkę tej posiadłości w ręku Jerzego Zurakowskiego, która później również przeszła w ręce Golejewskich i Rozwadowskich. — Cerkiew niegdyś parafialna w tem miejscu istniała tu już na początku XVI. w., zniszczyli ją Tatarzy w r. 1594. Zbudowana napowrót cerkiew tutejsza, istniała do nowszych czasów, i miała jeszcze przy końcu zeszłego w. własnych proboszczów. Dzisiejsza cerkiew drewniana pod wezwaniem P. Maryi, jest filią parafii gr. kat. w Studziance, zbudowaną została w r. 1835, po rozebraniu starej, przez właściciela Babina i gminę. Długość cerkwi 7°, szerokość 4°, wchód od wschodu. Podzieloną jest na przedsionek i główną nawę z ikonostasem i dwoma mniejszemi bocznemi ołtarzami P. Maryi i S. Mikołaja. Za wielkim ołtarzem, przyozdobionym rzeźbami, jest mała zakrystya. Wartość cerkwi według inwentarza 400 złr. Przed wnijściem do Cerkwi, na cmentarzu, jest dzwonnica drewniana z małemi dzwonami. Niektóre sprzęty kościelne, srebrne, oddano c. k. Rządowi w r. 1812. Zresztą nie ma tu nic więcej uwagi godnego. Metryka chrztu i zmarłych rozpoczyna się od r. 1785, a zaślubin z r. 1789. Innych dokumentów niema. Grunta parafialne w Babinie zajmują 6 mg. roli, i 9 m. sianożęci. Szkółka trywialna, założona tu w r. 1860, posiada dotację 78 złr. 75 ct. i 6 sągów drzewa przez gromadę rocznie dostarczanego. Do szkoły chodzi przeciętnie około 34 dzieci rocznie.

Babin, realność w obrębie gm. Brzezina, pow. Żydaczowskim, przyznana klasztorowi Sióstr miłosierdzia w Rozdole. O wyłączenie tejże z dóbr Brzezina, i oddanie jej zakładowi klasztornemu wniosła w r. 1862, prokuratoria skarbowa w imieniu tego klasztoru pozew sądowy przeciw Kazimierzowi hr. Lanckorońskiemu i Sewerynie Sobańskiej właścicielom Brzeziny (ob. *Brzezina*).

Babin, potok górski w obrębie gm. Babin w pow. Kossowskim. Wypływa z trzech źródłowisk na granicy wsi Babina z Roznem małym, ku wschodnio-południowej stronie Babina. Mnoga ilość dopływów (strumyków) tego potoku, czynią go w czasie ulewów i na wiosnę dość

1) Dokument ten zaciągnięty w tabuli krajowej w księdze Contr. nov. t. 39. p. 325.

2) Od Juliana Golejewskiego część Babina, założona przez niego na granicy Słobudki, nazwaną została Julianówką (ob.).

znacznem źródłowiskiem rzeki Rybnicy, do której po krótkim biegu, przeszło $^3/_4$ mili, w pośród naniesionego sznirem i kamieniami łożyska, od prawego brzegu uchodzi. Do największych dopływów Babina należą następujące strumyki, wypływające również w obrębie gm. Babin z okrążających ją naokoło wsi wzniosłych gór; a to, od prawego brzegu: potok *Podlesniczew*, wypływający w głębokim parowie na połoninie Tersa; potok Zielowaty średni, który także powstaje z kilku źródłowisk na pomienionej połoninie; potok Tersa płynący z wielkim sznmem z gór Tersa, czyli Huty zwanemi, jest jednym z największych dopływów Babina, a o bystrości jego świadczą poszarpane koryto i debry, któremi płynie; potok Zielowaty, czwarty z kolei i ostatni dopływ Babina po prawym brzegu, uchodzi do niego opodal złączenia się wód babinskich z Rybnicą, wypływa także z połoniny Dersowskiej. Od lewego brzegu uchodzą; Potoki z pod czarnej Kiczory (*z pid czornoi Kiczory*), Elemski i *z pid Wuskoho*, trzy małe potoczki, które z największych w tem miejscu gór, na granicy Babina z Jaworowem, wypływają z kilku źródłowisk znachodzących się między głębokiemi jarami; dalej potok Sokulski, wypływający z połoniny leśnej Sokulski las zwanej, i przechodząc mnogiemi zakrętami środek wsi Babin, uchodzi do Babinskiego potoku; potok z pod Kierniczek (*z pid Kierniczok*), strumień mały, zabierający wiele mniejszych strumyków, wypływających z gór Seredne zwanych, na granicy zachodniej wsi Babina z Sokołówką, dalej potok Seredny, wypływający na połoninie Serednym zwanej; nakoniec potok Zielowaty zwany, który również z mnogich ścieków na Serednym powstaje i rwiącym biegiem spływając parowami głębokiemi na dół, uchodzi do Babina. Sam Babin, w czasie posuchy kryjąc się pomiędzy ogromnemi głazami i kamykami, unosi je z miejsca na miejsce wczasie nawalnicy lub tajania śniegów na wiosnę, i zawala niemi tak własne koryto, jak niemniej i Rybnicę. Nnrt zwykły wody w tym potoku, chociaż niestały jest 2—4 cali, w czasie wezbrania dochodzi 8—10 stopni. Ryb lub innych żyjątek w tym potoku bardzo mało.

Babin, Babyn, wieś i gmina w pow. Kossowskim, niegdyś w ziemi halickiej wojew. Ruskiego. Rozłożona w nader dzikiej i nieurodzajnej okolicy, wśród parowów i debr, pojedynczemi chatami, po nad potokiem Babinem (ob.) i spływających do niego mniejszych potoków i strumieni. W odległości od starostwa pow., sądu pow., poczty i parafii łac. w Kossowie 1 m., od parafii gr. kat. w Sokołówce $^1/_2$ mł. Granice naturalne stanowią okalające tę wieś od trzech stron wysokie góry. Od południa przeciągają tędy najwyższe szczyty, pod nazwą Czarna Kiczora w kierunku wschodnio-północnym [1]), odgraniczające Babin od wsi Rożen mały. Od tego głównego pasma odrywają się dwie boczne przecznice, w kierunku północno-zachodnim, zniżające się ku korytu, wypływającej w tej okolicy rzeczki Rybnicy, a to po stronie wschodniej góry Tersa [2]) zwane, odgraniczające Babin od Różna małego i Horoda, a od zachodniej strony góry Seredne i Sokolec (ob.),

1) Wyniosłość najwyższego szczyta, Czarnej Kiczory, z pod którego wypływa potok Babin (ob.), dochodzi do 3006 st. nad. pow. m.

2) Nazwa góry Tersy pochodzi z węgierskiego *Terseg* (równina) z powodu iż grzbiet jej w istocie przedłuża się w równinę, zasciełoną miejscami lasem karłowatych buków. (Ob. Tersa).

odgraniczające ją od Jaworowa i Sokołowki. Od północy w niewielkiej przestrzeni doliny nadrybnickiej, stanowi koryto rzeczki Rybnicy (ob.), i uchodzących do niej potoków Babina i Żupnika, naturalną granicę między Sokołówką i Horodem. Z tych gór, należących do działu wodnego między rzekami Prutem i Czeremoszem, wypływa mnóstwo potoków i mniejszych strumieni, zlewających się z dwóch stron, od wschodu i zachodu, w przepływający środkiem wsi Babina, w kierunku północnym, potok Babinem również zwany (ob.). Od zachodu wpływają do Babina strumienie: potok Kiczowski (*z pid Czornoi Kiezory*), potek Elemski, *z pid Wuskaho*, Sokulski, z pod Kierniczek, Seredny Zielowaty; zlewające się z pośród głębokich jarów i parowów do lewego brzegu Babina. Od prawego zaś brzegu, czyli od strony wschodniej, wpływają doń potoki: Podleśniczów, Zielowaty średni, i Tersa. Ostatni jest również największym i najwięcej rwiącym dopływem Babina. Oprócz tych strumieni wypływa tu jeszcze po stronie wschodniej, z gór Terseńskich, inny mały potoczek Żupnik (ob.) zwany, który płynąc w kierunku północnym, do prawego brzegu Rybnicy, w niewielkiej rozległości odgranicza wieś Babin od Horoda. Głębokie jary i płytkie koryta któremi te strumienia przepływają zapełnione są ogromnemi głazami i szutrem, naniesionym w czasie ulew i tajania śniegów z gór. Po nad temi jarami i po parowach, przerzniętych przez wodę, rozłożone są pojedyńczo, i w dalekim od siebie obrębie, nędzne chaty chłopskie z małemi ogródkami lub kawałeczkami owsianego gruntu, na którym Górale tutejsi zwykle sadzą kartofle, jako najważniejszy artykuł ich pożywienia. Chaty te, ocienione gdzieniegdzie kilkoma drzewkami, zwykle dzikich owoców, lub jaworami, wyglądają jakby pustelnie, i znamionują prawdziwą nędzę ich mieszkańców; a cóż powiedzieć gdy zajrzemy do ich wnętrza, gdzie w ciasnej kurnej izdebce, oświetlonej małym okienkiem, szczególnie w zimie, cała rodzina góralska, nieraz z kilkunastu osób składająca się, wraz z bydłem się mieści. Główną i jedyną komunikacyę stanowi dolina Babińskiego potoku, łącząca się pod Sokołówką z drogą Jaworowską (ob.); w całem jednak obrębie tej wsi, niema najmniejszej drożyny, więcej ujeżdżonej lub rowem okopanej, tem mniej mostku, a główną przeprawą są ścieszki, udeptane po nad parowami od chaty do chaty. Pokład ziemi tutejszej stanowi piaskowiec karpacki, zielonawy; po stronie wschodniej, w górach Tersańskich, i w Czarnej Kiczorze, znachodzą się też iły solonośne oraz piaskowiec bitumiczny ze źródłami nafty. Nazwa tryszczącego tu potoku Żupnika, naprowadza na domysł, iż tu istniały niegdyś warzelnie soli [1]), Powierzchnia ziemi jest glinkowato-szutrowata, wcale nieurodzajna, z tąd też nieprzydatna do uprawy roli. Cała przestrzeń gminy Babińskiej zajmuje 2070 mg., z tych tylko 4 mg. pastwiska i 179 mg. lasu należą do obszaru dworskiego (kameralszczyzny Kossowskiej), reszta zaś, a to: 83 mg. roli, 932 mg. łąk i ogrodów, 692 mg. pastwisk i 180 mg. lasu do mniejszych posiadłości [2]). Wieś Babin liczy 116 domów [3]) i 585 mieszkańców [4]), mię-

1) Dotąd część połoniny w wytrzebionym lesie Tersańskim, nazywa się także Żupa czyli Huta.

2) Nazwy niw czyli pojedyńczych części Babina są następujące: niwa Kamienista, połonina Huty czyli Tersa, Seredne, las mieszany, las Sokulski zwany, mieszany (karłowata buczyna i jodły) z porozrzucanemi nad

dzy temi są 560 gr. kat., 7 szyzmatyków i 18 żydów. Co do zatrudnienia dzieli się ludność tutejsza na 53 gospodarzów, 289 najemników i 241 kobiet i dzieci [1]). Wszyscy mieszkańcy tutejsi, wyjąwszy żydów są Huculi (ob.), chociaż wiele z nich postawą swoją, nazwą i mową nawet, używając wiele obcych, szczególnie węgierskich wyrazów, zdradza obce pochodzenie. Ich obyczaje i zwyczaje, wprawdzie ogólnie, opisał najlepiej X. Sofron Witwicki [2]). Głównym ich zatrudnieniem w domu jest chów bydła, (pasterstwo), gdyż ziemia tutejsza zaledwie mizerny owies wydaje, a ilość ziemi uprawnej w tem miejscu jest bardzo szczupłą; najwięcej sadzą ziemniaki, na dobrze gnojonych zagonach, które się również nie zawsze udają, gdyż w czasach słotnych, panuje często zaraza. Sieją także konopie, których włókno podaje im materyał na odzież a nasienie omastę do potraw postnych, których niemal nieustannie używają; gdyż mięso w czasie tylko wielkich uroczystości, to jest w święta, na weselu, chrzcinach i innych obrzędach używają. Bydło więc, szczególnie owce, są największym dobytkiem tutejszego mieszkańca [3]), wypasane w lecie na połoninach, po górach, otaczających tę wieś dokoła. Większa część tych połonin, porosła niegdyś lasem bukowym i jodłowym, dostarczała materyału do żup Kossowskich, ścinanie tych drzew i dowóz do żupy były jedyną niegdyś powinnością mieszkańców tutejszych dla dworu, pod nazwą Podhasne (ob.), gdyż innej pańszczyzny nieodrabiali, z powodu iż tu niema i niebyło żadnego folwarku dworskiego, lub innego zabudowania dworskiego. Dotąd nawet i karczmy niema dworskiej, tylko osiedli tu żydzi, szynkują w nabytych drogą lichwiarską chałupach włościańskich, trudniąc się oprócz szynkowania napojów i lichwiarstwa, także baryszewnictwem (ob.). Ubóstwo i nie-

---

potokiem Sokolskim połoninami, las Tersa z karłowatemi bukami i pastwiskiem gromadzkim, las Elemski, mieszany z pojedyńczemi połoninami i zagrodami wieśniaków. Według katastru Józefińskiego cały obszar gminny tutejszej obejmował 875 mg. 1193 kw. sąż.

3) Domy tutejsze pojedyńczo i w odległości od siebie porozrzucane, tworzą poniekąd zbiorowe grupy, a to: Kamienisty z numerami chat od 1—13 włącznie; Babin sam czyli Sredni z numerami dom: 14—76; Sokalski od nru. 77—79; Elemski od nru. 80—98 i Tersa od nru. 99—116.

4) Nazwy mieszkańców w tem miejscu kończą się niemal wszystkie na uk, jako to: Łukaniuk, Petryczuk, Harasiniuk, Czornysz, Palijczuk, Byczeniuk, Pawluk, Łukieniuk, Iwaniuk, Samaruk, Samokiszczuk, Pontiak, Michajiuk, Beczyniuk, Bojczuk, Bełejczuk, Dijczuk, Dyjczuk, Gettiuk, Hryniuk, Hrehoriuk, Drohomirecki, Kopczuk, Jurczuk, Kolobejczuk, Kierdaniuk, Kluczuk, Krysiak, Mojsiuk, Mysiuk, Nahnyczuk, Olexiuk, Operuk, Pałahniuk, Pabijczuk, Petrow, Babenczuk, Rybczuk, Senczuk, Stefuryn, Stefuryszyn, Wartuczak i Weroniuk. W zeszłym wieku istniały te rodziny Greszczuk, Merendaszczuk, Balaniuk, Iliewczuk, Pistaszczuk, Samoluszczuk. Najwięcej dziś podatku opłacają Dmytro Łukaniuk 17 złr. 6 ct.; Petryczuk Hrynko 12 złr. 11 ct.; Harasyniuk Iwan 7 złr. 61 ct.; Czornysz Prokop 7 złr. 9 ct.; i Palijczuk 7 złr. 4 ct.

1) Ob. X. Sofrona Witwickiego: Rys historyczny o Huculach. Lwów 1863. — Pisali także o Huculach A. Bielowski, Rud. Temple i inni (ob. *Huculi*).

2) Według sumaryusza konskrypcyjnego obwodu Zaleszczyckiego, do którego całe Pokucie niegdyś należało z r. 1800, liczono tu w tym roku w Babinie 35 domów, 37 rodzin chrześć. i 201 mieszkańców, między temi 45 zagrodników 55 dorostków i innych sług i 101 niewiast. W r. 1857 liczono tu 94 domów, 582 gr. kat. i 3 żydów; co do zatrudnienia zaś 53 posiadaczy gruntów, 290 sług, najemników i zarobników i 237 kobiet i dzieci.

3) Stan bydła w r. 1857 liczono tu: 8 klaczy, 22 wałachów, 6 źrebiąt, 118 krów, 8 wołów, 85 cieląt, 850 owiec, 24 kóz i 120 sztuk nierogacizny.

dbalstwo ludności tutejszej o swoje mienie, powiększają czem raz więcej mnożące się tu szynki; gdyż dziś każdy włościanin jest tu poddanym żydowskim, używając grunt ojcowski tylko do czasu, dopokąd mu łaska żydowska pozwoli, opłacając przytem oprócz haraczu dla żyda, wszystkie podatki monarchiczne i inne ciężary gminne. Zwykle wychodziła dawniej większa część ludności tutejszej, będąc wolną od pańszczyzny, w lecie na zarobek na Podole i na Bukowinę i zarobionym tym sposobem groszem opłacała daniny poddańcze do skarbu, dziś chociaż już w mniejszej ilości, jak dawniej, wychodzą za zarobkiem, to jednak zarobionym w obcyznie groszem, muszą się dzielić wraz z Żydem. Niema tu dotąd jeszcze także cerkwi lub szkoły gromadzkiej. Pieczęć gromadzka, podługowato-owalna, w formie małego medalionka, przedstawia we środku kosę stojącą prosto, ostrzem ku lewej stronie zwróconą, okrążona liściem laurowym. Pod laurami na dole napis WIEŚ BABIN odwrotnie wyryty.

Początek tej wsi sięga dalekiej przeszłości. Znachodzimy nazwę tę w dokumencie, z r. 1408 pod nazwą Babyn horodski jako miejsce pograniczne z Wołoszczyzną. Z czego widać iż pod ówczas była tylko częścią sąsiedniej wsi Horoda. Około r. 1615 widzimy Babin wraz z Kossowem, w dziedzictwie Marcina Kazanowskiego, wojew. podolskiego, hetm. w kor. który lat 40. w obozie strawił. O tym czasie kilkakrotnie Turcy i Tatarzy docierali za rabunkiem aż po sam Kossów, lecz w Babinie nie byli nigdy. Od r. 1692 w skutek działu fortuny pozostałej, po wygaśnięciu zamożnego domu Czuryłów, oddziedziczyli Kossowszczyznę wraz z Babinem, która podówczas do Czuryłów należała, zpowinowaceni po kądzieli z nimi Dzieduszyccy [1]), która też aż do r. 1786 w ich dzierżawie pozostawała (ob. Kossów). W r. 1786 po ogłoszeniu produkcyi soli jako regalię rządową i po zajęciu w tym roku wszystkich koktur solnych, dotąd w prywatnych rękach zostających, na c. k. skarb, zajęto także Kossowszczyznę z Babinem, w zamian za inne dobra należące do królewszczyzny i funduszu religijnego. Przez lat kilka ciągnęła się pertraktacya ugodowa, która dopiero w r. 1806 została zupełnie ukończoną [2]). W tym samym roku na mocy kontraktu zawartego z dnia 12. grudnia z Dzieduszyckiemi, zaintabulował się c. k. Rząd jako właściciel Kossowa i przyległości, i dotąd jest właścicielem tychże, a zarazem i Babina.

Babin, wzgórze w obrębie gm. Stryleze w pow. Horodeńskim, oraz punkt graniczny między Galicyą i Bukowiną. Wzgórze to jest najwyższem w płaskowzgórzu zwanem Białohory czyli Babieokna [3]) które od Gwoździca, poniżej Horodenki ku Dniestrowi przeciąga

1) O dziale fortuny Czuryłów po między Dzieduszyckiemi, przypomina, choć nie bardzo jasno, hr. Maur. Dzieduszyckiego dzieło: *Kronika domowa Dzieduszyckich*. Lwów 1865, str. 107—108.

2) O zajęciu Kossowszczyzny przez c. k. Rząd i ugodach co do wynadgrodzenia, znachodzą się w archiwum autora rozmaite dokumenta. Przypomina o tem hr. M. Dzieduszycki w powyższem dziele, str. 373—375.

3) Dr. Fr. Herbich w rozprawie swej o Rzepieniu kolczystym (*Xantium spinosum*) rosnącem dziko w Kołomiejskiem, Czortkowskiem i innych miejscach Galicyi (ob. Roczn: Tow. Nauk. Krakowsk. z r. 1864 T. VIII. st. 6) zowie płaskowzgórze niniejsze Płaskowzgórzem podolskiem. Zajęty bowiem więcej sprawą botaniczną, nietroszczył się o dokładny wywód nazwy tego płaskowzgórza.

się; wyniosłość jego obrachowana według pomiaru trygonometrycznego na 1620 sąż nad pow. m. [1]). Powierzchnia tego wzgórza glinkowata [2]) całkiem naga, gdyż ani krzaku na niej nie widać, używaną bywa całkiem prawie za orne pole, dosyć urodzajne. Wnętrze zaś tej góry, jak niemniej całego pasma Białohór, zajmuje pod gliną piaskowiec wapienny, gruboziarnisty, do 5 stóp grubości, lub biały łupkowaty piaskowiec zrosnięty z błyszczam białym. Więcej ku zachodowi występuje także wapienisty piaskowiec, zielonawy, mocno zbity, na pokładach łupka zielonawo-szarego, spojony w niektórych miejscach z siwym wapieniem. Pod temi rozkłada się gips kredowy, do 5 stóp grubości, lub pisząca kreda, z gniazdami siarki samorodnej w gipsie. Spodnią część zajmuje 20 i więcej stóp możny pokład piaskowca czerwonego *(Old. red. Sadstone)*. Od wschodniej strony, od granicy między Galicyą a Bukowiną, przeciągają się po nad Dniestrem możne pokłady wapienia z trzeciorzędowego pochodzenia, który z tąd, wzdłuż prawego brzegu Dniestru, aż do Czarnego morza rozciąga się [3]). Po pod scianę wschodnią tego wzgórza, przeciąga droga z Horodenki przez Strylcze, Babin do Zwiniacza nad Dniestrem, na Bukowinie, przeszło 3 mil długa, zwykle drogą, Babinską czyli złodziejską zwana, gdyż nią przeprowadzają słynni w okolicy złodzieje z Babina kradzione rzeczy w Galicyi, w okolicy Horodenki lub z kąd inąd [4]). U podnóża samego wzgórza Babinskiego, poniżej drogi, tryszczy mały strumyk, Babinem zwany, spływający w kierunku wschodnim do prawego brzegu Dniestru, odgraniczając opodal ujścia wsie Strylcze (w Galicyi) od Babina (na Bukowinie).

Babin, Babińce, także **Balince** niegdyś, dziś Rudą babińską zwana wieś w wojew. Ruskim, ziemi Lwowskiej, dziś w pow. Brodzkim; wspominana często nawet jako miasteczko w dawnych dokumentach [5]), stanowi dziś część gminy Rudzieckiej i Rażniowa, (ob. Ruda i Babin Rażniowski).

Babin rażniowski, przys. gm. Rażniowa, w pow. Brodzkim, położony ku północnej stronie wsi Razniowa po lewym brzegu potoka Suchodołki czyli Ponikwy, uchodzącego opodal z tąd, po za lasem Razniowskim, i na granicy wsi Razniowa z Rudą babińską, do rzeki Łahodówki, a z tą do Styru, oraz przy drodze z Stanisławczyka do Ponikowicy i stacyi kolejnej w Zabłotcach. W odległości od starostwa w Brodach $1^{3}/_{4}$ m., od poczty w Zabłotcach $^{3}/_{4}$ m.; od parafii łac. w Olesku $1^{1}/_{4}$ m.; od parafii gr. kt. i gm, w Razniowie $^{1}/_{4}$ m. —

1) Pokład glinkowaty w tem miejscu, jest dość możnym, gdyż sięga 10—15 stóp grubości. Na powierzchni zamienia się w urodzajną pulchnicę, przechodzącą po większej części w tłusty czarnoziem. (Ob. *Strylcze*).

2) Ob. mapę Kumersberga Galicyi tab. 50, m. XVI. 34.

3) Pokłady wnętrza gór tutejszych, niemniej ich przecięcia, podaje Pusch w dziele swem: *Geognostische Beschreibung von Polen.* T. I. str. 133—135 i T. II. str. 409, 412, 452, 463.

4) Mieszkańcy wsi Babina na Bukowinie, słyną w okolicy jako złodzieje (konowody Babinskie). Większa część mienia włościańskiego, a nawet i niektóre części dominikalne, przeszły w posiadanie żydów, którzy pozakładawszy liczne szynki, wywierają niemoralny wpływ na mieszkańców. Zwykle żyd osiedliwszy się na gruncie, namawia wyzutego z mienia chłopa, do tego haniebnego zarobku, zakupując w pół darmo kradzione przez tegoż rzeczy.

5) Wzmiankę o niej znachodzimy w dziele Stan. Przyłęckiego: *Pamiętniki o Koniecpolskich etc.* Lwów. 1842, st. 288 — i X. Barącza dzieło: *Wolne miasto handlowe Brody.* Lwów 1865. st. 11.

Miejscowość ta liczy kilka chat. włość. i do 57 mieszk., noszących nazwę Babińskich. Grunt w tem miejscu jest czarnoziem z rudawą i piaskiem zmięszany. Przysiołek ten stanowił niegdyś część wsi Babina, zniszczonej przez Tatarów w połowie XVII. w., dziś własnością spadkob. Józefa Listowskiego (ob. Raźniow i Ruda babinaska).

Babin średni, część wsi Babina w pow. Dolinskim, ob. Babin.

Babin zarzeczny, część wsi Babina w pow. Dolinskim, ob. Babin.

Babina, tak nazwana mylnie wieś Babica w pow. Rzeszowskim, ob. Babica.

Babina przys. gm. Hołowiecko, w pow. Staromiejskim; rozłożona z 19 chat w dolinie nad rzeczką Mszaniec, do której tu uchodzi potoczek Babina i kilka innych mniejszych strumieni, wypływających z przeciągających się ku północnej strónie tej miejscowości wzgórz Działem Babinskim (ob.) zwanym. Tędy przechodzi także droga gminna z Mszańca do Łopuszanki przy której jest w tem miejscu okazała kaplica. Odległość tego przys. od starostwa, sądu pow. i par. łac. w Staremmieście 2 mile; od urzędu poczt. w Łomnej 1 m., od gminy i parafii gr. kat. w Hołowiecku $^1/_2$ m. Liczy około 81 mieszk. gr. kt. wyznania. Miejsce to jest środkową częścią gm. Hołowiecka, między Hołowieckiem dolnem i górnem.

Babina potoczek górski w obrębie gm. Hołowiecko, w pow. Staromiejskim, wypływa z wzgórz przechodzących ku północnej stronie tej gminy, zwanych Działem Babinskim; spływając w kierunku południowym, uchodzi po krótkim biegu do rzeki Mszaniec od lewego brzegu.

Babina, Babyna, wieś i gm. w pow. Samborskim, niegdyś w ziemi przemyskiej, wojew. ruskiego. Rozłożona w równinie podmokłej nad rzeką Strwiążem, w odległości od starostwa, sądu powiatowego, parafii łac., poczty i zwykłych targów w Samborze $^3/_4$ mili; parafia gr. kt. w miejscu. Graniczy od wschodu z gminą Piniany, Kaiserdorf i Kruzyki, od południa z gminą szlachecką Kulczyce [1]); ku zachodowi z przedmieściem Samborskim i Łanowicami, a ku północy z gminą Brzegi [2]). Od północno-zachodniej strony przeciąga się tędy po nad granicę z Brzegami pasmo nieznacznie wzniosłych wzgórz, zniżających się ku dolinie Naddniestrzańskiej między Dniestrem a Strwiążem. Przestrzeń tej gminy, dzieli się dziś na dwie główne części, a to: na wieś Babinę i przysiołek Antonówką zwykle Na Zadach zwany, o $^1/_2$ mili

1) W archiwum autora znachodzą się dokumenta z r. 1798, odnoszące się do sporu gminy Babiny z gminą szlachecką Kulczycami o pastwisko Naddniestrzańskie, zwane Łopuszanka, przy południowej granicy z Kulczycami.

2) Według inwentarza Ekonomii Samborskiej z r. 1760 granice Babiny tworzyły daleko obszerniejszy zakres. Grunta do Babiny należące rozlegały się między granicami od wschodu Kornelowską — gruntu Szosz nazwanego, od południa Kulczycką. Według metryki Jozefinskiej z 1784 r. graniczyła Babina od wschodu ze wsią Piniany, Kaiserfeld i Szlachtą Kulczycką, ku południowi z przedmieściem Samborskiem (Blechiem), ku zachodowi z Pianowicami, Łanowicami i Mystkowicami, ku północy z Zarajskiem i Brzegami.

od Babiny ku północnej stronie odległy, zajmuje przeszło 1546 mrg. [1], i stawów oprócz gruntów plebańskich i 84 kw. sążni pod zabudowaniem karczemnem, tylko własność rustykalną, dzieląc się na 942 mg. roli, 266 mg. ogrodów i łąk, i 338 mg. pastwisk [2]). Lasu w tej gminie wcale niema żadnego. Gleba tutejsza jest po większej części podmokła, moczarowatą i rudnistą, tylko od strony północno-zachodniej więcej piaszczystą, chociaż bez moczar i tu się nieobeszło. Miejscami wśród tych błotniszcz zaachodzi się też ruda darniowa, którą niegdyś wydobywano do hut żelaznych w Samborszczyznie istniejących. Na błotniszczach tych sieją wiele prosa, a nieco także konopii, które się tu dorodne i włókniste udają. Środkiem gminy przepływa w mnogich zakrętach i silnie rwiąca rzeka Strwiąż (ob.) która dość znacznym ko-

1) Według najnowszego pomiaru z r. 1854 zajmuje 1664 mg. i 1305 sąż. kw. Nazwy niw w tem miejscu są następujące: Obszar, Przydatki, Za Garbarskim przekopem, Od przedmieścia Samborskiego, Dniestrowe zagony, Na Zadach, W niwkach, Lamienki, Zagumnia, Okopziwane, Za okopem, Wołoszczynowska, Łan Ruski, Na górkach i Pod górkami. W metryce Józefińskiej znachodzimy jako pola orne: Zagumienki, przez połowę moczary i role wiele nawozu potrzebujące; Na Zadach wielka mokrzawa z stojącą miejscami wodą od granicy Pianowskiej; Niwa od granicy Zarajeckiej i Mystkowic, grunt dobry i urodzajny; Za ulicą, od gościńca Samborskiego przy Strwiążu, blieko granicy przedmiejskiej, gruota średniej jakości; Zalęgiem, do krzaków gromadzkich przypierające grunta, przez połowę piaszczyste i moczarne, lecz dość dobrej jakości; Budki, Szerokie niwki, Pruski, od drogi Krużyckiej, przy granicy Kalinowskiej, aż do krzaków Osicznik i łąk cerkiewnych; dalej Gaj Węglowski z dobrym i urodzajnym gruntem; Pole do Popostwa należące (8. m. 626 sąż.) i Przydatki, kawałek gruntów poddańczych dla wielkiej mokrzawy tylko owsem zasiewanych. *Łąki*: Na Derniskach; Za niwą, Za ulicą, dobrej własności; Przodnica, Srednia, Zadnia, na niwach zwane; Dubnik od granicy Zarajskiej wielkie mokrzawy i rudawizny. Ogrody razem 27 mg. 495 kw. sąż. Pastwiska pomiędzy rzeką Strwiąż aż ku granicy Pinianskiej, dobrej własności 194 mg. 587 sąż. kw. Krzaki łozowe Sarnawa zwane i gromadzkie od Kalinowa i granicy Przedmiejskiej, za pastwisko używane 119 mg. 155 kw. sąż. Grabówkąt, zapust za pastwisko używany 4 mg. 462 sąż. kw. Ogólna przestrzeń Babiny według metryki Józefinsk. obrachowaną była na 722 mg. 1243 s. kw.

2) Według inwentarza Ekonomii Samborskiej z r. 1760 wieś Babina osiedloną jest na łanach 5 i $2^1/_2$ ćwierci, co czyni razem $22^1/_2$ ćwierci a to: Gromadzkich z Węgrzynoskiemi, roboczych ćwierci $15^1/_2$, arędczynych 3, pusta 1, młynarska za przywilejem 1, i popowskich 2. Chlebnika *ad praesens* znajdowało się 5. Czynsze z Babiny: Czynszu z ćwierci roboczych $15^1/_2$ z każdej a 1 złp. 15 gr. — 24 złr. 24 gr.; kapłonów 62, albo za każdy po 15 gr. — 31 złp.; arendowanych ćwierci *ad praesens* 3 a 10 złp. — 30 złp. Suma czynszu 85 złp. 24 gr. — Ad hoc z ćwierci młynowskiej płaci IMC. Węgłowski 4 złp. i inne onera fundi podług dyspertymentu zamkowego. Karczma we wsi wjezdna z drzewa, należała do blechu Samborskiego. (Ob. *Extrakt Inwentarza Ekonomii JKM. Samborskiej. Przy odbieraniu na Skarb JK. M. P. N. Miłościwego od J. W. Jej M. Pani Eleonory Graffowej Nostynczowej, generałowej wojsk. J. K. Mci po uczynionych rewizyach in A. 1760 diebus Augusti spisany.* W Bibl. Ossol. rękopism pod l. 1632). Według Taryf generalnych do dymowego podatku w ziemi Przemyskiej przez P. P. Regulatorów tej ziemi Laudo sejmiku Wiśniewskiego dnia 28. Juli 17.0 odprawionego i w późniejszych latach ustanowionego, płacono z Babiny 3 dymy, a należących do folwarku Babińskiego miejscowości: z Kulczyc 2 dymy, Bzeg 5 d., i Pinian 2 dymy, razem 10 dymów. W r. 1768 ustanowiono na Sejmiku wiśniewskim Taryfę generalną powiatów z ziemi Przemyskiej dla wojsk moskiewskich, według której nałożono na Babinę dostarczenie 3 korcy żyta, 6 garcy krup, 7 korcy 2 ćwierci i 6 gar. owsa i 72 pudów siana.

rytem w kierunku wschodnio-północnym dalej ku Dniestrowi płynie [1]). Od południowej strony oddziela w niewielkiej przestrzeni rzeka Dniester Babinę od przedmieścia samborskiego i terrytoryum szlachty kulczyckiej. Nurt obydwóch tych rzek wynosi w normalnym stanie kilka stóp, lecz dla niskich brzegów, przy jakiejkolwiek większej ulewie, występuje woda z koryta i rozlewa się po przyległych błoniach. Z tąd powodzie co rok prawie wydarzają się w tem miejscu [2]). Od południowej strony, przez błonia tutejsze przechodzi trakt samborski, (ze Lwowa do Sambora), do którego sąsiednie łożysko Dniestru i Strwiąża materyał do wyścielania (szuter) dostarcza. Dla nadzoru tego traktu istnieje w Babinie c. k. drogomistrz skarbowy. Od tego traktu wydziela się tu kilka dróg gminnych, szczególnie: droga Babinsko-wisnieńska (ob.) z mostem na Strwiążu i mytem mostowem I. klasy [3]); droga do Kornalowiec, do Kruzyk, Pinian i Mistkowiec. Obecnie jest w całej gminie 190 domów drewnianych [4]), 234 rodzin i 1020 mieszk,[5]), (11 obrz. łac., 987 gr. kat. i 22 żydów), dzielących się co do zatrudnienia na 1 księdza, 139 gospodarzy gruntowych, 2 rzemieślników, 2 czeladników, 201 sług i zarobników i 575 kobiet i dzieci [6]). Większa część

---

1) Według rewizyj ekonomii Samborskiej z r. 1760 żaliła się gmina Babinska że często woda z rzeki Strwiąża i młynówka od Dniestru, szkodę jej czyni i grunta wraz z łąkami zatapia. Niemniej skarzono się na dzierżawców młyna tutejszego, iż Strwiąż od ich pól grunta z jednego brzegu urywa i do jego brzegu, pod jego chaszcze, przymula, z czego wiele gruntu ubyło.

2) Z dawnych powodzi szczególnie w r. 1788 jest do wyszczególnienia, gdzie Strwiąż i Dniester przez częste ulewy niemal całą wieś zatopił, przez co ta od Dniestru całkiem usunęła się wyżej ku Strwiążowi. Nowszemi czasy straszne były powodzie w r. 1864, 1866 i 1867 gdzie woda nie mało szkody w tem miejscu i okolicy poczyniła.

3) O tę drogę zachodziły dawniej między gromadą Babiną a dzierżawcą ćwierci mielniczej częste spory. W r. 1760 żalila się gmina iż tenże drogę tę, niegdyś gościniec bity i szeroki, przechodzącą przez jego ćwierć zwęził tak dalece, że poddani nie mieli którędy do pól swoich przejeżdżać.

4) W r. 1808 według konsygnacyi podatkowej w archiwum autora znachodzącej się istniało w Babinie 139 domów, a to: probostwo, karczma i 136 chat chłopskich, wszystkie drewniane.

5) Nazwy mieszkańców tutejszych znachodzimy tu następujące według wykazów podatkowych: Radewicz, Sołtykiewicz, Kinasz, Soroka, Kordiaka, Korkiszka, Mohyła, Turko, Muzyka, Czerewko, Waniowski, Strzelbicki, Towarnicki, Wołosecki, Charowski, Szuluński, Skolski, Pleban, Mnich, Kuzbyt, Kuzbyt Mohyła, Sawroń, Czorny, Hryb, Salomon, Kołodziej, Gudzań, Nadoliszny, Prypoń, Pikucz, Bulbas, Kasiej, Sal, Biłohrad, Feszczyn, Kołpielec, Kramar, Kozbur, Nakoneczny, Sołuk, Dundziak, Pundiak, Woroniak, Petryniak, Martczak, Fedyniak, Hnatyszczuk, Hnatynak, Namaczyniak i Prosch (niemiec). Najwięcej podatku płacą: Stefan Radewicz 16 złr. 43 ct.; Soroka Pawło 14 złr.; Waniowski Mikołaj 13 złr. 79 ct.; Radewicz Onufry 13 złr. 48 ct. Wszystkie nazwy mają po kilka lub kilkanaście rodzin.

6) Według Sumaryuszów konskrypcyjnych w archiwum autora znachodzących się, liczono tu w r. 1790 domów 219, rodzin 121 z tych jedną żydowską i 674 mieszkańców, między temi 5 żydów, 2 księży, 2 szlachty, 38 gospodarzów, 87 chałupników, 202 innych mieszkańców i 343 niewiast. W r. 1857 liczono tu 178 domów, 234 rodzin i 957 mieszk. z tych 9 obrz. łac., 929 gr. kat. i 19 żydów. Co do zatrudnienia dzielą się: na 1 księdza, 2 urzędników, 139 gospodarzów, 4 rzemieślników, i czeladników, 206 sług, najemników i zarobników, 605 kobiet i dzieci.

mieszkańców tutejszych, trudni się rolnictwem i chowem bydła [1]), zarobkowują przytem i w pobliskim Samborze. Charakter ludności, jego zwyczaje i obyczaje przytoczone w niniejszem dziele pod artykułem Strwiążanie (ob.). Mową panującą jest mowa ruska. Pieczęć gminna w średniej wielkości, okrągła, przedstawia babę, zwróconą ku lewej stronie pędzącą przed sobą gęsi. W otoku napis w górze SAMBORER VERWALTUNG pod spodem wizerunku zaś napis: DORF BABINA. Podatku opłaca gmina 982 złr. 16 kr. rocznie, oprócz innych dodatków. Wieś Babina dalekiej sięga starożytności. Istniała już bowiem za rządów książąt ruskich w ziemi halickiej, a około r. 1292 wspominana jest między temi miejscowościami, które Lew książe halicki darował episkopii Samborskiej, którą to darowiznę w kilkaset później lat (w r. 1548) król Zygmunt I. zatwierdził [2]). W przywilejach za czasów pierwszych Jagiellonów, wspominaną jest Babina jako główne siedlisko Ekonomii Samborskiej z znacznym folwarkiem, nazwanym Kalinowem. Lustracye starostwa samborskiego z r. 1585 przypominają ten folwark w Babinie, do którego oprócz Babiny, należały także wsie Piniany, Brzegi i Granice (czyli część Kulczyc). Na dożywotnią dzierżawę tego folwarku wydano według metryk koronnych trzy przywileja, oraz na wojtowstwo, które niegdyś w tem miejscu istniało, także na sołtystwo i mielnictwo czyli ćwierć młynarską, której ostatnim dzitrżawcą był do r. 1791 Józef Węglowski. Po śmierci jego ściągniętą ćwierć młynarską i rozdzielono po między osadników niemieckich na Kalinowie, gdzie przedtem już założono nową osadę pod nazwą Kaiserdorf. Po zniesieniu folwarku i gorzelni w Kalinowie w r. 1787 przemieniono dawne powinności poddańcze klucza kalinowskiego na czynsze [3]), i odtąd oprócz szarwarów i danin, żadnych innych czynnoćci pańszczyznianej nie odrabiali, oprócz tych, którzy woleli sami pańszczyznę w naturze odrabiać, i za takową aż do Sambora chodzili. W tym stanie rzeczy i pod zarządem Kamery w Samborze, pozostawała Babina aż do roku 1868. W tym bowiem roku nabyła ją na publicznej sprzedaży dóbr królewskich we Wiedniu, jak niemniej całą dawną ekonomię samborską spółka Simundt i Kirchmajer, od której w r. 1869 odkupił część ekonomii, wraz z Babiną, Franciszek hr. Mycielski. W tym roku wydzielono pozostałe 3 mg. 1412 sąż. kw. chaszczów i grunta przy granicy od Brzeg, i otworzono nowe ciało tabularne, które nabył chłop Jędrzej Sawdyk. Kontraktem dnia 31. stycznia 1870 odprzedał hr. Mycielski resztę posiadłości dominikalnej w Babinie, a to: prawo propinacyi w Babinie, karczmę z placem na którym karczma stoi, w objętości 84 kw. sążni, oraz prawo patronatu, żydowi Leonowi Selcerowi, od którego nabyli je w tym samym roku arendarze (żydzi)

1) Około r. 1790 liczono tu 330 koni, bez wołów, i 210 krów. W r. 1857 zaś liczono tu: 1 ogiera, 192 klaczy, 148 koni, 132 źrebiąt, 1 buhaja, 277 krów, 150 cieląt i 251 nierogacizny. Owiec tu niechowają z powodu niezdrowej dla nich paszy.

2) Dokument ten znachodzący się w oryginale w archiwum konsystorza gr. k. w Przemyślu, znachodzi się w autentycznym odpisie, zatwierdzonym pieczęcią biskupią, w archiwum autora. O przynależności Babiny do Władysława Przemyskiego, przypomina inny dokument Władysława Jagiełły z r. 1407 przedrukowany w kalendarzyku ruskim *Peremyślanyn* z r. 1853 na s. 38.

3) Co do rozdzielenia gruntów dominikalnych po między włościan tutejszych i osadników niemieckich, znachodzą się w archiwum autora rozmaite dokumenta i wykazy.

w Babinie, Aron i Hinde Mellerowie. Indemnizacyę za zniesione powinności poddańcze w tem miejscu wymierzono w kwocie 8396 złr. 5 kr. m. k., za niepoddańcze zaś w kwocie 1267 złr. 5 kr. m. k.

Miejsce to jako sąsiednie miastu Samborowi, doznawało wraz z niem jednakowych losów i było areną wielu wypadków historycznych pod Samborem odbytych. W r. 1424 wydaleni za oszustwa i nadużycie z miasta Sambora żydzi, starali się u ówczesnego dzierżawcy ekonomii Samborskiej o osiedlenie się na Babinie, lecz nie długo tu przebywali, gdyż służąc w czasie najazdów tatarskich tymże za przewodników, przekonani o zbrodnie, musieli za karę i to miejsce opuścić. Nieco później jednak osiedlili się żydzi na nowo w Samborze, na Blechu, i nawet pomiędzy mury miejskie, co w r. 1542 za dzierżawy ekonomii przez królowę Bonę, na nowo oburzyło mieszkańców i nakazał im król Zygmunt I. na nowo wynieść się z miasta. Okropny cios poniosła Babina w czasie napadu Turków i Tatarów w tej okolicy w r. 1483, gdzie nieprzyjaciele koczując tu dłuższy czas, zapuściwszy w rozmaite strone łupieżne zagony, oczekiwali na ich przybycie, zniszczywszy oraz wieś do szczętu. Wczesne jednak zimno i spadłe ogromne śniegi, oraz silne mrozy, pochłonęły pod Samborem i w okolicy do 40.000 głów nieprzyjaciela, nieprzyzwyczajonego do ostrego klimatu. Padłych ciała, rozproszone po niwach Babiny, niemniej i w pobliskich wsiach poległych, leżały przez całą zimę nietknięte, gdyż niebylo ich komu pogrzebać, znęciły jednak mnóstwo zwierza drapieżnege z Karpat przyległych, służąc im za żer, i dopiero na wiosnę z bronią w ręku, znoszono zmarzłe lub gnijące ciała i nagie kości i grzebano je na rozmaitych miejscach. Piaski na Zadach, Na Gorkach, tudzież niwa Za okopem, najwięcej tych grobów mieściły w sobie, gdzie też często rozmaite starożytności, pochodzące z czasów owych, znachodzono. Około r. 1600 przebywał w folwarku tutejszym Dymitr Samozwaniec, żyjąc na łasce Jerzego Mniszcha, wojew. Sandomierskiego i starosty samborskiego. W r. 1624 przechodzili tędy dalej pod Przemyśl i Sanok hufce tatarskie, zniszczywszy srogo Babinę i przedmieścia Samborskie. W r. 1651 oblęgając Szwedzi Sambor, rozłożyli się obozem na Babinie, podstąpiwszy pod miasto lecz napadnięci przez Górali Samborskich i Sanockich, wycofawszy się z obrębu miejskiego na terytoryum Babiny, stoczyli z Góralami i szlachtą Samborską walkę. O okopach szwedzkich w tem miejscu z czasów owych jest wzmianka w księgach ekonomicznych Samborskich. Około r. 1658 w czasie wkroczenia księcia Ragoczego do Polski, zbierały się na błoniach tutejszych wojska pod wodzą Jerzego Lubomirskiego hetm. kor. i Potockiego, które wkroczywszy do Siedmiogrodu, spustoszyły ogniem i mieczem kraj ten, odwzajemniając tem srogi najazd Ragoczego na Polskę. Na polach Babinskich stał dłuższy czas pomnik waleczności Jana Sobieskiego, który w tem miejscu w r. 1672 poraził Tatarów, powracających z łupem do domu, gdzie też mnóstwo tych łupów nieprzyjacielowi odebrał i zabranych do niewoli jeńców oswobodził. W czasie konfederacyi Barskiej przechodził tędy, zatrzymawszy się niejaki czas w Babinie, Franciszek Pułaski, uszedłszy cudem prawie z pod Zwańca na Podolu.

Cerkiew parafialna gr. kat. w Babinie pod wezwaniem Św. Jana Ewangel., drewniana, niewiadomo kiedy zbudowana, z trzema kopułkami, krytymi blachą według wzoru wschodniego, pokryta jest gątem i oświetlona dwoma wielkiemi oknami w nawie średniej. Zakrystyi nie-

ma; na dzwonnicy osobno stojącej są 3 dzwony, z których największy z napisem waży 1 centnar. Ołtarz wielki lakierowany, za poslednio-malowanym ikonostasem, mieści w sobie obraz Narodź. P. Maryi. W nawie są dwa boczne ołtarzyki z obrazem Św. Onufrego po prawej, i Nawiedzenia P. Maryi po lewej stronie. Z kosztowności znachodzi się według inwentarza parafialnego z r. 1833, korali 29 sznurków, kielich srebrny, pozłacany wewnątrz, wartości 15 złr., obicia do Ewangelii wartości 15 złr., monstrancya srebrna pozłacana, wartości 75 złr. i 7 ornatów [1]). Do parafii tutejszej należy oprócz Babiny z 987 mieszk. obrz. gr. kat., także wieś Piniany z osobną cerkwią filialną i 681 dusz, — razem 1668 dusz obrz. gr. kat. Metryki parafialne rozpoczynają się od r. 1784. W archiwum parafialnym między innemi znachodzą się dwa oryginalne dokumenta (na pargaminie) dotyczące się erekcyi parafii tutejszej. Pomieszkanie proboszcza murowane i gątem kryte, zabudowania gospodarskie z drzewa; probostwo tutejsze posiada tylko 3 mg. 999 kw. sąż. pola ornego, pobieralo jednak dziesięcinę 38. korcy pszenicy, 278 korcy żyta, 427 korcy jęczmienia i 68 korcy owsa [2]); niemniej pobiera dotąd mieszne od 129 gospodarzy gruntowych razem 249 korcy żyta, tyleż jęczmienia i owsa. W miejscu tem istnieje także zaprowadzona w r. 1817 szkoła trywialna, przy której ustanowiony jest nauczyciel z płacą roczną 200 złr. i pomocnik z 150 złr. Dzieci uczęszczających do szkoły w r. 1870 było. 34.

Babina dolina, czyli w Babynoi dołyni, las bukowy i grabowy w obrębie gminy Wereszycy i Wiszenki, w okolicy górzystej, którędy przechodzi droga z Wereszycy do Wiszenki. Przy tej drodze stoi w pośród lasu na wzgórku między wertepami leśniczówka, należąca do Wereszycy, oraz karczma, która jest własnością dziedziców Wiszenki. Dolina ta, a szczególnie istniejąca w niej karczma, była niegdyś postrachem dla okolicy, ukrywało się w niej zwykle nie mało rabusiów i złodziei, a nawet nowszemi czasy stała się głośną wyrznięciem w r. 1849 mieszkających w niej żydów. Nazwę swoją odnosi ta dolina od garbu czyli wzgórza, niegdyś Babą czyli Babinkit zwaną, który należał do rzędu tych wzgórz i kurhanów, które tu pod nazwą Baba (ob.) są opisane. Wzgórza tutejsze należą do działu wodnego Europy, z pod których wypływa z kilku źródłowisk rzeka Wereszyca, spływająca ku południowi do Dniestru. Wyniosłość Babinej doliny dochodzi do 1048 stóp nad pow. morza. (Ob. Wiszenka i Wereszyca).

Babina góra pod Jordanowem ob. Babia góra.
Babina góra w Szerszeniowcach ob. Babia góra.

---

1) Niektóre kosztowności oddano w r. 1809 c. k. austr. Rządowi na posilenie a to: 2 kielichi srebrne z patoną, puszkę z nakrywką srebrną, krzyż srebrny, kadzielnicę srebrną oszacowaną na 26 złr. i 3 korony z obrazów ołtarzowych, oszacowane na 8 złr.

2) Dokumenta erekcyjne znachodzące się w archiwum parafialném według inwentarza parafialnego są: Privilegium erectionis et realitatum a Serenissimo Rege Poloniae Anno D. 1577 die 30. Julii datum. Drugi przywilej Jana III. datowany z dnia 29. kwietnia 1676.

Babina góra w obrębie gm. Truskawiec w pow. Drohobyckim, przy granicy Truskawca z Solcem i Modryczem. Jest to dosyć wzniosłe pasmo wzgórz, przeciągające się po stronie północnéj Truskawca, w wysokości około 1216 stóp na pow. m., pokryte częściowo lasem mięszanym, przeważnie liściowym, zwanym Lipki (ob.); jest oraz działem wodnym między rzeczkami Słonnicą i Tyśmienicą (ob.), spływającemi do Dniestru. Tu wypływa także mały strumyk Lipnik zwany, spływający ku północy do Wisznicy. W lesie Lipki, tryszczy także źródło mineralne[1]), Lipnikiem zwane (dotąd nieocembrowane), opodal szybu Ś. Anny (ob.), który się również dziś zasypany, i wodą zalany, w obrębie Babinej góry znachodzi. Pokład wewnętrzny tej góry podany jest przy opisie wyżpomienionego szybu (Ś. Anny). Dalszym przeciągiem Babiej góry ku wschodowi, są wzgórza lesiste nazwane Bańki (ob.), które przed kilkudziesięciu laty, stanowiły wraz z Babiną górą całość kopalni kruszcowych w Truskawcu (ob.). Tędy przechodzi także gościniec bity Truskawiecki (ob.), z Drohobycza do Truskawca, a od tego odrywa się na tej górze ku zachodniej stronie droga Tustanowiecka. Łąki na Babinej górze podają z powodu rozmaitości zielska górnego, nader zdrową paszę dla bydła.

Babina jama czyli Jamna, mylnie Sinym Gorganem[2]) zwana, góra i jeden z wyższych szczytów pasma wschodnich Karpat, zwanego Gorganem, w obrębie gm. Jabłonicy, na granicy tej gminy z Zieloną w pow. Nadworniańskim. Wznosi się do 875'9 sąż. w. nad pow. m.[3]). Szczyt jej nagi, skalisty, porozrywany w rozmaite kształty, z tąd nazywali dawni mieszkańcy górę tę parszywą babą, chociaż wiarygodniejszą jest nadawana jej przedtem nazwa *Senina* (jasna) *Baba*[4]), z powodu, iż słońce odbijające się o niebieskawe ściany skał na szczycie tej góry istniejących, wydaje blask tęczowaty. Z pod tej góry, która należy do działu wodnego między Prutem i Bystrzycą, wypływają główne źródłowiska małego Prutu (Prutca) (ob.), spływających ku południowi, szczególnie małego strumyka, zwanego Babiną. Wnętrza tej góry oprócz możnych pokładów piaskowca karpackiego, zawierają także pokłady iłu niebieskawego, łupku, rudy żelaznej i iłu hałunorodnego. Powierzchnia pokrytą jest do wysokości 803'5 sążn. lasem świerkowym i bukowym, wyżej tylko swierki pojawiają się same i karłowacieją, a od 830 sążni wyniosłości, znikają niemal całkiem i wyżej występują tylko nagie skały piaskowca. Dla botaników posłużyć może ta góra za ważny punkt badań roślinnych.

---

1) Źródło Lipnik, według pomiarów Wolfa wzniosłe o 200,01 sąż. wied. nad pow. mor. (Ob. *Jahrbuch der geolog. Reichsanstalt* 1863. II. st. 246).

2) Mylnie podaną nazwę tej góry, Siny Gorgan (*Synyj Horhan*) znachodzimy w rozprawie: *Wysoty wostocznoi Hałyczyny i Bukowyny* w czasopiśmie ruskim *Hałyczanyn* z r. 1863. Zesz. III. i IV. st. 127.

3) Wysokość tej góry podana jest jako punktu trygonometrycznego na mapie Kummersberga k. 48. mila V. i 38.

4) Nazwa Senina Baba pochodzi od wyrazu rumuńskiego *senin*, jasny, czysty.

Babina karczma w obrębie gm. Ohladów, pow. Kamionackim. Położona wraz z chatą poberczника wśród rozległego lasu Straszowem zwanego i słynnych w okolicy błót i rozległych moczar, przy drodze z Chołojowa do Toporowa i odrywającej się tu odnogi do Ohladowa. Żyje w ustach ludu, a nawet przekleństwo: *Abyś do Babyny ne dojichaw!* (Ażebyś do Babiny nie dojechał!) charakteryzuje jak najdokładniej jej znaczenie. Jest ona środkowym punktem przy wyżpodanej drodze, gdzie zwykle odbywa się popas koni, odległą o 1 milę od Toporowa, 1 ¼ m. od Chołojowa, a ½ mili od Ohladowa.

Babina karczma — w Wereszycy, ob. Babina dolina.

Babina Pohar, przełęcz górska wschodnich Karpat, w obrębie gm. Zielona, pow. Nadworniańskiego, przy granicy gminy Zielonej z Jabłonicą. Odrywa się od głównego grzbietu Karpat, na granicy węgierskiej, zwanego tu Długim (Douhym) z pod szczytu Stara Douha (ob.), przesuwa się ku wschodowi i łączy główny grzbiet karpacki z pasmem paralelnym Gorgan (ob.) zwanym. Większa część tej przełęczy pokrytą jest czarnym lasem świerkowym, miejscami buczyną, poprzerywana również jarami i skalistemi parowami, przerażający przedstawia widok. Po stronie wschodniej przy złączeniu się z Gorganem, znachodzi się połonina także Babinym Poharem zwana łącząca się z drugą połoniną ku północy, Błażowem zwaną. Wyniosłość tej przełęczy dochodzi około 853·6 sąż. nad pow. m. Od północnej strony jest nagły spad, poszarpany jarami, porosłemi lasem, ku dolinie potoku Zielonicy (ob.), który tu ma swoje źródłowiska, a po przeciwnej stronie doliny, wznosi się sławna w podaniach zbójeckich góra Doboszczanka (ob.). Wnętrze tych gór zajmują możne pokłady piaskowca karpackiego z podrzędnemi warstwami iłu i wapienia, na powierzchni występuje glinka muszlowata i szuter. W pokładach kamiennych i glinkowatych znachodzą się rzadkie skamieniałości.

Babina-Wiszniańska droga gminna, niegdyś główny trakt, wspominany w dawnych dokumentach, między Samborem a Sądową Wisznią. Obecnie droga ta rozpoczyna się w obrębie gm. Babiny pod Samborem (ob.) od głównego traktu rządowego Samborskiego (ob.), przechodzi w kierunku północnym przez wieś Brzegi, staw Błozowski, Wankowice do Kościelnik, gdzie się schodzi z drogą komunikacyjną z Mościsk do Rudek idącą; dalej przechodzi pomieniona droga przez wsie Mokrzany małe i wielkie, Wołczyszczowice, odkąd prowadzi częściowo bity, boczny gościniec do Mościsk; dalej przez Wołostków do Sądowej-Wiszni, i przez to miasto do dworca kolejnego (Karola Ludwika). Cała przestrzeń tej drogi zajmuje około 6 mil [1]), czyniąc mnogie zakręty z powodu istniejących błotniszcz i mnogich innych przeszkód, szczególnie nad rzeczkami Wiarem, Błozewką i Wisznią, których koryta droga ta przerzyna. Przechodzi w całym swym przeciągu teren nader podmokły, niski i podlegający częstym wylewom pomienionych rzek, z tąd też jest często na wiosnę lub w czasie przeciągłej słoty nie do przebycia, najgłówniejszą jednak na tej drodze przeszkodą jest staw Błozewski. Pamiętne w nowszych czasach powodzie w r. 1864,

1) Na wydanej przez wojskowo-geograficzny Zakład we Wiedniu mapie drogowej (Militair-Marschrouten-Karte von Galizien), oznaczoną jest ta droga jako Samborsko-Wiśnieńska, w przeciągłości 6¾ mil.

1866 i 1867, poczyniły też na tej drodze znaczne szkody, a to tem bardziej, iż niemal cały przeciąg tejże znachodzi się w naturalnym stanie, a miejscami nawet i rowów niema. Mała tylko część tej drogi w obrębie gm. Babiny, począwszy od traktu Samborskiego aż po za most nad Strwiążem, jest szutrowaną i rowami wyrzniętą. Most na Strwiążu w Babinie jest 20° długi, 4° szeroki, na palach, o kilku przęsłach [1]), od którego też tu myto I. klasy opłaca się (ob. Babina). Oprócz tego mostu jest jeszcze kilka innych mniejszych mostów w Błozwi, Mokrzanach, Wołczyszczowie i Wołostkowie. Droga ta jest główną komunikacyą z Sambora do Sądowej wiszni i dalej do Jaworowa, oraz między Samborem i stacyami kolejowemi w Sądowej Wiszni i Mosciskami.

Babińce ob. Babin czyli Ruda babińska.

Babińce, także Babińce Krzywieckie, pospolicie Babyaci zwana, wieś i gm. w pow. Borszczowskim, niegdyś w pow. Czerwonogrodzkim, wojew. Podolskiego. Graniczy od wschodu z miasteczkiem Krzywczem; od południa z gminą Filipkowice i Bukowiną (od której dzieli ją rzeka Dniester), oraz gm. Kołodróbką; od zachodu gminy Szuparka i Chudyjowce; od północy miasteczko Krzywcze. Odległość Babiniec od starostwa w Borszczowie 2 m., od sądu pow., poczty i parafii łać. oraz zwykłych targów w Krzywczu ½ m., parafia gr. kat. w miejscu. Rozłożona po nad korytem rzeczki Niecławy, (ob.), przepływającej tu głębokim jarem w kierunku południowym do Dniestru, czyniącej mnogie zakręty, do której tu również przypływający z północy od Krzywcza, mały potok Cyganka (ob.) uchodzi. Obie wody łącząc się od północnej strony Babiniec, rozszerzają początkowo nader wąskie, zamulone nieco błotem koryto Niecławy, którym płynąc dalej po za Babińcami od granicy Filipkowiec, Niecława czyni nagły skręt ku wschodowi, i w tym kierunku przepływa w obręb wsi Filipkowiec, gdzie się znowu ku południowi zwraca [2]). Nurt zwykły Niecławy w Babińcach dochodzi 4 do 6', w czasie wezbrania zaś 12—16', nieprzechodzi jednak nigdy wysokich brzegów koryta lub jaru. Od strony południowej przechodzi tu wielkim kolanem rzeka Dniester, po nad którą wzniosłe skaliste brzegi o kilkaset sążni przeciągające się, należą do Babiniec, a środek koryta rzeki jest oraz granicą między Galicyą a Bukowiną, gdzie po tamtej stronie rozłożona jest wieś Mosorówka. Okalające tą wieś wzgórza są około 924' nad pow. m. wzniosłe, i stanowią granicę górskiego stepu podolskiego, który się odtąd ku wschodowi po nad Dniestrem i Zbru-

---

1) Most na Strwiążu w Babinie utrzymywany był do r. 1854 w drodze konkurencyi z gminą Brzegi. Obecnie utrzymuje go tylko sama gm. Babina. Gdy jednak wylewy Strwiąża most ten często zrywają, przytem gmina ma jeszcze kilka innych dróg i mostów do utrzymania, dozwolono gminie w r. 1863 pobór myta mostowego I. klasy, który roczny dochód około 100 złr. przynosi. W r. 1870 dozwolił Sejm gminie na dalsze pięcioletnie przedłużenie przywileju względem poboru myta mostowego.

2) Przyczyną tego skrętu, którym Niecława przeszło ćwierć mili ku wschodowi płynie, są skaliste, gipsowe (alabastrowe) brzegi po obydwóch stronach jaru, którym rzeka ta płynie. Tym skrętem przedłuża się koryto Niecławy o ¾ mili, gdyż prostopadle od pierwszego zagięcia do Dniestru do którego zdąża, jest zaledwie kilkaset sążni przestrzeni, jednak górzystej i skalistej.

czem rozwija [1]). Wyniosłe wzgórza od strony miasteczka Krzyweza zawierają do 60 stóp możne pokłady gipsu, który się tu w wyższych warstwach małemi, jeden z drugim bez ładu w zrosłemi krzyształami, do 20' głębokości okazuje; głębiej zaś są warstwy więcej zbite i popielatego koloru [2]). Po stronie zachodniej i po prawym brzegu Niecławy występuje tu wzniosłemi wzgórzami i w znacznej możności pokład kredowy (sylnru), przeciągający się ku południowi i po nad Dniestrem, dalej ku wschodowi. W tym pokładzie, o którym już Rzączyński przypomina [3]), znachodzono dawniej rozmaite skamieniałości, nawet grzyby [4]). Jar Niecławy, od granicy Filipkowic przedstawia w kilku miejscach przekroje tutejszych pokładów sylurycznych, które się dalej w obrębie Filipkowic (ob.) jak najpiękniej i w zachwycających obrazach przedstawiają [5]). Od strony północno zachodniej przeciąga się rozległy pokład szarego marglo-wapienia, warujący bujną roślinność dalszego stepu podolskiego. Wzgórza po nad Niecławą i Cygauką łączy przełęcz Perejmą (ob.) zwana, przez którą przechodzi droga, z Krzywcza do Babiniec i dalej do Szuparki. Przełęcz tę podają niektórzy jako wał, nasypany ręką ludzką, dziś po większej części w rolę obrócony. Szczyt wału jest jeszcze w wielu miejscach dosyć wzniosły a wnętrze jego zajmują rozmaite pokłady najwięcej gipsu. Na wierszchu Perejmy, szumi nieustannie wiater, nawet w czasie gdy w dolinie jak najspokojniej. Dla ulepszenia komunikacyi chciano przed laty Perejmę tunelem przekopać, lecz niedozwoliły tego pokłady gipsowe [6]). Alabaster białawy znachodzi się w wielu miejscach, we wzgórzach po nad Dniestrem, gdzie też ze stromych ścian (brzegów) tej rzeki przedstawia się nieprzyjemny, a miejscami przerażający nawet widok. Powierzchnia

---

1) O wyniosłości wzgórz tutejszych czytamy w roczniku Zakł. geologicznego w Wiedniu (Geolog. Jahrbuch 1852 II. st. 135) jak następuje: Höchster Punkt der Höhen nördlich vom Orte (ungefähres Niveau des Plateaus) wurde im J. 1850 von Dr. Alth barometrisch gemessen mit 112 Toisen, oder 115·1 W. Klftr. (690·2 W. Fss.,) dann die Höhen nördlich vom Orte, 15 Fuss über dem Gyps: 98 Toisen oder 100·7 W. Klafter (604·2 W. Fss.) und das Thal der Niecławа an der Brücke (Uibergangsschiefer) mit 54 Toisen oder 55·5 W. Klft. (333 W. Fuss).

2) O pokładach gipsowych w Babińcach, przypomina Dr. A Alth w rozprawie: Die Gypsformation der Nordkarpaten-Länder (Jahrb. der Geolog. Reichsanstalt 1838 I. Hft. s. 143).

3) Rzączyński w dziełach swych *Auctuarium* oraz *Historia naturalis curiosa regni Poloniae* etc. podaje pokłady tutejsze jako kamień konchowy (*Conchites*) czyli muszle rozmaitego kształtu z sobą zrosłe.

4) O znachodzeniu skamieniałych grzybów w Babińcach, opowiedział mi włościan tutejszy, iż rozbijając ogromną bryłę kamieni w celu użycia jej do ogrodzenia swej zagrody, znalazł w nim grzyb skamieniały naturalnego kształtu, taki sam jakowe dotąd w tutejszych lasach dębowych porastają. Chcąc go jednak całkiem od ściany kamiennej do której był przyrośnięty odłupać, uszkodził go całkiem, i pozostawił tylko część w bryle kamiennej. Oprócz tych skamieniałości roślinnych, znachodzi się też wiele muszli rozmaitego kształtu, często fosforytem tchnących i w rozmaitym kształcie zrosłych.

5) O przykrojach sylurycznych w jarze rzeki Niecławy przypomina M. Łomnicki w rozprawie: *Zapiski z wycieczki podolskiej, odbytej w r. 1869 pomiędzy Seretem, Zbruczem a Dniestrem.* (Sprawozdanie komisyi fizyograficznej c. k. Tow. nauk. Kraków. T. IV. 1870 st. 69).

6) Wiadomości o Perejmie udzielił mi łaskawie p. Mieczysław Potocki konserwator zabytków starożyt. w Galicyi wschodniej.

ziemi tutejszej składa się powiększej części z tłustej glinki, przetworzonej miejscami w czarnoziem, warujący rozkoszną roślinność. Rozległość przestrzeni gminy Babiniec zajmuje według prowizorycznego katastru 3028 morgów [1]); z tych należą 765 mg. roli, 59 mg. łąk i ogrodów, 155 mg. pastw. i 392 mg. lasu do obszaru dworskiego; a 1481 mg. roli, 119 mg. łąki i ogrodów i 57 mg. pastwiska do mniejszych posiadłości [2]). Gleba pszeniczna, na której oprócz zwykłych cerealiów, sieją już na większy rozmiar kukurudzę w polu, i sadzą tytoń; są nawet ślady historyczne, iż dawniej na spadzistych ku południowi wzgórzach, nad Niecławą, pielęgnowano winną macicę, a w polach zakładano ogrody melonowe czyli tak zwane b a s z t a n y. Dziś zmiany w klimacie, a szczególnie ogołocenie wzgórz od Krzywczyc z dawnych bujnych lasów dębowych, zepchnęły i tę kulturę. Lasy tutejsze przeważnie dębowe istnieją tylko ku zachodnio-południowej stronie nad granicą od Szuparki. Przez Babińce przechodzi droga gminna z Krzywcza do Szuparki i Kasperowiec, łącząca trakty krajowe Okopsko-Borszczowski, (ob.) ze Skałą-Zaleszczyckim (ob.) Po nad Dniestrem przechodzi druga komunikacya, nieustannie ożywiona, z Zaleszczyk do Ujścia Biskupiego i dalej do Okopów. Domów czyli raczej numerów domowych, liczy obecnie gmina Babiniecka 229 [3]). Są to wyjąwszy kilku porządniejszych domów, a to, murowanego dworu i młyna, drewnianej karczmy, probostwa gr. k. i folwarku drugiego, wszystkie prawie lepianki [4]), dosyć nędznie wyglądające. Ludność tutejsza liczy obecnie 1181 dusz [5]), z tych są 42 osób obrz. łac., 1132

1) Według najnowszych pomiarów zajmuje obszar gminy 3195 mg. 1420 sąż. kw. Według katastru Jozefińskiego z r. 1786 mieścił w sobie 2965 mg. 853 sąż. kw. Jednoroczny dochód gruntowy według Jozefinum obrachowany był na 4078 złr. z ról, 1155 złr. z łąk, 126 złr. z pastwisk i krzaków, a 362 złr. z lasów. Razem 5723 złr.

2) Nazwy niw i pojedyńczych części Babiniec są następujące: B a b a, P e r e j m a, Holatyn, Łaba, Pełyk, Pod kruchalcem, Ogród cerkiewny, i t. d. Zbiory roczne w tem miejscu podają na 1677 mierz. pszenicy, 1650 mierzyc żyta, 2944 mierz. jęczmienia i 3102 mierz. owsa.

3) Według konskrypcyi z 1790 liczono tu 118 domów i 129 rodzin; W 1824 domów 124 i rodzin 194; a w r 1857 domów 229. W r. 1872 zniszczył pożar 50 chat i kilku ludzi poniosło śmierć w płomieniach, oraz ogromne straty w majątku.

4) Według klasyfikacyi domów z r. 1807 istniały w Babincach następujące zabudowania: Dwór murowany, karczma drewniana, probostwo lepianka, dwa większe domy włościańskie (lepianki), i 133 mniejszych lepianek chłopskich (Leimhäuser)

5) Nazwy mieszkańców tutejszych czyli gospodarzy: Huska 23 rodzin, Jarema 8 r., Hyszka 4 r., Gadzesa 2 r., Rohanka 1 r., Łaba 3 r., Krupka 3 r., Byrka 8 r., Zahurtny 1 r., Sereda 1 r., Seredyn 2 r., Iwanyszyn 1 r., Semenyszyn 3 r., Semenow 1 r., Serman 2 r., Federyszyn 1 r., Kyryłyszyn 8 r., Wasyłyszyn 2 r., Zakałyn 1 r., Dykun 1 r., Styhar 2 r., Drebot 1 r., Kozar 3 r., Kryk 1 r., Pełech 1 r., Sapacz 5 r., Czubaj 9 r., Babyj 2 r., Rudy 7 r., Łukyj 10 r., Szkwarko 5 r., Bojeczko 2 r., Romaszeńko 6 r., Szuszko 1 r., Werbny 1 r., Zahirny 1 r., Fedorów 1 r.. Pańków 1 r., Pawłow 2 r., Olexiow 1 r., Oleksiuk 1 r., Ilnatiuk 4 r., Andrejczuk 9 r., Antoniuk 1 r., Wasyłyńczuk 2 r., Malynink 6 r., Steciuk 2 r., Jaciuk 3 r., Kowalnik 2 r, Tanasyjczuk 3 r., Kuciak 4 r., Zubczyk 2 r., Sytnyk 4 r., Izewski 1 r., Pałaszowski 3 r., Skipski 1 r., Łomirski 1 r., Łazowski 2 r.. Borowski 1 r., Bobinski 1 r., Jaworski 1 r., Malicki 2 r.; Najwięcej podatku płacą; Zahurtny Jarema 8 złr. 19 ct., Sem. Huska 7 złr. 64 ct., Styhar Jakow 7 złr. 56 ct., Tanaska Huska 7 złr. 56 ct. Wójtem w r. 1867 był Wasyl Wasyłyńczuk.

gr. kat. i 7 szyzmat. [1]). Żydów nie ma we wsi. Co do zatrudnienia dzieli się ludność tutejsza na 1 księdza, 3 urzędników pryw., 4 wojskowych, 128 gospodarzy, 7 zagrodników, 5 rzemieślników, 258 zarobników i sług i 775 kobiet i dzieci. Wszyscy mieszkańcy tutejsi trudnią się uprawą gruntów i chowem bydła [2]). Urodzajność ziemi tutejszej, dozwala mieszkańcom, oprócz własnego użytku, także wydzielenie znacznych partyi zboża dla sprzedaży. Często się jednak zdarza iż trwale posuchy, stawiają żniwa tutejsze na stopie średniej. Brak pastwisk i sianożęci jest tu dotkliwym, niemniej i paliwa, do czego używają słomy lub łajna bydlęcego, gdyż nawozu mało tu spotrzebowują. Kukurudza z powodu posuchy na wiosnę, szczególnie w Maju, nie zawsze zadawalnia pracę około niej, gdyż w takim razie późno dojrzewa i tylko w ten czas korzyści się spodziewać można, jeżeli do połowy października mrozów niebyło. Często bowiem w klimacie tutejszym tak nagłe zmiany zachodzą, iż w sierpniu lub wrześniu (jak w tym roku) bywają już przymrozki. Charakter i zwyczaje ludu tutejszego przedstawił nam jak najdokładniej p. Władysław Zawadzki [3]). Mową panującą jest mowa ruska. Obyczaje ludu tutejszego są o wiele chwalebniejszemi, jak u innych włościan w okolicy, przynajmniej kradzieże i inne zbrodnie nie są tu tak często praktykowane, jak w innych miejscowościach. Ulepszeń w gospodarstwie jeszcze wcale tu nie widać. Ziemiaki i kukurudza stanowią jednak i tu najgłówniejszy artykuł pożywienia, pomimo że gleba i klimat, podają środki do daleko lepszego pożycia. Sadownictwo jeszcze na niskiej stopie i wcale zaniedbane, tak samo pszczelnictwo, które niegdyś było tu w wykwintnym stanie [4]), oraz rybołostwo, dziś całkiem zaniedbane. Niecława jak i Cyganka, słynęły niegdyś węgorzami i rakami, oraz innemi rybami, żyjącemi w namule [5]). Były tu także żółwie (czerepachy) które poławiano dla handlu niemi. W namule Cyganki oraz i Niecławy są muszle podobne do perłowych. Choroby panujące są tu zwykle febra i dychawica; wspominają tu jeszcze o panującej dawniej dżumie, która znaczną część

---

1) Według konskrypcyi z r. 1790. liczono tu 669 dusz, a to: 1. księdza, 5. szlachty, 108 gosp., 24. chałupników, 206 zarobników, służących i dorostków, i 321 kobiet i dzieci. W r. 1857 liczono tu 1158 dusz a to 25 obrz. łac., 1126 gr. kat. i 7 szyzmatyckiego. Co do zarobkowości dzieliła się ludność tutejsza na 1 księdza, 3 officyalistów, 4 wojskowych, 126 gospodarzów, 2. chałupników, 5. rzemieślników, 253 sług i najemników i 765 kobiet i dzieci. W r. 1810 wczasie gdy ta część kraju do Rossyi należała wywędrowało z tąd kilka rodzin na Ukrainę.

2) Stan bydła w r. 1824 był: 84 koni, 212 wołów, 112 krów i 591 owiec. Obecnie 98 koni, 302 wołów, 217 krów i 604 owiec. Roślinność tutejsza po wzgórzach stepowych nad Niecławą i Dniestrem jest nader sprzyjającą dla chowu owiec. W r. 1861 panowała tu przez dłuższy czas zaraza na bydło, która znaczną część bydła rogatego pochłonęła.

3) Ob. Obrazy Rusi czerwonej, przez Władysława Zawadzkiego, z rysunkami Juliusza Kossaka. Poznań 1869.

4) Według dawniejszych inwentarzy, pobierał niegdyś dwór tutejszy z pasiek chłopskich do 200 pni dziesięciny. Rozmaitość flory stepowej i skalistej nad Dniestrem, jest nader pomyślną dla tego gospodarstwa.

5) Ryby niegdyś w Niecławie poławiane: węgorze, liny, szczupaki, miętusy, karpie, często i mały jesiotr zawitał tu z Dniestru. Dziś połowem ryb trudnią się tylko w czasie wolniejszym od pracy i to tylko młodzież.

ludności pochłonęła, także i o cholerze [1]). Początek tej miejscowości sięga bardzo dawnych czasów. Nazwę swą odnosi od bałwana (Baby) który stał niegdyś na wzgórzu nad doliną Niecławy, którego dotąd Babą zowią [2]). Był to ogromny posąg kamienny, niekształtnie obrobiony, przedstawiający postać baby skulonej; z którego to posągu tylko dolna część pozostała. Według podania, skruszył tę babę piorun, który w nią przed laty uderzył. Szczyt czyli resztki tego kamienia widać dotąd z daleka nawet okazale. Oprócz tego zabytku starożytności, wyorywano tu na polach, oprócz monet rzymskich, rozmaite sprzęty ozdobne, guzy i paciorki kamienne, nauszniki, szpilki, ułamki oręża i inne rzeczy. Później istniał w tym miejscu zbudowany przez Lanckorońskich zamek obronny, zniszczony w czasie ostatnich wojen tureckich w XVII. w. Przy rozbieraniu zamku w r. 1830 znaleziono w otworzonej w 1834 r. piwnicy, szkielet jakiegoś powozu, z którego tylko żelaziwo i nieco bronzu pozostało było. Nowszemi czasy zamek ten znikł całkiem z widowni, i tylko nazwa i podanie wskazują miejsce gdzie stał dawniej. Babińce dawniejszemi czasy należały do klucza krzywczyckiego, i wraz z miasteczkiem Krzywczem dzieliły jednakowe losy. W połowie XVII. wieku wziął w posągu włość Krzywczycką Stanisław Jeziorowski h. Rawicz. W czasie rozbioru Polski był dziedzicem klucza krzywczyckiego Stanisław Potocki, do którego należały podówczas, oprócz Babiniec, także Chudyjowce, część Pilipcza (Filipkowiec), Gura, Dolina i miasteczko Krzywcze. Po Stanisławie Potockim nabyli te dobra Golejewscy. Jan Golejewski w r 1782 zrezygnował prawo swoje na Babińce Tomaszowi i Angeli z Golejewskich Horodyskim, za 90,000 złp., którzy w czasie zaprowadzenia Tabuli w r. 1782, zapisali się jako dziedzice na Babińcach, warując sobie wzajemnie dożywocia [3]). Po śmierci Tomasza, pozostali synowie Antoni i Dyonizy Horodyscy, podzielili się Babincami, lecz w skutek kontraktu z dnia 19. sierpnia 1820 pozostał Dyonizy Horodyski dziedzicem całych Babiniec, spłaciwszy bratu 7501 dukatów hollend. [4]). Po śmierci Dyonizego pozostali spadkobiercy jego Wiktor, Walerya, Oskar [5]), Julia, Kornel, Helena i Sylwia Horodyscy, wprowadzeni zostali w r. 1850 sądownie jako dziedzice Babiniec [6]), którzy widząc trudności podziału majątkowego w naturze, odprzedali majętność całą w r. 1856 Mikołajowi Łukasiewiczowi i Emilii Warterasiewiczowej wraz z prawem in-

---

1) O cholerze z r. 1848 jest wzmianka w Inwentarzu parafialnym, która tu okropnie panowała, tak że obliczenie dusz w celu wypośrodkowania *jura stolae*, musiało się wziąść według obliczenia z r. 1846.

2) O tej babie czyli bałwanie są między ludem rozmaite wieści. Najpospolitszem jest podanie, iż bałwan ten, przedstawiał skamieniałą dziewkę, która za ciężki grzech pokutując, przychodziła często, i w oznaczonym okresie, do miejscowego księdza i starszych ludzi, prosić o rozgrzeszenie, a gdy się jej pokuta skończyła, diabeł ze złości rozplatał figurę kamienną, która po pokutnicy pozostała była na miejscu, dla ostrzeżenia innych od podobnych zdrożności.

3) Ob. w tabuli krajowej Liber Novor. Pactor. Dot. T. VII. p. 7. i Novor. Contract. T. I. pag. 283. Dochód z dóbr Babince wynosił w r. 1785 około 4266 złp. 9 gr.

4) Ob. Liber Instr. T. 281 st. 238 i 273. w Tab. kraj.

5) Oskar Horodyski był w r. 1839 w Akademii Inżynierów w Wiedniu.

6) Ob. Liber Instr. T. 814. p. 64.

demnizacyi [1]). W r. 1863 odprzedał Mikołaj Łukasiewicz, część swoją Kajetanie z Mikołajewiczów Łukasiewiczowej, a część Warterasiewiczów nabyli Plewinscy. Dziś właścicielami Babiniec są spadkobiercy Mikołaja Łukasiewicza i Karola Plewińskiego. Do obszaru dworskiego oprócz folwarków i karczem należy także wielki młyn na sposób amerykański zbudowany, nad Niecławą, na 12 kamieni i kilka foluszy. Propinacya niesie około 800 złr. rocznie [2]).

Cerkiew parafialna gr. kat. pod wezwaniem ś. Trójcy (przedtem Narodz. P. Maryi) zbudowana z drzewa w stylu greckim spaliła się nowszemi czasy, obecnie murują nową cerkiew. Parafia tutejsza rozciąga się tylko na wieś Babińce. Metryki parafialne poczynają się od r. 1784 a księga zapowiedzi od r. 1820. Dokumentów sciągających się do wyjaśnienia erekcyi kościoła tutejszego niema wcale. Pomieszkanie proboszcza drewniane, słomą kryte. Dotacya parocha zajmuje 40 mg. 9 s. kw. roli, i 8 mg. 412 sąż. kw. łąk i ogrodów, wydających siana słodkiego 99 cent. i potrawu 24 cent. Proskurnego płaci 88 gospodarzy po 16 kr. w. a. rocznie. Metryki mieszkańców obrz. łac. datują się również od r. 1784 i znachodzą przy kościele parafialnym w Krzywczu. Szkoły systemizowanej dotąd w tem miejscu nie ma.

Na cmentarzu obok cerkwi stoi murowana kaplica z grobowcem rodziny Horodyskich. W tej kaplicy w czasie budowy teraźniejszej murowanej cerkwi, po spaleniu się dawnej drewnianej, odprawiano nabożeństwo ruskie, i teraz jeszcze w pewnych czasach odprawia się msza żałobna. W grobowcu spoczywają Tomasz Horodyski, miecznik trembowelski, fundator tej kaplicy, z żoną swoją Anielą z Golejewskich Horodyską i Dyonizy Horodyski [3]) z żoną Eleonorą z Albinowskich Horodyską i małe ich dziecko.

Babińce ob. Babin w pow. Kałuskim.

Babińce, Babynci, myluie Babiniec, w dawnych dokumentach także Babańce zwane, przedmieście Rohatyna w powiecie Rohatyńskim (obw. Brzeżański), niegdyś w ziemi halickiej wojew. ruskiego, do niedawna uważane za wieś i samoistną gminę; leży w dolinie nad potokiem Babianką, dość licznie zabudowane, gdyż szereg chat jego i zagród włościańskich przeciąga się przeszło $^1/_4$ mili i zajmuje obie strony brzeżańsko-rohatyńskiego gościńca. Babińce same nie tworzą atoli jednolitej, odrębnej całości. W skład gminy wchodzi kilka pojedynczych części, które niegdyś osobne stanowiły jurysdykcye a to: Babińce górne, dawniej przedmieście rohatyńskie i jurydyka klasztoru Dominikanów w Rohatynie; Babińce dolne, część wojtowstwa i starostwa rohatyńskiego, czyli dominikalna; Kutce (ob.), których jedna część należała do wojtowstwa, druga zaś do X. X. Mansyonarzy przy rohatyńskiej farze; Fundusz (ob.) część czyli jurydyka probostwa łac. w Rohatynie; Werbiny, Lisowce i kilka innych mniejszych przysiołków. Tym obszarem graniczy gmina Babińce od

1) Ob. Liber Instr. T. 884. p. 124. Kapitał indemnizacyjny za Babińce wymierzono w kwocie 21956 złr. 30 kr. m. k. w r. 1856.

2) Według fasyi z r. 1805 wyszynkowano tu w jednej karczmie przy drodze do Krzywcza, rocznie około 600 garcy szmówki i 20 beczek piwa, sprowadzonego z browarów obcych.

3) Dyonizy Horodyski zmarł w Maju 1851 wzmiankę o nim znachodzimy w rozprawach Towarz. galic. gospod. z 1851 T. X. st. 19. Był on jeden z najgorliwszych członków tego Towarzystwa.

wschodu z gminami Dobryniów, Podwinie i Baków, od południa z Putiatyńcami, od zachodu z Wierzbiłowcami i miastem Rohatynem, na koniec od północy z Podgrodziem. Odległość od starostwa, urzędu podatkowego, sądu powiatowego, poczty, miejsca zwykłych targów i parafii łac. w Rohatynie wynosi zaledwie kilkaset kroków, gdyż domy Babiniec są niejako dalszym ciągiem szeregu domostw miejskich. Według najnowszego pomiaru przestrzeń gminy obejmuje 3.477 morg 1140 sąż. kw. [1]). Od zachodnio-północnej strony wznosi się znaczne płaskowzgórze, porosłe mieszanym lasem liściowym, tu i owdzie tylko upstrzone szpilkowymi gaikami [2]). Płaskowzgórze to należy do działu wodnego pomiędzy Złotą i Gniłą Lipą i zniża się ku południowi do koryta Stratynki (ob.). W obrębie Babiniec znachodzą się dwa najwyższe punkta tego płaskowzgórza: Czartowa góra (ob.) 1836' nad poz. m. i Fundusz (ob.) 1807 stóp. Z tych płaskowzgórz, wypływa także przechodzący środkiem Babiniec potok Babianka (ob.), wypływający w obrębie sąsiedniej gminy Podwinie i unosząc z sobą wody kilku mniejszych źródłowisk. W kierunku zachodnim przepływa środkiem wsi Babiniec do Rohatyna, gdzie się łączy z rzeką Gniłą Lipą [3]). Koryto strumienia tego jest jednostajne, brzegi z małymi wyjątkami niskie, nurt na 2' głęboki, w niektórych tylko miejscach dochodzi 6'. Nad tym potokiem są w obrębie Babiniec dwa młyny o jednym kamieniu, a trzeci w sąsiednim Podwiniu o dwóch kamieniach. Pod względem hydrograficznym zapisaćby jeszcze należało zjawisko, przemijającej wprawdzie natury, ale zawsze uwagi godne, a jest niem przemiana w czerwoniawą barwę zwykłej wody nagromadzonej podczas zlew deszczowych na łące Klebanią zwanej, ale ta prędko wysycha. Brak wody do picia, zdrowej, daje się czuć. Jedyną prawie krynicą czystej i zdrowej wody jest studnia pod Funduszem, zresztą udają się mieszkańcy po wodę dla zaspokojenia potrzeb kuchni i gospodarstwa domowego do innych studzień [4]) i koryta Babianki. Moczar nie ma tu żadnych, a chociaż czasami, mianowicie w drzystej porze na równych, niżej położonych miejscach się okazują, to trwa to tylko tak długu dopokąd nie-pogoda w pogodę się nie zmieni. Glebę

---

1) Według prowizorycznego katastru z r. 1820 zajmuje gm. Babince 3414 mg. Z tych należą do obszaru dworskiego 223 mg. roli, 59 mg. łąk i ogrodów 155 mg. pastwisk i 392 mg. lasu; do mniejszych zaś posiadłości 1664 mg. roli, 146 mg. łąk i ogrodów i 133 mg. pastwisk. Nazwy niw w tem miejscu są następujące: Na mogile, Fundusz, Na Okopie, Na Garbie, w Żłobach, Potok, Na Łankach, Na Błocie, Na Serednem, Na Głębokiej, Za zadną drogą, na Błoniu, Lisowy, Czartowa góra, Kutec, Werbinie, Hrynuszowy las, Podboreń, Podlesie, Zagumienki, Perenowka. Pikula góra, Klebania i t. d. Podatków stałych opłacała gmina w r. 1859 ogółem 1159 złr. 28 kr.

2) Las tutejszy przeważnie liściowy zawiera w sobie grabinę, buczynę, lipinę, olszynę i dębinę, miejscami także sosninę i laszczynę. Posiadłość lasu tutejszego podzielona na dwa obszary dworskie, do Rohatyna i Kutec. Drzewo z lasów tutejszych zakupują zwykle żydzi i wyrębują na sągi.

3) Ks. Siarczyński w pozostałym po nim rękopismie: Opis historyczno-statystyczno-geograficzny Galicyi. (W Bibl. Ossol. pod Nr. Inwentarial. 1824) w pobieżnym kilkoma słowy opisie Babiniec tutejszych, kładzie je mylnie nad brzegami Lipy, której terytoryum tutejsze w cale nie dotyka.

4) Studnie około stajen wojskowych, których jest tu 3, a czwarta w mieście, zanieczyszczają często stojące tu na załodze żołnierze gnojem ze stajen wynoszonym. Zwykle stoi tu cała eskadrona (obecnie ułani).

tutejszą reprezentnje czarna, płodna ziemia, spoczywająca na opoczystych pokładach grubej kredy czyli marglu kredowego, dość głęboko ukrytych. Tego marglu, pospolicie glinką zwanego, używają także do bielenia chat. Brak zwykłej gliny szczególnie zaś piasku daje się czuć. Gleba po wzgórzach wymaga zawsze nieco więcej oborniku jak w nizinie. Wnętrza miejsc podniesionych i płaskowzgórza od strony wschodniej i południowej, zawierają oprócz kredy także pokłady gipsu i jego odmian [1]). Na Czartowej górze i na Funduszu wydobywają alabaster. Na leśnych wzgórzach i na granicy Babiniec ze Stratynem, niemniej i po polach, znajduje się kamień wapnisty którego używają do budowy dróg i budynków [2]). Przez Babińce, środkiem wsi, prowadzi gościniec Brzeżańsko-Rohatyński, (ob.) nieszutrowany, mający wiele znaczenia dla handlu i przemysłu [3]). Dwa mosty na tym gościńcu w Babińcach zabezpieczają przejazd, a dwie większych i jedna mniejsza karczma i zresztą pobliskie miasto, zaspokajają potrzeby podróżnych i mieszkańców [4]). Miejsce to liczy obecnie 289 domów [5]) przeważnie drewniane, lecz tu i owdzie widać już i murowane, co pod względem ekonomicznym wobec dostatku potrzebnego kamienia daleko odpowiedniejszem się bydź zdaje, zresztą i cegłę możnaby wyrabiać z gliny znachodzącej się pod cerkwią św. Mikołaja na Babińcu górnym (ob). Dachy kryte słomą, chociaż i gątowych kilka naliczyćby można [6]). Gąty przywożą tu z Żurawna. Wnętrze chat odznacza się od innych chat włościańskich większą nieco czystością i jasnością, do czego przyczynia się wiele ta okoliczność, że kuchenne piece tak bywają urządzane, iż dym z ogniska nie rozchodzi się po chacie, lecz kapą, niby kominem, dostaje się na strych a stąd otworami, umyślnie w dachu na to przeznaczonymi, na wolność. Liczba mieszkańców Babińca bez

---

1) O pokładach gipsu w tem miejscu, czyli właściwie w przyległych wzgórzach, przypomina Dr. Alth w swej rozprawie: *Die Gypsformation der Nordkarpaten-Länder* (*Geologosch. Jahrb. 1838 I. Heft. S. 143*). Także dzieło Puscha: *Geognostische Beschreibung von Polen.* Staszyca: *Carta geologica totius Poloniae;* Zeglickiego: *Badania w przedmiocie rzeczy przyrodzonych*, st. 118 i niektóre inne dzieła. Wydobywany tu gips używają kusnierze tutejsi do wyprawy skór na kożuchy.

2) Na górze Pikule odkryto nowszymi czasy półwapień białawy, przydatny bardzo do budownictwa. Góra ta należy do cerkwi Rohatyńskiej.

3) W r. 1859 w czasie budowy gościńca krajowego Lwowsko-Rohatyńskiego, pociągano gminę Babiniecką także do konkurencyi budowy z powodu bliskiego położenia. Kwota konkurencyjna rozpisana na r. 1859 była 231 złr. 53 $^{6}/_{8}$ kr. m. k. (ob. Lwowsko-Rohatyńska droga krajowa).

4) Jeszcze w r. 1805 była tu tylko jedna karczma, w której według fassyj dworskich (w archiwum autora) wyszynkowywano rocznie 451 garncy szumówki i 195 beczek piwa dubeltowego. Propinacya w Babincach przynależała w onczas do obszaru dworskiego, obecnie zaś, z wyjątkiem Kutec, przynależy od r. 1844 do miasta Rohatyna.

5) Według konskrypcyi z r. 1800 liczono tu wraz z przysiołkiem Kutce 244 domów; w r. 1857 już bez przysiołka było 280 domów. Kutce pod względem konskrypcyjnym stanowią obecnie osobną gminę. W r. 1872 dnia 26. listopada zgorzało tu 25 domów i 76 budynków gospodarskich z zapasami zboża, wartości 20,000 złr.

6) Do okazalszych zabydowań w Babińcach, oprócz dworu, policzyć można także tutejsze probostwo gr. kat., folwark na Fundusz, browar, pomieszkania oficerskie, młyny, karczmy, folwark Antoniewiczów, zabudowania Dobrowlańskiego Michała i Lewandowskiej Julii. Inne domy są po większej części drewniane lub lepianki.

przysiółka Kutce, dochodzi do 1363 dusz [1]); pomiędzy temi 48 obrz. łac. [2]), 1161 obr. gr. kat. i 52 żydów; zaś co do zarobkowości: 1 ksiądz, 12 officyalistów, 246 gospodarzy, 32 chałupników, 23 rzemieślników, 272 najemników i zarobników a reszta kobiety i dzieci. Pod względem narodowości — ruska stanowi tu znaczną przewagę [3]), gdyż Polaków jest tylko 10 rodzin przeto i mową panującą jest ruska. Ogólnem zatrudnieniem mieszkańców tutejszych jest rolnictwo, lecz nie brak i na popędzie do zarobkowania. Skoro tylko w polu roboty skończą się, udają się jedni z siekierą do miasta, inni jadą z żydami po sól i towary a jeszcze inni chwytają się rzemiosł, jakie umieją. A są one dość licznie reprezentowane. Jest tu kilka szewców, tkaczów [4]), krawców, stolarzy, kowali, kusnierzy i bednarzy, którzy atoli wszystko prawie tylko dla siebie robią i naprawą starych rzeczy się trudnią. Uprawa roli odbywa się po dawnemu i trudno się dopatrzeć czego, coby za odstępstwem od archaicznych praw agronomii swiadczyć mogło. Ziemia nie spoczywa tu nigdy. Brony tu nieużywają. Wciąż pruje ziemię tylko niemiecki pług, ciągnięty jedną lub dwoma parami koni. Pomimo tego nie wypowiada ona posłuszeństwa rolnikowi, lecz rozpładnia wszystko, cokolwiek on w jej łono wrzuci. Najwięcej uprawiają tu roślin kłosowych [5]). Udają się tu także strączkowo i okopowe, lecz mniej bywają uprawiane. Kuknrudzy bardzo mało sieją chociaż ziemia i klimat już i dla niej są przyjazne i ją wypielęgnowaćby mogły. Kapustę sadzą

1) Według konskrypcyi z r. 1800 liczono tu 250 chrześciańskich i 2 żydowskie rodzin i 1198 mieszkańców, między temi 10 żydów, 1 księdza, 3 szlachty, 60 gospodarzów, 201 chałupników, rzemieslników innych sług i zarobników, 296 dzieci i 623 białogłów. W r. 1857 liczono bez przysiołka Kutce 1260 mieszkańców, z tych: 70 obrz. łac., 1134 gr. kt. i 20 żydów; co do zarobkowości zaś 1 księdza, 12 officyalistów, 246 gospodarzy, 20 chałupników, 4 rzemieślników, 6 czeladników, 229 innych sług i zarobników, 706 kobiet i dzieci.

2) Według inwentarza parafii łac. w Rohatynie znajdowało się w Babincach w r. 1832 około 231 dusz obrz. łac., mianowicie 182 przedmieszczan, 5 officyalistów prywatnych i rządowych, 39 służących i 5 żebraków. W r. 1833 liczono tu 234 dusz obrz. łac.

3) Mieszkańcy tutejsi są po większej części tatarskiego pochodzenia, osiedleni jako brańcy wojenni w XVII. w. za czasów kiedy Sieniawscy dzierżyli starostwo rohatyńskie. Przypominają to nietylko nazwy mieszkańców, lecz nawet ich zwyczaje. Nazwiska obecnych mieszkańców Babiniec są: Antoniewicz 1 rodzina, Bojkiewicz 1 r., Maśkiewicz 1 r., Uhrynowicz 1 r., Okrepki 15 r., Werbiany 10 r., Tychy 6 r., Pyszny 1 r., Biłenki 1 r., Ognisty 1 r., Jednaki 1 r., Krochmalny 8 r., Bojanowski 4 r., Pankowski 1 r., Gruszecki 1 r., Dobrowlański 1 r., Zalewski 1 r., Jabłoński 1 r., Gruszecki 1 r., Juryczeski 2 r., Lewandowski 1 r., Welitowicz 1 r., Leskow 3 r., Andryjciow 11 r., Iwaśkow 1 r., Pilipew 2 r., Lalka 5 r., Bandynda 2 r., Dzera 1 r., Parypa 1 r., Krysa 1 r., Sluska 1 r., Chilocha 1 r., Hnida 1 r., Terebuszka 1 r., Mosora 1 r., Pokryszka 9 r., Nahorniak 5 r., Suzak 4 r., Daniluk 3 r., Landwojt 3 r., Nestor 2 r.. Kruk 2 r., Worobiec 3 r., Fedyk 1 r., Fediuk 1 r., Muraszczuk 1 r., Mastalerz 1 r., Slusarz 1 r., Borys 2 r., Koryj 1 r., Prun 1 r., Makar 1 r., Pełak 3 r., Zub 1 r., Babyj 1 r., Spiewak 1 r., Pirog 1 r., Smerkło 1 r. Najwięcej podatku płacą. Nahorniak Pańko 15 złr. 81 ct., Worobiec Maxym 15 złr. 15 ct., Antoniewicz Malwina 13 złr. 72 ct

4) Wyrabiane tu płótna, najwięcej grube konopne, spieniężają zwykle na jarmarku w Unlowie, dokąd ztąd mil 5.

5) Zbiór roczny podawany bywa według dawnych urzędowych sprawozdań na 1333 mierzyc pszenicy, 1942 mierzyc żyta, 6423 mierzyc jęczmienia, 3471 mierzyc hreczki, 690 mierzyc nasienia konopnego i 4498 mierzyc owsa.

także, szczególnie na tak zwanem Błocie, na Seredn*m, na Głębokiej i za Zadną drogą, lecz wydatek nie wystarcza nawet i na potrzeby własne. Sprowadzają ją też niemało z sąsiedniego Pukowa. Z włóknistych i olejnych, uprawiają przeważnie tylko konopie [1]). Pastewnych roślin czyli raczej pastwisk daje się czuć brak wielki. Natomiast opływa okolica ta w rośliny i zioła lekarskie. Szczególnie obfituje w nie Czartowa góra [2]). Handel który jak zwykle żydzi tutejsi prowadzą, ogranicza się tylko na surowych owocach ziemi i surowo obrobionych płodach przemysłu, jakimi są masło, ser [3]) i konopne przędziwo. Chów bydła, przy braku pastwisk dostatecznych, na niskim stoi stopniu. Dwie do 6ciu sztuk najwięcej może wychować gospodarz, a i na tych nie wiele widać staranności o dobre utrzymanie lub też o poprawę rasy [4]). Z przyjemnością widzieć się daje tu już jakoweś nieco zamiłowanie się i postęp w sadownictwie. Przy każdym niemal domostwie widać większy lub mniejszy sadek, przeważnie szczepionych drzew, których owoce w Rohatynie i na jarmarkach pobliskich zbywane bywają. Ogrodnictwu sprzyja wprawdzie gleba, nie widać jednak odpowiednych chęci ze strony jej właścicieli. Przyczynia się do tego niemało także obawa przed żołnierstwem, które stojąc po kwaterach, wiele jarzyny oraz owoców na pniu niszczy. Pszczelnictwem trudni się przeszło 6 gospodarzy i o ile się zdaje, ta gałęź przemysłu jest już na drodze rozwoju, byleby się tylko troskliwiej nią zajęto. Ryb tu niema z powodu iż w potoku tutejszym Babiance, moczą wiele konopi. Zwyczaje i obyczaje, czysto lokalne mniej znane, ogólno-ludowe zaś zachowały się i tu w całości. Te same wesela [5]), te same upominki, te same i inne socyalno-moralne akty występują, tylko w niektórych obrzędach, nieco odmienne ceremonie. Ubiór męższczyzn składa się z opończy, kożucha, bekieszy i siwej czapki [6]), kuczmy, lub kapelusza słomianego w lecie. Kobiety ubierają się w sukienne kabatyny, jubki i futra. Głowę nakrywają chustkami kolorowemi, nogi czarnemi butami o wysokich obcasach i podkowach. Dyniek już rzadko i to tylko sługi używają, gdyż niemal wszystkie kobiety w tem miejscu, mają się za intelligentniejsze, i noszą zwykle perkalowe kolorowane spodnicy. Czytać lub pisać już nieco z młodszych umie, gdyż starsi nawet czytać nieumieją [7]).

1) O tutejszej produkcyi i użytku włókna konopnego, oraz wyrabianiu z niego płócien, pisze Rohrer: *Bemerkungen auf einer Reise durch Galizien. Wien 1804 s. 195 i 197.*

2) Znachodzi się tu wiele ziół lekarskich, które kilku w pobliskości istniejących tak zwanych znachorow do frymarczenia kuracyę używa.

3) Kwarta masła w Babincach kosztowała (w r. 1870) 40 ct.; sera kwarta 4 ct., sera miara czyli dziżka 2—2 złr. 50 ct. Nabiału wiele sprzedają w Rohatynie samym.

4) Ilość bydła w tem miejscu podawaną bywa na 296 koni, 88 wołów, 210 krów, 36 owiec, i do 396 sztuk nierogacizny. Drobiu też dosyć chowają, szczególnie kur i gęsi.

5) Wesela zaczynają się tu zwykle w sobotę a kończą we czwartek. Upominki też często bywają sprawiane.

6) Czapki wysokie, baranie używają jeszcze tylko starzy ludzie i to po większej części w święta i uroczystości; młodsi rzucili się już tylko do kuczmy, lub czapki sukiennej, kroju niemieckiego z daszkiem.

7) Wiadomości podane tu o Babińcu udzielił mi młodzian, kondemnowany w zakładzie karnym (u Brygitek), który w czasie zadawanych mu przez mnię pytań, przytoczył mi też historyę o sławnej Roksolanie (sułtance z Rohatyna rodem) którą się już w szkole więziennej nauczył.

Już sama nazwa Babiniec przekonywuje nas iż początek tej miejscowości dalekiej sięga starożytności i prawdopodobnie było ono kolebką miasta Rohatyna. Stwierdzają to starodawne podania o Babie tutejszej (niszawodnie bałwanie), istniejącej niegdyś na górze Babie, później Nikolińską (ob.) nazwanej, na której stoi dziś cerkiew św. Mikołaja (ob. Babińce górne). Podania o tej Babie, zachowały się dotąd w rozmaitych osnowach, najwięcej rozszerzoną jest dziś tradycya, jakoby to była niewiasta, która pokutując na pomienionej górze za grzechy, zkamieniała. Bałwan ten, ukryto później w spruchniałej wierzbie, gdzie go znaleziono w czasie zniszczenia tejże. Ztąd też jest inna tutejsza tradycya, w rozmaitej treści przedstawiana, jakoby się w sprochniałej wierzbie baba wychowała. Wierzba ta stała nad potokiem, którego ztąd Babinym potokiem, czyli Babianką (ob.) nazwano. Pilnował ją diabeł Pukowhrom czyli Pukowczyk[1]) zwany, przesiadujący na Czartowskiej górze (ob.). Zabił go śmiały łowiec, poświęconą rohatyną[2]) uratowawszy tym czynem ową nieszczęśliwą niewiastę, która mając jednak ciało już nie swoje, przemieniła się zaraz w kamień. Te, jako też tym podobne inne klechdy ludowe, odnoszące się do tutejszej miejscowości, przekonywują nas, że Babińce, czyli raczej przestrzeń na której dziś Babińce z Rohatynem są rozłożone, w pierwotnych czasach Rusi, jakoweś ważne miała znaczenie, chociaż wprawdzie w dawnych latopisach ruskich o tej miejscowości niemamy wzmianki. Później uważano Babince za przedmieście miasta Rohatyna, o którym już w 14 w. mamy wzmianki, pomimo że miasto to dopiero w r. 1535 prawo magdeburskie otrzymało (ob. Rohatyn). Około r. 1420 założył dwór na Babińcu górnym Piotr Bogdan z Grochowic, ztąd też uważany bywa za ówczesnego dziedzica w tem miejscu. Dwór ten, jak całą miejscowość i okolicę zniszczyli w r. 1424 Tatarzy, którzy wiele ludzi z tąd zabrali w niewolę. Stały długi czas zgliszcza po Babincach puste, aż dopiero w r. 1462 zaludnił je ówczesny dzierżawca włości rohatyńskiej, Stanisław z Chodca, b. Poraj, kasztelan i starosta halicki. Przez Babińce po pod Rohatyn przechodził wtedy główny szlak wołoski, poniekąd także traktem pokuckim (ob.) zwany, z Halicza do Lwowa, i trakt ten obierali sobie często Tatarzy, Turcy i Wołosi do napadów na Polskę. Z tej też przyczyny, niedługo cieszono się tu spokojnem pożyciem. Już w roku 1474 okazali się Tatarzy na polach Babiniec i w dalszym pochodzie pod Gliniany złupili i zniszczyli Babince do szczętu. W tenczas to zaprojektowano obwarowanie Rohatyna, czego się nawet ówczesny dzierżawca rohatyński, Stanisław z Chodca (syn), kasztelan Lwowski, jak najchętniej podejmował, gdyby mu tylko Rohatyn na własność odstąpiono[3]). Niedały tego jednak uskutecznić

1) Tak nazwany z powodu iż pukał, (wybuchał) przeraźliwie płomienistem jadem. Grom każdego jego wyziewu rozlegał się od miejsca jego pobytu (Góry Czartowej) aż po za ściany przyległych wzgórz, gdzie się rozbijał na rozmaite rozgłosy. Z tąd powstały nazwy miejscowości Pukow, (ob.) dziś sąsiednia wieś, Huk, czyli Hukałów werch (ob.) niwa w sąsiednich Wierzbiłowcach (ob.) i kilku innych podobnych miejscowości odnoszących się do podań o pomienionym diable.

2) Rohatyna pierwotna nazwa włóczni, z powodu zagięcia dwóch zębów czyli rogów bocznych, tak nazwana.

3) Jak wiadomo Poraitowie z Chodca dzierzyli dłuższy czas włość rohatyńską w zastaw za pewną sumę pożyczoną Kazimierzowi Jagiellończykowi, a w późniejszych dokumentach, następca Stanisława, Otto z Chodca, wojew.

ówczesne częste napady Tatarskie i Tureckie. W r. 1520 poraził Mikołaj Zamojski na polach tutejszych przechodzących tędy za zdobyczą Turków i Tatarów, czego pamiątką miała być mogiła i figura na polu opodal Podwinia. Szczególnie pamiętny i żyjący dotąd w podaniach ludowych jest napad Tatarów w r. 1523, w którym znowu do szczętu zniszczono Babińce, oraz miasto Rohatyn, i porwano ową sławną popównę z Rohatyna (Roksolanę). Dopiero w skutek tego nieszczęścia zajęto się obwarowaniem Rohatyna, na co wydał król Zygmunt I. w r. 1535 osobny przywilej. Pomimo tego zachodziłi Tatarzy jeszcze kilkakrotnie pod Rohatyn. W r. 1589 wielki zastęp Tatarów, plądrujący w okolicy, napadłszy na lud uciekający przed niemi w lasy, w miejscu, gdzie dziś jest przysiołek Perenówka, pomordował wiele osób. Swiadkiem tego były istniejące tam do niedawna mogiły, i krzyże na grobach pomordowanych. Na początku XVII. w, zaludnił ponownie Babińce ówczesny starosta Rohatyński, Mikołaj Hieronim Sieniawski, jeńcami wojennemi, mianowicie Tatarami. Lecz w krótce wyludniła się napowrót ta miejscowość tak dalece, że w lustracyi starostwa rohatyńskiego z r. 1661 podano o Babińcach: „iż wszystkie role na Babińcu pusto leżą dla zniszczenia przez nieprzyjaciela i żołnierza przechodzącego [1]).“ Starostą ówczesnym był Zygmunt Karol Przyrembski, podkomorzy sieradzki, który pomimo udręczeń od nieprzyjaciół sam się wielce pastwił na mieszkańcach tutejszych. Około r. 1675—1677 zaludnił je na nowo ówczesny starosta rohatyński, Mikołaj Hieronim Siźniawski, woj. wołyński i hetm. pol. kor. [2]). Odtąd wzmacniała się spokojnie ludność tutejsza tak, iż w czasie lustracyi w r. 1765 znaleziono już na przedmieściu Babincach (Babianice nazwanym) 113 gospodarzy. Zaludnienia Babiniec podejmowały się nie tylko starostowie rohatyńscy, lecz także powstałe w tem miejscu w chwilach swobodniejszych od trwogi nieprzyjacielskiej, rozmaite jurydyki: A-to: Wojtowstwo w Kutcach i na Babincach dolnych, popostwa zaprowadzone przywilejami królewskiemi na Babincach dolnych i górnych, jurydyka Mansyonarzów rohatyńskich w Kutcach, jurydyka klasztoru OO. Dominikanów w Rohatynie, na Babincach górnych, nakoniec jurydyka czyli grunta należące do parafii łac. w Rohatynie. W r. 1774 ściągnięto od dotychczasowego dzierżawcy [3]) dobra rohatyńskiego i oddano je dnia 24.

---

krakowski, pisał się już panem Rohatina. Lecz po jego śmierci wróciła włość rohatyńska napowrót do stołu królewskiego, i zostawała królewszczyzną aż do podziału Polski. Długosz około r. 1479, a za nim Skrobiszewski w dziele: *Vitae Archiepisc. Leopol.*, podają ówczesnego arcybisk. lwowskiego, Grzegorza z Sanoka, panem Rohatyna i jego przyległości. (Ob. Arcybisk. Lwowski obrz. łac.: T. I. Encykl. st. 198).

1) Ob. także Balińskiego: *Starożytnia Polska.* Tom. II. st. 704. — Lustracye wójtowstwa w tem miejscu odbywały się w r. 1564. 1570. 1629. 1661 i 1765.

2) W r. 1677 wprowadził starosta Sieniawski na nowo nabożeństwo w cerkwi ś. Mikołaja na Babińcach górnych (ob. Babińce górne), a w lat kilka potem także przy cerkwi ś. Jerzego w Babincach dolnych (ob. Babińce dolne).

3) P. Czemeryński w dziele: *O dobrach koronnych byłej Rzeczypospolitej Polskiej*, st. 239, podaje Józefa Bielskiego kasztelana, jako ówczesnego dzierżawcę starostwa rohatyńskiego. Według lustracyi z r. 1765 (w archiwum autora) starostwa rohatyńskiego, wymieniony jest Franciszek Bieliński, marszałek w. koron., jako posiadacz starostwa, za przyw. króla Augusta III. z r. 1759.

czerwca 1775 księż. Zofii z Krasińskich Lubomirskiej, żonie Antoniego Lubomirskiego, jako częściowy ekwiwalent za dobro solne Dobromil (ob.). W r. 1778 uregulowano granice dawnego starostwa rohatyńskiego, a przytem i Babiniec, od strony Putiatyniec, ówczesnej posiadłości księcia Augusta Czartoryskiego. Według inwentarza z r. 1792 mieszkańcy tutejsi, tak zwani przedmieszczanie, nieodrabiali pańszczyzny, lecz opłacali czynsze do starostwa rohatyńskiego, a to: 1536 złr. 27 gr. tytułem rozmaitych czynszów [1]), i dziesięcinę pszczelną 16 pni lub 26 złp. rocznie. Mieszkańcy należące do jurydyk odrabiały tymże pańszczyznę i uiszczały inne powinności i daniny poddańcze. W r. 1797 ściągnięto jurydykę klasztorną Dominikanów na Babińcu górnym (ob.) na rzecz funduszu religijnego, niemniej wojtowstwo i jurydykę OO. Mansyonarzów w Kutcach (ob.). Jurydykę Dominikańską nabył Józef hr. Krasiński za 5644 złr. a Mansyonarzów za 3318 złr. Wojtowstwo zaś nabył Rzechowski, i utworzył osobny korpus tabularny (ob. Kutce). Odtąd aż do najnowszych czasów pozostały Babińce jakby oddzielną gminą, z własnym wojtem i pieczęcią, lecz złączone ściślej z miastem i pod jurysdykcyą miejską zostając [2]), chociaż pod względem katastralnym, uważane były i bywają dotąd za samoistną gminę, a właściwie za gromadę włościańską. Nawet właściciele dawnego starostwa rohatyńskiego piszą się panami Babiniec. Obecnym właścicielem jest Leopold hr. Krasiński. W r. 1844 według ugody miasta Rohatyna z ówczesnym dziedzicem przeszło także prawo propinacyjne w Babincach na miasto (ob. Rohatyn). W gminie Babinieckiej istnieją dwie cerkwie obrz. gr. kat. Pierwsza na Babińcach dolnych, tworzy samoistną parafię, do której oprócz Babiniec dolnych, należą także przyległe miejscowości Kutce i Podwinie (ob. Babińce dolne). Druga w Babińcach górnych, niegdyś parafialna z własnym proboszczem, dziś filia parafii gr. kat. w Rohatynie (ob. Babińce górne). Pod względem szkolnym przydzieloną jest gmina tutejsza do szkoły głównej w Rohatynie, chociaż posiada warunki dla urządzenia własnej szkoły niższej.

Babińce dolne — Babyńci dołysznyi, wschodnia część gminy Babińce, w pow. Rohatyńskim, uważana pod niektórymi względami za własną gminę, a dawniej nawet dzieliła się na dwa obszary dworskie, mianowicie na część wojtowstwa Babinieckiego w Kutcach (ob.) i niektórych wolnych przedmieszczan płacących czynsze starostwu Rohatyńskiemu. Obecnie do Babiniec dolnych należą zabudowania i zagrody uważane jako dalszy ciąg przedmieścia Babinieckiego (ob. Babińce) od strony wschodniej, rozłożone po obu stronach koryta potoka Babianki, oraz przy drodze z Babiniec do Podwinia. Liczy sto kilkanaście chat i 850 mieszkańców, między tymi 836 obrz. gr. kat. i 24 żydów. W miejscu tem jest cerkiew parafialna pod wezwaniem

1) Czynsze opłacane przez przedmieszczan na Babińcach, były: Placowe 123 złp. 24 gr.; Za osep w pieniądzach 1303 złp. 24 gr., i z wygonu Popowego Garbku 110 złp. — Podymnego od gromady i młyna opłacała gmina oprócz jurydyki Dominikańskiej i parafialnej — 1 całą taryfę, obydwie zaś jurydyki po jednej oktawie, czyli 8mej części dymu.

2) W archiwum autora znachodzi się dokument rządowy zawierający klasyfikacyę konskrypcyjną wszystkich miejscowości w obwodzie Brzeżańskim z r. 1785, gdzie o Babincach następującą podaje wiadomość: *„Die Vorstadt Babińce hat mit der Stadt (Rohatyn) gleiche Rechte, und ist 500 Schritte von der Stadt entfernt, und steht unter der städtischen Jurisdiction, hat übrigens einen eigenen Vogt und Schreiber.“*

św. Jerzego położona po lewej stronie drogi Podwińskiej, zbudowana z drzewa 9 sążni długości a 3° szerokości, pobitą gątem z jedną wieżyczką, co przekonuje, że już niedawnemi czasy podług nowych wzorów jest zbudowaną. Podłoga wyłożona kamieniem. Przy cerkwi jest zakrystya, w której przechowuje się biblioteka dekanalna i archiwum parafialne. Przed cerkwią na oparkanionym cmentarzu jest dzwonnica drewniana z czteroma dzwonami, z których jeden dawniejszego odlewu półtrzecia cetnara waży. Pod cerkwią jest murowana kruchta (katakomba), którą używają do przechowywania pszczół w zimie. Wewnątrz cerkwi, oprócz wielkiego ołtarza i ikonostasu, są jeszcze trzy ołtarze boczne. Srebra wszystkie tutejsze oddano rządowi w r. 1810. Fundacya cerkwi i parafii tutejszej odnosi się do czasów bardzo dawnych. W r. 1570 na sejmie walnym dnia 8. lipca w Warszawie, nadał prawa popostwu tutejszemu król Zygmunt Aug. które to prawa approbował król Władysław IV. w Krakowie dnia 17. marca 1633, król Jan Kazimierz w Warszawie dnia 24. stycznia 1650, król Michał na sejmie koronacyjnym w Warszawie 29. października 1669 [1]). Król Jan III. przywilejem wydanym w Żółkwi dnia 29. Maja 1694 konfirmując powyższe prawa, nadał je świaszczennikowi Janowi Jurowskiemu następującemi słowy: „Zalecony przez wiel. Ojca Szumlańskiego, Episkopa Lwowskiego r. gr. k. nabożnego Jana Jurowskiego namiestnika Rohatyńskiego, doskonałą w rzeczach Duchownych umiętność w obrzędach Cerkiewnych, czułość i staranie, osobliwą ku Panu Bogu pobożność, owo zgoła wszelką stanowi duchownemu należącą perfekcyą umyśleliśmy przy nadanym od Najjaś. króla Imci Jana Kazimierza prawie na popostwo Cerkwi S. Jędrzeja [2]) na przedmieściu Rohatyńskim ufundowanej, a potem od Najjaś. króla Imci Michała potwierdzonym Antenatom jego, a teraz successivo modo onemu samemu służącym zachować i zatrzymać. Jakoż przy wolnym używaniu pomienionej cerkwi i popostwa zachowujemy i zatrzymujemy tym listem przywilejem naszym, — którego pomienlona cerkiew z łanem pola, który poczyna się od granicy Kuteckiej a kończy się u granicy Putiatyńskiej, z jednej strony łanu cerkwi św. Nikolińskiej, z drugiej strony po miedzę, granicę, Iwańczykowego Hrycia, na dole, od miedzy Stecka Ukleckiego, po miedzę Iwana Niedźwiedzia, sianożęcia, po drugiej stronie miasta w polach Potockich, która się od okopu Milcykiego w półbłota aż po jezioro, a od jeziora do góry przez drogę do tegoż okopu, z ogrodem na Babińcach i z komornikami, z jednej strony miedzy Łuczeżyney, z drugiej po miedzę Iwana Kaszerki, z drugim ogrodem około pomienionej cerkwi, także mieszkaniem, budynkami, folwarkami, sadem, dochodami

1) Konfirmacya praw popostw w starostwie Rohatyńskiem istniejących przez króla Michała na Sejmie koronacyjnym, wpisaną jest w aktach grodzkich Halickich w r. 1731 oraz w Tabuli krajow. w księdze Liber Fundat. T. 9. p. 164. W archiwum parafialnem tutejszem znachodzi się jeszcze inny dokument, używany za akt erekcyjny probostwa, wydany przez króla Michała dnia 30. kwietnia 1670 na pergaminie z pieczęcią królewską w puszce, dobrze zachowany. Dokument ten jest zaingrossowany w księgach grunt. miasta Rohatyna z d. 11. września 1786.

2) Cerkiew ś. Andrzeja niewiadomo czyli kiedy istniała w Babińcach. Musi to być pomyłką przy wydaniu dokumentu, a to tem bardziej, że w dalszym tekscie tego przywileju, jest już wzmianka o cerkwi ś. Jerzego, do której prawa wyżpotwierdzone się odnoszą.

cerkiewnemi ze wszystkiemi in genere przynależytościami i przyległościami, tak jak przodkowie jego trzymali. Uwalniając oraz od podymia, poborów z gruntów pomienionej cerkwi dawania, także od czynszów zamkowych, dziesięcin pszczelnych i bydlęcych, rogowego i oczkowego, Stancyi, Popasów, Hiboru, stacyi chlebowych i pieniężnych żołnierskich i na prywatnych ludzi wyciąganych, i wszelkich jakimkolwiek tytułem nazwanych ciężarów, zachowując wcale prawa i stosując się do nich, wedle których zarówno jako Ritus Romani, tak i religii greckiej duchowni zostawać mają. Na tem prawie jako też i na pierwotnych, szczególnie według przywileju króla Michała z r. 1670 erygowana. Parafia tutejsza wraz z cerkwią istnieją dotąd. Do parafii tej należą oprócz Babiniec dolnych, także przyległe wioski Kutce i Podwinie, razem 1242 dusz. Metryki parafialne poczynają się od r. 1784 w siedmiu tomach. Majątek cerkiewny oprócz gotówki posiadał także 15 morgów 1346 kw. s. pola ornego [1]) i 1 mg. 596 kw. s. ogrodu, dostarczający siana słodkiego i otawy. Probostwo tutejsze posiada oprócz tego jeszcze tu 46 mgów 875 s. pola ornego, 1082 sąż. ogrodu i 13 mg. 1414 sąż. łąki w sąsiedniej gminie Potok zwanej (ob.). Według dokumentu erekcyjnego z r. 1670 przysługiwało proboszczowi tutejszemu także prawo poboru drzewa na opał i budulec z wszystkich lasów rohatyńskich, i proboszcz pobierał rocznie 58 fur zbiórek i drzewa łupanego, które to prawo nowszemi czasy wykupione zostało. Proskurne płacą mieszkańcy ob. gr. kat. w Babińcach i Kutcach po 6 kr. rocznie, co czyni razem 5 złr. 48 ct. Diaka utrzymują sami parafianie. Domostwo parafialne opodal cerkwi z muru pruskiego, a zabudowania gospodarskie są po większej części z chrustu plecione. Szkoły w tem miejscu nie ma. Propinacya na mocy układu miasta Rohatyna z posiadaczem dóbr Rohatyńskich Piotrem hr. Krasińskim w r. 1844 należy do Rady miejskiej.

Babińce dzwinogrodzkie, ob. **Babińczyki.**

Babińce górne, Babinie, pospolicie Babyńci horisznyi zwana, zachodnio-północna część gminy Babińce w pow. Rohatyńskim, rozłożona nad korytem Babianki, przy drodze Brzeżańsko-Rohatyńskiej i wychodzącej tu ku południowi przecznicy, czyli drogi Babińce-Jezupolskiej. (Ob.). Domy w tem miejscu, po większej części drewniane lub lepianki, stykają się z miejskiemi (Rohatyna) i uważane bywają jako całość miejska. Jest tu także folwark dworski i karczma. Cała ta część Babiniec liczy 483 mieszkańców, między tymi 30 obrz. łac., 425 gr. kat. i 28 żydów. Część ta również jak w Babińcach dolnych dzieliła się na trzy obszary dworskie. Jedną część, uważaną jako przedmieście, składali wolni przedmieszczanie, opłacający czynsze starostwu Rohatyńskiemu, drugą część stanowiła jurydyka probostwa łac. w Rohatynie z polami i młynem [2]); trzecią część czyli obszar dworski, stanowiła jurydyka Dominikańska czyli klasztoru Dominikańskiego

1) Pola cerkiewne na Mogile i Okopie, razem przeszło 15 morgów, mające tylko grunta jęczmienne, oddano nowszemi czasy, kilku mieszkańcom tutejszym w posiadłość emfiteutyczną, a dochód ztąd obracany bywa przez prowizorów na sprawienie światła cerkiewnego.

2) Jurydykę probostwa łac. rohatyńskiego w Babińcu stanowiło kilkunastu poddanych, folwark plebański Górną Plebanią także Funduszem zwany, młyn o jednym kamieniu i łan pola ornego 21 mg. 20 kw. sąż. sianożęć i ogrodu, na plebanii górnej 6 mg. 11 sąż. kw.

w Rohatynie. Ostatnią założyli Dominikanie przy końcu 17. w. zakupieniem folwarku, pola i młyna z własnych funduszów [1]). Po zniesieniu klasztoru w Rohatynie w r. 1784 nadano tę jurydykę klasztorowi Dominikanów w Przemyślu [2]). Po zniesieniu zaś i tego klasztoru w r. 1786 przyłączono dobra tego klasztoru oraz jurydykę Babiniecką do funduszu religijnego (ob. Przemyśl). W r. 1797 sprzedano ją na rzecz funduszu relig. za 5644 złr. ówczesnemu właścicielowi Rohatyna Józefowi hr. Krasińskiemu [3]); odtąd złączona z obszarem dworskim stanowiła część dóbr klucza Rohatyńskiego pod nazwą Babińce. W tychże posiadłości zostawała aż do czasów zniesienia pańszczyzny, a obecnie wcieloną została wraz z innemi częściami Babiniec, jako gmina wolna, do praw obywatelskich miasta Rohatyna. Cerkiew w tem miejscu opodal dworu, niegdyś parafialna, dziś filialna parafii gr. kat. w Rohatynie, pod wezwaniem ś. Mikołaja, jest starodawną budową z drzewa dębowego na wzniosłem wzgórzu zbliżającem się do kształtu mogiły, na którem według dawnych podań stać miało w przecudnym gaju to bożyszcze (baba) kamienne, znalezione później w wierzbie, a którego strzegli czarci na Czartowej górze [4]). Dotąd stare jawory ocieniają to wzgórze, na którem obok cerkwi jest także cmentarz: podnóże zaś wzgórza obsadzone jest drzewami owocowemi. Cerkiew tę zbudował około r. 1677 ówczesny star. Rohatyński Mikołaj Hieronim Sieniawski, hetm. poln. kor., w miejscu dawnej, zniszczonej w czasie ostatnich najazdów tureckich i tatarskich. Po odbudowaniu cerkwi, zaprowadził Sieniawski przy niej nieobsadzone od lat wielu daszpasterstwo (popostwo), które jak się ze słów przywileju okazuje, było jakoby dziedzicznem w tem miejscu, i posiadało już przedtem nadane od króla Zygmunta Augusta a konfirmowane przez kilku następców po nim prawa i wolności [5]). Z osnowy tego dokumentu powziąść można jak najdokładniej prawa i wolności, jakich podówczas Duchowieństwo prawosławne na Rusi używało; z którego też dokumentu najgłówniejsze szczegóły są niżej podane: „Mikołaj Hieronim z Granowa Sieniawski, Hrabia na Szkłowie y Myszy, marszałek nadw. koron., Rohatyński starosta, — przejrzawszy prawa y przywileje

1) Ob. X. Barącza: *Rys dziejów zakonu kaznodziejskiego w Polsce.* — Lwów 1867. T. II. st. 498. W nowszych dokumentach urzędowych, w czasie zajęcia tej jurydyki na fundusz relig. nazywano ją bezpośrednio tylko Jurydyką.

2) Nadanie to potwierdzają dokumenta, znachodzące się w archiwum autora; oraz księgi w tabuli krajowej.

3) Kontrakt kupna i sprzedaży tej jurydyki wciągnięty w Tabuli krajowej w księgę: *Liber nov. Contract.* T. 93. pag. 201. W archiwum autora znachodzą się rozmaite dokumenta, odnoszące się do zwinięcia i sprzedaży tej jurydyki, między temi podanie plenipotenta księżny Kurlandzkiej (*frau Herzogin von Kurland*) z r. 1793 o rychłe przedsięwzięcie licytacyi tej jurydyki oraz wójtowstwa w Kutcach; co jednak dopiero w r. 1797 nastąpiło.

4) Obacz poprzedni artykuł: Babińce. Bożyszcze to czyli bałwan kamienny podało niezawodnie nazwę Babińcom.

5) Dawniejsze prawa i wolności cerkwi święto — Mikołińskiej w Babińcach approbował i konfirmował król Michał na Sejmie koronacyjnym w Krakowie d. 29. października 1669 na przedstawienie ówczesnego presbytera tej cerkwi Teodora Podgórskiego. W tym przywileju wymienione są poprzednie konfirmacye, a to: króla Zygmunta Augusta na sejmie walnym w Warszawie 8. lipca 1570., Władysława IV. w Krakowie dnia 17. marca 1633, i Jana Kazimierza w Warszawie 24. stycznia 1650. Dokument ten z oryginału zaciągnięty w Tabuli kraj. *Lib. Fundat.* T. 9. p. 164).

Swiaszczenników Rohatyńskich, a mając słuszną relacyę, y pewny dowód, że nieboszczyk Ojciec Karpa, zięć nieboszczyka Ojca Fedora Krutnia, za dekretem Wielebn. w Bogu nieboszczyka Heremiasza Tyssarowskiego *Episcopa* Lwowskiego, tudzież y Wielmożnego Aleksandra Bałabana, starosty Rohatyńskiego, Antecessora mego, od cerkwi założenia ś. Mikołaja y gruntów jey na przedmieściu Rohatyńskim, Babińce nazwanym, leżących, był oddalony y od dziedzictwa jey odsądzony, przez co do tego czasu pomieniona cerkiew prawdziwie należytego duchownego nie miała. Mając ja tedy z pomienionych dekretów prawa podawania duchownych, a widząc dobrze, iż za uporem parafianów Nikolińskich częstokroć ta cerkiew y chwała Boża w niey wakuie, na instancye niektórych ludzi z parafian, tudzież na prośbę y zalecenie przyjaciół moich, tak w stateczności y pobożności widząc być sposobnego Ojca Eliasza Terebuszkę, presbytera do pomienionej cerkwie ś. Mikołaja, umyśliłem podać, jakoż teraźniejszym prawem y władzą moją starościną podaję do pomienioney cerkwie y ołtarza jey, *de facto realiter et totaliter cum approbatione* przewielebnego w Bogu Imci Józefa Szumlańskiego *Episcopa* Lwowskiego, dając moc i władzę pomienionemu Ojcu Eliaszowi według prawa y zwyczaju duchów jego wszelkie porządki Duchowe odprawiać, do którey cerkwie wszystkie pola, grunty, sianożęcia, których y dawni Antecessorowie jego swiaszczennikowie y przeszły przed nim *immediate* zażywał, tak jako zdawna do tey cerkwie należały, pomienionemu Eliaszowi swiaszczennikowi przyłączam." — Przywilej ten wydauy przez Sieniawskiego w Brzeżanach dnia 8. września 1677, approbował król Jan III. we Lwowie dnia 3. lipca 1678 [1]), z następującym dodatkiem, wyszczególniającym grunta do tego popostwa należące i inne wolności: „Pierwsza ćwierć pola, która się poczyna od góry nazwanej Nikolińskiej, a kończy się u granicy Punatyńskiej [2]), między wielebnemi Ojcami Dominikanami, a Uczciwym Ihnatem Nesterykiem; druga ćwierć od drogi zwanej Gawadowska, a kończy się u lasu między Borysem, zięciem Libiny, a Lisem Kącorem; a trzecia sztuka na Popowym Garbie, poczyna się od miar Żołoba, kończy się u miedzy Pukowskiej, z jednej strony Łanu pobożnego Hrehorego Jutyńskiego, z drugiej zaś Ihnata Nesteryka, z sianożęcią, nazywającą się Czartowa góra, z ogrodem i mieszkaniem na przedmieściu pod tąż cerkwią, między pobożnym Piotrem Wierbułowskim i wielebnemi Ojcami Dominikanami, od zmarłej Kurzeńskiej nadanym, przerzeczony Eliasz Terebuszka z wolnym piwa warzeniem, gorzałki paleniem, y rąbaniem w lasach starostwa rohatyńskiego drew na opał y domową swoją tylko potrzebę, trzymać mieć y zażywać będzie wiecznemi czasy y potomkowie jego. Uwalniamy go przytem od wszelkich ciężarów, to jest, podymnego, poborów z pomienioney cerkwie dawania, także od czynszów zamkowych, y dziesięcin pszczelnych y bydlęcych, rogowego, oczkowego,

1) Przywilej ten, pod tytułem: Konfirmacya prawa pobożnemu Eliaszowi Terebuszce, znachodzi się zaciągnięty w księgach grodu Halickiego, *feria quarta post Dominicam Oculi Quadragesimalem proxima 1679*, niemniej w Tabuli krajowej w księdze: *Liber fundation.* T. 9. pag. 164. Potwierdził go był także X. Szadurski, protonotariusz apost. w czasie wizyty generalnej wyrazami: *„Produxit in Actu Visitationis generalis 1760. N. Szadurski."*

2) Ma się rozumieć Putiatyńskiej, to jest drogi wiodącej do sąsiedniej z Babińcami wsi Putiatyniec (ob.).

hybern, staty chlebowych y pieniężnych żołnierskich, y na prywatne ludzie, końmi popasów, y wszelkich *in genere* extorsyi."

Cerkiew ta z wejściem od wschodu, zbudowana w dawnym stylu, byzantyńskim, z trzema kopułami, dość obszerna, zawiera pięknie rzeźbiony ołtarz główny i ikonostas, oraz 4 boczne ołtarze. Obok cerkwi na cmentarzu jest drewniana dzwonnica w r. 1866 zbudowana, z czterema dzwonami dawnego odlewu, z których największy waży dwa cetnary. Sprzętów cerkiewnych ma dostateczny zasób. Probostwo przy tej cerkwi dawniej istniejące, zwinięto w r. 1782, a dochody jego przyłączono wraz z cerkwią, jako filię, do probostwa gr. kat. w mieście Rohatynie. Dokumenta oryginalne, mianowicie, wyżpomieniony przywilej konfirmacyjny króla Jana III. z r. 1678, i generalna wizytacya cerkwi tutejszej dnia 15. czerwca 1761 przez Mikołaja Szadurskiego, protonotariusza apostolsk., i wiele innych, spaliły się w czasie pożaru cerkwi parafialnej w Rohatynie 27. września 1827. Dochód cerkiewny obrachowany na 2 złr. $2^1/_2$ kr., wydatki żadne. Dochód parafialny obrachowany na 99 złr. 4 kr., wydatek 9 złr. 41 kr. m. k. Do dotacyi parafialnej w tem miejscu należą obecnie 55 mrg. 17 sąż. kw. pola ornego i 2 morgi 12 sąż. kw. łąk ogrodowych [1]). Oprócz tych dochodów posiada cerkiew tutejsza wraz z bractwem cerkiewnem obligacyę indemn. w kapitale 660 złr., za zniesienie czynszów emfiteutycznych, pobieranych dawniej z 6 gruntów popowsko-włościańskich w tem miejscu. Szkoły tu niema, dzieci obowiązani chodzić do szkoły głównej miejskiej w Rohatynie.

Babińce jurydyka, tak nazywano dawniej część Babiniec górnych, przedmieścia rohatyńskiego, należącą do klasztoru OO. Dominikanów w Rohatynie. (Ob. Babińce i Rohatyn).

Babińce kęszyckie, ob. Babińczyki.

Babińce małe, ob. Babińczyki.

Babińczyki, także Babińce pod Mielnicą, Babińce małe, Babińce dzwinogrodzkie, lub Babiniec kęszycki zwana wieś i gmina w pow. Borszczowskim (obw. Czortkowski) niegdyś w powiecie Czerwonogrodzkim, wojew. Podolskiego. Leży w dolinie nad rzeczką Dzwiniaczką, do której tu kilka mniejszych strumyków uchodzi, przy drodze krajowej Okopy-Mielnickiej, w odległości od powiatu w Borszczowie 5 mil, od sądu powiatowego, poczty, i parafii łac. oraz zwykłych targów w Mielnicy $1^3/_8$ mil; od parafii gr. kat. w Wołkowcach $^1/_2$ mili. Graniczy od wschodu z gminą Paniowice zielone, od południa Lutkowce, od zachodu Dzwiniaczka, od północy Michałówka i miasteczkiem Kudryńce. Naturalną granicę od zachodu tworzy potok Sawicz, od granicy Michałowieckiej aż do ujścia tego potoku do Dzwiniaczki, dalej koryto Dzwiniaczki do kilkaset sążni. Obszar gminy zajmuje według najnowszego pomiaru 739 morgów 573 kw. sąż. [2]).

---

1) Grunta erekcyjne, należące obecnie do cerkwi w Babińcach górnych, znachodzą się w niwach: na Zagórzu, na Zagumienkach, na Garbie, na Podboreniu i na Podlesiu; są wszystkie jęczmienne, z wyjątkiem na Zagumienkach gdzie już pszenicę sieją. Część gruntu na Garbie, z powodu częstych upłazowań góry, zaścielonego szutrem i kamieniem, wykreślono z użytku ról i wpisano jako sianożęcie (przeszło 5 morgów). Łąki tutejsze na ogrodach, dostarczają siano i potraw słodkie.

2) Według katastru prowizorycznego z r. 1820, podawany bywa cały obszar Babińczyk na 711 mrg, Z tych należą 226 morgów pola ornego, 17 mg.

Od strony wschodniej przeciąga wzniosłejsza nieco część wierzchowiny podolskiej, z północy ku południowi, niby płaskowzgórze, i jako dział wodny między Dzwiniaczką i Zbruczem, które małą odnogą przy granicy z Paniowcami dotyka Babińce, zniżając się oraz w koryto Dzwiniaczki. Wyniosłość tego wzgórza zaścielonego polami, na których porastają bujne lesiste zboża, sięga do 1373 sąż. w. nad pow. morza. Od południowo-zachodniej strony po prawym brzegu Dzwiniaczki, wznosi się również, czem raz wyżej ku północnemu zachodowi, podobny step podolski, niby przerwany od pierwszego głębokim jarem, którym przepływa Dzwiniaczka. W obręb gminy Babinczyk wchodzi mała odnoga tej wierzchowiny, nazwana tu Kryniczkami, z powodu iż dawniej mnóstwo w tem miejscu znachodziło się źródeł. Wzniosłość tej wierzchowiny jest o wiele niższą od poprzedniej, gdyż sięga zaledwie do 110 sąż. nad pow. m. Wnętrza tutejszej wierzchowiny zajmują głównie pokłady marglu kredowego. Od strony południowej, po drugiej stronie Dzwiniaczki, znachodzą się też skaliste pokłady piaskowca, formacyi Jura. Powierzchnię stanowi tłusta ziemia glinkowata, nader urodzajna, która mniejscami w czarnoziem przechodzi. Od strony wschodniej, wzdłuż granicy Paniowiec, w niwie nazwanej Jeziorki, znachodziły się dawniej w mnogiej ilości małe jeziorka, które z czasem powysychały, pozostawiwszy po sobie w wielu miejscach zagłębienia lub nieznaczne mokrzawy, używane wyjątkowo jako sianożęcia, gdyż oprócz małych ogródków i podobnych mokrzaw, cała przestrzeń tej gminy używaną bywa jako pole. Jeziorka te zasilały przepływający przez niwę Jeziorki mały strumień, również Jeziorkiem, dawniej Zielonym potokiem zwany, który powstaje z podobnego jeziorka, dotąd jeszcze nie wyschłego, na granicy Paniowiec z Babińczykami, spływając w kierunku południowo zachodnim do koryta Dzwiniaczki. Po stronie zachodniej Babińczyk przepływa drugi mały strumyk, Sawicz (ob.) zwany, który również powstaje z podobnego jeziorka, w obrębie gminy Paniowiec i przepływając początkowo w kierunku zachodnim, na granicy Babińczyk z Dzwiniaczką, skręca się nagle ku południowi, i płynąc dalej w tym kierunku, tworzy aż do ujścia swego do rzeczki Dzwiniaczki granicę naturalną, między gminami Babińczykami i Dzwiniaczką. Koryto tego potoku jest płaskie, moczarowate, a brzegi porosłe olszyną, lub innemi krzewami, żywią w lecie nieco ptactwa dzikiego. Do tego potoku przytyka na granicy Dzwiniaczki istniejący tu mały lasek zwany także Sawiczem, gdzie oprócz zwykłej olszy występuje także dąb, klon, osika, grab, brzost, iwa, grusza i jabłoń; a z krzaków, świdzina, sakłak, dereń, leszczyna i inne. Główny ściek tych strumyków, rzeczka Dzwiniaczka (ob.), przechodzi od granicy wsi Dzwiniaczki środkiem wsi Babińczyk, w kierunku połnudniowym, korytem również błotnistem, którego brzegi płytkie, miejscami olszyną są zarosłe. W środku wsi tworzy mały stawek, nieco zarybiony, ujęty od połnudniowej strony małą grobelką, przy której jest także młynek o jednym kamieniu. Nad tym potokiem przy granicy Dzwiniaczki jest opodal drogi Okopskiej szutrowisko, używane jako materyał do wyścielania

łąk i ogrodów, 11 morgów pastwisk i 59 mg. lasu do obszaru dworskiego; a 361 mg. pola ornego, 30 mg. ogrodów i łąk i 17 mg. pastwiska do mniejszych posiadłości.

pomienionej drogi [1]). Cały obręb polny tutejszej gminy dzieli się na trzy niwy: Sawicz, Jeziorki i Kryniczki, poprzerzynane drogami polnemi i większemi komunikacyami. Są to ogólnie grunta pszeniczne, na których i inne cerealia porastają [2]). Sadzą też tu nieco tytonin i oddają do magazynu tytuniowego w Jagielnicy. Daje się czuć jednak brak łąk i pastwisk, a najwięcej drzewa opałowego, którego tu już słoma lub łodygi kukurudziane zastępują. Uprawa gruntu na niskiej stopie, gdyż nie wymaga wiele mozołu. Klimat tutejszy sprzyja nawet i winnemu krzewowi, który według tradycyi już w czasach dawniejszych po wzgórzach tutejszych, od strony Lutkowiec, szczepiono; uzyskiwane stąd wino, zwano Lutkowieckiem; lecz nie długo trwały te plantacye, nieszczęśliwe napady Tatarów i Turków zniszczyły je do szczętu, chociaż dzika winorośl dotąd jeszcze snuje się miejscami po gałęziach krzaków lub drzew, czasem jeszcze w polu pojedyńczo stojących. Rozmaitość roślinności tutejszej znaną już jest w botanice krajowej, wspomina o niej Zawadzki, Besser i inni [3]). Środkiem obszaru Babińczyk, przechodzi droga krajowa Okopsko-mielnicka (ob.), przerzynana tu kilkakrotnie korytem Dzwiniaczki, nad którem jest sześć małych mostów. Tędy przechodził dawniej główny trakt z Zaleszczyk do Kamieńca Podolskiego, zwykle traktem zaleszczyckim zwany (ob.). Od tego głównego traktu oddziela się tu kilka mniejszych komunikacyj, jako drogi gminne, do Lutkowiec i Paniowiec; niemniej wiele drożyn polowych, równoległe rzniętych. Domów w tem miejscu jest 55; oprócz drewnianego młyna i cerkiewki, wszystkie lepianki z ścianami chrustowemi [4]), przy niektórych znachodzą się podobneż zabudowania gospodarskie. Domy te porozrzucane pojedyńczemi zagrodami nad korytem Dźwiniaczki i przy drodze Okopskiej, przy których są zwykle małe zagródki, używane po większej części jako łąki, a przy niektórych także kika drzew owocowych znachodzi się. Ludność tutejsza liczy się obecnie na 291 dusz [5]) między temi 61 obrz. łac. 222 gr. kat. i 8 żydów. Co do zarobkowości zaś dzieli się na 32 gospodarzów, 2 rzemieślników, 44 najemników, sług i zarobników i 213 kobiet i dzieci. Mową panującą jest ruska, chociaż obecnie i po polsku wiele mówią, do czego przyczynia się zamieszkała tu w kilku rodzinach szlachta, niemniej osiedlonych tu w czasach dawniejszych przez sta-

---

1) W tem szutrowisku znachodzą się często kamionie zużlowate, ułamki wapienia i małe krzyształki, nieprzezroczyste, czasem dość znacznej objętości.

2) Roczny zbiór w tem miejscu podawany bywa na 759 mierzyc pszenicy, 947 mierz. żyta, 1899 mierzyc jęczmienia i 759 mierzyc owsa. Do uprawy pola używają tylko wołów.

3) Rośliny tutejsze oprócz wyżpomienionych przywodzi także J. Knapp w najnowszem dziele botanicznem: Die bisher bekannten Pflanzen Galiziens. Wien 1872.

4) Domów w tem miejscu liczono w r. 1790 trzydzieści sześć i 37 rodzin; w 1824 roku 43, a w 1857 roku 55, jak dawniej tak i teraz same lepianki.

5) W r. 1790 liczono tu 205 mieszkańców, między temi 17 gospodarzy, 15 zarobników, 27 chałupników i 146 kobiet i dzieci. W r. 1824 liczono tu 209 mieszk., między temi 1 księdza, 15 szlachty, 24 gospodarzów rustyk., 15 zarobników i 154 kobiet i dzieci. Z płci męskiej było 38 zamężnych i 57 wolnych i wdowców. W r. 1857 liczono 278 mieszk., a to: 2 oficyalistów pryw., 2 wojskowych, 30 gospodarzów, 2 rzemieślników, 37 sług i zarobników i 205 kobiet i dzieci.

rostów Dźwinogrodzkich, Boguszów, kilka rodzin mazurskich [1]). Wszyscy mieszkańcy tutejsi trudnią się rolnictwem i chowem bydła, którego jednak za mało w tem miejscu, z powodu braku paszy [2]). Chów drobiu zaniedbany, pomimo że miejscowości sprzyja ku temu jej położenie; także o pszczelnictwie, pomimo że niegdyś dziesięcinę pszczelną obszar dworski pobierał, dziś już całkiem zapomniano. Zwyczaje tutejsze są rozmaite, niemal każda rodzina ma swoje tradycye; obok ukraińskich zwyczajów, które niby najwięcej są używane [3]), widzieć się dają jeszcze niektóre zabytki tutejszych osadników wołoskich i mazurskich. Obyczaje ludu tutejszego są dosyć zadowalniające, przynajmniej iż mniej skłonni do kradzieży i innych występków [4]).

Starożytny początek tej miejscowości, równie jak poprzednich Babiniec, odnosi się do czasów przedchrześciańskich. Wśród rozległych błotniszcz, czyli raczej koryta Dźwiniaczki sterczało wzgórze, na którem stoi dziś cerkiewka mała, do którego to wzgórza odnosiło się dawne przysłowie: „Baba Zwinia horyt w hriazi (błocie)“ [5]). Prawdopodobnie, iż w czasach dawniejszych wieś Dźwiniaczka stanowiła całość z Babińczykami, lecz przez częste spustoszenia najazdów nieprzyjacielskich zniszczała. Po nowem osiedleniu zaś nie mogła się więcej rozszerzać. Najwięcej ucierpiała ta osada w czasie wojen tureckich od r. 1654 aż do 1694 tak od nieprzyjaciela, jako też od wojska koronnego, które w czasie oblężenia Kamieńca i wzniesienia okopów św. Trójcy, kilkakrotnie na wierzchowinie między Zbruczem i Dźwiniaczką koczowało. Straszny był to widok zniszczenia ówczesnego, gdzie się ani chata na miejscu nie ostała. Już o wiele przedtem w czasie lustracyi starostwa Dźwinogrodzkiego w r. 1661, do którego wieś Babińce, czyli Babińczyki, od dawna należała, wspomniano o tej wsi jako malutkiej osadzie, zaledwie z kilkoma włościanami. Na początku wieku XVIII. osiedlił się w tem miejscu mały zaścianek szlachecki

---

1) Nazwiska mieszkańców tutejszych są: Tustanowski 3 rodzin, Bursakowski 1 r., Matkowski 1 r., Biliński 1 r., Chmiłoski 1 r., Ziołkowski 3 r., Bartuszeski 1 r., Szybiński 3 r., Godleski 1 r., Malitowski 1 r., Charoski 1 r., Zagórski 1 r., Sikorski 1 r., Pohorecki 1 r., Winogrodzki 1 r., Krzywiecki 1 r., Dembowicz 1 r., Rybczak 1 r., Magulczak 2 r., Hnatiuk 1 r., Iwasiuk 2 r., Jurczak 1 r., Mełnyk 1 r., Martynow 1 r., Knśnieryk 1 r., Demkow 1 r., Iłładyj 1 r., Czorny 2 r., Buczka 3 r., Dutka 1 r., Kuknrudz 1 r., Maznr 1 r., Długi 1 r., Puchki 1 r. Najwięcej podatku opłacają (1869) Bazyli Tustanowski 17 złr. 48 ct., Stanisław Bursakowski 7 złr. 57 ct., Piotr Rybczak 7 złr. 52 ct., i Andryj Mełnyk 7 złr. 52 ct.

2) Ilość bydła w tem miejscu była w r. 1790 tylko 19 koni, 42 wołów, 30 krów i 96 owiec. W r. 1824: 20 koni, 46 wołów, 22 krów i 105 owiec. W r. 1870 liczono tu 22 koni, 44 wołów, 37 krów i 112 owiec. Zaraza na bydło tu często panuje.

3) Do zwyczajów ukraińskich policzają się między innemi używane szczególnie w tem miejscu tańce: Korowod (ob.) zwany, przy którym śpiewają rozmaite dumki i wykonywany w polu w czasie obżynków, taniec perepełycia (przepióreczka ob.).

4) Lecz za to okradają ich inni. Najwięcej zachodzą tu złodzieje z Podola rossyjskiego i z Bukowiny, mający żydów za przewodników, którzy nieraz stadami bydło z paszy lub licho zaopatrzonej stajni wykradają. Ze zdobyczą przeprawiają się pod Dźwinogrodem przez Dniester do Besarabii.

5) Coby to przysłowie miało za znaczenie, trudno dziś zbadać; prawdopodobnie odnosi się ono do dawnego bałwochwalstwa. Również zagadkowemi są używane tu nazwy niw: Sawicz, Sawurów (ob.) i t. d.

rodziny Tustanowskich i innych. Później zaludnił na nowo tę wieś starosta Dzwinogrodzki Bogusz. W r. 1726 istniało w tem miejscu dawniej także wójtowstwo, na które królowie polscy kilkakrotnie przywileje wydawali, lecz w czasie ostatniej lustracyi starostwa Dzwinogrodzkiego w r. 1765, już o niem nie ma żadnej wzmianki, i tylko miejsce samo, Babińce, zaledwie pobieżnie jako do starostwa należące wzmiankowano (ob. Dzwinogrodzkie starostwo). W r. 1772 w czasie zajęcia Galicyi przez Austryę, było starostwo Dzwinogrodzkie wraz z Babińcami w dzierżawie Kazimierza Cieńskiego, lecz wkrótce po jego śmierci ściągnięto je i oddano w r. 1787 spadkobiercom Stanisława Kossakowskiego, jako częściowy ekwiwalent za dobra solonośne Bohorodczańskie i Lisowieckie (ob.). Przy końcu zeszłego wieku pomimo, że Katarzyna Kossakowska pisała się dziedziczką Dzwinogrodzkiego państwa, *de facto* używali je Komarowie, w skutek praw do masy Stanisława Kossakowskiego. W r. 1800 Stefan Komar odstąpił prawa swoje do tego dobra bratu Marcellemu i siostrze Annie 1° voto Budziszewskiej, 2° Kęszyckiej, żonie Marcina Kęszyckiego, h. Nałęcz, pułkownika wojsk polskich [1]), Wkrótce potem Kęszyccy zostali panami całego klucza Dzwinogrodzkiego. Po śmierci tych dziedziców, ich spadkobiercy: Teodor, Karolina, Paweł i Józef Kęszyccy, podzielili się, według ugody z r. 1835 d. 28. września zdziałanej, majątkiem rodzicielskim, tak, iż dobra te rozpadły się na 4 schedy. Na schedę Iszą przypadły dobra Dzwinogród, Litkowce i Trubczyn w wartości 190841 złp. Na schedę drugą: Dzwiniaczka i Babińce w szacunku 185714 złp., od której odłączono dla schedy trzeciej las na Sawurowie. Do schedy 3ciej przydzielono tylko wieś Wołkowce wartości 146.820 złp., pomieniony las i spłatę pewnej kwoty w gotówce. Scheda czwarta wypadła tylko w gotówkach pieniądzach, którą się Karolina Kęszycka zadowolniła. Dziedzicem schedy II. pozostał więc Józef Kęszycki, który ją w r. 1856 odprzedał obecnemu właścicielowi Marcinowi Kęszyckiemu.

Cerkiew w tem miejscu niegdyś parafialna, pod wezwaniem Narodzenia P. Maryi, od niepamiętnych czasów i niewiadomo przez kogo z drzewa zbudowana, w stylu zwyczajnym z trzema wieżyczkami, wewnątrz kamieniem wyłożona, z wielkim ołtarzem i zwykłym ikonostasem. Cerkiew ta stoi na wzgórzu po nad korytem Dzwiniaczki; na cmentarzu, okalającym takową i służącym oraz za pogrobowisko, stoi także mała dzwonnica z trzema małemi dzwonami. Z kosztowności znachodzi się tu kielich srebrny ośmiokątny, ważący 24 łutów i puszka na Przenaj. Sakrament w: 36 lutów. Dokumentów odnośnych do fundacyi tej cerkwi nie ma żadnych. Metryki tutejsze datują się od r. 1792. Około r. 1820 istniała tu samoistna parafia, której przewodnikiem poprzednio był X. Lewicki, potem Andrzej Dobrzański. Po śmierci ostatniego zwinięto parafię tutejszą i przydzielono ją jako filię do parafii gr. k. w Dzwiniaczce. W r. 1847 w skutek propozycyi konsystorza gr. k. Lwowskiego, odłączono ją od Dzwiniaczki, a przyłączono do Wołkowiec, przy której dotąd pozostaje. Budynki paraf. drewniane postawione niegdyś przez X. Lewickiego, należą obecnie do jego spadkobierców. Grunta erekcyonalne, do tej cerkwi należące, porozdawano

1) Dokument ten zapisany w Tabuli krajowej, w księdze Instrum. T. 148. st. 244.

między parafian za czynszem lub wynagrodzeniem w naturze. Parafia łac. dla tej miejscowości za czasów biskupstwa kamienieckiego istniała w Czarnokozienicach, obecnie w Mielnicy. Szkoły w tem miejscu nie ma.

Babińce — Jeznpolska droga, dawny trakt główny między Jazłowcem, Jeznpolem, Maryampolem, Bołszowcami, Buczaczem, Haliczem i Rohatynem, a dalej Lwowem, oraz jedna z główniejszych komunikacyj dawnego szlaku wołoskiego, po którym mnóstwo przy tej drodze pozostało śladów w zabytkach i tradycyach. Szedł on ku południowi po lewym brzegu Gniłej Lipy, równolegle z traktem Halicko-Rohatyńsko-Lwowskim, (dziś drogą krajową Lwowsko-Rohatyńską) po prawym brzegu Gniłej Lipy. Początek tej drogi w Babińcach, dalej przechodzi przez Putiatyńce, gdzie się wysuwa odnoga, droga Rohatyńsko-Trembowelska, dalej Ujazd, Sarnki górne, Sarnki średnie, Żelibory, Kunaszów, Bołszowce, Chorostków, Dubowiec, gdzie się dzieliła na dwie główne odnogi, jedna mostem na Dniestrze przeprowadzała do Jezupola, druga wzdłuż lewego brzegu Dniestru przez Wodniki i Wołczków łączyła Rohatyn z Maryampolem. W Bołszowcach łączyła się ta droga z dawnym traktem Bursztyńsko-Husiatyńskim, sławnym jako droga solna z żup stryjskich. Około 41 mostów, między temi 7 większego rozmiaru i prom na Dniestrze pod Jezupolem, służyło dawniej przy tej drodze do przeprawy przez niektóre większe rzeki, a na samej rzece Lipicy było ich kilkanaście. Droga ta nie była szutrowaną, lecz utrzymymana w stanie naturalnym, błotnista i tylko miejscami rowami wyrznięta.

Babinie ob. Babińce górne.

Babiniec, Babieniec, czyli przedsionek kościoła (*Vestibulum templi*), także kruchtą zwana, przednia część kościoła, w której w czasie nabożeństwa zwykle baby i żebractwo przesiadują a przez którą jest zwykle główny wchód do nawy kościelnej. Znaczenie babińca w pożyciu ludowem objawia się u nas u pospólstwa w rozmaitych przysłowiach, zastósowanych ogólnie do obyczajów i zwyczajów narodowych. Jest to zwykle uprzywilejowany przybytek żebractwa miejscowego w czasie zwykłego nabożeństwa, lub obcego w czasie odpustów (ob. Baba) [1]). Tu słuchają nabożeństwa oprócz żebractwa, także i inni starsi ludzie, znani z rozpusty, którym jakowyś instynkt moralny i samo poczucie zabrania przekroczenia progu domu Boskiego, i stanąć w pośrodku uczciwych ludzi [2]). Tu też zwykle kobiety ośm dni po porodzeniu dziecięcia, przyszedłszy do tak zwanego wywodu, oczekują pobłogosławienia od kapłana i wprowadzenia ich w nawę kościelną. Zwykle przy drzwiach prowadzących do środka kościoła stoi chrzcielnica, czyli naczynie z wodą na kamiennej, często marmurowej podstawie, z rzeźbami lub rzniętemi w kamieniu napisami z pisma św.

1) Ztąd też w niektórych miejscach zachodniej Galicyi, mianowicie w Wadowickim obwodzie, zachowała się jeszcze starodawna nazwa babińców, żebracznica. On już w żebracznicy przesiaduje, znaczy iż się stał już żebrakiem, lub żebrze chleba pod kościołem i w babińcu.

2) Ztąd też znachodziły się dawniej często przy głównych drzwiach do kościoła, w babińcu, przykute dyby żelazne lub kuny, narzędzia kary dla hultajów, w które ich zwykle w czasie nabożeństwa zamykano, a które jako zabytek obyczajowy, wielką mają wartość, chociaż je już prawie wszędzie, gdziekolwiek istniały, w skutek prawodawstwa austryackiego poniszczono.

Wodą w tem naczyniu, pokrapia się według zwyczaju kościelnego, każdy prawowierny chrześcianin, wstępujący do kościoła, wzywając od Boga oczyszczenia z grzechów, jakoteż przy wyjściu z kościoła, żegnając się przytem. Oprócz tego kościelnego znaczenia, jak pisze Łuszczkiewicz, zasługują babińcc jeszcze na inną uwagę, już ze względu na będące pod niemi groby, już to dla umieszczanych w nich tablic erekcyjnych, pamiątek pogańskich, kości zwierząt przedpotopowych, wykopalisk, a często ciekawych zamków, kłódek, lub okuć drzwi, nieraz kunsztem i przemysłem wiejskiego kowala sztucznie wyrobionych i ozdobionych ze smakiem [1]). Zdarzy się też czasem widzieć w takim przedsionku zabytek dawnego zwyczaju, (nie dla wszystkich dziś zrozumiały) n. p. podkowy, poprzybijane na progach lub drzwiach kościelnych, co czyniono zwykle wtedy, gdy dziedzic miejscowy lub kto inny z parafii udając się w daleką podróż, na wojnę, lub do ziemi świętej, tym symbolem podróży, zalecał się modlitwom wiernych i ich o sobie pamięci [2]). — We wsi Mszanie (pow. Limanowski), utkane są drewniane ściany babińca niemal całkiem zębami ludzkiemi. Jestto zabobon, w skutek którego cierpiący dla uratowania się od bolu zębów, wyrwane w przedsionku kościoła, Bogu, jakby jakiemu pogańskiemu bóstwu, składają w ofierze [3]). Zresztą budowy same babińców, co do rozmaitości swych kształtów, podają nam obfity materyał do rozpraw o budownictwie kościelnem w kraju.

Babiniec, ob. Babianka.

Babiniec, Babyneć, także Kosin czyli Koszyn, mylnie Babińce zwane przedmieście, właściwie południowa część miasta Sokala, w pow. Sokalskim (niegdyś w pow. Bełzkim, wojew. Bełzkiego). Od r. 1785 do 1848 uważane za wieś i własną gminę konskrypcyjną [4]), do której oprócz samego Babińca, przydzieloną była także część przedmieścia sokalskiego, Zabnże (ob.), przysiołek Kosin (ob.) i jurydyka klasztoru OO. Bernardynów na Babińcu, wraz z folwarkiem Okopek (ob.) zwanym, po lewym brzegu Bugu położona. Z temi częściami zajmuje Babiniec oba brzegi Bugu, przepływający tędy w kierunku północnym dość szerokiem i głębokiem korytem, dzielącem się miejscami na kilka odnóg, i przedstawia obecnie południową część miasta, z któ-

1) Podobne okucia na drzwiach niektórych kościołów krakowskich, przedstawił jako wzory sztuki A. Essenwein w znacownem swem dziele: *Die mittelalterthümlichen Kunstdenkmale der Stadt Krakau etc. Leipzig* 1862, str. 120 i 150. Także Władysław Łuszczkiewicz w broszurze: *Wskazówka do utrzymywania kościołów, cerkwi i przechowywanych tamże zabytków przeszłości.* Kraków 1869, str. 6.

2) Ob. Artykulik prof. W. Łuszczkiewicza pod tytułem: Kruchta kościelna w Rzegocinie (Tyg. Ilustrow. Warszawski T. XIII. st. 264., z r. 1866), gdzie też dodaje, iż „Babiniec kościoła w Rzegocinie (w pow. Bocheńskim), narysowany przez Jana Matejkę, a załączony przy tym artykuliku w drzeworycie, nasunąłby nam niejedno podobne przypomnienie, gdybyśmy je spisywać chcieli."

3) Zwrócił na to uwagę podróżując w okolicach Podgórskich, sławny archeolog p. J. Łepkowski w pismie swem: *Ułamek z podróży archeologicznej po Galicyi odbytej w r. 1849.* (Biblioteka Warszawska 1850. T. III. str. 198).

4) Jako własna gmina, występuje Babiniec w Summaryuszu konskrypcyjnym z r. 1785 i w wykazie regulacyjnym obszarów gminnych tegoż roku (*Arrondirungs-Consignation deren in dem Żółkiewer Kreis zu bestehenden Gemeinden vom J. 1785*) w archiwum autora.

rem też stanowi jedną gminę katastralną (ob. Sokal). Za łącznik służy most palowy na Bugu zbudowany nowszymi czasy w miejsce dawnego promu. W rozprzestrzenieniu się swem graniczy Babiniec od wschodu z polami miejskiemi Sokala, od południa z wsiami Poturzycą i Zawiszną, od zachodu z Sawczynem, a od północy z Zabużem i przedmieściami: Szlachecką i Nową ulicą. Domy Babińca stykają się z miejskimi i bywają po części uważane za dalszy ciąg południowej strony ulicy Lwowskiej, która przypiera do Babińca. Gór tu nie masz, chociaż brzegi Bugu po prawej stronie znacznie wynioslejszymi się przedstawiają, aniżeli po lewej, gdzie są zabudowania klasztoru OO. Bernardynów, nieco dalej ich folwark i kilka włościańskich chat przy moście, uważanych za część Zabuża. Chaty te nie mają osobnego nazwiska [1]). Wyniosłość przestrzeni po prawym brzegu Bugu dochodzi 103'1 nad pow. m. Po lewym brzegu po za błoniami nadbużnemi, przeciągają się wzgórza wzdłuż doliny nadbużnej, przy granicy Zawiszni, Sawczyna i dalej ku północy. Na nich rozłożyły się orne pola mieszczan i mieszkańców Babińca i Zabuża. Pola te mają osobne nazwy: od południa Ogrody i Żabiny, od zachodu zaś Ćwiartki i Obszarki, i wznoszą się do 113'5 nad pow. m. Wewnętrzny pokład tych wzgórz tworzy kreda i nieprzepuszczalna opoka, pokryte rudawą ziemią, która ku wierzchowi w czarnoziem się przemienia. Możność (grubość) rudawej i czarnej ziemi sięga 3—4' i warunkuje urodzajność gleby tutejszej. Miejscami znachodzą się ślady dawnych zamieci piaskowych, które z biegiem czasu z czarną ziemią zmięszane, dziś już prawie całkiem straciły pierwotny swój charakter. Błonia około klasztoru zanosi Bug piaszczystym namułem, ilekroć w czasie ulew występuje ze zwykłego łożyska. Ta okoliczność głównie przyczynia się do tego, że błonia nader licho trawą zarastają, w skutek czego też używane bywają jako pola orne. Dawniej były tu moczary wzdłuż i wszerz, zasilane wodami bagien i źródłowisk, tryskających na przyległych wzgórzach. Moczary te, utrzymywane dla bezpieczeństwa przed napadami nieprzyjaciół, wydzielały swe wody kilku strumieniom, które do Bugu od lewego brzegu wpadały [2]). Najgłówniejszym takim ściekiem była Rata czyli raczej Rada, wspominana często w dawnych dokumentach. Dziś jeszcze widać po niej kilka rżniętych kanałów i główne koryto, okalające z trzech stron ostrów czyli wzgórze, na którem stoi klasztor bernardyński; mianowicie od strony zachodniej, gdzie ściekały wszystkie kanały i źródłowiska w jedno koryto zwracające się ku południowo-wschodniej stronie, a tworząc dość znaczną fosę, zabierała Rata wszystkie ścieki z błoń od strony południowej. W pośrodku tej fosy stoi dotąd most 13° długi na palach. Dalej płynąc Rata, skręca się ku północy, okrążając klasztor od strony wschodniej, gdzie był dawniej główny wjazd do klasztoru z mostem na palach 16° długi, przedtem prom. Odtąd zwraca się koryto Raty znowu ku wschodowi, i łączy się w przestrzeni 80° z równoległem korytem Bugu. Wody Raty dziś często cał-

1) Chaty te, ze sześciu numerów, składające mały przysiołek, nazwałem Przymoście. Jest tu figura kamienna, ustawiona na mogiłce opodal lewego brzegu Bugu, przypominająca nam okropną klęskę z czasu napadu Tatarów w r. 1519. O tej figurze jest opis przy końcu niniejszego artykułu.

2) Były to dawne fosy, należące do fortyfikacyj klasztornych, które w czasie najazdów utrudniały przystęp do klasztoru.

kiem wysychają lub tworzą miejscami niedostępne moczary, na wiosnę tylko lub w czasach dżdżystych odżywia się Rata, a wypełniwszy zaniedbane i coraz mniej znaczne koryto swe wodami gościnnemi, przypomina dawne czasy. Drugim podobnym ściekiem jest bezimienny strumień po północnej stronie klasztoru; przyjąwszy wody kilku kanałów, do których moczary ściekają, przepływa w kierunku wschodnim błonia między klasztorem a przedmieściem Zabuże położone, i tworzy zarazem granicę między niem a Babińcem. Bug, którego brzegi po prawej stronie, do 16' wysokie, bieleją pokładami kredowymi [1]), po lewej stronie zaś całkiem nieznaczne, zaledwie do 2 stóp miejscami nad zwykły stan wody wystają. Płynąc w kierunku północnym, dzieli się za ujściem Raty na kilka odnóg, i tworzy kilka małych ostrowów; za miastem znów się łączą odnogi w jedno koryto. Piaskowaty namuł, a miejscami bagnista ziemia, wyścielają łoże Bugu, prąd zaś tej rzeki dość bystry, wzmaga się w miarę dopływu wody gościnnej. Nurt zwykły dochodzi 3—5', są jednak miejsca (bezodnie) do 1½° głębokie. W czasie niskiego stanu wody można koryto w wielu miejscach w bród przejechać. W czasie trwałej niepogody lub nagłych ulew, wzbiera Bug do tego stopnia, iż zalewa wszystkie błonia w około klasztoru, zakrada się nawet na jego dziedziniec i do piwnic. Wtenczas przedstawia się prześliczny widok na klasztor, który jak zaklęty zamek kąpiąc się w wodzie, tylko na łodzi do siebie dostać się pozwala [2]). Dawniej dla utrzymania ciągłej komunikacyi miasta z klasztorem, istniał prom na Bugu, który był własnością klasztoru. Nowszymi czasy nabyło go miasto, i w miejsce jego wystawiło most palowy 103° długi, za co też pobiera myto mostowe [3]). Z tym mostem łączy się droga Sokalska, odrywająca się od gościńca cłowego Uhrynowskiego (ob.), który przechodzi w kierunku północnym, przez pola Babinieckie: Żabiny i Ćwiartki, dalej ku Zabużu. Drogę Sokalską zajęto w r. 1872 do nowo trasowanej (projektowanej) drogi krajowej, Sokalsko-Rawskiej (ob.). Od tej drogi prowadzi przez błonia Babinieckie mała dróżyna, czyli grobla, wysadzona wierzbami do klasztoru, do którego się wjeżdża po stronie południowej, przez most na Racie. Po prawym brzegu Bugu po pod Babiniec, przechodzi od granicy Poturzyckiej w kierunku północnym ku miastu, droga Witkowsko-Sokalska (ob.). Domów liczy Babiniec obecnie 108, z których wszystkie niemal drewniane i słomą kryte, jako przedmiejskie uważane, zajęto przy nowszem obliczeniu w ogólną

---

1) Kreda, czyli tak zwana glina z brzegowisk Bugu, służy mieszkańcom do bielenia chat, choć nie wszędzie znachodzi się ku temu przydatna.

2) Największe powodzie, jakie tu zapamiętano, były w r. 1745 przy końcu kwietnia, gdzie woda doszła była do tego stopnia, że po dziedzińcu klasztornym czółnami jeżdżono, a piwnice wszystkie były zalane. Także w r. 1860 na wiosnę w Marcu, niemniej i w r. 1872 zalała była woda błonia na około klasztoru.

3) Przywilej poboru myta od promu na Bugu, nadany został klasztorowi OO. Bernardynów przez star. Sokalskiego Kazwerego Potockiego w r. 1728, które to nadanie potwierdził król August II. w r. 1731. W r. 1844 wykupiło to prawo od klasztoru miasto za ekwiwalent roczny 400 złr. w. w. (84 złr. 8 ct. w. a.). (Ob. niżej opisanie klasztoru tutejszego). Nowszymi czasy otrzymało miasto przyzwolenie dalszego pobierania myta mostowego. Most teraźniejszy budowano około r. 1822; budował go Niemiec, któremu w czasie bicia palów pod most, baba głowę roztrzaskała; spoczywa na cmentarzu sokalskim.

cyfrę domostw Sokala [1]). Tak samo i ludność wynosząca do 480 mieszkańców, nie da się obecnie dokładnie oznaczyć, gdyż nie jest samoistnie obliczoną [2]). Większa część mieszkańców trudni się rolnictwem, pomimo że mały stosunkowo obszar pól przemawia za inną raczej gałęzią gospodarstwa wiejskiego. Chów bydła w obec dostatku paszy zajmuje za małą liczbę [3]). Znaczną rubrykę w składzie ludności stanowią zagrodnicy, którzy żyją z zarobku dziennego, rybołostwa [4]) i spławu drzewa na Bugu. Czas wolny od uprawy roli poświęcają niektórzy furmance. Rzemieślników nie wiele tu się znachodzi, najwięcej tkaczy, którzy zimową porą na własny użytek lub na zarobek wyrabiają zwykłe płótna grube. Wszystkie te zatrudnienia ograniczają się na bardzo szczupłym zakresie, i z każdym dniem zdają się coraz więcej utracać z swej pierwotnej barwy. Oprocz zwykłych cerealiów sieją tu len i konopie, sadzą kapustę i pielęgnują ogrodowinę, szczególnie cebulę i czosnek, które w miejście, czy to na miejscową potrzebę, czy też na wywóz, łatwy znajdują pokup. Przy tem wszystkiem trudno się dopatrzeć w gospodarstwie jakiego bądź ulepszenia. Przy niektórych domach widać małe sadki, które w ostatnich latach w skutek silnych mrozów znacznie ucierpiały. W okolicach Babińca srożą się często okropne burze z piorunami, które wywracają drzewa i chaty [5]), lub zapalają je, nie mniej gradobicia, wyniszczające urodzaje. Przyczynę tego upatrywać należy w położeniu, które ogołocone w znacznej przestrzeni z wysokopiennych lasów, srogim wiatrom hujać pozwala wzdłuż koryta Bugu [6]). Gmina Babiniecka miała dawniej własnego wójta i własnej używała pieczęci, dziś wyręcza ją

---

1) W czasie zaprowadzenia gminy Babinieckiej w r. 1785 liczono tu 60 domów. Według wykazu klasyfikacyjnego domów, w celu zaprowadzenia podatku kwaterunkowego w r. 1808, liczono tu 58 domów, a to: Klasztor murowany OO. Bernardynów z kilkoma przybudowaniami, austerya murowana (Bernardyńska), austerya żydowska, karczma na Babińcu drewniana, 20 drewnianych i 5 lepianek mieszczańskich, młyn drewniany (dziś nieistnieje), 19 drewnianych i 9 lepianek poddańczych (Kamienieckiego), 7 domów drewnianych i 3 lepianki poddańczych klasztoru Bernardyńskiego. W r. 1853 austeryę na Babińcu, nabytą przez miasto, rozebrano, tak samo i młyn na Bugu. Na Kosinie liczy się 9 domów włościańskich. W r. 1870 spaliło się na Babińcu wraz z klasztorem kilkanaście domów.

2) W r. 1785 liczono tu 289 miesz., z tych 1 oficyalista, 30 rolników, 1 chałupnik, 45 sług i najemników, 64 dzieci, i 148 kobiet. W r. 1824 liczono 298 mieszk., a to: 24 rolników, 50 zagrodników i najemników, 70 dzieci, i 154 kobiet. Żydów niebyło. W r. 1857 liczono tu wraz z Kosinem 455 mieszkańców.

3) W r. 1800 liczono tu 74 koni, 28 wołów, 106 krów i 113 owiec. W r. 1824 było 94 koni, 37 wołów, 91 koni, i 98 owiec. W tych latach owiec mniej trzymają z powodu niezdrowej paszy, szczególnie po lewym brzegu Bugu. Chów drobiu, szczególnie gęsi i kaczek, nie jest znamienity.

4) Rybołostwem w Bugu trudnią się niemal wszyscy mieszkańcy tutejsi, chociaż już nie w tym co dawniej rozmiarze. Jest tu jeszcze kilka rybaków z profesyi. Poławiają sie tu zwykle, oprócz miejscowych ryb rzecznych, także karpie do 30 funt. ważące, sumy w wielkości małego dziecka, węgorze (w czasie wód gościnnych i wezbrań Bugu), piskorze, płocice, raki i t. p. łowią zwykle siatką, a często i włokami.

5) Do srogich burz w tem miejscu policzają okropne zjawisko z $^{19}/_{20}$ sierpnia 1827. Niemniej w marcu r. 1858. Zresztą co roku prawie kilkakrotnie przeciągają po nad Sokal gradobicia z piorunami i nawalnicami.

6) Liczne spławy drzewa do Gdańska, spuszczane do niedawna na Bugu, i panująca przytem niegospodarność, wyniszczyły lasy tutejsze w znacznej przestrzeni okolicy Sokala.

miasto i w jednem i drugiem. Juryzdykcyę na Babińcu utrzymywał magistrat Sokalski za kwotę 10 złr. rocznie, na mocy kontraktu zawartego z dziedzicami Babińca (Kamieneckimi) [1]). Oprócz tego posiadał tu magistrat własnych kilka kawałków gruntu, niegdyś rustykalnych, które rocznie za 38 złr. wydzierżawiał, pobierał oraz czynsze od kilkunastu tutejszych mieszkańców.

Dzieje Babińca sięgają zamierzchłej przeszłości. Zaginęły wprawdzie wszelkie ślady, któreby sąd ten dosadnie poparły, lecz okoliczność ta nie odbiera mu jeszcze wiarygodności. Już sama nazwa wprowadza nas w dziedzinę przedchrześciańską, a topograficzne położenie Babińca na stromych brzegach nad Bugiem, popiera jak najbardziej to mniemanie, iż tu dawniej mieściła się jakaś świątynia czyli zbór bałwochwalczy. Na lewem nadbrzeżu Bugu, na tak zwanych Ogrodach i Żabinach, legła za czasów wprowadzenia chrześciaństwa na Rusi, pierwotna osiadłość Sokala i Babińca, Szczebłowem zwana. Już bowiem w r. 1424 wynosi Ziemowit, książę mazowiecki i bełzki, osadę tę do godności miasta pod nazwą Schokale, zaprowadza tu wójtowstwo z 4 łanami gruntu na obszarze Babinieckim, i sprzedaje je niejakiemu Mikołajowi Schönals [2]), który zamyślał założyć tu nową osadę. W r. 1498 stało już kilkanaście chat po prawej stronie Bugu. Zaledwie atoli poczęło się rozwijać życie tej osiadłości, a już pustoszą ją dzikie hordy Tatarów. Klęska wojsk polskich pod wodzą Konstantego księcia Ostrogskiego w r. 1519, na polach Babinieckich i Sokalskich, od Tatarów poniesiona, była także śmiertelnym ciosem i dla tej osady [3]). Częste te napady zdobyczy chciwych Tatarów, jak niemniej wylewy Bugu, zniewoliły starostę Sokalskiego Jędrzeja z Tęczyna, do przeniesienia miasta na prawy brzeg rzeki, a tem samem do połączenia go z Babińcem, co też Zygmunt I. przywilejem z r. 1524 zatwierdza. W r. 1549 spalili Tatarzy ponownie Sokal z Babińcem wraz z pałacem, który sobie starosta wystawił, gdyż zamek pierwotny Sokalski stał już w ruinach. W r. 1611 zaczęto budowę klasztoru OO. Bernardynów na kępie, którego losy poniżej osobno skreślimy. Tego samego roku nadaje Zygmunt III. przywilejem z dnia 5. listopada Markowi z Feliny Felińskiemu, żołnierzowi *(militem nostrum)* z Liwonii, łan na Babińcu, po drugiej stronie Bugu rozciągający się, z prawem założenia osady, propinacyi, połowu ryb w Bugu, i wolnego wrębu w lasach starostwa Sokalskiego, poleca oraz ówczesnemu staroście, Jerzemu księciu Zbarazkiemu, łan ten oddzielić od reszty dóbr starościńskich [4]). Nie długo potem darował Jan Chąrbicki, ówczesny właściciel, południową część Babińca, Koszynem (Kosinem) zwaną, klasztorowi PP. Brygitek w Lublinie, celem założenia nowego konwentu na Babińcu. Darowiznę tę approbował Zyg. III. przywilejem z 15. lutego 1624 r., zarazem pozwolił Deodykacie Agnieszce

1) Kontrakt podobny zawarty przez Teklę Kamieniecką z magistratem Sokalskim w r. 1820 na rok jeden, znachodzi się w archiwum autora.
2) Ztąd wnosić by można, iż pierwotna nazwa Sokala była Schouale.
3) Pamiątką tej klęski jest figura przy moście wielkim nad Bugiem, już kilkakrotnie odnawiana, której opisanie niżej nastąpi.
4) Dokument ten znachodzący się niegdyś w archiwum klasztornem Brygitek Sokalskich, wciągnięty jest w tak zwaną księgę *Majestaticum*. T. I. pag. 47, znachodzącą się w archiwum Wydziału krajowego.

Jastkowskiej, ksieni tego konwentu, zbudować tu nowy klasztor [1]). Około r. 1650 rozpoczęto jego budowę, w miejscu gdzie dzisiaj stoi fara Sokalska, nakładem Krystyny z Lubomirskich Potockiej, wojewodziny Krakowskiej i starościny sokalskiej; lecz wcześnie, bo jeszcze przed zupełnem wykończeniem, zniszczyli go do szczętu Kozacy pod wodzą Chmielnickiego w r. 1655. Nie mało też ucierpiało wtenczas miasto i przedmieście Babinieckie, jak je podówczas nazywano, jeden tylko klasztor OO. Bernardynów ocalał cudem (ob.). W r. 1651 stał Jan Kazimierz obozem pod miastem i na gruntach Babinieckich, gdzie uczynił przegląd wojska swego, z którem potem wyruszył pod Beresteczko przeciw Kozakom [2]). O tym czasie nabyły PP. Brygitki posiadłość Marka Felińskiego na Kosinie, co także król Jan Kazimierz potwierdził przywilejem, wydanym na Sejmie w Brześciu 8. kwietnia 1653 r. [3]). W tym samym roku dnia 17. kwietnia approbował król Jan Kazim. w Warszawie jeszcze inne nabycie PP. Brygitek na Babińcu od Zygmunta na Ossolinie Denhofa [4]), krajczego królowej, starosty Bydgoskiego, Bohusławskiego i Sokalskiego, który transakcyą w r. 1652 dnia 25. lipca [5]) przez tego starostę w Sokalu podpisaną, puszcza do użytku ksieni klasztoru panieńskiego, Elżbiecie Lasochowskiej mieszkających na Babińcu kmieci, którzy pod zamkową juryzdykcyą grunta swe mają z tym dodatkiem, iż ktokolwiekby na tych gruntach, czy szlacheckiego czy miejskiego stanu, miał posiadłość, powinien klasztorowi dawać z niej zwyczajne daniny, tak, jak je dawniej uiszczano starostwu, nie zasłaniając się żadną wolnością. W r. 1702 zajął szwedzki jenerał Steubock miasto Sokal, i obozując na Babińcu przez niejaki czas, złupił miasto wraz z Babińcem i obu klasztorami. O pobycie jego świadczą okopy, które się jeszcze w ogrodzie dworskim na Babińcu dotąd dość wyraźnie zachowały. W r. 1704 stanął August II. obozem na błoniach Babinieckich aż po za Zabuże i Walawkę (ob.). W czasach podziału Polski istniały na Babińcu oprócz miejskich wolnych gruntów, trzy jurydyki, a to: Brygicka, Bernardyńska i Starościńska [6]). Po zniesieniu klasztoru Brygitek w r. 1784 zostały wszystkie działy inkamerowane, i 1787 r. jako jeden obszar dworski oddano je Edwardowi i Józefowi Romanowskim, starościcom Siedleckim, tytułem zamiany za warzelnię soli w Kossowie [7]). Intratę roczną z Babińca i Kosina obli-

1) Dokument ten wciągnięty zarówno w powyższą księgę *Liber Majest.* T. I. str. 42.

2) W Stęczyńskiego dziele: *Okolice Galicyi* przy opisie Sokala na str. 117, podany jest zapewne przez pomyłkę drukarską r. 1657.

3) Dokument ten przepisany z oryginału znachodzi się w księdze: *Liber Majestat.* T. I. st. 49.

4) Denhof pisał się z Ossolina, z powodu, iż miał córkę Jerzego Ossolińskiego kancl. koron. Teresę (ob. Niesiecki).

5) Dokument ten zapisany również w *Lib. Majestat.* T. I. st. 47. w Wydz. krajowym, lecz daty obydwóch nadań są tam mylnie przez pisarza wpisane, gdyż zamiast 1652 i 1653 zapisane są lata 1602 i 1608, w których Jan Kazimierz jeszcze na świecie niebył; jak wiadomo, urodził się dopiero w r. 1609.

6) Babińszczanie należący do starostwa, odrabiali pańszczyznę do dworu Sokalskiego, inni opłacali po większej części czynsze gruntowe.

7) Według dokumentów w archiwum autora, zostali Romanowscy z dniem 1. kwietnia 1787 wprowadzeni w posiadłość Babińca, którego wartość podano na 5489 złr. a dochód roczny, po odtrąceniu 37 złr. 25 kr. podatku, wynosił 274 złr. 27 kr. — P. Czemeryński w dziele swem: *O dobrach koron-*

czono wtenczas na 311 złr. 52 ct. Wkrótce potem przeszły te dobra w darze do rąk Ignacego i Tekli z Romanowskich, Kamienieckich, którzy na miejscu szwedzkich okopów zbudowali dwór, upiększywszy go angielskim ogrodem. Przez lat kilka wrzało tu nie raz wesołe życie obywatelstwa z okolicy pielgrzymującego na odpust do Sokala [1]). Po Kamienieckich odziedziczył Babiniec z Kosinem Jan Wilhelm Romanowski, który je w r. 1828 odprzedał Ruszczycom za 3.000 dukatów. W r. 1841 nabyło je miasto od Joanny Ruszczycównej za 53.000 złr. m. k. i sprzedawszy dwór Kamienieckich stronie przywatnej, po zniesieniu pańszczyzny, wcieliło całą niegdyś gminę Babiniecką w obręb miasta jako przedmieście. Klasztor OO. Bernardynów z kościołem pod wezwaniem Matki B. Pocieszenia *(Consolationis B. M. V.)* i pod patronatem Najj. Monarchy, zbudowany, jak to już wspomnieliśmy, na wyniosłej kępie, wśród błonia po lewym brzegu Bugu. Oprócz łożyska Raty opasywał go dawniej podwójny mur o basztach [2]) i wspaniałych bramach wjezdnych, z których pozostała jeszcze jedna od południowej strony, wschodnia zaś, na której podczas odpustów po kilkaset ludzi koczowało, zapadła się niedawno [3]). Cała przestrzeń klasztorna w formie niekształtnego czworoboku, zajmuje wraz z budynkami gospodarskiemi i ogrodami 2 m. 639 kw. sąż., z czego na sam kościół przypada 1103 kw. sąż. Cały ten obszar ze wszystkiemi znajdującemi się w niem zabudowaniami, szczególnie stojąca osobno przy kościele wieża, przechodząca z czworoboku w ośmiobok, niemniej drzewa owocowe, okalające od strony południowo-wschodniej klasztorne zabudowania, malowniczy przedstawiają widok [4]), powiększający się tem więcej, gdy w czasie odpustów karawany pielgrzymów na wozach lub pieszo, zajmą koczowisko na błoniu od strony północno-wschodniej; lub w czasie powodzi, gdy rzeka Bug cały obszar klasztorny dokoła obleje. Dość wspaniała i obszerna budowa kościelna, w zepsutym stylu odrodzenia, przyjemne sprawia na widzu wrażenie, szczególnie jego rozkładnostrzelista forma budowy i dawna spadzistość dachu, chociaż całość pierwotnego kształtu budowy, wskutek wielokrotnych przebudowań po zaszłych pożarach i innych przygodach, o wiele została zwichniętą.

---

nych byłej Rzeczypospolitej polskiej, str. 260. przyłączył mylnie Babiniec do starostwa Rzeczyckiego, do którego nigdy nie należał, i tylko wspólnie z tem starostwem przeszedł w posiadłość Romanowskich, w zamian za żupę solną Kossowską.

1) Wesołe pożycie odpustowe za czasów Kamienieckich, zachowało się dotąd w tradycyach ludowych. Zjeżdżało się tu zwykle około stokilkanaście rodzin okolicznej szlachty, z Wołynia i Polski do gościnnego dworu, i jakby w processyi przeprawiała się cała karawana gości na nabożeństwo na drugi brzeg Bugu do klasztoru Bernardynów.

2) Mur okalający klasztor, podwyższono w r. 1732 dla zabezpieczenia się od napadów, których odtąd już niebyło. Z dawnych baszt, pozostały jeszcze dwie; mury zaś ze strzelnicami, opasują po większej części dotąd jeszcze dość znaczny obszar klasztorny, i tylko w niektórych miejscach z zaniedbania są nadpsute lub całkiem zniszczone.

3) Brama od strony wschodniej zapadła się w r. 1838 na drugi dzień po odprawionym tu odpuście. Była ona w guście włoskim, pięknie pilastrami ozdobiona, które cały dach na niej zakrywały.

4) Widoki klasztoru znachodzimy w Stęczyńskiego dziele: Okolice Galicyi Zesz. VII. (litografia), i dwa drzeworyty w Tygodniku illustrow. Warszawskim z r. 1862 str. 243. przedstawiające klasztor przed pożarem w r. 1843, i po odbudowaniu go w r. 1848.

Członkowanie gzymsów i ornamentów niepoprawne. Po obu bokach kościoła są kaplice, po prawym Cudownej Matki Boskiej, po lewym ś. Anny, nadające kościołowi formę krzyża. Zabudowanie całe kościoła z kaplicami oszacowane w r. 1861 na 143,592 złr. m. k. [1]). Po ostatnim pożarze w r. 1870 pokryto kościół w r. 1872 żelazną blachą cynkowaną, kaplice zaś miedzianą; także wieżę kościelną, na której był dawniej zegar z dwoma dzwonami wybijalnymi, oraz dzwonnica z 4. dzwonami [2]), została w r. 1872 odnowioną. Wnętrze kościoła malował w r. 1872 malarz z Krakowa p. Niedźwiedzki. Przed ostatnim pożarem znajdowało się tu oprócz wielkiego ołtarza z obrazem Bożej męki jeszcze 8 bocznych. Przy wejściu z presbyteryum da nawy kościelnej stał po prawej stronie ołtarz ś. Antoniego z Padwy; nieco dalej w przybocznej kaplicy ołtarz cudami słynącego obrazu M. B. Sokalskiej, niegdyś złotem i srebrem suto przyozdobiony [3]); w samej nawie ołtarz błog. Jana z Dukli i ś. Piotra z Alkantary; po drugiej stronie (lewej) nawy kościelnej dwa boczne ołtarzy św. Józefa i ś. Tekli; a naprzeciw ołtarza ś. Antoniego, ołtarz św. Franciszka Serafickiego, i nareszcie w drugiej kaplicy ołtarz ś. Anny. Przed r. 1843 był tu jeszcze ołtarz ś. Kajetana [4]), którego atoli zniszczył pożar tegoż roku. Nowsza konstrukcya wnętrza kościelnego i jego ozdoby niewiadome, gdyż robota około odnowienia kościoła jeszcze jest w toku, i jest nadzieja, że w r. 1873 ukończoną zostanie. Trudno pominąć milczeniem dawne bogactwa ołtarza M. B. z hebanowego drzewa, o srebrnych posągach i kolumnach [5]), które w r. 1843 zniszczył pożar, oraz rozmaite inne dary i wota, znachodzące się w części w skarbcu tutejszym. Są to zabytki sztuki, i dawnego bogactwa kościoła tutejszego, ważne także pod względem historycznym. Pomiędzy innemi znajdują się tu 4 korony, wysadzane dyamentami i perłami [6]); kilkanaście srebrnych, wewnątrz pozłacanych kielichów; puszka na kadzidło misternej roboty z kości słoniowej; sztuczne oprawy mszałów i ewangelij, ujęte srebrnem i częściowo pozłaca-

1) Według inwentarza kościelnego, sporządzonego w r. 1861 przez komisarza cyrkułowego p. Kafkę.

2) Zegar, jako też i dzwony wybijalne, zniszczały w czasie pożaru 1870 r., tylko dzwony z dzwonnicy, z których jeden 80 cetnarów ważący, wartości 8400 złr. i drugi sześciocetnarowy, oraz dwa mniejsze po 5 cetn. spadły bez uszkodzenia i zaryły się głęboko w ziemię, wyciągnięto je w r. 1872 napowrót na dawne stanowisko. Zniszczony zegar wieżowy (kwadransowy) zrobił Jan Czerniewski, zegarmistrz z Żółkwi w r. 1748. (Ob. Dziennik klasztorny).

3) O tym obrazie między wielu innymi opisami tutejszego klasztoru, przypomina także Sobieszczański w dziele: *Wiadomości historyczne o sztukach pięknych w Polsce* T. I. st. 245. w przytoczaniu o kopiach obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej.

4) Ołtarz ś. Kajetana sprawiła w r. 1730 Elżbieta z Branickich Potocka. W ogóle Potoccy wiele czynili ofiar znacznych dla kościoła tutejszego.

5) Posągi i kolumny srebrne sprawili Michał i Józef Potoccy, wkrótce po koronacyi Matki Boskiej w r. 1739. Cała wartość tej ofiary wynosiła 40356 złp.; pojedyncze zaś sztuki, a to: statua ś. Franciszka ważyła 240 grzywien srebra i 13 łutów, ś. Antoniego 193 grz. 18 łut., pilastry 187 grz., glorye 600 grz. razem 1290 grzyw. 23 łut. Robotę wykonano w Gdańsku.

6) Korony znachodzące się dotąd w skarbcu kościelnym, nie są te same, któremi ukoronowano obraz Matki Boskiej, gdyż te zniszczały w płomieniach w czasie pierwszego pożaru. Według inwentarza z r. 1764, szacowano je na 250 złr., były złote i nazywano je dla odróżnienia od innych *Coronae Papales*.

zem okuciem i ze złotemi na niem figurami; śrebrny krzyż z Bożą męką, misternej roboty, z relikwiami za szkłem i z wyobrażeniami 4. ewangelistów na rogach[1]); monstrancya miedziana grubo pozłacana, osadzona na koralu niezwykłej wielkości, a w górnej części ozdobiona 3 małemi figurkami z korali rżniętemi i czeskimi kamieniami wartości 126 złr.; pośrebrzany pacyfikat z relikwią drzewa krzyża ś. (*cum ligno vitae*); 65 kosztownych ornatów barwy białej, 33 czerwonej, 16 fioletowej i niebieskiej, 6 zielonej i 10 czarnej, między tymi wiele bogato w pukle haftowanych z bardzo kosztownych materyj (*Gros de Tours*), wiele własną ręką fundatorek mozolnie i pracowicie wykonanych; kap białych 7, czerwonych 5, fioletowych i niebieskich 2, czarnych 3, wszystkie złotem i srebrem suto haftowane i kunsztownej roboty; 2 infuły biskupie[2]), 2 baldachiny[3]), 6 kobierców, z których jeden duży, turecki i dwa dawnego wyrobu. Reszta zabytków tej świątyni, jako to: Wota obrazu M. B. oraz błog. Jana z Dukli, i ś. Antoniego, obrazy i portrety dawne, relikwiarze i pomniki, dwa organy na wielkim chórze i przy kaplicy M. B., spłonęły w czasie pożarów. Większą część dawnych kosztowności w kielichach, wotach i różnych drogich sprzętach kościelnych ze srebra i złota, wydano na zasilenie ces. skarbu[4]) od r. 1780 do r. 1810. Pod kościołem znajduje się obszerna kruchta, sklepiona, z dwoma wchodami przykrytymi marmurowemi płytami, gdzie oprócz osobnego grobowca dla księży, było jeszcze kilka rodzinnych grobów i spoczywało wiele osób szlacheckich[5]), pochowa-

1) Krzyż ten (Pacyfikał) waży 4 funty i 30 łutów srebra, wartości 136 złr.

2) Infuła jedna ma być pamiątką fundatora klasztoru, biskupa Gomolińskiego; a druga zostawiona przez jednego z biskupów, przytomnych w czasie koronacyi obrazu M. Boskiej.

3) Baldachiny sporządzone z materyi tureckiej, ze zdobytych na Turkach chorągwi. Jeden aksamitowy sprawiła w czasie koronacyi obrazu Tarłowa (z Potockich) wojew. Lubelska.

4) W archiwum autora znachodzi się inwentarz z r. 1784, wydanych z tutejszego kościoła dla c. k. skarbu sprzętów kościelnych pod tyt. *Inventarium sacrorum, vasorum, praetiosorum et apparamentorum Ecclesiae monasterii sub titulo Visitationis B. V. Mariae Papalibus Coronis Coronatae. Patrum Franciscanorum in Civitate v. Pago Sokal 1784 Anno.*, gdzie wartość wszystkich znachodzących się w kościele tutejszym kosztowności podaną jest do 400.000 złr.

5) Osoby pochowane w tym kościele, przypomina Pamiętnik klasztorny znachodzący się w tamtejszem Archiwum, niemniej książka nabożna pod tytułem: *Mocna straż korony Polskiej 1724 i 4to.* i nowszej edycyi: *Źródło łask Boskich za przyczyną Najśw. Marii Panny w obrazie Sokalskim. Lwów 1862.*, gdzie w przedmowie od str. XXI.—XXX. przytacza następujące rodziny i pojedyńcze osoby tu pochowane: Adamowiczów, Bujanlecki star. bełzki († 1613) z rodziną, Burkowskich, Bogusławskich z osobnym grobem, Bestkowskich, Borzęckich, Czechowskich, Chełńskich, Chołojewskich, Chołoniewskich, Czermińskich, Czapskich, Ciesielskich, Chmieleckich, Czołowskich, Charczewskich, Czarnołuskich, Drużbieszów, Dąbrowskich, Dłużniewskich z Dłużniowa, Dębskich, Fałibowskich, Rafał Frysztacki († 1613) z rodz., Grusieckich, Gorszkowskich, Grzymałów, Gąsieckich z Fulsztyna, Grotowskich, Gdaczowskich z Kosotóp, Grabianków, Głogowskich, Glińskich, Glinowieckich, Hulewiczów, Horodelskich, Iwanickich, Jałyńskich, Jankowskich, Jasińskich, Iwaszkiewiczów, Kasonów, Kozików (książów) rodz., Kiniokich w osobnym grobie, Kormańskich z Kormanic, Kamińskich, Krzysztof Koniecpolski wojew. bełski († 1660), Kozarowski, Kozubski, Komorowskich rodz., Kozicka, Klonowski, Korzeniowski, X. Leszczyński Kazimierz kan. Kijowski († 1762) z rodziną, Łaski, Ligęza, Lesznicki, Łoniczków, Łaszczów z Witkowa, Łowickich r., Lipkich, Le-

nych tu od r. 1604 do 1770. Między innymi wypada przypomnieć Stanisława Gomolińskiego, bisk. chełmskiego, później łuckiego, fundatora tego klasztoru. Ciało jego przywieziono tu z Łucka i pochowano w r. 1604. Marmurowy pomnik wystawiony ku jego pamięci zdobił dawniej ściany kościelne. Było jeszcze przedtem wiele innych pomników, lecz te zniszczały w czasie pożaru w r. 1843. Godnemi uwagi są jeszcze trzy płaskorzeźby, niepospolitego dłuta, wyobrażające mękę Pańską, znachodzące się w ścianie kaplicy przy obrazie M. B.

Zabudowanie klasztorne piątrowe, budowane z cegły, przytyka czworobokiem do kościoła. Oprócz rozległych korytarzy, refektarza, kilka większych sal i kilkudziesięciu zakonnych cel, dziś po większej części pożarami zrujnowanych, mieści w sobie archiwum, które pomimo pożarów niemal zupełnie ocalało [1]), skarbiec bractwa różańcowego (dziś zniszczony), osobne pomieszkanie dla prowincyała i nowicyatu, bibliotekę z przeszło 1600 dziełami, najwięcej teologicznej, ascetycznej i lekarskiej treści, gdyż historyczne oddano do bibliotek akademii Lwowskiej i Ossolińskich, nareszcie salę gościnną na dole, w której dawniej było wiele obrazów olejnych i portretów [2]). Wspomnienia godną jest też

---

wicki, Łaskarzewska, Młodowskich z Młodowa, X. Myszkowski Mikołaj kan. chełmski († 1619), Miedźwiedzkich z Bobistyna, Mireckich, Marzynowski, Myśliszewski, Montwid, Mussakowski, Murzynowski, Mierowa Katarzyna, kasztelanowa słonecka († 1758), Nagórskich, Olewińskich, hrab. Ostrorogów, jako współfundatorów; Ochocki, Olszewskich r., Olszyński, Oborski, Michał Orzęcki czesnik buski († 1750), Orzęcki Aleks. z córką Cecylyą z Starogrodu († 1751), Orchowski z Łuczyc, Ostaszewskich r., Marya z Steckich Oszczyna starościna († 1749) Osowicki, Okiński, Popławskich z Switarzowa, Pieczychorskich z Pieczygór; Pruszyńskich r., Pawłowiczów r., Piórkowskich, Prusinowski wojew. bełzki († 1619) z rodz., Poniatowskich r., Piwów z Opolska r., Porwaniecki, Popławski z Świtarzowa, Potockich r., Polanowskich r., Przyłuskich r., Preków r., Podhorecki, Anna z Małachowskich Potocka, kasztel. lub. († 1768), Rogalów, Rylskich, Rudowskich, Rogowskich, Ryczyckich, Rudnickich z Sawczyna, Rulikowski, Radeckich, Rosochackich, Radgowskich, Strażyc, Siedlecki, Swieżawski Aleksander dziedz. Korczmina († 1758) z rodziną, Słoniewski, Siekierzyński, Siemaszków, Staszewski, Maryanna z Ferlejów Sapieżyna († 1740), Szalkiewicz, Sokół, Szydłowski, Sławicki, Sokołowski, Sieniawski, Szczerbiński, Sarnecki, Skrzyński, Sadowski, Siedliskich z Świtarzowa, Swiniarskich, Sulimowskich z Sulimowa, Sobieskich, Suchodolskich z Switarzowa, Soposkich, Sernów, Smitkowskich z Szmitkowa, Szatkiewicz, Tymińskich z Nowego dworu, Tatarowiczów, Tyszkowski, Wilczypolskich, Więckowskich, Wolickich, Wielińskich. Wasylkowski z Wasylkowa; Wąsowiczowa Teresa († 1731), zapisana jako wielce świątobliwa pani, Władysław ks. Woroniecki ze Zbaraża († 1751), Zieliński, Zburzyńskich, Żołkiewskich, Zabłocki, i wiele innych.

1) W archiwum klasztornem, oprócz kilku dokumentów pergaminowych, które oglądano na wystawie starożytności we Lwowie 1868 r. gdzie jednak poodrywano od pergaminów puszki z pieczęciami, znachodzi się także pamiętnik klasztorny (*Liber memorabilium*), w którym oprócz licznych zdarzeń, zapisane są wszystkie dary ofiarowane klasztorowi, zeznane cuda i spis osób pogrzebanych w tutejszej kruchcie kościelnej

2) Według dawniejszego inwentarza klasztornego, znachodziło się tu 217 rozmaitych malowideł. Chociaż wiele z nich są niekształtne bohomazy, porozwieszane po korytarzach klasztornych i celach zakonników, są jednak niektóre, jakowe policzyć można do dzieł sztuki. Szczególnie artystycznie wykonany jest tu portret z napisem: *Irsi Monwid Irsykowicz Szulkiewicz, podkomorzy inflancki R. W. J. K. Mci y R. Pltey.* W dawnym Refektarzu i sali gościnnej istniały portrety: Maryi Teresy, Jana Ostroroga wojew. poznańskiego, współfundat. klasztoru; Stanisława Potockiego, Mikołaja P.

wewnątrz gmachu istniejąca, do kilkadziesiąt sążni głęboka studnia, z nader zdrową wodą. Na dziedzińcu klasztornym widać od strony południowo zachodniej i północnej wiele mniejszych i większych zabudowań, do dawnego obwodowego muru przybudowanych: spichlerz, kołodziejnia, stajnie, woskobojnia, mieszkanie dla fornali, a w ogrodzie dość duża oranżerya, zniszczone również w czasie ostatniego pożaru. Wartość gmachu klasztornego wraz z wszystkiemi przybudowanymi budynkami oszacowaną jest według inwentarza z 1861 r. na 65 069 złr. Opodal klasztoru, od wschodniej strony, stał dawniej na błoniu nadbużnem osobno szpital dla ubogich, którego z powodu częstego zatapiania go wodą, i tym sposobem zrujnowanego, rozebrano nowszymi czasy. Za błoniami od zachodniej strony klasztoru, jest mały folwark klasztorny, zwany Okopek (ob.) z zabudowaniami gospodarczemi i ogrodami. Grunta do niego przydzielone, Obszarki i Ćwiartki zwane, zajmują przestrzeń 52 m. 584 sąż. kw. Dawniej należało do tego jeszcze około 13 morgów gruntu, którego używali zagrodnicy odrabiając klasztorowi pańszczyznę [1]). Po zniesieniu tejże odprzedano im w r. 1859 te grunta. Obok folwarku na błoniu widać dotąd jeszcze okopy (reduty) z czasów Jana Kazimierza, a dalej na wzgórku stoi drewniany wiatrak. Cały dochód klasztoru, obliczony w r. 1870, dochodzi 2789 złr. 52 ct, wydatki zaś 3085 złr. 38 ct., zatem niedobór 295 złr. 86 ct. W r. 1780 mieszkało tu 40 zakonników, w r. 1870 zaś tylko 6 księży, i 5 braciszków (rzemieślników).

Historyę klasztoru rozpoczynają tutejsze pamiętniki od czasu Władysława Jagiełły [2]), legendą o malarzu Jakóbie Wężyku Litwinie,

---

starosty kaniowskiego, Franciszka Salez. Potockiego, Elżbiety Potockiej i wielu innych współfundatorów i dobroczyńców klasztoru tutejszego. Z historycznych wspomnieć wypada: Oblężanie klasztoru Sokalskiego przez Bohdana Chmielnickiego w 1655 r., i widok kościoła Bernardyńskiego w Krakowie.

1) Nazywali się: Czarnopas Jan, Tomczak Tomasz. Apolonia Jarmołowicz, Stefan Grzyb, Andrzej Grzebienik, Błażej Sobicki, Franc. Chmielowski, i Antoni Dziadek. Ostatniego protoplasta Jakób (zwykle chromy Kuba zwany), otrzymał kawałek zagrody z powodu długoletniej służby kościelnej, był on jak podają niektórzy, żywą historyą klasztoru tutejszego, który pamiętał pobyt tu Szwedów, a szczególnie wiele o królach ówczesnych i panach prawił; żył 86 lat.

2) Historyczne opisy klasztoru tutejszego znachodzimy, oprócz pamiętnika klasztornego, także w niektórych drukowanych dziełach, szczególnie w książkach do nabożeństwa: *Mocna straż korony Polskiej z r. 1724*, i nowszej: *Źródło łask Boskich za przyczyną Najśw. Maryi Panny w obrazie Sokalskim. Lwów 1862*, tudzież dziełko: *Coronationis miraculosissimae Imaginis Socaliensis B. V. Mariae Angelicae manu depictae In Regno Poloniae, Palatinatu Belzensi, Anno D. 1723 die 8. mens. Septembris expeditus.*; przytoczone także w Orłowskiego: *Chwała korona*. W Lwowianinie z r. 1842 znachodzimy wyciągi z wyżpomienionej książki nabożnej drukowanej w 1724 r., pod tytułem: *Historya miasta Sokala w Galicyi* przez ks. gwardyana klasztoru Sokalskiego Mikołaja Ruszczyńskiego w r. 1838. Powtórzono ten opis, z dodatkiem dokumentów znachodzących się w archiwum tutejszem, w *Dodatku do Gazety Lwowskiej* z r. 1857 i w *Rozmaitościach* z r. 1858. Dokładny opis nowszych czasów znachodzimy w *Tygodniku illustr. Warszawskim* z dwoma rycinami T. V. str. 243; mniej dokładnie opisał go także Stęczyński w dziele obrazkowem *Okolice Galicyi* Zesz. VII. st. 115. W archiwum autora znachodzi się rękopism Michała Olexińskiego, podający wiadomości o zabytkach starożytnych w okolicy Sokala, a przytem ocenienie budowy i zabytków

który nawrócony do chrześciaństwa, a mając zamiłowanie w malarstwie, zajął się malowaniem obrazów świętych. Straciwszy wzrok odprawił z wielką intencyą pielgrzymkę do cudownego obrazu Matki B. Częstochowskiej, gdzie cudem wzrok odzyskał. Przez wdzięczność za doznaną łaskę Bogarodzicy, ślubował odmalowanie podobnego obrazu i ofiarowanie tegoż dla jakiegoś kościoła. Wziął się więc do malowania z pamięci Częstochowskiego wizerunku na cyprysowej desce, ale nie mógł wiernie oddać rysów pierwotworu. Puścił się zatem drugi raz w pielgrzymkę, i znowu wróciwszy nie był ze swego malowania zadowolony. Za trzecią jednak pielgrzymką, gdy wrócił do domu, zdziwił się nie mało, iż zostawiony obraz, zaledwie w zarysach podmalowany, jak najpiękniej i mistrzowską ręką ukończony został, w czem uznawszy dzieło anielskiej ręki, zaniósł takowe do Sokala około r. 1400 i oddał do starodawnego kościółka na cyplu w pośród Bugu stojącego [1]). Kościółek ocieniony gęstym laskiem, spłonął w czasie wrogiego napadu r. 1519, lecz obraz ocalał. Wydobyty ze zgliszcza, umieszczony został w kościółku na prędce z chrustu zbudowanym i gliną oblepionym, na który już mniej zważały późniejsze zagony tatarskie. W tym stanie utrzymał się kościółek blisko sto lat, obsługiwany przez księży dochodzących, a zwiedzany czem raz liczniejszymi zastępami bogobojnego ludu, doznającego skutków cudownego obrazu. Wskutek cudu, którego doznał na sobie Jan Ostroróg, podczaszy koronny i wojew. pozn. [2]); podniósł on myśl zbudowania nowej, okazalszej świątyni w miejsce chylącego się do upadku kościółka, i ofiarował ku temu celowi 5.000 złp. na ręce ks. Stanisława Gomelińskiego, natenczas biskupa chełmskiego, który również doznawszy kilkakrotnie cudów za wezwaniem tego obrazu w ciężkiej chorobie, postanowił fundacyę tę rozszerzyć, wybudowaniem kościoła z klasztorem i oddać go OO. Bernardynom. Sprowadziwszy ich ze Lwowa, oddał im miejsce to wraz z funduszem dnia 16. paźdz. 1599 na wieczne czasy. Fundacyę tę potwierdził król Zygmunt III. przywi-

---

w klasztorze tutejszym pod względem sztuki. Rękopisu tego udzielił mi łaskawie konserwator zabytków star. w Galicyi Wp. Mieczysław Potocki Pobieżne opisy klasztoru tutejszego znachodzą się przy opisie Sokala w Kuropatnickiego Jeografii Galicyi z 1785; Bałińskiego Starożytna Polska T. II. st. 1235.; *w Pamiętniku Jemiołowskiego* Lwów. 1850.; *Przyjacielu dowowym* z r. 1865. st. 205.; *w Nowinach* z r. 1855 st. 22. pod artykułem: *Ziemia Bełska.* — *Starożytności Polskie* T. II. st. 476, i wielu innych dziełach treści zbiorowej.

1) Cypel ten miał być za czasów bałwochwalstwa poświęcony Diedilli; za przyjęciem chrześciaństwa, zniszczono bałwana (babę), lecz pozostała po nim pamiątka w nazwie Babińca. W miejscu jego postawiono cerkiewkę drewnianą ku czci Matki Boskiej, do której dostał się później ów cudowny obraz Wężyka. Podobnych Babińców było kilka w okolicy nadbużnej w Dziedziłowie (ob.), Busku, Tadaniu (ob.).

2) Cud ten zapisany jest w pamiętniku klasztornym w następującej osnowie: „JW. Jan hrabia Ostrorog, wojew. Poznański, jako sam mawiał, w tym to kościółku się urodził. Matka bowiem jego ewanielickiego wyznania, przez wiele lat w małżeństwie potomstwa nie miała, aż jej szlachetne panie katolickie doradziły by się do Najśw. Matki pocieszenia w Sokalskiej tej kapliczce ofiarowała, co też żądna potomstwa uczyniła, pielgrzymując pieszo ale niepoznaną do świętego miejsca tego i tamże uprosiła sobie syna (Jana tego), za którego dzięki Najśw. Pannie składając, wyrzekła się kacerstwa i z największą intencyą do Najśw. Panny Sokalskiej wychowała, który też wielu łask w życiu swem od tej przebłogosławionej Matki pocieszenia doznawał.“

lejem wydanym w Warszawie 7. maja 1600 r. [1]). W r. 1608 potwierdził ten król nowym przywilejem, danym w Warszawie 14. maja, nadanie starosty Sokalskiego, Hieronima Jazłowieckiego, OO. Bernardynom kawałka gruntu pod cegielnię, piec i mieszkanie dla strycharza [2]) w celu prowadzenia budowy kościoła i klasztoru, która trwała lat 15, z powodu bagnistego gruntu, w którym dla założenia mocnych fundamentów, trzeba było wybierać głębokie rowy, takowe olchowemi palami gęsto obijać a potem osypywać węgłami i kłaść garuki z zuzlem tłuczone, przesypując takowe niegaszonem wapnem i zalewając olejem. Uroczystość poświęcenia i wstawienia kamienia węgielnego, odprawił dnia 2. lipca 1604, w święto Nawidzenia P. Maryi, biskup chełmski ks. Jerzy Zamojski. W r. 1603 otrzymał klasztor nowy dar od króla Zygmunta, nadaniem mu na własność gruntu na Babińcu oraz wolny wręb w lasy starostwa Sokalskiego [3]). Do tego przyczynili się z wielu innymi darami w gotówce, na prowadzenie fabryki, oraz nowym zapisem gruntów na Kosinie, Izabela i Zygmunt Bielawscy w 1605 r. [4]). Nowo zbudowaną świątynię poświęcił wśród wielkiej uroczystości, trwającej przez całą oktawę, od 14. kwietnia 1619 r. począwszy, własnym kosztem, biskup Zamojski, w assystencyi licznego duchowieństwa i w obecności wielu panów i pielgrzymów. Odtąd klasztor ten wzbogacony pobożnymi darami panów, nawidzany wielkim napływem ludu [5]), ticzył się do najznamienitszych instytucyj w Polsce. W r. 1651 stał obozem pod tym klasztorem król Jan Kazimierz, objąwszy dowództwo nad zbierającym się tu pospolitem ruszeniem i 30.000 armią koronną; skutkiem tej wyprawy było świetne zwycięstwo nad Kozakami i sprzymierzonymi z nimi Tatarami pod Beresteczkiem. W miejscu okopów królewskich, darowanych klasztorowi powstał później folwark klasztorny Okopek zwany. Sławę klasztoru i jego cudownego obrazu podniosła jeszcze iakursya kozacka w r. 1655, pod dowództwem Chmielnickiego, który po zajęciu opuszczonego miasta Sokala dnia 9. listopada, zapalczywie nacierał na warowny klasztór, gdzie okoliczna szlachta z rodzinami i majątkami szukała schronienia. Szczupła gastka obrońców opierała się dzielnie ogromnym siłom około 80.000 najezdzców, lecz kiedy w ponowionych szturmach tłumy wdzierają się na mury, zjawia się w powietrzu najwyższa opiekunka w jasnej szacie, otoczona hufcem rycerzy, rzuca popłoch na Kozactwo i oswobodza przybytek Pański. Chmielnicki odstąpiwszy od klasztoru, rozłożył się taborem po za miastem (za Walawką, gdzie dotąd są jeszcze ślady obozu kozackiego) i zamyślał zdradą dostać się do klasztoru. W tym celu pisał list z taboru dnia 11. listopada do przełożonego klasztoru, zapewniając go o swojej

---

1) Przywilej króla Zygmunta III. z r. 1600, znachodzący się w archiwum klasztornem, przedrukowano w Dodatku do Gazety Lwowskiej z r. 1857 Nr 31—34.

2) Ten przywilej z r. 1603 znachodzi się przedrukowany z oryginału klasztornego, w Rozmaitościach Lwowskich z r. 1848 st. 181.

3) Dokument ten dotąd nie drukowany znachodzi się w archiwum klasztoru tutejszego.

4) Zapis ten jest w archiw. klasztornem.

5) Liczne processye, żyjące dotąd w podaniach ludu, z Wołynia Ukrainy i Polski, przychodziły tu niegdyś na odpusty, gdzie między wielu innemi przypominają o ks. Ostrogskim, który zatrzymał podobną karawanę. (Ob. *Dziennik Liter.* z r. 1863, st. 669).

przyjaźnej życzliwości, odgrażając się oraz zemstą w razie niespełnienia jego życzeń. Posyłając go ludźmi klasztornymi, do niewoli wziętymi, żądając oraz wydanie swoich, z którychby mógł się dowiedzieć o sile zbrojnej klasztora hroniącej. Gdy się atoli po ich odebraniu niczego nie mógł dowiedzieć, prosi osobiście aby był wpuszczony do środka klasztoru z wiernym swym sługą Wasylem Prokowiczem. Po niemałej rozwadze wpuszczony, widząc mało ludzi, począł zaraz źle myśleć. Wchodzi więc do kościoła nadęty, każe otworzyć obraz, a gdy to uczyniono, padła tak silna jasność, że natychmiast olsnął i nic nie widział. Strachem i bojaźnią zdjęty, że jest prawie w niewoli, począł się bić w piersi i czyniąc pokłony za swe złe myśli. I oto ten, który wszedł do kościoła z dumą, czołga się po ziemi; ten który wojska stotysięczne liczył, stał się naraz niczem; ten który groził zgubą, prosi teraz o modły aby mógł widzieć. Jakoż za modlitwami Ojców i ludzi przez pięć godzin nic nie widząc, doskonale przejrzał, a zawdzięczając tę łaskę Matce Najświętszej, kazał swemu słudze przynieść kufel srebrny, z którego pijał, pełny talarów, i takowy sam za wotum oddał [1]). Zaraz potem odstąpił ztąd z wojskiem pod Lwów i napisał z taboru pod Lwowem dnia 13. listopada list dziękczynny do przełożonego za łaskawe przyczynienie się u Matki Boskiej, że napowrót przejrzał; przyznał się oraz, że zamyślał zdradą opanować klasztor i po złupieniu puścić go dymem [2]). Wielka intencya Potockich ku czci i sławie Najśw. P. Sokalskiej, do jakiej się szczególnie Szczęsny Potocki kaszt. krakowski hetman w. koronny przyznawał, pobudziła i inne domy senatorskie do składania czci i ofiar. Zjeżdżano się taborami na odpusty tu się odbywające, a za przykładem magnatów i szlachty, także niższa klasa ludności cisnęła się do Sokala, ażeby złożyć przed obrazem Bogarodzicy dziękczynne nabożeństwo za doznawane łaski. Utrzymywano dawniej księgę w klasztorze, w którą wpisywano wszystkie dary, oraz zeznania pielgrzymów z doznawanych cudów [3]). W r. 1677 Krystyna z Lubomir-

1) Kubek ten, z niektóremi apparatami i sprzętami kościelnemi skradziono tu w r. 1830.

2) Zdarzenie to zaciągnięte jest w pamiętniku klasztornym pod r. 1655 i podane tu dosłownie. Zachodzi jednak co do daty tego zdarzenia wątpliwość, gdyż niemal wszystkie dzieła historyczne, podają je pod r. 1648. Według kroniki Zubrzyckiego str. 373, rok 1655 jest prawdopodobniejszym; Chmielnicki odstąpił od obiężenia Lwowa w r. 1655, dnia 8. listopada, zostawiwszy wojska moskiewskie pod Lwowem, mógł więc 9. listopada być pod Sokalem, lecz widząc nieskuteczność zdobycia klasztoru i podeszłą przykrę porę roku, odstąpił od inkursyi i powrócił nazad do Lwowa, zkąd napisał dziękczynny list do przełożonego klasztoru, przedrukowany w Lwowianinie z r. 1842, st. 341.

3) Co do Potockich zapisane są w księgach klasztornych mnogie dobrodziejstwa i ofiary świadczone przez ten zamożny dom tutejszemu klasztorowi. Oprócz Stanisława P. hetm. w kor., zawdzięcza klasztor tutejszy także Szczęsnemu Kazimierzowi, hetm. w koron.; Michałowi, wojew. Wołyńskiemu, Józefowi Felicyanowi, strażn. w. kor.; Franciszkowi, kraj. kor., star. bełzkiemu, Potockim, największe swe fundacye i bogate niegdyś kościoła tego ozdoby. Do innych dobrodziejów zalicza klasztor ten szczególnie rodzinę hr. Ostrorogów, Jana Zamojskiego kanclerza W. k., Stanisława Żółkiewskiego z żoną jego Reginą z Herburtów, Annę Żółkiewską, wdowę po podkom. Lwowskim († 1605); Andrzeja hrabi na Tęczynie, kasztelana wileńskiego; Annę z Herburtów Uchańską; Hieronima Jazłowieckiego star. Sokalskiego; Jana Daniłowicza wojew. ruskiego, Jakoba Sobieskiego, Sieniawskich, Sapiehów, Opalińskich i wielu innych.

skich Potocka, zapisała kościołowi ciężący dotąd jeszcze dług na Sędziszowie 1.750 złr. Król Jan III. wywdzięczając się za odniesione pod Wiedniem zwycięstwo, ofiarował bogato złotem i srebrem przerabianą chorągiew z herbami Państwa. W r. 1702 Szwedzi pod jenerałem Sztenbokiem opanowawszy miasto, zrabowali kościół i klasztor, gdzie obywatelstwo z okolicy złożyło swe kosztowności. W r. 1704 stanął August II. obozem pod miastem za Walawką, i odwiedzając cudowny obraz M. B., błagał o pomoc przeciw najazdowi szwedzkiemu, który go już korony pozbawił [1]). Wszystkie te zdarzenia i intencye, zrodziły w czasach spokojniejszych za Augusta II. u wielu z majętniejszej szlachty a szczególniej u Potockich, chęć rozgłoszenia sławy cudownego obrazu. Zaczął tedy Józef Potocki, strażnik w. kor., robić w tym celu starania, najprzód u AleksandraFredry bisk. chełmskiego, aby wyznaczyć komissyę do sprawdzenia doznanych cudów, a przez to uzyskać u stolicy apostolskiej pozwolenie odprawienia uroczystej koronacyi. Biskup naznaczył też komissyą na 19. marca 1723 r., wzywając, aby ci wszyscy, którzy kiedykolwiek doznali cudownych łask Najśw. Panny sokalskiej, stawili się w onym dniu dla zrobienia swych zeznań pod przysięgą [2]). Proces zeznanych cudów spisany przez komissyę i stwierdzony podpisami i pieczęcią ordynaryatu chełmskiego, przesłano za pośrednictwem Józefa Potockiego do stolicy apostolskiej [3]). Sprawa ta koronacyi poszła tem łatwiej, ile że panujący wówczas August II. własnoręcznym listem wstawił się u papieża Innocentego XIII. Popierał ją także bawiący w Rzymie Franciszek Potocki starosta bełski, który przypuszczony do Ojca św. mile był przyjęty i otrzymał od niego poświęconą koronę z przywilejami i odpustami. Akt koronacyi uchwalony i podpisany przez papieża Innocentego XIII. na zgromadzeniu kardynałów 16. stycznia 1724 wraz z koronami dla obra u P. Maryi i Dzieciątka Jezus, został przesłany i do spełnienia polecony prymasowi Teodorowi Potockiemu, lecz tenże z powodu trwającego sejmu

---

1) Świadkiem tego jest figura przy drodze pod Walawką, którą niektórzy za drogoskaz podają, (ob. *Przyj. domowy* z r. 1859 nr. 23. i z r. 1865 str. 206, gdzie też mylnie podany jest r. 1705, jako pobytu tu Augusta II.).

2) Wyjątki ze spisanych w tym celu zeznań, znachodzących się w archiwum klasztornem, przedrukowano w wyż podanych książkach do nabożeństwa; mianowicie w nowszej, pod tytułem: *Źródło łask Boskich etc*, na str. XV. do XX. wymienione są znaczniejsze osoby i dygnitarze państwa, którzy z wdzięcznością się o doznanych na sobie łaskach tutejszego obrazu oświadczyli, mianowicie: Erazm hr. Komorowski, Stanisław ks. Radziwił, Katarzyna Maciejowska, Magdalena Zborowska, Jędrzej hr. na Tęczynie, Jan ks. Zasławski, Aleksander ks. Zasławski, Aleksandra Łahodowska, Anna Uhańska, Jannsz ks. Wiśniowiecki, Jan Daniłowicz, Ewa Sapieżyna, Jakób Sobieski, Stanisław Koniecpolski, Antoni Śliwnicki star. warszawski, Stanisław Chodkiewicz, Potoccy, Słoniewscy, Stanisław Zaleski, Antoni Świeżawski, Aniela Polanowska, Franciszka Skomorowska, Tomasz Babiński, Antoni Pociej, Kazimierz i Rozalia Iliińscy — i wiele innych.

3) X. Chmielowski w dziele swem Nowe Ateny itd. T. II. na str. 421, pisząc o cudownych obrazach Matki Boskiej w Polsce, przytacza o Sokalskim: „Sokalski z Częstochowskiego, przez Jakóba Wężyka, a bardziej Anielską przekopiowany rękę, od r. 1580 sławiony, między Bugiem i Ratą rzekami lokowany. Cudów przy tym obrazie uczynił Bóg dla instancyi Maryi od roku namienionego 1580 aż do roku 1724 trzysta ośmdziesiąt i kilka; w którym też roku jest solennie koronowany od Innocentego XIII. (papieża)".

nie mógł go odprawić. Nuncyusz apostolski Santinno, arcyb. trebizoński, delegował zatem arcybiskupa lwowskiego Jana Skarbka, który też na dniu 8. września 1724, w towarzystwie biskupów chełmskiego i łuckiego, ukoronował cudowny obraz sokalski [1]). Koszta koronacyi przez całą oktawę podejmował Michał Potocki, wojw. wołyński, starosta krasnostawski i sokalski, znany z wielkiej pobożności niegdyś wielki stronnik Leszczyńskiego i swobód Rzeczypospolitej obrońca. On też wraz z bratem Józefem, strażnikiem koronnym, wystawili ołtarz z hebanu suto srebrem ozdobiony, a i na korony większą część łożyli Potoccy; korony zaś złote, drogiemi kamieniami wysadzane, szacowane na 120.000 złp., sprawione zostały w Rzymie przez kardynała Annibala Albani, protektora król. Polskiego. O tej koronacyi przypomina także Niesiecki przy genealogii Potockich: „Koronacya ozdobnie, bogato, pompatycznie z Michała Potockiego szkatuły zakończona" [2]). Na pamiątkę tego obrzędu wybito dwa, o ile nam wiadomo medale, odmiennego stempla. Obadwa opisał i w rycinach przedstawił T. Lipiński [3]).

W r. 1728 Xaw. Potocki, starosta sokalski, zwrócił konwentowi OO. Bernardynów miejscowość Babiniec, oraz dwa promy przy klasztorze, jeden na Racie a drugi na Bugu, dla pomnożenia intraty na reparacyę walących się murów, oraz na ich dalsze utrzymanie [4]), uważając je za twierdzę przeciw najazdom nieprzyjaciół (*propagnaculum contra hostiles casus*). W r. 1731 potwierdził król August II. powyższe na-

---

1) Był to czwarty z rzędu akt odbytej w Polsce koronacyi obrazu Matki Boskiej, opisany w równoczesnej broszurze: „*Actus coronationis Miraculosissimae Imaginis Socaliensis B. V. Mariae Angelicae manu depictae. In Regno Poloniae, Palatinatu Belzensi, A. D. 1724. die 8. mens. Septembris expeditus;*" tudzież w dziełku: *Słuszna sprawa koron Jezusa i Maryi przez całą oktawę tryumfalnego aktu koron. cudow. Sokalskiego obrazu.* Lwów 1727 r. 4to.

2) Obacz Niesieckiego *Herbarz królestwa Polskiego* i wyż przytoczoną broszurę: *Actus coronationis etc. etc.*, oraz polską broszurę: *Słuszna sprawa koron Jezusa i Maryi cudownego Sokalskiego obrazu.*

3) Ob. T. Lipińskiego: *Wiadomości historyczno-numizmatyczne o koronacyach obrazów Matki Boskiej w dawnej Polsce* (z 4 tablicami na miedzi). Warszawa 1850. W tem dziełku podaje Lipiński o medalach sokalskich następujący opis: „Str. G. Matka Najśw. z koroną na głowie, trzyma ukoronowane Dzieciątko Jezus na lewej ręce; w otoku napis: VIRGO MIRACULO. (*sa*) B. (*euta*) V. (*irgo*) M. (*aria*) SOCAL. (*iensis*) AB INNOC. (*entio*) XIII. PAPA IN REGNO POLON. (*iae*) PALAT. (*inatu*) BE. (*lsensi*) 8. SEPT. (*embris*). CORONATA. Na stronie odwrotnej jest ukoronowany orzeł Polski, i ma na piersiach dwupolową tarczę z herbami saskiemi, w szponach zaś piastuje korony; ogon orła przedziela rok 17—24. W otoku napis: SUB. BENED. (*icto*) XIII. PONT. (*ifice*) MAX. (*imo*) & POTENT. (*issimo*) AUGUST. (*o*) II. POLON (*iae*) REGE... Na medalu drugim strona główna taka sama jak na poprzedzającym; w otoku napis: B. V. M. SOKAL. AB INNOC. XIII. 1724. 8. SEPT. CORONATA., na stronie odwrotnej na wezgłowiu dwie korony, powyżej w owalnej tarczy dwie ręce po ramiona na krzyż złożone (godło seraficzno-religijne św. Franciszka), unoszą Pilawę (herb Potockich), nad tarczą zaś rozwieszona wstęga. W odcinku na dole napis: SUB BENEDIC. XIII. P. P. (*Papa*). W Bibliotece Ossolińskich, znachodzi się w zbiorze numizmatycznym wielki śrebruy medal (unikat) jako pomiątka tej uroczystości (ob. Bibl. Ossol. z r. 1866, T. VIII. str. 340.)

4) Wydany w tym celu dokument znachodzi się w oryginale w archiwum klasztornem.

danie starosty sokalskiego. Xaw. Potockiego, względem posiadłości Babińca i promow, dozwalając przy tem wystawienie austeryi w obrębie Babińca [1]). W r. 1745 Józef Potocki legował klasztorowi kapitał 3.125 złr. w. w. zabezpieczony na Brodach, i przynoszący dotąd jeszcze 65 złr. 62 ct. dochodu rocznego. W r. 1757 zabezpieczył Mikołaj Chmielecki ciążący dotąd na Bojańcu kapitał 500 złr. w. w. przynoszący rocznie 10 złr. 50 ct. W r. 1762 legowała Marya Głowacka sumę 750 złr. w. w. na Uhnwie zabezpieczoną. W r. 1795 ściągnął c. k. Rząd austr. niektóre grunta klasztorne w celu zaokrąglenia niemi posiadłości kameralnych, które zostały oddane Romanowskim za zupy w Kossowie. a natomiast zabezpieczono konwentowi ekwiwalent rocznych 210 złr. 21 kr. w. w. (84 złr. 8 ct. a. w.) z funduszu religijnego. W r. 1810 poniósł kościół tutejszy największy uszczerbek w kosztownościach swych, gdy na skarb ces. austr. zabrano mu wszelkie złote i srebrne przedmioty nie tylko ze skarbca ale nawet z ołtarza [2]). W r. 1817 wydał Feliks Poźniak zapis dłużny na 11.416 złr. 8½ kr. w. w. czyli 4.566 złr. m. k., zabezpieczonych na dobrach Nowotaniec, Nagorzany i Wygnanka. W r. 1822 wydała podobny zapis Tekla z Romanowskich Kamieniecka na 30 dukatów. W r. 1839 zapisała Antonina Krajewska na dobrach Chorobrów roczną rentę 10 dukatów (po 4 złr. 30 kr. m. k.) czyli 47 złr. 25 ct. W r. 1843 dnia 25. maja wszczęty pożar wewnątrz kościoła o 11. godzinie w nocy, wypalił całe wnętrze kościoła z ołtarzami i organami, zniszczył ścienne malowidła dobrego pędzla, co wszystko działo się tak gwałtownie, że nie zdołano nawet uratować przenajśw. Sakrement z płomieni. Spłonął wtenczas także cudowny obraz Najśw. Panny, ta święta pamiątka przechowująca się od czterech niemal wieków w tutejszej świątyni. Zaledwie tylko sukienka miedziana ocalała, lecz ze wszystkich ozdób kosztownych ogołocona. Obok tej wielkiej straty niepowrotnej, spłonął nie tylko sam kościół pod miedzią, ale cały gmach klasztorny kryty ceglaną dachówka. Wieża tylko z zegarem i z dzwonami, oraz skarbiec z aparatami kościelnymi ocalały. Zdawało się, że Pan Bóg spuścił tę karę ku doświadczeniu serc dzisiejszych ludzi w gorliwości o utrzymanie przybytków chwały Pańskiej. I nie odrodzili się od pobożności ojców swych potomkowie, albowiem skoro tylko rozeszła się po kraju wieść o pożarze, poruszyły się serca obywateli i hojnie posypały się składki na restauracyę kościoła i klasztoru [3]). Owóż gdy uzbierano dostateczne fundusze w pie

---

1) Dokumenta w tym celu wydane znachodzą się w archiwum klasztornem. Dokument z r. 1731, którym August II. potwierdził przywilej Xawerego Potockiego, star. Sokalskiego, dany OO. Bernardynom na wybudowanie domu gościnnego, znachodzi się także wydrukowany w „Rozmaitościach Lwowskich“ z r. 1858, str. 397.

2) Za oddane c. k. Rządowi srebra i złota kościelne, wydano klasztorowi obbligacye, przynoszące rocznie 1.820 złr. 9 ct. w. a. dochodu.

3) Najwięcej przyczynił się w tym względzie W. Józef Szeptycki ofiarą 5.000 złr. i utrzymywaniem malarza przez rok cały na swoim koszcie, odbudowawszy całą kaplicę Matki Boskiej; tudzież Magistrat sokalski kwotą 3.740 złr. m. k.; Szymon Bojarczuk, mieszczanin z Radziechowa, legatem 400 rubli sr. fundował organy, hr. Józef i Włodzimierz Dzieduszyccy odnowili ołtarz cały św. Józefa. Oprócz tych, wielu tysięcy innych pobożnych Dobrodziejów, których imiona zapisane są w tutejszej księdze klasztornej, a szczególnie gorliwość ówczesnego kusztosza tutejszego klasztora ks. Mikołaja Ruszczyńskiego, przyczyniły się wielce do tego, iż w tak krót-

niądzach i materyałach, rozpoczęto zaraz fabrykę. W przeciągu pięciu lat stanął klasztor z kościołem odnowiony i ozdobiony starannie, a lubo stracił cechę dawności, świętość miejsca pozostała ta sama. W r. 1848 dnia 7. września odprawiono w nim solenną uroczystość poświęcenia kościoła, na której celebrował ks. Jan Marceli Gutkowski, bisk podlaski. Obraz Najśw. Panny nowo odmalowany na blasze miedzianej, na wzór dawnego, okryty ocalałą z pożaru sukienką, był przez pomienionego biskupa poświęcony we Lwowie, a następnie z Krystynopola, odległego na milę od Sokala, z solenną procesyą niesiony do Sokala, gdzie przez celebranta podczas nabożeństwa umieszczony został w kaplicy Najświętszej Matki Boskiej. Na ten obchód zgromadziła się taka ilość obywatelstwa i ludu wiejskiego, jakiej zdawna nie pamiętano [1]). Ponowiły się od kilku lat zatrzymane, a przez stolicę apostolską uprzywilejowane odpusty, na które zwykle tysięce pobożnych się zgromadzało. Najsolenniej i najliczniej bywa odwiedzany odpust w uroczystość Nawiedzenia Najśw. Panny Maryi dnia 7. i 8. września; tudzież 3. i 4. października na uroczystość św. Franciszka Serafickiego, patrona zakonu. Mniejsze odpusty są na Zielone Świątki i w dzień św. Antoniego Padewskiego, św. Piotra i Pawła i na ruskie święta tychże apostołów, tudzież na Porcyunkulę 2 sierpnia [2]). Na większe odpusty przybywają zwykle do pomocy inni kapłani świeccy, także uniccy, ponieważ dzisiejsze zgromadzenie OO. Bernardynów w Sokalu nie wiele liczy duchownych. Nie zadługo, gdyż już w 10 lat po poświęceniu kościoła, podał Pan Bóg nową przestrogę. Dnia 6. marca 1858 po kilkudniowej nawalnicy śnieżnej, srożyła się po po ludniu tak gwałtowna burza z grzmotem i gradem w spółce, iż pozrywała dachy z domów i wywracała drzewa. Wtenczas to uderzył piorun dwa razy w kościół. Pierwszy raz przesunął się po wielkim ołtarzu i zakopał się w mensie oczerniwszy złocenie na figurach i filarach ołtarza; drugi raz zaś wpadł przez okno do kaplicy św. Anny, poczernił również złocenie ołtarzowe i zapaliwszy firanki i nakrycia ołtarzowe, zginął pod ołtarzem. Wszczęty ztąd ogień ugasili wkrótce zakonnicy, podziękowawszy Bogu za ocalenie. Było to przestrogą, jak mówi ówczesny przełożony klasztoru, dzisiejszy prowincyał zakonu X. Pizuński [3]), aby jeszcze w tym roku zabezpieczyć od pożaru wszystkie budynki klasztorne, co też niebawem uczyniono. Przewidywania przełożonego spełniły się, gdyż w r. 1870 dnia 28. maja spłonął na nowo cały gmach

---

kim czasie stanął napowrót przybytek poświęcony ku chwale Boga i i Przenajśw. Dziewicy.

1) Jest w druku broszurka z 13 stronnic pod tyt.: *Mowa miana w Sokalu dnia 10. września 1848. czwartego dnia po konsekracyi kościoła i sprowadzeniu obrazu Najśw. Maryi Panny przez X. Mikołaja Ruszczyńskiego.* Lwów 1848, w której uroczystość ta ze względu religijnego jak najdokładniej jest przedstawioną, niemniej i niektóre historyczne daty tego obrazu są wyłuszczone.

2) W czasie odpustów koczują zwykle ludzie na błoniu przed klasztorem, tworząc bazary i tabory z wozów, przedstawiające się malowniczo z wieży klasztornej.

3) Zdarzenie to opowiedział mi osobiście Przew. ks. Prowincyał, dodając oraz, iż na kilka godzin przed tą burzą, parobek który poił bydło w wyrąbanej płonce w rzece (Bugu), spostrzegł ogromną liczbę pływających na powierzchni wody piskorzy, ryb, które się zwykle tylko w namule rzecznym kryją i żywią.

klasztorny z kościołem i wieżą [1]). Szkoda była tą razą jeszcze większą niż przedtem, gdyż ogień zniszczywszy nie tylko całe zabudowanie klasztorne ze wszystkiemi przybudowaniami oraz zrestaurowane wnętrze kosciola i żegar wieżowy, lecz stopiwszy dwa dzwony wybijalne, przeniósł się na prawy brzeg Bugu do miasta, gdzie spalił kościół niegdyś PP. Brygidek, dziś farny, i kilkadziesiąt zabudowań mieszczańskich. Obecnie za otrzymane premie asekuracyjne, jakoteż ze składek dozwolonych przez c. k. Namiestnictwo i konsystorz zaleconych, niemniej w skutek gorliwości obecnego przełożoneg klasztoru X. Kantego, zajęto się na nowo odbudowaniem klasztoru i kościoła, i mamy nadzieję, że wkrótce ten przybytek łaski boskiej otwartym zostanie dla pobożnej ludności.

Przy moście na Bugu stoi na małej mogiłce po lewym brzegu rzeki figura kamienna, podawana przez niektórych opisujących Sokal, za dawny drogoskaz. Jest to właściwie pomnik poległej w tem miejscu w r. 1519 z rąk Tatarów młodzi polskiej [2]), o czem nas dokładnie przekonywują wypłukiwane przez wody z pod tej mogiłki i z pobliża jej kości ludzkie i rozmaite starożytności. Nowszemi czasy wypłukała tu woda starodawną ostrogę, oddaną do muzeum Bibl. Ossolińskich, kilka grot od strzał i dwa noże tatarskie; ostatnie przywłaszczył sobie jakowyś mieszczanin sokalski. Figurę tę zrestaurowano niedawnemi czasy, lecz podmywa ją czem raz więcej woda rzeczna, w czasie wylewów Bugu.

Opodal tej, stoi również nad lewym brzegiem Bugu druga figura kamienna, w miejscu gdzie istniał dawniej prom klasztorny Fundatorką tej figury była około roku 1710 Aniela Polanowska, cześnikowa bełzka, która jadąc do kościoła, została ze stromych brzegów w nurt rzeczny końmi uniesioną, jednak za łaską Matki Boskiej Sokalskiej, wydostała się szczęśliwie na drugi brzeg rzeki. W miejscu więc, gdzie ją bezpiecznie konie wyniosły, wystawiła to wotum doznanego cudu. Oprócz tych dwóch, stała dawniej z tej strony klasztoru, na błoniu nad Bugiem jeszcze trzecia figura z kamienia, Pana Jezusa Miłosiernego. Według tradycyj wystawili ją dziady (żebraki) sokalscy, około r. 1605, na pamiątkę ks. Aleksandra Zasławskiego i otrzymanej od tegoż hojnej jałmużny, w czasie bytności tego księcia w Sokalu, gdy tenże publicznie zeznawał, iż za szczególną łaską Matki Boskiej Sokalskiej uduszony synek jego do życia powrócił. Figurę tę wywróciła powódź, w skutek czego, przeniesiono ją na dzisiejsze miejsce, przy murze klasztornym [3]).

---

1) Ogień tą razą powstał przez nieostrożność fornala, który wśród wielkiej burzy, jaka się podówczas srożyła, chodził z zapalonem cygarem około stajni.

2) O klęsce zadanej tu przez Tatarów młodzieży Polskiej pod wodzą ks. Konstantego Ostrogskiego w r. 1519, znachodzimy wzmiankę we wszystkich dziełach historycznych i opisach Sokala (ob. Sokal). Szczególnie w Kronikach Stryjkowskiego, Kromera, Bandtkiego i innych. W dziele *Wieczory pod Lipą*, str. 170, podano ją mylnie na r. 1512. Tatarzy wkroczyli wtenczas na Ruś z namowy wielkiego kniazia moskiewskiego Wasyla.

3) Wielu z uczonych podają te figury za jakowe drogoskazy; godzi się jednak zapytać, na co tych drogoskazów, jeden przy drugimi nad brzegami rzeki tyle istnieć miało, gdyż powód ku temu nie został wyjaśniony.

Babiniec czyli Babinie, kopiec wznoszący się niegdyś w obrębie miasta Przemyśla, na Zasaniu, na polu, dotąd Babinie zwanem, należącem do klasztoru PP. Benedyktynek w Przemyślu. Kopiec ten wznosił się dawniej dość wysoko, a jeszcze w połowie zeszłego wieku był dość znacznym, obecnie przez zaorywanie, zaledwie da się jeszcze dawne miejsce jego rozpoznać. Należy on niezawodnie do rzędu tych kopców i starodawnych zabytków sławiańskich, o których już pod artyk. Baba, Babianka, Babica (ob) wspomniano. Do tego kopca wiąże się też starodawna legenda o gęsim obozie i wyroku wydanym na kruka czyli jastrzębia — o której już dziś trudno się coś bliższego na miejscu dowiedzieć. W r. 1774 Jędrzej Krupiński, protomedyk w Galicyi, za rządów austryackich, robił na tym kopcu jakoweś naukowe obserwacye. (Z rękopismu)

Babiniec, także Bobów młyn zwany, młyn wśród błotniszcz, niegdyś Babińcem zwanych, dziś nad korytem Pełtwy w obrębie gm. Zniesienia, opodal traktu Żółkiewskiego i przy granicy Malechowa i Laszek, w pow. Lwowskim. Nazwę swoją odnosi od bałwana Baby istniejącego niegdyś na wzgórzu Babie (ob.) we wsi Zniesieniu, gdzie dziś cerkiew stoi, a zatopionego w tem miejscu. W kilka wieków potem, gdy błonia nadpełtwiańskie osuszono, wydobyto go na nowo z namułu i użyto jako znak graniczny między gminami Zniesienie, Malechów i Laszki, na którem później ustawiono statuetkę kamienną Matki Boskiej (ob. Babska figura). Ślady tej figury gdzie stała, istnieją dotąd nieruszone w fundementach podmurowania tejże. Do tego to młyna odnosi się też tradycya z czasów napadów tureckich na Lwów, a szczególniej potyczki króla Jana III. z Turkami w roku 1675 pod Zniesieniem, gdzie wówczas młynarczyk tutejszy, Bobem zwany, wiele przyczynił się do zwycięstwa, odniesionego nad Turkami. Gdy pogańcy nacierali od strony Malechowa na wojsko Polskie, oszańcowane i stojące po wzgórzach Zniesienia, przechodząc błonia około tego młyna, zalani zostali w czasie utarczki z wojskiem Polskiem niespodzianie z tyłu wodą, którą pomieniony młynarczyk, otworzeniem śluzy po błoniu rozlał. W nagrodę swej odwagi otrzymać miał na własność od króla ten młyn, stojący dotąd na gruntach niegdyś starościańskich (lwowskich) w Zniesieniu, i ztąd nazywał się dłuższy czas dawniej także młynem Bobowym [1]).

Babiniec, pod tą nazwą istnieje las dębowy w obrębie gm. Byszki, w pow. Brzezańskim, własności Karola Zawadzkiego. Romantyczność tego lasu, zdaje się potwierdzać przywiązane do niego podanie o zaklętym zamku, zamieszkiwanym przez jakąś czarownicę (babę), która długi czas okolicę niepokoiła, sprowadzając najeźdców (złych duchów) i choroby zaraźliwe, kazała sobie pomimo tego płacić haracze (daniny) w owocach i kożuchach. Iż miejsce to, było w czasach przedchrześciańskich siedliskiem jakiegoś bałwochwalstwa, potwierdza to zdanie nie tylko jego nazwa, powyższe podanie, tudzież położenie

1) O tym młynie znachodzą się w archiwum autora, niemniej i archiwum miasta Lwowa niektóre dokumenta, szczególniej co do lenii pretensyjnej między Malechowem i Zniesieniem. Także miasto Lwów podnosiło dawniej co do posiadłości tego młyna jakoweś pretensye.

i wyniosłość około 1207 st. nad pow. m., lecz także i sąsiednia tej góra, pod nazwą *Nowa wira* czyli Nowa wiara (ob.).

Babiniec, Babineć ob. Babianka potok.

Babiniec ob. Rabiniec.

Babiniec Buski czyli nadbużański, tak się nazywała dawniej mogiłka w obrębie miasta Buska, na przedmieściu Wolany, na której stoi dotąd cerkiewka Św. Onufrego (ob. Busk i Wolany).

Babiniec chwaliczowski, także Chwalibabin, pierwotna nazwa góry nazwanej później Św. Krzyż (ob.), po pod którą rozłożoną była już dziś nieistniejąca miejscowość Chwaliczyn (ob.) także Chwalibabin zwana. Po pod tą górą przepływał potoczek Babica (ob.) także Cieczyna, Ticzyna (ob.) zwany, uchodzący do Raby, oraz istniało tak zwane Św. Jezioro (Świątka). Później rozłożyły się w tem miejscu gminy Krzyżanowice (ob.) i Gawłow (ob.), dziś w pow. Bocheńskim, a góra Św. Krzyża została punktem granicznym między oboma gminami.

Babiniec dziedziłowski (*diedilowski*), tak nazywano dawniej Ostrów czyli gaj, okolony moczarami, poświęcony Diedilii, na którym osiedliła się później wieś Dziedziłów (ob.) w pow. Kamionackim. Miejsce gdzie istniał dawniej ten gaj, zowie się dotąd Haiszcze (ob.), na którym dziś rozkoszne porastają kłosy.

Babiniec kęszycki ob. Babińczyki.

Babiniec tadański ob. Tadanie.

Babinieckie wójtowstwo ob. Kutce

Babin grób, góra i polana w Hołosku, porosła gęstym lasem mięszanym, przeważnie świerkowym, w obrębie gm. Hołosko w pow. Turka, ku wschodnio-południowej stronie i opodal granicy gminy Hołoska z Dołhem. Na tę górę prowadzi manowcami kręta drożyna, poczynająca się od drogi Bachnowackiej, prowadzącej doliną potoka Rybnika, do której góra ta stromo spada. Wnętrze tej góry oprócz możnych pokładów piaskowca karpackiego, zawiera także warstwy rudy żelaznej. Góra ta jako też okrążający ją las Połoniną zwany, ma własną florę, a nawet czarodziejskie zioła, po które dawniej dziewki w pewnych porach roku wybierały się. Dziś co do znaczenia tej góry pozostały jeszcze rozmaite legendy w uściech ludu, a między innemi nawet o dzikiej babie, którą jakoweś capy na tej górze zagrzebać miały.

Babin grób, Babyn hrob, wzgórze na granicy gminy Protesy z gminą Kotoryny, w pow. Żydaczowskim, do którego odnoszą się tradycye ludowe o zaklętej babie, w tem miejscu pochowanej, strzeżonej przez jakieś nader straszne potwory Miejsce to wyniosłe do 1065 stóp nad pow. morza, porosłe było niegdyś gęstym lasem bukowym, który wyniszczono w czasie istniejącej dawniej w Kotorynach huty szklannej.

Babinka, potoczek w obrębie gminy Czajkowice, pow. Rudki; wypływa z wgórz od północno-zachodniej strony tej gminy w lasku zwanym Pod Dębiną (ob.), spływa ku południowi i po nader krótkim biegu, uchodzi do Dniestru, od lewego brzegu, na tak zwanym Babinym kącie (ob.). Potoczek ten w czasie posuchy wysycha często, lub zaledwie gdzie niegdzie widać poruszającą się wodę; wezbiera nagle w czasie ulew.

Babinka, potoczek w pow. Kałuskim; wypływa z leśnych wzgórz Babinami (ob.) zwanych w obrębie gm. Dołpotowa, i spływając ku południowi, stanowi granicę między Dołpotowem i Słobódką, a skręcając po krótkim biegu ku wschodowi, odgranicza wieś Babin od Słobudki; gdzie zwracając się znowu w kierunku wschodnio-południowym, przepływa wieś Babin, gdzie też po jednomiłowym biegu uchodzi do Łomnicy od lewego brzegu. W Babinie przerzyna ten potoczek drogę bitą, trakt Bursztyński z mostem palowym 8° długości. Koryto tego potoku nie wielkie, zaścielone szutrem, naniesionym w czasie częstych powodzi, używanym do wyścielania drogi Bursztyńskiej.

Babin kąt, tak nazywa się część wsi Czajkowic (szlacheckich) w pow. Rudki, (obw. Sambor), nad Dniestrem, po za dworem Nowosielskiego, ktorędy przechodzi potok Babinka (ob.), wypływający w Czajkowicach ze wzgórz zwanych pod Dębiną a uchodzący w Babinym kącie do Dniestru, od lewego brzegu. Do tej miejscowości odnosi się dość ciekawa tradycya z czasów nowszych pożycia szlachty tutejszej. Babin kąt stanowią po większej części błonia po nad Dniestrem, odgraniczone ode wsi łąkami należącemi do dworu Nowosielskich. Przed kilkudziesięciu laty, szlachcianki zrobiły sobie przez te łąki drogę ze wsi do Dniestra dla prania bielizny. Zabraniał im tego właściciel, obkopawszy łąki głębokiemi rowami tak, iż potrzeba było dość znaczną przestrzeń na około obchodzić," czego nie mogły scierpieć szlachcianki. Wyszła więc cała gromada szlachcianek z łopatami i motykami i pozarzucała rowy, zrobiwszy sobie na nowo przechód przez łąkę dworską do Dniestru, czemu gdy się właściciel sprzeciwiał i sługami chciał zabronić, przyszło do krwawej walki między pranikowemi amazonkami i służalcami dworskimi, uzbrojonymi w drągi. W skutek tego wytoczono proces kryminalny szlachciankom Czajkowickim, poczem c. k. sąd kryminalny samborski zasądził około 50 szlachcianek za to bezprawie na kilku miesięczne, a niektóre nawet na jednoroczne więzienie, w którem kilka bab, niemogąc znieść tej zniewagi z żalu poumierało.

Babin klin, Babyn kłyn, wzgórze porosłe lasem mieszanym, w obrębie gm. Zarudce, w pow. Lwowskim, po zachodniej stronie wsi, po nad granicą wsi Rokitny. Wyniosłość wzgórza przeciągającego się po nad dolinę potoka Polanki (ob.), dochodzi 1140 sążni nad pow m. Powierzchnia przeważnie glinkowata, pokryta jest rozkosznym lasem, wnętrze zaś zawiera w pokładach trzeciorzędowych, dosyć znaczne żyły węgla brunatnego, za którym już w tej okolicy czyniono poszukiwania, chociaż robot dotąd nie rozpoczęto. W tem miejscu za czasów książąt ruskich i później za króla Jagiełły, istniał drewniany zamek łowiecki, nazywany *Babyn kłyn*, z powodu, iż przedtem istnieć miał tu jakowyś posąg (Baba) w kształcie klina. Dziś w miejscu tem, porosłym gęstem lasem, zaledwie dostrzedz można śladu dawnego pożycia łowieckiego, pozostałego tylko w nazwach pojedyńczych części lasów tutejszych, tworzących prawdopodobnie niegdyś ogromny zwierzyniec [1]), obfitujący w rozmaite gatunki dzikiej zwie-

1) Zwierzyniec ten dzielił się na rozmaite części, przeznaczone dla pojedyńczych gatunków zwierza, po których dotąd pozostały nazwy: Szabne,

rzyny. Stwierdza to starodawna piosnka ruska, zachowana w rękopismie [1]), poczynająca się od zwrotki:

Babyn kłyn! babyn kłyn! kłyn babi!
Stado kryczkiw [2]) *taj w wabi* [3]),
Strił poczesno, mnoho did,
Budem mały chrasa ujid [4]) — itd.

Z dalszych zwrotek tej piosenki, dowiadujemy się, iż w tych lasach łowiono zające (*smuszki*), lisy (*łyszki*), sarny (*suszki*), które strzelano strzałami; jelenie (*roszki*) łowiono siecią; wilki (*włyszki*), dziki (*kobki*), żubry (*biśki*), i niedzwiedzie (*med'ki*) ubijano dzidą; dalej wydry (*wydki*) i inne, łowiono już stucznemi przyrządami łowieckiemi.

Babin mróz — *Babyn moroz*, nazywają Górale wschodniej części Karpat mróz październikowy, często się u nas zdarzający w czasie Babskiego lata (ob.). Następstwem tego mrozu, nieraz dość silnego, jest, iż naraz wszelka wegetacya w górach zaumiera, gdy po równinie jeszcze dłuższy czas drzewa zielenieją. Oprócz samego zjawiska przyrody, są godne uwagi istniejące pomiędzy ludem górskim, przywiązane do tego mrozu rozmaite podania ludowe; najpowszechniejszem jest, iż „babin mróz zamroził w połoninach karpackich babę czarownicę", — używano często nawet za przysłowie. W wielu miejscach bowiem, gdy pierwszy szron pobieli szczyty gór karpackich, góral ukazujący to drugiemu, wyraża się: Iż już się baba zamroziła [5]).

Babino, pod tą nazwą przytoczone są w inwentarzu przywilejów, dyplomów itd. — znajdujących się niegdyś na zamku krakowskim [6]) dwukrotne nadania króla Władysława Jagiełły, dotyczące się prawdopodobnie wsi Babiny (ob.), należącej do królewszczyzny Samborskiej. W r. 1429 zapisem w Leżajsku podpisanym, zabezpiecza Władysław Jagiełło Fredrom 50 grzywien na wsi Babino [7]) — a

---

Łyszne, Łyczne, Kosne, Koczne, Byczne, Syczne, Włoczne, Strupne itd.

1) Pieśń tę spisaną w pierwotworze na skórze (z której ułamek w odpisie znachodzi się w archiwum autora), znaleziono w r. 1648 w pieczarze Stradeckiej (około Janowa) odległej o 1½ mil od tutejszego miejsca. Ułamek tej pieśni (jak widać nie dokończonej w połowie), wraz z niektóremi objaśnieniami, zdobyłem w sklepie korzennym, niezawodnie jako pozostałość po nieznajomym urzędniku leśnym.

2) *Kryczkami* nazywano dawniej na Rusi sokoły wprawne do łowu zwierzyny.

3) *Waba*, sieć, czyli klatka, w której przechowywano sokoły.

4) *Ujid* czyli *uid*, wyraz ten używany niezawodnie tylko w świecie łowieckim, oznacza tu połow. Zresztą w całej tej pieśni przychodzi mnóstwo niezrozumiałych dziś wyrazów, co do zwierzyny, mianowicie: *smussko*, *łyszko*, *suszko* itd., niemniej i co do rodzaju pożycia i połowu zwierząt łowieckich.

5) O *Babinym morozie* w Karpatach przypomina także dzieło ks. Pietrusiewicza: *Dnewnyk cerkownych, narodnych, semennych prasdnyków*. Lwów 1865, str. 70.

6) Ob. *Inventarium omnium et singulorum Priviligiorum, Literarum, Diplomatum, Scripturarum et Monumentorum quocunque in archivo Regni in arce Cracoviensi contineatur etc. etc. Paryż. 1862.*

7) Ob. w powyższym dziele na str. 253. *Vladislaus Jagiello concedit villam Babino de manibus Fredro quingentis marcis redimere. Datum in Lesajsko, a. 1429.*

w r. 1433 czyni podobne zabezpieczenie Dobiesławowi ze Sprowy 70 grzywien, dokumentem wydanym w Krośnie 1. listopada [1]).

Babin pies — *Babyn pes.* Nazwę tę nadaje pospólstwo wężowi, rodzaju zmyj (*Vipera*) znachodzącym się w pow. Grodeckim i Mościskim, najwięcej około Sądowej Wiśni. W wielu innych miejscach nazywają go tylko gadziną (*hadyna*). Ma to być jakiś straszny gad, czerwonawej barwy i wielce jadowity; prawdopodobne *Vipera* czyli *Coluber prester*, który według Zawadzkiego, jest wyrodkiem Zmyji pospolitej (*Vipera berus auct.*) i różni się od prawdziwej zmyji swą brunatno-czerwoną barwą. Jest on jednak bardzo rzadkim [2]). Chłopi w pomienionej okolicy kłócąc się, przezywają się w złości Babinym psem.

Babin prażnik — *Babij prazdnyk* W wielu miejscach w Galicyi, mianowicie w okolicy Załoziec, i w Tarnopolskiem, święcą baby wiejskie na wiosnę, zwykle w kwietniu, gdy kukułka po pierwszy raz zakuka, jakowyś tajemniczy obrządek *babyn prazdnyk* zwany. Dotąd nie znachodzimy nigdzie o nim bliższego objaśnienia [3]).

Babińskich grunt i cegelnia pod Nr. kons. 33¹/₄ na przedmieściu Halickiem we Lwowie. Posiadłość ta mająca ważne historyczne znaczenie, rozpościerała się początkowo po zachodniej stronie miasta, po nad ulicą Sokolnicką (Szeroką), dziś Kopernika (ob), u podnóża wzgórz zwanych niegdyś Kaleczą górą i Szemberkową (Wronowskiego) (ob.). Wyniosłość tej posiadłości rozłożonej na wzgórzu, dochodziła dawniej do 1.100 stóp nad pow. m. Wewnętrzny skład tego wzgórza okazuje się tu z możnych, do kilku sążni pokładów opoki, a powierzchnia z kilkunastu stóp możnego pokładu ziemi glinkowatej (czerwoniawej). Ku stronie północnej wytryskiwał dawniej w tem miejscu strumień, spływający parowem ku północy do istniejących dawniej przy ulicy Sokolnickiej stawków i błotniszcz. Całe to wzgórze, u podnóża którego założono później szpitał św. Łazarza, należało na początku XV. wieku do rodziny Goldbergów, właścicieli pod ówczas całej przestrzeni od zachodniej strony miasta, jak są dziś Chorąszczyzna i ulice: Szeroka, Garnczarska, Sykstuska, Staw Pełczyński i Wulka panieńska aż po za Kulparków (ob.), którego również byli fundatorami. Później nieco, dziedziczył tu Hans Weiss, a od niego nabył przy końcu XV. w. realność tę Maciej Mikulka (Miculka) rzeźnik i burmistrz miasta Lwowa. W r. 1530 w czasie podziału majątku Mikulki, przypadła ta realność, wraz z dobrami ziemskiemi: Andryanow i Brzezie, trzecią częścią Łowczyc i kamienicą we Lwowie, córce Macieja, Eufrozynie (Mikulczynie), żonie Andrzeja Pełki [4]). Pomimo tego posiadał także i syn Macieja, Jan Mikulka, radny miasta

---

1) Ob. tamże na str. 254. *Vladislaus rex Dobieslao de Sprowa septuaginta marcas in villa Babino dat et inscribit. Datum in Krosno, die Omnium Sanctorum 1433.*

2) Ob. Zawadzkiego: *Fauna der galizisch-bukowinischen Wirbelthiere etc. cte.* Stuttgart 1840, st. 151.

3) Przypomina o nim X. Pietrusiewicz w dziele: *Obszczeruskij dnewnyk narodnych prazdnyków, st. 44.*

4) Od tych Pełków odnosi nazwę swoją staw dotąd Pełczyńskim zwany (ob.).

Lwowa, część ulicy Sokolnickiej, niemniej realność pod Kaleczą górą (jak dzisiejszy Zakład Ossolińskich jest rozłożony), którą odprzedał miastu w r. 1535 [1]) za 40 złp. Tak samo uczynił także i Andrzej Pełka, sędzia halicki, odprzedając miastu w r. 1548 część swoją Mikulczyńskie zwaną [2]). Za czasów posiadłości miejskiej, zaczęto się osiedlać na wzgórzu i jego pochyłościach od strony miasta, chociaż nie na długo, gdyż kilkakrotne oblężenia miasta Lwowa, przez Kozaków i Turków w XVI. w., były ku temu wielką przeszkodą. W r. 1672 miasto samo zniszczyło tu wiele zagród i większych domów, ażeby ująć zbliżającym się pod Lwów Turkom, bezpiecznego schronienia. Gdy przysło do oblężenia, rozłożyli się tu taborem Wołosi i Siedmiogrodzanie, sprzymierzeńcy Turków, pod wodzą ks. Kantakuzena [3]). W wyższej części posiadłości tutejszej, wznieśli byli Turcy szaniec, (rondel), znany aż do najnowszych czasów pod nazwą „Szaniec Turecki", zkąd ostrzeliwali miasto. Później rozprzedało miasto mniejszemi częściami niemal całą tą przestrzeń. Równocześnie zbudowali tu Karmelici trzewiczkowi, z Halickiego przedmieścia, mały folwark, istniejący dotąd przy ulicy Garnczarskiej, niemniej wzniesiono tu pałac Józefa Potockiego, wojew. kijowskiego, zwany Czerwonym pałacem (ob.); klasztor Karmelitanek bosych (dziś Bibl. Ossol.) i kilkanaście zagród przedmieszczańskich. Między ostatniemi powstała podówczas także posiadłość Babińskich (początkowo Mościckich), po stronie zachodnio północnej, dawnej realności Pełków, po nad stawem Pełczyńskim, którą w środku XVIII. w. posiadali Mosciccy. Od Rocha i Anny z Rzyszczewskich Mościckich, nabył ją w r. 1787 Jakób Babiński za 1.600 złp., założywszy tu cygielnię. W krótce odprzedał ją jednak miastu za 5.460 złp. 24 gr. Pomimo krótkiego posiadania tej cegielni przez Babińskiego, nie zaprzestano ją jednak przez dłuższy czas „cegielnią Babińskiego" nazywać [4]). Opodal tej cegielni był równocześnie także magazyn prochu Signiowski zwany (ob.). Około r. 1790 posiadał tę cegielnię nabytą od miasta za 1.460 złr. Franciszek Gwiazdowski, który w miejscu jej mały dworek zbudował [5]). Temi czasy zajęto całą tę realność pod cytadelę, do której

---

1) Dokument sprzedaży tej realności przez Jana Mikulkę (*Concives Noster*) miastu, zaciągnięty jest w księgach miejskich: *In Libro Resignation. antiquor. Judicii Civilis Magdeburgensis Leopol. Tom. IV. pag. 105. Judicium Necessarium, feria quinta die festo S. Mariae ad Nives 1535*,

2) *Ex libro Resignationum antiquo. Judic. Civilis Leopol. T. IV. pag. 974, feria 4. die Praesentationis Gloriosissimae Virginis Mariae 1548. Andrse. Pełka de Rusienicze, Judice. Halicien. et Eufrosina, filia olim Nobili et famati Mathiae Mikulka. quondam Consul. Leopolien. ad Rempublicam Civittatis emptorum et consequatorum Mikulczyńskie nuncupatorum, et in ipsa Inscriptione et Resignatione specificatorum Spbus ac Fintus Praeconsuli, Consulibusqaty... Civitati Leopolien ad Republicam ita prout latius inscriptio et resignatio...*

3) Obacz w niniejszej Encyklopedyi art. Atelmajerowska Pasieka, Garnczarska ulica, Halickie przedmieście Lwowa, Kaliczagóra, Wronowskiego góra i inne.

4) Nazwę tę znachodzimy w aktach, w archiwum miejskiem, przez dłuższy czas używaną.

5) W archiwum autora znachodzi się dokument urzędowy z r. 1788, którym kancelarya nadworna podaje gubernatorowi do wyjaśnienia, z jakiego powodu miasto nabywszy tę realność za 1.460 złr. 24 kr., a sprzedawszy takową za 1.460 złp. 10 gr., poniosło stratę 3.993 złp. 14 gr.

dotąd przynależy. W czasie prowadzenia cegielni, znachodzono tu niektóre starożytności; mianowicie wydobyto bałwana kamiennego, który się potem znajdował na rondelu przy pałacu Wronowskich (ob.) [1]), także wiele popielnic, świadczących, iż tu dawniej istnieć miało pogrobowisko pogańskie, jakoteż i inne starożytności.

Babinwyr, niegdyś obszerne błonia i pastwisko w obrębie miasta Jazłowca.(pow.Czortkowskim, przez miasto posiadane; rozłożone po zachodniej stronie miasta w ługach nad rzeką Strypą, są obecnie własnością domnikalną lasem porosłą, na wyniosłości około 670 stóp nad pow. m. Z ługów w tem miejscu scieka mały strumyk Babinem, czyli *Babinymwyrem* dawniej zwany, ku stronie zachodniej, przez las, do rzeki Strypy. W niektórych wznioslejszych miejscach tutejszych, znachodzono dawniej rozmaite starożytności, nawet do czasów pogańskich się odnoszące; żyje także to miejsce w podaniach ludowych. W r. 1676 w czasie zajęcia Jazłowca przez Turków, biwakowali tu przez niejaki czas Turcy, nazywając to miejsce *Babryr* [3]), a istniejące tu kałuże i inne ługi, otaczające miasto, nazywali *Babi*. Przy końcu zeszłego wieku, wiodło miasto przez długi czas spór o tą realność, zajętą w posiadanie przez obszar dworski, który pomimo tego przy niej się utrzymał.

Babiny, Babice, Bogaje, Bogocice, tak nazywano dawniej podłużny grzbiet wzgórz, przeciągających się wzdłuż Wisły po nad Wieliczką, od strony południowej, stanowiących oraz pierwsze wzniesienia Bieskidów czyli północnego stoku Karpat. Dalszy ciąg tych wzgórz od Wieliczki ku wschodowi, aż do koryta Raby pod Bochnią, znany jest pod nazwą Babice (ob.), a ku stronie zachodniej przesuwa się od Wieliczki, pod nazwą Rajskie (ob.) i Złotucha (ob.) po nad Swoszowice dalej ku Sydzinie, odkąd przybiera znowu nazwę Babic (ob. Babice pod Skawiną). Cały przebieg tego grzbietu, tworzy tu i owdzie wznioślejsze pagórki i rozciągłe wąskie doliny. Do wznioślejszych pagórków w okolicy Wieliczki należą Chorągwica (ob.), Górsko (ob.), Babiny [4]), Garbatka (ob.), i inne. Od Garbatki odłącza się inne, nieco niższe pasmo wzgórz, ku stronie północno-wschodniej, pod nazwą Bogaje czyli Bogocice (ob). Wnętrze tych wzgórz, około Wieliczki, stanowią pokłady piaskowca karpackiego, z którym warstwują, jako podrzędne, pokłady iłu łupkowego i konglomeraty, a ku wschodowi przeważa łupek cieszyński. [5])

---

1) O znalezionym tu posągu kamiennym czyli bałwanie, niemniej o popielnicach, przypomina Żegota Pauli w dziele swem: *Starożytności Galicyjskie*. Lwów 1838, st. 5. Bałwan ten poniewierał się dłuższy czas w ogrodzie Zakładu Ossolińskich. Ostatniemi czasy za kuratoryi hr. Maurycego Dzieduszyckiego znikł bez śladu. (Ob. Wronowska góra).

2) Ob. X. Barącza: *Pamiętniki Jazłowieckie*. Lwów 1862, st. 213.

3) Od tego wyrazu pochodzi prawdopodobnie nazwa tej miejscowości.

4) Babiny, wzgórze, panujące wraz z Garbatką nad zachodnią stroną miasta Wieliczki, wyniosłe jest jako punkt trygnometr. do 190'5 sążni nad pow. m. (ob. map. Kumersberga tabl. 16. m. XXXVIII. 14.) zaś według mapy geolog. Hoheneggera wznosi się o 1.143 stóp (ob. *Geognostische karte des ehemaligen Gebietes von Krakau etc.*) a według pomiarów dra Janoty 361.28 toiz. (ob. *Rocznik komisyi fizyograf.* T. V., str. 103).

5) Ob. *Rocznik Tow. nauk. krakowsk. 1849*, str. 578—574 i z r. 1850. T. I. str. 40., także *Jahrbuch der geolog. Reichsanst.* z r. 1850, str. 236 i 254, oraz z r. 1851, str. 79.

Miejscami znachodzą się pokłady solne, niemniej siarki pod Swoszowicami, a około Sydziny wytryska na Babicach z glinki szarej solna ropa, którą w dawnych czasach Benedyktyni Tynieccy do warzenia soli używali. Ze skamieniałości znachodzących się w tutejszych pokładach piaskowca, najliczniej zastąpione są w nieładzie naniesione: *Belemnity*, szczególnie *Belemnites bipartitus*, i nieco rzadsze: *B. pistilloformis*, *B. dilatatus*, *Aptychus Didayi* [1]); także *Terebratula concinna*, *T. substriata*; *Eugeniacrinites nutans*; *Pentacrinites basaltiformis*; *Ammonites fimbriatus*; *Aptychus lamellosus* i inne. Przytoczone tu skamieniałości, rozpoznawał Zeiszner w kamieniołomie na Garbatce. Powierzchnię stanowi urodzajna ziemia glinkowata, nieco z piaskiem zmięszana, w której bujały niegdyś wysokopienne lasy, dziś prawie zupełnie wyniszczone. Na Babinach próbowano około r. 1302 założyć winnice, sadzonkami zakonserwowanemi w miodzie a sprowadzonemi z Niemiec, przez osiedlonych tu górników niemieckich, których Wacław król czeski i polski, w czasie niedługiego swego panowania w Polsce, do Wieliczki sprowadził (ob. Winnice). Zdaje się iż pod ówczas rozszerzono także kopalnię wielicką i założono miasto Wieliczkę. Na grzbiecie tym rozłożyły się dziś pojedyńczymi grupami chat, osady wiejskie; Siercza, Babiny, Sygneczów, Klasno, Lednica, Mietniów, Chorągwica i inne. O znaczeniu tradycyjnem tego pasma wzgórz, przypomniano już przy Babicach (ob.) trudno jednak pominąć tej uwagi, iż także rozłożone na Babinach miejscowości, Lednica, Mierzączka, Garbatka (ob.) i inne, jak najdokładniej przypominają nam ich dawne w mytologii sławiańskiej znaczenie.

Babiny, prys. w obrębie gm. m. Wieliczki w powiecie wielickim: położony na cyplu ku zachodnio południowej stronie i w odległości $^1/_4$ m od miasta, między obszarami gminnemi Sierczą, Sygneczowem, Podstolicami, Gołkowicami i Soboniowicami. Chaty należące do tego przysiołka w liczbie kilkunastu, rozstawione są malowniczo pojedyńczemi zagrodami, po większej części na grzbiecie i północnym stoku pasma wzgórz t. im. (ob. Babiny), są zamieszkane przeważnie przez robotników, pracujących w podziemiach Wieliczki (górników); przy nich widać małe sadki z drzewami owocowemi i ogrody warzywne. Ze wzgórza Babiny wypływa tu mały strumyk, również *Babiny* zwany, przechodzący doliną na północnym stoku w kierunku wschodnio-północnym, gdzie przed samem miastem Wieliczką łączy się z potokiem Srawą. Po drugiej stronie doliny, wznosi się drugie dość wyniosłe wzgórze Garbatką zwane (ob.) z opuszczonym kamieniołomem. Miejsce to należy do obrębu pocztowego, szkolnego i parafii łac. w Wieliczce i stanowiło dawniej z przyległą wioską Grabówkami jedną gminę konskrypcyjną (ob. Grabówki); było oraz własnością miejską, nie stanowiącą osobnego ciała tabularnego, dziś wolne.

Babiny, Babyny, własc. Babina, pole plebańskie gk, w obrębie gm. Tatary, w pow. Samborskim w stronie północnej tej wsi,

---

1) Te skamieniałości, według zdania L. Zeisznera, przynależą do spodnich warstw formacyi kredowej; następne do formacyi Jura, zkąd wnioskować można, że tu fauna Jury zeszła się z najniższemi pokładami kredy, gdyż żyjątka obydwóch formacyj są tu razem między sobą w nieładzie pomieszane. (Ob. L. Zeisznera: *Ueber die Entwickelung der oberen Glieder der Kreideformation nördlich von Krakau — Geolog. Jahrb.* 1850, str. 254.)

przy granicy i drodze do Biliny wielkiej. Miejsce to nieco wznioślejsze od rozscielającej się ku północnej stronie, doliny naddniestrzańskiej, otoczone było dawniej nieprzebytemi bagnami i stanowiło znaczny ostrów, pośród tych błotniszcz, tylko od strony zachodniej przystępny. Według tradycyj miała w tem miejscu być nawet jakowaś dość znaczna mogiła, którą z czasem zniesiono, mianowicie w czasie osiedlenia się tu Tatarów, od których wieś ta odnosi swe nazwisko (ob. Tatary). Pózniej przechodzący tędy potok Korytwyna (ob.), mylnie Weratyną zwany, wezbrawszy w czasie ulewów, wymulał w tem miejscu wielką ilość kościotrupów.

Babiny, tak nazywano dawniej pasmo wzgórz, przeciągające się wązkim smugiem, pomiędzy dolinami rzeczki Siwki i Łomnicy, w kierunku północno-wschodnim. Począwszy od miasta Doliny, gdzie pasmo to odrywa się od pierwszego podwyższenia Karpat od strony wschodniej, przechodzi takowe przez obręby gmin: Nadziejowa, Rakowa, Strutyna niżnego, Broszniowa, Hołynia, Kałusza, Podhorki, Studzianki, Babina, Słobódki, Dołpotowa, Wojniłowa, Siedlisk, Drohowa i Kołodziejowa, gdzie się zniża w koryto Dniestru. Wysokość jego około Doliny wynosi 1.614 stóp nad pow. m., w Broszniowie 1.080 stóp., około Kałusza 1.114 stóp., Wojniłowa 1.104 st. i Kołodziejowa 888 stóp nad pow. m. Wnętrzne pokłady należą do trzeciorzędnych i zawierają oprócz pokładu piaskowca karpackiego, także pokłady iłu solonośnego, szczególnie koło Doliny i Kałusza, a miejscami pokłady gipsu [1]). Z obydwóch stoków tego pasma ścieka mnóstwo strumieni w koryto Siwki i Łomnicy, z których największe są Czaczawa i Babinka. (ob.). Przez grzbiet tego pasma przechodzi obecnie gościniec bity Dolinski i część gościńca Karpackiego.

Babiny, także Babina, mylnie Pabiny nazwany las i dolina w obrębie gm. Mrzygłoda w powiecie Sanockim, ku północno-wschodniej stronie miasteczka; niegdyś potężny las liściowy, dziś mały tylko gaik, przy drodze z Mrzygłoda do Chłomczy, posiadał niegdyś wodę uzdrawiającą i własne tradycye ludowe.

Babiny, Babyny hora, czyli Babina góra, zwane wzgórza, przeciągające się od zachodniej strony gm. Siedliska, w pow. Bobreckim, przy granicy tej wsi z Budkowem i Tołczowem. Środkiem grzbietu tego wzgórza, przechodzi granica między Siedliskami i Tołczowem. Północny jego stok zowie się Przydatkami; wschodni zaś, ku korytu rzeki Dawidówki (ob.), zowie się Koroną (ob.). Doliną po pod Przydatki, przepływa potok Tołczów (ob.), wypływający w obrębie gm. Tołczowa, a spływający ku wschodowi do Budkowa, gdzie się łączy z Dawidówką. Potok Tołczowski przedziela tu Babiny na dwie części. Część północna od granicy Czerepina w Tołczowie, zowie się Mogiłkami, z powodu iż tu w samej istocie wiele znachodzi się rozsypanych po lasach mogiłek [1]). Całe to wzgórze składa się z piaskowca wapiennego; u podnóża tegoż z północnej strony, wytryska silne źródło wody (żelazistej), przy przesiółku do Tałczowa należącym, zwanym Chałupki (ob.), rozłożonym pomiędzy lasem dębowym i olchowym. Grzbiet zaś wzgórza porosły lasem przeważnie

1) O historycznem znaczeniu mogiłek tutejszych, ob. broszurkę: *Staresioło pod Lwowem* 1872. przez Sartoriusza str. 10., także Dodatek do Gazety Lwowskiej z 1872. T. II. str. 10.

bukowym i dębowym. Do wzgórza tego przywiązuje dotąd ludność tutejsza, jakowąś skrytą cześć, a sama nazwa jego naprowadza, iż było dawniej świątynią jakiegoś bożyszcza przedchrześciańskiego, czyli tak zwane Kopiszcze (ob.), jak je dawniej pospólstwo nazywało [1]). Tak samo i źródło przy Chałupkach, ma sławę wody uzdrawiającej, którą włościanie, szczególnie przy cierpieniach wewnętrznych i ocznych, z wielką wiarą w jego moc cudowną, używać zwykli.

Babiny potok, ob. Babianka czyli Rohatynka.

Babin ząb, *Babyn zub*, wzgórze do 726 stóp nad pow. m. wyniosłe, w obrębie gminy Tartakowa w pow. Sokalskim, od południowej strony i przy granicy z gminą Zubkowem. Wzgórze to posiada własne po między ludem tradycye, które odnoszą się także do Babińca pod Sokalem (ob.), i sięgają czasów dawniejszego bałwochwalstwa. W miejscu tem dawał się słyszeć dawniej nieraz przeraźliwy szum wiatru, podobny do babiego lamentu i zgrzytania zębów, a powstające i przechodzące tędy często wichry, wywracają drzewa i niszczą nawet znaczne przestrzenie lasów tutejszych i okolicznych (ob. Tartaków i Zubków).

Babiogóraki Bieskid, ob. Bieskid i Babiagóra.

Babiotycha ob. Babiatycha.

Babi potok, mały strumyk, powstający w obrębie gminy Wróblówki w pow. Nowotargskim, a przepływając dalej obręb gminy Rogoznik, w kierunku wschodnio-północnym, po krótkim przepływie przez tę wieś, uchodzi w obrębie Krauszowa do Dunajca czarnego, od prawego brzegu. W czasie ulewów silnie wzbiera, podczas posuchy maloznaczny, wspominany jest często w dawnych dokumentach dotyczących wsi Rogoznika (ob.).

Babi praźnik ob. Babin praźnik.

Babiuk ob. Babka (ryba).

Babiszowska kamienica ob. Babiczowska kam.

Babivoria ob. Babia góra.

Babi wójt, *judex pedanus*, był niegdyś około r. 1515 przy urzędzie radzieckim miasta Lwowa, pobierając tygodniowo trzy grosze zasługi [2]). Obowiązkiem jego było przestrzegać, ażeby nie było żebractwa, próżniaków i włóczęgów w mieście i jego obwodzie. Zwał się także starostą ubóstwa (ob.) (*Acta Consul.* T. II. p. 920.) Mniemano podówczas, że w kraju nieprzeludnionym, rolniczym, żebractwo miejsca mieć niepowinno, bo każdy na wyżywienie i okrycie zarobić sobie może, a przy rolnictwie i najsłabsze ręce są pożądane. Próżniaków, włóczęgów, zbiegów ze wsi, ludzi bez służby, surowo karano i z miasta wypędzano. Raz w rok przyjmowano sługi około Bożego Narodzenia, a kto w tym czasie miejsca nie otrzymał, musiał ustępować z miasta. (Ob. także Słudzy i żebractwo).

Babka, babsko, babuszka, rozpowszechnione w mowie potocznej pospólstwa w Galicyi wyrazy [3]), oznaczające kobietę pode-

---

1) Ślady tych kopiszcz postrzegamy w kilku rzędach w kierunku wschodnim i południowym, w dawnym obwodzie Brzeżańskim, Złoczowskim i Tarnopolskim.

2) Ob. Zubrzyckiego: *Kronika miasta Lwowa* 1844. st. 140. oraz księgę w archiwum miejskiem pod l. 1076 st. 489.

3) Oprócz powyższych, używane bywają także w rozmaitych okolicach Galicyi wyrazy: babeńka, babula, babuleńka, babuś, babielina,

szłego wieku, staruszkę; w kółku rodzinnym jest nazwą matki ojca lub matki (babka, prababka). W niektórych miejscach w Jasielskiem, mianowicie w okolicy Biecza, używany bywa ku temu wyraz pupacha, niezawodnie przez osiadłych tu Słowaków rozpowszechniony, nadawany zwykle kobietom w podeszłym wieku, ociężałym, nie zdolnym do pracy. „Ta pupacha robić nie chce“, usłyszeć często można z ust żalącego się męża na swą leniwą żonę. W niektórych miejscach zachodniej Galicyi, a w ogóle w mowie polskiej, oznacza wyraz babka także żebraczkę, godną politowania[1]). W Galicyi kobiety już w pięćdziesiątym roku nabierają prawa do tego nazwiska, szczególniej na wsi i pomiędzy żydami. U ostatnich pochodzi to ztąd, że zwykle już w 15tym roku za mąż idą, lub tracą sukienkę niewinności; ztąd też żydówki już w 40-leciach starzeją się, lub mając wnuki, noszą godność babuni. U włościan naszych widzimy również wybitne granice co do podeszłości wieku między częścią wschodnią i zachodnią, a mianowicie rzeka San jest tu jakby naturalną zaporą. Począwszy od granicy śląskiej ku lewemu brzegowi Sanu, liczba kobiet starych, od 60 lat w górę idących, występuję zwykle z 1.90% do 2.43% ludności, gdy już od Przemyskiego dalej na dół, we wschodniej części Galicyi, chwieje się między 1.78% do 1.99% ludności niewieściej. Według obliczenia ludności z r. 1869, znachodzimy ogólną cyfrę białogłów podaną na 2,757.498 osób, miedzy temi 91,042 niewiast liczących wyżej lat od 60 począwszy, należących już do kategoryi babek, pomiędzy którymi było: 26.734 mężatek[2]), 40.012 wdów, 23.850 niezamężnych i 449 rozwódek. Z zamężnych odprawiały 6.908 srebrne a 1 117 złote wesele. Kobiet liczących 100 lat lub wyżej, obliczono w r. 1869 osób 54, z tych dożyło 16 osób lat 100, a 38 przeszło setkę[3]). Stosunek liczby babek z czasów dawniejszych, z obecną, w porównaniu z pomnożeniem się ludności, wydaje się w ostatnich latach czem raz więcej nieprzychylniejszym. Według zestawień konskrypcyjnych z r. 1800, liczono w Galicyi 1,899,996 kobiet,

---

w oznaczeniu kobiety starej niezdolnej do pracy lub przez wnuków. „Nasza babula już chodzić nie może“, usłyszyć można często od dzieci, opowiadających sobie na łące, przy paszeniu bydła, swoje domowe pożycia. Z tąd też pochodzi wyraz starodawny prawniczy babizna, oznaczający dziedzictwo po babie, jak po ojcu ojcowizna, po dziadku dziadowizna, wójczyzna, macierzyzna.

1) Babko dałem ci szeląg! używano dawniej te wyrazy za przysłowie, zastosowane do tych, co się chwalili swemi dobrodziejstwami, lub do natrętnych ludzi. (ob. Żeglickiego Adagia str. 9).

2) Po między mężatkami liczono 5918 żyjących w powtórnym małżeństwie, 1446 w potrójnym, a 75 osób którym po raz czwarty kapłan ręce związywał.

3) Stóletnie babki znachodziły się według obliczenia ludności w r. 1869, a to: 3 we Lwowie, 7 w Krakowie, 1 w pow. Borszczowskim, 1 w Bielskim, 2 w Bocheńskim, 1 w Brodzkim, 1 w Buczackim, 1 w Dolińskim, 1 w Husiatyńskim, 1 w Kołomyjskim, 5 w Krakowskim, 2 w Lwowskim, 1 w Limanowskim, 2 w Nowotargskim, 1 w Nowosandeckiem, 1 w Niskim, 2 w Pilzneńskim, 1 w Przemyślańskim, 1 w Rawskim, 1 w Rohatyńskim, 1 w Ropczyckim, 3 w Rzeszowskim, 2 w Samborskim, 2 w Sanockim, 2 w Staromiejskim, 1 w Stryjskim, 3 w Tarnopolskim, 1 w Tarnowskim, 1 w Zaleszczyckim, 1 w Zbaraskim powiecie. (Ob. *Bevölkerung und Viehstand von Galizien nach der Zählung vom 31. Dezember 1869. Herausgegeben von der k. k. Statistischen Central-Comission, Wien, 1871* str. 67 i 73).

z tych 81.778 osób w wieku podeszłym wyżej lat 60., a między temi 239 osob liczących lat 100 i przeszło. Babkami, pospolicie Babskami, nazywają się też stare panny, a wyraz babsko, babisko lub babyszcze, słyszeć się daje wszędzie w oznaczeniu kobiety w podeszłym wieku, przytem swarliwej, głupiej, mrukliwej, drzącej od starości, którą po niektórych miasteczkach i innych miejscach zachodniej Galicyi także bajtlówką zowią [1]). Czynić coś po babsku, oznacza zachować dawny zwyczaj, zwykle niedorzeczny, skrzywiający z drogi postępu, lub przynajmniej złe wykonanie rzeczy. Zachowały się też jeszcze w wielu miejscach zachodniej Galicyi wyrazy: babsztel, babsztych, babsztrych nadawane pospolicie ;e złości kobietom niecierpliwym i złośliwym. Bodajżeś oniemiała babsztylu! lub: Nie mogę wytrzymać gderań tego babsztyla! Temi wyrazy miota mąż żonie, przyprowadzającej go do złości [2]). Wyrazy babuś (po mazursku), babuchna, zwykle babunia lub babuleńka, nadają się niby z politowania, kobietom podeszłym; szczególnie wnuki swym babkom. Babskami czyli babiskami. nazywał lud polski dawniej, szczególnie po miasteczkach, szynkarki, wyrzynające w kredzie żłóbki pijącym na borg. A już mi babsko znowu jedną kreskę wyrznęła! krzyczał zwykle włościanin piany na karczmarkę, kreślącą mu zamiast jednej, dwie konewek piwa. Także w niektórych grach ludowych, przedstawianą bywa babka w postaci swego niedołęstwa i niekształtności z wielu innymi przywarami; najczęściej odbija zię to w grze zwanej mrużek czyli ciuciubabka (ob.). Babożeń, zowie się ten, co się z starą babą ożenił. Szlachcicem po babie, nazywał się szlachcic nieprawdziwy, bo nie idący za mieczem (po ojcu), lecz za kądzielą (po matce) (ob.). W Tarnopolskim i nad Zbruczem, nazywają także babką dziecię, które kobieta ma porodzić, szczególniej zaś rodzaju żeńskiego, co najwięcej odbija się w używanem tamże pospolitem przysłowiu: *Szczoś u tebe bude, chocs motyl, chocs babka* [3]).

Babka. W świecie przyrodniczym nazwę tę nadaje lud pospolity w Galicyi wielu przedmiotom. Co do zwierząt nazywają w okolicy Brodów, Oleska, Załoziec i w Tarnopolskiem, krzyka (*scolopax galinula, Moorschnepfe*), najmniejszego z gatunku ptaków bagnistych, rodzaju bekasy (ob.), których tu w podlocie strzelają [4]). Także gatunek ryby, rodzaju głowaczów (*Cottus gobio; Groppe, gemeiner*

---

1) Wyraz ten pochodzi niezawodnie od niemieckiego *Wettel, Wettelweib*, oznaczającego kobietę starą, szkaradną, przytem gadatliwą. Bajtlować znaczy u nas w mowie pospolitej, pleść coś niedorzeczy, a przytem zmyślać.

2) Ob. Teatr polski, wydawany w Warszawie u Dufoura. T. 14 str. 171 i T. 35 b. 4.

3) Wyraz ten w mowie ludowej oznacza właściwie w tym przysłowiu babki czyli motyli wieczornych, należących do rodzaju Przędziarek, (Gastropacha). Do tych też stosują się inne, używane we wschodnich obwodach Galicyi przysłowia: *Szczo ty znajess? buka ta raka, ta polewu babku!* zastosowywane zwykle przez włościan do tego, który o swej mądrości wiele prawi.

4) Zawadzki w dziele: *Fauna der Galisisch-bukowinischen Wirbelthiere.* Stuttgart 1840, str. 108, podaje go za najmniejszego ptaka z rodzaju bekasów (ob. *bekasy*).

Kaulkopf), zowią w wielu miejscach w Stryjskim, Kołomyjskim, Stanisławowskim, Samborskim, a nawet w Sanockim i Sandeckim obwodzie babką [1]). Ryba ta żyje we wszystkich niemal potokach górskich, czystych i przezroczystych, w wyżpodanych obwodach, także w Prucie i Sanie, w ostatnim jest około Sanoka bardzo pospolitą. Mniej ją znachodzimy w Dunajcu i Wisłokach. Oprócz tej nazywają też włościanie w okolicy Zaleszczyk i Dzwinogrodu nad Dniestrem, oraz nad Zbruczem kilka gatunków ryb wędrownych lęgnic *(Mergrundeln)* a to: *Gobius fluviatilis Pall.*, *kiełb* [2]), *Gobius melanortomus.* Pall. i *Gobius gymnotrachellus* Kessler. Nazwę babek nadaje im lud dla tego, że się zawsze trzymają dna rzeki nie ruszając się. Babką czyli babą zowią też ropuchę starą *(Buffo, Kröte)* w okolicy nad Bugiem [3]), szczególnie około Kamionki, Dobrotwora i Sokala, (ob. Ropucha). Co do roślinności, istnieje pod tą nazwą w Galicyi kilka gatunków roślin, należących do rodziny babkowatych (*plantaginae*), posiadających u ludu naszego wielkie wzięcie, z powodu używania takowych za leki w rozmaitych słabościach. Według Zawadzkiego [4]) znachodzi się w kraju naszym 5 dotąd rozpoznanych gatunków tej rośliny. Najwięcej rozpowszechnioną i znaną jest babka większa [5]) czyli gładka *(Plantago major; Grosser Wegrich)* z mocną walcowatą łodygą i cienkiemi do 4 cali długiemi, zielonawemi kłosami. Rośnie ona wszędzie przy drogach, po miedzach, pastwiskach, dziedzińcach i kwitnie od maja do października. Lud nasz używa rozmaitych jej części w krwiotokach, biegunkach i cierpieniach płucnych; świeże liście przykłada na wrzody, a z kleistych nasion przy-

---

1) Oprócz nazwy babka, nadaje pospólstwo rybie tej rozmaite inne nazwy, właściwe pojedyńczym okolicom. I tak, znaną jest pod nazwą: Babka i Babiuk w Kołomyjskiem i Stanisławowskiem po części; Babeć lub Babka słynowa w Stryjskiem; Baba w Synowudzku; Babij, Holowacz albo Baba hołowata w Samborskiem i Sanockiem; Siwak (Sywak) w okolicy Drohobycza; Śliucz w Sandeckiem, a w Nowotargskiem Głowacz. Krakowscy rybacy mianują ją Pomuchla. Znaną jest także pod nazwą Hołowacz w Żołkiewskim i Złoczowskim w niektórych miejscach. Zawadzki w powyższym swem dziele, str. 180, przytacza ją pod nazwą: Głowacz pospolity (*Cottus gobio; gemeiner Kaulkopf*).

2) Kiełb ten zachodzi często i do Zbrucza, gdzie czasem około funta wagi dochodzi.

3) Żabie tej, znanej w całym kraju, rozmaite pospólstwo nadaje nazwy, przywiązując przytem wielorakie do niej gusła i przesądy, (ob. Ropucha). W okolicy Gródka i Szczerca zowią ją Pluchawką; około Lwowa i Nawaryi Kramarką; około Mościsk i Sądowej wiśni Ropą; w Samborskiem Czariwką; w Kamionackim Babą; około Brodów i Stanisławczyka Karakulą; w Gorlickiem i Grybowskim powiecie bosurką. Ostatnia nazwa pochodzi z Węgier i oznacza po węgiersku czarownicę, (ob. Czarownica).

4) Ob. Zawadzkiego: *Enumeratio plantarum Galiciae et Bucowinae.* Breslau 1835, str. 17., i *Flora der Stadt Lemberg*, 1836, str. 37—38. Tudzież Czerwiakowskiego: *Opisanie roślin dwulistniowych*, Kraków 1859 r. str. 1205—1208, oraz wiele innych dzieł botanicznych, które z reasumował Dr Knapp w najnowszem dziele botanicznym o Galicyi: *Die bisher bekannten Pflanzen Galiziene.*

5) Babkę większą nazywają w okolicy Przemyslan i Glinian bazioczką czyli bazioczki; w Żołkiewskiem pałoczki, około Jaworowa także babuszki. Najpospolitszą jest nazwa baśka czyli biśki.

prawia rozmaite okłady i obmywania, szczególnie w chorobie ócz, przez włościan dotąd używane. Nasiona te służą także za pokarm niektórym ptakom, mianowicie czyżom, szczygłom, kanarkom i innym. Babka średnia czyli kosmata (*Plantago media; Mittlerer Wegrich*), mało co odmienna od pierwszej, rośnie wszędzie po pastwiskach, sadach i drogach; kwitnie od kwietnia do sierpnia i jest o wiele skuteczniejszą od pierwszej. Babka wąskolistna (lancetowata, *Plantago lanceolata*) u starych ziolopisarzy Języczki polne zwana, ziele trwałe rozmaitych postaci, rośnie u nas i kwitnie wraz z babką średnią i używaną bywa zarówno jak poprzednie w lekach pospolitych. Babka wysoka (*Pl. altissima*) rosnie w okolicy Lwowa. Babka piaskowa (*Pl. arenaria*), ziele roczne do *Plesznika* (ob.) podobne, znachodzi się po piaskach w okolicy Janowa, Lwowa, Jaworowa, Krakowa, Sieniawy, Cieszanowa, Lubaczowa i Leżajska. Oprócz tych, znachodzi się w Galicyi pod tą nazwą także wodne ziele, babką wodną (*Alioma plantago; Gemeiner Froschlöffel oder Wasser-Wegrich*) zwane, rosnące wszędzie po stawach i ściekach wodnych oraz w rowach, kwitnie w lipcu i sierpniu. Korzeń tej rośliny używany bywa pospolicie w lekach przeciw wściekliźnie, a w wielu miejscach znachodzą się włościanie, posiadające rodzime tajemnice co do przyrządzania lekarstw z tego zielska, używanych w rozmaitych słabościach. Babką nazywają włościanie w Galicyi wschodniej, najwięcej w Złoczowskiem, Brzeżańskim, Stryjskim i Kołomyjskim obwodzie, także grzyba, należącego do gatunku chropawych, (*Boletus scaber*), porastającego w lasach bukowych. Dzieci, a szczególnie dziewczęta, szukając za grzybami po lesie, spiewają: „*Oj hajku! hajku! daj hryba i babku! syroiszku, dobru diśku; krasnoholowcia, i dobroho molodcia!* (ob. Grzyby i Lasy). Babką czyli Babą nazywają rosnące u nas po sadach w Galicyi wschodniej grusze wielkie i długie, nazywane w niektórych okolicach także pannami czyli funtówkami, (ob. Grusze).

Babka, halerz, puło, filler (*Halberungrisch*), drobny pieniądz węgierski, wartości dawnego szeląga polskiego, znachodzi się często w okolicach podgórskich Karpat, żyjący oraz w przysłowiach i podaniach ludowych. Wedle niektórych jest dotąd w obiegu [1]). Nazwę swą odnosi prawdopodobnie ztąd, iż na dawnych monetach węgierskich znachodzimy zawsze przedstawioną Najświęt. Pannę, a co dało powód do nazwania tych pieniędzy babkami [2]). Z przysłów, odnoszących się do tej monety, mamy wiele w użyciu przez Górali, a mianowicie przez Słowaków: „On i złamanej babki nie wart. Niedam i złamanej babki. Ziccie, wypijcie, co wam się podoba, niebędziem od was żądać ani złamanej babki. Za babkę, bym i kozę przez Tatry gnał. Przyłoż

1) Jako monetę sitniejącą w obiegu, przytacza K. Schmedes w dziele: *Geographisch-statistische Ubersicht Galiziens und der Bukowina.* Lemberg, 1869, str. 312, podając wartość jej 0.4 krajcary wal. austr.

2) Są zdania, iż pieniądz ten, wartości szeląga, wziął nazwę swą od króla morawsko-słowiańskiego, zwanego Babak, i że ten Babak jest tym samym Babakiem (Wawan), którym dotąd w niektórych okolicach u nas, niańki dzieci straszą, (ob. *Recension der ältesten Urkunde der slavischen Kirchengeschichte, Literatur und Sprache, eines pergamentenen Codex aus dem VIII Jahrhunderte.* Ofen. 1804).

babkę ku babce, budą kapce i t. p.“ Oprócz monety, nazywa lud w Krakowskiem także babką i gliniany garnek, większy, z dwoma uszami, używany zwykle do warzenia wody (okropu) na pomyje. Babką nazywa się u kosiarzów naszych kowadełko małe do klepania kosy, w niektórych miejscach także ostrycią, klepadło lub hołupką zwane. Babką nazywano dawniej gatunek strzelby lanej, armatek, biorących półfunta i więcej prochu. Nazwa ta zachodzi w dawnych inwentarzach niektórych miast w Galicyi. Babka złodziejska, tak nazywają w okolicy Krakowa rodzaj luntu, z konopi, posmarowanego siarką, używanego przez złodzieji do podpalania domów, nawet i w samym Krakowie, (ob. Pożary)

Babka, przys. i las, w obrębie gm. Kończyce w powiecie Niskim, ku wschodniej stronie tej wsi przy granicy z miasteczkiem Rudnik. Powierzchnia piaskiem pokryta, sprzyja wegetacyi wysmukłych sosen, któremi las tutejszy zapełniony, pomiędzy któremi znachodzą się miejsca puste, moczarowate z liściowym drzewostanem. Z jednej tych pustek wypływa mały strumyczek, także Babką zwany, spływający ku południowi do potoku Stróżanki (ob.), od lewego brzegu. Las pomieniony niemal całkiem rowami i parkanem drewnianym opasany, obfituje w zwierzynę. Jest tu także maziarnia, której produkta wywożą z tąd maziarze z pod Grybowa (Sand.) i innych okolic. Przysiołek składający się z kilku chat i karczmy dworskiej, przy drodze, przechodzącej tędy z Kończyc do Rudnika i Ulanowa; jest własnością hr. Alfonsa Mniszcha. Miejsce to słynne w podaniach ludowych, z czasów dawniejszych, a przed laty odkryto tu uroczysko, w którym znalezione starożytności znachodzić się miały w zbiorach Mniszchów w Ulanowie; o których jednak nie mamy żadnej wiadomości, (ob. Kończyce).

Babka, pole w obrębie gm. Glińsko w powiecie Żołkiewskim, ku stronie północnej tej gminy, w równinie, nad potokiem Młynówką. Dawniej wydobywano w tem miejscu ogromne czaszki i inne kości ludzkie (według tradydacyj olbrzymów) babkami zwane, z kąd niezawodnie nazwa tego pola, (ob. Glinsko).

Babki, pastwisko gromadzkie i błonia w obrębie gm. Bełełuja, w powiecie Sniatyńskim, ku zachodniej stronie gminy przy granicy z Żadubrowcami. Tu też wypływa potok Berestówka (ob.) zwany, uchodzący po krótkim biegu w kierunku wschodnim do potoku Sownicy, (ob.). Pastwisko te, dziś posiadłość gromadzka, było przez długi czas aż do roku 1864, przedmiotem kłótni i procesów między gminą i obszarem dworskim. Do niego też odnoszą się niektóre tradycye miejscowe, z których najważniejszą jest, pobicie na tem błoniu Tatarów przez włościan tutejszych i okolicznych wsi, około r. 1285, w czasie wtargnięcia tychże na Pokucie pod wodzą Ałłujchana, brata Telleboga, którego w tem miejscu pokonano [1]). Świadkiem tego mają być wykopywane w tem miejscu ogromne kości ludzkie i zwierzęce babkami zwane, z kąd pochodzi niezawodnie nazwa tej miejscowości.

1) O tym napadzie i pobiciu Tatarów w tem miejscu wnioskuje także X. Jan Ożarkiewicz, proboszcz miejscowy w swej monografii Bełełuji, wydrukowanej przez p. Płoszczańskiego w Literaturnym Zbornyku na r. 1870, str. 51 i 52.

Babki, ob. Baby w Opraszynie.

Bąbklowskie, ob. Bąklowskie w Wieliczce.

Babkownik, las, ob. Opraszyna.

Babkowska, polana, w obrębie gm. Grzechini, powiat Myslenice, (ob. Babiarka i Grzechinia).

Bablichowiec potok górski w obrębie gm. Hołosko, w pow. Tureckim. Wypływa z dwóch zródłowisk w lesie Pohary Lipowate zwanym, pod połoniną Zasikówką, przy granicy Hołoska z Dołhem, a spływając na dół w kierunku północno-zachodnim przez Pohary lipowate (ob.), przyjmuje tu kilka innych strumyków, z których większe Prypora i Lipowaty (ob.) zwane; po krótkim przebiegu uchodzi do potoku Rybnika, we wsi Hołosku. Opodal ujścia jest polanka także Bablichowcem zwana, sławna tradycyami ludowemi.

Babnica, Babnycia, *Babnyczki*, nazywają w niektórych okolicach Galicyi, a mianowicie w okolicy Jaworowa, zawoj kobiecy z rańtucha na głowie. Do niego zastosowuje się to przysłowie: „*Ubrały diwku w babnyciu, I zrobyły zneji mołodyciu*".

Babniki, przys. czyli raczej wschodnia część gminy Niebocko, w powiecie Brzozowskim, położona przy granicy Niebocka z gm. Dydnią. Cały ten przysiołek liczy około 38 chat włościańskich z małemi zagrodami i sadkami drzew owocowych (dzikich), z których 9 stanowią odrębny przysiolek, czyli południowo-wschodnią część Niebocka, pod nazwą Cwierci (ob.) Wszystkie te chaty z przyległemi doń zagrodami i polami, rozrzucone są po przechodzącem tędy ku północy płaskowzgórzu pod nazwą: Działy (ob.), wyniosłości około 1556 stóp na p. m., i stanowiącem dział wodny między Sanem i Wisłokiem. Po zachodnim stoku tego płaskowzgórza, dość łagodnym, rozścielają się kawałki pol ornych i sianożęcia tego przysiołka, a grunt krzemienisty tutejszy, spoczywa na możnych pokładach piaskowca Karpackiego.

Babnin, ob. Bubnin.

Babnycia, babnyczka ob. Babnica.

Babonowice, początkowa nazwa wsi Bogoniowice (ob.).

Babotycha, ob. Babiatycha.

Babożeń, ob. Babka.

Babrzymąkówka, rola i posiadłość emfiteutyczna, niegdyś w obrębie gm. Kleczy dolnej, w powiecie Wadowickim, tak nazwana od swych dawnych posiadaczy Babrzymąków. Pozniej nabył ją po części żyd Nacher, wcieliwszy do posiadłości swej Nacherówki (ob.), która znowu pózniej zajętą została przez Dwór w Kleczy dolnej i rozdaną po części nowo-osiedlonym włościanom, z kąd powstała Klecza średnia (ob.). Część Babrzymąkówki znachodziła się jeszcze w r. 1823. w posiadaniu emfiteutycznem Stanisława Dworaka i Anny Niesieckiej. O meszne z tej roli, należącej się kościołowi w Kleczy dolnej, wiodą plebani kleczańscy długoletni spór z obszarem dworskim, z powodu zajęcia tejże, i wielu innych gruntów rustykalnych, z których niegdyś ci plebani meszne pobierali, (ob. Klecza dolna i średnia).

Babska figura, tak nazywano dawniej figurę, niekształtnego bałwana (babę), znalezionego w namule rzecznym dawnego koryta

Pełtwy, w obrębie gm. Zniesienia, przy kopaniu nowego i regularniejszego koryta dla tej rzeczki, około r. 1698 [1]). Znaleziony tym sposobem głaz, użyto jako znak graniczny między wsiami Zniesienie, Malechów i Laszki, na tak zwanej Pod bobowej łące, czyli Na Babach, nad Pełtwą, o którą od dwóch wieków pomienione gminy spór wiodą. Z powodu tych sporów zniszczała i figura przez zawziętą rękę kłócących się, pozostały jednak dotąd jeszcze w ziemi ślady jej podmurowania, czyli fundamentów, niemniej rozmaite podania ludowe o niej. Figura ta miała być również pamiątką zniesienia Tatarów na błoniach Zniesieńskich przez króla Jana III, w r. 1675. (Ob. Babiniec czyli Bobów młyn na Zniesieniu pod Lwowem.

Babska kasza, także Babia kasza. Tym wyrazem oznaczano dawniej swaty na Rusi, i bywa dotąd jeszcze w wielu miejscach nad Dniestrem i Na Pokuciu używanym, w zastosowaniu wielorakich przysłów ludowych. Karmić kaszą młodych, znaczy ich swatać. Z tąd też pochodzi wyraz *Kormna kasza. Kormne kaszy* czyli swaty, odbywają się zwykle, szczególnie w górach w zimie, na wieczorkach (ob.). Także i w polskiej mowie włościan naszych i w pieśniach niektórych, odgrywa wyraz Babska kasza niepoślednią rolę, jak to nas przekonywują przysłowia: „Złej mu kaszy nawarzyła", źle go oswatała; lub „Babska kasza do niczego", czyli babskie swaty nic nie warte.

Babska skała, także Babina czyli Babyna skała, zwany ogromny głaz u stóp góry, zwanej Dwinogrodem (Diewinogrodem, mylnie Dzwinogrodem) w obrębie gminy Rasztowic w powiecie Skałackim [2]). Niekształtność i ogrom tego głazu, dają wnioskować, iż był niegdyś podstawą innego kamienia, czyli posągu kamiennego (baby), do którego odnosi się nazwa skały tutejszej. Do tej skały przywiązuje lud rozmaite podania, ściągające się do powyższego mniemania, iż tu niegdyś stał posąg Diedilli (Wenery sławiańskiej), do czego naprowadza sama nazwa góry (Diewinogrod), są to jednak fakta, które dopiero rozjaśnić potrzeba. Do pospolitszych zdań ludowych, należy jednak podanie, iż dziewica niechcąc spełnić zamiarów czarta, przez złośliwe i piekielne spojrzenie jego skamieniała [3]). Oprócz czartowskiego, łączy się z tą skałą inne podanie ludowe o Buniaku sołodywym, którego ślady w okolicy tutejszej w wielu miejscach spotykamy. Według tych podań posiadał on w oczach swych siłę wszystko niszczącą i na co tylko spojrzał, zapadało się w ziemię lub kamieniało. Zniszczył on istniejący w okolicy tutejszej dawny grod ruski Bohod zwany, a przechodząc po pod tutejszą górę, spotkawszy dziewicę, zapytał o drogę, lecz ona poznawszy złe jego

1) Oglądał go Korytko na początku zeszłego wieku, podając go za tą samą babę, która niegdyś istniała na wierzchołku Zniesieńskim. Miał to być niekształtny głaz, otłuczony, na którym tylko ślady dawnych rysów niewiasty rozpoznać było można, służący za podstawę mniejszej figurze kamiennej Matki Boskiej.

2) W pamiętniku rohatyńskim ma być wzmianka o jakowejś Czartowej skale w Toutrach, której legendę porównano z Czartową skałą pod Lwowem i Czartową górą pod Rohatynem.

3) Legendę tą i wiele innych słyszałem z ust starca z wsi sąsiedniej.

zamiary, mylną mu drogę wskazała; spojrzał wtedy na nią i przemienił w skałę [1]) (ob. Bohod i Rasztowce).

Babski, czyli na Babskiem, przysiołek, ku wschodnio-południowej stronie wsi Jasień. w powiecie Kałuskim; składa się z 7 osad góralskich, rozłożonych w jednej grupie po lewym brzegu potoka także Babskim (ob.) zwanego, opodal tegoż ujścia do Łomnicy. Mieszkańcy tutejsi posiadając mało gruntu uprawnego, którego im powiększej części już żydzi powyłudzali, trudnią się powiększej części chowem bydła i zarobkowaniem w obczyznie, lub w istniejącej w Jasieniu fabryce potażu. Przysiołek ten należy do kameralszczyzny w Kałuszu.

Babskie lato, ob. Babie lato.

Babskie czyli Babijowe srebro, tak nazywano dawniej gatunek rudy żelaznej, srebronośnej, wydobywanej w okolicy Orowa i Smólna w Samborskiem, (ob. Babij).

Babski potok, w obrębie gm. Jasień, w powiecie Kałuskim. Wypływa z silnego źródła w pasmie gór Karpackich Turawami (ob.) zwanych, a spływając w kierunku zachodnio-północnym, po krótkim biegu uchodzi do Łomnicy od prawego jej brzegu. W czasie powodzi zaściela ten mały potoczek koryto swe rozmaitego rodzaju i kształtu głazem i szutrem. Źródło jego w debrze leśnej i około 1161 st. nad pow. m. wzniosłe, żyje także i w tradycyach ludowych.

Babstyn, ob. Rabsztyn.

Babszyn, Babczyn, także Boski las niegdyś zwany, las w obrębie miasteczka Kudryniec, w powiecie Borszczowskim; rozpościela się po wzgórzach po nad Zbruczem i doliną, w której rozłożone jest miasteczko, od północnej strony tegoż Wzgórza te wznoszą się około 870 stóp nad pow. m. i zajmują mocne pokłady wapienia szarego, w którym mnóstwo drobnych muszli znachodzi się, należących do rodzaju *Terebratulów* i innych; gdzie niegdzie znachodzi się też alabaster czarny. Rzadziej napotyka się wapień szary, bez blasku, z plamkami białemi, który za tchnięciem mocny odór gliny wydaje, niezawiera jednak żadnych skamieniałości; kamień ten formuje warstwę do 3 łokci grubą. Niemal wszędzie znachodzi się cienka warstwa gliny marglowej, uformowana jakby z rozkładu łupka marglowego. Oprócz tych, znachodzą się tu jeszcze gips włóknisty, w cienkich warstwach, zawierający cząstki węgla kamiennego, i kamień wapienny czerwono-popielaty, który przy skrobaniu go nożem, wydaje odór podobny do woni piór przepalonych [2]) W korycie Zbrucza znachodzą się tu naniesione ułamki *Eurytu* czerwonego, z żyłkami kwarcu; wapienia zbitego z warstwami współśrodkowemi rogowca żółtawo-szarego; rogowca z wyciskami muszel. i wapienia gąbczastego. Pośród tego lasu rozlegały się dawniej obszerne moczary, które po większej części osuszone, pozostały dziś tylko w tradycyi, przemie-

---

1) O tej legendzie przypomina T. Żebrawski w swem sprawozdaniu, o zbadaniu miejsca, gdzie znaleziono posąg Światowida. (Ob. także Rocznik Tow. Przyjaciół nauk Poznańskiego. T. II., str. 393).

2) Warstwy te przeciągają się po za drugi brzeg Zbrucza, dalej ku Czarnokozińcom na Podolu, o czem przypomina J. Jakowicki w dziele swem: *Obserwacye geognostyczne w guberniach zachodnich i południowych, Państwa Rossyjskiego.* Wilno 1831., str. 206—208.

nione w urodzajne pola. Tu ma też dotąd jeszcze, swe źródła, potok Boryszkowski (ob.) zwany, ściekający ku wschodnio-południowej stronie do prawego brzegu Zbrucza, i mały dziś nieznaczny strumyczek Bajbczynek zwany. Po nad potokiem Boryszowskim posiada proboszcz gr. kat. grunta fundacyjne, czyli pole Babczynem zwane.

Babuchów czyli Babachów, wieś i gmina w powiecie Rohatyńskim, (obw. Brzeżan), niegdyś w ziemi i powiecie Halickim. Rozłożona po prawym brzegu Gniłej Lipy, przy trakcie Bursztyńskim, w odległości $^3/_4$ mili od miasta Rohatyna jako siedziby starostwa, sądu powiatowego, parafii łac., i poczty, a $^1/_4$ mili od Wierzbiłowic, jako parafii gr. kat. Graniczy od wschodu z gminami Putiatyńce i Łuczyńce, od południa z gminą Koniuszki, od zachodu Jawcze, a północy Sołoniec i Wierzbiłowce [1]). Obszar gminy zajmuje 2034 mg. 145 □ sążni według pomiaru nowszego [2]). Po stronie zachodniej przeciąga przez obszar tej gminy od północy ku południowi zniżające się pasmo gór, dawniej Czahry czyli Czahony (ob.) zwane, sięgające tu 1080 stóp pow. m. wyniosłości. Wewnętrzny skład tych wzgórz, stanowią możne pokłady marglowe, a na powierzchni występuje w dość możnych pokładach tłusta glinka. Z tych wzgórz spływa ku wschodowi w dolinę Lipy, w obrębie tej miejscowości kilka małych strumieni, uchodzących do prawego brzegu tej rzeki, a raczej do kanału, czyli odnogi rzecznej, pod nazwą Młynówki, która się odłącza od głównego koryta Lipy w Babuchowie, a płynąc dalej na południe przez wieś Koniuszki, łączy się tam z niem na powrót. W pośród tych wód jest obszerny ostrów, używany za łąkę i pastwisko, porosły wikliną i olszyną [3]). W wielu miejscach istnieją nieosuszone dotąd jeszcze bagna i moczary, szczególnie nad wypływającym tu strumieniem Babuchowem i Serednym (ob.). W tem miejscu znachodzi się też źródło nader zdrowej wody, posiadającej skład mineralny. Gościniec rządowy Bursztyński, przeciąga przez środek tej wsi z północy ku poludniowi półmilowym biegiem, od którego odłącza się tu kilka małych drożyn polnych, oraz większych, do Babińca, z mostem na Lipie kilka sążni długim, i do Knihynicz. Przytym trakcie znachodzi się też tu kilka krzyżów dewocyjnych z Bożą męką, nowszemi czasy ustawionych. Cała gmina liczy 89 domów drewnianych, między temi znaczniejsze: dwór, folwark dworski i cerkiew

---

1) Według aktu rozgraniczenia między dobrami, niegdyś starostwa Rohatyńskiego i dziedzictwa Osmolskich z r. 1778., (w archiwum autora) sięgała północna część granic Babuchowa aż pod wsie: Potok, Sołoniec, Wierzbiłowce i Babińce.

2) Według katastru prowizorycznego z 1820 r., znachodziło się tu 1984 mg.; z tych 349 mg. roli, 101 mg. łąk, i 9 mg. pastwisk bez lasu należało do obszaru dworskiego, a 934 mg. pola, 430 mg. łąk i ogrodów i 161 mg. pastwisk do mniejszych posiadłości. Nazwy niw w tem miejscu: Na Rymarce, Mietłuczki, W Rydzynym żłobie, W Szwagrynym żłobie, Nad błotem, Arendarskie pole, Podpasiecze, Szerokie Haje, Jaworycha, Na Jaworysze, W Gliniskach, Za Cerkwią, Nad Brzozami, Kluoz, Pasieczysko, Mierzączka, Długie Hony, Nad Serednym Potokiem, Na Hruni, i t. d.

3) Na tym ostrowie wydzielono w r. 1870 z posiadłości dworskiej dla gminy Babuchowa 35 morgów, a dla sąsiedniej gminy Łuczyńce 25 mg. jako ekwiwalent za wykupno prawa paszy, służącego niegdyś tym gminom na gruntach dworskich.

murowaną, także spichlerz gromadzki, dziś szkoła i karczma. Ludność tutejsza po większej części ruska, liczy według najnowszych zestawień 121 rodzin [1]) i 664 mieszk.; z tych 34 obrządku łac., 614 gr. kat. i 16 żydów [2]). Co do zatrudnienia, liczy się 1. officyalistę, 1. nauczyciela, 84. posiadaczy grunt., 7. chałupników, 1. rzemieślnik, 147. zarobn. i 302 kobiet i dzieci. Mieszkańcy tutejsi trudnią się ogółem tylko uprawą gruntu, prowadząc zwykłe gospodarstwo trzypolowe [3]), oraz chowem bydła [4]), mając dostateczną paszę [5]). Ziemia tutejsza, glinkowata pulchna, przy dostatecznej uprawie roli wydaje 4—6 ziarn. Niegdyś kwitnęło w tem miejscu także i pszczelnictwo, które obecnie całkiem podupadło, sadownictwo i ogrodnictwo prawie wcale tu niepraktykuje się. Połów ryb w Lipie, dostarcza w lecie wieśniakom i dworowi szczupły zapas ryb, najwięcej kumlą łowionych, szczególnie płocice, piskorze, liny, karasie i inne; raków których było tu niegdyś poddostatkiem, ubyło niemal całkiem. Nowszemi czasy panują tu często choroby zaraźliwe, mianowicie szkarlatyna i inne. Miejsce to założone przy końcu XVII wieku na gruntach Putiatynieckich, było początkowo królewszczyzną [6]) później wraz z Putiatyńcami przeszło w dziedzictwo Sieniawskich, a po nich Czartoryskich. Według taryfy z r. 1717 i 1764 płaciła posiadłość Babuchowska pół dymu, należąc do parafii

1) Nazwy osiedlonych w tem miejscu rodzin są: Baziów 1. rodzina, Bajków 1. rodzina, Iwanciów 1. rodzina, Jurków 1. rodzina, Panków 3. rodziny, Pilipów 1. rodzina, Romanków 5. rodzin, Szewców 4. rodziny, Kopeiuch 1. rodzina, Bazyk 1. rodzina, Dudak 1. rodzina, Nowak 1. rodzina, Przyszlak 2. rodziny, Olejnik 1. rodzina, Owsianik 2 rodziny, Mazurek 1. rodzina, Stadnik 2. rodziny, Chomik 1. rodzina, Hidziak 1. rodzina, Kiecyniuk 1. rodzina, Skipnk 3. rodziny, Pawluk 1. rodzina, Romach 1. rodzina, Maslanka 1. rodzina, Popereka (Popereczka) 2. rodziny, Minurka 1 rodzina, Hałuszka 2. rodziny, Bogda 1. rodzina, Lejba 2. rodziny, Władyka 1. rodz., Skrobacz 1. rodz., Zablhacz 2. rodziny, Parchuć 1. rodz., Danilliszyn 1. rodz., Dygan 1. rodz., Gapyszyn 1. rodz., Nakonoczny 2. rodz. Czepil 3. rodziny, Goj 1. rodzina, Maslij 1. rodzina, Gelemej 2. rodziny, Sas 4. rodziny, Bałacki (Pałacki) 4. rodziny, Baczyński 1. rodzina, Mozołowski 1. rodzina, Trojanowski 2. rodziny, Wierzbiłowski 3. rodziny, Chabarski 1. rodzina, Bojkiewicz 1. rodzina. — Najwięcej podatku płacą: Dmytro Szewców 15 złr. 94 ct., Iwan Szewców 15 złr. 50 ct., Prokop Kopciuch 11 złr. 30 ct., Hryć Maslanka 10 złr. 80 ct. Dawniejsze też tu są rodziny Alembita, Danilczyn i inne.

2) W r. 1800 liczono tu 65 domów, 73 rodzin i 376 mieszk., między tymi 1. szlach. 30 posiadaczy gruntów, 56 chałupników i zarobników, 75 dorostków męzkich i 193 niewiast. W r. 1824 liczono 80 domów, 108 rodzin i 446 mieszkańców, między tymi 1. ksiądz, 58 posiadaczy gruntów, 77 sług i zarobników, 107 dorostków i 203 niewiast. W r. 1857 liczono 89 domów i 553 mieszkańców, z tych 31 obrz. łac., 495 gr. kat. i 11 żydów; co do zatrudnienia 2. officyalistów, 78 posiadaczy gruntów, 1. rzemieślnik, 129 zarobników i sług, i 285 kobiet i dzieci.

3) Zbiory roczne według dat urzędowych wynoszą przeciętnie 576 korcy pszenicy, 848 korcy żyta, 4,399 korcy jęczmienia, 3,822 korcy owsa, 23 korcy grochu i 11 korcy siemienia konopnego.

4) Ilość bydła według obliczenia urzędowego w r. 1824 wynosiła 51 koni, 90 wołów, 88 krów; obecnie liczy się tu 60 koni, 104 wołów, 121 krów, i 13 owiec.

5) Zbiory siana w tem miejscu dochodzą rocznie 3,186 cet., a to 2,514 cet. siana kwaśnego, 672 cet. słodkiego i 260 cet. potrawu.

6) W metrykach koronnych w Warszawie, zaciągnięte jest nadanie dożywocia na Babuchowie (*Literae advitalitatium*).

Bukaczowieckiej [1]). Na mocy kontraktu, zawartego dnia 10 czerwca 1814 r. między Izabellą z Czartoryskich Lubomirską a Wincentym Kopystyńskim, nabył ostatni Babuchów za kwotę 276,000 złp. [2]). Dotąd należała ta miejscowość do obszaru dworskiego Putiatyniec, lecz po podziale majątkowym po Wincentym Kopystyńskim w r. 1856 miejsce to zaczęło stanowić własny obszar dworski *(Dominium)*. Odziedziczyła je Apolonia z Kopystyńskich Nikorowiczowa, która je odprzedała w r. 1858 Janowi Żurakowskiemu [3]). Po nim odziedziczyla dobra Babuchowskie Józefa z Żurakowskich Kopystyńska, odstąpiwszy je kontraktem z d. 26. czerwca 1866 r. Teofilowi i Maryi Starzyńskim [4]), którzy je dotąd posiadają.

Cerkiew w Babuchowie gr. kat. obrz., niegdyś parafialna, dziś filialna parafii w Wierzbiłowcach, pod wezwaniem Zmartwychwstania Chrystusa Pana, zbudowana w r. 1842 z twardego materyału, na wzór zwykłych kościółków według planów rządowych, z wieżą na przodzie, w której są 4 dzwony dawnego odlewu [5]). Cerkiew ta, zwrócona frontem ku zachodowi, oświetloną jest 7 oknami, ściany malowane, lecz ikonostasu niema [6]). Oprócz wielkiego ołtarza, sznycersko ozdobionego, z obrazem Zmartwychwstania Pańskiego, znachodzą się jeszcze 2 boczne ołtarze Matki Boskiej i Śgo Mikołaja. Istniejącą dawniej w Babuchowie parafię zniesiono przed r. 1835. Metryki parafialne dawniejsze początkują od r. 1723, (tylko chrztu i ślubne dawniej prowadzono), nowsze od r. 1784 [7]). Do dotacyi parafialnej w tem miejscu należy 77 mg. 346 □ sąż. gruntu ornego i 23 mg. 611 □ sąż., łąk i pastwisk. Czysty dochód po odtrąceniu wydatków 9 złr. 28 ct., obrachowany rocznie na 180 złr. 2 ct. w. a. Zabudowań parafialnych obecnie tu niema, chociaż w dawnej wizytacyi cerkwi tutejszej wzmiankowaną jest rezydencya kapłańska, która niegdyś istniała opodal cerkwi nad Lipą z gumnem i dwoma ogrodami, wzdłuż błota na wsi będącego. Nowszy inwentarz kościelny i parafialny zestawiono w r. 1846.

---

1) Ob. *Tariffa Contributionis Fumalis Terrae Halliciensis et Districtus Kollomiensis anno 1717 facta.* W archiwum autora.

2) Ob. *Lib. Instrum.* T. 109, p. 401, w Tabuli krajowej.

3) Kontrakt kupna i przedaży zaciągnięty w *Lib. Instrument.* T. 894, p. 568, w Tabuli krajowej.

4) Ob. *Lib. Instrument.* T. 1084, p. 412, w Tabuli krajowej.

5) Opis dawnej cerkwi drewnianej, znachodzimy w wizytacyi generalnej cerkwi Babuchowskiej, z dnia 20 kwietnia 1760 r. (zaciągnięty w *Lib. Fundation.* T. 85, p. 135, w Tabuli krajowej), z której następujące daty tu podajemy: „Cerkiew pod tytułem Zmartwychstania Pańsk. na podwalinach dębowych, cała mięszano z rozmaitego drzewa, o jednym na środku wierzchu, na którym kopółka pod blachą gątami pobita, *sumptem olim* X. Jakuba Medyńskiego *pro tunc* parocha, za pomocą gromady wystawiona, a za czyjem konsensem i od kogo pobenedykowana *nescitur*. Około niej cmentarz, drzewem ogrodzony z fórtką, nad którą dzwonnica dembowa, gątem pokryta z jednym większym i trzema małymi dzwonami".

6) Wyżwspomniana wizytacya wzmiankuje, iż w dawnej cerkwi istniał *Deissus* cały z Apostołami i Prorokami, Carskiemi wroty i namiestnemi obrazami, snycerskiej roboty, który jednak niewiadomo gdzie się podział.

7) Według pomienioucj wizytacyi, był tu w r 1760 proboszczem X. Leonty Nowakowski, za prezentą księcia Augusta Czartoryskiego wojew., generała ziem Ruskich r. 1752 w Puławach datowaną. Ten metryki tylko *Baptisatorum et Copulatorum pisał.*

Szkołę trywialną zaprowadzono w tem miejscu w r. 1861, z dotacyą roczną 100 złr. w gotówce, 20 mierzyc zboża, opał szkoły i 500 sążni ogrodu. Jako ubikacyę na szkołę użyto dawny spichlerz gromadzki przez długie lata nieużytecznie stojący. Do szkoły uczęszcza około 30 chłopców i 20 dziewcząt rocznie. Prezentę na nauczyciela daje gromada i pleban gr. kat. obrz.

Babuchów, △ czyli punkt trygonometryczny w obrębie gm. Babuchowa, pow. Rohatyńskim. Jest nim szczyt wieżyczki cerkwi miejscowej, wznoszący się do 136'3 sążni nad pow. morza [1]).

Babula, potok, ob. Babułówka.

Babule, mylnie Babula zwana wieś i gmina, w powiecie Mieleckim, (obw. Tarnowski), niegdyś województwie i powiecie Sandomirskim; rozłożona w równinie nadwiślańskiej, nad potokiem Babułówką, opodal nowo utworzonej drogi krajowej Dembica-Nadbrzezieńskiej. Graniczy od wschodu z gm. Knapy, od południa z Czajkową, od zachodu z Jaślanami, a północy z gm. Piechoty. Odległość od Tarnowa 9 mil, od starostwa i sądu powiatowego w Mielcu $2^1/_2$ mili, od poczty w Baranowie $1^1/_2$ m., a od parafii łac. w Padwi $^1/_2$ mili. Rozległość tej gminy według katastru prowizorycznego z roku 1820, zajmuje 1225 morgów [2]). Cała ta rozległość przedstawia falowatą równinę, poprzerzynaną parowami, której górna część, czyli naziom, zawiera miejscami jeden sążeń grubą warstwę pruchnicy bagnistej, spoczywającej na czystym lotnym piasku, a tu i owdzie ma za nieprzepuszczalny spodni pokład, smugami idącą rudę darniową żelazistą [3]). W skutek nadmiaru wilgoci, grunt tutejszy sprzyja nadzwyczaj wegetacyi, a w lasach tutejszych, obok innych drzew liściowych i sosnowych, porastają olbrzymie olsze, jakie rzadko trafia się widzieć w kraju [4]). Cała przestrzeń gminy tutejszej, od strony zachodniej, była niegdyś jednostajnem bagnem, osuszonem zwolna rznięciem rowów, a najwięcej przez wyrznięcie głównego kanału, którym sprowadzono do Wisły potok Babułowski (ob.), gubiący się niegdyś w przepaścistych

---

1) Ob. Mapę Kumersberga Galicyi, kartę 39 m. VI i 24.

2) Z ogólnego obszaru gm. Babule, należy 16 mg. gruntu ornego, 52 mg. ogrodu i łąk, 7 mg. pastwisk i 745 morgów lasu do obszaru dworskiego w Tuszowie, a 136 mg. pola, 146 mg. ogrodów i łąk, i 123 mg. pastwisk do mniejszych posiadłości. Lasy dworskie tworzą w tem miejscu własny rewir, z przydzieleniem niektórych obszarów z sąsiednich wsi. W archiwum autora znachodzą się dokumenta z roku 1775, odnoszące się do organizacyi rewirów w lasach niegdyś sandomierskich, (ob. Sandomirska ekonomia i puszcza).

3) Znachodzącą się tu rudę żelazną wydobywano i przetaplano niegdyś w hamarni żelaznej w Wilczej woli (ob.) istniejącej; wyrabiane z niej żelazo było jednak kruche i wątłe, oraz niewynadgradzało wydatków, w skutek czego zaniechano przy końcu zeszłego wieku jego dalszej fabrykacyi.

4) O olszach w tem miejscu, czyli raczej w rewirze Babuleckim, znachodzimy dokładną monografię w Dzienniku rolniczym Krakowskim z r. 1866, na str. 88, pod artykułem: Przegląd tabellaryczny nadzwyczaj starych i rzadkich drzew w lasach Galicyi zachodniej: „Olsze czarne, czyli pospolite (*Alnus glutinosa*). Na bagnistych równinach obwodu Tarnowskiego, stanowiących jeden zaokrąglony komplex, leżący w powiatach Mieleckim i Kolbuszowskim, a wynoszący około 50,000 morgów, mianowicie w lasach Tuszowskich, w rewirze Babula, trafiają się takie

bagnach tutejszych. W lasach po stronie wschodniej tej wsi, znachodzą się dotąd jeszcze nieosuszone moczary, z których wypływa potok Jamnica (ob) zwany, który po jednomilowym przebiegu ku stronie południowo-wschodniej, gubi się we wsi Jagodnikach w małém jeziorku tamtejszém. W dawnych czasach Wisła występując w czasie ulewów ze swego koryta, rozścielała aż pod Babule swe fale wodne, które zwykle pozostawały na miejscu, tworząc miejscami znaczne lachy, czyli moczary; powódź z r 1812 zachowała się dotąd w pamięci ludu tutejszego. W lecie i zimie panują tu częste burze. Oprócz drożyny miejscowej, przechodzi tędy też droga komunikacyjna z Padwi do Jadach i miasteczka Majdanu Ilość domów wynosi obecnie 50 numerów [1]), wszystkie drewniane, między temi folwark dworski i karczma. Domki włościańskie po większej części licho i mizernie wyglądają. Ludność tutejsza liczy według obliczenia z roku 1869 około 51. rodzin [2]), i 254 mieszkańców, między temi 240 obrz. łac. i 14 żydów [3]). W ostatnich latach wiele mieszkańców poopuszczało swoje siedziby, odprzedawszy takowe sąsiadom lub przybyłym żydom [4]).

Co do narodowości, mieszkańcy tutejsi są rozmaitego pochodzenia, między niemi nawet i Niemcy, osiedleni tu za czasów polskich, pracujące niegdyś w kopalniach rudy żelaznej, którzy się całkiem przenarodowili. Pozostały tylko dawne im właściwe zwyczaje i obyczaje. Osiedlenie się zaś miejscowości, należącej niegdyś do kasztelanii sandomierskiej, datuje się na początku XVII wieku, za czasów dzierzenia tej kasztelanii przez Krzysztofa Ossolińskiego, który pierwszy zamyślał o fabrykacyi żelaza z tutejszej rudy darniowej. Nazwę swą odnosi ta miejscowość od pierwszych osadników Babulów, osiedlających się na gruntach

---

olsze, jakich nigdy niewidziałem, mające 80 do 90 lat, których wysokość 75—80 stóp, a średnica w przecięciu 1'10" do 2'6" wynosi. Olsze te, osiadłe wzdłuż parowów tej falowatej powierzchni, mają pnie nadzwyczaj zdrowe i czyste wewnątrz, aż prawie po samą koronę, co bardzo rzadko się trafia, a dla leśnika i przyjaciela przyrody sprawia nader miły widok. W r. 1856 mierzyłem ścięte w tych lasach pnie olszowe, które począwszy od dolnego przekroju, aż do 3. sążni wysokości, miały zaledwie $^1/_2$ do $^3/_4$ cala zwężenia, to jest, że kloc w dolnym końcu miał 30" a w górnym $29^1/_4$". Szczegół, który się w tego rodzaju drzewach rzadko powtarza".

1) Ilość domów w Babulach w r. 1799 wynosiła 21, a w r. 1824 już 30. Są to po rozrzucane pojedyńcze ubikacye z małemi zagrodami i przybudowaniami.

2) Rodzin liczono tu w roku 1799 tylko 31., między temi 1. żydowską, a w roku 1824, 37. Nazwy mieszkańców, czyli rodzin pojedyńczych są następujące: Babula 6. rodzin, Barszcz 10. rodzin, Czechura 1. rodzinę, Dziubek 1. rodz., Fusiek 1. rodz., Hyjek 2. rodziny, Hynowski 1. rodzinę, Jamroz 3. rodziny, Krzywaniec 1. rodzinę, Łącz 3. rodziny, Lotz 1. rodz. Piechota 3. rodziny. Pirog 1. rodzinę, Popiołek 7. rodzin, Sajdek 2. rodz., Stanaszek 1. rodzinę, Sledziona 1. rodz., Starsche 1. rodz., Synowiec 1. rodz., Tworek 1. rodz., Tyniec 2. rodz., i żyd Kornblüth jako chałupnik. Najwięcej podatku płacą: Gmina 28 złr. 42 ct., Barszcz Józef 10 złr. 6 ct., Babula Michał 6 złr. 98 ct.

3) Ludność w tem miejscu podaną była w roku 1799., na 136 dusz, z tych 131 chrześcian a 5 żydów; co do zatrudnienia zaś 15 rolników, 17 chałupników, 60 najemników i sług i 101 kobiet i dzieci. W roku 1824. liczono tu 135 mieszk. tylko samych chrześcian, między temi 19 rolników, 1 chałupnik, 32 zarobników i sług, i 83 kobiet i dzieci.

4) W szematyzmie dyecezalnym na rok 1873. wykazano ludność tutejszą (chrześcian) tylko na 182 dusz, gdy takowych w roku 1871 już 262 liczono, nierachując żydów.

niegdyś Jaślańskich, (ob. Jaślany). Powiększająca się tym sposobem osada, należała aż do r. 1772 do kasztelanii sandomierskiej. Po zajęciu przez rząd austryacki Galicyi, gdy dobra te inkamerowano, przydzielono wioskę Babule do klucza Tuszowskiego, przy którym zostawała aż do r. 1836, w którym to roku kontraktem z dnia 12. grudnia, nabył cały klucz Tuszowski Leopold Antoni Elkan de Elkansberg za 130,000 złr m. k. (ob. Tuszow). Obecną właścicielką jest hr. Ludwika Schönfeld. Majątek gminy znachodzi się w realnościach i gotówce [1]). Do roku 1775, istniała w obrębie tej gminy realność, czyli raczej las, pod nazwą Klęskówka (ob.) należąca do sąsiednich dóbr Baranowskich, którą później zarząd dóbr kameralnych wydzielił.

W rozległych lasach tutejszych i okolicy włóczyli się dłuższy czas w roku 1812 rozbójnicy Grochowiakami zwani, od głównych swych pyzewódzców Adama i Michała Grochowiaków (poddanych Baranowskich), którzy jednak w tym roku schwytani, zasądzeni zostali przez zwołany w Baranowie sąd doraźny na karę śmierci przez powieszenie (ob. Baranów).

Babulińce, ob. Babolińce.

Babułówka także Babula, Babułowski kanał, Krzemieniec lub Rzyska [2]) zwany potok i dopływ Wisły. Wypływa z silnych źródeł w obrębie gm. Toporowa, na przeciągających się tędy wzgórzach Borowiny (ob.) zwanych, wzniosłych około 750 stóp nad pow. m., w miejscu, gdzie się stykają granice wsi Toporowa, Ostrowa Tuszowskiego, Kossowa i Przyłęk. Przepływając dalej w kierunku zachodnio-północnym przez Toporów, lasy Ostrowa Tuszowskiego i wieś Dębiaki, zasila w tem miejscu mały stawek na Hykach, gdzie go też dobiega pierwszy większy dopływ, czyli strumień zwany Szydłowcem (ob.). Odtąd już większem, mielszem jednak korytem, przepływa wsie Czajkowę, Pluty i Babule, gdzie niegdyś rozlewając się szeroko, tworzył obszerne i nieprzebyte miejscami moczary. Nowszemi jednak czasy, wyrznięciem jednostajnego dość głębokiego koryta, Kanałem Babułowskim zwanego, osuszono niemal całkiem dawne moczary i błotniszcza. Tym kanałem i w dawnym kierunku przepływa Babułówka od Babul przez wsie Piechoty i Padew do Dmytrowa wielkiego, gdzie na granicy między temi gminami, przy folwarku Annapolskim, przerzyna nowobudującą się drogę krajową, Dembica-Nadbrzeziańską (ob.) z mostem 4 sąż. długości. Odtąd dawnym swym korytem, zwracając się w kierunku wschodnio-północnym, i czyniąc mnogie zakręty, przepływa pod nazwą Krzemieńca (ob.). przez wsie Dmytrów wielki i mały do miasteczka Baranowa, gdzie rozszerzając czem raz więcej swe koryto i tworząc znaczny staw, dzieli miasteczko na dwie części; a przepływając dalej, odgranicza Baranów od wsi Suchorzowa, i po czteromilowem przebiegu uchodzi do Wisły od prawego brzegu. Niegdyś było nad tym potokiem mnóstwo większych

---

1) W roku 1869 przysądzono gminie 52 złr. 24 ct. w gotówce i 200 złr. w efektach jako wynadgrodzenie za przysługujące gminie prawo serwitutowe.

2) Nazwę Rzyska, tego potoku, znachodzimy na mapie dawniejszej Liesganiga. Pod nazwą Krzemieniec, znachodzimy wzmiankę o nim, w niektórych dawnych dokumentach, dotyczących miasteczka Baranowa.

i mniejszych stawków, oraz młynów, które dziś przez uregulowanie koryta jego, osuszono i poznoszono; zaledwie tylko jeden młyn istnieje dotąd na Pintach (ob.). Ryb w wodach Babułowskich dziś mało i te najwięcej namułowe; czasem tylko w czasie wylewów Wisły i tarła zawita łosoś wislany lub karp. Stawki nad tym potokiem żywiły niegdyś mnóstwo raków i miętusów, czem słynęła nawet okolica. Z głównych dopływów Babułówki odznaczają się tylko potoczki Szydłowiec i Rów (Padewski), uchodzące od lewego jej brzegu.

Babuś-Babuszka, (ob. Babka).

Babuszów, ob. Bombaszów.

Baby, nazwa pasma wzgórz łagodnie falujących, przeciągających się od Wołosowa w powiecie Nadworniańskim w kierunku północno-wschodnim przez obręby gmin Kamienny, Worony i Krasiłówka, zniżając się w ostatniem miejscu ku korytowi Worony. Pasmo to, wznoszące się w Wołosowie o 966 stóp, zniża się pod Słobódką do 902 stóp nad pow. m. W tym przeciągu stanowi to pasmo także dział wodny między potokami Kamienną i Woroną (ob.). Wnętrza jego stanowią możne pokłady kredy marglowej, a powierzchnia glinkowata z nieprzepuszczalną glebą sprzyja nadzwyczaj wegetacyi leśnej. Pokryte niegdyś niebotycznemi lasami, które miejscami dotąd jeszcze istnieją, słynie także w podaniach ludowych. Miejscami znachodzić się mają straszne dawniej moczary i to pieliska, o których dotąd jeszcze lud ze strachem wspomina.

Babyce, czyli Babycze, ob. Babiece.

Babycza, ob. Babica.

Babyj, ob. Babij.

Babyńci, ob. Babińce.

Babynka, ob. Babianka.

Baca, boca, starszy, czyli przewodnik pasterzy owiec juhasów, (ob.) po halach tatrzańskich i połoninach, w górach Karpackich [1]). Bacą bywa zwykle gospodarz (gazda) zamożniejszy, dający rękojmię powierzonego mu *statku*, (ob.). On majątkiem odpowiada za całość trzody (*kierdela*) i za dotrzymanie ugody, jakową przed pochodem na polanę w górę, zawiera on w imieniu swej czeladzi z gminą, (ob. Pochód połoniński). Według otrzymanej próby podoju, obowiązany baca, oddawać sery (*grudki*), zwykle dwa garnce (*miarkę*) od owcy lub kozy. Na hali rozporządza, kędy którego dnia kierdele pędzić mają. On w pośrodku juhasów zasiada do podoju, nadzoruje *klagania* (warzenia) żętyc i odczerpywania sera; on gazdom każdemu zkolei oddaje mleko lub już obwarzone grudki, pierwszy zasiada do jadła i wydaje inne rozkazy. Słowem jest on ojcem, czyli

1) Wyraz baca pochodzi od węgierskiego bacs, (owczarz). Wyobrażenia o postaci bacy, mamy już w mnogich opisach hal tatrzańskich, powiastkach i innych naukowych dziełach. W r. 1864 oglądaliśmy na wystawie lwowskiej nader piękny obraz olejny malowany przez p. Kotsisa, przedstawiający bacę halskiego. (Ob. także Bibliot. Warszawska r. 1844. T. II, str. 272).

wójtem nad juhasami, a powaga jego i we wsi wzrasta, im więcej się on starzeje. W tenczas każdy zwielką otuchą słucha rad jego i opowiadań [1]).

Baczerzyska, ob. Bucierzyska.

Bach, Za Bachom, łąka w obrębie gm. Luszki, w powiecie Dolińskim, ku zachodnio-południowej stronie tej wsi, godna wspomnienia dla swej flory.

Bacharia, czyli Bukaria Tarnowska, tak nazywał się jeden z większych wrębów i chodnik w kopalniach Wielickich, w Starem polu, opodal szybu Bożawola. Miejsce to wspominane jest jeszcze w opisach robót wielickich z r. 1717. Nazwę swą odnosi od Spytka Tarnowskiego, zawiadowcy od r. 1532 do 1540 zup wielickich [2]).

Bachażowce, Bachażowci, góra i połonina ku południowej stronie wsi Ławoczne, w powiecie Stryjskim przy granicy węgierskiej, wzniosła około 1038 stóp nad pow. m. Z tej góry miejscami stromy spad w dolinę rzeki Opora, (ob.) który z swych źródłowisk z pod Jawornika wielkiego wężykowato tędy przepływając, wypłukiwał tu dawniej rozmaitego kształtu kryształy. Góra, czyli raczej połonina żyje także w podaniach tutejszego ludu.

Bacheński, potok górski, wypływający z tak zwanych Ostrych gór, (ob.) ku wschodniej stronie gminy Koziowy, w powiecie Stryjskim, na granicy tejże z gm. Hołowiecką; płynąc dalej w kierunku wschodnim lesistemi debrami, po krótkim biegu uchodzi do Opora od prawego brzegu. Potok ten rwiący znosi w czasie ulewów ogromne pnie drzew, wyrywanych z korzeni z swych nadbrzegowisk.

Bachin, ob. Rachin.

Bachledówka, przysiołek w obrębie gm. Zakopane, w pow. Nowotargskim, od północnej strony tej gminy, przy ujściu potoka Bachledskiego do Białego Dunajca, przy drodze Nowotargsko-Zakopańskiej, w odległości $2^1/_2$ mil od Nowego targu, a $^1/_4$ mili od poczty i parafii łac. w Zakopanem. Liczy kilkanaście chat goralskich z młynem dworskim, oraz 114 mieszkańców.

Bachledzki potok mały strumyk, spływający z kilku źródłowisk z wzgórza Mrówcowe Wirchi w kierunku północnym, po krótkim biegu, łączy się z Białym Dunajcem od prawego brzegu. Strumyk ten wspominany bywa w opisach podróży do Tatr [3]).

Bachlowa, potoczek, spływający kilkoma strumieniami z gór, tak zwanych: Zernic, (ob.) w obrębie gm. Średnia wieś w pow. Liskim. Po złączeniu się płynąc dalej jednostajnem korytem, do którego jeszcze kilka innych z obydwóch brzegów zlewa się strumieni, w kierunku zachodnio-północnym, uchodzi w obrębie gminy Bachlowej do Sanu od prawego brzegu. Potok ten rwiący, nanosi w czasie ulewów koryto Sanu szutrem kamiennym i drzewem leśnem.

---

1) Opowiadanie starego bacy, mamy przedstawione w illustracyi w artykule: „Kilka rysów fotograficznych z Tatrów“ w Tygodniku illustrowanym T. I, z 1860 r. str. 484.

2) Ob. J. N. Hrdina: *Geschichte der Wielicskaer Saline.* Wien 1842, str. 30 i 66.

3) Ob. Dr. Janoty: *Przewodnik do Tatr i Pienin*, str. 91.

Bachlowa, dawniej Balów, mylnie Bachtowa, czyli Bachtlowa zwana, wioska i gm. w powiecie Leskim (obw. Sanocki), niegdyś w województwie Ruskiem, ziemi Sanockiej. Rozłożona wąskim smugiem między obszarami gmin Średniej wsi od wschodniej, a Hoczwi od zachodniej strony, które to zwężone nader w pośrodku, gdyż zaledwie kilkadziesiąt sążni szerokości zajmujące terytoryum, podzielone jest na dwie główne części. Część dolną, zawierającą samą osadę, przypierającą do koryta Sanu, i łączącą się z zabudowaniami sąsiedniej wsi „Średniej wsi", i część górną Od Nowosiołek, (ob.) zwaną, niezamieszkałą, rozprzestrzeniającą się w wzgórzach Zernice (ob.) zwanych, na których tylko pastwiska krzakami porosłe i nieco pola rustykalnego znachodzi się. W tym rozpołożeniu graniczy Bachlowa od wschodu z wsią Średnia wieś, w przeszło cwierćmilowym przeciągu, gdzie też koryto Sanu, stanowi po części naturalną granicę; od południa zaś, zachodu i północy, okrąża Bachlowę obszar gminy Hoczwi w przeszło półmilowym przeciągu. Odległość tej wsi od Sanoka 3 mil, od starostwa, sądu pow. i poczty w Lisku 1. mila, od parafii łac. i gr. kat. w Hoczwi ¼ mili. Rozległość tej wioski zajmuje według najnowszego pomiaru 687 mg. 880 □ sążni [1]). Oprócz dość znacznego już w tem miejscu koryta rzeki Sanu, przepływającego tędy w przeciągu do trzystu sążni, do którego tu potoczek Bachlówka uchodzi, wypływa ze wzgórz tutejszych i sąsiednich we wsi Hoczwi i Średniej wsi, kilka małych strumieni, zlewających się po części do Bachlowy potoku, lub do Sanu, od prawego. Częste wylewy Sanu niszczą czem raz więcej brzegi tutejsze, a to tem bardziej, iż rzeka w tem miejscu czyni nagły skręt z kierunku zachodniego ku północnemu. Zdarzają się tu też częste ulewy i gradobicia, pamiętne z r. 1817 i 1867. Ilość domów w tem miejscu obecnie wynosi 29, wszystkie drewniane [2]), rodzin 26 [3]), a mieszkańców 202 dusz [4]). między temi 13 łac. obrz., 172 gr. kat., i 18 żydów; co do zatrudnienia zaś 18 posiadaczy gruntu, 8 chałupników, 2 rzemieślników, 63 najemników i zarobników, i 111 kobiet

---

1) Według katastru prowizorycznego z roku 1820, obszar tej gminy wynosił 657 morg, z tych należało 80 mg. pola ornego, 16 mg. łąk i ogrodów 7 mg. pastwiska i 187 mg. lasu do większej posiadłości, a 267 mg. gruntu ornego, 24 mg. ogrodów i łąk i 54 mg. pastwiska do mniejszych posiadłości. Lasu w tem miejscu dziś już wcale niema. Między mniejszemi posiadłościami, posiada w obrębie Bachlowy, parafia gr. kat. w Hoczwi: 16 mg. 1537 □ sążni roli, 2 mg. 1359 □ sążni łąk i 3 mg. 771 sążni pastwiska, a to w niwach: Za Sanem, Podebrza czyli Poddębna, Pod Sanem, Hory, Hosy czyli Hony zwane pole, Wisilnik, Za Powabnem, W Stawach. Ogrody i Od Nowosiolek.

2) W roku 1790 liczono w Bachlowy w raz ze wsią Zerdenką 30 domów; w roku 1824 w samej wsi Bachlowy 20, a w roku 1857 już 27 domów.

3) Rodzin w tem miejscu wraz z Zerdenką liczono w roku 1790, 33, między temi 2. żydowskie; w roku 1824 w samej Bachlowej 33 Nazwy rodzin tutejszych noszą dotąd cechę dawnego pochodzenia. Capar 2. rodzin, Klim 4. rodz., Gnap 3. rodz., Ross 7. rodz., Babiak 3. rodz., Caparczyk 1. rodz., Bednarczyk 1. rodz., Skarowski 1. rodz., Hubisz 2. rodz., i Terpko 1. rodz. Dawniej znachodziły się tu jeszcze: Bury, Abisze, Czemerys, Dubiel, Rosiówi, Honaki. Najwięcej dziś podatku opłacają: Iwan Capar 7 złr. 40 ct., Michał Hubisz 4 złr. 63 ct. i Mikołaj Gnap 4 złr. 62 ct.

4) Mieszkańców liczono w Bachlowej w roku 1790 wraz z Zerdenka 164, między temi 158 chrześcian i 6 żydów; co do zarobkowości 42 chałupników

i dzieci. Niemal wszyscy trudnią się rolnictwem [1]) i chowem bydła [2]), lub wydobywaniem nafty, w Bachlowej i okolicy [3]). Charakter i zwyczaje mieszkańców przypominają ich dawną rozmaitość pochodzenia, czyli narodowoście. Miejsce to powstało na początku XVI wieku, założone przez Mikołaja Bala, na gruntach wsi Hoczwi, pod nazwą Balów, czyli Balowa [4]), osadnikami wołoskiemi i niemieckiemi. W r. 1510 wydzielił Bal w tem miejscu niektóre grunta i dziesięcinę dla kościoła łac. w Hoczwi, przez siebie fundowanego, o które to nadania toczył się pózniej spór długoletni, załatwiony dopiero w r. 1629 w Trybunale lubelskim, między biskupstwem przemyskiem, jako opiekunem kościoła tutejszego, a ówczesnemi posiadaczami państwa Hoczewskiego, Janem i Samuelem Balami, synami Macieja i Elżbiety z Lubiszyna Balów [5]). Od czasów założenia aż do obecnych należy, Bachlowa bezustannie do dóbr Hoczewskich, które w zeszłym wieku przeszły w posiadanie rodziny Urbańskich. W roku 1733 byli właścicielami tych dóbr Michał z Urbanowa Urbański, podczaszy żydaczowski, i żona jego Elżbieta Dubrawska. Synowie tychże, Józef, stolnik bracławski, i Ignacy Urbańscy, odstąpili w roku 1753 prawa swoje do tych posiadłości siostrze Teresie. Wówczas opłacano z dóbr Hoczwi, Bachlowy i Zerdenki pół szesnastki dymowego podatku, według taryfy z roku 1762 [6]). Teresa z Urbańskich I° voto Józefa Butlera; II° Józefa Fredry, a III° Józefa Bobowskiego żona, odprzedała dobra Hoczewskie, kontraktem dnia 30. kwietnia 1785 roku zawartym, synowi

---

i zagrodników, oraz zarobników i 122 kobiet i dzieci. W roku 1824. liczono w Bachlowej samej 149 mieszkańców, a to 143 chrześcian i 6 żydów; 19 rolników, 18 zarobników i 118 kobiet i dzieci. W roku 1857. zaś: 190 mieszkańców, między temi 19 obrz. łac., 149 gr. kat., i 18 żydów; co do zatrudnienia zaś: 18 posiadaczów gruntu, 2 rzemieślników, 11 najemników i zarobników i 159 kobiet i dzieci.

1) Zbiór roczny podawany bywa w tem miejscu na 27 mierzyc pszenicy, 132 mierzyc żyta, 193 mierzyc jęczmienia, i 297 mierzyc owsa.

2) Bydła w Bachlowej liczono w roku 1824 około 26 wołów i 18 krów, a w roku 1879 kilka koni, 24 wołów i 26 krów.

3) O znachodzących się w tem miejscu źródłach naftowych i wydobywaniu nafty, jest wzmianka w „Gazecie Narodowej" z roku 1865, Nr. 216. Bliższe opisy geognostyczne Bachlowej znachodzą się przy opisach Hoczwi i pasma wzgórza Żernicą zwanego. (ob.).

4) W dekrecie trybunału lubelskiego, wydanym *feria 6. post Dominicam Rogationem*, 1629 r., znachodzi się oprócz dokumentu erekcyjnego kościoła i parafii w Hoczwi, przez Mikołaja Bala z roku 1510, datowanym *feria 3. post festum S. Matheae Apli. et Evang.*, także wzmianka o Balowie: „*Villa sigillatum Valachici citatorum Balow per quatuor mutones et Porci Actoris Causae Principalis et Ecclesiae ipsius proveniunt et debuntur*". Znać, iż wioska ta pierwotnie przez fundatora przeznaczoną była dla kościoła Hoczewskiego. (Ob. w Tabuli krajowej: *Liber Fundat.* T. 70, p. 381).

5) Spór ten powstał z powodu odstępstwa Balów od kościoła katolickiego i przyjęcia aryanizmu, w którym dłuższy czas uporczywie trwali, zbudowawszy sobie w Średniej wsi kościołek drewniany aryański. Z tąd też nieopłacano przez długie lata dziesięciny kościołowi w Hoczwi, który opustoszał, aż pokąd powyższą ugodą w trybunale lubelskim sprawę tę niezałatwiono.

6) *Oblata Tariffae Fumatiorum Terrae Sanocensis per magnificos Comissarios Ejusdem Terrae Sanocensis Formatt. In Castro Sanocens. 1768.*, w archiwum autora. Według innego podobnego wykazu: *Oblata Tariffe Contri-*

swemu z drugiego małżeństwa, Konstantemu Fredrze za 100,000 złp, z której to sumy zobowiązał się kupiciel spłacać kwartalnie procenta matce i bratu. Tenże Konstanty z Pleszowic Fredro, kanonik przemyski, pleban krzywiecki, sprzedał dobra te Janowi Krzywkowicz Poźniakowi w roku 1791, za 160,000 złp. Po nim odziedziczył je syn Jana, Jerzy, Marek, Felix, trojga im. Poźniak, na mocy testamentu z dnia 12. kwietnia 1794 r. Jerzy Poźniak odprzedał w roku 1813 dobra Hoczewskie Józefowi i Wiktoryi Rylskim, którzy je w r. 1857 odstąpili Emilianowi Rylskiemu. W roku 1854 nabył na publicznej licytacyi dobra Hoczewskie wraz z Bachlową Fryderyk Hausner, za 30,510 złr. m. k., lecz bez praw indemnizacyi, od którego nabyli w roku 1857 Franciszek i Franciszka Ritterscheidtowie, od których nabył znowu w roku 1858 Franciszek br. Lewartowski. Po śmierci tegoż w roku 1860 podzielili się spadkobiercy jego Władysław, Pawlina zamężna Suchaczewska, Henryka, Aleksander, Jan, Bronisław i Marya Lewartowscy dobrami Hoczewskiemi w 6. równych częściach, odprzedawszy je w roku 1862, dzisiejszym właścicielkom Maryi z Rutkowskich Bołoz Antoniewiczowej i Celestynie z Antoniewiczów Lewartowskiej. Majątek gminy niewiadomy. Pieczęć gminna, przedstawia górala, stojącego w koszuli, zwróconego ku prawej stronie z długiemi włosami, trzymającego w ręce lewej grable, oparte drążkiem do ziemi; w otoku w górze napis: GROMADA BACHLOWA, u dołu zaś po obydwóch stronach litery osobno stojące I. i B.

Bachmat, nazwa koni, pochodzenia tatarskiego [1]), grubopłaskich, na niskich nogach, podnoszących w biegu głowę do góry [2]). Bachmatów jeszcze w XVII wieku hodowano w stadninach Sieniawskich, po stepach w okolicy Brzeżan; w zeszłym wieku już nic więcej o nich niewiadomo. Oprócz tych stadnin, znachodzono je jeszcze nadzwyczaj wiele w posiadaniu małej szlachty, jako zdobycze na Tatarach [3]). Z tąd to wejszło w przysłowie: „Idę na wyprawę, choć bachmata zdobędę"; lub: „Żebyś się twą zdobyczą na bachmata nieutuczył". Wyraz ten żyje dotąd jeszcze u pospólstwa w kraju naszym, i zastosowywany bywa nietylko do zwierząt (koni) ociężałych, niezgrabnych, lecz także i do ludzi otyłych, spasnych, czyli brzuchaczów.

Bachmatowe, ob. Bachnowate.

Bachmistrz, czyli górmistrz, początkowo borkmistrz, *(Magister montium, Bergmeister* [4]*)* zwany, jeden z wyższych urzędników

---

butionis Subsidariae pro parte Cohortis Loricat. Illustrissimi Castell, Cracovien. (Sieniawskiego). *Servien. In Castro Sanocensi. 1728.*, (w archiwum autora) opłacały dobra Hoczewskie, a to Hoczew, Bachlowa. Dziurdziow, Zerdenka, Cisna, Dołżyca, Krzywe i Przysłup, razem 111 złp. 18 gr. Teressa Bobowska opłacała w r. 1782. Kwarty 935 złr. 32 ct. w. w.

1) Również i nazwa tych koni jest pochodzenia tureckiego, a przyjętego od Tatarów; Tatarzy niegdyś szczycili się swymi bachmatami.

2) Tak określa je Gwagmin w dziele: Kronika Sarmacyi europejskiej, Kraków, 1611., str. 593. „Wałaszone i zrosłe konie tatarskie, które głowy ku górze w biegu podnoszą".

3) Z tąd pochodzi mnoga ilość nazw niw. czyli pastwisk, po rozmaitych miejscach w wschodniej części Galicyi.

4) Ob. Łabęckiego Górnictwo, T. II., str. 103. W Słowniku Lindego T. I., str. 41, podany jest mylnie pod nazwą niemiecką: „Packmeister"

żupnych w kopalniach wielickich i bocheńskich, pobierający do 15,000 złp. rocznego dochodu. Czynności jego znachodzimy unormowane w statucie żupnym Kazimierza W. z r 1233, konfirmowanym przez króla Kazimierza III. w r. 1451, (ob. Żupy welickie i bocheńskie[1]). Jako najpierwszego z bachmistrzów wielickich, przypominają dawne dokumenta wielickie, Alberta około r. 1360, i Penaka *(Penacus)* Buleina i Kuta, *magistri montium bochniensium;* [2]) w roku 1368 Jan Gładysz był bachmistrzem bocheńskim, a następcą jego w r. 1509 Jan Chischowski; r. 1510 Jan Sapieha (Sapiha), *supremus secret magn. duc. Lithuaniae*, a około r. 1599 Jan Morsztyn. Dalszy szereg wielickich bachmistrzów rozpoczęli w r. 1480 Mikołaj i Jan Jordanowie z Zakliczyna, istniejące do r. 1498. W r. 1510 był Seweryn (Zygfryd) Betman [3]), a po nim w r. 1558 Stanisław Morsztyn. Odtąd intratna ta w kraju niegdyś posada, była w długim szeregu lat, wyłączną Morsztynów własnością, którzy byli przytem mieszczanami Krakowskiemi [4]), chodził bowiem urząd bachmistrza wielickiego w tej rodzinie, oszacowany na kwotę pieniężną 5000 złp. W roku 1567 był Erazm Morsztyn, a po nim 1577 Florian, bachmistrzami wielickiemi. W r. 1617, pomiędzy Floryanem, Hieronimem, Janem i Piotrem z Raciborska Morsztynami, braćmi rodzonymi, strony przedania majętności ojczystej Raciborska, z jej przyległościami, i strony szacunku bachmistrzowstwa wielickiego, majętności także ojczystej, stała się ta ugoda, że oni zgodnie sprzedawszy majętność Raciborską za ośmnaście tysięcy złotych, Bachmistrzowstwu oznaczyli szacunek pięć tysięcy złotych [5]). O dalszym jednak następstwie brak dostatecznych wiadomości.

Bachna, u naszych Mazurów, nazwa białogłowy, skrócone Barbara (ob.).

W Encyklopedyi powszechnej (Warszawskiej) nie uwzględniono, czyli opuszczono całkiem, tego wyrazu. Za rządów austryackich nazwano ich Inspektorami górnemi, (*Berginspektor*).

1) Urzędu bachmistrzowskiego uregulowanie znachodzimy w Volum. Legum. T. V., str. 844. O dochodach zaś jego znachodzimy w Herburta: Statuta Regn Poloniae, wyd. Lublińskie, na str. 289 w przytoczeniu Statutu żup welickich następującą wzmiankę: „*Item statuimus: quod Magister montium, non debet aliquem census habere de Zuppis, neque septimanalem, neque annualem; nisi tantum modo famulos, quos ab antiquo in montibus habuit; et eos propriis pecunus salariare secundum consvetudinem montium, pecunus quas de bipenne acquisivit*". Z tych słów okazuje się, iż dochody bachmistrzów uzasadnione były na wydzielonych tymże częściach żup wielickich i bocheńskich, które jednak własnym kosztem obrabiali.

2) Ob. *Volum. Leg.* T. I., str. 101, i Łabęckiego: Górnictwo w Polsce, Tom. I., str. 187.

3) O tym Sewerynie Betmanie przypominają dzieje żupy wielickiej, iż wspólnie z Andrzejem Kościeleckim (de Koszczyelec), wówczas żupnikiem wielkim, ugasił pożar w głębi kopalni, wszczęty w roku 1510 podrzuceniem ognia, przez złośliwego robotnika, (ob. Jodocus Ludow. *Decius de rebus gestis Sigismundi I., pag. 73*; Fr. Wężyka Okolice Krakowa, Kraków 1833, str. 88; Łabęckiego Górnictwo w Polsce, T. I., str. 144 i inne dzieła).

4) Przypomina o tem A. Grabowski w dziele: Skarbniczka naszej Archeologii, Lipsk 1854, str. 181. Dowody, iż Morsztynowie byli początkowo mieszczanami krakowskiemi, znajdują się w księgach miejskich Krakowa, pomimo, że późniejsi rodu tego potomkowie, ślady pochodzenia zatracić starali się.

5) Ob. Grabowskiego: Skarbniczka naszej Archeologii, str. 181.

Bachno, także Bachna, czyli Bahno zwany, jeden z wyższych wierzchów i połonina w obrębie gminy Hołoska, w pow. Tureckim, na tak zwanej wysokiej Połoninie, (ob.) przy granicy Hołoska z gm. Dolbem. Wyniosłość tej góry jest o 3619 stóp nad pow. m. Z pód niej wypływa też mały strumień, także Bachnem zwany, ściekający ku południowemu zachodowi, i po krótkim biegu, uchodzący do Rybnika, od prawego brzegu. Główny pokład tej góry stanowi piaskowiec Karpacki, a po między nim znachodzą się wąskie smugi rudy żelazistej. Na powierzchni istniały dawniej niedostępne moczary i torfowiska, (ob. Połonina).

Bachnowacka droga, jest to nader przykra komunikacya przez najwyższe prawie w całym obwodzie Samborskim góry, z Hołoska przez Zubrzycę do Bachnowatego. Prowadzi z Hołoska aż do Zubrzycy korytem rzeczki Rybnika, a po za Zubrzycą przechodzi manowcami przez grzbiet gór Połonińskich, po pod najwyższą w okolicy górę Minczul zubrzycki, (ob.) do wsi Bachnowate, w długości niespełna jednej mili, którą przebyć, potrzeba najmniej połowę dnia użyć.

Bachnowatce, czyli Bahnowatce zwana, góra w obrębie i ku północnej stronie gm. Ternawki, w powiecie Stryjskim, przy granicy gm. Ławoczne z Ternawką. Wyniosłość tej góry sięga 3660 stóp nad pow. m.; znaną jest w okolicy z swych podań ludowych, odnoszących się do tej góry i własnej flory. Na zachodnim stoku tej góry, ku dolinie Ternawki, znachodzi się porozrzucanych po parowach, kilka chat włościańskich, stanowiących przysiołek tego imienia. Miejsce to, czyli góra, sławną była także kabanami (dzikami), których się dotąd corocznie kilka w tem miejscu ubija.

Bachnowate, czyli Bahnowate, mylnie Bachmatowe[1]), zwana wieś i gmina, w powiecie Tureckim (obw. Samborskim), niegdyś w województwie Ruskim, ziemi Przemyskiej. Rozłożona trzema grupami chat, stanowiących osobne przysiołki, po zachodnim stoku przeciągającego tędy od południa ku północnemu wschodowi, pasma gór karpackich Minczol (ob.) zwanych. Z tych gór ścieka mnoga ilość małych strumieni, stanowiących źródłowiska potoku Bachnowatego (ob.), po nad którym leży środkowa część wsi, wraz z cerkwią. Odległość miejsca od Sambora 7½ mili, od starostwa, sądu powiatow. i parafii łac. w Turce 2 mili, poczty w Boryni 1½ mili. Graniczy od wschodu z gm. Hołosko, od południa z Zawadką, od zachodu z Rykowem, a od północy z Ilnikiem. Naturalną granicę od wschodu stanowi, najwyższy prawie w całym niegdyś w obwodzie samborskim grzbiet Minczolski, znany u wielu dawnych krajopisarzy pod nazwą: Połonina (ob.), od których kilka mniejszych odrywa się pasm, zniżających się ku stronie zachodniej w dolinę rzeki Iluika. Cała ta wioska osłonięta na około leśnemi górami, zdaje się jakby jaką pustelnią, której przestrzeń zajmuje wedle najnowszego pomiaru 2806 morgów, 265 □ sążni[2]), po większej części lasu mieszanego,

1) Bachmatowem, nazywa tu miejsce x. Siarczyński w opisie miasta Sambora i jego obwodu, w Czasopismie naukowym Biblioteki Ossolińskich, z r. 1829. Zesz. II., str. 62.

2) Według katastru prowizorycznego z roku 1820, zajmował obszar tej gminy 2775 mg.; z tych 100 mg. pola, 58 mg. łąk i ogrodów, 54 mg. pastwisk

miejscami przeważnie szpilkowego. Góry okrążające to miejsce, zawierają w sobie przeważnie pokłady piaskowca karpackiego, miejscami znachodzą się wązkie żyły rudy żelaznej; w wielu miejscach znachodzą się też tu ciekawe skamieniałości i łupek hałunorodny. Góry po wschodniej stronie tej wsi, poprzerzyuane licznemi parowami i małemi dolinami zawierają oraz liczne źródłowiska małych strumyków, pod rozmaitemi nazwami (niektóre bez nazwy), tworzących potok Bachnowaty, który przepływając środkiem wsi, w kierunku zachodnim uchodzi we wsi Rykowie do Ilnika (ob.). W czasie ulewów wzbierają wody tutejsze strasznie, chociaż pod czas posuchy są całkiem nieznaczne, i niektóre suchą nogą przejść można. Powietrze w tem miejscu jest dość łagodne, pomimo, że tu nieraz zima przeciąga się dłużej jak w innych okolicach Karpat. Gleba tutejsza przeważnie szutrowata, owsiana, zawiera w dolinie nad potokiem, dość urodzajne grunta, używane tylko do sadzenia kapusty i kartofli [1]). Środki komunikacyjne w tem miejscu są nader liche, a w czasie zamieci w zimie nie do przebycia. Z Bachnowatego tylko ku zachodowi i północy wychodzą dwie większe drożyny do Ilnika ku północy i Rykowa ku zachodowi; ostatnia łączy się w Rykowie z przechodzącą tamtędy drogą powiatową Borynia-Smorzańską (ob.), do której wybudowania w roku 1857 gmina tutejsza w kwocie 224 złr. 20 ct. konkurencyjnie pociągniętą została. Ku stronie wschodniej przez góry Minczulskie niema żadnych większych komunikacyj, prowadzą tylko na połoniny wązkie manowce, z których największym jest tak zwana Bachnowacka droga (ob.).

Cała gmina liczy drewnianych domów 41 [2]) i 63 rodzin [3]). Ilość ludności w tem miejscu wynosi 290 dusz, po większej części Rusinów, pochodzenia wołoskiego, jak to świadczą ich nazwy [4]). Co do wyznania, dzieli się ludność tutejsza na 3 mieszkańców obrządku łac., 235 gr. kat. i 62 żydów; co do zatrudnienia zaś istnieje tu 1 ksiądz, 46 posiadaczy gruntów, 6 chałupników, 2 rzemieślników, 46 zarobników, najemników i sług i 189 kobiet i dzieci [5]). Ogólnym zatrudnieniem

---

i 1458 mg. lasu należy do obszaru dworskiego; a 513 mg. pola, 247 mg. ogrodów i łąk, 271 mg. pastwisk i 74 mg. lasu do mniejszych posiadłości. Nazwy niw Przysłop, Roztoka.

1) W roku 1866, podała gmina Bachnowate wraz z Zadzielskiem, Krasnem i Rykowem petycyę do Sejmu, o wyrobienie konsensu na sadzenie tytunin, tłómacząc się, iż okazale lasy tutejsze, czynią klimat tutejszy niemal i glebę całkiem stosowną do uprawy tej rośliny.

2) Domów w Bachnowatem liczono, według klasyfikacyi podatkowej w roku 1780, 34, z tych większe: wójtostwo, karczma, młyn, plebania ruska, 30 domów drewnianych włościańskich, oraz 1 lepiankę. W roku 1824, liczono tylko 33 domów, a w roku 1857 już 42, wszystkie drewniane.

3) Rodzin liczono tu w 1800 roku 52, w 1824 roku 59, między temi 2 żydowskie, tak samo w r. 1857; obecnie istnieje tu 58 rodzin chrześciańskich i 5 żydowskich.

4) Nazwy rodzin tutejszych mieszkańców są następujące: Cincyk 10 rodzin, Kiftak 4 rodz., Romańczuk 1 rodz., Sęków 2 rodz., Roman 3 rodz., Gałac 6 rodz., Wolos 1 rodz., Sassa 1 rodz., Hurcz czyli Hurza 3 rodz., Denkowicz 2 rodz., Zubrzycki 5 rodz., Bielski 1 rodz. Żydowskie są: Kupferberg 2 rodz., Zeiler 1 rodz. i Teichman 2 rodz.

5) Ludności tutejszej liczono w roku 1800, 209 dusz., między temi 1 ksiądz, 28 gospodarzów, 21 chałupników, i zarobników i 159 kobiet i dzieci. W roku 1824 mieszkańców 219, między temi 8 żydów, a w 1857 roku,

mieszkańców tutejszych jest rolnictwo i chów bydła [1]). Żydzi tu zamieszkali pod pozorem gospodarstwa, trudnią się też szynkarstwem, kramarstwem i zwykłem lichwiarstwem; tym sposobem wyzuwają mieszkańców czem raz więcej z ich ojczystego mienia. Wiele z mieszkańców tutejszych pracuje obecnie przy wyrębywaniu lasu w dobrach Borynieckich, których nowi nabywcy tych dóbr nielitościwie niszczą. Panują tu często gorączki zaraźliwe, przepisywane zwykle złemu jadłu i nadmiarowi pijaństwa, któremu się chłopi tutejsi czem raz więcej oddają. Pomiędzy ludnością tutejszą, jakoteż i w okolicy, zachowały się niektóre zwyczaje, a w mowie niektóre wyrazy wołoskie. Przemysłu tu żadnego niema. Majątek gminy zasadza się głównie na wydzielonym tejże przez komisyę serwitutową w roku 1865 ekwiwalencie w realności dominikalnej z 40 morgów [2]), i pastwisku gromadzkim. Podatku opłaca cała gmina 143 złr. 35 ct. a. w. rocznie. Pieczęć gminna okrągła, wielkości nowego półtalara, przedstawia w środku herb krajowy, przedzielony w cztery pola, nadany w roku 1782, a w otoku napis: ZWIERZCHNOŚĆ GMINNA W BACHNOWATEM Wieś ta powstała w pierwszej połowie XVI wieku, zaludniona osadnikami wołoskimi, z których niektórzy później wieś Rosochate osadzili. Od czasu założenia swego, aż do roku 1772, należała ta wieś do ekonomii Samborskiej, krainy tak zwanej Ilnickiej (ob.). Dobra te zajęto na c. k. skarb jeszcze w tym samym roku, do którego należały aż do roku 1868. W czasie należenia do kameralszczyzny przydzielono wieś Bachnowate do zarządu Borynieńskiego i w tym dziale odprzedano ją w r. 1868 na publicznej licytacyi spółce handlowej Samuel Simundt et Kirchmajer [3]). W r. 1869 na podstawie kontraktu, zawartego w Wiedniu d. 22. lipca, nabyło dobra Boryńskie Towarzystwo dla produkcyi leśnych, które je znowu kontraktem, zawartym w Wiedniu dnia 16. stycznia 1873 r. odprzedało obecnym właścicielom, t. j. Powszechnemu Stowarzyszeniu przemysłu leśnego *„Allgemeiner Holzindustrie Verein in Wien“* [4]). Za zniesienie pańszczyzny, wymierzono w roku 1855 obszarowi dworskiemu w Boryni, za wieś Bachnowate kapitał indemnizacyjny 3167 złr. 5 ct. m. k.

Cerkiew parafialna w Bachnowatem, pod tytułem Wniebowstąpienia Chryst. Pana, zbudowaną została z drzewa około r. 1725 przez gminę tutejszą, i w roku 1820 odnowiona. Jest około 20 łokci długą i 9 łokci szeroką, z trzema kopułami, i 5ma oświetlona oknami. Dwie pierwsze kopuły, to jest pierwsza i średnia, służą zarazem jako dzwonnice. W pierwszej jest jeden mniejszy dzwon, dawnego odlewu, a w średniej dwa niewielkie dzwony. Osobnej dzwonnicy wcale niema, tylko trupiarnia osobno na cmentarzu stojąca z drzewa zbudowana.

---

235 mieszkańców, między temi 223 gr. kat. obrz. i 12 żydów. Co do zatrudnienia dzieliła się ludność tutejsza w r. 1857 na 1 księdza, 44 posiadaczy gruntu, 1 rzemieślnika, 36 sług i zarobników, i 165 kobiet i dzieci.

1) Ilość bydła w tem miejscu była w roku 1800, 5 koni, 38 wołów, 46 krów, i 2 owce; obecnie ma się tu znachodzić: 42 koni, 92 wołów, 129 krów i 149 owiec.

2) Oprócz gminy Bachnowate, wydzielono także w roku 1867, sąsiedniej gminie Zawadce z tutejszego obszaru dworskiego ekwiwalent z 390 □° wynoszącej realności.

3) Ob. w Tab. krajowej Liber Instrum. T. 1104, p. 565.

4) Ob. tamże Lib. Instrum. T. 1293, pag. 346.

Wewnątrz cerkwi oprócz wielkiego ołtarza, Matki Bosk. Niep. poczęcia [1]), są jeszcze dwa boczne ołtarze i pięknie według bizantyńskiej szkoły rzeźbiony i malowany ikonostas. Innych osobliwości tu niema. Do parafii tutejszej oprócz wsi Bachnowate, należą także filialne cerkwie w Rykowie i Mołdawsku. Metryki parafialne rozpoczynają się od roku 1784. Probostwo tutejsze zbudowane w roku 1819 z zabudowaniami gospodarskiemi. Dotacyę parafialną stanowią: 46 mg. 1365 □ sążni roli owsianej, 15 mg. 1163 □ sążni ogrodów i łąk i 24 mg. 1573 □ sąz. pastwisk [2]); dalej wolny wywóz rocznie 18 sągów drzewa, częściowo twardego, częściowo miękkiego, z lasów Boryńskich, pobór mesznego po bochenku chleba owsianego od każdego gospodarza, oraz skopczyny po 8 garncy owsa i 12 jaj rocznie, i spasne [3]). Cały czysty dochód parafii tutejszej, ze wszystkich trzech wsi, wyrachowany w roku 1870 na 184 złr. 42 ct. w. a.

Bachnowate, wójtowstwo w obrębie gm., tego im., niegdyś w ziemi Przemyskiej, wojew. Ruskiego, należące do ekonomii Samborskiej, krainy Ilnickiej. Wójtostwo to ustanowione zostało wraz z kilkoma kmieciami (kniaziami wołoskiemi) i osadnikami włościańskiemi, w czasie już pierwszego osiedlenia się tej wsi, w pierwszej połowie XVI. wieku [4]). W początkowych chwilach założenia wójtowstwa, gdy takowe nie było dostatecznie osiedlone, dzierzyli je przez długie czasy krajnikowie Ilniccy, z rodziny Komarnickich. Około r. 1617., wójt tutejszy Iwan Komarnicki i kniazie z Zawadki i Bachnowatego [5]), rozszerzyli tę wieś i podnieśli oraz wójtowstwo tutejsze [6]). W r. 1667 na zebraniu corocznym wójtów i kmieci na zamku Samborskim [7]).

---

1) Niektóre ozdoby srebrne pomienionego obrazu w wielkim ołtarzu, szczególnie korona srebrna z obrazu Matki Boskiej, oddaną została w roku 1810 na posilenie c. k. skarbu.

2) Niwy na których rozłożone są grunta parafialne w tem miejscu, nazywają się: Przysłop i Roztoka.

3) Spaśne, czyli prawo paszenia bydła na gruntach dominikalnych, zrealizowano kapitałem indemnizacyjnym, w kwocie 200 złr. m. k. w. r. 1865.

4) Dokument fundacyjny wójtowstwa w Bachnowatem, (*Literae Locationis scultetiae*), wyjęty z metryk koronnych w Warszawie, znachodził się dawniej także w archiwum Ekonomii Samborskiej, na zamku Samborskim; oprócz tego, znachodziło się tam też wiele innych dawniejszych dokumentów, ściągających się do pomienionego wójtowstwa, jakoteż i osady Bachnowackiej, szczególnie kilka nadań dożywocia tego wójtostwa (*Jus advitalitatium super scultetiam*), użytku karczmy (*advitalitas super tabernum*) i inne, które w roku 1870 wyszkartowano w Samborze i sprzedano żydom do zawijania pieprzu.

5) O Kniaziach tutejszych z owych czasów, przypominają nam istniejące dawniej w Ekonomii Samborskiej: Księgi wieców Ekonomicznych i sądów Ekon. Samb., zawierające uchwały zbierających się co roku sejmików z kniaziów i wójtów z całej Ekonomii (*Conventione generali omnium et singulorum scultetiorum cum Cmethonibus*). Nazwy Kniaziów w Bachnowatem były następujące: Mikluszowicz, Melanowicz, Fedynicz, Daniło Kochanowicz, Procan Waschowicz, Waśko Pohanowicz, Hulewicz, Fedyna, Iwaśkiewicz i Tymkowicz.

6) W roku 1617 odstąpili Petro i Wasyl Mikłuszowicze, część lasu w Ługu potoku, na górze Stodole i na Kiczorze łukowatej, bratu swemu Łuciowi Mikluszewiczowi.

7) Zebraniom podobnym przewodniczył zwykle podstarości (*Vice-Capitaneus*) Samborski.

posądzono krajnika i wójta tutejszego Stefana Komarnickiego, o pokradzenie pięcioro sztuk bydła i przestawanie ze złodziejami [1]). Około roku 1710 był wójtem Eliasz Komarnicki. Dochody jakowe pobierali wójtowie tutejsi ,stanowiły: Pokłony, przystępne, danina od chlebników i za opol lasową, oraz sądzone winy [2]); niemniej dochody z gruntów przydzielonych wójtowstwu [3]). W roku 1760 w czasie spisania inwentarza Ekonomii Samborskiej [4]), dzierzawił wójtowstwo tutejsze Ludwik Zapłatyński, stolnik dobrzyński; znachodziło się w tenczas we wsi łanów wójtowskich 5, a gminnych 6 1/2. Z ostatnich było łanów sianych 1 1/4, koszonych 2 1/4, pustych 3. Lasy zaś, na wschód słońca: Połoniny, (bukowy) i Lichacz, (bukowy i smerkowy); na zachód słońca nazwany: Krywy, smerekowy. Uskarżała się w tenczas gromada Bachnowacka na dzierzawcę, iż z zastawnego gruntu Wołoszynowa zwanego, poddani wójtowscy niepłacą daniny i czynsze już od lat 80, a gromada za nich wypłaca. Więc ten dług tym wypłaceniem czynszu przez tyle lat powinien by był być zniesiony. Taż gromada żaliła się dalej, iż do wójtowstwa, gdzie karczma wójtowska stoi, oderwano cwierć jednego gruntu, Koczurowane zwanego. Także skarzyła się gromada na Michała Gwozdeckiego, popowicza, który trzymając gruntu gromadzkiego pół łanu, do żadnych podatków gromadzkich nieprzykładał się. Nakoniec skarzyła się jeszcze gromada na dzierzawcę wójtowstwa, że nad powinności i dawne zwyczaje każe odrabiać sobie, oraz i orać z pustek przymusza. Czynszu z tej dzierzawy opłacał posessor do kasy ekonomicznej Samborskiej 3 złp. 18 gr., tudzież hybernę z łanów dworskich na *Gardekurów* Jego Król. Mości i inne onera fundu. Czynsze zaś ze wsi były następujące: *kuchennego* z chlebnika 11 porcyj, po 14 gr. = 5 złp. 4 gr.; *stróżnego* z łanów sianych Nr. 1 1/4, a 1 złp. = 1 złp. 7 1/2 gr.; *żyrowizczyzny* z tychże łanów, a 1 złp. 10 gr. = 1 złp. 20 gr.; *hajduszczyzny* z tychże łanów, a 6 złp. = 7 złp. 15 gr.; *sborowszczyzny* z tychże łanów, a 10 złp. = 12 złp. 15 gr.; czynszu głównego z tych łanów, a 6 złp. = 7 złp. 15 gr.; za wołu kuchennego z tych łanów, a 1 złp. = 1 złp. 7 1/2 gr.; *owsa czynszowego* z tychże łanów półmiarków pięć, a to: dwa i pół w ziarnie, a za drugie pół-

---

1) Wyciąg z podobnej księgi komisyjnej o tym przedmiocie brzmi: „Podsadka p. Stefana Komarnickiego, krainika, o pokradzenie bydła pięcioro y z złodziejami przestawanie. *Decretum*: Lubo uszkodzony niczym nieprobuie, iednak iako nie iest w niczym podeirzany, ma się przygon samotrzeć na Urzędzie Krainiczym odprzysiądz w Niedzielach trzech, a w nieodrudzeniu się szkodę zapłacić".

2) Winy czyli przekroczenia, od których ci wójtowie kary pobierali, ustanowiano na wiecach samborskich. W roku 1617 płacono za kradzież w polu i za obalenie dachu 1 złp. 18 gr.; za raz drapany 1 złp. 18 gr.; raz siny 1 złp.; kraczkę 12 gr. i t. p.

3) W akcie fundacyjnym wójtowstwa tutejszego, zapisane są dwa łany, należące do tegoż; zaś w akcie rewizyjnym z roku 1749 podanych jest 5 łanów, używanych przez wójtów tutejszych, tak samo i w przywileju Króla Augusta III. z dnia 20. kwietnia 1763 r.

4) Inwentarz ten spisano przy odebraniu na skarb królewski Ekonomii Samborskiej od Eleonory graffiny Nosticowej, generałowej wojsk król., po uczynionych rewizyach z tych dóbr w roku 1760. (Extrakt z tego Inwentarza (manuskrypt) znachodzi się w Bibliotece Ossolińskich, pod l. porz. 1632).

trzecia 5 złp.; gęsi po dwie, kur po cztery z tychże łanów, albo po złp. 2 z łanu = 2 złp. 15 gr.; *tramowego* z łanu sianego, a gr. 6 = 7½ gr.; z koszonych łanów w tenczas 2¼ po 6 złp. = 13 złp. 15 gr.; za *baranka kuchennego* ogółem 2 złp.; za *baranka wielkanocnego* 1 złp; za jagnię i jarząbki 23 gr.; jaj kopę albo za nie 20 gr.: *ciesielszczyzny* z łanu sianego po 4 złp. = 5 złp.; *z łanów gromadzkich* na rok 15 złp. Ogólna suma czynszu rocznego 82 złp. 19½ gr. W czasie tej rewizyi przypomniano oraz: „iż wójci w całej ekonomii podczas jurysdykcyi sądów zamkowych, czynią jakoweś *Przepoje* na gromadę, przezco są najpierwszemi okazyą ruinie gromadom; zakazano, przeto arendarzom dawać wójtom na gromadę wódki lub inne napoje, nietylko garcem, ale nawet i kwaterką". W roku 1763 Król August III przywilejem, datowanym w Warszawie dnia 20. kwietnia nadał wójtowstwo, zawierające podówczas 195 mg. 803 □ sąż., Janowi Rylskiemu; czyniło ono kwartę 133 złp. 26 gr. Rylski dzierzył to wójtowstwo wraz z Ilnickiem aż do śmierci w roku 1784. W roku 1778 wnieśli do ówczesnego gubernium chłopi tutejsi z Ilnika skargę na Rylskiego, iż im wiele poodbierał gruntów i innym posprzedawał [1]). Po śmierci Jana Rylskiego, żona jego Julianna Rylska, otrzymała w roku 1785, w drodze łaski pozwolenie cesarskie, dożywotniego używania tego wójtowstwa. Po śmierci jej w roku 1812 zajęto je na skarb rządowy i wydzierzawiono jako osobne dobro, przyłączone do klucza skarbowego w Boryni [2]). W roku 1820 złączono to wójtowstwo z innemi posiadłościami kameralnemi w Bachnowatem i już wraz z temi przeszło w roku 1868 w posiadanie obecnych prywatnych właścicieli, (ob. Bachnowate wieś).

Bachnowaty, także Bachmatów zwany potoczek, w pow. Tureckim. Wypływa z pod najwyższych szczytów gór Karpackich w tej okolicy, tak zwanych Połonin, (ob.) po zachodnim stoku tychże, w obrębie gm. Bachnowate, z kilku bagnistych źródeł leśnych. Spływając na dół w kierunku zachodnim, skręca nagle, po krótkim biegu, ku południowi w obszerniejszą nieco dolinę, po nad którą rozłożoną jest wieś Bachnowate, gdzie też w dalszym przepływie wiele do tego potoczku uchodzi pomniejszych strumyków, wypływających również z wyżyn Połonińskich. Opuszczając kotlinę sielską w Bachnowatem, przepływa ten potok, rozszerzonem znacznie korytem, dalej przestrzeń tej wsi, ku granicy sąsiedniej gminy Rykowa, utrzymując także jednokołowy młyn, niegdyś wójtowski, w ciągłym ruchu i przerzynając kilkakrotnie drogę Bachnowacką, (ob.). Przechodząc zaś w obręb gm. Rykowa, gdzie utrzymuje drugi jednokołowy młyn w ruchu, łączy się po krótkim, przeszło półmilowym biegu, z potokiem Ilnickim, (ob.) Potoczek ten w czasie ulewów nader rwiący, zasilał po parowach i dolinach, którędy przepływa, rozległe niegdyś, dziś po większej części osuszone bagna i moczary, z tąd niezawodnie jego nazwa dawniejsza

1) W archiwum autora znachodzi się kilka dokumentów, odnoszących się do powyższej skargi, niemniej objaśniających ówczesny stan wójtowstwa tego.

2) Czynsze roczne z dzierzawy tego wójtowstwa wynosiły rocznie 600 do 800 złr.; w roku 1812 była cena wywołana na publicznej licytacyi, podaną na 631 złr. 34 ct., z wyłączeniem żydów.

Bahnowaty. Ryb bardzo mało żywi i tylko miejscami znachodzą się malutkie kiełbiki.

Bachor, bachur, bąchor, tak nazywa pospólstwo w kraju dzieci nieprawego łoża, oraz żydowskie [1]). Szczególnie we Lwowie nadaje publiczność tę nazwę pogardliwie dzieciom (podrzutkom) utrzymywanym kosztem miasta lub funduszu krajowego; z tąd też pochodzi nazwa bachor magistracki [2]), która często na ulicy m Lwowa słyszyć się daje, podawana ze złości przez żydów, zaczepiającym ich na ulicy chłopcom (terminatorom). Mnożąca się w ostatnich latach niemoralność w kraju, spowodowała oprócz Lwowa i Krakowa, także kilka innych mniejszych miast w Galicyi, do założenia ochronek dla dzieci (ob.), w celu przyjmowania i wychowywania podrzutków, które to zakłady w pierwszych dwóch głównych miastach już od lat wielu istnieją, (ob. Podrzutki).

Bachorka, także Nową rzeką, dawniej Suchowolką czyli Odwisznią [3]) zwany potok, powstający z rozległych niegdyś moczar w obrębie gm. Suchejwoli w okolicy Lubaczowa. Potok ten jest właściwie dziś rzniętym kanałem, w celu osuszenia okolicznych moczar, a łączący się dwukrotnie z korytem rzeczki Lubaczówki, od prawego jej brzegu. Kanał ten poczyna się bowiem od Lubaczówki, w obrębie gminy Borchowa, a płynąc ku zachodowi granicą między Borchowem i Opaką, przechodzi w obręb gminy Suchowoli, gdzie pod nazwą Suchowolki zasilał nieprzebyte niegdyś bagna, dziś niemal całkiem w żyzne pola i łąki zamienione; w dalszym przepływie w kierunku zachodnio-południowym przez obręb gmin Starego sioła i Bachory, przybiera nazwę Bachorki; dalej zaś w przepływie przez Wulkę zapałowską i Zapałów pod nazwą Nowej rzeki, dobiega po dwumilowym przepływie powtórnie prawy brzeg Lubaczówki, która tymczasem zrobiwszy trzymilowy przeszło okręg, zasilona tym potokiem, płynie dalej do koryta Sanu (ob Lubaczówka). Potok Bachorka zatrzymał dotąd jeszcze swój dawny charakter, to jest bagniste łożysko bezrybne, używane po większej części do moczenia konopi. Nad brzegami jego w Zapałowie, Suchejwoli i Staremsiole znachodzą się znaczne rudawiny.

---

1) Nazwa *bachur*, jest czysto hebrajską, oznaczająca niemowlę, dziecię lub pachole; żydzi w kraju przekręcają je na wyraz *bucher*, oznaczający ogólnie dziecko małe lub podrostka Nazwa bąchor (z mazurska) używaną jest ogólnie w zachodniej części Galicyi, nadawana dzieciom nieprawego łoża.

2) Wyraz ten pochodzi z tąd, iż Magistrat Lwowski, od czasu zaprowadzenia funduszu podrzutków i ochronek miejskich, trudnił się przyjmowaniem i rozdawaniem dzieci tych włościankom z okolicznych miastu wsi do dalszego żywienia, na koszt funduszu krajowego podrzutków. W r. 1870 istniało tym sposobem rozdanych 3242 dzieci w 113 miejscowościach w okolicy Lwowa i Grodka, a to: 1581 chłopców i 1661 dziewcząt, wymagających 69,200 złr. rocznego wydatku na ich utrzymanie z funduszu krajowego.

3) Pod nazwą Hodwiszni czyli Odwiszni, znachodzi się w kilku urzędowych relacyach w archiwum autora. Rozległe nad tem potokiem rudawiny, dostarczały niegdyś materyału do zakładów żelaznych w Suchejwoli i Rudzie Rożanieckiej (ob.), po których dziś tylko nazwy pozostały

Bachorowice, ob. Bachurowice, właściwie Nowe dwory i Owsianka.

Bachorówka, krzaczyste błonia w obrębie miasta Halicza, stanowiące majątek gminny, rozłożone po nad Dniestrem. Według pamiętników miejskich, sławne traceniem na tem miejscu pojmanych w czasie napadu w roku 1520 Tatarów, uchodzących z pod Rohatyna.

Bachory, przysiołek składający się z leśniczówki i karczmy dworskiej, oraz kilku chat włościańskich w obrębie gm. Surmaczówki w powiecie Jarosławskim, położony w pośród gęstego lasu, także rewirem Bachorskim zwanego, przy drodze z Zapałowa do sąsiedniej leśniczówki w Krzywej Pałce zwanej, własność Józefa Rogalskiego. Odległy od starost. pow w Jarosławiu 2 m., od poczty w Oleszycach $1^1/_4$ m.

Bachory, Bochury, wioska mała, uważana dotąd za przysiołek gm. Staregosioła w powiecie Cieszanowskim (obw. Żółkiewskim). Według najnowszego pomiaru w roku 1854 samoistnie obmierzona, stanowi obecnie własną gminę katastralną, chociaż pod względem konskrypcyjnym, zawsze jeszcze jako przysiołek do powyższej gminy przynależy. Wioska ta rozłożona w dwóch grupach w bagnistej okolicy, nad przechodzącym tędy Bachorskim potokiem, czyli Bachorką, także Odwisznią, (ob.) zwanym, oraz przy trakcie krajowym Bełzec-Jarosławskim w przeciągu 300 sążni; graniczy od północy i wschodu z gminą Staregosioła, i częścią Suchejwoli, od południa z Wulką zapałowską, a od zachodu z Surmaczówką Cały obszar stanowiący niekształtny, nieco podługowaty trójkąt, zajmuje rozległość 254 mg. 1132 □ sążni, z tych 285 □ sąż. lasu i zarośli, 20 mg. 927 □ sąż. wód, moczar i jaliżny, reszta zaś grunta orne, ogrody i łąki. Odległość tej miejscowości od Lwowa wynosi $9^4/_8$ m., od Żółkwi $8^1/_8$ m.. od starostwa powiat. w Cieszanowie $2^3/_4$ m., od sądu pow. w Lubaczowie $1^1/_4$ m., od poczty i parafii łac. w Oleszycach $1^3/_8$ m., a od parafii gr. kat. w Zapałowie $^3/_4$ m. Cała przestrzeń tej gminy rozłożona w podmokłej równinie z glebą piaskowato-glinkowatą, z częściami węgla i żelaza, spoczywającą na iłe nieprzepuszczalnym, przeto grunta tutejsze są całkiem sapowate (zimne) niesprzyjające nader urodzajowi; sieją tu głównie żyto, owies, hreczkę, konopie i nieco grochu. Rośliny okopowe w tem miejscu, jak i w okolicy niszczą owady rozmaite, szczególnie pchły i muszki. Nad potokiem Bachorką (Hodwisznią) istnieją w wielu miejscach niewielkie jak się okazuje pokłady rudy darniowej, którą niegdyś wydobywano dla hamerni w Suchowoli i w Rudzie rożanieckiej [1]). Wioska ta liczy ogółem 24 domów włościańskich (drewnianych) i 25 rodzin [2]). Ilość mieszkańców wynosi 178 dusz, z tych są 164 obrządku gr. kat. reszta obrz. łac. i żydzi. Niemal

---

1) Ruda darniowa w okolicy Bachór, przeciąga się od Staregosioła, wzdłóż potoku Bachorki (Odwiszni) aż do Zapałowa, najwydatniejszą okazała się na granicy między Wulką zapałowską i Zapałowem, (ob. Ruda żelazna).

2) Nazwy rodzin tutejszych są: Bachor czyli Bohur 5 rodzin, Sydor 3 rodz., Kiszczak 1 rodz., Kozak 1 rodz., Misztal 2 rodz., Mołoczko 1 rodz., Ogrodnik 1 rodz., Kardasz 1 rodz., Nazurkiewicz 1 rodz., Łoziński 2 rodz., Kordyszyn 1 rodz. Najwięcej podatku płacą: Piotr Bohur 5 złr 38 ct., Jacko Kiszczak 5 złr. 38 ct., Wasyl Misztal 5 złr. 38 ct., Jędrzej Kozak 3 złr., 89 ct.

wszyscy mieszkańcy tutejsi trudnią się tylko uprawą roli, lub zarobkowaniem w obczyznie; chów bydła w tem miejscu niezuaczny [1]), ubóstwo wielkie we wszystkiem spostrzagać się daje. Miejsce to powstało na osuszonych moczarach w pierwszej połowie XVII. wieku, za czasów dziedzictwa Katarzyny z Sztemberków Sieniawskiej. Zajęty w niewolę jeniec kozacki, naśladujący rozmaite głosy zwierzęce, i umiejący je w prowadzić w jakowąś dzwięczną harmonię [2]), nazwany z tąd Bohurem, wprawiał w podziwienie dziedziczkę tutejszą. Po kilkoletnim pobycie na dworze tej pani, otrzymał od tejże kilka łanów nieużytecznego gruntu, gdzie osiadłszy, z przyłączeniem się do niego kilku innych osadników, także jeńców wojennych, założył tę maleńką osadę, jak kilka innych podobnych w okolicy. Wioska ta należała aż do najnowszych czasów do państwa Oleszyckiego, i gminy starosielskiej, ostatniemi czasy po dziale majątkowym hr. Zamojskich, przeszła w posiadłość książąt Sapiehów. (ob. Staresioło).

Bachorz czyli Bachurz wielki, mylnie Pachurz zwana wieś i gmina w powiecie Brzozowskim (w obw. Sanockim), niegdyś w ziemi Sanockiej, województwa ruskiego. Rozłożona w nadzwyczaj powabnej okolicy nad rzeką Sanem, po lewym brzegu, do której uchodzi tu potoczek Złotnik także Bachorski potok zwany. Okrążona z trzech stron wzgórzami, przez które przechodzi tędy trakt rządowy węgierski (droga Duklańska). Graniczy od wschodu z gminami Laskówką i Chodorówką [3]), od południa z Pawłokomą i Bartkówką [4]), gdzie też naturalne granicy tworzy od gminy Laskówki potoczek Laskówka, a od południa całkowite koryto Sanu. Od zachodu graniczy ta wieś z Dynowem i Hartą, gdzie częściowo tworzą naturalne granice potoki Harta i Złotnik, a od północy z gminą Szklary [5]) Odległość Ba-

1) Mizerny stan bydła, pochodzi najwięcej z braku paszy, gdyż łąki tutejsze piaskowato-bagniste i rudawiny, bardzo skąpo wydają paszę.

2) Śpiew ten, naśladujący rozmaite zwierzęta, nazywano bohowyrem, czyli bohoworem, z kąd niezawodnie powstała nazwa Bohorów. Według podania, miał być ten Bohor tak w tym śpiewie wprawnym, iż się z krukami i wronami rozmawiał i często ich w locie zatrzymywał, a do wilka przybliżał się bez żadnego niebezpieczeństwa.

3) Nowszemi czasy zjednoczyły się gminy konskrypcyjne Bachorz, Chodorówka i Laskówka w jedną gminę katastralną i w roku 1870, łącznie głosowały przy wyborze posła na Sejm krajowy.

4) Obszar tej gminy był dawniej o połowę rozleglejszy, gdyż zawierał w sobie obszary gm. Chodorówki i Laskówki, a granice Bachorza od wschodu stykały się z gminami Koszlową i Bachorzcem, a od południa granice Bartkówki z Bachorzem przechodziły po lewym brzegu Sanu. Według działu majątkowego po Wincentym Skrzyńskim w roku 1850, stanęła między spadkobiercami tegoż ugoda, iż San ma odtąd stanowić naturalną granicę, między Bachorzem i Bartkówką, należącą przedtem również do Klucza Bachorskiego, z tem zastrzeżeniem, że chociażby kiedyś ta rzeka zmieniła swe koryto w tem miejscu, zawsze jednak granicą pomiędzy temi dwoma wsiami zostanie jej nowe łożysko, a właściciel tej wsi, od którejby gwałtownością tej rzeki jaki kawał gruntu oderwany był, ten kawał gruntu posiadaczowi drugiej wsi za szacunek sądowy na własność odstąpić winien będzie. (*Lib. Instrum.* T. 764, p. 250 w Tabuli krajowej).

5) O granice Bachorza ze Szklarami, były już w dawnych czasach częste spory. Regulowano je w roku 1599 i w roku 1659, jak to poświadczają akta grodzkie. W roku 1775 stanęła między ówczesnemi posiadaczami tych dóbr Marcinem Dwernickim i Józefem de Rychty Junosza Humieckim, dziedzicem Szklar, ponowna ugoda; ustanowiono nowe kopce,

chorza od starostwa w Brzozowie 3¼ m., od sądu pow. w Dubiecku 1 m., od poczty w Dynowie ¼ m., parafie łac. i gr. kat. są w miejscu. Obszar gminy według najnowszego pomiaru z roku 1852, zajmuje 1637 mg. 1175 □ sążni [1]). Środkiem tej wsi rozłożone są pagórki, zniżające się od północnej strony ku dolinie nadsańskiej, falujące kilkakrotnie przestrzeń tutejszą i nadające jej wielce powabną postać. Ze wzgórz od strony wschodniej, przy granicy z Laskówką, wznoszących się do 818 stóp nad pow. m., wypływa mały strumyk Bachorzem zwany, uchodzący do potoku Złotnika, (ob.) który środkiem wsi przepływając od Szklar, w kierunku południowym, uchodzi tu do Sanu. Wnętrze tych wzgórz tworzy po większej części wapień dolomitowy, formacyi Jura, powierzchnię zaś glinkowata, urodzajna ziemia, nawodniana często wylewami Sanu, którego brzegi w tem miejscu nie hardzo są wyniosłe. Szuter z koryta Sanu, używany do wyścielania gościńca Duklańskiego, zawiera w sobie często rozmaitego kształtu i barwy wypłukane krzemienie, których używają szmuklerze i pieczętarze do wyrabiania ozdób i wyrzynania pieczęci, a w potoku Złotnika znachodzą się nieraz świecące jak złoto kamyczki. Główną komunikacyą Bachorza, jest przechodzący tędy środkiem wsi, od wschodu ku zachodowi, trakt Duklański, obsadzony drzewami, z dwoma małemi mostkami. Od tego traktu wychodzi kilka innych mniejszych gościńców; szczególnie od północy łączy się tu droga powiatowa Tyczyńska, oraz drogi gminne do Albigowy i Kańczugi, ku południowi zaś droga dynowska Domów w tem miejscu, według ostatniego obliczenia, liczy się 84 numerów [2]), z tych dwór i jedna karczma przy trakcie duklańskim murowane, reszta wszystko drewniane. Pałacyk murowany czyli dwór tutejszy wraz z okalającym go ogrodem angielskim, przedstawił w rycinie Stęczyński w swych obrazach Galicyi [3]). Rodzin liczy ta miejscowość obecnie 75, między temi trzy żydowskie [4]). Ludności

---

w które wrzucono ułamki żelaza, okruszyny szkła i rozmaite czerepy i kamienie, a akt rozgraniczenia przeprowadził geometra X. Izydor Bielecki, Zakonu Piarum Scholar, (ob. w Tab. krajowej. *Liber. Relation. nov.* T. II, p. 49). Dawne granice między Bachorzem i Szklarami, stanowiły potok Złotnik, dziś także Bachorzem zwany, droga prowadząca z Jawornika do młyna w Szklarach, oraz uchodzący do Złotnika mały strumyk Pobidnik (ob).

1) Obszar tej gminy, według prowizorycznego katastru z roku 1820 wynosił 1558 mg., z tych 443 mg. roli, 86 mg. łąki i ogrodu, 61 mg. pastwisk i 262 mg. lasu należało do obszaru dworskiego; a 537 mg. roli, 38 mg. łąk i ogród, 127 mg. pastwisk i 4 mg. lasu do mniejszych posiadłości. Według katastru Józefińskiego, obszar dworski zajmywał 313 mg. 1243 sąż. roli, 34 mg. 655 □ sążni łąk i ogrodów i 466 mg. 886 □ sążni lasu i pastwisk.

2) W roku 1777 liczono tu 63 domów; w roku 1800 72 domów, między temi dwór, 2 karczmy (arendy), jedna murowana, 2 probostwa i 67 domów włościańskich, wszystkie drewniane. Według katastru kwaterunkowego z roku 1808 istniał już w tem miejscu dwór murowany i karczma murowana, z drzewa zaś dwa młyny, 2 probostwa i karczma i 66 chałup włościańskich, razem 74 domów. Podymnego opłacała gmina Bachorz w roku 1768 jedną szesnastkę i ćwiartkę szesnastki.

3) Obacz Stęczyńskiego: Okolicy Galicyi. Zeszyt VI, r. 1847, str. 103 z ryciną, przedstawiającą pałacyk z ogrodem angielskim w tem miejscu.

4) W roku 1777 liczono tu rodzin 66, między temi 3 żydowskie. Nazwy rodzin tutejszych są następujące: Chrobak 3 rodz., Zeńczak 1 rodz.,

liczy się tu obecnie 646 dusz, między temi 555 obrz. łac., 75 gr. kat. i 16 żydów [1]). Co do zarobkowości, dzieli się ludność tutejsza na 1 duchownego, 3 officyal., 69 gospodarzy, 13 chałupników, 4 rzemieślników, 188 sług i zarobników i 368 kobiet i dzieci. Wszyscy mieszkańcy trudnią się tylko uprawą roli i chowem bydła, którego jednak za szczupła liczba się tu wykazuje, z powodu braku pastwisk [2]). Również i chów drobiu zaniedbany. Pomimo urodzajności gleby, zdarzały się dawniej, jak i obecnie, częste wypadki głodowe. Charakter ludności tutejszej, niemniej zwyczaje i obyczaje przedstawiają nam wielką rozmaitość pochodzenia tejże. Widać tu potomków, osiadłych w dawniejszych czasach Mazurów, wsłościan z pod Biecza, Słowaków, Ślązaków, Niemców i Rusinów. W czystej mowie polskiej tutejszej, jak i w okolicy, zachodzą znaczne prowincyonalizmy, czyli wyrazy, które nierychło usłyszyć się dadzą w innych częściach kraju, a w obyczajach i zwyczajach przechowują się wiernie rozliczne przesądy, odnoszące się do pierwotnej wiary i pochodzenia, na których osnute zostały legendy i baśnie, przechodzące w tradycyi z pokolenia na pokolenie [3]). Położenie miejscowe, przyczynia się wielce do podniesienia tu przemysłu, do czego i gleba tutejsza również wielce jest przydatną. Uprawa lnu, który tu dosyć włóknisty się rodzi, oraz roślin okopowych, i rzepaku podaje rękojmię do przedsiębiorstw, sięgających po za uprawę roli, a stojących z nią w stosunku. Już przed rokiem 1848 istniała tu szkółka wzorowa do uprawy i przędzenia lnu, która niewiadomo z jakiej przyczyny upadła [4]). Tkactwo

---

Danczak 2 rodz., Urbaniak 6 rodz., Wiczniak 1 rodz., Nowak 1 rodz. Kuninczak 1 rodz., Chorążak 1 rodz., Korzelak 1 rodz., Banad 1 rodz., Halig 1 rodz., Hałas 1 rodz., Sieńka 1 rodz., Sikora 4 rodz., Osypanka 1 rodz., Rząsa 1 rodz., Chrzan 3 rodz., Szalajko 3 rodz., Pieczonka 1 rodz., Karnas 1 rodz., Koszelnik 3 rodz., Salamon 2 rodz., Stokłosa 1 rodz., Potoczny 1 rodz., Pyra 4 rodz., Cieśla 2 rodz., Hyss 1 rodz., Lis 2 rodz., Bundz 3 rodz., Mitręga 1 rodz., Domin 1 rodz., Pyj 1 rodz., Wasylkiewicz 1 rodz., Kaszycki 6 rodz., Witkowski 1 rodz., Błoński 1 rodz., Smyczyński 1 rodz., Kączycki 1 rodz., Stebnicki 1 rodz., Czarnecki 1 rodz., Obcowski 1 rodz., Siwarski 1 rodz., Targowski 2 rodz. — Najwięcej podatku płacą: Chrobak 13 złr 74½ ct., Chrzan 12 złr. 28½ ct., Szalajko 11 złr. 41½ ct.

1) Ludność w tem miejscu liczono w roku 1777 około 308 dusz, z tych 297 chrześcian, a 11 żydów; między temi 1 duchowny, 72 gospodarzy i chałupników, 20 najemników i 214 kobiet i dzieci. W roku 1824 liczono tu 482 mieszk. samych tylko chrześcian, z tych 4 szlachty, 39 włościan, 87 zarobników, 344 kobiet i dzieci. W roku 1857 liczono tu 561 mieszk., z tych 472 obrz. łac., 60 gr. kat. i 8 żydów. Co do zarobkowości 1 księdza, 3 officyal., 4 wojskowych, 1 literata, 62 gospodarzy, 12 chałupników, 2 rzemieślników, 163 sług, najemników i zarobników i 291 kobiet i dzieci.

2) Bydła liczono tu w roku 1777: 21 koni, 59 wołów; w roku 1824: 49 koni, 3 muły, 48 wołów, 100 krów i 400 owiec. Obecnie liczy się 52 koni, 60 wołów, 111 krów, 415 owiec i 207 nierogacizny.

3) Legendy i podania ludowe z tamtejszych okolic, zbierał i opisywał, jużto prozą, jużto wierszem Zygmunt Stęczyński, autor: Obrazów Galicyi, które jednakże nie drukowano. Rękopisma z temi podaniami i legendami znachodzą się niektóre w archiwum autora, lecz wiele z nich zaginęło bez wiedzy. Z tych rękopismów okazuje się, iż autor do okolicy tutejszej miał wielkie przywiązanie i w zbieraniu pieśni i legend wielkie zamiłowanie.

4) O tutejszej szkółce wzorowej uprawy i przędzenia lnu, znachodzi się sprawozdanie, czytane przez p. Maurycego Krainskiego, na zgromadzeniu

od czasów najdawniejszych rozkrzewione w tem miejscu, z kąd się rozchodziło nawet i w inne okolice, dziś zaniedbane, zaledwie się niem obok uprawy roli tylko kilka zajmuje wieśniaków. Przędzenie na kołowrotkach rozpowszechniło się tu znacznie. Sadownictwo, mogące z łatwością być rozkrzewione, pomimo usiłowań dawnych dziedziców, dotąd na niskiej stopie; tak samo i rybołowstwo w Sanie i potoku Złotnickim, zatrudniające i żywiące niegdyś wielu mieszkańców, upadło całkiem. Znani byli dawniej także cieśle z Bachorza. Majątek gminny nieznaczny. Pieczęć gminna okrągła, wielkości półtalara, przedstawia w środku litery WIEŚ w około w górze napis: URZĄD GMINNY u dołu zaś BACHORZ.

Początek wsi Bachorza sięga dalekiej starożytności, co jednak dla braku dowodów, trudno oznaczyć [1]). Pewniejsze daty o tem miejscu mamy już z XIV. wieku, z czasów Króla Kazimierza W., który okolicę tutejszą, okrążającą miasta Rzeszów i Dynów w 30 mil objazdu, nadał w roku 1354 Janowi Pakosławowi ze Strożyszcz [2]). Od tego Pakosława pochodzi rodzina Rzeszowskich, która w kilku pokoleniach dziedziczyła ziemię tutejszą [3]). Już za dziedzictwa Rzeszowskich, około roku 1426, podniósł się Bachorz znacznie i nabierał postawę miasteczka, otrzymawszy prawo niemieckie, a osiedleni tu z rozmaitych strón Polski i Szlązka rękodzielnicy, oraz Niemcy, nabywali przesiedlając się z tąd do Lwowa, bez wszelkiej przeszkody prawo miejskie [4]). Z córką Augustyna Rzeszowskiego wydaną za Kmitę Sobieńskiego, przeszły dobra Dynowskie, a z niemi i Bachorz w posiadłość Kmitów, lecz nie na długo, gdyż córka tego Kmity, Małgorzata, wydana za

---

Towarzystwa agronom. Galicyjskiego, dnia 29. stycznia 1848 roku, (ob. Rozprawy Towarzystwa Gospodarsk. T. V. Lwów 1848 r., str. 90—96). Moczenie lnu tutejszego okazuje się o wiele korzystniejszem w wydatku czystego włókna, niż roszenie, a płótno z włókna moczonego wyrobione, nierównie mniej czasu do bielenia potrzebuje, co zresztą już z białości włókna wnosić można

1) Nazwę tej wsi, jakoteż i sąsiedniej, pod nazwą Bachorzca (ob.), wywodzi p. Edmund hr. Krasicki w liście, pisanym do autora, od istniejących tu niegdyś, dziś pozaorywanych łąk i pastwisk, według staropolskiego wyrazu: bachorz, bachorze, oznaczającego rozległą łąkę. Wyraz ten używać mają dotąd mieszkańcy w Kujawach, w okolicy Inowrocławia i wielu innych okolicach dawnej Polski. Z tąd też wnioskuje p. hr. Krasicki, iż okolica tutejsza zamieszkiwaną była w pierwotnych czasach tylko przez samych Polaków, a Rusini o wiele później tu się osiedlili

2) Dokument ten przedrukowany w Rzyszczewskiego: *Codex diplomat. Polon.*

3) Zachodzą jednak trudności, do jakiego herbu liczyli się ci Rzeszowscy; wszyscy bowiem heraldycy Polscy, przedstawiają jednych i tych samych Rzeszowskich, pod dwoma godłami, herbem Doliwa i Półkoziec. Tak podaje ich najprzód Paprocki (Herby rycerstwa Polskiego, wydan. Turowskiego, str. 240 i 248); za nim poszedł Okólski w *Orbis Polonus*, T. II., również i Niesiecki przytoczył ich pod obydwoma godłami, dodając zarazem, iż idzie więcej za prawdą, ze Rzeszowskich od Jana Pakosława począwszy tylko do herbu Półkozic zaliczać potrzeba.

4) Przypomina o tem Zubrzycki w Kronice miasta Lwowa, str. 29. „Już w owych czasach było miasteczko Czudec i równie jak wsie Tuligłowy i Bachorz, z prawem niemieckim, bo przybywającym z tamtąd rzemieślnikom udzielono prawo miejskie“.

Mosciszа (Moszczyca) z Wielkiego Koźmina, herbu Ostoja [1]), wniosła je jako wiano w dom Mosciszów, którzy w fundacyach kościelnych w okolicy, mnogie pozostawili po sobie ślady [2]). Okropny pożar w tem miejscu w roku 1454, który całe obrócił w perzynę, niedozwolił mu jednak korzystać z chwili, gdyż po wyniesieniu Dynowa do godności miasteczka i nadaniu mu swobód i przywilejów, upadła wszelka sympatya dziedziców do Bachorza, chociaż jeszcze Stanisław Moszczyc Denowski dziedzić Dynowa i Bachorza, starał się około roku 1463 usilnie o podniesienie tej miejscowości, lecz bezskutecznie. Także za następcy dziedzictwa po Denowskim, Jana Zaręby z Kalinowej, wojew. lubelskiego i generała wielkopolskiego, osiedliło się tu wiele wychodców z Wielkopolski. W roku 1524 został Bachorz z Dynowem własnością Piotra z Radochoniec Wapowskiego, stolnika sanockiego. Jemu i jego małżonce Bercie z Tęczyńskich, postawił nadgrobek w kościele Dynowskim [3]) w roku 1547 syn ich, Jędrzej, podkomorzy sanocki, później kasztelan przemyski, następca w dziedzictwie Bachorza i Dynowa. Po nieszczęśliwym zgonie tegoż, gdyż zabity został na zamku krakowskim przez Samuela Zborowskiego, w czasie koronacyi Henryka Walezyusza, (ob. Zborów i Zamek Krakowski), pozostała wdowa tegoż, Katarzyna z Maciejowskich, kasztelanka sandomirska, pani wielkiej pobożności, dziedziczyła przez dłuższe lata na Bachorzu i przyległych dobrach. Był to wzór kobiet chrześciańskich, jak to piszą heraldycy nasi [4]), która wielce się przyczyniła do podniesienia kościołów katolickich w swych dziedzicznych miejscach, wykupując z rąk szyzmatyckiego duchowieństwa cerkwie, przeistaczając je na kościoły łac. Tym sposobem powstał na nowo kościół katolicki w Bachorzu. Po niej dziedziczył tu syn jej Stanisław Wapowski, za którego czasów Tatarzy w roku 1624 zniszczyli całe Podgórze sanockie, a zabrawszy wiele ludzi do niewoli, niepominęli i Bachorz, który wielce zniszczyli. Po śmierci Stanisława przypadł działem majątkowym Bachorz Mikołajowi Stanisławowi Wapowskiemu, któremu Niesiecki dodaje drugie imię Krzysztofa. On w roku 1645 erygował na nowo parafie grecko katolickie w Bachorzu, w Dynowie i kilku innych

---

1) Paprocki podaje, iż ten Moscisz z Koźmina był wojewodą Poznańskim, co jednak utrzymać się niemoże, gdyż Moscisz wojew. Poznański żył około roku 1250, a niniejszy mąż Małgorzaty występuje dopiero w 1420 roku, (ob. Bibliot. Ossolińskich rocznik 1847 r. Zesz. VII, str. 43).

2) Kościoły lub parafie, fundowane przez Mosciszów, a najwięcej przez Małgorzatę Mosciszowę znachodzą się w Harcie, Wesołej, Dynowie, Błażowie, Futomie i Rzeszowie.

3) Napisy tych nagrobków znachodzą się w Starowolskiego: *Monumenta Sarmatorum*. Pomników tych już dziś nie ma, zniszczył je niedbały o swą przeszłość wandalizm naszych wieków, rad temu, by się każde wspomnienie o przeszłości naszej wraz z istnieniem w gruzy rozsypało, (ob. Bibliot. Ossolińskich 1847 r. Zeszyt VII, str. 43).

4) Wspominają o niej Paprocki, Okólski i Niesiecki w swych herbarzach; Siarczyński w dziele: *Obraz wieku panowania Zygmunta III.* etc. etc. 1828 r. T. II, str. 280; T. Święcki w *Historycznych Pamiętnikach znamienitych rodzin i osob Polskich*. T. II, str. 258; także Jaroszowicz w dziele: *Matka świętych Polska*. X. Szymon Wysocki, jezuita skreślił jej żywot w książce: *Kształt pobożności*, wydanej w roku 1606.

miejscach [1]). Jerzy Rakoczy w czasie napadu na Polskę w roku 1657 zniszczył mu wszystkie dobra i w krótce potem sam Mikołaj, w walce z Rakoczym poległ mężnie w obronie ojczyzny. Po nim dziedziczył tu Karol Wapowski, stolnik kijowski, który w roku 1666 zabezpieczył 1000 złp. na dobrach Bachorzskich dla kaplicy Męki Chrystusa Pana przy farze Dynowskiej [2]). Po nim dziedziczył na Bachorzu syn jego Konstantyn Zefiryn, najprzód miecznik Przemyski, potem chorąży Przemyski i sędzia grodzki Przemyski, sławny w swym czasie dyplomat, zmarł w roku 1703. Po nim odziedziczył Bachorz syn jego Karol, lecz ten w krótce zginął w wojnie szwedzkiej w roku 1704, po którym przeszły dobra Bachorzskie w dziedzictwo siostry jego Teofili, zamężną: 1° voto z Hrehor. Kopciem [3]); 2° voto z Rosnowskim, chorążym Przemyskim; 3° z Załuskim, wojew. Płockim; 4° z Józefem Podoskim, wojew. Płockim. Po jej bezpotomnej śmierci, przeszła cała fortuna, niegdyś Wapowskich i Podoskiego po między rodziny Paców, Wojnów i Parysów, od których nabyli włość Dynowską z Bachorzem Dwerniccy. Stefan Józef z Ternowy Dwernicki, cześnik Przemyski, odstąpił w roku 1771 części swoje na Bachorzu, bratu Marcinowi, stolnikowi wendeńskiemu za 180,000 złp. Po śmierci Marcina, synowie jego, Onufry i Bernard Dwerniccy, odprzedali dobra Bachórskie hr. Józefowi Lewickiemu [4]), a od tego nabył je Wincenty Skrzyński, który dołożył niemało starania i wydatków do upiększenia Bachorza [5]), oraz podniesienia gospodarstwa w tem miejscu [6]). Po śmierci Wincentego dnia 25 stycznia 1850 r. spadkobiercy jego, to jest wdowa Konstancya z Fredrów Skrzyńska i pięciu synów: Władysław, Ignacy, Franciszek, Ludwik i Henryk Skrzyńscy, działem ugodowym z d. 27. lipca 1850 r.

---

1) Dokument erekcyjny na pargaminie wydany przez Mikołaja Stanisława Wapowskiego, z dnia 18. marca 1645 r., nadający prawa cerkwi tutejszej, co do użytku gruntów cerkiewnych, wolnego wrębu w lasach dworskich i paszenia bydła, oraz pobierania mesznego od poddanych, znachodzi się w oryginale w archiwum parafialnem w Bachorzu.

2) Dokument ten wpisany w Tabuli krajow. w księdze: *Liber Fundat.* T. 24, pag. 382—393. Dług ten spłacił w roku 1800 ówczesny dziedzic Józef hr Lewicki, według dokumentów w archiwum autora.

3) Hrehory na Opolu i Chorostyty Kopeć, wraz z małżonką Teofilą z Wapowskich, dziedzice na Bachorzu, approbowali dnia 15. marca 1718 roku wszystkie prawa cerkwi tutejszej.

4) Za dziedzictwa hr. Lewickiego słynął Bachorz z gościnności; przypomina to x. Siarczyński w manuskrypcie: Słownik Historyczno-Statystyczny Galicyi (pod l. 1828 w Bibliot. Ossolińskich) przytoczeniem następujących wierszy:

Słusznie słynie w Bachorzu dom wjezdny z wygody,
Rola z plonu, pan z rozumu, a pani z urody,
Przeto dom jest uczęszczany, rola pracy odpowiada,
Pan od wszystkich szacowany, a pani serca posiada.

5) Świadkiem tego, są istniejące dotąd: pałac w Bachorzu i przy niem zakłady ogrodu angielskiego. Ogród ten należy do młodszych w Galicyi, ukończony został przez biegłego w tej sztuce Wojciecha Stęczyńskiego, ojca znanego z wielu dzieł, opisujących nasz kraj, rysownika i poety Bogusza Zygm. Stęczyńskiego, który pałac ten z ogrodem w dziele swem: Okolice Galicyi, Zesz. VI 1817 r., str. 103, w rysunku podał i opisał.

6) Założona w tem miejscu przez Winc. Skrzyńskiego owczarnia, rasy uszlachetnionej, dostarczała rocznie do 200 cetnarów bardzo cienkiej wełny. W roku 1841 sprzedano z tąd 230 cet., na targu Lwowskim

podzielili się majątkiem ojcowskim [1]), a Bachorz z przyległościami otrzymał dotychczasowy dziedzic Bachorza, Władysław Skrzyński, który wzorowem gospodarstwem podniósł o wiele wartość niniejszego dobra [2]).

Kościół obrz. łac. w Bachorzu, drewniany pod wezwaniem św. Wojciecha, zbudowany około roku 1662, i kilkakrotnie odnawiany, umieszczony we środku wsi, przy trakcie węgierskim, opodal dworu, niezawiera nic szczególnego, oprócz tradycyi, iż przedtem na tem samem miejscu stała cerkiew ruska, którą ówczesna dziedziczka Bachorza, Katarzyna Wapowska, wraz z wielu innemi w okolicy, od duchowieństwa szyzmatyckiego wykupiła w roku 1593, przydzielając ją jako filię do kościoła parafialnego w Harcie. Erekcyę tą potwierdził w tym samym roku Wawrzyniec Goslicki, biskup Przemyski, wraz z przyłączeniem kościoła tutejszego do parafii w Harcie [3]). Starożytna ta budowa z drzewa rzniętego, oświetlona jest 5ma oknami i zawiera wewnątrz, oprócz wielkiego ołtarza, dwa boczne, św. Michała po prawej, i św. Izydora po lewej stronie. Srebra kościelne oddano w roku 1810 c. k. rządowi [4]). Obecnie znachodzi się tu kielich srebrny,

---

1) Dokument, zawierający dział majątkowy, między spadkobiercami zmarłego bez testamentu 25. stycznia 1850 roku Wincentego Skrzyńskiego, zapisany w Tab. kraj. w księdze *Liber Instrum.* T. 764, pag. 245. Według tego dokumentu rozpadła się fortuna ojcowska na 6 sched: Pierwsza Władysława Skrzyńskiego, składającą się z dóbr: Bachorza wraz z dobrami Błażową, Piątkową, Bielkową, Baryczem, Futomą i Kąkolówką; II. schedę: Hartę z przyległościami i Bartkówką, wziął Ignacy; III. scheda: Chodorówka z przyległościami przypadła Franciszkowi; IV. Pawłókomska, Ludwikowi; V. schedę z pozostałej po nieboszczyku gotówki, otrzymał najmłodszy brat x. Henryk Skrzyński; VI. schedę zaś składającą się z domu i realności we Lwowie, pod l. 94—96 w II części, obok kościoła Maryi Magdaleny, otrzymała w dożywociu pozostała wdowa Konstancya z Fredrów Skrzyńska.

2) Płody obecne z Bachorza, chwalone bywają na wszystkich wystawach produkcyjnych i przemysłowych. Dorodna pszenica z Bachorza przedstawiona była nawet na wystawie Paryskiej w 1866 roku.

3) Dokument erekcyjny kościoła w Bachorzu, tudzież w Izdebkach, Nozdrcu, Wesołej, Warze, Łubnem i Harcie, z roku 1593 przez Katarzynę z Maciejowskich Wapowską, znachodzi się przedrukowany z oryginału w czasopiśmie: Przyjaciel chrześciańskiej Prawdy, rocznik III. (1835). Zesz. IV, str. 105 i 106, gdzie odnoszące się do kościoła Bachorskiego szczegóły przytoczone są w następującej osnowie: „Cerkiew w Bachorzu przyiczyniamy y przyiczyniliśmy do Harty Kościoła Catholickiego, dobrze z dawna opatrzonego, jako Córkę do matki temże obyczaiem iako wyszey Hłodno do Izdebek. Prowent z Bachorza daiemy Kopy Ruskie, Rolę popowską, którey pięć cwierci ogród, i inne podatky, które Popowi oddawali poddani. Do tegoż Bachorskiego kościoła iako do swey Parafie będą należeć Chodorowska wieś y druga Laskowska, wcale iednak zachowuiąc Meszne, które kościołowi Denowskiemu z dawna należało, y teraz należyć ma. Co wszistko, my wyszey opisani Patronowie Dziedzicowie y Dzierzawci, podaiemy na tym piśmie naszym, a ręką własną podpisanym y zapieczętowanym, pod porządek y uważanie Jego Mczi X. Wawrzińcowi Goslickiemu, bisk. Przemyskiemu, prosząc aby to z Pasterskiey Zwierzchności swoiey do skutku przywiodł i t. d. Dan w Denowie 23. stycznia 1593. Catharzina z Maczeiowiec Wapowska, Castellanka Przemyska, swym i Stanisława Wapowskiego, syna mego imieniem, ręką własną etc. etc."

4) Według konsygnacyi sreber kościelnych, sporządzonej w roku 1810 przez x. Marcina Łętowskiego, proboszcza miejscowego, oddano c. k. rządowi, spodnią część (podstawę) kielicha srebrnego wewnątrz pozłacanego z paterą srebrną; puszkę srebrną na Przenajśw. Sakrament i Sukienkę z obrazu św. Wojciecha.

wewnątrz i zewnątrz pozłacany, sprawiony w roku 1833 przez włościanina tutejszego Józefa Zająca. Przed kościołem stoi dzwonnica drewniana, z jednym tylko dzwonem, dawnego odlewu, a na kościele jest sygnaturka z małym dzwónkiem. Inwentarz kościelny, sporządzony został w roku 1835, lecz dokumentów, odnoszących się do kościoła tutejszego niema żadnych. Do parafii tutejszej, oprócz Bachorza, należą także wsie Laskówka i Chodorówka, licząc razem 1055 dusz (r. 1872). Metryki parafialne poczynają się z połowy zeszłego wieku. Grunta erekcyonalne parafii tutejszej zajmują 19 mg. 1349 □ sąż. roli, w niwach Rola zagumiana i Błonie[1]) i 2 mg. 120 sąż. łąk i pastwisk na Zagumniu. Skopczyznę oddają wszyscy włościanie Bachorscy, razem 6 korcy 16 garcy żyta. Cały dochód parafialny według zestawienia z roku 1852 obrachowany jest na 82 złr. 2 ct., a wydatki na 3 złr. 49 ct. Zabudowania probostwa podupadłe, istnieje tylko dawne pomieszkanie dla proboszcza, bez wszelkich przybudowań gospodarskich. Kollatorami parafii tutejszej są dziedzice Bachorza. Kościół ten w czasie budowy cerkwi gr. kat., służył także od roku 1840 do odprawiania nabożeństwa ruskiego.

Cerkiew gr. kat. w Bachorzu, pod wezwaniem Narodzenia Panny Maryi, parafialna, murowana z kamienia i cegły, w miejscu dawnej drewnianej, którą rozebrano w roku 1840. Budowę nowej cerkwi dokończono w roku 1870. Dawną cerkiew drewnianą w Bachorzu, wystawił i parafię przy niej erygował dla Rusinów gr. kat., Mikołaj Stanisław Wapowski dnia 15. marca 1645 r., przydzielając do niej wszystkich mieszkańców (unitów) w dobrach Denowskich, gdyż szyzmatyków już wcale podówczas tu nie było, a cerkiew szyzmatycka w Bachorzu wykupioną została przedtem w roku 1593 na kościół łac. Według tego dokumentu erekcyjnego nadane zostały cerkwi tutejszej grunta, prawo wywozu drzewa na opał z lasów dworskich i paszenia bydła, oraz meszne od poddanych. Prawa, czyli nadania te zatwierdził powtórnie z niektóremi objaśnieniami ten sam Wapowski dnia 7. czerwca 1647 r.; a w kilkadziesiąt lat później, potwierdzili je Hrehory na Opolu i Chorystyty Kopeć i żona jego Teofila z Radochoniec i Nieczujów Wapowskich Kopciowa, w Bachorzu dnia 15. marca 1718 roku[2]). Co także zatwierdził Marcin z Ternowy Dwernicki, dziedzic tutejszy dnia 14. czerwca 1779 r. Cerkiew dzisiejsza, zbudowana według nowszych planów, zawiera wewnątrz oprócz wielkiego ołtarza, z obrazem Matki Boskiej, dwa boczne ołtarze, i małą kaszalnicę. Na dzwonnicy nowo zbudowanej znachodzą się dwa dzwony dawnego odlewu z napisami. Kosztowności cerkiewne, srebrne, oddano w roku 1810 c. k. Rządowi[3]). Do parafii w Bachorzu przynależą oprócz Bachorza, także miasteczko Dynów, i wsie: Lipnik, Harta, Szklary, Ulenica, Igioza,

---

1) Kawałek roli należącej do kościoła tutejszego z 2 morgów 120 □ sąż., przywłaszczył sobie dziedzic były, Wincenty Skrzyński.

2) Dokumenta powyższe, to jest, erekcyjny i zatwierdzenia, znachodzą się w oryginale na pargaminie w archiwum parafialnem w Bachorzu, oraz dokument potwierdzający prawa parafii tutejszej, wydany przez Marcina Dwernickiego dnia 14 stycznia 1779 r. (oryginał papierowy).

3) Konsygnacya wydanych z cerkwi tutejszej sreber, spisana przez x. Bazylego Ustyanowskiego w r. 1810 znachodzi się w archiwum autora, również jak i podobna konsygnacya z kościoła łac. w Bachorzu.

Chodorówka, Laskówka i Kosztowa, liczące razem 952 dusz. Inwentarz paraf. sporządzony w r. 1845 a sprawdzony w r. 1870. W archiwum tutejszem oprócz kilku dokumentów pargaminowych, znachodzi się mała biblioteczka z dzieł teologicznych. Metryki parafialne, niemal dla każdej gminy z osobna oprawione, datują się od roku 1785. Zabudowania plebańskie nowe z drzewa; grunta zajmują 23 mg. 502 □ sąż. roli, 2 mg. 363 □ sąż. łąk i 1 mg. 854 □ sąż. pastwisk. Dawne prawo paszenia bydła plebańskiego, na gruntach dworskich ustało w skutek ugody i zamiany gruntów[1]); tak samo i dawny wolny wywóz drzewa opałowego z lasów Bachorskich, uregulowano w r. 1865 na roczny wywóz 12 sągów drzewa bukowego z lasu w obrębie gm. Kosztowy, gdyby zaś z czasem zabrakło drzewa bukowego, to obowiązani są dziedzice do wydania 18 sągów drzewa jodłowego lub sosnowego. Meszne pobiera pleban tutejszy od 7 numerów w Bachorzu, 1 w Chodorówce, 11 w Laskówce i 48 w Kosztowie, razem 4 kopy w snopie, a 1 korzec i 24 garcy żyta i 23 korcy owsa w osypie. Z nowszych fundacyj istnieje przy cerkwi tutejszej zapis na 200 złr. Xawerego Skrzyńskiego, wcelu odprawiania corocznie dwóch nabożeństw za dusze rodziców fundatora, dnia 25. stycznia i 23. lutego corocznie. Ogólny dochód parafialny według zestawień z r. 1872 obrachowany na 156 złr. 75 ct., wydatek na 8 złr. 32 ct. Istniejąca w tem miejscu szkółka parafialna, systemizowana, którą rocznie około 60 dzieci odwiedza, założoną została nowszemi czasy przez byłego właściciela Bachorza, Wincentego Skrzyńskiego, z płacą roczną dla nauczyciela 136 złr. 50 ct. Słynna za dziedzictwa pomienionego właściciela szkółka uprawy i przędzenia lnu upadła w krótce po śmierci założyciela; który oprócz tego zostawił wieczną po sobie pamiątkę, założeniem zakładu dla ślepych we Lwowie, wystawionym w tym celu dnia 1. lipca 1845 r. zapisem, kapitału na Bachorzu i innych dobrach zabezpieczonym w kwocie 18000 złr. m. k. (ob. Ślepych zakład we Lwowie).

Bachórz, strumyk mały w obrębie gm. Bachorza, w pow. Brzozowskim, wypływa z wzgórz, przeciągających między Bachorzem a Laskówką; spływając na dół w kierunku południowo-zachodnim, po nader krótkim biegu, łączy się w pośrodku wsi Bachorza z potokiem Złotnikiem (ob.)

Bachorz, △ czyli punkt trygonometryczny w obrębie gm. Bachorza, p. Brzozowskim. Jest nim właściwie cerkiew tutejsza, po wschodniej stronie tej miejscowości, której szczyt obrachowany na 132,1 nad pow. morza[2]).

Bachorzec, także Bachurz mały, po rusku Bachorci, dawniej Bachorzek zwana wieś i gmina, w pow. Przemyskim (obw. Sanocki), niegdyś w ziemi i pow. Sanockim, wojew. Ruskiego; rozłożona po lewym brzegu Sanu, wzdłuż koryta przepływającego środkiem tej wsi, z północy ku południowi Cygańskiego potoku, oraz przy

1) W roku 1872 wydzielono parafii tutejszej, w obrębie gm. Laskówki 2 mg. 899 □ sąż. pola z gruntów dworskich, oraz 304 □ sąż. łąki jako ekwiwalent, za przysługujące niegdyś parafii tej prawo paszenia bydła, na gruntach dworskich.

2) Ob. Mapę Kumersberga Galicyi T. 19. m. XVIII i 16.

trakcie węgierskim (Duklańskim). Graniczy od wschodu z gm. Przedmieście i Podbukowiną, od południa z gm. Słonne i Sielnicą, od zachodu z Pawłokomą i Chodorówką, a od północy z Kostową. Naturalną granicę tworzy od południowej strony, częściowo i zachodniej, wijące się tędy koryto Sanu, a od Chodorówki potok Chodorówka czyli Dąbrowa zwany, uchodzący tu do Sanu od lewego brzegu. Odległość Bachorzca od Sanoka 5 m., od starostwa w Przemyślu 4 m., od Brzozowa 3 m. [1]), od sądu pow., poczty i parafii gr. kat. w Dubiecku ½ mili; parafia łac. w miejscu. Obszar gminy według najnowszego pomiaru zajmuje 1877 mg. 167 □ sąż. [2]). Niektóre części łanów dworskich pod nazwą Pasternik i Zasaniska, leżą po prawym brzegu Sanu od granicy Sielnickiej. Las bukowy po większej części wytrzebiony, znachodzi się po wzgórzach od strony wschodniej i południowej przy granicy z Podbukowiną. Wieś rozłożona jest po większej części w dolinie po nad Cygańskim potokiem, przepływającym tędy w kierunku południowym, uchodzącym tu do Sanu od lewego brzegu. Od strony wschodniej zasłania tę dolinę w prostopadłym kierunku ku dolinie nadsańskiej, pasmo wzgórz Bukowiną (ob.) zwanych, dość wzniosłych, gdyż dochodzących miejscami do 1120 st. nad pow. m. Tak samo i po stronie zachodniej rozpościela się dość znaczne płaskowzgórze, zniżające się ku korytu nadsańskiemu. Otwartą od strony południowej płaszczyzną, wije się wężykowato rzeka San, czyniąc w tem miejscu dość znaczne zakręty, co dowodzi, iż często zmienia swe łożysko, gdyż brzegi jego nie są wzniosłe [3]). W czasie wezbrania wód w Sanie, naniesione zostają rozłożone po nad brzegami błonia, dość wielkiemi głazami, drzewem i rozmaitem rumowiskiem, do czego dopomagają mu uchodzące tu do Sanu potoki Laskówka (Dubrowa) i Cygański, które zasilone wieloma strumieniami, wypływającemi z powyższych wzgórz, w czasie ulewów nagle wzbierają. Do większych dopływów Cygańskiego potoku, należy strumień zwany w dawnych dokumentach Krzystanowa (ob) i Pasternik; ostatni wypływając z łanu dworskiego, któremu imie nadał, po krótkim biegu uchodził dawniej wraz z Cygańskim potokiem do Sanu, dziś obydwa się łączą przed ujściem [4]). Powierzchnia ziemi

---

1) W czasie politycznej organizacyi Galicyi w roku 1867, przydzielono Bachorzec do powiatu Brzozowskiego, lecz w skutek reklamacyi gminy został jednak, pomimo protestacyi właściciela tej wsi, hr. Edmunda Krasickiego, przeniesiony do pow. Przemyskiego.

2) Według katastru prowizorycznego z r. 1820, zajmowała gmina 1744 mg., z tych 405 mg. pola, 112 łąk i ogrodów, 95 mg. pastwisk i 240 mg. lasu należą do obszaru dworskiego; zaś 750 mg. roli, 63 mg. łąk i ogrodów, 75 mg. pastwisk do mniejszych posiadłości. Nazwy niw w tem miejscu są: Nad Gościńcem, Sobkowy, Wyżej Sobkowego, Nad Potokiem, Plebania, Hosza, Od Hoszy, Góra, Łęg, Nieznań, Pasterniki za Sanem, Piaski, Pół ćwiartki, Łazy, Zasaniska, Łączki od Pasieki i las Bukowy. Według katastru Józefińskiego należało do obszaru dworskiego w tem miejscu 273 mg. 5 sąż. roli, 40 mg. 498 sąż. ogrodów i łąk i 204 mg. 756 □ sąż. lasu i pastwisk.

3) Według dawniejszych sprawozdań urzędowych i technicznej rewizyi brzegów Sanu z 1798 roku, dzieliła się ta rzeka pod Bachorcem na cztery odnóg.

4) Potok ten właściwie Bachorzcem nazwać by można, w dawnych dokumentach zachodzi najwięcej pod nazwą Rzeka. Na mapie drogowej

tutejszej po wzgórzach, zajmuje po większej części glinkę pulchnicę, spoczywającą na pokładach wapienia dolomitowego, a po stronie zachodniej miejscami także piasek lotny; jest przeto dość urodzajną (pszeniczną). Po nad potokiem Cygańskim i Sanem rozprzestrzenia się doliną żyzna ziemia namułowa, miejscami bagnista [1]). Prąd wiatrów od strony południowej i zachodniej, naprowadza tu częste burze, nawalnice i gradobicia. Wylewy rzeki Sanu i wpadających do niej potoków w r. 1785, 1813, 1822, 1829, 1842 i 1867 narobiły tu wiele szkody [2]). Zresztą powietrze, czyli klimat tutejszy obsłonięty wzgórzami, jest powiększej części łagodnym. Środkiem wsi od wschodu ku zachodowi przechodzi trakt węgierski (duklański) z kilkoma małemi mostkami, z którymi łączą się wychodzące z tąd drogi gminne, Silnicka ku południowi, z przewozem na Sanie i Jawornicka oraz Laskowiecka ku północy. Domów liczy Bachorzec obecnie 135, między temi zabudowania dworskie i austerya przy trakcie, murowane [3]); domy te są skupione po obu brzegach Cygańskiego potoku, oprócz tego, są jeszcze kilka mniejszych grup chat (przysiołków) od strony wschodniej po wzgórzach rozsiane, tak zwane Pasieki i Pod lasem. Oprócz dworu, przy którym istnieje dość znaczny i piękny ogród, założony jeszcze przed r. 1803 na wzór włoski, istnieją i przy każdej niemal chacie włościańskiej małe zagródki owocowe. Rodzin liczy się tu obecnie 171, między temi 3 żydowskie [4]). Ludności tutejszej liczy

---

Galicyi występuje pod nazwą Kostowa, z mostem 5° długości przy trakcie Duklańskim.

1) Zbiór roczny podawany bywa na 200 korcy pszenicy, 310 korcy żyta, 179 korcy jęczmienia, 446 korcy owsa. Obsiew gruntów dworskich rocznie na 38 korcy pszenicy, 34 korcy żyta, 38 korcy jęczmienia, 4 korcy hreczki, 40 korcy owsa, 1 korzec grochu i 1 korzec siemienia. Łąki tutejsze wydają po większej części siano słodkie, a nad Sanem i Potokiem kwaśne. Korzyści z lasu dziś już nie wielkie, zaledwie własna potrzeba pokryć się daje. Pastwiska całkiem nieznaczne, wydają zdrową paszę.

2) Ulewy w roku 1785 dnia 1 i 2 września, zniszczyły budujący się podówczas trakt duklański.

3) W roku 1777 liczono tu 91 domów drewnianych; między temi dwór, arenda, szynk we wsi, probostwo łac i 87 chałup włościańskich. W r. 1824 liczono 100 domów, między temi dwór z drzewa jodłowego, oficyny murowane, tak samo stajnia, wszystkie kryte gątami, gumno w kwadrat z chrustu; folwark oddzielny na górze Kazy (ob.) z drzewa; austerya przy drodze murowana; browar na podmurowaniu; młyn zupełnie zdezyłowany. Według taryfy z 1768 r. opłacano z Bachorzca jedną szesnastkę, półszesnastki i ćwierć szesnastki podymnego podatku. Kominów na domach włościańskich nigdzie nie widać

4) W roku 1777 liczono tu 95 rodzin, między temi 2 żydowskie, w r. 1824 rodzin 168, między temi 1 żydowska. Nazwy rodzin tutejszych są: Tworzydło 9 rodzin, Skubisz 11 rodz., Klaczuk 7 rodz., Makuszczak 3 rodz., Makuch 3 rodz., Opałka 3 rodz., Turek 4 rodz., Owarzany 3 rodz., Murmyło (kusnierz) 3 rodz., Krawiec 3 rodz., Kwasiżur 3 rodz., Kozioradzki 3 rodz., Fostasz 3 rodz., Spulnik 4 rodz., Seryło 2 rodz., Seryjak 1 rodz., Chorążak 2 r., Krasulak 3 r., Gwizdala 2 r., Kusznirz 2 r., Wisniewski, Sosnowski, Skarbiński, Śliwiński, Pasieczny, Feledziak, Bacza (Bocza), Bukowiński, Słupczyński i Sobecki po 2 rodz., reszta po jednej rodzinie: Stebnicki, Czajkowski, Nęczyński, Kamiński, Dziaczyński, Kopacki, Stefański, Sowiński, Bleńkowski, Kłosowski, Hickiewicz, Undziałkiewicz, Siek, Kucharczyk, Stolarczyk, Chomiak, Bartosiak, Żołczak, Koczonasz, Kopcio,

się obecnie 914 dusz, z tych 660 obrz. łac., 239 gr. kat. i 6 żydów [1]); co do zarobkowości, dzieli się ludność tutejsza na 2 duchownych, 2 officialistów, 6 wojskowych, 94 posiadaczy gruntów, 36 chałupników, 2 rzemieślników, 272 sług i zarobników i 491 kobiet i dzieci. Ogólnem zatrudnieniem ludności tutejszej, jest uprawa roli i chów bydła [2]), niektórzy z nich zatrudniają się też obok rolnictwa także tkactwem [3]). Chów drobiu był tu również dawniej ożywionym, obecnie nieznaczny. Pochodzenie ludności tutejszej jest rozmaite; dostrzegać się dają tu potomkowie osadników mazurskich, kozackich, niemieckich i jeńców tureckich i tatarskich, przezco również i charakter ludności, oraz obyczaje dość są tu urozmaicone. Obok moralnego usposobienia mieszkańców tutejszych, napotykają się tu ludzie nałogowi i kilku znanych złodziei. W zwyczajach występują tu niektóre tradycye miejscowe, obrzędy weselne i używane prowincyonalizmy, czyli wyrazy, godne bliższego zastanowienia się. Ubiór stanowi opończa lub kożuch w zimie w lecie płótnianki własnego wyrobu, zamożniejsi używają także sukmany jako strój świąteczny. Szczególnym objawem mieszkańców tutejszych, był dawniej także strzyż włosów i ubiór białogłów, dziś więcej do okolicznych wsi zastosowany. Majątek gminny nieznany; pieczęć gminna średniej wielkości (półtalarowa), okrągła, podobna do pieczęci z Bachorza, zawiera również we środku napis: WIEŚ, w otoku w górze URZĄD GMINNY u dołu BACHORZEC [4]).

Wieś ta liczy się do najdawniejszych w okolicy i wzięła równocześnie z Bachorzem (wielkim) swój początek, granicząc dawniej ze sobą. Już w roku 1371 znachodzimy Bachorzec (mały), czyli Bachorzek, jak to miejsce dawniej zwano, w posiadaniu Rzeszowskich, od których wraz z Dubieckiem przeszedł w posiadanie Kmitów. Kmitowie dziedziczyli przez lat kilkadziesiąt w tem miejscu, należącem do klucza Dubieckiego Około roku 1553 było dziedzictwem Piotra Kmity (ob.

Chomka, Chrabko, Krupa, Hubal, Cichy i Owczarny. Najwięcej podatku płacą: Krasulak Jan 14 złr. 92 ct., Tworzydło Józef 12 złr. 78 ct., Gwizdała Paweł 12 złr. 70 ct. i Skubisz Maciej 12 złr. 36 ct.

1) Według konskrypcyi wojskowej z r. 1777 liczono tu: 426 mieszkańców, między temi 7 żydów; co do zarobkowości zaś 2 duchownych, 3 szlachciców, 20 gospodarzów, 78 chałupników i zarobników, 37 sług i najemników i 286 kobiet i dzieci. W roku 1824 liczono tu: 753 dusz, z tych 1 duch., 3 szlachciców, 1 oficyalista, 58 gospodarzów, 136 zarobników i chałupników, 462 kobiet i dzieci. W r. 1857 liczono: 912 mieszkańców, z tych 659 obrz. łac., 239 gr. kat. i 5 żydów. Co do zarobkowości 1 ksiądz, 2 officyalistów pryw., 6 wojskowych, 1 literat, 92 gospodarzów, 26 chałupników, 2 rzemieślników, 282 sług, najemników i zarobników, i 491 kobiet i dzieci.

2) Bydła w tem miejscu liczono w roku 1824: koni 72, wołów 54, krów 145, i owiec 40. Obecnie liczą tu: 80 koni, 72 wołów, 166 krów, 112 owiec i 213 nierogacizny. Niedostatek paszy niedozwala dostatecznemu rozwinięciu się tej gałęzi gospodarstwa.

3) Według inwentarza gospodarskiego z roku 1808, istniało w Bachorzu: 22 kmieci, 36 zagrodników, 28 chałupników i 13 tkaczów, między temi 4 pod nazwą Scierackich, 1 Stefarski, 3 Pasieczników, 1 Łzeczyński, 1 Łacinniczka, 1 Kozik, 1 Kurasz, 1 Zaręczycha.

4) Pieczęcie wszystkich gmin w okolicy Dubiecka pochodzą z jednej i tej samej rękodzielni, i są wszystkie według jednakowego wzoru rznięte, zdaje się już za czasów istnienia urzędu powiatowego w Dubiecku.

Dubiecko). Natalia, żona Stanisława Stadnickiego, początkowo kasztelana sanockiego, później zawichostskiego, starosty korczyńskiego, siostra stryjeczna Piotra Kmity [1]) wniosła dobra Dubieckie wraz z Bachorzem w dóm Stadnickich. Syn ich Stanisław Mateusz odziedziczywszy te dobra, wystawił był w tem miejscu piękny pałac, w którym przechowywał rozmaitych apostołów różnowierstwa [2]), a zniósłszy dawny kościół, przemienił go w bożnicę protestancką, zniszczywszy wszystkie jego ozdoby i odnoszące się doń dokumenta [3]). Tą gorliwością swoją w rozszerzeniu różnowierstwa, zraził się duchowieństwu łac., szczególnie biskup przemyski, Jan Dziaduski, przypatrując się dłuższy czas temu zgorszeniu, straciwszy nakoniec cierpliwość, rzucił na niego exkomunikę [4]). Osiedlił się Bachorzec podówczas znacznie rozmaitemi osadnikami z zagranicy, nawet kilkoma rodzinami tureckiemi. Po Stanisławie M. Stadnickim, obiął dziedzictwo na Bachorzcu szósty syn jego, Jan Stadnicki, star. korczyński, czyli nowomiejski [5]), a to według działu majątkowego z r. 1580. Odtąd stał się Bachorzec oddzielnem siedliskiem dóbr, a w okolicy należały do działu Bachorzeckiego, przyległe wsie: Pawlokoma, Bartkówka, i 10 kmieci w Piątkowej woli Dopuszczając się w młodych latach za przykładem braci swych i ojca, kilku gwałtownych czynów [6]), objąwszy jednak dziedzictwo, zajął się gospodarstwem. Nabywszy dobra Bachorzeckie, żył nader wspaniale, z tej też przyczyny zmuszeni zostali sukcessorowie jego, a właściwie syn Aleksander, odprzedać takowe w roku 1623 Stanisławowi z Radochoniec Wapowskiemu, kaszt. Przemyskiemu, dziedzicowi Dynowa i Bachorza (ob.) Napad Tatarów w r. 1624 nie przebaczył i temu miejscu, z kąd również obok wielkiego zniszczenia, zabrano niemało ludności do niewoli. Żona Stanisława Wapowskiego, Katarzyna, o której wspomniano już przy Bachorzu (ob.) odnowiła także parafię i kościół tutejszy. W r. 1656 nabył Bachorzec od Mikołaja Wapowskiego, Jerzy Kazimierz z Siecina

1) Przypomina o tem p. hr. Kazimierz Stadnicki w swych rodowodach Stadnickich, przy linii Stadnickich, piszących się ze Zmigroda na Dubiecku i Niemirowie, str. 2, dodając oraz, iż po najściślejszej kwerendzie w archiwach dawnych, nie udało się mu dostrzec, kto byli rodzice tej Natalii. Stanisław był trzecim synem Mikołaja Stadnickiego na Zmigrodzie, wojew. bełzkiego.

2) W tem pałacu przesiadywał często Stankar, w czasie pobytu swego w Dubiecku, gdzie pod przewodnictwem jego istniała od roku 1559 szkoła protestancka, (ob. Dubiecko).

3) Ob. wyżprzytoczony rodowód Stadnickich, str. 4.

4) Poświadczają o tem akta, znachodzące się w archiwum konsystorskiem w Przemyślu, między któremi znachodzi się także proces, któren wytoczył biskup przemyski Dziaduski w roku 1554 przeciw Stadnickiemu w tej sprawie.

5) Pisał się zwykle *Capitaneus Nowomiestensis*, czyli *Neapoliensis*, a to z powodu iż Nowy Korczyn, położony przy ujściu Nidy do Wisły, dawniej w wojew. Sandomierskim, zwykle Nowem miastem zwano.

6) W młodych latach zajęty był wielce sprawą mu wytoczoną o zabicie (*interemptio*) Wawrzyńca Gadomskiego, i drugą o porwanie (*raptus*) Anny Rossany, włoszki, gminnie nazwanej Rożanka, córki Stanisława, lekarza i konsula Krakowskiego, i to we wsi Pękowice, gdzie bawiła w domu opiekuna Krzystofa Treciusa, sekretarza króla Stefana. (Ob. Rodowody Stadnickich).

Krasicki, który odtąd aż do obecnej chwili pozostał w dziedzictwie tej rodziny. W roku 1668 dziedziczyła tu jak się zdaje krótki czas, Anna, z Silickich Wolska, córka Adama Silickiego i wdowa po Adamie Wolskim, która klasztorowi Dominikanek w Przemyślu, a właściwie przeoryszy tamtejszej, Teresie Glinczance i zakonnicy Maziannie Lipowskiej, zapisała na Bachorzcu summę 2000 złp. [1]). W roku 1696 zabezpieczył Konstanty Wapowski, chorąży *(vexillifer)* sanocki, oraz sędzia i podstarości przemyski summę 3800 złp. na dobrach Bachorzeckich klasztorowi OO. Franciszkanów w Przemyślu [2]) W r. 1750 dziedziczył tu Jan Krasicki, kaszt. chełmski, mąż pełen cnót obywatelskich i ludzkości († 1751), a po nim nastąpił syn jego Antoni, pułkownik wojsk Rzepltej, mąż świetnych zalet i wytwornego zdania, wielokrotnie poseł na sejmy z ziemi Ruskiej, który słynął gościnnością i ludzdkością staropolską, zostawiwszy po sobie nie mało pamiątek. On odnowił zaniedbany od dłuższego czasu kościół parafialny tutejszy i fundował przy starodawnej cerkwi tutejszej parafię gr. kat., odnowiwszy ją i nadając grunta proboszczowi. Po nim dziedziczyli tu Franciszek Xawery i Edmund hr. Krasiccy. Donacyą Edmunda i Anieli z hr. Brzostowskich Krasickich z dnia 13. kwietnia 1872 r. został Ignacy hr. Krasicki, właścicielem Bachorzca, Połchowe i Słonnego, który obecnie je posiada. Iudemnizacyę za zniesioną pańszczyznę wymierzono za dobra Bochorzec, w kwocie 19544 złr. 50 ct m. k. i dodatkowy kapitał 180 złr. m. k.

Kościół łac. w Bachorzcu pod wezwaniem św. Kataryzny i parafia przy nim, założone zostały prawdopodobnie równocześnie z osiedleniem się tej miejscowości, chociaż czas kiedy się to stało i osoba fundatora, trudne są dziś do zbadania, gdyż wszystkie dawniejsze dokumenta i papiery zniszczone zostały w czasie zaprowadzenia tu różnowierstwa, za dziedzictwa Stanisława Stadnickiego [3]) Dzisiejszy kościół drewniany, zbudowany w r. 1760 przez ówczesnego dziedzica, Antoniego Krasickiego i plebana Jana Rymarskiego, odnowiony został przez Xawerego hr. Krasickiego, który oraz całą przednią część, czyli nawę kościelną z nowego wystawił materyału. Kościół ten z przybudowaną zakrystyą mieścić może w sobie do 800 dusz; styl budowy pospolity, niby w guście włoskim, obok ołtarza wielkiego jest wchód do małej zakrystyi. Przed kościołem wiszą na dwóch słupach dębowych dwa dzwony, dawnego odlewu. Wewnątrz kościoła oprócz wielkiego ołtarza św. Katarzyny, są jeszcze cztery boczne ołtarze po prawej stronie śwgo Antoniego i Julii, a po lewej św. Józefa i św. Jana. Była tu

1) Zapis ten znachodzi się wciągnięty w księgę *Liber Fundat.* T. 57, p. 187, w Tabuli krajowej.

2) Dokument ten spisany w grodzie Przmyskim w r. 1696 i oddany gwardyanowi Sebastyanowi Walawskiemu, zapisany w Tabuli krajowej w księdze *Liber Fundat.* T. IV, p. 294. Bachowsze zapisany w tym dokumencie, jako położony w ziemi i powiecie Sanockim (*Terrae et Destrictu Sanocensis*).

3) W przywileju erekcyjnym Mansyonarzy, przy kościele parafialnym w Dubiecku z roku 1471, czytamy między innemi przytomnemi aktowi tej fundacyi, także Jakóba plebana z Bachorca, (ob. Schematy dyecez. Przemy., parafia Bachorzec). Niektóre uwagi, odnoszące się do kościoła tutejszego, znachodzimy także w „Przyjac. chrześci. Prawdy" 1894 r. T. IV; str. 95.

dawniej godną widzenia starożytna chrzcielnica, którą także różnowiercy do swych ceremonii używali. Srebra kościelne dawniejsze oddano c. k. rządowi w roku 1810[1]). Obecnie istnieją tu 2 kielichy srebrne i monstrancya z drzewa suto pozłacana. Dokumentów, prócz wizytacyi kościoła z dnia 6. września 1798 r. nie ma tu żadnych. Metryki parafialne poczynają się od r. 1784. Do parafii tutejszej należała dawniej tylko jedna wieś (Bachorzec), w r. 1845 przydzielono tu jeszcze wieś Podbukowinę i dwór *(aula)* w Kostowie[2]); cała parafia liczy razem 886 dusz obrz. łac. Pomieszkanie proboszcza murowane z kamienia na glinie i piasku, zabudowania gospodarcze drewniane i słomą kryte, Grunta parafialne zajmują 51 mg. 1498 □ sąż. roli i 6 mg. 1235 □ sąż ogrodu i łąk[3]). Dawna jurydyka parafialna składała się z trzech kmieci półgruntowych i 1 zagrodnika[4]). Kapitał indemnizacyjny za prawo i powinności poddańcze jurydyki, wymierzono w roku 1856 w kwocie 300 złr. Także i za dziesięcinę pobieraną z gruntów dworskich uchwalony został w r. 1855 kapitał 640 złr. m. k.[5]), od których to kapitałów przypadające odsetki wrachowane są w dochody plebańskie. Pożytek leśny nieuwzględniony. Meszne oddaje 26 gospodarzy ogółem rocznie 8 korcy 25 garcy żyta i 8 korcy 25 garcy owsa, oszacowane na 27 złr. 56 ct. m. k. Cały dochód parafialny obliczono w roku 1867 na 248 złr. 55 ct., wydatki zaś na 15 złr. 25 cent. w. a., czysty dochód zaś na 245 złr. w. a. Fundacye przy tym kościelne istnieją dwie: 1sza Franciszka Kozlka w kwocie 500 złr., z której dochody roczne obracane bywają na odprawianie mszy żałobnej za fundatora i wsparcie dla jednego z podupadłych mieszkańców miejscowych w kwocie 16 złr. Druga fundacya Edmunda hr. Krasickiego w kwocie 100 złr. m. k. w celu odprawiania dorocznie nabożeństwa żałobnego za dusze rodziców fundatora[6]).

---

1) Według spisu sreber kościelnych z roku 1810 w archiwum autora, oddano podówczas c. k. rządowi, następujące przedmioty: kielich srebrny z pateną, monstrancyę srebrną wyzłacaną, puszkę dla noszenia wiatyku srebrną, korony 2 srebrne z obrazu Matki Boskiej, i sukienkę srebrną z obrazu św. Antoniego. Ówczesny proboszcz x. Jakób Iwanicki, użalał się, iż mu niezostawiono sprzętów do odprawiania nabożeństwa i brak pieniędzy na sprawienie takowych.

2) Wieś Podbukowinę odjęto parafii w Dubiecku, lecz pomimo przydzielenia jej do parafii Bachorzeckiej, nie powiększyły się wcale dochody tej parafii.

3) Grunta plebańskie, podane tu według pomiaru prowizorycznego z r. 1820. Role rozłożone są w niwach: Rola do plebanii, Nad Gościńcem, Wyżej Solkowego, Nad Potokiem; i łąki w niwie: Ogród od plebanii, Plebańska łąka i od Hoszy Pastwisko plebańskie odpadło.

4) Nazwy kmieci plebańskich, półgruntowi: Fostacz, Owarzony i Zielonka; zagrodnik: Łukasz Fostacz.

5) Meszne pobiera pleban z tutejszych gruntów dworskich: Piaski za gumnem, Góra za ogrodem, Brzeg za ogrodem, Na Zakońcu, Łęg, Nieznań i Pod lasem.

6) Na dobrach Bachorzeckich ciężyły dawniej jeszcze inne kapitały fundacyjne, szczególnie: Anny z Silickich, Wolskiej, córki Adama Silickiego, zapis z dnia 3. listopada 1668 r. w kwocie 2000 złp. dla klasztoru Dominikanek w Przemyślu; Anny Krasickiej z roku 1757 w kwocie 2000 złp. (500 złr.) dla tego samego klasztoru; Konstantego z Radochoniec na Niesznjowie

Na cmentarzu tutejszym, opodal drogi do Kostowej, jest kaplica murowana, fundacyi Krasickich z ich grobowcem, w której czasami odbywa się nabożeństwo żałobne. Przy plebanii za kościołem istnieje organistówka zbudowana w roku 1820 przez byłego prob. tutejszego, Rudnickiego. W tej organistówce utrzymywał od r. 1835 hr. Edmund Krasicki własnym kosztem szkółkę parafialną, dotąd niesystemizowaną, przy której obecnie proboszcz sam przewodniczy, a pomocnik nauczycielski, pobierający rocznie 40 złr. dotacyi, uczy czytania. Są ślady, iż tu dawniej istniał także zakład dla ubogich.

Dawną i do upadku chylącą się cerkiew gr. kat. w tem miejscu, pod wezw. św. Jana Chrzciciela, niemniej i dochody proboszcza przy niej, odnowił i uregulował Antoni z Sicina na Krasiczynie Krasicki, dziedzic Bachorzca, dokumentem wydanym na zamku Dubieckim, dnia 15. października 1774 [1]): „na większą chwałę Boga, a najwięcej dla przyzwoitej sufficencyi dla parocha tutejszego x. Jana Nehrebeckiego, że rzeka San z dawna nadany grunt na poświętny, w niwec zamuliła i zabrała, nadaje grunt inny na poświętny, to jest, rolę arendarską całą w sytuacyi swojej; od strony wschodniej słońca dzielić ma miedza wójta Feledziaka, z drugiej zaś ćwierć z dawna używana do cerkwi z półmiedzą Jurka Murmyła. Rola arendarska zaczynać się ma od ogrodu Marcina Slimaka, który ogród excepuje się na skarb, a ciągnąć się aż do potoku Krzystanowa zwanego. Ćwierć zaś popowska, od dawna zwana, poczyna się od rzeki przez wieś płynącej i kończyć się powinna w tymże potoku Krzysztanowa zwanym. Tudzież skopczyzna zwyczajna od półrolników obrz. gr. kat., wszystkie z półrolki żyta snopów 30, z ćwierci po snopów 15. Proskurne od półrolka miarek 2 żyta, od ćwiertnika żyta miarka 1". Cerkiew ta, niemniej i parafia, nie długo jednak istniały po odnowieniu swojem, gdyż dla szczupłości wyznawców obrz. gr. kat. w tem miejscu, przeniesiono parafię tutejszą do Dubiecka i w krótce potem cerkiew samą, grożącą upadkiem całkiem rozebrano, dziś tylko ślady po niej pozostały [2]).

Bachorzec, punkt trygonom. △ w obrębie wsi Bachorzca, w pow. Przemyskim; jest to wyniosłość ku stronie wschodnio-północnej tej wsi pod nazwą Góra, sięgająca 186'6 nad pow. mor. [3]).

Bachorzec, dawniej Krzystanowa woda zwany, mały strumyk, wypływający z silnego źródła po wschodniej stronie wsi Bachorzca, w pow. Przemyskim; po krótkim biegu uchodzi do potoku Złotnika od lewego brzegu, opodal pałacu dworskiego. Wodzie tego

---

Wapowskiego, sędz. grodz. Przemyskiego, chorążego ziemi Sanockiej z roku 1696 w kwocie 3800 złp. dla Franciszkanów w Przemyślu. (W tym dokumencie wyrażony jest Bachorzec jako położony w ziemi i pow. Przemyskim). Na koniec zapis Zygmunta Jarunowskiego Nowicyusza zakonu Paulinów z roku 1760, dla klasztoru tego zakonu we Lwowie (na przedmieściu Gliniańskim) w kwocie 6000 złp., z długu ciążącego na Bachorzcu dla jego rodziny. Wszystkie te dokumenta zaciągnięte są w Tab. krajowej w księdze: *Liber. Fundat.* T. 57, p. 187. — T. 50, p. 193. — T. 4, p. 292.

1) Dokument ten fundacyjny znachodzi się zaciągnięty w Tab. krajowej w księdze: *Lib. Fundat.* T. 80 p. 270 i 360.

2) Sprzęty kościelne i metryki przeniesiono do Dubiecka.

3) Ob. mapę Kumerberga Galicyi, tabl. 19, mila XVII. i 17.

strumyka przypisywano dawniej jakoweś siły uzdrawiające; według innych tradycyj uchodziło do tego strumyka nawet jakoweś źródło słone, które już dziś nieistnieje.

Bachów, czyli Bachowice, tak nazywano dawniej wieś Barczków, należącą niegdyś do starostwa Niepołomieckiego, obecnie w pow. Bocheńskim, (ob. Barczków).

Bachów, wieś i gmina w pow. Przemyskim, (przedtem w obw. Sanockim) niegdyś w ziemi i pow. Sanockim, wojew. Ruskiego. Rozłożona po prawym i nieco po lewym brzegu Sanu, w odległości od Sanoka 5 mil, od starostwa pow. w Przemyślu 3¼ m., od sądu pow. w Dubiecku 1¼ m., od poczty i parafii łac. w Babicach ½ m.; parafia gr. kat. w miejscu. Wieś ta graniczy od wschodu z miasteczkiem Krzywczą, i wsią Chrzyną; od południa ze wsią Brzuską i Jasienicą sufczyńską; od zachodu z Piątkową, Tarnawką, Iskaniem i miasteczkiem Babice; od północy z tymże miasteczkiem, Skopowem i Ruszelczycami. Część tej gminy, po większej części pola orne i łąki, zwane: Ćwiartki, Łęgi i Maszturdże, rozłożoną jest po lewym brzegu Sanu, przy granicy z Babicami od północnej strony [2]), od zachodniej zaś, zachodzi cząstka leśna tej wsi wązkim i ostro-podługowatym klinem (cyplem) po między granice wsi: Jasienicy od południa, a Piątkowy, Tarnawki i Iskani od północy. Naturalną granicę stanowi także potok Iskański, dawniej Krzeczką (ob.) zwany, dzielący Bachów od Iskani, i rzeka San, dzieląca tę wieś od Babic i Ruszelczyc. Zachodnio-południowa część tej gminy nosi dotąd nazwę Stupnica (ob.), i stanowi samoistny przysiołek [3]). Inne części tej wsi nazywają się: W Kątach, Kruszki, Nad Skałą, od granicy Iskańskiej, Na Sianiskach, Przedewsią, Pod Bendiuhą, Na Szmusce, Pod Jarem, od granicy Brzuskiej, Maszturdze i t. d. Cała przestrzeń Bachowa, zajmuje według najnowszego pomiaru (1852 r.) 3369 mg. 916 □ sąż., między temi 1145 mg. 1076 □ sąż. lasu i zarośli, 232 mg. 456 □ sąż. moczar i jalizny, reszta uprawnego gruntu, łąk i pastwisk [4]). Po granicy wschodniej przechodzi tędy dosyć znaczne pasmo wzgórz Karpackich Braniowem (ob.) zwane, w kierunku północnym, którego zniżający się ku korytu Sanu rzeki grzbiet, ta rzeka znacznym zakrętem przerzyna, obmywając i szumiąc o skaliste brzegi tegoż; także i po stronie zachodniej tej wsi, zniża się drugie ku Nadsaniu, gęstym pokryte lasem, płaskowzgórze, przeciągające tędy w kierunku północnym od Birczy, którego dalszy bieg zdaje się

---

2) Granicę Bachowa od Babic, stanowił według dawniejszych dokumentów potok Mykicki (ob.) zwany, o którym w nowszych dokumentach już nie ma wzmianki

3) Mylnie także Stępnicą, Stebnicą, Stebnik lub Stupniki zwaną. Pod nazwą Stupnicy znachodzimy w najdawniejszych dokumentach całą objętość przestrzeni, na której rozłożone są wsie: Bachów, Babice oraz miasteczko Babice (ob.).

4) Według katastru prowizorycznego z 1820 roku wykazano tu 3129 mg. ogólnej przestrzeni, a to: 551 mg. roli, 62 mg. łąk i ogrodów, 51 mg. pastwiska i 1035 mg. lasu większej posiadłości, a 1074 mg. roli, 116 mg łąk i ogrodów, 129 mg. pastwisk i 111 morgów lasu mniejszych posiadłości. Role tutejsze, czyli dworzyska noszą nazwę swych dawnych właścicieli: Sołtysowska, Saganowska i t. d. i dzieliły się na stajanie w 6 do 40 ma-gonach.

przeciągać dalej po lewym brzegu Sanu przez przestrzeń Babicką (ob. Babice miasteczko). Z obu tych pasm górskich, spływa tu ku dolinie, w której po nad Stupnicą rozłożoną jest wieś Bachów, a właściwie część tejże Stupnicą również zwana, tudzież do koryta Sanu, po nad którego brzegami po prawej stronie rozłożone są chaty samej wsi Bachowa, zlewa się kilka mniejszych strumyków, dziś wcale nieznacznych, z których większe, Smuszka uchodząca do Stupnicy i Bendiuha uchodząca do Sanu wzmiankowane są w dawnych dokumentach. Sama rzeczka Stupnica (ob.) wypływa pod Birczą z wielu źródłowisk, a przepływając w prostym kierunku północnym kilka gmin i zabierając wiele mniejszych strumieni, dzieli się w obrębie Bachowa na dwie główne odnogi, tak zwaną Młynówkę, przy której młyn dwukołowy, i samą Stupnicę, które przed ujściem do Sanu znowu łączą się. Samo zaś koryto Sanu, wijącego się jak wąż po między skalistemi lub szutrem naniesionemi brzegami, zaścielone mnóstwem rozmaitego koloru krzemykami i grubszym żwirem [1]), przeciąga się niemal pół mili przez przestrzeń Bachowa; w wielu miejscach wyglądają z pod wody ogromne głazy, wymulane ze skalistych brzegów tutejszych lub naniesione z innych stron, tamujące bieg wody i żeglugę. W skutek tych tam nawał, pomimo skalistych brzegów, zmienia San często w tem miejscu w czasie ulewów swe koryto, czasem i na wiosnę pod czas tajania śniegów i wezbrania wody. W roku 1793 dzieliło się koryto Sanu w przestrzeni Bachowskiej na 4 główne ramiona [2]), które w czasie powodzi w roku 1813 znowu w jedno złączyły się koryto. Obecnie jest tu opodal ujścia Stupnicy mały tylko ostrów, naniesiony gruzem rzecznym, dzielący koryto w krótkim przepływie na dwie odnogi Woda w Sanie w stanie normalnym, stoi najwyżej do 14 stóp głęboka, miejscami tylko kilka stóp; w czasie wezbrania podnosi się znacznie do 18 lub 20°, lub rozlewa się po rozległym nadbrzeżu wyścielając go namułem i drobnym gruzem, jak to czyni zwykle przy większych swych zakrętach i przy

---

1) Wydobywane tu krzemyki i inne kamienie, używane przez pieczętarzów (rzeszowskich) lub do innych ozdób opisał J. Wenuing w dziele swem: *Beitrag zur Naturkunde* von den Karpathenschen Edelsteinen und von der Natur gemalten Steinen, Przemyśl, 1802 r. Przypomniano o nich także przy Babicach (ob. Babice m.). Przed niewielu laty znaleziono tu w korycie Sanu dragonit znacznej wielkości, sprzedany gdzieś do Berlina.

2) O znajdujących się w tem miejscu skałach i głazach rzecznych, tamujących żeglugę, przypomina sprawozdanie urzędowe, hydrotechniczne, inżyniera Krebsa, w archiwum autora, pod tytułem: *Entwurf von J. 1793 der Gegenstanden, die bei Rewidir und Bereisung des Saan-Flusses von seinen Ursprung angefangen, bis Torki, dem ersten Salts-Magasin der Flössung hinderlich, von da uber bis in die Mündung zur Weichsel der Schiffarth gefährlich befunden worden.* Także drugie urzędowe drukowane sprawozdanie (nader rzadkie) pod tytułem: *Hydrographisch-statistische Ergänzungs-Tabellen zu der Land und Wasser-Strassenkarte von Galizien.* Tab. J. K.)

3) Przypomina o tem powyższe urzędowe sprawozdanie: *Entwurf von J. 1793 etc. etc.*, następującemi słowy: *Hier sind in Fluss 4 Arm., und sehr unordentlich geht der Stromstrich.* W roku 1757 woda Sanu w czasie wezbrania wyrwała znaczne brzegowisko od prawej strony przedewnią i zawaliła rumowiskiem łąki, niegdyś plebana ruskiego pod Bendiuhą zwane, (ob. opisanie cerkwi tutejszej).

ujściu potoków Krzeczki, od granicy Iskańskiej (ob.) i Jamernika (ob.). Ryb w tem miejscu mało żyje, najwięcej płocie, okonie, kiełby, czasem i szczupak się złowi. Dawniej od Bachowa rozpoczynała się żegluga na Sanie, a w miejscu tem wiele mieszkańców trudniło się budowaniem młynów pływających *(Schiffmühlen)*, oraz spławem drzewa[1]. Komunikacyę przez San utrzymuje prom dworski, a na Stupnicy istnieją w tem miejscu dwa małe mosty i śluza przy młynie. Główną drogą jest tak zwana Babicko-Birecka droga gminna, opisana w tem dziele (ob.), oraz druga droga z Bachowa po nad San do Ruszelczyc z promem na Sanie i mniejsza drożyna ku zachodowi, również po nad Sanem do Iskani wiodąca. Powierzchnia tutejsza pokryta jest ziemią gliukowatą, dosyć urodzajną miejscami z piaskiem zmięszaną; wewnątrz znachodzą się, należące do formacyi jurasowej, możne pokłady wapieni dolomitowych, miejscami zaś, szczególnie w pasmie Braniowskiego wzgórza, występuje możny pokład zbitego piaskowca i półwapieni, oraz łupku marglowego, ze skamieniałościami, nawięcej Dendrytów[2]. Kamieniołomy tutejsze dostarczają trwałego materyału budowlanego, szczególnie w budowach hydrotechnicznych przydatnego, a z którego zbudowane są główne filary wodne mostu przemyskiego (ob. Przemyśl). Także i lasy tutejsze, po większej części liściowe, dostarczały niegdyś poszukiwany materyał budowlany, spławiany zwykle Sanem do Przemyśla, Radymna, Jarosławia lub dalej do Ulanowa. Obecnie lasy tutejsze są już znacznie wytrzebione i tylko dobrem gospodarstwem około nich, przynieść mogą właścicielowi znaczne zyski. Było też tu dawniej wiele klonów i jaworów, które dostarczały wyborny materyał dla stolarzy i tokarzy. Dość łagodny klimat okolicy tutejszej, osłoniętej z kilku stron górami, sprzyja również roślinności, choć nieraz silne prądy wiatrów doliną nadsańską oziębiają nagle najłagodniejsze powietrze i sprowadzają grady lub wielkie ulewy, niszczące urodzaje[3]. Często też, a szczególnie w latach ostatnich zachodzą w maju i czerwcu silne przymrozki, które wiele drzew owocowych poniszczyły. Cała gmina Bachowska liczy 200 domów, po większej części są one drewniane, w części lepianki, a niektóre budynki dworskie murowane[4]. Rodzin liczy miejscowość ta obecnie 216,

---

1) Przypomina o tem także powyższe urzędowe sprawozdanie z roku 1793: *„Von hier aus wird stark holtz geflöst, auch werden Schiffmühlen dasselbst verfertiget, die hernach hinunter weiter verkauft werden“*. O spławie na Sanie od Bachowa jeszcze w roku 1830 znachodzimy korespondencye w Gazecie Lwowskiej na str. 180 i dalej, dziś już nikt o tem nie przypomina (ob. San).

2) O łupku marglowym tutejszym i w okolicy, przypomina Haquet w dziele swem: *Neueste physikalisch-politische Reisen durch die nördlichen Karpathen*. Th. III, str. 150. W łupku tym jak podaje sprawozdanie komissyi fizyograficznej, T. IV, str. 25 odkrył p. Karol Gutkowski, mineralog, także dokładne i zupełne odciski ryb.

3) O gradobiciach w tem miejscu, należących do gradowych prądów sanockich, znachodzimy sprawozdanie w „Dodatku do Gazety Lwowskiej“ z 1861 r. N. 13 pod artykułem: „Gradobicia w wschodnich obwodach Galicyi od r. 1821—1859, gdzie w przeciągu 38 letnim wzmiankowane są 4 główne zdarzenia, które ogółem wyrządziły do 5375 złr. szkody, szczególnie w roku 1849, gdzie grad wyrządził na 1350 złr. szkody. Także ulewy jak w roku 1867 niszczą często zasiewy tutejsze.

4) W roku 1800 liczono tu 131 domów, w roku 1824 — 138 domów, w r. 1857 — 177 domów. Według rewizyi podatkowej z r. 1866 było tu 1 dom muro-

między temi: 7 żydowskich [1]). Ludności liczy obecnie 1158 dusz, z tych są 268 obrz. łac., 841 gr. kat., i 64 żydów; co do zarobkowości dzielą się mieszkańcy tutejsi: na 1 duchownego, 2 officyalistów, 11 wojskowych, 107 gospodarzów, 58 chałupników, 7 handlarzów, 4 rzem., 6 czeladników, 216 najemników, sług i zarobników, i 746 kobiet i dzieci [2]). Mieszkańcy tutejsi po większej części Rusini, używają jednak w publicznem pożyciu mowy polskiej, tylko w domowem mówią po rusku. Ogólnem zatrudnieniem jest gospodarstwo wiejskie, choć dawniej mnoga ilość gospodarzów tutejszych trudniła się obok rolnictwa także ciesiołka i flisactwem, co dziś dla braku materyałów, prawie całkiem ustało. Płodozmian w uprawie roli już po większej części także przy gospodarstwach mniejszych zaprowadzony, i przynosi obok dawnych zbiorów także niektóre inne korzyści [3]). Uprawa lnu i konopi, czem raz więcej zaniedbuje się; ogrodów jarzynnych i sadów, wyjąwszy dosyć piękny i porządnie utrzymywany ogród dworski, nie wiele tu widać [4]). Lasy

---

wany, 70 drewnianych i 66 lepianek, razem 136 domów. W roku 1864 dnia 17. lipca zniszczył pożar w tem miejscu gorzelnię z apparatami i magazynami, oraz stajnie, w których oprócz 29 sztuk wołów, reszta wszystkie woły i 4 krowy zniszczone zostały. Szkodę oszacowano na 14610 złr.

1) W roku 1777 liczono tu 131 rodzin, z tych 3 żydowskie; w 1824 roku 138 rodzin, w 1857 roku — 201 rodzin. Nazwy rodzin tutejszych są: Stefanik 9 rodzin, Lemczyk 2 rodz., Kupczak 6 rodz., Jawniak 1 rodz., Jedynak 2 rodz., Pasternak 6 rodz., Birak 1 rodz., Hollik 1 rodz., Hurak 1 rodz., Tymczyk 5 rodz., Szałaśnik 1 rodz., Bandyk 1 rodz., Wasylik 2 rodz., Jureczko 3 rodz., Kopko 12 rodz., Piżio 3 rodz., Senko 1 rodz., Szałajko 1 r., Romaneńko 1 r., Pytlowany 3 r., Biały 3 r., Potoczny 1 r., Ohsianny 1 rodz., Sokol 5 rodz., Zdybel 1 rodz., Bekasz 2 rodz., Pawluch 2 rodz., Rubin 1 rodz., Tkacz 2 rodz., Czech 1 rodz., Juras 1 rodz., Fedacz 2 rodz., Hryńków 2 rodz., Urban 2 rodz., Mac 1 rodz., Jwan 1 rodz., Martyn 1 rodz., Serafin 4 rodz., Rabin 1 rodz., Konował 8 rodz., Wilk 1 rodz., Wargiel 1 rodz., Jucura 1 rodz., Sowa 1 rodz., Dzinba 1 rodz., Kisielica 1 rodz., Libera 6 rodz., Linda 6 rodz., Golda 1 rodz., Penkalski 7 rodz., Jakubowski 2 rodz., Przezwański 3 rodz., Pawłowski 5 rodz., Mondrzyjowski 4 rodz., Kostecki 2 rodz., Lobodyński 3 rodz., Lewandowski 1 rodz., Zawadzki 4 rodz., Kaczmarski 1 rodz., Jaworski 1 rodz., Sydlecki 1 rodz., Michucewicz 4 rodz., Goralewicz 1 r., Żydowskie rodziny: Beryer 1 rodz., Bindler 2 rodz., Schifman 1 rodz., Ringel 1 rodz., i Eichman 1 rodz. Najwięcej podatku płacą Stefanik Stepko 14 złr. 67 ct., Jureczko Michał 12 złr. 31 ct., Lemczyk Katarzyna 11 złr. 68 ct.

2) W roku 777 liczono tu 619 dusz, między temi 605 chrześcian i 14 żydów, tudzież 1 duchownego, 1 szlachcica, 3 gospodarzy, 140 chałupników, 7 handlarzy, 48 sług, i najemników i 396 kobiet i dzieci. W roku 1824 liczono tu 935 dusz, między temi: 1 duchownego, 7 szlachty, 91 włościan gruntowych, 1 chałupnika, 194 zarobników i najemników i 683 kobiet i dzieci. W roku 1857 zaś liczono tu 950 mieszkańców, między temi: 275 obrz. łac., 615 gr. kat., 54 żydów, 1 duchownego, 1 officyal., 11 wojskowych, 105 gospodarzów, 46 chałupników, 4 rzemieślników, 6 czeladników, 203 sług i najemników, 566 kobiet i dzieci. Według tych objaśnień okazuje się, iż ludność tutejsza w przeciągu jednego wieku niemal o połowę się pomnożyła.

3) Zbiór roczny w r. 1800 według urzędowych źródeł, podano na 1030 korcy pszenicy, 2708 korcy żyta, 1095 korcy jęczmienia, 3950 korcy owsa. W roku 1870 zebrano tu około 2114 korcy pszenicy, 3088 korcy żyta, 2910 korcy jęczmienia, 5117 korcy owsa, 110 korcy grochu, 70 korcy nasienia konopnego i 6674 korcy kartofli.

4) Najwięcej sadzą kapustę, trochę buraków, rzepy, marchwi, pietruszki, a niektórych także kukurudzę, brukiew, dynie, arbuzy, rzodkiew, ogórki,

tutejsze dostarczały niegdyś wiele grzybów i malin, które nawet dalej wywożono. Chów bydła również nie wyśmienity dla braku paszy [1]). W dawnych czasach nie brak tu było i zwierza dzikiego, szczególnie ptactwa, którego już mało tu widać. Za dziedzictwa Pinińskich często urządzano tu łowy, nawet na dziki i wilki. Jeszcze do niedawna było tu poddostatkiem drobiu, szczególnie gęsi i kaczek, czego również ubywa. Charakter ludności nie odróżnia się niczem od innych w okolicy, tylko tém, iż lud tutejszy jest nieco obrotniejszym i skorszym do pracy. Wiele też tu zachowało się dawnych tradycyj i legend ludowych rozmaitej osnowy, które częściowo zebrał był Stęczyński [2]). W wieku zeszłym jeszcze słynęła w tém miejscu rodzina wróżbitów, zdaje się cygańska, która się za rządów już austryackich gdzieś ze wsi wyniosła; jest w tradycyi, iż jeden z tych wróżbitów przypowiedział był jednemu z rodziny Grabieńskich, ówczesnych dziedziców Bachowa, jakowe wielkie szczęście, za co otrzymał całe dworzysko, czyli kilkanaście ćwiartek gruntu. Majątek gminy nieznaczny [3]). Podatków stałych opłacała gmina w roku 1870, a to gruntowego 540 złr. 43 ct. domowego 157 złr. 48 ct., i zarobkowego 6 złr. 30 ct. — razem 704 złr. 21 ct. w. a. [4]). Pieczęć gminna mała, okrągła, wielkości dawnej dwudziestówki, przedstawia włościanina, zajętego kośbą, czyli koszeniem trawy, w górze w otoku napis: P. GMINA BACHÓW.

Początek tej wsi, czyli raczej pierwotnej osady Stupnicy, jak to się już przy opisie Babic (ob. Babice miasteczko) wzmiankowało, gubi się w dalekiej przeszłości. Pierwotna ta osada była nader rozległą, gdyż rozciągała się po obydwóch brzegach Sanu, zajmując ogromny obszar leśnych knieji. W pośród rozłożystych dębów, jaworów i buków, niemniej i czarnych jodeł, znachodziły się na gruntach tutejszych

---

mak, cebulę i czosnek, wszystkiego po trosze. W ogrodzie dworskim widzimy doskonale się udające truskawki, sałaty rozmaitego rodzaju, szparagi, szpinak, kalafiory, fasole, groch, jarmuż, kalarepę i kapustę włoską i brukselską, rzodkiewkę i inne szlachetniejsze jarzyny.

1) W roku 1800 liczono tu: 45 koni, 64 wołów, 161 krów; w r. 1824 zaś 102 koni, 166 wołów, 217 krów i 36 owiec. Obecnie 120 koni, 161 wołów, 310 krów, 104 owiec, 214 nierogacizny. Dawniej chowano tu wiele królików, o czem jest wzmianka w książkach ekonomicznych z czasów dziedzictwa Pinińskich. Choroby bydła, szczególnie paraliż, odęcie, zapalenie śledziony, rozwolnienie i zapalenie kiszek często się tu, a najwięcej z wiosny zdarzają.

2) Przypomina o tem Stęczyński w liście, pisanym do Ludwika Zielińskiego, redaktora „Lwowianina", ofiarując mu zbiory swoje do umieszczania w „Lwowianinie". Zdaje się, iż zbiory Stęczyńskiego muszą być po między pozostałościami ś. p. Zielińskiego, gdyż tenże również takowe gorliwie przechowywał.

3) Według wykazu urzędowego z r. 1859 posiadała gmina 821 złr. 32 ct. w. a. w efektach, z czego roczny dochód 10 złr. 44 ct. Wydatki zaś gminne 100 złr. dla proboszcza, 15 złr. na szpital powszechny, 80 złr. wynagrodzenie wójtowi i na utrzymanie pisarza gminnego, 60 złr. wydatki katastralne, 12 złr. wydatki rekrutacyjne, i 51 złr. nagroda dla stróżów, żywienia szupaśników i na inne cele. Razem wydatków rocznych 318 złr. w. a.

4) W roku 1859 opłacała gmina podatku: 553 złr. 86 ct. gruntowego i 119 złr. 93 ct. domowego. Według dawnej taryfy podymnego: w archiwum autora: *Oblata Tarifae Tumultiorum Terrae Sanocensis* z roku 1768 opłacała gmina Bachów ze Stupnicą pół ćwierci dymu i pół ćwiartki szesnastki i należała do parafii, czyli obwodu podatkowego w Dubiecku.

rozmaite zabytki, świadczące tradycyą swoją i położeniem, iż pochodziły z czasów przedchrześciańskich [1]). Szczególnie dawna Bachowa mogiła po prawym brzegu Sanu, przeciwległa mogile Babie, czyli Babickiej (ob. Babice), po których już w roku 1738 skąpe znachodziły się ślady [2]), nadała nazwę swoją powstałej później na jéj miejscu osadzie, która już przy wprowadzeniu chrześciaństwa w ziemi tutejszej znacznie się rozsiedliła, jakto okazywały dawne zabytki po pierwotnej osadzie, w okopach i innych odznakach. Była to więc pierwotna osada, Stupnicą zwana, która uległa zniszczeniu przechodzących tędy Mongołów, po których także dawniej rozmaite znachodzono w tem miejscu zabytki [3]). Powstała na nowo pod nazwą Bachowa mogiła, później Bachow, osada, walczyła już w pierwotnych czasach swego istnienia o pierwszeństwo, z powstałą również na polach stupnickich, po lewym brzegu Sanu, inną osadą nazwaną również od Babiej mogiły, Babicą (ob. Babice miasteczko). Rozległe po stronie Bachowskiej lasy wabiły często zamożnych właścicielów tej osady do przebywania w tem miejscu, a za czasów dziedzictwa Kmitów, założono tu zamek łowiecki, drewniany, który zniszczyli Tatarzy w roku 1479. Od czasów nabycia tej posiadłości przez Kmitów, od roku 1376, aż do końca zeszłego wieku, szedł Bachów w parze z Babicami co do swych posiadaczy [4]), przechodząc razem po śmierci Piotra Kmity, wojew. krakowskiego, w posiadanie Stadnickich, Drohojewskich, Wolskich, Grochowskich, Ossolińskich, Grabieńskich, i Gorzkowskich (ob. Babice). W roku 1767, kontraktem we Lwowie z dnia 15. stycznia spisanym, odprzedał Antoni Gorzkowski, podstoli żydaczowski, star. bryliński, dobra Bachów, Jerzemu z Pinina Pinińskiemu, stolnikowi żytomirskiemu, za sumę 245,500 złp., każdy

---

1) Według dawnych tradycyj odbywały się na błoniach Bachowskich, czyli raczej przy mogile dawnej nad Sanem, rozmaite igrzyska, na wzór bachanaliów starożytnych, które wpłynęły na nazwę tutejszą.

2) Przypomina o nich Korytko, w pozostałych ułamkach rękopismów jego, dodając te wyrazy: „Kto niedowierza tym tradycyom, niech się przeniesie nad brzegi Sanu, a napełniony duchem swobód, tą wonią patryarchalnego, niby dzikiego pożycia owych wieków, niech bada krok za krokiem każdą mogiłkę, każdy leżący na niej kamyk, szumiące obok nich niby dawnym narodowym spiewem bory i lasy, a podzieli ze mną to zdanie, iż okolicy tutejszej, jak w ogóle całej ziemi ruskiej, nie brak pamiątek, z których nie można sobie inaczej zdać sprawy, jak sięgając myślą w czasy przedchrześciańskie, przedstawić je sobie jako pierwszą kolebkę, oraz cenny zabytek żyjących na tej ziemi narodów sławiańskich". Znać iż w zeszłym wieku jeszcze mało interesowały te zabytki obywatelstwo polskie.

3) Znalezione w miejscu tem lub w okolicy tutejszej zabytki dawne, znachodzić się miały w zbiorach starożytniczych, książąt Czartoryskich w Sieniawie i w Oleszycach. Obiega dotąd jeszcze tradycya, iż w lasach tutejszych mają być zakopane ogromne skarby, ukryte przed Mongołami (Tatarami), czyli od nich pochodzące.

4) Już około roku 1376 występuje w aktach dawniejszych Jasko Kmita, star. sieradzki, jako pan na Bachowie, Babicach i Sobieniu, które odziedziczył syn jego Piotr Kmita, kaszt. lubelski, star. łęczycki, któremu wynadgradzając Władysław Jagiełło zasługi jego dla kraju poniesione, darował wieś królewską Dubiecko (ob.). Po podziale Kmitów na Sobieńskich, od Sobnia (ob.), i Dobieńskich od Dubiecka, przypadł Bachów Kmitom Dobieńskim, którzy je aż do wygaśnięcia tego rodu posiadali.

czerwony złoty rachując po 16 złotych 22 groszy i 1½ szeląga [1]). Około roku 1787 dziedziczył Bachów hr. Michał Piniński, a po nim Józef hr. Piniński. W roku 1814 inżynier Tettmajer odgraniczył Bachów od Iskani, a to z powodu sporu o granice nad Sanem przy ujściu potoka Krzeczki (Iskani). W roku 1825 nabyła Bachów w drodze zamiany od Józefa hr. Pinińskiego, za dobra Krasiczyńskie, Katarzyna z Woszczyckich [2]) 1° voto hr. Pinińska; 2° Grabieńska, i odstąpiła zaraz dobra te, córce swej z pierwszego małżeństwa, Maryannie z Pinińskich hr. Humnickiej, która je tranzakcyą z dnia 14. października 1827 r. spisaną odstąpiła mężowi swemu hr. Antoniemu Humnickiemu [3]). W roku 1832 odstąpił hr. Antoni Humnicki, dobra Bachowskie, Wojciechowi hr. Dembińskiemu, który je pozostawił w roku 1838 Karolinie hr. Dembińskiej. W roku 1855 komissya indemnizacyjna uchwaliła kapitał indemnizacyjny w kwocie 46,903 złr. 50 ct. a. w., do którego w roku 1865 jeszcze dodatkową kwotę 220 złr. 35 ct. a. w. dodano. Po Karolinie hr. Dembińskiej odziedziczyła Bachów Julia hr. Dembińska, która wraz z gminą, zaprowadziła tu w roku 1859 szkołę trywialną. Kontraktem z dnia 18. września 1860 odprzedała Julia hr. Dembińska dobra Bachów Eustachowi i Wandzie z Bobowskich Dembińskim za 70,000 złr. m. k. W r. 1862 wydzielono z obszaru dworskiego w Bachowie parcellę leśną z 14 mg. i 80 □ sąż. i oddano ją kościołowi łac. w Babicach, jako ekwiwalent za przysługujące mu prawo wolnego wrębu w lasach tutejszych; a za przysługujący dawniej gminie tutejszej podobny serwitut, wydzielono tejże również z lasów tutejszych obszar z kilku parcel składający się w rozległości 105 mg. Na podstawie ustepstwa, zawartego w Nienadowie z dnia 18. listopada 1870 r., między Eustachem i Wandą Dembińskimi z jednej a Antonim hr. Dębińskim z drugiej, został ostatni właścicielem Bachowa, wraz z Babicami, Skopowem, Buczacem, Zawadką, i Górką, który dotąd je posiada (ob. Babice)

Cerkiew tutejsza, parafialna, pod wezwaniem Niepokalanego Poczęcia P. Maryi, z drzewa na podmurowaniu w wieku zeszłym, i w zwykłym stylu zbudowana, oświetlona 6ma niewielkiemi oknami z pyzybudowaną po lewej stronie presbiteryum zakrystyą, a po prawej skarbcem. Dzwonnica przed cerkwią, w której są 3 dzwony dawnego odlewu, największy waży 130 ft., średni 80 ft. Wewnątrz cerkwi jest w pośrodku presbiteryum wielki ołtarz z obrazem Matki Boskiej boleśnej, nie źle malowanym, przed którym znachodzi się pięknie malowany i rzeźbiony ikonostas, tylko z 12 apostołami i dwoma większemi obrazami: Boga Ojca, i Matki boskiej. W nawie cerkiewnej są jeszcze dwa boczne ołtarze, po prawej stronie pięknie rzeźbiony

1) Kontrakt ten jest wpisany w Tabuli krajowej w księdze: *Liber Contract. nov.* T. 37, pag. 145, oraz w aktach grodzkich, przemyskich z roku 1767. W tym kontrakcie, którego odpis znachodzi się także w archiwum autora, oznaczone są granice, które na przyszłość dzielić miały Bachów od Babic; szczególnie San i potok Mykicki.

2) Nazwę Katarzyny z Woszczyckich Pinińskiej, zaciągnięto w księgach tabularnych niedbale pod kilkoma znamionami, nazwano ją tu Katarzyną albo z Wronczyńskich, Zwoszczyckich lub Woszczyckich Pinińską.

3) Obadwa te dokumenta wciągnięte w Tabuli krajowej w księgi: *Liber Instrum.* T. 270, pag. 410 i T. 289, p. 401.

i złocony ołtarz Wniebowstąpienia Pańskiego, a po lewej św. Michała, z pośrebrzanemi kolumnami. W skarbcu cerkiewnym niema żadnych kosztowności, znachodzą się tylko sprzęty, jak kielich, krzyż i monstrancya i kadzielnica z mosiądzu, pośrebrzane, tudzież 10 sztuk ornatów rozmaitej farby i 4 starożytne obrazy. W archiwum parafialnem jest autentyczny odpis dokumentu erekcyjnego probostwa i cerkwi, i metryki parafialne, poczynające się od roku 1789. Do parafii tutejszej, obecnie kapelanii, należy tylko sama wieś Bachów z 769 dusz (1872). Pomieszkanie proboszcza, wraz z zabudowaniami gospodarczemi jest z drzewa, słomą kryte. Grunta erekcyjne zajmują pola 46 mg. 899 □ sąż. z rocznym zbiorem 7 korcy pszenicy, 32 korcy żyta, 33 korcy jęczmienia i 63 korcy owsa; łąki i ogrody 10 morgów, z rocznym zwozem 100 cetnarów słodkiego siana i 33 cet. potrawu [1]). Według dawnego zwyczaju, oddają parafianie tutejsi skopczyznę żytnią w snopach, według rozmiaru ich gruntów i posiadłości [2]). Ogólny dochód parafialny według zestawienia z 1867 r. obrachowany na 167 złr. 43 ct. w. a., w którym wrachowane jest także prawo pobierania rocznie 12 sągów drzewa z lasów Bachowskich, które jednak proboszcz sobie sam zrębać i zwieść powinien. Cerkiew, oraz parafię tutejszą erygował w pierwszej połowie zeszłego wieku Grabieński, kaszt. sanocki, a erekcyę tą zatwierdził osobnym dokumentem, wydanym w dworze Bachowskim dnia 14. czerwca 1761 roku, syn jego Wojciech z Grabiana Grabieński (Grabiański?), starosta stężycki i podkomorzy J. K. Mości [3]). W tym dokumencie, obok praw i użytków, przyznanych probostwu tutejszemu, znachodzimy rzadką w podobnych dyplomatach powinność codziennego dzwonienia po trzykroć na pacierze, podobnie jak to się w obrządku łac. odbywa. Przytaczamy tu niektóre interesowniejsze szczegóły z tego dokumentu: „Wojciech z Grabiany na Czudcu y Bachowie Grabieński, star. stężycki i t. d. Przychylając się do Erekcyi przez godniey pamięci J. W. Kasztelana ziemi sanockiey naiukochańszego Oyca y Dobrodzieia mego, cerkwi Bachowskiey czyli raczey Duchownym teraz y na potym będącym daney, dla pomnożenia Chwały Boskiey y większey nauki poddaństwa w rzeczach do Wiary Katolickiey sciągaiące się należącey. — Grunta wszelkie do tey cerkwie spokoynie używanie Ich sufficencyi teraz specyfikuią się: Rola od miedzy Saganowskiey, do Sołtysowskiey wszerz, a wzdłuż od granicy Chyrzyńskiey z sadami i ogrodami do Sanu ciągnąca się, w Ćwierciach za Sanem pola staiań 6 wzdłuż, a wszerz zagonów 12; tamże w łęgu staie 1 i zagonów 6; w Kruszkach za Skałą od granicy Jskańskiey staianie 1 w zagonów 31; w Kątach staiań 3 w zagonów 31;

1) Rozmiar ten gruntów obrachowany według katastru prowizorycznego z roku 1820, w niwach: Łazy, Zagumienki, Nadjanie, Siedliszki, Kruszki, i Ogrody. W roku 1810 zatwierdzono dekretem nadwornym z d. 1. marca parafii tutejszej używanie gruntu Masztaradź zwanego, o który z obszarem dworskim w Iskani przez dłuższy czas istniały spory. (Dekret w archiwum autora).

2) Według inwentarza parafialnego z roku 1850 oddawało skopczyznę 31 gospodarzów gruntowych po 30 snopów, 40 zagrodników po 15 snopów, 14 zaś chałupników odrabiało po 2 dni, a 14 po jednemu dniowi w polu.

3) Dokument ten zaciągnięty jest w Tabuli krajowej w księdze: *Liber Fundation.* T. 84, pag. 496.

Na Sianiskach staianie 1, w zagonów 6; Przedewsią staianie 1, w zagonów 6, bo resztę woda zabrała; także y pod Bendiuhą półtora staiania San zwalił. Na Masztur dzu, od granicy Iskańskiey staiań 2, w zagonów 36; Na Szomusce od potoku pod lasem staiań 2, w zagonów 36 z łąką do Sanu; Za Rzeką w Ćwiartkach staiań 3, w zagonów 8, wciąż przez górę do lasu; Pod Jarem, od granicy Brzuskiey staianie 1, a że to pole na pogródki dla puszczenia wody na młyn przekopane, więc w nagrodę naznacza się na odsypisku prosto cerkwi w szerż zagonów 6 a wzdłuż zwyczayne staianie: których gruntów wyżey specyfikowanych Duchowny teraźnieyszy y ponim następuiący spokoynie wiecznemi czasy używać maią, od wszelkich podatków, Danin, Robocizn Dworskich y składek gromadzkich uwolnieni, oprócz ciężarów Rzeczypospolitey. Do teyże cerkwi z roli kmiecey każdey trzydniowey dać po snopów 30, a z zagrody 15, od tego należyć będzie chałupnik y komornik każdy dzień 1 na rok Duchownemu teraznieyszemu y następcom jego odbywać. W lasach Bachowskich wrąb wolny na opał pozwala się, na reperacyę zaś budynków y inne Potrzeby za assygnacyą y pozwoleniem moim, może bydź używanie Drzewa z wolnem Pastwiskiem na przyzwoitszych gromadzkich pastwiskach. Na znak tedy wdzięczności pomieniony Duchowny teraznieyszy y następcy Jego w Środę co tydzień Mszą Św. *ad Intentionem* Fundatora, a po zeyściu za duszę Jego wiecznemi czasy odprawiać, dobry porządek w Cerkwi prowadzić, pilność w nabożeństwie zachować; Rano, w Południe y w Wieczor na Pacierze dzwonić kościelnemu kazać, katechizm w Niedzielę y Święta Poddanych nczyć, — obligowani będą".

Oprócz fundacyi cerkiewnej, ciężyła dawniej na Bachowie druga fundacya duchowna, przez Wojciecha Grabieńskiego, dla bractwa Rożańcowego w Niżankowicach (ob), fundowanego przez Wojciecha Cwynarskiego, kanonika kollegiaty jarosławskiej i dziekana nowomiejskiego, dla którego fundator dokumentem *feria secunda post festum conversion. Sancti Pauli Apost. proxima A. D 1755*, kwotę 3000 złp. na dobrach swoich zabezpieczył. W roku 1859 urządziła gmina Bachowska szkołę trywialną, dla której ówczesna właścicielka Julia hr. Dembińska zobowiązała się dokumentem z d. 25. lipca 1859 r. dostarczać rocznie 8 sągów drzewa twardego na opał szkoły, z tem jednak zastrzeżeniem, iż gdyby gmina Bachowska przyszła do posiadania lasu opałowego, obowiązek ten na gminę przejść ma [1]). Szkołę tutejszą odwiedza przeciętnie do 28 dzieci rocznie.

Bachow biskupstwo, ob. Biskupstwo Bakowskie na Wołoszczyznie.

Bachowa mogiła, ob. Bachów nad Sanem.

Bachowice, dawniej Bachowycze, w urzędowych niemieckich dokumentach często Pachowice zwana wieś i gmina w pow. Wadowickim, niegdyś w księstwie i powiecie Zatorskim (wojew. Krakowskiego) na Powiślu i prawym brzegowisku Skawy rozłożona, w odległości od starostwa i sądu pow. w Wadowicach 1. m., od poczty

1) Dokument ten wpisany w Tabuli krajowej w księgę: *Liber Instrum.* T. 958, pag. 124.

w Zatorze $^3/_4$ m., a od parafii łac. w Spytkowicach zatorskich $^1/_4$ m. Graniczy od wschodu z gm. Ryczowem i Żygowicami od południa z Woznikami, od zachodu z Graboszycami, Grodziskami i Laskową, od północy ze Spytkowicami. Naturalną granicę tworzy od strony południowej między Bachowicami i Woznikami mały potoczek Czarca (ob.) zwany, spływający ze wzgórz Bachowieckich w kierunku zachodnim do Skawy, i mała odnoga Skawy, oddzielająca się w Graboszycach od głównego koryta, odgraniczająca Bachowice od Graboszyc. Obszar gminy zajmuje według katastru prowizorycznego z 1820 roku 2292 morgów [1]). Od strony południowej, tudzież wschodniej i zachodniej okalają Bachowice małe płaskowzgórza, których najwyższe szczyty ku stronie wschodniej do 156°3', a od zachodniej, tak zwane Górki (ob.) do 1529 sąż. wznoszą się. Z tych wzgórz, pokrytych niegdyś gęstym lasem liściowym, mianowicie lipowym i dębowym, po którym dziś tylko skąpe pozostały ślady, wypływało dawniej wiele strumieni, zasilających Wisłę i Skawę; dziś tylko potok Lipowa (ob.) wypływający ze stoków północnych tych wzgórz, od granicy z Woznikami, przepływa doliną, w pośród której rozłożoną jest wieś Bachowice, w kierunku północnym do Wisły, zabierając kilka mniejszych strug i potok graniczny Czarcę, o którym już wyżej wspomniano. Wnętrza tych wzgórz w obrębie Bachowic zajmują po stronie wschodniej kilka utworów; przeważnie występuje *Eocen* po stronie południowo-wschodniej przy granicy z Żygodowicami, możnemi pokładami łupku i piaskowca, stykający się z wapieniem numulitowym, który od strony wschodnio-północnej, przy granicy z Ryczowem, wąskim aż w dolinę Bachowicką zachodzi smugiem, podobnież jak obok niego piaskowiec z żółtą gliną warstwujący, należący do utworów nowszych, który po nad granicą z Spytkowicami, gubi się w pokładach utworu dyluwialnego, zajmującego większą część przestrzeni tej gminy, a szczególnie wzgórza przeciągające po nad doliną Lipowy od strony zachodniej [2]). W wydobywanej tu glince żółtawej, należącej jak się zdaje do utworu liasowego *(Lössformation)*, znachodzą się często okruchy kości mamutowych [3]), a piasek ulotny, pokrywa niemal całą przestrzeń tutejszą, pomieszany miejscami z urodzajną gliną [4]); z tąd też gleba tutejsza co do urodzajności już do żytnich policzaną bywa, pomimo, że w dolinie nad Lipową od strony wschodniej, znachodzą się miejsca nieco urodzajniejsze. Także i klimat tutejszy, sprzyja nader wegetacyi. Przez Bachowice przechodzi droga gminna Spytkowice-Woźnicka

---

1) Z tych należy 5 mg. roli, 1 mg. pastwisk i 550 mg. lasu do obszaru dworskiego, a 1443 mg. pola, 52 mg. łąk i ogrodów, 196 mg. pastwisk i 45 mg. lasu do mniejszych posiadłości.

2) Wyniosłość doliny Lipowy w Bachowicach według udzielonych mi notat, dochodzi 260'3 metrów nad pow. mor.

3) Podobne okruchy często tu znachodzono; a nawet w tradycyi miejscowej zachodzi wzmianka, iż tu niegdyś jakowe wielkoludy, pod nazwą Bachy, przemieszkiwały, trudniące się paszeniem wieprzów. Zdaje się, iż tradycya ta odnosi się do Gotów, zamieszkujących niegdyś chwilowo ziemię tutejszą.

4) Wiadomości geognostyczne gminy tutejszej porównano i przytoczono tu według mapy geognostycznej L. Hohenneggera *(Ludw. Hohennegers Geognostische Karte vom Krakauer Gebiethe)*.

(ob.) w kierunku południowym i kilka mniejszych drożyn ku wschodowi i zachodowi. Cała gmina składająca się oprócz głównej wsi, rozłożonej wzdłuż koryta Lipowy, z kilku mniejszych przysiołków: Na Górkach, Od granicy Woznik, i Pod lasem, liczy razem 174 numerów, domowych [1]), rodzin zaś 250, między temi 2 żydowskie [2]). Ludności liczy się tu obecnie 1112 dusz, między temi 1100 obrz. łac., i 12 żydów; co do zarobkowości zaś: 1 nauczyciel, 130 gospodarzów gruntowych, 38 chałupników, 6 rzemieślników, 314 sług, najemników i zarobników i 623 kobiet i dzieci [3]). Ludność tutejsza trudni się wyłącznie prawie tylko gospodarstwem i chowem bydła [4]), spieniężając wyroby swoje na targach w Wadowicach i Kalwaryi. Wielu z mieszkańców tutejszych szukają i po za obrębem swej miejscowości zarobku; dawniej trudniono się tu także rybołowstwem, przynajmniej ta gałęź zarobkowości, jak niemniej zbieranie i handel orzechami, żyły jeszcze przy końcu zeszłego wieku w tradycyi gminnej. Łowiono tu dawniej także wydry. Uprawa gruntu dzieje się tu zawsze po starodawnemu. W zwyczajach i obyczajach tutejszych mieszkańców przeważnie jeszcze oddziaływa zabobon, i mniemana moc czarownicy; szczególnie w wielkiej powadze jest tu łopata, którą w czasie ulewów często niemal przed każdą chałupą widzieć można [5]). Majątek gminy

---

1) W roku 1780 liczono tu 84, a w r. 1820 już 102 domów Według klasyfikacyi domowej z roku 1808 znachodziło się tu 100 domów, z tych 99 drewnianych i 1 lepianka. Zabudowań dworskich oprócz karczmy (austeryi) i 2 mniejszych szynkowni niebyło żadnych, gdyż dawny folwark tutejszy przebudowano na karczmę.

2) W roku 1780 liczono tu 111 rodzin, a w roku 1824 już 242 rodzin tylko chrześciańskich. Co do nazwy rodzin tutejszych, są następujące: Szewczyk 3 rodz., Szarek 1 rodz., Balonek 8 rodz, Dudek 1 rodz., Knapik 3 rodz., Gębczyk 4 rodz., Ogrodnik 4 rodz., Stańczyk 7 rodz., Wozniak 5 rodz., Habczyk 2 rodz., Łomzik 1 rodz, Mocniak 1 rodz., Kościelniak 1 rodz., Machniak 1 rodz.. Kajdaś 8 rodz., Kaifasz 4 rodz., Sołtys 1 rodz, Batys 4 rodz., Jarguz 5 rodz., Niciaż 1 rodz., Wilgosz 1 rodz., Swiergosz 3 rodz., Kurdziel 3 rodz., Szczygiel 3 rodz., Warchoł 1 rodz., Przystał 2 rodz., Swiedrygał 2 rodz., Gołba 6 rodz., Nocula 1 rodz., Sciera 7 rodz., Kądzioła 1 rodz., Huba 4 rodz., Matura 1 rodz., Pierzchała 1 rodz, Warzecha 3 rodz., Płonka 1 rodz., Fela 1 rodz., Pazdziór 1 rodz., Latko 2 rodz., Ptak 1 rodz., Fabin 1 rodz., Momot 2 rodz., Kneiel 1 rodz., Rompel 2 rodz., Łabaj 2 rodz., Mamoń 3 rodz., Mamot 2 rodz., Cygan 1 rodz., Kot 1 rodz., Ryś 1 rodz., Karp 1 rodz., Kolec 1 rodz., Bastar 1 rodz., Włoch 1 rodz., Wojtowicz 4 rodz., Walkowicz 2 rodz., Starowicz 1 rodz., Rokowski 6 rodz., Suski 1 rodz., Włodarski 1 rodz., Kubarski 3 rodz., Dębski 5 rodz., Sieprawski 1 rodz., Zieleński 2 rodz., Odrzywolski 3 rodz., Kosowski 3 rodz., Grzegorski 1 rodz., Makowski 1 rodz., Gorecki 1 rodz., Babciuch 1 rodz.

3) Ludności liczono tu w roku 1780 dusz 545 bez żydów, między temi 62 gospodarzów, 40 chałupników. 63 najemników i sług i 350 kobiet i dzieci. W roku 1824 zaś 1091 dusz, między temi 82 gospodarzów, 1 chałupnik, 142 najemników i sług, 865 kobiet i dzieci i 4 zagranicznych.

4) Według obliczenia bydła tutejszego z roku 1780 było tu 22 koni i 94 wołów; w roku 1824 było 61 koni, 8 wołów, 258 krów; w 1870 roku zaś 64 koni, 10 wołów, 276 krów i 213 sztuk nierogacizny. Owiec tu nie hodują.

5) O zaletach i wadach ludności tutejszej, jako też ogólnie nad Wisłą przypomina x. Janoty: Przewodnik do Tatr i Pienin, strona 48; niemniej i dziełko popularne: Pan Maciej z Jendrychowa, drylicharz jarmarkowy i t. d. Warszawa 1819 r.

nieznajomy. Pieczęć mała wielkości nowej dwudziestówki, okrągła, przedstawia w pośrodku zarys kuli ziemskiej z krzyżem na niej; w górze w otoku WIEŚ BACHOWICE, na dole po lewej stronie kuli literę N, po drugiej liczbę 100.

Wieś Bachowice, jedną z najdawniejszych osad w dawnej ziemi zatorskiej, znachodzimy w dyplomatach książąt szląskich już w XIII wieku przytoczoną. Należała ona podówczas jako dobro stołowe do książąt cieszyńskich, a później po rozdrobnieniu tego księstwa, do książąt oświecimskich i zatorskich. W roku 1297 dozwolił Mieszko (Mieczysław III), książe cieszyński, pan na Wsencimiu (Oświęcimie) i Zatorze, odnowienie jeziora *(lacus)* i zaprowadzenie rybołowstwa w niem, zamulonego wylewem Wisły, z którego to jeziora wypływał potok Złotoryja, czyli Czartoryja, (ob.) dotykający granic Bachowic [1]). W dokumencie z roku 1300, którym z powodu, iż Janusz, później książe oświęcimski, przyznaczonym został już w dzieciństwie do godności scholastyka przy kapitule katedralnej krakowskiej, zapisano tejże scholasteryi dziesięcinę na kluczu spytkowieckim i innych książęcych dobrach stołowych którą około roku 1743 jeszcze płacono, dotkniętą została tym ciężarem także i wieś Bachowice [2]). W r. 1302 Mieszek książe cieszynski pan Oświęcima, nadał dyplomem w Cieszynie spisanym klasztorowi Cystersów w Mogile, las między Łączanami, Zajączkowicami, Bachowicami i Spytkowicami (ob.), które to nadanie odnowił on w roku 1304 z dodatkiem prawa osadzenia wsi w jego obrębie [3]). W roku 1324 Janusz książe oświecimski, nadaje dworzaninowi swemu Żegocie, prawo polowania na grubą zwierzynę i podskoki w lasach Bachowickich [4]). W roku 1438 Waclaw książe Zatorski i Wadowicki pozwolił mieszkańcom Bachowickim materyału drzewnego do odbudowania kościoła, który sprofanowali Aryanie. W roku 1452 Janusz książe oświęcimski, najechawszy dobra klasztoru tynieckiego, sąsiednie Bachowicom, nieoszczędził zgrają swoją i tą miejscowość, która podówczas powiększej części spłonęła ogniem przypadkowym.

---

1) Byl to ten sam Mieszko (Mieczysław II), książę cieszyński i oświęcimski, który naśladując brata swego Kazimierza II, księcia bytomskiego, w r. 1291 oddał się pod lenność Wacławowi III, królowi czeskiemu (ob. Sommersberg: *Silesiarum rerum scriptoris* T. I, pag. 881. — Palacki: *Geschichte von Böhmen* T. II, str. 364 — G. Bierman: *Zur Geschichte der Herzogthümer Zator und Auschwitz.* Wien 1863, str. 13)

2) Powtarza to dwukrotnie Długosz w dziele swem: *Liber Beneficiorum dioeces. Cracoviensis. Cracovie.* 1863, (wydanie Przezdzieckiego) T. I, str. 80 i T. II, str. 230. „Bachowicze, *villa sub parochia ecclesiae de Spithkowicze sita, cuius haeredes et domini duces Zathoriensis praefati. In qua sunt lanei emethonales, de quibus solvitur decima manipularis scolastriae Cracoviensi, huius etiam perceptio in manipulis a scolastria abstracta est, et incole soli illam quilibet de agro suo percipiunt et solvunt summatim pro illa scolastico octo marcas grossorum latorum pragensium*". O tę dziesięcinę zatrzymaną przez dłuższy czas przez książąt oświecimskich i zatorskich, sięgnęły processa aż po stolicę rzymską (ob. Biskupstwo i Kapituła krakowska).

3) Obadwa dokumenta przedrukowane z oryginałów pargaminowych w dziele: *Monografia opactwa Cystersów we wsi Mogile* Kraków 1867, str. 35 i 36.

4) Zdaje się, iż będzie to ten sam Żegota z Benkowicy, któremu w. r. 1333 tenże sam Janusz książe oświęcimski nadał las nad Skawą w Żywieczczyznie.

W r. 1489 widzimy Bachowice z całym kluczem Spytkowickim w posiadaniu (jako tenutę) rodziny Myszkowskich, herbu Jastrzębiec, piszących się na Mirowie i Przeciszowie. W roku 1490 Kazimierz książe zatorski, zapisał dla klasztoru OO. Augustyniaków na Kazimierzu w Krakowie czynsz roczny w kwocie 5 zł. węg. od sumy 100 zł. węg. zabezpieczonej na Bachowicach [1]). W roku 1494 Janusz książe oświęcimski i zatorski, doczesny lennik i książe zatorski, odprzedał to księstwo, podobnie jak o kilkanaście lat przedtem, księstwo oświęcimskie, królowi polskiemu Janowi Olbrachtowi. Dobra Spytkowickie wraz z Bachowicami pozostawiono w posiadłości Myszkowskich. W r. 1513 Wawrzyniec Myszkowski, dziedzic Spytkowic i Bachowic, kasztelan sandecki, syn Piotra Myszkowskiego, wojew. łęczyckiego, marszałka koron. i kaszt. oświęcimskiego, zabił dnia 17. września Janusza księcia zatorskiego [2]). Ten Myszkowski odstąpiwszy wiary ojców i ogarnąłszy się różnowiercami, poprofanował kościoły tutejsze, porobiwszy z nich bożnice ewangielickie, pomimo, że jeszcze w r. 1520 zabezpieczył był wraz z żoną swoją Barbarą z Tęczyna 600 zł. węgier. na dobrach Spytkowickich i Bachowicach dla ołtarza św. Marka w kaplicy kościoła Maryackiego, fundowanej przez Jerzego Thurzona skarbnika *(camerario)* wszystkich zakładów górniczych w król. węgierskim, mieszczanina i ławnika krakowskiego [3]). W r. 1584 Piotr Myszkowski z Mirowa, dziedzic Bachowic, Grodziska i Miejsc, starosta oświęcimski, zabezpieczył na Bachowicach kollegiacie przy kościele Wszystkich Św. w Krakowie *(intra muros)* 210 zł. węgier. (931 złr. 30 ct. a. w.) [4]). W tym samym roku także Krzysztof z Mirowa Myszkowski dziedzic części Bachowic, zabezpieczył na niej kwotę

---

1) Nadanie to przyznaje x. Janota w dziele swem: *O Żywiecczyznie*, str. XV, i broszura: *Wiadomości o kościele* św. Katarzyny w Krakowie, Warszawa 1855 r. str. 16, Kazimierzowi księciu zatorskiemu. W księgach tabularnych: *Liber Fundat.* T. 55, pag. 1, w dokumencie datowanym w Krakowie d. 8 stycznia 1490 opiewa na Myszkowskiego, który czynsz ten odstąpił przeorowi OO Augustyanów krakowskich, księdzu Wawrzyńcowi, w przytomności Jana z Jakubowa, Jana de Dębno, Piotra *de Skarbimiria* Józefa de Łączka, Mateusza de Uście i Macieja de Szawna, notariusza konsyst.

2) Był ten Janusz trzecim synem Wacława księcia zatorskiego i Małgorzaty z Kopczowskich (ob. Oświęcimskie księstwo); zabójstwo to popełnił Myszkowski dnia 17. września 1513 r, z powodu, iż mu książe zatrzymał wodę na staw. Myszkowski skarżył się oto przed królem Zygmuntem I, który mu wodę puścić kazał, co gdy się nie stało, wyjechawszy z Januszem w pole, zabił go, a potem ujechał. Lecz drugiego roku na wojnie z Moskwą, gdy się dobrze popisał, za przyczyną hetmanów ku łasce królewskiej przywrócon. (Ob. x. Janoty. Wiadomość historyczna i Jeograficzna o Żywiecczyznie. Cieszyn 1859 str. XV). Był to niezawodnie ten sam staw, czyli jeziorek, o którym już o dwa wieki przedtem była wzmianka przy Bachowicach.

3) Dokument ten wciągnięty w księgę: *Liber. Fundat.* T. V, pag. 193 w tabuli krajow. Przytomnych temu aktowi przytacza Jedrzeja z Tenczyna (*de Tanczyn*), wojew. sandomirskiego i star. bełzkiego; Jana (*de Tanczyn*), kaszt. lublińskiego; Stanisława *de Tanczyn*, podkomorzego sandomirsk. i Anny Gibeillowy (*de Koninska Wola*), matki pomienionej Barbary Tenczyńskiej.

4) Dokument ten również zaciągnięty w tabuli krajowej w księgę: *Liber. Fundat.* T. XII. pag. 136. Osoby, ze strony kollegiaty przytoczone są

210 zł. węgier. dla wikaryuszów kollegiaty Wszystkich Św. w Krakowie, mianowicie dla altarysty ołtarza Matki Boskiej [1]). Do połowy zeszłego wieku byli Myszkowscy dziedzicami Bachowic; ostatni z tego domu Józef Władysław, odnowił zabezpieczony na Bachowicach fundusz dla kollegiaty św. Anny w Krakowie [2]). Po Myszkowskich przeszły Bachowice i klucz Spytkowicki do Lubomirskich i Czartoryskich. W r. 1768 dziedziczył tu Adam książe Czartoryski [3]). W tym roku obsadzono wszystkie granice Galicyi od strony Królestwa Polskiego. najwięcej drogi, strażą chłopską, do czego wieś Bachowice dostarczyć musiała 31 ludzi (ob. *Granice*). W roku 1781 dziedziczyła je Izabella księżna Lubomirska, po której, działem jej fortuny w roku 1817, dostały się dobra te Potockim. Dziś należą do spadkobierców hr. Adama Potockiego. Indemnizacyę za zniesioną pańszczyznę w Bachowicach wymierzono w r. 1856 w kwocie 19,971 złr. 12⁴/₈ kr. m. k.

Kościołek drewniany w Bachowicach, niegdyś filialny parafii łac. w Spytkowicach zatorskich, zbudowany został już w pierwszej połowie XV wieku, później sprofanowany przez Wawrzyńca Myszkowskiego, ówczesnego dziedzica Bachowic [4]). O kościołku tutejszym są kilkakrotnie w zmianki w dawnych wizytacyach kościelnych [5]). Grożący

---

Szymon Meczyński, podprzełożony (*vicepraepositus*) i Marcin z Radomia, poddziekan (*vicedecanus*) kollegiaty Wszystkich Świętych w Krakowie. Kościół ten zniesiony i rozebrany, tylko nazwa placu po nim jeszcze pozostała.

1) Dokument ten zaciągnięty w księgach grodzkich krakowskich *feria 5 post festum Sanct. Trium Regum proxima* 1584 i w tabuli krajowej w księgę *Fundat.* T. 12, pag. 117. Ze strony kościelnej wzmiankowani są Szymon Kaczyński ze Zeleńska i Marcin z Radomia, presbiterowie i seniorowie zgromadzenia wikaryuszów przy kollegiacie Wszyst. Świętych w Krakowie.

2) Oprócz wyż podanych zapisów ciężyły na Bachowicach i kluczu Spytkowickim jeszcze następujące zabezpieczenia dla kollegiaty św. Anny w Krakowie, a to: suma 500 złr. według instrumentu wydanego w Krakowie *feria secunda ante festum S. Stanislai* 1583 r., oraz kapitał 5250 złr. według instrumentów: *feria 4° post Dominicam Oculi* 1670 r. i *infesto S. Johanni Baptistae* 1589.

3) Według taryfy z roku 1773 opłacano z Bachowic, należących podówczas do Adama ks. Czartoryskiego, 170 złp. 4 gr. 12 sz. pogłównego podatku. (Taryfa w arch. autora). Według ułamków rękopismu x. Siarczyńskiego mieli się pisać z tych Bachowic Giebułtowscy, lecz ci nigdy Bachowic nieposiadali.

4) Wiadomość tę podaje P. J. Łepkowski w dziele swem: Przegląd zabytków przeszłości z okolic Krakowa. Warszawa 1863 r. str. 152.

5) Wizytacye kościelne, w których wspominane są Bachowice znachodzą się w archiwum konsystoryalnem w Tarnowie, mianowicie: *Visitatio Kazimirskiana* z roku 1595, *visitatio Tarnowskiana de a. 1645* i *Lanckoronsciana de a. 1748*. Oprócz tych dokumentów znachodzą się w archiwum parafialnem w Spytkowicach dwa ważne dokumenta (rękopisma), oprawne. wyjaśniające dokładnie historyę kościołów tutejszych. Pierwszy dokument jest: *Jura ecclesiae Parochialis in Spitkowice, quondom magno studio et deligenti opera, per adm. Rdi Bartholomei Jassewski, ecclesiarum parochianum in Lubownia et Spitkowice Praeposito, evicta & d. 1768.* Dukument ten jest rodzajem dziennika parafialnego. P. J. Łepkowski w powyższem swem dziele: Przegląd zabytków przeszłości z okolic Krakowa, str. 150, przypominając o tym rękopismie, nazywa go inwentarzem. Drugim ważnym dokumentem, jest: Inwentarz parafialny Spytkowicki, poczynający się od r. 1633 do r. 1748.

upadkiem rozebrany i sprzedany został przez c. k. rząd na publicznej licytacyi, niemniej i sprzęty kościelne, szczególnie dwa dzwony dawnego odlewu z roku 1413 i 1421 [1]). Meszne z Bachowic dla probostwa Spytkowickiego zaprowadzono dekretem konsystoryalnym w Krakowie z 1492 r. (ob. Spytkowice).

Szkołę trywialną w Bachowicach fundowali około r. 1819 Alfred i Artur hr. Potoccy, ówczesni dziedzice klucza Spytkowickiego. W roku 1844 Adam hr. Potocki, dokumentem w Spytkowicach dnia 7. grudnia spisanym, uregulował i potwierdził dalszą sustentacyę nauczyciela w tem miejscu, wypłacaniem rocznie 25 złr. gotówką i wymierzeniem ogrodu w przestrzeni 1 mg. dla nauczyciela z gruntów dworskich. Dochód roczny nauczyciela wynosi 189 złr. w. a. Odwidzających szkołę dzieci, rocznie w przecięciu 60—74. W roku 1861 było 98.

Bachowice, △ punkt trygonometryczny w obrębie gminy Bachowic, pow. Wadowickiego, położony ku północno-zachodniej stronie tej wsi, na płaskowzgórzu Górki zwanem, pod laskiem nad granicą Laskowy [2]). Wyniosłość obrachowaną jest na 152'9 nad pow. morza.

Bachowice, ob. Bachurowice w Marcy-Porębie.

Bachriów sałasz, część gm. Szałasze, w pow. Rawskim, niegdyś w pow. i starostwie Bełzkiem (wojew Bełzkiego) położona, wzmiankowana w dawnych dokumentach jako osada nad Szymonowym Potokiem w borach Domaszowskich [3]). Opodal tego Sałaszu, stał dawniej monaster Domaszowski pod wezwaniem św. Mikołaja biskupa, zjednoczony w roku 1784 z monasterem Krystynopolskim (ob. Domaszów i Szałasze).

Bachum, bach, mylnie buchem, nazywali żydzi dawny pieniądz austryacki, tak zwany dudek czyli trzykrajcarówkę *(Groschen)*. Wyraz ten pochodzi z hebrajskiego, przekręcany bywa zwykle przez żydów według upodobania w mowie szalbierskiej, zwykle na *buchem* lub *bichem*. *Ech hab nischt a mul a büchen zim chailek bekimmen*: „Nie otrzymałem nawet i dudka za fatygę“ temi wyrazami użalał się faktor żydowski na obywatela, przybyłego do Lwowa w interesach, iż nieotrzymał dostatecznej zapłaty (ob. Dudek i faktor). Z tąd też pochodzą wyrazy: *Bachemer balbues*, *bachemer Chaim*, *bachemer Ssachmer* i t. p. oznaczające żyda ubogiego, lub bez zarobku.

---

1) P. J. Łepkowski w powyższem swem dziele: *Przegląd zabytków etc.*, str. 151 podaje, iż starodawny kościół w Bachowicach, oraz w Miejscu w połowie przeszłego wieku zabrała woda, ślady tych świątyń pokazują dziś na drugim brzegu, bo Wisła klinem tu ku Spytkowicom się była wsunęła“. Z słów tych wnioskować by można, iż Wisła sięgała niegdyś aż po Bachowice, o milę od brzegów Wisły odległe, co jednak nigdy nie było. Klin wiślany, wchodzący w obręb Spytkowic i między Miejscem dotąd istnieje, o zabraniu zaś kościoła w Bachowicach mowy być nie może; może ta wiadomość tylko samego sioła Miejsca dotyczy.

2) Ob. Mapę Kumersberga, Tab. 7 miła XLIII. 18.

3) Wzmiankę o tym Sałaszu znachodzimy także w przywileju danym przez króla Władysława IV w roku 1638, a potwierdzonym przez króla Jana III w roku 1690, przodrukowanym z oryginału pargaminowego w Dodatku do Gazety Lwowskiej z roku 1859, str. 204.

Bachur, Bachury, ob. Bachor.

Bachurowice, czyli Bachorowice, mylnie Bachowice zwana, wioska, niegdyś gmina własna, dziś przysiołek gminy Nowedwory, w pow. Wadowickim. Położona w wąskim cyplu gminy Nowodworskiej pomiędzy granicami wsi Marcy-Poręby od południowo-wschodniej. a Tłuczani dolnej od zachodniej strony, po lewym brzegu przepływającego tędy potoku Brodawki (ob.), który zarazem stanowi granicę między Nowodworami a Marcy-Porębą. Po stronie zachodniej przeciąga tędy małe pasmo wzgórz Tłuczańskich, zniżających się ku korytu Brodawki. po pod które ustawionych jest kilka zagród włościańskich, reszta rozstawione są po nad korytem pomienionego potoku. Wioska ta licząca obecnie do 20 chat i 114 mieszkańców, samych zagrodników i chałupników, nie posiadających obszerniejszych gruntów, wykazaną była jeszcze w wykazach konskrypcyjnych z roku 1786 jako samoistna gmina [1]). Jako taką zaciągnięto i dotąd figuruje w Tabuli krajowej jnko osobny korpus tabularny, chociaż ją dziś na żadnej mapie, ani w szematyzmach lub skorowidzach wzmiankowaną nie znachodzimy, gdyż wcieloną została pod nazwą Owsianki jako przysiołek do gm. Nowodworskiej. Powstała ona równocześnie z osiedleniem się Markowej Poręby (Marcy-Poręby) (ob.) w połowie XVII wieku. za czasów dziedzictwa Marka Radwan Porębskiego. Nazwę swą odniosła od wzgórza Bachurskiem zwanego, po pod które rozłożonych stoi kilka chat. Wzgórze to uwieńczone niegdyś rzęsistym gajem dębowym i lipowym, miało dawniej swoje historyczne tradycye, które z czasem zaginęły. Po podziale pierwszym fortuny, niegdyś Radwańskich w wieku zeszłym, przeszły Bachurowice wraz z Brzeznicą radwańską, do której wówczas należały, jako osobne dominium w posiadłość Radeckich [2]). W czasie podziału Polski w roku 1772 dziedziczyli tu: Romuald i Mikołaj z Krukowa i Radecz Radecki. W roku 1786 kontraktem w Sosnowicach dnia 30. czerwca spisanym, odprzedał Mikołaj Radecki dobra Brzeznickie, Jackowi Wowrna Maszewskiemu i Wojciechowi Rottermundowi, za cenę 260,000 złp. [3]) Ciężyła w tenczas

---

1) Jako własna gmina zapisana jest w sumaryuszu konskrypcyjnym z roku 1780, licząca podówczas 18 domów, 18 rodzin chrześciańskich i 89 mieszkańców, między temi 18 zagrodników i chałupników, 1 rzemieślnika, 6 zarobników, i 64 kobiet i dzieci. W roku 1786 liczyła już 20 domów i 102 mieszkańców. Później przyłączono ją do gminy Marcy-Poręby, a po podziale dóbr marcy-porębskich, do gminy Nowedwory, czyli Brzeznicy Radwańskiej (ob. dokument w archiwum autora: *Eintheilungs-Entwurf aller in dem Mislinicer Kreis befindlichen Ortschaften, Häusern und Besitzungen in Absicht auf die neue Steuer-Regulirung* z roku 1787).

2) Do tej posiadłości liczono w tenczas Brzeznicę radwańską z Pasieką, Nowedwory, Owsiankę, Bachurowice, i część w Wysoce i Marcy-Porębie. Co do ostatniej posiadłości, to ta ograniczała się tylko na własności lasów pod nazwą: Stolarski, Nowylas i Łupiżny zwanych, rozłożonych w obrębie gm. Marcy-Poręby. Marca-Poręba sama należała do obszaru dworskiego w Kalwaryi, własności podówczas Kazimierza ks. Czartoryskiego. (Ob. *MarcyPoręba*). Na dobrach tych ciężył w tenczas kapitał 10,000 złp. dla konwentu jezuitów w Petrykowie.

3) Kontrakt ten wpisany w Tabuli krajowej w księgę: *Liber Contract. novor.* T. 21, p. 481. Wyrażeni na podpisach są Mikołaj Godziemba z Krukowa i Radecz Radecki jako sprzedawca i Jacek Wowrna Maszewski i Wojciech Rottermund jako nabywcy, oraz Józef Paprocki, chorąży i dóbr Kossowa właściciel i *Mathias Vulutius* Dobrzyński, jako przytomni świadkowie.

na tych dobrach suma 1000 złp. dla szpitalu Kalwaryjskiego. W roku następnym (1787) podzielili się nabywcy tych dobr swemi własnościami, w skutek którego to podziału, część dobra Brzeznickiego, z Nowychdworów, Owsianki, Bachurowic i części w Marcy-Porębie składająca się, pozostała własnością Wojciecha Rottermunda [1]), reszta zaś Maszewskiego, (ob. Brzeznica radwańska). W tenczas zaciągnięto w Tabuli krajowej wioskę Bachorowice jako osobny korpus tabularny. W krótce potem odprzedał Mikołaj Rottermund dobra Nowodworskie z Bachurowicami kupcowi i obywatelowi krakowskiemu Janowi Franciszkowi Sztanilowi, za kwotę 140,000 złp. [2]) Po jego zgonie nabył je na publicznej licytacyi w Krakowie w roku 1809 Anastazy z Siemowy Siemoński za sumę 105,552 złr., który je odprzedał w roku 1818 Józefowi Kalasentemu (dw. im.) i Katarzynie z Łojowskich Gorczyńskim za 7000 czerwonych złotych hollenderskich, ważnych, obrączkowych [3]). Po śmierci Józefa zostali spadkobiercy jego Julian i Adam Gorczyńscy, Konstancia z Gorczyńskich Duninowa, Elżbieta z Gorczyńskich Hallerowa, Emilia z Gorczyńskich Bartmańska i Wiktorya Gorczyńska w r. 1830 jako dziedzice tych dóbr w Tabuli krajowej zaciągnięci, lecz w skutek ugody między współwłaścicielami z d. 2. czerwca 1856 roku pozostał Adam Gorczyński, znany w świecie literackim ze swych dramatów i powieści pod tytułem: Jadam z Zatora [4]), samoistnym właścicielem dóbr Nowodworskich, które darował w 1869 r. synowi swemu, obecnemu właścicielowi Józefowi Gorczyńskiemu [5]).

Bachusa obchodzenie, czyli bachanalie, odbywają się w niektórych miejscach Galicyi w ostatnie dnie zapust. Zwyczaj ten w zachodniej części Galicyi ma cechę starodawną, gdy zaś w niektórych miejscach Galicyi wschodniej przeniesiony został i oswoił się przez nowych osadników z innych krajów, mianowicie Niemców

1) Ugoda podziału dóbr Brzeznickich spisana w Brzeznicy dnia 15. listopada 1787 r. zaciągniętą jest w księgę: *Liber Novorum Testament.* T. 24, p. 346. Inwentarz tych dóbr zestawiony został podówczas przez pierwszego na ten czas komisarza w cyrkule Myślenickim, Filipa de Moscherosch et Wiesselsheim.

2) Kontrakt zawarty w tym celu w Krakowie dnia 16. września 1798 r. w przytomności Antoniego Szujskiego i Antoniego de Wolfsthal zaciągnięty w Tabuli krajow. w księgę: *Liber Contract. Novor.* T. 88, pag. 347. Jan Sztancel (Stantzel) zmarł w roku 1802. Testament jego spisany dnia 27. czerwca 1802 r., znachodzi się w Tabuli krajow. w księdze: *Liber Instrum.* T. 65, p. 282. Pertraktacye spadku znachodzą się w archiwum magistratu krakowskiego.

3) Kontrakt niniejszy zawarty w Graboszycach dnia 24. czerwca 1818 r. między Anastazym Siemońskim i Józefem z Górki, Gorczyńskim, w przytomności Franciszka Ksaw. Tomkowicza i Ludwika Dunina, w pisany w Tabuli krajowej w księdze: *Liber Instrum.* T. 167, pag. 189.

4) Powieści jego, po większej części zaściankowe, czytane z przyjemnością, tłumaczył na czeskie: Celakowski, Rieger i K. W. Zapp., a po niemiecku znachodzimy w czasopiśmie ilustrowanym: *Panorama des Universums.* Co do dramatów, posiada wiele jeszcze nie drukowanych. Prace jego drobniejsze były po czasopismach polskich bardzo poszukiwane i czytywane między r. 1834 a 1844, dla swej prostoty i obrazowań swojskich, serdecznych i naturalnych. Biografię i wyszczególnienia prac jego, znachodzimy w wielu dziełach naukowych, szczególnie w Encyklopedyi (Orgelbranda) Warszawskiej. T. X, str. 227 i innych.

5) Akt darowizny z niektóremi zastrzeżeniami, spisany dnia 27. lutego 1869, wciągnięty jest w Tabuli krajowej w księgę: *Instrum.* T. 1171, pag. 112.

i Czechów. W Busku (ob.), miasteczku nad Bugiem, osiedliło się kilka czeskich muzykantów, którzy w ostatni dzień zapust, obchodzą, przegrywając, obszerne ulice miasta i przedmieść, niby z wdzięczności za otrzymany obfity zarobek, od bawiącej się po szynkach w czasie zapust i tańcującej młodzieży. Muzyce tej towarzyszyła zwykle młodzież, poprzebierana w rozmaite karykatury, tańcząc i wrzeszcząc lub spiewając rozmaitym głosem. co zwykle obchodzeniem Bachusa nazywano [1]). Co do dawnych zwyczajów w tym względzie, godna wspomnienia jest obchodzona dawniej w Krakowie w tłusty Czwartek zabawa, zwana Combrem, czyli Czomber (ob.), przyczem przekupki krakowskie, obrawszy między sobą marszałkowę, toczyły różne tańce ze spiewami po rynku krakowskim i ulicach, a pochwyciwszy bezżennego młodzieńca, ustroiwszy go w wieniec grochowy i przywiązawszy mu kloc straganny, przymuszały go tańczyć z kądzielą i motowidłem [2]). W okolicy nad Styrem (w pow. Brodzkim) są ślady, iż tam w borach sosnowych i gajach dębowych, okrążonych piaskami i błotami, odprawiano igrzyska na cześć Korsa (Chorsa), krzepiciela pijaków, czyli Bachusa sławiańskiego. Wyraz ten ma być dotąd w używaniu u ludu tamtejszego, w żartobliwej mowie: *Pyj chorsom*, to jest: pij raźno.

Bäckersdorf, ob. Bekersdorf.

Bacówka, albo koliba, czyli sa łasz pasterzy góralskich w polanach Tatrzańskich, zbudowany zwykle z nieociosanych krąglaków, dranicami kryty, w którym latem przed burzą i w nocy chronią się pasterze (juhasy) góralscy (ob. Baca). Obok bacówki jest zwykle w lesie zagroda, okolona poręczowym płotem lub gałęziami kosodrzewiny, w którą pasterze spędzają trzodę na nocleg, strzeżoną zwykle przez psów pasterskich. Przy tej chatce, oddalonej od świata, około której zwykle rano i w wieczór kszątają się juhasy przy oddoju owiec i odwarze żętycy, odbija się prawdziwe patryarchalne starodawne życie, cechujące swą powierzchownością, wyobrażeniami, obyczajami i rodzajem zatrudnienia [3]). Bacówki stoją przez zimę pusto, odnawiane na wiosnę przez przyznającą się do jej posiadłości gminę.

Bacug, las w Tatrach, w obrębie gm. Zakopane, pow. Nowotarskim; rozłożony poniżej Wielkiego Gewonta, od strony północnej, po nad którym podnosi się żleb [4]) ku Małej Łące (ob) zwany

---

1) Zwyczaj ten zdaje się i w Busku jak w wielu innych miejscach, stracił na swej dawnej doniosłości, z powodu, iż wiele z starszych ludzi (Czechów) poumierało, a młodzież nieobeznana z jego tajemnicami, zapomniała rychło o tym zwyczaju, żyjącym dziś tylko w tradycyi.

2) Obacz wyjątek z dzieła Franc. Siarczyńskiego pod nazwą: *Obraz wieku panowania Zygmunta III*, w czasopiśmie Ossolińsk. 1832 r. Z. II, str. 42. O Combrze jest osobny artykuł w „Czasie" Nr. 10. r. 1851.

3) Podobny obrazek, przedstawiający pożycie góralskie w sałaszu tatrzańskim, przedstawił nam malarz krakowski p. Eliasz w małym obrazku, znajdującym się w roku 1871 na wystawie krakowskiej (ob. Kłosy, T. XIII, str. 41). Nazwa bacówki według x. Janoty jest węgierską, pochodzi od wyrazów madyarskich *bács* owczarz lub *szallás* mieszkanie, gospoda. (Ob. x. Janoty: *Przewodnik do Tatr i Pienin*, str. 40).

4) Tak nazywają się w Tatrach odłamy skał zawalone, zwykle też strome i częstokroć głębokie wcięcia, czyli zlewiska, któremi ściekają wody źródlane, deszczowe i śniegowe. Może to samo co żłób lub zlew. (Ob. Janoty: *Przewodnik do Tatr i Pienin*, str. 33).

Warzechą (ob.) sięgający aż po pod sam Gewont (ob.). W tej stronie zaczęto w roku 1859 szukać rudy żelaznej. W lasach tutejszych zalegają miejscami dość znaczne płaty śniegu aż do sierpnia. W tych lasach ma swoje źródłowiska potok Siklawica (ob.).

Bącza czyli Bończa, wieś i gm. w pow. Sandeckim, niegdyś w pow. czyli ziemi Sandeckiej, wojew. krakowskiego, rozłożona małemi grupami chat w okolicy górzystej. w odległości od starostwa, urzędu sądowego i poczty 1½ mili, od parafii łac. w Nawojowej, z którą się chaty tutejsze stykają, zaledwie ¼ mili [1]). Wieś ta tworząc z przyległą wioską Kuniną, dawniej Kulina lub Kunów (ob.) zwaną jedną gminę konskrypcyjną, stanowiła według katastru prowizorycznego z roku 1820 także własną gminę katastralną, czyli podatkową [2]); według nowego pomiaru z 1854 r. jest do gminy Frycowej (ob.) przyłączoną. Graniczy od wschodu z gminą Frycową i Homrzyskami niegdyś Ząbrzyska zwaną (ob.), od południa z Homrzyskami i Wolą Krogulecką, od zachodu z Zeleznikową. a od północy z Nawojową. Od południa przeciąga przez obręb tej wsi w kierunku od południowego wschodu ku północnemu zachodowi. pasmo gór, zwane dawniej Złotne czyli Krogulecki wirchy lub hale, których północny stok zniża się ku dolinie rzeki Kamienicy (ob.). Z tego pasma wypływa tu potok Bończą zwykle zwany, spływający w kierunku północno-wschodnim do potoka Złotni (ob. Złotna). Potoczek ten choć nieznaczny. w czasie ulewów wyrządza często znaczne szkody. Na brzegowiskach doliny tego potoku, rozsiedloną jest pojedyńczemi zagrodami większa część gminy tutejszej, reszta po wzgórzach i parowach kilku innych strumyków, które uchodzą do Bończy. Także od strony wschodniej wznosi się przechodząca tędy w kierunku północnym przecznica leśna, odrywająca się od tak zwanej Bączej góry na granicy tej wsi z Homrzyskami [3]); przecznica ta dzieli koryta potoków Złotny i Bończy i pokryta jest jeszcze nieco lasem jodłowym [4]). Wnętrza tych gór zawierają przeważnie pokłady piaskowca karpackiego, powierzchnia zaś pokryta jest ziemią glinkowatą, przeważnie rumoszowatą, należącą do gleby owsianej. Cała gmina Bączańska wraz

---

1) Odległość Bączy od parafii łac. w Nawojowie podaną jest w Szematyzmie duchowieństwa w diecezyi Tarnowskiej na ¾ m., ob. parafię w Nawojowej. Niewłaściwość tego podania uwidocznia najlepiej Mapa Kumersberga karta 27. mila XXXII i 20.

2) Według katastru prowizorycznego wynosił obszar gminy Bączy 769 mg., z tych należało do obszaru dworskiego 7 mg. pastwiska i 103 mg. lasu; zaś do mniejszych posiadłości 389 mg. roli, 55 m. łąk i ogrodów 198 mg. pastwiska i 15 mg. lasu.

3) Jest to najwyższy szczyt pasma Złotnego w tem miejscu, którego nazwa nadała oraz nazwę miejscowości osiedlonej u jego podnóża. Służył oraz jako punkt trygonometryczny przy pomiarze 1834 r., wykazany na Mapie Kumersberga karta 27, mila XXXII, 21, w wyniosłości 438, 5 sążni nad powierz. m.

4) Część lasu tutejszego należała niegdyś także do sołtysów w przyległej wiosce Kuninie, o którą w wieku zeszłym przez dłuższy czas spierali się sołtysi z włościanami kuninskimi i bączańskimi. Sołtystwo kuninskie było około roku 1731 własnością braci Jędrzeja i Jana Świątłowskich, (ob. Kunina).

z Kuniną liczy 56 numerów domowych [1]), 65 rodzin [2]) i 373 mieszkańców [3]). Sama wieś Bącza liczy zaledwie kilkanaście domów i rodzin i 185 mieszkańców [4]). Mieszkańcy tutejsi są ubodzy w mienie, niektórzy z nich żyją nędznie z uprawy roli tutejszej, z której tylko owies, nieco jęczmienia lub żyta zbierają, najwięciej sadzą ziemniaki [5]). Chów bydła nader mizerny, zaledwie kilkadziesiąt sztuk wszystkiego liczy się [6]). Wiele z mieszkańców tutejszych szuka w obczyznie zarobku, dawniej wynajmywali się także do przepędzania bydła opaśnego na targi wołowe z Podola do Ołomuńca. Charakter i pochodzenie ludności tutejszej, są nader rozmaite, jak to przekonywują same nazwy mieszkańców tutejszych. Do osiedlenia miejscowości tutejszej dopomagały rozmaite narodowości, najwięcej Niemcy i Wołochy, oraz Włosi i Mazury, którzy oswoiwszy się z dawniejszemi okolicy tutejszej mieszkańcami, tak zwanymi Czuchońcami (ob.) przekształcili się całkiem, przywłaszczając sobie ich dawne zwyczaje i obyczaje [7]). Mową panującą jest przeto mazursko-polska. O przemysłowości tutejszej niema co powiedzieć. Majątek gminy nieznaczny; w roku 1858 uchwaliła komissya serwitutowa kapitał dla tej gminy serwitutowy w kwocie 12 złr. 90 ct. w. a.

---

1) Zabudowania tutejsze, liche, kurne chatki, dranicami lub słomą kryte, z małemi zagródkami jarzynnemi; przy niektórych tylko znachodzą się małe przybudowania jako stajenki lub szopki.

2) Nazwy rodzin tutejszych następujące: Cepa 2 rodz., Uroda 1 rodz., Piętka 1 rodz., Dudka 6 rodz., Luxa 2 rodz., Cucura 1 rodz., Majocha 8 rodz., Sekurta 1 rodz., Kulpa 1 rodz., Jureczko 1 rodz., Nossal 3 rodz., Baran 3 rodz., Rumin 1 rodz., Szymon 1 rodz., Wiktor 1 rodz., Skrzypiec 1 rodz., Zaczyk 1 rodz., Frączek 6 rodz., Mirek 3 rodz., Ogórek 2 rodz., Jopek 1 rodz., Klimczak 4 rodz., Wykarzak 1 rodz., Kowalik 1 rodz., Bogdański 2 rodz., Horowski 3 rodz.

3) W roku 1800 liczono tu 30 domów, 50 rodzin chrześcian i 245 mieszkańców, między tymi 12 gospodarzów, 42 zagrodników, 12 zarobników i 175 kobiet i dzieci. W roku 1824 liczono tu 32 domów, 65 rodzin, 299 mieszkańców, między tymi 25 gospodarzy, 51 zagrodników, komorników i zarobników, 220 kobiet i dzieci. Obecnie jest tu 41 gospodarzy posiadających grunta, 7 chałupników i 3 komorników. Najwięcej podatku płacą: Cepa Jędrzej 7 złr. 66 ct. Józef Nosal 7 złr. 33 ct., Jan Zaczyk 6 złr. 72 ct. Jacenty Rogaliński 6 złr.

4) W r. 1770 liczono tu tylko 10 zagrodników i 1 komornika (ob. *Conscriptio statum Allodiaturarum Dominalium Scultetiarum et sessionum Colonicalium in pto Districto Sandecensi Intralineali reperibilium ex Inventarijs Dominalibus depromptorum. Anno 1770 diebus mensis Decembris deprompta.* W archiwum autora). W roku 1786 liczyła sama wioska Bącza 13 domów i 99 mieszkańców, według wykazu urzędowego w archiwum autora: *Ausweis wie die Dominien des Sandecer Kreises in Betref der anzustellenden Contons der Conscriptionsschreibern, politischen Beamten und Justiziaeren eingetheilt und wie selbe besoldet werden könnten* v. 1786.

5) Według wykazu urzędowego z czasów pomiarów józefińskich w roku 1785, podatny jest roczny zbiór w Bączy wraz z Kuniną na 120 mierzyc jęczmienia, 1243 mierzyc owsa i 1411 cetnarów siana słodkiego. W roku 1854 na 14 korcy żyta 216 korcy jęczmienia, 1417 korcy owsa i 2112 korcy ziemniaków.

6) Ilość bydła w gminie Bączańskiej wykazaną jest w roku 1800 na 1 konia i 42 wołów, w roku 1824 na 5 koni, 60 wołów, 57 krów i 42 owiec. Obecnie liczy się tu: 6 koni, 60 wołów, 62 krów i 82 owiec.

7) Wlnc. Pol w dziełku: *Rzut oka na północne stoki Karpat*, Kraków 1851 r., str. 125, podaje mieszkańców tutejszych jako Czuchońców. Nazwa ta pochodzi od ich wierzchnego stroju, który się nazywa Czuchania (ob.).

Wieś ta powstała w XVI wieku za dziedzictwa Nawojowskich w miejscu lasem porosłem i dzikiem. Nazwę swą odnosi od Bączej góry istniejącej w jej obrębie, z tąd też początkowo wioska ta Górą zwaną była [1]). Dopiero na początku XVIII. wieku rozpowszechniła się obecna jej nazwa Bącza, czyli Bończa. W czasie pierwszego podziału Polski dzierzył włość tutejszą, jak niemniej całe Państwo Nawojowskie, do którego wieś ta należała, w zastawie od ówczesnego dziedzica Józefa kniazia Massalskiego, podskarbiego w. ks. Litewskiego, star. Grodzieńskiego, Wislickiego i t. d., Niemiec bogaty Pontian hr. Harskamp (Hartkamp) z żoną swą Izabellą, pobierając dochody tutejsze jako procenta z kapitału 668,000 złp. w złocie *(boni et justi)*, które tenże dziedzicowi Massalskiemu wypożyczył [2]). W skutek tej dzierzawy przychodzi nawet w urzędowych dokumentach z roku 1772 i późniejszych hr. Hartkamp jako dziedzic państwa Nawojowskiego (ob.), które nabyte przez Franciszka hr. Stadnickiego w roku 1800, dotąd pozostaje w posiadaniu tej rodziny. Dziś jest własnością hr. Edwarda Stadnickiego (ob. Nawojowa). W r. 1856 uchwaliła komissya indemnizacyjna 2337 złr. 52½ kr. m. k. za Bączę, a 3219 złr. 47 kr. m. k. za Kuninę jako kapitały indemnizacyjne za zniesione ciężary poddańcze.

Baczacz, ob. Buczacz.

Bączal, potok mały, wypływający kilkoma zdrojowiskami w obrębie gm. Bączala górnego, z pod góry Jodłowca, wznoszącej się po zachodniej stronie tej wsi, przy granicy Bączala z Lisowem i Jabłonicą. Spływając w kierunku wschodnio-południowym, przepływa doliną przez wsie Bączal górny i dolny, i uchodzi w ostatniej miejscowości do potoka Trzcinnicy (ob.). Potok ten mały, zasilany tylko kilkoma małemi strugami, które z gór Liwockich w obrębie gm. Baczala górnego spływają, czyni w czasie często się tu zdarzających ulewów, jak w roku 1851, 1867 i 1868 dość znaczne szkody. Dawniej poławiano tu mnóstwo pstrągów, lecz w skutek nieracyonalnego gospodarstwa w rybołowstwie są one dziś nader rzadkiem zjawiskiem w wodach tutejszych.

Bączal dolny, *alias* średni, także Bonczal, dawniej Banczal zwana wieś i gm. w pow. Jasielskim, niegdyś w pow. bieckim, wojew. krakowskiego. Rozłożona pojedyńczemi zagrodami, porozrzucanemi w dolinach nad potokami Bączalem i Trzcinnicą i otaczających te doliny wzgórzach, w odległości od starostwa i sądu powiatowego, oraz poczty i zwykłych targów w Jaśle ¾ mili, od miasteczka Kołaczyc 1. m.; parafia łac. jest w miejscu. Graniczy od wschodu ze wsiami Dąbrówką i Bączalem Opacie, od południa z Trzcin-

---

1) Jeszcze w połowie XVII. wieku nazywano wioskę Bączę: „Górą", o czem przekonywują nas dawniejsze dokumenta, niemniej rękopism w archiwum autora pod tyt.: Except z Taryfy Łanowej A. 1661 z Dystynkcyą odgraniczonych do Węgier y ad Corpus Woje wództwa Krakowskiego należących w Powiecie Sandeckim y Czchowskim znajdujących się wypisany.

2) Kontrakt w tym względzie zawarty, zaciągnięty w aktach grodzkich: *Sandecensi feria secunda ante festum S. S. Simonis et Judae proxima* 1763, znachodzi się też w Tabuli krajowej wciągnięty w księgę: *Liber Contract novor.* T. 16, pag. 241.

nicą, Siedliskami i Sławęcinem, od zachodu ze Skołyszynem i Bączalem górnym; od północy z Lipnicą dolną; naturalną granicę tworzy potok Trzcinnica w dość znacznej przestrzeni, odgraniczając Bączal dolny od Opacia. Po stronie wschodniej i południowo-zachodniej, wznoszą się dość znaczne wzgórza okrążające dolinę, którą przepływa potok Trzcinnica (ob.). Z tych wzgórz szczególnie od strony granicznej od Sławęcina, wypływa tu kilka mniejszych strug, uchodzących do Trzcinnicy od prawego brzegu, po lewym zaś uchodzi tu nieco większy potoczek Bączal (ob.). Cały obszar gminy tutejszej, składający się z kilku uroczysk, czyli przysiołków, zajmuje według katastru prowizorycznego z roku 1820 ogółem 853 mg. przestrzeni, z tych należą 213 mg. roli, 27 mg. łąk i ogrodów, 14 mg. pastwisk i 80 mg. lasu do obszaru dworskiego [1]), i 353 mg. pola, 48 mg. łąk i ogrodów, 62 mg. pastwisk i 56 mg. lasu do mniejszych posiadłości [2]). Cała ta przestrzeń jest po większej części pagórkowatą. Wnętrza przechodzących tędy wzgórz, jak niemniej całej przestrzeni Bączalskiej, należą do formacji piaskowca karpackiego, w którym znachodzą się od strony wschodniej, w tak zwanych Skałkach bączalskich (ob.) możne pokłady glinki, a w niej rozpierzchnione ziarna lub większe gniazda rudy żelaznej *(sphärosideryty)*. Według dawnych tradycyj rudę tutejszą wydobywano, lecz niewiadomo dla której fabryki [3]), przyczem znaleziono w pokładach glinki także głowę łosia z ogromnemi rogami. Powierzchnia tutejsza zawiera kilka stóp ziemi urodzajnej, przeważnie glinkowatej, z piaskiem zmięszanej, która jest dosyć urodzajną i do gleby pszenicznej zaliczaną bywa. W dolinie po nad Trzcinnicą znajduje się szczególnie dla ogrodownictwa przydatny czarnoziem [4]). Lasy tuejsze niegdyś dość obszerne zawierają przeważnie drzewo liściowe, w których dawniej lipy i wrzosy [5]) rozkosznie bujały, szcze-

---

1) Posiadłość dworska, czyli obszar w Bączalu dolnym, dzielił się dawniej na dwie części tabularne i katastralne. Według katastru józefińskiego z r. 1784 dzielił się obszar dworski na część Łętowskich i Edera czyli dawniej opacką, należącą przedtem do klasztoru Tynieckiego. Pierwsza część obejmowała 145 mg. 1405 □ sąż. roli, 28 mg. 715 □ sąż. łąk i ogrodów, i 97 mg. 190 □ sąż. lasu i pastwisk; do części drugiej należało: 82 mg. 634 □ sąż. roli, 16 mg. 1342 □ sąż. łąk i ogrodów, 149 mg. 977 □ sąż. pastwisk i lasu.

2) Pojedyńcze części Bączala dolnego noszą nazwy dawnych, czyli raczej pierwszych swych osadników, szczególnie: Skałka, Adamiki, Zabawa, Biele, Konieczna, Rozmus, Ciechonia, Panki, Gajdy, Bahasie i t. d., tak je przynajmniej w dawnych dokumentach nazwane znachodzimy. Obecne niwy i pojedyńcze role noszą nazwy: Domowe położenie, Średnie i Górnie; Rola: Furmankówka, Zajączkówka, Kaszycka, Skrzyszówka, Zabawa, Koczna, Słucha, Adamicka, Zachemla, Bielawa i t. d.

3) Według dawnych opisów odnoszących się do tej miejscowości, poszukiwano rudę żelazną także w dolinie Wisłoki. Wiadomość ta odnosi się prawdopodobnie do części opackiej, położonej nad Wisłoką (ob. Opacie).

4) Zbiór roczny według dawnych wykazów urzędowych wynosił: 1008 mierzyc pszenicy, 1936 mierzyc żyta, 2945 mierzyc jęczmienia i 928 mierzyc owsa. Według katastru józefińskiego podano zbiór trzechletni tutejszy na 1513 korcy pszenicy, 290 korcy żyta, 2304 korcy jęczmienia, 1384 korcy owsa, 2563 cetnar. siana słodkiego i 602 cetnar. potrawu.

5) Wrzos czyli wrząs, dzięcielina, (*Erica vulgaris*) roślina krzaczysta z trwałym korzeniem; liście ma nieco strzałkowe i mięsiste; kwiat dzwonkowaty, koloru czerwoniawego, zajmujący, kwitnie na końcu sierpnia lub

gólnie słynęła niemi okolica nad Skałką, gdzie niegdyś liczne bartnie istniały [1]). Ztąd było dawniej w przysłowiu: „Słodki a czarny jak miód bączalski". Przez wytrzebienie dawnych odwiecznych lasów tutejszych, które po największej części Wisłoką do Gdańska spławiono, jest obecnie i klimat tutejszy, jak ogółem w całym powiecie Jasielskim, nader zmienny; upały podczas żniw są tak wielkie jak we Włoszech, gdy również w zimie ciepłomierz spada na 23—24 stopni, przez co też niezmiernie wiele ucierpiały dawne sadki i drzewa ogrodowe, które niegdyś zdobiły każdą niemal zagrodę. Panujące wiatry są od zachodu, a burze gwałtowne zdarzają się w marcu i listopadzie. Wiatr wschodni sprawia często tu suchą pogodę. Ulewy często zmywają glinkowatą ziemię z pagórków i zamulają niemi nizinę pod nad wyż wspomnionym potokiem [2]). Uprawiają tu: pszenicę, żyto, jęczmień, owies, groch, hreczkę, kartofle, bób, len i konopie w polu lub po zagrodach. Kartofle w czasie urodzajów wydają do 24 tyle ile posadzono; są one dziś prawie jednym z najgłówniejszych środków pożywienia ludu tutejszego, niemniej i kasza hreczana. Kapustę kwaszą tu najwięcej siekaną, nowszemi czasy wzięli się już do szatkowania. Dawniej siano tu wiele rzepy, lecz od lat wielu poszła w zaniedbanie. Łąki tutejsze wydają tylko siano słodkie i potraw; ostatniego bardzo mało zbierają.

Wieś Bączal dolny liczy obecnie 94 numerów domowych [3]), 113 rodzin [4]), i 429 mieszkańców, wszyscy obrz. łac., wyjąwszy

---

w wrześniu, któremu miesiącu nazwę nadał. Rośnie w najnieurodzajniejszych miejscach, a szczególnie w okolicy tutejszej okrywał wielkie przestrzenie po wzgórzach. Kwiat z wrzosów tutejszych nadawał pszczołom żywiołu do wykończania plastrów wrześniakiem, t. j. miodem brunatno-bursztynowej a przyciemnej barwy, jakby korzennym, a smaku pornego trochę, nader wyborny do wyrabiania miodów sytnych, (ob. miód i wrzos). Pręty wrzosowe używają także do plecienia ścian w domach lepiankami (ob.) zwanych.

1) Kwitnące w pierwszych chwilach powstania wsi Bączala bartnictwo, a szczególnie na Skałkach bączalskich, już całkiem podupadłe, a nawet tradycya dawnej jego świetności zaginęła całkiem.

2) W lecie 1851 r. okolica tutejsza została straszną dotknięta powodzią, w skutek wielkich deszczów, czyli raczej obmurołomu. Spadł równocześnie w wielkich bryłkach grad, zniszczył tu wszystko w polu i po ogrodach. (Ob. ówczesne dzienniki).

3) Domy tutejsze, wyjąwszy zabudowań dworskich, są wszystkie z drzewa lub lepianki z małemi przybudowaniami. W roku 1777 liczono tu wraz z Opaciem domów 66; w roku 1824 w samej wsi Bączalu dolnym domów 54.

4) Rodzin liczono tu w roku 1777 w raz z Opaciem: 85, między temi 5 żydowskich; w roku 1824 również 85 lecz bez żydów. Nazwy rodzin tutejszych są obecnie: Adamik 6 rodz., Gadek 1 rodz., Furmanek 1 rodz., Panek 2 rodz., Placek 1 rodz., Marszałek 1 rodz., Syjdek 1 rodz., Biel 4 rodz., Bigos 1 rodz., Mosoń 1 rodz., Rozmus 1 rodz., Cichoń 3 rodz., Harcz 1 rodz., Wróbel 1 rodz., Goleń 1 rodz., Falat 1 rodz., Mucha 1 rodz., Ancyała 1 rodz., Gałka 1 rodz., Zabawa 9 rodz., Wojdyła 1 rodz., Gajda 2 rodz., Serwa 1 rodz., Szleboda 1 rodz., Ziorko 1 rodz., Cyrkowicz 1 rodz., Czajkiewicz 1 rodz., Dzięgłowicz 1 rodz., Oleszkiewicz 1 rodz., Slarkiewicz 1 rodz., Skrzyszowski 2 rodz., Kaszycki 1 rodz., Bylinowski 1 rodz., Kwiatkowski 1 rodz., Skalski 1 rodz., Szymański 2 rodz., Kaliński 1 rodz., Konieczny 2 rodz., i żydowska rodzina Sokaler. Najwięcej podatku płacą: x. Kretowicz Paweł proboszcz 22 złr. 96 ct., Antoni Cyrkowicz 22 złr. 44 ct., Adamik Franciszek 21 złr. 77 ct., Zabawa Jędrzej 21 złr. 63 ct., Skrzyszowski Antoni 20 złr. 87 ct., Gmina za pastwisko 5 złr. 73 ct.,

kilku żydów [1]). Co do zatrudnienia, dzieli się ludność tutejsza na 1 duszpasterza, 2 officyalistów prywatnych, 42 posiadaczy gruntów, 10 zagrodników, 15 chałupników, 64 najemników i sług i 363 kobiet i dzieci. Dwóch gospodarzów tutejszych trudni się obok rolnictwa, także handlem, czyli domokrążeniem z solą, z czego osobny opłacają podatek zarobkowy [2]). Mową panującą jest polska, urozmaicona wieloma prowincyonalizmami, okolicy tutejszej właściwemi, niemniej i charakter ludności tutejszej, jego zwyczaje i obyczaje, okazują jakąś odróżniającą ją rozmaitość, przybliżającą się do zwyczajów ludu polskiego na Śląsku. Słusznie więc tak ludności tutejszej, jako i sąsiednich miejscowości w okolicy odrębne miano Liwoczanów [3]) przynależy, chociaż ich niektórzy do rzędu Czuchońców, czyli Kurtaków policzają. Co do podań ludowych, pieśni, przysłów i obrzędów, wiele by się naukowego materyału tak w tej wsi jak i w okolicy zebrać dało, szczególne tradycye i przysłowia tutejsze są pełne niepospolitych wyobrażeń, odnoszących się najwięcej do domowego pożycia z czasów dawniejszych i nowszych [4]). Wszystkie te znamiona dowodzą jak najdobitniej pochodzenie ludu tutejszego z dalszych okolic, a szczególnie ze Śląska, chociaż ubior ich dzisiaj nie wiele różni się od tego, który mieszkańcy w okolicy Biecza używają. Niemal wszyscy mieszkańcy tutejsi trudnią się rolnictwem lub chowem bydła, chociaż ostatni, dla braku paszy nie w nader kwitnącym jest stanie [5]). Zagrodnicy i zarobnicy tutejsi wynajmowali się także do przepędzania bydła opasowego na targi ołomunieckie, lub innego zarobku po za gromadą. Majątek gminny nieznaczny, składa się z pastwiska gromadzkiego i obligacyj za dostarczanie żywności dla wojsk cesarsk. Według nowszej organizacyi gminnej złączyła się była wieś tutejsza napowrót z Opaciem w jedną gminę konskrypcyjną, lecz obecnie znachodzimy je znowu podzielone [6]).

Wieś Bączal powstała na początku XIVgo wieku, osiedlona Ślązakami i Czechami, sprowadzonemi tu przez biskupa krakowskiego

---

1) Według summariuszów konskrypcyjnych w archiwum autora, liczyła wieś ta w roku 1777 ludności z Opaciem 495 dusz, między temi 474 obrządku łac. i 21 żydów. Co do zatrudnienia zaś 23 gospodarzów, 82 zagrodników i chałupników, 26 zarobników, 357 kobiet i dzieci. W roku 1824 liczono tu już w Bączalu samym 323 mieszk. wszyscy obrz. łac., między tymi 1 duszpasterza, 4 szlachciców, 17 gospodarzów, 2 chałupników, 67 robotników i sług i 232 kobiet i dzieci.

2) Podatek zarobkowy opłacają tylko solarze tutejsi, Michał Zabawa i Andrzej Syzdek, trudniący się przytem także i uprawą roli.

3) Liwoczanami mienią się mieszkańcy osad u podnóża pasma górskiego Liwoczy (ob.) rozłożonych, do których rzędu także i wieś Bączal dolny przynależy.

4) Próbki przysłów gospodarskich z pod Liwoczy, oraz myśliwskich, zebrane są w kalendarzu, wydanym przez Smaglowskiego na r. 1851 pod nazwą: Liwoczanin, Kalendarz rolniczo-gospodarski, przy kalendarzu świątecznym w osobnej rubryce pod tytułem: Praktyki i przysłowia gospodarzy Liwocza.

5) W r. 1777 liczono tu tylko 50 koni i 46 wołów. W r. 1824 zaś 26 koni, 20 wołów, 99 krów, i 15 owiec.

6) Jako zjednoczoną z Opaciem gminę tutejszą, znachodzimy ją w wykazach przynależnych do gminy, oraz podatkowych z r. 1863 i 1867, zaś z r. 1870 już wykazano tylko Bączal sam w podobnych wykazach.

Jana Muskaty, herbu Gozdawa (Lilia), pochodzącego z Sląska (Wrocławia), który przez kilka lat powiat biecki dzierzawił [1]). Osiedlone przez niego w dolinie po nad rzeczką Trzcinnicą (Tszczennicą) osady, ponadawane zostały również Slązakom, między temi także obszerna wieś Bączal (Banczal), od której poszli pierwsi jej posiadacze Bączalscy h. Gozdawa, którzy się później na kilka innych rozdzieliły szczepów [2]). Później także i wieś Bączal, z powodu działów, rozpadła się na kilka części. W r. 1378 zamienił Dobko z Banczala *(haerede in Banczal)*, część swoją wsi Bączala z opactwem Tynieckim za osadę Lisowiec [3]), którą to część, jako osobną osadę odtąd Bączalem opackim, czyli pojedyńczo Opacie (ob.), nazwano. Nieco później dziedziczył drugą część Bączala, sławny dworzanin Hieronim Bączalski, który w domu swoim kształcił młodzież dla usługi ojczyzny [4]). W drugiej połowie XVIgo wieku, widzimy Bączal podzielony znowu na dwie inne części, to jest, Bączal dolny i górny, w posiadaniu Rafała Łyczka z Ryglic, za którego czasów zniszczyły osadę Bączalską w r. 1474 podjazdy madjarskie, naprowadzone na niszczenie ziemi Polskiej przez zaciętego jej wroga Macieja Korwina króla węgierskiego. Napastnicy złupiwszy i zniszczywszy gród Jasielski, rozbiegli się mniejszemi hufcami za łupieżą w okolicy. Jeden z tych hufców, przeprawiwszy się przez Wisłokę na jej lewy brzeg, widząc opuszczone osady, począł je palić i niszczyć, posuwając się czem raz więcej w gęste bory i lasy w górach Liwoczańskich, w których schroniła się ludność okoliczna przed najezdniczym wrogiem, zostawując mu cały swój dobytek na pastwę. Widząc taką obawę u ludności tutejszej przed sobą, nie obawiając się żadnego zastępu, podzieliła się dzicz madjarska znowu na kilka mniejszych oddziałów. Jeden z nich spotkał się niespodzianie, z przygotowaną do obrony ludnością, zebraną z okolicznych wsi, niemniej i z Bączala, w bardzo niedostępnym miejscu, na tak zwanej Przykrej górze (ob.), gdzie niemal wszystkich Madjarów trupem położono, przygotowanemi

---

1) Dobra te, czyli raczej cały powiat biecki otrzymał biskup Jan Muskata w zamian za wieś Kamienicę, należącą do biskupstwa krakowskiego, nad Dunajcem rozłożoną, w celu założenia na jej miejscu miasta Nowego Sącza (ob. Nowy Sącz). Lecz niedługo cieszył się biskup posiadłością biecką, gdyż hołdując zanadto wiele królowi czeskiemu, Wacławowi i jego następcom, którzy krótki czas w Polsce rządzili, po wypędzeniu Czechów przez Władysława Łokietka, gdy biskup Jan Muskata czynił na nowo zabiegi odsunięcia Władysława Łok. od tronu, odebrany mu został Biecz z powiatem w r. 1311 i do dóbr stołu królewskiego przyłączony (ob. Star. Bieckie).

2) Z tąd pochodzą także Strzyżowscy Gozdawici, którzy po nabyciu tej posiadłości naprzód ze Strzyżowa, później już Strzyżowskimi się pisać poczęli (ob. Strzyżów).

3) Dokument ztwierdzający tę zamianę, znachodzimy wydrukowany w zbiorze aktów Tynieckich: *Codex diplomaticus Tinecensis* etc. etc., wydanie Zakładu Biblioteki Ossolińskich, T. I. str. 129, z którego się okazuje, iż Bączal podówczas ze wsią Kaczorową graniczył.

4) O nim pisze Paprocki w Herbarzu swoim, (wydanie Turowskiego) str. 296: „Jeronim Bączalski, był człowiek uczony, prawy dworzanin, do którego ludzi młode na cwiczenie domów zacnych, z którego rąk potem mężowie dobrzy, i do wielkich posług senatorów przedniejszych brani bywali“.

na ich spotkanie kłodami [1]). W pierwszej połowie XVIIgo wieku przeszła wieś Bączal w posiadanie Łętowskich, h. Ogończyk, która się później znowu na dwie części rozdzieliła. W roku 1655 Jan z Łętowa Łętowski, zapisał kościołowi tutejszemu, zostającemu dotąd bez zabezpieczonych dochodów, dziesięcinę, ze wszystkich pól dworskich, swojej części, to jest na Bączalu dolnym [2]). Stanisław Łętowski, chorąży krakowski, później komornik graniczny biecki, uczęstniczył w wyprawie wiedeńskiej i zapisał w r. 1699 sumę 3000 złp. zabezpieczoną na Bączalu dolnym, dla bractwa Niepokalanego poczęcia przy kościele tutejszym [3]), a w r. 1728 sumę 3000 złp. dla konwentu karmelitów bosych w Czernej [4]), oraz legował testamentem kościołowi bączalskiemu 1000 złp. Pisał się on zwyczajem ówczesnym (szumnym) Stanisław z Łętowa na Bobowy, Podogrodziu i Bączali Łętowski [5]). W skutek podziału pomiędzy spadkobiercami Stanisława Łętowskiego, a to: Franciszkiem i Michałem Łętowskimi, rozpadł się Bączal dolny na dwie części, na Bączal dolny i średni. W r 1736 Franciszek Łętowski, syn Stanisława, zabezpieczył dla Karmelitów w Jaśle zapis ojcowski 2500 złp. na Bączalu dolnym [6]). W r. 1777 w skutek działu dóbr pozostałych po Andrzeju Łętowskim, dziedzicu Bączala średniego, przypadła ta wieś wraz z kamienicą w Bieczu, Michałowi Łętowskiemu. W r. 1793 widzimy znowu obadwa Bączale, dolny i średni, z jednoczone w jedną posiadłość, pod nazwą: Bączal dolny *alias* średni, w ręku Franciszka Łętowskiego, dziedzica Bobowy, który je w r. 1794 kontraktem dnia 4. stycznia w Bobowie zawartym, odprzedał ze wszystkiemi prawami Antoniemu Wiktorowi, za 264,720 złp, a tenże

---

1) Z tąd miejsce to nazwano Kłodową, czyli Kłodową doliną. O tym czynie jednak ażeby niedrażnić więcej nieprzyjaciela, zamilczano aż do późniejszych czasów. W miejscu przywalonem kłodami i trupami usypano mogiłę, której śladu już dziś trudno dopatrzeć (ob. Kłodowa).

2) Dokument wystawiony w tym celu przez Jana Łętowskiego, w grodzie Bieckim „*Feria Tertia post Dominicam judica quadragesimalem proxima A. D.* 1655, zaciągnięta także: w *Liber Fundat.* T. 29, p. 112 w Tabuli krajowej: *Joannes de Łętow Łętowski sortium suarum in Bączal consistent. haeres, Ecclesiaequae. Parochiales, vel Plebano in villa Bącsal nunc et pro tempore existenti, Decimam manipularum omnis grani et seminis ex aggris et araturis quondam quidem Cmethonalibus, nunc autem in Praedium Possesionis et haeredo itarium suae in eadem villae Bącsal sitae conversis et colidolit*". O tę dziesięcinę toczył się w r. 1839 kilkoletni spór, między dziedzicem i proboszczem ówczesnym, z powodu, iż proboszcz domagał się dziesięcinę z pól nietylko zasiewanych zbożem, lecz także z pól ziemiakami za pługiem sadzonych, koniczyny i innych nasion; co mu przez nadworną kancelaryę wiedeńską, przed którą się ten spór był wytoczył, przyznanem zostało, wyjąwszy dziesięcinę z koniczyny i nasion lnianych. (Dekret nadworny z dnia 21. lipca 1848 r. l. 3952 i wydana w skutek tego uchwała sądu cywilnego zaciągnięta jest w Tabuli krajow. w księgę: *Liber instr.* T. 727, pag. 417.

3) Dokument ten spisany w sądzie grodzkim krakowskim in Sabbatho in vigilia festi Purificationis Beatiss. Virg. Mariae A. D. 1699. zaciągnięty jest także w Tabuli krajowej w księgę: *Liber Fundat.* T. 29, str. 13.

4) Ob.: *Liber Fundat* T. 60, p. 202 w Tabuli krajowej.

5) Był on panem dość zamożnym, piastując oraz dość znaczne urzęda. Był bowiem podkomorzym i wielkim rządcą krakowskim, przedtem sędzią generalnym wojskowym, kawalerem orderu św. Stanisława, (ob. Kuropatnickiego Jeografię Galicyi z r. 1786, str. 30).

6) Ob.: *Liber Obligat. antiquor.* T. 7, pag. 350 w Tabuli krajowej.

w tym samym roku zrzekł się dziedzictwa tego na rzecz Kajetana Miazgi. Deklaracyą z dnia 10. czerwca 1799 r. zabezpieczył Kajetan Miazga, na Bączalu dolnym kwotę 20,000 złp. żonie swej Magdalenie z Taruowieckich Miazdżynie, oraz prawo dziedzictwa w Bączalu średnim [1]). Zmarł Kajetan Miazga dnia 5. marca 1824 r. w Bączalu średnim, a po nim odziedziczyła te dobra na mocy testamentu z dnia 26. lutego 1824 r. żona jego Magdalena Miazdżyna, a w roku 1825 podzieliły się spadkiem ojcowskim Józef Miazga, wraz ze współ dziedzicami w równych częściach, między którymi znachodziła się też Tekla z Miazgów Ujejska, żona Józefa Ujejskiego, zmarła d. 7. września 1832 r. [2]). W. roku 1848 zmarł w Bączalu średnim Józef Miazga, dnia 27. lutego bez testamentu, a na mocy orzeczenia sądu taruowskiego z dnia 11. października 1849 r. zostali Łucyan Marceli dwo. im. Miazga, oraz małoletni Aleksander Miazga i Wanda Miazgówna w trzech równych częściach dziedzicami Bączala dolnego, przyznano oraz prawo dożywocia czwartej części dochodów z tych dóbr wdowie Julii z Zdzieńskich Miazgowej [3]). Łucian Miazga zmarł 17. listopada 1850 r. w Bączalu dolnym a spadkobiercami jego pozostało rodzeństwo Aleksander i Wanda Miazgowie, w skutek ostatniego rozporządzenia zmarłego z dnia 7. listopada 1850 r. Z tąd też rozpadło się dziedzictwo na Bączalu dolnym znowu na dwie równe części, a kapitał indemnizacyjny z Bączala dolnego w ogólnej sumie 8356 złr. 40 kr. m. k. przyznano współdziedzicom przez komisyę indemnizacyjną dnia 15. lutego 1855 r. W r. 1860 zmarła Wanda z Miazgów Gostkowska, żona Floriana B-na Gostkowskiego, a część jej dziedzictwa na Bączalu, przyznano sądownie w roku 1864 jej spadkobiercom, t. j. pozostałym dziedziciom: Jadwidze, Oldze i Wandzie B-om Gostkowskim, w $^1/_3$ częściach. Obecnie więc przynależy dziedzictwo Bączala dolnego do Aleksandra Miazgi i spadkobierców Wandy B-nowy Gostkowskiej.

Kościół tutejszy pod wezwaniem św. Mikołaja bisk., parafialny, zbudowany z drzewa w r. 1669 na wzgórku, przy granicy Bączala dolnego z górnym, gontami kryty, 10 sąż. długości, oświetlony pięcioma małymi oknami, przedstawia nam choć w prawdzie ubogi, lecz zato wierny typ budownictwa kościelnego w XVII wieku. Wewnątrz podłoga wyłożona nieregularnie pospolitymi kamieniami, a obok wielkiego ołtarza, jest wchód do przybudowanej zakrystyi. W r. 1856 przybudowano murowaną kaplicę pod wezwaniem Imienia P. Marji. Przed frontem jest dzwonnica z dwoma dzwonami, z których większy waży 2 cetnary, odlewu z XVII wieku. W wielkim ołtarzu jest pięknie malowany obraz św. Mikołaja, w ołtarzach bocznych po prawej stronie jest obraz Przemienienia Pańskiego, a po lewej stronie w pierwszym ołtarzu jest obraz na drzewie malowany Matki Boskiej, a w drugim

---

1) Ob.: *Liber Obligat. novorum.* T. 114, pag. 23, w Tabuli krajow.

2) Tekla z Miazgów Ujejska, zmarła w folwarku Baranicy 2. września 1832 r.; jej pozostałe dzieci, Kornel Ujejski (zmarły 11. października 1834) Magdalena, Józef, Karolina, Julian, Marianna i Józef Ujejscy, byli dziedzicami na Bączalu dolnym i średnim w 11/60 częściach.

3) Ob. w Tabuli krajow. księgę: *Instrum.* T. 878, pag. 154. Inwentarz spadkowy, spisany przez komornika granicznego Mączkowskiego z dnia 26. marca 1849 r.

na płótnie św. Antoniego; w ołtarzu przybudowanej kaplicy jest pięknie malowany obraz Matki Boskiej. Widzenia godną jest mała ambonka, ozdobiona figurami rzniętemi przez samouków (włościańskich) w tym kunszcie. Organy odnowiono w r. 1856. Dawniej była tu starożytna i pięknej roboty chrzcielnica metalowa, zastąpiona dziś drewnianą. W skarbcu jest monstrancya mosiężna, nieco pozłacana i podobny kielich, drugi kielich pośrebrzany, puszka na przenajśw. Sakrament, 9 ornatów, 5 kap i dwa kotły miedziane (bębny). W archiwum kościelnem są oprócz metryk parafialnych, poczynających się z rokiem 1784, kilka manuskryptów, mianowicie: Pamiętnik parafialny *(Liber Memorabilium)* niewiadomo przez kogo napisany, oraz: *Liber Fundationalium Missarum et Jurium Stolae ex 1835.* Innych dokumentów niema. Do parafii tutejszej należą obecnie wsie: Bączal dolny, Bączal górny, Opacie, Lipnica górna i Jabłonica, liczące razem 1582 dusz obrz. łac. (1872). Pomieszkanie proboszcza z drzewa gątem kryte, zabudowania gospodarskie słomą kryte, są po części drewniane, po części lepianki. Role plebańskie, rozłożone w niwie Średnie, po większej części pszeniczne, zajmują razem 35 mg. 1290 □ sąż. [1]). Łąki i ogrody w niwie: Domowe położenie i Średnie zajmują razem 5 mg. 1206 □ sąż. dostarczają rocznie do 69 cetn. siana słodkiego i 17 cetn. potrawu. Pastwiska w niwie Średnie zajmuje 2 mg. Oprócz dochodu z ról, obrachowanego rocznie na 85 złr. 20 ct. w. a. pobierał dawniej proboszcz tutejszy według dawnego inwentarza z r. 1787, około 60 fur drzewa opałowego z lasów Bączalskich, które jednak według nowszego inwentarza z 1837 r. już nieuwzględniono. Dziesięciny i meszne pobierali proboszczowie tutejsi od dziedziców w Bączalu dolnym i górnym, Opaciu i Lipnicy górnej w naturze, a z Jablonicy w pieniądzach [2]). W r. 1856 zredukowano pobieraną dotąd dziesięcinę w snopach na kapitał indemnizacyjny w kwocie 3717 złr. 40 kr. m. k., (roczna renta 185 złr. 53 kr. m. k.); również i pobierane dotąd meszne z gmin Bączala dolnego i górnego i Opacia obrachowano w kapitale 1971 złr. 12½ kr. m. k. (z tego dochód roczny 98 złr. 33⅝ kr. m. k.) W r. 1858 uchwaliła komisya indemnizacyjna kapitał za zniesionie ciężary poddańcze, niegdyś jurydyki parafialnej, probostwu przynależące, w kwocie 5688 złr. 55 kr. m. k. Oprócz tych rent i dochodów z gruntów parafialnych pobiera jeszcze proboszcz meszne w pieniądzach z gmin Lipnicy i Jablonicy, tudzież dochód z tak zwanych krów zelażnych i inne drobniejsze (stulne), co razem obrachowano na 404 złz. 15 kr. w. a. [3]). Parafię przy kościele tutejszym, czyli właściwie dziesięcinę dla niej, jak to się

1) Zbiór roczny według katastru prowizorycznego ustanowiono z powyższych ról na 6 korcy pszenicy, 15 kor żyta, 11 kor. jęczmienia i 55 kor. owsa.

2) Uregulowanie dziesięcin tutejszych i innych dochodów parafialnych pomimo, że polega na dokumencie erekcyjnym z 1655 r., odnosi się jednak do dokumentów o wiele wcześniejszych, a to: Extractus e libris Retaxationum beneficior. de a. 1529. W skutek sporu o dziesięcinę probostwa tutejszego z obszarem dworskim w Jablonicy, przyznaną została dziesięcina ze wszystkich pól dworskich i zebranych na nich płodach kłosowych.

3) Dochód parafialny obrachowany jest według najnowszych badań z 1857 r. na 404 złr. 15 kr. mk., a po odtrąceniu wydatków na naprawę gruntu 7 złr. 49½ kr., wynosi czysty dochód paraf. 396 złr. 26 kr. mk. (432 złr. w. austr.)

już wyżej wspomniało, fundował Jan Łętowski, dziedzic Bączala dolnego w r. 1655, gdyż według wiarogodnych źródeł parafia łac. już przedtem w Bączalu istniała [1]). W r. 1664 potwierdził król nadanie dziesięciny kościołowi tutejszemu z Lipnicy górnej [2]). W r. 1692 zapisał Stefan Garbowski, pułkownik (collonelus) J. K. M. kwotę 1000 złp. zabezpieczoną na wyderkaf, na dobrach Skurowa, dla kościoła tutejszego, z obligacyą odprawiania jednej mszy co siedem tygodni ku chwale Przenaśw. P. Maryi Niepokal. Poczęcia [3]). W r. 1699 zaprowadził ówczesny proboszcz tutejszy Kasper Gierasz bractwo Niepokalan. Poczęcia P. Maryi przy kościele Bączalskim, któremu ówczesny dziedzic Bączalski, Stanisław Łętowski kwotę 3000 złp. (315 złr. w. a.) na dobrach Bączalskich zabezpieczył [4]). Patronami, czyli kollatorami parafii tutejszej są dziedzice Bączala górnego [5]). W r. 1618 zaprowadzono tu szpital czyli dom ubogich, dla którego ówczesny dziedzic tutejszy Łętowski zobowiązał się legatem z roku 1646 dostarczyć rocznie 25 fur drzewa zbieranego z lasów Bączalskich. Przeciw tej powinności wniósł w 1832 r. dziedzic ówczesny, Józef Miazga, protestacyę do urzędu obwodowego, udowodniając ją tem, że dotąd szpitalu ubogich w Bączalw de facto niebyło, a w roku 1832 tylko dwie osoby, jedna staruszka i 19 letni chłopak, do wojska prenotowany, jako ubodzy we wsi istnieją; niemniej iż dla braku większego obszaru lasów w miejscu tutejszym, które zaledwie na własną potrzebę dziedzica wystarczają, powinność powyższa jest wielkim ciężarem, deklarował się jednak dostarczać 6 fur drzewa starego, (leżaniny, *Lagerholz*) nadal [6]). Dochody zabezpieczone pierwotną fundacyą Łętowskiego z 1618 r. szpitalowi tutejszemu na Bączalu górnym,

---

1) Przypomina o tem spis parafii w dyecezyi krakowskiej, do której dawniej parafia Bączalska należała (ob. Dekanat Jasłoski obrz. łac.), sporządzony w r. 1655 przez Szymona Starowolskiego; również dokument z r. 1618 zaciągnięty w aktach grodzkich bieckich: *Feria 5 ante festum Decollationis S. Joan. Baptistae: Parochus Bączalen. protestatur contra Romer ratione Decimae.*

2) Dokument ten wciągnięty jest również w aktach grodzkich bieckich: *Feria 5 ante festum. S. Laurentii 1655: Oblata Litterarum Confirmationis S. R. M. fundationis Decimae in Bonis Lipnica Górna ad Ecclesiam parochialem in Bączal.*

3) Zapis ten zaciągnięty w grodzie Lwowskim: *Feria 2a in crastino festi S. Laurenti Levitae et Mart. 1629,* oraz w Tabuli krajowej: *Liber fundat.* T. 29, pag. 4.

4) Dokument niniejszy zaciągnięty w Tabuli krajowej: *Liber fundat.* T. 29, pag. 13. Dochód z tej fundacyi pobierał aż do najnowszych czasów proboszcz tutejszy, jako prebendaryusz bractwa pomienionego. W r. 1841 zatwierdził ją ówczesny dziedzic Bączala dolnego, Józef Miazga (*Liber Instrum.* T. 502, pag. 296 w Tabuli krajowej). Dochód z powyższych fundacyi pozostawiony tymczasowo dla obecnie istniejącego proboszcza x. Pawła Kretowicza w tem miejscu, po jego odejściu ma być ściągniętym na fundusz religijny.

5) Pieczęć parafii średniej wielkości, przedstawia św. Mikołaja, w ornacis pontyfikalnym w mitrze i z pastorałem w lewym ręku, błogosławiącego dzieci, w otoku napis: SIGIL. ECCLESIAE PAROCH. BONCZALLENS.

6) Dokument niniejszy zaciągnięty w Tabuli krajowej: *Liber Instrum.* T. 84, pag. 14. Dokument pierwotnej erekcyi z roku 1618 oddany został c. k. prokuratoryi skarbowej; powtórny akt erekcyjny z dnia 17. listopada 1799 r. niewiadomo gdzie się mieści; wzmianka o nim jest w protestacyi Miazgi z r. 1832.

a to 1 korzec pszenicy, 4 korcy żyta, 4 korcy jęczmienia, 1 korzec grochu, 2 grzędy kapusty, 2 grzędy marchwi i 2 grzędy rzepy, ustały w skutek zaniedbania od r. 1832, a nawet samo zabudowanie już w r. 1831 zostawało w najopłakańszym stanie i groziło lada chwilę zawaleniem, dziś już wcale nieistnieje [1]) W miejscu jego, zbudował ówczesny proboszcz Antoni Dobrzański, ze starego drzewa organistówkę. Dziś pobiera szpital tutejszy, czyli właściwie proboszcz, jako zawiadowca funduszem szpitalnym, roczną rentę 2 złr. 30 kr. mk. z kapitału 500 złp. [2]) zabezpieczonego na dobrach Skołyszów (ob.). — Szkoły w tem miejscu dotąd niema.

Bączal czyli **Bonczal górny**, wieś i gm. w pow. Jasielskim, niegdyś w pow. Bieckim, wojew. Krakowskiego, rozłożona w powabnej, pagórkowatej okolicy, po lewym brzegu rzeki Wisłoki, po większej części w dolinie nad potokiem Bączalem, i otaczającemi go od wschodu i zachodu wzgórzami, i przechodzącej tędy drodze Jabłonica-Jasielskiej. Odległość od starostwa, sądu pow. i poczty w Jaśle $1^1/_4$ mili, od m. Biecza 1 m., a od parafii łac. w Bączalu dolnym $^1/_8$ m. Graniczy od wschodu ze wsią Bączalem dolnym, od południa z Skołyszowem, od zachodu z Lisowem, od północy z Jabłonicą i Lipnicą górną. Po zachodnio-północnej granicy przeciąga przez przestrzeń tuteszej wsi znaczne płaskowzgórze, Lisowe czyli Jodłowe zwane, którego dalszym ciągiem są poczynające odtąd i dalej ku północy, pod nazwą Liwoczy (ob.) przeciągające się płaskowzgórze, pokryte niegdyś odwiecznym lasem jodłowym i bukowym, po którym dziś skąpe szczątki i niektóre tradycye ludowe pozostały. Najwyższym szczytem jest góra Jodłowiec, gdzie się stykają trzy kopce graniczne, wsi Bączala górnego, Jabłonicy i Lisowego, wzniosła około 1230 stóp nad pow. m. Z tych wzgórz wypływa tu w kierunku wschodnio-południowym kilka większych potoków i strug, łączących się w Bączalu dolnym (ob.) w jedno koryto, mianowicie potok Trzcinnica, Bączal i Jodłowiec (ob.). Cała wieś zajmuje według katastru prowizorycznego z 1820 r. przeszło 850 morgów przestrzeni, z tych należą 216 mg. roli, 26 mg. ogrodów i łąk, 12 mg. pastwisk i 116 mg. lasu do obszaru dworskiego [3]), a 369 mg roli, 37 mg. ogrodów i łąk,

---

1) W skutek upadku szpitalu, ustała także danina zbożowa z Bączala górnego, którą szpital według rachunku z roku 1825 (w archiwum autora) jeszcze w tym roku pobierać miał. Według rachunków rocznych z r. 1830 i następnych (w archiwum autora) wykazywano je jako restancye, w czem widzieć się daje jak najdokładniej niedbałość ówczesnego zawiadowcy szpitalu, proboszcza tutejszego, x. Antoniego Dobrzańskiego.

2) Na Bączalu górnym ciężył dawniej zapis Adama Baranowskiego z dnia 25. października 1678 r. w kwocie 100 złp., który zdaje się w powyższej ogólnej sumie się mieści (ob. Bączal górny).

3) Według pomiaru z 1850 r. zajmuje obszar dworski w Bączalu górnym 368 mg. 582 □ sąż., z tych wchodzi 1496 □ sąż. pod zabudowania (*Bau-Area*), 216 mg. 1498 □ sąż. role, 22 mg 666 □ sąż. łąki, 3 mg. 798 □ sąż. ogrody, 12 mg. 130 □ sąż. pastwiska, 98 mg. 746 □ sąż. lasu wysokopiennego, 11 mg. 965 □ sąż. lasu młodego (*Niederwald*), 11 mg. 14 □ sąż. stawów, i 1 mg. 1169 sąż. gruntu nieużytecznego (*Unproductiver Boden*). Według Józefinum zajmował obszar dworski w tem miejscu 136 mg. 297 sąż. pola, 27 mg. 719 sąż. łąk i ogrodów i 149 mg. 555 sąż. pastwisk i lasu.

38 mg. pastwisk i 36 mg. lasu do mniejszych posiadłości [1]). Cały obszar tej gminy dzieli się pod względem osiedlenia na 3 główne, od siebie znacznie odległe grupy chat, a to: Główna grupa po nad potokiem Bączalem; przysiołek Dutkowice (ob.), ku zachodniej stronie głównej grupy, w dolinie nad potokiem Trzcinnicą i Serwoniec [2]) (ob.) z kilkunastu porozrzucanemi chatami po wzgórzach od granicy z Jabłonicą. Ziemia czyli powierzchnia tutejsza jest po większej części glinkowata z piaskiem nieco zmieszana, w dolinach i po dawnych osuszonych stawiskach czarnoziem rzędzinny; po wzgórzach wewnątrz są możne pokłady piaskowca karpackiego. Miejscami znachodzą się możne pokłady gliny garnczarskiej, którą używają osiedleni w tej wsi kilku garnczarzy w swym przemyśle domowym. Przez tę wieś przechodzi droga Jabłonica-Jasielska z kilkoma mostkami małemi w tem miejscu, z którą krzyżuje się na Serwońcu druga droga publiczna z Lisowego do Lipnicy dolnej. Według dawniejszych badań ma się tu znachodzić także ruda żalazna. Cała wieś z przysiołkami liczy 92 domów [3]), między tymi dwa folwarki dworskie i 3 karczmy [4]); 133 rodzin [5]) i 364 mieszkańców, między tymi 351 chrześcian obrz. łac. i 13 żydów [6]); co do zarobkowości dzieli się ludność tutejsza na

---

1) Nazwy niw i innych części tej wsi są następujące: Place domowe, Górne, Dutkowice, Weissmana pustka, Koczyńskiego pustka, Średnie, Nad malarzem, Zagumnie, Od księżego, Nadstawie, Góry ku Dutkiewicom, Stawisko górne, Winnikówka, Podsadzie, Przy folwarku, Pod Wojcikiem, Od Czerkowidza, Pod Wisniowskim, Browarny ogród, Przylaski, Stawy, Dębina, Łęgi, Koło Jałowca, Jodłówka (las) i t. d.

2) Tak nazwany od dawnego dzierzawcy dóbr Bączala górnego, Zerboniego, który folwark w tem miejscu, a później osadę obok folwarku założył.

3) W roku 1777 liczono tu 46 domów drewnianych i lepianek, między tymi, 2 folwarki. W roku 1824 liczono tu 59 domów.

4) Z karczem tutejszych zowie się jedna we wsi Nowym browarem w sąsiedztwie innej karczmy, zwanej Dożywotką, która była dawniej chwilowo używana za szynk. Druga karczma leży na Dutkowicach, opodal granicy z Lisowem, a trzecia na Serwońcu, przy drodze Jabłonica-Jasielskiej; ostatnia niesie wraz z propinacyą do 150 złr. czystego rocznego dochodu.

5) W roku 1777 liczono tu 57 rodzin, między temi 3 żydowskie, w r. 1824 122 rodzin, między temi 2 żydowskie. Nazwy rodzin obecnie istniejących w tem miejscu są: Grzywacz 2 rodzin, Jasiowicz 1 rodz., Dzięglewicz 2 rodz., Oleskowicz 2 rodz., Czerkowicz 1 rodz., Golosieński 1 rodz., Żabieński 2 rodz., Biernacki 2 rodz., Wisniowski 2 rodz., Czekajski 2 rodz., Szajski 2 rodz., Dachowski 1 rodz., Rosol 1 rodz., Worchol 1 rodz., Fugiel 2 rodz., List 1 rodz., Bigos 1 rodz., Piś 3 rodz., Kolodziej 1 rodz., Bambus (Babus) 2 rodz., Hurcz 1 rodz., Cichoń 2 rodz., Zabawa 3 rodz., Rutana 4 rodz., Zięba 1 rodz., Czaja 1 rodz., Czajka 1 rodz., Wojna 1 rodz., Bożek 1 rodz., Gondek 3 rodz., Syzdek 4 rodz., Bocek 1 rodz., Cholewiak 1 rodz., Hajduk 3 rodz. — Najwięcej podatku płacą: Grzywacz Tomasz 32 złr. 10 ct, Rosoł Wicenty 23 złr. 71 ct., Jasiewicz Antoni 23 złr., 16 ct., Kołodziej Maciej 22 złr. 32 ct. i t. d

6) W roku 1777 liczono tu 334 mieszkańców, między temi 322 chrześcian i 12 żydów; 3 szlachciców, 6 posiadaczy gruntów, 51 chałupników i rzemieśln., 27 zarobników i 247 kobiet i dzieci. W roku 1824 liczono tu 532 mieszk., między temi 9 żydów, i 1 szlachcic, 27 gospodarzy, 101 zarobników i sług, 403 kobiet i dzieci. Ubytek ludności w porównaniu z dzisiejszym stanem pochodzi ztąd, iż część z obrębu gminy Bączala górnego przydzielono do Bączała dolnego, mianowicie chaty w pobliżu kościoła.

40 gospodarzy, 21 chałupników, 4 rzemieślników [1]), 76 zarobników i sług i 250 kobiet i dzieci. Ogólnem zatrudnieniem ludności tutejszej jest uprawa roli i chów bydła, chociaż niektórzy niemając dostatecznych gruntów, szukają zarobku w drodze przemysłu domowego, jako garncarze i tkacze lub innym dziennym zarobku. Wielu z mieszkańców tutejszych zamawiani bywają do robót przy przedsiębiorstwach budowy dróg lub w polu, w dalszych okolicach. Mowa, charakter ludności i jego zwyczaje, są te same, jakie w sąsiedniej wiosce, Bączalu dolnym skreślone widzimy (ob. Bączal dolny).

Początkowe dzieje Bączala górnego łączą się zarówno z Bączalem dolnym. Jak to już przy opisie Bączala dolnego wymieniono; stanowiły bowiem obydwie osady początkowo jedną i tą samą gminę pod nazwą Bączala czyli Banczala. Tak też pierwszymi dziedzicami tej osady byli Bączalscy, Łyczkowie i Łętowscy. Za ostatnich podzielił się Bączal na dwa obszary dworskie, wskutek czego dawna jednolita gmina Bączalska, również na dwie częście rozdzieloną została. (Ob. Bączal dolny). W skutek tego podziału widzimy wieś Bączal górny już w połowie XVIII. wieku w posiadłości rodziny Żukowskich, przy których pozostał nawet patronat kościoła i parafii łać. w Bączalu dolnym położony, o który w kilkadziesiąt lat później spór między obydwoma obszarami dworskiemi wiedziono. [2]) Jędrzej Żukowski składał w r. 1773 jako dziedzic Bączala górnego przysięgę wierności cesarzowej Maryi Teresie, w czasie przejścia Galicyi pod panowanie austryackie. [3]) Po jego wkrótce zaszłej śmierci, oraz żony jego Helenny z Proszyckich Żukowskiej, dwaj ich synowie Józef i Jan Żukowscy oraz córka Helenna z Żukowskich 1-o voto Nidecka, 2-do voto Chojnowska, (żona Andrzeja Chojnowskiego), podzieliły się majątkiem rodzicielskim. W r. 1794 odstąpił Józef Żukowski część swoją na Bączalu Józefowi na Bobach Bobowskiemu [4]), a w r. 1802 Jan Żukowski odstąpił część swoją Wojciechowi i Justynie z Chojnowskich Przerwa Tetmajerom, którzy ją w krótce zrezygnowali na rzecz ojca Andrzeja Chojnowskiego, a ten w tym samym roku jeszcze sprzedał części nabyte po żonie i Janie Żukowskim wraz z prawem

1) Upodatkowanych rzemieślników w tem miejscu liczono w roku 1869 trzech, a to; 1 kowala i 2 garncarzów, trudniących się przytem także uprawą roli. Oprócz tych, jest kilku innych gospodarzy, trudniących się chwilowo przemysłem domowym. Płody swoje zbywają po jarmarkach w ościennych miastach i miasteczkach.

2) Spór *o jus patronatus* przy kościele w Bączalu dolnym, powstał w r. 1805 między ówczesnymi posiadaczami dóbr Andrzejem Chojnowskim w Bączalu górnym i Kajetanem Miazgą w Bączalu dolnym, gdzie też dekretem sądu Tarnowskiego, z dnia 26 czerwca 1805, z powodu iż większa część gruntów parafialnych leży w obrębie gm. Bączala górnego, pierwszemu przyznano pomienione prawo (ob. Lib. Instr. T. V. str. 171 w Tab. kraj).

3) Odnoszące się do składania przysięgi wierności dokumenta przechowują się dotąd jeszcze w archiwum c. k. Namiestnictwa we Lwowie, niektóre pojedyncze egzemplarze znajdują się także w archiwum autora.

4) Dokument ten spisany w Zmigrodzie dnia 31 Marca 1794. w przytomności świadków Jerzego z Żakliczyna Jordana i Jerzego z Zychlińca Zychlinskiego. Z tąd toż Józef Bobowski znachodzi się jako pierwszy intabulowany właściciel dóbr Bączala górnego w Tabuli krajowej.

do prezentowania plebana synowi swemu Stanisławowi, za sumę ugodzoną 80.000 złp.; części te były obciążone posagiem Heleny z Żukowskich Chojnowskiej w kwocie 48.733 złp., która jako spadek po niej pozostały, rodzinie z obydwóch małżeństw przynależała. [1]) Tym sposobem sprowadził Stanisław Chojnowski znowu całą osadę pod swoje dziedzictwo, lecz obciążony spłatami przynależnych innym ze współrodzeństwa kwot, musiał zaciągnąć długi u obcych, i puszczać tymże pojedyńcze części dóbr Bączala w dzierżawę. W r. 1801 widzimy część tego dobra pod nazwą Serwonice w dzierżawie Józefa Chryszczewskiego, gdzie do istniejącego tamże folwarku przydzielono osobny okrąg gospodarczy, który później stał się osobnem ciałem tabularnem. [2]) Od r. 1806 dzierżawił w drodze zostawu inną część tego dobra pensyonowany inżynier rządowy w Jaśle, Dufrain, przez lat kilka. [3]) W r. 1835 nabył Edward Zieliński na publicznej licytacyi dobra Bączal górny ze wszelkiemi prawami i ciężarami za 17.150 złr. m. k.; między ciężarami, które przeszły na jego posiadłości uwidocznioną jest też suma 3000 złp. zapisana przez niegdyś Stanisława Łętowskiego, dziedzica Bączala, na tych dobrach dla klasztoru Karmelitów w Czerny i inne pomniejsze długi [4]); a w r. 1847 ugodą z d. 29. Grudnia, nabył Franciszek Chojnowski od Edw. Zielińskiego dobra te za 25.000 złr. m. k. z porękawicznem 450 złr. m. k. W r. 1851 nawiedziła tę wieś i sąsiednią okolicę okropna burza z gradobiciem i nawalnicą, która nietylko ogromnemi bryłkami gradu lecz oraz straszną powodzią wszystko zniszczyła. W r. 1854 uchwaliła komisja indemnizacyjna Jasielska, kapitał 12.193 złr. 12 kr. m. k. za zniesione ciężary gruntowe w dobrach Bączala górnego. [5]) W roku 1857 spadkiem po Franciszku Chojnowskim, podzielili się spadkobiercy jego: Józefa z Chojnowskich Kłosińska, Karolina z Chojnowskich Miazgowa i małoletnie Aleksander i Malwina Chojnowscy, w równych

---

1) Do spadku czyli powyższej summy po Helenie z Żukowskich, 1go Nideckiej, 2do Chojnowskiej, należały jej dzieci: Tekla z Nideckich Bielsuska, żona Józefa Bielsuskiego, Marianna i Rozalja Nidecka [niezamężne], z pierwszego małż.; tudzież Justyna z Chojnowskich Tetmajerowa, Julianna Chojnowska, Stanisławi Wojciech Chojnowscy, dzieci z drugiego małżeństwa. (Ob. *Liber. Now. Testam.* T. 73. p. 65. w Tabuli krajow.).

2) Część tą w spisanym w tym celu dnia 16. Czerwca 1806 kontrakcie, nazwano Dębna czyli Kretówka (ob.), kontrakt zawarto do r. 1823 za roczne 2000 złr. (Lib. Inst. 21 p. 47).

3) W akcie w tym celu w Bączalu dolnym dnia 8. Września 1801 spisanym wymienione są przydzielone w tenczas do folwarku Serwonieckiego, niwy: Po pod karczmę Serwonicka, Nadłęże, Rola Winnikowska, Grabiec, Góry ku Serwońcowi i rola Czerkowikowska przypierająca do granicy Lipnickiej.

4) Oprócz tej summy ciążył także na Bączalu górnym zapis Adama Baranowskiego z d. 25. Paźdz. 1679. w kwocie 100 złp. dla szpitala w Bączalu dolnym, który w skutek zagubionego pierwotworu, odnowiono w r. 1795 dnia 21. Lutego (Ob. Liber. fundat. T. 96. p. 28. w Tab. kraj.).

5) Oprócz powyższego kapitału indemnizacyjnego, przyznano jeszcze następnie w r. 1869 dla państwa Bączala górnego dwa pomniejsze kapitały za zniesione powinności Jana Żabińskiego i Jakóba Oleszkiewicza w kwocie 99 złr. mk. i Macieja Hajduka i Jana Dachowskiego w kwocie 29 złr. 15 kr. mk.

częściach, a po śmierci Aleksandra Chojnowskiego w 1862 rozdzielono i tegoż część pomiędzy resztę pozostałych. W skutek ostatniego podziału rozpadł się obszar dworski w Bączalu górnym na trzy równe części, lecz w roku 1869 aktem kupna i sprzedaży z d. 20. Czerwca 1869 sprzedała Malwina z Chojnowskich Strzyżowska część swoją Józefie z Chojnowskich Kłosińskiej i Aleksandrowi Miazdże. Ostatni na mocy donacyi żony swoj Karoliny z Chojnowskiej Miazgowej, z dnia 17. Czerwca 1869, stał się dziedzicem $^1/_3$ części dobra Bączala górn. Umową między Józefą z Chojnowskich Kłosińską i Aleksadrem Miazgą zawartą w Jaśle dnia 15. grudnia 1871 i w skutek poprzednich ugod z d. 20. czerwca 1869 i 30. Września 1870 podzielono dobra Bączala górnego na dwa obszary dworskie i dwa ciała tabularne, z których pierwszy Józefy Kłosińskiej [1]), zajmuje razem 183 mg. 602□ sąż. z rocznym dochodem 465 złr. 2 kr. w. a., z opłatą podatków 72 złr. rocznie i propinacyą w dwóch karczmach we wsi Bączalu. [2]) Część Aleksandra Miazgi zwana Serwoniec (ob.) zajmuje 140 mg. 1156□ sąż. gruntu, z rocznym czystym dochodem 362 złr. 44 kr. w. a., z którego roczny podatek 54 złr. 95 kr. w. a. opłaca się, oraz z propinacyą w jednej karczmie na Serwońcu, przy drodze Jabłonica-Jasielskiej. [3])

Bączal opacie, czyli część Bączala, należąca niegdyś do klasztoru Benedyktynów w Tyńcu ob. Opacie.

Bączal średni, niegdyś część Bączala dolnego ob. Bączal dolny.

Bączałka czyli **Bonczałka**, dawniej **Konik**, zwany strumyk mały, wypływający z lesistego płaskowzgórza, po wschodniej stronie wsi Bączałki, w pow. Pilzneńskim, a przepływając dalej w kierunku zachodnio-północnym, odgranicza obszar gminny Bączałki od Grudny górnej i płynąc dalej, łączy się w obrębie gminy Smarzowy

---

1) Obszar ten dworski zapisany w aktach katastralnych z r. 1850 i reklamacyjnych w 1863 na Konstantego Koszyńskiego.

2) Według ugody podziału dóbr Bączala górn. z d. 20. Czerwca 1869 przydzielone zostały do obszaru dworskiego Józefy Kłosińskiej następujące grunta, a to: Pola: Place domowe, Górne, Dutkowice 87 mg. 1299□ sąż. czyniące rocznie 351 złr. 55. kr. mk. czystego dochodu; Łąki: Place domowe, Górne i Dutkowice 19 mg. 1553□ sąż. z dochodem rocznem 82 złr. 4 kr.; Pastwiska: Górne i Dutkowice, 24 mg. 332□ sąż. dochodem rocznym 19 złr. 50 kr; Las: w Górnem 51 mg. 618□ sąż. czyniący rocznie 8 złr. 12 kr., czystego dochodu; oraz pustki po Szlomku Weissmanie i Kaszyckim Marcinie. Propinacja w jej terytoryum w dwóch karczmach, a to we wsi, zwanej Nowy browar i karczmie leżącej na granicy Lisowa. Dwór pod l. konskr. 1. we środku wsi położony.

3) Część Serwoniecka Aleksandra Miazgi, zajmuje w jednej niwie Górne zwanej 76 mg. 153□ sąż. roli z dochodem rocznym 301 złr. 27 kr., 12 mg. 265□ sąż. łąk z dochodem r. 51 złr. 41 kr; 1 mg. 120□ sąż. pastwisk z dochodem rocznym 1 złr. 20 kr. i 51 mg. 61□ sąż. lasu z dochodem rocznym 8 złr. 12 kr., oraz pustka po Wojtku Młynarczuku. Zabudowania dworskie na folwarku Serwonickim i karczma tamże. Wartość tego dobra, według ogłoszenia w najnowszych dziennikach w celu sprzedaży, podaną jest na 15000 złr. i składać się ma z 130 mg. roli, 10 mg. łąk, 59 mg. lasu, z którego 20 morgów wycięte, i propinacji czyniącej rocznie 150 złr czystego dochodu.

z potoczkiem Lipinką, z którym po krótkim biegu uchodzi do rzeczki Kamienicy od prawego jej brzegu. Strumyk ten nieznaczny, występuje tylko w czasie ulewów ze swego zwykłego łożyska, naniesionego różnobarwnym żwirem, a przez który w czasie suszy, suchą nogą przejść można.

Bączałka czyli **Bonczałka**, wioska i gmina w pow. Pilznieńskim, niegdyś również w pow. Pilznieńskim, wojew. Sandomirskiego położona, w powabnej okolicy i dolinie zakrytej od dwóch stron dość wzniosłemi pagórkami, nad potokiem tędy przepływającym Kamienicą, (ob.) w odległości 2 mil od star. powiatow. w Pilznie, 1 mili od sądu powiatowego i poczty w Brzostku, dwie mil od stacyi kolejowej w Dębicy i ½ mili od parafii łac. w Siedliskach. Graniczy od wschodu z gm. Brzeziny, od południ. z gm. Kamienicą górną, od zachodu Smarzawą, od północy z gminami Grudną dolną i górną. [1]) Naturalną granicę między Grudną górną i Bączałką tworzy koryto potoczka Bączałki w przebiegu ⅛ mili. Rozległość miejscowości tutejszej według pomiaru prowizorycznego podaną jest na 546 morgów, z tych 132 morgów pola, 6 mg. ogrodu i łąk, 16 mg. pastwiska i 180 mg. lasu należą do obszaru dworskiego [2]); a 175 mg. pola ornego, 11 mg. łak i ogrodów, 17 mg. pastwisk i 9 mg. lasu do mniejszych posiadłości. Wzgórza przeciągające się przy granicach wsi Bączałki po stronie wschodniej i zachodniej, wzniosłe do 2006 stóp nad pow. morza, mianowicie po stronie zachodniej, których stoki spadają do przechodzącego środkiem tej wsi potoka Kamienicy, do której spływają również tryskające z tych wzgórz w obrębie tutejszej gminy i sąsiedniej Kamienicy, kilka mniejszych potoczków i strumieni, mianowicie Bączałka (ob.) Konik i inne. Pasmo po wschodniej stronie, Konie czyli Konica dawniej, dziś także Kamienicą zwane, pokryte nieco lasem, posiada własną ludową tradycyę o dawnych w tem miejscu znajdujących się skarbach, które nieżyczliwy zły duch, razem z końmi wiozących takowe w kamień ostry, niedający się dotykać, przemienił. (ob. Konie). We wzgórzach tych panuje formacya eoceniczna, w której oprócz pokładów piaskowca karpackiego, znachodzą się sferosideryty i miejscami możne pokłady glinki ogniotrwałej; robiono tu też poszukiwania za węglem kamiennym, który już opodal ztąd, w sąsiedniej wsi Grudnie w dość znacznych pokładach znachodzi się (ob. Grudna). Główną komunikacyą w tem miejscu jest droga Brzostek-Wielopolska, krzyżująca się tu z drogą Frysztacko-Pilźnieńską, (ob.) przy których istnieją w tem

1) W r. 1788 wniósł właściciel owczesny wsi Grudny górnej, Józef Jordan Stojowski, skargę przeciw ówczesnemu dzierżawcy Bączałki, Borowskiemu o naruszenie granicy; spór ten załatwiał w drodze politycznej c. k. praktykant obw. Piotr Żuławski (Kreis Adel. Prakt.) jako komisarz polityczny [według dokumentów w archiwum autora).

2) Według katastru jozefińskiego z r. 1786 zawierał obszar dworski tutejszy 96 mg. 1019□sąż. pola ornego, 21 mg. 1563□sąż. łąk i ogrodów i 36 mg. 395 □sąż. pastwisk, krzaków i lasu. Według nowego pomiaru z 1850 zajmować ma obszar dworski w tem miejscu 167 mg. gruntu ornego, łąk i pastwiska i 169 mg. lasu, częścią jodłowego, częścią bukowego. Część lasu zwanego Podkonie w objętości około 60 morgów odprzedali dzisiejsi właściciele Rudzcy żydom, swoim faktorom.

miejscu dwie karczmy dworskie i kilka małych mostków na Kamienicy i Bączałce. Cała wieś liczy obecnie 44 domów [1]), po większej częścich lepianek kurnych, 38 rodzin [2]) między temi 2 żydowskie, i 271 mieszkańców [3]), z tych 264 obrz. łac. i 7 żydów; co do zarobkowości dzieli się ludność tutejsza na 27 posiadających grunta [4]), 3 chałupników, 54 wyrobników, 2 szynkarzów i 185 kobiet i dzieci. Ludność tutejsza, rozmaitego pochodzenia, trudni się wyłącznie prawie rolnictwem i chowem bydła, chociaż obszary pojedyńczych gospodarstw włościańskich zbyt są malutkie, a również i dostatek bydła dla braku paszy i niezamożności włościan tutejszych nader szczupły [5]). Gleba tutejsza, chociaż miejscami pszenicą obsiewaną bywa, już do jęczmiennych liczy się [6]). Z tej też przyczyny szukają mieszkańcy tutejsi za zaściennym zarobkiem, do czego posłużyć im może nader pożytecznie praca przy otworzonych kopalniach w Grudnie, gdyby tylko z takowej korzystać chcieli, lecz niestety uległość żydowskim podstępom i tu już jak prawie w całym kraju, przekształciła wolnego na pozór wieśniaka tutejszego, w poddanego żydowskiego, a śmiało rzec można nawet niewolnika, od którego to ciężaru jak to się okazuje z zapisów w tabuli krajowej, i obecni właściciele Bączałki nie są wolni; muszą słuchać jak im osiedleni przez nich we wsi żydzi i ich propinatorowie śpiewają [7]). Charakter ludności tutejszej i moralność są zadawalnia-

---

1) Domów liczono tu w 1799 r. 30, między temi dwór i karczmę, reszta chaty chłopskie; w 1824 r. także tylko 30.

2) Rodzin liczono tu w 1799 r. 34, między temi 2 żydowskie, w r. 1850 50 rodzin, między temi 4 żydowskie. Nazwy rodzin w tem miejscu są: Bulat 1 r., Król 1 ., Tokarz 3 r., Cielec 1 r., Kurce 1 r., Mijal 1 r., Mazur 1 r., Koziba 1 r.. Kalina 3 r., (Kalina Leonhard), Dziadura 6 r., Szczura 2 r., Jedziniak 4 r., Marszałek 2 r., Wąsik 2 r., Kurek 1 r., Migalski 2 r., Korczyński 1 r., Sardelski 1 r., Michocki 1 r., Mazurkiewicz 1 r.

3) W r. 1799 liczono tu 183 mieszk, między temi 8 żydów; co do zarobkowości dzieliła się ludność tutejsza na 8 gospodarzów, 4 rzemieślników, 29 chałupników i zagrodników i 134 kobiet i dzieci. W r. 1824 liczono tu 205 mieszk. między temi 190 chrześcian i 15 żydów; co do zarobkowania zaś dzieliła się ludność tutejsza na 25 gospodarzów, 1 chałupnika, 26 zarobników i sług i 153 kobiet i dzieci.

4) Z posiadających grunta najwięcej podatku płacą: Antoni Bulat 8 złr 49 ct. Józef Kalina 8 złr. 46 ct., Adam Król 6 złr. 60 ct., Jan Korczyński 5 złr. 34 ct. i dalej niżej; podatku zarobkowego oprócz dworu i dwóch szynkarzów tutejszych nikt inny nie płaci.

5) Bydła domowego liczono tu w r. 1824, 22 koni, 30 wołów i 98 krów; w r. 1870 zaś 28 koni, 34 wołów i 112 krów; owiec i nierogacizny tu mało hodują.

6) Roczny zbiór w średnim stanie podawany bywa na 79 korcy pszenicy, 734 korcy żyta, 1169 korcy jęczmienia, 1142 korcy owsa i 2873 korcy ziemiaków, 666 centn. słodkiego i 267 kwaśnego siana i 144 centn. potrawu. W r. 1809 dostarczano z tąd dla stojącego w okolicy załogą wojska moskiewskiego: 8 cent. mąki żytniej, 80 cent. owsa i 21 cent. siana.

7) W r. 1871 odprzedali obecni właściciele tutejsi Rudzcy żydowi Mortkowi Friedenbach, propinatorowi z Grudny dolnej, cząstki dobra Bączałki w rozległości 19 morgów, co najlepszej gleby, oraz przy drodze z Bączałki do Brzostka, ażeby mógł sobie Mortko w krótce trzecią karczmę we wsi wystawić i daną dziedzicom za tą realność kwotę 1450 złr. wraz z procentami na nieszczęsnych sąsiadach (włościanach) uzyskać.

jące, zwyczaje zaś jak u innych mieszkańców w okolicy (ob. Pilzno powiat). Mową panującą jest polska, różniąca się nieco akcentem niemieckim, co przypomina iż i tu pierwszemi niegdyś osadnikami, w czasach dawniejszych byli Niemcy, jak o tem cała okolica od Frysztaku do Pilzna przekonywa. Majątku gminnego nieposiada wieś Bączałka wcale żadnego, oprócz szpichlerza drewnianego, słomą krytego rozpadającego się z zaniedbania, w wartości 10 złr. i prawo polowania, które rocznie gminie 2 złr. 35 kr. czystego zysku przynosi. Pieczęć gminna podługowato-okrągła, wielkości dwudziestocentówki nowej, zawiera tylko we środku pojedyńczy napis, w górze nieco większemi literami GMINA, na dole zaś mniejszemi nieco: BĄCZAŁKA.

Wieś Bączałka powstała już nowszemi czasy na gruntach sąsiednich gmin Kamienicy górnej i Grudny górnej. [1]) W połowie XVIII. wieku należała do rodziny Romerów piszących się z Chyżowa. (Hyszówa). W r. 1759 Aleksander Romer odstąpił część swoją, darowaną mu przez brata jego Józefa Romera, kanonika katedry Krakowskiej, Ignacemu Romerowi [2]), który w krótce potem wieś całą, ugodą dnia 12. czerwca 1771 w Tyrawie zawartą, odstąpił synowi swemu Kajetanowi Romerowi za kwotę 55.000 złp. [3]). W r 1798 nabył Bączałkę na publicznej licytacyi, dnia 6. listopada odbytej, Cyprian Romer za kwotę 36278 złp., a w roku 1799 kontraktem dnia 16. czerwca w Gorczycach zawartym, kupił je od Romera, Franciszek bar. Konopka za 70.000 złp. Wskutek donacyi Franciszka bar. Konopki z dnia 5. marca 1831, przeszła Bączałka w dziedzictwo Anny z Konopków Ruckiej, która ją ugodą z dnia 23. kwietnia 1832 odstąpiła Janowi Kantemu Jordan Stojowskiemu. Jan Stojowski odprzedał wieś tę kontraktem w Potoku dnia 1. maja 1834 zawartym, Felicyannie z Bukowskich Szumańczowskiej, za kwotę 11960 złr. m. k., a ta w r. 1844 odstąpiła ją Wacławowi Jabłońskiemi, który ją w r. 1845 według kontraktu z d. 16. października b. r. odprzedał Antoniemu Schick de Siegenburg c. k. pensyonowanemu jenerałowi (F. M. L.) i żonie jego Pelagii za 18.500 złr. m. k. W skutek testamentu jenerała Antoniego Schick de Siegenburg, spisanego w Pradze 30. maja 1850 i zrzeczenia się dziedzictwa Pelagii 1-mo voto Cremes, 2-d Schick de Siegenburg do dobra Bączałki na swe adoptowane córki Waleryę i Joannę Cremes-Schick de Siegenburg, zostały ostatnie dziedziczkami dóbr Bączałki w r. 1854 zaintabulowane, którym też komisya indemnizacyjna Jasielska w roku 1855 kapitał indemnizacyjny

---

1) Według taryfy Podymnego z r. 1771 w archiwum autora, opłacano z gminy Bączałki i części w Kamienicy górnej położonej, do Bączałki przynależącej, jednego dyma, co jest dowodem że Bączałka z Kamienicą górną jedną niegdyś stanowiła całość.

2) Dokument niniejszy, ingrossowany w aktach grodzkich, bieckich, we wtorek po niedzieli *Judica* 1759, znachodzi się także w tabuli krajowej wciągnięty w księgę Lib. Contract. nov. T. 90 pag. 31.

3) Według dokumentów w archiwum autora znachodzących się, wiedli około r. 1788 spór w drodze politycznej o dzierżawę tutejszą Ignacy Sierakowski i Samuel Borowski. Ostatniego znachodzimy nawet w ówczesnych wykazach konskrypcyjnych mianowicie w katastrze jozefińskim z r. 1784, i innych dokumentach urzędowych, przedstawionego jako właściciela Bączałki.

w kwocie 6080 złr. 25 kr. m. k. za zniesione powinności poddańcze w Bączałce uchwaliła. Od nich nabył w r. 1858, kontraktem w Presburgu dnia 16. maja spisanym, Bączałkę ze wszystkiemi prawami Jan Myczkowski, który ją w r. 1860 odprzedał Frydrykowi Skrzeszowskiemu, a ten w r. 1865 Aleksandrowi i Zofii z Biesiadeckich Zarembom. Na mocy cesyi z dnia 18. czerwca 1865 przez Aleksandra Zarębę zeznanej, zostali Kajetan Franciszek dw. im. i Katarzyna Zarębowie dziedzicami tej wsi w $^1/_4$ częściach. Po śmierci Kajetana Zaręby zostały żona jego Katarzyna Zarębowa i Zofia Zarębówna dziedziczkami tej części. — Część zaś Aleksandra Zaręby nabyli w r. 1869 kontraktem z d. 27. września Teofil i Aleksandra Rudzcy, obecni właściciele Bączałki.

Bącze czyli **Bączalskie skałki**, dziś pospolicie Skałką zwane wzgórze, w obrębie gminy Bączala dolnego, w pow. Jasielskim; ob. Bączal dolny i Skałka.

Bączek ob. **Pączek**, przyś. Gorzyc, w pow. Tarnobrzegskim

Baczew ob. **Baczów**.

Baczka czyli **Baszta**, także Pokrowa i Radoństawka zwany potok, w pow. Brodzkim, jeden z główniejszych źródłowisk rzeki Styru, którego też niektórzy jeografowie krajowi i zagraniczni mylnie jako główne, czyli same koryto Styru uznawają. Wypływa ze wzgórz wznoszących się po nad Oleskiem z kilku źródłowisk, z których największem było niegdyś tryszczące po za zamkiem Oleskim, spływające w błotnistą i moczarowatą nizinę, rozpościerającą się po północno-zachodniej stronie miasteczka Oleska, Pokrową (ob.) zwaną [1]). Płynąc dziś przez te dawne moczary, wyrzniętym korytem, aż do granic Oleska z Brachówką, zasilany wodami z tych moczar i błot wypływającemi, pędził dawniej kilka młynów, po których tylko miejscami ślady pozostały. Od granicy Oleska przepływa dalej potok ten pod nazwą Pokrowa w kierunku północno zachodnim, odgraniczając wsie Juśkowice od Brachówki, aż do stawu w Brachówce. Wypływając ze stawu, zmienia dawny kierunek zachodni na północny i płynąc dalej w tymże, przepływa obręb wsi Brachówki i Łabacza oraz miasteczka Sokołówki, zasycając niegdyś swemi wodami staw obszerny w Sokołówce, dziś na pastwisko i sianożęcia przemieniony, przy którym na północno-zachodnim końcu, na tak zwanym Sokolu (ob.), dwa młyny istniały [2]). Zmieniając znowu kierunek na północno-zachodni, płynie odtąd ten potok dawnym korytem i pod nazwą Baczka, zasilany kilkoma większymi strumieniami i potokami, oraz wodami z błot, któremi przepływa, dzieląc się w obrębie wsi Turze (ob.) na dwa ramiona, które po krótkim biegu, łączą się znowu przy przysiołku Baczce, w obrębie gminy Turza; tworząc nieco dalej

1) Nazwa tych błoń odnosi sie od dziesięciny Pokrówne zwaną, t. j. dziesiątej krowy, którą niegdyś oddawali mieszczanie Olescy, paszące swe bydło na tym pastwisku do dworu.

2) Około r. 1846 przy spuszczeniu stawu Sokołowickiego, okazały się nad tym potokiem palo wodne w długi rząd kilkoma szeregami się ciągnące, to znowu inne w połkolu lub w czworogram wbite, przedstawiające się jako starożytne budowle palowe w tej okolicy (ob. Budowla palowe).

przy wiosce Kasztelan, tak zwany staw Kasztelański, a nieco dalej kilkudziesięciu morgowy staw Toporowski, w obrębie miasteczka Toporowa (ob.). Wypływając ze stawu, przechodzi w kierunku północnym środek pomienionego miasteczka, a przy granicy tegoż z Ohladowem, tworzy znowu mniejszy staw, Łętkowski zwany. Odtąd nagle zmienia kierunek ku wschodowi i płynąc krętym i błotnistym korytem pod nazwą Radoństawki, odgraniczając wsie Trojcę i Niwice, w przebiegu jednomilowym, łączy się pod miasteczkiem Stanisławczykiem ze Styrem, okrążywszy pięciomilowym swym biegiem przestrzeń błotnistą, miejscami piasczystą, odgrywającą wielką rolę w podaniach ludowych, odnoszących się do starożytnego mythu mieszkających na tej ziemi niegdyś ludów słowiańskich [1]). Niedostępne niegdyś błota i moczary, któremi ten potok przepływał, pełne podań u ludu, są dziś osuszone i przekształcone w żyźne łąki lub pastwiska, a miejscami w pola, gdzie niegdzie pozostawiły swój dawny charakter, zacieniony krzaczystemi olszami, do których również lud tutejszy rozmaite przywiązuje podania, najwięcej jako topieliska i siedliska zakazanych duchów. Brzegi tego potoku niskie, w wielu zaś miejscach zarosłe bujną krzewiną, szuwarem i olszyną lub innym zielskiem wodnym, a często nawet i same koryto. Woda w tym potoku posuwa się niezmiernie wolno, a często wśród błot, pokryta grzybieniami, nawet nie daje spostrzegać spławu [2]). Do głównych dopływów tego potoka należą większe strumienia Brachówka i Rosocha od prawego, a Stołpin, Berezówka i Ohladówka od lewego brzegu. Młyny istnieją jeszcze w Brachówce, na Sokolu, i w Kasztelanie. Mostów jest nad tym potokiem większych i mniejszych około 46, szczególnie dość znaczny most na grobli Toporowskiej, w Baczce i Łętkowie.

Baczka czyli **Baczki** mylnie Paszka zwany przys. gm. Turze w pow. Brodzkim (obw. Złoczów), położony ku południowo-zachodniej stronie tej wsi, przy granicy z Przewołoczną, oraz przy drodze z Bołożynowa do Turza i przepływającym tędy potokiem Baczką (ob.); w odległości od starostwa pow. w Brodach $3^1/_4$ m., od sądu pow. w Łopatynie 3 m., od poczty i parafii łac. w Toporowie $1^1/_4$ m., od parafii gk. w Przewołoczny $^1/_8$ m. Liczy 26 chat czyli zagród włościańskich, porozrzucanych pojedyńczo na nieco piaskowatej, bagnistej i olszyną porosłej równinie, oraz leśniczówkę i karczmę dworską, tudzież 107 mieszkańców, między temi kilka żydów. [3])

---

1) O topielcach i czarownicach w Baczce, tudzież o zaklęciach, pojawiających się w niej duchów, o zaklętym bednarzu (baczku), modlitwy używane przy zaklęciach, niemniej wiadomości odnoszące się do powstania kościoła w Łopatynie, znachodziły się w manuskrypcie czyli podobnoś drukowanej książeczce z zeszłego wieku, znachodzącej się przy kościele paraf. łać. w Łopatynie, pod tytułem: *Wiadomości o kościele łopatyńskim i obrazie w tym kosciele znajdującym się Matki Boskiej, Najśw. Panny Marji cudami wielce słynącym.*

2) Roślinność nadbrzeżna tutejszą, należącą do formacyj moczarowatych i turzycowatych, opisał ogólnikowo Dr. Rehman w swem opracowaniu: O formacyach roślinnych w Galicyi. (Ob. Sprawozdanie komisyi fizyograficznej T. V. z r. 1871. str. 129 i 130).

3) Według wykazu konskrypcyjnego z r. 1780, wykazano wioskę Baczkę, pod nazwą Paszka, jako samoistną gminę, należącą podówczas do obwodu

Cała wioska, mając nader szczupłe i do tego podmokłe grunta, obok gospodarstwa domowego trudni się też zarobkiem postronnym, najwięcej zrębem lasów, i nieco chowem bydła. Wioska ta należąc do klucza Toporowskiego, powstała około r. 1680 za czasów dziedzictwa Toporowszczyzny przez Jana Aleksandra Koniecpolskiego, podówczas wojew. bracławskiego i koniuszego kor., który w tem miejscu najprzód pałac łowiecki, a później małą osadę założył [1]), która później przeszła z całym kluczem Toporowskim w posiadanie Potockich. Działem majątku po Stanisławie Kossakowskim, przeszedł klucz Toporowski na schedę Agathy z Komarów Jordanowej, żony Jana Jordana, a po jej w r. 1840 zaszłej śmierci, odziedziczyli go jej córki: Albina z Jordanów Krajewska, Henryka, Kornelia i Celestyna Jordanówny. W czasie podziału majątku rodzicielskiego w r. 1850, zaprowadzono także na Baczce osobne ciało tabularne, za które w roku 1856 komisya indemnizacyjna Złoczowska uchwaliła kapitał 514 złr. 5 kr. m. k. za zniesione ciężary rustykalne. W tym samym roku (1856) odprzedały dziedziczki cały klucz Toporowski wraz z Baczką księciu Eugeniuszowi de Ligne, w którego posiadaniu dotąd zostaje [2]).

Baczka, wzniesienie pośród rozległych błót i trzęsawisk, w obrębie gm. Turże, w pow. brodzkim, oraz jako punkt trygonometryczny, wyniosłości 126'0 nad pow. m. [3]). Do tej miejscowości, zwanej dawniej Buchaczką (Bugajem), Gajem Boskim i Turzawką (ob.), porosłej lasem dębowym i lipowym, uważanej jeszcze w XV wieku za święte miejsce [4]), przywiązane są rozmaite tradycye ludowe, przemawiające najdobitniej, iż to miejsce poświęcone było ku czci Tura. Z temi tradycyami łączyły się także niektóre inne miejsca w pobliskości, szczególnie Wały czyli Uwały (ob.) w Kontach, oraz Kruszyna (ob). czyli las kruszyński nad Styrem w pobliskiej wsi Czechach, sławny swemi ogromnemi niegdyś dębami. Podania i tradycye ludowe o tych miejscach, posuwają się aż do czasów

---

Bełzkiego, powiatu (dystryktu) Sokalskiego, liczącą 7 domów, 7 rodzin (1 żydowska) i 29 mieszkańców, między temi 6 chałupników i 1 zarobnika, 2 handlarzy i 20 kobiet i dzieci, bydła liczono tu wtenczas 4 konie i 8 wołów. Jako dziedziczkę wyszczególniono Katarzynę Kossakowską.

1) Jan Aleksander Koniecpolski, polubił był to miejsce, i w niem po swych misjach dyplomatycznych, niemniej pochodach wojennych, szczególnie po wyprawie wiedeńskiej, często na Baczce przemieszkiwał. Tu też zamyślił zbudować obszerny dwór czyli pałac, do czego plany znachodzić się miały w archiwum jego (niewiadomo w którym miejscu). Iż to miejsce posiada swe powaby, dowodzi i to, że nowsi posiadacze Toporowa, zamieszkiwali dwór w Turzu. Na miejscu zamyślonego dworu, istnieje dzisiejsza leśniczówka.

2) Kontrakt sprzedaży we Lwowie dnia 17. Stycznia 1856 zawarty, w obec świadków Nikaryusza Krajewskiego i Wiktora Gumowskiego, podpisały Albina z Jordanów Krajewska, Kornela z Jord. Gumowska i Celestyna z Jord Zabielska; Henryka z Jordanów Zabielska, zmarła we Lwowie 21. września 1846.

3) Ob. Mapę Kummersberga tabl. 13. m. VIII i 13.

4) Według wiarygodnych podań, las, czyli święty gaj tutejszy, wycięto w roku 1420 z rozkazu ówczesnego proboszcza Łopatyńskiego (Jana z Łopaczyna), za rządów Ziemowita księcia mazowieckiego w ziemi bełzkiej. Przypomina o tem Pamiętnik parafialny: (*Liber memorabilium Eccles Paroch. Łopacsynensis ab a. 1414.*

przedchrześciańskich [1]), szczególnie ciekawą jest legenda o bednarzu (baczku), którego obrano za sędziego, lecz za złe osądzenie sprawy, gdy z swą drużyną powracał z Kontów do domu, za sprawą boga, któremu to miejsce było poświęcone, gdyż skalany niesprawiedliwością odważył się weń wstąpić, w trzęsawisku zatopił się i oddtąd szuka w pewnych czasach przebaczenia, hukając po lesie, lub odzywając się rozpaczliwym głosem z pośród błot tutejszych. W nowszych czasach osuszone nieco i pozbawione swej dawnej ozdoby, świętego gaju, miejsce tutejsze było w krótce potem, w r. 1453 koczowiskiem Tatarów perekopskich, którzy zapuściwszy się za zdobyczą aż w okolicę tutejszą, rozbiwszy tu główne koczowisko, rozpuścili mniejsze zagony po okolicy, a naprowadziłszy z rozmaitych stron jeńców, w czasie odwrotu, chorowitych i niedołężnych życia pozbawili. Trupów pojedli wilki, tylko pozostałe grubsze kości pogrzebano w tem miejscu lub wrzucano w pobliskie moczary, gdyż między padłemi jeńcami miało się znachodzić wiele żydów. Ztąd to pochodzi, iż często w tutejszych błotach znachodzi się wielka ilość kości ludzkich, a niektóre nawet ogromnej wielkości, podobnie jak pod Starogrodem (ob.) za Sokalem.

Baczka czyli beczka (Vasa tincarum), miara ryb przy spustach stawów, używana dawniej na Rusi, wzmiankowana często w dawniejszych dokumentach, szczególniej nadaniach dziesięcin kościołom parafialnym i w dotacyach klasztornych.

Baczkan, połonina w obrębie gm. Petranki, pow. kałuskim, ku północnej stronie tej wsi, przy granicy z osadą niemiecką Landestreu, wzniosła do 1505 stóp nad pow. morza. Z niej wypływa mały potoczek, także Baczkan zwany, spływający po krótkim biegu w kierunku południowym do koryta rzeczki Bereznicy (ob.), od lewego jej brzegu.

Baczków, mylnie Barczków lub Bachów, w dawnych dokumentach często Boczków zwana wieś i gmina w pow. bocheńskim, niegdyś w pow. szczyrzyckim wojew. krakowskiego; rozłożona w równinie po lewym brzegu rzeki Raby od wschodu, a puszczy Niepołomskiej od zachodniej strony, przy przechodzącym tędy trakcie solnym Sierosławickim, w odległości od starostwa, sądu pow. i poczty w Bochni 1 mili, a od parafii łac. w Mikłuszowicach ¼ m. Graniczy od wschodu z gm. Gawłowem, od południa z Proszówkami, od zachodu z lasami Dziewińskiemi, a od północy z gminą Mikłuszowice. Naturalną granicę tworzy od wschodu rzeka Raba między Baczkowem a Gawłowem, w przeciągu przeszło ćwierć milowym. a od południa potoczki Proszowski i Rzyski w krótkim przebiegu. Cały obszar gminy przedstawia wąską podługowatą przestrzeń, ścieśnioną od wschodniej strony korytem Raby, a od zachodniej wzgórzami leśnemi puszczy Niepołomskiej (rewiru Dziewińskiego), zajmuje według katastru prowiz. 555 mg., z tych należy tylko 1 mg. roli do obszaru dworskiego, zaś 329 mg. roli, 109 mg. ogrodów i łąk, 42 mg. pastwisk

1) Przypomina o nich Jakób Sobieski w swym rękopismie, pod tytułem: Moje siedziby, dziś zdaje się zaginionym, wskazując na las Dziewonią i miejscowość Konty, jako siedlisko odprawianych w tem miejscu wieców przez zamieszkujące okolice tutejsze dawne ludy sławiańskie.

i 11 mg. lasu do mniejszych posiadłości. Cała przestrzeń jest równą tylko od zachodniej strony występują małe wyniosłości, przeciągające tędy od południa ku północy, zniżające się ku korytu Raby i Wisły. Z tych wzgórz wypływają w stronie południowo-zachodniej wyżpomienione dwa małe strumyki, Proszowski (ob.) i Rzyski, (ob.) a złączywszy się w obrębie Baczkowa w jedno koryto, pod nazwą Rzyski, czyli Rzyczki, uchodzą tu do Raby od lewego brzegu. Sama rzeka Raba płynie tu w kierunku północnym, krętem dość znacznem korytem, miejscami do 40 sążni szerokiem, rozszerzanem przez nader rwiące wody tej rzeki, i zdarzające się w ostatnich latach częste powodzie oraz urywaniem mało co wzniosłych brzegów w tem miejscu, co rok prawie więcej, gdyż dawniej było koryto Raby w tem miejscu tylko 16 do 20 sążni szerokie, zato zmniejszył się stan czyli głębokość wody o wiele, gdyż dawniej przy najmniejszym stanie, głębokość Raby pod Baczkowem dochodziła 4 stopy, gdy dziś zaledwie 1 ½ stopy sięga, wyjmując niektóre głębizny i topieliska, które się w przeciągu ćwierćmilowego biegu Raby wzdłuż Baczkowa, w wielu miejscach znachodzą [1]). Łożysko tej rzeki jest wyścielone piaskiem i szutrem rzecznym, używanym do wyścielania drogi sierosławickiej [2]), tylko od północno-wschodniej strony Baczkowa znachodzą się miejscami nad lewym brzegiem Raby małe mokrzawiny, który tu o wiele jest niższym, jak od strony południowej. Tu łowiono dawniej w Rabie rozmaitego gatunku ryby, mianowicie bolenie, swinki, płocie, jazie rapy, karpy, karasie, kiełby, jazgarze, leszcze, lipienie, liny, okonie, minogi rzeczne, szczupaki, slizy, sandacze i węgorze, a w czasie tarla, zawitał często z Wisły także sum, łosoś lub jesiotr. Pokład ziemi tutejszej należy do napływów rzecznych, którego powierzchnia, czyli ziemia urodzajna jest po większej części glinkowata z piaskiem zmieszana, miejscami piaski ulotne, w dolinie nad Rabą czarnoziem rzędzinny, w kilku miejscach rudawiny i wody stojące, ślady dawnych jezior lub stawów nad Rabą [3]). Pod ziemią urodzajną układają się na przemian piasek i iły szare. Gmina Baczkowa niestanowi jednolitą całość lecz składa się z kilku grup chat czyli przysiołków, po kilkaset sążni od siebie odległych, a to Liszki od północy, Baczków i Krzyzanowice małe w pośrodku, a Rzyski (ob.) od południa [4]). Wszystkie przy-

---

1 O stanie rzeki Raby w tem miejscu w roku 1773, podał dokładne sprawozdanie Abbe Liesganig, ówczesny dyrektor budownictwa w Galicyi, z polecenia rządowego, dla zbadania koryta Raby w celu zrobienia ją spławną dla transportu soli z Bochni do Wisły, co jednak do skutku nieprzyszło.

2) Szuter, wydobywany z Raby pod Krzyżanowicami dla wyścielania drogi sierosławickiej, składa się już z małych, rozmaitego kształtu krąglaków i drobnego żwiru, z kąd bywa na całą przestrzeń traktu sierosławickiego aż pod samą Wisłę na wozach dostarczanym.

3) Według dawniejszych dokumentów, istniało niegdyś pod Liszkami (dawniej Lisie), małe jeziorko nad Rabą, które przez zaspy piaskowe osuszone zostało.

4) Wioski te, czyli przysiołki, stanowiły dawniej, jak to widzimy z dawnych wykazów wielkorządztwa krakowskiego, do którego zarząd nad puszczą niepołomską zwykle należał, osobne gminy, zjednoczone w roku 1784 przez urzęda konskrypcyjne. Według lustracyi starostwa niepołomskiego z roku 1660 było w samem Baczkowie tylko 7 zagrodników.

siołki liczą razem 106 domów [1]) drewnianych i lepianek chłopskich, 147 rodzin [2]), między temi 3 żydowskie, i 724 mieszkańców, między temi jest 716 chrześcian i 8 żydów [3])). Co do zarobkowości, dzieli się ludność tutejsza na 85 gospodarzy gruntowych [4]), 16 chałupników, 1 rzemieślnik (żyd), 163 sług i zarobników, i 459 kobiet i dzieci. Ludność tutejsza, trudniąc się po części rolnictwem, chowem bydła [5]) lub innem zarobkowaniem, zajmowała się dawniej też przewożeniem drzewa i soli, z Bochni do magazynów w Sierosławicach i Uściu solnem [6]), niemniej też i rybołowstwem w Rabie. Oprócz traktu sierosławickiego istnieje w tem miejscu kilka dróg mniejszych, szczególnie krzyżuje się tu droga z Mikłaszewic do Dziewina, z mostem na trakcie, i druga drożyna z Krzyżanowiec małych przez las do Niepołomiec. Za rządów polskich według lustracyi z r. 1660, niebyło tu żadnego kmiecia, tylko 7 czynszowych zagrodników. Mową panującą jest polska (dyalekt mazurski). Gmina nieposiada własnego majątku; dawniej oprócz podatków monarchicznych i starościańskich oddawała

1) W roku 1800 liczono tu 84 domów, w r. 1824 zaś 87 domów, wszystkie drewniane, chłopskie z małemi przybudowaniami i zagródkami.

2) Rodzin liczono tu w 1800 roku 137, a w 1824 142. Żydów podówczas tu jeszcze niebyło. Nazwy rodzin upodatkowanych są: Maj 2 rodz., Czekaj 1 rodz., Machaj 1 rodz., Madej 1 rodz., Skoczek 9 rodz., Czubek 1 rodz., Boczek 1 rodz., Banek 1 rodz., Łysek 1 rodz., Mazurek 1 rodz., Więcek 1 rodz., Gąciorek 1 rodz., Oporek 5 rodz., Gądek 1 rodz., Imiołek 1 rodz., Przybyłek 1 rodz., Stefanik 3 rodz., Wacławik 1 rodz., Grocjak 1 rodz., Baniak 1 rodz., Zwierniak 1 rodz., Owsiak 1 rodz., Leśniak 1 rodz., Szewczyk 2 rodz., Kasprzyk 1 rodz., Lutrzyk 1 rodz., Flak 1 rodz., Świder 1 rodz., Tobiasz 1 rodz., Smaciaż 1 rodz., Droszcz 1 rodz., Rydz 1 rodz., Sobaś, czyli Soboś 1 rodz., Kalisz 1 rodz., Rymarz 1 rodz., Borowiec 1 rodz., Marzec 1 rodz., Hołyst 1 rodz., Deptuch 3 rodz., Aksamit 1 rodz., Gardziel 1 rodz., Sobel 1 rodz., Stachura 2 rodz., Kryza 1 rodz., Trąba 2 rodz., Kolassa 1 rodz., Gałązka 2 rodz., Słoboda 1 rodz., Oparka, dawniej Oparek 1 rodz., Skwara 2 rodz., Krzywda 1 rodz., Boczkowski 1 rodz., Potębski 4 rodz., Palkoski 1 rodz., Jodłowski 1 rodz., Madojski 1 rodz., Broniszewski 1 rodz., Boręski 1 rodz., Boczkowski 2 rodz., Jodłowski 1 rodz., Brzeziński 1 rodz., Barczkowski 1 rodz., Jodłowiecki 1 rodz., Gawlowicz 1 rodz., Surowy 1 rodz., Światowy 1 rodz. Według dawniejszych wykazów istniały tu jeszcze rodziny: Kalicki 2 rodz., Tlak 3 rodz., Kowal 1 rodz., Zmarzły 1 rodz., Duda 1 rodz.

3) W roku 1800 liczono tu 553 mieszk., z tych 27 posiadaczy gruntów, 71 chałupników, 20 zarobnikow i 435 kobiet i dzieci. W roku 1824 zaś liczono tu: 615 mieszk., między temi 27 gospodarzów, 133 sług i zarobników i 455 kobiet i dzieci.

4) Najwięcej podatku płacą: Baczkowski Felix 30 złr. 38 ct., Porębski Stanisław 20 złr. 20 ct., Maj Jan 17 złr. 57 ct., Skoczek Wojciech 17 złr. 16 ct., Czekaj Franciszek 17 złr. 1 ct., Czubek Jan 15 złr. 82 ct. i t. d. w niższych cenach.

5) Chów bydła w tem miejscu jest za szczupły, owiec w cale nie chowają. W roku 1824 liczono tu 99 koni i 243 krów; obecnie 106 koni 24 wołów i 248 krów. Roczny zbiór podawany bywa w przecięciu ostatnich lat dziesięć na 23 korcy pszenicy, 879 korcy żyta, 1063 korcy jęczmienia i 725 korcy owsa.

6) O dowożeniu soli do magazynu w Sierosławicach przez mieszkańców tutejszych przypomina urzędowe sprawozdanie o stanie dróg z r. 1824 pod tytułem: *Ergänzungstabellen zur Land-und Wasser-Strassen-Karte von Galizien und Bukowina*, str. 112, gdzie jednak wieś tę mylnie pod nazwą Barczków podano.

dziesięcinę do kościoła w Mikłuszowicach, o której w księgach Długosza: (*Liber beneficiorum*) nie ma wzmianki, znać że miejscowość ta o wiele później powstała [1]). Pieczęć gminna, mała, wielkości dawnej złotówki polskiej, całkiem pojedyńczo rzeźbiona, przedstawia w górze Opatrzność Boską, pod nią trzy większe i dwie mniejsze litery: P. G. B^ec^ pod literami naradlnik (żelezieć) ostrzem do góry zwrócony. W r. 1784 płacono z tąd podatku dominikalnego 30 złr. 46 kr. w. w., rustykalnego 11 złr. 15 kr, z łanu sołtyskiego 25 złr. i ogółem z całej wsi kwaterunkowego 13 złr. 3 kr. w. w.

Wieś Baczków, czyli pierwotnie Boczków zwana, powstała za króla Zygmunta I. jako nader malutka osada z kilku chat składająca się. Do jej osiedlenia wiąże się następująca tradycya ludowa. Jakowyś wałach z Morawy Boczko zwany, trudniący się domokrążeniem i zaklinaniem duchów czyli czartów, oraz leczeniem koni, zasłyszawszy o skarbach w lasach Dziewińskich, nad Rabą zakopanych, ufając w swoją czarodziejską sztukę, gdyż się był diabłu zapisał, udał się za szukaniem tych skarbów. Dochodząc już do owej mogiły czyli wzgórza, w którym się te skarby znachodzić miały, ujrzał się nagle nad wielką przepaścią, niedozwalającą mu dalszej przeprawy. Natężywszy całą swą odwagę, w skoczył w dolinę, lecz w tym momencie opętali go czarci, i już jeden porwał go na barki, chcąc go unosić ze sobą; napełniony strachem Boczko przypomniał sobie, iż posiadał krzyżek święcony jako drogocenny amulet przeciw wszystkiemu złemu, od którego nieraz ucałowawszy go, doznawał w wielorakich przypadach ratunku. Wydobył go więc z pod koszuli, i dotknął niem najprzód rękę szatana, który go w tem momencie wyniosłszy z przepaści, opuścił na ziemię, lecz niechcąc porzucić zdobyczy, wziął się do szamotania z Boczkiem. Ożywiony z przestrachu Boczko, nabierając czem raz więcej odwagi, z krzyżykiem w ręku, bronił się długo jeszcze, to uciekając z zaklętgo miejsca, to stając do nowej walki z diabłem, któremu czem raz więcej krzyżykiem ran zadawał, aż nareszcie kur zapiał i znikł czart, zostawiwszy go samego wśród boru. Miejsce to oswobodzenia się od złego ducha, naznaczył krzyżem na ogromnej sosnie, w zamiarze wystawienia w tem miejscu Bożej męki (krzyża), lecz błąkając się jeszcze długo po puszczy, gdy dopiero około południa dotarł do miejsca zamieszkałego przez dozorcę lasów, którego zastał również w wielkiej rozpaczy z powodu, iż mu koń zachorował, lecz on znając się na konowalstwie, podjął się wyleczenia go, co było także powodem rozgłosu jego sztuki,

---

1) Przekonywuje o tem wyciąg z aktów konsystoryalnych krakowskich, stwierdzony przez x. Franciszka z Potkany Potkańskiego, bisk. paterńskiego *in partib.* suffragana i generalnego wikarego katedry krakowskiej, opisujący wizytacyę kościoła mikłuszowickiego przez x. Michała z Wielkich Kunic Kunickiego, biskupa. arsionońskiego, sufragana i archidiakona krakowskiego w r. 1727, gdzie o Baczkowie następującą podaje wiadomość: „*Item habet Decimam manipularem ex agris Scultetialibus et Hortulanorum. Villae Baczkow quae redimitur nonaginta florenis, insuper tenentur quotannis tam Scultetus, quam hortulani vechere stercora ex pecuario Plebanali in campos Parochi, vel Decimam extrituratam conducere ex villa Mikołajewice ad granarium Plebanale, salva gratitudine Parochi*“. (W archiwum autora dokument stwierdzony podpisem x. Potkańskiego i pieczęcią konsystoryalną, oraz pieczęcią notaryalną Justyniana Miedzińskiego, notariusza apostol. diecezyi krakowskiej).

gdyż nieco później, gdy ówczesnemu staroście niepołomickiemu zrobił tą samą przysługę, wyprosił sobie od tegoż owe miejsce spotkania się i oswobodzenia od złego ducha, gdzie najprzód postawiwszy krzyż wotywny [1]), osiedlił się później ze swoją rodziną na korczunkach leśnych. Tym sposobem powstała wioska Baczków, która według lustracyj z r. 1564 i 1660 liczyła tylko 7 osad, zagrodników, i łan sołtyski [2]). W wieku XVII stanowiła ta wioska z kilkoma sąsiedniemi osadami osobną dzielnicę klucza niepolomskiego, którą kilkakrotnie dzierzawiła rodzina Lubomirskich [3]). Propinacya dawniej w jednej tylko karczmie wydzierzawianą była tak w tem miejscu, jak w całym kluczu niepołomskim przez wielkorządcę krakowskiego żydom [4]). Obecnie również w dzierzawie żydowskiej czyni rocznie 125—130 zlr. Po zajęciu Galicyi przez Austryę w czasie kilkakrotnych organizacyj konskrypcyjnych, mianowicie w roku 1782, zjednoczono małą wioskę Baczków, liczącą podówczas 19 chat włościańskich, w raz z przyległemi wioskami Liszki i Ryszki w jedną gminę, pod nazwą Baczkowa, która wzrosła do obecnego stanu. Około roku 1810 istniał tu także młyn w dzierzawie włościan Skoczków, za roczną opłatą 18 złr., obecnie zniszczony. Wyżspomniane sołtystwo w tym miejscu, jest dotąd w posiadaniu rodziny Baczkowskich. W r. 1782 był Sebestyan Baczkowski posiadaczem sołtystwa, obecnie Feliks.

Baczków czyli Beczków, las w obrębie gminy Lubyczy królewskiej, w powiecie rawskim; dziś po większej części wytrzebiony, opodal Rudy lubyckiej i drogi z Lubyczy do Netreby wiodącej, niegdyś powiększej części sosnowy. W miejscu tem, opodal Rudy, stała dawniej mała mogiła z krzyżem opodal, przypominająca napad Tatarów na Ruś w roku 1500, którzy, pod Jarosławiem dłuższy czas stali taborem. Z tego też lasu dostarczono materyału budowlanego, do odbudowania się pogrzałym w r. 1832 mieszkańcom miasteczka Lubyczy królewskiej.

Baczkowa, mały strumień w obrębie gm. Jemielnicy, w pow. stryjskim; wypływa z południowego stoku gór bezlesnych, tak zwanego Działu Orawskiego, z kilku źródłowisk. Spływając w kierunku zachodnim, z dość znacznych wysoczyn i głębokim parowem na dół, odpłukuje poszarpane w rozmaite kształty skały. Na jednej z tych

---

1) Według tradycyj krzyż ten istnał jeszcze w połowie zeszłego wieku, pochylony starością zastąpiony został później inną figurą.

2) Według lustracyi klucza niepolomskiego z roku 1660 jest o Baczkowie następujące podanie: „W tej wsi kmiecia żadnego niemasz, jeno zagrodników n. 7, płacą czynsz po gr. 24, *facit* złp. 5 gr. 18; dają po *galla* (knrę) 1, facit *galla* 7, za nie 1 złp. 15 gr.; item po jaj 10, przychodzi jaj kopa 1 szt. 10, za nie gr. 9 i 6 szel.; po dni trzy co tydzień odrabiają. Sołtystwo: *Hoc loco spatium* (nieobsadzone). *Summa census de hoc villa facit* fl. 7, gr. 2 i 6 szel.

3) W metrykach koronnych warszawskich, zaciągnięte są nadania na tą dzielnicę, do której oprócz Baczkowa, należała jeszcze wieś: Mikluszowice, Dziewin, Ryszki i Liszki. Daty nadań zaciągnięte są w pomienionych metrykach pod r. 1632, 1643 i króla Jana III pod r. 1677.

4) Ostatnim arendarzem z czasów polskich w kluczu niepolomskim był Benjamin Liberowicz, z którym w roku 1766 zawarł trzyletni kontrakt ówczesny wielkorządzca krakowski, Józef Jerowski, półkownik wojsk koronnych, za roczną kwotę 6000 złp.

skał, był dawniej krzyż niedbale wykuty, a pod nim kryjówka w skale, w której ukrywali swe mienia w czasie napadów tatarskich mieszkańce z okolicznych wsi.

Baczkowice ob. **Buczkowice**.

Baczmag, także basznyk, sandał, z tureckiego przyjęte wyrazy, oznaczające obuwie męzkie i kobiece, rodzaju pantofli, szyte ozdobnie, z safianu lub atłasu na wysokich korkach w XVII wieku używane; safiannicy w Śniatynie i Lwowie, tudzież w Łyscu, Kutach i Jazłowcu, tak zwani baczmajstry (*baczmagietary*), sporządzali dawniej także dla klasy mieszczańskiej basznyki safianowe, na wysokich korkach, które się rozchodziły po całej Polsce. Za czasów Stanisława Augusta, najpierwsze elegantki ubierały się w przeźroczyste jedwabne pończochy i złotem tkane, białą irchą lub atłasem wykładane pantofelki z wysokiemi kolorowemi korkami. We Lwowie według dawnych źródeł do historyi cechu szewskiego, mistrzowie szewscy, chcąc dostąpić tej godności, wyrabiali piękne okazy baczmagów, szacownych na 30 do 50 złp. [1]).

Baczman, przysiołek gm. Sol, w pow. Żywieckim, położony po prawym brzegu potoczka tej nazwy, przy ujściu tegoż do rzeczki Słonnicy, nad którą również po lewym brzegu, kilka zagród włościańskich po wysokich brzegowiskach tejże są rozłożone. Liczy do 12 chat włościańskich, w niem wszyscy zagrodnicy, żyjące z pasterstwa i przemysłu. Przy ujściu Baczmanki do Słonnicy jest na wzniosłym skalistym wzgórku mała kaplica, w której dorocznie kilkakrotnie nabożeństwo odprawia się. Należy do dóbr żywieckich arcyks. Albrechta.

Baczmanka, mały strumyk, wypływający z silnego źródła pod górą Rachowiecką, w obrębie gm. Soły w pow. Żywieckim, spływa głębokiemi parowami, w kierunku południowym na dół, i po krótkim biegu (ćwierćmilowym) uchodzi na Baczmanie do rzeczki Słonnicy.

Baczmańska góra, także Badzmańska zwana, w obrębie gm. Ujsoly, pow. Żywickiego, jestto jeden z wyższych szczytów pasma gór lipowskiemi zwanych, które jako przecznica od orańskiej góry Pilska odrywając się, w kierunku zachodnim jako dział wodny między dopływami Soły, w dolinę tej rzeki zniżają się (ob. Lipica). Baczmańska góra wznosi się około 3672 stóp nad pow. morza, z wierzchem łysym, skalistym, gdyż tylko podnóże jej pokrywają gęste lasy mięszane. Główne warstwy stanowi piaskowiec karpacki i podrzędny temuż wapień (tak zwany *Zechstein*). Ze wzgórz od

1) O baczmagach w dawnych pismach i przysłowiach polskich są częste wzmianki; przypominają je Paszkowski, Kochowski, W. Potocki, Rysiński, Falibogowski, Gołębiowski i inni Trafnie przytacza je Rysiński w swych przysłowiach:

„Niewielki fortel i małej przewagi,
Na krótkie nogi, wysokie baczmagi."

Potocki Wacław zaś zastosował je do innego pozoru temi słowy: „Wdział z pychy szyte diabelskie baczmagi". Także Falibogowskiego: *Dyskurs o marnotrawstwie i sbytku*, 1626 m. 8 mówiąc o posagu przypomina: „Mały posag, ledwo to na baczmagi wystarczy". (Gołębiowskiego. Ubiory w Polsce, wydanie Turowskiego, str. 95).

południowego stoku, tryszczą w lesie małe źródłowiska, które zlewając się parowami w jedno koryto, tworzą mały strumyk Baczmański, który w czasie ulewów wzbierając nagle, kamieniami, które woda nadół spławia, przywala nieraz największą świerki, które wodą również z korzeniem z swej postawy wyrywa. Potok Baczmański spływa w kierunku południowym do potoku Bystry (ob.) od prawego brzegu.

Baczmikówka, ob. **Baźnikówka.**

Baczów, Baczew, mylnie Bnczow zwana wieś i gmina w pow. Przemyślańskim, niegdyś w ziemi Lwowskiej, wojew. Ruskiego; rozłożona w okolicy pagórkowatej, w dolinie, nad potokiem Baczowskim (ob.), i krzyżującemi się tu kilkoma drogami gminnemi, w odległości od Brzeżan 3¼ mili, od starostwa i sądu powiatowego w Przemyślanach 2 mile, od poczty i parafii łac. w Firlejowie ¾ mili [1]); parafia gr. kat. jest w miejscu. Graniczy od wschodu z gminą Błotnią, od południa z Podusilną, od zachodu z Dusanowem, od północy Janczynem. Granic naturalnych nie ma. Od strony wschodniej, południowej i zachodniej wznoszą się małe wzgórza Maliniszcze (ob.) zwane, okalające kotlinę, w której rozłożoną jest wieś Baczów, w niektórych miejscach dość strome i do 1100 stóp nad pow. morza wznoszące się. Wnętrza tych wzgórz zajmują piaskowiec wapienny lub kredę, na powierzchni zaś znachodzi się 2—3 stóp można warstwa ziemi urodzajnej, po większej części glinka szutrowata; ztąd też gleba tutejsza jest mniej urodzajną i już tylko do jęczmiennej policza się. Z tych wzgórz na północnym stoku, wypływa tu mały potoczek Baczowski zwany, który spływając środkiem gminy w kierunku północno-zachodnim, po krótkim biegu uchodzi we wsi Dusanowie do Gniłej-Lipy. Dawniej tworzył ten potoczek kilka obszernych stawów rybnych, po których dziś tylko ślady pozostały; dziś istnieją tu tylko trzy małe sadzawki i po za wsią mały młyn. Lasy tutejsze liściowe, składają się z drzewostanu, po części bukowego, dębowego i brzozowego, podszyte innemi drzewami podrzędnej wartości, olchami i krzewami [2]). Cała przestrzeń

---

1) Chociaż wieś Baczów według najnowszej regulacyi przydzielona jest do atratyńskiej poczty, odbiera jednak wszystkie swoje przesełki przez pocztę w Firlejowie.

2) Według rękopismu, znachodzącego się w Bibliotece Ossolińskich (pod L. 1457) z tytułem: *Revier-Ordnung für die zu Podusilna und Baczow gehörigen Waldungen von Mikulitsch im J. 1836.*, cały obszar leśny w Baczowie zajmował 489 mg. 146 □ sąż., dzieląc się na 4 sekcye leśne. Pierwsza pod nazwą Konopne, objętości 92 mg 1156 kwadr. sąż. po zachodniej stronie wsi, od granicy dusanowskiej, z drzewostanem mięszanym, po większej części bukowym, miejscami także dębowym i brzozowym, była już pod r. 1836 ogromnie zdzielowana. 2) Baczowskie przyległa do wsi Baczowa nad potokiem Baczowskim, który tu ma swoje źródło, zajmuje 81 mg. 488 kwadr. sąż po stromych wzgórzach, z podobnym co pierwsza drzewostanem. 3) Dołhe ku północno-wschodniej stronie Baczowa, przy granicy Błotni, też po stromych wzgórzach i z tymsamym drzewostanem co pierwsza. 4) Chłodniki i Trity w przestrzeni 192 mg. 1156 kwadr. sąż., ku południowo-wschodniej stronie Baczowa, przy granicy Błotni i Podusiłny, najgęściej od innych i po parowach i równiejszych płaskowzgórzach porosła, zawiera więcej jednolity drzewostan bukowy i dębowy, miejscami brzozowy. Według pomienionego sprawozdania sąg drzewa na pniu obrachowano na 15 kr. m. k. z powodu obfitości lasów w okolicy (1836).

zajmuje według najnowszego pomiaru 1910 mg. 180 □ sąż [1]). Urodzajność gleby tutejszej jest średnią. Gospodarstwo trzypolowe dotąd jest w używaniu, nawozów bydlęcych jednak mało używa się; dla braku bydła, więcej się pola ugorują. Oprócz wszelkich gatunków zboża i kartofli, sieją w nieco większych rozmiarach konopie, które tu nader piękne i włókniste udają się [2]). Pastwiska niedostateczne. Klimat mierny, chociaż wiatry wschodnie i północno-zachodnie często i szkodliwie działają na urodzaje. Zwykły początek wiosny w maju, a jesieni w wrześniu uważa się, ztąd też zbiór zboża w sierpniu, a sianożęcie w lipcu się odbywa. Niezbyt odległe położenie gruntów od domów mieszkalnych, również niewielkie objęcia pojedyńczych posiadłości mniejszych, nie wymagają utrzymywania więcej sług lub robotników, których jednak brak w tem miejscu i okolicy czuć się daje. W roku 1784 robiono tu urzędownie próby sadzenia i szczepienia drzew, i pięknie po kilku latach wioska zazieleniała, lecz dziś już skąpe tylko w pojedyńczych egzemplarzach pozostały po niej ślady, pomimo że gleba sprzyja dostatecznie sadownictwu. Także i pszczelnictwo kwitnęło w dawniejszych czasach, o którem już dziś ani wzmianki nie ma [3]). Chów owiec, trzody chlewnej i drobiu, zaledwie na własną potrzebę wystarcza. Produkcja lasów podawaną bywa rocznie na 818 sągów drzewa opałowego i budulcu na 417 złr. wartości. W r. 1870 liczono tu 97 domów [4]), 138 rodzin [5]) i 555 mieszkańców [6]), z tych 30 obrz. łac., 515 gr. kat. i 10 żydów; co do zatrudnienia dzieli się

---

1) Według pomiaru prowizorycznego z 1820 zajmuje obszar gminy baczowskiej 1868 mg., z tych należy 390 mg. pola, 63 mg. łąk i ogrodów, 51 mg. pastwiska, i 552 mg lasu do obszaru dworskiego; a 606 mg. pola, 150 mg. łąk i ogrodów, 56 mg. pastwiska do mniejszych posiadłości.

2) Sprzęt zboża roczny podawany bywał dawniej na 744 korcy pszenicy, 392 korcy żyta, 4145 korcy jęczmienia i 1844 korcy owsa.

3) Za czasów dziedzictwa Jezuitów w wieku zeszłym, dostarczały pasieki baczowskie i w Podusilny do 30 lub więcej beczek miodu rocznie.

4) W roku 1800 według sumaryuszów konskrypcyjnych liczono tu 57 domów, w 1824 r. 67 domów, a 1857 r. 94 domów. Zabudowania tutejsze oprócz pałacu dworskiego i folwarku, są po większej części z drzewa, kurne, po części zaś liche lepianki niewielkiego rozmiaru.

5) Rodzin w tem miejscu liczono w 1800 roku 67, w 1824 roku 102. Nazwy rodzin tutejszych są następujące: Żyzik 1 rodz., Mułyk 2 rodz., Papryk 1 rodz., Cupryk 1 rodz., Drabik 1 rodz., Rasiek 1 rodz., Hadupiak 4 rodz., Tarasiuk 3 rodz., Kowalczuk 3 rodz., Małańczuk 2 rodz., Bodnarczuk 1 rodz., Harapczuk 1 rodz., Pańczuk 1 rodz., Hrywczak 1 rodz., Hrywnak 2 rodz., Watulak 5 rodz., Cap 8 rodz., Kożuch 3 rodz., Szwec 1 rodz., Strzelac 1 rodz., Skopec 1 rodz., Bas 1 rodz., Tkacz 1 rodz., Czerkas 1 rodz., Bigos 1 rodz., Darmonos 1 rodz., Czołij 1 rodz., Laska 1 rodz., Żukota 2 rodz., Pryjma 2 rodz., Sambor 1 rodz., Szewców 1 rodz., Jacłów 2 rodz., Załyszko 1 rodz., Telepke 2 rodz., Wołny 1 rodz., Horłaty 5 rodz., Fedyszyn 1 rodz., Stefaniszyn 3 rodz., Dubski 2 rodz., Dąbski 1 rodz., Samigielski 1 rodz., Kolibiński 1 rodz., Kotowski 1 rodz., Niedzwiecki 1 rodz., Garczecki 2 rodz., Bogucki 2 rodz., Ambrosiewicz 1 rodz.

6) Mieszkańców liczono tu w 1800 roku 332, między temi 4 szlachty, 24 gospodarzów gruntowych, 51 chałupników, 21 zarobników i 230 kobiet i dzieci; w roku 1857 liczono tu 501 mieszkańców, między temi 29 obrz. łac., 457 gr. kat. i 8 żydów; co do zatrudnienia zaś: 2 officyalistów pryw., 45 gospodarzów, 42 chałupników, 2 rzemieślników, 58 sług i zarobników i 345 kobiet i dzieci.

ludność tutejsza na 63 gospodarzy [1]), 22 chałupników, 3 officyalistów prywatnych, 2 rzemieślników, 72 zarobników i sług, i 393 kobiet i dzieci. Mieszkańcy tutejsi trudnią się ogólnie uprawą roli i chowem bydła [2]), niektórzy oprócz tego także rzemiosłem domowem, mianowicie tkactwem i szewstwem; wyroby swoje spieniężają w pobliskich miasteczkach Narajowie, Brzeżanach, Strutynie lub Firlejowie. Ludność tutejsza liczy się ogólnie do szczepu ruskiego, choć aż według typu mieszkańców okazuje się znaczna rozmaitość w pochodzeniu pierwiastkowem ludności tutejszej, są typy tatarskie, mazurskie i nawet czerkieskie, które dziś zrusinieli, jak to niektóre zwyczaje, zachowane w rodzinach pojedynczych dowodzą. Mową panującą jest ruska. Ogółem mieszkańcy tutejsi są gnusni i mało dbali o postęp dobrobytu swego. Karczem jest tu dwie, jedna we wsi, druga przy drodze, w których rocznie do 1630 garncy szumówki wyszynkowują, piwa mało używają [3]). Majątek gminny nieznaczny, policzają się do niego: dawny spichlerz gminny, w r. 1791 zbudowany, na 500 korcy osypu, las w objętości 42 mg. 496 □ sąż. i 11 mg. 590 □ sąż. pastwiska [4]), także budynek szkolny i kilkadziesiąt złr. w obligacyach rządowych [5]). Pieczęć gminna podługowato-okrągła, w formie małego medalu, przedstawia wewnątrz godło gospodarskie, t. j. u dołu kłosami do góry ustawiony snop zboża, za nim w pośrodku grabie zębami w tył obrócone, po lewej stronie kosa, ostrzem na dół nieco pochylona, a po prawej cep z tłuczkiem wiszącym; w otoku z prawej strony z góry zaczynający się napis: PIECZĘĆ GROMADY BACZOWA I PODUSILNY, co dowodzi, że do niedawna jeszcze obydwie, dziś odrębne gminy, stanowiły jedną całość.

Wieś Baczów istniała już za czasów rządów książąt ruskich, wspomina o tem pamiętnik kościoła Jezuitów we Lwowie, w którym jest wzmianka o Baczowie, iż tu istnieć miał gród pod nazwą Usilna (ob.) zniszczony przez Tatarów [6]). Na pustkowiach potatarskich już za Władysława Opolczyka osiedliła się nowa wieś pod nazwą Baczowa, lecz i tę w krótce zniszczyli Tatarzy w r. 1438. Później osiedlili ją na nowo generalni starostowie ruscy, do których niejaki czas należała. W wieku XV nadawaną była kilkakrotnie

1) Najwięcej podatku opłacają, jako najmajętniejsi we wsi, oprócz dworu i parafii: Wasyl Łysyk 8 złr. 95 ct., Hrynko Cap 8 złr. 41 ct., Semko Mulyk 8 złr. 33 ct., Stefan Hadupiak 6 złr. 16 ct. i t. d. niżej do 93 ct.

2) Stan bydła w tem miejscu w 1800 r. był: 10 koni, 62 wołów, 46 krów, 61 owiec, w r. 1857 zaś 16 koni, 73 wołów, 52 krów i 73 owiec. Obecnie 18 koni, 76 wołów, 68 krów, 73 owiec i 104 sztuk nierogacizny.

3) Według wykazów urzędowych *Auschank Tabellen* z r. 1835. W roku 1805 wyszynkowano według podobnego wykazu do 707 garncy szumówki.

4) Las i pastwisko przyznano gminie według ugody z dworem przez komisyę serwitutową uchwałą z dnia 18. listopada 1872. l. 7.652, za zniesione dawne służebności gminne poboru drzewa i paszenia bydła w lasach dworskich.

5) Według wykazów urzędowych w archiwum autora, dostarczyła gmina tutejsza w r. 1809. 10 cetn. mąki żytniej, 40 korcy owsa i 28½ cent. siana dla wojska austryackiego.

6) Na ten pamiętnik historyczny kościoła jezuickiego, powołują się inne pamiętniki gospodarcze, byłego klasztoru Jezuitów we Lwowie, znachodzące się w archiwum autora.

w dożywocie rozmaitym zasłużonym mężom, pod nazwą starostwa Baczowskiego, do którego oprócz tej wsi należały także sąsiednie wsie Usilna i Błotnia [1]) (ob.) W roku 1547 otrzymał je przez sejm warszawski, jako dożywocie, Wojciech Starzechowski, wprzód kasztelan, potem wojew. bełzki, w dowód uznania zasług, jakowe kilkakrotnie okazał dla ojczyzny [2]). Zaszczycony wielkimi faworami królowej Bony [3]), otrzymał w r. 1549 te dobra jako własność lenną *(jus feudale)* [4]), która po nim przeszła na Mieleckich i Kazanowskich. Około r. 1593 córki Mikołaja Mieleckiego, wojew. podolskiego, Zofia z Mieleckich Chodkiewiczowa [5]) i Katarzyna Ostrorogowa [6]). zapisały dobra swoje dziedziczne Baczów i Podusilno na fundację kollegium jezuitów we Lwowie wiecznemi czasy [7]). W roku 1600 Kazanowski upoważniony przez swych braci do wszelkich zapisów części własnych na dobrach Baczów i Podusilna, darował takowe kollegium Jezuitów we Lwowie, na ręce ówczesnego rektora Hadzimińskiego [8]). Odtąd przez półtora wieku dzierzyli i gospodarowali Jezuici w Baczowie, pomimo klęsk, jakowe zadawały nieustanne prawie napady Tatarów. Kozaków i Turków tej nieszczęśliwej ziemi. Szczególnie pamiętnymi są dla okolicy tutejszej napady tatarskie w r. 1620 i 1653. W r. 1672 przechodzili tędy za łupieżą wojska tureckie w pochodzie pod Lwów. Mając pod ręką pamiętniki historyczne gospodarstwa jezuitów kollegium lwowskiego, podajemy z niego tu niektóre ciekawsze wiadomości [9]).

---

1) Nadania dóbr Baczów, Błotnia i Usilna, położone w dawnej ziemi Lwowskiej, znachodzimy pod r. 1537 i 1538 w metrykach koronnych w Warszawie.

2) Nadanie dożywocia Starzechowskiemu na dobra Błotnia, Baczów i Usilnę, w roku 1547, zaciągnięte w metryce koronnej w Warszawie.

3) Przypomina o tem Niesiecki w swym Herbarzu (T. VIII, str. 507) następującemi słowy: Wojciech Starzechowski wprzód kasztelan, a potem wojew. bełzki 1549; tego kilka braci, gdy w owej pod Sokalem mniej fortunnej batalii na Tatarów mężnie nacierali, trupem poległo, Wojciech zaś wielkiemi faworami królowej Bony zaszczycony, Bar miasto na Podolu od niej założone, miał sobie powierzone, aby był ludźmi osadził i tym gruntowniej ufundował. Chwali go Paprocki a Starowolski w *Munimenta Sarmatorum*, str. 776 przytacza jego nadgrobek: „*Albertus Alberti Starzechowski, frater Joannis Palatini Podoliae, in confinibus regni Praefectus, Bari cum a Sforcia Bona Regina in propagnaculum erigeretur, pro meritis militaribus creatus Castellanus Belsens., Legioniquae Praefectus milites, lente et humaniter habebat, Tutor confinium Regni, demum Palatinus Belsensis, ad Socalia praelio contra Tartaros una cum fratrae coessus*".

4) Nadanie prawa lennego na Baczowie Starzechowskiemu, w r. 1549. znachodzimy w metryce koronnej.

5) Zofia, córka Mikołaja Mieleckiego wojew. podolskiego, hetm. w. koron. i Elżbiety, księżny Radziwiłłówny, wojew. wileńskiej, była wprzód żoną księcia Słuckiego, a po śmierci tego Jana Karola Chodkiewicza, wojew. wileń. hetm. wielk. litewsk.

6) Katarzyna, druga córka Mieleckich, była żoną Jana Ostroroga, wojewody poznańskiego.

7) Przypomina o tem Niesiecki w Herbarzu swym T. VI, str. 345.

8) Nadanie to zaciągnięte w aktach grodzkich lwowskich: *fer. 6 post festum S. Bartholomei.* A. 1600.

9) Najważniejszy w tym względzie w posiadaniu autora, jest rękopism pod tytułem: *Informatio de Statu Collegii Leopoliensis ubi de Capitalibus summis et earunde fine ab anno 1689 ad annu 1764*, niemniej drugi rękopism, w skórę oprawny, pod tytułem: *Rationes Universales Collegii Leopoliens ab A. 1721 ad 1744.*

Każdy rektor tego kollegium po trzechletnem swem urzędowaniu, zdawał dokładnem sprawozdaniem o gospodarstwie majątku klasztornego swemu następcy. Tak w r. 1686 rektor x. Tomasz Thyryll dołożył w przeciągu swego zarządu wiele starania do podniesienia podupadłego w tem miejscu gospodarstwa. W r. 1689 nastąpił na rektorstwo x. Błażej Grzębosz, za którego arenda tutejsza, wypuszczoną została za 50 złp. rocznie, i rozpoczęto z postawieniem nowego dworku w Baczowie, własne gospodarstwo w tem miejscu. W r. 1693 był rektorem x. Stanisław Bielski; za jego czasów arenda baczowska wydzierżawioną została za 500 złp, zbudowano nowe pomieszkanie dla rządcy i owczarnię z pomieszkaniem dla owczarza i przybyło trzech osadników. W r. 1696 został rektorem x. Andrzej Strzemeski, za którego wyczyszczono w Baczowie dwa stawy i ogrodzono takowe płotami, zbudowano nową stajnię dla bydła, stodołę i zrestaurowano gorzelnię z destylarnią, w której sprawiono nowy kocioł do pędzenia gorzałki. Także zrestaurowano młyn koło stawu i wymurowano dwie chałupy dla nowoosiedlonych chałupników; na folwarku tutejszym rozmnożyło się bydło i owce. W r. 1699 rektorem był x. Hyacynt Wierżbicki, za którego rozmnożyło się tu znacznie bydło. W r. 1703 za rektoratu x. Marcina Rakowskiego nic zdziałano, nic nowego w tem miejscu. W r. 1703 rektorem obrano x. Marcina Janiszowskiego, który sprzedał ryby w stawach Baczowskich, których podówczas było dwa, założył nowy ogród kosztem 300 złp., pomnożył pasiekę. Ztąd też wysłano ryby na zarybienie stawów w Laszkach i za przykładem tutejszym pomnożono w okolicy wiele gospodarstw stawowych. W roku 1709 rektorem został Tomasz Parkowicz, za którego nic nie zdziałano. W r. 1711 nastąpił Stefan Poniński, za którego zbudowano nowy spichlerz, wyczyszczono stawy, otoczono nowym płotem ogrod i dziedziniec dworski i pomnożono pasiekę nowemi ulami. W r. 1714 nastąpił x. Marcin Trampczyński, który nic niewykazał w Baczynie, a po nim został w r. 1721 x. Jerzy Gongell, za którego założono trzeci staw w miejscu z młynem, wybudowano dwór nowy i założono drugą pasiekę. W r. 1725 obrany został x. Andrzej Ożga, a w r. 1728 Stefan Szczawiński; za ostatniego objęto obydwie wsie, Baczów i Podusilną w jedną administracyę z kąd dostarczano na potrzeb klasztoru lwowskiego rocznie do 400 korcy jęczmienia do wyrobu piwa, 300 korcy pszenicy celnej, owies na paszę dla koni, niemniej leguminy, ser, masło, jaja na potrzeby klasztorne, najbardziej zaś na przyjęcia gościnne (traktamenta) dla młodzieży szkolnej w czasie wycieczek świątecznych i na wakacye. Prowadzono też spory z sąsiedniemi dobrami o naruszenie granic, mianowicie z Sieniawską, dożywotniczką Narajowa, i mierniczym Bekierskim, dożywotnim posiadaczem Stratyna; tudzież Franciszkiem Kowalewskim, dzierżawcą wsi królewskiej Błotni. W roku 1731 obrany został rektorem x. Bartłomiej Luder, za którego nic nie wyszczególniono o Baczowie. W roku 1736 nastąpił x. Ignacy Moszczyński, który zbudował nową karczmę, lecz pomimo usilnych starań ówczesnego rządcy Jurskiego, podniesieniu gospodarstwa, przeszkadzała bardzo, długi czas trwająca niesłychana słota. W roku 1739 nastąpił x. Andrzej Siemiński, za którego nastał ogromny głód w kraju, musiano rozdawać zboże poddanym Baczowa i innym, jako jałmużnę, aby nie wychodzili ze wsi i nie marli z głodu. Po czem

nastąpiło ogromnie urodzajne lato, tak iż miejscami niechciano wszystkiego zboża z pola zbierać. W roku 1742 obrano rektorem x. Andrzeja Łączyńskiego, za którego przez wszystkie trzy lata wielkie były nieurodzaje i panował głód, że musiano za znaczne pieniądze zboże kupować i żywić niem poddanych. W roku 1745 był rektorem x. Władysław Żółtowski, propinacyę wypuszczono za 1050 złp. rocznie, a z innych użytków dostarczał rządca klasztorowi na święta i uroczystości, wszelkie potrzeby do kuchni i owies do stajni. Pasieka wielka wydawała rocznie do 30 cetn. miodu z woskiem, ale w roku 1744 z powodu wielkiej klęski na pszczoły znacznie mniej, w r. 1745 pomnożono ją znacznie i ulepszono; tak że i u poddanych pomnożono pasieki, który corocznie do 10 cetnarów miodu, jako dziesięcinę oddawali. Rozdzielono pomiędzy poddanych bydło, mianowicie krowy i owce, od których część podoju klasztorowi oddawano. Także płacili poddani czynsz znaczny, zwany Powołowszczyzna. Obok tych postępów gospodarstwa niepokoiły sąsiednie Państwa nieustannie prawie granice Baczowa, mianowicie od strony starostwa Rohatyńskiego, i przez dzierzawców sąsiedniego dobra król. Błotni, oraz i innych obywatelów, z powodu rozrzuconych kopców granicznych. Także obciążano wieś tę kontrybucyami dla wojska, uważając ją jako własność prywatną [1]). W tym też przeciągu czasu wybudowano w Baczowie nowy młyn i kilka chałup dla nowych poddanych, sprawiono nowy kocioł do gorzelni arendarzowi w roku 1743, a drugi w r. 1744 [2]). W roku 1752 rektorem został x. Bystrzanowski Wojciech, za którego nic nie wyszczególniono o gospodarstwie tutejszem. W roku 1755 obrany x. Wielowiejski Michał; za niego przyjęto nowego rządcę dóbr, uprawiono i zasiano grunta puste, oczyszczono stawy, ponaprawiano młyny, rozmnożono pasiekę, postawiono nowy magazyn na wódkę i nową gorzelnię. Co do granic poniósł Baczów wielki uszczerbek od strony Narajowa przez wojewodę ruskiego, księcia Jabłonowskiego, i od Błotni przez Cieszkowskiego, ówczesnego dzierzawcę, czemu się konwent nie mógł oprzeć, niejmając dokumentów, wskazujących wyraźnie jak szedł dawny dukt graniczny. Od strony Dusanowa również poczynił dziedzic tamtejszy Łoś, znaczne uszczerbki, niechcąc przystąpić nawet do porozumienia się w drodze ugody; nakazano przeto poddanym Baczowa, ażeby niewynajmowali pastwisk i sianożęci w Dusanowie, jak to się dotąd działo, tylko własne kosili, gdyż tym sposobem straciwszy dziedzic Dusanowa wielki dochód, prędzejby się do zgody nakłonił. Arendę wydzierzawiono za 1200 złp. rocznie. W roku 1756 obrany został x. Wereszczanka Dominik, za którego przyjęto nowego rządcę dóbr, i z Łosiem, dziedzicem Dusanowa, pogodzono się o granicę dobrowolnie. W roku 1760 nastał rektorem x. Maciej

---

1) W archiwum autora znachodzi się dokument, wyciąg z aktów grodzkich lwowskich z r. 1763 pod tytułem: *Taryffa Stipendiorum Militarium J. M. Ducis Sanguszko Capit. Cremencens. solvi debitorum ex Thesauro Regni emanat. oblata 1763 feria 5ta post Dominicam Iudica.* Taryfę tą nałożono podówczas na Baczów pogłównego podatku złotych 5, groszy 29 i pieniążków 13 dla chorągwi pancernej (*cohortis lanceatae*) pięćdziesiąt koni mającej, niegdyś Cetnera wojew. smoleńskiego, a praesens zas. księcia Sanguszki, starosty krzemienieckiego, (ob. Pogłówne).

2) Ustanowiono podówczas odległość Baczowa od Lwowa na 8 mil.

Szembek, za którego arenda Baczowa wynajętą została za 1300 złp. W roku 1764 został rektorem x. Ignacy Borowski, który przewodniczył konwentem lwowskim aż do czasu zniesienia Zakonu. Ten oprocz trwałej i wygodnej rezydencyi w Baczowie, pozostawił wszystkie budynki opustoszałe i stare; również i zbiory niedostateczne, arenda Baczowa z Podusilną wynajmowaną była za 1350 złp. rocznie. Podymnego nie płacono z tych dóbr aż do r. 1768; w którym uchwalono jedną i pół szesnastki dymu z Baczowa, a pół i ćwierć szesnastki dymu z Podusilny [1]). Po zniesieniu zakonu jezuickiego w r. 1773 zajął c. k. rząd austryacki wszystkie ich posiadłości, a między temi Baczów z Podusilną, oszacowane w roku 1774 na 209.464 złp. W r. 1775 porozrzucano samowolnie kopce graniczne od strony Dusanowa przez officyalistów ówczesnej dziedziczki Bielskiej, kasztel. bełzkiej [2]). W r. 1777 odprzedał c. k. rząd austryacki dobra Baczowskie Tadeuszowi Bobrowskiemu za 38.262 złr. 30 kr. w. w. [3]). Po jego bezpotomnem zejściu i ugodą z pozostałą po nim wdową, Magdalenną z Wisłockich Bobrowską, zdziałaną we Lwowie 28 stycznia 1791 r., przypadły dobra Baczowskie z Podusilną na ojca zmarłego, Michała Bobrowskiego, podkomorzego król., a za rządów austryackich, konsyliarza appellacyjnego [4]). Od Michała Bobrowskiego nabył dobra te Józef Antoni Gromnicki, który donacyą w Baczowie dnia 2 marca 1809 wydaną, odstąpił je synowi swemu Janowi, za 140.000 złp. [5]). Działem majątku z działanym w Stanisławowie dnia 27 lipca 1835 pomiędzy sukcessorami Jana Gromnickiego, marszałka powiatowego cesarstwa moskiewskiego, przypadły dobra Baczowskie z Wojciechowicami na schedę córki Jana, Julię z Gromnickich Starzeńską [6]). Wskutek kon-

---

1) Przekonywują o tem znachodzące się w archiwum autora taryfy z r. 1713 i 1768.

2) W skutek tej samowolności przedsięwzięto ze strony c. k. rządu, urzędowe kroki, poustawiano dawne znaki graniczne, i zagrożono pod karą pieniężną takowe naruszać. (Odnoszące się do tego akta, są w archiwum autora). Pretensye jakowe stawiano w tenczas ze strony dziedziczki Dusanowa, zostały jak to się poprzednio wyrzekło, załatwione w drodze ugody między Jezuitami i Łosiem w r. 1756.

3) Kontrakt ten zaciągnięty w Tabuli krajowej w księdze: *Lib. Novor. Contractor.* T. VI. p. 409.

4) Odnoszące się do tych spraw dokumenta urzędowe, oraz ugoda z dnia 28 stycznia 1791 r. w autentycznym odpisie znachodzą się w archiw. autora jako przytomnemi tej ugodzie podpisali się Józef z Choi Chojecki W. marszałek i stanów Galicji deputat i Tobiasz Deboli (*Lib. Contr. novor.* T. 51. p. 201).

5) Józef Antoni Gromnicki pisał się z Omelany; przytomni temu aktowi świadkowie podpisali się Władysław na Brzosniowie Brzosniowski, Stanisław Ropalewski, Józef Majewski i ekonom Baczewski. (Lib. Instr. T. 58, pag. 177). O rodzinie Gromnickich, o których żaden heraldyk dotąd nie dotknął, przypomniał Maurycy hr. Dzieduszycki w Kronice domowej Dzieduszyckich, str. 430, gdzie podaje, iż pochodzą z Litwy, gdzie ojciec Józefa Antoniego, Jan Gromnicki, był podczaszym liwskim, a dziad Mikołaj, chorążym nowogrodzkim. W roku 1752 był Andrzej Gromnicki, cześnik bracławski, sub-delegatem grodu lwowskiego i miał za żonę Katarzynę Dąbrowską, których syna. Michała, Józef Antoni w onym roku (jak świadczą metryki katedry lwowskiej) do chrztu trzymał.

6) Do działu majątku po Janie Gromnickim, marszałku pow. cesarstwa rosyjskiego i Maurycego Gromnickiego, syna, należały: Julia z hrab. Dziedu-

traktu między Leopoldem hr. Starzeńskim, mężem Julii, a hr. Michałem Baworowskim w r 1858, nabył ostatni Baczów z Podusilną [1]), za które to dobra wymierzono w r. 1856 kapitał indemnizacyjny w kwocie 13.748 złr. 30 ct. m. k. za Baczów, a 8.426 złr. 30 ct. m. k. za Podusilnę Donacyą z dnia 14 listopada 1871 odstąpił Michał hr. Baworowski dobra Baczowskie Leontynie z hr. Baworowskich, hr. Starzeńskiej [2]), która je w krótce kontraktem z dnia 23 czerwca 1872 r. odprzedała Piotrowi Müllerowi za kwotę 100.000 złr. w. a. [3]), który je dotąd posiada. Cerkiew drewniana gr. kat. w Baczowie pod wezwaniem Ochrzczenia Chryst. Pana, niemniej kapelania, dawniej parafia, obrz. ruskiego przy niej, nie wiadomo kiedy zbudowana. Obecnie w restauracyi. Dochód parafialny niewielki [4]). Szkołę trywialną w tem miejscu założyła gmina w r. 1869 z dotacyą roczną 70 złr. w gotówce, 14 mierzyc zboża, 12 fur drzewa na opał, 1 morg pola z posługą szkolną. Zdolnych do szkoły dzieci w r. 1873 było 36 chłopców i 38 dziewcząt, chodziło do szkoły 24 chłopców i 14 dziewcząt.

Baczyczyn, czyli Bączyczyn, ob. Baczyn.

Baczyn, w dawnych dokumentach Baczyczyn lub Baczeń morawicki, często zaś Bączyn lub Buczyn mylnie zwana wioska i gmina w pow. krakowskim (niegdyś też w pow. i wojew. krakowskim), położona w pośród leśnych wzgórz przy drodze Mników-Tęczyńskiej, w odległości od starostwa pow. w Krakowie 2 ½ mili, od sądu pow. i poczty w Liszkach 1 milę, od parafii łac. w Morawicy ¾ m. Graniczy od wschodu z Chrośną, od południa z Mnikowem i Czułowem, od zachodu z Sanką i Frywaldem, od północy z Brzoskwiną [5]); naturalną

szyckich Gromnicka, dama orderu krzyża gwiazdzistego, pozostała po Janie wdowa († 1851), oraz dzieci tychże: Franciszka z Gromnickich hr. Łosiowa, Józef Gromnicki, i Julia z Gromnickich, hr. Starzeńska; do spadku, oprócz Baczowa i Podusilny, należały jeszcze: Wojciechowice w brzeżańskim cyrkule, Łowczyce, Kijowiec, Derżów i Ostra w cyrk. stryjskim i Laskowce w cyrkule czortkowskim. Rozdzielono dobra te na trzy schedy. Julia z hrab. Dzieduszyckich Gromnicka, zrzekła się swych części na rzecz dzieci. (Instrum. T. 416, 59). Przypomina o niej także p. hr. Maur. Dzieduszycki w Kronice rodzinnej na str 430, niemniej i o mężu jej Janie Gromnickim, który w 1816 r. po przywróceniu obw. Tarnopolskiego do Austryi wraz z innymi w tym celu od obywatelstwa wybranymi delegatami, a to: Adamem hr. Baworowskim, Jędrzejem Szumlańskim, Franciszkiem Korytowskim, Karolem ks. Ponińskim i t. d. składał w ręce c. k. komisarza rządowego Stutterheima hołd poddaństwa Rządowi austryackiemu.

1) *Lib. Instrum.* T. 904, p. 304 w Tabuli kraj.

2) *Lib. Instrum.* T. 1255, p. 259.

3) *Lib. Instrum.* T. 1248, p. 410.

4) Na mocy ugody między dworem a gr. kat. cerkwią w Baczowie z filią w Podusilnej z d. 19 kwietnia 1873, zapewniono proboszczowi tutejszemu bezpłatny wywóz 14 sążni drzewa lupanego z pnia rąbanego z lasów baczowskich, w takim gatunku, jakowy się w lesie znajduje. (*Lib. Instrum.* 1287, p. 315.)

5) Długosz w dziele swem: *Liber beneficiorum diece. Cracoviens.* T. III, str. 189 przytacza, iż graniczyła ta wieś z Sanką (Szosnką), Morawicą, Chroszną, Mnikowem, Czułowem i Rybną. Granice z Sanką, czyli ówczesną Szosnką, uregulowano w r. 1357, jak to nas przekonywuje zeznanie Grzegorza ze Sosnki, w Krakowie na rzecz opactwa Tynieckiego, przedrukowane w Kodeksie dyplomatycznym Tynieckim T. I, str. 98, (ob. także Łepkowskiego: Przegląd zabytków przeszłości w okolicy Krakowa. Warszawa, 1863 r. str. 41).

granicę od Czułowa tworzy po części koryto potoka Lacha czyli Zalaska (ob.) zwanego. Przestrzeń gminy zajmuje według najnowszego pomiaru 342 mg. [1]); a to: 97 morgów roli, 13 mg. łąk, 1 mg. ogrodu, 33 mg. pastwiska, 133 mg. lasu [2]), 1 mg. pod zabudowania, i 14 mg. nieuprawnego gruntu. Cała wioska, rozłożona na południowym stoku przeciągających tędy z pod Brenowic ku Mnikowu wzgórz leśnych, których główna formacya wewnętrzna zajmuje silne pokłady wapienia jurasowego i pokryta górną warstwą piasku żółtawego; miejscami znachodzą się pokłady piaskowca karpackiego i wapienia piasczystego, oraz gniazda węgli ziemnych [3]). W wapieniu tutejszym i towarzyszących mu konglomeratach znachodzi się mnóstwo skamieniałości, wskazujących na wiek pokładów tutejszych, najwięcej jest Terebratulów i Pecteów; rzadziej znachodzi się: *Trochus multicinatus* i *Belemnites subhastatus*, *Ammonites planulatus*, i inne; w lesie od granicy Sanki, znachodzi się także gniazdami i porfir [4]). Dolina nad potokiem Zalaską [5]), zajmuje częściowo nieosuszone dotąd bagniska, lub łąki i pastwiska, w miejscu których istniało dawniej kilka stawów zarybionych, a po których dziś tylko mały stawek, czyli raczej sadzawka pozostała. Tymi moczarami przepływał dawniej potok Zalaska, pędząc kilka młynów. Dziś istnieje w Baczynie tylko jeden, jednokołowy młyn, własność Pazdziery, położony w odosobnieniu po za lasem Baczyńskim w odległości $^1/_4$ mili ode wsi, ku zachodniej stronie [6]). Szerokość potoka przy młynie Pazdziery jest 3", nurt 6", wysokość brzegów 1"; brzegi są tu po większej części popodrywane, szczególnie w dalszym przepływie w obręb gminy Czułowa, gdzie uchodzi doń z lewego brzegu mała struga, wychodząca z pod skał wapnistych w obrębie tej gminy. Ryb w tym miejscu mało, najwięcej drobnego białorybu; dawniej było tu mnóstwo raków i ptactwa dzikiego w lesie [7]).

---

1) Według pomiaru dawniejszego, z czasów Rzeczypospolitej krakowskiej zajmował obszar tej wsi 327 morgów, z tych 6 mg. łąk i ogrodów, 7 mg. pastwisk i 181 mg. lasu, należących do obszaru dworskiego; a 97 mg. roli, 8 mg. łąk i ogrodów, 26 mg. pastwisk do mniejszych posiadłości.

2) Lasy tutejsze wysokopienne, zostawione według komisyi katastralnoj z roku 1864, dostarczyć mogą w przeciągu stoletniego turnusu, rocznie 90 sągów drzewa bukowego, 10 sągów drzewa dębowego i 110 sągów drzewa sosnowego; z tąd zaś czysty dochód roczny 146 złr. 10 ct. w a.

3) Ob. Hoheneggera: *Geognostische Karte des ehemaligen Gebieths von Krakau* i Marszyckiego: Hidrografia miasta Krakowa i jego okręgu. Kraków, 1847 r., str 8, 59 i 63, niemniej Zeuschnera artykuł w czasopiśmie niemieckim: Leonhards *Jahrbuch für Mineralogie, Geognosie und Petrefactenkunde* 1833, str. 534 pod tyt: *Bemerkungen über die geognostische Beschaffenheit von Sanka.*

4) Zeuschner w powyższej swej rozprawie w roczniku Leonharda 1833, na str. 539 i 541, przypomina o niektórych skamieniałościach tutejszych wymienia tylko: *Terebratula bullata* i *Terebratula multiplicata*, jako w Baczynie znalezione.

5) Długosz w *Liber Beneficiorum*. T. III, str. 189, mieni go także Wielką rzeką (Wyelka rzeka), przy którym istniał podówczas młyn czynszowy i drugi Barcziczyn zwany.

6) Młyn ten poniekąd Baczynkiem (ob) zwany, według nowszych wykazów katastralnych z r. 1865 (w archiwum autora), przemiela rocznie 600 mierzyc rozmaitego zboża, przerabiając je na 450 cetnarów rozmaitej mąki.

7) Dokładny opis tego potoku znachodzi się w Marszyckiego: *Hidrografia miasta Krakowa i jego okręgu*, str. 63.

Co do urodzajności, gleba tutejsza z powodu przeważających pokładów piaskowych i ziemi sapowatej, już do mniej urodzajnych, tak zwanych żytnich gruntów, policzaną bywa, produkcja roczna, według dat katastralno-urzędowych, obrachowaną jest na 257 korcy żyta (ozimego), 64 korcy jęczmienia, 197 korcy owsa, 35 korcy breczki, 527 korcy kartofli, 205 cetnarów kwaśnego siana, 121 sągów drzewa twardego, 386 cetn. słomy żytniej, 96 cetn. jęczmiennej, 296 cetn. słomy owsianej, 100 kóp kapusty, i 20 mierzyc buraków. Florę tutejszą badał i opisał Dr. Berdau [1]). Cała gmina Baczyńska liczy tylko 13 chat drewnianych, włościańskich [2]), porozrzucanych po lewym brzegu Zalaski, około 22 rodzin [3]) i 110 mieszk. obrz. łac., z tych 13 gospodarzów [4]), 1 chałupnik, 1 mielnik, 5 zarobników i 90 kobiet i dzieci. Żydów tu nie ma. Wszyscy mieszkańcy żywią się z uprawy roli, oraz zarobkowania po za obrębem swej wsi, a niektórzy trudnili się dawniej handlarstwem. Chów bydła dla braku pastwisk, jest nader szczupłym [5]). Obyczaje i zwyczaje ludu tutejszego, i w okolicy, przedstawił nam Kolberg w swym opisie ludu krakowskiego [6]). Majątek gminny jest nader szczupły, składa się z 6 morgów 1330 □ sąż. pastwiska, z którego katastralny dochód na 52 kr. w. a. obrachowano, oraz z kapitału w obligacyach 414 złr. 37 ct.; wynajmywane przez urząd gminny polowanie we wsi, przynosi też rocznie 5 złr. czystego dochodu. tenże nie stanowi jednak stałą rubrykę majątku gminnego. Pieczęć gminna mała podługowato-okrągła, zawiera w środku tylko pojedyńczy napis, w górze nieco większymi literami: GMINA, u dołu mniejszymi trochę: BACZYN.

Wieś Baczyn, szczyci się odległą starożytnością, gdyż wspominaną bywa w dawnych dokumentach tynieckich już w XIII i XIV wieku, pod nazwą Baczyczyn, czyli Bączyczyn, należąc w części do hrabstwa tęczyńskiego w części do klasztoru tynieckiego. Część Tęczyńską zwano dawniej także Baczynem brzoskwińskim [7]), która wcieloną jest

---

1) Ob. Berdaua: Flora okolic Krakowa. Kraków 1859 r., także nowsze, dzieło Józefa Knappa: *Die bisher bekannten Pflanzen Galiziens und der Bukowina Wien*, 1872 r., w którem autor zjednoczył w krótkości wszystkie dotąd wyszłe dzieła botaniczne o florze Galicyjskiej i Krakowa.

2) W r. 1807 liczono tu 12 domów i 101 mieszkań., między temi 22 rodzin, 10 chałupników, 1 zarobnik, 81 kobiet i dzieci. W r. 1808 liczono już 105 mieszk.

3) Nazwy rodzin tutejszych są: Pazdziera 1 rodz., Dukała 2 roda., Telefin 1 r., Korbel 1 rodz., Suslik 1 rodz., Wojcik 3 rodz., Drabik 1 rodz., Bogdalik, 1 rodz., Czechowski 1 rodz., Wesołowski 1 rodz., Rzewuski 1 rodz.

4) Najwięcej podatku opłacają Kazimierz Pazdziera 10 złr. 11 ct., między temi zarobkowego 4 złr. 80 ct; Jan Czechowski 5 złr. 71 ct.; Marya Suslik 5 złr. 7 ct.; Jan Korbel 4 złr. 14 ct. Według opisów katastalnych z r. 1865 było tu 6¾ gospodarzów i 7 zagrodników.

5) W r. 1807 liczono tu tylko 1 konia, 3 woły i 16 krów. W r. 1865 liczono tu 6 koni, 2 woły, 24 krów, 10 jarek i 4 sztuk nierogacizny; owiec wcale nieho dują.

6) Osk. Kolberga: Lud, jego zwyczaje, sposób życia, mowa, podania, przysłowia, obrzędy, gusła, zabawy, pieśni, muzyka i tańcy w Krakowskiem, część I. Kraków 1872 r.

7) Pod tą nazwą zaciągniętą jest w księgach tabularnych, gdzie też stanowi własne ciało tabularne.

dziś po większej części w obręb sąsiedniej gminy Brzoskwini. Długosz w dziele swem *Liber Beneficiorum*, podaję ją jako ówczesną własność Gabryela z Tęczyna, z której oddawano dziesięcinę do kościoła parafialnego w Morawicy [1]). Część klasztoru Tynieckiego, zwana także Baczynem morawickim [2]), stanowiła dawniej według Długosza siedem łanów kmiecych, z których oprócz czynszów, dawano po 12 jaj, cztery kury, dwa sery i osyp (oszyep); odrabiano jutrzynię i roboty orne, oraz około żęcia i zwożenia zboża, tudzież powaby; karczmy, ogrodników i folwarku dworskiego podówczas tu niebyło. Ze wszystkich pól w tej wsi oddawano dziesięcinę probostwu w Morawicy, którą odbierało dwóch księży naprzemian kolejno. Oprócz młyna zwanego Barcziczyn, istniał drugi młyn nad potokem *(flumine)* Wielga rzeka (ob.), z którego płacono klasztorowi trzy marki (grzywny) rocznego czynszu, mając pola i łąki [3]). Co się tyczy granic, wiedli mnichi tynieccy częste spory ze sąsiadami, mianowicie co do granic z Mnikowem, Czułowem i Rybną. W rozpołożeniu dawnego obszaru Baczyna, widzimy dziś trzy gminy Baczyn, Brzoskwinię i Frywald, w pierwotnym jednak stanie przetrwał Baczyn aż do czasu podziału Polski. Około roku 1778 znachodzimy tę wieś już w spisie miejscowości należących do hrabstwa tęczyńskiego, ówczesnej posiadłości książąt Czartoryskich [4]). W skutek ugodzonego podziału majątku rodzicielskiego, między Adamem księciem Czartoryskim, jenerałem ziem Podolskich, i Izabellą, z książąt Czartoryskich, księżną Lubomirską, żoną Stanisława księcia Lubomirskiego, zawartego w Warszawie 1 czerwca 1778 i tamże do metryk królewskich zaciągniętego, przeszedł Baczyn w posiadanie księżny Lubomirskiej, a późniejszym działem majątku po księżnie Lubomirskiej, w posiadłość Potockich; dziś jest własnością spadkobierców po Adamie hr. Potockim (ob. Tęczyńskie hrabstwo).

Baczyn góra i △ tryg. w obrębie gminy Brzoskwinia w pow. krakowskim, wzniosła o 188'3 nad pow. m. [5]), z pokładami wapienia jurasowego. Do licznych skamieniałości tutejszych, należą ammonity

---

1) Ob. Długosza: *Libeer Bneficiorum* (wydanie Przezdzieckiego). T. II, str. 45. „*Bacsyczyn, villa sub parochia de Morawycze sita, cujus haeres Gabriel de Thanczin, in qua sunt lanei cmethonales, item molendinum de proprietate monasterii Thynczensis, habentes agros speciales, de quibus omnibus solvitur et conducitur decima manipularis et canapalis pro ecclesia in Morawycze*".

2) Pod nazwą Baczyn morawicki zaciągniętą jest ta część Baczyna także w Tabuli krajowej i stanowi osobne ciało tabularne.

3) Ob. *Liber beneficiorum* Długosza (wydanie Przezdzieckiego). T. III, str. 189. *Bacsyczyn, villa sub parochia de Morawicza sita, cujus proprietas ad monasterium Thinciese pertinet. In qua sunt septem lanei cmethonales. &. &.*

4) Zaciągnięte w Tabuli krajowej hrabstwo Tęczyńskie, oszacowane w r. 1778 na 1,206,791 złp. 12 gr. i 4 denary polskie, składało się ze wsi: Tęczyn, Tęczynek, Ruduo, Nowiowa Góra, Zalas, Młynki, Frywald, Filipowice, Wola Filipowska, Krzeszowice, Miękiny, Ostrzęznica, Myslichowice, Siersza, Wodna, Czyżowice, Groziec, Nowa góra, Morawica mała, Baczeń morawicki, Baczyn brzoskwiński, Chizosna, Cholerzyna, Czerna, Psary i Nielepica.

5) Ob. Map. Kummersberga T. 7. m. XLI i 12, oraz d-ra Altha rozprawę: „Rzut oka na kształt powierzchni Galicyi i Bukowiny" w Rocsniku Tow Naukow. krakow. T. V., str. 365.

i terebratule, rzadsze są belemnity, z których tylko jeden gatunek *Belemnites subhastatus*, w kilku odmianach znachodzi się. Znachodząca się tu *Terebratula bisuffareinata* Schoth., przemieniona całkiem w kwarc, zawiera wewnątrz krzyształy ametystowe. Margiel wapienny, znachodzący się także wewnątrz tej góry, używano dawniej do wypalania wapna. Miejscami znachodzą się też ułamki wapienia czerwoniawego podobnego do porfiru.

Baczyn, mylnie Barczyn zwana wieś i gmina w powiecie Wadowickim (niegdyś w powiecie szczerzeckim, wojew krakowskiego), rozłożona w dolinie nad potokiem Palecką porozrzucanemi po wzgórzach i parowach, spadających do pomienionej doliny, pojedyńczemi zagrodami i dworzyszczami, w odległości od starostwa powiat. w Wadowicach 3 mil, od sądu pow. w Kalwaryi 1¼ mil, od poczty w Lanckoronie 1 milę, a od parafii łac. w Budzowie ⅛ mil. [1]). Graniczy od wschodu z gminą Palczą i Harbutowicami, od południa z gminą Bieńkówką i Jachówką, od zachodu z Budzowem i Zachełmną, od północy z Skawinkami. Naturalną granicę stanowi strumyk Potok górny zwany, w stronie wschodniej, między tą gminą a Palczą. Środkiem wsi przepływa potok Paleczka (ob.) w kierunku zachodnim, tworząc znacznie głęboką dolinę pomiędzy dwoma, od strony północnej i południowej wznoszącemi się pasmami gór, które już do drugiego rzędu wzniesień przedkarpackich, do tak zwanego niżnego Beskidu należą. Wzgórza po stronie południowej są wznioślejsze, gdy po stronie północnej są o wiele niższe. Z tych ostatnich wypływa w obrębie Baczyna kilka małych strumyków, mianowicie wyżwspomniany Potok górny i strumień Baczyński dawniej Baniówski, zwany; obadwa wchodzą do Paleczki od prawego brzegu. Wewnętrzny skład gór tutejszych należy do górutworu eocenicznego, w którym pod przewagą piaskowca pospolitego, znachodzą się możne warstwy wapieni, łupku menelitowego i glinki. Powierzchnia ziemi tutejszej jest po większej części po wzgórzach szutrowata i glinkowo-piaskowata, w dolinie tylko znachodzą się pokłady ziemi napływowej, nieco urodzajniejszej, z tąd też gleba gruntów baczyńskich, do lichszych, to jest mniej urodzajnych zalicza się. Cała przestrzeń gminy baczyńskiej zajmuje według katastru prowizorycznego z 1820 r. około 1189 morgów, z tych należą 55 mg. roli, 6 mg. łąk i ogrodów, 6 mg. pastwisk i 105 mg. lasów do obszaru dworskiego, zaś 398 mg. pola ornego, 49 mg. łąk i ogrodów, 307 mg. pastwisk i 263 mg. lasu do mniejszych posiadłości Grunta włościańskie dzielą się na Role i Zarębki, noszące nazwy swych pierwotnych pasiadaczy [2]). Środkiem gminy przechodzi drożyna mała (komunikacya), kamienistą doliną nad potokiem Paleczką, z Baczyna

---

1) Do roku 1852 należała wieś Baczyn do parafii łac. w Lanckoronie, lecz po utworzeniu filii paraf. w Budzowie, przyłączono ją do tej parafii.

2) Nazwy ról tutejszych są następujące: Potyrówka, Gielatówka, Kwasnówka, Drozdówka, Zarębówka, Pękałówka, Drabiniówka czyli Drozdówka, Pyrdkówka lub Sternalówka, Ruskówka, Kozłówka czyli Płoniówka, Sabatówka, Młynarczykówka; dalej zarębki: Łampkówka górna, Gorykówka, Baniówka, Liszkówka, Sularzówka, Szkołówka, Łapówka czyli Łampkówka dolna, Szypolówka, Wronówka, Pająkówka i Gulasnówka czyli Zarębkówka sołtystwo dworskie. Z tych wszystkich ról i zarębków pobiera dotąd mesne pleban Budzówki.

na Palczę, z tąd na Harbutowice do gościńca rządowego karpackiego (ob.) w Sułkowicach [1]). Z tą drożyną krzyżuje się tu kilka mniejszych drożyn polowych, utrzymywanych przez gminę [2]). Cała wieś liczy obecnie 102 domów [3]), 114 rodzin [4]), i 582 mieszkańców; z tych 570 obrz. łac. i 12 żydów [5]). Co do zarobkowości dzieli się ludność tutejsza na 1 oficyalistę prywatnego, 68 gospodarzów [6]), 31 chałupników, 2 rzemieślników, 84 zarobników i sług, 395 kobiet i dzieci. Mieszkańcy tutejsi z powodu lichej gleby, szukają po większej części zarobku w obcyznie, lub trudnią się obok rolnictwa, przemysłem domowym. Chów bydła zaniedbany [7]). Wszyscy mieszkańcy tutejsi liczą się już do szczepu Górali z pod Babiej góry (ob. Babiogórcy). Pomiędzy mieszkańcami znachodzi się wiele ludności zdradzających obce pochodzenie, teutońskie, i są niezawodnie potomkami, osiedlonych tu w XIV wieku Niemców. Majątek gminny nieznaczny. Pieczęć gminna malutka, wielkości półdwudziestówki, owalna, przedstawia we środku konia zwróconego ku lewej ręce, na wierzchu w otoku napis: WIEŚ BACZYN, niżej po lewej stronie konia N°, po drugiej liczba 33.

---

1) O drożynie tej, znanej także pod nazwą drogi Baczyńskiej, wspomina także x. Janota w dziełku swem: Wiadomości o Żywieczyznie Cieszyn, 1859, str. 91.

2) W roku 1868 wystąpili włościanie tutejsi z renitencyą przeciw naprawie dróg w obszarze dworskim; sprawę tę rozstrzygnął jednak Wydział krajowy na ich nie korzyść, powołując się na ustawę drogową, według której obszar dworski tylko potrzebny materyał, gmina zaś robociznę do reperacyi dróg w całej gminie dostarczać winny.

3) W roku 1780 liczyła gmina baczyńska 74 domów drewnianych, bez innych przybudowań; w r. 1824 zaś 100 domów. Według organizacyi w r. 1780 należała wieś Baczyn do obwodu wielickiego pow. zatorskiego. W r. 1807 liczono tu 84 domów drewnianych, 2 lepianki i 1 sołtyskie zabudowanie z drzewa; dworu tu w tym roku nie było.

4) Rodzin włościańskich liczono tu w 1780 r. 85, w 1824 zaś 159. Nazwy obecnie istniejących rodzin w tem miejscu są: Liszka 6 rodz., Burliga 2 rodz., Kępa 1 rodz., Putyra 3 rodz., Pieczara 1 rodz., Kiepura 2 rodz., Pakuła 3 rodz., Pękała 1 rodz., Prymula 1 rodz., Nieszkula 1 rodz., Żabała 1 rodz., Smugała 1 rodz., Zaręba 5 rodz., Mirocha 6 rodz., Drubina 5 rodz., Patyna 2 rodz., Malina 2 rodz., Gielata 5 rodz., Tnja 1 rodz., Nędza 1 rodz., Łuczak 7 rodz., Pawlak 1 rodz., Matuszak 1 rodz., Dudziak 2 rodz., Pająk 1 rodz., Lenik 2 rodz., Świątek 1 rodz., Hodurek 2 rodz., Młynek 2 rodz., Zgudziak 1 rodz., Nieciąg 3 rodz., Pawluk 1 rodz., Ignacuk 1 rodz., Młynarczyk 1 rodz., Świerk 1 rodz., Sularz 2 rodz., Salan 1 rodz., Sitarz 3 rodz., Silon 1 rodz., Skopień 1 rodz., Sawaj 2 rodz., Duraj 1 rodz., Mętel 1 rodz. Kąkol 3 rodz., Dobosz 2 rodz., Got 1 rodz., Mikuć 1 rodz., Piasiński 1 rodz., Kwaśniowski 2 rodz., Klimowski 1 rodz.

5) Ludności liczono tu w 1780 roku 433 dusz, wszyscy obrz. łac., między temi: 2 gospodarzów gruntowych, 87 zagrodników i chałupników, 14 zarobników, 332 kobiet i dzieci; w roku 1824 liczono tu 635 mieszk., między temi: 50 gospodarzów, 1 chałupnika, 91 zarobników i sług i 492 kobiet i dzieci.

6) Najwięcej podatku opłacają dziś: Liszka Walenty 8 złr. 22 ct., Piasiński Adam 6 złr. 91 ct., Łuczak Michał 6 złr. 32 ct., Putyra Jan 6 złr. 18 ct.

7) Ilość bydła w tem miejscu liczy się na 53 koni, 30 wołów, 311 krów, 84 owiec i 113 rierogacizny. W roku 1824 liczono tu 46 koni, 24 woły, 296 krów i 76 owiec. Roczny zbiór zboża podawany bywa na 223 korcy żyta, 257 korcy jęczmienia, 1781 korcy owsa 1904 korcy ziemniaków; sieją tu też nieco prosa i tatarki.

Wieś Baczyn powstała w XIV wieku, na korczunkach leśnych, należących do klucza lanckorońskiego, będącego podówczas własnością braci z Brzezia Zadorczyków, którym król Kazimierz W. około roku 1370 okolicę tutejszą na własność oddał. Osadę tę zaludnioną przemysłowcami czeskiemi i niemieckiemi, nawiedziła około roku 1410 okropna klęska głodu i moru, z przyczyny której wiele osadników pomarło, wielu zaś dobrowolnie opuściło nieprzychylne miejsce. Około roku 1501 Jarosław Łaski, dziedzic lanckorońszczyzny, przypomina o fabryce, którą był założył w Baczynie, lecz o kilkadziesiąt lat później, widzimy już wieś Baczyn jako przynależącą do starostwa lanckorońskiego. W roku 1538 Mikołaj Wolski, star. lanckoroński, kaszt. sandomirski, podniósł na nowo upadłą, i zaledwie z kilkunastu zagrodników, składającą się osadę baczyńską, osiedlając w niej mieszkańców z innych okolic kraju. Założono podówczas w Baczynie także i sołtystwo, czyli raczej wójtowstwo (*scultetia*) [1]). W roku 1576 zajął był zamek lanckoroński i starostwo, głośny stronnik domu rakuskiego, Wojciech Łaski, wojew. sieradzki, a z załogą swą, z Niemców i Wołochów składającą się w Lanckoronie, łupił i zdzierał osady okoliczne, z tąd też nowe wyludnienie się tej wsi, a nawet wielu z mieszkańców tutejszych zabranych przemocą do niewoli, lub z ochoty przyłączyło się do ordy łupieżców, przeciw którym król Stefan musiał użyć przemocy wojskowej (ob. Łanckorońskie starostwo). Na początku XVII wieku Mikołaj na Zebrzydowicach Zebrzydowski wojew. krakowski, star. lanckoroński, rozprzestrzenił znowu nieco osadę baczyńską. Wczasie wojny szwedzkiej w roku 1655, osiedliło się tu też kilku włościan z pod Lanckorony, uciekając przed łupieżą szwedzką. W roku 1689 ówczesny starosta lanckoroński, Michał Czartoryski, wojew. sandomirski, wszczął spór z ówczesnym posiadaczem wojtowstwa tutejszego, Górskim, który to spór załatwiony został w kilka lat potem, przez trybunał królewski [2]). W roku 1751 wnieśli włościanie starostwa lanckorońskiego do króla zażalenie na ówczesnego dzierzawcy tegoż starostwa, Jozefa hr. Wielopolskiego, względem nadużyć, jakowych się tenże na włościanach dopuszczał, szczególnie względem odbywania robocizn, oderwania gruntów, nakładania czynszów i innych krzywd, które to zażalenia załatwiono również dekretem królewskim w roku 1765 [3]). Po zaborze austryackim nabyła starostwo lanckorońskie, wraz

1) Według wyciągu z Kolendy warszawskiej na rok 1772 (umieszczonego w Dodatku do Gazety Lwowskiej 1853 r. str. 82) wymienione jest jako sołtystwo, pod nazwą Barczyn, gdy jednak w aktach rządowych i w Tabuli jako wójtostwo jest zaciągnięte. Opłacało kwartę roczną w kwocie 58 złr. 2 gro. i 17 denar.

2) W metrykach koronnych warszawskich jest zaciągnięty dekret królewski w tej sprawie pod tytułem: *Decretum inter Górski actorem, et Czartoryski citatem, rationem deoccupationis Scultetiae in villa Baczyn, Capiteneat. Lanckoronensis A. 1689 ad 1691.*

3) Dekret królewski w tej sprawie zapadły, jest także wciągnięty w metrykach koronnych w następującej treści: „Dekret między starostą Lanckorońskim, Wielopolskim z jednej, a poddanymi wsiów: Kostkowa, Wieprzec, Jackówka, Baczyn, Bogdanówka, Żarnówka, Trzebnśnia, Zawada, Biała, Jaszczyn, Budzow, Skawica, Jasienica, Palcze, Harbuzowica, Izdebnik, Skawinki, Zachełmna, Maków, Siedlnia y innych względem odbywania robocizn, oderwania gruntów, czynszów y innych krzywd. A. 1751 ad 1765“.

z Baczynèm i innemi wsiami, wdrodze kupna kontraktem z dnia 15. stycznia 1777 roku we Lwowie spisanym, Franciszka księżniczka Kurlandzka [1]). Córka jej Maria, pierwszego małżeństwa księżniczka Sabaudyi-Carignan, 2° księżniczka Montleart, wniosła klucz lanckoroński w dziedzictwo ostatniej rodziny; według podziału majątkowego z dnia 31 grudnia 1868 i 5 stycznia 1869 zostały dzieci jej: Augusta i Maurycy, książęta Montlearscy, w dwóch równych częściach dziedzicami dóbr lanckorońskich (ob. starostwo Lanckorońskie).

Baczyn brzoskwiński, pod tą nazwą zaciągniętą jest w Tabuli krajowej część wsi Baczyna, w pow. krakowskim, stanowiąca osobne ciało tabularne, ob. Baczyn.

Baczyn morawiecki, pod tą nazwą zaciągniętą jest w Tabuli krajowej część wsi Baczyna, w pow. krakowskim, stanowiąca osobne ciało tabularne, należąca dawniej opactwu Benedyktynów w Tyńcu, ob. Baczyn.

Baczyn, góra leśna, na granicy wsi Lipowy ze Szczyrkiem, w pow. żywieckim, stanowiąca od dawna punkt graniczny między państwem żywieckim i łodygowskim; należy jednak w większej części do państwa żywieckiego [2]). Wyniosłość tej góry dochodzi przeszło 3900 stóp nad pow. m.; na północno-zachodnim stoku tej góry była dawniej sławna polana, na którą dotąd prowadzi drożyna leśna ze wsi Szczyrka, przekształcona dziś skrzętną gospodarką leśną państwa łodygowskiego w bujny las szpilkowy. Po stronie południowej, w obrębie gm. Lipowy, znachodzi się tu wiele źródłowisk, z których wypływają strumyki Malinowskie zwane, uchodzące w kierunku południowo-wschodnim do potoku Lesny (ob.).

Baczyna, przys. gminy Dzierzaniny w pow. brzeskim, składający się z kilku chat włościańskich (zagrodników), trudniących się zarobkowaniem, położony wśród lasu także Baczyną czyli Bucz ną zwanego, po południowo-zachodniej stronie gm Dzierżaniny, opodal granicy z Palesnicą, w odległości od poczty w Zakliczynie 1 mili, od parafii łac. w Palesnicy $^1/_4$ mili, od gminy $^1/_4$ m. W tem miejscu wypływa strumyk leśny, także Baczyna zwany, spływający w kierunku wschodnim po krótkim biegu do rzeczki Palesnicy od lewego brzegu.

Baczyna, dawniej także Jadzyna, Badzyna, Bacznia zwana wieś i gmina w pow. staromiejskim (ob. Samborsk.), niegdyś w ziemi Przemyskiej wojew. ruskiego; rozłożona w dolinie po lewym brzegu Dniestru i przy prowadzącym tędy trakcie karpackim, w odległości od starostwa i sądu powiatowego, oraz parafii łac. w Starem-mieście $^1/_2$ mili, od urzędu pocztowego w Smolnicy $^1/_4$ mili, a od parafii gr. kat. w Torczynowicach $^1/_2$ mili; graniczy od wschodu z gm. Torczynowicami, od południa z Sozanią, od zachodu z gm. Smolnicą i Strzelbicą, od północy z miastem Starosolą. Naturalną

1) Kopia wierzytelna kontraktu pomienionego, po niemiecku ułożonego, znajduje się w archiwum autora.

2) Jako punkt graniczny państwa żywieckiego, wspomniana jest w broszurze: Dziejopis Żywiecki do druku podany przez Jana Radwańskiego. Kraków 1866, na str. 30.

granicę od strony południowej tworzyło dawniej koryto Dniestru, nowszemi czasy przez zamianę gruntów szlacheckich z dziedzicami sąsiedniej wsi Sozani nadwerężoną. Po stronie zachodnio-północnej przeciąga tędy pasmo gór bieszczadowych, przerznięte tu korytem Dniestru, i zniżające się odtąd w nizinę nadniestrzańsko-samborską. Najwyższem wzniesieniem tego pasma w obrębie gminy Baczyny jest, góra baczyńska, 217·7 sąż. nad pow. m. [1]), po pod którą wije się koryto Dniestru, a u podnóża jej przechodzi trakt karpacki, z pochyłością i spadem 3—5 cali [2]). Wewnętrzny pokład tutejszych gór niemniej i ich stoków wschodnio-południowych zawiera oprócz możnych pokładów piaskowca, także iły solonośne, z których dawniej w 7 źródłach tryszczała ropa słona, używana w bani solnej w Starejsoli do warzenia soli; dziś źródła te zabite i zaprzątnięte rumoszem, (ob. Sól). Piaskowiec tutejszy daje przydatny materyał budowlany. Wyłom Dniestru jest tu dosyć znaczny, z brzegami skalistemi, które odtąd w domiar rozszerzania się koryta rzecznego czem raz więcej zniżają się; kierunek koryta jest tu początkowo północno-wschodni, a w dalszym przebiegu wschodni. Wody w czasie wylewów, z powodu kilku skrętów rzeki, czynią znaczne szkody, dla zapobieżenia czego, przerznięte są w wielu miejscach głębokie rowy, któremi woda w czasie wylewów, niemniej tryszczącemi tu kilku mniejszymi strumieniami, nazad do koryta Dniestru odprowadza się. Jako znaczniejsze strumienie, spływające ze wzgórz wyż przytoczonych do Dniestru, wzmiankowane są w dawnych dokumentach potok Głęboki i Baczyński, obadwa biorą swój początek ze źródłowisk leśnych; nad ostatnim rozsiedliła się kilkoma grupami gmina baczyńska. Z przeprowadzonym tędy traktem karpackim, na którym istnieje tu myto drogowe, wydzierzawiane rocznie za 3.680 złr. w. a., łączy się tu kilka mniejszych dróg gminnych, mianowicie droga baczyńsko-sozańska z przewozem na Dniestrze, droga torczynowska, i piaszczysta drożyna do Starejsoli przez las baczyński od północnej strony. Obszar gminy tutejszej zajmuje według najnowszego pomiaru 681 mg. 860 □ sąż. [3]). Początkowo cały obszar gminny podzielony był na 5 głównych części, osiadkami dawniej zwanych, rozdrobnionych w następstwie działami rodzinnemi i przez zamiany, w skutek czego trudno dziś odgadnąć ich stan pierwotny. Osiadki te zwały się

1) Ob. Knappa dzieło: *Die bisher bekannten Pflanzen Galiziens und der Bukowina. Wien, 1872.*

2) Ob. *Ergänzungs-Tabelle zur Land und Wasser-Strassenkarte von Galizien und Bukowina*, str. 49. *Der Berg bei Baczyna ist nicht lang und hat eine Steigung und ein Gefäll von 3 bis 5 Zoll.* W archiwum autora znachodzą się niektóre projekta urzędowe, w celu przeprowadzenia drogi przez tę górę, oraz zabezpieczenia jej od wylewów, niemniej od podmulania przez wody Dniestru.

3) Według prowizorycznego kontraktu z 1820 zajmowała gmina baczyńska 619 mg. z tych należało 26 mg. roli, 5 mg. łąk i ogrodów, 22 mg. pastwiska i 89 mg. lasu do obszaru dworskiego; a 172 mg. roli; 31 mg. łąk i ogrodów, 122 mg. pastwisk i 149 mg. lasu do mniejszych posiadłości. Według katastru józefińskiego obszar dworski zajmował 166 mg. 7 □ sąż. roli, 14 mg. 626 □ sąż. łąk i ogrodów i 206 mg. 425 □ sąż. pastwisk i lasu. Według ogłoszenia inseratowego w „Czasie" z 1852 w celu sprzedaży folwarku w Baczynie, podano obszar dworski do tego folwarku należący na 120 mg. pola ornego i 110 mg. lasu — pastwiska wspólne.

początkowo: Kotłowiąt, Jadźkowiąt, Leszkowiąt, Facułowiąt, Pukszywiąt[1]); nowszemi czasy powstała też tu część Kropiwnickich. Lasy tutejsze porosłe przeważnie drzewem jodłowém i bukowém, należą częściowo do pojedyńczych właścicieli gruntów szlacheckich, którzy takowe każdy z osobna dla siebie używa, jednakowoż w połączeniu utrzymują służbę leśną. Porosłe zaś po większej części krzakami jałowcowemi pastwiska, są wspólną całej gminy własnością, tylko niektóre cząstki nabyte lub przyswojone przez posiadaczów obszaru dworskiego, wyszły ze wspólnej własności. Gleba tutejsza, zawierająca po większej części ziemię glinkowatą, od północnej strony, przy granicy starosolskiej, przeważnie piaskowatą, w południowej zaś, nad Dniestrem, nieco czarnoziem namułowy, liczy się do mniej urodzajnych, pomimo tego iż położone ku wschodnio-południowej stronie (ku słońcu) stoki wzgórz tutejszych, wszelkim gatunkiem zboża, a nawet i pszenicą zasiewane bywają[2]). Gospodarstwo trzypolowe jest dotąd w używaniu; także siew i sprzęt zboża jest tu o kilku lub kilkanaście dni późniejsym, jak w okolicy po za Samborem nad Dniestrem leżącej. Ogrody czyli sady owocowe nieznaczne, tylko istnieją przy niektórych zagrodach szlacheckich. Sieją tu także nieco koniczyny i sadzą kartofle, które stanowią dziś główny rodzaj pożywienia. Co do ziół pastewnych i ogólnej przyrody roślinnej, znachodzą się tu, jakoteż i w okolicy niektóre właściwe rośliny[3]). Cała gmina liczy obecnie 67 domów[4]), 79 rodzin[5]),

---

1) Obecnie istnieje jeszcze w większym rozmiarze część Kotłowszczyzna, zaciągnięta w Tabuli jako osobne ciało tabularne, należąca do obszaru dworskiego. Nazwy pomniejszych niw i pól są następujące: Na Dworzysku, Pukszynów, Pod Wysznikiem, Ryń i Żabczyna, pastwiska nad Dniestrem, Czepelowa skała, Krzaki na kierniczkach, w Osiłkach, w Plugawym Potoku, Rakowiec wielki i mały; lasy Pukszynów i Kostobów (Kostorobów), Osika, Dolina łuhowa, Kuzurka, Zapust, Kierniczki, i t. d.

2) Roczny sprzęt zboża podawany był dawniej przeciętnie przez lat 3 na 150 korcy pszenicy, 302 korcy żyta, 451 kor. jęczmienia i 500 kor. owsa; 737 cetn. siana i 139 korcy potrawu. Według zasiewu przypada rocznie pola pod zasiew żytem $^{3}/_{8}$ części ogólnego obszaru, $^{1}/_{8}$ pszenicy, $^{2}/_{8}$ części jęczmienia, $^{2}/_{8}$ części owsa, reszta zaś ugoruje się.

3) O florze tutejszej przypominają botanicy: Zawadzki, Besser i Knapp w powyższem swem dziele.

4) Domy tutejsze o mało co różnią się od zwykłych domów włościańskich, są z wyjątkiem browaru dworskiego i dwóch austeryi, wszystkie drewniano z podobnemi przybudowaniami gospodarskiemi. W r. 1791 liczono tu 54 domów, w r. 1821 zaś 59, w 1857 r. 46. Według rewizyi domów z r. 1807 istniała tu jedna karczma dworska, pomieszkanie proboszcza r. gr. i 51 domów szlacheckich.

5) Rodzin liczyła gmina Baczyńska w r. 1791 wszystkich 61 szlacheckich, w r. 1821 zaś 69. Nazwy rodzin tutejszej szlachty, którzy się od gniazda rodzinnego zwykle Baczyńskiemi nazywają, różnią się przydomkami pomiędzy sobą, pochodzącemi od imienia pierwszego protoplasty lub od nazwy osiadła, który początkowo pierwsi osadnicy tutejsi zajęli; najliczniejszą jest rodzina Leszkowiczów Baczyńskich, licząca obecio tu 26 rodzin, różniących się przydaniem imienia protoplasty: Jacyszczak, Hrycyszyn, Ilczyszyn, Petryszyn; dalej Pukszyn Baczyński 10 rodzin, Maszkuda Baczyński 4 rodzin; Kotłowicz Baczyński 1 r.; Tereszko Baczyński 1 r.; i Facula Baczyński 1 r., dalej następują obce: Katyński 8 rodz., Berezniecki 1 r., Zagórski 1 r., Pacławski 1 r., Dobrzański 1 r., Piotrowski 1 r., Sozański 1 r. Wszyscy noszą nazwy Iwan, Nikoła, Wasyl i t. p. nieodróżniające ich wcale od włościan pospolitych. W nowszych wykazach

i 237 mieszkańców [1]); między tymi 7 obrz. łac., 205 gr. kat. i 25 żydów [2]). Co do zarobkowości dzieli się ludność tutejsza na 40 posiadaczów gruntu [3]), 8 chołupników, 5 handlarzy, 24 sług i najemników i 160 kobiet i dzieci. Wszyscy niemal mieszkańcy tutejsi, chociaż zaszczyceni godnością szlachecką, trudnią się wyłącznie prawie tylko rolnictwem i chowem bydła [4]), i należą do klasy tak zwanej szlachty chodaczkowej. (ob. Szlachta w Galicyi). Połów ryb w Dniestrze niegdyś zatrudniał również mieszkańców tutejszych, lecz został nowszemi czasy przez posiadaczy obszaru dworskiego sobie wyłącznie przywłaszczony [5]). Charakter ludności tutejszej, zwyczaje i niektóre wyrazy mowy, odróżniają ją od innych mieszkańców na Rusi, i przykonywują, że są innego pochodzenia [6]). Są to bowiem potomkowie osiedlonych tu za czasów Daniela księcia halickiego, Jadźwięgów czyli Jatwięgów; zaciągnięci wojskowo, służyli temu księciu w mnogich jego pochodach na Lachów, Połowców, Tatarów i w bratobójczych wojnach przeciw innym księstwom Ruskim, a później osiedleni w pustych borach samborskich, (przedtem smolnickich) na Podbieszczadziu, pozakładali liczne osady wojskowo-uprzywilejowane, a za rządów polskich zostali przez Kazimierza W. w poczet szlachty polskiej przyjęci. Jako dowody ich pochodzenia przytoczyć wypada, iż

---

podatkowych już nawet i nazwa Baczyński nie bywa uwzględnianą, lecz każdy mieszkaniec według brzmienia przydomku swego bywa wymierzony; a to Tereszko, Maszkuda, Leszkowicz i t. d. Niemal wszystkie rodziny tutejsze posiadają własne legitymacje szlacheckie, z których są w wydanym przez Stany galicyjkie w r. 1846. Poczcie szlachty galicyskiej wzmiankowane.

1) Ludności liczono tu w 1791 roku 263 dusz; z tych 1 duchowny, 129 szlachty 3 chałupników szlachty i 130 kobiet i dzieci; w roku 1824 liczono tu 252 dusz, z tych 107 szlachty, 8 zarobników, 137 kobiet i dzieci; w r. 1857 zaś 209 mieszkańców między temi 185 obrz. gr. kat. i 17 żydów; co do zarokowości zaś: 39 posiadaczy gruntów, 5 handlarzów, 22 sług i zarobników i 140 kobiet i dzieci.

2) Żydzi w obrębie Baczyny trudnią się oprócz szynkowania po karczmach, których się obecnie trzy we wsi liczy, także zwykłem lichwiarstwem i wywłaszczaniem podstępnem szlachty tutejszej z ich mienia; jeden żyd jest także dzierzawcą myta drogowego, na trakcie cesarskim w tem miejscu.

3) Najwięcej podatku opłacają: Bazyli Leszkowicz Hryszyn 8 złr. 17 ct.: Ignacy Pukszyn Franyszyn Baczyński 8 złr.; Michał Leszkowicz Jacyszak Baczyński 6 złr. 21 ct.; Jakub Pukszyn Baczyński 5 złr. 40 ct. i td.

4) Stan bydła w tem miejscu niezaczny. W r. 1791 liczono tu 12 koni, 32 wołów, 75 krów, obecnie liczą tu 21 koni, 44 wołów 137 krów, 112 owiec i 149 nierogacizny. Drobiu mało tu karmią i zaledwie na własne potrzeby wystarcza.

5) O rybołostwo w Dniestrze prowadziła gmina już w r. 1798 z Michałem Sozańskim, właścicielem sąsiedniej wsi Sozani, który ponabywawszy przyległe po nad Dniestrem pojedyńcze części gruntów szlacheckich, otworzył z tąd jedno ciało tabularne, i jako posiadacz największej części tabularnej w Baczynie, przywłaszczył sobie propinacyę we wsi i prawo łowienia ryb w Dniestrze.

6) Pożycie domowe szlachty tutejszej i jej charakter, posłużyły przed kilku laty nieodżałowanemu powieściopisarzowi, Waleremu Łozińskiemu, za tło pierwszej jego powieści: Szlachcic chodaczkowy wydanej we Lwowie 1857 i drugiej: Szaraczek i karmazyn wydanej w r. 1859. Co do ogólnego wyświecenia swobód i przywilejów dawniejszych szlachty tutejszej, posłużyć może jej dokładne określenie przez Karola Szajnochy, w rozprawie pod tytułem: Szlachcic chodaczkowy, publikowanej w jego Szkicach historycznych (ob. Szlachta Galicyi).

używali dawniej jako przyimek wyrazu Jadź czyli Jacz, kładąc go na początku imion własnych; przy końcu nazw osobistych używali zakończenia wiąt zamiast wicz; i tak nazywał się przedtem Tereszko Leszkowicz — Jadź Tereszko Leszkowiąt, Leszko Kotłowicz — Jadź Leszko Kotłowiąt, i t. p. Od brzmienia tych wyrazów czyli nazw prawdopodobnie pochodzi dawna nazwa Jadźwięgów, także Jacwięgow czyli Jatwięgów zwanych (ob. Jadźwięgi i Jacygi). Majątek gminny i dochody niewiadome; wydatki według preliminarza na rok 1872, podawane były rocznie na 42 złr. 5 ct.; a to: 20 złr. na pisarza gminnego, 7 złr. 5 ct. na posłusznika (pachołka) i 5 złr. na nieprzewidziane potrzeby. Przełożony gminy czyli wójt, zowie się oddawna tak tu, jakoteż w sąsiednich gminach szlacheckich prefektem. — Pieczęć gminna w wielkości półtalara, okrągła, przedstawia pośrodku następujące cztery wielkie litery: G. B. H. S., co znaczy: Gmina Baczyna, Herbu Sas U dołu uwieńczone są one liściem wawrzynowym, u góry zaś ozdobione koroną szlachecką, o pięciu perłach, a po obydwóch rogach korony, umieszczone są krótkie pałasze, tylcem do korony zwrócone [1]).

Pieczęć ta przekonywnje nas jak najwyraźniej o pochodzeniu i dawnem znaczeniu gminy tutejszej. Jest to jedna z tych tak licznych osad na Podgórzu Karpackiem, które osiedlone powiększej części jeszcze za czasów książąt ruskich, później za rządów polskich, a następnie za c. k. Rządów austryackich, aż do najnowszych czasów doznawały szlacheckiego zaszczytu, pomimo że ich stan majątkowy i domowe pożycie stawiały po większej części na równi z innymi włościanami w okolicy, lub mało co ich od tychże odróżniały jak to się obecnie dzieje. — O porównanin drobnej szlachty polskiej z chłopem, dokładne podał nam wyobrażenienie p. W. A. Maciejowski w swem opracowaniu Domy i zatrudnienia Polaków w XV. i XVI. wieku [2]), następującemi słowy: „Z panami pobratała się szlachta i wyszła na panów. Dopóki ona narodowe poważała zwyczaje, gmin pociągała ku sobie, na szlachtę go kierując. Bo gdy wojsko narodowe składało się z rodów, a każdy ród pod własną chorągwią, rodowym oznaczoną herbem, walczył w szyku wojennym, przeto szlachta chętnie do spólnictwa swego i do herbowego klejnotu, przypuszczała ludzi gminnych wolnego stanu, ażeby tem więcej wyprowadzić mogła klejnotników pod rozwiniętą do boju chorągwią [3]). Nieraz

1) Początkowo używała gmina Baczyńska pieczęci malutkiej, jak się zdaje z XV. wieku pochodzącej, przedstawiającej w pośrodku niedbale i niewyraźnie wyrznięty herb Sas, t. j księżyc na nowiu obiema rogami do góry wystający, a na każdym rogu gwiazda o sześciu graniach, we środku księżyca strzała, żelezcem prosto do góry zwrócona, a na hełmie nad koroną szlachecką pawi ogon przeszyty strzałą z prawej strony tarczy w lewą. — W połowie XVI. wieku używano już tu innej pieczęci okrągłej w wielkości półtalara, z wizerunkiem herbu Sas pośrodku i napisem w otoku PRAEFECT BADZYNSKI H. SAS. Obecnie używana pieczęć sprawioną jest już nowszemi czasy.

2) Ob. W. A. Maciejowskiego artykuł: Domy i zatrudnienia Polaków w XV. i XVI. wieku wydrukowany z przygotowanego do druku rękopismu w czasopismie Poznańkim: Dziennik domowy 1840. str. 108.

3) Ob. Łukasza Górnickiego: Rozmowa o elekcyi wolności i t. d. str. 11.

człowiek prosty do herbu przyjęty, nawet nazwiska klejnotu swego nazwać nie umiał [1]), ale mimo to pysznił się z niego, wiedząc o tem, że będąc ozdobiony herbem, został synem koronnym i młodszym bratem starszych swoich braci (tak uboższa nazywała bogatszą szlachtę), których taż sama matka ojczyzna co i jego porodziwszy, do jednychże z nimi przypuściła go swobód [2]). Panów nie lubił bo ci zaledwie kiedy niekiedy bratali się z drobną szlachtą, z potrzeby tylko wdając się z szujami, (tak panowie uboższą nazywali szlachtę). Wiedział o tem, że jeżeli drobny szlachcic uda się pod opiekę bogatego pana, niezostanie jego bratem, lecz prawie wazalem i będzie musiał to czynić cu mu rozkaże tamten [3]). Powodując się zdaniem starszych braci, niebrał się szlachcic drobny do przemysłu i handlu, orał rolę jak kmieć bądź własną bądź na czynsz wziętą [4]). Los swój poprawiał jedynie bogato się żeniąc, zostając księdzem, albo służąc u dworu lub w wojsku narodowem [5])." Otóż mamy wierny ideał szlachty Baczyńskiej, która osiadłszy jeszcze za czasów książąt ruskich na miejscu niedostępnem i borami odwiecznemi pokrytem, z szablą w ręku krzątała się około zdobycia i urządzenia dla siebie siedliska. Jak to się już poprzednio orzekło, pierwszymi osadnikami tak tej jak wielu innych w okolicy miejscowości, byli zabrani w niewolę lub dobrowolnie zaciągnięci na żołd książąt ruskich waleczni Jadzwingowie. Już około roku 1214 — 1216 według brzmienia dawnych latopisów ruskich, zaczął się krzątać ówczesny książe Halicza, Koloman, królewicz węgierski, około zaludnienia szlaku naddniestrzańskiego, nadając go sprowadzonym z Węgier żołdakom i innym ochotnikom w wojsku swojem. Ziemia halicka wyludniona i wycieńczona nieustanną prawie wojną domową potrzebowała koniecznie obcego posiłku do dalszej obrony, niemając własnych rodaków, gdyż tych wiele poginęło, wiele zaś kryjąc się po niedostępnych miejscach gór karpackich, żyjąc z łowiectwa, wolało się mierzyć z dzikiem zwierzęciem jak rozlewać krew braterską Po wypędzeniu Węgrów z ziemi Halickiej, następca Kolomana na tronie książęcym, Daniel, obmyślał dalej przeprowadzić zaczęte przez Kolomana dzieło, osiedlenia doliny naddniestrzańskiej w Karpatach. Pokonawszy około roku 1235 Jadźwięgow, zawsze groźnych książętom ruskim, zabrawszy ich wiele do niewoli przesidlił w te okolice. W kilka lat później ginie wszelka wieść o strasznych przed tym Jacwięgach [6]), większa ich część bowiem, podbita przez książąt mazowieckich i litewskich, niepodniosła już więcej

---

1) Paprocki Herby rycerstwa polskiego str. 190. przytacza, iż szlachcic drobny zapytany o swój klejnot, odpowiada: niewiem któregom herbu, ale gdy na wsi na gwałt wołają, mówią Półkoza! Półkoza!

2) Ob. Bembusa: Kazanie na pogrzebie Adama Czarnkowskiego i Sarbiewskiego: Kazanie łaska Monarsza i inne wiadowości dyplomatyczne.

3) Bielski kronika str. 577. — Górnickiego: Rozmowy str. 70.

4) Z sąd powstała licznie osiedlona w Galicyi wschodniej szlachta czynszowa, szczególnie na dobrach królewskich niemniej i szlacheckich nad Bugiem, Dniestrem, obydwoma Lipami i Seredem

5) Z Rękopismu umieszczonego w Pamiętniku Sandomierskim T II. str. 214.

6) *Straszny jak Jadźwięga!* lub: *Wygląda jak Jadźwięga!* były dawne przysłowia ludu ruskiego, oznaczające człowieka przykrego, lub zbojeckiego oblicza. (Ob. Jadźwięgi).

samowolnie oręża, granicząca zaś z księstwem Włodzimirskiem, drużyna przesiedliła się dobrowolnie w inne miejsca, po większej części z trwogi przed Tatarami, którzy pod ówczas okolice Rusi we wszystkich kierunkach niepokoili i w kilka lat poźniej zajęli nawet ich siedliska. Okolica osiedlona przez tych Jadźwięgów nad Dniestrem i Podkarpaciu nazywała się pod ówczas Szalone Bory *(Szaliwyji bory)*, rozprzestrzeniała się wzdłuz dolin Dniestru i Strwiąża i równinach nad Wiarem i Wisnią, gdzie też w krótce potem założono gród czyli miasto Sambor, dziś Staremmiastem zwany (ob.). Podostatek dzikiej zwierzyny i bezpieczniejsze schronienie przed trwożnymi Tatarami, ściągnęły wkrótce mnogą ilość rozmaitych innych osadników w te okolice, którzy je do niedawna jeszcze nieprzebyte i straszne od dzikiego zwierza, po większej części zaludnili. Tym sposobem powstał trzeci do Węgier prowadzący pąt czyli szlak węgierski doliną Dniestru prowadzący, nad którym też osadę szlachecką Jadzynę czyli Badzynę, jak ją pierwotnie nazywano, założono. Nazwa ta w późniejszych dokumentach przekształciła się z Badzyny i Badczyny na Baczynę [1]). Co się zaś tyczy herbu Sas, używanego przez gminę tutejszą, to się da tem wytłumaczyć, iż mieszkańcy tutejsi zaciągnięci wraz z wielu innemi podobnemi osadami w okolicy pod chorągiew niejakiego Hujda, który pochodząc ze Saxonii, przesiedliwszy się na Węgry, a następnie w roku 1236 przyjąwszy służbę u Daniela króla halickiego, z drużyną swoją walczył na rzecz tego króla przeciw Lachom, Mazowszanom, Tatarom i innym książętom ruskim, niepokojącym Daniela w posiadaniu ziemi halickiej i innych podbitych przez niego księstw ruskich.

Tym sposobem przeszło godło rycerskie wodza Sasa i na jego całą drużynę, między którymi znachodziła się także nieliczna wprawdzie podówczas osada Baczyńska [2]). Nadania godności szlacheckiej i innych swobód zatwierdził także Kazimierz Wiel. w czasie zajęcia Rusi czerwonej mieszkańcom tutejszym, którzy się początkowo tylko od przydomków, pochodzących od imienia przodków, między sobą różnili; nazwę zaś Baczyńskich przyjęli już później, gdy się rozpowszechnił w Polsce zwyczaj używania nazw od miejsca pochodzenia. W połowie XVI. wieku znachodzimy już Baczyńskich różniących się przydomkami tylko od siebie, zaciągniętych w aktach grodz-

---

1) Nazwy Jadzyna, Badzyna czyli Badczyna znachodzimy jeszcze w dawnych dokumentach ekonomii Samborskiej, przechowywanych niegdyś na zamku samborskim, poźniej w tamtejszym c. k. Zarządzie dóbr skarbowych, które w ostatnich latach przy zwinięciu tego Urzędu w Samborze wyszkartowano i wysprzedano na centnary.

2) Niema wątpliwości, iż herb Sas, używany przez Szlachtę Baczyńską i w wielu innych miejscach szlachekich na Podgórzu Samborskiem, nadany został tymże jako godło łączności czyli chorągiewne, w celu wojennym. Za Kazimierza W. i Władysława Jagiełły jeszcze czasów, widzimy w bitwie z Wołochami 1359 r. i pod Grunwaldem z Krzyżakami w roku 1410 całe oddziały czyli chorągwie, Toporczyków, Gryfitów, Leliwitów, Sasów, Rawiczów i innych, złożone oczywiście z samych tym lub owym herbem pieczętujących się rycerzy. Co się tyczy pochodzenia herbu Sas dostateczne dowody znachodzimy w herbarzach Paprockiego, Nisieckiego i innych.

kich [1]). Aż do roku 1530. rozprzestrzeniała się samowolnie mała osada szlachty w Baczynie, korczunkami lasów i przekraczaniem początkowych granic W skutek tego, uregulowała w roku 1532. zesłana komisya królewska granice Baczyny z miasteczkiem podówczas założonem Starąsolą [2]); a w roku 1535 wysłano ze Sejmu komisyę w celu zbadania granic i posiadłości szlacheckich tak w tej gminie jak w kilku innych w sąsiedztwie [3]). W roku 1544. w skutek otrzymanego nowego zatwierdzenia praw i przywilejów przez ówczesną dzierzawczynię Ekonomii samborskiej, królowę Bonę, ustroiła się w tem miejscu Rzeczpospolita szlachecka z wykluczeniem wszystkich innych mieszkańców nieszlacheckich, to jest, niedozwalania osiedlania się chłopom nieszlacheckim w pośród szl chty. Tą konfederacyą, jak ją później nazwano, zobowiązała się szlachta Baczyńska stać jeden za drugiego i bronić się nawzajem przeciw wszelkim napaściom na swe swobody i mienia. Naczelnikiem czyli przewodnikiem tej Rzeczypospolitej był wójt, którego odtąd nazywano prefektem. Na pamiątkę tego wspólnego skonsolidowania się sprawiono pieczęć i chorągiew, ostatnią jeszcze w zeszłym wieku przechowywano w cerkwi tutejszej. Od czasu zawiązania się tej konfederacyi, już tylko uzbrojonego konno, wysyłano z gminy po kolei na doroczne popisy szlachty ziemskiej, lub w czasie pochodu na nieprzyjaciela. Są rozmaite domysły co spowodowało szlachtę tutejszą do założenia tej konfederacyi, za której wzorem poszły w krótce także inne w okolicy osady szlacheckie, Sozań, Ortynia, Sielce i inne, chociaż trafia najwięcej do przekonania, iż ówczesne rządy królowej Bony w Samborszczyźnie, pomimo gorliwości tejże w pomnażaniu osad na Podgórzu samborskiem i udzielania tymże rozmaitych przywilejów, zdawały się szlachcie tutejszej zawsze za niebezpieczne i co do naruszenia praw swoich za podej-

---

1) Zwyczaj używania nazw od miejsca rodzinnego lub posiadłości rozpowszechnił się w Polsce w XV. wieku. W Baczynie jeszcze na początku XVI. wieku rozróżniano tylko pierwotne rodzinne nazwy Leszkowiczów, Kotlowiczów, Tereszków, Hnatowiczów i Jacyszynów, którzy później pod ogólną nazwę Baczyńskich się podszyli. Nazwa ta rozpowszechniła się w czasie popisów i pochodów szlachty tutejszej, — jako z miejsca pochodzenia.

2) W akcie rozgraniczenia między Baczyną a Solą Przemyską (Starą Solą) jak to miejsce podówczas nazywano, zdybujemy się po raz ostatni może z nazwą dawną wsi tutejszej Jadzyną: Dokument ten pod tytułem: *Decretum inter Oppidana Sol et Nobilibus villae Badczyna seu Jadsyna, ad Capitaneat. Samborien. pertinen., ratione Dislimitationis An. 1532.* znachodzi się w księgach dawnych Ekonomii samborskiej T. I. str. 74.

3) Uchwalony w tym celu dekret w roku 1537, znachodzi się zaciągnięty w księgach Ekonomii samborskiej, oraz w metryce koronnej w Warszawie pod tytułem: *Decretum inter Possesores villarum Sielce Ortynice et Bacsyna in distr. Samboriensi Occasione Exemptionis supra expressarum villarum An. 1537.* Dekret ten zatwierdził król Zygmunt I. przywilejem wydanym w Krakowie, *feria tertia in Crastino festo S. Catarinae Virg. et Mart. (26. listopada) 1538.*, którym na podstawie poprzednich dekretów królewskich, wymierzono szlachcie w Baczynie jakoteż i w innych miejscowościach osiadłej, po cztery dworzyska i takowe jej jako dziedziczne przyznano, rosztę zaś oddano Ekonomii samborskiej. Dokument ten przedrukowano z dawnych ksiąg Ekonomii samborskiej w Dodatku do Gazety Lwowskiej w r. 1872. T. I. str. 163.

rzane. Niedowierzania te nie były jednak bez podstawy; już w roku 1597 dekretem królewskim zakazano dzierzawcom Ekonomii samborskiej uciemiężanie szlachty tutejszej, jakoteż i w przyległych wsiach i pociąganie tychże do jakichkolwiek bądź ciężarów rustykalnych. Odtąd, aż do rozbioru Polski, istniała rzeczpospolita czyli gmina Baczyńska nienadwerężona w swych prawach, chociaż z powodu pomnożenia się osady i rozdrobnienia pojedyńczych posiadłości szlacheckich, nieustanne prawie pomiędzy mieszkańcami tutejszymi zachodziły spory i waśnie, wszelakoż gdy chodziło o bronienie się przeciw zewnętrznemu nieprzyjacielowi, cała gmina stawała do wspólnej walki. Przy końcu zeszłego wieku nastał nieszczęśliwy byt szlachty tutejszej. Ogromne podatki opłacane przez szlachtę tutejszą [1]) i inne niepowodzenia, zniewalały rozdrobnionych posiadaczy obszarow szlacheckich do zbywania ich majętnejszym. Korzystał z tego szczególnie szlachcic z sąsiedniej wsi Sozani, Michał Sozański, który skupiwszy kilka posiadłości mniejszych w Baczynie i pod pozorem przyjaźni, przywłaszczając sobie niektóre grunta wspólno-szlacheckie, wystąpił w krótce na podstawie praw c. k. rządowych, posiadając największy obszar gruntowy we wsi, jako dziedzic Baczyny. Mając c. k. urząd obwodowy w Samborze za sobą, który mu we wszystkich dążeniach do dopięcia zamiaru dopomagał, najbardziej zaś przychylność ówczesnego c. k. komisarza rządowego, niejakiego Węgierskiego, posuwał Sozański czem raz dalej swoje zabory. Zabezpieczony prawem politycznem, zbudował karczmę pierwszą we wsi i przywłaszczając sobie propinacyę, zabronił także szlachcicom wolny dotąd połów ryb w Dniestrze, zająłszy przytem pod pozorem niedbalstwa ze strony gminy sianożęcia gminne, przytykające do jego posiadłości i kilka kawałków lasu wspólnego i przymuszał za pomocą przychylności kilku z szlachty tutejszej także innych do ustępstw rozmaitych na korzyść swoją. Tym sposobem wywłaszczył znaczną liczbę drobniejszej szlachty z ich mienia, bądź dobrowolną ugodą, bądź przemocą, a gdy się na jego postępki obrus yła reszta szlachty tutejszej, została w sprawozdaniach urzędowych przez c. k. urząd samborski do c. k. gubernium za buntowników uznaną, z zakazaniem jej wszelkich pretensyi do zagarniętych przez Sozańskiego gruntów. Nastała rozpaczliwa walka o byt, w której gdy szlachta tutejsza lekceważąc sobie zakazy c. k. urzędu obwodowego w Samborze, zamyśliła przemocą niedopuścić Sozańskiego do używania zagarniętych przez niego gruntów gminnych, zniewolono ją w drodze egzekucyi ustawieniem całej eszkadrony huzarów do posłuszeństwa [2]). Rzucony raz urzędownie na szlachciców tutejszych zakał buntowników i zuchwalców, pozostał na czas dłuższy nowym i wielkim

1) W roku 1775 wniosła szlachta tutejsza do owczesnego c. k. Gubernium o przepisanie nałożonych na nią pod tytułem Rustykalnych podatków, na dominikalne, i uwolnienie ich od płacenia poprzednich. Za rządów Polskich opłacała gmina tutejsza tylko podymny podatek uchwalony w roku 1717 na szesnastkę a w r. 1768 na ćwierć-szesnastkę dymu.

2) Odnoszące się w tym celu akta urzędowe i protokoły znachodzą się w archiwum autora. Szczególnie ciekawym jest wywod processowy w tej sprawie, objaśniający wszystkie punkta pretensyjne gminy szlacheckiej przeciw Sozańskiemu, które rozumie się na korzyść ostatniego rozstrzygnięto.

dla nich ciężarem [1]). Następca Michała i syn jego Adam Sozański, starał się także moralnie upośledzić szlachtę tutejszą. Pobudowawszy bowiem jeszcze dwie inne karczmy, oraz browar piwny pod górą Baczyńską, uzupełniał rozpoczęte przez poprzednika dzieło, wywłaszczania gruntów szlacheckich kawałkami bądź w drodze kupna lub zamiany za inne, w celu zaokrąglenia swej posiadłości, i wystąpienia tem okazalej w godności posiadacza największego obszaru dworskiego w Baczynie [2]). O tym czasie zniesiono parafię gr. kat. w tem miejscu, i gminę tutejszą przedzielono do parafii g. k. w Torczynowicach. Poznała się jednak w krótce szlachta tutejsza na przeprowadzonym przez Adama Sozańskiego planie, a nawet ci, którzy mu dotąd w nabywaniu realności dopomagali, wystąpili przeciw niemu jako gwałcicielowi praw ojczystych — Kilku z nich usiłowało przemocą powrócić do wydartego im podstępem mienia; lecz nadaremnie i ze szkodą własną, gdyż wszelkie wyroki sądowe i polityczne orzeczone zostały na korzyść Adama Sozańskiego, a niepokojących go w posiadaniu nabytych za pieniądze lub zagarniętych podstępem realności szlacheckich, czem raz silniej potępiono i karano. Po Adamie objął dziedzictwo Baczyny Antoni Sozański, który już w r. 1852 przedsięwziął pozbyć się nabytej przez poprzedników swoich części Baczyńskiej [3]), nakoniec odprzedał ją w r. 1872 cudzoziemcowi Mateuszowi Strec.

Oprócz części Sozańskich, było jeszcze kilka innych mniejszych posiadłości, w Tabuli krajowej, jako szlacheckie obszary dworskie zaciągniętych, które od czasu swego pierwszego zaciągnięcia w księgi tabularne, dotąd, rozpadły się na kilkadziesiąt drobniejszych cząstek, lub pochłonięte zostały przez inne większe zamożniejsze części, najwięcej zaś przez kupno i zabory Sozańskich. Najważniejsze w tym względzie były części Pukszynów, Leszkowiczów i Jaczyszaków Baczyńskich,

---

1) Dotąd prawie uważaną bywa szlachta Baczyńska jako groźna z swej zuchwałości. Jej ówczesne wystąpienie w obronie praw swoich, wybrał sobie za tło nieodżałowanej pamięci Walery Łoziński do pierwszej z swych powieści, pod tytułem: Szlachcic chodaczkowy, a nawet nowszemi jeszcze czasy, jakowyś nieznajomy autor artykułu: Wycieczka w Bieszczad samborski (Gazeta Narodowa Nr. 180 z 1867) przytacza między innemi szczegółami: „iż Baczyna słynie z rzeszy swych karczem i przed laty jeszcze 25, groźnej zuchwałością swojej szlachty, która się aż do rozbojów posuwała.“

2) Zagarnięte przez Michała i Adama Sozańskich posiadłości, niegdyś szlacheckie, wykazane są w aktach procesowych (w archiwum autora) pod nazwą: „Grunt na dworzysku Pukszyny; Pod Wysznikiem; Ryń i Żabczyna, pastwiska nad Dniestrem; Czepielowa skała i łowienie ryb w Dniestrze; Chaszcze na Kierniczkach, w Osiłkach, w Plugawym Potoku i w Wielkim Rakowcu; las Pulszynów; las Zapłoszczyzna; las Kostobur; las Płuwakówka i niektóre inne pomniejsze kawałki.

3) Ogłoszona w dziennikach lwowskich i krakowskich inseratami sprzedaż folwarku Sozańskich w Baczynie, podaje posiadłość tę, za korzystną, w pobliskości pięciu miasteczek i przy trakcie węgiersko-lwowskim położoną, w objętości 120 morgów pola ornego, 110 morgów lasu i pastwisko wspólne; budynki mieszkalne i gospodarskie, murowany browar z całą maszyną do warzenia piwa, sklepiona piwnica i austerya zajezdna przy gościncu murowanym; murowana austerya we wsi Baczynie z wyłącznem prawem propinacyi i karczmą trzecią pod lasem. Cena wywołania podana na 12000 złr. m. k

oraz część Kotłowszczyzną zwana; dwie ostatnie przeszły niemal całkiem w ręce Sozańskich. Część Pnkszyńska była w r. 1763 w posiadaniu Kropiwnickich, która po kądzieli przeszła w r. 1775 znów w ręce Baczyńskich, mianowicie Tomasza Baczyńskiego, męża Marianny Terleckiej, córki Stanisława i Maryi z Kropiwnickich Terleckich.

Cerkiew w tem miejscu drewniana pod tytułem Przenajświętszej Trójcy, została przez Szlachtę tutejszą niewiadomo kiedy zbudowaną; styl zwyczajny z trzema baniami; wewnątrz nie posiada nic uwagi godnego. Była ona niegdyś parafialną i szlachta tutejsza utrzymywała swym kosztem własnego proboszcza przy niej, lecz obecnie nie może zdobyć się nawet na naprawę tejże. Spór o kollatorstwo oraz o majątek cerkiewny toczy się obecnie od lat wielu między szlachtą i posiadaczami Baczyny. Szkoły w tem miejscu dotąd niema.

Baczyna, lasek w obrębie gm. Zaszkowa, w pow. złoczowskim, po większej części bukowy, pokrywający okolicę górską ku zachodnio południowej stronie tej wsi. Środkiem lasku przechodzi drożyna z Gołogór do Żukowa i dalej. Miejsce to sławne w podaniach ludowych z czasów rozprawy z Kozakami pod Zborowem w roku 1649. (ob. Zaszkow).

Baczyna, góra w Rączynie w pow. jarosławskim, mylnie tak nazwana na najnowszych mapach Galicyi, opracowanych przez jeneralkwatermistrzowstwo w Wiedniu; ob. Rączyna.

Baczynek, pod tą nazwą zachodzi w niektórych wykazach statystycznych, rządowych, przysiołek, wsi Baczyna w pow. krakowskim, przynależący do parafii łac. w Zalesiu. Przysiołek ten położony po zachodnio-południowej stronie gminy Baczyna, przy granicy tejże z gminą Frywaldem, składa się z jednego numeru (domu), to jest, młyna Kazimierza Paździery, nad potokiem Zalaską, oraz pomieszkania i zabudowań gospodarczych i przybudowaną nowszemi czasy małą kapliczką. Przysiołek ten odłączony jest lasem i wzgórzami od głównej gminy, w odległości od Krakowa 3 mil, od parafii łac. w Zalesie $^1/_4$ mili, od poczty w Liszkach $1^1/_2$ mili a od gminy Baczyna $^1/_2$ mili (ob. Baczyn).

Baczyńsko-Sozańska droga gminna; wychodzi od traktu karpackiego w Baczynie, pow. staromiejskim ku stronie południowej, przechodzi koryto głębokie Dniestru z przewozem w czasie wezbrań wód — i po przesło ćwierćmilowym biegu kończy się we wsi Sozani. Droga ta była ostatniemi czasy, jak i dawniej pobudką do ciągłych waśni między szlachtą Baczyńską a narzuconymi dziedzicami tej wsi Sozańskimi.

Baczyńska góra, w obrębie gm. Baczyny w pow. staromiejskim; jedna z większych wzniesień po stronie zachodnio-południowej tej gminy, przeciągającego się tędy z południa ku północy pasma płaskowzgórz, pod nazwą Wołoszczynowe góry, (ob.) zniżającego się ku stronie wschodnio-północnej w koryto Dniestru. Góra ta przedstawia się od strony południowo-wschodniej jako stromy upłaz, popodrywany ściekami wód w czasie nawalnic, oraz płynącym u podnóża jej od strony południowej Dniestrem. Wyniosłość tej góry według pomiarów nowszych dochodzi do 217·7° nad powierzchnią

morza [1]). Ze szczytu tej góry rozwija się zajmujący widok na wszystkie strony, najwięcej ku stronie południowo-zachodniej, u podnóża jej, po stronie wschodniej, rozsiedliła się mała wioska szlachecka Baczyna; a dalej ku południowi po za przechodzącym tędy Dniestrem, wioska Sozań, do której też przynależy sławny w okolicy browar, zbudowany nad brzegami Dniestru na południowym stoku tej góry ku Dniestrowi. — Przy tym browarze jest sławna niegdyś w podaniach ludowych pieczara, przerobiona dziś na piwnicę. Po stronie zachodniej rozłożona jest na wznioślejszym od Baczyny płaskowzgórzu wieś Smolnica, do której należą sterczące dziś dość jeszcze okazałe ruiny monasteru Bazylianek i przyległej kaplicy, ustawione na zachodnim stoku poniżej góry Baczyńskiej, służące dziś za mieszkanie krogulcom. Łąki rozległe po płaskowzgórzach po nad granicą wsi Smolnicy zowią się Zabuczynie i wcielone zostały przez posiadacza obszaru dworskiego w Baczynie i Sozani do ostatniej wsi, dziś po większej części zaorane. Wnętrza góry tutejszej zajmuje po większej części piaskowiec karpacki z podrzędnemi warstwami wapienia i piaskowca zielonego, miejscami są skąpe warstwy rudy żelaznej. Na powierzchni znachodzi się miejscami tylko do 6 stóp gruba warstwa glinki i piasku zielonawego. Z piasku wypłukuje woda piękne często krzyształy, a wijące się u podnóża tej góry koryto Dniestru napełnione jest różnobarwnemi i rozmaitego kształtu kamykami. Góra ta posiada też właściwą florę, badaną już przez niektórych botaników [2]); stała się jednak najwięcej głośną przy końcu zeszłego i na początku tego stulecia w czasie budowy tędy drogi rządowej do Węgier, tak zwanego traktu Ungnwarskiego czyli Turecki zwanego (ob.).— Naradzano się bowiem dłuższy czas i podawano rozmaite plany w celu przeprowadzenia tej drogi przez stromy grzbiet tej góry [3]). Obecny przechód tej drogi po nad stromemi i skalistemi brzegami Dniestru, po pod południowym stokiem góry Baczyńskiej, wykonano w roku 1806 według wzorowych planów nadwornych z Wiednia (*Hofmusterplänen*); cały przeciąg tej drogi zaś wynosi 400 sążni długości, wijąc się kilkakrotnie stromą górą po nad przepaścią [4]). Bliskość koryta Dniestrowego szkodzi często tej drodze, przez podmywanie i urywanie skał, przez które droga ta przechodzi, wezbranemi wodami Dniestru. Szczególnie w nowszych czasach, w r. 1856, 1866 i 1867. panujące tu powodzie wielce drogę tę uszkodziły. Od tej drogi odrywa się tu inna droga, tak zwana Starosolska (*Starasoler Holzstrasse*) (ob.), przeprowadzona po pod

---

1) Wysokość góry Baczyńskiej podaną jest tu według mapy jeneralnego kwatermistrzowstwa we Wiedniu.

2) Florę tutejszą według rozmaitych autorów, resumował temi czasy J. A. Knapp w dziele swem: *Die bisher bekanten Pflanzen Galiziens und der Bukowina. Wien 1872.*

3) W archiwum autora znachodzi się znaczny plik korespondencyj rządowych w sprawie przeprowadzenia drogi tej przez górę Baczyńską.

4) Ob. opracowane urzędownie dzieło in folio pod tytułem: *Ergänzungstabelle zu der Land- u. Strassenkarte von Galizien und Bukowina* str. 47. *„Der Baczyna Berg ist sich lang und hat eine Steigung und ein Gefäll von 3 bis 5 Zoll.“* — W tem dziele opisana i przyłączona jest droga tutejsza jako część drogi karpackiej.

zachodni stok góry Baczyńskiej. Budowę obydwóch tych dróg przeprowadził inżynier skarbowy Prorok (Czech).

Baczyńskiego staw, na Wulce panieńskiej w obrębie gminnym miasta Lwowa, w I. części, opodal drogi kulparkowskiej. Staw ten zasilany dotąd kilkoma źródłowiskami, był niegdyś częścią głównego łożyska Pełtwy czyli Połtawy, której wody spływając z obszernego płaskowzgórza, po nad Bajkami i Nowym Światem, dotąd dział wodny między Dniestrem i Wisłą stanowiącego, zapełniały wąskie wprawdzie, lecz głębokie koryto, po nad którem po brzegowiskach i parowach dawnych rozsiedloną jest Wulka Panieńska. Obszar dość znacznego niegdyś stawu, też Połtawą zwanego, zmniejszył się z czasem z powodu osuszenia moczar po płaskowzgórzu nad Bajkami, jakoteż wysychania źródłowisk zasilających go. Dawniej, aż do czasów zniesienia klasztoru PP. Dominikanek we Lwowie, należał staw Połtawa do tego klasztoru i był dosyć obficie zarybiany; po zniesieniu klasztoru i rozsprzedaniu majątku klasztornego, poszedł w zaniedbanie i został po większej części osuszony. Na przestrzeni dawnego stawu znachodzi się dziś kilka zabudowanych realności oraz łazienki z stawem kąpielowym, u Baczyńskiego zwanym. Nazwę swą dzisiejszą odnosi od późniejszego nabywcy tej realności, Gabryela Baczyńskiego, który pierwszy uchroniwszy wody tego stawu od zupełnego wyschnięcia, sprowadziwszy oraz wody z kilku pobliskich źródłowisk w jego koryto, otworzył małe kąpiele stawowe, dla niższej klasy ludności lwowskiej. Po Baczyńskim nabył z drugiej ręki stawek ten Zygm. Kaczkowski, znany powieściopisarz polski, który wyślamowawszy łożysko stawu i urządziwszy dość obszerne przy nim łazienki, darował je swej znajomej Maryi Sittner (Saksonce). Po jej w krótce zaszłej śmierci, objąwszy napowrót posiadłość tego stawku, odprzedał Z. Kaczkowski nowszemi czasy całą posiadłość, niegdyś Sittnerowej na Wulce J. Alsnerowi, właścicielowi hotelu europejskiego we Lwowie. Woda w tym stawie jest wyborną i zawiera wiele części mineralnych, z powodu, iż w jego korycie, jak i z pobliskich źródeł, których wody zlewają się w koryto jego, tryszczą wody żeleziste, szczególnie tak zwana Żelazna woda (*Eisenbründel*), będąca dziś własnością p. Jana Hoffmana. W lecie kursuje kilkakrotnie dziennie omnibus kilkunastu-osobowy do tych łazienek od hotelu Żorza i Europejskiego. Wstęp do łazienek czyli kąpieli, kosztował dotąd 10 ct. od osoby.

Baczyńszczyzna — Tak zowie się piąta część wsi Paniowce zielone w powiecie borszczowskim, nad Zbruczem położonej. Była ona niegdyś własnością Andrzeja Ihnasiewicz Jaworskiego i Augusta Wysockiego, później przeszła w posiadanie Hieronima Błażowwskiego, a obecnie są jej właścicielami spadkobiercy tegoż. — (ob. Paniowce zielone.)

Badacze przyrody — obacz Fizyografia Galicyi.

Badaczówka, także Bodaczówką zwana wieś istniejąca niegdyś w dawnem starostwie Trembowelskiem, zniszczona przez Tatarów. Na gruntach tej wsi założono nową osadę pod nazwą Mszana, ale i ta została w krótce przez Tatatów zniszczoną; odbudowana i zaludniona powtórnie, istniała pod nazwą Mszana jak

świadczą dokumenta [1]) do roku 1583, poczem już żadnej nigdzie wzmianki o niej niema. Na gruntach tej wsi istnieje dziś wieś Mszaniec (ob. Mszaniec).

Badanie, także Badany zwane dworzysko w obrębie gminy Kamionka wołoska i przysiółka Budy, w powiecie rawskim, dawnym obwodzie żółkiewskim. Dworzysko to liczy 5 domów, czyli posiadłości gruntowych, z gruntami położonemi w niwach Karlicha i Baba, wspólnych także dworzyskom Kulaje i Siedliska. — Według podania, znachodził się w tem miejscu dawniej na polu, zniżającem się do potoka, wielki głaz nieociosany, nazywany przez mieszkańców tutejszych babą. — Jak to samo podanie mówi, został głaz ten piaskiem na miejscu zawiany, lecz mimo najstarańszych poszukiwań w wieku zeszłym przedsięwziętych, nie zdołano go w wskazanem miejscu odszukać.

Badawia obacz Basznia.

Badczyna obacz Baczyna.

Badew obacz Padew.

Badniałąka obacz Batniałąka.

Badówka, przysiołek gminny Gaboń w powiecie sandeckim, obwodzie dawnym sandeckim, odległy od poczty w Starym-Sączu pół mili, należy do parafii łacińskiej w Podegrodziu. Przysiółek ten należy do klucza staro-sandeckiego i jest wraz z tymże własnością c. k. rządu.

Badrochówka, karczma we wsi Borzęcinie powiecie Brzesko, należącej do czasu rozbioru Polski do biskupstwa krakowskiego, a później wcielonej w dobra kameralne państwa Niepołomskiego. Karczma ta była własnością Józefa Delichowskiego, aż do czasu ściągnięcia wsi przez kamerę w r. 1798.

Badzimiszke, tak nazywa Długosz w swem dziele Liber Beneficiorum T. II. str. 432 wieś Będziemyśl, dziś w pow. Ropczyckim, do parafii łac. w Sędziszowie przynależącą; w której niegdyś proboszcz w Dąbrowie. (w Tarnowskiem) dziesięcinę snopową pobierał, (ob. Będziemyśl.)

Bafiówka, polana w obrębie gminy Mnr Zasiechle w powiecie nowotargskim, położona w szerokości geograficznej 49° 18' 4', długości geograficznej 37° 43' 7', wzniesiona nad powierzchnią morza 861·55m. [2]).

---

1) O tej wsi znachodzą się niektóre daty w metrykach koronnych w Warszawie, których treść jest następująca: 1) *Donatio villae desertae Mszana dictae in fundo villae antiquitus desertae Badaczówka, in Capitaneatu Trembovlensi. Anno 1564 in Revisione Palatinatu Russiae 2) Advitalitas in villa Badaczówka alias Mszana in Districtu Trembovelensi Anno 1564. 3) Consensus cedendi de villa Mszana seu Badaczówka in Districtu Trembovlensi Anno 1582.*"

2) Według pomiaru barometrycznego wykonanego przez A. Uznańskiego w r. 1868 w Tatrach Nowotargskich i na Podhalu, ogłoszonego w sprawozdaniu komisyi fizyograficznej Towarzystwa naukowego krakowskiego. Tom III. str. 20.

Bagaj obacz Bugaj.

Bagensberg, czyli Baginsberg, mylnie Babensberg zwana nowa osada niemiecka w obrębie gminy miasta Kołomyi, na tak zwanem przedmieściu stanisławowskiem założona niedawnemi czasy na gruntach jurydycznych Mięczykówką zwanych, należących do rodziny Bagińskich, skąd swą nazwę odniosła. Obecnie liczą tu do kilkadziesiąt chat i przeszło 300 mieszkańców, po większej części wyznania ewangielickiego (helw.) z dawniejszych osad niemieckich w kraju pościąganych, utrzymujących szkołę ewangelicką i pastora; zamyślają oni także o zbudowaniu świątyni ewangelickiej, czyli zboru. — Miejsce to położone ku północno-wschodniej stronie miasta Kołomyi od granicy Piadyk (ob.) na równinie bagnistej, niedawnemi czasy osuszonej i przemienionej dzis w żyźne grunta. — Opodal tej osady istnieje dworzec kolei czerniowieckiej, a przez nią przechodzą następujące drogi: droga do Piadyk, bardzo uczęszczana, ale w złym stanie; droga z Kołomyi do Kamionki wielkiej i Obertyna; także trakt Horodeńsko-Kołomyjski z mytem drogowem II. klasy, i mostowem I. klasy. — Z dawniejszych bagien rozpościerających się po zachodnio-północnej stronie tej osady, wytryskały następujące potoki: Rydołówka (ob.), spływająca ku południowo-północnej stronie przez miasto Kołomyję i wieś Oskrzesińce do Prutu; drugi potok Kozaczów zwany, stanowiący granicę miasta Kołomyi od Kamionki wielkiej, Piadyk i Cieniawy, spływający również w kierunku południowo wschodnim do rzeki Prutu.

Bagibareja obacz Babiagóra.

Bagienica także Bugienicą zwana wieś i gmina w powiecie dąbrowskim, niegdyś powiecie i województwie sandomirskiem nad rzeczką Brnikiem i przechodzącym tędy gościńcem powiatowym z Dąbrowy do Tarnowa, w odległości od starostwa, poczty, sądu powiatowego i parafii łacińskiej w Dąbrowej, zaledwie kilkudziesięciu kroków, uchodząc poniekąd jako przedmieście tego miasteczka. — Graniczy od wschodu z gminą Nieczajną, od południa z gminami Szarwark, Brnik i Żelazówka, od zachodu z gminami Sieradza i Odporyszów, od północy z gminami Kozubów, Ruda i miasteczkiem Dąbrową. — Cała wieś rozłożona w równinie nadwiślańskiej, zajmuje według katastru prowizorycznego 2.701 morgów obszaru; z tych należy 1032 mg. roli, 90 mg. łąk i ogrodów, 64 mg. pastwisk i 484 mg. lasu do obszaru dworskiego, zaś 730 mg. roli, 136 mg. łąk i ogrodów, 68 mg. pastwisk i 72 mg. lasu do mniejszych posiadłości.— Od strony południowej przesuwają się tędy małe wzgórza do 125 sążni wysokości, przerznięte korytem rzeki Brnika i gubiące się ku stronie północno zachodniej po za Dąbrową w nizinie nadwiślańskiej. Powierzchnia warstwa ziemi tutejszej należy do osadu rzecznego, jest po większej części piaszczysta, tylko doliną, którędy przechodzi rzeka Brnik, znacbodzi się do kiku stóp możny osad namułowy rzeczny. — Przechodzący tędy potok Brnik (ob.) wypływa w południowej stronie gminy Kobierzyna i wpływając w obręb Bagienicy, od południowej strony, przechodzi środkiem tej gminy ku stronie zachodnio-północnej w obręb gminy Rudy, płynąc dalej ku Wiśle. — Do tego potoka uchodzi też tu nieco mniejszy strumień Szarwark (ob.) zwany,

który również wypływa od południowej strony w obrębie gminy Szarwark, i wpływając w obręb Bagienicy, przepływa wschodnią część tej gminy przez pola, w kierunku północno-zachodnim, odgraniczając oraz po części Bagienice od Dąbrowy i po krótkim biegu łączy się na granicy tych gmin z potokiem Brnikiem, od prawego jego brzegu. Oprócz tego jest jeszcze trzeci maleńki strumyczek wypływający z rudawin na granicy Bagienicy z Żelazówką, który po nader krótkim biegu w kierunku wschodnim, uchodzi do Brnika od lewego brzegu. Nad potokiem Szarwarkiem, o podal folwarku Czernia zwanego, jest mały stawek. Obydwie wody płynące, utrzymują w obrębie tej gminy w ruchu 3 młyny. Środkiem gminy przechodzi główna droga powiatowa dąbrowo-tarnowka, z której tu po wszystkie strony odłącza się wiele innych małych drożyn. Do znaczniejszych z nich należą: droga Zabieńska z Dąbrowy przez Bagienice do Żabna; droga z Bagienic do Sieradza; Dąbrowo-Lipińska; Dąbrowo-Szarwarska i droga z Bagienic do Żelazówki. — Mostów przy tych drogach istnieje kilkanaście mniejszych, między temi 2 większe od 3 — 5 sążni długości na potokach Brniu i Szarwarku. Cała gmina bagienicka oprócz samej wsi Bagienice, rozciągającej się w dolinie po obu brzegach Brnika, składa się jeszcze z kilku miejszych przysiółków i trzech w oddaleniu ode wsi położonych folwarków dworskich, z których jeden pod nazwą Czernia położony po wschodniej stronie wsi, opodal granicy Bagienic z Dąbrową, drugi folwark po południowej stronie, a trzeci ku zachodnio północnej. — Czwarty folwark dworski z młynem opodal, istnieje na północnej kończynie wsi, przy granicy z miasteczkiem Dąbrową na tak zwanem Podzamczu. — Domów liczy obecnie gmina 129, rodzin 132, między temi 7 żydowskich; mieszkańców 631, z tych 586 chrześcian obrz. łać., 8 ewangielików i 37 żydów [1]). — Co do zarobkowości dzieli się gmina tutejsza na: 62 posiadaczy gruntów, 28 chałupników, 1 mielnik, 6 szynkarzy żydów, 45 sług i zarobników i 440 kobiet i dzieci [2]).— Dawniej istniało w tej wsi kilka rodzin szlacheckich, których według konskrypcyi w r. 1777 jeszcze tu 8 napotykamy. — W późniejszych zaś sumaryuszach konskrypcyjnych od roku 1800 niema żadnej już o nich wzmianki [3]). — Ludność bagienicka zalicza się do klasy przedmieszczan i jest nieco zamożniejsza od innych w kraju,

---

1) Mieszkające tu obecnie żydzi, oprócz wyszynku trudnią się: 1 handlem zboża, 1. rzeźnictwem, reszta zaś zwykłem lichwiarstwem, wyzyskując w zwykły sposób mieszkańców tutejszych.

2) W roku 1777 liczono tu 78 domów, 98 rodzin, z tych 2 żydowskie i 521 mieszkańców, między temi 5 żydów. Co do zarobkowości, dzieliła się ludność tutejsza na 8 szlachty, 29 rolników, 63 chałupników, 49 zarobników i 372 kobiet i dzieci. — W roku 1824 liczono tu 72 domów, 121 rodzin i 522 mieszkańców, między temi 14 żydów. Co do zarobkowości zaś liczono 1. rzemieślnika, 38 rolników, 2 chałupników, 106 zarobników i 375 kobiet i dzieci.

3) Według notat księdza Siarczyńskiego, pisała się z *Bagienic* rodzina szlachecka *Bagieńskich*.

trudni się jak zwykle uprawą roli [1]) i chowem bydła [2]); posiada też nieco pochopu do przemysłu, z kąd często widzieć ją można zarabiającą po innych miejscowościach. — Co się tyczy jej pochodzenia, jakoteż zwyczajów i obyczajów, panuje tu wielka rozmaitość, z kąd wnosić można, iż mieszkańcy tutejsi są potomkami osadników z rozmaitych narodowości pochodzących, o czem nawet i same ich nazwy przekonywują [3]). — Mową panująca jest zwykły język mazurski, podszyty właściwemi tej miejscowości prowincyonalizmami. — Majątek gminny niewiadomy. Szkoły dotąd żadnej tu niema.

Wieś Bagienica, jak sama jej nazwa świadczy, powstała na początku XVII. wieku za dziedzictwa Ligięzów, na osuszonych bagniskach nadbrniańskich, przynależąc do klucza dóbr Dąbrowy. — W późniejszych czasach przeszła cała dość znaczna fortuna Dąbrowska w dziedzictwo książąt Lubomirskich i dotrwała w posiadaniu ich aż do czasu ogłoszenia krydy księcia Stanisława Lubomirskiego przy końcu zeszłego wieku. Rozsprzedażą drobną klucza Dąbrowskiego. dostała się Bagienica wraz z zamkiem i miasteczkiem Dąbrową c. k, rządowi, a to w skutek pretensyi kilku dość znacznych kapitałów ciążących na rzecz funduszu religijnego na kluczu Dąbrowskim [4]). — C k. Rząd odprzedał zatem zasekwestrowane te dobra w r. 1802 Nikodemowi z Zakliczyna Jordan Stojowskiemu za sumę 27.442 złr. i 23 kr. w. w., której część została spłacona gotówką, część zaś w kwocie 16.574 złr. stanowiąca pretensyę rządu, została jako dług na rzecz funduszu religijnego na wsi Bagienicach zahipotekowana i od niej zobowiązał się nabywca przypadające roczne odsetki aż do czasu zupełnej spłaty kapitału zahipotekowanego, funduszowi religijnemu

---

1) Roczny zbiór w dawnych latach podawany był na: 92 korcy pszenicy, 1152 korcy żyta, 569 korcy jęczmienia, 2604 korcy owsa, do 30 korcy hreczki i 18 korcy grochu.

2) Bydła liczono w roku 1824, 12 koni: 82 wołów, 484 krów, 11 owiec. Obecnie liczą: 20 koni, 88 wołów, 204 krów, 16 owiec, 194 nierogacizny. Drobiu tu mało chowają.

3) Nazwy rodzin tutejszych są: Bobowski 1 rodzina, Wróblewski 4 rodz., Madejski 1 rodz., Kukliński 1 rodz., Borzęcki 1 rodz., Wajdowicz 1 r., Kopeć 7 rodz., Dąbroś 2 rodz., Lezoń 8 rodz., Więcek 1 rodz., Bączek 1 rodz., Jurek 1 rodz., Marek 2 rodz., Lizak 2 rodz., Struziak 1 rodz., Kogut 1 rodz., Palnik 3 rodz.. Krzak 1 rodz., Gunia 1 rodz., Wajda 2 rodz., Sojka 1 rodz., Wirzba 1 rodz., Kordula 2 rodz., Zawiorucha 2 rodz., Kawa 1 r., Kapka 1 rodz., Łapa 3 rodz., Sipiera 2 rodz., Lassota 1 rodz, Golonka 1 rodz., Litwornia 1 rodz., Kiełbasa 1 rodz., Owsiany 3 rodz., Bator 3 rodz., Wszur 1 rodz., Starzyk 1 rodz., Skrzyniarz 1 rodz., Początek 1 rodz., Więcław 1 rodz., Kozioł 2 rodz., Hetman 1 rodz., Minor 4 rodz, Burgil 1 rodz., Rzeszoto 1 rodz., Morawiec 1 rodz., Lajner 1 rodz., Stark 1 rodz., Orwat 1 rodz., Szado 1 rodz., Fido 3 rodz., Sitko 1 rodz.

4) Ciążące na dobrach Bagienice kapitały w reasumowanej kwocie 16.574 złr.. dotyczyły się następujących funduszów pierwotnych: 780 złp. dla Dominikanów w Opatowcu, 13.580 złp. 18 groszy dla klasztoru Franciszkanów w Krakowie, 15.600 złp. dla klasztoru Paulinów w Częstochowie, tudzież kapitały 25.000 złp. i 50.000 złp. dla tegoż klasztoru. Kapitały te zaintabulowane pierwotnie na kluczu Dąbrowskim, zaintabulował rząd austryacki w r. 1803 przy sprzedaży Dąbrowy z Bagienicą, na wsi Bagienicy. — Nowszemi czasy zostały spłacone i wyekstabulowane zupełnie.

uiszczać. — Wskutek podziału majątku po śmierci Nikodema z Zakliczyna Stojowskiego w roku 1804, otrzymał klucz Dąbrowski najmłodszy syn jego Dyzma Stojowski [1]), który założył w Bagienicy folwark od swego imienia Dyzmowem nazwany. — Po śmierci Dyzmy Stojowskiego, w skutek podziału spadku, przeszła majętność bagieniecka ugodą z dnia 4go lutego 1851 [2]), na syna jego Eugeniusza, który w krótce potem, a to w roku 1855 sprzedał część Bagienicy Narcyzowi i Antoninie z Pisulskich Paczesniewskim, skąd powstała druga część tabularna tej wsi. — W r. 1867 wydzielił Eugeniusz Stojowski z części swej parcelę dominikalną Beleryt zwaną, objętości 235 mg. 1566□ sążni i utworzył nową oddzielną część tabularną, którą odprzedał żydowi Joszemu Maszlerowi. — W tym samym roku wydzielono również parcelę pod nazwą Zamek Dąbrowski, w objętości 10 mg. 936□ sążni i utworzono z niej także nową część tabularną pod nazwą Zamek Dąbrowski. Równocześnie został także i folwark Czerniu z przestrzenią 232 mg. 290□ sążni jako osobne ciało tabularne z objętości dawnego ciała tabularnego Bagienicy wydzielony. — Pozostały więc dotąd jeszcze tylko w posiadaniu Eugeniusza Stojowskiego folwarki Dyzmów i Podzamcze. — Co się tyczy propinacyi, to ta została zakwestyonowaną przez żyda Samuela Münza, z powodu pretensyi do spadku po ś. p. Dyzmie Stojowskim. — Część drugą Paczesniewskich, sprzedali ci kontraktem z dnia 16go czerwca 1856 Zofii Wojciłkowskiej za 8.000 złr. m. k. [3]), która ją znowu cesyą z dnia 18go października 1868 na męża swego Karola Rippera († w r. 1871 dnia 10go) czerwca przeniosła. — Oprócz tych posiadłości dworskich, istniała jeszcze za czasów dziedzictwa książąt Lubomirskich mała realność tabularna w Bagienicy Chodorowskie praedium czyli półłanek zwana i część zwana Laskówką, odstąpiona przez księcia Stanisława Lubomirskiego rodzinie Szymańskich, którą Antoni Szymański odstąpił później Michałowi i Kunegundzie Błędowskim; później jednak sprzedaną została napowrót dziedzicom Bagienicy.

Bagna czyli Bahna, potoczek mały w obrębie gminy Tureczka niżna, w powiecie Turka, wypływający z kilku źródłowisk w obrębie tej gminy, na granicy z Jabłonką niżną. — Stok tego potoku początkowo w kierunku południowym, zmienia się nagle ku wschodowi i przepływając głębokiemi urwiskami i parowami, ponad które przechodzi droga z Tureczki niżnej do Sokolik, po krótkim biegu, uchodzi do potoka Tureczka od lewego jego brzegu.

Bagna — połonina w obrębie gminy Wyszkowa w powiecie Dolińskim, rozłożona na płaskowzgórzu nad samą granicą węgierską opodal drogi Wełdzirskiej do Węgier. Cała powierzchnia tej połoniny porosła po większej części krzakami jałowcowemi i zielskiem alpej-

1) Klucz Dąbrowski składał się podówczas oprócz miasteczka i zamku, z następujących miejscowości: Ruda, Kozubów, Dyzmów, Bagienica i Czerna, tudzież wsi Olesznica. — Całą tą posiadłość oszacowano na 820.000 złp.

2) Obacz w Tabuli krajowej: Liber Instrumentorum Tom 792 p. 295.

3) Obacz w Tabuli krajowej: Liber Instrumentorum Tom 866 p. 805.

skiem, służy mieszkańcom Wyszkowa do wypasu owiec. Okrążona do koła lasem, posiada wiele źródłowisk, z których wypływa kilka małych strumieni; największy z nich potok Kalinowiec i drugi Bahoński zwany.

Bagna i moczary Galicyi. — Znaczna część kraju naszego, rozłożona na północnym stoku Karpat, pomimo tego, że jest krainą otwartą i suchą, jest przytem dosyć jeszcze nawodnianą, przezco ulega zmianom, jakowe za sobą wiodą właściwość położenia i jej skład wewnętrzny. — W stronach, gdzie się pogórze z pogórzem łamie, tworzą się padoły, doliny, płaszczyzny, a wody wydobywające się bądź ze źródeł, bądź z zaskórnej powierzchni ziemi, przedzierają się zakrętami w pasmugi, szukając ujścia. — Lecz, że często poprzeczne wzniosłości bieg im tamują, tak, że nie mogą się za spadem przedrzeć, muszą się rozpławić po obrzeżnych gruntach, osiadając stawiszczem na wielki obszar, tworzą moczary, trzęsawice, jeziorzyska, które nowym podsytem wód podchodzących, rok za rokiem, coraz bardziej się szerzą, tak, że teraz zajmują do 450.000 morgów przestrzeni i pozbawiają uprawy okolicy najżyzniejszej, jaką jest obrzeże koryta Wisły, Brnia, Sanu, Buga i Dniestru w dawnych obwodach: tarnowskim, przemyskim, żółkiewskim, złoczowskim, lwowskim, samborskim i stryjskim. — Zalane wodą obszary gruntów, niesą to w step zapuszczone, albo zostawione na przepaść, lecz owszem, wchodzą w poczet gruntu żyźnego, który już w katarze Józefińskim miał własną rubryki, klasyfikowany po części jako role, po większej części zaś jako łąki, zestawiony był na 92.196 morgów przestrzeni w kraju [1]. Grunt ten bywa istotnie w suchy rok ponad brzegi uprawiany, lecz w latach dżdżystych stoi zazwyczaj pustką, bo nawet bydło ma mało pożywienia, gdyż chcąc uszczypnąć paszy, musi grzęznąć w błocie, a wieśniak jeżeli z kosą wyjdzie, brnie za osoką po kolana. Pokosy musi wyławiać i unosić na wyższe miejsca, bądź na plecach, bądź sankami, aby je osuszyć i dla bydła na zimowlę przechować. — Mokrzawy takie są po większej części dość znacznego rozmiaru. Do pierwszorzędnych wchodzą: błota Nadbrniańskie czyli Słupeckie w powiecie dąbrowskim [2]; błota Gołoborskie nad potokami Dębą, Smarkatą i Mokrzyszowem w powiecie mieleckim [3];

1) Oprócz tego istniało jeszcze wiele nieużytego podówczas gruntu, który w dawnych metrykach Józefińskich wcale nie klasyfikowano, lecz jako nieuprawne i nie użyteczne omijano. — Do tych nieużytków, oprócz przestrzeni zajętej pod publiczne komunikacye i drożyny, tudzież wydmisk piaskowych, kamieniołomów, nagich skał i t. p. w objętości 311.370 morgów wliczono także wszystkie w kraju będące bagna i moczary w objętości 114.494 mg. oraz stawy w rozległości 101.27' mg. Między stawami celował podówczas jako jezioro klasyfikowany, staw Komarniański w objętości kilku tysięcy morgów, a po nim wiele innych mniejszych stawów, mianowicie: w Gródku, Lubieniu, Brzeżanach, Krakowcu, Chodorowie, Kniehyniczach, Olszanicy i t. d. — Do ogólnej liczby powyższych dat, wliczoną była także przestrzeń obwodu niegdyś Zamojskiego, dziś w królestwie polskiem.

2) Błota te, zamierza c. k. rząd osuszyć i przygotowuje ku temu celowi potrzebne plany i projekta, nad któremi od roku 1863 pracują dwaj inżynierowie rządowi p. p. Bielański i Heinrich.

3) Plan bagnisk w obrębie obszaru dworskiego Chorzelowa, sporządzony w roku 1819 na żądanie ówczesnego dziedzica przez inżyniera Przyby-

błota Nadwiszniańskie w powiecie mościskim [1]); błota Sołokijskie w powiecie rawskim i sokalskim [2]); błota Nadbużańskie w powiatach kamioneckim, żółkiewskim i sokalskim [3]); błota nad Jaryczówką i Strupą w powiatach żółkiewskim i lwowskim [4]); błota Nadpełtwiańskie czyli Gliniańskie w powiecie lwowskim i przemyślańskim; — błota Nadlipiańskie wzdłuż koryta obydwu Lip w powiecie bobreckim, rohatyńskim i brzeżańskim; błota Czonowiny (ob.) zwane, nad Dniestrem w powiecie samborskim i rudeńskim [5]); błota nad Styrem dawniej także Ole-

---

sławskiego, zostawiony jest na 3 kartach; tudzież plan moczar około Mielca i Suchego gruntu, sporządzony przez tegoż inżyniera i w tym samym roku na czterech kartach, znachodzą się dotąd bezużytecznie w kancelaryi budowniczej przy c. k. Namiestnictwie we Lwowie (ob. Chorzelów i Suchy grunt).

1) O błotach Nadwiszniańskich w powiecie mościckim, mamy dokładną rozprawę w Dod. do Gaz. Lwow. z roku 1858 na str. 12. Przechodzące środkiem tych moczar rzeka Wiśnia, podtapia nizinami leżące wioski: Czerniawę, Starzawę, Malnów, Kalników, Hruszowice, Nienowice, Stubno, Nakło, Pozdziacz i inne przyległości (ob. Wiśnia). Obecnie osuszono nieco gruntu wyrznięciem kanału 1530 sążni długości i do 8 stóp głębokości, nad którym pracowano od roku 1846 do 1849; dalsze roboty zaniechano.

2) Bagna i moczary Sołokijskie rozprzestrzeniają się od Nowegodworu przy Krystonopolu nad Bugiem w górę, aż do miasteczka Uhnowa, zajmując przestrzeń 10.000 morgów żyznej gleby wzdłuż następujących gmin: Ostrowa, Głuchowa, Waniowa, Żabcza murowanego, Żużela, Góry, miasta Bełza, Witkowa, Prusinowa, Tehłowa, Woronowa, Ostobuża, Staj, Korczowa, Tomaszowa, Nowodworu i Uhnowa, tworząc nieprzejrzane bagnisko zarosłe trzciną, zielskiem, chwastami, rzęciną, tak, że lasem tej gąszczy trudno koryta samej rzeki doszukać. (Obacz: Rozprawę o bagnach i moczarach w Galicyi w dodatku do Gaz. Lwow. z roku 1858 str. 21. i artykuł w „Czasie" Nr. 22 z roku 1866). Rozpoczęte już w roku 1830 roboty około osuszania tych bagien, kilkakrotnie przerywane, ukończono dopiero w roku 1859 z regulowaniem kanału rzeki i zniesieniem tam jazów młynowych nad tąż (ob. Sołokija).

3) Sporządzoną w roku 1846 przez rządowego inżyniera p. Majera mapą koryta Bugu zamierzono uregulować koryto tej rzeki, co jednak do skutku nie przyszło. Pomieniona mapa na 6 kartach skreślona, znachodziła się jeszcze w roku 1854 w archiwum c. k. urzędu obwodowego w Żółkwi. Najciekawsze w tym względzie zjawisko, zachodzi w obrębie gminy Jastrzębicy, w powiecie żółkiewskim, gdzie przepływający powolnym biegiem Bug, dzieląc się na 62 większych lub mniejszych odnóg z sobą komunikujących się, tworzy liczne ostrowy i trzęsawiska porosłe trzciną, szuwarem i innem zielskiem moczarowem, tudzież wikliną, w których wieku dotąd jeszcze noga ludzka nie postała. (Ob. Bug i Jastrzębica).

4) Bagna pod nazwą Błotni Jaryczowskiej zwracały już w czasach dawniejszych na siebie uwagę, i rozniecały rozmaite projekta nad ich zniewodnieniem; stawały w tem najwięcej na przeszkodzie mnogie stawy i młyny, znachodzące się nad Pełtwią, z którą się Jaryczówka łączy, niemniej i nad rzeką Bugiem, do której Pełtew uchodzi.

5) Moczary naddniestrzańskie od Hordyni z pod Sambora aż po Niżniow (w Stanisławowskim), zajmują przestrzeń około 180.000 morgów. Jestto okolica stracona nietylko dla produkcyi krajowej, lecz co gorsza wyziewy zgniłego powietrza wywołują rozmaite niebezpieczne słabości tak między ludem jakoteż a bydła. Najwięcej w tym względzie cierpią gminy rozłożone po najobszerniejszej przestrzeni tych moczar, to jest po nad tak zwanemi Czonowinami, a to: Hordynia, Kornalowice, Ho-

skiemi zwane, dziś po większej części osuszone [1]). — Do drugorzędnych błot zalicza się: tak zwane Bory Naddunajeckie w powiecie Nowotargskim; błota Lubaczowskie i Oleszyckie nad potokiem Lubatówką i jej dopływami w powiecie cieszanowskim; moczary Błotnia Chliwczańskie dawniej Hownowskie zwane, nad rzeczką Ratą w powiecie rawskim; błota Bobrzańskie w pow. jaworowskim i jarosławskim; błota Magierowskie nad potokiem Białą w pow. rawskim; błota Turynieckie czyli Nadświńskie w powiecie żółkiewskiem; błota Połonieckie, Sokolskie i Grabowskie, w dawnem starostwie buskiem, dziś w powiecie kamioneckim; moczary czyli tak zwane Bołozy Turzańskie w Toporowszczyźnie w powiecie brodzkim; brody Suchowolskie, w pośród których zabudowało się miasto Brody w powiecie brodzkim; błota Błozowskie nad potokiem Błozewką, Strwiążem i Wiarem w powiecie staromiejskim i przemyskim [2]); błota Szalone Bory nad Dniestrem w powiecie staromiejskim i samborskim; błota Nadwereszyckie w powiecie grodeckim i rudeńskim; błota Nadłomnickie także Rożniatowskie i Kałuskie zwane, w powiecie kałuskim i dolińskim; błota Sołotwińskie nad Bystrzycą w powiecie nadworniańskim; błonia Nadworniańskie i Tyśmienickie, tak zwane Cucyły w powiecie nadworniańskim i tyśmienickim; dolina Kołomyjska nad Prutem w powiecie kołomyjskim; dolina Białobereżnicka nad białym Czeremoszem czyli zwane dawniej Płoszczawy. Do trzeciego rzędu zaś policzymy mniej obszerne, dotąd jednak nieosuszone moczary i trzęsawiska, zasilane po większej części źródłowiskami lub wodą zaskórnią. Tu należą bagna Dulowskie nad Przemszą i Lachą w dawnym okręgu krakowskim; moczary Nadwieprzańskie w powiecie wadowickim; błota w puszczy Niepołomskiej nad Wisłą; błota Radymińskie w powiecie jarosławkim i przemyskim; błonia Zubrzeckie i Janowskie ponad Lwowem; błota Świniogrodzkie w powiecie bobreckim, pośród których istniał dawniej gród ruski Swyniborod czyli Dzwinogród nad potokiem Biłką; Rudawiny Żydaczowskie, wśród których rozłożył się dawny gród Żydaczowski; Mokrzawy po jarach i równi-

---

rodyszcze, Koniuszki, Chłopczyce, Bilina mała i wielka, Dołubow, Czajkowice, Poborce, Susułow, Wołoszcza i inne zajmujące ogólną przestrzeń 29.545 morgów. Zamysł osuszenia tych moczar przedsięwzięty już od wielu lat, zaczęto przeprowadzać od 1810 do 1819 roku ułożeniem planu hydrotechnicznego brzegów Dniestru od Hordynia aż po Niżniow. niemniej wyrznięciem kanału w obrębie gminy Hordyni. Ułożona w tym celu mapa, składająca się z 100 kart, wykonaną została przez c. k. urzędników technicznych i znachodzi się w archiwum budowniczem c. k. Namiestnictwa we Lwowie. (Ob. także art. *Sprawa głodowa w Galicyi*, w „Czasie" z r. 1866 Nr. 22.).

1) O bagnach oleskich istniała już z czasów dawniejszych pochodząca, w archiwum niegdyś Sobieskich, później Radziwiłów, na Zamku żółkiewskim, przechowywana mapa, pod tyt.: „*Tabula paludum Oleskiana* 1638." (ob. *Olesko*).

2) Mapa błotniszcz nad potokiem Błozewką, od wsi Kornicy aż do ujścia tego potoku do rzeki Strwiąża, w powiecie staromiejskim i samborskim, ułożona na jednej kartie w roku 1804 przez inżyniera rządowego Kakes, znachodzi się w archiwum budowniczem c. k. Namiestnictwa.

nach stepowych podolskich wzdłuż rzek Strypy, Gnieszny, Seredn, Niecławy i Zbrucza. — Wzmiankowane tu powyżej bagna i moczary, należą do rozleglejszych w kraju, to jest do takich, których objętość rozciąga się po przestrzeni kilku miejscowości lub zajmuje kilka lub kilkanaście mil kwadratowych obszaru. — Ostatnie wykazane tu są jako pierwszorzędne. — Oprócz tych znachodzi się jeszcze niemal w każdej miejscowości wiele mniejszych bagien czyli błotniaszcz, które pod rozmaitemi, tej lub owej okolicy właściwemi nazwami, stały się źródłosłowem osadom, założonym obok nich lub na osuszonych po nich obszarach [1]). Są to miejsca błotniste, nisko położone na gruncie wody nieprzepuszczalnym, zwykle obfite w czarnoziem, torf lub rudawiny. Wpływ tych moczar i bagnisk na roślinność krajową, niebył dotąd jeszcze przez nikogo dokładnie badany, również niepo siadamy dokładnego dzieła o roślinności błotnistej w Galicyi, chociaż się wielu już botaników około zestawienia ogólnej flory Galicyi krzątało [2]). Chociaż w dawnych czasach nim się zaludniła połać kraju dzisiejszej Galicyi, daleko rozleglejszemi były błota, bagna i moczary, jak to najdobitniej wskazują pozostałe po nich nazwy, to wszelakoż i dziś jeszcze po tylu wiekowej mozolnej pracy, śmiało przyjąć można, iż przestrzeń zajęta dotąd jeszcze przez te nieużytki, stanowi razem obszar w rozległości przeszło 50 mil kwadratowych, jako stracony dla produkcyi krajowej [3]). Ależ nie w tym tylko strata, że tak znaczna część najżyźniejszej ziemi w kraju ginie bezużytecznie dla rolnictwa, lecz zabójcze wyziewy z tych bagnisk wydobywające się dziesiątkują tam ludność, bo febry, zgniłe gorączki, puchlina, dysenterya, i rozmaite inne cierpienia, stały się tam prawie nieustającemi miejscowemi chorobami ludu, osiadłego na obrzeżach tych bagien. A ich chów bydła jest tam w opłakanym stanie, gdyż rzadko kiedy przygasają tam zarazy tępiące bydło rogate i owce [4]). Szkoda, że ani w c. k. rządzie, ani w towarzystwach rolniczych nie uznano dotąd potrzeby prowadzenia porządnej statystyki pomoru bydła w tych porzeczyskach, po najnowsze czasy; niepodobna zatem w ścisłej liczbie wykazać zgubnego wpływu, wzmagającego się corocznie tam, gdzie

---

1) Używane przez pospólstwo nazwy bagien i moczar w Galicyi są następujące: bagna, bagniska, bajury, bary, barzyna, bereżyna, błocko, błotnia woda, błotniszcza, błozew, bołotyna, boloza, bory, grzęda, hriezna (grzęzna), jeziorzyska, kałuża, lacha, mlaka, mokrzawa, podmokle, rudawa, topka, topielisko, trzęsawisko, tun, tymiatysko, wodomyja i t. p.

2) Najdokładniejsze w tym względzie dzieła posiadamy: T. Berdana: *Flora Cracoviensis &c.* Kraków 1859. — Besser: *Primitiae Floras Galiciae &c.* Wiedeń 1809. — Zawadzkiego A. *Enumeratio plantarum Galiciae &c.* Breslau 1835. — J. Knappa: *Die bisher bekannten Pflanzen Galiciens. Wien 1872.* i Rehmana Sprawozdanie z wycieczek botanicznych po Galicyi, drukowane w Rocznikach Komisyi fizyograficznej w Krakowie; niemniej kilka innych pomniejszych broszur, opisujących florę mniejszych okolic lub pojedyńczych miejscowości.

3) W tym obszarze dałyby się pomieścić trzy udzielne państwa niemieckie; a to: całe księstwo Gotajsko-Kobergskie, księstwo Lichtensteinów i cała dziedzina landgrafa hesskiego. (Ob. artyk. *Sprawa płodowa w Galicyi*, w „Czasie" Nr. 22 z r. 1866.)

4) Świadczą zapiski urzędowe, że z winy bagnisk naddniestrzańskich, w samym obwodzie samborskim w r. 1799 padło zarazą do 40,000 sztuk bydła. (Ob. artykuł powyższy w „Czasie" Nr. 22 z r. 1866.).

dotąd jeszcze zaradczych środków w tym względzie nie przedsiębrano. Nie podlega bowiem wątpliwości, że niektóre moczary rozpławiawiają się czemraz szerzej [1]). Ostatniemi czasy starano się u nas wprawdzie rozmaitemi pismami ulotnemi, bądź w czasopismach, bądź w pojedyńczych małych broszurkach podnieść myśl zagospodarowania tych szkodliwych nieużytków [2]), wszelakoż dla braku chęci przedsiębiorstwa, nic jeszcze w tym względzie nie zdziałano, z wyjątkiem niektórych pojedńczych miejscowości, w których właściciele korzystając z dogodniejszego w tym celu położenia, zajęli się osuszeniem pomniejszych spuszczonych stawisk lub błotniszcz, zyskawszy w nadgrodę sowity płon błogosławionej ziemi, jakowa się zwykle w wielu miejscach po osuszeniu podobnych błotniszcz nadarza. Tym sposobem przeszło ostatniemi czasy do kilka tysięcy morgów nieużytecznego przedtem gruntu pod uprawę, po większej części jako role. Inaczej się rzecz ma jednak z większemi przestrzeniami moczar i błotniszcz, wymagającymi znaczniejszego nakładu i konkurencyjnej pracy, oraz technicznie i umiejętnie zestawionego planu, niemniej kierownictwa do osiągnienia celu [3]). Dorywcze niektóre prace około osuszenia bagien nad Wiśnią i Dniestrem, na nic się nie przydały, chociaż kosztowały dość znaczne sumy. I tak marnie stracono pieniądze wydane na rznięcie ćwierć mili kanału przy Wiśni w Przemyskiem w r. 1847, bo rów niezdarnie wybrany, piaski do szczętu zaniosły. Wreszcie sami rządowi technicy dziś już uznają, że w roku 1817 przedsięwzięty i przez lat kilkanaście mozolnie kopany przetor Dniestru pod Hordynią niewiele się przydał, choć 100,000 złr. pochłonął [4]). W roku 1857

1) Bagna Małnowskie nad rzeczką Wiśnią w powiecie mościskim tak się w ostatnich czasach były rozpławiły, że w niektórych wsiach nadbrzeżnych kobiety chusty prać mogły na progach swych chałup. (Ob. artykuł powyższy w Czasie Nr. 22 z 1866.)

2) W tym względzie okazało się ostatniemi czasy po czasopismach i rozprawach poświęconych gospodarstwu krajowemu, wiele pisemek ulotnych, podających rozmaite rady do zagospodarowania tych nieużytków, najwięcej o użytkowaniu torfu lub zagospodarowaniu stawów (ob. Torf i Stawy). Do ostatnich należy szczególnie broszurka Ludw. Lindesa wydana w roku 1867 w Krakowie pod tyt.: *Zużytkowanie rzek, stawów, bagien, jezior i dołów torfowych na chów ryb, raków i pijawek, oparte na najnowszych doświadczeniach z zastosowaniem do stosunków gospodarczych Galicyi i Polski.* Kraków 1867.

3) Co do racyonalnego zagospodarowania obszerniejszych moczar i bagien w kraju naszym, posłużyćby mogły za wzór niektóre zagraniczne, mianowicie w Prusiech w tym względzie przeprowadzone melioracye. Godne zastanowienia się jest osuszenie bagien nad Sprawą (Sprewald), Odrą, Wartą, Barczą i Obrą, gdzie okolica przeszło 100 mil kwadr zajmująca, niegdyś niezgłębione topieliska, zniewodniona wyrznięciem kanałów i zaludniona osadnikami, stała się jedną z najżyźniejszych i najmajętniejszych okolic Prus, z której osadnicy owoce, jarzyny i bydło opasowe w dalekie kraje wywożą. Czyliby coś podobnego i w Galicyi osiągnąć się nie dało. — (Ob. Schmedesa: *Geografisch statistische Uebersicht Galiziens und der Bukowina.* Lemberg 1869. str. 38.).

4) O kopaniu obydwóch kanałów znachodzimy rozprawę po niemiecku napisaną w *Lemberger Zeitung* Nr. 47 i 49 z r. 1866, gdzie też dowiadujemy się, iż projekt do kanału połączenia Sanu z Dniestrem za pośrednictwem Wiśni opracował w roku 1810 — 1812 ówczesny Dyrektor nawigacyjny Andr. Osterlamm, i że podjęte nad Wiśnią i około Hordyni nad Dniestrem roboty, stały w stosunku z projektem pomienionego kanału, który

przez energiczne wystąpienie z podobnymi działaniami gubernatora hr. Gołuchowskiego, podjęto na nowo prace około regulacyi rzeki Wiśni, gdzie pod umiejętnym kierownictwem inżyniera Kutschery osuszono i oddano kulturze niemal 2000 morgów ziemi. Osuszono także po większej części błotniszcza torfiaste nad Jaryczówką, wyrznięciem rowu głębokiego środkiem tych błotniszcz, począwszy od gościńca warszawsskiego w Grzędzie, aż do Jaryczowa. Niewiele jednak zdziałano obniżeniem zastawek młyńskich nad korytem Sołokiji, gdyż poskromiono nieudolnie tylko niektóre topieliska tej rzeki; nieosiągnięto jednak gruntownego osuszenia tychże. Wszystkie zatem przedsięwzięte dotąd w kraju naszym prace około osuszenia bagnisk i moczar, wydają się tylko łataniną i naśladowaniem starych błędów techniki i dotąd niezaradzą złemu, pokąd się nieprzystąpi do stanowczego kroku kanalizacyi porzeczysk Bugu [1]) i Sann, niemniej dokładnej regulacyi górnego koryta Dniestru (ob. Kanały). Korzyści, jakowe dotąd przynoszą podobne moczary, są nadzwyczaj nieznaczne, gdyż oprócz użytku porastającego na nich oczeretu, sznwaru, trzciny, sitówia a gdzie niegdzie wikliny, służących miejscami włościanom na opał w zimie, lub do wyplatania z nich koszów i innych narzędzi gospodarczych, niezdołano jednak dotąd wydobyć niemi jakowego obszerniejszego przemysłu, chociażby i na tej drodze przy umiejętnem rozszerzeniu obcych wzorów, dałoby się z nich daleko więcej niż dotąd korzyści osiągnąć. Są miejscowości niektóre nad Dniestrem i około Jaworowa i Janowa celujące w podobnym zarobkowaniu, a wyplatane tamże koszałki, półkoszki do wozów i t. p. narzędzia domowe, rozprzedają się daleko po targach i jarmarkach w kraju. Z trzciny wyrabia także papiernia czerlańska papier patentowany, wywożony do Anglii a nawet i Indyi. Koszone na tych moczarach siano oczerowate jest zwykle kwaśne i dla bydła nie wszędzie przydatne. — (Obacz także: Błota.)

Bagna nad Dniestrem, przeciągające się od ujścia Strwiąża aż do Wołoszczy, tak zwane Czonowiny, obacz Czonowiny.

Bagna w okolicy Stanisławowa, rozprzestrzeniające się w równinie pomiędzy Białą i Czarną Bystrzycą, stanowiąc miejscami niebezpieczne, często jednak wysychające trzęsawiska, w których często torf pozostały sam, lub przypadkiem zapalony, ogniem płonie, a w ten sposób wygorzałe miejsca zapełniają się popiołem. Podobne zjawisko zdarzyło się w lipcu roku 1834, gdzie po długotrwałej suszy, paliły się dłuższy czas torfowiska w tej okolicy, aż dopiero w jesieni długo oczekiwane deszcze pogasiwszy i pozalewawszy wypaleniska, potworzyły na powrót z nich dawne bagna i trzę-

---

się miał rozpoczynać pod Czajkowicami nad Dniestrem i, w przebiegu 9 mil kończyć w Grabowicach nad Sanem w pobliżu Radymna. (Ob. Czajkowice, Wiśnia i Dniester).

1) Już w XVII wieku zalecał Władysławowi IV. sprowadzony z Francyi inżynier Beauplaud wyrznięcie kanału od Dniestru korytem Wereszycy i Pełtwy do Bugu Plan ten podniósł około r. 1786 na nowo c. k. Oberstleitnant jeneralnego kwatermistrzowstwa Mieg, — który jednakowoż bez znacznych nakładów i zwalczeń wielu innych ubocznych przeszkód, nie dał się tak łatwo przeprowadzić: (Ob. Bug).

sawiska. Dym z tych pożarów wzbity i spędzony wiatrem ku miastu Stanisławowu, osłonił był zupełnie widnokrąg, a słońce osobliwszy przedstawiało widok. Szczególnie dnia 30go lipca, środek jego połyskał złotem, a obwód krwawo się rumienił; nakoniec gdy się już słońce ku południowi nieba wytoczyło, znikła zatrważająca tęcza, cały obwód tarczy słonecznej był jasny, tylko atmosferą przebijała tłem mglistem [1]).

Bagna Humniskie, rozpościerające się wśród lasów w obrębie gminy Humniska w powiecie kamioneckim, ponad potokiem Rokitną i Słotwnią, zatapiając znaczną część lasu Humniskiego, szczególnie w miejscu zwanem Na Czuczmanach. — W niektórych miejscach ponad temi bagnami, wznoszą się małe, dziś zagajkowe mogiłki (ob. Humniska).

Bagna Klewickie, rozpościerające się w powiecie Tarnobrzeskim, na niemal trzymilowej przestrzeni w obrębie gmin Wydrze i Stale, jako też małej części gminy Cygany. — Środkiem tych bagien przepływa, dziś uregulowanem nieco korytem, potok Dęba, wypływający z źródeł leśnych w obrębie gminy Dęba i spływając ku północy do koryta potoku Mokrzyszowa nader powolnym biegiem, tworzy w obrębie gminy Stale, pośród okrążających je lasów, nieprzebyte topieliska. Część tych moczar w obrębie gmin Cygany i Jadachy, osuszona już teraz nieco głębokim, przez obręb tych gmin przechodzącym rowem, zwanym Stawidza (ob.).

Bagna Kniesielskie ob. Kniesioła.

Bagna Połonieckie, tak zwane Wielkie Błoto, Szturowe i Ladaco, obacz: Błota Połonieckie.

Bagna Ponikowieckie, obacz Ponikowica mała.

Bagniątko, kotki lub baranek, tak nazywa u nas pospólstwo pączek kosmaty z palm wielkonocnych, to jest, w kwietną niedzielę poświęconych. Pospólstwo zwykle przychodząc z palmami z kościoła do domu, łyka kilka z takich bagienek dla zdrowia, co dawniej i po zamożnych dworach nawet czyniono. Dla tego Mikołaj Rej w swej Postylli pisze: „W kwietną niedzielę, kto bagniątka nie połknął, to już zbawienia nie otrzymał." (Ob. Obyczaje i zwyczaje ludowe w Galicyi).

Bagniska nad rzeką Breń w powiecie dąbrowskim, obacz opisy rzeki Breń i gminy Słupiec.

Bagniska w obrębie gminy Grębowa w powiecie tarnobrzeskim, czyli tak zwane Błota Miętusie czyli Miętne, obacz Grębów i Miętne.

Bagnisko — potoczek mały, wypływający z błót leśnych w obrębie gminy Lipowice, w powiecie drohobyckim, który po krótkim biegu w kierunku wschodnio-południowym, przerzynając drogę lwowsko-drohobycką, uchodzi do przepływającej przez wieś Lipowiec rzeki Tyśmienicy, od lewego jej brzegu.

---

1) Obacz: „Rozmaitości" z roku 1834. str. 269.

Bagniste, las w obrębie gminy Rabe w powiecie sanockim, w obrębie którego znachodzą się rudawiny, wydobywane niegdyś dla kuźnic w Rabem (ob. Rabe).

Bagnistych plant Zakład, *(paludarium)*, w ogrodzie botanicznym na przedmieściu Wesołej miasta Krakowa. Obacz Botaniczny ogród w Krakowie.

Bagno, Bahno, połonina w obrębie gminy Myszyn, oraz zachodnio-północna część tej wsi w niwie Bagno zwanej, przy trakcie Jabłonowskim i granicy wsi Myszyna z Kluczowem. — W tej przestrzeni rozłożonych jest około 27 chat i karczma przy trakcie wzmiankowanym (od Nru 310 do 338). — Z porosłej zaś krzakami i chaszczami połoniny, spływa mały potoczek Wyżnyj czyli Żołobek zwany (ob.), stanowiący naturalną granicę między Myszynem i Kluczowem. Wewnętrzny pokład tej połoniny zajmuje piaskowiec i dość znaczne smugi węgla brunatnego. (Ob. Myszyn).

Bagno, Bahno, przysiołek w obrębie gminy Wulki Mazowieckiej, w powiecie rawskim, rozłożony po zachodniej stronie pomienionej wsi, pojedyńczemi grupami chat, których się tu 17 liczy, w odległości od starostwa powiatowego, poczty i parafii łać. w Rawie $1^1/_4$ mili, sądu pow. w Uhnowie $2^1/_2$ mili, parafii gr. kat. i gminy $^1/_8$ mili. Jest własnością Wandy hr. Kabogowej.

Bagno białe, lasem szpilkowym porosłe bagno, ponad rzeką Przemszą w obrębie gminy Dąbrowa, w powiecie chrzanowskim, ponad potokiem Żelazną wodą czyli Białe bagno zwanym, wypływającym z rudawin w obrębie tego lasu; potok ten spływając w kierunku zachodnim, po półmilowym biegu uchodzi do koryta Czarnej Przemszy, zasuwając ujście swe namułem rudawym. (Ob. Dąbrowa).

Bagno Chilińskie, w obrębie gminy Pławo w powiecie Tarnobrzeskim, rozpościerające się po południowej stronie tej gminy, ponad granicą gmin Nowosielce, Słup maziarnia i Przyszowa królewskiego, u podnóża tak zwanej Wieśkowej góry, zajmuje przeszło 500 morgów nieużytecznego topieliska, wśród którego znachodzą się miejscami pokłady rudy darniowej. — (Ob. Pławo).

Bagno Muszkieta zwane, w obrębie gminy Perehińsko, w powiecie Dolina, obacz: Perehińsko.

Bagno przepaściste, istniejące niegdyś w obrębie gminy miasta Leżajska, jak to przypominają dawne przywileja tegoż miasta, a szczególnie przywilej dany miastu Leżajsku przez królowę Bonę, we czwartek przed świętem Trójcy przenajśw., roku 1550, którym udzielono miastu pewny okręg pola Gwoździec zwanego, położonego poza rolami miejskiemi, blisko miejsca Straszliwe czyli Przepaściste Bagno zwanego. — O tem bagnie prawi dotąd pospólstwo, że w pewnych czasach daje się tam słyszeć odgłos dzwonów, zwiastujący zwykle jakąś niebezpieczną burzę. Podania ludowe odnoszące się do tego Przepaścistego bagna, spisać miał jakowyś zakonnik klasztoru OO. Bernardynów w Leżajsku, jednak niewiadomo, gdzie się ten manuskrypt znachodzi. — Szczególnie

ważną jest tradycya ludowa, odnosząca się do zniszczenia miasta Leżajska przez Tatarów w r. 1524, kiedy miasto do szczętu zniszczone zostało, a zabranych w niewolę mieszkańców, niedołężnych starców i dzieci, Tatarzy w tym bagnie potopić mieli. (Ob. Leżajsk).

Bagno wielkie, połonina w górach karpackich w obrębie gminy Mikuliczyna, w powiecie Nadwórniańskim, rozpościera się po lewym brzegu ponad doliną Prutu, porosła powiększej części lasem szpilkowym, miejcami zawiera przepaściste ogromne topieliska, będące postrachem ludu, o których rozmaite mamy podania ludowe. Pomiędzy innemi ciekawą jest tradycya ludowa, iż potok spływający z pod wznoszącej się nad tą doliną góry Kiczerki, spławił i potopił w tym bagnie kilka niedźwiedzi.

Bagow, przysiółek w obrębie gminy Kamień, w powiecie Nisko, położony ku północno-zachodniej stronie tej gminy, epodal granicy z Cholewianą górą, w odległości od starostwa powiatowego w Nisku 2¼ mili, od sądu pow. i poczty w Sokołowie 2 mile, od parafii łać. w Górnem 1 mili, a od gminy Kamień ¼ mili. Liczy kilka chat i około 90 mieszkańców; własnością rodziny Reichenbach.

Bahanówka, grunt miejski w obrębie miasta Halicza, po drugiej stronie Dniestru, uważany jako majętność gminna, czyniąca rocznie przeszło 10 złr. dochodu.

Bahatintat, mylna nazwa polany w gminie Hołosko, powiecie tureckim, obacz: Bahna Sabatintat.

Bahińce, las w obrębie gminy Hołoska w pow. tureckim, rozciągający się po zachodniej stronie tej gminy, przy granicy z gminą Kondratowem, gdzie kilkanaście źródłowisk spływających w jedno łożysko, tworzą mały potoczek Matyca zwany, spływający w kierunku południowo wschodnim do wsi Hołoska, gdzie się łączy z potokiem Rybnikiem.

Bahińska Roztoka, potok w obrębie gminy Libochora w powiecie stryjskim. — Wypływa z pasma lesistych gór, tak zwanych Magury, odgraniczających gminę Libochorę od gminy Kalny, z kilku małych źródłowisk, które złączywszy się w jedno łożysko i spływając głębokim, lasem porosłym parowem, w kierunku północnym, po złączeniu się z wielu innemi podobnemi potokami górskiemi, tworzy w obrębie gminy Libochory znaczniejszy potok Sykla (ob.) zwany.

Bahlaje, dworzyszcze w obrębie gminy Kamionki wołoskiej, w części tak zwanej Kamionka lasowa i przysiółku Bobroidy, w powiecie rawskim, zamieszkane tylko przez jedną rodzinę, zwaną Bahlaje, z posiadłością 3ch morgów i 1400□ sążni.

Bahna obacz Bagna.

Bahna, lesiste wzgórze w obrębie gminy Hołosko w powiecie tureckim, od którego odnosi nazwę rozległy las okrywający tą górę. Wyniosłość tej góry jako punktu trygonometrycznego, obliczona jest na 565·6 nad powierzchnią morza; wnętrze jej oprócz możnych pokładów piaskowca karpackiego, zawiera też smugi pokładów rudy żelaznej. — Ze znachodzących się na powierzchni tej góry polan i mo

czar, spływa w kierunku północno-wschodnim kilka małych strumieni, tworzących po złączeniu się potoczek Bahna.

Bahna, Bagna, przysiołek gminy Myszyn w powiecie kołomyjskim, ob. Bagna.

Bahna Sabatintat, las i polana w obrębie gminy Hołowka w powiecie Tureckim, obacz Hołosko.

Bahnate, przysiołek w obrębie gminy Gabon w powiecie sądeckim, składający się z kilku chat i małej polany leśnej, rozłożonej po lewym brzegowisku potoka Jaworyny, opodal granicy Gaboni z gminami Kadcza i Łazy, w odległości od starostwa pow. w Nowym Sączu 1½ mili, od poczty i sądu pow. w Starym Sączu pół mili, a od parafii łać. w Podegrodziu 1 milę. Własnością funduszu religijnego.

Bahneć, potok w obrębie gminy Kosmacz, w powiecie kossowskim; wypływa po północnej stronie na granicy tej gminy z wsią Tekucza, z przeciągającego tamtędy ku wschodowi pasma gór karpackich, tak zwanego Kurstul (ob.), spływa dość głębokim parowem w kierunku południowym i po złączeniu się z kilku innemi małemi strumieniami, tworzy potok Banile (ob.) zwany, uchodzący po krótkim biegu w obrębie gminy Kosmacza do potoku Pistynki. Ponad potokiem Bahneć, rozrzuconych jest po parowach kilka chat włościańskich, stanowiących przysiołek gminy Kosmacza, również Bahneć zwany. (Ob. Kosmacz).

Bahno, obacz Bagno.

Bahno, potok w obrębie gminy Jasienicy zamkowej w powiecie Tureckim, wypływający ze wzgórz karpackich w obrębie gminy Wołośianka mała, którą przepływa środkiem aż do granicy z Jasienicą, zabierając tam mnóstwo mniejszych strumyków i zasuwając kamieniami i szutrowiskiem swą dolinę, a przybywszy w obręb gminy Jasienicy, uchodzi tu w niwie, tak zwanej Sułtanowskiej do potoku Berda, od prawego brzegu. (Ob. Berdo i Jasienica.)

Bahów, obacz Bachów nad Sanem.

Bahoszczy Łuh, polana leśna w obrębie gminy Mikuliczyn w powiecie nadwórniańskim, rozpościerająca się po brzegowiskach leśnych, z obu stron rzeki Prutu. Przepaściste bagna w tem miejscu, niemniej znaczne skręty dość głębokiego koryta Prutu, uważane niegdyś jako straszne przepaście, żyją dotąd w podaniach ludowych. (Ob. Mikuliczyn).

Bahoński, potok w obrębie gminy Wyszkowa w powiecie dolińskim; wypływa kilku źródłowiskami z pod samego grzbietu gór karpackich na granicy wsi Węgier, z istniejących tam po polanach bagnisk i spływając głębokiemi parowami w kierunku północno-wschodnim, po półmilowym górzystym biegu, uchodzi wśród wsi Wyszkowa do potoku Miauńki, od lewego brzegu. Potok ten przerywa w kilku miejscach pokłady iłu marglowego, w których miejscami znachodzą się także gniazda rudy żelaznej. (Ob. Wyszków).

Bahriwki, Bahrówki czyli Tarno-śliwki (*prunus cerasus vel domestica*), zwany gatunek śliwek pospolitych, kształtu więcej okrągłego, małych, znanych szczególnie w wschodniej części Galicyi.—

Spożywane bywają świeże lub suszone w zimie, w czasie postu, zastępują w niektórych miejscowościach omastę. Znajdują się w stanie dzikim tylko w niektórych okolicach niższego Dniestru.

Bahrynowski młyn, młyn wspomniany w dawnych dokumentach wpisanych w warszawskie metryki koronne, o którego własność toczył się w roku 1659 spór między szlachcicem Ustrzyckim, a mieszkańcami miasta Drohobycza [1]).

Bahuńka, polana w obrębie gminy Wyszkowa w powiecie doliniańskim, rozłożona po wschodniej stronie tej wsi, na płaskowzgórzu u podnóża skalistego wierchu, zwanego Pusty Wirch czyli Menczyl (ob.), porosła lasem jodłowym, pomiędzy którym miejscami niedostępne topieliska się znachodzą. Z tych błotniszcz wypływa potoczek, także Bahuńka zwany, spływający w kierunku zachodnio-południowym do koryta Mizuńki, od prawego jej brzegu, zabierając mnóstwo mniejszych strumyków, spływających z obydwu stron do tegoż potoczka. Przez tę polanę przechodzi też droga manowcowa, wśród gęstego, lasu do innych polan, w obrębie gminy Wyszkowa znachodzących się, sama zaś wyżyna, nad którą te polany rozpościerają się, jest działem wodnym między źródłowiskami Mizuńki i Świcy. Wnętrze tych wyżyn stanowią pokłady piaskowca karpackiego, a między temi przechodzą smugami pokłady łupku ilastego i wąskie warstwy rudy żelaznej; sam zaś potok Bahuńka spławia w czasie wylewów mnóstwo rozmaitych kryształów i konglomeratów. (Ob. Wyszków).

Baj, dawniej Boj zwany przysiołek w obrębie gminy Brzeziny w pow Ropczyckim, rozłożony pod lasem Bucze zwanym, ku północno-zachodniej stronie gminy, przy granicy tejże z wsią Małą, w odległości od starostwa i sądu powiatowego w Ropczycach $1^1/_2$ mili, od poczty w Wielopolu 1 mila, a od gminy i parafii łać. w Brzezinach ćwierć mili. Cała ta, w nowszych czasach powstała osada, rozłożona nad korytem małego potoczka, także Bajem zwanego, liczy około 24 domów i 130 mieszkańców, jest własnością obecnie rodziny Morskich. W miejscu tem, pomiędzy pokładami piaskowca karpackiego, znachodzą się także ślady pokładów węgla kamiennego, za którym ostatniemi czasy i w tem miejscu czyniono poszukiwania. Sławnem jest to miejsce w historyi, gdyż zwane dawniej Bojem, miało być jak podanie niesie, pobojowiskiem, na którem wojsko polskie pod wodzą Piotra ze Żmigroda, wojewody krakowskiego, stoczyło w roku 1266 krwawy bój z Rusinami, Litwinami i Tatarami, złączonymi siłą, pod wodzą księcia ruskiego Swarna.

Baja, rodzaj sukna grubego, zimowego z długim włosem, znanego w Polsce już przy końcu XVII. wieku Przedtem sprowadzano je z Anglii, a za czasów Stanisława Augusta zaczęto wyrabiać baję w kraju w gatunku, nie wiele odmiennym od zwykłych sukien chłopskich (sieraków). Używano baje zwykle na okrycia zimowe: bundy, gunie, czamary, serdaki, kurtki łowieckie i t. p. odzienia. Z delikatniejszych wyrobów słynęły fabrykaty z miasta Biały, i tak zwane sukna Bernardyńskie (ob.), wyrabiane w klasztorze bernardyńskim

1) *Decretum inter Gnosum Ustrzycki Actorem et Oppidanos Drohobycenses Citatos, Ratione Molendini Bahrynowski dicti, Anno 1659 ad 1663.*

w Leżajsku, dla potrzeby całego zakonu w kraju. Za cesarza Józefa sprowadzonych z zagranicy kilku przemysłowców (sukienników), wyrabiali przez krótki czas tylko, po większej części sukna grube (bajowe), lecz fabryki ich, pomimo otrzymanego od c. k. rządu wspárcia nie mogły się utrzymać. Po upadku bernardyńskiej fabryki w Leżajsku, słynęła około roku 1837 także fabryka baji w Żołyni (ob.), której egzystencya również nie dotrwała naszych czasów. Obecnie oprócz Białej, znane są w handlu wyroby: Trybuchowieckie (ob.) przez Fr. Krzysztofowicza produkowane; z Brzuchowic (ob.) wyroby Józefa Cellerina; Rukomyszy (ob.) wyroby Stanisława Pieńczykowskiego; wyroby mieszczan z Żołyni, Starego miasta, Leżajska i włościan z Rakszawy[1]), oraz z okolicy Brzezan i niektórych innych miejsc w Galicyi. Ostatnich wyroby uważane być powinne nie jako samoistne przedsiębiorstwo lecz jako przemysł dom., podrzędny gospodarst. polnemu; gdyż włościanie trudniące się tymi wyrobami, krzątają się koło nich tylko w porze zimowej, wolniejszej od zajęcia się gospodarstwem domowem. W ostatnich czasach żydzi, widząc niejakie zyski, jakowe przynosi włościanom produkcya baji, zazdroszcząc im tychże, rzucili się i na ten przemysł ze swoją spekulacyą, i chociaż sami własnoręcznie tego sukna niewyrabiają, to jednak poddają chłopom i mieszczanom (sukiennikom), produkującym je niegdyś na własną rękę, surowy materyał i każą tymże wyrabiać sukna na swój rachunek, ujmując im tym sposobem największą część zarobku; lecz jak we wszystkich przedsiębiorstwach, gdzie tylko żyd ma przeważną konkurencyę, tak i w tych wyrobach, odbija się jak najwidoczniej spekulacya żydowska, gdyż zamiast trwałego, czystego niegdyś wyrobu, który sukiennicy niegdyś chrześciańscy wyrabiali, mamy dziś lichszy i mniej trwały wyrób żydowski, rozumie się o wiele tańszy, ktorym żydzi dziś wszystkie niemal sklepy żydowskie zapełniają; używają bowiem do podobnych fabrykatów zamiast czystej wełny także i krowiankę, to jest wełnę, ze skór bydlęcych zetniętą w garbarniach. Zakład karny we Lwowie wyrabia również rocznie około 600 do 1000 wiedeńskich łokci baj, używanej na odzienie dla więźniów tak w tym zakładzie jak niemniej po wszystkich sądach w kraju i aresztantów miejskich we Lwowie. Z zagranicznych znane i używane są przeważnie w kraju tak zwane Lodyny styryjskie i czeskie. Pierwsze używane zwykle na kurtki dla myśliwych, po większej części siwego koloru, przychodzą do kraju w rozmaitych gatunkach, i kosztują na miejscu wąskie 1 złr. do 1 złr. 40 ct łokieć, szerokie 3 złr., wyrabiane bywają z wełny delikatniejszej po większej części koziej; czeskie choć sztuczniejsze, są już nieco pośledniejsze, gdyż również z krowianką mięszane, i kosztują na miejscu 1 złr. 20 do 1 złr. 40 ct. za łokieć. Produkują najwięcej koloru bronzowego, jako dziś więcej ulubionego. Brak ducha przemysłowego w kraju naszym nie dozwala nawet naśladować te fabrykaty zagraniczne, i zwykle wywozi się wełna co najczyściejsza z kraju do fabryk obcych, gdzie my w końcu musimy zadowalniać się pośledniejszym towarem wełny i przytem przepłacać w dwójnasób

1) Z Rakszawy znane są wyroby Bassaka, znachodzące się na składzie u J. Górskiego we Lwowie, który na wystawie paryskiej w 1855 r. za produkcyę baji otrzymał medal (ob. Rakszawa).

obce wyroby. Baja czarna lub siwa, podwójnej szerokości, sprzedawana w kraju, kosztuje 4 do 5 złr. w. a. łokieć wiedeński, pojedyńczej zaś 2 złr. do 2 złr. 70 ct. Według zestawień cłowych, dowóz baji do kraju z cudzych fabryk wynosił przeciętnie w ostatnich latach (1870 — 1872) około 3820 łokci wiedeńskich, wartości 7 — 8000 złr. Własna produkcya krajowa zaś podawaną bywa 12 do 20.000 łokci wiedeńskich rocznie, wartości 17 do 28.000 złr. Niemal wszystkie produkta krajowe, a to: baja używana na odzienie dla ludzi i na maski dla koni, sukna na podłogę i tym podobne wyroby, należące do tego rodzaju, znachodzą się na składzie w handlu J. Górskiego we Lwowie. Są tu też na składzie tak zwane kołdry sławuckie z fabryki ks. Sanguszków w Sławucie na Wołyniu.

Bajadera, był to woroczek jedwabny, w pasy poprzeczne z rozmaitych jasnych barw, zakończony kutasem lub bąbką szmuklerską; zawieszano go zwykle na szyi, lub przypasywano do stanika i robiono z siatki włóczkowej w różne pręgi. Otrzymał nazwę od sławnych tancerek indyjskich, włóczących się po Polsce, za czasów Stanisława Augusta.

Bajbarak, odzienie używane przez Hucułów, szyte z sukna grubego własnego wyrobu, na wzór serdaka, ale bez klinów, które wdziewają Huculi do zwykłej pracy dziennej w zimie, biorąc podspód rodzaj kożucha na wzór kamizelki szytego, bez rękawów, tak zwanego keptara (ob.). Bajbaraki są zwykle barwy białej, rzadko popielatej lub czarnej, bez żadnych upiększeń, w których się tak Huculi lubują [1]). Pod nazwą bajbarak rozumiano dawniej też tkankę jedwabną, a wojewoda wołoski, składając hołd Jagielle, zobobowiązał się oddawać rok rocznie 400 sztuk bajbaraku albo kostrynu [2]).

Bajda, Bajdko, Gębaś, Bajarz lub Bajdura; nazwy te nadaje pospólstwo ludziom gadatliwym, próżniakom i skłonnym do łgania. W wieku XVI. i XVII. rozkrzewiła się u nas literatura tak zwanych bajdów i klitów, która później pod nazwą literatury panegirycznej, znaczną liczbą utworów, rozmaitego kształtu i treści, zapełniła bibliografię polską z owych wieków. Rzucono się bowiem z takim zamiłowaniem do tej literatury, że niebyło stanu, wieku i okoliczności w którejby jaki klituś lub bajduś nie pisał lub nie mówił, czyli właśiwie mówiąc nie klecił lub bajał; i taką sobie sławę ci literaci przez to zjednali, że starano się naśladować ich makaronizmy, ich koncepta i podziwiano górnolotność ich wierszy i pojętność ich prozy. Żadne wesele nie obyło się, żeby trzech, pięciu a czasem dziesięciu nie wysłuchano klitusiów i bajdusiów. Nikt nie był złożony do grobu, kogo jaki klituś lub bajduś nie obżałował i nie pożegnał [3]). Lecz co ważniejsze, że przypuszczano tych bajdusiów

---

1) Obacz X. S. Witwickiego, *Rys historyczny o Hucułach i t. d.* Lwów, 1863 str. 87 i 91.

2) Obacz: Gwagnina kronika polska, tłumaczenia Paszkowskiego ze *Zbioru dziejopisów*, Warszawa, str. 79 i 642.

3) Trudno się tu obejść bez przytoczenia w tym względzie jakiegoś dowodu. Oto umarł jakiś kustosz nazwiskiem Wysocki h. Rogala, któremu klituś

i do innych posług krajowych, a najwidoczniejszy wpływ ich działania okazał się na owej kokoszej wojnie (ob.) pod Lwowem, bo któż nie wie ile to oni tam naklecili i nabajali, i jak potem rozjechali się do domów, nic nie zrobiwszy. W Górnickim nawet czytamy, że król ujmował sobie posłów co gadatliwszych (gębatszych), z czego można śmiało wnosić, że ród klitów i bajdów w tym czasie poselskie ławy często i zyskownie zasiadał. Wiadomo i to, że znany dworzanin królewski, Piekarski, zkoligacił się był także z klitusiami i przyjął ich zwyczaje, a dowód tego przechował się w przysłowiu: *Kleci jak Piekarski na mękach.* Chociaż w świecie naukowo-literackim posiadamy niektóre zestawienia na tem polu pisarzów polskich, to jednak trudno wyliczyć cały szereg podobnych mowców. Trzeba im jednak oddać sprawiedliwość, iż między niemi byli i poważni moraliści, odznaczający się bystrością uwag [1]). Później nazwano tych literatów bajami i miano ich za rozsiewaczy fałszywych wieści lub fałszerzy kronik [2]).

Bajda ob. Bajdy.

Bajdak, gatunek łodzi czyli statków wiosłowych, używanych niegdyś na Wiśle, zagłębiających się w wodę na 2 stopy, biorąc 200 do 300 korcy ładunku, przy obsłudze czterech ludzi. Długość ich wynosiła 15 do 25 stóp, a szerokość do 12tu stóp; dno płaskie, boki proste, przy końcu zwężające się, a przód węższy od tyłu. W tyle zrobiona była komora, czyli kajuta. Dachy czyli dno tego statku było zrobione z cienkich desek, przytwierdzonych do brusa wzdłuż idącego, dając bajdakom stósowną pochyłość. Koszta budowy podobnego statku, obrachowano dawniej na 10 do 20 tysięcy złp. Płynąc pod wodę, potrzebował więcej ludzi do obsługi, zwykle do 15 osób, często posługiwał się także rozpiętemi żaglami i robił wówczas 2 wiorstw na godzinę drogi. Statki te używano tylko przy większych wodach. Podobne statki odpływały dawniej z ładunkiem od Baranowa z pod Sandomierza lub Zawichosta. (Ob. Wisła i Spław Wisły). Bajdaków czyli tak zwane Czajki używali też Kozacy, na których przebywszy porohy Dnieprowe, strachem napełniali wybrzeża tureckie i sam Konstantynopol [3]). Dotąd używają

---

następujący skleił pomnik, opłakując jego stratę: „Któż się od śmierci wybiega, kiedy jej sam kustosz ustrzedz się nie mógł. O już też wyraźnie śmierć z nami wojuje rogami nie racyami, kiedy swą kosą porwała się na szlachetnego Rogala, i to coby powinna nisko po ziemi chwast ścinać, ona wysoko, bo Wysockiemu zmiotła rogi.“ (Ob. Swada Polska).

2) Uwagi te o rodzie bajdusiów i klitusiów w Polsce, wyjęte są z artykułu *Szkic biograficzny*, umieszczonego w czasopiśmie Bibliot. Warszawska T. IV. 1841. str. 231.

2) Przypomina o nich: *Pamiętnik polityczny i historyczny* z r. 1782. str. 85. Z postępem czasu rodzina kletusiów rozmożywszy się przybierała rozmaite inne nazwiska, jako to: *nudziarzów, gadułów, marudów, gusdralskich, przecherów, trajkotów, safandułów, bajdałów, bajdalskich, paplów, ciemięgów, mazgajów* i t. p., którzy wszyscy pierwiastkowe cechy klitusiów i bajdusiów zachowali, tylko że według klimatu, stanu i sposobności odmienne przybierali charaktery. (Ob. Szkic biograficzny w Bibl. Warsz. T. IV 1841. str. 231.)

3) S. Twardowski w dziele: Wojna domowa — Kalisz, 1681. str. 7. tak o nich prawi: „Hetman wsadziwszy w bajdaki rejestrowe (regularne pułki), wyprawił Dnieprem wprzód Kozaki.

Bajdaki w Rosyi do przewozu towarów na rzekach Berezynie, Dzisnie, Dnieprze, Prypeci i Sozie [1]). (Ob. Encyklop. powszechna T. II. str. 703.)

Bajdowice ob. Bajdy Niegłowieckie.

Bajdy, także Bojdy, lub Bajda, mylnie zaś Najdy [2]) zwana wieś i gmina w powiecie krośnieśnieńskim, rozłożona kilkoma grupami chat w nadobnej okolicy pagórkowatej, ponad doliną rzeki Wisłoka, przy trakcie powiatowym Fryaztak-Strzyżowskim, w odległości od starostwa, sądu powiatowego i poczty w Krośnie 1 i pół mili, od parafii łać. w Szebniem $^3/_4$ mili. Graniczy od wschodu z gminą Wojkówką i Ustrobną, od południa z gminami Potok i Jaszczew, od za zachodu z gminą Jaszczew i w małej części z Chrząstówką, od północy z gminą Wojaszówką; cała przestrzeń według katastru prow., zajmuje 654 morgów, z tych należy 243 mg. roli, 38 mg. łąk i ogrodów, 57 mg. pastwiska i 17 mg. lasu do obszaru dworskiego [3]), a 250 mg. roli, 37 mg. łąk i ogrodów i 12 mg. pastwiska do mniejszych posiadłości. Po stronie zachodniej przechodzą tędy małe, lekko falujące się wzgórza, spadające w stronie wschodniej dość stromo ku dolinie Wisłoka, a przeciągając tu od strony południowej ku zachodnio-północnej, stanowią oraz dział wodny między narzeczem Wisłoka i Jasiołki. Największa wyniosłość tych wzgórz dochodzi tu do 960° nad powierzchnią morza; wnętrzny ich pokład należy do utworu piaskowca karpackiego i zawiera dość możne warstwy tegoż, a na powierzchnię występują miejscami pokłady granitowe, znachodzące się także po polach tutejszych. — Powierzchnia warstwa ziemi urodzajnej jest glinkowato-szutrowata i należy już do tak zwanej gleby żytnej, przytem mniej urodzajnej. Z pomienionych wzgórz wypływa w obrębie tej gminy maleńki strumyczek, często zupełnie wysychający, który po krótkim biegu w kierunku wschodnio północnym, pod Przybówką, nchodzi do Wisłoka, od lewego brzegu. — Klimat tutejszy jest nader zmienny i niestały, gdyż często się zdarza, iż upał w lecie dorównywa włoskiemu, a w nocach zimowych ciepłomierz Reaumura dochodzi do 24 stopni niżej zera. Wiosna tu nieregularnie przepływa, na czem wiele cierpią rośliny, tak dalece, że w r. 1871 sama nawet tak trwała śliwina, po większej części wymarzła w tej okolicy. Wiatry także nie mają tu regularnego kierunku; najczęstsze są zachodnie i południowe; te ostatnie jednakowoż od lat wielu są coraz rzadsze i mniej gwałtowne. — Jeżeli wiatry południowe przez trzy dni ciągle i mocno

---

1) Do tych bajdaków zastosowana jest dokładna zagadka, dająca niejaki pogląd na znaczenie tego statka, a znachodząca się w Szejkowskiego Zbiorosłowie (po rusku): *Sutała horbaty, na syłu bohaty; sto konej ne powese, skilky win na sobi ponese.* (Ob. *Ukraińsky Prykasy d. d.* str. 302.)

2) Pod nazwą Najdy, znachodzimy tą gminę zaciągniętą w wykazach dostawy zboża do magazynów rządowych w czasie wojen francuskich w r. 1806, i na gminę tutejszą pod tą nazwą wystawione są obligacye liwerunkowe.

3) Obszar dworski według katastru józefińskiego z roku 1786 zajmował 50 morgów 449□ sążni roli, 201 mg. 107□ sążni łąk i ogrodów i 57 mg. 1485□ sążni pastwisk i lasu.

wiejący zazwyczaj dnia czwartego następuje deszcz. Wiatr wschodni sprawia suchą pogodę, a zachodni słotę; wiatry północne, szczególniej w zimie, naprowadzają ostre mrozy. Przez obręb Bajdy przechodzi ponad brzegami Wisłoka, po wschodniej stronie, od granicy z Wojaszówką i Wojakówką, gościniec powiatowy Frysztacko-Strzyżowski, z którym się tu kilka mniejszych dróżyn gminnych łączy, ułatwiających komunikacyę tak z miastem Krosnem, jak i z kilkoma innemi pobliskiemi miejscami targowemi [1]). Cała gmina liczy obecnie 81 domów, 93 rodzin i 530 mieszkańców, z tych 526 katolików obrz. łać., a 4 żydów. Co do zarobkowości dzieli się ludność tutejsza na 52 gospodarzy, 1 rzemieślnika, 1 propinatora, 20 chałupników, 56 zarobników i 400 kobiet i dzieci [2]). Wszyscy mieszkańcy trudnią się uprawą roli i chowem bydła. Ostatniego jednak, dla braku dostatecznej paszy, okazuje się nader szczupła liczba [3]). Chaty tutejsze, są nieco okazalsze od innych w okolicy, z tąd też mieszkańcy tej wsi płacą daleko znaczniejszy podatek domowy, niż w innych miejscowościach [4]). Zwyczaje, charakter i obyczaje ludności tutejszej, okazują wielką rozmaitość, co zdradza również ich rozmaitą narodowość, o czem nas przekonywują nazwy rodzin tutejszych [5]). Wielka skłonność do gusel i zabobonów, nadała im niejako rozgłos w okolicy, i czy może nawet nie z tąd powstała nazwa tej wsi? Tradycyj miejscowych, jakoteż i zabytków historycznych tu nie ma, ale za to mowa tutejsza, pomimo że się do mazurskiej liczy, jakoteż używane tu śpiewy ludowe, okazują wiele właściwości i oryginalności miejscowych. Majątek gminny nieznaczny, gdyż oprócz pastwiska gminnego [6]) i obligacyi 5 procentowych na 200 złr. w. a., wcale innego

---

1) Na tym trakcie jest w obrębie tej gminy 5 małych mostków, długości do 40 stóp, droga zaś idzie błoniem, ponad brzegami Wisłoka, dla której zabezpieczenia już w roku 1816 przedsiębrano hydrotechniczne roboty.

2) W roku 1799 liczono w tej wsi, należącej podówczas do klucza Korczyńskiego, 47 domów, 58 rodzin i 306 mieszkańców obrz. łać. bez żydów; między temi 6 gospodarzy, 3 rzemieślników, 66 chałupników i zarobników i 231 kobiet i dzieci. W roku 1824 liczono: 60 domów, 93 rodzin i 404 mieszkańców, między temi 5 żydów; co do zarobkowości zaś, 23 gospodarzy, 81 chałupników i zarobników i 298 kobiet i dzieci.

3) W roku 1824 liczono tu tylko 5 koni i 88 krów; obecnie zaś liczą 24 koni, 8 wołów i 114 krów. Owiec wcale nie hodują.

4) Według wykazów podatkowych z roku 1870 opłacali wszyscy mieszkańcy tutejsi po 1 złr. 46 ct. podatku domowego. Najwięcej podatku ogólnego płacą: Wojciech Zajchowski 15 złr 52 ct.; Wojciech Łepkowski 12 złr. 60 ct.; Józef Przybyła 10 złr. 18 ct.; Wojciech Papużyński 7 złr. 61 ct. i niżej.

5) Nazwy rodzin tutejszych są następujące: Zajchowski 7 rodzin, Łepkowski 2 rodz., Papużyński 3 rodz., Wiśniowski 2 rodz., Swiącański 1 rodz., Koryniowski 2 rodz., Iwanicki 3 rodz., Niżankowice 5 rodz., Markowicz 1 rodz., Przybyła 3 rodz.; Bartula 4 rodz., Ciesla 3 rodz., Patla 2 r., Nalepa 1 rodz., Gonet 2 rodz., Fryc 5 rodz., Zaej 1 rodz., Twarog 6 r., Cygan 5 rodz., Caban v. Czaban 2 rodz., Paradyza 1 rodz., Ludwin 2 r., Gawron 1 rodz., Piękos 1 rodz., Grunkos 1 rodz., Witkos 1 rodz., Pietruk 1 rodz., Nowak 1 rodz., Gacek 1 rodz., Pasterczyk 4 rodz., Komisarek 1 rodzina.

6) Około r. 1819 wiodła gmina tutejsza wspólnie z gminą Jaszczew, spór z obszarem dworskim krościeńskim o wydarte im pastwisko, któryto długo-

majątku gmina nie posiada, stąd też przychód roczny jest również bardzo szczupły, gdyż wynosi tylko 45 złr. 10 kr. w. a. [1]). Rozchód roczny na potrzeby gminne, wyrównywa przychodowi.— Pieczęć gminna okrągła, wielkości dawnej dwudziestówki, przedstawia pośrodku ornamenta w kształcie jakiegoś herbu, w którego tarczy pośrodku, znachodzi się owalnie nakreślona niby sadzawka, w której nieregularnie i wcale niewyraźnie przedstawione są powzdłóż dwie ryby; w górze w półkolu napis, zdradzający niewprawną rękę mistrza tej pieczęci, następującemi literami: P. WIEŚ BOYDY.

Gmina Bajdy, czyli początkowo Bojdy zwana, powstała przy końcu XVI. wieku na obszarach dawniejszej gminy Jaszczwi (ob. Jaszczew), którą ówcześni właściciele, Wielopolscy, osadnikami z rozmaitych stron ściągniętymi, powoli zaludnili. Podówczas należała ta wieś z wielu innemi w okolicy, do klucza Szufnarowskiego [2]). W roku 1639 były te dobra w posiadaniu Angeli Firlejowej, która uczyniła w tym roku zapis dla kościoła Odrzykońskiego w kwocie 1000 złp. i zabezpieczyła na kluczu Szufnarowskim [3]). — Około r. 1773 odprzedał te posiadłości ówczesny właściciel Ignacy del Campo Scipion, podchorąży Wielkiego Księstwa Litewskiego i starosta lidzki, Rochowi Michałowi dwojga imion Jabłonowskiemu, kasztelanowi wiślickiemu i staroście korsuńskiemu i krościeńskiemu [4]).— Kontraktem w r. 1810 zawartym między Józefem hr. Jabłonowskim a Michałem Załęskim, nabył ostatni dobra Jaszczew i Bajdy za 700,000 złp. wraz z tyt. porękawicznego 300 dukatów w złocie. W tym kontrakcie wyexcepował sobie jednak sprzedający kilku zagrodników i komorników na tłokach Bajdowskich, na granicy od wsi Wojaszówki mieszkających, którzy ze swymi budynkami, gruntami i powinnościami, od dóbr sprzedanych na zawsze wyłączeni zostali, z oznaczeniem za granicę między sprzedanemi dobrami, a posiadłościami wyłączonych poddanych, drogi publicznej handlowej od Krosna do Frysztaka idącej (dzisiejszej Frysztak-Strzyżowskiej), tak, że wszystko to, co z prawej strony tej drogi, idąc

---

letni spór, zakończył się wydzieleniem tym gminom małej przestrzeni, używanej dziś jako pastwisko gromadzkie.

1) Przychód gminny na rok 1872 wykazany był w następujących rubrykach: Z nieruchomego majątku t. j. czynsz dzierżwny za wzmiankowane pastwisko 20 złr. w. a.; procenta od kapitału 8 złr. i z dodatków do podatków na potrzeby gminne 16 złr. 70 ct.; razem więc 45 złr. 10 ct. w. a.

2) Na tych dobrach zapisał ówczesny właściciel Krzysztof Wielopolski 3000 złp. dla kościoła Bożego Ciała w Strzyżowie. Dokument ten, zeznany w aktach grodzkich bieckich, *fria 6ta post fstm. OO. SS. 1639.* znachodzi się też wpisany w księdze: *Liber fundat.* T. XII. p. 181 w Tabuli krajowej. Powyższy zapis jest już dziś z ciężaru tych dóbr wymazany.

3) Zapis ówczesny Angeli Firlejowej, imieniem jej i jej syna Andrzeja, dla kościoła Odrzykońskiego zeznany i zaciągnięty, w aktach grodzkich sanockich *fria 5ta post Dnicam Cantate 1708 recognita*, znachodzi się też wpisany w księdze: *Liber fundat.* T. XXXII. p. 122, i jest również już z ciężarów dóbr tutejszych wymazany.

4) Obacz w Tabuli krajowej: *Liber contract. antiquor.* T. III. p. 229. — Dokument ten zaciągnięty jest także w aktach grodzkich Łuckich: *Actum in Curia Regali Lucoviensi fria 6ta post fstm. Sti. Bartholomaei Apli proxima Anno 1773.*

od Ustrobny ku Wojaszówce leży, to do Wojaszówki należeć będzie; na wyjętych jednak od sprzedaży miejscach, zobowiązał się sprzedający, że ani on, ani jego następcy, karczmy stawić lub szynku na szkodę Bajdów utzymywać nigdy nie będą. Po śmierci Michała Załęskiego w roku 1834, w skutek testamentu z dnia 16go maja tegoż roku, podzielili się spadkobiercy majątkiem ojca w ten sposób, iż dobra Jaszczew z Bajdami rozpadły się na 9 części, z których jednę część Michał Załęski, najstarszy syn zmarłego Michała, odstąpił cesyą w Tarnowie 3go Maja roku 1835 spisaną, na rzecz szwagra swego Felixa Niesiołowskiego, męża rodzonej siostry Sabiny z Załęskich Niesiołowskiej. — W roku 1836 przeszły te dobra w skutek ugody na rzecz Agaty z Dąbskich Świejkowskiej [1]), która je w roku 1874 odstąpiła wnukowi swemu, a synowi swej córki Józefy, Augustowi Jordan Stojowkiemu.

Bajdy Jaszczewskie, także Bajdow zwany, przysiółek gminy Jaszczewa, czyli właściwie jej północno-wschodnia część, graniczącą z gminą Bajdy, w powiecie krośnieńskim; położona poza traktem karpackim, przechodzącym środkiem gminy Jaszczew, popod lasek, istniejący przy granicy wsi Ustrobny i Bajdy. Cała ta część gminy liczy do kilkadziesiąt chat, a bliższe jej opisanie znachodzimy przy gminie Jaszczew. (Ob. Jaszczew).

Bajdy, wieś stanowiąca przysiołek gminy Niegłowic w powiecie jasielskim, położona od południowej strony Niegłowic, ponad korytem rzeki Wisłoki, która się tu w kilka ramion rozlewa, oraz granicy gminy Niegłowic z miasteczkiem Dembowcem. Wioska ta rozrzucona pojedyńczemi chatami po błoniu nadwisłoszczańskiem, u podnóża góry Lipowa (ob.) zwanej, wznoszącej się po południowo zachodniej stronie tej miejscowości, liczy do 20 numerów, między temi jedną karczmę dworską; mieszkańców 166, między tymi 161 chrześcian obrz. łać., a 5 żydów. Odległość tej miejscowości od starostwa, sądu powiatowego, poczty i parafii łać. w Jaśle $^1/_2$ mili, a od gminy Niegłowic $^2/_3$ mili. — Mieszkańcy tutejsi, po większej części chałupnicy i zarobnicy, osiedleni dawniejszemi czasy jako posługacze przy fabrykach płóciennych dembowieckich i jasielskich, trudnią się zarobkiem. Od czasu powstania swego na początku zeszłego wieku, stanowiła ta wioska część integralną dóbr Niegłowickich, rozpościerających się między starostwami jasielskiem i dębowieckiem, które podówczas, rozpadłe na kilka części, dziedziczyła rodzina Jurkowieckich. Około roku 1751, istniało tu siedm odrębnych części, z których część zwana Stefanowska, czyli Stefaniowa, niegdyś własność Stefana Jurkowieckiego, obejmowała także wioskę Bajdy. W roku 1751 Michał z Łubna i na Niegłowicach Jurkowiecki, stolnik żytomirski i brat jego młodszy Konstanty z Łubna i na Niegłowicach Jurkowiecki, *vicesgerens* grodzki halicki, synowie Stefana i Eleonory z Głu-

---

1) W roku 1855 przyznano Agacie Świejkowskiej tytułem indemnizacyi za zniesione powinności poddańcze w Bajdach kapitał 6.633 złr. 35 kr. m. k., oraz dodatkowy kapitał 1695 złr. 47$^4/_6$ kr. m. k., zaś w 1856 zahipotekowano na tych dobrach kapitał 1500 złr. m. k. za zniesione dziesięciny dla probostwa w Szebniem. (Obacz: *Liber instrum.* T. 1095 p. 177 w Tabuli krajowej).

szkowskich Jurkowieckich, odprzedali części na nich przypadłe, niemniej i inne części przez Jurkowieckich posiadane, a to Jana Jurkowieckiego, miecznika drohulskiego, Mikołaja Jurkowieckiego, podstolego żytomirskiego, tudzież półczątki Barbary Jurkowieckiej i Czartowskiego, oraz siódmą część Strzyżowskiej, Walentemu z Posławic Skarbek Ankwiczowi, stolnikowi Inowrocławskiemu, z któremi później Ankwiczowie wszystkie części posiadłości w Niegłowicach i Bajdach zjednoczyli. Niedługo potem przeszły te dobra w dziedzictwo rodziny Lisowieckich i dziś są własnością Antoniego Lisowieckiego. (Obacz: Niegłowice).

Bajdy wojaszowskie, tak nazywa się przysiołek gminy Bajdy, w powiecie krośnieńskim, składający się z kilku chat (zagrodników i komorników), osiedlonych na dawnych tłokach Bajdowskich, między przechodzącym tędy z Krosna traktem Frysztak-Strzyżowskim, a korytem Wisłoka, po lewym jego brzegu, na samej granicy gminy Bajdy z Wojaszówką. Przysiołek ten założony w drugiej połowie zeszłego wieku, został w roku 1810, kontraktem, zawartym między Józefem hr. Jabłonowskim sprzedawcą dóbr Bajdy a Michałem Załęskim nabywcą tychże, wyłączony z posiadłości Bajdów, wraz ze wszystkiemi jego mieszkańcami, oraz ich budynkami, gruntami i powinnościami, a przyłączony do obszaru dworskiego w Wojaszówce. Za granicę między Bajdami a posiadłościami wytyczonych powyższym kontraktem poddanych, ustanowiona została droga publiczna, wyż wspomniana z Krosna do Frysztaku i Strzyżowa wiodąca (ob. Bajdy). Przysiółek ten jest dziś własnością Wiktoryi Wilkoszewskiej.

Baje ob. Bałaje, przedmieście miasta Lubaczowa.

Bajki i baśnie ludowe. W pożyciu domowem naszego ludu, zachowało się obok dawnej prostoty niemało jeszcze fantazyi charakterystycznej, wyobrażającej nam w rozmaitych barwach jego dawniejszy, jako też obecny ruch umysłowy, a odkrywającej jak najwyraźniej jego sympatyę, wiarę, obyczaje, a nawet i opinię publiczną. Podobne obrazy przedstawiają się nam w śpiewach i powiastkach ludowych. Ostatnie, zwane po prostu bajkami, są również niepoślednim objawem poezyjnego ducha narodowego, i z tego względu godne tem bardziej zastanowienia się nad niemi, o ile w nich odbija się nietylko pierwiastek historyczny narodu, lecz bajki te zawierają idealne morały, ukryte pod podobieństwem, a wystawiające czsęto jakoweś fantastyczne zwierzęta lub inne istoty nieżywotne, zwykle duchy lub czarownice, jako istoty działające i zbliżające wyobrażenia ludowe do starodawnego mythu. W opowieściach czyli bajkach tych, jak niemniej i w tradycyach historycznych ludowych, odbija się zwykle jakowyś trwożliwy charakter i zamiłowanie w niem, a im bajka ta posiada więcej zatrważającej fantazyi, tym więcej jest ponętniejszą dla ludu i przechodzi z pokolenia na pokolenie. Jest u naszego ludu w Galicyi, szczególnie na Podgórzu i w Karpatach zwyczajem, iż w porze zimowej, w czasie najdłuższych nocy, zbiera się młódź żeńska po domach na tak zwane wieczorki *(wecerynci)*, gdzie przy świetle łuczywa spędzają dziewki przy kądzieli, przędząc w towarzystwie, niemal noc całą, spiewając przytem rozmaite pieśni ludowe. Oprócz dziewek przybywa zwykle na te wieczorki kilku parobków lub uproszonych starszych

ludzi, którzy rozmaitemi wyż wzmiankowanemi opowieściami starają się zabawiać zebranie. Często odbija się w podobnej opowieści tło jakiegoś własnego pomysłu czyli romansu, którym prawiący stara się ująć względy ubóstwianej przez siebie, a obecnej niewiasty, przedstawiając jej w rozmaitych przykładach znaczenie domowej gospodyni. Z tąd też słyną te wieczorki pomiędzy ludem z swej prostej romantyczności i posiadają w poezyi ludowej w kraju odrębny dział (ob. Wieczorki i Pieśni ludowe). Nikt dotąd u nas w kraju nie zajął się zbieraniem i opisaniem tych powieści ludowych czyli bajek, niezważając na to, iż one także mogą się stać kiedyś ważnym materyałem historycznym, do objaśnienia tej klasy narodu, która w podaniach swoich czyli powyższych opowiastkach (bajkach), zachowała sobie nie jeden pierwiastek dawnego pożycia swych ojców. Słyną też w tym względzie tak zwane Klechdy ludowe (ob) czyli podania i dawne tradycye ludowe, które już nieco zjednały sobie zwolenników [1]). W przepowieściach ludowych słyną bajkami nawet niektóre miejscowości w kraju, jak Jasło, Pacanow i inne. Łącznie z temi opowieściami ludowemi stoją i są jednego prawie charakteru bajki, które zwykle matki na wsi lub piastunki po dworach i domach zamożniejszych dzieciom opowiadają. Są to nieraz własne pomysły, również trwożliwego charakteru, któremi piastunki starają się ująć sobie powierzonych im do pielęgnowania i zabawy dzieciaków, strasząc oraz niemi nieposłusznych [2]). Innej wcale barwy i pomysłu są bajki, używane w świecie naukowym, objawiające rodzaj poezyi dydaktycznej i zawierające allegoryczne przedstawienie przepisu życia praktycznego w obrazie, czerpanym z fizycznego świata. Początkiem tych bajek była również bojaźń, i dla tego niewolnikowi (Ezopowi) pierwsze ich użycie przypisują [3]). U nas już z pojawieniem się pierwszych druków polskich, pokazują się bajki. Rej z Nagłowic przerabiał bajki ludowe, naśladował pisarzy łacińskich i pisał też oryginalne. Paprocki Bartosz zostawił ich niemało w *Kole rycerskiem*, wydanym 1576 roku. Po nich zarzucili poeci polscy ten rodzaj pisowni, dopiero w 1731 roku książę Jędrzej Jabłonowski, wydał zbiór pod tytułem: *Sto i oko*

---

1) O Klechdach ob. osobny artykuł w tem dziele i K. Wł. Wojcickiego dzieło: *Klechdy, starożytne podania i powieści ludu Polskiego i Rusi.* Warszawa 1837 dwa tomy. (Wydanie drugie w Warszawie 1851).

2) Po dworach i zamożnych domach, nawet u żydów, istnieje wiele sług, używanych li tylko do pielęgnowania dzieci, zwykle od pieluch aż do 5 lub 6 roku; piastunki te zowią się u nas niańkami, a liczbę ich w całym kraju śmiało do 10.000 dusz postawić można. Są to zwykle proste dziewki, często niemoralnego prowadzenia się, matki podrzutków, którym się powierza pierwszy rozwój umysłowy dziecięcia, a często zła piastunka wpływa bardzo wiele na późniejszy charakter jego. Opowiadane dzieciom przez te niańki rozmaite baśnie i bajki, wywierają też znaczny wpływ na dalszy postęp jego nauki. Czyliby założeniem szkół dla tych nianiek, podobnie jak akuszerek, niedałaby się uzyskać jaka, choć trochę więcej wykształcona klasa tych służebnic, która przynajmniej znając dokładnie historyę ludową, starałaby się wpajać ją w rozwijający się umysł, powierzongo jej pielęgnowaniu dziecięcia?

3) Obszerną rozprawę o bajce pisał J. U. Niemcewicz i ogłosił przy swym zbiorze pod tytułem: *Bajki, powieści, dumy i inne rymy*, Warszawa 1820, tomów 2.

bajek. Jest to tłumaczenie lub naśladowanie bajek Ezopa i La Fontaina. Za Stanisława Augusta wszyscy wierszopisarze rzucali się do pisania bajek. Jakubowski tłumaczył bajki z La Fontaina; J. E. Minasiewicz przekładał Ezopa, Gabriasa i Fedra; F. D. Kniaznin pisał oryginalne, lub tłumaczył czy naśladował obce, wraz z Trembeckim, Naruszewiczem i Niemcewiczem. Nad wszystkiemi z tego okresu góruje Ignacy Krasicki wybornemi bajkami, zalecającemi się dowcipem, zwięzłością i swobodą pióra. W czasach późniejszych odznaczyli się jako pisarze bajek Antoni Górecki i Franciszek Morawski; w ostatku Stanisław Jachowicz i Teofil Nowosielski. Pierwszego imie nabrało wielkiego w kraju rozgłosu, z bajek i powieści dla dzieci; Nowosielski w tem naśladował Jachowicza [1]).

Bajki czyli Na Bajkach, przedtem Stanclówką, Standowką, mylnie Stanisłówką zwana jurydyka, czyli część przedmieścia halickiego, w tak zwanej pierwszej części miasta Lwowa [2]). Rozłożona ku południowej stronie miasta Lwowa przy granicy z Kulparkowem, nosi dotąd cechę odrębnego przysiołka, posiadając niegdyś własne prawa i dziedzictwo. Obecnie liczy 61 domów wraz z folwarkiem klasztoru OO. Dominikanów we Lwowie, czyli rozprześcierającym się w obrębie tej jurydyki, a do pomienionego folwarku przynależnym ogrodem z kilkadziesiąt morgów; przestrzeń tejże przedzieloną jest kilkoma ulicami, odgraniczającemi tę jurydykę od innych podobnych posiadłości, mianowicie ulicą Na bajkach, dawniej Standowską boczną zwaną [3]), przechodzącą wszerz tę jurydykę po za ogrodem Dominikańskim od ulicy Głębokiej ku Sadowniczej; ulica Krzyżowa [4]), dzieląca Bajki od Wulki panieńskiej; ulica Murarska, niegdyś Standowska, przechodząca środkiem Bajek, od ulicy Na Bajkach ku południowi do granicy z Kulparkowem [5]); ulica Sadownicka, dawniej Ogrodowa, przechodząca wzdłuż Bajek od głównej ulicy Nowego-Świata ku południowi [6]), łącząc się z drogą polową, która po raz drugi przechodzi w szerż Bajki, i oddziela mniejsze pojedyńcze zagrody od pól do Bajek należących. — Pola te przedziela dziś około 3 Sążni głęboki parów, przerznięty od zachodu

---

1) Ob. artykuł o bajkach w Encyklopedyi powszechnej T. II. str. 706.

2) Oprócz powyższych nazw, znachodzimy w dawnych dokumentach odnoszących się do Bajek, także nazwy Bajkowska, czyli zagroda Bajkowska, Bogdanówka, Złotorowiczówka, Wilczkówka, jurydyka Knpińskich i t. p.

3) Obecnie ulica Na Bajkach liczy 13 domów czyli numerów, a to według dawnego numerowania liczby domów: 84, 85, 86, 87, 88, 89, 90, 91, 92, 101, 742, 765 i 839.

4) Ulica Krzyżowa liczy 23 domów, a to według dawnych numerów: 93, 95, 96, 97, 98, 100, 101, 103, 180, 182, 183, 184, 185, 186, 187, 188, 743, 744, 745, 767, 8'0, 801, 833 i 837.

5) Ulica Murarska liczy 17 domów, a to według dawnych numerów, 105, 106, 107, 108, 109, 110, 111, 112, 113, 115, 172, 173, 174, 176, 177 i 839.

6) Ulica dziś Sadownicka, niegdyś Ogrodową zwana, zajmuje domy należące przedtem do Jurydyki Stanclówki pod numerami: 84, 120, 129, 128, 127, 126, 125, 123, 122, 117, 103 i 192.

ku wschodowi, którym przechodzi kolej żelazna Lwowsko-Czerniowiecka. Oprócz tego jest kilka mniejszych nieregularnych parowów [1]), które niegdyś wyżłobiła sobie woda, ściekająca z jeziorzysk rozpływających się na tem miejscu i stanowiących niegdyś najgłówniejsze źródłowisko Pełtwy (ob.). Przestrzeń ta stanowi dotąd dział wodny (europejski) między wodami Wisły i Dniestru. Osuszone powoli jeziorzysko, pozostawiało po sobie miejscami ślady, bajurami, czyli bajkami zwane, od których poszła nazwa miejscowości. Podobne baje czyli bajory znachodzą się tu dotąd jeszcze niewyschnięte po wielu zagrodach i polach. Osuszona dziś powierzchnia piaszczysto-glinkowata, przydatną jest do uprawy jarzyn niemniej i zboża, spoczywa na pokładach nieprzepuszczalnych. Pod kilka stóp możną warstwą glinki powierzchnej, znachodzi się tu znaczna warstwa piasku, po wiekszej części rudawego, głębiej możne pokłady wapienne i podrzędne im warstwy wapienia muszlowego i dziurawego, tudzież marglu i gipsu [2]), pozatym znachodzą się węższe uieco warstwy piasku lotnego, po którym następują bryły piasko-wapienia gruboziarnistego, a miejscami piaskowiec z żyłami węgla brunatnego [3]). Oprócz kilku znaczniejszych folwarków, znachodzące się tu zabudowania, noszą dotąd cechę budowli mniejszych miasteczek; są to po większej części murowane, w ziemię wklęsłe małe domki, pod starym dachem gątowym, do których przypierają zagrody, po większej części nieobwiedzione całkiem tylko od ulicy, na których tu i owdzie widzimy przybudowaną szopkę lub zasadzonych kilka drzewek owocowych. Mieszkańcy tutejsi są po większej części dzienni zarobnicy, najwięcej murarze (z tąd nazwa ulicy murarskiej), niektórzy prowadzą przytem małe gospodarstwo domowe, najwięcej uprawę jarzyn, które spieniężają na targach dziennych w mieście. Byli oni niegdyś czynszownikami (emfiteutecznymi posiadaczami) gruntów, przynależących dawniej do kilku jurydyk w tym miejscu. Początek osady na Bajkach sięga XV. wieku. Po powolnym osuszeniu istniejących tu niegdyś jeziorzysk i założeniu folwarku Kulparkowa, osiedliła się około roku 1471. w tym miejscu partya dziadów, nazwanych z tąd Bajkami, zebrzących pod monaste-

---

1) Parowy te, oprócz małych rowków napełnionych dotąd wodą, straciły dziś zupełnie cechę swej dawnej doniosłości, gdyż osuszone używane bywają jako sianożęcia lub ogródki pod jarzynę; przepływająca rowkami po tych parowach woda, uchodzi po części do stawu na Wulce, po części zaś do stawu tak zwanego u Sobka.

2) Wydobywany w tem miejscu gips, wypala i przerabia istniejąca w tem miejscu fabryka ś. p. Józefa Franca, dziś do jego spadkobierców należąca, jako materyał budowlany, po części zaś jako nawóz. Istnieje tu ku temu celowi młyn poruszany kieratem jak niemniej i wiatrak, z małym piecem do wypalania. Wyrabiana tu mąka z palonego gipsu, kosztuje cetnar wied. na miejscu 50 ct., w beczułkach 1 złr. 30 ct., zaś mąka z surowego gipsu za nawóz używana, płaci się na miejscu za cetnar 45 do 50 ct, w beczułce zaś 1 złr. 15 ct.

3) Warstwy te sprawdzono w czasie trasowania linii pod kolej żelazną czerniowiecką. W czasie kopania parowu dla kolei natrafiono tu w wielu miejscach na całkowite i dosyć grube pnie wierzbowe, dębowe i inne, pod nasypem od powierzchni do kilku stóp głębokim. W kilku miejscach znaleziono tu także okruchy czyli zarodki bursztynu, zawarte w wapieniu piaskowym.

rem u św. Jura, niektórzy z nich, przy szpitalu i kościele św. Stanisława. Później zasiadywał jeden z tej kliki dziadowskiej, tak zwany trzęsigłówka, pod figurą istniejącą dotąd przy kościele św. Maryi Magdaleny, na Nowym Swiecie, dokąd też po zbudowaniu tego kościoła około 1613 roku, przenieśli się dziady tutejsi z pod św. Stanisława. Według tradycyi miała ta klika dziadowska podać miastu myśl do założenia szpitalu św. Łazarza (ob.), gdyż znikła o tym czasie, a natomiast już w XVI. wieku widzimy w tem miejscu rozprzestrzeniającą się grupami chat osadę. Grupy te stanowiły pojedyńcze jurydyki, przynależące do niektórych znaczniejszych obywateli miasta Lwowa. Oprócz zagrody Bajkowskiej, pozostałej po dziadach (Bajkach), były w tem miejscu jeszcze trzy jurydyki, największa z nich była tak zwana Stanclówka, założona w połowie XVI. wieku, przez Walentego Scholc-Stancla (Stącla), obywatela i rajcy miasta Lwowa, który oprócz osiedlenia kilku czynszowników, założył mały folwark z sadzawką i zapuścił znaczny lasek na granicy Kulparkowa; jurydykę tę rozprzestrzenił znacznie syn jego Stanisław Scholc-Stanclowicz, nadając czynszownikom małe kawałki gruntów. Przy końcu XVII. wieku rozszerzoną znacznie, gdyż posiadającą do kilkudziesięciu osadników czynszowych, widzimy ją pod nazwą Bogdanówki, zapewne w posiadaniu tej rodziny. Na początku wieku XVIII. ówcześni jej posiadacze, dwóch braci, księża Długoszowie, odprzedali ją ugodą przed aktami radzieckiemi lwowskiemi *fer. 5 post festum S. Mathaei apost. et evang. proxima A. D. 1716* zeznaną, medykowi i obywatelowi oraz rajcy lwowskiemu Thullierowi Pozostała po nim wdowa, Barbara z Symonettów, *primo voto* Thullier, *2° voto* Ruszt, *3° voto* Czwedowiczowa, po zawartej ugodzie z dziećmi swemi, pierwszego małżeństwa, Adamem Thullierem i Katarzyną z Thullierów Wybrańską, odprzedała tę część Stanclówki kontraktem zawartym w Warszawie *fer. 4. post festum S Martini Episc. proxima* A. D. 1742, za pośrednictwem Józefa Augustynowicza J. U. i Philos. Doktora, pisarza ś. Stolicy Apostolskiej, klasztorowi O. O. Dominikanów we Lwowie, przez osobę X. Maryana Pruskiego S. Theologii Doktora, exprowincyała i przeora konwentu lwowskiego, za umówioną kwotę 1800 złp. [1]), ze wszystkiemi gruntami i osadnikami czynszowymi. W krótce potem nabył klasztor O. O. Dominikanów we Lwowie, przez osobę ówczesnego przeora Antoniego Derjakubowicza, pisma św. Doktora, drugą część Stanclówki, także Złotorowiczowską, Wilczkowską i Kupińskich jurydyką zwaną, za kwotę 13000 złp. od ówczesnych posiadaczów, Stanisława i Anny z Majeranowskich Falibowskich, kontraktem w grodzie lwowskim roborowanym, *feria 3. in. crastino fest. Nativit. S. Joannis Bupt. 1753* [2]). Nabyciem tem zjednoczyli OO. Dominikanie całą posiadłość niegdyś Stancla, czyli tak zwaną Stanclówkę, którą w późniejszych dokumentach, przez złe i niezrozumiałe odczytanie pierwotnej

1) W kontrakcie tym wspomniana jest między innemi posiadłościami, także cegielnia i góra gipsowa, oraz las i sadzawka. Niewiadomo jednak czyli z góry gipsowej wydobywano już podówczas materyał surowy.

2) W kontrakcie zawartym z Falibowskimi wspomniane są oprócz dworka murowanego z pruska, także prawo do połowy cegielni i do połowy gruntu do niej należącego, wraz z górą gipsową i inne przynależytości.

nazwy, mylnie Standowką aż do chwili obecnej nazywają. Do roku 1848 była również Stanclówka, także Bajki zwana, własnością konwentu OO. Dominikanów w mieście Lwowie, a mieszkańcy tutejsi opłacali czynsze klasztorowi, według zawieranych z klasztorem w tym celu ugod. Po zniesieniu pańszczyzny ustały także powinności czynszowe mieszkańców tutejszych, a natomiast przyznano klasztorowi kapitał indemnizacyjny w kwocie 1710 złr. m. k. Około roku wiedli mieszkańcy tutejsi jak niemniej i miasto Lwów spór z klasztorem o prawo nadwłasności (*Ober-Eigenthumsrechte*), który również wymierzeniem kapitału indemnizacyjnego sam przez się ustał. Obecnie uważani są mieszkańcy tutejsi jako równi we wszstkich prawach, obywatelom miasta Lwowa. Miejsce to w skutek częstych napadów i oblężeń miasta Lwowa, było kilkakrotnie niszczone, bądź przez nieprzyjaciela, bądź z polecenia Magistratu lwowskiego, a to z tej prostej przyczyny, ażeby niezostawić nieprzyjacielowi przytuliska. W czasie oblężenia miasta Lwowa przez Turków w roku 1672 rozłożyli się byli na zgliszczach, po spalonych przez urząd miejski domach przedmiejskich, w tem miejscu Tatarzy, którzy tu grzebali padłych w czasie oblężenia Tatarów.

Bajkowce, dawniej Baykowce, wieś i gmina w powiecie tarnopolskim, niegdyś w powiecie trembowelskim województwa ruskiego; rozłożona w dość głębokim a wązkim parowie, wzdłuż koryta rzeczki Chodorówki; graniczy od wschódu z gminami: Czernielów mazowiecki i ruski; od południa z gminą Smykowce; od zachodu z gminą Rusianówką i miastem Tarnopolem [1]); od północy z gminami Szlachcińce i Ochrymowce; w odległości od starostwa, sądu powiatowego i poczty w Tarnopolu 1 mili, od parafii łać: w Czenielowie mazowieckim $^3/_4$ mili; parafia g. k. w miejscu. Przestrzeń tej gminy wynosi według nowego pomiaru 2.127 morgów 996□ sążni [2]). Po obu bokach koryta, w którem się wieś Bajkowce rozsiadła, przeciągają z południa ku północy płaskowgórza, tak zwane Szczurowe góry (ob.). które szczególnie po stronie zachodniej, dzieląc koryta wodne Chodorówki i Seretu, wznoszą się do wysokości 1150 stóp nad powierzchni mor. Po stronie wschodniej przeciąga w tym samym kierunku płaskowzgórze zwane Sabaszyckie (ob.), oddzielając również koryto rzeki Gniłej od Chodorówki, jest nieco niższe, gdyż najwyższy szczyt w tem miejscu dochodzi do 1116 stóp nad powierzchnię mor. Wnętrze tych płaskowzgórz czyli właściwie stepu, w jakowy się rozścielają, zajmuje możne pokłady marglu, a na powierzchnię występuje ziemia czarna, tłusta, glinkowata, sprzyjająca nader wegetacyi, od

1) O granicę z miastem Tarnopolem wiódł w roku 1792 ówczesny dziedzic Bajkowic kilkoletni spór, który w skutek gwałtów, jakowych się dopuścili w tenczas mieszczanie tarnopolscy na granicy Bajkowieckiej, tym rychlej załatwionym został. Odnoszące się do tej sprawy dokumenta znachodzą się w archiwum autora.

2) Według katastru prow. z r. 1820 zajmowała przestrzeń tej gminy 2.086 morgów, z tych należało 548 mg. roli, 161 mg. łąk i ogrodów, 11 mg pastwiska i 812 mg. lasu do obszaru dworskiego, a 1015 mg. roli, 41 mg. łąk i ogrodów i 3 mg. pastwiska do mniejszych posiadłości. — Nazwy niw tutejszych są: Kamienna góra, Nadcerkiewna, Krzyżowa, Hanczyrycha, od Dębiny, od Granicy Szlachcinieckiej, Niwa Ogrodwa, Niwa leśna i t. d.

strony wschodnio-południowej, przy granicy z Czerniłowem na tak zwanej Kamiennej górze (ob.), znachodzą się też pokłady półwapienia muszlowego. Środkiem tej wsi przepływa z północy ku południowi rzeczka Chodorówka (ob.), która w tem miejscu tworzyła niegdyś dość znaczny staw, przeszło ¼ mili wąskim korytem rozlewający się, ponad który od strony wschodniej w kilku rzędach rozsiedliła się wieś Bajkowce. Na południowej kończynie tego stawu, przy granicy ze Smykowcami, istnieje mały przysiółek do Bajkowic należący, dziś mylnie Połczok, właściwie dawniej Połuck (ob.) zwany, składający się z kilku chat i karczmy dworskiej, a dawniej i młyna, którego w roku 1853 powódź Chodorówki zabrała. Rzeczka bowiem Chodorówka w czasie wielkich deszczów wzbiera nagle i pomimo dość wzniosłych brzegów swego koryta, rozlewa się po stepie płaskowzgórza [1]). W stawie tutejszym dziś znacznie zmniejszonym, przez wyrwanie grobli w 1853 roku, oprócz drobnej ryby, żywią się też szczupaki, liny i okonie, a gospodarstwo stawowe, należy wyłącznie do obszaru dworskiego. Przez Bajkowce przechodzi dróżyna gminna, ze Szlachciniec do gościńca tarnopolskiego w Smykowcach. Istniejący w tem miejscu las, znacznie wytrzebiony, ma drzewostan po większej części dębowy, a pośród lasu znachodziły się dawniej łąki włościańskie, za które w roku 1868 wydzielono gminie Bajkowieckiej 42 morgów 1136□ sążni gruntu i części lasu dworskiego, jako ekwiwalent, za prawo pasania bydła i poboru drzewa opałowego. Również wydzielono i dla g. k. probostwa tutejszego, tytułem ekwiwalentu, za prawo pasania bydła na gruntach dworskich, przestrzeń 10 m. 530□ sążni, a to w skutek dobrowolnej ugody między probostwem a dworem w roku 1868 zawartej. Cała wieś liczy 124 domów, 132 rodzin i 725 mieszkańców; z tych należy 402 do obrz. łać., 324 do obrz. g. k. a 3 żydów. Co do zarobkowości zaś dzieli się ludność tutejsza na 1 duchownego, 1 urzędnika prywatnego, 1 nauczyciela, 108 gospodarzy, 16 chałupników, 5 rzemieślników, 1 szynkarza; 72 zarobników i 517 kobiet i dzieci [2]). Mieszkańcy tutejsi trudnią się niemal wyłącznie uprawą gruntu i chowem bydła, w któremto gospodarstwie domowem, dotąd żadnego nie uczyniono postępu. Są oni dość zamożni [3]), dorodni i mocni, ale i mniej pracowici i podlegają rozmaitym nałogom; szczególnie są nadzwyczaj skłonni do kradzieży, przezco nawet w roku

1) W roku 1853 dnia 13 maja, po dwódziennym niepamiętnym upale, spadł po południu między Tarnopolem a tą wsią, deszcz z gradem tak ulewny, że wody wezbrane w powódź, unosiły głęboką doliną od Bajkowic w staw tarnopolski wszystko, co po drodze na polu i po łąkach zastały: brony, pługi, owce, nierogaciznę, a nawet wiele grubszych sztuk bydła odszukać było trudno. (Ob. „Czas“ z roku 1853. Nr. 114).

2) W roku 1799 liczono tu 95 domów, 98 rodzin, między temi 2 żydowskie i 513 mieszkańców, między temi 10 żydów; co do zarobkowości liczono: 1 duchowny, 2 szlachty, 71 gospodarzy, 32 chałupników, 66 zarobników i 398 kobiet i dzieci. — W roku 1857 liczono tu 114 domów, 118 rodzin i 688 mieszkańców, z tych 289 obrz. łać., 311 gr. kat., żydów wcale nie wykazano; co do zatrudnienia było: 1 duchowny, 2 urzędników, 102 posiadaczy gruntów, 5 rzemieślników, 16 chałupników, 120 sług i najemników i 446 kobiet i dzieci.

3) Najwięcej podatku płacą Iwan Bałaban 12 złr. 8 ct., Antoni Kłos 10 złr. 73 ct., Ignacy Woźniak 9 złr. 42 ct. — reszta niżej.

1867 przy wyborach posła do Sejmu, 10 gospodarzy za popełnione kradzieże od głosowania wykluczono. Gleba tutejsza pomimo swej urodzajności, potrzebuje nadzwyczaj mozolnej uprawy i liczy się już do żytnej, chociaż nieco i pszenicą zasiewana bywa [1]); sieją tu też wiele prosa, gdyż nawet w czasie napadu Tatarów obowiązali się byli mieszkańcy tutejsi dostarczać kaszy jaglanej dla wojska [2]). Łąki tutejsze wydają siano przeważnie słodkie, a na paliwo używają tu już słomy zbożowej i badyla z krzaków i chwastów. Chów bydła dla braku pastwisk, w ostatnich czasach znacznie podupadł [3]) Kwitnęło tu niegdyś bartnictwo, do czego szczególnie przyczyniały się okoliczne lasy i role zasiewane tatarką i prosem; dziś i ta gałęź gospodarstwa zupełnie prawie podupadła. Co do narodowości mieszkańców, objawia się tu dotąd jeszcze wielka rozmaitość i odrębność, a mowa tutejsza przeważnie mazurska, przeplatana jest naleciałościami ruszczyzny i wymawianą bywa akcentem ruskim. Znachodzi się też tu kilka rodzin po osiedlonych tu dawniej Kozakach i Tatarach, niemniej mieszkańców z pod Karpat, tak zwanych Bojków [4]). Majątek gminy nieznajomy dokładnie; gmina posiada jednak prócz pastwiska (wspólnego) także małe kapitały w obligacyach rządowych. Według taryfy powiatu trembowelskiego z roku 1729 płaciła gmina tutejsza podówczas półszesnastki czyli 1 złp. 17 gr. podatku podymnego, obecnie płaci przeszło 470 złr. W roku 1803 zamierzał ówczesny dziedzic tutejszy zbudować we dworze swem spichlerz gromadzki, w tym celu wydał do gminy rozkaz zwiezienia i obrobienia drzewa budulcowego; oparła się temu gmina i nawet egzekutorów tego nakazu, wójta i przysiężnego pobiła, sprawa ta wytoczyła się przed trybunal polityczny, gdzie jednak gmina żadną miarą usłuchać nie chciała, tłumacząc się

---

1) Roczne zbiory podawane bywają tu przeciętnie na 714 korcy pszenicy, 2068 k. żyta, 5363 k. jęczmienia, 1589 k. owsa, 1589 k. hreczki, 4117 k. ziemniaków, 513 korcy prosa. Ogrodowiny dostarczają nieco cebuli i czosnku, oraz kapusty, które, na targach w Tarnopolu spieniężają.

2) O tem wspomina Rzączyński, w dziele swem *Auctuarium Historiae naturalis Curiosa Regni Poloniae Magnig. Ducatus Lithvaniae Tractatus sive Puncta XII. Opera P. Gabryelis Rzączyński Soc. Jesu — Gedani 1745.*

3) W roku 1824 liczono tu 168 koni, 57 wołów, 157 krów i 611 owiec. Obecnie liczą tu: 173 koni, 54 wołów, 211 krów i 513 owiec. — Zarazy bydła, szczególnie w ostatnich latach, często się tu pojawiają, najczęściej zapaleńie śledziony.

4) Nazwy rodzin w tym miejscu są następujące: Czaban 1 rodzina, Bałaban 1 rodz., Baran 3 rodz., Kaban 1 rodz., Lohyn 9 rodz., Charatyn 2 rodz., Daniliszyn 1 rodz., Kudliszyn 1 rodz., Sakula 2 rodz., Pulka 4 rodz., Paliwoda 2 rodz., Kudla 1 rodz., Masaka 1 rodz., Majka 1 r., Gula 1 rodz., Walidnda 1 rodz., Jarema 1 rodz., Bojko 2 rodz., Szeremeta 1 rodz., Kłos 8 rodz., Kaczor 1 rodz., Kabat 1 rodz., Mariasz 1 r., Margulas 1 rodz., Woźniak 7 rodz., Truszczak 8 rodz., Hamulak 7 rodz., Czumak 1 rodz., Życzek 1 rodz., Syczek 1 rodz., Smitk 9 rodz., Bosiuk 5 rodz., Humeniuk 2 rodz., Jaremczuk 1 rodz., Bryk 1 rodz., Rożyk 1 r., Kobielnik 1 r., Mielnik 1 r., Wacyk 1 r., Turkal 1 r., Smal 2 r., Babij 1 r., Zabołotny 3 r., Owsiany 1 r., Denysow 1 r., Łukasow 1 r., Berezowski 1 r., Nowakowski 2 r., Zalewski 1 r., Lechowski 1 r, Tywulski 1 r., Grochojski 1 rodz., Rapacki 1 rodz., Winocki 1 rodz., Markowicz 2 rod., Markiewicz 4 rodz., Gruszkiewicz 1 rodzina.

tem, iż w tenczas tylko przystąpi do konkurencyi, gdy spichlerz w pośrodku gminy, a nie we dworze wybudowany zostanie. Pieczęć gminna okrągła, wielkości dawnej dwudziestówki, przedstawia pośrodku ul pszczelny, nakryty daszkiem słomianym, ocieniony po obu bokach drzewami, niby lipami; w górze nad obrazem w półkolu napis SIGILLUM COMMUNITATIS, u spodu zaś obrazu w dwuwierszu: WIEŚ BAJKOWCE.

Wieś tę założono w XV. wieku, a przechodzącą w ręce rozmaitych właścicieli, złupili kilkakrotnie Tatarzy, szczególnie w roku 1512 i 1548, w którym to ostatnim roku cała wieś spłonęła ogniem i dopiero po wielu latach na nowo osiedlać się poczęła. Z tąd też i prawdopodobnie z owych czasów pochodzi rodzina szlachecka Bajkowskich, h. Lubicz. W roku 1653 Bohdan Chmielnicki, leżąc niejaki czas z Kozakami obozem pod Tarnopolem, rozprószył na nowo osiedlonych w Bajkowcach włościan, i żyżne niegdyś grunta tutejsze leżały przez długie lata nieuprawione. Dopiero przy końcu wieku XVII., ówczesni właściciele zaczęli osiedlać napowrót wieś Bajkowce, którą, liczącą już przeszło 50 osad, znachodzimy na początku wieku XVIII. w posiadniu, Kazimierza Czołhańskiego, który zbudwawszy tu poprzód małą cerkiew, erygował w roku 1737 przy niej parafię g. k. Po nim dziedziczyli tu: Andrzej Sierakowski i Antoni Jastrzębski; ostatni odprzedał Bajkowce z przysiołkiem Połuckiem (ob.) Andrzejowi Rola Janickiemu, byłemu sędziemu grodu lwowskiego [1]). Andrzej Janicki odstąpił dobra te kontraktem dnia 15. marca 1793 w Starym Martynowie zawartym, synowi swemu Karołowi Rola Janickiemu za sumę 150 000 złp. [2]). W krótce potem, bo w roku 1795, odprzedał Karol Janicki Bajkowce Franciszkowi Szeliskiemu, za 158.000 złp. Po śmierci ostatniego, w skutek wyroku sądowego z dnia 27go maja 1800, podzielono dobra Bajkowieckie między jego spadkobierców, przyczem rozpadły się na $^4/_4$ części, z których $^1/_4$ część przypadła wdowie po zmarłym, Domicelli Szeliskiej, a reszta $^3/_4$ przypadły dzieciom tychże: Ignacemu, Felicyanowi, Maciejowi, Kazimierzowi i Józefowi Szeliskim. W krótce starsi bracia odstąpili swe części, za spłaconą tymże gotówką, najmłodszemu, Józefowi Szeliskiemu, który już w roku 1803 był właścicielem całych $^3/_4$ części Bajkowic. Tym podziałem powstały w Bajkowcach istniejące dotąd dwa ciała tabularne. Po śmierci Józefa, odziedziczył części Szeliskich w roku 1819 Win-

1) W roku 1774 Salomea z Łomnickich Stadnicka testamentem z dnia 25go Augusta t. r. w grodzie lwowskim 26go Augusta 1774 oblatowanym, zapisała klasztorowi lwowskiemu Kanoniczek de Saxia sumę 1000 złp., zabezpieczoną na Bajkowcach. (Ob. Liber. fundat. Tom. 57 pag. 65 w Tabuli kraj.)— Oprócz tego ciężyły jeszcze na dobrach Bajkowieckich, długi: 1) dla klasztoru Karmelitów n. św. Marcina we Lwowie w kwocie 10.000 złp. według dokumentu w Lib. fund. T. 77. p. 301 w Tab. krajowej zaciągnięta i summa 5000 złp. dla klasztoru Karmelitów trzewiczkowych na przedmieściu halickim przynależąca, w księdze Lib. fundat. T. 84 p. 156. intabulowana.

2) Andrzej Rola Janicki, były sędzia ziemski lwowski, był synem Karola Janickiego, podstolego Podolskiego i Eufrozyny Żebrowskiej, a wnukiem Rafała Rola Janickiego, oboźnego koronnego i Maryanny Sowińskiej (małżonków). Andrzej Rola Janicki miał za żonę Annę Morysonownę, z którą miał syna Karola Rola Janickiego, szambelana J. K. Mości.

centy Szeliski, a po zajściu ostatniego, pozostała po nim wdowa Józefa Szeliska, dziedziczyła je aż do zaszłej dnia 22 września 1872 r. śmierci [1]). W skutek testamentu tejże, rozpadła się ponownie ta posiadłość Bajkowic na sześć szęści, z których $^1/_6$ część, Aleksandra czyli Leona Dawida, dwojga imion Szeliskiego własna, przeszła już w roku 1873 w posiadanie Stanisława Rozwadowskiego, za umówioną cenę 10.000 złr. w. a. Za nim poszli inni współwłaściciele reszty $^5/_6$ części, Kazimierz Szeliski, Marya z Szeliskich Rozwadowska i Cecylia z Szeliskich Kalinowska, którzy kontraktem dnia 30. maja 1873 roku zawartym, odstąpili części swoje wyż pominionemu Stanisławowi Rozwadowskiemu za umówioną cenę 70,000 złr. w. a. Część $^1/_4$ dobra Bajkowic niegdyś Domicelli Szeliskiej, przeszła w roku 1852 w drodze kupna i sprzedaży na własność rodziny Maniewskich, a w skutek uchwały c. k. sądu krajowego lwowskiego z dnia 17. lutego 1872 r., została ta część, rozpadła na dwa działy czyli mniejsze części, uznaną jako oddzielne ciało tabularne, pod nazwą **Bajkowce nowe** (ob.).

Cerkiew g. kat. w tem miejscu, pod wezwaniem św. Paraskewii, drewniana, zbudowana według wzorów dawniejszych z trzema kopułami, w wieku zeszłym przez ówczesnego właściciela Bajkowiec, Kazimierza Czołhańskiego, który również w roku 1737 parafię przy niej fundował [2]). Cerkiew ta nie wielka, podstarzała, mieści w sobie dwa ołtarze i ikonostas. W skarbcu znajdują się dwa kielichy srebrne z patenami i łyżeczkami złoconemi, oraz puszka na wiatyk z śrebrną koroną. Do parafii oprócz Bajkowic, należą także sąsiednie, wsie Rusianowka, Smykowce i Podsmykowce, licząc razem 1145 dusz obrz. gr. kat. Czysty dochód proboszcza obrachowany w roku 1820 z jura stolae, gruntów erekcyoalnych i prawa wolnego mlewa [3]), oraz paszy bydła w lasach dworskich [4]). — Jest tu też szkoła trywialna założona przez gminę tutejszą w roku 1849, przy której ustanowiony przez gminę nauczyciel, pobiera rocznie 164 złr. 25 kr. m. k. w gotówce, oraz 2 mierzyc zboża rozmaitego i 8 kop słomy na opał. W roku 1872. uczęszczało do szkoły 35 dzieci, obowiązanych było 66.

Bajkowce nowe, tak nazwano nowszymi czasy część dóbr t. n. w powiecie tarnopolskim, którą, uchwałą c. k. sądu krajowego lwowskiego z dnia 17. lutego 1872. do l. 6295. jako oddzielne ciało tabularne uznano. Część ta dzieli się obecnie na dwie nierówne posiadłości, a to: własność Heleny Maniewskiej, 2° voto Malczewskiej, obejmującą $84^1/_2/128$ części, i małoletnich jej dzieci, pozostałych po zmarłym Marjanie Maniewskim: Marjana, Heleny i Jana Maniew-

---

1) Wymierzony w roku 1855 kapitał za zniesione powinności poddańcze z tej części Bajkowic w kwocie 12,601 złr. 35 kr. m. k. wydzielono od tej posiadłości.

2 Widymowany odpis dokumentu erekcyjnego parafii tutejszej z dnia 8go czerwca 1737, znachodzi się w archiwum probostwa tutejszego.

3) Prawo mlewa probostwa tutejszego ustało w roku 1864 z powodu zniszczenia powodzią w 1853 roku młyna tutejszego, dotąd niezbudowanego.

4) Za prawo paszy bydła w lasach dworskich, w części należącej do Szeliskich jakoteż i Maniewskich, otrzymało probostwo w skutek dobrowolnej ugody w roku 1868, wydzielony z obszaru dworskiego kompleks gruntu objętości 10 morgów 350 sążni kwadr.

skich z $43^1/_2$/128 części całego komplexu, czyli czwartej części Bajkowic (ob.). Do tej posiadłości należy we wsi osobny folwark i karczma, której przeciętna dzierżawa za lat 6 wynosi do 228 złr. 63 ct., tudzież osobne grunta i kawałek lasu, dotąd nie rozgraniczone. Za zniesione powinności poddańcze przyznano tej części Bajkowic w 1854 roku kapitał indemnizacyjny w kwocie 4107 złr. 55 kr. m. k., z którego część, a to 2357 złr. 55 ct. dla pierwszej części tej posiadłości — drugą zaś kwotę 1200 złr., dla mniejszej czyli drugiej posiadłości przyznano.

Bajloskie — obacz Belloskie, folwark w obrębie gminy Siechowa pode Lwowem.

Bajmaki-Kobyle, zwana wieś, czyli raczej przysiółek, przydzielony pod względem katastralnym do gminy Bołożynowa, a pod względem konskrypcyjnym do Przewłocznej, należy do obszaru dworskiego w Toporowie, w powiecie brodzkim. Rozłożony po wschodnio-południowej stronie gminy Bołożynowa, na granicy z miasteczkiem Sokołówką i wsią Brachówką, okrążony do koła lasem, przy gościńcu prowadzącym tędy ze Złoczowa do Toporowa, w odległości od starostwa powiatowego w Brodach 3 mil, od sądu powiatowego w Olesku $2^1/_2$ mili, od poczty w Ożydowie $^3/_4$ mili, od parafii łać. w Toporowie $1^1/_4$, od gr. kat. parafii w Sokołówce $^1/_2$ mili, od gminy katastralnej w Bołożynowie $^1/_2$ mili, a od gminy konskrypcyjnej w Przewłocznej niemal o milę, będąc od niej odłączonym lasami i gruntami, do gminy Bołożynowa należącemi. Cała ta wioska liczy 38 domów z folwarkiem i karczmą, nieco od wioski oddaloną, zwaną Na linii, czyli na drodze krzyżującej się tu w lesie z Bołożynowa do Toporowa wiodącej; mieszkańców liczy 179, z tych 15 obrz. łać., 156 gr. kat., a 6 żydów; co do zarobkowości dzieli się ludność tutejsza na 11 posiadaczy gruntów i 26 chałupników [1]). — Wioska ta uważa się za samoistną gminę i opłaca 296 złr. 23 kr. w. a. rocznego podatku [2]); posiada własną pieczęć gminną, okrągłą, wielkości dwódziestówki, przedstawiającą pośrodku na krzyż ustawione narzędzia gospodarcze, ku prawej stronie zwrócone grabie, ku lewej kosa, we środku pomiędzy temi sierp. W otoku od prawej strony na dół idący napis: GMINY BOYMAKE KUBELLE. W roku 1863, w czasie powstania, odbywały się na folwarku tutejszym częste rewizye za powstańcami, gdzie też we wrześniu, t. r. sprowadzono aż 200 żołnierzy na rewizyę. Jest własnością Eugeniusza księcia de Ligne.

Bajnicz ob. Majnicz.

Bajór, Bajóra, z tureckiego pochodząca nazwa, oznaczająca pochyłość wzgórza, gdzie się zbiera błoto. U nas wyraz bajura znaczy stek błota, czyli wodę stojącą, nieodpływającą, także kałużą zwaną. Są ślady w kraju, iż także niektóre większe przestrzenie

---

1) Nazwy rodzin tutejszych mieszkańców są: Baran, Truś, Litwin, Czapla i inne, z których pierwsze dwie najliczniejsze.

2) W roku 1869 podali mieszkańcy tutejsi petycyę do Sejmu o odłączenie tego przysiółka od gminy Przewłocznej, dodając na poparcie niektóre niedogodności, a szczególniej wielką i uciążliwą odległość od tej gromady.

wodą zalane na wzór jeziora, nosiły dawniej nazwę bajór, o których nawet w dawnych dokumentach, szczególnie metrykach gruntowych katastru józefińskiego, częste znachodzimy wzmianki. Jedna z większych bajór znachodziła się także w obrębie miasta Przemyśla, wspominana również w dawnych dokumentach i posiadająca własne tradycye ludowe. (Ob. Przemyśl, i Bagna i moczary Galicyi.)

Bajórek, nitka lub drucik złoty albo srebrny, kręcony, do haftów i szmuklerskich ozdób u nas używany. Tę nazwę nosi także strona zwyczajna, okręcana drucikiem metalowym. (Ob. Encyklopedyę powszechną).

Bajórki, Bajórka, przysiołek gminy Mokrzec w powiecie Pilznieńskim, graniczący z miastem Pilznem od południowo-wschodniej części tego miasta, przeto też uważany poniekąd za przedmieście; położony przy trakcie Jasielskim, po lewym brzegu rzeki Wisłoki, do której tu inny mały potoczek Wychrówka uchodzi. Odległość jego od starostwa, sądu powiatowego, poczty i parafii łać. w Pilznie $^1/_4$ mili, a gminy Mokrzca $^1/_4$ mili; składa się z kilku chat i karczmy przy wyżwzmiankowanym trakcie położonej. Brzegi Wisłoki są tu nadzwyczaj niskie i przy każdym wylewie wód, naniesioną bywa prestrzeń tej miejscowości rumoszem, używanym za materyał do wyścielania gościńców rządowych, wiedeńskiego i jasielskiego, gdzie też rocznie 4 do 500 sążni kubicznych tegoż się produkuje. Z tąd też malutka ta miejscowość znaną jest i w dyplomatyce krajowej. Własnością Piotra Garbaczyńskiego.

Bajówka, pod tą nazwą zachodzi w dawnych dokumentach i wykazach konskrypcyjnych urzędowych wieś, dziś Pajówką zwana, w powiecie Skałackim, należąca do parafii łać. w Grzymałowie. (Ob. Pajówka).

Bajowska, niegdyś Bajorowska ćwierć, w obrębie gminy Giedlarowej w powiecie Łańcuckim, sławna z odnoszących się do niej podań ludowych. (Ob. Giedlarowa).

Bair, czyli Bajry, tak nazywa u nas na Podolu lud placki pieczone z prosa, naśladowane ze zwyczaju tatarskiego. Przypomina o nich już Gwagnin, rotmistrz wojsk polskich i kronikarz za Zygmunta III., w swych: Obrazach Tatarów.

Bajraki, tak nazywa lud na Podolu małe gaiki, po ostrowach i jarach nad wodą rosnące, znachodzące się w Galicyi także nad Zbruczem i w jego korycie. Wyraz bajrak znaczył w dawnej Kozaczyznie (z tureckа) tyle co sztandar, czyli chorągiew mniejsza.

Bajtała, wyraz w mowie ludu prostego w Galicyi, używany szczególnie po miasteczkach, w okolicach nad Wisłą, Sanem i u Górali karpackich w Sandeckiem, na oznaczenie człowieka ociężałego przytem głupiego, niezdolnego do pracy i nieużytecznego. Wyraz ten jest nawet w pieśniach ludowych używany; od niego pochodzi wyrażenie: bajtałachy prawić, znaczące tyle, co pleść niedorzeczności, głupstwa [1]).

---

1) Obacz Bibl. Warsz. z roku 1862. T. II. str. 749.

Baitko (Bat'ko), czyli Bajtki, nazwy te znachodzimy w przywilejach lokacyjnych tak zwanych wsi wołoskich, niegdyś w ziemi sanockiej, w dzisiejszej Galicyi, nadawane popom prawosławnym, którym tymi przywilejami wyznaczano dochody. Niektórzy z pisarzów nowszych twierdzą, opierając się na tych przywilejsch, że właśnie ci popi. pod nazwą kniaziów, pozakładali wsie wołoskie. Dokładniej wyjaśnił nowszymi czasy znaczenie tych przywilejów, oraz i kniaziów wołoskich, niezmordowany badacz praw i przywilejów wołoskich, Aleksander hr. Stadnicki, w rozprawach swych pod tytułem „O wsiach tak zwanych wołoskich w Galicyi," w czasopiśmie Bibl. Ossol. z roku 1848, str. 15 i 26; oraz: O kniaztwach we wsiach wołoskich, w Dodatku do Gazety lwowskiej 1853. Nr. 11 — 21.

Bajusa z Leszczyn bursa, tak nazywano około roku 1648 do 1653 bandy rabusiów i zbójców podgórskich, pod wodzą Bajusa, o którym jako też i o innych, w dawnej Sądeczyznie sławnych, ciekawe wiadomości zebrał Szczęsny Morawski, przygotowując je do druku [1]).

Bąk, (*Ardea stellaria*, *Rohrdommel*) także Huk, czyli Hupało zwany ptak błotny z rodzaju czapli [2]), przebywający u nas w lecie w trzcinach i sitowiach, mający znacznie krótsze nogi, jak czaple właściwe, długie pióra na przedzie szyi, obejmujące tylną jej stronę samym tylko puchem odzianą, którą jeszcze bardziej jak czaple, ściągnąć i przydłużyć może; upierzenie jego w ogóle jest rude, ciemno pręgowane. Jest to ptak powszechnie u nas znany, mający swą nazwę z tąd, że wsadziwszy dziób w wodę lub w błoto wydaje głos bąkający, podobny do ryku woła. Mięso jego jest traniaste, niezdatne do jedzenia [3]). Bliższy jego opis podaje nam między innemi ornitologia hr. Kaźmierza Wodzickiego. Prócz tego ptaka, mamy jeszcze w kraju drugi gatunek znacznię mniejszy, znany pod nazwą bączka (*Ardea minuta Lin.*) pospolicie Hupało małe czyli Huczyk zwany.

Bąk, (*Tubanus*, *Brämse*), nazwa nadawana w języku potocznym bardzo rozmaitym owadom dwuskrzydłowym i błonkoskrzydłowym, wydającym w locie brzęczenie; i tak w wielu okolicach nazywają bąkiem owad, do rzędu błonkoskrzydlnych należący, właściwie trzmielem

---

1) Wzmianki o tem znachodzimy w czasopiśmie „Czas" z roku 1859 Nr. 231, w rozprawie pod tytułem: Badaczom i miłośnikom dziejów.

2) Pospólstwo w Galicyi nadaje mu rozmaite nazwy: Baba, Huk (w Samborskiem), Bubaj (na Podolu), Hukało, Hupało (niemal powszechnie na Rusi), kwaka (w Tarnopolskiem). Jest o nim w pospólstwie, najbardziej na Rusi powszechne mniemanie, iż reprezentuje zakięte dusze: *Hupało to zaklata dusza, w deń ptyseju*, a *w noczy perekradajet sia w dytynu, taj płacze sydiacsy w bołoti.* (Hupało to zakięta dusza, w dzień jest ptakiem, a w nocy przemienia się potajemnie w dziecię, i płacze siedząc w błocie. (Ob. J. Werchrackiego początki terminologii ruskiej, Zes. II. str. 8.)

3) Obacz ks. Krzysztofa Kluka: Zwierząt domowych i dzikich historya naturalna, Warszawa 1779. T. II. str. 317. Do niego też zastosowane są przysłowia: *bąk w jeziorze wznosi brzmienia; opił się jak bąk; bąk brzmi w trzcinie* i t. p. znane w kraju naszym. Błędnie też jego nazywają niektórzy babą.

(*bambus*) zwany. W nomenklaturze zaś naukowej, oznacza bąk rodzaj owadów dwuskrzydlnych (*tabanus*), odznaczających się wielkością ciała i rożkami na czole, dłuższemi jak u mnch właściwych, w kształcie półksiężyca nad głową stercącemi; oczy ich duże, bardzo zbliżone, a szczególnie u samców są świetnych barw, zielone lub błękitne, mieniące się, oznaczone ciemnymi pręgami. Z kilku w naszym kraju znajdujących się gatunków, a żyjących głównie w lasach, najpospolitszy jest Bąk oliwkowaty (*tabanus bovinus*) (*Viehbrämse*), także ślepakiem, pospolicie zaś *bomok* (w lwowskim), *żak* (około Żółkwi), *owad* (około Zbaraża), *jowad* (w stryjskim), *bonds* (w samborskim) lub *bydś* nazywany, który w czasie upałów letnich niemiłosiernie dręczy bydło, a szczególnie konie; przysiada cichym lotem na którąkolwiek część ich ciała i dotkliwie, bo do krwi kole, w celu zniesienia jaj, z których wylęgłe gąsienice, nim się przemienią i bąkiem wylecą, czynią sobie poza skórą bydlęcia drogi i przyprowadzają go do zanędznienia lub upadku. Inny gatunek bąka (*tabanus pluvialis*) najbardziej przy nadchodzącym deszczu dokucza bydłu [1]).

Bąk, zabawa dziecinna, zwana także kręglicą, cygą, frygą, wartołką i warchołką; odbywa się zwykle kulą drewnianą, wydrążoną, przymocowaną u spodu na pręcie, w koło którego okręcony jest sznurek; gdy się bąka w otwór osobnej do tego rączki wsadzi, a rzemień lub sznurek raptem odciągnie, wyskakuje nagle z nadaną sobie mocą i po twardo ubitej ziemi lub po podłodze się kręci, z warkotem stopniowo cichnącym. Niekiedy dzieci bawiący się w cygę, biczem ją ocucają, by nie ustawała, z tąd też wyrażenie się w języku naszym: kręci się jak cyga, lub fryga, lub zbija bąki. Bąki z drzewa do tej zabawy, wyrabiają tokarze w wielu miejscach w kraju, mianowicie w Jaworowie, Komarnie i t. d. i sprzedają po jarmarkach lub kiermaszach odpustowych, a we Lwowie znane są dzieciom bąki z pod św. Jura; są one z drzewa bukowego, jaworowego lub lipowego, gdzie też rodzaj użytego drzewa oddziaływa głównie na moc brzmienia. Bąkiem nazywają w wielu miejscach, a szczególnie w Karpatach, przyrząd do grania, zwany także kozłem lub dudą (ob.) (*Dudelsak*): *Huesnym głosem oswał się bąk z rogiem krzywym*, albo *przegrywać w bąki*, tak malują przysłowia ten przyrząd do grania.

Bąk czyli berlinek, pieniądz z podłego kruszcu, podobny z wejrzenia do ośmnasto groszówek czyli tymfów koronnych, bitych za Augusta III. w Lipsku dla Polski. Fryderyk W. zająwszy Lipsk w czasie siedmioletniej wojny, poruczył żydowi berlińskiemu Efraimowi wybijanie tamże podlejszych pieniędzy, do czego użyto stempli w mennicy saskiej znalezionych. To miało być początkiem bezprzykładnych na-

---

1) Do tych bąków zastosowuje lud w kraju również rozmaite przysłowia, szczególnie do złodziei, których w wielu miejscach bąkami nazywają, n. p. *bąk konia udusił; mucha uwiąźnie a bąk się przebije*, co znaczy, że mniejszego złodzieja łatwo się schwyta, a większy drapnie. Nadają też te nazwy żydom, porównywując ich zdzierstwo z żarłocznością bąków, wysysających krew z innych zwierząt; do nich to zastosowane przysłowie: *Najszkodliwsi bąkowie sakonu starego, ba pszczołom wybierają miód z ula nowego* (ob. Wład. Jeżowskiego: Ekonomia wierszem w Krakowie w roku 1648, str. 2). W mowie złodziejskiej w kraju oznacza bąk kryminał czyli dom karny (ob.).

dużyć, skutkiem których Polska obcą i niby krajową monetą zalaną została. Lud nadawał jej rozmaite nazwy: tymfów saskich, wrocławskich, małych główek, efraimitów, berlinek, bąków i t. p; między temi berlinki czyli bąki mają według uniwersału komisyi skarbu koronnego z dnia 4go czerwca 1766 roku najmniejszą wartość, gdyż tylko 7½ groszy miedzianych, podczas gdy inne do 28 groszy miedzianych wartości dochodzą. Obieg ich został zupełnie zniesiony za podskarbiego Wessla w roku 1762. Znachodzi się ich jeszcze mnóstwo w kraju, rozrzuconych po polach i rozmaitemi czasy wynachodzonych. W roku 1855, wyorał wieśniak w obrębie gminy Skwarzawy starej, około Żółkwi, na polu świeżo wykorczowanem, cały garnuszek, około kilkaset sztuk takich bąków.

Bąk, czyli Bunok, także Runok zwany las, na grzbiecie płaskowzgórza Porkowa (ob.) zwanego, przeciągającego się od południa ku północy, pomiędzy wsiami Łomnicą i Łosiem z jednej strony, a Wierzchomlą wielką od strony wschodniej, pomiędzy dolinami potoków Wierzchomli i Łomnicy. Las ten, wchodzący po większej części w przestrzeń gminy Wierzchomli wielkiej w powiecie sandeckim, zasiany przeważnie jodłami, a tu i ówdzie tylko świerkiem lub bukiem; poziom jego porosły wszerz i wzdłuż borówkami, których owoce stanowią latem dla mieszkańców tutejszych artykuł handlu i niejaki środek do utrzymania, gdyż sprzedają je daleko od domu, w Nówym Sączu, a nawet i w Krakowie.

Baka, baki, wyrazy używane dotąd przez lud pospolity w kraju, wyrażające jakoweś światło nadzwyczajne, zdradzające, któremu niewiele dowierzać potrzeba. Są one niezawodnie zabytkiem dawnej mythologii sławiańskiej, zastosowane w niektórych okolicach Galicyi do światła tęczy. Między Zbruczem i Dniestrem dziewczęta małe ujrzawszy po raz pierwszy na wiosnę tęczę, wołają: *„Baka-Siwka! Baka-Siwka! skaży, bude z mene krasna diwka!“* Według niektórych tradycyj ludowych, wyraz ten posiada coś wspólnego z Kupałem, a pochodzenie jego jest prawdopodobnie z sanskryckiego: *Bhaga*, oznaczającego najwyższą władzę światła. W mowie polskiej baki komu świecić, oznacza podchlebiać, nadskakiwać, ujmować sobie kogo; i do tego wyrazu zastosowanych jest wiele przysłów, odnoszących się do pożycia towarzyskiego. „Świeć mu baki otwarcie, (Trembecki). „Kiedy ja mu będę baki świecił i jego stronę utrzymywał, ostatniego dobędzie grosza.“ i t. p.

Bakaicha, płaskowzgórze, dawniej Bakasicha zwane, przeciągające się ponad doliną Niżborga nowego po południowej stronie, przy granicy z Krogulcem i Kopeczyńcami, w powiecie husiatyńskim, nieco lasem dębowym porosłe. Najwyższy jego punkt przy samej granicy z Krogulcem, wznosi się do 179·5 nad powierzchnię morza [1]); wnętrze zajmuje po większej części wapień piaskowaty, a na powierzchni występuje można warstwa ziemi urodzajnej, glinkowatej, przetworzonej z humusem. Wzgórze to żyje w podaniach ludowych i do niego zastosowane są niektóre przysłowia w pożyciu domowem ludu tutejszego.

---

1) Ob. Mapę Kumersberga: Tab. 41, m. XX. i 27.

Bakajczuki, także Bakujczaki zwany przysiółek w obrębie gminy Czernicy w powiecie brodzkim, położony pod wzgórzem i lasem czernickim, od północno-wschodniej strony, ponad granicą Czernicy z Nakwaszą; tudzież przy drodze wiodącej z Czernicy do Nakwaszy, w odległości od gminy i parafii gr. kat. w Czernicy o $^1/_4$ mili, od sądu powiatowego w Brodach $2^3/_4$ m., od poczty i parafii łać. w Podkamieniu $^1/_2$ mili. Własnością Antoniego Kownackiego.

Bakałarz, tak nazywają u nas powszechnie, mniej więcej pogardliwie, nauczyciela lichego [1]), a szczególnie szkoły wiejskiej [2]), pomimo tego iż dawna nazwa i znaczenie bakałarza, pochodzące z łacińskiego *bacca laureus*, oznaczała mistrza uczonego, uwieńczonego wawrzynem. W średniowiecznej łacinie oznaczała ona germka, który pragnął być pasowanym na rycerza [3]), oraz kanonika drugiego rzędu. Dopiero papież Grzegorz zaprowadził ten tytuł w wieku XIII. w wydziale teologiczaym uniwersytetu paryskiego, na oznaczenie kandydata, który po złożeniu egzaminów akademickich, miał prawo do wykładu nauk, chociaż się jeszcze nie liczył do rzędu właściwych profesorów. Później zaprowadzono bakalaureat również i po innych krajach i rozmaitych fakultetach, jako najniższą godność akademicką [4]). O bakałarzu archikatedralnym we Lwowie, przypomina Józefowicz w swej kronice miasta Lwowa; obowiązkiem jego było uczyć młodzież bez różnicy stanu, czy to szlachecką, czy mieszczańską, czy też nawet żebraków, przestrzegać spokojność, zapobiegać zgiełkom i wszelakiej rozpuście i czuwać nad porządkiem spiewów kościelnych w samym kościele, a za swą pracę miał w nagrodę kanonię gremialną przy Archikatedrze lwowskiej. Podług ustawy Kazimierza Jagiellończyka, bakałarza tego, utrzymywanego kosztem całego miasta, wyszukiwali mieszczauie lwowscy zwykle na wszechnicy krakowskiej, jak pisze Pirawski, i przedstawiali kapitule lwowskiej do przyjęcia, poczem jednak tenże nie kapitule, ale rozkazom urzędu miejskiego miał podlegać, jeżeliby zaś karności kościelnej ulegać niezechciał, do złożonia urzędu miał być zmuszony [5]).

---

1) Oprócz tego nazywano i domowych nauczycieli bakałarzami, a Górnicki w dziele swem: *Dworzanin*, na str. 343 przypomina o nich: „Dobrzy bakałarze nietylko czytać dzieci małych uczą, ale i innych obyczaików uczciwych w jedzeniu, w stanie, w chodzeniu. w mowie i t. d.

2) W pieśniach ludowych polskich, zachodzą częste wzmianki o bakałarzu, a szczególnie w okolicy podgórskiej, drużbowie zapraszając na wesele między innymi śpiewami zapraszalnymi, usprawiedliwiają swą nieumiejętność wymowy i proszą o przebaczenie dla niej, następującemi słowy:

„Prosimy o psebaczenie, bo kiepsko umiemy,
Bakałarza my kiepskiego mieli;
Do karczmy nas puscał,
Rózgą nas nie chłustał i t. d.“ (Obacz Żegoty Paulego: „Pieśni ludu polskiego w Galicyi“. Lwów 1838 str. 36).

3) Przypomina o tem B. Paprocki w dziele: „Gniazdo cnoty“ na str. 1200: „Mikołaj Tęczyński był bakałarzem roku 1463, potem był wojewodą ruskim.“

4) Znaczenie tego stopnia w akademii krakowskiej objaśnił dokładnie J. Sołtykiewicz w dziele; O stanie akademii krakowskiej, a mianowicie uczonych pracach akademii, Kraków r. 1810 str. 589 w not.

5) Obacz Kronikę miasta Lwowa, księdza Józefowicza, drukowaną we Lwowie 1854 roku, na stronie 29. O układach co do ustanowienia

Bakalia, tak nazywano u nas dawniej towary, przychodzące z krajów wschodnich i południowych [1]), dziś zwykle korzenne zwane, jako to: rodzynki, migdały, pieprz, liście bobkowe i t. d. Przywozem tym trudnili się najwięcej Ormianie, Żydzi, Grecy i Włosi. We Lwowie, na początku XVII. wieku, sławne były sklepy bakaliów Minasowiczów, Derjakubowiczów i Torosiewiczów, które w czasie oblężeń miasta Lwowa przez Kozaków i Turków, wiele ucierpiały. Później było kilka sklepów niemieckich w rynku i w kramach pod ratuszem, sprzedających bakalia i wina. Obecnie oprócz kilku sklepów korzennych chrześciańskich, sprzedają je najwięcej Żydzi w swych plugawych kramikach, wraz z innymi towarami i tak zwane greislarnie. Roznoszą je także i domokrążnicy (Żydzi i Chrześcianie) po restauracyach i kawiarniach, naprzykrzając się niemi szczególnie w wieczór zgromadzonym gościom Było to dawniej u nas zwyczajem i po zamożniejszych domach szlacheckich i mieszczańskich, iż w braku świeżych owoców, mianowicie w zimie, dawano po uczcie na stół za wety bakalie, jako to: rodzynki różnego gatunku, orzechy tureckie lub mołdawskie, daktyle, figi suche, rożki, migdały i t. p. łakocie. W czasie świąt Wielkanocnych na stołach zastawnych święconem, widzimy dotąd jeszcze placki, mazurki, pirogi żmudzkie i inne pieczywo, wysadzane w rezmaite wzory bakalią, t. j, rodzynkami, migdałami, skórkami z pomarańcz i melonów w cukrze osmarzonemi, i t. p. (ob. Święcone).

Bakałowa, przysiółek miasteczka Pomorzan, w powiecie złoczowskim, położony po północno-zachodniej stronie tego miasteczka, przy granicy z miasteckiem Dunajowem, oraz przechodzącej tędy drodze z Pomorzan do Dunajowa; w odległości od starostwa powiatowego w Złoczowie $3^1/_4$ mili, od sądu powiatowego w Zborowie $2^3/_4$ mili, od poczty, parafii łać. i gr. kat. oraz gminy $^1/_2$ mili. O strony południowej wznosi się sławna w podaniach ludowych góra Nestiukowa (ob.). Przysiółek ten liczy kilkanaście ubogich chat, rozproszonych pojedyńczemi zagrodami, po pod okrążające go z kilku strón lasy, oraz karczmę dworską przy pomienionym gościńcu dunajowskim. Jest własnością spadkobierców Józefa Pruszyńskiego. (ob. Pomorżany).

Bakembardy, zwane inaczej faworyty, bokobrody; jest to zarost po obu bokach policzka męzkiego. Dawniej łączyły się one i poważną brodą i wąsami; kiedy zgolono brody, a następnie wąsy, zapuszczono bakembardy ulegające rozaitej modzie, zapuszczane szerzej to węzej, dłużej lub króciej. W nowszych czasach uoszono w kraju bakembardy gęste, długie, odstające od twarzy, na sposób angielski i widziano szczególniej wojskowych i młodzież, wyższej szlachty, tudzież obcych z potężnymi bakembardami, wiszącymi po obu stronach policzka. Obecnie wychodzi już powoli to noszenie bakembardów

---

bakałarza przy szkole lwowskiej zawartych między arcybisk. lwowskim Wilczkiem i urzędem miejskim w roku 1514 przez pełnomocników Zyg. I. znachodzimy w archiwum miejskim w księgach Rady miejskiej, dostateczne wyjaśnienia.

1) Nazwa ta odnosi się z łacińskiego: *bacca* jagoda; oraz *baccalia* drzewo bobkowe pospolite.

z mody i widzimy niejedną osobę, chodzącą do niedawna w bakembardach, z ogoloną gładką twarzą.

Bąki, tak nazywa się grupa z kilku chat na gruntach miasta Przemyśla, przedmieściu Zasanie położonych, ponad drogą Buszkowicką i rzeką Sanem, (Ob. Przemyśl).

Baki, miejscowość pod Oleskiem, wspominana w metrykach koronnych w Warszawie, położona niegdyś w ziemi lwowskiej, wojew. ruskiego [1]). Do niej ściąga się też dekret komisyjny w sprawie rozgraniczenia zdziałanego między dobrami Oleskiemi, a dobrami Brodzkiemi, duktem między wsiami Rożniów, Łabacz i Zabłocie, gościńcem oleskim, wsią Baki czyli Baczki, Ponikowicą, polem toporowskiem i wieś Stołpin idącym; dekret ten wydany w poniedziałek po św. Mateuszu roku 1636. W tym dekrecie wspomniane jest także miasto Busk z pyzyległośiami i lasami, jak dotykające wspomnianego obgraniczenia.

Bakier, czyli Na bakier, znaczy nosić czapkę lub kapelusz na bok nieco przychylone, na ukos. Noszono u nas dawniej czapki (rogatywki) szczególniej konfederatki na bakier, przy dobrej fantazyi. Z tąd oznaczano junaków, „że czapka na bakier, zakasane poły"; albo jak J. N. Kamiński wyraża się: malując czarnoksiężnika Twardowskiego, w chwili, gdy szablą poświęconą rozbija ćmę diabłów: „Czapka na bok, poły (od żupana, żeby niezawadzały) w pas, gdzieście diabły, nie ma was!" Z tego zwyczaju noszenia czapek zachowały się dotąd w mowie potocznej rozmaite wyrażenia: *„być s kim na bakier*, t. j. w niezgodzie; *wszystko idzie na bakier*, na opak, krzywo, źle; *Zbakierowany umysł*, *czyli głowa*, gdy brak u kogo zdrowego pojęcia rzeczy. U flisów okrzyk *na bakier!* znaczy, aby brać się na lewo.

Bąkle, tak nazywał się niegdyś dział kopalni wielickiej, w soli zielonej przeprowadzony, w tak zwanem Nowem polu, oraz istniejąca dziś pod tą nazwą komora w tym dziale, po większej części zasypana. Ten dział kopalni wielickiej, należy do najdawniejszych, gdyż wspomniany już jest w dokumentach za czasów Kaźmierza W. i był wtenczas już przez napływy wodne niszczony [2]); stanowił on własną robotę, gdyż nie stykając się z drugiemi, miał swój własny szyb, oraz zarząd solny. Z tąd też często zdarzało się w późniejszych czasach, że przy poszukiwaniu za solą, natrafiano na te same roboty, które przed kilkuset laty zarzucono. Do takich należała też i robota Bąkle, gdyż 300 lat później, po zarzuceniu jej zupełnem z powodu zatopienia, natrafiano na nią na nowo podczas rozprzestrzeniania Nowego pola. W roku 1658 jednak, zatopiły wody na nowo między wielu innemi, także i robotę Bąklowską, zkomunikowaną już chodnikami z innemi komorami i stanowiącą też osobną komorę. Przez to zatopienie, dostały sklepienia komory Bąklowskiej ogromne rysy, grożące nawet niebezpieczeństwem zapadnięcia się zamkowi wielkiemu,

---

1) Miejscowością pod tą nazwą będzie niezawodnie opisany już w niniejszym dziele przysiółek gminy Turza pod nazwą Baczka (ob.).

1) Przypomina o tem Ludwik Hrdina w dziele: *Geschichte der Wieliczkaer-Saline, Wien 1842* str. 16.

stojącemu nad nią na powierzchni ziemi [1]). Po zdziałanej rewizyi w roku 1661 przez ustanowioną do tego komisyę, celem oddania żup wielickich ówczesnemu posessorowi w dzierżawę, okazało się to tak na pozór groźne niebezpieczeństwo nie tak strasznem, gdyż przez rychłe zapobieżenie złemu, zasypaniem części tej komory i podparciem jej kasztami drewnianemi, usunięto je zupełnie. W roku 1762 za czasów dzierżawy żup wielickich przez Teodora hr. Wessela, nowa klęska nawiedziła tą komorę; mianowicie zapadły się komory Gołębie i Gawrony w pierwszem piętrze żup, a woda zlewająca się z kanału w komorze Górsko zrobionego, zatopiła nietylko te komory, ale także przypierającą do nich komorę Bąkle, przez co ta się na nowo porysowała, a woda dochodząca 7 sążni głębokości, stała w niej długi czas. Zaniechano więc na dłuższy czas w niej roboty; użyte jednak środki w celu zabezpieczenia zatopionych komor, otworzyły im na nowo egzystencyę, wszelakoż ślady ówczesnego zapadnięcia się komory Bąkle, są dotąd wklęsłością na powierzchni ziemi, około tak zwanego Powrożuickiego dworku, widoczne. Straszny widok wewnętrzny tej komory, pozostawił dotąd jeszcze ślady ówczesnego zniszczenia. Komora ta, używaną bywa dziś tylko na skład materyałów górniczych [2]).

Bąklowskie, w dawnych dokumentach wielickich wspominana realność, przy ulicy krzyszkowskiej, stanowiąca fundusz altaryi św. Katarzyny przy kościele farnym miasta Wieliczki. Nazwę swoją odnosi od pierwotnych jej właścicieli, rodziny Banklów czyli Bąklów, z których jeden, będąc radnym miasta Wieliczki, oddał ją w roku 1400 jako fundacyę dla wyzwspomnianej altaryi. Według uczynionej w roku 1762 dnia 19go października rewizyi, składała się ta realność oprócz domostwa słomą pokrytego i przybudowanej małej komórki, także ze sadu z drzewnią urodzajną, przytykającego do drogi ku górze Daniłowiec idącej. Realność tą odstąpił altarzysta w roku 1762 żupnictwu wielickiemu, z powodu zapadnięcia się części dolnych, czyli tak zwanej komory Bąkle (ob.) w kopalniach wielickich. Tak więc zawarty został w tym celu między ówczesnym zarządem żup, przez osobę Wojciecha Banaczkowskiego, prokuratora żup wielickich z jednej, a ks. Jerzym Bąbkowskim, altarzystą św. Katarzyny przy kościele farnym wielickim z drugiej strony, kontrakt, według którego przeszła pomieniona realność na własność żupnictwa, za wyznaczeniem altarzyście pensyi z żup wielickich. Zarząd żup zmuszonym był do tego kupna, z powodu naglącej konieczności zapobieżenia bardzo wielkiej ruinie, nietylko tej realności, ale także całemu miastu grożącej [3]).

---

1) Zatopienie to podówczas rozpostarło się było na dość obszerną przestrzeń, gdyż przez nagromadzenie wody, oprócz komory Bąklowskiej, zatopiło także inne komory, a to: Gawroń, Gołębie, Sołtysie, Stary Tarnow, Pociecha, Sulów, Tanecznica, Sielce, Śmierdząca, Regina, Klimentów, Wiesenberg, Nadachów, Przykos, Weseli, Jakubowice, Smok, Lubomirski i inne.

2) Obacz powyższe dzieło Hrdiny, oraz J. Turowskiego: *Przewodnik dla zwiedzających kopalnie Wieliczki*, Kraków 1868 roku.

3) Odnoszący się do tej zamiany dokument, pod tytułem: *Konfirmacya kontraktu względem pensyi ze skarbu żup wielickich, za dóm Altarysty*

Bakocyn czyli Bakoczyn zwany folwark w obrębie gminy Żurawna w powiecie żydaczowskim, rozłożony na wznoszącem się po lewym brzegu Dniestru, dość wzniosłem wzgórzu, w odległości od starostwa powiatowego w Żydaczowie 2 mil, od sądu powiatowego poczty, parafii łać. i gr. kat. oraz gminy w Żurawnie $^1/_4$ mili. Folwark ten prócz zabudowań gospodarczych, liczy jeszcze kilka chat dworskich zamieszkiwanych przez sług i karczmę dworską [1]) oraz kilkudziesiąt mieszkańców. Obręb przestrzeni przydzielonej do tutejszego folwarku, zajmuje do kilkaset morgów korczunku leśnego, na którym się wiele siana słodkiego produkuje. Góra na której folwark jest rozłożony, zwana również Bakocynem, znana w okolicy dla swej niedostępności, jest o 183·6 nad powierzchnią morza wzniosła [2]), podłużna, skalista, porosła po większej części lasem dębowym, zniżająca się w dolinę Dniestru mocnym spadem na wschód i zachód, pogiętym w znacznej części w załomy i wklęsłości. Wewnętrzny skład jej należy do utworu kredowego z podrzędnymi warstwami wapienia; a wierzchnią warstwę, grubą od 10 cali do 4 stóp, tworzy czarnoziem piaskowo-glinkowaty, lekki, zawierający znaczny procent pruchnicy. Podkład tej warstwy tworzy glina żółta, iłowata, która wody wierzchnej nietylko nie przepuszcza, ale zawiera w swem wnętrzu dużo wody zaskórnej lub żył źródłowych. W skutek tego składu, warstwa powierzchnia przedstawia grunt zbytnie wyilgotny, zimny, w części kwaśny i moczarowaty, sprzyjający wegetacyi leśnej. Wymakanie zasiewów ozimych, słaba ich wegetacya, późna uprawa i późny zasiew na wiosnę, zwykła niedostępność gruntów w czasach słotnych, mierna paszność ugorów, prędkie trawienie nawozu, są objawem jakości tych gruntów, które skłoniły ich właścicieli do ulepszenia ich urodzajności, przez założenie drenów [3]). Już w roku 1853 na przestrzeni 37 morgów 1.193□ sążni wykopano w ogóle 8.143 sążni rowów, co czyni w przecięciu 215 sążni na jeden morg; tym sposobem osuszono powyższą przestrzeń, kosztem 964 złr. 50 kr.

św. Katarzyny w kościele farnym, dekretem sądu konsystorza generalnego krakowskiego approbowanego, a potwierdzonego przez Augusta III. przywilejem danym w Warszawie 25go kwietnia 1763 roku, znachodzi się w archiwum żup wielickich, drukowany w zbiorze dokumentów wielickich, pod tytułem: „*Kodeks dyplomatyczny wielicki*;“ wydanym z polecenia Jego Excellencyi Agenora hr. Gołuchowskiego we Lwowie roku 1872, na str. 158

1) Istniejąca tu karczma dworska wyszynkowuje rocznie do 200 garcy szumówki i 12 beczek piwa prostego.

2) Obacz mapę Kumersberga, Tabl. 39, mila III. i 25. Zwykła wysokość tej góry podawaną bywa na 600 stóp nad powierzchnią koryta Dniestru.

3) Za system drenowania przyjęto głębokość 4 stopy, w odstępach 8 sążni, które w moczarowatych załomach zwężono do 6 sążni. Na przestrzeni 37 morgów 1193° wykopano w ogóle 8143° rówów, co czyni w przecięciu 215° na morg. Z początku kopano rowy szerokie na stóp dwie. Doświadczenie i wprawa robotników doprowadziły ich jednak do kopania coraz węższych rowów, które u góry zaledwie 12" szerokości miały. Grabarkę tę uskuteczniali ludzi miejscowi, płacą po 4 kr. w. w. cyli $1^3/_4$ kr. m. k., od bieżącego sążnia rowu. Robotnicy ci zarabiali od 16 do 32 kr. m. k. na dzień.

m. k. [1]). Przez wzgórza Bakocyńskie, prowadzi wąwozem stroma droga, sławna w okolicy pod nazwą Bakocyńskiej, ważna z tego powodu, iż łączy Żurawno i jego okolicę po prawym brzegu Dniestru położoną, z okolicą na przeciwnym brzegu Dniestru i z koleją lwowsko-czerniowiecką [2]). Z wierzchołka góry bakocyńskiej, jak niemniej z folwarku tutejszego, rozpościera się przepyszny widok malowniczy na dolinę dniestrzańską, obejmujący całe miasto Żurawno i okolicę, sięgający aż po pod Karpaty, do Hoszowa, tak, że folwark ów na górze, widzieć się daje z płaszczyzny naddniestrzańskiej daleko w okolicy, gdyż jadąc od Balic do Żurawna, pierwszy Bakocyn o kilka mil oddalony, przedstawia się oku. W lesie na skale, którędy ścieszka z Żurawna do Bakocyna wiedzie, rośnie rozmaryn, o którym podanie mówi, iż panna weselna, uchodząc przed Tatarami, zgubiła w tem miejscu wianek, który się w potężny krzak rozrosł i dotąd u ludu okolicznego jest w wielkiem poszanowaniu. Był tu także niegdyś monastyr bazyliański, którego początkowe powstanie ma u ludu rozmite tradycye. Powszechnie prawią, iż początek temu monastyrowi, jak również i nazwie góry tutejszej, dał pasterz Bakoczyn zwany, który pierwszy osiedlił się w tem miejscu w gęstych podówczas lasach i zbudowawszy małą chatkę i kaplicę, prowadził przy niej życie pustelnicze. O kaplicy tej, jak również o istniejącym tu później przy niej monasterze, po którym dziś już śladu nie pozostało, skąpe tylko mamy wiadomości [3]). Co do folwarku zaś, ten powstał po zniesieniu klasztoru, nabytego przez ówczesnego właściciela Żurawna, Ludwika Tyszkiewicza, około roku 1778. W roku 1785 odstąpił Ludwik Tyszkiewicz folwark

---

1) Opis czyli sprawozdanie z wyrobni rur glinianych, do drenowania używanych, założonej w roku 1853 we wsi Pobereżu, państwa Żurawieńskiego, w obwodzie stryjskim; jakoteż o przedsięwziętych robotach w zakładaniu drenów na folwarku Bakocyńskim tegoż państwa (z planem i tabellą) zestawione przez Tadeusza Żebrawskiego, znachodzi się w *Rozprawach c. k. galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego*, T. XVII. Lwów 1855. str. 147. W ogóle użyto rur 70,100 sztuk wartości 444 złr. 13 kr. Na morg jeden w przecięciu wypada koszt drenowania 25 złr. 1 kr m k. Różnica kosztów jednak w drenowaniu pojedyńczych części okazuje się bardzo znaczną, jak to widać z załączonej do powyższego sprawozdania tabelli.

O tą drogę podnoszono już kilkakrotnie głosy do władz politycznych, domagając się jej przebudowania. Jest ona dalszym ciągem drogi weldzirzskiej, a z Żurawnem łączy się za pomocą promu na Dniestrze będącego; przechodząc przez tą górę i idąc dalej lasem przez Żurów, kończy się w Bortnikach przy stacyi kolei czerniowieckiej; omijając tą drogę, nakładać trzeba blisko milę, wzdłuż koryta Dniestru na Holeszów, drogą również do Bortnik idącą. Reprezentacya gminy Żurawna chcąc polepszyć dukt tej drogi, prosiła w roku 1868 Wydział krajowy o zasiłek z funduszów krajowych. Droga ta jest również komunikacyjną między Żurawnem a Bukaczowcami, którą już w r. 1800, kamieniem wybudować zamyślano. (Oh. Bukaczowiecka droga).

3) Przypomina o nim dzieło: „*Szematyzm prowincyi ś. Sy asytela*“ bazyliański na str. 135 kilkoma słowy, dodając w dopisku, iż go zniesiono w roku 1744 a fundusze jego wcielono do monasteru Dobrzańskiego (ob.). Niektóre wzmianki co do zniesienia klasztoru, znajdują się w archiwum lwowskiego Monasteru św. Onufrego O. O. Bazylianów w rękopiśmie pod tytułem: „*Monasteria O. S. B. M. Provinciae protectionis B. V. M., regulata in generali Capitulo Dubnensi, die 2. Maji 1744.*

ten, wraz z całym kluczem żurawińskim Michałowi Wielhorskiemu, wielkiemu koniuszemu król. Galicyi i Lodomeryi, w zamian za dobra inne, w królestwie Polskiem leżące, ugodą z dnia 20go kwietnia 1785 roku [1]). W roku 1788 odstąpił Michał Wielhorski dobra żurawieńskie synowi swemu Józefowi, aktem rezygnacyjnym spisanym we Lwowie dnia 24go stycznia, który jednak w krótce potem odprzedał je Tadeuszowi i Ewelinie Żebrawskim Tadeusz Żebrawski zmarły w Paryżu, w r. 1855, kodycylem tamże spisanym dnia 28. kwietnia, przekazując dobra te swej żonie Ewelinie, pozostawił również w obligacyach indemnizacyjnych summę 20.000 złr. m. k. na poprawę gospodarstwa, przeprowadzeniem drenów i założenie fabryki do sporządzania rur drenowych. Szczególniej zaś przeznaczoną była ta summa na dokończenie przedsięwziętej już przez niego drenaży gruntów na górze Bakocyńskiej [2]).

Bakocyńska droga gminna, z Żurawna przez górę Bakocyńską i Holeszów do stacyi kolejnej w Bortnikach, oraz przez Nowoszyn i Łukowiec do Chodorowa, a trzecia droga przez tą górę w kierunku południowo-wschodnim do Bukaczowiec. (ob. Bakocyn.).

Bakocyńska góra. Jeden z wyższych szczytów płaskowzgórza, rozścielającego się w kilkomilowej przestrzeni pomiędzy korytami Dniestru i Gniłej Lipy w powiecie żydaczowskim. Płaskowzgórze to, znane po części pod nazwą Czahry i Żurowy (ob.), charakteryzuje jego wewnętrzny skład wapienny i kredowy, ze stromemi spadami ku dolinie Dniestru, niemniej i powierzchnia, lasem dębowym porosła, Góra Bakocyńska, stanowi północno-zachodni cypel tego płaskowzgórza, kończący się językiem o 129° nad powierzchnią morza wzniosłym, we wsi Holeszowie nad Dniestrem, gdy najwyższy jej szczyt w obrębie miasteczka Żurawna, pod nazwą Bakocyna istniejący, wzniosły jest o 184° nad powierzchnią morza. Ze szczytu tego wspaniały rozstwiera się widok na wijące się u podnóża jego koryto Dniestru i okolicę nadbrzeżną, oraz dalej ku zachodowi podnoszące się pasmo Karpat, a nawet widzieć się daje z tąd ustawiony na wzniosłym ramieniu Karpat monastyr Hoszowski. Przez tę górę przechodzi z Żurawna ku wschodowi, do stacyi kolejnej w Bortnikach, droga gminna Bakocyńską zwana, krzyżująca się po wschodniej stronie tej góry, przy karczmie Łukowieckiej, z drogą Bukaczowiecką (ob.). Wnętrze jej należy do utworu kredowego i zajmuje możne pokłady wapienia i gipsu. Wydobywany w tym miejscu wapień czyli alabaster, daje się polerować w rozmaite barwy, najwięcej czarniawo i popielato, i wyrabiają z niego rozmaite sprzęty, płyty na stóły, chrzcielnice do kościołów, szkatułki, krzyżyki lub inne drobnostki; znany jest też w handlu pod nazwą marmuru żurowskiego (ob. Żurów). Powierzchnię tworzy od 10" do 4' głęboka warstwa czarnoziemiu piaskowo-gliniastego, spoczywająca na żółtej glinie iłowatej, nieprzepuszczalnej, pod którą rozpościera się powyższy utwor kredyowy (ob. Bakocyn). Południowo-wschodni spad tej góry jest nieznaczny, a ostatnie jej zakończenie w tym kierunku, pod Nowoszynem, wznosi się do 170° nad powierzchnią morza; z tej strony wypływa z moczar leśnych i kilku

1) Obacz: *Liber nov. Contract.* T. 16. p. 370.

2) Dokument ten zapisany w Tabuli krajowej: *Liber Instr.* T. 828. p. 75.

źródłowisk, mały potoczek Żurawieńko zwany, który spływając w kierunku południowym, zlewa się głębokim parowem leśnym do Dniestru od lewego brzegu. Stok zachodni tej góry jest nader stromym i stanowi w kilku milowym przebiegu wzniosły lewy brzeg rzeki Dniestru zwężając i zgłębiając znacznie jej koryto. Odtąd też Dniestr (ob.) poczyna być spławnym, przy średnim nawet stanie wody. Komunikacyę przez Dniestr, położonego po prawym brzegu miasteczka Żurawna z górą Bakocyńską, stanowi prom na Dniestze, dobrze przez obszar dworski żurawieński utrzymywany. Na góze tej istniały niegdyś dwa klasztory bazyl. na Bakocynie i na Hrabowie (ob.) zwane.

Bakończyce, mylnie Pakończyce zwana wioska i gmina katastralna, pod względem konskrypcyjnym jako przysiołek do gminy Kurniki (ob.) uważana, w powiecie przemyskim, należąca niegdyś do starostwa przemyskiego, w ziemi przemyskiej, województwa ruskiego. Rozłożona dwoma maluczkiemi grupami chat i dworem pośrodku, od siebie oddalonemi, na tak zwanem Błoniu przemyskiem (ob.) po prawym brzegu Sanu rozłożonym, dziś niemal całkiem zabudowanym, którego zabudowania stykają się z jedną grupą kilku chat Bakończyckich, przy karczmie Praczkarnią zwanej położonych. Przestrzeń tej gminy zajmuje według nowszego pomiaru katastralnego 232 morgi 1560□ sąż. [1]) i stanowi malutki trójkąt, zwężający się ku południowi, a obgraniczony od wschodu gminą Sielce, od zachodu i północy obszarem miasta Przemyśla [2]). Odległość tej wioski od miasta Przemyśla (środkowego) jako starostwa i sądu pow., oraz poczty i parafii łać. wynosi $^1/_4$ m., a od gminy i parafii g. k. w Krównikach $^1/_4$ mili, będąc od niej obszarem leżącej po środku gminy Sielec całkiem odłączoną. Środkiem Bakończyc przechodzi w poprzek drożyna gminna od drogi cesarskiej (dobromilskiej) na Zniesieniu wychodząca, a prowadząca do dworu tutejszego i dalej ku wschodowi do Sielca i Krownik, łącząca się tu z inną drożyną Krownicką zwaną, przechodzącą po stronie północnej tej wioski na Błoniach, przy granicy z Przemyślem. Obydwie te drożyny, nieustannie prawie ożywione, są w opłakanym stanie. Po stronie zachodniej Bakończyc, przechodzi przez grunta tej wioski, z północy ku południowi, w przeciągu $^1/_8$ mili kolej żelazna łupkowska (ob.), która przerzyna wyżwspomnianą drożynę gminną do folwarku z Zniesienia prowadzącą [3]). Cała wioska liczy

1) Według prowizorycznego katastru z 1820 roku, zajmowała przestrzeń Bakończyc tylko 222 morgów, obszaru dworskiego, bez mniejszych posiadłości, których nader szczupłą liczbę i z kilku tylko morgów składające się, do gminy Krówniki przyłączono. Z należących do obszaru dworskiego gruntów było 171 mg. pola, 18 morgów łąk i ogrodów i 33 morgów pastwiska.

2) Granice Bakończyc z miastem Przemyślem, stanowiły od północy Błonia przemyskie na przedmieściu lwowskim; a od zachodu pastwisko miejskie Batyrowe zwane, pola na Zniesieniu, niegdyś starościańskie; obszar do folwarku Lambertówki należący; Pola Ławniczo i jurydyka władyczna.

3) Przestrzeń odstąpiona pod kolej żelazną w Bakończycach zajmuje 3 morgi 332□ sążni, po większej części pastwiska, roli i kawałek drogi, za co, w skutek zdziałanej w roku 1870 dnia 19 maja na gruncie w Bakończycach ugody, przyznano ówczesnemu właścicielowi Bakończyc, Hieronimowi księciu Lubomirskiemu, nadgrodę gruntową w kwocie 600 złr., z dołączeniem pewnej kwoty jako wynagrodzenie za wypływające rozkawałkowanie

około 12 numerów, wraz z zabudowaniami dworskiemi, browarem i karczmą na Błoniu przy drodze krównickiej, Praczkarnią zwaną. Liczba mieszkańców jest także nader szczupła, gdyż wynosi zaledwie 46 dusz, z tych są 11 obrządku łać., 28 gr. kat. i 7 żydów. Mieszkańcy tutejsi są ubodzy zagrodnicy, utrzymujące się z dziennego zarobku, niektórzy wyplatają także koszyki z wikliny. Gleba tutejsza, piaskowato-glinkowaty czarnoziem, pochodzi po większej części z namułu rzecznego i jest nie tylko dla uprawy zboża, lecz także i dla ogrodownictwa i sadownictwa nader sprzyjającą; liczy się już do gleb pszenicznych w kraju, a na gruntach dworskich uprawianą bywa sandomirka z wielkim pożytkiem. Przy dworze tutejszym istnieje ogród wraz z cieplarnią, założony przez byłego właściciela Jędrzeja hr. Cetnera, obfitujący w najpiękniejsze i najrzadsze rośliny. Majątku gminnego nie posiada wioska tutejsza wcale, ani też używa pieczęci własnej, gdyż uważaną jest dotąd za przysiółek gminy krównickiej, a dawniej tylko jeden folwark dworski, reprezentował wioskę Bakończyce [1]), nadając oraz nazwę obszarowi dworskiemu, składającemu się niegdyś z jednego miasteczka i kilkunastu wsi przyległych.

Wioska Bakończyce czyli właściwie jej dwór, powstał za czasów króla Ludwika węgierskiego i polskiego, około roku 1378 z powodu założenia na obszernych błoniach przemyskich, przez ówczesnych starostów węgierskich zwierzyńca, w którym żubry, jelenie, sarny i rozmaitą inną zwierzynę dziką hodowano. W miejscu gdzie obecnie dwór istnieje, zbudowano obszerny sałasz, nazwany *Bakacsol*, od wyrazu węgierskiego *Bakocs*, znamionującego żubra. Nazwa ta, pomimo krótkiego panowania starostów węgier. w Przemyślu [2]), z powodu zachowania i nadal zwierzyńca tutejszego i użycia przy nim pasterzy węgier. bakoszałów czyli bakocynów zwanych, przeszła powoli w używanie i zmieniona później na Bakoczyce lub Bakończyce pozostała własną tej miejscowości, którą od owych czasów, aż do rozbioru Polski widzimy nieustannie w dzierzawie starostów przemyskich, a w skutek nadawań królewskich, wspominaną jest często w dawnych dokumentach, oraz w metrykach koronnych i aktach grodzkich [3]). Władysław Jagiełło

---

gruntów, utrudnienie gospodarstwa, bezcenność gruntu, przeszkody z powodu ramp, pokrycie dachu bezpiecznym materyałem od ognia i t. p. pretensye.

1) Według klasyfikacyi miejscowości w roku 1785 przydzielono Bakończyce do gminy Krowniki. W relacyi ówczesnej c. k. starostwa obwodowego w Przemyślu do c. k. gubernium jest wzmianka o Bakończycach następującemi słowy: *Pakączyce ist nichts, als ein der Herschaft gehöriges und hart an Przemyśl liegendes Vorwerk.*

2) Po śmierci Ludwika króla w roku 1382 pozostawiony w Przemyślu starosta węgierski, wraz z innymi, poddali się książętom litewskim, zabezpieczywszy sobie tem dalsze panowanie na Rusi, czemu jednak krwawa i rozstrzygająca bitwa królowej Jadwigi z Madlarami pod Stubnem w roku 1390, położyła koniec (ob. Przemyśl i Stubno).

3) Bakoczyce, Bakunoczyce lub Bakuńczyce, wspominane są we wszystkich nadaniach królewskich, dla starostw przemyskich, jako *praedium* (folwark) na gruntach starościańskich miasta Przemyśla. Pod nazwą Bakunoczyce zachodzi w nadaniu starostwa przemyskiego, przez króla Jana Kazimierza, Jeremiaszowi Michałowi księciu Wiśniowieckiemu w roku 1649. Nadania te znachodzą się wciągnięte w metrykach koronnych w Warszawie (ob. Starostwo przemyskie).

kikakrotnie bawił się w tem miejscu polowaniem, co było również powodem zachowania nadal zwierzyńca tutejszego i nazwy jego, który jednak już w roku 1450, z powodu napadu Tatarów, zniszczony został do szczętu. W miejsce jego powstał później mały folwark starościński (*praedium*), nazwany Bakończyce, do którego włościanie okolicznych wsi odrabiali swoje powinności. W lustracyi starostwa przemyskiego w r. 1629 jest następująca o nim wzmianka: „Uskarzali się poddani z Pikulic i Zazania, którzy do tego folwarku robią, iż ten folwark y Ci poddani mają na Bloniu Pastwiska, których Poddani y Mieszczanie nie wiedzą *quo Jure*, dopiero w tego roku bronić poczęli; wedle których Pastwisk pod Bakończycami, są łąki i pewne Gniniły, do tego folwarku Bakończyckiego należące, na których furmani y ludzie podróżni, mianowicie Solarze, pasając konie, paszę naymować zwykli, czyni to do roku *citra vel ultra* złotych 10.“ Dochód roczny z gruntów tutejszych wykazany jest w Lustracyi starostwa z roku 1663: „Urodzaj folwarku Bakończyckiego, do którego robią cztery wsie (Krówniki, Niechrybka, Pikulice i Zasanie) był *exclusa Decima* następujący według miary przemyskiej: Żyta kop 531; wysiew 106 korcy, wydano na wikt 20 korcy, pozostała reszta 405 korcy, której taxa 1 złp. i 10 gr. czyni razem 504 złp.; pszenicy kóp 72, wysiew 14, wikt 4, reszta 54, taksa złp. 2, czyni 108 złp.; Jęczmienia kop 169½, wysiew 34 korcy, wikt 10 k., reszta 125½ k., taksa 1 złp. czyni 125 złp. 15 gr.; tatarki kop 133, wysiew 27 korcy, wikt 6 korcy, reszta 120 korcy, taksa 1 złp. czyni złp. 120; grochu kop 39 i snopów 36, wysiew 8 korcy, na wikt 3½ korcy, reszta 28 korcy, taksa 2 złp, czyni 56 złp.; owsa kop 133, wysiew korcy 27, na wikt 10 korcy, pozostała reszta 96 korcy, taksa 18 gr. czyni razem 57 złp. 18 gr. Prosa nie było y siana w tym folwarku niemasz. Summa prowentu z tego folwarku facit złp. 1007 gr. 3.“ Ostatnim starostą przemyskim, był Franciszek Ksawery Branicki, łowczy kor, który po zajęciu dóbr starościńskich przemyskich przez c. k. rząd austryacki w roku 1773. zrezygnował ze starostwa w roku 1776 [1]), w skutek czego wystawiono dobra te na licytacyę, odbytą we Lwowie dnia 17. stycznia 1777 r., na której nabył część starostwa przemyskiego, z folwarkiem Bakończyckim, Ignacy hr. Cetner, za sumę 274,150 złr. ówczesnej waluty [2]) W krótce potem, odprzedał hr. Ignacy Cetner miasto Przemyśl z przedmieściami Lembera, Podzamcze z Kołasą c. k. rządowi za umówioną kontraktem z dnia 23. października 1787 roku sumę 106.998 złr. 25 kr. w. w., w skutek czego ustała nazwa dotychczasowa starostwa przemyskiego, a przybrano następnie nazwę dóbr Bakoń-

1) Odnoszące się do tej rezygnacyi dokumenta i wykazy gospodarskie starostwa przemyskiego, znachodzą się w archiwum autora.

2) Kontrakt zawarty w tym celu między c. k. rządem jako sprzedającym, a Ignacym hr. Cetnerem jako kupującym, znachodzi się wciągnięty w Tabuli krajowej w księdze Contr. nov. T. 30 p. 76. Nabyte podówczas dobra starościeńskie składały się z miasta Przemyśla, folwark Bakończyce ze wsiami Pikulice, Nebrybka, Krówniki (Grawniki), Zasanie, Cissowa, miasteczko Krasnopol czyli Niżankowice z wójtostwem, folwark Dziewięczyce ze wsiami Iaskmanice, Siedliska, Popowice, Cyków i Wisiatycze. O sprzedaży tej przypomina także dzieło Kornela Czemeryńskiego: *O dobrach koronnych w Galicyi* str. 206.

czyckich, od głównego folwarku w tychże, który pozostał przy nabytku Cetnerowskim, pomimo że terytoryum tego folwarku, wchodzące w głąb obszaru miasta Przemyśla, stanowiło część wschodnią miasta. Wedle umowy z dnia 24. listopada 1792 spisanej, odstąpił hr. Ignacy Cetner, podówczas Marszałek królestw Galicyi i Lodomeryi [1]), dobra Bakończyckie synowcom swoim, Ignacemu Eugeniuszowi dwojga im. i Jędrzejowi Cetnerom, starościcom stockim [2]), do wspólnego między sobą podziału, który nastąpił dopiero w roku 1814, na zasadzie spisanej w tem celu dnia 30 kwietnia 1814 roku ugody, w skutek której został Jędrzej hr. Cetner właścicielem dóbr Bakończyckich, z wyjątkiem Niżankowic i Cisowy [3]). W roku 1800 panował w okolicy tutejszej okropny głód. Po kilkuletnim pobycie za granicą, powrócił w roku 1814 hr. Jędrzej Cetner do kraju i osiedłszy stale w Bakończycach, oddał się wiejskiemu pożyciu, prowadząc dom skromny, pomimo tego najprzyjemniejszy w okolicy Przemyśla, do którego cisnął się każdy, ktokolwiek chciał korzystać z nauk i znajomości świata gospodarza. Skromną swą siedzibę przyozdobił on pię-

---

1) Pisał się Ignacy de Certwice na Podkamieniu i Krakowcu hr. Cetner. Był on synem Antoniego, starosty korytnickiego i żytomirskiego i Anny z Krasickich Cetnerów, z tąd brat cioteczno-rodzony sławnego poety księcia biskupa warmińskiego Ignacego Krasickiego, wnuk Józefa Cetnera, kasztelana wołyńskiego. Rodził się w roku 1728. Najprzód starosta korytnicki po ojcu, został w roku 1763 wojewodą bełzkim (kurjer warszawski Nr. 61). Mieszkał w Krakowcu. Ożenił się z Ludwiką Potocką, wojewodzianką poznańską, szczególną swego rodzaju kobietą, która się nieustannie z mężem kłóciła, pełna dziwacznych zachceń i humorów. Wojewoda sam najpoczciwszy, najgrzeczniejszy dla każdego, znosił cierpliwą koronę. Nierząd był u niego wielki w dobrach, bo wojewoda pobłażał swoim officialistom, którzy się na nim bogacili. Ogromny majątek rychło stopniał w ich rękach o połowę. Kochał się Cetner w ogrodach całe życie, lubił sam rydlem robić; zioła i krzewy miewał bardzo rzadkie. Zaprowadził też w Bakończycach ogród przy folwarku i cieplarnie, którą następcy po nim znacznie byli rozprzestrzenili. Za przykładem Cetnera poszło było wielu innych obywateli, zakładaniem ogrodów, tak, iż w krótce Przemyskie zasłynęło ogrodami. Zostawszy poddanym austryackim złożył województwo bełzkie w roku 1787, czem przeciął ogniwo, które go dotąd jeszcze z Rzecząpospolitą prawnie łączyło. Wtenczas to dowcipna Kossakowska rzekła o nim: „uczciwszy uszy, był to kiedyś cetnar, teraz i funta nie waży.“ — (Obszerniejszą biografię jego podaje Jul. Bartoszewicz w Encyklopedyi pow. T. V. str. 89.)

2) Byli oni synami Dominika hrabi Cetnera, starosty stockiego i Antoniny Oldzanki starościanki romanowskiej. Otrzymane podówczas dobra Bakończyckie, składały się z następujących posiadłości: folwarki Bakończycki, Dziewięczycki i Wyszatycki z wsiami: Bakończyce, Dziewięczyce, Pikulice, Nehrybka, Krówniki, Zasanie, Cisowa, Jaskmanice, Siedliska, Popowice i Cyków. (Lib. *Nov. Contr.* T. 79 p. 278 w Tab. kraj.)

3) Dokument w tym celu we Lwowie dnia 30 kwietnia 1814 spisany, znachodzi się zaciągnięty w księgach tabularnych *liber. Instr.* T. III. pag. 318. podpisany przez świadków Kazimierza Rzewuskiego i Józefa Dzierzkowskiego. Nabyty przez Andrzeja hr. Cetnera ówczesny klucz Bakończycki składał się z folwarku Bakończyc, wsie Bakończyce, Pikulice, Nehrybka, Krowniki, Zasanie, Brylince wraz z wójtowstwem tej nazwy, Dziewięczyce, Jaskmanice, Siedliska, Popowice, Cyków i wójtostwo w Jaskmanicach. Odpadły dobra Cisowa z wójtowstwem, które otrzymał Ignacy Eugeniusz hr. Cetner, natomiast przyłączone zostały dobra Brylince z wójtowstwem.

knym ogrodem, utrzymując cieplarnię z najrozmaitszych roślin zagranicznych, pracując na wzór poprzednika swego Ignacego hr. Cetnera osobiście około niej. Pomimo tego skromnego wiejskiego pożycia, nie był zapomniany i od Panującego, bo w roku 1829 mianowany został cesarskim pierwszym komisarzem krajowym na Sejmie galicyjskim, i wielkim strażnikiem srebr koronnych król. Galicyi i Lodomeryi. Po kilkuletnich cierpieniach na podagrę, umarł tknięty apopleksyą w Bakończycach dnia 26 maja 1841. w 75 roku pożycia swego [1]). Po jego śmierci przypadły dobra Bakończyckie prawem spadku jego córce, Eleonorze z Cetnerów hr. Mniszchówej, która je kontraktem we Lwowie dnia 28 listopada 1854, przez pełnomocnika swego Michała Tustanowskiego, odprzedała Konstantemu księciu Czartoryskiemu za 200.000 złr. m. k. [2]), który zaś cessyą w Wiedniu dnia 5. grudnia 1854 roku spisaną, odstąpił takowe synowi swemu Konstantemu Adamowi dwojga imion księciu Czartoryskiemu. Niedługo je jednak używał pomieniony książe, gdyż już w roku 1868 odprzedał takowe kontraktem przez pełnomocnika swego Dr. Kretschmera we Lwowie dnia 16. lutego spisanym, Hieronimowi księciu Lubomirskiemu, który je dotąd posiada. Błonia przemyskie, a również i miejsce, na którem rozłożone są Bakończyce, były w dawniejszych czasach kilkakrotnie widowiskiem znacznych wypadków historycznych. W roku 1070 obozował na niem Bolesław śmiały po odwrocie z Kijowa, oblęgając Przemyśl, który mając dostateczną załogę ruską, dopiero po ostatniem wycieńczeniu sił, z powodu głodu i słabości, poddał się królowi. W następnych wojnach domowych książąt ruskich, widzimy kilkakrotnie koczujących na tych błoniach pod murami Przemyśla Polaków, Węgrów i Rusinów, dążących w posiłek temu lub innemu księciu ruskiemu. W czasie napadów tatarskich w roku 1450, 1475, 1479, 1489, opierali się aż o te błonia Tatarzy, niszcząc wszystko do szczętu. W r. 1498 przedstawiał się tu okropny widok, gdy wojewoda wołoski Stefan, ze sprzymierzonymi z niem Tatarami i Turkami, podsunął się aż pod Przemyśl i opanowawszy miasto, rozsyłał rozpuszczone hordy za zdobyczą, które aż po za Przeworsk

---

1) Był on lubiony od wszystkich i szanował i chwalił go każdy, ktokolwiek go znał bliżej. Śmierć jego wywarła też we wszystkich żal serdeczny po utracie tego męża. Ciało jego exportował dnia 29. maja 1841 roku biskup przemyski Zacharjasiewicz. Krótki rys życia skreślony przez X. Jana Szafrańskiego, oraz wizerunek jego, znachodzimy w czasopiśmie Przyjaciel Ludu 1846. str. 221., gdzie też autor biografii skreślił krótką wiadomość o rodzinie Cetnerów, która w połowie XVI. wieku ze Szląska przeniosła się do Polski z ogromnemi majątkami i nabywszy w Polsce znakomite posiadłości, powołaną została zaraz do Senatu, spokrewniona z pierwszemi domami: Sanguszków, Sapiehów, Lubomirskich, Potockich, Daniłowiczów, Krasickich, Mniszchów, Rzewuskich i innych. (Oh. także: Popis ojczystej chorągwi Lwów 1731. i X. Siarczyńskiego: Obraz wieku Zygm. III. Tom. I.).

2) Pełnomocnik księcia Czartoryskiego Dr. Kretschmer był oraz dzierzawcą folwarku Bakończyckiego, jak to opiewa treść kontraktu wyż pomienionego, wciągniętego w ks. Liber. Instr. T. 1142. p. 398. Pan pełnomocnik jak się okazuje z dalszej treści kontraktu, gospodarował razem ze Żydami w dobrach Bakończyckich, wydzierżawił im inne folwarki, lasy, odprzedawał kawałkami grunta, mianowicie łąki i grunt na Kolasie żydom Repperom i inne, przez co dobra te, szczególnie lasy wiele ucierpiały.

i Jarosław, rabując i zabierając bezbronny lud do niewoli, nieszczęśliwymi ofiarami zapełnili oboz nieprzyjacielslski w tym miejscu rozłożony. Sceny z ówczesnego barbarzyństwa, przedstawiają nam zachowane dotąd w kościele Franciszkańskim w Przemyślu, wielkie obrazy olejne. Niemal to samo powtórzyli sami Tatarzy w napadzie na Ruś w roku 1575., w którym odbudowany folwark Bakończycki spłonął ogniem i był oraz widowną okropnego barbarzyństwa Tatarów. Z owych to czasów pochodzą znachodzone w tym miejscu w głębi ziemi kości i szczątki ruchomości rozmaitych, oraz oręża. Rozłożone w roku 1624 na błoniach tutejszych tabory Tatarów i Wołochów, chociaż już mniej srogie, jednak zawsze okropny przedstawiały widok i żyją dotąd jeszcze w pamięci ludu. Ogromne massy nagromadzonego przez nieprzyjaciół z okoliczniejszych włości łupu, oraz zabrane do niewoli ludzi, napełniały podówczas obóz nieprzyjacielski. W roku 1648 Kozacy wysłani przez Chmielnickiego z pod Lwowa, pod wodzą Kapuscińskiego, oblęgli na tym miejscu Przemyśl, z kąd jednak w krótce odpędzeni zostali, szczęśliwie wykonanym na nich napadem, zebranymi z okolicy zbrojnemi ludźmi pod wodzą Korniakta, dziedzica Żurawic. W roku 1656 uwijali się na błoniach tutejszych także Szwedzi pod wodzą Douglasa, kusząc się o zdobycie Przemyśla, lecz nagłe wezbranie Sanu spędziło ich z tąd i zmusiło do odstąpienia od oblężenia. W roku 1654 Rakoczy obozując pod Przemyślem i dobywając go, zamieszkiwał w ówczesnym dworku tutejszym. W roku 1667 widziano na błoniach tutejszych srożących się na nowo Tatarów, którzy dopiero dzielnym odporem pod przewodnictwem gwardyana Reformatów X. Krystyna Szykowskiego z tąd odpędzeni zostali. W roku 1682 widziano po raz ostatni najezdnicze hordy Tatarskie pod Przemyślem, ktorzy jednak po krótko trwającym ataku na zamek przemyski, z tąd ustąpili i odtąd już ich tu nie widziano więcej. Nowszymi czasy niektóre wypadki elementarne napełniały postrachem tą miejscowość, a szczególnie w roku 1864 wezbrana długotrwałemi ulewami rzeka Wiar (ob.) wylała strasznie i wody jej sięgały aż po za Bakończyce.

Baków, góra i jeden z wyższych szczytów przeciągającego między gminami Pewel wielka i mała, w powiecie żywieckim, pasma gor karpackich, Czeretnikami (ob.) zwanego, zniżającego się ku północy w dolinę rzeczki Kocońki. Góra ta wznosi się do 2427 stóp nad powierzchnią morza [1]) i składa się po większej części z warstw piaskowca karpackiego. Szczyt jej porosły krzakami, gdy u podnóża z kilku stron uwieńczają ją gęste lasy świerkowe. Z pod niej wypływa też kilka strumyków górskich; mianowicie spływa z tąd w kierunku wschodnio-południowym mały potoczek Baków zwany, uchodzący do Pewełki; po drugiej stronie wypływa z kilku źródłowisk nieco większy potok Pewlica (ob.) zwany, łączący się po krótkim biegu, w kierunku zachodnio-południowym, z potokiem Pe-

1) Ob. Dr. Eug. Janoty: Wiadomość historyczna i jeograficzna o Żywieczyznie. Cieszyn 1859 str. 82. Na mapie Kumersberga podaną jest wysokość tej góry jako punktu trygonometrycznego na 404'5° nad powierzchnią morza, na tablicy 16. m. XLV. 17.

wełką. Od strony północnej tryszczy u podnóża tej góry kilka nieznacznych strumyków, spływających do rzeczki Kocońki (ob.).

Baków, przysiółek gminy Pewel wielka, w powiecie żywieckim, składający się z kilku chat góralskich, rozłożonych pojedyńczymi zagrodami po parowach u podnóża góry tego imienia, wznoszącej się po północno zachodniej stronie tej gminy, na granicy z gminą Pewel mała, w odległości starostwa i sądu pow. w Żywcu 2¼ mili, od parafii łać. i poczty w Jeleśni 1 mila, od gminy Pewel wielka ¼ mili. Mieszkańcy tutejsi są biedni zarobnicy i należą do szczepu Górali tak zwanych Żywczaków. Miejsce to jest własnością arcyksięcia Albrechta.

Bąków, czyli Bonków mylnie Ponków pisząca się wioska, uważana jako przysiółek, w obrębie gminy Brandwica [1]), w powiecie tarnobrzegskim, (niegdyś w powiecie urzędowskim województwa lubelskiego), położona po prawym nadbrzeżu rzeki Sanu, w okręgu pogranicznym z Polską w okolicy błotnistej, w odległości od starostwa powiatowego w Tarnobrzegu 4 i ćwierć mili, od sądu powiatowego, poczty i parafii łać. w Rozwadowie pół mili, od gminy Brandwicy ćwierć mili. Liczy 18 chat włościańskich 19 rodzin [2]) i 126 mieszkańców, wszyscy obrz. łać., trudniących się po większej części rolnictwem i chowem bydła. Gleba tutejsza dosyć urodzajna (pszeniczna), składa się z możnych pokładów namułu rzecznego, zmieszanego z piaskiem. Przy tej wiosce od strony południowej przeciąga się w kształcie wąskiego jeziorka dotąd nie wyschłe dawne koryto rzeczki leśnej Bukowej, łączącej się niegdyś pod Rzeczycą długą z Sanem. Silny wylew Sanu spowodował tę rzeczkę do wyrznięcia sobie innego koryta i krótszego nawet biegu, oraz innego ujścia do Sanu, o przeszło pół mili odległego niżej od poprzedniego. (ob. Bukowa). W miejscu dawnego koryta pobudowało się kilka zagród włościańskich, które jednak zawsze podmakają. Miejsce to wspomniane jest jako okolica leśna w dawnych dokumentach, a mianowicie w roku 1489 jako posiadłość Jakóba Zakliki, kasztelana chełmskiego. W dokumentach z wieku XVI. zachodzi już jako praedium nad rzeczką Schonem (Sanem) położone [3]). W wieku XVII. ówczesni dziedzice tutejsi, Branwiccy, herbu Janina, poczęli osiedlać tę wioskę; a mianowicie Wojciech

---

1) W czasie zajęcia Galicyi wioska tutejsza uważaną była za własną gminę, składającą się podówczas z 10 chat włościańskich. Podczas organizacyi gmin konskrypcyjnych w roku 1785, przyłączono ją do gminy zbiorowej, z kilku podobnych składającą się, Brandwicy. Wiosce tutejszej nadawano w ówczesnych aktach urzędowych nazwę Ponków.

2) Nazwy rodzin tutejszych są następujące: Wojtala 1 rodz., Gajda 3 rodz., Motyka 1 rodz., Zięba 1 rodz., Tarka 1 rodz., Partyka 1 rodz., Mudy 1 rodz., Krawiec 3 rodz., Wermiński 2 rodz., Piotrowski 2 rodz., Olszewski 1 rodz., Zamiecki 1 rodz., Krzyszczak 1 rodz. — Z tych są 13 rodzin posiadaczami gruntów, a 5 chałupnikami i 1 komornik. Najwięcej podatku płaci Jakob Wojtala 7 złr. 40 ct., Józef Mudy 7 złr. 30 ct. i Kazimierz Krawiec 7 złr. 18 ct. i t. d.

3) Nazwę Schon, nadawaną Sanowi, znachodzimy wielokrotnie powtarzaną w dokumentach z wieku XVI., mianowicie odnoszących się do posiadłości Żabna, Rzeczycy, Rozwadowa, Dąbrowy, Woli Rzeczyckiej i innych rozległych nad Sanem w tej okolicy miejscowości.

Branwicki, dziedzic Charzewic i Branwicy (Brandwicy), osiedlił tu na nowo kilku włościan, w miejsce dawniejszych rozproszonych w czasie wojennych przechodów szwedzkich i Rakoczego, za Jana Kazimierza. W dalszym następstwie czasu przeszła ta wioska w posiadłość książąt Lubomirskich. Obecnie jest własnością Hieronima ks. Lubomirskiego, należąc do klucza Rozwadowskiego i stanowi własne ciało tabularne. (Ob. Rozwadow i Rzeczyca długa).

Bakowce, początkowo Benkowce mylnie także Bonkowce lub po niemiecku Bakowitz, zwana wieś i gmina w powiecie Bobreckim (niegdyś ziemi lwowskiej województwa ruskiego). Położona przy trakcie krajowym lwowsko-rohatyńskim, w okolicy niegdyś nader błotnistej i leśnej; w odległości od starostwa i sądu powiatowego w Bóbrce 2 i pół mili, od poczty w Strzeliskach pół mili; od parafii łacińskiej w Sokołówce $^3/_4$ mili; parafia gr. kat. w miejscu. Granicty od wschodu z gminami Strzeliska stare i nowe; od południa z gminami Kniesioło; od zachodu z gminami Repechów, od północy z gm. Trybuchowce. Obszar tej gminy zajmuje według nowszego pomiaru katastralnego 1422 morgów 710□ sążni [1]), po większej części płaskowzgórza, pofalowanego w dwóch kierunkach od północy ku południowi małemi czubami czyli górkami, które szczególnie po stronie wschodniej pod nazwą wzgórz krzywieckich [2]) wznoszą się do 210'5 sążni wied. nad powierzchnię morza. Wnętrza tych wzgórz, czyli ich pokłady, zajmuje w możnych warstwach margel kredowy, nieprzepuszczalny, a na powierzchni znachodzi się można warstwa ziemi urodzajnej czarno-gliniastej, rumoszowatej, w której miejscami znachodzą się konglomeraty z drobnych kulek wapiennych, wielkości gęsiego jaja, gliną spojonych, które na powietrzu rozpadają się. Wody płynącej w tem miejscu nie ma i brak wody do picia w czasie posuchy jest bardzo dotkliwym, chociaż według pozostałych śladów w tem miejscu wielkie niegdyś jezioro istniało. Na dawnem jeziorzysku używanem dłuższy czas za pastwisko gminne do wypasu świń, gęsi, kaczek i cieląt oraz i bydła, powstało także kilka realności i osad: Stupnica, Podstawem i osiedliły się byli Niemcy, kilkoma zagrodami [3]). Obecnie przemienione na kapuścisko, które pojedyńcze mieszkańcy pomiędzy siebie grządkami porozdzielali, stało się hasłem

---

1) Według katastru prowizorycznego z roku 1820 zajmowała przestrzeń Bakowiec 1389 morgów; z tych należało 509 morgów roli, 105 morgów łąk i ogrodów, 1 morg pastwiska i 181 morgów lasu, do obszaru dworskiego; zaś 887 morgów gruntu ornego, 86 morgów łąk i ogrodów, 76 morgów pastwiska i 44 morgów lasu do miejszych własności.

2) Góra Krzywiec wykazaną jest w powyższej wyniosłości, jako punkt trygonom. na mapie Galicyi Kumersberga Tab. 32 m. IV 21. Nazwy niw w Bakowcach są następujące: Ogrody, Zagumienki, Za mielnikiem, Tereszówka (pole), Sagłówki pole, Na miarkach, Burylowa (sianożęć), Hajduczyzna, Krzywiec (las), Podstawem (Podstawek), Stupnica, Jezioro, Łąg na Podstawiu, Pod Dąbrówką, Na Średnej, Między drogami, Na obodzie, Za Sadem, Od drogi. Z ostatnich pięcia niw pobierał dawniej, zniesioną dziś dziesięcinę snopową, probossza łać. w Sokołówce.

3) Dawne jezioro w Bakowcach, w objętości kilku morgów było jeszcze w czasie pomiaru katastralnego w roku 1820 jako takie w metrykę gruntową wpisane; nowszemi czasy osuszone, obrócone dziś na kapuścisko,

do sporów między gminą i pojedyńczemi jej członkomi [1]). Nad tem jeziorem ku zachodniej stronie był niegdyś młyn, o podal zabudowań Niemców, dawniej Massingera i Utziga. Dotąd istnieje jeszcze przy dworze mały stawek. Przez tę wieś przechodził czasów dawniejszych główny szlak tatarski, Wołoskim (ob.) zwany, oraz główny trakt tak zwany Stanisławowski, ze Lwowa do Stanisławowa, z kilkoma większymi mostami w tem miejscu, od których pobierano tu myto mostowe. Obecnie przechodzi przez obręb tej wsi droga krajowa Lwowsko-Rohatyńska (ob.), do której wybudowania gmina tutejsza w roku 1859 datkiem konkurencyjnym w kwocie 118 złr. 22 kr. m. k. przyczyniła się. Od tego traktu wychodzi tu kilka mniejszych drożyn gminnych, do Strzelisk, Trybuchowiec, Lubeszki, i Kniesioła, wszystkie jako zwykłe drogi polne źle utrzymywane. Cała gmina składa się z dwóch głównych grup chat około cerkwi i dworu, tudzież wojtostwa dawnego Górczyzna zwanego (ob.) i kilku nieco w oddaleniu ku południowi chat, pod nazwą Podstawie czyli Podstawem, stanowiących mały przysiółek. Chaty tutejsze po zachodniej stronie tej wsi rozłożone, stykają się z chatami gminy Trybuchowiec, i z tąd zdają się tworzyć jedną gminę. Wieś Bakowce liczy obecnie 61 domów [2]), 79 rodzin [3]), między tymi 3 żydowskie i 460 mieszkańców [4]). Z tych są 58 dusz obrz. łać., 390

---

które pojedyńcze gospodarze gruntowi grządkami pomiędzy siebie porozdzielali. Przedtem wydzierżawiano je przez krótki czas jako pastwisko pojedyńczym członkom gromady na pokrycie wydatków gminnych.

1) Największą pretensyę utrzymuje mieszkaniec tutejszy Ogrodnik Franciszek, najwięcej opodatkowany w gminie i najbliżej dawnego jeziora mieszkający. Miał on, jak długo to jezioro za pastwisko gromadzkie służyło, wolny wypas nie tylko własnego bydła, lecz przyjmował od żydów w Strzeliskch, konie i bydło na wypas za wynagrodzeniem na swój wyłączny zysk, który upadł od czasu tego, jak poczęto uprawiać ogrodowinę na tem miejscu.

2) Domy tutejsze, wyjąwszy porządnych zabudowań dworskich i nowo wymurowanego probostwa, oraz okazalszych nieco dawnych domów niemieckich, wszystkie prawie są zwykłe chaty włościańskie, kurne, po większej części lepianki, słomą kryte.

3) Nazwy rodzin tutejszych są: Ogrodnik 1 rodzina, Winnik (Wynnyk) 1 r., Chramik 1 rodz., Fostyk 1rodz., Łałuk 1 rodz., Kruhlak 1 rodz., Bihota (Bihała) 1 rodz., Sahuta 1 rodz., Łypa 1 rodz., Ileba 1 rodz., Chendoha 1 rodz., Skruta 1 rodz., Mykityn 1 rodz., Juzwin 1 rodz., Kołtun 1 rodz., Horiszny 2 rodz., Trus 1 rodz., Lamus 1 rodz., Czornij 2 rodz., Palij 2 rodz., Wyszywany 1 rodz., Zacharkow 1 rodz., Malkut 2 rodz., Piwowar 1 rodz., Stunder 1 rodz., Procowicz 1 rodz., Romanowicz 1 rodz., Berezowski 4 rodz., Poraczyński 2 rodz., Spaczyński 2 r., Terlicki 2 rodz., Amorowski 2 rodz., Hotorowski 1 rodz., Biliński 2 rodzin.

4) W roku 1778 liczono tu 56 domów, 53 rodzin, między temi 2 żydowskie i 321 mieszkańców (13 żydów); dzielących się na: 1 szlachcica, 21 gospodarzy, 39 chałupników i zagrodników i 245 kobiet i dzieci; w roku 1824 liczono tu 51 domów, 73 rodzin i 297 mieszk. między temi 25 żydów: co do zarobkowości zaś, 1 duchownego, 2 szlachty, 31 gospodarzów, 43 zagrodników i chałupników, 10 zarobników i 210 kobiet i dzieci. W roku 1857 liczono tu 61 domów i 367 mieszk.; 50 obrz. łać., 302 gr. kat. i 15 żydów; co do zarobkowości zaś 1 duchownego, 1 urzędnika prywatnego, 6 wojskowych, 46 gospodarzów, 4 rzemieślników, 27 sług i zarobników i 282 kobiet i dzieci.

gr. kat. i 12 żydów; co do zarobkowania zaś, dzieli się ludność tutejsza na: 1 duchownego, 1 urzędnika prywatnego, 41 posiadaczy gruntu, 5 ogrodników, 4 rzemieślników, 4 chałupników, 84 sług i najemników i 320 kobiet i dzieci. Ludność tutejsza zajmuje się prawie wyłącznie chowem bydła i uprawą roli. Ziemia tutejsza, gliniasto-błotnisty czarnoziem, nieco rumoszowata, potrzebuje dobrej uprawy, wydaje zaś wszelkie gatunki cerealiów, a szczególnie pszenica i proso są tu dosyć wydatne, sieją też tu wiele konopi i sadzą kapustę [1]). Są tu też znaczne sady śliwowe, które w ostatnich latach przez mrozy wiele ucierpiały. Łąki lutejsze wydają przeważnie siano kwaśne; w lasach zaś znachodzą się sosny, buki, dęby, brzozy i osiki [2]) bujające obok siebie rozkosznie. Dawne dość okazałe bartnictwo w tem miejscu upadło dziś bez śladu. Bydło tutejsze jest wszystko prawie rasy pospolitej, wyjąwszy dworu i kilku gospodarzy, u których przez krzyżowanie z bydłem dworskim, nieco szlachetniejszą rasę rozpowszechniono [3]). Z rzemieślników jest tu kilku tkaczy i jeden ślusarz. Produkta i wyroby spieniężają mieszkańcy tutejsi na targach i jarmarkach w Strzeliskach. W roku 1805 osiedlił się tu był jeden rolnik żydowski (Aron Knochen), któremu oprócz potrzebnych do gospodarstwa budynków i wydzieleniem 5 morgów 976 □ sążni gruntu, dostarczono wszelkie sprzęty gospodarcze i kilka sztuk bydła; lecz niedługo cieszyła się gmina tutejsza tym nowym zwolennikiem gospodarstwa wiejskiego, gdyż postawiony w kontrakcie warunek, zatrudnienia się wyłącznie tylko gospodarstwem polowem, a on nie mając ochotę ściśle go spełniać i uważając warunek ten jako wygórowaną dowolność goimów, umknął z miejsca spieniężywszy mienie swoje, prześladowany oraz za współudział w kradzieżach popełnianych w tym miejscu. Z osiedlonych tu w roku 1813 kilku rodzin niemieckich, przeniosło się również kilku ostatniemi czasy w inne miejsca, posprzedawwszy grunta swoje innym. Język panujący w tem miejscu jest ruski, z wyjątkiem kilku rodzin obrz. łać. mówiących po polsku. W ruskim języku tutejszym zachodzi wiele niezrozumiałych innym, miejscowych prowincyonalizmów, t. j. wyrazów mających jak się zdaje pochodzenie swe z języka wołoskiego, a który słyszyć się daje w wielu nazwach sprzęt domowych, zwierząt i narzędzi gospodarskich. Charakter ludności nie jest chwalebnym, pełen nałogów a najbardziej

---

1) Co do uprawy gruntu w tem miejscu zachodzą niektóre spostrzeżenia, iż gleba tutejsza, potrzebuje wielkiej pracy gospodarczej i niewydaje wszelkie gatunki zboża, a gdy oprócz tego jeszcze trzecią część pola potrzeba corocznie ugorować, a robotnik nadto drogi, przeto dochód z gruntów tutejszych jest o wiele mniejszym, jakowy w oszacowaniu katastralnym z roku 1820 znachodzimy.

2) Co do osik w lasach tutejszych okazale rosnących, znachodzimy krótką rozprawę w czasopiśmie lwowskim z roku 1865 „Głos", w którem autor użalając się na dowolne tępienie tego wysoko-piennego drzewa, podaje radę wyrabiania z niego gątów, które pokostowane, o wiele są trwalsze od zwykłych sosnowych lub jodłowych.

3) W roku 1824 liczono tu 146 koni, 78 wołów i 101 krów, owiec nie hodowano; obecnie liczy się tu 178 koni, 82 wołów, 213 krów i 413 sztuk nierogacizny. Chowują też tu wiele drobiu, kur, gęsi i kaczek.

pijaństwa i kradzieży [1]). Robotnik tutejszy czem raz więcej droższy, na czem cierpi ogromnie gospodarstwo polne w większym obszarze, oddziaływając oraz przeważnie na podnoszące się czem raz więcej koszta uprawy gruntu i mniejszą z tąd korzyść. Majątek gminny jest za szczupły i nieprzynosi nawet żadnej korzyści. W gruntach posiada gmina 128 morgów 508 □ sążni pastwiska wspólnego i 44 morgów 160 □ sążni lasu, razem 172 morgów 668 sążni kwadratowych. Wykazane tu pastwisko i las, używany również za tłokę, jako własność gminną, użytkują pojedyńcze członkowie, bez jakiejkolwiek opłaty do kasy gminnej [2]). Kapitału posiada gmina 300 złr. w obligacyach [3]). Wydatki gminne nie są znajome. Pieczęć gminna, okrągła wielkości dwudziestówki, nieco podłużna, przedstawia w pośrodku napis uwieńczony laurami z koroną o 5 perłach na wierzchu: PIECZĘĆ GROMAD PAŃSTWA BAKOWIEC. Obszar dworski bakowiecki składa się obecnie ze wsi Bakowce, Lubeszka, Trybuchowce i Żabokruki oraz dawnego wójtostwa bakowieckiego, stanowiących każde osobne ciało tabularne. Jest tu także młyn parowy z maszyną o sile 12 koni, z dwoma kamieniami i trzecim małym do żubrowania, który także na podobne mlowo osobny ma pytel urządzony [4]). Przy folwarku tutejszym jest młocarnia i gorzelnia, z aparatem parowym.

Okolica, w której rozłożoną jest wieś Bakowce, była niegdyś, jak to się już powyżej rzekło, obszernym jeziorzyskiem, na którem po powolnem osuszeniu go, poczęli się osiedlać tak zwani Bołochi czyli Wołosi, za czasów książąt ruskich. Jedną z pierwszych osad w tej okolicy przez Bołochow osiedloną, była podówczas dość znaczna, dziś wprawdzie niewielka wieś Żabokruki (ob.) oraz Lubeszka wołoska i niektóre inne. Obok nich powstała na początku XIV. wieku wieś Bakowce, początkowo także Benkowce, czyli Bąkowce zwana [5]), od Benka z Żabokruk, który ją około roku 1388,

---

1) Według wykazu uprawnionych do wyboru posła na Sejm krajowy, wykluczono w tym miejscu 12 osób, jako sądownie karanych, między którymi zachodzą nazwy: Berezowskich, Szpaczyński, Procewicz i jednego z majętniejszych gospodarzy tutejszych Malkuta.

2) O las Krzywiec, dziś po części gromadzki, toczyła gmina tutejsza około roku 1844 do 1850 kilkuletni spór z ówczesnym właścicielem, hr. Sewerynem Kalinowskim, w którą to sprawę zawikłany był także ówczesny starosta brzeżański Widman. Odnoszące się do tego sporu niektóre dokumenta, znachodzą się w archiwum autora.

3) Podatku opłacała gmina w roku 1870 razem 829 złr. 5 ct. w. a., a to 274 złr. 20 ct. gruntowego, 44 złr. 85 ct. domowego i 10 złr. — zarobkowego, oprócz dodatków. Najwięcej podatku płacą: Ogrodnik Franciszek 17 złr. 44. ct. Horiszny Stach 13 złr. 12 ct., Malkut Olexa 12 złr. 97 ct., Sahula Danilo 12 złr. 63 ct i niżej.

4) Młyn parowy w Bakowcach zatrudnia dziennie 20 — 25 ludzi, za dziennym wynadgrodzeniem 80 ct. do 1 złr. 20 ct.; spotrzebowuje rocznie do 1000 sągów drzewa z lasów własnych i przemiela rocznie do 26000 mierzyc zboża (żyta i pszenicy), wydając do 70 procent mąki i 30 procent otrębów.

5) X. Siarczyński w opracowanym przez niego Słowniku, topograficzno-historycznym Galicyi (dotąd w manuskrypcie) wywodzi nazwę tej miejscowości od Baków czyli Baskaków starostów tureckich. W innych notatkach Siarczyńskiego (w archiwum autora), podana jest część tej wsi jako dawne dziedzictwo rodziny Makosiejów herbu Wukry, z tych Józef

obok nadanej mu przez Władysława księcia opolskiego w lennność, a w roku 1387 przez króla Jagiełły w wieczne posiadanie wsi Żabokruki, założył [1]). Na początku wieku XV. widzimy Bakowce z Żabokrukami na powrót jako królewszczyznę, nadawaną przez królów polskich rozmaitemi czasy i rozmaitym osobom lub rodzinom jako dożywocie lub w drodze zastawnej. W roku 1406 nadał król Kazimiarz Jagiellończyk wieś Bakowce, wraz z Zabokrukami, Trybuchowcami, Rzepieczowem i Lubszą, Piotrowi Czebrowskiemu w drodze zastawnej za 50 grzywien srebra [2]). W roku 1509 zniszczył te wsie srodze Bohdan, wojewoda multański, a osiedlone po części na nowo, przywrócił do korony król Zygmunt I. w roku 1513. W roku 1520 ratyfikowano powinności osadników nowych [3]). W 1524 nadał wsie Bakowce, Trybuchowce i Repchów wraz z Baryłowem w drodze zastawnej Sieniawskim [4]), kórym w roku 1533 innym listem królęwskim Zygmunta I. zabezpieczono wieczystą tychże dzierżawę [5]). W roku

---

dziedzic tej części, pierwszy nazwany był Bakowieckim. Według Niesieckiego, Józef, drugi tego imienia Bakowiecki, będąc lat 16 sekretarzem Zygmunta III., postąpił na skarbnictwo wołyńskie; w tym zawodzie porzuciwszy świat, szukał w życiu zakonnem odetchnienia, poświęcając się w głębokiej pokorze usłudze klasztornej, lecz i tam od króla niezapomniany, został na archimandrytę żydyczyńskiego, a w króce na władykę włodzimierskiego wyniesiony. W tej godności pracował gorliwie za unię Rusi, i zaopatrzył katedrę swoją zamkiem i wałami, tak trwałemi, że też następnie napadom tatarskim oprzeć się zdołała; umarł 1655 roku. Z tego gniazda pochodzi też rodzina Deniszków (h. Wukry) i Lubeszków, ostatnia w krótce wygasła.

1) O wydanym w tym celu przez króla Władysława Jagiełły przywileju z roku 1387 wspomina rewizya dóbr królewskich Bakowiec i Żabokruk w r. 1564.: „Włoch Jan z Żabokruk ukazał przywilej Władzisława króla z roku 1387, którem król niejakiemu Benkowi z Żabokruk, dał wiecznie wsi Żabokruki i Branice i wszystką część dziedzictwa we wsi Lisnicach, *in districtu Lemburgensi*, ku temu też Górki *in distr. Sanocensi*, i Krohlowice *in districtu Lemburgensi*, ze wszystkiemi pożytki, świadcząc, że te wsie wprzód były dane temuż to Benkowi w lenno od Włodzisława księcia opolskiego. Ukazał też list Kazimierza króla z 1406 r. na 50 grzywien Piotrowi Czebrowskiemu, na wsiach Żabokrukach, Bakowcach, Trybuchowcach, Rzepieczowie i Lubszej, w ziemi ruskiej a powiecie lwowskim zapisane.

2) Według rewizyi tych dóbr w roku 1564.

3) Według dokumentu: *Ratificatio obligationis villarum Bakowce, Trybuchowce, et Repechów in ter. Leopol.* w metrykach koronnych księdze Lit. Z. fol. 792. Anno 1520 ad 1523.

4) Według dokumentu: *Inscriptio summae in villis Bakowce, Trybuchowce et Repechów in terra Leopol. nec. non in villa Baryłów in ter. Leopol.* w metr. koron. pod lit. CC. fol. 106. Anno 1524 ad 1525 zaciągniętego. O czem jest także w lustracyi tych dóbr w roku 1564 wzmianka: „Bakowce, Trybuchowce etc... Sieniawscy. Od tychże panów Aleksandra i Prokopa Sieniawskich produkowano list wieczny, nowy, na wsi przerzeczone *subjacet excentioni, exceptu villa* Wonilów, która się okazała z dawna perpetua. Od p. Aleksandra Sieniawskiego, okazano listy na stare summy od Włodzisława króla zapisane na wsiach Żabokrukach, Dworze Rzepiechowie, Tryhuchowcach, Bakowcach, Stokach i Beriłowie w pow. lwowskim leżących. Okazano też i nową summę na tychże wsiach od nieboszczyka króla (Zygmunta I.) zapisaną."

5) Według dokumentu w metrykach koron. T. M. M. fol. 872. Anno 1532. et 1533 zaciągniętego: *Conservatio circa possessionem villarum Ba-*

1548 otrzymał Aleksander Sieniawski od króla Zygmunta Augusta, nową donacyę na te wsie [1]), które w roku 1549 Tatarzy, mszcząc się na Sieniawskich, okropnie zniszczyli. W roku 1564 otrzymał jakiś Włoch Jan od króla Zygmunta Augusta dożywocie na tych dobrach [2]), oraz list zastawny, zabezpieczający pewne summy [3]). O tym Włochu i nadaniu mu dóbr Bakowieckich, znachodzimy tu wzmiankę w rewizyi tychże przez komisarzy, wysłanych z grona sejmu w r. 1564. następującemi słowy: Włoch Jan, ukazał ktemu i dożywocie od nieboszczyka króla Zygmunta Mikołajowi, Aleksandrowi i Prokopowi Sieniawskim i temu tosamemu Włochowi Janowi dane, na wsi Bakowce, Trybuchowce, Rzepiechów, Dworzyszcza, Lubszą, Żabokruki we lwowskim, Woniłow, Drohow, Tomasowce, Wierchnią, Niagowce i Dołhe w halickim powiecie leżące, prosząc, aby przy wieczności wsi Żabokruk, którą trzyma, był zachowan. A iżby mu nic nie szkodziła ta summa i dożywocie, które przodek jego y on sam upraszał, nie wiedząc o wieczności." Od roku 1600 przechodziły te dobra Bakowieckie w rozmaite ręce, nadawane przez królów, lub izdawane przez nabywców innym osobom, co również król, czyli kancelaria nadworna królewska zatwierdzali [4]). W roku 1611 wniosła księżna Ostrogska manifestacyę przeciw wyzuciu jej z dzierżawy tych dóbr przez Tarnowskich [5]). W roku 1637 załatwiono dekretem królewskim spór między

---

kowce, Trybuchowce, Rzepechów, Dworzyszcza, Żabokruki et Lubcsa in ter. Leopol., nec non villas Woniłow, Drohów, Tomassowce, Werchnia, Niagowce et Dołhe in Halicienst districtibus sitae.

1) Według dokumentu metr. koron. T. pod lit. D. fol. 104 An. 1547 et 1548 zapisanego: *Donatio villarum Bakowce, Trybuchowce, Rzepechów et Dworzyszcza in ter. Leopol. et Woniłów, Dorochów, Tomaszowce, Dołha, Nagowce et Wirchnia in ter. Halic. Gnoso Sieniawski.*

2) Według dokum. w metr. koron. w księdzze pod lit. D. fol. 91: *Advitalitas super villas Bakowce, Trybuchowce, Rzepechów, Dworzyszcza, Lubcza, Żabokruki in distr. Leopol. et Woniłów, Drohów, Tomaszowce, Niagowice, Werchnia et Dołhe in Distr. Halic. sitae.*

3) *Inscriptio Summae in villis Żabokruki, Rzepechów, Trybochowee, Bakowce et Stoki in ter. Leopol.* w metr. kor pod r. 1564. zaciągnięty.

4) W metrykuch koron. w Warszawie znachodzimy następujące do Bakowiec ściągające się dokumenta: *Consensus Cedendi de villis Bakowce, Trybuchowce et Rzepechow in Palatin. Russiae et terra Leopol.* księga U B. fol. 46. Anno 1602 — *Advitalitas super villas Bakowce, Kubakowce et Rzepechów* in ter. Leopol. ad lit. U B. fol. 272. An. 1600 — Advitalitas super villas *Bakowce, Trybuchowce et Repechów* lit. U. D. fol. 29 Anno 1603 ad 1605. — *Jus Communicationum super villas Bakowce, Trybuchowce et Repechów in terra Leopol.* T. D. D. fol. 34 Anno 1622. — Toż samo w księdze T. K. fol. 323 Anno 1625 — ad 1629. — Toż samo w księdze T. N. fol. 452. An 1630 ad 1632. — Toż samo w księdze S. B. fol. 289. An. 1639 ad 1641. — *Consensus Cedendi de villis Bakowce, Trybuchowce et Repechów.* Lit. D. fol. 54. An. 1659. — Toż samo z roku 1659. 1660 i 1662. — *Jus Communicationum super villas Bakowce, Trybuchowce, Repechów et Łopatniki* An. 1663. — *Consensus cedendi de villis Bakowce, Trybuchowce, Repechów et Łopatniki in terra Leop.* An. 1664 *Consensus cedendi de villis Bakowce, Trybuchowce et Repechów* An. 1665. - Toż samo z roku 1665 i 1688.

5) Według dokumentu w metr. koron. *Manifestatio ex parte Ducissae de Ostrorog, respectu expulsionis de Bonis Bakowce, Trybuchowce et Re-*

Lubieńskiemi, dzierzawcami dóbr królewskich Lubeszki i Kamionczyckiemi, posessorami Bakowiec, Trybuchowiec i Repechowa w sprawie używania lasów Lubeszkich i Bakowieckich, oraz uregulowania granic między obydwoma posiadłościami [1]). W roku 1641 wniesiono protest przez Kazanowskich, dzierzawców Lubeszki przeciw Krożnowskim, dzierzawcom Bakowic o niszczenie lasów Lubeskich [2]). Częste napady Turków i Tatarów, szczególnie w roku 1624. przeprowadziły kilkakrotnie włości Bakowce z przyległościami do wielkiej nędzy, niemniej wyludniały je, najdobitniej okazuje się to z lustracyi tych dóbr w roku 1660, gdzie następującą o Bakowcach mamy wiadomość: „Dzierzawa Bakowiecka ze wsiami Trybuchowce et Rzepiechów. Mil dwie albo trzy od Rohatyna ku Lwowu. Tej dzierzawy jest possessorką W. P. Potocka, W. niegdy Słuszki, podskarbiego nadwornego Wiel. Xięstwa Litewskiego małżonka pozostała, ale przywileju na te wsie nie pokazano. Wieś Bakowce na dworzyszczach Nr. 12, z dawna zasiadła. Poddanych tej wsi przed wojną było N. 8. Teraz tylko N. 2, każdy z nich siedzi na Półdworzyszczu, jest tedy osiadłe dworzyszcze N. 1. inne pusto leżą, inne z naymu sieią tak postronni iako swoi poddani. Czynszu z całego dworzyszcza dają po gr. 6. Pszenicę z całego dworzyszcza daią Macę, miary Rohatyńskiey, Półmacek rachuiąc po 3 złp. = 6 złp. Owsa z dworzyszcza daią Macę także Rohatyńskiey Miary, Połmacek rachuiąc po złp. 1 = 2 złp. Kapłonów z dworzyszcza N. 2. po gr. 6 = 22 gr. Kur prostych N. 2. po gr. 3 = 6 gr. Jaiec nie daią. Dziesięciny pszczeluey dostało się tego roku pniów dwa, a dziesiąty pień dawać powinni, po flp. 2 razem fl. 4. Powołowszczyzny z dworzyszcz dawać powinni po flp. 2. razem 2 flp.— Młyn; w tej wsi iest Mielnik na trzeciey Mierze postanowiony, daie z tego młyna y z karczmy tak Bakowieckiey, Trybuchowickiey iako y Rzepeckiey na rok arędę fl. 100. Poddani tej wsi od południa dni sześć w tydzień z dworzyszcza robić powinni. Zagrodników w tey wsi bywało N. 4. Teraz tylko ieden robić dwa dni powinien od południa w tydzień, podatków żadnych nie daie. Komornikow iest N. 4., którzy pola nie trzymają, dzień tylko pańszczyzny robią. Staw czyni trzeciego roku fl. 100. *Exclusis duabus partibus tertiae sortis* na rok fl. 33 gr. 10. Summa prowentu z tey wsi *facit* fl. 148 g. 10. Urodzaj folwarku Bakowieckiego na rok, facit 161 fl. 10 gr. [3]). Z osobna

---

pechów contra Tarnowskie facta, sub actu Fria 5. post fest. Conversionis S. Pauli. Anno 1611.

1) *Decretum inter Generosum Lubieński Ronorum villae regiae Lubcza Possessorum, et Gusum Kamionczycki, bonorum villae Bakowce, Trybuchowce et Rzepeckiów, Possesores ratione Differentiarum certarum, ut pote Incissionis in Sylvis Bąkowcecensibus et Łubecensibus, atque usus fructus earundem; Cum ratione fundorum quo ab utrusque sese extendere debent, denigna aliarum differentiarum intuitu Granicierum. Anno 1637.* W metrykach koronnych w Tomie pod Lit. Z. Z. L. fol. 252.

2) *Protestatio ex parte Genorosorum Kazanowskich intuitu sylvarum ad villam Lubcza Regalium pertinentes, excissionis contra Gnosos Krosnowskie bonorum Bakowce, Trybuchowce et Repechów tenutarios facta fer. 5. post Dom. Oculi. An. 1641.* (W metryk. koronn.).

3) Urodzaj folwarku Bakowieckiego według lustracyi z roku 1661 był następujący: Exlusa Decima. Półmiarek rohatyński. Żyta kop 100, omłot

z dworzyszcz pustych, które poddani z Popczyzny sieli, dostało się Zboża różnego kop 20, każdą kopę po fl. 1 = fl. 10. Budynek przy tym folwarku jest stary, w którym izba z kownatą i piekarnią. Summa prowentu z tey wsie facit y z folwarkiem fl. 429 gr. 20" Nieszczęśliwe czasy za panowania króla Michała Wisniowieckiego, pozostawiły niezatarte dotąd slady owczesnego zniszczenia i nieszczęścia. Przez kilka lat nieustannie prawie trwające przechody przez okolicę tutejszą wojsk Polskich i nieprzyjacielskich, wyniszczyły ją ogromnie, a naostatek wyludnioną, widzimy ją osiedloną napowrot w pierwszej połowie XVIII wieku w posiadłości książt Jabłonowskich. W roku 1742. Joanna de Bethuuy Jabłonowska, wdowa po Janie Stanisławie na Ostrogu, Maryampolu i Podkamieniu Jabłonowskim, wojewodzie ziem Ruskich, nadane jej przywilejem króla Augusta III. dnia 13. Listopada 1740, pod tytułem dzierzawy dobra Bakowieckie, wraz z Trybuchowcami, Repechowem i Lubeszką w ziemi lwowskiej, oraz Oryszkowskie i Nahurzańskie Pola w powiecie żydaczowskim położone, odstąpiła cessyą w grodzie lwowskim fria. 6. post Octavam festi SS. Corporis X. Domini 1742 oblatowaną, synowi swemu Dymitrowi na Podkamieniu i Strzeliskach Jabłonowskiemu, staroście Bieckiemu i Kowelskiemu i żonie jego Katarzynie de Szembeki Jabłonowskiej, którą to cessyę król August III. przywilejem danym w Fraustadzie dnia 26 maja 1755. (oblatowanym w grodzie lwowskim fria 5 ante festum Nativit B. V. Mariae 1759) przeniósł na drugą żonę Dymitra Józefę z Mycielskich Jabłonowską [1]). Pod ówczas odłączono część posiadłości Bakowiec jako osobną tenutę i nadano ją rodzinie Górskich, która w kilkadziesiąt lat później przez skupienie, zjednoczyła się na powrót z pierwotną posiadłością (ob. *Górszczyzna*); także powstało tu wojtostwo, oraz sołtystwo, utworzone przywilejem króla Augusta III. w 1757 roku, na dane Bilińskim (ob. Bakowce wojtostwo). Według lustracyi dobr Bakowieckich z przyległościami w roku 1765. przynosiła wieś Bakowce prowentu rocznego w kwocie 1529 złp 9 gr. z czego płacono kwartę 382 złp. 9 gr. Po rozbiorze Polski Dymitr Jabłonowski z żoną swą Józefą z Mycielskich, uważając się już zawsze za właścicieli prawnych dóbr Bakowieckich, otrzymał dobra te od c. k. rządu na własność w skutek kontraktu zawartego dnia 5. czerwca 1778, za sumę 28000 złr. w. w. [2]). W skutek działu między spadkobiercami Dymitra

---

50, wysiew 10, wikt 5, reszta 35, taksa po fl. 2 czyni fl. 70. Żyta jarego, kop 2, omłot 1 i pół, wysiew $^1/_4$, reszta 1, taxa po fl. 2 czyni 2 fl. — Pszenicy ozimy y jary kop 36, omłot 18, wysiew 3 i pół, wikt 2, reszta 12 i pół po 3 czyni 37 fl. 15 gr. Jęczmienia kop 80, omłot 40, wysiew 8, wikt 3, reszta 29 po 1 fl. 10 gr. czyni fl. 38 gr. 20 Owsa kop 100 omłot 50, wysiew 5, reszta 35 po fl. 1 czyni 35 fl. Tatarki kop 100, omłot 50, wysiew 10, wikt 5, reszta 35 po fl 1 gr. 10, czyni 46 fl. 20 gr. Grochu kop $1^1/_2$, omłot $^3/_4$, wysiew $^1/_2$, wikt $^1/_2$, reszta $^1/_2$ po fl. 3 czyni 3 fl. 15 gr. Siano na rok łąit fl 30.

1) *Liber Contract. nov.* T. 6. p. 302. w Tab. kraj. Odnoszące się do sprawy nabycia dóbr Bakowieckich na własność przez książąt Jabłonowskich dokumenta, wraz z wszelkiemi poprzedzającemi w aktach grodzkich zapisanemi ich prawami, znachodzą się w archiwum autora.

2) *Jus Communicationum super villas Bakowce, Trybuchowce, Rzepechów et Lubeszka Generoso Demetrio Jabłonowski in personam Sofiae de Miecielski Consorti. Anno 1759*, zaciągnięte w metryce koronnej.

Jabłonowskiego w Kowlu dnia 7. maja 1788 roku zawartego a to: Stanisławem, Mateuszem i Karolem Jabłonowskimi, został Karol Jabłonowski dziedzicem Bakowiec z przyległościami [1]), odprzedawszy je w krótce, w roku 1799, w skutek zawartej ponownie ugody między pomienionemi spadkobiercami, Sewerynowi Kalinowskiemu, za 290.000 złr. ówczesnej waluty [2]). Spadkobierca Seweryna, Władysław Kalinowski, odprzedał kontraktem dnia 25 kwietnia 1865 we Lwowie zawartym, dobra Bakowce, Trybuchowce, Rzepechów, Lubeszkę, wojtowstwo Bakowce i Żabokruki, z gorzelnią, młynem parowym, dwoma małymi młynami, dwoma młócarniami i propinacyą, handelesowi z Żurawna, Wolfowi Kessler, za 240.000 złr. w. a. [3]). Lecz i ten wyniszczywszy po większej części lasy tutejsze, mało się troszcząc o racionalne gospodarstwo, pozbył się je w krótce, odprzedawszy, kontraktem dnia 20go listopa 1867 zawartym, Leopoldowi Demsowi, znanemu piwowarowi we Lwowie, za 175000 złr., który je dotąd posiada. Na dobrach Bakowieckich ciąży kapitał indemnizacyjny za zniesioną dziesięcinę dla kościoła łac. w Sokołówce w kwocie 2100 złr. m. k. Kapitał zaś indemnizacyjny za zniesione powinności poddańcze, wymierzono w roku 1852 na Bakowce w kwocie 8982 złr. 40 kr. m. k.

Cerkiew gr. kat. w Bakowcach, parafialna, pod tyt. Oczyszczenia P. Maryi (niegdyś w dekanacie strzeliskim, obecnie bóbreckim), zbudowana przez kollatora Seweryna hr. Kalinowskiego w roku 1811. w miejscu dawnej drewnianej, którą z powodu starości rozebrano [4]). Obecna cerkiew jest murowana z cegły, o trzech oknach, według nowszych wzorów rządowych zbudowana, pokryta dachem gontowym z jednym tylko krzyżem żelaznym na nim, i przybudowaną do cerkwi małą wieżyczką czworogranną, z trzema niewielkiemi dzwonami. Wewnątrz cerkwi oprócz wielkiego ołtarza Przeniaświętszej Trójcy, znachodzą się jeszcze dwa boczne ołtarzy, Matki Boskiej gromnicznej i drugi Matki Boskiej Szkaplerznej. W skarbcu cerkiewnym są dwa kielichy srebrne z łyżeczkami i paterami, niegdyś pozłacane. Probostwo g. k. przy tej cerkwi niewiadomo kiedy fundowane, wspominane już jest w wizycie Szadurskiego i opisane podówczas ze wszelkiemi dochodami i majątkami cerkiewnemi. Oprócz wsi Bakowiec należą do parafii tutejszej także wsie Trybuchowce, (bez cerkwi) i Rzepechów, Lubeszka i Żabokruki z filialnemi cerkwiami. Metryki parafialne poczynają się z roku 1784. Pomieszkanie proboszcza nowozbudowane, murowane, niemniej i dość obszerne budynki gospodarskie dobrze zachowane. Grunta do tej parafii należące są chociaż niewielkie, lecz

1) *Liber Contr. Nov.* T. 35. p. 271.

2) *Lib. Contr. Now.* T. 99. p. 64.

3) *Lib. Instrum.* T. 1067 p. 170. Leib Kessler, ponieważ podówczas nie wolno było jeszcze żydom pejsowym nabywać dóbr tabularnych, otrzymał ku temu osobny konsens ministerjalny z dnia 18. lutego 1863. do l. 2229. (*Lib. Instr. 1067 p. 178*).

4) Dawna cerkiew drewniana w Bakowcach, opisana w wizycie X. Szadurskiego, z dnia 24. grudnia 1761. Była to zwykła cerkiew drewniana mocno zdezyłowana, dla czego w niej nabożeństwa przez dłuższy czas nie odprawiano.

dosyć intratne [1]) Oprócz tych pobiera proboszcz tutejszy niektóre mniejsze dochody. Za poświęcenie paski daje każda głowa familijna po 2 kr., oraz płacą Proskurne po 10 kr. rocznie od każdej rodziny. Prawo pasania bydła w lesie i na polach dworskich wynadgrodzono według ugody ostatniemi czasy między proboszczem i obszarem dworskim zawartej, wydzieleniem probostwu gruntu w kilkunastu morgach z posiadłości dworskiej. Toż samo zabezpieczono probostwu tutejszemu prawo poboru drzewa na opał z lasów dworskich w roku 1816. Ogólny dochód z parafii tutejszej niewiadomy. Była tu około roku 1867 także szkoła parafialna, która jednak obecnie nie istnieje.

Bakowce, w powiecie bobreckim, część niegdyś Górskiego, zwana także Górszczyzną, (ob.) Górszczyzna.

Bakowce, wybraniectwo, sołtystwo także wójtowstwem zwane części wsi Bakowiec, w powiecie bobreckim. W lustracyi dóbr koronnych z roku 1765 znachodzimy o wybraniectwie tutejszym następującą wzmiankę: „Wybraniectwo we wsi Bakowcach, Łan cały. Nadane od Nayjasnieyszego Augusta III. *Die Decima Tertia Septembris 1857 anno* w Warszawie Urodzonemu Andrzejowi Anichnostowi Bilińskiemu, y Tywowtojowi Czerniemu, których pozostali synowie starsi, Grzegorz Biliński y Jakim Czarny, tudzież Michał Azarko zięć Tymowteja y Wasyl Strutowski w Prawie wyrażeni utrzymują się, a zaś Stefan Piotrowicz y Kuźma Piotrowicz na grunt starościński *relegantur*. Nakazujemy tymże Sołtysom, aby po wypłaceniu Raty następującey do Regimentu Łanowego, na potym do Komory Lwowskiey, Skarbu Koronnego pieniędzy Łanowych oddawali corocznie jako należy z Łanu po złot. Sto, *dico numero* Sto, pod Rygorem w prawie opisanym, aby zaś więcej nad Czterech *ad mentem* Prawa na Łanie nie byli *injungiemus* Jurysdykcyi Dworskiey Rewizyą *permissit*". Grunta stanowiące niegdyś łan wybraniecki, rozkawałkowane dziś na wiele części, są dotąd jeszcze w posiadaniu potomków dawnych Wybrańców; niektóre części przeszły jednak w posiadanie żydów lub innych włościan.— W roku 1800 sciągnął c. k. rząd tutejsze sołtystwo czyli wójtowstwo, w posiadaniu Gwalberta Biesiadeckiego zostające i odprzedał takowe za 3600 złr. ówczesnemu dziedzicowi dóbr Bakowiec, Karolowi księciu Jabłonowskiemu, przez którego ta posiadłość z główną częścią dóbr Bakowiec połączoną została, stanowiąc jednak dotąd osobną część tabularną.

Bąkowice, także Bonkowice, mylnie Bunkowice lub Ponkowice zwana wioska, w powiecie Staromiejskim, (niegdyś w ziemi przemyskiej województwa ruskiego), położona po prawym brzegu rzeki Strwiąża, naprzeciw i od południowej strony miasteczka Chyrowa, z tąd też uważana jako przysiołek, czyli dalszy ciąg tegoż. Stanowi z odległą o $^1/_4$ mili wioską Suszycą małą (ob.) jedną gminę katastralną i konskrypcyjną, gdyż z resztą sama wioska Bąkowice,

---

1) Należące do parafii tutejszej grunta opisane są w wykazie w archiwum tutejszego probostwa znachodzącym się: „Specyfikacya realności y praw do Cerkwi parochialnej pod tytułem: *Purificationis B. V. Maris* obrządku Grecko-katholickiego w wsi Bakowcach, w dekanacie Strzeliskim, Cyrkule Brzeżańskim sytuowaney z przyłączonemi trzema filialnemi".

oprócz folwarku dworskiego, zaledwie kilka chat włościańskich przyległych dworowi, liczy. W rozpołożeniu własnym graniczą Bąkowice od wschodu ze wsiami Polaną i Sliwnicą, które dawniej również za przysiółki Bąkowic uważano [1]); od południa i z zachodu ze wsiami Suszycą wielką i małą; od północy z miasteczkiem Chyrowem, od którego przepływająca tędy rzeka Strwiąż, naturalną stanowi granicę. Odległość tej wioski od starostwa powiatowego w Staremmieście 2 mil, od sądu powiatowego w Starejsoli 1¼, a od poczty parafii łać. i gr. kat. w Chyrowie o kilkaset kroków. Przestrzeń gminy Bąkowice wraz z Suszycą małą zajmuje 987 morgów i 970 kwadr. sążni, według nowszego pomiaru [2]). Tak samo i ludność tutejsza jest w obliczeniach urzędowych, wspólnie wykazaną i liczy obecnie 282 mieszkańców, między temi 24 obrz. łać. 243 gr. kat. i 20 żydów: co do zatrudnienia zaś 23 gospodarzów, 9 chałupników, 1 traktyjernik, 2 szynkarzy, 69 zarobników i 178 kobiet i dzieci [3]). Domów liczy się w gminie 36 i 43 rodzin [4]). Po stronie południowej wznosi się pasmo

---

1) Jako gminę z Polaną i Sliwnicą złączoną w jednę, znachodzimy Bąkowice pod nazwą Bunkowice w dawnych taryfach Podymnego. Mianowicie w dokumencie w arch. autora znachodzącym się: "Taryfa Generalna do Dymowego Podatku Ziemi Przemyskiey przez W. JMC. Panów Koegnatorów tejże ziemie Przemyskiey, Laudo Seymiku Wiszyńskiego, Dnia Dwódziestego Osmego Julij Roku teraznieyszego 1710 odprawionego, obranych, niżey wyrażonych, w Przemyślu dnia 8. Augusta Roku tegoż postanowiona" Według tej taryfy, wymieniona wieś Bunkowice et Polana własność Mniszcha, płaciła Dym jeden. Jako Koegnatorowie, inaczej także Exaktorami zwani, tej taryfy podpisali: Jan Ignacy Wassillewski S. L. Nacz Star., Deputat ziemi Przemyskiey do *Coegnaciey* Taryfy; Franciszek na Podolinie Podolski, Podczasy Łetyczewski, Deputat ziemi Przemyski do Coegnacyey Taryfy; Maxymilian Wasowicz, Podczasy Inowroeł. Deputat Ziemie Przemyskiey do Coegnatiey Taryfy; Konstanty Zawadzki, Podczasy Żytomirski, Deputat Ziemi Przemyskiey do Coegnaciey Taryfy; Dominik Michoł Wiszniewski, Woyski Czernichowski, Deputat do Koekwacyey z Seymiku Wiszyńskiego Taryfy naznaczony. — W roku 1707 według taryfy dawnieyszej, zagubionej w czasie przewozu aktów grodzkich z Przemyśla, na miejsce bezpieczniejsze, płacono również z tych włości podymne Dym jeden, gdy już w nowszej, w roku 1767 dla wojska Rosyjskiego postanowionej Taryfie, wieś Bunkowice z Polaną tylko 2 dymy płaciła.

2) Według katastru z roku 1820. składała się gmina Bąkowice z 945 morgów; z tych przypada na obszar dworski: 247 morgów gruntu ornego, 11 morgów łąk i ogrodów, 112 morgów pastwisk i 177 morgów lasu; na mniejsze posiadłości: 301 morgów gruntu ornego, 47 morgów łąk i ogrodów, 52 morgów pastwiska i 18 morgów lasu. Nazwy niw w tem miejscu są: Pole dworskie, Oboczs, Obszar, Uryski, Siraki i t. d.

3) W roku 1790 liczono tu 30 domów, 34 rodzin i 183 mieszkańców, między temi: 1 szlachcic, 43 chałupników i zagrodników, 139 kobiet i dzieci. W roku 1823 liczono: 32 domów, 51 rodzin 195 mieszkańców; między temi: 4 szlachciców, 24 gospodarzy, 25 zarobników i sług, 142 kobiet i dzieci. W roku 1857 liczono tu 36 domów i 237 mieszkańców; z tych 22 obrz. łać., 202 gr. kat. i 4 żydówek ich. Co do zatrudnienia zaś: 1 urzędnik prywat., 1 literat, 33 posiadaczy gruntów, 1 rzemieślnik, 1 traktyjernik, 88 zarobników i sług, 103 kobiet i dzieci.

4) Domy tutejsze są nieco okazalsze od zwykłych domów włościańskich, są wszystkie drewniane i mało się co różnią od domów mieszczańskich Chyrowa. Nazwy rodzin tutejszych są następujące: Zatwarnicki 1 rodzina, Smereczańka 2 rodz., Kobryński 1 rodz., Pankiewicz 1 rodz., Maksymic

wzgórz, jako dział wodny między dopływami Dniestru i Strwiąża, przeciągające się od góry Baczyńskiej (ob.), pod nazwą Wołoszynowe góry ku północnemu zachodowi i zniżające się w obrębie Bąkowic ku korytu Strwiąża. Z tego pasma wypływa tu kilka bardzo małych strumyków i potoków, mianowicie potok dworski po zachodniej stronie od granicy z Suszycą, potok Oryszko, Siraki i kilka mniejszych od strony wschodniej, wszystkie spływają parowami i krótkim biegiem do koryta Strwiąża, od prawego jego brzegu. Rzeka Strwiąż tu pospolicie Ustryż (ob.) zwana, odgraniczając Bąkowice od Chyrowa, płynie tu dość znacznym korytem, początkowo w kierunku północno-wschodnim, skręca tu nagle ku wshodowi i płynie dalej w tym kierunku, aby się po kilkumilowym biegu połączyć z Dniestrem. Koryto jego napełnione zwirem rzecznym i piaskiem, ma wodę przezroczystą, używaną do picia; nurt w zwykłym stanie do 4' głęboki, dochodzi w czasie ulewów lub na wiosnę do 12' lub więcej głębokości. Prąd tej rzeki jest nader silny i rwiący, z tąd też po każdem wezbraniu pozostawia po brzegach znaczne ślady z namułu i brył ogromnych kamieni składające się, jako dowody jak daleko powódź sięgała. Ryb w Strwiązu jest mało Dolina, którą przepływa ta rzeka, rozszerza się czem raz więcej odtąd, a wody jéj wiją się i rwią brzegi czem raz więcej. Po wschodnio-północnej stronie przechodzi tędy trakt karpacki z mostem na Strwiążu 17° długim [1]). Temi czasy przeprowadzono przez terytoryum tutejsze kolej żelazną łupkowską, także z mostem na Strwiążu. Wyjąwszy małą dolinę nad Strwiążem, większa część przestrzeni gminy tutejszej jest górzystą czyli pagórkowatą, ze stokiem północnym. Klimat tutejszy jest nader zmienny. Gleba tutejsza, glinkowata, spoczywająca na pokładach piaskowca karpackiego, jest mniej urodzajną, szutrowatą i już do lichszych policzaną bywa [2]). Pszenicy tu nader mało sieją, tem więcej chleb owsiany staje się odtąd ku zachodowi czem rsz więcej powszechniejszym. Na łąkach tutejszych zbierają siano tylko raz do roku, słodkie. W lasach drzewostan mieszany, przeważnie bukowy. Ilość bydła w tem miejscu nader szczupła, dla braku pastwisk [3]). Mieszkańcy tutejsi obok gospodarstwa domowego trudnią się też zarobkiem dziennym, w miasteczku lub dworcu kolejnym, niektórzy trudnią się też przędzeniem i wyrabianem nici lnianych oraz koronek i pończoch grubych. Stan

---

2 rodz., Kowalec (Kowalyj) 1 rodz., Leszczyszyn 2 rodz., Sawczyn 2 r., Sawczak 1 rodz., Trytiak 4 rodz., Kowalik 1 rodz., Kniażyk 4 rodz., Pindiuch 1 rodz., Łeohki 3 rodz., Fornal 1 rodz., Czupil 1 rodz., Bojko 8 rodz., Iwanejko 1 rodz., Sopot 1 rodz., Żańkow (Żańko) 4 rodz., Makar 3 rodz., Obst 1 rodz. Według dawniejszych dokumentów istniało w tem miejscu kilka rodzin szlachty czynszowej: Piotrowskich, Błahowskich i Kopinka.

1) Dawniej istniał tu przewóz, potem most prywatnty, od których właściciele Chyrowa pobierali myto mostowe, według taryfy przez Sejm polski ustanowionej. (Ob. Chyrow).

2) W okolicy Chyrowa, a nawet i Bąkowicach czyniono na początku tego wieku poszukiwania za kruszcem złotym, powziąwszy z pewnych znaków nadzieję znalezienia go, co jednak niedoprowadziło do żadnego rezultatu.

3) Ilość bydła w Bąkowicach obecna: 26 koni, 52 wołów, 83 krów, 113 owiec, 104 nierogacizny. W roku 1824 liczono tu: 24 koni, 32 wołów, 50 krów i 80 owiec.

majątku gminnego niewiadomy. Pieczęć gminna, okrągła, wielkości talara nowego, przedstawia pośrodku jakąś budowę o trzech kopułach, czyli ostro zakończonych dachach, niby zamek lub cerkiew oryentalną; budynki po rogach stojące mają w dole drzwi, a w górze nad temi po dwa okna, w środkowem tylko okna i na dole widzieć się dają. W otoku jest napis od lewej strony na dół: GMINA SUSZYCA MAŁA I BĄKOWICE.

Wioska Bąkowice, a raczej istniejący tu folwark (*praedium*), powstał na początku XVI wieku, na zgliszczach dawnego miasta Chyrowa, zburzonego przez Turków i Tatarów w roku 1502. W roku 1531 Jędrzej z Szczekarzewic Tarło, chorąży lwowski, dziedzic Chyrowa i Laszek morowanych, odnawiając fundacyę kościoła parafialnego w Chyrowie przypomia już o Bąkowicach (Bukowicach), nadając proboszczowi chyrowskiemu prawo pasania bydła w tem miejscu, oraz w przyległej Chyrowa wiosce, Posadzie chyrowskiej, na ugorach, ścierniach, pastwiskach i łąkach dworskich. Znać iż Bąkowice uważane były podówczas za przedmieście Chyrowa. W krótce potem przeszła posiadłość chyrowska, a z nią i Bąkowice w dziedzictwo Mniszchów rodziny, w której ręku przez kilka wieków aż do obecnej chwili pozostała; nowszymi jednak czasy, zeszczuplawszy znacznie, oczekuje swego nowego przeznaczenia, to jest przejścia w obce ręce, a prawdopodobnie żydowskie (ob. Chyrów). W roku 1813 widzimy w Tabuli krajowej przez czas krótki Antoniego Kriegshabera, jako chwilowego właściciela tej włości, który ją na publicznej licytacyi za 15.525 złr. nabył [1]). Obecnie jest własnością Aleksandra hr. Mniszcha, który w skutek podziału majątku pozostałego po ojcu Stanisławie hr. Mniszchu, z bratem swym Alfonsem hr. Mniszchem, schedę chyrowską otrzymał. W roku 1602 ówczesny dziedzic tutejszy, Jerzy Mniszech (pisany Mniszek) wojewoda sandomirski, zabezpieczył na Bąkowicach i Chyrowie, oraz Laszkach i innych dobrach, dokumentem w Samborze 1. stycznia 1602 roku wystawionym, nadanie i coroczne udzielanie klasztorowi bernardyńskiemu w Samborze rozmaitych żywności, przyznaczając kościół tego klasztoru, za miejsce wiecznego odpoczynku dla siebie i potomków swoich [2]). W roku 1752 Jan Wandalin Mniszech, zabezpieczył konwentowi OO. Franciszkanów w Kalwaryi pacławskiej na dobrach Laszeckich, a mianowicie i Bąkowicach summę 3000

1) Ob. *Liber Instrum.* T. 105 p. 172. w Tab. kraj.

2) Dokument ten oblatowany w aktach grodzkich lwowskich feria 5 ipso diae festi S. Aegidi Abbatis 1667. podpisali Jerzy Mniszek, wojewoda sandomirski, Jadwiga z Czekarzowic Mniszkowa, ręką swą, Stefan Janusz Mniszek, star. Sanocki i Stanisław Bonifacy Mniszek. W tym nadaniu wymienione są następujące dla klasztoru dawiny czyli ofiary roczne: żyta kłod 6, pszenicy kłod 10, jęczmienia kłod 5, grocha kłod 7. krup jęczmiennych kłod 2, krup tatarczanych kłod dwie, baranow 15, słoniny połoi 8, masła fasek 4, sera kop 4, śledzi beczka jedna, wina do służby kościelnej beczka jedna, albo za nie złp. 50, soli na kupienie sukna, dla poratowania, habitu zakonników beczek sto, to jest według miary solskiej kłód 200, a każda kłoda po groszy dwanaście przedawać się zwykła." (*Liber fund.* T. 44. p. 157). Z tego i wielu innych podobnych zapisów uwidocznia się ogromna niegdyś fortuna Mniszchów rodziny, którą nowsi i obecni reprezentanci tejże, pozbogacali zagranicznych lichwiarzy, szczególnie wiedeńskich.

złp. [1]). Wielkie uciemiężanie poddanych jakowych się dopuszczali dzisiejsze Chyrowa, około roku 1816, spowodowały c. k. rząd do wymierzania na nich kary pieniężnej, jako wynagrodzenia włościanom za poniesione nadużycia poddańcze, względem których stoją spisane aktów i protokołów, a w których również reprezentowane są i Bąkowice. Jako indemnizacyę za zniesione powinności poddańcze wymierzono dziedzicowi Chyrowa, za Bąkowice kapitał w sumie 4077 złp. 25. — Za przysługujące zaś proboszczowi chyrowskiemu obr. łać. prawo pasania bydła na obszarach dworskich w Bąkowicach, wydzielono przedownie w roku 1862 z obszaru dworskiego w tem miejscu przestrzeń z 20 morgów 1331 □ sążni pól dworskich składającą się, jako ekwiwalent probostwu za pomienione prawo [2]). Oprócz tego posiada łać. proboszcz chyrowski, w obrębie tej gminy grunta erekcyjne pochodzące z dawniejszych fundacyj, w objętości 22 morgów 251 sążni kwadr. pola ornego, 2 morgi 79 sążni łąk i 2 morgi 1554 sążni kw. pastwisk.

Bąkowicz, właściwie Bukowiec, nazwę tę znachodzimy w dawnych dokumentach, nadawaną górze (*konczarże*) spiczastej, wznoszącej się w obrębie gminy Dołżycy, w powiecie sanockim (niegdyś w ziemi sanockiej województwa ruskiego) na samej granicy między Polską a Węgrami [3]). Była ona oraz punktem granicznym między gminami Dołżycą i Czystoborbem. (Ob. Bukowiec i Dołżyca).

Bąkówka, także Bonkowka, piszący się przysiółek, właściwie folwark, gminy Mordarki w powiecie Limanowskim, wraz z przyległą temuż inną częścią Mordarki, zwaną Tomasikówka (ob). Położony jest w okolicy górzystej, przy przechodzącym tędy trakcie karpackim, od południowej strony wsi Mordarki, przy granicy z gminą Starawieś; w odległości od starostwa, sądu powiatowego, poczty i parafii łać. w Limanowie ½ mili, od gminy Mordarki zaledwie kilkaset kroków. Folwark ten wraz z przyległą o podal przy trakcie karpackim karczmą i kilkoma zagrodami chłopskiemi w pobliżu, stanowi mały przysiołek i osobne ciało tabularne. Zbudowany od dawna na wzniosłem płaskowzgórzu po nad doliną przepływającego tędy potoku Mordarki, o 2410 stóp nad powierzchnią morza, wspominany już jest w dawnych dokumentach wieku zeszłego, jako posiadłość należąca do klincza limanowskiego, przynależąca do rodziny Dydyńskich. W roku 1795 nabyła je wraz z Mordarką i Wałową górą na publicznej licytacyi Antonina z Turczyńskich *1. voto* Przeradzka, *2 voto* Poletyłowa, za sumę 62,225 złp. Sama Bąkówka z Wałową górą, oszacowana na 17,648 złp., nabytą została za 10.200 złp. Później

1) Zapis ten, oblatowany w grodzie Przemyskim, *Sabat. ante festum S. Valentini Presbiteri et Mart. 1752*, znachodzi się też w Tabuli krajowej roborowany w księdze *Lib. Oblig. ant.* T. 13. p. 65.

2) W skutek dekretu c. k. Namiestnictwa z dnia 4 listopada 1861 zaciągnięto w Aktywach dobra Bąkowiec prawo własności dla kościoła łać. w Chyrowie na gruntach przedtym dworskich, w objętości 20 morgów 1331 sążni kwadr. a to: pastwiska 426 sążni kwad., pola ornego 11 morgów 1229 sążni kwadr. i pastwiska z krzakami 8 morgów 1276 sążni kwadr. (Instr. 989. p. 408).

3) Ob. hr. Alex. Stadnickiego: O wsiach tak zwanych wołoskich na północnym stoku Karpat. Lwów 1848 str. 78.

dziedziczyli je około roku 1800 Wojciech Tetmajer, następnie Wincenty Dunikowski i Głęboccy; obecnie jest własnością Józefa i Henryki Matuzińskich (ob. Mordarka).

Bakujczaki ob. Bakajczuki.

Bakun, czyli Bakuń — gatunek tytuniu (*Nicotiana rustica*), ulubionego przez naszych Górali w Karpatach, najwięcej w samborskim, stryjskim i kołomyjskim obwodzie, uprawiany przez włościan nad Dniestrem i Zbruczem, najlepszy zaś nad Prutem w obwodzie kołomyjskim. Jest to jednak najpośledniejszy gatunek tytoniu, rosnącego w Galicyi, którego liście o wiele są mniejsze, lecz zatem ostrzejsze od zwykłego; kwiat jego jest jasno-żółty, a łodyga wznioślejsza. Tytuniu tego pielęgnowano dawniej wiele na Węgrzech, za czasów, gdy jeszcze monopol tytuniowy nie był tam zaprowadzony, z kąd go wiele przemycano przez Karpaty do Galicyi, przez tak zwanych Bakuniarzy. Dla swej ostrości i spożywany w naturalnym stanie, jest on dla Górala o wiele pożądańszym, od zwykłego tytuniu przez rząd sprzedawanego; zresztą był on na Węgrzech o wiele tańszym. Żyją dotąd u ludu w podaniach walki, jakowe nieraz staczali bakuniarze z strażnikami, ustanowionemi przeciw przemytnictwu tytuniu z Węgier do Galicyi, na linii granicznej między Galicyą a Węgrami. W skutek tych walk, postanowiono później uzbrojenie straży tytuniowej. Dziś jednak z powodu zaprowadzenia monopolu tytuniowego i zniesienia linii celnej na granicy węgierskiej już to ustało. We wschodniej części Galicyi jest Bakun węgierski mało znany, za to przemycają żydzi rossyjscy i galicyjscy tytuń rossyjski. Uprawa Bakunu w Galicyi z powodu ostrzejszej w nowszych czasach kontroli nad plantacyami tytuniu, zmniejszyła się dziś o wiele, niemniej i ztąd, iż roślina ta wydaje liść mniejszy, a z tąd mniej korzystny do spieniężenia, od tytuniu zwykłego. (Ob. Tytuń).

Bakuniarze, przemytnicy tytuniu w Galicyi ob. Bakun.

Bakuszówka, ob Pakoszówka.

Bal, bale czyli belki, graniasto ociosane drzewo do budulcu przeznaczone, oraz deski czyli tarcice około 3 i więcej cali grube a do 2 stóp szerokie, którym niegdyś znaczny handel prowadzono do Gdańska [1]). Z dostawy podobnych materyałów słynęły niegdyś lasy nadbużańskie, nad Bugiem i Styrem, oraz nad rzeczkami Lipami i nad Dniestrem. Ociosywano i wycierano je zwykle z drzewa bukowego, lipowego, dębowego i sosnowego, ostatnie dla swej większej trwałości były wyżej cenione od innych. Wybierano do tego zwykle drzewo zdrowe, ściśle zrosłe bez żadnych defektów [2]). Zwano je dawniej bawulcami lub balami gdańskiemi. Zwykła grubość bali dębowych na targach gdańkich powinna była mieć calów 4, długość

1) Nazwa ta pochodzi z niemieckiego: *Bale*, *Bole*, *Bohle*, nazywana i po francuzku *Bail*, *baille*.

2) Do wyboru masztów i belek w lasach łopatyńskich, używa się bartnika (ob.), który wlazłszy na drzewo po powrozach, rewiduje takowe w górze i w miejscach wątpliwych, przewiercając małym świderkiem dziórkę do środka rdzenia czyli do *mucky*, strona sęka. Trociny czerwone świderkiem wydobyte, świadczą o zepsuciu wewnętrznym.

na 6 sążni a szerokość jak dąb pozwala [1]). W kraju używano je także do wykładania mostów, cembrowania studzien, stawiania łotok młyńskich i innych budowli wodnych. Bali masztowe (sosnowe) i dębowe do budowli okrętów z Galicyi, są dotąd poszukiwane na targach zagranicznych, szczególnie z lasów łopatyńskich i brzeżańskich [4]), z powodu iż porastają na ziemi tłustej, gliniastej i są z tąd więcej zbite i niegąbkowate (*porös*). Spławem balów na Bugu, Sanie, Wiśle i Dniestrze zatrudniano dawniej więcej niż 3000 osób; związywano zwykle od 100 do 160 sztuk balów dębowych, 4 do 6 sążni długości a 16 do 24 cali w odziomku grubości, sosnowe zaś, jodłowe lub świerkowe od 4 do 6 sążni długości a 16 do do 20 cali w odziomku grubości, po dwie do trzech kóp. Tym sposobem przygotowany do spławu statek, obładowywano jeszcze gątami, węglem, potaszem, żerdziami, wiosłami, płatwami lub innym materyałem drewnianym. Jako główne komunikacye wodne do wywozu balów za granicę, pomimo kolei istniejących w Galicyi, pozostały dotąd jeszcze rzeki San i Wisła oraz Dniester. Stacye kolejowe w Medyce i Jarosławiu nad Sanem są dotąd uważane jako główne składy tego materyału, dokąd bywa koleją dowożony, a z tąd dalej Sanem za granicę spławiany. Głównym składem podobnym na Dniestrze są od dawna Zaleszczyki (ob). Na Bugu słynęły niegdyś podobne składy w Krystynopolu i Bindiuże poturzyckiej (ob.) pod Sokalem. Według wykazów konzularnych obrotu handlowego z Gdańskiem w roku 1800, sprowadzono tam z Galicyi 18,190 sztuk belków sosnowych i 18,708 balów dębowych; w roku 1829 przywieziono 21,000 sztuk belek sosnowych, 12,000 belek dębowych i 30,000 balów dębowych. W roku 1857. sprowadzono około 11,102 sztuk belek sosnowych. wartości 84,714 złr. i belek rozmaitego rodzaju 5617 sztuk, wartości 61,787 złr. [3]). Ostatniemi czasy wywóz tego materyału z kraju za granicę ogromnie uszczuplał, z powodu wyniszczenia znacznego lasów wysokopiennych w Galicyi. Najsławniejsze dotąd jeszcze w tym względzie pozostały lasy łopatyńskie [4]) i brodzkie, gdzie obecnie podobne balki i bale sprzedawane bywają na stopę kubiczną (sześćścienną), które obliczają się z drzewa, kosztem sprzedającego obrobionego i oddanego kupującemu w lesie, po przebrakowaniu (negoż przez brakarzów spólnych. Za stopę sześcienną belka obrobionego do ostrego konta, przeciętnej długości stóp 28 miary angielskiej, płacono tam w roku 1857. pr. po kr. 14; jeżeliby zaś długość przeciętna trzymała więcej, obowiązywali się kupujący dopłacić do ceny stopy sześciennej po $^1/_2$ kr. za każdą stopę większej, niż przeciętna długości. Łopatyńskie belki trzymają w przecięciu stóp 30, więc płacono po 15 kr. za stopę sześćścienną. Za wygotowanie sążnia

---

1) Ob. Kluka. *Roślin potrzebnych utrzymanie.* T. II. str. 178.

2) Ob. Adolfa Lippa: *Die Verkehrs- und Handels-Verhältnisse Galisiens.* Prag. 1870. str. 77.

3) Ob. artykuł: „Obrót handlu krajowego z Prusami i Gdańskiem w roku 1857. w Dodatku do Gazety lwowskiej z r. 1858 Nr. 85.

4) W roku 1856 zwiedzało lasy łopatyńskie i w okolicy Brodów kilka urzędników z ministerstwa marynarki francuskiej, w celu zrobienia ugody z właścicielem tych dóbr na dostawę budulcu.

jednego belka, płacono belkarzom od 12 do 14 cali grubości w kostkę po kr. 14, za każdą dalszą grubość dodawano po ½ kr. od cala. Belkarze dzielą się na warsztaty, przy każdem robi ich trzech, dwóch ciesze zwykle, a jeden (majster) toporuje. Jeden warsztat ściąć może dziennie 10 sosen i wyrabia tygodniowo 30 do 50 sążni belków [1]). Obecnie cały handel belkami jest w rękach żydowskich spekulantów; dojeżdżali ostatniemi czasy i zagraniczni handlarze, najwięcej z Prus, lecz z powodu niedotrzymywania ugód przez sprzedających, zmniejszyła się ostatniemi laty bardzo znacznie sprzedaż balków, oraz wywóz za granicę.

Bal. Nazwa ta pochodząca z francuskiego *bal*, dziś u nas powszechnie przyjęta [1]), oznacza mniej więcej liczne zgromadzenie osób obojej płci, w celu wspólnej zabawy, zwykle tańcami. Jeszcze w wieku XVI. nie znano u nas tych zabaw, lub przynajmniej tej nazwy, za to występowały zabawy dworskie i domowe, czyli tak zwane wieczory tańcujące, nieustępujące w niczem dzisiejszym balom. Świetne były bale dworskie za czasów królów Sobieskiego, obydwóch Sasów i Stanisława Augusta, o których przypominają nam dawne pamiętniki historyczne. „Starzy poszli do tańca pieszego, to jest do polskiego, czyli polonesa, jak go dziś zowiemy [3]); młodzi wywijali już to pląsając, już rękoma klaszcząc, a dla wygody i wdzięku chłodny wietrzyk sobie robiąc magierką [4]). Pląsając tańczyli albo Skocznego albo Gonionego. Jeden i drugi rodzaj tańców był rozmaity, jako to: cenar, świeczkowy, gniewuś, lipka, dorobuszka taniec Macieja i Konrata, hajduk, wyrwaniec, sejduk. To były narodowe tańce. Z obcych zaś najwięcej lubione były te: padwan, galarda, pasamcz, kapreola, bergamaszka. „We Lwowie występują bale liczniej od czasu zaboru Galicyi, chociaż i przedtem, w czasie kontraktów, odbywały się szumne i okazałe zabawy. Intelligentniejsza publiczność miasta Lwowa, składająca się z urzędników i wojskowych (cudzoziemców), uznała konieczną potrzebę zaprowadzenia balów publicznych. Zasmakowało w tych zabawach także obywatelstwo i występowało, pomimo wielkiej niedoli kraju tem liczniej, o ile miało na celu, ażeby się obopólnie zapoznać z nowymi przybyszami. Nie brakło podówczas nawet i pretendentów do wyłącznego prawa dawania balów publicznych. W roku 1775 wystąpiła z podobnemi pretensyami rodzina (braci) Signiów, którym ówczesny gubernator zabronił był dawania podobnych zabaw, z powodu iż tam zwykle odbywały się zabawy, o których policya nic nie wiedziała,

---

1) Ob. Opisanie Lasów Łopatyńskich w Rozprawach c. k. Galicyjskiego Towarzystwa Gospodarskiego. T. XXI. str. 146.

2) Właściwa nazwa pochodzi z greckiego *Ballw* tańczyć.

3) Ob. Gołębiowskiego Zwyczaje Polaków. T. III. str. 315 Gry i Zabawy.

4) Ob. Piotra Zbylitowskiego: Przygana wymyślnym strojom białogłowskim, Kraków 1605.

5) Ob. artykuł: *Tańce* czyli *taniec* w niniejszym dziele, oraz Maciejowskiego rozprawę: Domy i zatrudnienia Polaków w XV. i XVI. wieku, w Dzienniku domowym z 1840 str. 279.

a przytem nie obeszło się bez jakowego drażliwego wypadku [1]). Porywano się tam zwykle do kordów, a w braku tych do stołków i zadawano sobie nawzajem rozmaite pamiątki tych zabaw. Było nawet podówczas przysłowiem, iż kto się na ulicy okazał z sińcami, guzami lub zawiązaną głową, mawiano na niego, iż oberwał trzech Signiów [2]). W latach następnych były już te zabawy na porządku dziennym, wyjąwszy adwentu i postu wielkiego. Zabrakło nawet obszerniejszego lokalu na pomieszczenie gości; powstała podówczas sławna austerya oraz sala dla podobnych zabaw w ogrodzie po Jezuickim przedsiębiorcy Hechta, oraz drugi dóm gościnny Preschla, gdzie jest obecnie Hotel angielski [3]). W krótce potem zniesiono za cesarza Józefa klasztor franciszkański z kościołem św. Krzyża w mieście i przerobiono go na teatr oraz na miejsce odbywania zabaw redutowych.

Lecz cóżby to był za bal bez pozostawienia po nim jakowyś pamiątki; naśladowano w tem zagraniczne podobne zabawy, na których mnogie odbywały się nieszczęśliwe wypadki. Najwięcej kłócono się o odbywanie czyli następowanie po sobie tańców. Dla zapobieżenia tych wypadków ogłoszono urzędownie przepis balowy dla miasta Lwowa z dnia 29. grudnia 1791. następującej treści: „Chociaż się spodziewać należy, iż każdy w publicznym iakim mieyscu, nie tylko co się tyczy całey publiczności, ale też w szczególności co do każdey osoby, przyzwoicie zachować się, a zatym nietylko pomiarkowanie i spokojnie się obchodzić, ale też tego wszystkiego, coby uczciwości sprzeciwiać się, albo obrażać mogło, najusilniej wystrzegać się zechce; za rzecz przecie potrzebną uznano, niektóre przepisy dla tym pewniejszego dopięcia dobrego porządku ustanowić, a najpierwey końcem oddalenia wszelkich sprzeczek, które osobliwie z gatunku tańców wyniknąćby mogły, następujące rozporządzenie uczynić. Od zaczęcia Balu aż do północy tańcować będą na przemiany Polskiego i Niemieckiego tańca. Od północy aż do pół do drugiey godziny, rachując już pół godziny odpoczynku. Angielskiego. Od pół do drugiey do 3ciey godziny Polskiego i Niemieckiego. Od 3ciey do 4tey godziny Angielskiego Kadrylla. Od 4tey do pół do piątey godziny czas odpoczynku, a potem aż do końca Balu Polskiego i Niemieckiego. Przez to samowładne i podług upodobania rozkazywanie grania tego lub owego tańcu, kiedy pierwsza para już na placu stoi, zabronione będzie, ponieważ to równości stanów na publicznym mieyscu zachowaney bydź maiącey, wbrew sprzeciwia się, każdy zaś, który na reducie od kogokolwiek obrażonym, lub skrzywdzonym bydźby się sądził, ten do Policyinego Komisarza, właśnie na ten koniec przytomnego, o satysfakcyą udać

1) Zażalenia Signiów na Gubernatora zakazującego odbywania u nich balów, oparły się aż u stóp cesarzowej M. Teresy; poczem udzielono im napowrót dawny przywilej, jednak pod tym warunkiem, jeżeli się stosować będą do wprowadzonych przepisów policyjnych.

2) Z tąd też nazywano dawniej stołki używane tu do siedzenia dla gości, małe, drewniane, o trzech podstawach (nogach), także Signiami.

3) O tych zabawach i hulankach ówczesnych we Lwowie, przypomina p. Władysław Łoziński w swej powieści: Pierwsi Galicyanie, przedstawiając tem pismem, jak mało troszczyli się niektórzy o zaszłym niedawno upadku narodowym i nieszczęściu na kraj spadłym.

się powinien. Żadnemu iakiegokolwiek bądź stanu wolno nie będzie, wchodzić na salę z szpadą lub pałaszem, od czego szczególnie Oficer od Inspekcyi wyięty zostaie. Tańczenie zaś z ostrogami podobnież zakazane iest. Nakoniec służący maią się w mieyscu dla nich wyznaczonym znaydować, nikomu przychodzącemu lub wychodzącemu na przeszkodzie niebyć, a warcie i policyinym osobom dozor maiącym, przyzwoite posłuszeństwo okazać, co nawet o woźnicach przybywających i odieżdzaiących rozumieć się ma."

Według dawno przyjętego zwyczaju, zagajano dawniej i teraz bale polonesem, a po nim tańczono na przemian, walce, mazury, kadryle, polki, kotilona i inne tańce. Często jedna partya nie chcąc ustąpić drugiej, lub waśnie przy wyborze tańców, mieszały najprzyjemniejsze zabawy. Od czasu jednak wejścia w życie wyż podanego porządku balowego, zmniejszyły się te burdy balowe z przyczyny iż je czem raz ostrzej Policya dozorowała. Pamiętne są jednak bale dawane w roku 1809. w czasie pobytu we Lwowie wojsk Polskich, przez tutejszą milicyę miejską. W latach późniejszych upowszechniły się zabawy balowe tak dalece, że świetność ich dawniejsza, traciła czem raz więcej poloru, a to tem bardziej, gdy rozmaite stowarzyszenia i inne korporacye zaczęły odprawiać je na pomnożenie swych funduszów. Szczególnie były początkowo świetne bale strzeleckie, od roku 1832, przez lat kilkanaście dawane, aż do czasu rozwiązania milicyi miejskiej w roku 1848., które często przynosiły 1000 złr. lub więcej czystego zysku [1]) W roku 1827 wydano rozporządzenie gubernialne, iż ósmy billet z dawanych w stolicy i po miastach obwodowych balów, ma iść na fundusz szkół normalnych [2]). W roku 1840 ustanowiono dyety dla odbywających inspekcyę balową urzędników policyjnych i lekarzy miejskich. Niektóre świetniejsze bale we Lwowie dawano w czasie przybywania w stolicy wysokich jakowych dostojników lub członków domu cesarskiego, albo samych monarchów austryackich. Siliły się w tym względzie Stany szlacheckie krajowe, oraz obywatelstwo. Pamiętne są podobne bale w czasie odwidzin Galicyi przez cesarza Józefa w roku 1786, cesarza Franciszka w roku 1817 i arcyksięcia Franciszka Karola, ojca teraźniejszego monarchy w roku 1823. W r. 1854. w czasie pobytu we Lwowie arcyksięcia Karola Ludwika, odbywały się świetne bale i inne zabawy na przemian, to publiczne lub u ówczesnego namiestnika kraju hr. Gołuchowskiego. Wystąpiło w tenczas i obywatelstwo ziemskie Galicyi ze świętnym balem danym 27. lutego w gmachu Biblioteki Ossolińskich, gdzie podówczas Stany królestwa Galicyi urzędowały, na którym to balu wystąpili wszyscy goście w gali, a 100 niemal obywatelów w mundurach stanowych [3]).

---

1) Ob. Rys historyczny Towarzystwa Strzelców lwowskich przez Tomasza Kulczyckiego wydany. Lwów 1848. str. 45." Bal w roku 1832 w dzień imienin Najjaśn. Pana wynosił 1000 złr. m. k. na dóm sierot we Lwowie. Roku 1833, takiż sam bal i na tenże cel wynosił 1000 złr. m. k. etc. etc.

2) Ob. Zbiór ustaw prowincyonalnych z roku 1827. str. 160.

3) Odbycie się tego balu, oraz porządek zachowywany i stroje noszone przez niektóre znaczniejsze damy, znachodzimy opisane w kronice Gazety lwowskiej z dnia 3. marca 1854 roku. Utworzył się był ku temu celowi Wydział gospodarzy balowych, na których czele stanęli PP. Gorajska, hr. Karnicka, Edwardowa hr. Fredrowa, Cecylia hr. Badeniowa,

Okazalszej zabawy odtąd już nie widziano we Lwowie, chociaż co roku prawie odbywają się liczne zabawy i bale dawane na rozmaite cele i przez rozmaite partye. Mamy w czasie zapust na porządku dziennym bale polskie, ruskie, niemieckie, wojskowe, akademickie, techników, młodzieży kupieckiej (subjektów), lub na cele dobroczynne. Do czego służą istniejące obecnie kilka sal, a to: w gmachu teatralnym sala redutowa, sala w domu narodnym (ruskim), na strzelnicy, a w lecie zabawiano się czas krótki w obszernej sali w browarze Domsa. Taksy za wydawane konsensa na odprawianie balów, pobiera Policya rządowa na fundusz ubogich miasta Lwowa, które rocznie 300 do 500 złr. wynoszą.

Bale dawane w Krakowie i po większych miastach w Galicyi, mniej nam są znane; chociaż Kraków, jako też miasta: Tarnow, Przemyśl, Stanisławów, Tarnopol, Kołomyja Wieliczka i inne idą czasem ze Lwowem w dawaniu podobnych zabaw w zapasy. Sławne są też bale w Szczawnicy lub Krynicy odbywane w czasie pory kąpielnej. Przypominam sobie także bale dawane około roku 1838 podczas karnawału na zamku, w Żółkwi w apartamentach niegdyś przez rodzinę królewską Sobieskich zamieszkiwanych, dziś niestety niemal całkiem zrujnowanych. Na tych balach uczęszczanych licznie przez sąsiedne obywatelstwo i oficerów konsystującego podówczas w Żółkwi i okolicy c. k. pułku huzarów, grywała banda pułkowa zwykłe tańce od polonesa począwszy, Polki, Mazury, Kadryle francuskie i angielskie, Kotyliony i t. p. W Krakowie używano na ten cel salę Sukiennic (ob.) niegdyś, gdzie też odbyła się w roku 1809 wspomnienia godna zabawa na cześć wojska polskiego [1]). Obecnie używane bywają tam do dawania balów, dość obszerna sala w Hotelu saskim (ob.) i Sala redutowa w Teatrze miejskim.

Bala. Nazwa ta znachodzi się w pierwszym tomie Kodeksu Tynieckiego, wydanego w r. 1871. przez Zakład narodowy im. Ossol. str. 13, w przywileju papieża Grzegorza IX. z roku 1229, zatwierdzającym klasztorowi Tynieckiemu darowiznę przez księżniczkę Grzymisławę wsi Słone (dziś w powiecie brzeskim w Galicyi). W tym dokumencie wymienioną jest i postawioną za wzór inna podobna darowizna klasztorowi Tynieckiemu przez Kazimierza Sprawiedliwego, niby wsi *Visloca*, *Bala* i *Dunajes*, co jednak grubą jest pomyłką, wynikającą ze źle zrozumianych przez dyplomatów papiezkich nazw polskich; dotyczą one bowiem nie wsie wyż wymienione, gdyż takowych klasztor tyniecki

---

Olga hr. Borkowska, Turkułowa i Wanda Skrzyńska, niemniej Kazimierz hr. Badeni, Włodz. hr. Russocki, Leopold hr. Starzeński, Edward hr. Fredro, Stanisław hr. Gołuchowski, Wilhelm hr. Siemieński, Edward hr. Fredro (syn), Maurycy Kraiński, Erazm Korytowski, Józef Zawadzki i Tadeusz Wiszniewski. Cała ulica Ossolińskich, oraz gmach Zakładu Ossolińskich, oświetlono palącemi się urnami

1) Przypomina o tem Grabowski Ambr. w dziele: Kraków i jego okolice (wydanie II.) Kraków 1830. na str. 54. przy opisie Sukiennic: „W czasie obchodu ważnych narodowych uroczystości, dawane tu bywają bale, a publiczność choć tak licznie zebrana, bawi się wygodnie, nie doznając natłoku. Trudno sobie wystawić co wspanialszego nad widok rzęsisto oświeconych i stosowanie wewnątrz przybranych Sukiennic, które nie gmachem, lecz ulicą długą być wydają się.“ Na dołączonej opisowi temu rycinie, przedstawioną jest dana tu podówczas zabawa, oraz oświetlenie sali Sukiennic, bez wymienienia daty.

nigdy nie posiadał i posiadać nie miał prawa, lecz chodziło tu o potwierdzenie prawa nabytków klasztoru między rzekami Wisłoką, Białą i Dunajcem, do których powyższe nazwy się ściągają, a między którymi klasztor tyniecki aż do czasu zniesienia go posiadał dobra Tuchow i Brzostek. Powyższa więc nazwa nie wieś, lecz rzekę Białę (w Tarnowskiem) dotyczy. (Ob. Biała rzeka).

Bałabajka, instrument muzyczny używany dawniej na Rusi, szczególnie ulubiony u Kozaków; o dwóch strunach, szyję ma długą, a korpus mały i w tyle pękaty, ton krótki cichy i brzęczący. Gra się na nim jak na gitarze; używany dotąd jeszcze także u Tatarów i na Kaukazie. W Galicyi jest już dziś w cale nieznajomym. Do końca zeszłego wieku włóczyli się w okolicy nad Zbruczem niektórze dziady z bałabajkami po dworach i jarmarkach grywając, wspomniane dotąd w podaniach i pieśniach ludowych między Zbruczem i Dniestrem. W roku 1788 w czasie oblężenia Chocima przez wojsko austryackie, zabrano do niewoli z bałabajką rannego Tatara, który w Borszczowie w spitalu umarł i wraz z nią gdzieś na osobnem miejscu pochowany został. Zdaje się, iż instrumentu tego nie używano do przegrywania tańców, tylko do śpiewów (dumek), do czego odnoszą się przysłowia ruskie: *Bałabajka ne howoryt.* — *Do bałabajki, nema hulajki!* i inne.

Bałaban, (bałwan), nazwa nadawana u nas w okolicy nadbużańskiej i nad Zbruczem ludziom, niedołężnym, nieruchliwym [1]), chociaż w dawnych czasach znany był niemal powszechnie i nadawany junakom, co to wąsem muchy ścinali. W niektórych miejscach ściąga się do tego używany tam wyraz Katan lub Kobuż (u Góralów). Oznacza on coś wznioślejszego nad polskie dureń, gdyż nadawany bywa osobom, którzyby mogli coś stworzyć lub zdziałać, mając siłę, lecz nie mają chęci. W niektórych miejscach nazywają u nas także diaków bałabanami w tenczas, gdy nie odśpiewają całej, przepisanej w służbie Bożej, modlitwy. Bałabanami nazywa lud u nas także ziemniaki nadzwyczajnej wielkości.

Bałabanów. W metrykach koronnych warszawskich, znachodzi się przywilej Zygmunta III. z roku 1606., którym nadano prawo niemieckie (*jus teutonicum*) miasteczku Bałabanów (dzisiejszy Stratyn), w ziemi halickiej, województwa ruskiego [2]), założonemu o tym czasie przez Aleksandra Bałabana, starosty winnickiego i rohatyńskiego, lecz jak widać z niektórych źródeł, posiadali w niem

---

1) Wyraz ten pochodzi z ruskiego bołban (bałwan) oznaczającego statuę kamienną dawnego bóżka babę (ob.). Do tego wyrazu zastosowywane bywają niektóre inne używane w kraju: niedołęga, drągal, wielbłąd, kloc, pień, gradal, chłopisko duże, lub olsoysko (u Mazurów). Jest też w Zabłockiego dziele: Amyntrio ste. str. 65 zastosowana do tego wyrazu nauka: Człek, gdy pijany, powinien się z daleka mieć od swojej żony, gdyż z tąd rodzą się dzieci niezgrabne, bałwany. (ob. Bałwan).

2) *Privilegium Oppidi Bałabanow in districtu Halicensi, super forum Annale* w księdze pod lit. *U. I.* str. 845 (od roku 1606 — 1613) w metrykach koronnych warszawskich.

i Bałabanowie niektóre części [1]), gdyż założyli tu około roku 1606 także i drukarnię ruską. Nazwa Bałabanowa, nadana miasteczku, nieutrzymała się. Zubrzycki w dziełku swym: O drukarniach rusko-sławiańskich, wysławia gorliwość rodziny Bałabanów. hr. Korczak, których Bolobanami zowie, o obrządek grecko-orientalny na Rusi, z której to rodziny było oraz kilka biskupów halicko-lwowskich i jeden koadjutor metropolii kijowskiej. (ob. Arcybiskupstwo lwowskie ruskie w Encyklopedyi Galicyi T. I. str. 217). Nieprzypomniał jednak nic o Aleksandrze Bałabanie, założycielu tego miasteczka, a prawdopodobnie założycielu i współwłaścicelu tej drukarni. On bowiem służył rycersko pod Cecorą, jako rotmistrz, i tam z porażki, gdy już wszystko było stracone, chcąc wolność i życie ocalić, zmykał na jednym wózku, z dwoma rannymi Zołkiewskiemi i Strusiem, ale woźnica posłyszawszy, że za nim gonią Tatarzy, wyprzągł konia z wozu i umknął, zostawiwszy panów losowi swemu. Na tym wozie razem od Tatarów dognani i wzięci, do Gałgi-Chana zostali zaprowadzeni. Niektórzy piszą, iż Bałaban ciężko był ranny. Po trzech latach niewoli w Stambule, Aleks. Bałaban, Janusz Tyszkiewicz, Mikołaj Potocki i Mikołaj Struś, z towarzyszami swymi, złożywszy na okup przeszło sto tysiycy talarów, zostali na wolność wypuszczeni. Na wykup Bałabana Stany Rzeczpospolitej roku 1623, wspominając z pochwałą mężne Bałabana dla ojczyzny przewagi, 10.000 złp. ze skarbu publicznego wyliczyć kazały [2]).

Bałabanówka także Bałabańszczyzna lub Biskupczyzną zwana jurydyka, oraz posiadłość niegdyś władyków lwowskich i monasteru św. Jura na przedmieściu Gródeckim, we Lwowie. Jestto dziś po większej części zaokrąglona posiadłość metropolii oraz kapituły katedralnej u św. Jura, rozciągająca się na stoku północnym płaskowzgórza, na którem wspaniała cerkiew katedralna św. Jura stoi, ku ulicy Grodeckiej od zachodniej, a ulicy św. Jurskiej od wschodniej strony. Oprócz tego istniały jeszcze dawniej grunta do tej jurydyki należące, rozprześcierające się aż po ulicę janowską, gdzie obecnie koszary artylleryi i magazyny wojskowe, po za kościołem św. Anny są pobudowane. Były to po większej części podówczas pola i niektóre zagrody, czynszownikami obsadzone, nazywane Bałabanami. Założył ją przy połowie XVI wieku, ówczesny władyka lwowski Arsenii Bałaban, poskupywawszy niektóre grunta przyległe monasterowi i cerkwi św. Jurskiej dawnej (ob.), i na niektórych pousadzał czynszowników, nadając im rozmaite przywileja [3]). Syn

---

1) Zubrzycki D. w dziełk: Historyczne Badania o drukarniach Rusko-Sławiańskich w Galicyi. Lwów 1836, str. 56. podaje Bałabanów za właścicieli Stratyna, około roku 1606, co jest mylnem, gdyż Stratyn był królewszczyzną, a właścicielem drukarni tutejszej wymienia Teodora Juriewicza Bałabana (Bołobana).

2) Ob. Fr. Siarczyńskiego: Obraz wieku Zygmunta III. etc. etc. Lwów 1828. T. I. str. 15.

3) W archiwum miejskim Lwowa w księdze *Privilegiorum* T. I. z końca XVII. wieku, znachodzi się wpisany dokument, mocą którego Arseni Bałaban, dnia 23. kwietnia 1560, nadaje przywilej swojej jurydyce na Bałabanówce z powinnościami do cerkwi S. Jerzego, a syn tegoż, następca

Arseniego i następca na władyctwie, Gedeon Bałaban, pouzupełniał i pododawał Jurydyczanom niektóre jeszcze swobody, oraz zbudował dwór pod cerkwią św. Jura, nazwany Bałabanowski. Późniejsi następcy na tronie władyczym, mniej dbając o rozszerenie się majątku klasztornego, poutracali wiele z poprzednich nabytków przez Bałabanów, a to tem więcej, że rodzina Bałabanów roszcząc sobie pretensye do spadku po ostatnim władyce, Gedeonie Bałabanie, zagarnęła nawet dwór Bałabanowski, w którym dawniej władycy mieszkali. Dopiero biskup Szumlański, przy końcu XVII. wieku, wziął się gorliwie, do oczyszczenia posiadłości klasztornych od obcych nabytków. W tym celu przez lat kilka skupowywał od sukcesorów Bałabanowskich i innych pretendentów, grunta i prawa ich na osobę swoją, a właściwie zakonników przy katedrze św. Jurskiej mieszkających, za złoto, srebro i klejnoty z obrazu cudownego Najśw. Maryi Panny Jazłowieckiej sprzedane, i inne pieniądze ku temu celowi od tychże zakonników i innych osób zebrane. W roku 1700. nabył Szumlański donacyę na część gruntu Bałabanowskiego u Hrehorego Isajrowicza, obywatela lwowskiego, sukcessora niegdyś Aleksandra i Anastazyi z Bujnowskich Bałabanów, małżonków [1]), i usiłował się też części u drugich różnych sukcessorów Bałabanowskich zostające ponabywać, azeby grunt ten cały monsterowi, jako zdawna przynależał, przywrócić. W roku 1708 odstąpił Daniel Isajrowicz (Issowrowicz), syn Cyriaka i Zofii z Bujnowskich Issajrowiczów, zostawszy mnichem u św. Jura, klasztorowi temuż prawa swoje i części gruntu Bałabanówki,[2]) z czego wynikł proces kilkoletni z innymi posiadaczami części Bałabanowskich, a szczególnie bratem Daniela, Hrehorym Issajrowiczem[3]). Lecz już w r. 1704 odstąpił i ten od procesu i odprzedał na korzyść klasztoru i cerkwi

---

na władyctwie lwowskim, Gedeon Bałaban, pododawał niektóre inne swobody dnia 8. maja 1578. Dokument ten, który z oryginału ruskiego na polski przełożony, potwierdzić miał król Władysław IV, około r. 1634, okazuje się z wielu względów podejrzanym i zdaje się że w czasie ostatniej swej publikacyi za Augusta II. został podrobionym.

1) Ob. Ludwika Zielińskiego: Pamiątki historyczne krajowe. — Lwów 1841. str. 92.

2) Ob. L. Zielińskiego powyższe dzieło str. 94. *Daniel Issowrowicz ol. Gen. Ciriaci Issurowicz et Sophiae de Bujnoska conjugum filius, ol. G. Aleksandri Balaban et Anastasiae Bujnowska, conjugum nepos, curiae et fundi Ecclesiae Cathedrali v. Georgii Martyri Leopol. adjacentis, Bałabanoskie vocitati, Heres et Lymas successor, vitam Monasticam in Monasterio S. Georgii Leopol. induit, fundumque post factum Bałabanowskie dictum, quondam ad ecclesii praedictum S. Georgii spectantem, in rem Illmi Josephi Szumlański Epp. Leopol. cessit, contra quem Danielem Issawrowicz Monachem, frater ejus Hrehorius in Castro inferiori Leopol. fra 2. post festum S. Lucae virginis et mart. anno eodem 1703.*

3) *Feria 2 post fest. S. Lucae Apli in Castro Leopol, nobilis Hrehorius Issyrowicz, olim. nobil. Ciriaci Issyarowicz et Sophiae Bunowska conjugem filius, contra fratrem suum genuenum Danielem Issajrowicz, jam monasticum vitam induentem, quod in bonis Parentum suorum notabiliter dominificavint, ac in varios processus de deligentia manifestatur, bona autem paterna fuit ille fundus Bałabanowski dictus, qui subsequenti tempore, ad Monasterium S. Georgii pervenit.* (Zieliński. Pamiątki hist. str. 95.)

św. Jurskiej części swoje i prawa[1]), a zanim poszli inni. Nakoniec w r. 1706 odstąpiła Marianna z Issajrowiczów Leśnikowska, żona Kazimierza Leśnikowskiego, Szumlańskiemu część swoją na Bałabanówce[2]), której nazwa już wkrótce upadła, z powodu przedsięwziętych zmian przez następców Szumlańskiego, na tronie władyczym lwowskim, dwóch braci Szeptyckich, którzy zwaliwszy dawny monaster i cerkiew, oraz dwór Bałabanowski, pobudowali natomiast dzisiejsze wspaniałe zabudowania cerkwi św. Jura i przyboczne apartamenta kapitulne, oraz pałac, w którym obecnie arcybiskup lwowski, gr. kat. mieszka. (Ob. Arcybiskupów gr. kat. pałac we Lwowie). Jurydykę czyli czynszowników uwolniono po zniesieniu klasztoru św. Jura w r. 1789, a grunta pościągano po większej części pod zabudowania wojskowe, dziś koszary i inne.[3])

Bałabanówka, także Biskupczyzną zwana posiadłość arcybiskupstwa orm. kat. czyli właściwie kapituły ormiańsko-katol. katedry we Lwowie, na przedmieściu Żółkiewskim. Nazwę Bałabanówki odnosi od pierwotnego posiadacza tej posiadłości Aleksandra Bałabana, starosty rohatyńskiego i trembowelskiego &&, który ją nabył w r. 1628 od ówczesnych posiadaczów Zofii i Iwaszka Szczepkowicz Dawidowiczów, tudzież Zachariasza i Marianny z Szczepkowiczów Ochanowiczów, oraz panny Anny Szczepkowiczowny, rodziny ormiańskiej, która realność tę przez długie lata dzierżyła. W czasie nabycia przez Bałabana była ona opuszczonym gruntem i ogrodem, graniczące z jednej strony z realnością Jakóba Torosiewicza Ormianina, a z drugiej przytykała do realności szpitalu ormiańskiego, naprzeciw monasteru ruskiego.[4]) W r. 1629 odprzedał Aleksander Ba-

---

1) *Nobilis Hrehorius Issarowicz olim nobil. Ciraci Issawrowicz et Sophiae Bujnowska conjugum filius, sortem fundi Bałabanowski dicti, Leopoli Ecclesiae S. Georgii adjacenti et ad eandem Ecclesiam quondam spectanti, tum et curiam ibi existentim desolatam originaliter fratrem suum germanum Danielem Issaurowicz, vitam Monasticum decentem, post oll. gnsum Aleksandrum Bałaban et Anastasiam Bujnoska conjugis, erga se jure naturali concernentem Illmo. Josepho Szumlański, Episcopo Leopol. ritus graeci perpetuo fra. 4. in Crastino festi S. Joannis Bapt. anno 1704 in Cro. Leopol. donavit.* (Ob. Ziel. Pam. str. 96.)

2) *Anno 1706. feria* 3. *post Dominicam jubilate in Cro. Leopol. Gsa. Marianna Issarowicsówna, Gsi Casimiri Leśnikowski Consors, Honoratorum olim Ciriaci Issarowicz et Sophiae Bujnowska conjugum filia, sortem suae* (pola) *Bałabanowskie dictae et fundi hic Leopoli in suburbiae Cracoviens. jacentis, ecclesiae Cathedrali S. Georgii Contigui, et ad eandem ecclesiam quondam spectantis, se post olim Gnsum Aleksandrum Bałaban et Sophiam Bujnowska conjuges sterilles concernentis, Illmo. Josepho Szumlański, Eppo R. G. Leopoliensi perpetuo donavit.* (Obacz Zieliński: Pamiątki str. 96.

3) Ob. Szematyzm prowincyi św. Spasytyla czynu S. Wasylia &&. Lwow 1867 str. 157. W r. 1789 wydano rozporządzenie gubernial. w celu sprzedaży wszystkich w obrębie miasta Lwowa leżących jurydyk duchownych, w skutek czego postradał fundusz św. Jura po większej części swe dobra, na fundusz religijny ściągnięte; lub miastu Lwowu odprzedane.

4) Famati Sophia, olim famati Iwaszko Szczepkowicz Dawidowicz, consors relicta, nec non Zacharias Ochanowicz et Marianna Szczepkowiczowa, conjuges sue et famatae Annae Szczepkowiczówna, virginis nomine, agendes fundum desertum et hortum inter fundos famati olim Jakobi Torosowicz,

łaban tę realność Seniorom (starszym) klasztoru ormiańskiego, pod wezwaniem Narodzenia P. Maryi, Piotrowi Hrehorowiczowi i Jakubowi Iwaszkowiczowi[1]), którzy ją tego roku wydaną intromissyą, temuż klasztorowi odstąpili. Wyż wspomniony klasztor ormiański, a raczej gmina ormiańska, posiadała tę realność, na której później kilka zagrodników emfiteutycznych osiadło, aż do czasu zniesienia klasztoru, później oddano ją na pomnożenie funduszu kapituły ormiańskiej i przyłączono do jurydyki tak zwanej Biskupszczyzny (ob.), z którą złączona, opłacali osiedleni na niej zagrodnicy do kapituły czynsze emfiteutyczne aż do r. 1855, w którym je zniesiono, a natomiast wymierzono kapitule kapitały indemnizacyjne.

Bałabanowska, właściwie Bałłabanowska realność na przedmieściu krakowskiem we Lwowie, od dawna w posiadaniu żydów Bałłabanów, z których też rodzina chrześciańska tego imienia (neofitów) we Lwowie pochodzi. (Ob. krakowskie przedmieście we Lwowie). Także posiadali Bałłabanowie żydzi w mieście kamienicę pod l. 200 przy ulicy Ruskiej w Śródmieściu (dziś własność Rubina Atlasa żyda) którą w r. 1786 Süssman Bałłaban, pradziad kupców Bałłabanów posiadał.[2])

Bałabanowski dwór, dawna rezydencya biskupów lwowskich obrz. gr. we Lwowie, przy cerkwi i monasterze bazyliańskim św. Jura istniała do połowy zeszłego wieku, w miejscu której zbudowany został przez biskupów Szeptyckich dzisiejszy pałac arcybiskupi obrz. gr. kat. (Ob. Arcybiskupi pałac). Dawny dwór władyków lwowskich, odnosi nazwę swą od Arseniego Bałabana, biskupa lwow., zbudowany został w połowie XVI. wieku, lecz już na początku wieku XVIII. był już mocno zdezolowany i nie do zamieszkania.

Bałabanowszczyzna, czyli Bałabańszczyzna *(Bałabańszczyna)*, tak nazywały się grunta od ulicy grodeckiej po pod cerkiew św. Jura, oraz okalające tą od placu i ulicy św. Jura, w posiadłości początkowo monasteru Bazylianów św. Jurskiego, później przywłaszczone sobie przez rodzinę Bałabanów, za pośrednictwem Arseniego Bałabana, biskupa obrz. gr. lwowskiego, który sobie na tych gruntach, opodal cerkwi św. Jura dwór zbudował. Przeszło wiek cały zostawała ta realność w posiadaniu rodziny Bałabanów, dopiero na początku XVIII. wieku została przez biskupa Szumlańskiego, za

---

Armeni, ab una et Hospitale Armenorum Leopol. fundnmq. ejusae, ex opposito monasterii Ruthenici in Suburb. Craeov. sitta. Magnifico Alexandro Bałaban, Trembovlensi Capitaneo feria 5. post festum S. Valentini Martyri proxima A. 1628. Coram actis Castrens. Capit. Leopol. donat. (*Liber. Resignat. T. X. p. 257* w tabuli miejskiej).

1) Anno 1629. ra. 5. post fest. Purificationis B. V. M. proxima, Mgnfs Alexander Bałaban, Trembovlen, Rohatyn, etc. Capitaneus, fundum suum haereditarium cum Horto inter fundum Jakobi Torosowicz et penes Hospitalis Armenici fundum in Cracov. Suburbio ex opposito Monasterii Rit. Gracc. sitt. Provisoribus Monasterii Armenicales Titt. Nativitatis B. V M. corum Actis Castri inferioris Leopol. donat (*Lib. Resig. T. X. p. 272.* w tab. miejskiej).

2) W r. 1786 wniósł Sussman Bałłaban zażalenie do c. k. Gubernium na kanceliste wojennego Huebera, z powodu obciążenia go w r 1784. kwaterunkiem wojskowym, a mianowicie żołnierzami od c. k. korpusu ułanów, który się podówczas zawięzywał we Lwowie.

sprzedane z obrazu P. Maryi Trembowelskiej srebra i kosztowności na nowo dla klasztoru odkupioną, dziś jest własnością arcybiskupstwa gr. kat. i stanowi części ogrodów do arcybiskupstwa i kapituły gr. kat. przynależące (ob. Bałabanówka).

Bałabuchi. Tak nazywają Rusini w Galicyi, pieczywo pszenne lub żytne, małe, okrągłe na wzór pączków, napełniane często także tartym makiem, miodem osłodzonym, lub drobno siekaną kapustą, olejem lub słoniną topioną zaprażoną, zmieszaną z cebulą lub pieprzem. Tych bałabuchów używa lud na ofiarę do cerkwi, oraz spożywa w dnie weselne, w zapusty, na prażniki, w jesieni na obżynki, w wilię Bożego Narodzenia i inne święta. Największe jednak znaczenie mają te bałabuchi u dziewek na wydaniu, pieczone w wilię św. Andrzeja, a odbywany przytem zabobon, przypomina nam dawne pogańskie zwyczaje. W wilię św. Jędrzeja po zachodzie słońca, wieczorem, zbierają się kilka lub kilkanaście dziewek do jednego domu i idą razem po wodę. Tam każda nabiera z krynicy pełną gębę wody i tak niosą na miejsce schadzki. Przyszedłszy, wylewają wodę do mąki, w nieckach na ten cel przygotowanych. Miszą ją łokciami, i śpiewają smutną jakowąś pieśń, osobliwie dają się słyszeć często słowa: Łado! Dana! Dyna! Dziewki ruskie te pieśni w wielkim sekrecie trzymając, nigdy je w obecności mężczyzny nie śpiewają. Podczas śpiewu robią bałabuchy. Każda tyle dla siebie robi, ile jej zdaje się mieć sobie we wsi przywiązanych chłopców. Gdy upieką, musi je chłopiec mały wyjąć z pieca. Smarują takowe tłustością, kładą w obwód na środku izby i zwołują psów domowych. Każda dziewka w największym oczekiwaniu stoi i uważa, czyli jej bałabuchów pies naprzód nie uchwyci, co ma być oczekiwaną wróżbą iż ona niezawodnie za mąż pójdzie. Potem wypędzają psa na dwór, lecą hurmem za nim i rachują koły w płocie. Powracając nazad, mierzą butem od stołu do progu, i jeżeli podeszwą na próg wypadło, to niezawodnie w zapusty pójdzie za mąż, jeżeli zaś cholewą, musi biedna siedzić cały rok panną. Gdy której nadzieja w obuch razach spełzła, zabiera swoje bałabuchy do domu, i to samo powtarza, probując na nowo szczęścia. O północy wybiega znowu każda dziewka tylko w koszuli, mając w prawej ręce garść siemienia konopnego, słucha z której strony psy we wsi szczekają, w urojeniu że z tej strony w zapusty swaty do niej przyjdą. Potem sieje konopie, zdejmuje z siebie koszulę i włóczy ją po ziemi wołając: *„Andriju! Andriju! konopli na tebe siju, sorocskoju wołoczu, wydaty sia choczu. Ne daj dowho czekaty, skaży skiem budu ich braty!“* [1]) Zabobon ten odbywają dotąd jeszcze dziewki w okolicy nadbużańskiej, oraz nad Seretem, między obydwoma Lipami i nad Dniestrem w Galicyi.

Bałachówka, także Bałachów zwana karczma z kilkoma chaty, stanowiących przys. w obrębie gm. Zakrzowa w pow. Wielickim, należącej do dóbr klasztoru pp. Benedyktynek w Staniątkach. Leży ku północnej stronie tej gminy przy dawnym gościńcu krakowskim, w odległości od powiatu i sądu pow. w Wieliczce 1 m., od parafii łac. w Bodzanowie $^1/_4$ m., a od gminy o kilkadziesiąt kroków. Według dawnych dokumentów, nabył karczmę tutejszą, wraz z przy-

1) Ob. Rozmaitości lwowskie z 1836 str. 217.

ległym gruntem w zeszłym wieku niejaki Mikołaj Więsek, jako dziedzictwo emfiteutyczne (czynszowe),[1]) na którym to gruncie później kilka chat się osiedliło. Nazwę swą odniosła z powodu odbywanych tu często zabaw (balów).

Bałachówka, mylna nazwa przys. gminy Zarudzie w pow. Zbarazkim, (ob. Wałachówka).

Bałaczka, polana w obrębie gm. Hurecko w pow. Drohobyckim w obszarze 113 mg. 407□ sąż. (ob. Hurecko,) sławna w podaniach ludowych. *Na Bałaczci ne wytańciujesz diwko cuża!* przysłowie ludowe, zastosowanie do dziewek, którzy się za parobkami uganiają.

Bałaczówka ob. Balaszówka w pow. Limanowskim.

Bałaczyn, dawna nazwa wsi Bałuczyn, niegdyś w wojew. bełzkiem, w dawnych dokumentach często zachodząca, ob. Bałuczyn.

Bałagulet, Bałaguły, tak nazywają się żydowskie wózki, parokonne, lub trzykonne (budki), kursujące przed zaprowadzeniem kolei, nieustannie prawie między Lwowem a Brodami, Złoczowem, Tarnopolem i Stryjem. Nazywano ich zwykle także budkami brodzkiemi. Są to na kształt bryczki złożone, czterokolesne wozy, z tyłu kryte płótnem i inną łataniną, często wewnątrz wypychane kłakami, dla dogodniejszego siedzenia. Mieściło się zwykle w takim wozie 8 do 10 dusz, wraz z woźnicą żydowskim, który gdy niemiał dostateczną ilość pasażerów, choć 6 dusz, nieruszał z miejsca. Wozów tych używali dawniej przeważnie handlarzy brodzcy i z innych miast; nowszemi czasy używają bałagułów, także goście kąpielowi, do przewozu ze Złoczowa do Sasowa i napowrót, oraz z Sasowa do Brodów. Nazwę swą odnoszą od hebrajskich wyrazów *bal* (pan) i *agulat* (wóz); *bałagulet* oznacza właściwie właściciela wozu, którym to wyrazem żydzi zwą swych furmanów (*bałagules*).

Bałahorówka, dawniej Bałaurówka, pospolicie Bałaharówka, mylnie Białahorówka, Baworówka czyli Bałachorówka zwana, wioska i gmina, niegdyś przysiołek czyli przedmieście miasteczka Obertyna, w pow. Horodeńskim, rozłożona ku południowo-wschodniej stronie Obertyna, nad małym potokiem i drodze z Obertyna do Kołomyji i Gwoździca wiodącej, w odległości od starostwa pow. w Horodence 3 mile, od sądu pow. poczty i parafii łac. oraz gr. kat. w Obertynie $^1/_4$ mili.[2]) Obszar tej gminy zachodzi ostrym klinem pomiędzy obszary gmin Czortowca od wschodniej a Obertyna od zachodniej i północnej strony; od południowej zaś graniczy z wsiami Rosochacz, Hańczarów i Jakobówka. Cała przestrzeń zajmuje według najnowszego pomiaru 568 mg. 632□ sąż.[3]) Lasu i pastwiska brak

---

1) Według znachodzącego się w archiwum autora dawnego manuskryptu: „Raptularz Inwentarzów Dóbr Konwentu Stanisłeckiego spisany. Anno 1764 str. 49.

2) W r. 1855 należała wioska ta do parafii gr. kat. w Hańczarowie i dopiero niedawnemi czasy została w skutek regulacyi probostw gk. na Pokucie wraz z Hańczarowem do parafii Obertyńskiej przydzielona.

3) Według katastru prowizorycznego z 1820 wynosiła przestrzeń Bałaharówki 547 mg., z tych należało 311 mg. pola, 28 mg. łąk i ogrodów i 2 mg. pastwiska do obszaru dworskiego, a 185 mg. pola, 21 mg. łąk i ogrodów i 2 mg. pastwiska do mniejszych posiadłości. Nazwy niw w tem miejscu są: Za ogrodami, w Floce, ku Mogiłkom, Mogiłki, w Hłyboce, od Rosochackiej granicy i od Gościńca.

wielki czuć się daje w tym miejscu[1]), jak niemniej w całej okolicy, a za paliwo służy tu słoma i łajna suszone bydlęce. Po stronie wschodnio-północnej przeciągają tędy małe wzgórza, niegdyś Bałaury czyli Czartowe góry (ob.) zwane, zawierające w utworach gipsowych, ogromne 50 do 60 stóp możne pokłady gipsu, pomiędzy któremi w wielu miejscach znachodzą się próżnie, w kształcie małych pieczar, zwykle Oknami (ob.) zwane. Skały gipsowe, pokryte ziemią urodzajną, przeważnie glinkowatą, występują szczególnie przy granicy z gminą Czortowcem[2]). Glinka tutejsza przechodząca na powierzchni w czarnoziem, jest w wielu miejscach tak tłustą, że użytą być może do robienia garnków i jest szczególnie do wyrobu cegieł przydatną. Powierzchnia ziemi tutejszej, jest dosyć urodzajną i należy do gleb pszennych. Żyto w tym miejscu siane, przy średnim urodzaju jedno pięć ziarn plonu wydaje, a ziembla raz pługiem wzruszona jest dostateczną pod zasiew owsa i jęczmienia. Z tych wzgórz wypływa w obrębie sąsiedniej wsi Czortowcu mały strumyk, Głęboki potok (*Hłyboki*) także Krwawy Potok zwany, o którym jest tradycya, iż się pięć razy już napełniał krwią ludzką. Obecnie jest on całkiem wyschły tylko na wiosnę lub w czasie wielkich ulew woda się nieco zbiera, a spływając ku południowi, przez obszar Bałahorówki, po krótkim półmilowym biegu, uchodzi do potoku Chocimirki (ob.), w sąsiedniej gminie Harasymowie. Po stronie północno-zachodniej, od granicy Obertyna, znachodzi się znaczna grupa porozrzucanych po polach małych mogilek, czyli kurhanów, a na samej granicy z pomienionem miasteczkiem, wznosi się jedna z większych mogił, 191·6 sąż. nad pow. morza.[3]) Wioska Bałahorówka, niegdyś jako przysiołek miasteczka Obertyna uważana i z niem razem obgraniczona oraz konskrybowana, zachodzi dopiero od r. 1815 w konskrypcyi jako samoistna gmina zaciągniętą; liczy obecnie 34 domów,[4]) 36 rodzin i 173 mieszkańców, z tych 42 obrz. łac., 116 gr. kat. i 15 żydów.[5]) Co do zarobkowości zaś dzieli się

---

1) W r. 1789 według wykazu w arch. autora, podzielono tu między 8 włościan, dawne tłoki w objętości 152 mg. i 1025 sąż., z których użyto 99 mg. 1116 pod role i ugory, a 52 mg. 1599□ sąż. pod Łąki. Ogólny przychód z tych przestrzeni obrachowano na 362 złr. 48 ct. W. W. Przychód na jeden morg podany na 2 złr. 22⅔ ct. W. W.

2) O pokładach gipsowych w Czortowcu i okolicy Obertyna, przypomina rozprawa Dr. Altha: *Die Gypsformation der Nord-Karpaten-Länder.* (*Geologischis Jahrbuch 1858 I. Heft. S. 143*).

3) Ob. mapę Kumersberga Tabl. 45, mil. XII. 33. Mogiłki około Obertyna są dziś najzupełniej zaniedbane, a włościanie na których gruntach mogiły te się znachodzą, rozorują je z każdym rokiem więcej i nie wiele już czasu potrzeba by je zupełnie nie zniszczyli. Powinnoby się zawiązać jakoweś stowarzyszenie w kraju z zadaniem podobne pamiątki od zatracenia ratować.

4) Domy tutejsze są wszystkie, wraz z folwarkiem dworskim, lepianki małe, na podwalinach i w słupach; ściany grodzone płotem obtynkowanym, gliną, lub kołkowane i obwałkowane gliną z słomą zmieszaną. Dachy na cienkich krokwiach jodłowych, słomą kryte. W r. 1815 liczono tu 15, w 1824 r. 21, a w 1857 r. 31 domów.

5) W r. 1815 liczono tu 10 rodzin i 47 mieszkań., z tych 2. szlachty, 7 gospodarzów i 38 kobiet i dzieci. W r. 1824 liczono 18 rodzin i 74 mieszk., między temi: 1 szlachcic, 13 gospodarzów, 8 zarobników i 52 kobiet i dzieci. W r. 1857 liczono 182 mieszk., między temi 53 rz. kat, 118 gr. kat. i 5 żydów; co do zarobkowości zaś: 15 posiadaczy gruntu, 15 chałupników, 1 rzemieśln., 52 sług i zarobników i 93 kobiet i dzieci.

ludność tutejsza na 15 posiadaczy gruntów, 9 chałupników, 1 rzem., 52 zarobników i sług i 96 kobiet i dzieci. Mieszkańcy tutejsi trudnią się wszyscy gospodarstwem i chowem bydła[1]). Większa część ludności tutejszej pochodzi z dawnych Bołochowców, czyli Wołochów, dziś żywych Rusinów, i niektórych rodzin ormiańskich, którzy przenieśli się z kościoła ormiańskiego na łaciński[2]). Mowa panująca jest ruska, mówią też wiele i po polsku. W dawniejszych tradycyach ludowych w tym miejscu jakòteż i w okolicy, zachowało się jak najdokładniej, dawniejsze znaczenie tej miejscowości, niemniej niektóre historyczne chwile z nowszych czasów, o bitwie pod Obertynem na polach tutejszych i nieustannych prawie napadach tatarskich. Trwoga przed temi napadami przez pięć wieków trapiła nieustannie mieszkańców tej okolicy, ztąd też tradycye i pieśni tutejsze (ludowe), są pełne trwożliwego charakteru, smutne[3]). Ciekawy zachował się tu jeszcze zwyczaj obrzędu weselnego. W przededniu ślubu jeżdżą drużbowie na koniach prosić na wesele, gdzie drużba z nahajką zajeżdża z panem młodem przed wrota i woła: Proszu na wesile! — tyiko u krewnych złazi z konia i idzie prosić o błogosławieństwo. Majątek gminy nieznajomy; w realnościach posiada gm. razem 8 mg. 1351 □ sąż. gruntu, z tych 200 □ sąż. pastwiska i 8 mg. 1151 □ sąż. nieużytku. Podatku gruntowego i domowego opłaca cała gmina rocznie 84 złr. razem[4]). Pieczęć gminna okrągła, wielkości półtalara, przedstawia po środku dwa snopy ukośnie na krzyż i do góry kłosami ustawione, po za niemi wystają w górze od lewej strony grabie, a od prawej kosa, ostrzem ku prawej stronie zwrócona; w otoku od lewej strony z dołu napis: GROMADA BAŁAHOROWKA.

Miejscowość Bałahorówka nazwą swoją i tradycyami przywodzi nam w pamięć Scytów, Sarmatów, Daków i Gotów, którzy w pierwszych chwilach Ery chrześciańskiej zamieszkiwali okolicę tutejszą; ślady po nich pozostałe w kamieniach i innych wykopaliskach, tu znachodzonych, jak najdobitniej przekonywują nas o ich na tej ziemi niegdyś siedliskach. Na początku wieku III. ery chrześciańskiej, opanowali okolicę tutejszą, ówczesną siedzibę Daków, Rzymianie za cesarza Trajana, który chcąc sobie zabezpieczyć tą zdobycz przeciw sąsiednim

---

1) Stan bydła w r. 1824 był: 8 koni, 33 wołów, 21 krów i 27 owiec. Obecnie liczy się tu 12 koni, 38 wołów, 51 krów i 73 owiec.

2) Nazwy rodzin tutejszych są następujące: Łukasiewicz 5 rodzin, Wróblewski 1 r., Rozniatowski 1 r., Pałamarczuk 4 r., Korniuk 1 r., Franiuk 1 r., Łojuk 1 r., Toczaniuk 1 r., Pleszczuk 1 r., Stadniczuk 1 r., Medwediuk 1 r., Królik 1 r., Kułyk 1 r., Koniak 1 r., Guszpil 1 r., Kukurudza 1 r., Gołoga 1 r., Kościów 3 r., Hryhorów 1 r., Maxymow 2 r., Dołhaniszyn 1 r., Kerycki 1 r., Łehki 1 r., Kornuta 1 rodz.

3) Między innymi przypomina się tu ta sama zwrotka o Tatarach, o którejśmy już przy Artyszowie przypomnieli (ob. Artyszów), tylko z nieco odmiennym początkiem:

Oj Tatar! bratczyk Tatar!
Prodau sestru za talar,
Rosu kosu za ssestak,
A biłe łycsko taki tak.

4) Najwięcej podatku płacą: Maćko Łukasiewicz 8 złr. 66 ct., Mykita Pałamarczuk 8 złr. 65 ct., Iwan Kornuta 8 złr. 23 ct., Michał Łukasiewicz 7 złr. 75 ct. i t. d. niżej.

barbarzyńcom[1]), osiedlił po nad Dniestrem i Prutem, kohortę hiszpańską[2]), która wyniszczywszy przyległe lasy, zaczęła ziemię tutejszą po raz pierwszy uprawiać, widząc ją nader żyźną. Odtąd datuje się początek wyniszczenia lasów, czyli zupełnego wyleśnienia w tej okolicy. Niedługo gospodarowali tu Rzymianie, gdyż w kilkadziesiąt lat później opanowali kraj nad Dniestrzański Gotowie (ob. Pokucie), którzy chcąc się innym sposobem zabezpieczyć przeciw napadom sąsiednich plemion Sarmackich, szczególnie Antów, wymyślili sobie założyć w tem miejscu drugi Wawel, do czego okazały się im nader stosowne skały gipsowe w ziemi tutejszej. Korzystając z łatwowierności ludów, żyjących podówczas w tej okolicy, wymyśleli w tem miejscu smoczą jamę, podając ją za siedlisko jakiegoś ogromnego potwora, przymuszając oraz okolicznych mieszkańców do spędzania i dawania mu na pożywienie bydła. Miejsce w którem smok przysiadywał, nazwano Wawur, czyli po romuńsku Bałaur, (od wyrazu znamionującego smoka). Pieczara ta dziś całkiem zniszczona, istnieć miała w skale gipsowej, dziś w obrębie gminy Czortowca, ztąd też obszerna niwa polna po nad skałami w tem miejscu, zowie się dotąd Pieczarną (ob. Czortowiec). Przedzielone wąską doliną, przez którą przepływał Krwawy potok, mający swe źródłowiska pod wzgórzem, na którem panuje dotąd mogiła Dupława (ob.), przeciwległe Pieczarnym skałam, wzgórza dawniej Bałahory zwane, w obrębie gm. Bałahorówki i Obertyna, uwieńczone były wieloma mogiłkami i kurhanami, a na najwyższym grzbiecie, naprzeciw Smoczej jamy, stało dawniej grodzisko ziemne, jak to dotąd ślady okazują, w którym niezawodnie przemieszkiwał starosta, czuwający nad porządkiem. Gród ten nazywano dawniej Obortyn (ob. Obertyn), od pola zwanego Oborą czyli salaszem, to jest miejsca ogrodzonego lub obkopanego, w które spędzano trzodę na pożywienie smoka przyznaczoną[3]), a położonego u stóp tego wzgórza, po zachodniej jego stronie w obrębie gm. Obertyna. Od wzgórz zaś Bałahorów, wzięła nazwę wioska, osiedlona na nich i po pod niemi, od południowo-wschodniej strony. Niedługo jednak, jak nas historya uczy, panowali Gotowie w Smoczej pieczarze, gdyż około roku 376 Hunnowie wkroczywszy w dawne siedziby Daków, zajęli i tą okolicę, a Gotowie posunęli się przez góry Karpackie ku zachodowi i południowi. Hunnowie

1) Barbarzyńcami nazywali Rzymianie, wszystkie ościenne z nimi narody, których po części opanowywali, a to Sarmatów czyli Słowian, Germanów i inne. Nazwę tę czyli przydomek (barbarzyński) nadawali nawet sprzętom i orężowi przez tych ludów używanym, a cechę tą zachowali dotąd niektórzy archeologowie, w oznaczeniu zabytków dawnych, znachodzonych w ziemiach przez tych ludów zamieszkiwanych. (Ob. A. Demmin: *Die Kriegswaffen in ihrer historischen Entwicklung von der Steinzeit bis zur Erfindung des Zündnadel-Gewehres &.* Leipzig 1869. st. 21.

2) O zabytkach po niej. Obacz opis Myszkowa w pow. Zaleszczyckim i wykopaliska tam znachodzone w „Przyjacielu Domowym" z r. 1863. nr. 2. opisane.

3) Podobne do tej tradycyi miejsca, czyli smocze jamy znachodzimy kilka na dawnych ziemiach sławiańskich; szczególnie Wawel, Smocza jama pod Damianicami w ziemi Liptawskiej na Węgrzech i Żmigrody (*Druchenburgi* czyli *Teufilsburgi*) w Styrii, w Siedmiogrodzie, oraz w Galicyi, w Szląsku i w innych krajach.

w przechodzie swem na Węgry zniszczyli tę okolicę, nietykając jednak Smoczej pieczary, którą dopiero w VII. wieku po Chr., osiedleni w tej okolicy Pieczyngowie zniszczyli, szukając za ukrytymi tam skarbami. Od tych Pieczyngów, którzy dłuższy czas, aż do wyparcia ich przez Rusinów, ziemię tutejszą dzierżyli, pochodzą dotąd istniejące lub pozacierane i na sławiański dialekt poprzemieniane nazwy Rumuńskie miejsc, a szczególnie gór, rzek i potoków na Pokuciu. Przez nich utrwaliła się też nazwa Bałanry, którą później Bałahorówką nazwano; a ustaliło się to tem więcej, gdy za czasów książąt haliokich, osiedleni tu po raz trzeci Dako-Rumuni, pod nazwą Bołochowców, (ob.) odbudowali na nowo to miejsce, oraz sąsiedni Obertyn i Czortowiec, zniszczone później w r. 1531 w czasie wojny z Wołochami, gdzie też na Bałahorówce odbyła się najzaciętsza walka, gdyż po tej stronie stał Wołochowie, z największą siłą swego wojska[1]). Na zgliszczach tych miejscowości założono nieco później w r. 1552, miasteczko Nikołtów, (ob.) przez jednego z rodziny Obertyńskich[2]), lecz nazwa ta nie utrzymała się, gdyż nazwa dawna Obertyn, pozostała dotąd. Bałaurowkę, składającą się podówczas tylko z jednego folwarku uważano odtąd jako część Obertyna i znachodzimy ją jako taką w rozmaitych dokumentach, odnoszących się do tej majętności, aż do końca niemal zeszłego wieku. Niszczona kilkakrotnie znowu przez najazdy nieprzyjacielskie, leżała dłuższy czas odłogiem, i dopiero w połowie zeszłego wieku, odbudowano na nowo folwark i kilka chat włościańskich. Przez podział Obertyna pomiędzy rodzinę Obertyńskich przechodziła i Bałahorówka do rąk rozmaitych właścicieli, lecz do r. 1788 jeszcze jako maluczka osada z kilku chat zagrodniczych i małego folwarku składająca się. W r. 1789 rozdzielono pomiędzy dawniejszych i nowo-osiadłych włościan tutejszych 125 mg. 939 □ sąż. gruntu, używanego podówczas za tłokę[3]). Tak powstała nowa osada czyli wioska, która jednak do r. 1815 uważana była za

---

1) O ówczesnej bitwie z Wołochami pod Obertynem mamy bardzo ważny współczesny pamiętnik Stanisława Gorskiego, w tak zwanych aktach Tomickiego (Tomiciana) w tomie XII. pod tytułem: *Victoria Polonorum de Valachis regnantis Sigismundo I.* Do tego pamiętnika znachodził się w archiwum Sobieskich na zamku Żółkiewskim komentarz pod tytułem: Wojny wołoskiej i wygranej na Wołoszi bitwy pod Obertynem dnia 22. sierpnia R. P. 1531 uzupełnienie, ksiąg II. W tym komentarzu jest właśnie wzmianka o Smoczej jamie „gdzie pod ciężarem dział wołoskich zapadła się ziemia, a miejsce to poznano jako dawną Smoczą jamę, o której naród pospolity wiele *non fides* rzeczy prawi". Datę ztoczonej tu walki niektóre dzieła podają na 22. sierpnia 1530.

2) Założenie i nadanie przywileju temu miasteczku znachodzi się zaciągnięte w metrykach koronnych w Warszawie w księdze Z. Q. od r. 1552—1553 fol. 573. pod tyt. *Fundatio Oppidi Nikołtow in fundo haereditat. Obertyn in Distr. Haliciensi.* Nie utrzymało się to miasteczko, zniszczało prawdopodobnie w późniejszych napadach przez Tatarów lub Turków. Gdyż w r. 1746 otrzymał ówczesny dziedzic Obertyna na nowo przywilej przyistoczenia wsi Obertyna na miasteczko. (Ob. Obertyn).

3) Ówczesny dokument podziału Tłoki pomiędzy włościan, podpisany przez Michała Dolnańskiego plenipotenta, oraz Semiona Tymkowa przysiężnego gminy Bałahorówki, znachodzi się w archiwum autora.

przysiołek Obertyna, chociaż już przy końcu zeszłego wieku, stanowiła własne ciało tabularne i mając własnych właścicieli, rozpadła się później na 120 części tabularnych. Pierwszym posiadaczem tabularnym samej Bałahorówki był Jan Skarbek, który odziedziczył ją wraz z częścią Obertyna po ojcu Rafale (ob. Obertyn). Syn Jana Skarbka Stanisław, odprzedał kontraktem w Obertynie d. 13. kwietnia 1820 zawartym, wioskę Bałahorówkę, czyli Baworówkę jak ją w kontrakcie nazwano, hr. Stanisławowi Bolesław. Koziebrodzkiemu za 100.000 złp. po którego śmierci rozdrobniała i tak niewielka ta posiadłość na rozliczne części, cząstki i cząsteczki. Niektóre z tych zjednoczyli później napowrót Antoni i Henryka z Przybysławskich hr. Golejewscy — i utworzyli jedną nieco większą posiadłość[1]). Od nich nabył tę część w r. 1848 Józef de Kaminiczanuł Teodorowicz, kontraktem w Stanisławowie zawartym dnia 20. Lipca 1848., który ją odstąpił w r. 1851 Stefanowi Ajwasowi za 12.000 złr. mk.[2]) Stefan Aywas zamieniał ją z Ignacym Obertyńskim w r. 1852 za część Obertyna, zwaną „Onufry Obertyński" (ob. Obertyn).[3]) Od Obertyńskiego zaś nabyli tę część Bałahorówki kontraktem z dnia 11. Lutego 1863, dzisiejsi właściciele Karol i Ludwina Krasuscy, którzy w następstwie kilka innych mniejszych części Bałahorówki w drodze kupna z nią połączyli[4]). Oprócz tej, są tu jeszcze kilka mniejszych części Szczepańskich i Koziebrodzkich, dotąd w księgach tabularnych osobno istniejące, zaś Reprezentantem obszaru dworskiego w całej Bałahorówce w sprawach politycznych, jest dziś żyd Salamon Schrajer. Kapitał indemnizacyjny za zniesione powinności poddańcze w Bałahorówce, wymierzono w r. 1855 ogółem w kwocie 2026 złr. 20 ct. m. k. Z zabudowań dworskich jest tu tylko mały folwark i karczma we wsi.

Bałaje, czyli Baje, zwany przys. miasta Lubaczowa, położony po północno-wschodniej stronie tego miasta, przy granicy ze wsią Młodowem. Stanowi wraz z przyległym przysiołkiem Mokrzycą, czwartą część gminy Lubaczowskiej, Odległość od Żółkwi 9¼ mili, od starostwa w Cieszanowie 1 m., od sądu pow., parafii łac i gr. kat.

---

1) Części przez Golejewskich nabyte, należały do Jędrzeja Przybysławskiego, Katarzyny Spędowskiej i Antoniny Puzynianki; Franciszka Wilczyńskiego, Marcina Szeptyckiego, Tekli Kunaszowskiej, Henryki Ujejskiej, Joanny Dwernickiej, Kaliksta Starzyńskiego, Zofii hr. Koziebrodzkiej, Krystyny hr. Koziebrodzkiej, Józefa hr. Koziebrodzkiego, Antoniny z Krukowieckich Czerneckiej, Genowefy Rakowskiej, Korduli Szczepańskiej i Izabelli Szczepańskiej. (L. *Instrum. I. 728.* pag. 17. w Tab. krajowej).

2) Ob. *Liber. Instr.* T. 794 p. 140. w Tabuli krajowej.

3) Według kontraktu w Stanisławowie dnia 24. Lipca 1852. zawartego a w *Lib. Instr.* T 794 p. 146 w tab. krajowej wpisanego, przyłączone zostały tą ugodą do Bałahorówki niektóre grunta od gminy Hawrylaka dawniej Hawrylów kamień zwanej (ob. Hawrylak).

4) W r. 1862 nabyli Krasuscy ⅙ z 22/120 części dóbr Bałahorówki na imię Antoniego Jana i Eugeniusza Koziebrodzkich zaintabulowane za 400 złr. W r. 1864 część Genowefy Rakowskiej za 500 złr., w r. 1865 część Józefa hr. Koziebrodzkiego w drodze spadku po Ludwiku hr. Koziebrodzkim nań przypadłej, oraz część po Maurelii czyli Marcell hr. Koziebrodzkiej, na Jadwigę hr. Koziebrodzką spadłe za 900 złr. (Ob. *Lib. Instr.* Tom 1003 p. 267. i T. 1061. pag. 204. 316. 317. i 319).

oraz poczty i gminy w Lubaczowie ¼ m. Liczy 19 chat i zagród włościańskich, rozłożonych w dwóch grupach w piaszczysto-bagnistej dolinie nad przepływającym tędy potokiem Hedwiśnią czyli Sołotwą (ob.), po lewym jego brzegu. Grunt tutejszy, rudawina z piaskiem, już do owsianych bywa poli zany. Mieszkańców w tem miejscu znachodzi się obecnie 140, po większej części wyznania obrz. łac. i żyjących z dziennego zarobku lub niektórych rzemiosł, najwięcej tkactwa. Wydobywaną tu dawniej rudę, przetapiano w fabryce żelaznej w Rudzie różanieckiej. Miejsce to jest również sławne w historyi miasta Lubaczowa porażką na niem w r. 1519 Tatarów, pod wodzą Daulta Murzy, wykonaną z garstką rycerstwa polskiego przez Franciszka Fredry, a figura opodal ztąd, przy drodze z Bałaj do miasta, na małej mogile, wskazuje miejsce, na którem miał poległ wyż pomieniony wódz tatarski[1]). (Ob. Lubaczów).

Bałakacz, przekręcone bakałacz, w mowie pospolitej oznacza człowieka, lubiącego wiele, lecz bezrozsądnie mówić, zastępują go jeszcze wiele innych wyrazów, używanych pospolicie w mowie potocznej ludu naszego: gaduła, świegot, paplacz, plotkara, safanduła, kratacz, derkacz, bakuła, berbel i inne, używane w rozmaitych okolicach w Galicyi.

Balama, **blama**, tak nazywa się po rumuńsku splot okrągławy, z czerwono farbowanej włóczki w kształcie wałeczka, którego dziewczęta na Pokuciu w dnie świąteczne między kosy wplatają, lub w kształcie wieńca wraz z kosami, na wierzchu głowy owiniętemi, noszą. W okolicy Chocimierza, Kołomyi i Obertyna splot ten nazywają kaczorem (ob.). Jest on domowym wyrobem mieszkańców tutejszych, około którego krzątają się dziewczęta młodsze na wieczorkach i podczas wolnych od innej pracy godzinach. Kaczora używają dziewczęta tylko przy świątecznim ubraniu lub na drugi dzień, gdy się świąteczne ubranie dziewki na głowie nie popsuło. Splot na głowie to jest, kaczora z włosami, uwija się okrągło w kształcie korony na wierzchu głowy, po za który wpychają dziewki jeszcze w lecie różnobarwne kwiaty, a w zimie rozchodnik lub złoto kraszone gałązki barwinka, czasem i pawie pióra. W wielu miejscach są dziewki w doborze kwiatów, w które się ustrajają, bardzo oględni, i używają tylko takie, które im rodzice nakazują, w czem widać jakowyś zachowany od dawna zwyczaj ludowy.

Bałamut, baitała, balowacz, bzdur, cebulnik, matacz, fostacz i inne nazwy, ściągające się do człowieka czyniącego swem głupim często nierozmyślnym gadaniem oraz i czynem zawód lub szkodę drugiemu; ztąd też pochodzi bałamuctwo miłosne i inne[2]).

---

1) Mogiła ta jakoteż i figura służy także jako punkt trygonometryczny w wysokości 112'5 sąż. wied. nad pow. morza. (Ob. karię Kumerberga Tab. 11. m. IX. 12).

2) Nazwa ta pochodzi z mongolskiego wyrazu bałamut oznaczającego swawolę lub psoty.

Znaczenie i używanie tego wyrazu w Galicyi, spostrzegamy w każdym społeczeństwie i rozmowie, pod rozmaitemi wyżpodanemi wyrazami, któremi się też często oznacza stopień lub przymiot bałamuta. Najwięcej jest on w używaniu w mowie społecznej, żartobliwej i przez młodzież, zastosowany głównie do człowieka szczęśliwego do kobiet, które uwodzi, oszukuje i opuszcza. Bałamut, nazywano także dawniej grę w karty, zwaną z francuskiego *Ecarte*.

Bałamut, zowią włościanie w okolicy Lwowa, w złoczowskiem, żółkiewskim i brzeżańskim obwodzie, worek wielki, z grubego płótna, w kwadrat podłużny szyty, około dwie stóp długości, a półtora szerokości; z jednej dłuższej strony jest on całkiem otwarty, z obszytemi w obydwóch końcach utworu równej długości cienkiemi patykami. Worek ten używają włościanie w drodze do żywienia koni, w miejscach przyznaczonych do odpoczynku, czyli na tak zwanych popasach (ob.), na których włościanin zajechawszy z wozem przed lub do karczymy, rzadko kiedy konie wyprzęga, lecz z kiełzawszy z mundsztuka i zwolniwszy nieco lice, zostawia konie przy wozie, a przymocowawsy bałamut do dyszla, za pomocą wiszących przy otworze sznurków, wrzuca weń obrok lub siano, dla pożywienia koni. Zrobiony tym sposobem w bałamucie otwór jest tak wielki, że zwykle para a czasem i trzy konie, swobodnie w niem żywią się. Po nasyceniu koni, odwiązuje włościan próżny lub na pół sianem napełniony bałamut od dyszla i kładzie go zwykle na przodzie wozu, który mu zarówno nie mało oddaje przysługę, gdyż służy za przyrząd (podściel) do wygodniejszego siedzenia, a często nawet używa w drodze za poduszkę do przyspania się na wozie, zwłaszcza wtenczas, gdyż wóz drzewem, lub inuym materyałem twardym jest naładowany. Jest on tym sposobem jednym z najpotrzebniejszych narzędzi domowych naszego chłopka, bez którego żaden posiadający zaprzęg, obejść się nie może, a to tem bardziej, że go sobie sam własnoręcznie w domu sporządza. Cena takiego bałamuta, podawaną bywa przeciętnie na 30 do 50 centów, i zawisła od jakości płótna, zwykle konopnego i dość grubego.

Bałandziuki, przys. gm. Wiszenki w pow. Jaworowskim, położony po wschodnio-południowej stronie, wyżpomienionej gminy, przy granicy ze wsią Huciska (w pow. Żółkiewskim). Jest to jedna z licznych grup chat, wchodzących w skład gminy Wiszeńki, porozrzucanych na dość znacznej przestrzeni, więcej piaszczystej, pofalowanej wzgórzami, dolinami i parowami, porosłemi po części lasem bukowym. Nazwę swą odnosi ta miejscowość od mieszkańców tutejszych, zwanych Bałandziukami. Liczy obecnie kilka chat i rodzin, i około 53 mieszkańców (między temi rodziny Mikołaja, Marcina, Jurka i Matwija Bałandziuków i innych[1]), trudniących się tylko gospodarstwem rolniczem, osiadłych według dawnych inwentarzów na

1) Według dawnych inwentarzów z r. 1795 osiedleni w tem miejscu Lesko, Piotr i Matwiy Bałandziukowie posiadali role całodniowe, zaś Wasyl, Jaśko, i Leszko Bałandziuki półdniowe.

ćwierci Bałandziuchowska zwanej. Odległość tego przysiołka od starostwa pow. w Jaworowie 2 m., od sądu pow. poczty i parafii łac. w Janowie 1 mila, od parafii gk. w Wiszeńce wielkiej ½ mili. Należy do obszaru dworskiego w Wiszeńce, własności Józefa Stanka.

Balarowa niwa, pod lasem nieznanowskim, Dwory zwanym, w obrębie gminy Sokole w pow. kamioneckim, przy granicy tej wsi z Jazienicą. Miejsce to było niegdyś obszernem błotem, do którego odnoszą się rozmaite ludowe tradycje, później jednak osuszone, zostawało w długiej kontrawersyi pomiędzy starostwem Buskiem a Kamionackiem. W czasie obgraniczenia wsi Sokoli, Nieznanowa i Jazienicy w r. 1788, podzielono ową niwę na kilka części i postawiono środkiem jej słup z napisem: Granica starostwa Buskiego od Kamioneckiego, — a dalej nieco, na innym słupie, przy tak zwanej Krzywej lipie, napisano: Po pod mnie granica[1]).

Balas, balasy, tak nazywano dawniej u nas stawiane przy wiazdach około dworów szlacheckich na wsi, lub w ogrodach, poręcze na słupkach czyli baryery[2]) Ztąd też w potocznej mowie wyrażano się obalasować, to jest baryerą czyli poręczą otoczyć. Ztąd też powstało przysłowie: „Sadzi komplement jak balas" co się miało rozumieć, iż ktoś z przesadą grzeczności coś prawi. Balasami nazywają się też słupki lub poręcza około balkonu, okna lub wschodów. Dawniej nazywano także balasami balkony kościelne, z których w czasie uroczystości trąbiono hejnały, jak w Podkamieniu, Milatynie i w innych miejscach odpustowych. (Ob. Domy i dwory).

Balasówka ob. **Balażowka.**

Balasinów czyli **Balasyniw**, polana w obrębie gm. Żabie w pow. Kossowskim, sławna w podaniach ludowych, należała niegdyś do wielu włościan Zabieńskich, dziś niamal całkiem jest w żydowskich rękach. Wspomina o niej także ks. Witwicki w broszurze: Rys historyczny o Hucułach. str. 48.

Balaszówka ob. **Balazówka.**

Balaszówka, pasieka leśna w obrębie gminy Olejowa w powiecie złoczowskim, leży odosobniona w lesie ku północnej stronie wsi Olejowa. Wspominaną jest już w dawnych dokumentach, za czasów dziedzictwa Sobieskich, obecnie zaś należy do największych pasiek w państwie Olejowskim. (Ob. Olejów).

Bałaury, czyli Bałahory, poniekąd także Bałachany, Czartowe góry lub pospolicie Bałki zwane pasma wzgórz, przeciągające się na Pokuciu pomiędzy korytami Dniestru i Prutu, jako poprzeczne pasma gór karpackich, zniżające się w porzecza pomienionych rzek. Jako środkowy punkt tych wzgórz można uważać przestrzeń wchodzącą w obręb gminy Czortowca i sąsiedniej z tą wioski Bałahorówki, zkąd na wszystkie strony i w rozmaitych kierunkach, oraz mniej lub więcej wzniosłe, rozchodzą się pasma, połączone znowu rozlicznemi przecznicami, w pośród których widzimy małe dolinki oraz osuszone dziś jeziorzyska i moczary, służące niegdyś za zbior-

1) Ob. Dokument obgraniczenia wsi Sokoli, Jazienicy i Nieznanowa z r. 1788 w archiw. autora.

2) Nazwa ta pochodzi z włoskiego wyrazu *Balustrata*, ztąd też dziś powszechnie prawie balustradą zastąpioną bywa.

niki wód, ściekających niegdyś z tych wzgórz do obszernych koryt Dniestru i Prutu. Pasma te są wszystkie wąskie i po większej części jednakowej wysokości, odróżniające się miejscami tylko wznioślejszemi nieco od innych szczytami. Stosunki tych wzgórz z Karpatami dolnemi łączą się za pośrednictwem pasma wzgórz zwanego Chorosna (ob.), dzielącego dorzecza między Dniestrem i Prutem, a odrywającego się od Karpat w okolicy Nadworny, zkąd przeciągając się kilkoma smugami w kierunku północno-wschodnim, dzieli się po za Ottynią i Tłumaczem w rozliczne przecznice a łącząc się z Bałaurami przedstawiają prześliczny amfiteatralny widok, którego rozpoznać można z niektórych wznioślejszych punktów w okolicy Tłumacza. Granicami tego amfiteatru są od północy i wschodu koryto rzeki Dniestru od południa, dawne łożysko rzeki Prutu, a od zachodu, koryto czyli dolina rzeki Worony, płynącej w kierunku północnem do Dniestru. Dawne brzegowiska tych rzek, po większej części strome i miejscami, mianowicie u Dniestru, 60 lub do 100 stóp wzniosłe, często skaliste lub krzakami i lasem porosłe, są również spadem tych wzgórz czyli krańcem granicznym, od strony północnej i wschodniej, który jednak od strony południowo-wschodniej przesuwa się dwoma pasmami dalej na Bukowinę, pod nazwą gór Ciecińskich, dzieląc się w okolicy Sadagory i Czerniowiec na kilka mniejszych przecznic. Kończyny tych wzgórz od strony południowej czyli brzegowiska Prutu, spadają pionowo w nizinę nadprutską i przedstawiają zajmujący widok na rozliczne dziś w nizinie nad Prutem rozsiedlone miejscowości. Przestrzeń zajęta przez Bałaury i ich przeczniee wynosi przeszło 20 mil. kwadr. i zajmuje w całości powiaty Tłumacki i Horodeński, po części zaś powiaty Śniatyński, Kołomyjski i Stanisławowski. Skład geologiczny tych wzgórz, dzieli się na dwie główne formacye, t. j gipsową i napływową. Pierwsza zajmuje, wyjąwszy małe smugi pokładów eocenicznych u brzegów Dniestru, północno-wschodnie pasma Bałaurów, w pow. Tłumackim i Horodeńskim. Charakteryzuje ją na powierzchni ziemi urodzajny i tłusty czarnoziem, spoczywający w warstwach do 6 stóp głębokich, na pokładach możnych gipsu, występujących niemal wszędzie w nagich ogromnych ścianach (bołdach) na powierzchnię ziemi, niemniej rozliczne wklęśnięcia ziemi, okna (ob.) czyli pospolicie wertepy zwane, pochodzące z zapadnięcia się ziemi z powodu próżni między dwoma takiemi ścianami, które woda niemając dostatecznego rozpływu w podziemnych ciasnych warstwach, pomiędzy nieprzepuszczalnemi ścianami gipsu, spływając w jednym kierunku utworzyła[1]). Miejscami znachodziły się dawniej, jako i dotąd jeszcze większe próżnie czyli pieczary, powstałe z powyższych powodów działania wody, pomiędzy temi ścianami gipsowemi lub w nich samych, ręką ludzką lub przez naturę wydrążone, które niegdyś nadały nazwę tym wzgórzom, z po-

1) Te próżnie czyli przepływy wody pomiędzy ścianami gipsowemi, nazywają włościanie przejadem. „*Woda się pereiła*“ zowią mieszkańcy tutejsi. wtenczas, gdy z powodu nowego podmuchu wody w czasie nawalnych deszczów, lub na wiosnę podczas tajania śniegów, porobiły się nowe wklęśnięcia ziemi, które z czasem w obszerniejsze otwory czyli okna się rozszerzają.

woda iż według dawnych tradycyj zamieszkiwane były przez smuków czyli czartów (ob. Bałahorówka). Próżnie te spostrzegać się dają we wszystkich prawie miejscowościach, w których pokład gipsowy istnieje, szczególnie sławne są pieczary: Tryhołowiasta (ob.) w Chocimierzu, dawna Smocza jama czyli pieczara w Czortowcu; Dziurawa Gondzia i Czornikowa jama, pieczary na Dańczycy w Issakowie. O ostatniej jest podanie iż wpuszczony w nią kaczor, wypłynął w odległej o kilka mil od Dańczycy wsi Czortowcu (ob.). Jest ona znacznie głęboką i wskutek nadzwyczaj trudnego przystępu wcale niebadaną dotąd. Szczególnie okolica Czortowca zawiera wiele podobnych próżni, a jadąc drogą z Czortowca do Horodenki lub Obertyna, daje się czuć co kilka kroków tętent, znamionujący głęboką próżnię pod spodem. Pokłady gipsowe przechodzą miejscami w spodnich ogniwach, mianowicie na Poddniestrzu, w piękny biały i przeźroczysty alabaster, i spoczywają niemal wszędzie na łupkach iłowatych, białych lub szaro-niebieskawych, pod któremi znachodzi się piasek muszlowy z skamieniołaściami Pectenitów i Afteroidów[1]). W Podwerbcach i Issakowie znachodzi się ruda żelazna i okra żółtawa, oraz wapień kredowy, dający jak najbielsze i najdelikatniejsze wapno, tak samo w Żabokrukach, Nizniowie, Czortowcu, Horyhladach, Niezwiskach, i w innych miejscach. W Podwerbcach, Żabokrukach i Czortowcu znachodzą się też źródła mineralne, siarczane, a w Chocimierzu jest źródło słonawe. Brak wody do picia, okazuje się w kilku miejscach, szczególnie w Czortowcu, za którą o pół mili ode wsi chłopi w lecie chodzą, używając w zimie spadły śnieg do warzenia potraw oraz i do picia. Pokład namułowy zajmuje południową i zachodnią część Bałaurów, oraz ich najwyższy grzbiet, zwany Hriedą, który środkiem tych wzgórz jako dział wodny między Dniestrem i Prutem od zachodu ku wschodowi przechodzi, poczynając się przy lesistych wzgórzach zwanych Chorosna w Majdanie i Chlebiczynie leśnym w pow. kołomyjskim, a kończąc się na granicy Galicyi z Bukowiną po za Horodenką i Śniatynem. Pokład ten zajmuje po większej części powiaty kołomyjski i śniatyński, oraz cząstkowo: Stanisławowski, Tłumacki i Horodeński. Charakteryzuje je występująca na powierzchni i w kilku lub kilkanaście sążni głębokich warstwach idąca glina namułowa, z gniazdami kamieni

1) Ciekawy w tym względzie zachodzi się przekrój warstw gipsowych w Czortowcu, zdziałany tamże przy dworze obywatela pana Przebysławskiego w czasie kopania studni, w głębokości do 11 sążni $1^1/_2$ stopy wiedeńsk. Pod możnym do 3 stóp czarnoziemiem, znachodzi się glina napływowa, idąca w głąb do 7 i pół sążni, dalej warstwa gliny okrawej (żółtawej) z czerwonemi smugami, w której pokazało się źródło wody zaskórnej od strony północnej; pod nią pokład kamienia gipsowego do 2 sążni możny, którego spód zakończył się alabastrem; dalej iłołupek białawy 1 stopę możny, i iłołupek niebieskawy na 2 stopy; piasek muszlowy 1 stopę i nakoniec łupek czerwony, muszlowaty z skamieniołaściami Pecteneów i Afteroidów w licznych okazach. Woda do picia wytrysła z piasku muszlowego do góry, uciekając przedtem na dół i napełniła wkrótce studnię, u dołu kamieniem wycembrowaną i do 6 stóp wśredał zajmującą, w głębokości do półtora sążnia (ob. Czortowiec).

namułowych, tak zwanych ryniaków[1]) i szutru. Ryniaki szczególnie charakterystyczne mają kształty i barwę w okolicy Horodenki i Śniatyna. Piasek żółtawy tylko w niektórych miejscach i to w niewielkiej obfitości znachodzi się. Ze źródeł mineralnych znachodzą się siarczyste w Korszowie, Horodence i Śniatynie. Większa część tych Bałaur jest dziś nagą, czyli bezleśną, choć są dobitne ślady, iż niegdyś wszystkie grzbiety tych wzgórz pokryte były gęstymi i odwiecznymi lasami, a w pośród nich po dolinach i płaskowzgórzach, rozścielały się nieprzebyte jeziorzyska i mokrzawy, zkąd powstawały rozliczne ścieki spadające w dwa główne łożyska ku Dniestrowi i Prutu. Dotąd jeszcze i w niewielkiej objętości pozostałe lasy na Bałaurach, znachodzą się po stronie zachodnio-południowej, w obrębie gmin Kamionki wielkiej, Turki, Korsowa, Słobody leśnej, Siedlisk, Żukowa, Chocimirza i Puźnik. Lasy tutejsze są przeważnie dębowe, podszyte miejscami brzeziną, grabiną, lipiną i osiką; lasów szpilkowych niema tu wcale. Dawne jeziorzyska, po osuszeniu ich, okazały w wielu miejscach ślady pokładów torfowych, szczególnie na Zielonem w Jeziorzyskach, gdzie w czasie kopania rowów w celu osuszenia torfowiska, napotkano na dawne podwaliny dębowe, czyli budowy nawodniane[2]). Z licznych źródłowisk i większych wód, któremi zapełnione były dawniej wszystkie dolinki i pola, rozłożone dziś pomiędzy wyższymi grzbietami Bałaurów, pozostało dziś bardzo mało nieco większych potoków, a i te zmniejszają się co roku widocznie, tak, że niektóre, jak Krwawy potok i inne, figurujące na mapach katastralnych jako większe potoki, już dziś nie istnieją, lub tylko ślady po nich pozostały. Jak się już przedtem wyrzekło, wody tutejsze spływają w dwa główne koryta, do Dniestru i Prutu. Z dopływów Dniestrowych od zachodniej strony począwszy, jest największą Tłumaczka z dopływami czyli podrzędnymi potokami: Hostów, Krasiłówką, Ruda, Hryniówka, Błąkajło, Kolinka, Chruszcz i Hliznik od lewego brzegu, a Korolówka z Seletynem, Gruszką i Bratyszowem z pod Nizniowa od prawego brzegu. Dalej uchodzą do Dniestru małe potoczki Sołonica w Kutyskach i Oleska pod Budzyniem; ostatni zabiera kilka

---

1) Ryniaki, zwykle okrągławo-podługowate, znachodzą się tu często w niezwykłej wielkości. W Hankowicach wydobyto przed laty ogromny ryniak barwy żółto-zielonawej, w kształcie bałwana o dwóch głowach, którego długość do 2 metrów, największa szerokość piersiowa 86 centimetrów wynosi; jest on więcej płaskim i grubość obydwóch boków niewynosi więcej nad 10 do 15 centm., ztąd też zdaje się przedstawiać dwie postacie osobowe, z których jedna po stronie prawej z okrągłą dość wyraźną głową, długości 43 centm. i szerokość 53 centm. z wklęsłemi piersiami jest dosyć wyraźną; gdy zaś druga z przeciwnej strony, jest całkiem niewyraźną i idealną. Statuę tę sprowadził przed laty były właściciel z Kamionki wielkiej, hr. Kalinowski, i zamyślał ustawić ją w swem ogrodzie na ogromnym (do 16 metrów wysokim i 5 metr. kubicznych szerokości) postumencie, ażeby był ztąd aż w odległej o półtory mili Kołomyi widzianym. Posąg ten wspominany jest w wielu dziełach naukowych jako bożyszcze sławiańskie Lelum Polelum. Lud zowie go Kumkuma; znachodzi się dotąd wraz z postumentem leżące w ogrodzie dworskim chwastem porosłe. (Ob. Kamionka wielka).

2) O tych dębach z torfowiska wydobytych wspominał mi obywatel Chocimierza p. Łukaszewicz, dodając iż znał włościanina z Żywaczowa, który je osobiście w tem miejscu odkopywał.

mniejszych strumyków, powstających z torfowisk na dawnych Jeziorzyskach w Gruszce, Jeziorzanach i Żywaczowie. Dalej wytryska w głębokim parowie w Podwerbcach mały potoczek Derenek, który połączywszy się z innym strumieniem z Issakowa wypływającym, po krótkim biegu uchodzi do Dniestru. Za nim łączył się z Dniestrem mały strumyk Rudka, dziś wyschły, między Podwerbcami i Harasymowem. Dalej dobiega Dniestru potok Chocimirka, tworząca niegdyś mnóstwo stawów zarybionych, szczególnie w Chocimierzu i Harasymowie, zasilająca się strumykami: Wiśniaczką, Kucką i Trościniec w Chocimierzu; niegdyś Krwawym potokiem z pod Bałahorówki; Czortowcem i Woronowem w Niezwiskach. Za nią spływa do Dniestru potok Olejowa z swemi dopływami: Sirkową, Biłką i Korniowem; potok Czernelica z wielu mniejszymi strumykami; dalej potoki Daleszów, Demczenka, Potoczysko, Horodnica i Lemnica. Pomiędzy Horodenką i Śniatynem, istnieją w wielu miejscach dotąd jeszcze tak zwane Zbrody, to jest potoki bez znacznych odpływów, rozlewające się niegdyś w obszerne stawy i jeziorzyska, dziś po większej części osuszone. Do Prutu w kierunku południowym spływają z Bałaurów potoki: Turecki, tworzący granicę między Śniatynem a Bukowiną; dalej potoki Olchowiec i Nowina, przepływające środkiem miasta Sniatyna; dalej uchodzą do Prutu potoki: Tłoka, Bełeluja, Korbasiuka, Łukacz i Czerniawa, zabierająca wody z pod Chocimierza, mianowicie, strumyki Trajowę, czyli Trajanowę, Pachołka i Charemkę, dalej Rudkę z pod Ostrowca, Gruszkę z Solońcem i Kniazina. Po tej przyjmuje Prut potok Turkę z Białą i Kobylcem; za nią Olchowiec; potok Kozaczów z Kamionką; Kołomyjkę z Czarnym Potokiem; Tłumaczyk i wiele mniejszych strumyków.

Najważniejsze jednak znaczenie przedstawiają Bałaury w swem pierwotnem zadaniu jako góry pieczarne i smocze, zkąd powstała ich nazwa. Sięga ono odległej przeszłości, a grzbiety tych wzgórz służyły w czasach pierwotnych, nim niższe okolice napełnione wodami i porosłe lasem osuszono i oczyszczono, niezawodnie jako pierwsze osady ludów zamieszkujących w czasach przedchrześciańskich te okolice. Stwierdzają to nadzwyczaj liczne nasypiska, widocznie ręką ludzką w kształcie większych lub mniejszych mogił zdziałane, wystające po grzbietach Bałaur, a miane dotąd za szlakowe mogiły z czasów napadów tatarskich i wołoskich na Polskę[1]); lecz rozkopane niektóre z nich, w nowszych czasach, przy bliższem ich zbadaniu, okazały daleko wcześniejsze pochodzenie. Znaleziono bowiem w tych mogiłach sprzęty kamienne i brązowe, charakteryzujące jak najwyraźniej ich wiek i dawniejsze pochodzenie oraz znaczenie[2]). Na szczególniejszą uwagę zasługują

1) Mogiły te dotąd jeszcze nikt naukowo nie badał, ztąd też znachodzimy je w dawnych i nowszych dziełach naukowych jako tatarskie lub szlakowe podane (Ob. Szajnochy: Król Jan Mściciel str. 7)

2) Niektóre z tych mogił zostały rozkopane w Czerwcu 1874 r. przez pana Kirkora, archeologa, delegowanego w tem celu ze strony c. k. Akademii umiejętności, który w towarzystwie mojem na miejsce zjechawszy, kilka większych mogił i 12 mniejszych grobowych kurhanów w Czortowcu, Żywaczowie i Chocimierzu, najętemi kosztem c. k. Akademii umiejętn. w Krakowie ludźmi, rozkopał. Znalezione w tych kurhanach kościotrupy miały wszystkie przy sobie jakowe zabytki bronzowe lub inne, miano-

pojedyńcze mogiły, tak zwane Dupławy czyli Dupłne, (ob.) znachodzące się tu w obrębie gm. Czortowca i w Jasienowie polnym. Są to dosyć znaczne do 150 metrów w obwodzie i 20 metrów na podstawie mające nasypiska, z wklęśniętym wierzchem, którego wklęśnięcia otaczają jednak na jeden meter szerokie brzegi[1]). Mogiły te miały w czasach dawniejszych widocznie jakoweś większe od innych znaczenie, gdyż służyły niezawodnie za miejsca obrzędowe, bądź ofiarne, bądź jako miejsce zbiorowe rajców sądowych, to jest za miejsca wiecowe. Dalej idą rozsypane pojedyńczo lub dwie i trzy w rzędzie i przy kupie, w niewielkiej od siebie odległości, większe mogiły z ostremi czubami, i często znacznie rozłożyste, które rzeczywiście służyły jako drogoskazy pierwszym osiedlonym na tej ziemi ludom, a według liczby swej, czyniły rozmaitym szczepom narodowym przysługi. Stojące po trzy obok siebie w rzędzie, zdają się być najdawniejsze, gdyż w tych oprócz zabytków kamiennych i krzemieni, nic się więcej nie znachodzi; drugim dowodem zdaje się być to, że je sypano po najwyższych grzbietach Bałaurów, najpierwej przez ówczesnie tu przebywający naród do użytku zajętych. Takie mogiły idą środkiem Bałaurów i znachodzą się w Czortowcu. Bałahorówce, Obertynie, Żukowie, Chocimierzu[2]), Puznikach i dalej ku zachodowi w wielu innych miejscach. Stojące w parze mogiły, nsypane na niższych płaskowzgórzach, zdają się być o wiele późniejszemi, a to tem bardziej, że są obszerniejsze i wznioślejsze; idą one już więcej w kierunku wschodnio-południowym od Czortowca ku Horodence znachodzą się w Potoczyskach, Podwysokiem, Russowic i dalej na Bukowinie. Pojedyńczo stojące mogiły porozrzucane po całej przestrzeni wyż wzmiankowanego obszaru, są już o wiele mniejsze, i wskazują najprawdopodobniej dawniejsze grobowiska pogańskie, które je niegdyś okrążały. czego dowodem są jawne ślady tych grobów w wielu miejscach dotąd jeszcze się znachodzące.

---

wicie: obrączki zbronzu i rogowe, paciorki, napierśniki bronzowe i inne drobnostki, które wraz z kościotrupami dosyć dobrze (w pokładzie gipsowym zachowanymi, zabrał p. Kirkor do Krakowa do muzeum Akademii. W niektórych kurhanach (w Żywaczowie znalazły się u stóp kościotrupów także niepospolite wyroby z kamieni gipsowych, rzeźbione z grubo, widocznie krzemieniami, które jednakże przez p. Kirkora uznane zostały za jakoweś igrzysko naturalne i na miejscu zostawione (ob. Żywaczow, Chocimierz.)

1) Dupława mogiła w Czortowcu, w niwie pod Dupławą mogiłą na granicy z Rossochaczem, oraz nad dolną Krwawego Potoku (ob. Bałahorówka), ma przy poziomie 154 metr. w obwodzie, u szczytu, regularnie okrągłego, zajmuje $60^1/_2$ metrów, głębokość wklęśnięcia po środku $7^1/_2$ decm. a szerokość wierzchnego obwodu wklęśnięcia $1^1/_2$ metr. Dupława mogiła w Jasienowie polnym, przy granicy z Podwysokiem, jest zrujnowaną dziś znacznie przez podbieranie w niej gliny, oraz z powodu, iż część jej odcięto od strony południowej pod drogę krajową Śniatyn-Horodeńską. Pomimo tego rozwija się z jej szczytu przecudny widok na całą okolicę do 8 mil w promieniu, sięgający po Karpaty i po za Draczyniec na Bukowinie.

2) Jednę z tych mogił, znachodzących się w lesie Chocimirskim, Lipki zwanym, wysoką do 4 metrów, rozkopałem w Czerwcu 1874 w głębokości 3 metrów, w której jednak oprócz pięknie wyrobionego i gładko szlifowanego toporo-młota (z syenitu), kilka narzędzi krzemiennych i klinów kamiennych z ryniaków wyrobionych, nic więcej nie znalazłem. (Ob. Chocimierz).

Mogił tych napotykamy niemal w każdej miejscowości po jednej lub więcej. Na szczególną uwagę zasługuje Ostra mogiła (ob.) na gruntach Rosochackich opodal Bałahorówki, i Sierkowa (ob.) w Czortowcu. Z ostatniej rozpościela się przecudny widok na kilkumilową okolicę i widzieć się dają niemal wszystkie pobliskie inne mogiły. Taki sam widok przedstawia się z mogiły Czuhajką, (ob.) zwanej w Podwysokiem, a szczególnie na przeciwległe ku zachodowi Karpaty. [1]) Dalej idą mogiły od wschodniego południa. od Sniatyna począwszy: Babia w Strylczu (162'o n. pow m); w Potoczku (nieznaczna); w Mikulincach, przy karczemie na Wygodzie; Usciu (145' 4 nad. p. m); mogiła Stróża w Bełełuji; w Russowie 3 mogił; w Stecowie (177'0 wysoka nad p. m.); w Podwysokiem kilka mogił w niwie na Mogiłkach; w Zadubrówce jedna mogiła (182,0 s wysoka; mogiła Tułukowska; w Buczaczkach; w Gwoździcu; w Kułaczkowcach; w Targowicy kilka mogiłek i torfowisko Malhawa (ob.) zwane; w Słobódce polnej[2]); w Sorokach jedna większa mogiła, dziś zaorana; w Wierzbowcu jedna mogiła; w Horodence jedna większa mogiła na granicy Czerniatyńskiej; w Rohyni; Winogradzie; Ostrowcu; Podhajczykach; Buczaczkach; w lasach Tureckich (Turka) kilka mogił; w lasach Piadyckich przeszło 40 mogił; w Kamionce Wielkiej kilka mogił, znaleziono tu dawniej urnę mieczem żelaznym opasaną[3]); w Słobódce leśnej jest wiele kurhanów po lesie; w Korszowie kilka mogił i uroczysk[4]); w Chlebiczynie leśnym jedna większa mogiła i kilka kurhanów; w Oleszkowie mogiły i okopy dawne; w Żukocinie jedna większa mogiła, znachodzono tu także po polach sprzęty kamienne, berdysze i kliny; w Hostowie mogiła na granicy z Krasiłówką, tu znachodzono też starożytne sprzęty kamienne i monety dawne; w Przybyłowie mogiła w lesie; w Korolówce mogiła Beczowa (ob.) zwaną, na granicy z Hryniowcami;

---

1) Mogiła Czuhajka w Podwysokiem, obmierzona trygometrycznie, podaną jest na mapie Kumersberga (Tab. 49. m. XV. 36.) na 166'5 sążni. nad pow. morza. Rozkopana w r. 1874, oprócz nieco kości ludzkich, kilka krzemieni i czerepów, nic w niej nie znaleziono. Mogiła ta zdaje się już raz była ruszaną, w czasie wstawiania w niej znaku i pamiętnika (kamienia) triangulicznego (ob Czuhajka). W innej mogile w Podwysokiem, znalazł p. Łukasiewicz łzawnicę małą, czerepy grube z popielnic, oraz kości niedopalone i ziemię spaloną, oddane do muzeum Akademii umiejętności w Krakowie.

2) W Słobódce polnej wykopują pieniądze rzymskie, oraz znaleziono niedawno nadpsutą urnę miedzianną czyli żelazną, oddaną do muzeum archeolog. c. k. Akademii umiejętności w Krakowie.

3) Urna ta w kształcie dzbanka, bez ucha, znachodzi się wraz z mieczem w muzeum Bibl. Ossol. we Lwowie. (Ob. Z. Paulego: Starożytności str. 4), O bożyszczu mówiło się wyżej. Wykopują tu też pieniądze rzymskie. (Ob. Kamionka wielka).

4) W czasie kopania ziemi pod nasypy koleji żelaznej Czerniowieckiej, znaleziono tu wiele rzeczy archeologicznych, szczególnie siekiere wojenną bronzową (nieco odłamaną) do 7 centimetr. długości i 3 szerokości, oraz wiele urn i łzawnic i inne rzeczy. Siekiera i kilka innych przedmiotów, znachodzą się w zbiorach właściciela Korszowa p. Krzeczunowicza (ob. Kraj Nr. 154 r. 1874.)

w Nadorożnej mogiła w lesie; w Tyśmienicy jedna mogiłka; w Klubowcach mała mogiłka; w Olszanicy kilka małych mogił, niektóre zaorane; w Rożnowie są mogiłki czyli kurhaniki, wyorują także w tem miejscu monetę turecką; w Stryhańcach też mogiłki małe czyli kurhany; w Bukownej mogiły rozsiane po polach, jako dalszy ciąg mogił poczynających się od Olszanicy; w Pałahiczach jest kilka większych mogił i wiele małych rozsianych po polach, szczególnie mogiła na granicy z Oknianami; w Tłumaczu kilka mogił większych i mniejszych, z większych odszczególniają się mogiła Munda (ob) także Tłumacką zwana na granicy z Jackówką i druga na polu pod Kulińcam; w Ostryni kilka mogił w lesie; w Petryłowie za Dniestrem mogiły uważane jako dawne Stróże (soroki); w Niżniowie kilka mnoejszych nasypów, uważanych za mogiły; tak samo i w Kutyskach; w Oknianach jedna większa mogiła i kilka mniejszych nasypów; w Horyhladach nad Dniestrem, dwie większe mogiłki i kilka małych nasypów; w Oleszy mała mogiła; na Gruszce wielka mogiła i kilka cmentarzysk; w Bortnikach jedna wielka mogiła; w Puznikach (w lesie) jedna większa mogiła i kilka miejsc pogrzebowych; w Chocimierzu mogiła na Średnich Honach; mogiła na Ciupkach z otaczającemi ją mniejszymi kurhanami, po większej części zaoranemi; tak samo mogiła za Wiatrakiem zwana[1]), kurhany pozaorywane na Sielcu i mogiła na Czeskim łanie zwana; w Żukowie trzy mogiły na granicy Chocimierza i Oberetyna oraz kilka mniejszych mogił w lesie i w Żukocinie; mogiła w Obertynie pod miastem i druga większa od Bałahorówki, oraz wiel mniejszych kurhanów, dziś po większej części pozaorywanych; mogiła w Hawrylaku; kilka mogił większych w Żabokrukach, a to na granicy z Chocimierzem[2]) i nad Zieloną w polu; w Żywaczowie większe nasypy na Tarnowym Garbie, Demiance, na Mietnicy i Gabrowa mogiłka, oraz liczne kurhaniki grobowe około tych

---

1) Mogiły i kurhany w Chocimierzu na Ciupkach oraz za Wiatrakiem rozkopano w Czerwcu 1874 r. Są one wszystkie grobowe. Kurhanów za wiatrakiem rozkopano trzy i jeden większy nasyp (grób królewski) we wszystkich trzech znaleziono dobrze jeszcze zachowane kościotrupy w rumowisku gipsowym i kredowym, nogami ku wschodowi zwróconemi, z czaszką, twarzą na prawy bok skręconą, prawą ręką na piersiach i lewą prosto przy boku złożoną, z ozdobami bronzowemi (zausznicami) około uszu, i podobnemi splotami bronzowemi na palcach. W jednym z tych grobów znalazły się też guziki na piersiach złotem emailowane małe, i paciorki. Kościotrup w większej mogiłce leżał w skrzynce drzewem grubem dębowym w kwadrat rzniętym wyłożonym i dokładnie w rogach spojonym, lecz większa część kości, a nawet i sama czaszka, która w innych grobach dosyć dobrze zachowała się, były już nadpsute; miał pierścień zwinięty i całkiem zbity na prawej ręce, średnim palcu. Podobne kościotrupy, w tym pokładzie i ztemi samemi ozdobami, znaleziono także w pobliskim cmętarzysku na Ciupkach, gdzie również trzy groby rozkopano. Znalezione tu rzeczy zabrał p. Kirkor dla Akademii umiejętn. w Krakowie.

2) Mogiłę w Żabokrukach na granicy z Chocimierzem rozkopywano w Czerwcu 1874 r. lecz nic w niej nie znaleziono.

mogił, szczególnie przy Popowej mogile na Demiance[1]); w Podwerbcach mogiły na granicy z Niezwiskami, oraz na Mogiłkach jedna większa i kilka mniejszych kurhanów; w Issakowie na Dańczycy w kilku miejscach widoczne ślady cmętarzysk dziś poniszczonych. oraz okopy nad brzegami Dniestru; w Niezwiskach dwie mogił większych; w Czortowcu mogiły już wspomniane: Ostra mogiła i Sierkowa, oraz kurhaniki w niwie na Mogiłkach i przy mogile Bezdenka czyli Beznyńka zwanej; w Rakowcu, ruiny zamku i opodal niego w lesie wiele mogiłek pogrzebowych; w Korniowie jedna większa mogiła; w Czernelicy jedna mogiła[2]); w Daleszowie jedna większa mogiła; w Olchowcu jest kilka mniejszych kurhanów pozaorywanych; w Olejowej korniowskiej kilka mogiłek; w Raszkowie mogiła Czahor (ob.) zwaną i kilka mniejszych; w Tyszkowcach jest wiele mogiłek pozaorywanych; w Michalczu jest wiele mogiłek polnych pozaorywanych oraz groby aryańskie[3]); w Siemakowcach jest dawny Babczy gaj i mogiłka w polu; w Potoczyskach są groby z kamiennemi płytami i napisami, oraz jedna większa mogiła na Podduiestrzu; także w Oknach jest mała mogiła na granicy z Tyszkowcami Oprócz tych mnogich rękami ludzkiemi w dalekiej starożytności zdziałanych nasypów pamiątkowych i cmętarnych, znachodzimy tu jeszcze wiele innych daleko większych robót ziemnych, zdziałanych dla zabezpieczenia siebie i swego mienia przed nieprzyjacielem. Są to rozmaitego kształtu, w czworogran lub półokrągławo, w rodzaju baszt nasypy, po wznioślejszych płaskowzgórzach lub po ich stokach zdziałane. Czworogranne nasypy, zachowały się szczególnie w Chocimierzu dosyć dobrze, w kilku nieco od siebie odległych miejscach. Są one w równym prawie ciągu od wschodu ku zachodowi.

---

1) Groby przy Popowej mogile rozkopano w Czerwcu 1874 trzy. We wszystkich znaleziono kościotrupy kamieniami gipsowemi obłożone, przez co kości nadzwyczaj dobrze zachowane zostały. Położenie trupów ku wschodowi takie same jak w Chocimierzu, tylko głowa nie była skrzywiona i leżała na jakowymś obrobianym okrągłym kamieniu, ręce na piersiach i przy boku. U nóg dwóch kościotrupów, znaleziono tu jeszcze nieograbnie ociosane kamienie gipsowe, na których rzeźba ręką ludzką zdziałana jak najwyraźniej uwidocznia postać niby lwa. Rzeźby te podobne całkiem do rzeźby głowy Czerny boha w Bamberku (ob. Szafarzyka rozprawę o Czarnym bogu). P. Kirkor wydobywając kościotrupy nieuwzględnił jednak te rzeźby, uważając je jako igrzysko natury. Znalezione tu ozdoby bronzowe zabrane są do Krakowa dla Akad. um.

2) W r. 1869 wydobyto w Czernelicy, przy kopaniu jamy na kartofle pod Zamkiem, 20 talerzy cynowych, z tych większa część są dosyć wielkie z odciskami herbowemi: Slizień z mitrą książęcą i literami: M. P. X. G. W. W.; na boku zaś talerzy, na przeciwległej stronie, herb Róża z mitrą książęcą. Na innych wyolśniety jest herb Korczak z literami: P. Z. D, a pod herbem S. CH. Jako puncerunek na wszystkich talerzach jest orzeł, pogoń i lew ruski. Ze znalezionych talerzów są 6 większych i 2 mniejszych własnością p. Przybysławskiego w Czortowcu.

3) W odkrytym nowszemi czasy grobie aryańskim w Michalczu, znaleziono kosę długą 95 centimetr. i 25 milimetr. szeroką, z rękojeścią 5 centimetr. długą, oraz mały kilofek do klepania kosy, żelazny. 22 decimetrów długi, z otworem próżnym na drzewiec; obadwa te wykopaliska znachodzą się w zbiorze p. Przybysławskiego w Czortowcu.

używane dziś jako pola, lecz z dosyć wyraźnemi ich dawnemi kształtami (brzegami); w niwach na Wiśniaczce na Horodyszczu, na Ciupkach, w Czahrynowych grobach i inne Dalszy ich ciąg spostrzegamy w Puźnikach i w Gruszce, gdzie dawną twierdzę Trajana dotąd Trajanem zowią, a w którem to miejscu nowszemi czasy fabryka Tłumacka, do której ona obecnie należy, założyła gorzelnię i wolownię. Znachodzą się jeszcze utwierdzenia ziemne na Dańczycy w obrębie gm. Issakowa; lecz nasypy te w kształcie wału z narożnemi po dwóch bokach basztami czyli mogiłkami, usypane nad pieczarą Dziurawą Gondzią nad Dniestrem, o których już poprzednio nadmieniłem, są widocznie nowsze, i niezawodnie z czasów króla Jana III., kiedy Turcy chcąc stać się panami brzegów Dniestru, oblęgali przyległy o półtora mili ztąd, i dokładnie ztąd na widnokręgu się przedstawiający, zamek w Rakowcu (ob.), obecnie w ruinach. Półokrągławe w kształcie baszty nasypy, przy stokach płasko-wzgórz, znachodzimy tu również w wielu miejscach, szczególnie nad brzegowiskami Prutu i po wzgórzach wystających nad zbrodami, w Podwysokiem, Śniatynie, Jasienowie polnym, Michalczu, Obertynie, Chocimierzu, Czortowcu i w wielu innych miejscach. Nazywają się one pospolicie Bałkami, Bawkami lub Bankami (ob.)

Baławska ćwierć, uroczysko w obrębie gm. Wiszeńki, pow. Jaworowskim, która około r. 1795 była widowiskiem, niezwykłej walki mieszkańców tej wsi między sobą; część tej ćwierci leżała podówczas pustką, a część była w posiadaniu Fedka Jureczka (obacz Wiszeńka).

Bałażówka, także Bałaszówka, czyli Bałaczówka, mylnie Białaczówka zwana wioska i gmina tak katastralna, jakoteż i konskrypcyina (nowo utworzona) w pow. Limanowskim; uważana dotąd jeszcze jako przys. gm. przyległej Koszary, a dawniej Łososiny górnej. Wioska ta rozłożoną jest dwoma małemi grupami chat po wzgórzystym lewym brzegu potoka Łososiny, w odległości od starostwa i poczty w Limanowej 1 milę; od miasteczka Tymbarka i sądu pow. tamże $^1/_2$ mili, od parafii łac. w Łososinie górnej $^1/_2$ mili. Graniczy od wschodu z gm. Wołową górą, od południa z wioską Koszary, od zachodu z wioskami Piekiełko i Kisielówka, od północy z gm. Pasierbiec. Naturalną granicę tej wioski od strony południowej między ścianą graniczną wsi Piekiełka i Koszar, stanowi koryto potoka Łososiny, który przechodzi tędy w kierunku wschodnim krętą i wąską dolinką. Obszar gm. Bałażówki niewielki, gdyż zaledwie kilkadziesiąt morgów zajmujący, po większej części krzakami porosły, podzielony jest między obszar dworski z małym folwarkiem w tem miejscu, w dzierżawie żydowskiej, i kilka gospodarstw włościańskich.[1]) Powierzchnia w tem miejscu pofalowana małemi wzgórzami, spadającemi ku południowi w dolinę Łososiny, posiada ziemię glinkowatą, więcej rumoszowatą i mniej urodzajną, spoczywającą na pokładach piaskowca karpackiego. Cała wioska liczy obecnie 11 chat włościań-

1) Najwięcej podatku w tem miejscu płacą: Józef Ryś 4 złr. 91 ct.; Szymon Wilczek 4 złr. 8 ct., Sebastyan Górka 3 Złr. 88 ct.; Antoni Łęcki 2 Złr. 72 ct. i t. d.

skich i 2 dworskie, 13 rodzin[1]) i 106 mieszkańców, z tych jest 102 mieszk. obrz. łac. i 4 żydów. Co do zarobkowości są tu: 11 posiadaczy gruntów, 1 chałupnik, 1 stolarz, 7 najemników i sług i 86 kobiet i dzieci[2]). Wszyscy mieszkańcy tutejsi trudnią się rolnictwem i chowem bydła; ostatniego jednak zbyt szczupła liczba istnieje w tem miejscu. Gminka nieposiadając żadnego majątku własnego, ma własnego wójta i urząd gminny, pieczęć gminna nieznajoma.

Wioska ta, powstała w połowie zeszłego wieku za dziedzictwa Stadnickich, dziedziców Łososiny górnej, na gruntach tej wsi[3]). Ostatnie z rodziny Stadnickich posiadacze Łososiny górnej, Feliks i Ignacy Stadniccy, odstąpili w r. 1780 te dobra wraz z Bałażówką, która to wioska podówczas już o kilku chatach istniała, Józefowi Dunikowskiemu[4]). Pomimo iż wioska ta później została wraz z Łososiną górną na kilka części (własności) podzieloną, nie jest ona dotąd jeszcze w tabuli krajowej jako samoistne ciało tabularne zaciągnięta, i napróżno za nią w indeksach tabularnych szukamy, chociaż w dokumentach (instrumentach) często bywa wzmiankowaną. W r. 1826 kontraktem z dnia 25. Czerwca 1826 odprzedał Józef Dunikowski dobra Łososinę górną wraz z Bałażówką, Janowi Odrowąż Pieniążkowi, a po śmierci tegoż dziedziczyła tu wdowa jego, Marianna z Dunikowskich Pieniążkowa, która transakcyą w Łososinie górnej dnia 6. Czerwca 1846 spisaną, odstąpiła przypadającą na nią $^1/_7$ część Bałażówki z Łososiną, spadkobiercom Jana Pieniążka, to jest Floryanowi Pieniążkowi i innym. Kontraktem w Krakowie dnia 20 Września 1862 spisanym, odstąpił Floryan Pieniążek swą część na Bałażówce Marcellemu Pieniążkowi[5]). Oprócz tej części nabył Marcelli Pieniążek w r. 1862 jeszcze inne części Bałażówki, od dotychczasowych posiadaczy; Zenony z Pieniążków Niwickiej, Pauliny z Pieniążków Marynowskiej, Sabiny z Pieniążków Bilińskiej, odstąpione tymże w r. 1846

---

1) Nazwy rodzin tutejszych są następujące: Ryś 2 rodz., Florek 1 r., Leśniak 1 r., Wilczek 1 r., Nalanek 1 r., Górka 2 r., Garncarz 1 r., Łęcki 1 r., Trojanowski 1 r.,

2) Porównanie liczby obecnej ludności tutejszej z dawniejszą, jest niemożebnem, gdyż dawniej wioska Bałażówka, według wykazu w archiwum autora, pod tyt. *Qualification der Ortschaften im Sandecer Kreise* z r. 1778 wraz z wioską sąsiednią Koszary, została w jedną gminę złączoną, i w tem połączeniu przetrwała aż do najnowszych czasów, i dopiero w skutek nowej organizacyi gmin w Galicyi w r. 1667, została jako osobna gmina konskrypcyjna oraz i katastralna uznaną.

3) Ztąd też niemal wszystkie dawne fundacye i inne zapisy długowe, zaciągnięte na hipotece Łososiny górnej, są również w dawnych aktach grodzkich i tabularnych i na wiosce Bałażówce zabezpieczone, mianowicie: dla klasztoru Bernardynów w Tarnowie 1500 złr., dla klasztoru Dominikanów św. Trójcy w Krakowie 6000 złr., dla kościoła paraf. w Wojakowicach 1000 złr., dla klasztoru OO. Augustynów w Krakowie 2000 złr., dla kanoników regularnych u św. Marcina w Krakowie 2000 złr., dla klaszt. Franciszkanów w Nowym Sączu 6000 złr. i t. d.

4) Zestawiony w tym celu akt rezygnacyjny, wciągnięty w aktach grodzkich Czchowskich z d. 17. Stycznia 1780, oraz w Tabuli krajowej w księgę: Liber Contr. now. T. 15. p. 100.

5) Ob. Lib. Instrum. T. 1006. p. 226.

przez pomienioną Maryannę z Dunikowskich Pieniążkową[1]). Obecnie jest Marcelli Pieniążek właścicielem $^5/_7$ części Bałażówki, a $^2/_7$ części należą do spadkobierców Ludwika z Kalnofost Bilińskiego.

Balbierz ob. Cyrulik.

Balbot, (z łacińskiego *balbus*) w dawniejszych pismach nadawana nazwa osobom, niemogącym dobrze mówić, to jest jąkającym się. Nadawano im też nazwy: bełkot, blekot, glegot, jąkacz, jąkajło i t. p. Nazwa balbot używana jest dotąd jeszcze jako prowincyonalizm w okolicy Rzeszowa i Krosna.

Balbues, Balboss, nazwa używana w mowie koszernej Żydów w Galicyi, nadawana właścicielom domów i gruntów (gospodarzom).

Balcarki, czyli Balcarki, przys. gm. Kruki w obw. Bielskim (Wadowice) ku południowo-wschodniej stronie od granicy wsi Dwory, rozłożony kilkoma zagrodami po prawym brzegu Wisły, w odległości od starostwa w Białe 4 mil, od sądu pow. oraz poczty i paraf. łac. w Oświęcimie $^1/_2$ m. od gmin Kruki $^1/_8$ mili. Mieszkańcy tutejsi trudnią się rybołowstwem lub innym przemysłem, gdyż gruntów nie posiadają. Przys. ten jest własnością hr. J. Bobrowskiej.

Balcazówka, przys. gm. Osielec w pow. Myślenickim, położony po prawym brzegu przepływającej tędy rzeki Skawy, w odległości od starostwa w Myślenicach $3^1/_2$ m., od sądu pow. i poczty w Jordanowie $^3/_4$ m., od parafii łac. i gm. w Osielcu $^1/_8$ m. Mieszkańcy tutejsi w liczbie 40 dusz, są sami zagrodnicy, trudniące się dziennym zarobkiem, mianowicie flisactwem. Niegdyś były w tem miejscu rękodzielnie i magazyny drzewa do spławu na Skawie. Domy tutejsze rozłożone są pojedyńczymi zagrodami po pod górę i po parowach spadających w dolinę nad Skawą; z wzgórz tutejszych wypływa malutki strumyk, spływający do Skawy od prawego brzegu. W czasie wylewów Skawa rzeka nanosi w okolicy błonia dużymi ryniakami, rozmaitej barwy wielkości i kształtu, między któremi znachodzą się czasem szlachetniejsze krzyształy. Przysiołek ten jest własnością br. Maurycego S. Genois d'Aneau-court i należy do klucza Makowskiego. (Ob. Osielec).

Balduraki ob. Bordulaki.

Baldury ob. Bołdury.

Bałdy, boldy także baudy czyli bandy zwane nagie skały gipsowe w obrębie gm. Czortowca w pow. Horodeńskim, wystające prostopadle, długim rzędem czyli ścianą po nad dolinę, za dworem p. Przybysławskiego, ku północno-wschodniej stronie Czortowca. Skały te wystają ogromnemi do $1^1/_2$ sążnia lub więcej wysokiemi i kilka sążni grubemi bryłami kamienia gipsowego, których brzegi są pionowo równe, jakby ociosane. Pomiędzy temi skałami, są miejsca zwykle do 3 stóp lub więcej puste, naniesione ziemią, któremi ściekająca z góry woda w czasie deszczów i tajania śniegów spływa na dół i czyni miejscami próżnie, w które później powierzchnia w formie

1) Dokument notaryalny w tem celu sporządzony z d. 23. Maja 1862 znachodzi się zaciągnięty w Tabuli krajowej w księdze: Lib. Instrum. 1006. p. 49 i 50.

wikowatej zapada się. Zapadliny te, w niektórych miejscach do 3 lub więcej sążni w przecięciu zajmujące i do 3 sążni głębokie, zowią się pospolicie wertepami czyli oknami (ob.) Podobne bałdy czyli skały nagie, gipsowe, znachodzą się także w Chocimierzu, Hawrylaku, Harasymowie, Żabokrukach, Issakowie, Podwerbcach i wielu innych miejscach[1]) na Pokuciu (Ob. *Bałaury*).

Bałdyga. Wyrazu tego używa lud nad Bugiem i Sanem w Galicyi do oznaczenia, niezgrabnego czyli nierównego, a wielkiego kija (laski), albo łodygi roślinnej. Słynne są w podaniach ludowych bałdygi dziadowskie, długie, u wierzchu zakrzywione; z dołu okute, używane przez nich do obrony przeciw napadom psów lub innych nieprzyjaciół. *Machnuw mene seroju bałdyhoju!* — uderzył mnie ciężką guzowatą pałką, jest zwykła skarga włościanina na drugiego, który pierwszemu udzielił niezwykłą pamiątkę, rozbiciem głowy lub innym skaleczeniem ciała. Nazwę tą nadaje lud także człowiekowi, o wielkich nogach, niezgrabnemu lub niezdolnemu do pracy, do którego zastosowane są przysłowia ludowe: *To rodziwy bałdyga! Wystau jak bałdyka z rowu! Kił ne bude bałdyhoju!*

Bali, Bały ob. Baty.

Balica, także Borowy potok zwany strumień, w obrębie gm. Balice, w pow. krakowskim, wypływający z źródłowisk leśnych około leśniczówki i po za Borowem folwarkiem, od zachodnio-północnej strony tej wsi, i płynie dalej środkiem tejże w kierunku wschodnim, przeszło ćwierć mili, gdzie po za wsią, wśród łąk, łączy się z Rudawą od prawego brzegu. Koryta tego strumienia niewielkie, ściesnione od północnej strony wystającemi po nad nie wzgórzami, z pod których spływa do Balicy wiele jeszcze małych strumyczków i źródłowisk. Potok ten przerzyna most, dobrze zbudowany przy drodze z zamku Balickiego do Szczyglic i dalej do Rząski. Opodal mostu był dawniej znaczny wśród wsi stawek, dziś niemal całkiem wyschły, po za którym są ślady istniejącego tu niegdyś młyna. Po obu brzegach strumyka osiedliła się wieś Balice, pojedyńczymi zagrodami.

Balica ob. Babica, potok pod Balicami w pow. Mościskim.

Balice, dawniej Bialice lub Balicze pisana wieś i gm. w pow. krakowskim, (niegdyś w województwie i pow. krakowskim), położona nad potokiem Balicą i łączącą się tu z niem rzeczką Rudawą, opodal koleji Północnej, w odległości od starostwa pow. w Krakowie 1 milę; od sądu pow. w Liszkach $^1/_2$ m., od poczty w Zabierzowie $^1/_4$ m. a od paraf. łac. w Morawicy $^1/_4$ m. Graniczy od wschodu z gm. Rząską, od południa z gm. Olszanicą, od zachodu z gm. Cholerżyn, Morawicą i Aleksandrowice; od północy z gm. Zabierzowem. W tem ohgraniczeniu jest wieś Balice jedną z największych w okręgu krakowskim istniejących i zajmuje przestrzeń według

1) Znachodzą się też mnogie w Galicyi podobne na powierzchnie wystające skały piaskowcowe, którym pospólstwo zwykle nadaje nazwy: Bołdy, uszczołby, berda, chołmy i t. p. jak na Polanicy po za Bolechowem, w Czarnorzekach w pow. Krośnieńskim i w wielu innych miejscach.

nowszych pomiarów 2380 mg.[1]), z tych są 1294 mg. roli, 139 mg. łąk, 62 mg. ogrodów, 269 mg. pastwisk i 498 mg. lasu wysokopiennego[2]), 7 mg. pod zabudowania i 61 mg. nieużytku. Obszar dworski zajmuje 1563 mg. ogólnej przestrzeni. W obręb gminy katastralnej Balic, należą oprócz samej wsi, także odległe od tejże około ćwierć mili, i osobno niektóre numerowane przysiołki: Borów, Szczyglice Werychowiec czyli Wełychowiec, Podkamycze (ob.) i niektóre mniejsze części gminne. Od północnej strony przesuwa się tu w kierunku wschodnio-południowym po nad doliną rzeczki Rudawy, wąskie pasmo wzgórz Nawojowe góry czyli Stadła (ob.) dawniej zwane, tworzące dział wodny między rzeczkami Rudawą i Zalaską. Część Stadeł przerznięta wąskim korytem Rudawy, przesuwa się dalej skalistemi wzgórzami po za obrębem Balic, ku wschodniej stronie i ku północy, aż do granic obwodu krakowskiego z król. Polskim, które się dalej w obrębie królestwa łączą z górami Grodziskiemi i dzielą znowu dopływy wodne między Rudawą i Prądnikiem (ob). Wnętrza tych wzgórz należą do utworu wapienia jurasowego, i zawierają możne pokłady tego wapienia i niektóre inne podrzędne warstwy kamienne, tworząc w wielu miejscach, szczególnie nad korytem Rudawy nagie skały[3]). Po stronie zachodniej Balic, od Cholerzyna, okazują się ślady piaskowca karpackiego, który tu z wapieniem stoi prawie w bezpośredniej styczności. Wysokość wzgórz tutejszych dochodzi 1000 stop. nad pow. morza[4]) Z tych wzgórz po stronie zachodniej Balic wypływa mały strumień Balica zwany (ob.), który płynąc w kierunku wschodnim do Rudawy, zabiera kilka innych, ściekających doń z powyższych wzgórz od lewego brzegu strumyków. Rzeczka Rudawa przepływa w kierunku południowym wschodnią część Balic, płynąc od Zabierzowa; koryto jej w Balicach jest zaledwie 12' szerokie, nurt 2, a skaliste po części brzegi 4' wysokie[5]). Po przyjęciu strumyka Balicy od prawego brzegu, wstępując oraz w równinę, zwraca się Rudawa ku wschodowi i płynie ztąd dalej do Mydlnik i Krakowa

---

1) Według dawniejszych pomiarów przestrzeń Balic podawano na 2812 mg. z tych należały: 707 mg. pola ornego, 124 mg. łąk i ogrodów, 213 mg. pastwiska i 490 mg. lasu do obszaru dworskiego; a 587 mg. pola ornego 127 mg. łąk i ogrodów, 56 mg. pastwiska i 8 mg. lasu do mniejszych posiadłości.

2) Lasy tutejsze są wysokopienne, według zestawień statystycznych w celu oszacowania gruntów tutejszych pod względem katastralnym z 1858 r. podano obszar leśny na 497 mg. 983 sążn. wied. Drzewostan leśny tutejszy składa się z dębiny, brzozy, sosny i osiki; przeważnie panuje osika. Zysk roczny podany jest na 33 sągów drzewa twardego i 9 sągów miękkiego z dochodem rocznym 339 zlr. 34 kr m. k.

3) Skały wapienne w Balicach nad Rudawą w połączeniu z Zabierzowskiemi, przedstawiają zajmujący widok i żyją w podaniach ludu. Wyszczególnia się tu skała Kmity (ob.) zwana, z napisami, opisana w wielu dziełach, (ob. Zabierzów).

4) Najwyższym szczytem w obrębie gm. Balic zdaje się być wierzch skalisty nad Rudawą pod Szczyglicami, podany na mapie Kummersberga (Tab. 7. XL. 12) na 148'4 sąż. nad pow. m. według Berdan'a Flora Galicyi str. 222) na 888'6 stóp n. p. m., według Hoheneggera mapy geognost. okręgu krakowskiego 890 str. nad pow. morza.

5) Ob. Fr. Marczykiewicza: Hydrografia miasta Krakowa i jego okręgu. Kraków 1847 str. 72.

przy tym zwrocie okazuje się tu widocznych kilka śladów zmian koryta Rudawy, z powodu, iż grunt namułisty, po większej części piaskowy; ulega za nadto wpływom wodnym. Gleba wierzchowin tutejszych złożona jest z glinki drobnoziarnistej, posiadającej nieco węglanu wapna, który burzy się z kwasami, a zwilżona trochę, zmienia się w tłustą i śliską, utrudniającą pochód. Większa część gminy tutejszej należy jednak do nizin nad Rudawą, aż po Kraków sięgających, obgraniczonych od południa pasmem wzgórz nadwiślańskich, sięgających pod Aleksandrowice[1]). Tu powyższa glinka, zmieszana miejscami z piaskiem, lub ustępując mu miejsca, spoczywa na marglach iłowatych, jest dosyć urodzajną, a co do roślinności, zawiera nawet właściwą florę, t. j. roślin rodzaju gliniastych i nieco wapiennych, obfitą w rozmaitość i ilość pojedyńczych rodzajów i gatunków[2]), sprzyjającą nader chowu owiec. W ogóle gleba tutejsza liczoną bywa do Proszowickiej (ob.), której ostatnie kończyny sięgają ku zachodowi, po za Balice i Aleksandrowice[3]). Klimat tutejszy zmienny (ob. Krakowskie). Drogi krzyżują się w Balicach w rozmaitych kierunkach, najważniejsze są: Droga gminna z Olszanicy w kierunku północnym, przez Balice do Kleszczowa i Niegoszowic wiodąca: Droga z Aleksandrowic do Rząski z mostem drewnianym na Rudawie, w kierunku wschodnim i droga z Balic do Zabierzowa z małym mostkiem na potoku Balicy. Pod względem konskrypcyjnym czyli podatkowym dzieli się gmina Balicka na dwie części a to: Balicką i Szczyglicką (ob. Szczyglice). Część Balicka z przysiołkami: Borów, Werychowice i Podkamycze (ob.), liczy razem 106 domów, między temi 4 murowane, reszta drewniane; 174 rodzin[4])

---

1) Według Hoheneggera mapy geognost. okręgu krakowskiego, część południowa Balic, należy do utworu diluwialnego, w którym znachodzą się lijas i kamienie narzutowe.

2) Ob. Berdana: Flora okolic Krakowa w roczniku Tow. nauk. krakowskiego z r. 1859 T. III. str. 231 i Kneppa: *Die bisher bekannten Pflanzen Galiziens und der Bukowina* Wien 1872 i Dembosza: *Tentamen Florae Territorii Cracoviensis Medicae, sive Enumeratio plant. medicinalium circa Cracoviam sponte nascentium ac exoticarum secundum systema Linnei disposita (1841).* Okolica Balic według zdania Berdana (str. 222) należy do najobfitszych w jakość i ilość gatunków roślin krakowskich. Roślinność tutejsza pożyteczną i sprzyjającą jest dla chowu owiec.

3) Ob. Rozmaitości czasopismo z r. 1827 str. 32. artykuł: Proszowicka ziemia, jej tradycye i urodzajność.

4) Nazwy rodzin tutejszych są następujące: Kasprzyk 2 r., Krawczyk 4 r., Góralczyk 1 r., Florczyk 4 r., Adamczyk 1 r., Orczyk 2 r., Woźniak 10 r., Okrutniak 1 r., Drewniak 1 r., Pelziak 1 r., Prużniak 1 r., Rusinek 2 r., Pieniążek 4 r., Korczek 1 r., Baluszek 1 r., Kowalik 4 r., Majcherek 2 r., Powroznik 1 r., Strażnik 1 r., Maj 1 r., Madej 3 r., Żelazny 1 r., Brzoskwinia 5 r., Smieśla 1 r., Wyka 1 r., Morda 1 r., Pierzchała 4 r., Słota 2 r., Sarna 1 r., Kanka 2 r., Soja 2 r., Katra 1 r., Bała 3 r., Kupka 1 r., Bułka 9 r., Gała 1 r., Chojna 1 r., Słota 1 r., Hojna 1 r., Zmaza 1 r., Wanda 1 r., Kondzioła 1 r., Marona 3 r., Bober 1 r., Walter 1 r., Baster 1 r., Apfeltern 1 r., Sniger 1 r., Mazur 1 r., Lipiarz 1 r., Kozbiał 1 r., Białas 1 r., Banas 1 r., Morys 1 r., Drozds 1 r., Białuch 2 r., Walezy 1 r., Podgajny 2 r., Francuz 4 r., Zieliński 5 r., Borowski 1 r., Przylibski 1 r., Łoziński 1 r., Radomski 1 r., Zrasikowski 1 r., Spyrzyński 1 r., Skorkowski 1 r., Przygórski 4 r., Suliński 2 r., Żarski 1 r., Tarnowski 2 r., Utylski 3 r., Szymański 3 r., Pyciński 1 r., Strumiński 2 r., Nowacki 2 r., Frankowicz 3 r., Wojtowicz 12 r., Trojanowicz 1 r., Skórkowicz 1 r., Smiech 1 r.,

i 678 mieszkańców[1]), dzielących się co do religii na 660 dusz obrządku łac. i 18 żydów. Co do zarobkowości zaś dzielą się mieszkańcy tutejsi na 138 rolników, 2 rzemieślników (1 stolarz i kowal) 1 właściciel młyna, 6 handlarzy, 112 sług i najemników i 399 kobiet i dzieci. Wszyscy mieszkańcy wyjąwszy kilku rzemieślników trudnią się rolnictwem i chowem bydła[2]). Drobiu tu mało chowają. W uprawie roli z wyjątkiem obszaru dworskiego, widzimy u włościan tutejszych mały postęp a pożytek roczny z roli zaledwie do własnego użytku wystarcza[3]). Pomimo tego widzimy w obrębie Balic, wiele mieszkańców dosyć zamożnych, którzy hodowlą bydła, lub niektórem przemysłem usiłują powiększać swój majątek[4]). W nowszych czasach wiele posiadłości mniejszych rozdrobniało znacznie, a niektóre kawałki przeszły w posiadłość żydowską; również wiele przestrzeni zmieniono co do dawnego użytku, mianowicie pozaorywano wiele łąk i pastwisk[5]). Robotnik w Balicach jest zawsze do nabycia i dosyć tani[6]), gdyż posługiwać się można nietylko własnemi mieszkańcami, lecz oraz i obcemi zarobnikami, mianowicie Góralami, którzy najwięcej w czasie żniw przychodzą tu szukać zatrudnienia. Niektóre trudności w gospodarstwie tutejszym sprawiają pojawiające się ostatniemi czasy owady i myszy, szczególnie została w r. 1872 dotkniętą pszenica w tem miejscu przez nieżmiarkę, co jest dowodem, iż lud tutejszy bardzo gorliwie zajmuje się łowieniem ptaków owadożernych. Rybołowstwem mało się trudni, gdyż Balica i Rudawa nie wiele dostarczają ku temu materyału. Pszczelnictwo również mało pielęgnowane. Mieszkańcy tutejsi pod względem etnograficznym liczą się do Krakowia-

---

1) Według konskrypcyi z r. 1807 liczono tu 84 domów, 134 rodzin, i 508 mieszk. z tych 1 szlachcica, 12 gospodarzy, 102 chałupników, 16 sług i najemników i 436 kobiet i dzieci. Według klasyfikacyi domów z r. 1808 były tu 4 domy murowane i 72 drewnianych. Cała gmina Balicka wraz z przys. liczy 160 domów, 214 rodzin i 983 mieszk.

2) Bydła liczono tu w r. 1807 koni 54 sztuk, 6 wołów, 124 krów, i 105 owiec; w r. 1870 liczono tu 99 koni, 26 wołów, 301 krów, 150 jałówek, 400 owiec i 300 sztuk nierogacizny.

3) Roczny zbiór podawany bywa tu na 1032 mierzyc pszenicy ozimej (jarej nie sieją), 4124 mierzyc żyta ozimego, 3266 mierzyc jęczmienia, 6222 mierzyc owsa, 9587 mierzyc kartofli, 8 mierz. grochu, 10 mierz. nasienia lnianego, 2 mierz. nasienia konopnego, 8 mierz. prosa, 1199 cetn. koniczyny, 1422 cetn. siana miesz. 284 cetn. potrawu mieszanego, 300 kop kapusty, 20 cetn. włókna lnianego, 4 cetn. konopnego i 4 fnt. koniczyny. Hreczki tu wcale nie sieją.

4) Do najwięcej upodatkowanych należą: Śmiech płaci 13 złr. 60 ct., Zieliński Wincenty płaci 13 złr. 15 ct., Okrutniak Wojciech płaci 12 złr. 65 ct., Jan Wyka płaci 12 złr. 21 ct., Jan Krawczyk płaci 12 złr. 21 centów, i t. d. niżej.

5) Według tablic oszacowań katastralnych z r. 1858 podano w porównaniu: gdy obszar cały gminy Balickiej zajmował 1000 części, przypadało podówczas na rolę 543 części, na łąki 80 części, na ogrody 27 części, na pastwiska 112 części, na las 209 części, pod zabudowania 3 części i pod bezużytki 26 części, razem 1000 części.

6) Według oszacowania katastralnego z r. 1858 podano płacę robotnika ciągłego w tem miejscu na 35 kr., parobka na 24 kr., a pomocnika pieszego na 8 kr. Obecnie płaci się robotnik dzienny ciągły na 80 centów, do 1 złr. a pieszy 50 do 70 ct.

ków (ob.) charakteryzuje ich ku temu ich budowa ciała i mowa, niemniej obyczaje i zwyczaje, które dostatecznie opisał Dt. Oskar Kolberg[1]). W pośród nich znachodzi się też kilka rodzin pochodzenia obcego, Niemców i Rusinów, którzy jednak wszyscy spolszczeli. O ich dawnem pochodzeniu świadczą dziś tylko ich nazwy rodzinne. Majątek gminny składa się z domu i gruntu szkolnego w objętości 2 mg. 1055□ sąż., pastwiska gminnego w objętości 25 mg. 341□ sąż., nieużytków 23 mg. 1139□ sąż., razem 27 mg. 1396□ sąż.; w kapitałach posiada gmina w papierach publicznych 100 złr., inne ruchomości w wartości 12 złr. 50 ct. Pieczęć gminna jest całkiem pojedyńcza, mała w podłużno-okrągławej formie z napisem we środku GMINA BALICE. Młyn parowy istniejący w tem miejscu, zbudowany na sposob amerykański na 4 koła, zużytkowuje rocznie w przecięciu do 11000 mierzyc rozmaitego zboża, wyrabiając mąki w wszelkich gatunkach do 9600 mierzyc. Przy obszarze dworskim istniała tu niegdyś gorzelnia i browar oraz owczarnia, żywiąca owce gatunku poprawnego. Szkoła tutejsza założoną została w r. 1859 ze składek gminnych i zapewnieniem 156 sztuk drzewa na budowę ze strony właściciela Chrzanowa[2]). W r. 1870 uczęszczało do niej 47 dzieci.

Wieś Balice, pierwotnie Bialicze czyli Balicze pisana, należy do pierwszych w okręgu krakowskim powstałych dawniejszych osad, była ona pierwotnie własnością dziedziców Tęczyna, później gniazdem Toporczyków Balickich, wiodących ród swój także z Tęczyna[3]). W wieku XV. dziedziczyli tu znowu Tęczyńscy; w r. 1447 pisał się z Balic. Mikołaj Tęczyński kasztelan Radomski. Długosz w dziele swem Liber. Beneficior. pisanym w XV. wieku podaje Ossolińskiego jako dziedzica Balic[4]). Przy końcu XV. wieku przeszły Balice w dziedzictwo rodziny niemieckiej Bonarów. Byli to przybysze z Helwecyi czyli z nad Renu, jak to niektórzy mieć chcą[5]). Jan Bonar kupcząc

---

1) Ob. Oskara Kolberga: Lud, jego zwyczaje, sposób życia, mowa, podania, obrzędy, gusła, zabawy, pieśni, muzyka i tańce; Krakowskie, część I. i II. 1871 i 1873. Ryciny przedstawiające typ ludu tutejszego ob. w Klosach T. XIII. z 1871. Nr. 316—318 pod artykułem: Etnografia słowiańska.

2) Ob. Czas Nr. 166 r. 1859, gdzie podaną jest fundacya szkoły tutejszej wraz z płacą nauczyciela.

3) Inny nieco późniejszy szczep Balickich, h. Topor, powstał w Sandomirskim, od Balic w okolicy miasteczka Janiny. Niesiecki, jakoteż i inni heraldycy w swych herbarzach pomieszali obadwa szczepy jako pod jedną należące rodzinę.

4) Liber. Beneficior. T. II. pag. 43 „Balicze, *villa sub parochia de Minori Morawycza sita, cuius haeres Ossolińskij de armis Bippenium, in qua sunt lanei cmethonales, item duae tabernae, habentes agros, de quibus solvitur et conducitur decima manipularis pro eadem ecclesia in Minori Morawycza, praeter tamen tres laneos, de quibus decima manipularis cedit episcopo Cracoviensi.*"

5) Rodzina Bonerów, jak się początkowo pisała, według najdawniejszego o rodzinie tej podania Miechowity, pochodziła z Wissenburga: *Evocatus est item a Wissenburgen in hoc regnum viri insignis Joannes Bonerus Landanus, d. Et apud divae memoriae Casimirem, Joannem, Albertum et Aleksandrum Poloniae reges, in precio habitus, etc.* (Paprocki Herby Rycerstwa Polskiego str. 745 wyd. Turowskiego). Niesiecki w dziele swem Korona Polska T. I. str. 139 podaje ją za wychodztwo z Helwecyi. Z Janem Bonerem, osiedlili się też w Krakowie bracia jego: Jakób, Frydryk i Jędrzej.

niejaki czas w Krakowie dał się zamożnością swoją poznać królowi Zygmuntowi I. a w dowód zasług dla dworu królewskiego, uczynił go król burgrabią zamku krakowskiego i żupnikiem. Wzrastając w dostatki, wykupił, pomimo rozmaitych na niego utyskiwań od wielu przeciwnych mu osób, wszystkie dobra królewskie, długami obciążone, opłacając je swoją szkatułą. Tak wykupił Spiż dwunastu tysięcami czerwonych złotych obciążony, od Jordana z Zakliczyna; Oświęcim i Żupy ruskie, za 14.000 czerwonych złotych od Stanisława Kościeleckiego; Stróż, rybitwa, młyny i jatki i inne dochody do wielkorządztwa krakowskiego należące za 12.000 złotych uwolnił, Olborę Olkuską, to jest, dziesięcinę od kruszcu za 5000 złp. od Seweryna Bethmana, tudzież uwolnił miasta: Sieradz za 5000 złp., Gostynin za 2300 złp., Radom za 3000 złp., Sochaczów za 7000 złp., Piotrków za 1200 złp., Drohobycz za 5000 złp., Rabsztyn za 1500 złp., Zamek Rytter za 1000 złp., Cło lubelskie za 1400 złp., Głuchów za 4000 złp., Tucholę za 11000 złp., Sądec 4000 złp., Inowrocław za 5000 złp., mostowe i cło Turońskie za 10000 złp. z różnych rąk. Dworowi całemu królewskiemu, niepłatnemu od wielu lat, wszystkie zasługi popłacił, na co wydał około 200 000 złotych. Nadto zamek krakowski, który był prawie upadł, wielkim kosztem odmurował, zwłaszcza stronę od zachodu słońca i inne ściany[1]). W nagrodę jego ku sobie szczodrobliwości, dał mu król Zygmunt starostwo Rabsztyńskie i Oświęcimskie, przytem puścił mu w pewnej sumie, cła Lwowskie, Buskie i Bełzkie, oraz wieś Łobzów pod Krakowem. On też pierwszy nabywszy Balice, ozdobił je pięknym pałacem i ogrodem. Zmarł w r. 1523. Po nim objął dziedzictwo Balic starszy syn jego Seweryn Bonar, dziedzic na Ogrodzieńcu i Kamieńcu, kasztellan początkowo biecki, w końcu Sądecki[2]), żupnik i wielkorządca krakowski, starosta: Oświęcimski, Zatorski, Biecki, Rabsztyński, Wschowski i Ojcowski. Do tych swych godności polskich, otrzymał był jeszcze od cesarza Ferdynanda niemieckiego tytuł Barona na Ogrodzieńcu i Kamieńcu, który to ostatni zamek, dziś w ruinach i Odrzykoniem zwany, wzniósł po większej części z fundamentu w r. 1534, jak to świadczyły herby Bonerów i Bethmanów nad bramą wiezdną. Zamek ten wniosła mu jako wiano żona jego Zofia Bethmanówna (ob. Odkrzykoń). On też rozprzestrzenił i z tak wielkim przepychem i zbytkiem ozdobił mieszkanie wiejskie w Balicach, iż go współczesny Orzechowski porównał z mieszkaniem sławnego zbytkami Lukullusa[3]), a Sarnicki cudownem dziełem nazwał[4]). Według Sobieszczańskiego był ten pałac rodzajem willi włoskiej i nader okazały[5]). Zbudował on też, czyli raczej wspa-

1) Ob. Bielskiego kronikę fol. 507. Niesieckiego Herbarz T. I. str. 140.

2) Niesiecki w swem Herbarzu podaje, iż Seweryn Bonar był początkowo kasztelanem Żarnowskim.

3) Orzechowski w opisie wesela Zygmunta Augusta: *villa haec Bonarorum est, quam ipsium Lucullum aedificasse diceres.*

4) Ob. Stanisł. Sarnicci: *Annales sive de origine Rebus gestis Polonorum et Litwanorum. Libri Octo MDLXXXVII. Index tabulae Sarmatorum* także: *Descriptio veteris et novae Poloniae: Aula superbo sumptu extructa, opus inter miracula reponendum.*

5) Ob. Sobieszczańskiego: Wiadomości historyczne o sztukach pięknych w dawnej Polsce T. II. str. 128.

niale ozdobił kaplicę św. Jana Chrzciciela przy kościele P. Maryi w Krakowie, gdzie też za życia jeszcze wystawił pomniki pierwszej swej żonie, Zofii Bethmanównie (+1532) i dla siebie[1]), gdzie też dokończywszy żywota w r. 1549 pochowany został. Po śmierci Seweryna pozostali synowie jego: Franciszek, Jakób, Jan i Stanisław Bonarowie, podzielili się w roku 1551 ogromnem mieniem jego, przy którym to podziale otrzymał syn trzeci, Jan Bonar, kasztelan oświęcimski, Balice, Burów i Szczyglice[2]). Był on początkowo kasztelanem chełmskim, później także burgrabią oraz wielkorządcą krakowskim i dziedzicem Niegoszowic (ob.) Do spadku po ojcu, Sewerynie Bonarze, a niemniej i do Balic, występowali w r. 1551 z pretensyami także małoletni bracia z drugiego małżeństwa kasztelana Sandeckiego z Jadwigą Kościelecką, wojewodzianką kaliską, to jest Seweryn i Jakób Fredryk Bonarowie, nad któremi pomieniony Jan Bonar, kaszt. oświęcimski i Stanisław Bonar starosta Biecki i Czchowski, bracia starsi wraz z macochą obięli opiekuństwo[3]). W tym samym roku obgraniczono Balice od Aleksandrowic, które się dostały Stanisławowi Bonerowi[4]), oraz Niegoszowice z Kleszczowem, również posiadłościami pierwsza Jana, druga Stanisława Bonara[5]). W r. 1553 dnia 28. lipca, podejmował tu hojnie Jan Bonar przejeżdżającą tędy do Krakowa Katarzynę córkę ces. Ferdynanda I., a przyszłą małżonkę Zygmunta Augusta[6]). Około r. 1555 wystąpił Jan Bonar jako wielki zwolennik wyzn. helweckiego i zdaje się, iż do niego odnosi się podanie, jakoby w Krakowie przed bramą mikołajewską wyznaczył miejsce na zbór kalwiński, a później krzątał się nawet o założenie takiego zboru

---

1) O tych pomnikach z bronzu lanych przedstawiających figury osób, znachodzimy wzmiankę we wszystkich niemal opisach Krakowa; wychwalał ich nadzwyczajną piękność także Thorwaldsen, w czasie bytu swego w Krakowie (ob. Dr Konst. Wurzbacha: *Die Kirchen der Stadt Krakau etc. Wien 1853 str. 116*).

2) Liber. terrestr. Cracovien. Tom 9. pag. 285. w aktach grodzkich krakowskich.

3) W aktach grodzkich krakowskich T. 9. pag. 179 znachodzimy dokument tej treści: *„A. 1551 Magnif. Joannes Bonar, castellanus oświęciem. et burgr. cracovien. atque Gns. Stanislaus Bonar, biecensis et czchowiensis capitaneus, filii olim Severini Bonar, castellani sandecensis etc. faciunt ordinationem tutoriae fratrium ipsorum minorennium videlicet Severini et Jacobi Friderici, fratrum, filiorum praefati castellani sandecensis ex magnifica Hedwigi de Kościelec, uxori 2. matrimonii procreatam.“* Obadwa ostatni Bonarowie pomimo że majątku tego nie posiadali, tytułowali się z Balic. Seweryn Banar, kasztel. krakowski, starosta Rabsztyński i Dobczycki, wystawił był własnym kosztem cały pułk ludzi pod Pliszkowem. (Ob. Paprockiego Herby str. 405. i Niesieckiego Korona Polska T. I. str. 141.)

4) Ob. *Liber. terrestr Cracov.* T. 9. pag 4769. w aktach grodzkich krakowskich.

5) Ob. tamże *lib. terstr.* T. 10. p. 180.

6) Niemcewicz w swych pamiętnikach T. V. str. 329 tak o tem przyjeździe wspomina: „królowa z bratem swoim arcyks. Ferdynandem przybyła do Balic, okazałego wiejskiego mieszkania Bonarów, to rzekłbyś że sam Lukullus wystawił. Tam królowa przenocowała, tam też król posłał jej złocisty rydwan uprzężony 8 końmi, w litych od złota i srebra szorach“. Ob. także Czasop. Ossol. 1828 Z. III. str. 26).

w Balicach[1]). Niewiadomo jednak jakim prawem, lecz zdaje się, iż w drodze spadku po zmarłym bezdzietnie w r. 1562 Janie Bonarze, odziedziczyła dobra Balickie w r. 1563 Zofia z Balic Bonarówna, małżonka Jana Firleja z Dąbrowicy, wojewody podówczas Lubelskiego, siostra rodzona zmarłego. Odtąd przez wiek cały przechodziły Balice w dziedzictwie Firlejów. Jan Firlej, zostawszy później wojewodą krakowskim i hetmanem polnym koronnym, wspominany bywa chlubnie w dziejach narodowych wraz z innemi bohaterami: Janem Tarnowskim Piotrem Kmitą, Herburtem, Szaniawskim i Janem Zamojskim. Wykształciwszy się w naukach w Lipsku i Padwie, zebrawszy oraz wiele wiadomości w podróżach po Europie, Afryce, Syryi i Palestynie, wrócił do ojczyzny i stał się tu wielkim hołdownikiem oraz krzewicielem religii kalwińskiej, w nowej wtedy rozszerzającej się sekcie. Był początkowo sekretarzem Zygmunta I., a w r. 1545 posłem do Karola V. cesarza. Po śmierci Zygmunta wróciwszy na dwór Zygmunta Augusta, był posłem do Multan, dla wysłuchania przysięgi Rohdana wojewody multańsk. Potem dano mu kasztelanią belską, później województwo lubelskie, starostwo rohatyńskie i marszałkostwo koronne, na którym był czas niemały. Za jego marszałkostwa unia dwojga księstw z koroną została uskutecznioną; jeko najprzód wielkiego księstwa litewskiego w r. 1569 i księstwa Oświęcimskiego. Za te i inne zasługi, oraz wielką stateczność w sprawach koronnych, dał mu król Zygmunt August starostwo i województwo krakowskie. Szczególne przywiązanie zjednał sobie Firlej u króla za gorliwą obronę w sprawie gdy pojąwszy mimo wiedzy senatu za małżonkę Barbarę Radziwiłównę, obruszył na to małżeństwo, zawarte więcej z przyczyn serca niż z widoków politycznych, cały stan szlachecki, a szczególnie arcybiskup gnieznieński nalegał groźbami koniecznie na rozwód. Wtenczas jeden Firlej pomimo, że był sam dessydentem, wystąpił w obec zgromadzonego i szemrzącego senatu w obronie króla, a wystawiając godziwość owego małżeństwa dowodził mocno, iż według prawideł nauki katolickiej, zawarte raz śluby małżeńskie, niemogą być więcej rozerwane. W pośród tych czynności politycznych, objąwszy Firlej dziedzictwo Balic, niezapomniał o jego dawnej świetności. Odnowił on upadający dawny pałac drewniany i rozszerzył go znacznie wielkim kosztem, tak iż się z daleka widzieć dawał, przytem urządził wspaniały ogród, pełen owoców, podówczas nader rzadkich w Polsce, jako to: fig, moreli, brzoskwiń, winogrona i inne[3]). Wiejska ta siedziba Firleja była przytułkiem uczonych i wolnomyślących w zdaniach religijnych. Około r. 1556 przemieszkiwał dłuższy czas tu Jan Łaski,

---

1) Ob. L. Łukasiewicza: Historya kościoła wyznania helweckiego w małej Polsce str. 311.

2) O pochodzeniu dziedzictwach i czynach Firlejów, obacz Paprockiego: Herby rycerstwa Polskiego str. 491. tudzież Herbarz Niesieckiego i inne, oraz opis miasteczka Firlejowa.

3) O ogrodzie w Balicach za czasów Jana i Mikołaja Firlejów przypomina pamiętnik kardynała Henryka Gaetano, legata papiezkiego w r. 1595 do Zygm. III., który tu przez trzy dni zamieszkiwał. (W Niemcewicza Pamiętnikach T. II. str. 132).

jeden z najznakomitszych protestantów w Europie[1]). Śmierć Zygm. Augusta wezwała do boju wszelkie stronnictwa polityczne i religijne w Polsce, a gdy przy obiorze nowego króla padły głosy na Henryka Walezego, Jan Firlej jako gorliwy zwolennik nauki Kalwina, odmówił swego głosu słabemu królowi, który w morderczej rzezi w wigilią św. Bartłomieja (dnia 24. Sierpnia 1572) główny miał udział. Nadaremnie matka Henryka, znana Katarzyna z Medycyuszów kosztownemi darami chciała ująć Firleia dla syna, odesłał on z pogardą przesłane mu dary i dopóty był przeciwnikiem, póki wymowny Jan Montluk, biskup Walencyi, w imieniu Henryka uroczyście nie przyrzekł, iż w rzeczach religijnych żadnych nie będzie czynił odmian, i praw i wolności szlacheckich nie naruszy. Uczyniony wybór, prymas królestwa ogłosił zawcześnie zgromadzonej szlachcie, a nieroztropność tego arcypasterza obruszyła tak dalece marszałków korony i senatorów, że na czele Firleja postanowili zerwać sejm cały, z powodu nadwerężenia ich prawa. Wszelakoż i tu wymowność Montluka sprawiła tyle, iż przywiodła odstępujących do uznania, jakoby król obrany, jednakże jeszcze nieprawnie poddanym ogłoszonym został. Wreszcie zgodziły się umysły, a Firlej na czele 18000 szlachty przyjmował w Balicach wspaniale przejeżdżającego tędy dnia 17. Lutego 1574 króla. Przepych strojów, zbroi i koni tak był wielki, iż król zapomniawszy francuskie dostatki, miał wyrzec: „Tu dopiero czuje się być królem!“[2]) „Był Firlej, jak pisze Paprocki, dobrym senatorem i miłośnikiem rzeczypospolitej, tylko w tem był naganny, że był prawie jako mur w rozmnażaniu sekty kalwinowej i więcej drudzy prostacy patrząc na osobę jego, do tej sekty przystawali, aniżeli z nauki ministrów onych, którzy je na to łagodnie zwodzili i namawiali“. Przy koronacyi króla Henryka, gdy ten wahał się złożyć przysięgę na toleruncyę religijną, z koroną, którą niósł przed nim, chciał wyjść z kościoła. Krok ten śmiały zmusił króla do zaprzysiężenia w całości przyjętych na elekcyi paktów. Zbór ewangelicki istniał za czasów Jana Firleja także w Balicach, zniesiony jednak został za następcy jego w dziedzictwie Balic, syna Mikołaja Firleja, wojewody krakowskiego, który po śmierci ojca w Kocku dnia 28. kwietnia 1574, objął to dziedzictwo[3]). Był on przedtem kasztelanem bieckim, starostą kazimierskim (według Paprockiego) i referendarzem dworu królewskiego[4]). Po wzięciu przez

1) Encyklopedya powszechna Warszaw. T. XVII. str. 547.

2) Ob. Panowanie Henryka Walczego i Stefana Batorego. — Słowaczyński w swem dykcyonarzu Polskim, wyd. w Paryżu 1838 str. 12. mylnie podaje jakoby to Jan Bonar świetnie przyjmował Henryka Walezyusza mającego po elekcyi na tronu polski odprawiać wjazd do Krakowa; Jan Bonar już długo przedtem, jak to już wspomnieliśmy, żyć przestał.

3) Ciało Jana Firleja pochowano w Kocku, dziedzicznym mieście Firlejów. Zostawił on z Zofii Bonarówny czterech synów, Mikołaja, Andrzeja, Jana i Piotra.

4) X. Siarczyński w dziele: Obraz wieku Zygmunta III. Lwów 1828. T. I. str. 126 podaje go za starostę Wiślickiego i marszałka koła rycerskiego. Niemniej podaje X. Siarczyński drugiego Mikołaja Firleja, wojewodę krakowskiego, jako syna pierwszego, z Ligęzianki, lecz przytoczone pod tym artykułem przedmioty, zdają się odnosić do pierwszego Mikołaja, wiadomo bowiem z Paprockiego, iż Mikołaj Firlej, wojewoda krakowski zostawił z Ligęzianki tylko jednego syna imieniem Jana, następcę w dziedzictwie Balic.

Jana Zamojskiego arcyksięcia Maxymiljana do niewoli pod Byczyną, i po układach bendzinskich w r. 1589, jeździł do Rudolfa cesarza ażeby takowe zaprzysiągł, i jeńca na Śląsk odprowadził. W czasie tych zajść z Maxymilianem pod Krakowem, odgrywały i Balice rolę miejsca zgromadzeń okolicznej szlachty w celu naradzania się, jak to stwierdzają niektóre listy i inne dokumenta, znachodzące się w dawnem archiwum kapitulnem w Krakowie. Był zresztą Firlej tak w kraju, jako i u obcych w wielkim poważaniu. Król hiszpański ofiarował mu godność hrabiego, ale jej nieprzyjął, ceniąc zaszczyt szlachcica polskiego wyżej nad tytuł zagraniczny. Wezwany przez Rzeczpospolitę w r. 1590 do poprawy i zbioru ustaw krajowych, zachęcił i poparł w tej pracy pomocą swoją Januszowskiego, który ustawy te w r. 1599 drukiem ogłosił[1]). Zmarł w r. 1601 jako prawy katolik, zawcześnie jednak[2]), miał za sobą Elżbietę Ligęziankę, za którą wziął niemałą majętność, a z którą miał syna Jana, urodzonego w r. 1583 i córki małoletnie, dziedzice po nim Balic i przyległych włości. Oprócz właścicielów Balic, była ta wieś miejscem urodzenia niektórych innych sławnych ludzi, szczególnie Henryka Firleja, syna Jana, wojewody krakowskiego, którego przybyły tu w r. 1574 król Henryk Waleryusz do chrztu trzymał. Był ten Henryk Firlej arcybiskupem gnieznieńskim i prymasem król., wyniesiony na tą godność w r. 1624, i odznaczał się pobożnością i cnotami[3]). Zbywa nam na bliższych wiadomościach, jak przechodziły Balice w dalszych następstwach lat w dzierżawie rodziny Firlejów, którzy wtenczas, gdy ich obrona kraju najwięcej potrzebowała, podróżując za granicą, lub w stanie duchownym, spokojnie przypatrywali się najazdom nieprzyjacielskim, niedbając i o Balice. Upadało więc to miejsce znacznie, a najwięcej ciosu zadali mu Szwedzi w r. 1655, w czasie oblężenia sąsiedniego grodu Tęczyńskiego, pod wodzą jenerała szwedzkiego Königsmarka (syna), którzy doznając znacznego odporu ze strony załogi Tęczyńskiej, mścili się na bezbronnych mieszkańcach okolicznych miejscowości, zabijając ich, i łupiąc ich mienia, niwecząc oraz pożogą ich osady[4]). Od czasu pobytu

---

1) W przemowie do dzieła Januszowskiego: *Zbiór ustaw koronnych*, znachodzimy pochwały Mikołaja Firleja i rodu jego. Dzieło to drukował Januszowski we własnej drukarni, którą rodzina Januszowskich (Łazarzewiczów) posiadała w Krakowie. W powyższej przemowie znachodzimy też wzmianki o Balicach.

2) O jego zgonie dowiedziawszy się Jan Zamojski, wyrzekł, iż w niem śmierć najpiękniejszy kwiat senatu polskiego zerwała. Jakób Górski przypisując mu swe dzieło z greckiego tłumaczone: *Censura Orientalis Ecclesiae*, pisze: „iż lubo ojciec jego od jedności kościoła się oderwał, jednak syna powagą nawet rodzicielską w ślady swe pociągnąć nie zdołał".

3) Ob. X. Siarczyńskiego Obraz Wieku Zygm. III. T. I. str. 127. W pochwałach jego przypominają, że tak był łagodnym że się gniewać nie umiał, zmarł 1626 r. Był też drugi Henryk Firlej, syn Jana, podskarbiego koron. z Opalińskiej, biskupem Przemyskim, zmarły 1636 r. nominatem biskupstwa Poznańskiego.

4) O szwedzkich pożogach i zniszczeniach w Tenczynie i okolicy, podaje dzieło Ambr. Grabowskiego: Kraków i jego okolice (najnowsze wydanie Friedleina) w dopiskach na str. 396, powołując się na dawny rękopism pod tyt.: O szwedzkich z królem Imcią i Koroną polską postępkach i zamysłach dalszych etc. r. 1665.

tu Szwedów, zniszczał podobnie jak Tęczyn (ob.) sławny pałac Balicki i w tym stanie przeszedł przy końcu wieku XVII. w posiadanie rodziny Szembeków. Pierwszym z tego rodu posiadaczem Balic był prawdopodobnie Franciszek Szembek, kasztelan kamieniecki, burgrabia krakowski, starosta biecki etc. Po nim odziedziczył dobra Balickie piąty syn jego Jan, kanclerz W. K., który zburzywszy dawny pałac drewniany, wymurował nowy i w niem pomimo obszernej swej fortuny często przemieszkiwał[1]). Nietroszczyli się i następcy wielkiego kanclerza w posiadaniu Balic, o zachowanie dawnego pałacu; opuszczony i zrujnowany, przekształciła go nowszemi czasy gustem włoskim i kosztownie, około r. 1807 była dziedziczka Urszula Darowska, po niej dziedziczyła tu hr. Sołtykowa, która również dbała wiele o zachowanie dawnej wspaniałości tutejszego pałacu[2]). Ostatniemi czasy nabyła Balice z przysiółkami, rodzina Homolaczów, Klementyna i Wilhelm małżonkowie, a dziś jest własnością ich syna Stanisława Homolacza[3]). Na cmętarzu tutejszym jest mała, nowszymi czasy zbudowana kaplica, z przywilejem odprawiania w niej służby Bożej, którą czasami kilkakrotnie do roku, na wezwanie parafian tutejszych, proboszcz z Morawicy odbywa (ob. Morawica).

Balice, czyli Balicze, miejscowość wspominana w dawnych dokumentach, jako istniejąca pod Wieliczką; jest to jednak przekręcona lub mylnie podana nazwa istniejącej dotąd pod Wieliczką wioski czyli raczej przysiołka, pod nazwą Babiny ob. Babiny pod Wieliczką[4])

Balice, tak zwało się dawniej dworzyszcze sołtyskie, później włościańskie we wsi Zazulach pod Złoczowem, w części na Manasterku zwanej, należącej dawniej do istniejącego w tem miejscu monasteru OO. Bazylianów (ob.), a obecnie po zniesieniu tegoż, do klasztoru tego za-

---

1) On pierwszy z rodziny Szembeków zaczął używać tytułu hrabiowskiego, którym go nietylko zagranicznie dwory jako kanclerza, ale i podwładni dla ogromnego majątku traktowali. Nieco obszerniejszą biografię Jana Szembeka znachodzimy w Święckiego: Historyczne Pamiątki, Zesz. III. str. 213—280. Niesieckiego Herbarzu — i St. Kossakowskiego: Monografie historyczno genealogiczne etc. T. III str. 246.

2) Widoku Balic i pałacu tutejszego z r. 1830 znachodzimy rycinę na kamieniu Kurowskiego, dołączoną w dziele A. Grabowskiego: Kraków i jego okolice (wydanie II.) w Krakowie 1830 str. 210. Oprócz tej, znachodzi się kilka innych wizerunków z ręki, w tekach dawniejszych i dzisiejszych malarzów krakowskich. O dawniejszym pałacu drewnianym przypomina też Gołębiowski w dziele swém Domy i Dwory str. 7.

3) Dla uzupełnienia monografii Balic, dodać potrzeba, iż opisy tej miejscowości, po większej części ogólnikowo zestawione, znachodzimy we wszystkich prawie opisach dawnej Polski i dzisiejszej Galicyi. Nieco więcej obszerniejsze znachodzimy w następujących dziełach: Grabowskiego: Kraków dawny i teraźniejszy w wszystkich 4 edycyach; Męczyńskiego: Kraków dawny i teraźniejszy str. 215; Muczkowskiego: Pamiątki z Krakowa T. III. str. 225; Starożytności Polskie T. I.; Balińskiego: Starożytnia Polska T. II. str. 69.; Encyklopedya Powszechna Warszawa T. II. 744; Sobieszczańskiego: Wiadomości historyczne o sztukach pięknych w dawnej Polsce T. II. str. 128.; Niemcewicza: Zbiór Pamiątników T. II.

4) Ob. Długosza: *Liber, Beneficiorum* T. III. str. 218.; Kodeks dyplomatyczny Tyniecki, wydany staraniem i nakładem zakładu narod. im Ossolińskich T. I. Lwów 1871 str. 16 i inne.

konu w Złoczowie, na Szlakach przydzielonej; zamieszkałe przez rodzinę włościańską Balickich. (Ob. Manasterek i Zazule).

Balice pod Kołaczkowcami, w pow. Kołomyjskim, wspominane w dawnych dokumentach. (ob. Balińce)

Balice, dawniej Balicze, pisana wieś i gmina w powiecie Mościskim (obw. Przemyski), niegdyś w ziemi Przemyskiej, wojew. Ruskiego. Rozłożona w powabnej pagórkowatej okolicy, opodal ($^1/_4$ m.) od traktu wiedeńskiego, w odległości od Przemyśla $2^1/_2$ mili, od starostwa i sądu pow. w Mościskach $1^1/_4$ m., od poczty i stacyi kolejowej w Szechyniu $^1/_2$ mili, a od paraf: łac. w Hussakowie 1 m.; parafia gr. kat. w miejscu. Wieś Balice graniczy od wschodu z gm. Trzciniec i Rustweczko; od południa z gm. Koniuszki nanowskie i Moczerady, od zachodu z gm. Nowosiołki; od północy z gm. Szechynie[1]) i Lacka wola. Obszar gminy Balickiej zajmuje według najnowszych pomiarów 3674 mg. i 1278□ sąż.[2]) Cała miejscowość składa się z kilka mniejszych, odległych od siebie pojedyńczych części (przysiołków), mających osobne nazwy: Chałupki balickie, Cegielnia, Kazimierz, Wojcie, Kozłowszczyzna i Szuszczyzna (ob.) z których dawniej każda część osobne stanowiła dziedzictwo[3]). Przestrzeń Balic przeciągają kilka pasm płasko wzgórz, łączących się małemi przecznicami między sobą, tworząc teren pagórkowaty, w pośród którego jakby w dolinie rozłożyła się liczna osada tej wsi z dworem i cerkwią. Wzgórza ku stronie zachodnio-północnej są o wiele wyższe, a grzbietem tych wzgórz, przeciągającym w kierunku północnym, idzie ściana graniczna między Balicami i Nowosiołkami. Nazywano je Dupnawe góry (ob.), a powierzchnia ich porosła lasem dębowym i krzakami[4]). Wyniosłość tychże dochodzi do 978 stóp nad pow. m. Po stronie wschodniej przeciągające również w kierunku północno-wschodnim wzgórza są o wiele niższe, gdyż wyniosłe są tylko o 918 st. nad pow. m.[5]). Wszystkie wzgórza tutejsze mają widoczny spad ku stronie pół-

---

1) Obgraniczenie Balic, od dobra niegdyś królewsk. Szechynie, nastąpiło po długich sporach w r. 1795, toczyła się z obydwóch stron, to jest obszaru dworskiego w Balicach, z c. k. kamerą, do której Szechynie podówczas należało, kontrawersya o las Obszar zwany, przez który obecnie przerznięta jest lania demarkacyjna.

2) Według pomiaru prowizorycznego z r 1820 wynosił obszar Balicki 3585 mg.; z tych przypadało na obszar dworski 871 mg. pola, 207 mg. łąk i ogrodów, 74 mg. pastwiska i 939 mg. lasu, zaś na mniejsze posiadłości 1184 mg. pola ornego, 191 mg. łąk i ogrodów, 118 mg. pastwiska i 1 mg. lasu. Około 72 mg. 390□ jest w tem miejscu, wód, moczar i jaliżny.

3) Nazwy niw w Balicach są następujące: Ogrody, Zagnmienki, Zamoście, Kozłowszczyzna, Suszczyzna, Janoczów, Cegielnia, Obszar (las), Orań, Dąbrówka (las), Buczyna (las), na Rudach, na Olszynie i inne. Za dziedzictwa Drohojowskich, przyłączony był do gospodarstwa Balickiego, także i folwark Wójcie (ob.) w sąsiedniej wsi Lackiej woli leżący.

4) W r. 1804 otrzymało państwo Balickie wezwanie o doniesienie urzędowne, o ile lasu posiada i czyli zdolne jest do zaopatrywania miasta Lwowa w drzewo na opał i budulec. Odpowiedziano zaprzeczająco.

5) Najwyższym szczytem po tej stronie jest wzgórze Janoczów (ob.) zwane, według mapy Kummersberga (Tab. 20 m. X. 18) wzniosłe 153'0 nad pow. m. Wzgórza te są kończynami pasma wzgórz opisanego w tym dziele pod art. Babice (ob. w II. tomie Encyklopedyi na str. 56).

nocno-wschodniej, to jest, ku nizinie nadsańskiej, a na północnym stoku tychże, u ich podnoża, przechodzi trakt wiedeński i kolej żelazna K. Ludwika. Utwór tych wzgórz, należy do napływów nowszych (*alluvium*), gdzie glinka z piaskiem zmięszana po wyżynach, a czarnoziem torfiasty z pruchnicą w niższych gruntach, stanowią główne, pokłady powierzchni, w głębi zaś znachodzi się do kilka sążni glinka rozmaitej jakości, po większej części tłusta i nieprzepuszczalna, oraz garnczarska, do wyrobu cegieł przydatna. Po stronie południowo-wschodniej znachodzą się też pokłady rudy żelaznej, okrawej, dobywanej około r. 1806 dla fabryki żelaznej, w Rudzie rożanieckiej (ob.) na której wydobywanie ówczesny dziedzic Balic, w starostwie górniczym koncesyę był otrzymał[1]). Ziemia nieprzepuszczalna sprawia, iż w wielu miejscach wśród lasów i pól w tem miejscu, znachodzą się moczary i jeziorka małe, z których wypływa, niegdyś dość znaczny, potoczek Janoczów zwany, który w kierunku północno-wschodnim spływając dalej ku pobliskiej wsi Trzcieniec, łączył się tam z potokiem Trzcieńcem, i z niem razem upływał do rzeczki Szczęsny czyli Czarny po za Mościskami. Klimat tutejszy jest umiarkowany, jednak dość nie stały. Gradobicia są tu częste, a w przeciągu 40 lat zdarzyło się tu 9 większych gradobić, które wyrządziły szkody około 8700 złr. w. a.[2]) Oprócz głównego traktu wiedeńskiego, który dotyka Balic od północnej granicy z Lacką wolą, znachodzi się tu kilka innych większych komunikacyj. Najważniejszemi są: droga z Hussiakowa do gościńca cesarskiego i koleji żelaznej, idąca środkiem wsi Balic, w kierunku z południa ku północy; droga do Mościsk w kierunku wschodnim; droga przez Chałupki do stacyi kolejnej w Szechyniach; drogi do Czyszek i Rustweczka, w kierunku wschodnio-południowym i inne. Drogi tutejsze są źle utrzymywane, chociaż bez żadnych innych przeszkód; jest przy nich w obrębie tej wsi cztery karczem, a to dwie we wsi, jedna na Chałupkach i karczma czyli szynk na schodach obok młyna parowego. Cała wieś czyli gmina Balicka liczy obecnie 221 domów, po większej części drewnianych i niektóre lepianki[3])

---

1) Istniejąca tu w r. 1806 kopalnia rudy żelaznej, nosiła nazwę św. Józefa jako patrona swego założyciela, lecz wkrótce z niewiadomych przyczyn zarzuconą została. Odnoszące się do tej kopalni niektóre dokumenta, znachodzą się w archiwum autora. O rudzie tutejszej znachodzą się też w starostwie górniczem niektóre dokładniejsze wiadomości.

2) Największa gradobicia zdarzyły się w roku 1839, narobiwszy szkodę na 1975 złr. i w roku 1841 na 2346 złr.; inne były mniejsze, niżej 1000 złr. szkody. (Ob. artykuł: Gradobicia w wschodnich obwodach Galicyi od r. 1821 do 1859 w dodatku do Gazety Lwowskiej z 1860 i osobnej broszurce z mapą).

3) Domów liczono tu w roku 1794 w całej wsi 146, w roku 1824 już 154, a w 1857 r. 191. Według klasyfikacyi domów w celu rozłożenia podatku wojskowo-kwaterunkowego z r. 1790 był tu pałac murowany i pomieszkanie dla zarządcy dóbr drewniany, tudzież dwa inne folwarki drewniane, 2 karczmy, 2 młyny, probostwo gkat. i 189 chałup włościańskich drewnianych. Obecnie są 4 domy murowane, 184 drewnianych i 33 lepianek.

283 rodzin[1]) i 1318 mieszkańców[2]). Z tych jest 380 dusz obrz. łac., 895 grkat. i 33 żydów. Co do zarobkowości zaś dzieli się ludność tutejsza na: 1 księdza, 6 officyalistów prywatnych, 6 wojskowych, 138 gospodarzów, 30 chałupników, 13 rzemieślników, 390 sług i najemników i 734 kobiet i dzieci. Mieszkańcy tutejsi wszyscy trudnią się wyłącznie prawie uprawą roli i chowem bydła. Gleba tutejsza, dosyć urodzajna, policzaną bywa do lepszych w kraju i wynadgradza dosyć sowicie pracę rolnika, przy dostatecznej jej uprawie; gdzie też oprócz wydatnego żyta, także pszenica, jęczmień i chmiel jak najlepiej udają się[3]). Sprzyja gospodarstwu tutejszemu także i klimat bardzo mierny i przyjemny. Płodozmian siedmioletni, jakowy przed niedawnem w niektórych folwarkach tutejszych zaprowadzano, okazał się dla gleby tutejszej dosyć praktycznym[4]); przy mniejszych gospodarstwach u włościan, istnieje w użyciu dotąd jeszcze gospodarstwo trzypolowe. Stosunki majątkowe zmieniających się w ostatnich latach właścicieli obszaru dworskiego w Balicach, zmuszały ich do zaprowadzania rozmaitych systemów gospodarstwa, a to tembardziej, iż w obrębie tego obszaru 4 folwarki dworskie istnieją. Skłaniali ich do tego i dzierżawcy pojedyńczych folwarków, szczególniej żydzi, dzierżawiący

---

1) Nazwy rodzin miejscowych są następujące: Dutka (Dudko) 6 rodzin, Krupa 10 r., Choma 3 r., Jewoczka 1 r., Kwiczka 2 r., Torba 3 r., Zarzaka 2 r., Rypka (Rybka 8 r., Holub 1 r., Zemelka (Zymelka) 7 r., Zub 3 r., Joh 1 r., Hołubec 1 r., Gut dawniej Gul 2 r., Beliczak 1 r., Kuliszczak (Kołyszak) 6 r., Horak 1 r., Pachołczak 1 r., Chrobak 1 r., Truszczak 1 r., Moskalik 2 r., Kowalik 3 r., Szymonik 1 r., Stadnik 1 r., Kołyszczuk 1 r., Prawdiuk 3 r., Pawelczuk 1 r., Halnk 1 r., Pawłyk 1 r., Hnatyk 2 r., Denys 1 r., Matys 3 r., Borys 1 r; Miszczyszyn 3 r., Tomkow 2 r., Leskow 1 r., Szeląg 4 r., Potulich 3 r., Niedźwiedź 1 r., Skicaj 5 r., Sadowy 3 r., Terendij 1 r., Kaczmar 1 r., Sidorko 1 r., Jewoczko 1 r., Kuzio 1 r., Kurant 1 r., Aleksandrowicz 2 r., Swietlicki 19 r., Lewicki 1 r., Balicki 1 r., Kiernicki 1 r., Korwicki 1 r., Czyżowski 1 r., Orzechowski 1 r., Musiejowski 2 r. Mosiejowski 5 r., Załuski 1 r., Podgórski 2 r., Borowski 2 r., Boczkowski 2 r., Chopski 1 r., Czapski 2 r., Boczański 1 r., Rożański 1 r., Horodyński 1 r. W dawniejszych inwentarzach znachodzimy tu jeszcze nazwy dziś jak się zdaje wygasłe: Pastuszak, Prewodiuk, Paluch, Petruch. Toczak Dramkalik, Polny, Pawełko, Kunasz, Sas, Holiszyn, Smolny, Chamurda, Werhun, Maciejowski, Turański, Buczarski, i t. d.

2) Według konskrypcji wojskowej z r. 1795 liczono tu 1035 mieszk. bez żydów, których pod ów czas tu nie było; między tymi 1 ksiądz, 4 szlachty, 115 gospodarzów, 102 chałupników i zagrodników, 99 sług i najemników i 704 kobiet i dzieci. W r. 1857 liczono tu 1198 mieszk., między tymi 328 obrz. łac, 815 grkt. i 21 żydów; co do zarobkowości zaś: 1 księdza, 3 urzędników, 2 wojskowych, 188 gospodarzów, 30 chałupników, 7 rzemieślników, 287 najemników i sług i 696 kobiet i dzieci.

3) Sprawozdanie komitetu Towarzystwa c. k. gospod. galic. o rezultacie zbiorów w r. 1872, w obrębie tego Towarzystwa Lwów 1873. O statystyce zbiorów w Galicji wschodniej z r. 1869 umieszczone w czasop. *Rolnika* (zesz. 2. i 3.) 1870 i *Collectiv Ausstellung der k. k. Landwirtschafts Gesellschaft* (*Lemberg*) *1873* — str. 16.

4) Płodozmian zaprowadzony tu w r. 1869 jak najpraktyczniejszy przy folwarku wielkim, był następujący: w roku I, pszenica na pognoju; w II. r. jęczmień; III. r. koniczyna na siano; IV. koniczyna na pastwisko; V. pszenica; VI. owies; VII. ugor. Owies podsiewa się trawami różnemi i średnią koniczyną, przywlekając razem.

niektóre folwarki na niekorzyść właściciela, jednakowoż płodozmian siedmioletni przy dostatecznym ognojeniu pola i z powodu, iż gleba tutejsza jest przeważnie pszeniczną, okazał się najkorzystniejszym, niemniej i z tej przyczyny, iż pszenica daje się u nas jeszcze jak najlepiej spieniężyć. Gnojenie przypada tu co lat siedem, tylko na kawałki nieco gorsze daje się w piątym roku pół pognoju, przezco ziębla zrównywa się powoli z innym lepszym gruntem. Sianie koniczu przy niewielkim obszarze łąk i pastwisk jest tu koniecznem; a na mokrawych piaskach, od strony północno-zachodniej, sieje się na pognoju żyto, kartofle, jęczmień i hreczka. Nawóz przy folwarkach dworskich, układany bywa w stosy na półtora łokcia wysokie, a dalej przykrywano go z góry także torfem, i polewano gnojówką, w skutek czego urządzano sztuczny nawóz, dla niektórych kawałków obszaru tutejszego bardzo pożyteczny. Pod pszenicę orze się tu trzy razy, na niższych miejscach jak najgłębiej, o ile pług dosięguie; za pługiem puszcza się podskibnik, a miejscami wzruszają ludzie z łopatami głębiej ziemię, co prowadzi do skutku, iż pszenica która przy płytkiem zapuszczaniu korzeni, podczas każdej nawalnicy wali się, przez użycie podskibnika głębiej zapuszcza korzenie i stoi i dojrzewa jednostajnie z pełnem ziarnem. Głębokość orki nie przechodzi jednak 6 cali, z wyjątkiem pól na dawnych stawiskach, gdzie się zapuszcza pług jak najgłębiej. Orka zatem jest tu płaską; robią się jednak po uskutecznionym siewie płytkie przeory w tak zwane zagony, dla odznaczenia przestrzeni późniejszym żeńcom, którzy tu zagonami pracować zwykli. Siew oziminy jakoteż jęczmienia jest zwykły, 20 do 24 garncy na morg, grochu 1 $^1/_2$ korca, koniczu z tymotką 3 - 4 garncy, hreczki 1 korzec i 8 garncy, owsa 1 korz. 16 garncy, kartofli 10 korcy, buraków 3 funty. Pielenie odbywa się zwykle rękami, obgartywanie płużkami. Włościanie płużków jeszcze nie używają[1]). Przy okopywaniu kartofli i buraków idą jeszcze ludzie z motykami, którzy nierozruszoną ziemię około krzaków poruszają i chwast jaki się znajdzie wykopują. Narzędzia zwykle używane tu przy gospodarstwie są pługi mogilańskie, podskibniki, brony zwykłe, wałek pierścieniowy do rozbijania brył, i siewniki, któremi sieją się niemal wszystkie zboża, prócz owsa. Do zbierania siana używane są i tutaj zwykłe narzędzia, kosa i grabie; kośbę uskutecznia się najlepiej jeszcze, godząc ludzi na morgi, za którą płaci się od morga tak łąki jak i koniczyny po 1 zlr. w. a. Zbiera się tu z morga w przecięciu 20 ctn. siana, a 25—30 cent. koniczu. Siano jest tu przeważnie słodkie, miejscami podsiewają się łąki na wiosnę, zaraz po osiąknięciu łąk z wilgoci, trawami lub średniemi koniczami, bronując ich przytem, ażeby mech pozostały zedrzeć i kretowiny porozrzucać. Niektóre kawałki posypywano dawniej z wiosną popiołem lub stucznym nawozem. Siano schnie na pokosach w małych kopicach i po dostatecznym osuszeniu w stertach; dawniej próbowano w stertach przekładanie siana słomą. Sterty są tu zwykłe, do 5 sążni długie, półtora sążnia szerokości i 2 sążni wysokości. Do zbierania siana używane są tu tak zwane graharki; przy koniczu używają się ręczne grable. Bardzo sku-

1) Płużki do pielenia systemu Dernwalda z Ujkowic, okazały się tu najpraktyczniejszemi.

tecznie weszło w użycie wyrabianie tu tak zwanej brunatnej koniczyny na sposób Klapmajéra, która się tu bardzo dobrze udaje, zostawiając koniczynę tylko jeden dzień przy dostatecznym cieple na pokosie. Przy składaniu do stert koniczyny, praktykuje się ten sam sposób co i przy sianie, t. j. przekładanie warstwami słomą; tak samo robi się i z otawą. Żęcie zboża odbywa się tu jeszcze dotąd sierpem ręcznym w snopy, z powodu iż robotnika tu jeszcze tanio dostać można: snopy układa się, w półkopki po 20 do 30 i po wysuszeniu na polu składa się potrzebne do omłotu zboże do stodoły, a reszta w sterty na gumnie lub nieco w polu, przekrywając je snopkami z słomy mieżwiastej: Przeciętny zbiór oziminy z morga jest do 10 kop, jarzyny 6 do 8 kop. Za żęcie zboża płaci się dziennie robotnikowi po 40 ct. który zaledwie jedną kopę na dzień urznie. Do żęcia na kopy robotnicy tutejsi niechętnie się godzą. Okopowe, jak kartofle, wykopują się tu motykami, sadzone jednak za pługiem kartofle, wyorują się płużkami, o odkładnicach prętowych, pomiędzy które to pręty ziemia się oddziela, a kartofle same na wierzchu pozostają. Przy tej robocie płaci się dziennie robotnika po 25 cntw. W przecięciu zbiera się tu do 80 korcy kartofli z morga, które czasami nadzwyczaj są wielkie. Sadzone tu buraki pastewne, zwykle rękami, okopują się płużkiem, a wykopują rydlami, zbiór tych w przecięciu jest około 500 centn. z morga Zwózka zboża i inne zbiory, odbywa się dla braku dostatecznego bydła ciągłego, najmem ciągłym chłopskiem. Zmłocka zboża odbywa się tu dwoma maszynami kieratowemi. Cepami omłaca się tylko żyto dla słomy do poszywania dachów potrzebnej. Robotnik wymłaca letnią porą 25 kop, zimową tylko 15 kop. Ludzi używa się do maszyny zwykle 8 lub 9, po 15 ctw. Cepowym za omłot kopy jarzyny lub oziminy płaci się po 25 do 30 ctw. Czyszczenie zboża odbywa się zwykłemi młynkami niemieckiemi.[1]) Właściciele mniejszych obszarów sieją i produkują tu nieco lnu i konopi, które tu bardzo dobrze się udają. Ogrodownictwo oprócz dworu, jest u włościan niedostateczne; zaledwie kilka grządek jarzyny widzieć się dają na zagrodzie chłopskiej, często całkiem nie opasanej płotem, lub pojedyńczymi poręczami; gdzie też tu i owdzie zaledwie kilka drzewek owocowych przy domku spostrzegać się dają. Także dworski ogród, niegdyś świetnie utrzymywany, dziś w zaniedbaniu. Chów bydła w porównaniu z ludnością niedostateczny.[2]) Uprawa roli odbywa się więcej wołami, gdyż grunt przeważnie pszenny, którego uprawa wołami daleko mniej kosztuje, a których utrzymanie o wiele mniej kosztuje niż koni, a że są tu niektóre łany ze znacznem wzniesieniem, które końmi z wielkim natężeniem ich siły uprawić by się dało, gdy przeciwnie woły idąc powoli pod górę daleko lepiej pracę uskuteczniają. Konie chowa się tu tylko dla osobistego

---

1) Niniejsze objaśnienia o gospodarstwie tutejszym, wyjąłem z rapportów ekonomicznych, z czasów dziedzictwa Drohojowskich w Balicach, które nabyłem przypadkowo od handelesa żydowskiego.

2) Ilość bydła według obliczenia z r. 1824 było tu: 267 koni, 122 wołów, 215 krów i 30 owiec. W r. 1870 liczyno tu: 272 koni, 140 wołów, 336 krów, 113 owiec i 215 sztuk nierogacizny. Bydło tutejszej obory dworskiej otrzymywało na wystawach gospodarskich przed r. 1869 częste premia rządowe i pochwały (ob. rozpr. Tow, gospod. galic. Tom XXIV str. 68.)

użytku, i to rasę krajową, krzyżowaną z ogierami rządowymi[1]) Bydło rogate chowa się dla gnoju i mleka; na obszarze dworskim hodowaną bywa rasa krajowa z Holendrami czystej krwi. Nabiał wydzierżawiano dawniej żydom. Owce, rasy elektoralnej, utrzymywano tu w kilku folwarkach, a hodowali je nawet i dzierżawcy tutejsi na Wielkim folwarku.[2]) Chmielarnia tutejsza, obejmująca kilka morgów, produkuje rocznie 4—5 centn. w przecięciu na morg. Cegielnia wyrabiająca dosyć dobry materyał budowlany, utrzymywaną bywa tylko dla własnego użytku tutejszego obszaru dworskiego. Chów drobiu jest nieokazały, najwięcej kur. Pszczelnictwo poszło już nawet w zapomnienie, choć o kwitnącym jego stanie w tem miejscu, przypominają dawne dokumenta i dziesięcina oddawana do dworu. Na wiosnę bywało tu dawniej wiele ptactwa dzikiego, dziś i tego niewiele. Charakter ludności tutejszej nie jest bez nagany[3]). Jest to wprawdzie mieszanina z rozmaitych narodowości, osiadłych tu dobrowolnie, lub przymusowo rozmaitymi czasy; gdzie obok potomka tatarskiego z Krymu znajdzież tu dobrowolnie przesiedlonego pielęgnowacza dawnych barci w puszczy białowieżkiej, lub spolszczonego dziś osadnika z nad Renu w Niemczech. Z tego to powodu widzimy w tem miejscu niektóre odrębne obyczaje, a w mowie potocznej, ludowej, niektóre właściwe tej miejscowości wyrazy. Zamożność włościan tylko wyjątkowo na niektórych spostrzegać się daje[4]), gdyż inni zarobiony gorzko grosz tygodniowy, niosą

---

1) Zaprowadzoną w Balicach przez Józefa hr: Baworowskiego stadninę koni rasowych, darował tenże w r. 1833 synowcowi swemu, Sewerynowi hr. Drohojowskiemu, który ją najpiękniejszemi arabskimi i angielskimi stadnikami powiększył. W r. 1841 nabył tenże Drohojowski dla tutejszego stada od sławnego podróżnika arabskiego, księcia Pükler Muskau konia za 600 frydrychsdorów (przeszło 10,000 czerwonych złotych.) Był to ogier z nazwą *Auwam*, już nie młody, siwy (hreczkowaty), z najprzedniejszej rasy arabskiej *Nedżdi* (Negedi) zwanej, którego książe Pükler-Muskau kupił w swej podróży po Arabii w r. 1838. Koni tej rasy, jeśli są czystej krwi, coraz trudniej dostać, a jak sam książe pisze, tylko dwa podobne na całym Wschodzie widzieć mu się zdarzyło. W dobrym utrzymaniu dochodzą one późnego wieku, zachowując najczystszą kość i wszystek ogień. Ogier ten dostał się z Syryi przez Konstantynopol; Węgry i Wiedeń na Śląsk Pruski, do posiadłości księcia Pükklera (w pow. Lignickim), a ztamtąd sprowadzony w 1841 do Balic. (Ob. Nowiny Lwowskie w Gazecie Lwowskiej 1841 str. 509.) Konie rasowe stadniny Józefa hr. Drohojowskiego z Balic, były na wystawie Przemyskiej (2 ogiery) w r. 1858. (Ob. Rozprawy Tow. agr. Galicyj. XXIV str. 86).

2) Nowszymi czasy produkował się na kilku wystawach agronomicznych swą owczarnią w Balicach, dzierżawca tutejszy Frommel. Na wystawę rolniczą w Przemyślu w r. 1870 dostawił Frommel owce rasy elektoralnej. Owce te posiadają dużo błędów; jako to, figury niekształtne, kłęby spiczaste, kość słabą i wełna chociaż jest cienką, to jednak bez żadnej siły. Owczarnia ta jeżeli dalej będzie w tym kierunku hodowaną, nie dojdzie nigdy do zadawalniającego rezultatu. (Ob. Sprawozdanie z wystawy rolniczej w Przemyślu 1870 w czasopiśmie Rolniku 1870. T. VIII. st. 86).

3) Według listy wyborczej z roku 1867 zostało 11 właścicieli gruntowych w tem miejscu z powodu popełnionych kradzieży i innych zbrodni i z powodu odsiadywanych kar w kryminale, wykluczonych od wyborów. Ekscessa w karczmie i inne przestępstwa policyjne są tu prawie nieustannie na porządku dziennym.

4) Najzamożniejsi i najwięcej podatku opłacają: Krupa Michał 9 złr. 64 ct.; Tomków Michał 9 złr. 63 ct., Baliczak Jaśko 9 złr. 62 ct., Dutka Dmytro 9 złr. 18 ct. i t. d.

żydowi w niedzielę na ofiarę i za jeden dzień trwonią. Niektóre rodziny tutejsze mają wrodzoną cechę przemysłową, której jednak nieużywają dla polepszenia swego bytu. Nowszymi czasy zaprowadzony tu od r. 1860 młyn parowy o sile 12 koni i urządzony na sposób amerykański o 5 kamieniach, daje uboższej klasie ludności tutejszej, dokładny sposób zarobkowości[1]). Był tu dawniej także browar piwny i gorzelnia, które dziś ustały. Propinacya dworska w całej gminie wynosi do 3000 złr. rocznie. Majątek gminny nieznaczny, składa się z zabudowania szkolnego i szpichlerza[2]); w gruntach 94 mg. 196□ sąż. pastwiska, 46 mg. 162□ sąż. lasu[3]) i 52 mg. 457 sąż. nieużytków, razem 146 mg. 1065 □ sąż., dalej inne ruchomości w wartości przybliżonej 73 złr., oraz kapitały pieniężne w papierach publicznych ogólnej wartości 1400 złr. Wydatki gminne wynoszą do 140 złr.[4]) Podatków regularnych opłacała gmina w r. 1858 razem 1059 złr 12 ct. i dodatków 707 złr. m. k.[5]) Pieczęć gminna okrągła malutka, wielkości nowej dwudziesto-centówki, przedstawia w pośrodku ważkę spuszczoną do ważenia, w górze napis: *Wójt gminy*, na dole zaś pod ważką: *Balic.*

---

1) Według sprawozdania Izby handlowej lwowskiej: *Bericht der Lemberger Handels und Gewerbekammer über den Handel und Industrie in ihrem Kammerbezirke.* Lwów 1867 str. 226, istnieje tu maszyna parowa o sile 16 koni. Młyn ten zatrudnia dziennie 22 robotników, za opłatą dzienną 40 kr. i rocznym deputatem w naturaliach wartości 30 złr. Paliwa zużytkowuje fabryka rocznie 1460 n. a. sągów drzewa, częściowo z własnych lasów, częściowo bywa sprowadzane z sąsiednich lasów w Bucowie i Krukowicach. Spotrzebowuje się tu rocznie 39,420 mierzyc pszenicy, 4380 m. żyta i wydaje 31536 cnt. cieńkiej mąki pszenicznej wartości 315369 złr., dalej 3285 cnt. mąki żytniej wart. 26280 złr. Wyrabiana tu mąka sprzedawaną bywa do Lwowa, Przemyśla, Tarnowa, Rzeszowa, Jarosławia i Sambora.

2) Spichlerz gromadzki opodal probostwa grk. używany jest wspólnie z proboszczem tutejszym w połowie zabudowania, tj. iż po jednej stronie ksiądz, a po drugiej gmina zboże zsypują.

3) W r. 1864 wydzielono gminie z obszaru dworskiego jako serwitutowe wynagrodzenie za prawo pasania b. dla i poboru w lasach dworskich 45 mg. 834□ sążni lasu oraz 98 mg. 370□ sąż. pastwiska.

4) Według zestawionego w r. 1858 preliminarza dochodów i potrzeb gminnych w ob. Przemyskim, miała gmina dochodu 17 złr. 14 kr., wydatku 85 złr. 11 kr. mk. Podatku ogólnego płaciła gmina 1059 złr., dodatki indemizacyjne i inne 707 złr., rozmaite inne konkurencyjne wkładki 36 złr. 33 ct. W r. 1797 zatraciły się były dokumenta stwierdzające dostawę wiktuałów dla wojska cesarskiego i przechodzącego obcego, przez Galicyę, przez co ówczesny wójt tutejszy, Maćko Łukasz, składał publiczne zeznanie o zatraceniu ich przez byłego urzędnika dominikalnego Muczkowskiego, który zmarł w Balicach.

5) Według taryf sejmikowych, uchwalanych na sejmikach (generałach) w Sądowej Wiśni, opłacała gmina Balicka, czyli raczej jej pojedyncze części, następujące kwoty podatku Podymnego, a to: Według taryfy z r. 1707, płaciła część Charczewskich dymów 3., część Kozłowskich i Snskich po ½ dymu. Według taryfy generalnej Dymów ziemi Przemyskiej na wyprawę Pachołków, kosekwowana i postanowiona na Sejmiku generale w Wiszni dnia 6. sierpnia 1714, nałożona na Balice, część Charczewskiego dymów dwa, *Ibidem* sors Kozłowski et Sneki po półdymu. Tak samo opłacono w r 1717 na chorągiew Adama Mikołaja Sieniawskiego, kaszt. Krakows. i Hetm. w Kor.; oraz według taryfy generalnej do dymowego podatku ziemi przemyskiej, przez WW. panów Kosekwatorów tejże Ziemie Laudo Sejmiku Wiszyńskiego dnia 28. Julij 1720 odprawionego, obranych, niżej

Cerkiew w tem miejscu, parafialna, pod tyt. Narodzenia P. Maryi, zbudowana z drzewa dębowego, w połowie zeszłego wieku, przez gminę i ówczesnych właścicieli Charczewskich, później wielokrotnie naprawiana, i obecnie upadkiem grożąca, wystawiona w stylu zwyczajnym, dawno-cerkiewnym, z trzema kopułami bez zakrystyi, oświetlona 10 małemi oknami. Wewnątrz oprócz dość pięknie rzeźbionego wielkiego ołtarza Narodzenia P. Maryi i ikonostasu, jest jeszcze mały boczny ołtarz Bożej Męki. W podziemiu cerkwi tutejszej jest grób rodzinny Drohojowskich[1]). Na cmętarzu nieoparkanionym jest dzwonnica drewniana, z trzema małymi dzwonami. Sreber cerkiewnych nieposiada, niemniej i dokumentów, odnoszących się do parafii tutejszej, do której pod tytułem kapelanii (dekanat Mościska), należy tylko jedna wieś Balice. Metryki parafialne datują się od r. 1785. Mieszkanie kapelana miejscowego z drzewa, słomą kryte, z małemi przybudowaniami gospodarskiemi, i wspólnym z gromadą spiklerzem. Meszne według inwentarza, oddają chłopi tutejsi obrządku gkat. 106 rodzin, każda po 57 i 45 ct. WW. Gruntu posiada probostwo 15 mg. 73□ sąż roli pszennej, 891 sąż. □ ogrodu i 1 mg. 715□ sąż. łąk na Zamościu z zbiorem siana przeważnie kwaśnego. Z lasów dworskich pobiera duszpasterz tutejszy rocznie 5 sągów drzewa twardego i 4 sąg. miękkiego na opał. Ogółem dochody cerkiewne wynoszą 1 złr., wydatki 32 złr. 30 ct.; dochody parafialne 91 złr. 59 ct.; wydatki zaś 3 złr. 36 ct.; przyczem okazuje się czysty dochód parafialny rocznie na 88 złr. 22 ct. m. k. czyli 92 złr. 79 ct. w. a. Dziesięcinę oddawano dla kościoła łac. w Hussakowie, według ugody z r. 1746 między ówczesnym dziedzicem, i proboszczem Michalskim — pobierał początkowo proboszcz Hussakowski w gotówce w kwocie 320 złp. i kamień wosku; później za czasów austryackich przemieniono dawną kwotę na monetę austryacką 87 zł 30 ct. WW. O tę dziesięcinę wiedli proboszczowie Hussakowscy długie spory między dawnymi dziedzicami cząstkowymi Balic; mianowicie w r. 1615 między ówczesnym plebanem Markiewiczem i posiadaczem części Balic Pęgowskim. Zaprowadzoną tu nowszemi czasy szkołę trywialną utrzymuje gmina własnym kosztem, do której rocznie około 37 dzieci uczęszcza. W okazałym pałacu dworskim istniało dawniej archiwum rodziny Charczewskich i z nią połączonych rodzin Drohojowskich, Konarskich i Złoczowskich (wygasłej), darowane przez Henrykę z Baworowskich Drohojowską Wiktorowi hr. Baworowskiemu, który je przeniósł do swej biblioteki niedostępnej we Lwowie[2]).

---

wyrażonych." W roku 1767 według taryfy sejmikowej opłacał dziedzic ówczesny Balic, Baworowski 5 dymów. W r. 1768 na utrzymanie wojsk moskiewskich wyznaczono na Balice dostarczenie 4 korcy żyta, 2 ćwierci krup, 10 korcy i 4 garcy owsa i 96 pudów siana.

1) Tu pochowano dnia 24. marca 1869 ciało Henryki z Baworowskich Drohojowskiej, zmarłej w 78 roku życia. Okazały pogrzeb sprawili matce synowie: Józef, Zygmunt i Kazimierz Drohojowscy.

2) Przypomina o tem A. Batowski w swej rozprawie: O bibliotece i przyszłym zakładzie naukowym imienia Baworowskich (Czas nr. 85 z r. 1861). O bibliotece tej bliższe wiadomości podane będą przy artyk. Biblioteki w Galicyi (ob.) Biblioteka ta pomimo tego, że zapowiedzianą jest jako przyszły zakład publiczny i zawiera dosyć dzieł naukowych, jest dotąd nieprzystępną.

Wieś Balice jest jedną z licznych osad Jadzwięgów i Madziarów w tej okolicy z czasów książąt ruskich, a mianowicie z czasów Daniela, króla halickiego. Była to jak się z dawniejszych dokumentów dowiadujemy, również osada szlachecka, bojarów, z których później, gdy Ruś czerwona przeszła pod panowanie polskie, potworzyła się szlachta Balickich (h. Ostoja) Ostrowskich (h. Leliwa), Taranowskich (h. Belina)[1]), Wojciechowskich i innych, którzy pisali się początkowo z Balic. Najgłówniejsze i największe części były w ręku Balickich; sławni byli z nich Dańko i Mikita z Balic (Baliccy), którzy dziedziczyli tu w r. 1464, a o których wzmiankuje wiele dokumentów ówczesnych.[2]) W r. 1498 Tartarzy z Wołochami zniszczywszy sąsiednie miasteczko Mościska, niedarowali i Balicom, które również całe puścili z dymem. Zgliszcza odprzedali w swych częściach Baliccy niejakiemu Budkowi, żyjącemu dotąd w podaniach ludu tutejszego, w rozmaitych kolorach. On chcąc zaludnić nabyte od Balickich części, sprowadził wiele ludu z Mazowsza, z dalekich okolic, szukającego pożywienia, z powodu panującego podówczas wielkiego głodu; lecz i tu nie znaleźli spodziewanego ratunku, gdyż Budko niemając sam środków do podania im dostatecznej żywności, acz z bolem serca patrzał się, jak wiele z nich z głodu pomarło[3]). Głód ten jednak panował podówczas na całej Rusi czerwonej z powodu zniszczenia, jakowe napady tatarskie srodze na tej ziemi zdziałały. Nieodstraszył się Budko w swem przedsięwzięciu, sprowadził nowych osadników z pobliskich wsi, i wraz z współwłaścicielami Balic, zamyślał o zbudowaniu tu kościoła łac., lecz w tem stanął mu na zawadzie pleban Hussakowski, obawiając się utraty dziesięciny z tej wsi i sąsiednich, któreby do Balic przyłączone zostały. Z córkami Budka przeszły Balice w posiadania Hermanowskich i Romerów, około r. 1624. Nieco później nabyła je rodzina Charczewskich h. Cholewa[4]). Według taryf podymnego dzieliły się Balice przy końcu w. XVII., na trzy główne części: Charczewskich, Siecińskich (później Kozłowskich) i Suskich. Jan Karol Charczewski, skarbnik Drohicki, nabył Balice, czyli raczej części Hermanowskich i zostawił je jako dziedzictwo po sobie trzeciemu synowi swemu, Franciszkowi, podczaszemu sanockiemu, który w r. 1725,

---

1) Z tych Mikołaj Taranowski, kasztelan Halicki, odbudował zniszczony przez Tatarów klasztor OO. Dominikanów w Mościskach. (Ob. Mościska).

2) W archiwum miasta Lwowa znachodzi sie dokument pod l. p. 257, z r. 1464 ułożony w przytomności Dańka i Mikity Balickich.

3) Prawdopodobnie do owych to czasów odnosi się zwrotka pieśni ludowej, spiewana tu często na weselu lub innych zabawach:
Pryslim my do Balic, nie dały nam chleba,
Nie mają nas za nic, a tu żyć treba!
Często też zamiast wyrazu *żyć*, używają *jeść*.

4) Charczewscy, według Niesieckiego, dawniej Charszowscy pisani, h. Cholewa, przybyli na Ruś w połowie XVII. wieku i zagnieździli się w ziemi Przemyskiej. Pierwszy był Jan Charczewski, mąż chwalebny, po którym Jan Karol Charczewski, skarbnik Drohicki, nabył Balice i posiadał oraz Hurko i Złotkowice w Przemyskiem. W kościele katedralnym Przemyskim znachodził się dawniej nagrobek, położony matronie z domu Charczewskich ozdobiony herbem Cholewa. (Ob. Niesiecki: Korona Polska Tom I. str. 147).

zaciągnąwszy dług u Jezuitów Przemyskich, w kwocie 2000 złp. zabezpieczył go na Balicach. Był ten Franciszek Charczewski także wójtem miasta Przemyśla i pisał się: *Advocatus Hereditarius Premislen.* Po nim odziedziczył tą część Karol Charczewski, kaszt. Przemyski, który w roku 1745 zabezpieczył na Balicach Karmelitom trzewiczkowym w Hussakowie dłużną kwotę 2000 złp.[1]) a następnie w r. 1750 kwotę 6000 złp. Starsi synowie Jana Karola Charczewskiego, oraz stryjowie Karola, kaszt. Przemyskiego, mianowicie: Sebastyan, najprzód podstoli sanocki, potym kasztelan słoński, dziedzic na Złotkowicach, miał również jakoweś pretensye do Balic, które to prawo później potomstwo tegoż Sebastyana, z Ozdzanki, a to: dwie córki: Helenna Chełmska i Anna *1o voto* Ossolińska, 2o Popielowa, przedały Janowi Charczewskiemu[2]), stryjecznemu bratu, a synowi Kazimierza Charczewskiego, chorążego Nowogrodzkiego, dziedzica Hurka (Urka) (ob.) Po śmierci Karola, kaszt. Przem. podzieliły się pozostałemi po nim dobrami trzy jego z Joanny ze Złoczowskich spłodzone córki: Karolina z Charczewskich Baworowska, żona Alojzego Baworowskiego podczaszego Trembowelskiego i Konstancya i Marianna Charczewskie[3]), w skutek czego zostali Baworowscy urzędownie dziedzicami Balic potwierdzeni w r. 1765. W r. 1776 Alojzy Baworowski zaciągnąwszy dług w kwocie 4000 złp. u p. Wiktoryi Bogumiły Rosnowskiej, przeoryszy zakonu panien Dominikanek w Przemyślu, zabezpieczył go na Balicach pomienionemu klasztorowi[4]). Dołożył Baworowski starań, ażeby istniejące dotąd jeszcze niektóre inne części Balic, pochodzące z dawnych cząstek tego dobra, a dzielące się podówczas na dwa obszary dworskie, tak zwane Suszczyznę (ob.) i Kozłowszczyznę (ob.) zjednoczyć z głównym działem tych dóbr, co też do skutku doprowadził. Odtąd cała wieś Balice była już w posiadaniu Baworowskich i następnych ich dziedziców, aż do czasów obecnych. W r. 1791 zmarła Karolina z Charczewskich Baworowska, żona Alojzego, która testamentem z d. 21. Lutego 1791 zapewniła na Balicach utrzymanie grobu rodzinnego w kościele paraf. w Hussakowie, który sobie na wieczny odpoczynek obrała; pochowana tam 24. Lutego 1791[5]). Po zejściu hr. Alojzego Baworowskiego, w skutek dekretu c. k. sądu szlacheckiego w Stanisławowie z dnia 22. Marca 1802, zostali po nim spadkobiercy: Honorata z Baworowskich Drohojowska, Józef i Wojciech Baworowscy, oraz Katarzyna z Baworowskich Matczyńska, dzie-

---

1) Ob. w Tabuli kraj. *Lib. Fundat.* T. 30 p. 351.

2) Ob. *Liber Contract. antiquor.* T. I. p. 468.

3) Akt podziału zapisany w księgę Liber testament. novor. T. 8, pag. 418. w tab. krajowej. Małoletnie kasztellanki: Konstancya i Marryanna Charczewscy, zostawały podówczas pod opieką Władysława Charczewskiego, kasztellanica Słoneckiego. Konstancya wkrótce potem w r. 1867 wyszła za Czesława Siekierzyńskiego.

4) Dokument w tym celu wystawiony dnia 25. Stycznia 1776, wpisany w księgę *Lib. Fundation.* T. 85 p. 131 w Tabul. krajowej. W r. 1777 pokwitowała na tym dokumencie p. Joanna Tęgoborska przeoryszа PP. Dominikanek przemyskich, odebraną kwotę 1000 złr. resztę po zniesieniu wkrótce tego klasztoru i zakonu w Galicyi, c. k. rząd na fundusz religijny wyexekwował.

5) Ob. Liber Testament. nov. T. 54 p. 93 w Tab. krajow.

dzicami Balic i innych dóbr w równych częściach; lecz w skutek nastąpionego już w r. 1803 między nimi podziału, pozostał Józef hr. Baworowski właścicielem Balic, który w r 1833 zrezygnował Balice na rzecz Seweryna hr. Drohojowskiego, warując sobie dożywocie tych dóbr[1]). Seweryn hr. Drohojowski, objąwszy po śmierci poprzednika swego dziedzictwo, prowadził dalej i rozprzestrzeniał rozpoczęte przez pierwszego niektóre przedsiębiorstwa, szczególnie utrzymywanie liczniej i szlachetniej stadniny, owczarni, obory i inne ulepszenia gospodarstwa co go jednak przyprawiało do ogromnego zadłużania swych posiadłości i opłacania znacznej lichwy. W r. 1851 zmarł Seweryn hr. Drohojowski, podzieliwszy testamentem dnia 1. Grudnia 1851 spisanym, wszystkie posiadłości w trzech równych częściach pomiędzy pozostałych synów, Józefa, Zygmunta i Kazimierza hr. Drohojowskich[2]). W r. 1855 wymierzono za Balice kapitał indemnizacyjny w kwocie 33.982 złr. 5 kr. m. konw. W r. 1858 w skutek podziału dóbr między spadkobiercami Seweryna hr. Drohojowskiego, został najstarszy syn tegoż Józef hr. Drohojowski dziedzicem Balic[3]), który zbudował tu jeden z pierwszych młynów parowych w kraju. W r. 1864 wydzielono z tutejszego obszaru dworskiego 45 mg. 834□ sąż. lasu, oraz 98 mg. 370□ sąż. pastwiska i przyznano gminie Balickiej jako wynagrodzenie za przysługujące jej serwituta pasania bydła w lesie dworskim i poboru drzewa. W r. 1872 w skutek zawartego między hr. Józefem Drohojowskim, jako sprzedawcą, a Henrykiem hr. Łączyńskim jako nabywcą, kontraktu z d. 23. Sierpnia 1872, został ostatni, jako właściciel Balic intabulowany[4]). W roku 1873 odprzedał hr. Łączyński

---

1) Dokument w tym celu dnia 23. lutego 1833 przy świadkach w osobie Ignacego z Sasów Konarskiego i Leopolda hr. Krasińskiego spisany, znachodzi się w ks. *Instrumentorum* T. 335 p. 239 w tab. krajowej. W dokumencie tym wzmiankowane są Balice z przys. Suszczyzną, Kozłowszczyzną i Chałupki.

2) Spisany w tym celu testament znachodzi się wclągnięty w księgę *Instrument.* T. 887 str. 404. Dobra do podziału przeznaczone oprócz Balic były jeszcze Krukienice, Bolanowice z Bolanowiczkami, Lacka czyli Tytowa Wola, Tomanowice (ob.) i kapitał indemnizacyjny w kwocie 8000 złr. m. konw.

3) Ob. *Lib. Instrum.* T. 925 p. 43 w tabuli krajowej. Za dziedzictwa Drohojowskich należało do dobra Balic 5 folwarków, a to: Wielki folwark przy dworze; drugi Kazimierz także Oruń zwany po zachodniej stronie wsi; Kozłowszczyzna: Suszczyzna, i folwark Wojcie w obrębie gm. Lackiej woli (ob.)

4) Ob. *Lib. Instrum.* T. 1221 p. 353. W kontrakcie w tym celu dnia 23. Sierpnia 1872 zawartym, jest wzmianka o pojedyńczych częściach obszaru dworskiego Balic, a to oprócz pałacu i dworu przy nim, wspomina o folwarkach: Suszczyzna, Kozłowszczyzna i Oruń, także Kazimierzem zwany (ob.), młyn parowy z całym urządzeniem, propinacyą, z wyjątkiem domku Grzegorza Bobelskiego, z kawałkiem gruntu 1 mg. i domek Magdal. Kozaczyckiej z gruntem pół morga. Młyn parowy dzierżawił Beniamin Frenkel; niemniej zbiór chmielu był w dzierżawie Juliusza Frommla, a o grunta na Olszynie w objętości 37 mg. toczyła się kontrowersya z włościanami Balickimi. Dobra te nabył kupujący za 272.500 złr.

5) Ob. *Lib. Instrum.* t. 1332 p. 163. W kontrakcie dnia 1. Lipca 1874 w tym celu zawartym, wyłączono: folwark Suszczyznę, realność Bobelskiego, parcele lasu sprzedanego żydowi Hausmanowi z 16 mg. 1485 kw. sąż. i drugą pasiekę dworską na Dąbrówce zwaną, sprzedaną Wolfow Hausmanowi.

folwark Suszczyznę Melanii Gutteterowej, w objętości 407 mg. i 978□ sąż. bez prawa propinacyi. W r. 1874 kontraktem między hr. Łączyńskim i Bronisławem Skibniewskim zawartym, przeszły Balice, z wyłączeniem powyższego folwarku, kilku parcel lasu, sprzedanych przez hr. Łączyńskiego żydom i kilku innych mniejszych posiadłości, w posiadanie Bronisława Skibniewskiego, za kwotę 160.000 złr. w. a.[1]) Inne części obszaru dworskiego w Balicach, istniejące tu do drugiej połowy zeszłego wieku, mianowicie tak zwana Suszczyzna (ob.) i Kozłowszczyzna (ob.) opisane zostaną tu osobno przy folwarkach tej nazwy, dotąd w Balicach istniejących, niestanowiących dotąd osobnego ciała tabularnego, pomimo że Suszczyzna temi czasy, przeszła w osobne posiadanie, Melanii Gutteterowej, a dziedzicem Balic jest dziś Bronisław Skibniewski.

Balice, (właściwie Babice), pod tą nazwą zaciągnięte są kilka dokumentów, w metrykach koronnych w Warszawie, ściągających się do miejscowości (dziś miasteczka) Babic, niegdyś w ziemi Przemyskiej, dziś w pow. Przemyskim; szczególnie: nadanie Babic czyli Balic, Piotrowi Kmicie w dożywocie przez króla Zygmunta I.. (zaciągnięte w metryce koron. pod lit. J. J. fol. 169 z r. 1530-1531); oraz nadanie dożywocia na Balicach w r. 1569 (wciągnięte w księgę pod lit. X. H. fol. 135).. Ob. Babice.

Balice, tak zwało się dawniej dworzyszcze początkowo sołtyskie, później włościańskie, we wsi Zazulach pod Złoczowem, w pow. Złoczowskim, w części Manasterek zwanej, należącej do końca zeszł. wieku do monasteru OO. Bazylianów w tem miejscu istniejącego, dziś własnością klasztoru tego zakonu w Złoczowie; zamieszkałe przez rodzinę włościańską Balickich (ob. Manasterek i Zazule).

Balice pod Kułaczkowcami w powiecie Kołomyjskim, niegdyś w pow. kolomyjskim, ziemi Halickiej. Pod tą nazwą zaciągnięte są mylnie niektóre dokumenta w aktach grodzkich Trembowelskich, oraz w metryce koronnej w Warszawie, odnoszące się do miejscowości Balińce pod Kułaczkowcami[2]) (ob. Balińce).

Balice podgórne ob. Balicze podgórne.

Balice podróżne ob. Balice podróżne.

Balicka droga, dawniej żydaczowską także zabłotowską i rudeńską zwana, w pow. Żydaczewskim; poczyna się w mieście Żydaczowie jako dalszy ciąg dawnej drogi Żydaczowsko-Lwowskiej, wiodąc z Żydaczowa ku południowi w przechodzie sześciomilowym przez obszary gminne Zabłotów, Żyrawa, Krechów, Izydorówka, Sulatycze, Balicze podróżne, Sokołów, Dzieduszyce wielkie, Czothany, Huziejów do Bolechowa, gdzie się łączy z traktem karpackim. Na tej pospolicie utrzymywanej drodze, niosącej dawniej tytuł drogi powiatowej, okopanej rowami i dostatecznie uregulowanej, jednak po większej części zaniedbanej, znachodzi się kilka większych pro-

---

2) Najważniejszy w tym względzie jest dokument graniczny między Balińcami i Kułaczkowcami, zaciągnięty w metryce koronnej w następującej treści: *A. 1627 Sabatho post festum S. Margaritkae visio graniciales bonorum Balice, Kułaczkowce et Turka in Campo dicto Piotrowice, Siemakowce in distr. Kołomyensi, ex mente Decreti Lublinen. Tribunalitii facta.* (Metryka kor. T. W. str. 384).

jektów budowy, mianowicie, most na potoku Obłaznicy w Żyrawie, most na Niecieczy w Baliczach podróżnych i na Sukieli w Sokołowie, i wiele mniejszych mostków. Droga ta idąca równiną nad Dniestrzańską i nad Swicą gruntem błotnim, napływowym, jest w czasie słotnym w wielu miejscach prawie nie do przebycia. Używano ją od czasów najdawniejszych jako drogę publiczną i pod nazwą drogi czyli traktu lwowskiego znachodzi się często w dawnych dokumentach, wymienionych powyżej miejscowości; używano ją dawniej szczególnie do przewożenia rudy darniowej wydobywanej w Żydaczowie i w Balicach do hut żelaznych w okolicy Weldziża i Rozniatowa, po za Bolechowem. Od niej oddziela się wiele mniejszych dróg, przecznic krzyżujących się z tym gościńcem, idących w głąb powiatu żydaczowskiego i dalej; mianowicie we wsi Żyrawie, droga Rudeńska, idąca z Żyrawy do Rudy i Kochawiny (ob.); droga Zurawieńska, łącząca się z balicką w Sulatyczach, od lewej strony; droga Belejowska, odrywająca się w Balicach podróżnych; idzie przewozem przez rzekę Swicę do Balic podgórnych i dalej do Turzy wielkiej do Belejowa i Bolechowa. Dawniej istniały na tej drodze, oprócz myta przewozowego na Swicy w Baliczach, także myta mostowe w Baliczach i Zydaczowie (ob.) Nowszemi czasy używano tej drogi do przepędzania bydła i przewożenia płodów surowych na targi i jarmarki w Bolechowie, Wojniłowie, Zurawnie i Zydaczowie, oraz na kiermasze w Kochawinie. W niektórych miejscach, jak w Sulatyczach (ob.) w miejscu na Horbach zwanem, istnieją przy tej drodze figury historyczne. Koszta utrzymania tej drogi niewiadome, dzielą się w drodze konkurencyjnej.

Balicze podgórne, także **małe**, podleśne lub zarzeczne, często zaś Balice, lub mylnie Balicza górna pisana[1]), wieś i gmina w pow. żydaczowskim[2]). Położona po prawym brzegu rzeki Swicy, przy ujściu do niej rzeczki Turzanki, przy drodze powiatowej Belejowskiej; w odległości od starostwa pow. w Zydaczowie 3¼ m., od sądu pow. w Zurawnie 2¼ m, od poczty i parafii łac. w Sokołowie ½ mili; parafia gkat. i urząd gminny w miejscu. Cała gmina katastralna Balicz podgórnych, składa się oprócz wsi samej, ugrupowanej przy samym ujściu Turzanki do Swicy, także z kilku przysiołków i pojedynczych chat, mianowicie przys. Sanków, Odaje, Młynisko, i folwark. Bursan. (ob.) Graniczy od wschodu z gminą Sulatycze (Demnią) i Korczówką; od południa z gm. Turza wielka, od zachodu z gm. Sokołów (Łanami) i Balicze podróżne; od północy z gm. Sulatycze. Naturalną granicę po stronie zachodniej między Baliczami podgór-

1) W dawnych dokumentach, szczególnie w rozgraniczeniu miasteczka Sokołowa z przyległemi wsiami w r. 1658 nazwano wieś tę Bałusze podleskie. (W metrykach koron. warszawsk.) Jak widać z tego dokumentu obiedwie dziś istniejące gminy Balicze podgórne i Balicze podróżne, stanowiły podówczas jedną gminę, pod nazwą Balicze podleśne. W r. 1871 w doniesieniu o utworzeniu poczty w Sokołowie i przydzielonych do niej miejscowości, nazwano je Babice.

2) Za rządów polskich, należała ta wieś do powiatu Żydaczowskiego, ziemi Lwowskiej, wojew. ruskiego. Po zaborze Galicyi przez Austryę należała początkowo do dystryktu żydaczowskiego, obwodu stryjskiego, według organizacyi krajowej w r. 1786 do obw. stryjskiego, w roku 1853 do pow. żurawieńskiego, a od r. 1866 do star. żydaczowskiego.

nemi i podróżnemi stanowi środek koryta rzeki Swicy; od strony północnej koryto potoczka Demenki. Według dawniejszych dokumentów, a mianowicie obgraniczenia Balicz z Dzieduszycami w r. 1413, za czasów dzierżawy ziemi Zydaczowskiej przez Teodora Lubartowicza, księcia Litewskiego, obiedwie wsie Balicze, stanowiące jedną gminę, zajmowały daleko obszerniejszą niż dziś przestrzeń, gdyż oprócz pomienionych obydwóch Balicz, zajmowała gmina Balicka także obręb dzisiejszej sąsiedniej gminy Turży wielkiej (ob.) Obgraniczenie to z powodu długoletnich waśni pomiędzy ówczesnymi właścicielami Balicz, Tatomira Baliczkiego, a Dzieduszyc, Iwaszka Dziedoszyckiego, uskutecznił ówczesny starosta żydaczowski Lyenko (Łenko), a potwierdził w tym samym roku książe Teodor Lubartowicz; latach późniejszych zaś potwierdzili je, jak to widać z treści dokumentu, królowie polscy: Zygmunt I. w r. 1523 i August III. w r. 1761.[1]) Od strony południowej i wschodniej, od granicy Korczowki i Turzy wielkiej, przeciąga przez obręb Balic ku północy małe pasmo wzgórz, Tnrye hory czyli Bukłohołowci (ob.) zwane, przerznięte doliną rzeczki Turzówki, a zniżające się nagle ku dolinie Swicy, tworząc tu strome skaliste brzegi i przedstawiając całą przestrzeń gminy Balicz, jakby na podwyższeniu lub płaskowzgórzu. Ostatnie kończyny tych wzgórz od strony południowo-zachodniej, a raczej brzegowiska Swicy, należące do obrębu gminy miasteczka Sokołowa, zowią się też Góry za

---

1) Dokument ten wydany pierwotnie w narzecu ruskim, kirylicą pisany, widymowany w aktach grodzkich halickich w roku 1775; w łacińskim zaś tłumaczeniu potwierdził go król Zygmunt I. w r. 1523, a później August III. w r. 1761. Potwierdzenie ostatnie, znachodzimy wciągnięte w aktach grodzkich żydaczowskich, księgę *Relationum* fasc. 34. N. Cop. 415, oraz w Tab. krajowej w księgę *Novor. Testament.* T. 33 p. 89. Obadwa dokumenta wydrukował p. Maurycy Dzieduszycki w dziele swem: Kronika domowa Dzieduszyckich, Lwów, 1865 w dodatkowych arkuszach na str. III. i VII., z odmiennemi nieco od tekstu w tabuli krajowej zaciągnionego, ortograficznemi wyrazami i nazwami właściwemi, który zaciągnięty jest według oblaty krola Stanisława Augusta z r. 1778, i niedokładną ortografią ruską. Dokładniejszy przedruk tego dokumentu w narzeczu ruskim i kirylicą, znachodzimy w Głowackiego: *Pamiatnyki dyplomatyczesko i sudewo-diłowoho jazyka ruskoho &c.* Lwów 1867 str. 44. Z osnowy tego dokumentu przytaczamy tu następujący ustęp, wskazujący dawną granicę między Dzieduszycami i Baliczami, jakowa wtenczas ustanowiona została: „*Starsi zhodyły sia s oboju storonu na udno słowo, wyznały y ukazały staruju hranyciu i wroczyszcza meży Didoszycy i meży Bałyczy: stały u Wełykoho Krechowa, kde perechodyt doroha Żudeczowskaja podli Usliuzy; poperek dubrowy k' Necsacziu lisowy, y podli dubrowy hori, do Lisockoj dorohy, kotoraja idet yz Żudacsewa do Dołyny; toju dorohoju poperek lisa y poperek Necsacza, tojuś dorohoju Żudacsowskoju k' Koteszewu, k' bortnomu dubju, od bortnoho dubja poperek dubrowy k' Mohyłkam; od Mohyłok poperek riki Sukiliu k' dorosi, kotoraja doroha idet yz Diedoszyc do Bałycz, poperek dorohy k' Tepłycy, k' Hrybowycz, dołow Tepłyceju do riki, do Swiczi, od ustyja Tepłycz Hrybowycz poperek riki Swiczi i poperek pola, k' Czernomu lisu, k' Potoku, k' Łuczeszewi, kde upadajet w nim ustiem potok Wołujew; poperek potoka Łuśeszewa, hori potokom Wołujewom, lisom k' potoku Dryłany; poperek potoka Dryłany, lisom k' ustiu Sołotwyny u riku Turyju; poperek riky Turyi, hori Sołotwynaju potokom, poperek lisa Czernoho, k' Silczi; zwysze tych wroczyszcz, lisy połe y dubrowy, to jest Didoszyckoho; yznyże tych wroczyszcz, lis y bałyna, y okno solnoje, y połe y dubrowy to jest Bałyckoje*".

Swicą, dawniej Czarnym lasem zwane, o które dawniej częste zachodziły spory, między właścicielami Sokołowa i Balicz[1]). Ku północy przeciągają się te wzgórza aż do sąsiedniej wsi Korczówki, gdzie również gubią się w dolinie Swicy. Grzbiet tych wzgórz, porosły dawniej gęstym lasem dębowym, i dotąd jeszcze po większej części, wznosi się w Baliczach przeszło 1000 stóp nad pow. m., najwyższym szczytem zdaje się tu być góra leśna Bukłoholowiec zwana, według mapy Kumersberga do 213'3 sążn. nad pow. morza wzniosła[2]). Wnętrzny pokład tych wzgórz, należy do formacyi piaskowca karpackiego, pomiędzy którym znachodzą się warstwy wapienia i piaskowca zielonawego. Na powierzchnię występuje w możnych pokładach tłusta glina mamutowa, a w nizinach dolnych, czarny namuł rzeczny, pod którym w wielu miejscach znachodzą się pokłady marglowe: Ziemia urodzajna jest tu nader zmienną, chociaż bywa zwykle do żyźniejszych w kraju policzaną[3]) i jest na powierzchni niemal glinkowatą, barwy zielonawej. Od strony południowej, na Turżych górach, znachodzą się pokłady solne, i tu tryszczały dawniej źródła słone, z których surowicę używano do warzenia soli w Turży wielkiej. Żupy solne w tem miejscu istniały aż do początku niniejszego wieku, kiedy je c. k. Rząd nabywszy poprzednio od ówczesnych właścicielów, Broniewskich, za znaczne wynagrodzenie, zabić (zapieczętować) kazał[4]). Oprócz źródeł słonych tryszczy z tutejszych wzgórz wiele strumyków, spływających w kierunku zachodnio-północnym do Swicy i Turzanki. Od południa płynie poprzek wsi Balicz, rzeczka Turzanka (ob.) dawniej także Turzycą zwana, krętym i dosyć głębokim korytem w kierunku północnym, a po ćwierćmilowym przez przestrzeń Balicz przebiegu, łączy się tu z rzeką Swicą, od prawego brzegu. Nurt tej rzeczki w czasie posuchy wcale nieznaczny, tylko na wiosnę i podczas ulewów, wzbierają wody tutejsze nagle nanosząc koryto rzeczne namułem i szutrem; nagły jednak spad tej rzeczki sprawia, iż powodzie prędko ustają. Tak samo ma się z wodami iunych strumyczków tutejszych, które tu do Turzanki i bezpośrednio do Swicy uchodzą. Do znaczniejszych dopływów Turzanki

---

1) Spory graniczne między Baliczami a Sokołowem, w górach za Swicą, toczyły się w zeszłym wieku między owczesnymi właścicielami tych dóbr. Niektóre dokumenta dotyczące się tych sporów, znachodzą się w archiwum autora.

2) Ob. mapę Kumersberga Tab. 39 m. 1. 27.

3) Według sprawozdania komitetu c. k. Tow. gospod. galicyjsk. o rezultacie zbiorów w r. 1872 w obrębie tegoż Towarzystwa, podporządkowano okolicę tutejszą w strefę XIII., więcej urodzajną, gdzie jednak żyto przeważa uprawę pszenicy. (ob. str. X. i dodaną mapę tego sprawozdania).

4) O źródłach (oknach) solnych w Baliczach, przypomina już wyż opisany dokument Teodora Lubartowicza z XV. w. W r. 1553 ówczesny właściciel Balicz, Wacław Didoszycki, otrzymał od króla Zygm. Augusta przywilej warzenia soli, z odkrytych tu okien, mianowicie zaś, w sąsiedniej dziś wsi Turzy wielkiej, która podówczas z Baliczami jedną stanowiła gminę. (Ob. M. Dzieduszyckiego: Kronika domowa Dzieduszyckich. Lwów 1865 str. 59 l. XXXV). Przytoczony dosłownie w tej monografii przywilej powyższy jest niepoślednim przyczynkiem do dziejów przemysłu słonego w Polsce, o którym nawet Łabęcki w swem dziele o Górnictwie w Polsce nie przypomniał.

w Baliczach podgórnych od prawego brzegu, należą strumyki Bukłowiec (Bucłowiec) (ob.) i Horodyn (ob.); od lewego brzegu zaś strumyki Baloński (ob.) i Łużyszew (ob.), ostatni był dawniej granicznym potokiem między Dzieduszycami i Baliczami, i kilka mniejszych strumyków. Nad korytem Turzanki jest tu młyn dwukamienny, osobno i o ćwierć mili ode wsi na błoniu stojący. Rzeka Swica, której koryta środek stanowi dziś granicę między obydwoma Baliczami, podgórnemi i podróżnemi, dzieli się tu na kilka znacznych ramion i płynie w kierunku północno-wscodnim. Jej koryto główne, pod Baliczami, jest do 18 sążni szerokie, a nurt wodny w średnim stanie około 3 stopy lub więcej [1]). Woda Swicy jest tu bardzo rwiącą, a w czasie większych wylewów podmula i obrywa swe brzegi, najwięcej po stronie Balicz podgórnych [2]), nanosząc oraz koryto swe rozmaitego rodzaju i wielkości ryniakami, i drobnym szutrem. Dla ułatwienia komunikacyi między oboma Baliczami, istnieje tu na Swicy przewóz, do dworu należący, od którego pobierane bywa myto II. klasy [3]). Do Swicy oprócz pomienionej rzeczki Turzanki, uchodzi tu kilka mniejszych strumyków, od prawego jej brzegu, mianowicie potok Sankow (ob.) i Demnia (ob.) ostatni, tworzy częściowo także granicę między Baliczami podgórnemi i Sulatyczami. Przestrzeń gminy Balicz podgórnych obejmuje według najnowszego obmierzenia 3.710 mgw. 289 □ sąż., z tej jest $^1/_3$ część ziemi ornej, reszta pastwiska, sianożęcia i lasy [4]). Nazwy niw i pojedyńczych części tej miejscowości naprowadzają nam na domysł dawną świetność jej; znachodzimy tu dotąd jeszcze przechowane nazwy dawnego Horodyszcza, Monasteru, Bursy i t. p. [5]). Dość znaczne pastwiska tutejsze nad Swicą, wynajmywano dawniej handlarzom żydowskim wołami, do czego właściciel tutejszy zobowiązywał się wystawić ze swego drzewa szałas przenośny, wśród paszy. Komunikacye oprócz jednej większej drogi, z Balicz do Turzy wielkiej i dalej ku południowi, i małej drożyny na Odaje, ku północy, są w tem miejscu całkiem nieznaczne. Przewoz na Swicy,

---

1) Ob. Hydrografię Swicy w dziele czyli sprawozdaniu urzędowem, dziś nader rzadkiem: *Hydrografisch-statistische Tabellen zur Land- und Wasser-Strassenkarte von Galizien z r. 1822.*

2) W czasie powodzi w r. 1867 wezbrana Swica podmuliwszy brzeg po stronie Balicz podgórnych, zabrała stojące nad brzegiem pomieszkanie przewoznika.

3) W r. 1868 dopraszała się u Sejmu tutejsza właścicielka Klementyna Broniewska przedłużenia prawa pobierania myta od tutejszego przewozu, podając za warunki poniesienie znacznych szkód w czasie powodzi w r. 1867.

4) Według pomiaru prowizorycznego z r. 1820, obliczono przestrzeń Balicz podgórnych na 3570 mgw.; z tych należało 306 mg. roli, 169 mg. łąk i ogrodów, 360 mg. pastwisk i 1942 mg. lasu do obszaru dworskiego; zaś 407 mg. roli, 222 mg. łąk i ogrodów i 64 mg. pastw. do mniejszych posiadłości. Kataster nowy przeprowadzono tu w 1854.

5) Nazwy niw w tem miejscu są następujące: Dembowiec, Manaster, Pod monasterem, Horodyn, Pod-Horodyn, Pod Cerkwią, Za mostkiem, Bursan, Między Glinianami, Pobarne, w Sebotach, Broniewskie, Na Dubrowiu, Na Zaciernin, w Zastawach, Sadek, Płoskie, Pod Górą, Bukłobolowiec, Na Odajach, Pod Teśniowskim, Tehłów, Podpasieczne, Podłuże, Sańków, Obczyna góra, Budowcowy las, Międzywódki nad Swicą, Za wrotyma, Dąbrowa sankowska, Kąt u krzyża, i t. p.

utrzymuje komunikacyę z lewem jej brzegiem, to jest z Balicza mi podróżnemi, gdzie prowadzi gościniec bity Balicki, dawniej żydaczowskim zwany (ob.), z Żydaczowa i Żurawna do Bolechowa. Karczem w Baliczach podgórnych jest dwie, a propinacya w rękach dworskich, wynosi rocznie do 500 złr. [1]). Cała wieś liczy obecnie 133 numerów domowych [2]), z których 9 należy do obszaru dworskiego, mianowicie: dwór murowany, folwark we wsi drewniany, folwark na Odajach, folwark Bursan, 2 karczmy, młyn, gorzelnia, i kilka mniejszych domów; oprócz dworu wszystkie drewniane. Rodzin liczy się w tem miejscu obecnie 194, między temi 5 żydowskich [3]). Mieszkańców liczy obecnie gmina 775, z tych są 26 obrz. łac., 733 gr. kat., i 16 żydow. [4]); co do zarobkowości zaś dzieli się ludność tutejsza na 1 księdza, 1 nauczyciela tryw., 2 oficyalistów prywatn., 67 posiadaczy gruntów, 24 chałupników i zagrodników, 1 propinatora, 3 handlarzy i szynkarzy (żydów), 8 rzemieślników (tkaczów), 178 sług i zarobników i 490 kobiet i dzieci. Ludność tutejsza zatrudnia się całkiem uprawą roli, gospodarstwem domowym i chowem bydła [5]); jest we wsi kilka tkaczów, którzy płótno grube dla użytku domowego włościan tutejszych, i to tylko w zimie wyrabiają, gdyż oprócz rzemiosła, tru-

---

1) Według fasyi urzędowej z r. 1805, wyszynkiwano tu wtenczas 1040 garcy szumówki rocznie; piwa i miodu nie szynkowano; obecny stan wyszynku nieznajomy, można jednak śmiało podać, iż się podwoił.

2) Według obliczenia konskrypcyjnego w r. 1777 liczono tu wtenczas 66 domów, w 1824 zaś już 95 domów. Według klasyfikacyi domów z r. 1805 były w Baliczach podg. 1 dwór murowany, 3 folwarki dworskie (we wsi przy dworze, na Odajach i Bursan), dwie karczmy, młyn, gorzelnia, probostwo gr. kat., 23 chałup włościańskich większych i 59 mniejszych, razem 91 domów, wszystkie drewniane, z wyjątkiem dworu.

3) W r. 1777 liczono tu 65 rodzin, między temi I żydowską; a w r. 1824 już 161 rodzin (z 2 żydowskiemi). Nazwy rodzin tutejszych są: Jurków 7 rodz., Daniłów 1 r., Babińciow 1 r., Pawłow (Pawliw) 1 r., Jakimow 2 r., Krawców 1 r., Kiżyszyn 2 r., Olekszyn 1 r., Ilrebiń 3 r., Babij 1 r., Serbiń 5 r., Bicań 1 r., Jurycz 2 r., Roszak 5 r., Rybak 5 r., Spiwak 4 r., Wozniak 3 r., Ciuniak 1 r., Sliwczuk (Sływczuk 10 r., Seniuk 1 r., Hasiuk 1 r., Mełnyk (Mielnik) 1 r., Kruczyk 1 r., Wynnyk 1 r., Małyk 1 r., Kutyna 1 r., Sztynda 6 r., Jnroca 6 r., Bucierka 1 r., Diuga 1 r., Lubeńka 2 r., Teryba (Tereba) 1 r., Hołyna 1 r., Bijuczka 1 r., Kędra 1 r., Łychwar 1 r., Golas 1 r., Becko 1 r., Czarnopyski 8 r., Dołhonos 1 r., Kitarski 1 r., Biliński 2 r., Dziakowski 1 r., Wiszniowski 1 r., Kowbłoski 1 r., Łotocki 1 r., Bojkiewicz 1 r., Aschenbrenner 1 r.. Borylewicz ksiądz kapelan miejscowy, Olchowy Jan, nauczyciel; wójtem w r. 1870 był Pawło Jurków.

4) Według konskrypcyi z r. 1777 liczono tu 327 mieszkańców (8 żydów) między temi: 1 księdza, 11 szlachty, 4 gospodarzy, 57 chałupników i zagrodników, 4 handlarzy, 239 kobiet i dzieci. W r. 1824 liczono tu 640 mieszk. (11 żydów), między temi: 1 ksiądz, 3 szlachty, 68 gospodarzów, 7 chałupników, 96 zarobnik2w i 473 kobiet i dzieci. Istniejąca tu niegdyś szlachta czynszowa, znikła jak widzimy już w połowie tego wieku, całkiem z widnokręgu tej miejscowości.

5) Chów bydła w tem miejscu nie jest odpowiedni: zaledwie liczy się około 40 sztuk koni, 180 wołów, 240 krów i 170 sztuk nierogacizny, owiec nie hodują. W r. 1777 liczono tu 38 koni; a w r. 1824 liczono 38 koni. 140 wołów i 147 krów. Wołów tu najwięcej trzymają, którymi uprawiwszy na wiosnę grunta, opasłszy nieco na pastwiskach tutejszych, wyprzedają takowe na zimę do gorzelń lub na zabicie.

dnią się w lecie przeważnie gospodarstwem polowym [1]). Jak nas nazwy mieszkańców tutejszych przekonywują, znachodzi się tu wiele ludności, pochodzącej z obcych dawniej tu osiedlonych przybyszów, między temi Wołochów i Serbów. Jest tu także rodzina neofitów (żydów), która zatrzymała dwną nazwę (Iwan Stubenrauch jest dziś jej głową). Charakter ludności tutejszej, jej majątek, strój, zwyczaj i obyczaj, sposób życia, wady i cnoty, zabobony, inne przymioty, skreślił Ignacy Czerwiński, obywatel z pod Lwowa, w wydanym przez niego w r. 1811 dziele [2]), do którego odsełamy, gdyż w powtórzeniu zabrałoby to wszystko za wiele miejsca. W mowie potocznej (ruskiej jako panującej) ludu tutejszego znachodzimy wiele w tej miejscowości, jako też i sąsiedniej, właściwe wyrazy (prowincyonalizmy), szczególnie co do gospodarstwa i sprzętów gospodarczych, oraz leśnictwa i łowiectwa. Postępu w gospodarstwie, lub polepszenia bytu włościańskiego nie znachodzimy tu wcale, owszem włościanin tutejszy, osamowolniony, nie mając z niskąd innąd pomocy, oddając się na łaskę żydom lichwiarzom, stał się dziś dobrowolnie poddanym żydowskim, i na niego dziś pracuje. Dawniej wynajmywali się ubożsi zarobnicy tutejsi handlarzom żydowskim, do wypasania i przeganiania w dalsze okolice bydła opasowego, co dziś od czasu zaprowadzenia koleji żelaznej ustało. Niektórzy wynajmują się dotąd jeszcze do prowadzenia tratew na Swicy i Dniestrze, w czasie sprzyjającej ku temu pory. Majątek gminy nieznaczny, składa się obecnie z budynku szkolnego, i ogródka przy nim, w którym zoprowadzona jest szkółka owocowa; lasu mieszanego 135 mg. i 15 sąż. □; sprzętów szkolnych i kancelaryjnych oraz rekwizytów ogniowych, wartości 22 zł. 40 ct. i 143 zł. 14 ct. w obligacyach państwowych. W dawnych dokumentach zachodzi wzmianka także o spichrzu gromadzkim na 400 korcy osypu [3]). Podatki opłacane z tej gminy obecnie, niewiadome [4]). Pieczęć gminna okrągła, wielkości talara, przedstawia w pośrodku herb krajowy Galicyi z kawką i szachownicą, uwieńczony koroną, u dołu obwiedziony laurami; w otoku jest następujący napis bukwami, w górze: Укрпиность громады u dołu: Берм. Балнчъ пôдгôрныхъ. Parafia gr. k. pod tytułem kapelanii miejscowej w Baliczach Podgór., zaprowadzoną została w połowie zeszłego wieku przez tutejszych właścicieli. Cerkiew drewuiana, pod wezwaniem opieki najśw. Panny Maryi niew adomo kiedy i przez kogu zbudowaną została; jest ona gątami kryta, z kopułą pośrodku

1) Według konsygnacyi urzędowej w archiwum autora: *Consignation der in nachstehenden Orten des Stryjer Kreises befindlichen Webern im J. 1789*, było podówczas w Baliczach podgórnych 6 tkaczów pospolitych, trudniących się tylko w zimie tem rzemiosłem.

2) Ob. Ignacego Lubicz Czerwińskiego: Okolica Zadniestrska, między Stryjem i Łomnicą &. &. Lwów 1811. str. 156. 169 i t. d.

3) O spichrzu gromadzkim, zbudowanym kosztem obszaru dworskiego w wieku zeszłym, ktorz je bezpłatnie gminie odstąpił, wspomina sprawozdanie urzędowe w arch. autora: *Ausweis über die dotirten und undotirten Gemeinde-Speicher auf den Privatherrschaften im J. 1791 im Stryjer Kreise.* Według tego sprawozdania spichlerz gromadzki tutejszy, był już podówczas zdezolowany i bez żadnego zapasu zboża.

4) Według dawnych taryf, uchwalanych na jenerale (sejmiku) w Wiszni, opłacono z gminy tutejszej podatku podymnego $^{3}/_{64}$ dymu w r. 1768 i 1770. (Według Taryfy w arch. autora).

i dwoma małymi krzyżami żelaznymi po końcach dachu, oświetlona dziewięcią oknami; bez zakrystyi[1]); zawiera wewnątrz oprócz wielkiego ołtarza z obrazem Protekcyi Matki Boskiej, także dosyć pięknie rzeźbiony ikonostas i *porta regia*. Po środku cerkwi, po obu stronach, są dwa ołtarze boczne, po lewej Matki Boskiej a po prawej św. Jura. Z kosztowności posiada cerkiew tutejsza kielich śrebrny, wewnątrz pozłacany, z patyną, puszkę małą na przenajświętszy sakrament, puhar na kielich przerobiony i małą monstrancyę śrebrną. Z dokumentów jest tu tylko dokument wizytacyjny, ks. Mikołaja Szadurskiego, wizytatora dyecezyalnego z dnia 19. marca 1762 i cztery księgi metrykalne, rozpoczynające się od r. 1784. Do probostwa tutejszego należy tylko sama jedna wieś Balicze podgórne. Zabudowania parafialne są z drzewa, słomą kryte; grunta zaś parafialne obejmują przeszło 20 morgów pola ornego i 19 morgów sianożęci[2]), tudzież przysłuża probostwu wolny wręb w lasach dworskich na roczny wywóz 19½ sągów drzewa opałowego. Ogólny dochód roczny wynosi z gruntów i innych źródeł razem 79 złr. 16 kr. m. k. wydatek zaś roczny obrachowany jest na 4 złr. 38 kr. m. k., przez co okazuje się czysty dochód parafii tutejszej na 74 złr. 38 kr. m. k., albo 78 złr. 37 ct w. a. Parafia łacińska w Sokołowie pobierała dawniej w skutek erekcyi parafiii łac. tamtejszej, z roku 1520, dziesięcinę snopową w Baliczach podg. z następujących niw, a to: na Didkowcu, za Mostkami, pod Manastyrem, pod Horodynem, pod Cerkwią i między Glinianami[3]). Dokument erekcyjny Jana Dzieduszyckiego, zatwierdził był także Mikołaj Dzieduszycki przywilejem z dnia 5. kwietnia 1686 r. Przy końcu zeszłego wieku wszczął się między proboszczem Sokołowskim, a dziedzicem Balicz, spór o dziesięciny, dotąd nierozstrzygnięty, w którym proboszcz domagał się dziesięciny z niektórych nowo powstałych gruntów, najwięcej zaś z niw: Gumnisko i Łazyska zwanych, które przy końcu zeszłego wieku Swica, w czasie wielkiego wylewu przerznąwszy sobie nowe koryto oderwała od Balicz podróżnych, a które według nowszych pomiarów do Balicz podgórnych wcielone zostały. — Szkoła gminna, na dawnej Diakówce istniejąca, niegdyś pod zarządem konsystorza metrop. gr. kat. lwowskiego, założoną została w r. 1859 w skutek rozporządzenia c. k. Namiestnictwa z dnia 27. września t. r. Dotacya nauczyciela wynosi

---

1) Zdaje się, iż dawna cerkiew podupadła, skoro w r. 1861 żyjący w Pradze cesarz Ferdynand ofiarował był jałmużnę 500 złr. na wsparcie budowy cerkwi tutejszej. (Z Gazet r. 1861).

2) Grunta parafialne w Baliczach podgórnych znachodzą się obecnie w niwach: na Poharze, w Sehotkach, na Horodynie, za Broniewskim, na Dąbrowiu, na Zacierniu i w Zastawach. Zbiór roczny z gruntów parafialnych obrachowany według inwentarza nowszego parafialnego z r. 1871 na 7 korcy pszenicy, 10 korcy żyta i 147 korcy owsa, oraz 229 centn. siana słodkiego.

3) Dziesięcinę, którą pobierał niegdyś proboszcz Sokołówski z Balicz podgórnych, obrachowywano według inwentarza parafialnego Sokołowsk. obrz. łac. rocznie na 14 kóp pszenicy, 3 kop 31 snopów żyta, 8 kop 27 snop. jęczmienia, 2 kop 31 sn. owsa, 16 snopów hreczki, 36 korcy i 21 garcy kartofli; omłot zboża ze snopów wydawał: 6 korcy 18 garcy pszenicy, 30 garcy żyta, 28 garcy jęczmienia, 1 korzec 13 garcy owsa i 8 garcy hreczki.

rocznie 105 złr. w gotówce, 6 mierzyc rozmaitego zboża i 8 sągów drzewa na opał. Dzieci do szkoły obowiązanych w przecięciu z trzech ostatnich lat było rocznie do 46, odwiedzało szkołę w roku szkolnym 1873 dzieci 22, między temi 15 chłopców i 7 dziewcząt. Przy szkole tutejszej jest także nowo założona szkółka owocowa. Wieś dzisiejsza Balicze podgórne z swą sąsiadką po drugim brzegu Swicy, Baliczami podróżnemi, stanowiąc przedtem jedną całość, bierze swój początek w dalekiej starożytności. Dowodem tego są nietylko pozostałe nazwy niektórych pojedyńczych części tych wsi, oraz i znachodzone tu starożytności. Szczególnie położenie miejscowości Balicz podgórnych na płaskowzgórzu dość wzniosłem, stromo spadającem w dolinę Swicy, przypomina nam ulubione miejsca dawnych ludów do zakładania siedlisk na nich, i miejscowości do czynienia ofiar bogom. Wzgórze Bukłohołowiec i porosły na niem las dębowy wskazywane są w dawnych podaniach ludowych, jako dawna świątynia jakiegoś kamiennego bożyszcza, co stwierdzają jak najdobitniej znochodzone tu i w okolicy rozmaite sprzęty ofiarnicze, brązowe [1]). Miejsce Horodyn w tej wsi wskazywane bywa dotąd za jakieś starodawne grodzisko, które dla starości samo się zapadło w ziemię. Więcej jak pewna, że za rządów książąt ruskich, musiał już istnieć tu jakiś okazalszy gród, a obok niego opodal, stanął również tu starodawny monaster mnichów greckich, pierwszych krzewicieli religii chrześciańskiej w tem miejscu, zastępujący w pierwszych czasach chrześciaństwa parafie dzisiejsze, sprawując zamiast nich pierwsze funkcye duchowne, oświecając lud i przygotowując go do rozszerzania wiary chrześciańskiej, tak w tem miejscu jak i w okolicy, po którym to monasterze tylko nazwa miejsca i nader skąpe ślady pozostały. Nieszczęśliwe bowiem czasy, szczególnie za rządów pierwotnych króla Daniela, nie zostawiły i tej osady całą, a jak to nas przekonywują podania historyczne i ludowe, pochód Batychana w 1240 r. zniszczył i tą dawną osadę, na której zgliszczach powstała wprawdzie niedługo potem nowa osada ruska, osiedlona z rozmaitych stron i rozmaitej narodowości przybyszów, którą w XIII wieku po zajęciu Rusi czerwonej, przez Kazimierza W., widzimy w dzierżawie i jako gniazdo rodziny bojarskiej Balickich (Sasów). Nieco późniejszego właściciela Balicz, Tatomira Balickiego, zachowała nam dyplomacya w akcyi rozgraniczenia Balicz od Dzieduszyc, z czasów dzierżawy ziemi Zydaczowskiej przez księcia Teodora Lubartowicza około r. 1420—1430 [2]). W XV wieku dziedziczył tu niejaki Miko (Myk) Baliczki, a później Iwaszko z Balicz. Z córką Iwa-

---

1) Bronzowe noże ofiarne i inne narzędzia, znalezione niewiadomo kiedy w tem miejscu, rdzą szlachetną powleczone, znachodzą się obecnie w muzeum Bibl. Ossolińskich. w osobnem pudełku, umyślnie na ich przechowanie sporządzonem. Wzmiankę o nich znachodzimy w dziele Dra. B. Sackena: *Leitfaden zur Kunde des heidnischen Alterthums mit Beziehung auf die österreichishen Länder. Wien 1866.* i Przewodniku wystawy starożytniczej lwowskiej w r. 1866 przez Zakład narodowy im. Ossolińskich urządzonej, str. 29.

2) Przekonywuje nas o tem dokument rozgraniczający Balicze od Dziedzyc, wspominany już w opisie tej miejscowości przy wyszczególnienin granic (obacz wyżej w dopisku).

szka z Balicz, Miłochną czyli Alexandrą jak ją niektórzy nazywają [1]) żoną Myka, dziedzica sąsiednich Dieduszyc, weszła część Balicz w posiadanie Dieduszyckich, ztąd też powstały podówczas dwie części Balicz, to jest: Balicze podrzeczne, które później na Balicze podróżne przekręcono, i Balicze zarzeczne, czyli dzisiejsze podgórne. Około roku 1453 posiadał tę część Dieduszyckich w Baliczach, Iwaszko Dieduszycki, drugą zaś Seńko Balicki. Zjednoczył później obydwie części Jan Dieduszycki, podsędek ziemi Lwowskiej, przy końcu XV wieku, i on też wzrastając w fortunie, założył na częściach przestrzeni Balicz i Dieduszyc miasteczko Sokołów, na które otrzymał przywilej królewski dopiero w r. 1532 (ob. Sokołów.) Porzuciwszy następnie wyznanie greckie, przeszedł na katolickie, założył parafię łac. w Sokołowie r. 1520, dokąd przydzielił także dziesięcinę z Balicz (ob. Sokołów). Po śmierci Jana odziedziczył pozostałe przy kluczu Sokołowskim Balicze starszy syn tegoż Jakób Dieduszycki w r. 1533. Tenże Jakób zapisał w r. 1549 na Sokołowie i Baliczach tysiąc złp. małżonce swej Annie Fredrównie [2]), padł jednak tragiczną śmiercią podczas zabawy u sąsiada w r. 1543 [3]). Po nim odziedziczył majątek Sokołowski z Baliczami i Dieduszycami brat jego Mikołaj, od r. 1545 wojski Trembowelski [4]). Zmarł jednak Mikołaj wkrótce 1549 r., zostawiwszy z pierwszej żony Anny z Wilżyna Wilżyńskiej, tylko jednego syna Wacława, jako dziedzica dóbr po nim pozostałych; który też wkrótce i część Jana Dieduszyckiego na Baliczach, po śmierci tegoż, odziedziczył. Tym sposobem stał się Wacław panem dość znacznego mienia, będąc oraz już w r. 1549 dzierżawcą (tenutaryuszem) dóbr król. Horożany (ob.) [5]), uważany jest za protoplastę żyjących dotąd rodzin hrabiów Dieduszyckich [6]). On to otrzymał od króla Zygmunta Augusta w kwietniu 1553 r. przywilej na warzenie soli, obyczajem i prawem powszechnym szlachty, z odkrytych w Baliczach i sąsiedniej Turzy wielkiej źródeł, oraz przedawania i obracania jej na wszelki dowolny użytek [7]) Zmarł Wacław Dieduszycki w r. 1585, pochowany we Lwowie, w kościele (dawnym) OO. Dominikanów, uczczony nagrobkiem, nowszemi czasy zrestaurowanym, bez napisu. Pozostali po nim synowie Rafał i Jerzy Dieduszyccy,

---

1) Ob. Kronika domowa Dieduszyckich. Lwów 1865 str. 35. gdzie autor przypomina, iż ta Miłochna czyli Aleksandra, była drugą żoną Myka z Dieduszyc, z której miał synów Iwaszka i Senka (ob. Dieduszyce wielkie).

2) Ob. Sokołów i Kronikę domową Dieduszyckich, str. 54.

3) Ob. Kronikę dom. Dieduszyckich, str. 55.

4) Ob. tamże str. 56.

5) Ob. tamże str. 58.; ztąd nazywano Wacława Dieduszyckiego także starostą Horożańskim, i godnością tą, tytułowało się po nim kilku innych następnych dzierżawców tej królewszczyzny, opodal Lwowa położonej, do której oprócz miasteczka Horożany, należały jeszcze dwie wsie Horożanka i Ryczychów (ob. Horożana).

6) Ob. Kronikę domową Dieduszyckich, str. 58.

7) Ob. tamże str. 59. Dokument pomieniony przytoczony jest dosłownie w dyplomataryuszu przyłączonym do wyżwspomienionego dzieła pod l XIII. na str. XXXV.; oryginał pargaminowy znachodzi się w archiwum rodzinnem Dieduszyckich przy Bibliotece Włodzim. hr. Dieduszyckiego (ob. Biblioteka).

posiadali do r. 1592 wspólnie dobra ojcowskie, lecz w tym roku gdy Jerzy doszedł do pełnoletności, podzielili się pozostałością ojcowską. W tym podziale rozdzielono znowu Balicze na dwie części, z których część Balicz zarzecznych (podgórnych), dostała się Jerzemu Dzieduszyckiemu [1]). W r. 1594 Tatarzy w przechodzie przez Pokucie na Węgry, zniszczyli strasznie okolicę Kałusza, nie darując i Baliczom; zapuszczony po drugiej stronie rzeki Swicy czambuł tatarski, zniszczył ogniem całą osadę i zatarł do reszty jego starożytne pamiątki. Według późniejszych inwentarzów z licznej i zamożnej przedtem osady, zaledwie kilkanaście domów liczono tu w r. 1607. Jerzy Dzieduszycki, rycerskiemu oddany zawodowi, stając prawie na każde zawołanie w obronie ojczyzny, starał się oraz o podniesienie swego mienia opustoszałego przez pomienione najazdy tatarskie. Idąc za wzorem innych większych panów, zaludniał je zabranemi w wojnie i pomniejszych harcach z nieprzyjacielem brańcami wojennemi. W r. 1626 wypuścił Jerzy Dzieduszycki posiadłość Balicz w dzierżawę synowi swemu Aleksandrowi, który będąc oraz jedynym męzkim potomkiem Jerzego, po śmierci tegoż w r. 1641, objął w posiadłość wszystkie dobra ojcowskie. Smutne i nieszczęśliwe czasy za rządów Jana Kazimierza, dały się czuć i okolicy nad Swiecą. W r. 1650 Bogdan Chmielnicki podczas oblężenia Kamieńca Podolskiego, rozpuścił za rabunkiem znaczną część kozactwa, które zalawszy Pokucie i Podgórze karpackie nad Dniestrem, zrabowało i zniczczyło ponownie ogniem Balicze, przyprawiło do wielkiej nędzy mieszkańców tutejszych. Jest tradycya, iż pod owe czasy przez lat siedmnaście roli nie uprawiano, gdyż nie stało nawet na kupienie bydła do pociągu, które również dla braku, nadzwyczaj było podówczas drogiem. Za to zaś wystała przez długie lata rola tutejsza, sowicie wynagradzała w następnych latach pracę rolnika, co pobudziło ludność tutejszą na nowo do jej uprawy, pomimo że przez wiele lat, kryjąc się po lasach i debrach przed nieprzyjacielem, ustawała dłuższy czas w pracy rolniczej, żyjąc z łowiectwa, rybołowstwa i opryszstwa. W skutek tego zaniedbania, a co więcej opuszczenia przez dłuższe lata swej siedziby, nastały, gdy się wzięto znowu do pługa, długoletnie spory co do granic nietylko przy mniejszych posiadłościach, lecz także i obszarów dworskich. W r. 1650 odbyły się rewizye granic Balickich, co jeszcze powtórzono i uregulowano w r. 1688 [2]). Pomimo wielkich uciążliwości, zaludniły się wkrótce ponownie dobra Balickie, a szczególnie banie solne w Turzy wielkiej podniosły się podówczas okazale i przyczyniły się niemało

---

1) Ob. Kronikę domową Dzieduszyckich, str. 69. i *Acta castr. Leopolien. inscription.* T. 82. p. 574.

2) Wedlug znajbodzącego się w archiwum autora Skorowidza wszystkich odnoszących się do Galicyi, a w księgach metryk koronnych wciągniętych dyplomatów; wciągnięty jest tamże pod r. 1650 dokument, dotyczący rewizyi granic między Wilczyńskimi, Dzieduszyckimi i Balickimi, przez przejrzenie kopców granicznych Balicz podlesnych i zarzecznych od Dzieduszyc wielkich i małych, oraz drugi dokument z r. 1688 odnoszący się do regulacyi granic między Sokołowem i sąsiedniemi wsiami. *Granicies bonorum Sokołów oppidi, cum attinentiis, nec non villarum, Łanów (Łany), Suchawola, Dziedussyce wielkie, Dziedusyce małe, Kałusz Podlkski, cum specificatione scopulorum in N. 111. fastae; feria tertia post festum S. Hedwigis An. 1688.*

do rozsiedlenia się ludności zaszłej z okolic dalszych w te strony. Były to bowiem czasy panowania potęgi półksiężycowej w okolicy nad Dniestrem i na Podolu, z której mnoga ilość mieszkańców zamożniejszych, opuściwszy dawne siedziby, szukała schronienia w miejscach przez Turków nie zajętych i dla nich niedostępnych. Po zmarłym w r 1653 Aleksandrze Dzieduszyckim, pozostali dwaj synowie Mikołaj i Franciszek podzielili się, według ugody i dokumentu w zamku Sokołowskim dnia 13. kwietnia 1658 spisanym, mieniem ojcowskim, przyczem dostały się zjednoczone Balicze w dziedzictwo Franciszka [1]). Był ten Franciszek również wielce dbałym o podniesienie gospodarstwa w swych dobrach; on też odnowił około r. 1682 stare banie solne w Baliczach, czyll raczej w Turzy, gdzie też sprawił cały sprzęt żupny całkiem nowy. Zostawszy w r. 1689 wojewodą Podolskim, skierował tamże głównie wywóz produkowanej w swych dobrach warzonki, a Balicze osiedlił podówczas, jak to się już poprzednio orzekło, mnóstwem osadników ze stepów podolskich. Podnoszono już wtenczas na niego z niektórych stron skargi z powodu niszczenia lasów, co w sto lat później za dziedzictwa Adama Broniewskiego podało powód do procesu, między częściowymi posiadaczami Balicz. Zmarł Franciszek Dzieduszycki na początku roku 1704, a dziedzictwo po nim objął najstarszy syn jego Jerzy Dzieduszycki, star. żydaczowski, który jeszcze tego roku, widząc opuszczonych wiele gruntów włościańskich w Baliczach i przyległych innych swych dobrach, zamierzał rozmaitemi ustępstwami, na nowo je osiedlić [2]). Żył ten pan starosta, idąc za duchem czasów owych, hojnie i wystawnie, stosując się do przysłowia: „za króla Sasa popuszczaj pasa", pomimo że intraty z dóbr zawsze dosyć znacznych, nie o wiele się pomnożyły. Szczególnie wiele łożył na rozszerzenie i przyozdobienie ulubionej przez niego siedziby Cucułowiec (ob.), co go też już w r. 1728 zmusiło do odprzedania Balicz z Turzą wielką, oraz żupami solnemi i innemi przyległościami, Adamowi Broniewskiemu, cześnikowi brzeskiemu [3]).

---

1) Ob. Kronika domowa Dzieduszyckich, str. 95. — W skutek tego działu rozpadły się ponownie dobra Dzieduszyckich, skupione staraniem Aleksandra Dzieduszyckiego w jedną posiadłość, na dwa wielkie klucze, a to: Dzieduszycki i Sokołowski. Ostatni, do którego też obie Balicze należały, zawierał oprócz tego jeszcze miasteczko Sokołów z zamkiem, wsie Łany, Uhełna, Turze; oraz Miłoszowice i Maliczkowice pode Lwowem. W skutek tego podziału zaczęli się pisać Dzieduszyccy na Dzieduszycach i Sokołowie, jako dwie główne partye tej rodziny stanowiących miejscowościach.

2) Autor Kroniki domowej Dzieduszyckich, na str. 165 przytacza, iż w archiwum Dzieduszyckich, znachodzi się koncept Jerzego Dzieduszyckiego, bez daty, następującej treści: „Iż gdy w nowszych i dawniejszych czasach nie mało poddanych opuściwszy chaty i grunta w inne zbiegło strony, on, (Jerzy Dzieduszycki), pragnąc te włości do dawnego przyprowadzić stanu, oświadcza i obowiązuje się słowem i wiarą, że którybykolwiek powrócił na dziedziczne grunta swoje, temu od pańszczyzny, czynszów, robocizny i wszelkich ciężarów na lat pięć zupełną obiecuje i daje wolność i swobodę. Tym zaś, którzyby na nowo osiadać przyszli, a nie byli jego poddanymi, słobody lat sześć przyrzeka, a wszystkich zbożem i bydłem według możności zasilić obiecuje."

3) Autor Kroniki domowej Dzieduszyckich str. 195 podaje, iż oprócz Balicz z przyległościami, odprzedał Jerzy Dzieduszycki, także dobra Stojańce (ob.) i nabytą część dóbr z sukcessyi Czuryłowskiej,

W r. 1742 stanęła między Adamem na Biezdziedzy Broniewskim (h. Tarnawa), a Janem na Wielkich Dzieduszycach Dzieduszyckim ugoda w sprawie współużytkowania lasów Turzańskich i Balickich. W r. 1749 Adam Broniewski erygując parafię gr. kat. w Baliczach podleśnych czyli zarzecznych, uregulował i powiększył dawniejsze uposażenie cerkwi tutejszej, pod wezwaniem Protekcyi Najśw. Maryi Panny, nadając jej jeszcze niektóre nowe grunta i zaokrąglając niemi dawniejsze nadania [1]). Po śmierci Adama objął dziedzictwo Balicz podgórnych drugi syn tegoż, Stanisław Broniewski, star. wierzbowicki. W r. 1778 nastąpił jednak powtórny dział między spadkobiercami Adama i Teresia z Sakinów Broniewskich, Antonim i Stanisławem Broniewskimi, dla ta w skutek którego to działu przypadły Balicze podgórne, z Stantego Dzieduszyc na drugą schedę spadku rodzicielskiego, którą sobie Stanisław Broniewski, przyczem w spisanym w tym celu w Tali swą żydaczowskim dnia 1. sierpnia 1778 akcie ugody, uregulowanym [6]); zaś granice wzdłuż rzeki Swicy między Baliczami podgórnemi i Banczerpodróżnemi, które to ostatnie przypadły na I schedę, Antoniemu, star. niewskiego [7]). Wartość Balicz podgórnych oszacowano w tym z Łomencie, według prowentu rocznego z tej wsi 3217 złp. 7 gr. i wraz mnożeniu tegoż dwudziestotysięcznym, na 64344 Złp. 20 gr. Z następnym objęciem dziedzictwa Balicz, przyjął Stanisław Broniewski na swoją schedę z powodu iż ta o wiele przewyższała schedę I, także spłacenie niektórych długów rodzicielskich, zabezpieczonych na Baliczach. Z tych wymieniamy zapis Adama Broniewskiego na lampę do kościoła OO. Trynitarzów u św. Mikołaja we Lwowie 3000 Złp., dalej inny zapis Adama Broniewskiego temuż klasztorowi *in piam obligationem* w r. 1740 dany, a to 500 beczek soli z żup Turzańskich (ob). lub 500 złp. rocznie. Dalej pożyczoną przez Adama Bro-

---

a pieniądze wszystkie za te dobra, oprócz intraty i zaciągniętego na pozostałe dobra trzechkroć kilku tysięcy złp. długu, poszły w ogród Cuculowski (ob.). Odnoszący się do sprzedaży Balicz Adamowi Broniewskiemu dokument, datowany w Cuculowcach dnia 25. stycznia 1728, roborowany w grodzie żydaczowskim feria 2. in vigilia festi Sancti Petri et Pauli 1728, zaciągnięty jest w tabuli krajowej w księgę *Contract. nov.* Tom 48. pag. 315. Pisał się Jerzy Stanisław in Sokołów et Kossów Dzieduszycki, supremus Stabuli Regni prefectus, Capit. Żydaczovien.

1) W wystawionym w tym celu w Baliczach dnia 15. lipca 1749 dokumencie, (wpisanym w księgę *Fundation. nov.* T. 85. p. 99. w Tabuli krajowej), wymienione są wszystkie pola erekcyjne, któremi dotowaną była podówczas cerkiew tutejsza; a to: Łanek pod cerkwią z ogrodem; Pod opustem w niwie wciąż idącej; za stawem, kawałek; ku Turzy; na Łęgach Kijaków dwa kawałki; pod Tesniowskim kawałek; na Dąbrowym łanie wciąż idącym; Podpasiecze z sianożęcią i ornemi kawałkami; Pod moczarą u krzyża, niwa wciąż idąca; Za Broniewskie, niwa wciąż idąca; do tejże dodany koncik po drugiej stronie błota; na Podłużu, niwie wciąż idącej z przejazdem; Kąt u krzyża po drogę w Sechotach, niwie wciąż idącej; Za wrotyma, kawałków dwa; tamże w niwie wciąż idącej; sianożęć Tchłowo nazwana i na Dąbrowie Sankowskiej.

2) Dokument ten zaciągnięty w aktach grodzkich Żydaczowskich, oraz w Tabuli krajow. w księgę: *Contr. nov.* T. 43. p. 285. Przytoczony w tym celu dukt graniczny między obydwoma Baliczami, przytaczamy przy opisie Balicz podróżnych (ob.), z powodu, iż tam znaczna część nadbrzeży nad Swicą, należących przedtem do Balicz podgórnych, przydzieloną została.

niewskiego na wypłacenie posagu córce swej Antoninie z Broniewskich Kunaszowskiej, u ks. Redemptora pomienionych Trynitarzy lwowskich sumę 20000 złp.; oraz Ignacemu i Konstancyi z Małeckich Słupeckim, sumę zabezpieczoną na Baliczach, pochodzącą od Salomei z Łuszczewskich Stadnickiej, kasztel. kamienieckiej, i kilka innych pomniejszych długów. W r. 1785 pismem z d. 27 lutego w Baliczach podgórnych spisanym i do Wydziału stanowego Galicyi podanym, użalał się Stanisław Broniewski na ówczesną ustanowę cłową i prosił Wydział o zaradzenie szkodom, jakowe ztąd ponosi obywatelstwo, posiadające stwa w Królestwie Polskim, z powodu przewozu produktów swoich solne cyi tamże, jedynie przez komorę lwowską na to przyznaczoną; żupny ninając oraz iż dla szybszego przewożenia zbiorów z Balicz skierowdcę i transportu zagranicznych zbiorów na tę stronę, oraz rzonki, rtu soli w Turzańskich żupach warzonej, do dóbr starostwa kło, mkiego za granicę, sporządził z powodu wielkiej konieczności wtenczaw drewnianych dla przeprawy Dniestrem. W tém podaniu lasów, cj Broniewski również, że jeśli oprócz komór granicznych, podało pć produkta z dóbr zakordonowych do Lwowa dla wizy na ko-Zmę generalną odstawiane będą, wydatki w tym celu sześćkrotnie partość tych produktów przewyższą[1]). Około roku 1787 zamierzał c k. rząd nabycie dóbr Balicz podgórnych wraz z Turzą wielką i Bołochowem, jako solonośnych, i w tym celu sporządzone zostały odnośne fasye i cenniki tychże, lecz poprzestano tylko na wykupnie Turzy i Bołochowa. O tym samym czasie zachodzi w niektórych wykazach statystycznych rządowych Teresa Broniewska jako dziedziczka Balicz podgórnych. W r. 1788 został Stanisław Broniewski detaksatorem dóbr szlacheckich przez Wydział stanowy dla obwodu stryjskiego ustanowionym. W r. 1805 zrezygnował Stanisław Broniewski dobra Balicze podgórne i części Balicz podróżnych na rzecz syna swego, Jana Stanisława Broniewskiego, z powinnością spłacania z tych dóbr wiana dwom małoletnim siostrom, a córkom Stanisława i Antoniny z Karnickich Broniewskich[2]). Po Janie Stanisławie odziedziczyła dobra Balickie dzisiejsza właścicielka Klementyna z Rudnickich Broniewska.

Oprócz większego, w rękach Dzieduszyckich i Broniewskich dzierżonego obszaru dworskiego w Baliczach podgórnych, znachodziło się dawniejszemi czasy jak to już poprzednio orzekliśmy, jeszcze wiele innych mniejszych posiadłości częściowych, tak zwane czetwertyny szlacheckie, z których z czasem przez skupywanie pojedyńczych części do jednéj większej posiadłości, urosło kilka nieco większych częściowych obszarów w tem miejscu, ubiegających się później o przysługujące tymże prawo jurysdykcyi miejscowej. Jedną z tych większych części w Baliczach, stanowiła w XVII wieku posiadłość Waśka Balickiego, którego syn starszy Aleksander Balicki, z żoną swą Anną z Rudnickich i bratem Janem Balickim, mnichem monasteru w Skicie manajowskim, odstąpili tę część Balicz podgórnych, Krystynie z Na-

1) Autentyczne w tym celu podanie Stanisława Broniewskiego wraz z referatem urzędowym. znachodzi się w archiwum autora.

2) Dokument ten znachodzi się w ks. *Contr. nov.* T. 113. p. 38. w Tabuli krajowej.

ropna, wdowie po Pawle Wojenkowskim, sekretarzu J. K. M.[1]) W r. 1663 Hrehory Balicki, posiadacz innej większej części w Baliczach odstąpił również takową, wraz z swemi pretensyami do innych części po Janie Mnichu i Mikołaju braciach Balickich, roszczącemi, pomienionej Krystynie z Naropna Wojenkowskiej[2]). W r. 1666 Krystyna Wojenkowska odprzedała skupione w jedną posiadłość powyższe części, Gabrielowi z Silnicy Silnickiemu, łowczemu lwowskiemu[3]). Wkrótce przeszła ta posiadłość w ręce Kaspra Wielżyńskiego także łowczego lwowskiego i posiadacza już innej cząstki Balicz[4]), a po śmierci tegoż podzielili się jego mieniem sukcessorowie zmarłego, rodzina Duninów-Szpotów. W skutek tego podziału w r. 1670 przypadła ta część Balicz Katarzynie z Szpotów Szeptyckiej, żonie Konstantego Szept. i Mariannie z Szpotów Grabiowej, żonie Jana Grabiego, w dwóch równych częściach[5]). W r. 1671 Grabiowie sprzedali swą część Stanisławowi Głowińskiemu, sędziemu ziemsk. halickiemu[6]); zaś w r. 1672 Gabryel ze Silnicy, na Shatynie Silnicki, kasztelan czernichowski, odstąpił swoją część Franciszkowi Dzieduszyckiemu, star. żydaczowskiemu[7]), a w roku 1688 uczyniła to samo Katarzyna z Łosowskich 1o *voto* Głowińska, 2do Kazimierza Balickiego żona, wraz z synem swym z pierwszego małżeństwa, Stefanem Głowińskim, sprzedawszy części swoje na Baliczach podgórnych i Turzy wielkiej Janowi Franciszkowi Dzieduszyckiemu[8]). Tym sposobem nabyli Dzieduszyccy

---

1) Dokument ten spisany w grodzie Żydaczowskim *feria 4. post festum S. Martini Pontificis proxima 1662*, zaciągnięty jest także w Tabuli krajowej w księgę *Contr. nov.* T. 43. pag. 279.

2) Spisany w Grodzie Żydaczowskim *feria 4. pridie festum S. Nicolai Pontif. 1663* w tym celu dokument, zaciągnięty jest także w Tab. kraj. w ks. *Contr. nov.* T. 43. p. 281.

3) Dokument spisany w grodzie Lwowskim *feria 4. pridie festum S. Casimiri Confess. 1666*, zaciągnięty w Tabuli kraj. w księgę *Contract. nov.* T. 43. p. 283.

4) W metrykach koronnych warszawskich pod r. 1650, oraz w aktach grodzkich żydaczowskich, znachodzi się dokument, obgraniczeń ówczesnych większych posiadłości częściowych w Baliczach podgórnych: Visio granicialis inter Wielżyńskie, Dzieduszyckie et Balickie. Intuitu scopulorum Granicialium Balice podlesne v. zarzeczne a bonis Dzieduszyce magna et parva distinguentia, Feria 2. post festum S. Hedvigis A. 1650.

5) Spisany w tym celu na gruntach Balickich dnia 10. stycznia 1670 dokument znachodzi się wpisany w księgę *Contract. nov.* T. 43. p. 285. w Tabuli krajowej.

6) Dokument spisany w grodzie lwowskim niższym *fer. 5. ante festum Purificationis B. V. M. proxima 1671*, zaciągnięty w księgę *Contr. nov.* T. 43, p. 291 w Tab. kraj. Część sprzedana Dzieduszyckiemu przez Silnickiego, była przedtem własnością Krystyny Wojenkowskiej i Hrehorego, Aleksandra i Mikołaja Balickich.

7) Dokument spisany w grodzie niższym lwowskim *feria 6. ante festum S. Valentini Mart. proxima 1672.*, zaciągnięty w księgę *Contr. nov.* T. 43, p. 299 w Tab. krajow.

8) Dokument spisany pierwotnie w grodzie Rawskim na Mazowszu, *feria 3 post festum Sanctae et individuae Trinitatis proxima*, zaciągnięty później w aktach grodzkich żydaczowskich T. 82. p. 528 *feria 2. infra Octavas festi Corporis Christi 1688* także w księgę *Contr. nov.* T. 43. p. 307 w Tab. kraj. Część tę odziedziczyła Balicka, po pierwszym swym mężu Stefanie Głowińskim.

wszystkie pomniejsze niegdyś posiadłości (czetwertyny) szlacheckie w Baliczach podgórnych, a zaokrąglone w jedną całość, odprzedał Jerzy Stanisław na Sokołowie i Kossowie Dzieduszycki już w r. 1728 Adamowi Broniewskiemu, wraz z główną posiadłością Dzieduszyckich w Baliczach podgórnych, i ztąd też cała wieś pomieniona, stanowi odtąd jeden obszar dworski, w posiadaniu rodziny Broniewskich, a dziś jest własnością wyżpomienionéj Klementyny Broniewskiej.

Balicze podlesne, Balicze podgórne.

Balicze podróżne, dawniej podrzeczne czyli porzeczne lub wielkie, po rusku Bałyczy podorożni, mylnie Balinicze lub Babice zwana wieś i gmina, w pow. Zydaczowskim[1]). Rozłożona w równinie oblanej wodami łączących się tu razem kilku rzek i potoków, a mianowicie przy złączeniu się rzeki Sukieli ze Swicą; oraz przy dawnej drodze żydaczowskiej, także Lwowską zwanej dziś Bolechow-Zurawno-Zydaczowskiej (ob.); w odległości od starostwa pow. w Zydaczowie 3¼ m., od sądu pow. w Żurawnie 2¼ m., od poczty i parafii łac. w Sokołowie ¼ m.; parafia gk. i urząd gminny w miejscu. Cała gmina składa się z jednej grupy chat i zagród, rozłożonych wzdłuż lewego brzegu Sukieli, oraz oddalonego nieco ode wsi na międzyrzeczu młyna, położonego nad młynówką, łączącą tu koryta rzek Sukieli i Swicy; tudzież osobno, nad odnogą Swicy, i przy drodze Żydaczowskiej, od północnej strony Balicz w miejscu zwanym na Folwarkach, stojącego folwarku. Graniczy od wschodu z gminą Sulatycze i Balicze podgórne; od południa z gminą Balicze podgórne[2]); od zachodu z miasteczkiem So-

1) Za rządów polskich należała ta wieś do pow. żydaczowskiego, ziemi lwowskiej, wojew. ruskiego. Po rozbiorze Polski, przydzielono ją do dystryktu żydaczowskiego, obw. stryjskiego; według organizacyi krajowej z r. 1786 do obwodu stryjskiego; w r. 1853 do powiatu żórawieńskiego; a w r. 1866 do starostwa (pow.) żydaczowskiego.

2) Ostateczne uregulowanie granicy między Baliczami podgórnemi a podróżnemi, nastąpiło w r. 1778 w skutek podziału majątku ojcowskiego pomiędzy Antonim i Stanisławem Broniewskimi. Według brzmienia spisanego w tym celu dnia 1 sierpnia 1778 dokumentu, umówiono przy tym podziale następujący dukt graniczny między obydwoma Baliczami wzdłuż koryta Swicy: „Zaczawszy od Turzańskiego, Dzieduszyckiego i Balickiego kopca, ku stawiskowi górnemu, a stawisko po lewej stronie y kopania Mielników y Wasyla Petrowego, przysiężnego Balicz podróżnych, zostawiwszy do Balicz wielkich — dawnem łożyskiem rzeki Swicy idąc, które łożysko w tęż rzekę Swicę wpada, a dalej wziąwszy samę Swicę rzekę, po pod niwy Stasikowe wpadające, które niwy do Balicz zarzecznych należały, tylko odwrót rzeki Swicy po tamtej stronie do Balicz wielkich zostawił. Dalej idąc kursem swoim granica teraz idąca, aż do spadku tej Swicy w Turzankę rzekę, którą Turzankę rzekę, idąc, zostawiwszy po lewej ręce pole Międzyrzecze zwane, gdzie kopań Józefowa do Balicz zarzecznych przedtem należała, a teraz dla spokojności strón, *p. limite* rzeką Turzanką, dostaje się całe pole Międzyrzecze do Balicz wielkich, dla części Głowińszczyzny y takim samym spadkiem Turzanki idąc w rzekę Swicę, po pod Międzywódki pole zwane, w prawej ręce leżące, które do Balicz zarzecznych należy, aż do Łuhu w prawą stronę wziąwszy, którym Łuhem, gdzie wierzba stara stoi nad rzeką Turzanką, y ten Łuh wierzbami staremi zarosły, a oddzielający kopanie Balicz wielkich czyli podróżnych od kopani Józefa, do Balicz zarzecznych należący, po pod pole Dembowiec zwane, do Balicz zarzecznych należące, aż do Swicy rzeki, a Swicą idąc do wysypu

kołów[1]) i wsią Krechów; od północy z wsiami Krechów i Izydorówką, Naturalną granicę tworzy od wschodu i południa, główne koryto Swicy, dzielące Balicze podróżne od podgórnych; a po północnej stronie koryto wijącego się tu potoczka, niegdyś leśnego, Krechowa (ob.), odgraniczającego w niewielkiej przestrzeni Balicze od wsi Krechowa i Izydorówki. Cała gmina obejmuje według najnowszego pomiaru 3248 mgów i 1214 □ sąż. przestrzeni[2]). Po stronie zachodnio-południowej pofalowaną jest nieco przestrzeń tutejsza małemi wzgórzami, zniżającemi się z południa ku północnemu wschodowi ku korytu Swicy[3]). W niektórych miejscach uwieńczone są te wzgórza małemi mogiłkami, dziś już niemal całkiem pozaorywanemi, przypominającemi nam dawne cmentarzysko pogańskie, w tem miejscu istniejące niegdyś. Znachodzono w tych mogilkach do niedawna dobrze zachowane kościotrupy, a w niektórych tylko narzędzia ofiarnicze bronzowe, i szczątki czerepów. W dawnych dokumentach wspominaną bywa także w tem miejscu istniejąca jedna mogiła większa. Po stronie północnej przy granicy z Sulatyczami, są obszerne błonia wypasowe, krzakami porosłe; a na międzyrzeczu, pomiędzy Sukielą i Swicą rzekami, znachodzą się również znaczne pastwiska, wynajmywane zwykle na paszę ży-

---

w prawej stronie leżącego, ku polu p. Gruszeckiego do Balicz wielkich czyli podróżnych należącego, ułogą po pod wymienione pole, koło Kruhlego pola, aż do Krynicy pod polem Gumniskiem zwanem, będącej, od której ułogą *ibidem* w prawą rękę wziąwszy się, po pod pole Gumniska zwane, w lewej stronie leżące, drożką aż do wyru pierwszego, pod tymże polem Gumniskiem, świeżo przez wylew wody wybitego - (które to pole Gumnisko zwane, lubo zdawien do Balicz zarzecznych należało y używane bywało, ale teraz *coequando* łany pola wsiów obydwóch Balicz, dostaje się to pole Gumnisko, do Balicz wielkich czyli podróżnych połowy wsi Głowieńszczyzna zwanej) — a od tego wyru wziąwszy w lewą, spadkiem wody tym samym wyrzutem kamiennym czyli wysypem do Ochabu i tam determinuje się opis granicy wsi Balicz zarzecznych, gdzie przy ochabie na znak ma postawić dziedzic Balicz zarzecznych *sive* podleśnych krzyż wielki." (Dokument powyższy oblatowany w grodzie żydaczowskim *Sabbato ipso die festo S Petri in vinculis videlicet die 1. Augusti 1778.* wclągnięty w księgę *Testament nov. T. 27 p. 216* w Tabuli kraj.

1) O pierwotnej regulacyi granicy Balicz od strony Sokołowa w r. 1413, jako też następnej w r. 1523 i 1688, przypomniano obszerniej przy opisie Balicz podgórnych (ob.) Dokument nowszej regulacyi tych granic za króla Jana III. znachodzi się wpisany w metrykę koronną *feria 3. post festum S. Hedvigis A. 1868.*

2) Według katastru prowizorycznego z 1820. obliczano przestrzeń Balicz podróżnych na 3094 mgów, z tych przypadało na obszar dworski 264 mg. pola ornego, 403 mg. łąk i ogrodów, 517 mg. pastwiska i 335 mg. lasu; a na mniejsze posiadłości 553 mg. pola ornego, 730 mg. łąk i ogrodów i 292 mg. pastwiska.

3) Nazwy niw w tem miejscu są następujące: Roztoka pastwisko dworskie, Zapust rudziański las, Za Dąbrowami las, Na rudnikach las, Na moczarach las, W Dębinie las; koło figury niwa polna, Myszy kąt, Zalużyska, Stawisko kopane, Czetwertyna za wsią, Za stajnią, W Brzezinie, Dworzysko, Lipina, Mogiła, Kocieszew, Kamienny bród, Pod przewozem pastwisko, Pereslup pastwisko, Łęg koło młyna, Nieczacza las, Bortny dub, Mohyłki, Stasikowe niwy nad Swicą, Na Rudzlankach, Na folwarkach, Bagno nieużyteczne.

dom, handlującym wołami[1]). Oprócz kilku źródłowisk na dawnych stawiskach i jeziorzyskach, których tu w dawnych czasach nie mało istniało, jak to nam przypominają pozostałe po nich nazwy, niema tu żadnego strumyka mniejszego, któryby w tem miejscu brał swój początek[2]). Nie brak zaś na korytach i łożyskach kilku większych wód, które wypływając w innych miejscach, przepływają w kierunku wschodnio-północnym przestrzeń Balicz dalej, lub łączą się tu z rzeką Swicą. Koryto tej rzeki jest największe na obszarze Balicz, oddzielające jak się to już poprzednio orzekło, Balicze podgórne od podróżnych (ob. Balicze podgórne). Dzieli się tu rzeka Swica, oprócz głównego koryta na kilka mniejszych odnóg, z których wychodzą przecznicy, czyli rowy, młynówkami zwane, łączące jej koryto, z oddalonem o $^1/_8$ mili łożyskiem rzeczki Sukieli, płynącej jak Swica w jednym kierunku, i łączącej się z nią po krótkiem przez Balicze przebiegu w tem miejscu. Koryto Swicy opisane przy Baliczach podgórnych (ob.) odnosi się w tych samych stosunkach także i do tutejszego miejsca; wszelakoż brzegowiska Swicy, które po prawej stronie, o wiele wyższe i nieustannie podmulane, piętrzą się rozmaitemi kształtami, nikną po stronie Balicz podróż. w wielu miejscach nie mal całkiem, a na ich miejsce, występują rozległe ostrowy (międzywodzia) zaścielone różnobarwnym drobnym szutrem wodnym, z gór naniesionym, w skutek czego, co roku prawie po większych wylewach rzeka Swica obiera sobie oprócz głównego koryta, jeszcze boczne jakowe łożysko, często nawet dość znacznie od głównego koryta odsunięte[3]). Tylko po stronie północnej, już bliżej granic z Sulatyczami, są i po lewej stronie brzegi Swicy o wiele wznioślejsze. Do częstych i znaczniejszych wylewów, w tem miejscu, przyczynia się nie mało prostopadle z Swicą płynąca i z nią tu kilkoma przecznemi odnogami, oraz ujściem połączona rzeczka Sukiela (ob.). Koryto Sukieli, wijące się jak wąż wśród obszernej płaszczyzny, naniesione więcej drobniejszym namułem, wpośród jednostajniejszych brzegów, jest tu do 4 sążni szerokie, a nurt wodny sięga w niektórych głębszych miejscach do $1^1/_2$ stopy, zwykły zaś stan wody, wysoki jest o 5 lub więcej cali. Obydwie rzeki są tu pomimo swej rozległości i znaczności, bardzo skąpo zarybione, i oprócz drobnych ryb białych, rzadko się przytrafi

1) W archiwum autora znachodzi się kilka kontraktów, dotyczących wydzierżawiania paszy tutejszej. Najdawniejszy z r. 1824. dotyczący przestrzeni od przewozu począwszy, dalej Perelup, łęg koło młyna i stawisko, po pod górę idąc, aż do granicy sokołowskiej. Czas trwania paszy, od początku czerwca zwykle przeciągał się aż do Pokrowy ruskiej. Za wynadgrodzenie za tę paszę w kwocie 100 zlr. w r. 1824, obowiązał się właściciel dodać dzierżawcom (żydom) dwóch pastuchów i wystawić budę dla szafarza.

2) W dokumencie granicznym między Baliczami a Dzieduszycami z r. 1413 jest wzmianka o źródle mineralnem w tem miejscu istniejącem (*Tepłycia pid Hrybowciamy*) Niewiadomo jednak czyli istnieje ono dotąd, gdyż w późniejszych dokumentach już niema o nim wzmianki.

3) W r. 1872 wniosła gmina tutejsza wraz z sąsiednim miasteczkiem Sokołowem i Łanami do Sejmu prośbę o uregulowanie koryta Swicy, naprawę popodrywanych brzegów i odwrócenie rzeki w jej dawne koryto, podając oraz obawę, iż woda wkrótce, podmuliwając brzeg lewy po stronie Balicz podróżnych, porwie gościniec Bolehowsko-żydaczewski.

tu inną jakowę rybę złowić. O ćwierć mili po za wsią, od strony północnej, przepływa przez Balicze również w kierunku wschodnim, mała rzeczka, czyli potok, Nieciecza (ob.) zwany, bagnisty, wijący się jednostajnym korytem po za obręb Balicz, dalej, do wsi Sulatycz, gdzie się również z Swicą łączy. Czwarty w tem miejscu większy dopływ wody jest potoczek mały, na granicy Balicz, Krechowem, (dawniej Krzichow) zwany (ob.), który po krótkim przebiegu, oddziela Balicze od wsi Krechowa i Izydorówki. Wewnętrzny utwor ziemi tutejszej składa się przeważnie z tłustej glinki, która zajmując tu znaczne pokłady, do kilkanaście sążni wgłąb idące, występuje na powierzchnię jako ziemia urodzajna (płonka). Po stronie zachodniej i północnej nad potokiem Krechowem, znachodzą się w niewielkiej głębokości smugi marglu żelezistego, a na powierzchni, w niektórych miejscach bagnistych, znachodzi się tu ruda darniowa[1]). Ziemia urodzajna, poczytywaną bywa do gleb pszenicznych, składa się po większej części z ziemi glinkowatej, a w niektórych tylko częściach tej gminy, w miejscu osuszonych dawnych bagnisk i stawiszcz, znachodzi się ziemia naniesiona, czyli namuł rzeczny, urodzajny, spoczywający miejscami na znacznych szutrowiskach[2]). Główną komunikacyją w tem miejscu jest droga prywatna Bolechow-Żydaczowska, od której tu w kierunku północnym i południowym, wybiega kilka małych drożyn polnych i droga do Balicz podgórnych z przewozem na Swicy[3]). Według najnowszych obliczeń znachodzi się w tem miejscu 99 domów drewnianych, między temi dwór, probostwo, 4 karczmy i młyn[4]) jako okazalsze; 114 rodzin[5]); i 707 mieszkańców. Z tych

1) W r. 1827 w czasie ruchu hutniczego w Galicyi, podał był Erazm Hoszowski z Chłopczyc prośbą do Samborskiego Sądu górniczego, do którego podówczas obwód stryjski w sprawach górniczych należał, o pozwolenie wydobywania rudy darniowej, znachodzącej się tu w lesie Zapust rudziański zwanym, w miejscu za Dąbrowami nad potokiem Krechowem.

2) Urodzajność ziemi tutejszej dostarcza rocznie w przecięciu do 236 korcy pszenicy, 989 korcy żyta, 647 korcy jęczmienia, 3677 korcy owsa, 3285 korcy ziemniaków i 6 korcy siemienia konopnego.

3) Przywilej na przewoz przez rzekę Swicę w tem miejscu istniejący, posiada obszar dworski tutejszy. W r. 1868 wniosła była teraźniejsza właścicielka Balicz do Sejmu prośbę o przedłużenie przywileju do pobierania myta przewozowego II klasy między Baliczami podgórnemi a podróżnemi.

4) Według konskrypcyi z r. 1777 liczono tu 89 domów, w 1824 domów 129, a 1857 roku 88. Według klasyfikacyji domostw w r. 1807, liczono tu dwór Stanisława Broniewskiego, z należącemi do tej części Balicz, folwarkiem, karczmą i młynem; probostwo r. gr., 28 domów większych i 33 mniejszych chłopskich. W części Macieja Gołaszewskiego karczmę i 3 chaty chłopskie; nakoniec w części Michała Widackiego: folwark, karczma i 7 domów chłopskich. Wszystkie pomieniono zabudowania były drewniane.

5) W r. 1777 liczono 80 rodzin między temi 3 żydowskie; w r. 1824 liczono 129 rodzin (4 żydowskie); w r. 1857 liczono 147 rodzin między temi 2 r. żydowskie. Nazwy rodzin tutejszych są następujące: Szajnoga 8 rodz. Bucierka 6 rodz., Hnydyn (Hnyda) 9 rodz., Moskura 4 rodz., Pyndzyn 5 rodz., Ryszyn 3 rodz., Czarnoszyn 1 rodz., Pastyszyn 1 rodz., Horkot odz., Hnk 2 rodz., Prystaj 2 rodz., Trubycz 1 rodz., Szmal 1 rodz., zu 1 rodz., Czaban 1 rodz., Sayszel 1 rodz., Horszczyk 2 rodz., k 8 rodz., Mielnik 1 rodz., Riznyk 1 rodz., Charów 3 rodz., Marków z., Orłów 1 rodz., Iwaskiw 5 rodz.. Maniów 1 rodz., Bojko 1 rodz.,

są 24 obrz. łac., 665 gkat. i 18 żydów. Co do zatrudnienia zaś dzieli się ludność tutejsza na 1 księdza, 1 nauczyciela, 3 wojskowych, 66 posiadaczy gruntów, 11 chałupników, 6 handlarzy, 138 zarobników i sług i 381 kobiet i dzieci[1]). Wszyscy mieszkańcy tutejsi trudnią się uprawą roli i chowem bydła[2]); niektórzy z zarobników tutejszych trudnią się oraz wypasem bydła, lub przewozem tratew, lub wynajmywani bywają do innych robót ręcznych. Jest tu też kilku tkaczy, wyrabiających płutno grube ku potrzebie włościan, trudniących się jednak obok gospodarstwa tylko w zimie tem rzemiosłem[3]). Postępu w uprawie gruntu niewidać tu wcale, i gospodarstwo trzypolowe dotąd bywa praktykowane. Mową panującą jest ruska; co do charakteru ludności tutejszej, jej zwyczajów i obyczajów, zachodzi ten sam stosunek, jakowy w Baliczach podgórnych jest podany, gdyż i tu jeden i ten sam szczep ludności, co i w tamtych Baliczach, z małą tylko różnicą istnieje. W r. 1777 osiedliło się tu było kilka rodzin cygańskich. Majątek gminny składa się z budynku szkolnego, stajni i drewutni przy nim; młyna wodnego, 29 mg. 1552 □sąż. gruntu, sprzętów kancellaryjnych, szkolnych i ogniowych, oraz 1200 złr. w obligacyach długu państwa[4]). Pieczęć gminna taka sama, jak i w Baliczach podgórnych, wielkości talara, przedstawia również herb krajowy, laurami uwieńczony z napisem kirylicą: ВЕРХНОСТЬ ГРОМАДЫ u dołu ВЕСИ ВАЛИЧЪ ПОДОРОЖНЫХЪ. Propinacya miejscowa jest obecnie w ręku dwóch współwłaścicieli i przynosi rocznie do 410 złr. czystego dochodu; piwa lub miodu tu nieszynkują[5]).

Chołosniecki 3 rodz., Janicki 1 rodz., Sawicki 1 rodz., Nowicki 1 rodz., Żurowski 1 rodz., Rajewski 1 rodz., Zernicki 1 rodz., Rostocki 1 rodz., Gołembiowski 1 rodz., Niewolański (nauczyciel) 1 rodz., X. Hawryszkiewicz 1 rodz., paroch gk. i Kiszkiewicz 1 rodz.

1) Ludność w tem miejscu liczono w r. 1777 dusz 348, między temi 13 żydów; co do zarobkowości zaś: 1 księdza, 13 szlachty, 34 gospodarzów, 3 handlarzów, 37 chałupników, 21 zarobników, 239 kobiet i dzieci. W r. 1824 liczono tu 508 mieszk., między temi 21 żydów, co do zarobkowości zaś: 1 księdza, 5 szlachciców, 65 gospodarzów, 1 chałupnika, 51 zarobników i sług, 12 handlarzów i 380 kobiet i dzieci. W r. 1857 liczono tu 628 dusz, między temi 26 obrz. łac., 558 gkat. i 7 żydów; co do zarobkowości zaś: 1 księdza, 1 wojskow. 65 posiadaczy grunt., 118 zarobników i sług i 406 kobiet i dzieci.

2) Ilość bydła w Baliczach podawaną bywa na 63 koni, 118 wołów, 189 krów i 147 sztuk nierogacizny. W r. 1824 liczono tu 35 koni, 88 wołów, 99 krów. Owiec tu niechodują dla mokrawej kwaśnej paszy.

3) Według urzędowego wykazu tkaczów w obw. Stryjskim w 1789 istniejących, według (*Consignation deren in nachstehenden Ortschaften des Stryier Kreises befindlichen Webern im Jahre 1789* (w archiwum autora), istniało podówczas w Baliczach podr. dwóch tkaczów, z których jeden pospolity żył wlęcej z uprawy gruntu, drugi zaś sztuczny (*Kunstweber*) żył tylko ze swego rzemiosła.

4) Co do majątku gminnego w tem miejscu: Młyn wodny z przyrządami, oszacowany jest na 3000 złr., wydzierżawiany zaś w drodze publicznej licytacyi, przynosi rocznie około 200 złr. dochodu; grunta gminne składają się z 1 mg. łąki, 14 mg. pastwiska i 14 mg. 1532 sąż□ lasu. Sprzęty kancellaryjne oszacowano na 15 złr. 50 kr, szkolne 26 złr. 10 kr. ogniowe na 7 złr. 12 kr.

5) Według wykazów urzędowych (w arch. autora) z r. 1803 — wyszynkowywano tu rocznie w trzech karczmach około 1150 garcy szumówki,

Cerkiew parafialna, pod wezwaniem SS. Trzech Króli[1]), na wzgórzu nadbrzeżnym, po prawym brzegu Sukieli zbudowana nowszemi czasy w miejscu dawnej starożytnej cerkwi, stojącej niegdyś według tradycyj na mogile nadbrzeżnej. Jest całkiem z drzewa jodłowego na podwalinach dębowych, w zwykły sposób i według nowych planów rządowych zbudowana, 16 sążni długości 4 sąż. szerokości, z kopulastą okrągłą wieżą po środku i 2 krzyżami żelaznemi po rogach dachu gontowego. Oświetlona 10 oknami. Wewnątrz znachodzi się ołtarz wielki rzeźbiony, z obrazem Matki Boskiej, tudzież starożytny ikonostas, wielce uszkodzony i 2 boczne ołtarze, Trzech Króli i św. Mikołaja. W skarbcu znachodzą się dwa kielichi srebrne z patenami, i jeden miedziany pozłacany; tudzież monstrancya. W osobno na cmentarzu stojącej drewnianej dzwonnicy, znachodzą się trzy wielkie dzwony, z których jeden z dawnego odlewu, waży 5 centnarów, inne 3 i 1 cent. Dokumentów odnoszących się do powstania tej parafii lub jej historyi, niema tu żadnych, tak samo i metryki parafialne, oprócz jednej książki starej są już z nowszej daty. Do parafii tutejszej należą oprócz wsi Balicz podróżnych, także miasteczko Sokołów z Łanami i wieś Sulatycze, razem 1939 dusz obrz. gk. Probostwo tutejsze jest z drzewa pod dachem słomianym, z niektóremi zabudowaniami gospodarskiemi, nowo zbudowanemi, gdyż dawniejsze spaliły się w czasie pożaru w r. 1837. Dochód parafialny obliczony bywa według zestawienia urzędowego na 205 złr. 18 kr. mk., wydatki na 14 złr. 30 kr. rocznie, zkąd okazuje się czysty dochód w kwocie 190 złr. 48 kr. mk. czyli 200 złr. 35 kr. w. a. Grunta parafialne obejmują 29 mg. 724 sąż.□ ziemi ornej, 51 mg. 723 sąż.□ sianozęci i 2 mg. 1504□ sąż. pastwiska[2]). Proboszczowi tutejszemu przysłuża także prawo wolnego wywozu 95 fur drzewa na opał z lasów dworskich.

Dziesięcinę snopową pobierał z Balicz proboszcz obrz. łac. w Sokołowie, na podstawie dokumentu erekcyjnego, parafii tamtejszej z r. 1510 (ob. Sokołów) z następujących gruntów Balickich: Koło figury, Myszykąt, Załazyska, Stawisko kopań, Czetwertyna za wsią, Za stajnią, W Brzezince, Dworzysko i Pastewnik dawny, razem około 110 mg. pola ornego, należącego do części Broniewskich. Część Nowickich i Józefa Gołaszewskiego niegdyś, nie oddawały dziesięcinę. Gdy również znaczna część gruntów dworskich z części Bro-

110 beczek piwa dubeltowego i 30 beczek pojedyńczego — najwięcej w części niegdyś Stanisława Broniewskiego w dwóch karczmach, przy gościńcu żydaczowskim istniejących. Karczma we wsi pod Nr. konsk. 40. należała do części Gołaszewskich.

1) Cerkiew tutejsza wraz z parafią należy od dawna do dekanatu (namiestnictwa) Bolechowskiego, obrz. gkat.

2) W r. 1835 w moc zezwolenia kancellaryi nadwornej, zamieniano niektóre grunta dawne, parafialne, wśród lasów i po zapustach błotnych położone w miejscu, na Rudnikach, na moczarach i w Dębinie zwane, za inne grunta dworskie, na północ od cmętarza i pod Krechowem, wyżej położone i lepsze od tych co na dwór przeszły. Kontrakt zamiany spisany w Baliczach dnia 22 stycznia 1836 między ówczesnym proboszczem ks. Antonim Berezińskim a dziedziczką Klementyną z Rudnickich Broniewską, potwierdził metropolita Lwowski ks. Michał Lewicki dnia 25go lutego 1837 i c. k. gubernium 14 marca 1837.

niewskich w celu zaokrąglenia posiadłości, zamienioną została za grunta włościańskie w skutek czego dawna area gruntów dworskich znacznej zmianie podpadła, stanęła z tej przyczyny w r. 1839 między ówczesnym proboszczem Sokołowskim obrz. łac., ks Piotrowskim, a dziedzicem Stanisławem Broniewskim ugoda, na którą jednak żadnego dokumentu niewystawiono, w skutek której pobiera proboszcz sokołowski z Balicz podróżnych, zamiast dziesięciny w snopie, relutum w gotówce 8 dukatów, czyli 36 złr. m. k.[1]).

Szkołę w tem miejscu, zaprowadziła w r. 1860 gmina tutejsza, którą też sama prezentę na posadę nauczycielską udziela. Dotacya roczna nauczyciela wynosi 95 złr. 55 kr. i 6 sągów drzewa na opał. Obowiązanych do szkoły jest dzieci 114, z tych 49 chłopców i 62 dziewcząt; chodzących zaś do szkoły jest 47 chłopcow i 18 dziewcząt.

Wieś Balicze podróżne powstała wraz z sąsiednią po prawym brzegu Swicy położoną wsią Balicze podgórne (ob.), stanowiąc początkowo obopólnie jedną obszerną gminę pod nazwą Balicze, będąc oraz siedzibą i kolebką szlachty Balickich (Sasów). Początkowa więc historya tej wsi wiąże się ściśle z historyą Balicz podgórnych aż do końca XIV wieku. Późniejsze działy majątkowe pomiędzy Balickiemi, a szczególnie nabycie części w niej przez sąsiednich Dzieduszyckich, spowodowały podział Balicz na dwie gminy. Pozostało jednak w obydwóch z nich kilka działów majątkowych w ręku Balickich, które później w inne przechodząc ręce i skupywaniem tychże przez zamożniejszych współwłaścicieli, najbardziej zaś Dzieduszyckich, posłużyły do utworzenia kilku większych posiadłości. Największą z nich rolę w historyi tej miejscowości odgrywa posiadłość czyli część Dzieduszyckich, którą w roku 1520 widzimy w ręku Jana Dzieduszyckiego. On to, fundując kościół i parafię w nowo założonym miasteczku Sokołowie, którego przestrzeń rozszerzył również nieco i na terytoryum Balicz, od strony zachodnio-południowej tej wsi aż po pod dawne mogiły, czyli starożytne groby pogańskie, ustanowił również i z Balicz podróżnych jak i z podgórnych dziesięcinę dla tego kościoła. Wtenczas nazywano Balicze podr. podrzecznemi, gdy przeciwnie za Swicą położoną wieś Balicze podgórne, nazywano Baliczami zarzacznemi. Około r. 1549 posiadał obie Balicze Jakób Dzieduszycki, a po nim syn jego Wacław, star. horożański. W r. 1556 ogromna powódź, która wyżłobiła inne koryto dla rzeki Swicy, zniszczyła również dawną siedzibę Balicz podrzecznych, zabrała prom i przyrządy mostowe, spowodowała oraz mieszkańców do przeniesienia się po za koryto Sukieli. Korzystał z tego Wacław Dzieduszycki, poskupywawszy wiele gruntów szlachty drobniejszej, osadził je włościanami przesiedlonymi z innych okolic, mianowicie z pod Horożany, co nawet wywołało szemranie na niego obywatelstwa z okolicy. W r. 1594 nawiedzili tę wieś Tatarzy w pochodzie na Węgry, stojąc tu niejaki czas obozem, i oczekując na przeprawę reszty wojska tatarskiego przez Dniestr i Swicę. Około r. 1652 Kozacy stojąc pod wodzą Chmielnickiego pod Kamieńcem podolskim, zapuścili się za zdobyczą aż w tę

1) Dziesięcinę snopową pobierał proboszcz Sokołowski z Balicz w tej ilości: 5 garncy pszenicy, 6 korcy 5 garncy żyta, 4 korcy 2 garncy jęczmienia i 14 korcy 9 garn owsa.

stronę i niedarowali nawet i Baliczom, znalazłszy bowiem miejsce to przez mieszkanców opuszczone, popalili ich siedziby oraz nowo pobudowaną cerkiew tutejszą, którą później już w innem miejscu, na mogile po za rzeką Sukielą zbudowano. Około r. 1658 działem dóbr po Aleksandrze Dzieduszyckim, otrzymał Balicze podróżne młodszy syn jego Franciszek, później star. żydaczowski[1]). Po nim odziedziczył tę wieś i Dzieduszyce małe, Jerzy Dzieduszycki, który odprzedał te posiadłości w r. 1628 Adamowi Broniewskiemu, (ob. Balicze podgórne). Po Adamie, odziedziczyli te posiadłości jego synowie, Antoni i Stanisław Broniewscy, a wskutek nastąpionego później między niemi podziału spadku ojcowskiego, dostały się Balicze podróżne Antoniemu. Tenże skupiwszy kilka innych, istniejących dotąd jeszcze tu części, zamieniał się później z bratem Stanisławem Broniewskim. Poźniej nabyła je w drodze spadku teraźniejsza właścicielka, Klementyna z Horodyskich Broniewska. Ostatnia nabywszy również nowszymi już czasy dawne części Balicz podróżnych, a to Wyszpolszczyznę, Gruszeczyznę i Sobolowszczyznę (ob.) zwane, zjednoczyła większą część przestrzeni dworskiej w obrębie Balicz podróżnych jako swą posiadłość i takową dotąd używa.

Druga, a jedna z większych części Balicz podróżnych, tak zwana Szeptyczyzna, (ob.) powstała również z działów Balickich rozdrobnionych, skupionych ponownie przez Szeptyckich w połowie XVII wieku. Rozdrobnioną jednakowoż później na nowo działami majątkowymi w rodzinie Szeptyckich i innych, widzimy ją później pod rozmaitemi nazwami, Szeptyczyzną, Gruszeczyzną, Wyszpolszczyzną, Dydyńszczyzną czyli Sobolewszczyzną (ob.) w księgach tabularnych zaciągniętą. W r. 1700 Rafał i Teresa z Szeptyckich Chłopiccy, odnowili zapis dawniejszy, ciążący na części Szeptyczyznie w Baliczach i Lachowicach, kościołowi Sokołowskiemu w kwocie 3000 złp.[2]). W r. 1767 odstąpił Maciej Jabłonowski, stolnik nurski część swoję w Baliczach i Dzieduszycach, niezawodnie z Szeptyczyzny wyłączoną, Antoniemu z Biezdziedzy Broniewskiemu[3]). W tym samym roku, nabył Antoni Broniewski także inną mniejszą część Szeptyczyzny w Baliczach, własność Marianny z Szeptyckich Zaleskiej, żony Michała Zaleskiego, a córki Konstantego i Justyny z Lipskich Szeptyckich, miecznik. Przemysk.[4]). W tym samym roku Antoni Broniewski, pożyczając sumę 10.000 złp. u X. Makarego Jankowskiego, przełożonego klasztorów Bazyliansk. w Kryłosie i Pietryczach, zabezpieczył je na dobrach swych (częściach) w Baliczach po-

---

4) Ob. M. Dzieduszyckiego kronika domowa Dzieduszyckich str. 95.

5) Ob. ks. *Fundation.* T. 34 p. 130 w tabuli krajow.

6) Dokument w tym celu spisany w grodzie niższym Lwowskim *Sabato pridie festum conversioni S.S. Pauli Apost.* r. 1767, znachodzi się w odpisie w ks. *Novor. Contract.* T. 43 p. 427 w Tab. krajow. oraz w *Liber. inscription.* T. 97 p. 227. w aktach bernadyńsk.

7) Kontrakt w tym celu zawarty w grodzie Lwowskim *feria 3 ipso die fest S. S. Fabiani et Sebastiani Mart.* 1767, ohlałowany w grodzie Żydaczowskim *fer. 2. post. Dominicam Miseriordiae 1767*, znachodzi się zaciągnięty w ks. *Contract. nov.* T. 43. p. 585.

dróżnych[1]). W r. 1773 Petronella z Szeptyckich Bobowska, również córka Konstantego i Justyny z Lipskich, a żona Ignacego Bobowskiego, skarbnika żydaczowskiego, odprzedała również otrzymaną w dziale spadku po rodzicach część Szeptyczyzny w Baliczach, Antoniemu Broniewskiemu[2]). Inna mniejsza część Szeptyczyzny powstała również z działu majątkowego po Konstantym i Justynie Szeptyckich, miecznik. Przemyskich, przez drugą ich córkę Joannę z Szeptyckich Gruszecką, którą powiększony został inny dział majątkowy w Baliczach oraz i w sąsiednich Dieduszycach małych, w wieku zaszłym istniejący, tak zwana Gruszeczyzna (ob.), stanowiąca czwartą część obszaru dworskiego w Baliczach. Część te utworzyli w r. 1680 Franciszek i Maryanna z Rudzkich Gruszeccy, działem przypadłym na Maryę Rudzką po jej babce. Ich spadkobierca i syn Antoni Gruszecki łowczy nurski, z żoną swą pomienioną Joanną z Szeptyckich, powiększył spadek rodzicielski znacznie, i zostawił go synowi swemu Adamowi Gruszeckiemu, któremu w r. 1783 sprzedała także Maryanna z Szeptyckich Zaleska, wdowa po Michale Zaleskim, część swoją, pozostawioną w Baliczach, za 1500 złp. Część tę, spadłą z pokrzywdzeniem konsukcessorów po Konstantym Szeptyckim w 1767 r. na Maryę Zaleską, zrezygnował wkrótce nie bez podejścia Adam Gruszecki Antoniemu Broniewskiemu[3]). Także i główną swą posiadłość Gruszeczyzny, sprzedał pomieniony Adam Gruszecki w 1794 Stanisławowi Broniewskiemu, star. wierzbickiemu za 26500 złp.[4]). Cząstkę tej Gruszeczyzny, tak w Dieduszycaah małych jak i w Baliczach, dzierżawił w połowie zeszłego wieku w zastawie Jan Wyszpolski za dług 3000 złp. skryptem zaciągniony, która to cząstka Janowi Wyszpolskiemu, dekretem sądu grodzkiego żydaczowskiego w r. 1746 w tradycyjną posessją przysądzoną została[5]). Syn tegoż Józef Wyszpolski cedował tę posiadłość przed aktem grodzkim w Żydaczowie *fer. 4. in Crastino Purificationis B. V. Mariae* r. 1768 Dominikowi na Wielkich Dieduszycach i Sokołowie Dieduszyckiemu, pułkownikowi wojsk koronnych pol., starośc. bachtyńskiemu, a ten, później hrabia austr., trans-

---

1) Dokument w tym celu spisany we Lwowie dnia 19 stycznia 1767, oblatowany w grodzie Halickim 16 października 1781 znachodzi się wpisany w księgę *Fundat.* T. 3 p. 224. Kwota wypożyczona tym dokumentem, wymieniona jest w złocie dobrem holenderskiem i węgierskiem obrączkowym, każdy czerwony złoty rachując podług ówczesnej redukcyi po 16 złp. 22 i pół groszy.

2) Ob. *Lib. Contract. nov.* 43. p. 539 w tab. kraj. Dokument ten oblatowany w grodzie Przemyskim d. 23. Augusta 1773.

3) Kontrakt w tym celu zawarty spisano w Iwankowie dnia 3. marca 1783 przy świadkach Tomaszu Potockim i J. Winnickim. *Lib. Contr. nov.* T. 67 p. 248 w Tab. kraj.

4) Kontrakt spisany we Lwowie d. 10 lutego 1794 w przytomności świadków Remigiana i Feliksa z Karnic Brnów Karnickich, wciągnięty w ks. *Contr. nov.* T. 67. p. 251 w Tab. kraj. Stanisław Broniewski, star. wierzbicki, był synem Adama Stanisława Broniewskiego, połowy wsi Balicz dziedzica i Teresy Sakonowny, a wnukiem Adama Broniewskiego, star. Laszkowskiego, i Heleny Olszewskiej.

5) Do tej części należała w Baliczach podróżnych sianożęć pod Krechowem (Kochowem?) zwana w objętości 32 mg. 1180 sążni.

fudował na osobę Ryszerta przy rezygnacji części Wyszpolszczyzny (ob. Wyszpolszczyzna).

Inne części Balicz podróżnych, tak zwane Wyszpolszczyzna, Gruszeczyzna i Sobolowszczyzna, z dawnych części Szeptyczyzny pochodzące, na których również ciężyła dziesięcina dla kościoła łac. w Sokołowie, składały się przeważnie z posiadłości w Dzieduszycach małych, z przydatkiem tylko kilku czetwertyn włościańskich w Baliczach i kilku kawałków sianożęci, karczmy oraz propinacji w tem miejscu. Powstały one działem Szeptyczyzny i innych dawniejszych części, głównie zaś podziałem spadku rodzicielskiego w połowie zeszłego wieku, między braćmi Janem Franciszkiem i Antonim Wyszpolskimi. Posiadłość Wyszpolszczyznę Balicką, otrzymał Jan Wyszpolski, później cześnik stężycki; a po nim odziedziczył ją syn tegoż z Brygity Dybowskiej *1o voto* Wyszpolskiej, *2do* Gruszeckiej, Józef Wyszpolski, czesnik sieradzki, odprzedawszy ją następnie wyżpomienionemu Dominikowi Dzieduszyckiemu, star. Bachtyńskiemu[1]), za 38500 złp. który je zaraz zrezygnował Antoniemu z Kossocic Ryszertowi[2]). Jakąś pretensję do tej części rościli sobie także Jan i Samuel Starościńscy, którą to pretensję odstąpili w r. 1786 Michałowi Ryszertowi za 1080 złp. Inną cząstkę Wyszpolszczyzny, pod nazwą Dydynszczyzna, później Sobolewszczyzna (ob.) zwaną, posiadał Józef Sobolowski i odstąpił Antoniemu Broniewskiemu, a od tego dzierżawił w r. 1794 Antoni Ryszert. Drugą część większą Sobolowszczyzny, dziedziczyła o tym czasie Anna z Dydyńskich Sobolewska po matce Franciszce Dydyńskiej, która ją całkiem odprzedała w r. 1798 Mateuszowi Gołaszewskiemu za umówioną kwotę 15000 złp. z porękawicznem 500 złp.[3]). O tym samym czasie w r. 1794 nabył Mateusz Gołaszewski, także i pierwszą część Sobolewszczyzny wraz z innemi posiadłościami Antoniego Ryszerta w Baliczach i Dzieduszycach małych, na publiczną licytację sądownie wystawionych, z powodu rozmaitych pretensji, z rodziny Dydyńskich, Gruszeckich i Wyszpolskich do tej posiadłości. Tym nabytkiem zaokrąglił Gołaszewski znacznie część swych posiadłości w Baliczach, a szczególniej w Dzieduszycach małych, które już w r. 1809. testamentem dnia 10. lutego w Dzieduszycach małych spisanym, odstąpił na własność najstarszemu synowi swemu, z pierwszego małżeństwa z Julianny Tyszkiewiczownej, Józefowi Gołaszewskiemu wraz ze wszystkiemi swemi ruchomościami,

---

1) Kontrakt w tym celu w Sokołowie dnia 3 lutego 1768 spisany, wciągnięty w księgę *Contract. ant.* T. 7 p. 434; na tym samym kontrakcie, przy końcu, znachodzi się rezygnacja Dominika Dzieduszyckiego, kilkoma słowy w Sokołowie 2 grudnia 1778 umieszczona, którą oddaję nabytą część Wyszpolszczyzny w dziedzictwo Antoniemu Ryszertowi.

2) Kontrakt w tym celu na nowo w sądzie grodzkim Lwowskim *feria* 6j in *crastino fest. S. Agnetis virg. et Mart.* 1779 r. spisany, znachodzi się w ks. *Contr. antiqu.* T. 11. p. 75. w Tab. krajow. O tej rezygnacji przypomina także hr. Maurycy Dzieduszycki, w Kronice domowej Dzieduszyckich str. 315. podając ją za własność Dominika Dzieduszyckiego, z rodzinnego pochodzącą dziedzictwa, niezawodnie niewiedząc, jakim ją sposobem tenże Dzieduszycki nabył i jak długo dziedziczył.

3) Kontrakt spisany we Lwowie dnia 24. kwietnia 1798 w ciągnięty w ks. *Contr. nov.* T. 86. p. 371 w Tab. kraj. Do tej części pretendował także w r. 1807. Wiktor Dydyński. lecz został przez Mateusza Gołaszewskiego odpowiednią kwotą zadowolony.

przyrządami gospodarskiemi i bydłem, oszacowanymi razem z posiadłością na 32600 złp z tym jednak zastrzeżeniem, ażeby pozostałej po Mateuszu w dowie, z drugiego małżeństwa, Józefie z Chylińskich Gołaszewskiej, oraz dzieciom z obydwóch małżeństw pochodzącym, udzielił przyzwoite utrzymanie i przynależne im z powyższej sumy w gotówce porcje[1]). W r. 1833 Franciszek Gołaszewski proboszcz Krasiczyński, Maciej Gołaszewski c. k. konsyliarz sądu kryminalnego lwowskiego i Antoni Gołaszewski, tudzież Julia z Gołaszewskich Berezowska, rodzeństwo przyrodnie Józefa, wydali we Lwowie dnia 1 czerwca w przytomności świadków poświadczenie na otrzymane porcje po 10322 złr. 5 gr. w. w. i zezwolili na wyextabulowanie takowych z posiadłości Wyszpolszczyzny[2]). Po śmierci Józefa Gołaszewskiego przyznano dekretem c. k. sądu szlacheckiego stanisławowskiego z dnia 18 czerwca 1849 do l. 5802 tę posiadłość jego spadkobiercom, a to: pozostałej wdowie, Annie z Hohendorfów Gołaszewskiej, i dzieciom Ewelinie, Piotrowi, Anastazyi i Maryannie Gołaszewskim, do podziału w równych częściach[3]). W r. 1857 w skutek ugody między Anną z Hohendorfów Gołaszewską matką i jej dziećmi z dnia 21. lutego zawartej, zostały córki tejże Ewelina, Anastazia i Maria Gołaszewscy dziedziczkami części Wyszpolszczyzny, Gruszeczyzny i Sobolewszczyzny w Baliczach podróżnych i Dzieduszycach małych intabulowane[4]). W r. 1857 przyznano dla tych części kapitał indemnizacyjny w kwocie 1107 złr. 20 kr. m. k. Na mocy kontraktu między wyżpomienionemi właścicielkami a to: Eweliną Gołaszewską, Anastazją z Gołaszewskich Hunnicką i Maryą z Gołaszewskich Rydelową jako sprzedającemi, a Klementyną z Rudnickich Broniewską jako kupującą, z dnia 26 września 1869, została ostatnia za właścicielkę tych części intabulowaną[5]), któremi zaokrągliła większą część swych posiadłości w Baliczach podróżnych tak, iż dziś oprócz jej dziedzictwa tylko jedna jeszcze, mniejsza część Balicz, tak zwana Dembieńszczyzna istnieje, której właścicielem jest dotąd Marcelli Siła Nowicki. (ob. Dembieńszczyzna).

Balicze wielkie ob. Balicze podróżne.

Balicze zarzeczne, ob. Balicze podgórne.

Baliczyzna, część tabularna obszaru dworskiego w Tużyłowie, Kotiatyczach i Swaryczowie, w pow. Kałuskim. Według inwentarza z r. 1792 zajmowała około 127 mgów gruntu wraz z przyłączonemi do tej części innemi częściami: Czajkowszczyzną, Ostrowszczyzną i Kurowszczyzną, (ob.) i czyniła razem

---

1) Testament ten czyli raczej kontrakt znachodzi się w księdze *Instrum.* T. 69. p. 48. Rodzeństwo Mateusza Gołaszewskiego z pierwszej żony Julianny z Tyszkiewiczów, byli synowie Józef i Kazimierz, oraz córka Wiktorya *Io voto* Łozińska, *2o* Mączyńska; z drugiego małżeństwa z Józefą z Chylińskich, synowie: Jakob, Franciszek, Maciej i Antoni Gołaszewscy, oraz córka Julianna z Gołaszewskich Berezowska.

2) Ob. ks. *Instrum.* T. 336. p. 459 i 461.

2) Ob. *Instrum.* T. 722 p. 388.

4) *Instrum.* T. 900. p. 97.

5) *Instrum.* T. 1181. p. 209.

1046 złp. 6 gr. rocznego dochodu[1]). Oprócz gruntów ornych, porozrzucanych w rozmaitych częściach tych wsi, składających się najwięcej z małych kawałeczków pola i sianożęci, należał do tej części także mały dworek, oraz młyn na młynówce z rzeki Łomnicy wypadającej, wspólny z częścią Chrząstowszczyzną (ob.) zwaną, z drzewa jodłowego i o dwóch kamieniach, czyniący rocznie 100 złp. dochodu, tudzież propinacja z karczmą wynajmywana rocznie za 200 złp. Nazwa tej części pochodzi od roli szlacheckiej w Tużyłowie Baliczyzną zwanej, od pierwotnych jej posiadaczy, Balickich, składającej się z kilkunastu do niej należących kawałków roli i sianożęci, drzewami olchowemi porosłych, dających oprócz kilkunastu fur siana, do 40 sągów drzewa rocznie. Reszta gruntu tak w Tużyłowie jako też i w Kotiatyczach, należała przedtem do innych części, w następstwie z Baliczyzną w jedną posiadłość połączonych, a to wyżwspomnianych części, Czajkowszczyzny, Ostrowszczyzny i Kurowszczyzny, do których też po kilku poddanych należało. Po pierwszych swych posiadaczach, Balickich, była część Baliczyzną zwaną w połowie zeszłego wieku w posiadaniu Chrząstowskich, przez których rozpadła się na dwie części, Baliczyznę i Chrząstowszczyznę (ob.). Stanisław i Petronella z Ziembrzuwskich[2]) Chrząstowscy, skupili obok swej dawnej części, kilka innych pomniejszych gruntów, i rozprzestrzenili ją na nowo znacznie, szczególnie w sąsiednich wsiach Kotiatyczach i Swaryczowie, i zostawili to dziedzictwo córce swej Teofili z Chrząstowskich Potockiej, żonie Macieja Potockiego, która zostawszy wdową sprzedała w r. 1791 cały swój majątek ziemski Dominikowi Korabiowskiemu, podczaszemu chęcińskiemu za 4500 złp.[3]), a ten odstąpił już w r. 1792 tę posiadłość Janowi i Helennie z Sawickich Słoneckim[4]), którzy ją w następstwie innemi częściami, i drobniejszemi nabytkami od posiadaczy w tem miejscu rozszerzeli. Tranzakcją w Tużyłowie dnia 3. maja 1805 spisaną, zawarowali sobie pomienieni małżonkowie obopólne posiadanie części przez siebie nabytych i dożywocie w nieprzywidzianych wypadkach. Po ich śmierci przypadła ta posiadłość w skutek dekretu sądu szlacheckiego w Stanisławowie z dnia 27.

---

1) Ob. Inwentarz tych części dóbr Tużyłowa, Kotiatycz i Swaryczowa sporządzony przez komornika granicznego w r. 1792. wciągnięty w księdze *Testamentor. novor.* T. 75. p. 308. w Tabuli krajowej. Podatku z tych posiadłości opłacano podówczas: Gruntowego 71 złp. 16 gr. i numerowego 2 złp., razem 73 złp. 16 gr.

2) Rodzina Ziembrzuwskich posiadała dawniej w Tużyłowie także małą cząstkę. Pomieniona Petronella Chrząstowska była córką Andrzeja i Franciszki z Dąbrowskich Ziembrzuwskich. Są to potomkowie osiadłych za książąt ruskich w tej okolicy kniaziów Bołochowskich (ob.) O tej rodzinie szlacheckiej, będącej jednego podobno szczepu z Zembrzyckiemi, nie przypomniał dotąd żaden heraldyk polski.

3) Kontrakt w tym celu spisany w Tużyłowie dnia 9. lipca 1791 przy świadkach Ignacym Sawickim i Teodorze Balińskim, zaciągnięty jest w ks. *Nov. contract.* T. 50. p. 370 w Tabuli krajowej. Dominik Korabiowski podczaszy chęciński, był synem Melchiora i Maryanny z Wiszniewskich Korabiowskich.

4) Kontrakt w tym celu spisany dnia 22. lutego 1792 przy świadkach Teodorze Bilińskim i Mateuszu Gołaszewskim, zaciągnięty w księdze *Contract. nov.* T. 54. p. 172. w Tab. kraj.

września 1843 ich dzieciom a to synowi Stanisławowi Słoneckiemu i córce Annie Słoneckiej. Obecnie są własnością Stanisława Słoneckiego.

Baligówka mylnie Paligówka zwany las w obrębie, gm. Czarny Dunajec, w pow. Nowotargskim, rozłożony po zachodniej stronie tej wsi, po lewym brzegu Dunajca, na samej granicy węgierskiej. Zajmuje on przeszło $^1/_8$ mili kwadratowej przestrzeni, przerznięty wzdłuż równą lenią środkową, oraz kilkoma przecznicami, zkąd dzieli się na kilka części. Dawniej wchodziły pod nazwę Baligowskiego rewiru także dziś wyrębane lasy: Czykówka, Bór, Suchy Bór i Bykówka. (ob.) Okrążony od wschodu gruntami włościańskiemi z Czarnego Dunajca, od południa z polami i łąkami wsi Podczerwone i Chocholowa, od zachodu z torfowiskami wzdłuż granicy węgierskiej rozciągającemi się zwanemi Borzyska Orawskie[1]), od północy ze sławnemi torfowiskami nowotargskiemi, Bory (ob.) czyli Bagno zwanemi. Cały las składa się z drzewostanu sosnowego, który oprócz opału dostarcza także i budulcu, spławianego niegdyś Dunajcem, o $^1/_4$ mili ztąd odległym[2]). Po stronie południowej przepływał dawniej tędy potok Kaczmarka (ob.) zwany, dziś zupełnie wyschły, upływający do Czarnego Dunajca od lewego brzegu. Dziś zachodnio-południowa część lasu mieści w sobie chatę leśnego, a zachodnią część jego nazywają Bykówką (ob.). Zachodnim krańcem tego lasu pod Bykówką przechodziła dawniej granica węgierska, czyli orawska z Nowotarszczyzną, którą w roku 1779 uregulowano[3]). Po stronie południowej, po pod leśniczówkę, przechodzi krańcem lasu także droga gminna z Podczerwonego do Piekielnika na Węgry. Pomimo że przestrzeń lasu stanowi rozległą płaszczyznę, po większej części moczarowatą (torfiastą) jest ona do 348 sążni nad pow. m. wyniosłą. W dawnych czasach słynęły też bagna tutejsze z rozmajtych gatunków ptactwa dzikiego, tu się wylęgającego. Należał ten las do starostwa Nowotarskiego, a po zajęciu Galicji przez Austrję, wystąpiła z pretensjami

---

1) Torfowisko pod nazwą Borzysko orawskie, w czasie regulacji granicy między łupaństwem orawskim i Nowotarszczyzną odcięte zostało w dość znacznej rozległości od Orawy, a przyłączone do Galicji, czyli terytorjum gm. Czarnego Dunajca. Dawne bagna tutejsze zostały dziś po większej części osuszone.

2) Opis lasu tutejszego niemniej i całej Nowotarszczyzny zestawiony urzędownie przez nadleśniczego kameralnego Dargila w r. 1775, znachodzi się w archiwum autora pod tyt.: *Beschreibung sämmentlich ob dieser kais. königl. Kameral-Herrschaft Neumark befindlichen Waldungen, mit ihrer Grösse, Holz, Wuchs, Angränzung, dann durch oder nahe an denselben fliessenden Flüssen nach der herrschaftlichen Abtheilung in 4. Schlüssel*". Las Baligówkę według tego opisu przyłączono do klucza Czarno-Dunajeckiego.

3) Zestawiona w tym celu dokładna mapa, oryginalna, przeszło 2 sążni długości — znajdująca się w archiwum autora nosi tytuł: *Mapa seu acurata demarcationis linea inter regnum Hungariae in Specie Comitatum Arvensem et inter Regnum Galliciae Circulum Sandecienem et Dominium Camerale Neoforiense. Assumpta et delineata per Samuelem Balko. Delegatum Geometrem.* Podpisana przez komisarzy granicznych ze strony Galicji, Franciszka Tschirch-Siegstetten, starosty Saadeckiego; a ze strony Węgier przez Delegatów: Józefa Monyak de F. Zubzitza, Jonasa Dedinskyego i Michała Dluholutzkyego. Ostatni podpisał się jako *Reg. Hungariae taxator et t. Comt. Arvensis ord Geometra, et pro Actu Authenticationis Condeputatus.*

do tego lasu gmina Czarno-Dunajecka. Dziś pomimo tego, że ten las wraz z gminą sprzedany był na licytacyi, nabyła go i jest dotąd jej własnością. (ob. Czarny Dunajec).

Baligówka polana w obrębie gm. Witowa w pow. Nowotargskiem, rozłożona na wzniosłem, lasem świerkowym porosłem wzgórzu, panującém po lewem brzegowisku Dunajca czarnego[1]), oraz powyżej drogi do Kościeliska tędy wiodącej, w lasach pomiędzy Hurkocim Wierchem i Margaszówką (ob.). Z tej polany wypływa potok górski Przybyłówka, (ob.) uchodzący spadem wschodnim do koryta Dunajca czarnego (ob. Witow). Na tej polanie znajduje się też kilka zabudowań sałaszowych.

Baligród, początkowo Balowgród, lub Balogród, mylnie zaś Białygród zwane miasteczko, w pow. Liskim (obw. Sanockim);[2]) położone wśród wzniosłych gór karpackich, czarnym lasem okrytych w dolinie nad rzeczką Hoczewką, oraz przy przechodzącej środkiem miasteczka drodze powiatowej Baligrodzkiej (ob.) z Liska do Węgier wiodącej; w odległości od Lwowa 18 mil, od Sanoka 4 mile, od starostwa i stacyi kolejowej w Lisku 2½ mili, od parafii łac. w Hoczwi ½ mili; sąd pow. poczta i parafia gk. w miejscu. Obręb miasteczka w kształcie półbucika, graniczy od wschodu z gminą Stężnicą, od południa z gm. Bystre i Huczowice, od zachodu z gm. Roztoki i Mchawą, od północy z Zernicą wyższą. Naturalne granice stanowi tu kilka potoków górskich, spływających w koryto Hoczewki, mianowicie od wschodu potoki Stebny i Stężniczka odgraniczają w znacznej części od Stężnicy, od południa potok Rabbe w małym tylko przeciągu z Huczwicą, od północy Głęboki potok odgranicza od Zernicy. Przestrzeń miasteczka zajmuje według najnowszego pomiaru 1620 mg. 180□ sąż.[3]). Po stronie wschodniej i zachodniej, oraz od południa, okrążają dolinę, w pośród której jest miasteczko położone, paralelnie z tą doliną z południa ku północy przeciągające się wzniosłe pasma gór karpackich, należących do rzędu tak zwanych Przedbieskidów, tu zaś powszechnie Baligrodzkiemi górami zwanych, które w wielu miejscach z obu stron dolinę Hoczewki nader ścieśniają. Kształt tych gór spadających dość łagodnie z obu stron w koryto Hoczewki, przedstawia się jednak na pierwszy rzut oka nader dzikim; porosłe do koło bujnym lasem jodłowym, w pośród

1). Przypomina o niej Dr. Janota w swym Przewodniku w wycieczkach na Babią górę do Tatr i Pienin — str. 89. Polana ta ma własną florę.

1) Dawniej za rządów polskich należał Baligród do ziemi sanockiej województwa Ruskiego; po zaborze Galicyi przydzielono go do dystryktu sanockiego obwodu Przemyskiego; po organizacyi w r. 1784 do obwodu Liskiego; w r. 1790 do obwodu Sanockiego: Według organizacyi kraju z 1854 utworzono tu urząd powiatowy, który podczas najnowszej organizacyi zwinięto, pozostawiono tylko sąd powiatowy.

2) Przestrzeń tutejszą według katastru prowizorycznego z r. 1820 obliczono na 1551 mgów, z tych należy 318 mg. pola ornego, 77 mg. łąk i ogrodów, 32 mg. pastwiska i 489 mg. lasu do obszaru dworskiego; zaś 422 mg. pola, 81 mg. łąk i ogrodów, 108 mg. pastwisk i 24 mg. lasu do mniejszych posiadłości. Obszar dworski według katastru jozefińskiego 10 mg. 123 □ sąż. roli, 13 mg. 1553 □ sąż. łąk i ogrodów i 333 mg. 303 □ sąż. lasu.

którego miejscami tylko wyglądają gniazda bukowe, porysowane są licznemi parowami i większemi dolinkami, któremi ściekają źródłowiska znachodzące się na powierzchni tych wzgórz ku dolinie Hoczewki, tworząc miejscami małe potoczki. Po stokach tych gór, bliżej doliny, rozpościerają się pola i łąki miasteczka. Wyżej zaś wystają niektóre wznioślejsze szczyty, żyjące w podaniach ludowych. Po wschodniej stronie okazuje się najwyższym tak zwany Bałów Dział (ob.) około 2420 stop. nad pow. morza, po zachodniej wystaje tu Hoczenka czyli Hoczewka jako najwyższy szczyt, około 2400 st. nad pow. m. Jednak nie widać tu nigdzie stoków prostych czyli stromych, gdyż wyniosłość obu tych najwyższych szczytów, nachylona łagodnie ku głównemu pasmu, zdaje się być nieznaczną. Góry tutejsze słynne są co do swych utworów, posiadają oraz własną florę[1]). Nad brzegami doliny Hoczewki znachodzimy tu oprócz możnych pokładów piaskowca karpackiego, mniej lub więcej ścisłego, oraz grubo i miałko-ziarnistego, także warstwy piasku miałkiego, łupku, szaroglazu i gdzie niegdzie dalej w górach utwory skał przechodowych, z któremi łączą się ogromne pokłady łupków różnofarbnych[2]), łupku palnego i marglu żelezistego[3]). Według Pusza, część południowa Baligrodu, wchodzi w obręb przestrzeni, gdzie pokłady głazów poprzerastałe żółtym błyszczem, przesiane są drobnymi dragonitami czyli dyamentami marmaroszkiemi[4]). W marglu żelezistym tutejszym znachodzą się odciski roślin trzczinowych, ztąd też znachodząca się tu woda żelazna, jest łatwo topliwa i do odlewów bardzo przydatna[5]). W marglu piaskowatym natrafia się czasem bursztyn, lecz w niewielkiej obfitości. Ciekawe też natrafiają się tu zlepiska z rozmaitych gatunków kamieni[6]), i łupki halunorodne lecz ostatnie są rzadkie. Z tych gór tryszczy mnoga ilość źródeł zdrowej wody, z których powstają mniejsze i większe strumyki, uchodzące wszystkie pośrednio lub bezpośrednio do przepływającej środkiem Baligrodu rzeki Hoczewki. Po stronie prawego brzegu największym dopływem Hoczewki jest potok

---

1) Roślinność tutejsza dotąd jeszcze mało badana. Przypomina o niej Zenschner w opisie swej podróży po Bieskidach. (Dodatek do Gazety Lwowskiej Nr 44 z 1852 r.).

2) Łupki różnofarbne tutejsze stoczone w rozmaitych barwach i kształtach w korycie Hoczewki, a ztąd w koryto Sanu, zbierano dawniej przez amatorów i pieczętarzy używając je jako droższe kamienie do wysadzania pieczęci. Przypomina o nich J. Wening w swem dziele: *Beitrag zur Naturkunde von den Karpathenschen Edelsteinen, und von der Natur gemalten Steinen Przemysl 1802.* Łupki tutejsze są mniej lub więcej zbite i dosyć twarde, zasiedlają one koryto Hoczewki i innych potoków tutejszych, w pośród których znachodzą się często błyszczyki żółtawe i czyste dragonity. O dyamentach Baligrodzkich przypomina także Rzączyński w dziele *Historia naturalis curiosa* str. 18 gdzie zowie je dyamentami.

3) O marglu żelezistym w okolicy Baligrodu przypomina Schindler w dziele: *Geognostische Bemerkungen über die Karpathischen Gebirge im Königreiche Galizien & str 23* oraz Giżyckiego: Badania w przedmiocie rzeczy przyrodzonych w Galicyi str. 35.

4) Ob. Pusche Mapę geognostyczną Polski Tabl. III. i Giżyckiego. Badania str. 38.

5) Ob. Giżyckiego: Badania str. 148.

6) Ob. Giżyckiego: Badania str. 85.

Stężnica, (ob.) wypływająca w sąsiedniej gminie Stężnicy, a płynąc krętym biegiem w kierunku zachodnim, uchodzi naprzeciw miasteczka Baligroda do Hoczewki. Do Stężnicy uchodzi tu tylko jeden większy strumień Stebny (ob.) zwany, wypływający z gór Baligrodzkich na granicy z Stężnicą, który spływając w kierunku południowym dalej do Baligrodu, odgranicza w dość znacznym przeciągu miasteczko od wsi Stężnicy, poczem po krótkim biegu łączy się z potokiem Stężnicą. Strumień Pasieka (ob.) wypływa również w obrębie Stężnicy na granicy Baligrodu, a płynąc dalej w kierunku zachodnim w obrębie miasteczka, po nader krótkim biegu uchodzi opodal dworu Baligrodzkiego do Hoczewki. Głęboki potok (ob.) wypływa z kilku źródeł w obrębie sąsiedniej gminy Zernicy, a przepływając w kierunku zachodnim po pod granicę Baligrodu, odgranicza także go od pomienionej wsi; po krótkim jednak biegu uchodzi do Hoczewki od prawego brzegu. Rostoczki (ob.) potok wypływa w sąsiedniej wsi Mchawie, a spływając w kierunku północno-wschodnim w obręb Baligrodu odgranicza w znacznej przestrzeni miasteczko od Mchawy, a po krótkim biegu uchodzi po za zagrodami Baligrodu do Hoczewki od lewego brzegu. Woronka (ob.) potok, wypływa na Kiczorskich błoniach w obrębie Baligrodu, po zachodniej stronie miasteczka i płynąc głębokim parowem w kierunku wschodnio-południowym uchodzi po za rynkiem Baligrodu do Hoczewki od lewego brzegu. Czarny potok (ob.) wypływa z wzgórz leśnych po stronie południowo-zachodniej miasteczka, i ścieka nieznacznie w kierunku południowym do rzeczki Rabbe, po nader krótkim biegu. Rzeczka Rabbe (ob.) wypływa w obrębie wsi także Rabbe zwanej, z gór karpackich zwanych Działem bagnistym spływa krętym korytem w kierunku wschodnio-północnym przez obszary gmin Rabbe, i Huczwicy do Baligrodu, gdzie po jednomilowym biegu, na samej granicy Baligrodu z Huczwicą, uchodzi do Hoczewki od lewego brzegu. Sama zaś rzeczka Hoczewka, (ob.) od niektórych Jabłonką małą zwana, zabierająca wszystkie wody w okolicy Baligroda tryszczące, wypływa we wsi Jabłonkach, z mnogich źródłowisk, tryszczących na tak zwanym Wołosoniowym Dziale, i spływając krętym biegiem ku północy, rozszerzając oraz czem raz więcej swe koryto im więcej rozmaitych dopływów weń uchodzi, przepływa wsie Jabłonki i Bystre przybliżając się do Baligrodu od strony południowej. W obrębie Baligrodu koryto Hoczewki jest miejscami 10—17 sążni szerokie i 4 do 8 stóp głębokie; nurt wodny zwykły jest 3—5 stóp. Miejscami rozpływa się woda tej rzeki na kilka odnóg, tworząc małe, olszyną porosłe, lub ryniakami i szutrem rzecznym naniesione ostrowy; które w czasie wezbrania, woda całkiem zatapia. Brzegowiska z powodu łagodnego spadu gór tutejszych są w wielu miejscach wcale nieznaczne. Zarybienia w rzekach tutejszych mało, oprócz pstrągów, które się w Hoczewce dość okazałe i smaczne poławiają[1]). Cały obszar przestrzeni Baligroda przedzielony jest Hoczewką na dwie główne części, to jest wschodnią

1) W dawnych pismach z Baligrodu i okolicy znachodzą się częste wzmianki o rakach z Hoczewki nader smacznych, któremi niegdyś dwory i stoły obywatelstwa we Lwowie i Przemyślu zaopatrywano. Łowiono tu dawniej dość i znacznie wielkie płocie i inne białoryby, lecz dziś tych już bardzo mało i tylko w czasie tarłą z Sanu przypływają.

i zachodnią. Na tych przestrzeniach rozpościera się oprócz nawy samego miasteczka, także kilka innych głównych jego części, czyli niw: a to po wschodniej stronie od północy niwa Kiczora, dalej ku południowi Podzamcze, a po za Stężnicą od południa niwa Pasieki. Po zachodniej stronie zaś od południa rozściela się niwa z lasem i krzakami porosła Czarne zwana, powyżej tej niwa Ogrody, a przy zachodnio-północnej granicy Baligrodu, niwa Rostoki. Gleba czyli powierzchnia tutejsza jest piasczysto-glinkowata, miejscami szutrowata i należy z powodu, iż zbiory tutejsze roczne owsa i żyta, wykazują dość znaczne rezultaty, do mniej urodzajnych gleb kraju[1]). Uprawiają tu niekiedy na polach dobrze ugnojonych także i pszenicę (jarkę), jak to dawniejsze wykazy gospodarskie Baligrodu przykonywują, a na wypalonych wprzód miejscach małemi kępami zasiewają też hreczkę, lub sadzą ziemniaki[2]); w dolinie zaś grzędami kapustę. Klimat tutejszy nie tyle srogi co w innych stronach Karpat, jest i dla roli więcej sprzyjającym. Ozime żyto byle wczas posiane i na zwiewnem miejscu rzadko zima zgubi, i konicz się rozkrzewia[3]). W lecie jednak trafiają się przymrozki co kartofle zwarzą, a i owies po św. Konstantynie już niepewny[4]). We wrześniu (jak to w r 1874) w drugiej połowie lubi już śnieg pobielać wierchi, ale nigdy jeszcze niepoleży dłużej jak parę dni. Wilgoć w powietrzu ciągła, w skutek lasów, sprzyja nader wegetacyi traw, chociaż gleba licha, wyjałowiona ciągłem przewracaniem, niezdolna kultury lepszej. Pług ledwie 4 cale kraje, gdyż występujący miejscami nawet na powierzchnię piaskowiec karpacki i łupek twardy, stanowią martwicę, która się wszelkiej głębszej uprawie sprzeciwia. Komunikacyę główną stanowi przechodzący środkiem miasteczka wzdłuż koryta Hoczewki, gościniec powiatowy Baligrodzki (ob.) zwany, wiodący z Liska przez Baligród i grzbiet Bieskidu na Węgry, od którego tu kilka gminnych, źle utrzymywanych drożyn ku wschodowi i zachodowi, wychodzi. Przy tym gościńcu jest na rzecze Hoczewce w obrębie Baligrodu most palowy 16° długości, którym przechodzi gościniec Baligrodzki z lewego brzegu na prawy tej rzeczki. Oprócz tego mostu jest jeszcze w tem miejscu opodal dworu duża kładka dla pieszych, a powyżej tejże na Ogrodach, w miejscu gdzie koryto Hoczewki najwięcej jest tu zwężonem, istnieje drugi most palowy 10° długi, utrzymujący komunikacyę miasteczka z prawym brzegowiskiem Hoczewki. Miasteczko samo, czyli grupa zabudowań tegoż, wyjąwszy chatę jedną po drugiej stronie

1) Ob. Sprawozdanie komitetu c. k. Tow. gospod. Galicyjsk o rezultacie zbiorów w r. 1872. Lwów 1873. str. X. i Ign. Sołdraczyńskiego: Gospodarstwo wiejskie i Przemysł w górach ziemi sanockiej. Kraków 1866. str. 39.

2) Ziemniaki sadzą tu za motyką po polach górnych; a ponieważ tu bardzo płytko tylko orać można, a spodnia warstwa jest zwykle nieprzypuszczająca wilgoci, więc sadzą ziemniaki bardzo płytko, ażeby je zabezpieczyć od wilgoci. (ob.) także Sołdraczyńskiego gospodarstwo &. &. str. 39.

3) Czyniono próby z koniczyną czerwoną, hiszpańską, która się dosyć pomyślną okazała.

4) Owsy tutejsze najstósowniejsze są rychlikl, sybirski kanarek, skorozra, a z prostych czarny najwięcej zalecany. (Ob. Sołdraczyński: Gospodarstwo str. 39).

Hoczewki, dwór i kilka chat na Podzamczu, jest po większej części skupione po lewym brzegu Hoczewki; środek miasta stanowi nieforemny niby czworograniasty plac rynkowy, zabudowany z czterech stron domami murowanymi, szczególnie po stronie wschodniej dosyć gęsto, gdzie się też kramy żydowskie i kilka domów zajezdnych, również żydowskich, znachodzi. Inne wszystkie trzy strony, po ostatniej pogorzeli miasta, są dotąd jeszcze niedostatecznie zabudowane[1]). Liczy w całym czworoboku obecnie 24 domów, z tych jeden drewniany (po zachodniej stronie rynku) reszta murowane i gątem kryte. W pośrodku rynku stoi ratusz (drewniany), w którym dziś c k. sąd powiatowy i areszta się mieszczą. Po wschodniej stronie przechodzi rynkiem z północy ku południowi gościniec powiatowy Baligrodzki, przy którym zaraz za placem rynkowym na dość obszernem miejscu stoi cerkiew parafialna, gk. obrz., dalej prowadzi obszerne nawsie po obu stronach zagrodami i budynkami gospodarskiemi zabudowane, czyli tak zwane Ogrody, przy końcu których jest kładka przez Hoczewkę do dworu prowadząca. Cała gmina Baligrodzka liczy obecnie 132 domów; między temi wraz z dworem i gorzelnią 28 murowanych, reszta drewniane po większej części liche domki wieśniacze, lecz nieco obszerniejsze od zwykłych włościańskich, w których pod jednym dachem mieści się cały dobytek właściciela, gdyż przybudowań gospodarczych stajen lub stodoł tu mało widzimy[2]). Rodzin liczy miasteczko obecnie 237 między temi 147 żydowskich[3]). Ludności liczy miasteczko obecnie 957 dusz[4]); z tych jest 246 obrz. łac., 219 gkat.

---

1) Pożary w tem miasteczku są dosyć częste; z większych godne wzmianki z r. 1784 i dnia 20 kwietnia 1867, gdzie 14 domów rynkowych zgorzało.

2) W r. 1790 liczyło miasteczko Baligród wraz z przys. Bystre 84 domów; w r. 1824 już same miasteczko bez Bystrego 94 a w r. 1857 już 118 domów. Według klasyfikacyi domów z r. 1808 liczono tu zamek murowany nie zamieszkały z officynami drewnianemi; dalej folwark, gorzelnię 2 młyny i austeryę jako zabudowania dworskie drewniane; dalej probostwo r. gr., 23 domów żydowskich, szpital i łaźnię żydowską, 17 mniejszych domów żydowskich, 56 domów drewnianych większych chrześciańskich i 2 lepianki.

3) Nazwy rodzin tutejszych chrześciańskich są następujące: Zagroba 1 r., Wojda 2 r., Koperka 2 r., Zawisza 1 r., Woniczka Rabak 5 r., Zytach 1 r., Cisak 1 r., Cizdak 1 r., Germak 1 r., Masziak 1 r., Ołuszczak 1 r., Szpak 1 r., Lacek 1 r., Czubik 1 r., Sitnik 1 r., Binik 1 r., Zagrabnik 1 r., Olearczuk 1 r., Galaj 3 r., Stwec 1 r., Szwiec 1 r., Winiacz 1 r., Mochnacz 3 r., Bełej 1 r., Belejow 2 r., Chomycz 1 r., Kopacz 1 r., Spot (Szpot) 2 r, Mazur I r., Marcin 1 r., Marcinko 1 r., Prokop 1 r., Stech 1 r., Kaczor 2 r., Benewiąt 1 r., Szumczat 1 r., Schindler 1 r., Prystasz 2 r., Bednarz 3 r., Bednarczyk 1 r., Suszko 1 r., Porembski 1 r., Kowalski 2 r., Głogowski 5 r., Pokowski 1 r., Rużycki 2 r., Jankowski 2 r., Janowski 1 r., Rybiński 2 r., Szybowski 5 r., Porembecki 1 r., Sinalewski 1 r., Kopczyński 3 r., Kubicki 2 r., Najduszyński 1 r., Iwanowski 1 r., Łysakowski 1 r., Ustianowski 2 r., Olszanicki 2 r., Borbowski 1 r., Trześniański 1 r., Kopczyński 3 r., Strzelecki 1 r., Romaniszczyn 1 r., Martynkow 1 r., Krolów (Król) 1 r., Hołowaty 1 r., Kościelny 1 r., Oleszczkow 1 r., Bury 1 r., Trubalewicz 3 r.

4) Baligród liczył w 1790 r. wraz z Bystrem 533 mieszkańców, z tych 148 żydów; co do zarobkowości zaś: 1 księdza, 5 szlachty. 1 officyalistę 100 zagrodników i chałupników, 68 zarobników i handlarzy żydowskich, 90 chłopców i 267 płci żeńskiej. W r. 1824 liczono tu: 677 mieszk., między tymi 1 ksiądz, 5 szlachty, 56 gospodarzy, 2 rzemieślników, 107 zaro-

i 492 żydów[1]); co do zarobkowości zaś, liczy się tu 2 księży, 1 lekarz, 5 urzędników, 7 wojskowych, 56 posiadaczy gruntów, 27 chałupników, 115 handlarzy (żydzi) i 32 rzemieślników, 47 czeladników, 170 innych sług i najemników, 492 kobiet i dzieci. Mieszczanie tutejsi zajmują się wszyscy prawie uprawą roli i chowem bydła[2]), i w tem mało co różnią się od włościan w okolicy. Niektórzy trudnią się też obok rolnictwa także rzemiosłem, lecz tych bardzo szczupłą liczbę w Baligrodzie widzimy[3]). Najwięcej jest tu tkaczów, którzy szczególnie w zimie trudnią się wyrobem płócien grubych i cenowatych, które mieszkańcy tutejsi po większej części na własne potrzeby domowe spożytkowują, nieco tylko idzie w handel pozamiejscowy aż do Lwowa. Zamożność mieszkańców jak również ich okrasa, i domowe pożycie pomimo że się mają nieco za intelligentniejszych, nie wiele odróżnia ich od pospolitych włościan w okolicy[4]); wiele też posiadłości mniejszych mieszczańskich przeszło w posiadanie żydów i ci już dziś rej prowadzą w całym miasteczku, pomimo tego, że zapobiegliwy charakter ludności tutejszej, skromność i wytrwałość, były dawniej chwalone urzędownie. Od czasu ustania pańszczyzny, z powodu, iż mieszczanie tutejsi, tak jak włościanie sielscy odrabiali powinności poddańcze, i używali znowu rozmaitych serwitutów ze strony tutejszego dworu, wiele się zmieniło co do stanu majątkowego i moralnego pożycia pomiędzy ludnością chrześciańską tutejszą; pijaństwo i niemoralność, najwięcej nieposzanowanie obcego mienia, do czego najbardziej przez żydów bywają naprowadzani, szerzą się czem raz więcej. Przy ściślejszém badaniu tutejszych zwyczajów i obyczajów zachodzi i tu wielka rozmaitość, a w pieśniach i podaniach ludowych niemniej i w mowie istnieją jakoweś tej miejscowości właściwe odcienia, rzucające światło, wprawdzie jeszcze wątłe na ich dawne po-

---

bników, 149 chłopców i 355 płci żeńskiej. W r. 1857 liczono tu: 922 mieszk. między tymi 246 obrz. łac., 207 gkat. i 400 żydów; co do zarobkowości zaś: 16 urzędników, 5 wojskowych, 56 posiadaczy gruntu, 27 chałupników, 21 rzemieślników, 375 sług i najemników, 403 kobiet i dzieci.

1) Żydzi tutejsi należeli dawniej do gminy czyli Kahału w Lisku, dziś stanowią własną gminę z Rabinem i starszymi Kahału. Co do majątku posiada gmina żydowska szpital dla ubogich, łaźnię i gotówkę w obligacyach. W r. 1807 zaszło to nieporozumienie i bijki między żydami tutejszemi i dzierżawcą wsi Zernicy.

2) Z rzemieślników opłacających podatek zarobkowy są tu: 3 piekarzy (2 żydów), 3 rzeźników (2 żydów), 2 szklarzów (żydów), 1 mielnik, 3 krawców (2 żydów), 2 czewców (1 żyd), 1 mydlarz (żyd), 1 kołodziej, 1 kowal i kilku tkaczów. Szynków żydowskich oprócz dwóch propinatorów, jest tu około 14.

3) Bydła liczono tu w 1870 r. a to: koni 59 sztuk, wołów 166, krów 117, owiec 63 i nierogacizny 134 sztuk. W r. 1824 zaś: 21 koni, 162 wołów, 76 krów i 37 owiec. Drobiu mało co tu chowają.

4) Najwięcej opłacającym podatku w Baligrodzie są żydzi, którzy również swym charakterem lichwiarskim i biegłością w oszustwie przewyższają innych. Niektórzy z nich jak Mechel Löffelstiel, Leib Babbech, Samson Meisseles, Feiwel Feigel i inni sądzeni już byli bądź za oszustwo, bądź za kradzież sądownie. Z chrześcian najwięcej podatku płacą Maciej Głogowski 6 złr. 69 ct., Piotr Ustianowski 6 złr. 48 a. w., Strzeleccy 6 złr. 2 ct. a. w. i t. d.

chodzenie. Wiele też tu wspólnego widzimy w pożyciu mieszkańców zakarpackich, tak zwanych Łemków z tutejszymi. Mową panującą jest polska, chociaż i w tej przebija się mnóstwo wyrazów właściwych okolicy tutejszej. Czytać lub pisać zaledwie dotąd kilku tylko gospodarzy umie, a nawet i żydzi swoim tylko żargonem mówią i piszą po hebrejsku. Żydzi tutejsi trudnią się wyłącznie tylko handlem i kramarstwem, oraz lichwiarstwem, a choć ostatnimi czasy ponabywali dość obszerne rozmiary gruntów ornych, takowych jednak osobiście nie uprawiają, tylko używają goimów, których podejściem za najlichszą cenę do pracy tej ugadzają. Za czasów Polskich, pomimo, że Żydów o $^2/_3$ części było mniej niż teraz[1]), kwitnął w Baligrodzie handel winami węgierskiemi, na skład których właściciele Baligrodu posiadali wyłączny przywilej królewski. Słynęły też dawniej jarmarki i targi tutejsze, na które włościanie nie tylko z okolicy, lecz nawet z po za Karpat (Węgier), z pogranicznych wsi, płody i wyroby swoje zwozili Od czasu zaprowadzenia traktu Duklańsko-węgierskiego (ob.) ustał tutejszy handel winny zupełnie. Słynie jeszcze tylko jarmark tutejszy na Św. Krzyża, który nieraz trwał przez dni kilka, a przed laty kilkudziesięciu odbywały się tu znaczne targi kiermaszowe co niedzieli i w dnie świąteczne, które w r. 1839 urzędownie zniesiono[2]). Targi tygodniowe odbywają się tu co poniedziałku i bywają również licznie odwiedzane. Powodem ku temu jest, iż w okolicy górami znacznemi do koła obwiedzionej, prócz Baligrodu niema żadnego innego w pobliskości miasteczka. Wybudowanie ostatnimi czasy kolei łupkowskiej, z powodu znacznej odległości tejże od Baligrodu, nie wywarło żadnego wpływu na powiększenie handlu i dobrobytu mieszkańców tutejszych, wyjąwszy kilku handlarzy żydowskich, mianowicie z drzewem i wyrobami leśnymi, którzy z kolei tej korzystają. Zresztą żydzi opanowali tu dziś wszystko, i nawet obszar dworski tutejszy jest dziś w ręku żydowskim. Majątek gminny nieznaczny, dzieli się jak we wszystkich innych miastach na chrześciański i żydowski, oraz wspólny. Majątek chrześciański składa się z obligacyi w kwocie 100 złr. m. k., żydowski zaś w kwocie 250 złr. Jako wspólny uważany bywa las miejski rozległy na 108 mg. 5□ sąż.[3]),

---

1) Żydzi obawiali się dawniej opryszków, z których niegdyś słynęła okolica tutejsza; a po których pozostało mnóstwo wspomnień w tradycyach ludowych. Przedtem nie odważył się tu żyd, nawet łączyć się z opryszkiem, gdy dziś przewodniczy złodziejom w najśmielszej kradzieży.

2) Urzędową komisyę w tym celu przeprowadził w r. 1839 c. k. komisarz sanocki Macudziński, gdzie w rozprawie komisyjnej podaje te targi niedzielne za jarmarki, co dowodzi, iż licznie były odwidzane.

3) Posiadany obecnie przez gminę Baligrodzką las składa się z dwóch odrębnych części, w rozmiarze 72 mg. 688 □ sąż. i 35 mg. 912 sąż. razem 108 mg. 5 □ sąż lasu wysokopiennego, który w skutek ugody między obszarem dworskim, a 52 posiadaczami gruntów w Baligrodzie, uprawnionymi do pobierania drzewa opałowego z lasów Baligrodzkich, w moc uchwały c. k. Namiestnictwa krajow. z dnia 27. marca 1863 l. 7481 z lasów dworskich na własność gminy Baligrodzkiej wydzielony został. Każdy z pomienionych gospodarzy uprawniony był wywozić w zimie przez 7 miesięcy po jednej furze tygodniowo, a w lecie przez 5 miesięcy co 14 dni zbieraniny leśnej na własny użytek. Ponieważ drzewo w tych okolicach nie na sągi, lecz na pnie się sprzedaje, a jeden pień bukowy, wartości 2 złr. 10 ct. w. a. na 18 fur naładowany bywa, ztąd też wartość

oraz kapitał pieniężny 1000 złr., niemniej fundusz szkolny w kwocie 600 złr. w. a. Dawniej rządziła się gmina prawem teutońskiem, i obierała wójta i ławników, których dwór tutejszy zatwierdzał. Po podziale Polski, według urzędowego sprawozdania z r. 1786, czyli się to miasteczko kwalifikuje do utrzymywania własnej jurysdykcyi[1]), gdy się okazało negatywnie, ustanowiono tu jak po wsiach zwykłych wójta i przysiężnych, i poddano je miejscowemu urzędowi Dominikalnemu, niemniej i Kahał czyli urząd gminny żydowski, który dawniej jako filialny gminy Liskiej (żydowskiej) tu istniał[2]). Mieszkańcy tutejsi (chrześcianie) posiadający grunta, mieszkający po za obrębem rynku, odrabiali pańszczyznę aż do czasu zniesienia jej, rzemieślnicy i żydzi tutejsi opłacali czynsze i inne daniny do dworu. Sprawy sądowe (cywilne) załatwiali aż do czasu organizacyi sądów powiatowych w kraju, ustanowieni w r. 1787 w Baligrodzie Justycyaryusze z przydzielonym ku temu okręgiem, składającym się z 7 wsi i miasteczka Baligroda. Pieczęć gminna miasteczka, dawniejsza nieznajoma; od czasów zaboru Galicyi sporządzono pieczęć wielkości talara, przedstawiającą w pośrodku zwykłą tarcz herbową (szlachecką) uwieńczoną koroną szlachecką o pięciu perłach, z herbem Starykoń, u spodu uwieńczoną laurami, u wierzchu po nad koroną napis GROMADA BALIGROD. W ostatnich czasach, od czasu zaprowadzenia nowej organizacyi konstytucyjnej w kraju, zmieniono i tu pieczęć gminną. Obecna pieczęć jest o wiele mniejszą od dawniejszej, okrągła wielkości dawnej dwudziestówki, przedstawia w pośrodku herb Gozdawę na tarczy kwadratowej z hełmem, koroną i pięcioma pawiemi piórami ozdobionym; w otoku herbu jest napis poczynający się z góry ZWIERZCHNOŚĆ GMINNA BALIGRODA. W czasie organizacyi kraju w r. 1856 zaprowadzono tu urząd powiatowy i podatkowy; według najnowszej zaś organizacyi zwinięto tutejszy urząd powiatowy, a okrąg cały powiatu Baligrodzkiego przydzielono do powiatu czyli sta-

---

jednej fury drzewa na 18 kr. w. a. wyprowadzono. Że zaś lasy Baligrodzkie są po większej części mięszane, uchwalono wartość jednej fury drzewa opałowego, wywożonego rocznie przez jednego gospodarza z lasów tutejszych na 1 złr. 50 kr. w. a., a według tego podziału cały ekwiwalent lasu potrzebnego na wyż podaną ilość drzewa w przestrzeni 108 mg. 5 □ sąż. (ob. *Instrum.* T. 1010 p. 427 w Tab. krajow.). Istniejące w tych lasach polany pozostały nadal przy dawnych posiadaczach.

1) W r. 1786 w celu uregulowania miast i miasteczek w kraju, wydane były przez c. k. Gubernium we Lwowie do podwładnych urzędów obwodowych zapytania, jak i o wiele miasta i miasteczka w obwodzie znachodzące się zdolne są do utrzymywania własnej magistratury politycznej i i sądownictwa. Na podane w tym celu co do Baligrodu pytania, w artk. I. „Jakowa jurysdykcya polityczna i sądowa znachodziła się, i znachodzi się obecnie w Baligrodzie" odpowiedziano: „Iż wójt z kilkoma przysiężnymi, podobnie jak we wsi, stanowią przewodnictwo gminy; mieszkańcy odrabiają zwyczajną po wsiach pańszczyznę & & (ob. *Specificum über den Stand der Magisträte, und der Justiz-Verwaltung dann Administrirung der Publica et Politika im Sanoker-Kreise* 1786 w archiwum autora).

2) Gmina żydowska czyli Kahal tutejszy posiada pieczęć własną, podobnież wielkości dawnej dwudziestówki. Przedstawia ona w pośrodku trzy wiersze literami hebrejskiemi wyrażone, w otoku zaś, od dołu z lewej ręki do do góry następujący napis literami łacińskiemi: ISR. GEMEIND BALIGROD.

rostwa w Lisku. Pozostał tu tylko sąd powiatowy (ob.); istnieją tu także oddziały straży skarbowej i żandarmeryi, tudzież główna trafika tytuniowa; apteki tu dotąd niema. Wspominany w dawnych dokumentach kościołek łać. w Baligrodzie, założył był Piotr Bal, w pierwszych chwilach powstania miasteczka, podobno jako filialny sąsiedniej parafii łać. w Hoczwi. W następstwie żadne o tym kościołku nieposiadamy wiadomości; dopiero w r. 1713 erygował przy nim kapellanię łać. ówczesny właściciel Baligrodu, Ignacy Bal, wyłączywszy oraz kościół tutejszy z pod jurysdykcyi parafialnej w Hoczwi. Za rządów austryackich przy regulacyi parafii w kraju, zniesiono kapelanię tutejszą i przydzielono kościół tutejszy napowrót do parafii Hoczewskiej. W r. 1807 wydał c. k. rząd nakaz zrestaurowania tego kościołka, który jednak w czasie ostatnich pożarów w Baligrodzie zniszczony został do szczętu. Od czasu zniesienia kapelanii w tem miejscu, dojeżdżał proboszcz lub wikary Hoczewski, kilkakrotnie do roku do Baligroda i odprawiał nabożeństwo w tym kościółku, a po jego zniszczeniu, w cerkwi gk. tutejszej. W r. 1873 erygowano tu stałą expozyturę parafii łać. Hoczewskiej, którą zawiaduje wikary, lecz nabożeństwo łać. odprawia się już od kilku lat, z powodu spalenia się cerkwi przy ostatnim pożarze Baligrodu, w domu prywatnym, w przyrządzonej na kaplicę z jednym ołtarzem izdebce. Do parafii tutejszej przydzielono 21 miejscowości wraz z miasteczkiem Baligrodem, liczących razem 528 dusz obrz. łac., 2 ewangelickiego i 447 żydów[1]). Fundusze jakowe posiada parafia tutejsza są niewiadome; w r. 1804 nakazano dochody i fundusze kościoła tutejszego zabezpieczyć tabularnie, a w r. 1807 wydano rozkaz do zreasumowania inwentarza kościelnego. W r. 1874 ś. p. Teresa Weisseuwolf, obywatelka ziemi sanockiej, uczyniła ostatniej woli rozporządzeniem legat pobożny, przyznaczywszy odsetki od kapitału wypożyczonego w kwocie 7000 złr. w połowie dla wikarego przy łać. kościele tutejszym, a w drugiej połowie dla księdza przy pierwszej parafii łać. w Sanockiej ziemi ustanowić się mającej[2]). Istniejące niegdyś cmentarze pogrzebowe przy kościele tutejszym oraz i cerkwi gk. zniesiono w r. 1784 i urządzono wspólny cmentarz w polu za miasteczkiem, jakowy dotąd istnieje[3]).

Parafia gk. w Baligrodzie istnieje również od czasów dawniejszych fundowana przez rodzinę Balów, zdaje się nie o wiele później po założeniu miasteczka, jak to stwierdzała starodawna cerkiew tutej-

---

1) Miejscowości przydzielone do parafii łac. w Baligrodzie są następujące: Bystre w odległości o $^1/_2$ mili, Cisna 2 mile, Cisowiec $^1/_2$ mili, Dołżyce $2^1/_4$ m., Hubkowce i Hocoń $1^1/_2$ m., Jabłonki 1 m., Kamionki $2^1/_2$ m., Kalnice $1^1/_2$ m., Kielczawa 1 m., Kolonice 1 m., Krywe $2^1/_2$ m., Liszna $2^1/_2$ m., Majdan $2^1/_4$ m., Mchawa $^1/_4$ m., Przysłup $2^1/_2$., Roztoki 1 m., Serednie $1^1/_2$ m., Sukowate $1^1/_2$ m., Stężnica $^1/_2$ m., Żubracze 3 m. (Schemat. diec. łac Przemysk. z r. 1874 str. 104).

2) Ob. Gazetę lwowską N. 17 z r. 1874.

3) O przeniesieniu cmętarzów znachodzi się w arch. autora relacja komisyi w celu uregulowania cmętarza w tem miejscu, podpisana dnia 20. lipca 1784 przez ówczesnego właściciela Baligrodu Antoniego Karsznickiego, dziekana gk. Baligrodzkiego Bazylego Ławrowskiego, proboszcza tutejszego gk. Antoniego Czystohorskiego, Teńka Mochacza wójta prawnego i Michayła Bednarza przysiężnego.

sza, która w 1784 r. zgorzała. Po zajęciu Galicyi i regulacyi parafii w kraju za rządów austryackich, przydzielono parafię gk. w Baligrodzie jako filię do parafii gk. w Stężnicy (sąsiedniej wsi), ztąd też pisał się ówczesny proboszcz tutejszy, Antoni Czystohorski, parochem Stężnickim i komendarzem Baligrodzkim. Później ustalono napowrót parafię Baligrodzką, a Stężnicę przyłączono jako filię do niej, pomimo tego, proboszcz Baligrodzki r. g. mieszka ciągle w Stężnicy, z powodu braku dostatecznego pomieszkania w Baligrodzie. Cerkiew obecna, murowana w Baligrodzie zbudowaną została w r. 1835, przez ówczesnego dziedzica tutejszego Wincentego Karsnickiego przy konkurencyi parafian; niszczona była od czasu wzniesienia swego kilkakrotnie pożarami, a nawet obecnie, po ostatnim pożarze w r. 1864 stoi pusto. Cerkiew ta jest dość obszerną, 18 sąż. długa i 6 szeroka — zbudowana według urzędowego stylu budownictwa austryackiego, oświetlona 10 wielkiemi oknami; po obu bokach wielkiego ołtarza są przybudowane zakrystye. Nim jeszcze zdołano dokończyć zupełnie wewnętrznego urządzenia cerkwi tutejszej, zniszczył ją pożar. Na cmentarzu, obwiedzionym murem i sztakietami, stoi dzwonnica, murowana (ścianowa), z sklepionymi filarami, pomiędzy którymi zawieszone są 3 dzwony, miernej wielkości i odlewu ze zeszłego wieku. Sreber kościelnych tu niema[1]); metryki parafialne poczynają się z r. 1784. Do parafii tutejszej należą oprócz miasteczka Baligroda także wsie przyległe: Stężnica, Bystre i Łubna; a cała parafia liczy razem około 1000 dusz. Grunta cerkiewne i parafialne obejmują razem 16 mg. 430 □ sąż. pola ornego — 400 sąż. □ ogrodu i 3 mg. 720 □ sąż. pastwiska. Do dochodów parafii tej należy także meszne, opłacane przez 48 gospodarzy Baligrodzkich obrz. gkat. Przy parafii tutejszej wzmiankowaną była dawniej w inwentarzach mała biblioteka parafialna, zawierająca przeszło 34 dzieł treści po większej części teologicznej i filozoficznej, dziś nie wiadomo czyli istnieje. Szkoła trywialna w tem miejscu, zaprowadzoną została za czasów biskupstwa Snigurskiego jako szkółka parafialna gk. obrządku, przez gminy Baligrodu i Stężnicy, z tem zastrzeżeniem, iż nauczyciel tutejszy ma być zarazem i dakiem, oraz pomocnym księdzu tutejszemu gk. w sprawowaniu obrządków cerkiewnych; ztąd też szkółka tutejsza przez dłuższy czas zostając pod zarządem konsystorza gk. stała po większej części próżną dla nauki i służyła tylko za pomieszkanie dla diaka. W r. 1865 ówczesny naczelnik powiatowy w Baligrodzie p. Karol Turek, zaprowadził tu regularną szkołę trywialną, urządziwszy oraz przy niej szkółkę owocową i małą pasieczkę dla nauki dzieci. Usiłowania p. naczelnika wydały wkrótce pomyślne owoce, gdyż oprócz nauki dziatwy, kilku gospodarzy pozaprowadzało u siebie pasieki[2]). W r. 1873 zwiedzało szkółkę tutejszą około 47 dzieci, z tych 31 chłopców i 16 dziewcząt.

---

1) Według wypisu z Inwentarza dekanalnego, sporządzonego w r. 1810 przez ówczesnego proboszcza baligrodzkiego gkat. obrz., ks. Michała Czajkowskiego, w celu wydania sreber kościelnych na posilenie c. k. skarbu, znachodził się tu tylko jeden kielich srebrny, z patyną, którego podstawę zabrał c. k. skarb; oraz drugi kielich cynowy.

2) W archiwum autora znachodzi się korespondencya znanego w ziemi sanockiej agronoma p. Sołdraczyńskiego, który w r. 1865 będąc delegowa-

Miasteczko Balówgród założył około r. 1610 na gruntach wsi Stężnicy[1]), ówczesny jej dziedzic, Piotr Bal, podkomorzy sanocki, i nadał mu nazwę od imienia swego domu[2]). Był to mąż jak pisze Niesiecki[3]), cnotą umiejętnością i roztropnością między pierwszymi, czym też wielce się przyłożył do osiedlenia Beskidu i rozszerzenia oświaty pomiędzy ludem górskim tutejszym, oraz oczyścił Beskid od opryszków, którymi wówczas słynęła okolica górska nad Hoczewką i Sanem. Dla ubezpieczenia mieszkańców zbudował zamek obronny w Baligrodzie, a z większym jeszcze staraniem zapobiegając około chwały Boskiej i przybytków pańskich, pobudował lub przyczynił się do wzniesienia kilka znacznych kościołów, jak OO. Franciszkanów w Sanoku i OO. Jezuitów w Krośnie. Ponieważ większa część rodzeństwa, a nawet własna jego żona, Jadwiga Tarłówna, wojewodzianka lubelska, żyła w odszczepieństwie, przeto i w nowo założonym miasteczku pobudował kościołek i utrzymywał przy nim kapłana obrz. łac. Posiadając znaczną bibliotekę domową, darował ją klasztorowi OO. Jezuitów w Krosnie, której szczątki po zniesieniu tego klasztoru, rozprószyły się po wszystkich prawie zakładach naukowych a nawet dostały się i do c. k. nadwornej biblioteki w Wiedniu. (ob. Krosno Jezuici). W r. 1641 był Piotr Bal komisarzem do rozsądzenia krzywd poniesionych przez ludność tutejszą od pogranicza węgierskiego. Testamentem w ostatniej chwili swego pożycia i już nie własną ręką, jak się w niem wyraża, spisanym, zapisał przyległą Baligrodowi wieś Stężnicę, Jezuitom w Krośnie, z czego wszczął się długoletni spór między spadkobiercami jego a Jezuitami. W tym testamencie polecił pochować się w Stężnicy, w grobie murowanym,

---

nym ze strony Wydziału krajowego do rozdawania zapomogi, pomiędzy dotkniętych głodem mieszkańców w powiecie Baligrodzkiem, był obecnym odbytego w tej szkółce egzaminu, gdzie się też bardzo pochlebnie o niej i jej nauczycielu Ciechańskim wyraża.

1) Baliński w Starożytniej Polsce T. II. str. 689 mylnie podaje, jakoby na gruntach wsi Hoczwi Baligrod był założony: pomimo że za nim wielu innych pisarzy powtórzyło tę wiadomość. Balowie posiadali wprawdzie Hoczew i pisali się na niej, lecz ta wieś o półtory mili odległą jest niżej od miasteczka Baligrodu, i tylko drogą komunikacyjną wzdłuż doliny Hoczewki z nim się łączy, nie dotykając granic. (ob. Hoczew).

2) Balowie, herbu Gozdawa, liczyli się od czasów najdawniejszych do szlachty ziemi sanockiej. O pochodzeniu tej rodziny i przybyciu jej na Ruś, pisze Niesiecki w Koronie Polskiej, T. I. str. 32: „Że z Gotów i imię i originem domu swego zabrali, przed stem laty i więcej do druku podał Sarnicki *lib. 4.*, czego żeby poparł Baltę książęcia Gotskiego wspomina, z którego imienia, jak bliskie podobieństwo do Balów, kto nie widzi? — Procopius też *lib. 1.* w swojej historyi w r. 1533 pisze, że Balas, wielkiego męztwa pułkownik w wojsku Justyniana Cesarza, sześciuset Massagetom, albo Słowakom, przeciwko Wandalom regimentował. Baltów także familia nad morzem Baltyckim dawnemi wieki zastarzała, czytaj u historyków. Cośkolwiek bądź to pewna, że dóm Balów w Polszcze naszej starodawny, bo i Nakielski w Miechowicie fol. 369 na liście Jana Tęczyńskiego, kasztel. krakowskiego *inter praesentes* wypisał Mściuga z Balowa, burgrabiego krakowskiego w r. 1401, iuboć sie potem pisać poczęli z Nowego Tańca, gdy Mikołaj Bal pojął Zdowską, dziedziczkę tych dóbr, aż też się potem i z Hoczwi i z Średni tytułowali.“ Rodzina ta istnieje dotąd w Galicyi choć dziś nie tak zamożna i liczna jak przedtem.

3) Ob Niesiecki: Korona Polska T. I. str, 33.

nad którym miał później stanąć kościołek, tymczasowo zaś zbudowano kapliczkę drewnianą. Występuje zarówno w tym testamencie jako gorliwy katolik, zaklinając żonę swoją na miłość ran i mękę Jezusa, aby się nawróciła do jedności kościoła, i upomina ją, ażeby dzieci od wiary katolickiej nieodwodziła[1]). Pozostawił czterych synów, Samuela, Stefana, Adama i Jana, oraz dwie córki, Annę, żonę Jerzego Drżewieckiego, i drugą żonę Aleksandra Bełzeckiego, wojewody Podlaskiego[2]), którzy się spadkiem po nim podzielili. Dziedzictwo Baligrodzkie otrzymał trzeci syn Piotra, Adam Bal, chorąży przemyski. Ten idąc za śladem ojca, wiele się przyczynił do podniesienia miasteczka. Sprawując rozmaite funkcye obywatelsko-urzędowe, będąc w r. 1633 posłem na sejm koronny, wyrobił sobie uchwałę na skład winny i wyłączny handel winem w tych okolicach[3]). Władysław IV potwierdzając w r. 1634 erekcyę miasta Balowgród zwanego, wyraża w przywileju: „tem chętniej to czynimy, że ziemie ruskie podlegają częstym najazdom nieprzyjacielskim, i że pragniemy dać dowód zawdzięczenia zasług szczególnej wierności Adama Bala, łożniczego naszego, jakoteż przez przodków jego w radzie i wojnie położonych". W dalszym ciągu obdarza król miasteczko prawem magdeburgskiem, zaprowadza 2 targi tygodniowe i tyleż jarmarków do roku[4]). Miał Adam Bal za żonę Reginę z Konar Słupecką, kasztelankę radomską; z niej syn, Stanisław podkomorzy sanocki, objął po ojcu dziedzictwo Baligrodu. Ten był po dwa razy obierany, w r. 1670 i 1676, z sejmu komisarzem do uspokojenia okręgu pogranicznego od Węgier. Pozostawił dwóch synów, Mikołaja, stolnika sanockiego, i Jana sędziego sanockiego; drugi według podziału spadku, został po ojcu dziedzicem Baligrodu. On obok funkcyi swego urzędu sędziowskiego, starał się wiele o polepszenie gospodarstwa w dobrach baligrodzkich i pomnożenie mienia, szczególnie też za czasów jego słynął Baligród swemi targami winnymi, i był miejscem zjazdów szlachty obywatelskiej do narad i zabawy. Żonę miał Teresę Rabsztyńską, z której czterech synów: Józefa, zmarłego młodo; Antoniego, podkomorzego sanockiego; Jana podczaszego trembowelskiego i Ignacego starostę taborowskiego. Ostatni otrzymał dziedzictwo Baligrodzkie, w skutek podziału spadku

---

1) Odpis równoczesny tego testamentu z oryginału, znachodzi się w archiwum autora. (ob. także Stężnica).

2) Niesiecki Korona Polska T. I. str. 83.

3) Ob. *Volum. legum* T. III. str. 825. Niesieckiego Korona Polska T. I. str. 34; Balińskiego: Starożytnia Polska. T. II. str. 689; A Schneidera: Miasta i Miasteczka Galicyi, czyli monografię Baligroda w Dzienniku literackim 1864 str. 242. W Baligrodzie miasteczku dziedzicznym ur. Adama Bala, składu winnego czasy wiecznemi pozwolono, z wolnościami i prerogatywami takiemi jakie insze miasta pograniczne Rzeczypospolitej mają A. 1633 (X. Żeglickiego: *Inventarz Konstyt.* str. 328).

4) Ob. Balińskiego: Starożytnia Polska T. II str. 690 gdzie też dodaje jeszcze, iż Baligród leżąc blisko granicy węgierskiej znaczny niegdyś prowadził handel, jarmarki zaś tutejsze niepoślednią miały wziętość.

po ojcu w r. 1711[1]). Reszta braci pomimo, że nieposiadali Baligrodu pisali się na nim, według zwyczaju ówczesnego[2]). W r. 1714 wydał Ignacy Bal zapis na Balogrodzie i Stężnicy dla Karmelitów bosych w Zagórzu w kwocie 10,000 złp.[3]). Za jego czasów zasłynęła już ziemia Sanocka w hulatyke, a rozboje i wzajemne pokrzywdzenia na pograniczu węgierskiem, stały się na porządku dziennym. Zostawszy po śmierci brata podkomorzym Sanockim[4]), obcował wiele z Węgrami, którzy często gościli w Balogrodzie, a nawet zostawszy wdowcem po pierwszej żonie Teresie Wasilewskiej, starościance Narewskiej, pojął drugim związkiem Andraszownę z Węgier. (Niesiecki). Z córką jego Salomeą Karsznicką, żoną Stanisława z Granowa Karsznickiego, podkomorzego halickiego, przeszły dobra Baligrodzkie w dom Karsznickich. Za czasów owych wszczęły się w r. 1760 ponownie na wielki rozmiar rozboje w okolicy tutejszej, gdzie hultaje dwory i księży najeżdżali, rabowali i czynili rozmaite inne wiolencye[5]). O lat kilka później konfederacya barska, przesuwając się po ziemi Sanockiej na zachód ku granicy szląskiej, pozostawiła i w okolicy Baligrodu ślady po sobie. Po śmierci rodziców, objęli dziedzictwo Baligrodczyzny pozostali trzej synowie, Antoni, Ignacy i Piotr Karszniccy. Majątek ten rozlegał się podówczas na przeszło 5 mil □ przestrzeni; zajmował oprócz miasteczka Baligroda, także wsie Stężnicę, Zernicę wielką, Bystre, Jabłonki i Kołonice, Rabbe, Lubiankę, Cisnę i inne. Wieś Zernicę sprzedali Karszniccy już w r. 1765 Józefowi Bobowskiemu wraz z prawem wywozu potrzebnej ilości drzewa opałowego i budulcu z lasów Baligrodzkich; które to ustępstwo jakowe się zdawało podówczas bagatelą, w czasie późniejszym stało się dla właścicieli Baligrodu wielką uciążliwością[6]), co jednak już ostatnimi czasy w skutek ugody serwitutowej w r. 1861 i wydzieleniem 80 mgów lasu jodłowego wysokopiennego na rzecz właścicielki Zernicy wielkiej, Wandy

---

1) Sądem kompromisarskim przeprowadzony dział majątku pozostałego po Janie Balu, pomiędzy czterema jego synami, znachodzi się wpisany w aktach grodzkich Przemyskich *feria tertia post. Dominicam Judica Quadragesim.* 1711 w księdze T. 489. p. 893.

2) Tytuł Antoniego Bala, brata Ignacego, znachodzimy na wielu ówczesnych dokumentach, znachodzących się w archiwum autora; pisał się: *Antonius de Hoczew in Baligrod Bal, Succamerarius Sanocensis, Comissarius* etc. etc.

3) Zapis ten wciągnięty w aktach grodzkich sanockich *feria 3. post. Dominicam Judica Quadragesimalem proxima* A. 1714, oraz w Tabuli krajowej w księdze *Fundat.* T. 19. p. 167.

4) Do niego to zastósowano podówczas przysłowie: Co Mniszech to starosta, a co Bal to podkomorzy, które przypomina W. Pol w swym poemacie: Senatorska zgoda (wydanie w Petersburgu str. 53). Ze starostwa szły spuściznę po rodzinach możnych, a tym samym sposobem i u Mniszchów, w tem niema nic dziwnego, ale to rzecz dziwniejsza i zaszczytniejsza, że na wyborowym urzędzie było sześciu Balów podkomorzymi. (W. Pol w dopisku do powyższego poematu str. 123).

5) Ob. X. Baręcza: Pamiętnik dziejów Polskich str. 212.

6) O ten ciężar serwitutowy na korzyść obszaru dworskiego w Zernicy wielkiej wiódł się kilkuletni proces, załatwiony wyrokiem najwyższego trybunału sądowego w Wiedniu z dnia 29. maja 1844 l. 3399, w moc ktorego pozostał on i nadal w stanie biernym dóbr Baligroda i Bystrego, jako

z hr. Borkowskich hr. Dembińskiej, z lasów Baligrodzkich załatwiono[1].) Aktem kompromisarskim, ułożonym przez Antoniego Karsznickiego, podkom. halickiego, w Baligrodzie *fer. 2. post. festum S. Lucae Ewang. proxima* A. 1770 spisanym, podzielili się wyżpomienieni bracia Karszniccy Baligrodczyzną, która się podówczas rozpadła na trzy schedy. Schedę pierwszą, składającą się z miasteczka Baligrodu i wsi Bystre, Stężnica, Jabłonki i Kołonice, z wolnym wrębem do lasów Rabskich, Lubiańskich i Stężnickich, prawem patronatu, propinacyi i inne, oszacowaną razem na 186,000 złp.[2]), otrzymał brat najstarszy Antoni Karsznicki. Podatku rocznego z tej części opłacono w r. 1783 tylko 100 złr. 43⁴/₈ kr. ówczesnej waluty. Antoni Karsznicki zmarł dnia 26 grudnia 1821 bez testamentu, pozostawiwszy posiadającą dożywocie na Baligrodzie wdowę, Teklę z Chojnackich Karsznicką, trzech synów: Onufrego, Wincentego i Tadeusza, oraz dwie córki, Konstancję, zamężną Łysakowską i Elżbietą. W r. 1822, w skutek ugody między spadkobiercami, odstąpiła Konstancya z Karsznickich Łysakowska, przypadającą na nią część spadku ojcowskiego za 25000 złr. innym rodzeństwom, z tym jednak warunkiem, że gdyby na dniu 1. maja 1833 pomienioną sumę nie odebrała, obejmuje wszystkie folwarki do Baligrodczyzny należące w sześćletnią dzierżawę na swoją korzyść[3]). Dobra Baligrodzkie pozostałe po Antonim Karsznickim składały się już tylko z miasteczka Baligroda i wsi Bystre i Stężnicy. Kłócono się dłuższy czas co do podziału spadku i dopiero w r. 1831 w skutek wyroku sądu szlacheckiego, zostali pomienieni trzej bracia jako współwłaściciele tych dóbr zaintabulowani. Stanęła później pod dniem 15 lutego 1834 między matką Teklą Karsznicką i synami, Tadeuszem Wincentym i Onufrym Karsznickiemi, umowa na przeciąg 6 letniego używania tych dóbr, po upływie którego podzielono ponownie Baligrodczyznę na pięć części. W r. 1839 odstąpiła Elżbieta z Karsznickich Małecka część i prawa swoje do dóbr Baligrodzkich Franciszce z Morawskich Balowej, żonie Jędrzeja Bala). W r. 1840, Wincenty Karsznicki odstąpił również części swe na Baligrodzie, Bystrem i Stężnicy swej żonie Maryi z Eminowiczów Karsznickiej, z warunkiem dożywocia dla siebie i spłacenia po 5 latach siostrom jego,

---

uzasadniony kontraktem kupna i sprzedaży dóbr Zernicy w. między niegdyś Antonim, Piotrem i Ignacym braćmi Karsznickiemi z jednej, a Józefem Bobowskim, z drugiej strony dnia 14. grudnia 1765 zawartym. Według tego kontraktu dozwolony był obszarowi dworskiemu w Zernicy wolny wywóz drzewa na własną potrzebę dworu w nieoznaczonej ilości, a to, opałowego na potrzebę gorzelni i jodłowego budulcu na stawienie budynków.

1) Ob. *Lib. Instrum.* T. 1010 p. 59. w Tabuli krajowej. Obszar leśny wydzielony z lasów Baligrodzkich dla obszaru dw. w Zernicy, zowie się Dydowa.

2) Oszacowanie to dóbr Baligrodzkich, przedsięwzięto według ówczesnego zwyczaju szacunkowego, praktykowanego w górach ziemi sanockiej, gdzie każdy tysiąc intraty rocznej *pro pretio* po 15,000 złp. rachowano. Przypadająca na Antoniego Karsznickiego schedą czyniła intraty rocznej 8000 złp., z tąd też położono wartość na Baligrod z Stężnicą na 120,000 złp., wioś Bystrę 10000 złp., Jabłonki i Kołonice z dwoma folwarkami lasem i sołtysem razem 30,000 złp., co wszystko podało ogólną sumę 186000 złp.

3) Ugodę tę spisano dnia 9. października 1822 w przytomności świadków Feliksa Giebułtowskiego i Józefa Rylskiego.

Łysakowskiej i Małeckiej po 5000 dukat. hollend. w złocie[1]). Lecz Marya Karsznicka odstąpiła w r. 1843 nabyte powyższe prawo Marciannie z Janickich Emiuowiczowej[2]) która je następnie już w r. 1844 odprzedała Wincentemu Dobrowolskiemu[3]). W r. 1845 w moc dekretu dziedzictwa, przyznanego sądownie spadkobiercom po Konstancyi z Karsznickich Łysakowskiej, t. j. Emilii z Łysakowskich Abgarowiczowej, tudzież Leopoldowi Łysakowskiemu i Ludwice z Łysakowskich Dobrowolskiej, odstąpili ci ugodą z d. 28. grudnia 1845 prawa swoje do części dóbr Baligrodzkich, na imię Konstancyi Łysakowskiej w księgach tabularnych zapisanej, wyżpomienionemu Wincentemu Dobrowolskiemu[4]). W r. 1846 odprzedał kontraktem z d. 10. lutego także Andrzej Bal z żoną swą Franciszką z Morawskich Balową, porcye swoje na Baligrodczyznie Piotrowi Romaszkanowi[5]), który je jeszcze w tym samym roku, kontraktem dnia 28 maja spisanym, odprzedał Wincentemu Dobrowolskiemu[6]). Tym sposobem skupił W. Dobrowolski większą część dóbr Baligrodzkich napowrót w jedną posiadłość, która według ówczesnego podziału $^{37}/_{45}$ części wynosiła, pozostały jeszcze tylko cząstki Tadeusza Karsznickiego $^{5}/_{45}$ i Onufrego Karsznickiego $^{3}/_{45}$ części. W r. 1847 kontraktem z d. 1. czerwca, odprzedał Wincenty Dobrowolski wszystkie swoje nabytki Baligrodczyzny, napowrót Leopoldowi Łysakowskiemu i Emilii z Łysakowskich Abgarowiczowej za sumę 68100 złr. m. k.[7]). Według ówczesnego stanu tabularnego wymierzono w r. 1855 i indemnizacyę również na trzech współwłaścicieli Baligroda w miarę ich posiadłości w ogólnej kwocie 39973 złr. 35 kr. m. k., z której przypadło na same miasteczko Baligrod 13978 złr. 30 kr. m. k.[8]). Obszar dworski został według ostatnie-

---

1) Dokument spisany w Zawadco dnia 5. lipca 1839 przy świadkach Menardzie Konieckim, Mikołaju de Maleckim i Rudolfie Karwosieckim, zaciągnięty jest w *Lib. Instr.* 455. p. 147. w Tab. kraj.

2) *Lib. Instr.* 455 p. 376. O tę cessyę prawowano się.

3) *Lib. Instr.* T. 576. p. 286.

4) *Lib Instr.* T. 625. p. 233.

5) *Lib. Instr.* T. 659. p. 120.

6) *Lib. Instr.* T. 750. p. 427.

7) *Lib. Instr.* T. 698. p. 102. Tym kontraktem odprzedał W. Dobrowolski całkowite już dobra Baligrod z Bystrem i Stężnicą za cene 68100 złr. m. k. chociaż niektóre jeszcze cząstki powyższych dóbr nie były na imię jego zaintabulowane, które według brzmienia kontraktu przyrzekł Dobrowolski na siebie zaintabulować, w celu przeniesienia tych praw na nowych posiadaczy. Cały więc majątek, jakowy niegdyś posiadał Antoni Karsznicki, z przybylymi tylko nowymi ciężarami, a mianowicie: Prawem wrębu w lasach Baligrodzkich dla obsz. dw. w Żernicy; płacenie 20 złr. m. k. rocznie na rzecz nauczyciela miejscowego, wydzielenie z gruntów dworskich kawałek roli dla cerkiewki w Bystrem, i inne pomniejsze wydatki patrimonialne.

1) Kwotę indemnizacyjną, wymierzoną na Baligrod, za zniesione tu powinności poddańcze, rozdzielono również w miarę posiadłości na 45 części czyli porcyj. Z tych przyznano właścicielom Leopoldowi Łysakowskiemu i Emilii Abgarowiczowej $^{37}/_{45}$ porcyi, masie spadkowej Tadeusza Karsznickiego $^{5}/_{45}$ i masie spadk. Onufrego Karsznickiego $^{3}/_{45}$ porcyj. O wydanie kapitałów indemnizacyjnych wiodły się kilkuletnie spory między właścicielami nowszymi i dawniejszymi, oraz wierzycielami (akta w archiwum autora).

go nabytku dóbr Baligrodzkich na dwie równe części podzielony, chociaż nie rozciągano granic, tylko dzielono się dochodami pod wspólnym zarządem. W r. 1861 załatwiono ciężący na Baligrodzie serwitut, wyż wspomniany, na korzyść obszaru dworskiego w Zernicy, to jest poboru opaliwa i budulcu z lasów Baligrodzkich; według obostronnej ugody wydzielono z lasów Baligrodzkich ekwiwalent w rozległości 80 mg. lasu wysokopienuego, nazwanego Dydowa, i odgraniczono go do obszaru dworskiego w Zernicy[1]). Równocześnie wydzielono w r. 1863 dla 52 właścicieli gruntowych, mieszczan Baligrodzkich, ekwiwalent leśny w niwie Czarnylas zwanej, w rozmiarze 108 mg. lasu wysokopiennego. Po zaszłej dnia 24. kwietnia 1865 śmierci Emilii Abgarowiczowej, współdziedziczki Baligroda, odziedziczyli jej część, w skutek testamentu, jej dzieci Wiktor i Wincencya Abgarowicze[2]). Lecz już w r. 1869 odprzedał Leopold Łysakowski kontraktem dnia 19. marca t. r. spisanym, drugą część Baligrodczyzny żydowi Hersz Grossfinger za 25,000 złr. w. a.[3]) i tak samo uczynili w rok później (1870) Abgarowicze, jako posiadacze drugiej połowy tych dóbr, oddawszy za tak samą kwotę 25,000 złr. mienie swoje w ręce tego samego lichwiarza[4]), który za sumę 50,000 złr. stał się właścicielem majątku, cenionego niegdyś na 68 tysięcy i wyżej. Smutne to widoki nadal!?

Baligrodzka droga powiatowa, w pow. Liskiem, była w czasach dawniejszych jednym z główniejszych traktów węgierskich, znanym już za rządów książąt ruskich i królów węgierskich na ziemi Czerwono-Ruskiej. Służyła bowiem ta droga kilkakrotnie Węgrom do przeprawy przez Karpaty w ziemię Przemyską; a za czasów polskich, dość znaczny handel nią prowadzono. Pomimo tych korzyści zostawała ona aż do końca zeszłego wieku w pierwotnym stanie, bez najmniejszego ulepszenia, wyjąwszy kilku mostów. W r. 1795 grono obywatelstwa ziemi sanockiej, a szczególnie właściciele hut żelaznych w Cisny i Rabbem zamyślali o wybudowaniu tej drogi, przynajmniej z Liska do Cisny, na co otrzymali byli nawet koncessyę rządową[5]).

---

1) Ob. *Instr.* T. 1010 p. 59. obgraniczenie tego lasu w księdze *Instr.* T. 1010. p. 66.

2) *Instr.* T. 1148 p. 133 i 134.

3) *Instr.* T. 1188 p. 67. W kontrakcie tym wyrażone są następujące nabycia i ciężary: Prawo własności do połowy wszystkich na folwarkach w Baligrodzie, Stężnicy i Bystrem istniejących budynków mieszkalnych, gospodarskich i przemysłowych; polowy gorzelni w Baligrodzie jej aparatu i innych rekwizytów; polowy młynów i tartaka; polowa propinacyi, karczem i innych praw. Zaś współdziałająca Felicya z Krzeczunowiczów Łysakowska, będąc właścicielką dwóch domów w Baligrodzie pod Nr. 27 i 73 w rynku, obecnie na c. k. sąd powiatowy i areszta odnajętych, odprzedała je tym samym kontraktem H. Grosfingerowi. Między ciężarami wyszczególnioną jest też zapisana na Baligrodzie wierzytelność dla Karmelitów w Zagórzu w kwocie 10,000 złp. Młyn wodny o trzech kamieniach i tartak w Baligrodzie przynoszą rocznie do 3000 złr. dochodu.

4) Ob. *Instr.* T. 1257, str. 86. w Tabuli kraj.

5) Odnoszące się do tej sprawy dokumenta znachodzą się w archiwum autora. W wydanej w tym celu koncessyi gubernyalnej wypowiedziano: „iż tym chętniej skłania się c. k. Gubernium do wydania koncessyi na

Pomimo tych usiłowań pojedyńczych członków obywatelstwa Sanockiego, budowę tę nieprzeprowadzono dla braku konkurencyi; poprzestano na regularniejszem wytyczeniu trasy drogowej, pobudowaniu kilku nowych mostów i obkopaniu drogi rowami. Lecz chociaż ta droga nie była dostatecznie wybudowaną, była ona zawsze głównym traktem tutejszej okolicy górskiej, ustalając komunikacyę między Cisną Baligrodem i Liskiem, niemniej i Węgrami[1]); ztąd też W. Pol w dziele swem: „Północne Stoki Karpat" podaje ją jako drogę handlową[2]). Cała długość tej drogi, wynosi 6 mil 447 sążn.[3]) rozpoczyna się od traktu karpackiego w pośrodku miasta Liska i przechodząc odtąd w kierunku zachodnio-południowym przez rzekę San, ciągnie się dalej doliną Hoczewki przez gminy Huzele, Łączki (Weremin), Hoczew, Nowosiołki bal., Zachoczewie, Mchawę, Baligród, Bystre, Łubne, Jabłonki, Habkowce, Cisnę, Lisznę i Roztoki. W ostatniej miejscowości, gdzie dawniej istniał przykomorek graniczny na Węgry, przechodzi grzbiet Beskidu i styka się z drogą bitą węgierską przeprowadzoną z Koszyc aż pod samę linię graniczną Galicyi z Węgrami, w obrębie pogranicznej wsi węgierskiej Jabłonki zwanej. Z całej tej linii drogowej, jest jeszcze 2 mil 535 sążn. niewybudowanych, to jest nieszutrowanych, z powodu przeszkód terytoryalnych, wymagających znacznych nakładów. Prowadzi bowiem przez najwięcej górzyste okolice Beskidu, gdzie z powodu mnogich skał, które w znacznej ilości się tu znachodzą; budowa tej drogi jest nader trudną oraz i kosztowną, a nawet dalsze utrzymanie tejże w należytym stanie, dla stoczystości gór, po pod które droga ta przechodzi i znacznych spadów wody z tychże w czasie ulewów deszczowych, wymagać będzie wielkich nakładów i stawiać rozmaite trudności[4]). Oprócz samej gro-

---

budowę tej drogi, gdy obywatelstwo okolicy tej drogi przyjmuje na siebie wszelkie koszta wydatków na takową." Owczesni właściciele Baligrodu, wahali się jednak brać udział w tem przedsiębiorstwie.

1) Ob. korespondencyę do Czasu Nr. 291 z r. 1858. Ta droga ważne przynosi korzyści dla całej górskiej okolicy tutejszego obwodu, przecinając ją bowiem na dwie prawie równe połowy, i ustalając komunikacyę pomiędzy Liskiem, Baligrodem i fabryką żelaza Cisnlańską, ustali zarazem handel z Węgrami, który dla tej okolicy jest prawie ważniejszym, niżeli handel z sąsiedniemi okolicami w Galicyi.

2) Ob. Winc. Pola: Rzut oka na północne stoki Karpat. — Kraków 1851. str. 104. O wartości tej drogi dla okolicy tutejszej i całego niemal powiatu Liskiego podała była Rada pow. w Lisku dokładne sprawozdanie do Wydziału krajowego i Sejmu w r. 1869 starając się, aby tę drogę za krajową przyjęto.

3) Długość tej drogi podawaną bywa w wielu sprawozdaniach urzędowych rozmaicie. I tak w dawnych opisach dróg krajowych i sprawozdaniach urzędowych o ich budowie w Dodatku do Gazety Lwowskiej podawaną bywa jej długość to na 6, lub $6^1/_2$ mill. W sprawozdaniach Wydz. krajowego do Sejmu o czynnościach swych za r. 1872. i 1873. w dołączonych wykazach dróg powiatowych postawioną jest długość tej drogi w r. 1872 na $6^3/_4$ mili, w drugim wykazie zaś postawiono długość tej drogi 6 mil 447 sążn. jako wykończoną a 2 mil 535 sążni jako niewykończoną. Według ostatniego zestawienia wynosiłaby długość całej drogi od Liska do granicy węgierskiej 8 mil 979 sążni.

4) Na mapie Galicyi, wydanej przez wojskowo-jeograficzny zakład we Wiedniu w r. 1868 pod tytułem: *Marschrouten Karte von Galizien* znacho-

bli drogowej, jest jeszcze przeszło 48 mostów rozmaitej wielkości[1]), i kilkadziesiąt mniejszych kanałów i przepustów do utrzymania, z których 15 mostów jest jeszcze niezbudowanych. Po długich latach nie troszczenia się o tę drogę, przeznaczono ją w r. 1850 między wielu innemi w kraju, do wybudowania w drodze konkurencyjnej, dla której przyznaczono rajon z kilkunastu najbliższych miejscowości i obszarów dworskich, i postawiono w projekcie wykończenie całej linii drogowej od Liska aż do granicy węgierskiej. Wzięto się energicznie do jej przeprowadzenia skoro już w r. 1852 linia kilkumilowa tej drogi z Liska do Baligroda została wybudowaną, lecz tem powolniej szła dalsza budowa, którą dopiero w r. 1863 zaledwie do Cisny przeprowadzono[2]). W r. 1864 udzieliło c. k. Namiestnictwo na jej dalszą budowę zaliczkę z funduszu krajowego w kwocie 6000 złr., która z funduszu konkurencyjnego tej drogi funduszowi krajowemu zwróconą być ma[3]). W r. 1866 objeżdżał tę drogę inspektor rządowy, wysłany przez c. k. ministerstwo do rozpatrzenia się i wytyczenia drogi pod kolej żelazną z Koszyc do Przemyśla. Że na wykończeniu tej drogi c. k. rządowi wiele zależało, dowodzi to, że jeszcze w maju 1868 r. odebrał Wydział pow. w Lisku od c. k. Namiestnictwa we Lwowie wezwanie, ażeby drogę z Liska do Węgier jak najprędzej ukończyć. Zarazem zawiadomiła c. k. dyrekcya pocztowa we Lwowie, że przedłożyła c. k. ministeryum do potwierdzenia projekt, do urządzenia na tym trakcie urzędów pocztowych[4]). Od czasów objęcia tej drogi w zarząd autonomiczny przez Wydz. pow. w Lisku, w r. 1868, pokrywał tenże Wydział do r. 1870 koszta utrzymania tejże, oraz administracyjne z funduszu krajowego (z 4% dodatków do podatków). Prócz tego udzielił był Wydział krajowy dla tej drogi wspólnie z Lutowiską subwencyę z funduszu krajowego w r. 1868 w kwocie 2000 złr., a w r. 1870 również 2000 złr. Obecnie koszta utrzymania tej drogi, obliczane przeciętnie na 3300 złr. rocznie[5]), pokrywane bywają z do-

---

dzą się na linii drogi Baligrodzkiej, a szczególnie na górnym Beskidzie od Cisny do granicy węgierskiej punkta z uwagami, iż droga ta dla wozów większych, pakunkowych, jest nie do przebycia (*für Armee-Fuhrwerk nicht praktikabel*).

1) Oprócz promu na Sanie w Lisku, znachodzą się większe objekta mostowe na tej drodze w Nowosiołkach, Baligrodzie, Bystrem i Cisnie.

2) O postępie budowy tej drogi od r. 1851 mamy niektóre wskazówki w dziennikach ówczesnych, mianowicie w Czasie — i Dodatku do Gazety Lwowskiej z r. 1856.

3) Dotychczas zwrócono po koniec roku 1870 tylko kwotę 1042 złr. 6 cnt. pozostaje przeto jeszcze 4958 złr. 94 ct. Także u byłej konkurencyi drogi baligrodzkiej zalega jeszcze do 3000 złr. niewypłaconych przez pojedyńcze partye.

4) Urzęda pocztowe przy drodze Baligrodzkiej istnieją w Lisku, Baligrodzie i Cisnie. Pierwszy istnieje od dawna jako c. k. urząd pocztowy, dwa ostatnie zaprowadzono później, jako expedycye pocztowe. (ob. Baligrodzki okręg pocztowy).

5) Koszta utrzymania tej drogi wyniosły w r. 1870 -1718 złr. 97 ct., w r. 1871—4730 złr., 73 ct., w r. 1872 — 3100 złr., razem 9549 złr. 70 ct. Dodatek na cele drogowe w pow. Liskim wynosił w r. 1870 — 4%, w r. 1871 — 8%, a w r. 1872 — 4½%. (Ob. Wykaz dróg powiatowych, jako alegat do sprawozdań sejmowych z r. 1873).

chodów ustanowionych na tej drodze trzech myt, przewozowego w Lisku, drogowego w Hoczwi i drogowo-mostowego w Baligrodzie, czyniące razem rocznie 2122 złr. (1872)[1]). Koszta budowy tej drogi obliczono pierwotnie na 45247 złr. m. k., a koszta do zupełnego wykończenia budowy, podano w r. 1871 na 20,000 złr., które jednak już w następnym roku (1872) podniósł Wydział pow. na 70,000 złr., bez kosztów niezbędnie potrzebnego mostu na Sanie pod Liskiem. Ogólne koszta budowy tej drogi od czasu rozpoczęcia aż do r. 1870, obliczane bywają na 52747 złr. W r. 1872 wniósł Wydział pow. Liski petycyę do sejmu, o uznanie drogi Baligrodzkiej za krajową, gdyż obliczywszy środki, jakiemi tutejszy Wydział pow. przy znacznych nawet dodatkach do podatków rozporządzać może, okazuje się, że droga Baligrodzka, w razie nawet jeżeli nie będzie przeszkód elementarnych zaledwie za lat 15 skończoną być może. Nadzór tej drogi i służbę drogową wypełnia jeden konduktor z płacą roczną 360 złr., jeden drożnik z płacą roczną 100 złr., i drugi z płacą roczną 80 złr.[2]). Myta zaś dzierżawią żydzi. Od tej drogi oprócz dwóch główniejszych traktów a to drogi z Hoczwi przez San do Lutowisk, i drugiej drogi z Baligroda przez Rabe i Wolę Mihową do Łupkowa i stacyi kolejnej tamże, wychodzi wiele jeszcze mniejszych drożyn gminnych poślednieszej wartości.

Baligrodzkie góry. Tak nazywają pospolicie część gór karpackich, wystających w górnym obszarze źródłowisk Sanu, na wschodnich kończynach Beskidu niskiego, w dawnym obwodzie Sanockim, dziś powiecie Liskim. Góry te okrążając miasteczko Baligród, zkąd nadano im nazwę[3]) dzielą się na kilka przeciągłych pasm, odrywających się od głównego grzbietu Beskidu na granicy węgierskiej, przesuwających się po stronie wschodniej i zachodniej miasteczka

---

1) Przewóz na Sanie w Lisku, stanowiący do r. 1870 własność prywatną, zakupiła Rada pow. i urządziwszy nowy prom, kładki i łódź, wniosła petycyę do Sejmu o nadanie prawa poboru myta przewozowego wyższej klasy. W r. 1871 dochód z przewozu czynił 165 złr. a w r. 1872 — 256 złr. Dochód z myta w Hoczwi czynił w r. 1870 — 615 złr. 36 ct. w r. 1871 — 649 złr. 58 ct, a w r. 1872 1026 złr. Dochód z myta w Baligrodzie czynił w r. 1870 — 732 złr., w r. 1871 — 742 złr. 68 ct., a w r. 1872 — 860 złr. 1 ct. — (Ob. Wykaz dróg powiatowych z r. 1872).

2) Według wykazu dróg powiatowych, dołączonego do sprawozdań Wydz. krajowego z r: 1873. W podobnym wykazie z r. 1872 podano jednego nadzorcę z płacą roczną o 300 złr. i 5 drożników po 50 złr.

3) Nazwę tę nadają już dawniejsi pisarze polscy w dziale przyrodniczym, mianowicie Rzączyński, Kluk, Lesikiewicz i inni. Przypomina o nich M. Fredro w dziele swem Kamień pod Liskiem, wytłoczonem w czasopiśmie Haliczanin T. I. z r. 1830. str. 143, w następujących wierszach:

Myśi twą czytałem w zwierciadle księżyca,
Wzrok twój odbiła Herlaty krynica,
Pierwsze stąpienie z Baligrodzkiej góry,
Spadłym krzemieniem rozgłaszały nury;
I wieniec kruków co ci towarzyszy,
I sarna w szczycie, dzik w parowie słyszy."

Herlata jest jednym z większych wirchów, gór tutejszych, po stronie zachodnio-południowej Baligrodu, sławna znachodzącą się na jej szczycie krynicą, żyje w podaniach i pieśniach ludu tutejszego.

Baligroda, jako działy wodne między głównym korytem Sanu i kilkoma jego większymi dopływami, rzeczkami Hoczewką, Sołonką i Osławą (ob.). Najwięcej znaczenia co do samej nazwy gór Baligrodzkich, przybierają pasma, przeciągające się z obydwu stron wzdłuż doliny rzeczki Hoczewki w okręgu miasteczka Baligroda[1]), wspominane już w dawniejszych dziełach naukowych, lecz bacząc na jednostajność tych gór, trudno odmówić znaczenia wszystkim, w całym okręgu Baligroda znachodzącym się wirchom, z których wiele żyje w podaniach i pieśniach ludu tutejszego. Kształt czyli powierzchnia tych gór jest łagodnie falistą, a pojedyńcze większe wierchi powiązane są ze sobą szerokiemi łęgami. Do wyższych wzniesień tych pasm gór liczą się wystające miejscami nieco wznioślejsze wierchi; Jasiel 3732 stóp nad pow. m., Strub 3534', Herlata 3468', Łopiennik 3366', Wysoki dział 3114', Kamień 3078', Markówka 2340', Gabor 2322', Bania zernicka 1920 stóp n.p. m. i inne mniejsze. Całe pasma tych gór jako i pojedycze wierchi, porosłe są czarnym lasem świerkowym i bukowym, w którym żyje dotąd mnóstwo dzikiego ptactwa i zwierzyny, mianowicie sarn, dzików a miejscami jeszcze niedźwiedź i jeleń się okaże, choć dawniej i na nich nie zbywało[2]). Według podań ludowych i pozostałych śladów, kryli się w tych lasach niejednokrotnie opryszki, częstokroć przybysze z Węgier, próbując szczęścia na polskiej ziemi, gdy na nich już po tamtej stronie baczne oko zwrócono, (ob. Baligród). Z tej też przyczyny podaje Zeiszner, w jednem z swych ulotnych pism[3]), góry tutejsze czyli raczej okolicę Baligroda od strony południowej i zachodniej jako w najwyższym stopniu dziką, tak, że ją nie może porównać z żadnym znajomym krajem w Europie. Potargane góry okrywają dziewicze lasy, rozpościerające się tak na szczytach wierchów jako i po równinach; przeważają w nich jodły i świerki, towarzysko obok siebie rosnące; buki zaś w wielkie kupy zebrane bywają oddzielone; wyjątkowo i to na granicach zetknięcia mieszają się te dwa gatunki drzew. Właściwy charakter tych lasów pochodzi od nader bujnej roślinności; niezmier-

---

1) W. Pol w dziele swem: Rzut oka na północne stoki Karpat str. 25, zowie góry tutejsze: Działem sokowatym, wychodzącym na zastrzał od Beskidu ku północy na górnym obszarze Sanowej Hoczewki i Osławy". Lecz nazwę tę odnieść by można tylko do pasma od strony wschodnio-południowej Baligrodu, pomiędzy wsiami Krywem i Liszną, pod samym Beskidem.

2) Wśród bujnych lasów tutejszych żyje mnóstwo rozmaitego ptactwa dzikiego i zwierzyny; cietrzewie i jarząbki są tu nader pospolite; sarny licznie żyją po lasach mało co płoszone; często wydarza się, według opowieści, że przybywają nawet same do wiosek, zbliżając się za żerem do budynków. W wielu miejscach pojawia się też nadzwyczajna mnogość gadów i owadów. Szczególnie w wiosce Kołonice, milę na zachód od Baligrodu, napotyka się mnóstwo wężów po polach snujących się, lub skręconych grzejących się na słońcu. Nader nie miłe wrażenie sprawia taka mnogość wężów na podróżnym, gdyż zbliżając się do miejsc gdzie kilku razem syczy, trzeba się koniecznie z drogi ustąpić, chociaż mieszkańce tutejsi, nawykli do tego, dziwią się nie mało wstręt okazującym. (Ob. L. Zeiszners Podróże po Beskidach w Dodatku do Gazety Lwowskiej z 1852. Nr. 44).

3) L. Zeiszners. Podróże po Beskidach w Dodatku do Gazety Lwow. 1852. Nr. 44.

nej wielkości świerki mają pospolicie sążeń w średnicy, a nawet półtora i więcej. Pod temi potężnemi drzewami wznosi się niższy las, składający się z drzew znacznie grubych. Spoglądając zdala na te odwieczne bory, wydaje się, jakby się wynosił las z nad lasu. Gdy te strony zwiedzał Zeiszner w Sierpniu, a zatem w spóźnionej porze, znachodził tu jeszcze mnóstwo pięknych kwiatów, z barwą niepospolitej żywości[1]). Bogatszej i zarazem bujniejszej roślinności, trudno sobie wystawić w naszym umiarkowanym pasie. Te potężne drzewa są prawdziwą ozdobą tych stron, na które nikt nie zwraca uwagi, i trwają tak długo, dopóki je burza nie zwali. Chociaż ostatniemi czasy wiele już z tych lasów, szczególnie w pobliskości Baligroda i bliżej rzeki Sanu przetrzebiono, gdyż od czasu otwarcia kolei Łupkowskiej już i tu żydki po swojemu gospodarować zaczęli, to jednak są jeszcze okolice i pojedyńcze miejsca, zachowane dotąd dla swej nieprzystępności w pierwotnym stanie. Najwięcej według opisu Zeisznera, spostrzegać się daje przy wiosce Kołonice, gdzie w lasach niektóre miejsca, od niezmiernie wielkich poprzewalanych pni, potrzeba wymijać i daleko obchodzić; nawet butwiejące jeszcze stawiają zapory, wyrasta z nich bowiem mnóstwo krzaków i bujnych ziół, uginających się pod nogami, gdzie i kroku stawić nie można bezpiecznie. Najpiękniejsze drzewa nie mają tutaj żadnej wartości, albowiem tę część gór nie przecina żadna spławna rzeka, a drogi tak są kamieniste, że po nich nawet najlżejsza bryczka posuwa się z trudnością; z najbujniejszego tylko drzewa budowlanego wyrabiają potaż, ale i ten przemysł stoi tu na najniższym stopniu; aby drzew nie ścinać, wyrabiają w ich spodzie obszerne otwory, do ula podobne, i w nie zakładają ogień; wtedy zapala się drzewo i zamienia w popiół. Co wiatry nie rozwieją pozostaje w kupkach, które zbierają, ługują i gotują na potaż zwyczajnym sposobem w panwiach żelaznych. Co do urodzajności, podzielono okolicę tutejszą na dwie strefy, północną w okolicy Baligroda, wykazującą co roku dość znaczne rezultaty zbiorów owsa i żyta, i południową, od Bystrego wyżej w góry, już nader ubogą i nieurodzajną[2]). W wielu miejscach po łęgach i dolinach tutejszych znachodzą się bagna i torfowiska, a czasem długo ciągnące się podmokłe i wązkie dolinki, w które ściekają tryszczące po tych górach liczne i dość zna-

---

1) Flora okolicy tutejszej dotychczas niezbadana, pomimo, że znachodzą się tu niezawodnie okazy jej właściwe. O ogólnej florze ziemi sanockiej, najwięcej z pod Krosna, Rymanowa, Iwonicza, Sanoka i Ustrzyk, przypomniał nowszymi czasy Józef Ar. Knapp, w rozprawie z niemieckiego tłumaczonej: Przyczynek do flory obwodów jasielskiego i sanockiego, drukowanej w roczniku komisyi fizyograficznej krakowsk. T. III. str. 74. Według tego sprawozdania badali florę sanocką oprócz Dra Al. Zawadzkiego, także E. Christiani aptekarz w Dukli, i Józef Hibel, aptekarz w Jaśle, z obydwóch zbiorów korzystał Besser, który je uwzględnił w dziele swem: *Primitiae florae Galiciae austriacae.* Oprócz tych botanizowali tu także Jacek Łobarzewski prof. ze Lwowa, Dr. Nowicki, Dr. Feliks Berdau, Dr. W. Grzegorzek i prof. W. Jabłoński z Krakowa. Niektóre szczegóły z flory tutejszej przytacza J. Knapp w swem niedawno wydanem dziele: *Die bisher bekannten Pflanzen Galiziens und der Bukowina. Wien 1872.*

2) Ob. Sprawozdanie komitetu c. k. Towarzystwa gospod. galicyjsk. o rezultacie zbiorów w r. 1872. w obrębie tego towarzystwa str. IX. i X.

czne źródła. Jezior górskich tu jednak niema. Ze źródłowisk tutejszych, podtrzymywanych gęstymi i bujnemi lasami, wypływa również wiele mniejszych potoków i strumieni, zasilających koryta większych rzek i potoków. Po stronie wschodniej ściekają takowe do koryta Solinki i Sanu z jednej, a Hoczewki z drugiej strony; po zachodniej docierają takowe do lewego brzegu Hoczewki i prawego rzeki Osławy. Największe z tych dopływów noszą nazwy: Zwór, potok Unicki, Łopienka, Pohajowy, Bukowiec, Gorzanka, Wołosianka i Jastrzebny, uchodzące do Solinki; dalej Bóbrka i Bereska dopływy Sanu. Dalej uchodzi Sychla, Zakra, Stężnica, Stebny, Mchawa i Zernica do Hoczewki od prawego brzegu, a potoki Czerteż, Roztoka, Rabbe, Roztoczka i Kalniczka od lewego. Do rzeczki Osławy uchodzą tu potoczki najczęściej zwane Roztokami, do prawego jej brzegu z gór tutejszych ściekające. Cały obszar tej okolicy górzystej zajmuje około 7 mil □. W obszar ten wchodzą gminy: Hoczew, Nowosiołki bal., Bachlowa, Zachoczewie, Choceń, Cisowiec, Zernica wyżna i niżna, Zerdenka, Kielczowa, Kalnica, Roztoki, Mchawa, Baligród, Bereznica wyżna, Stężnica, Bystre, Huczwice, Kamionki, Rabbe, Łubne, Radziejowa, Łopienka, Jabłonki, Kołonice, Habkowce, Cisna, Dołżyca, Krywe, Przysłup, Liszna, Zubracze, Solinka, i Roztoki na granicy węgierskiej. Jako wewnętrzny utwór tejże stanowi piaskowiec karpacki najgłówniejsze pokłady, w wielu miejscach występuje znaczna rozmaitość tegoż, i zmiana co do barwy i miąższości samego piaskowca. Od Hoczwi po pod Baligród aż do wsi Bystre, wzdłuż koryta Hoczewki, prowadzących pasmach gór tutejszych, pojawiają się pokłady piaskowca i piasku miałkiego, także piaskowiec gliną przesycony, łupek iłowy, glinka łupkowata, szarogłaz i niektóre utwory skał przechodowych; a z temi łączą się ogromne pokłady iłu i szarego piaskowca glinkowatego, glinki łupkowatej i wiele innych różnofarbnych łupków, oraz łupku palnego i marglu żelezistego. Znaczniejsze pokłady rudy żelaznej znachodzą się tu około Zachoczewia, Kalnicy i Nowosiolek, z których kruszec używano niegdyś w Hutach w Rabbem. Od Bystrego aż do granicy węgierskiej, okazuje się w składzie gór wielkie podobieństwo do utworu skalistego w dolinie Czeremoszy w Kołomyjskiem i na Bukowinie, a mianowicie w rodzaju zlepisk rozmaitych i w wapieniu skalistym czarnym. W tutejszej okolicy pod Rabbem znajdują się żyły głazu piaskowego żółtego, pomieszanego z gliną i przerosłego błyszczem, w której rozsiane są dragonity, czyli tak zwane krzystały Marmaroskie, jakowe się w Stryjskiem około wsi Krywki (ob.) znachodzą, a które często i w obrębie Baligroda w naniesionym przez Hoczewkę rumowisku rzecznem natrafiają. Pomiędzy rozmaitemi warstwami piaskowca znachodzi się tu też żółta okra żelazna, w której miejscami znachodzi się w obfitości spath wapienny; niektóre zaś warstwy okry w żółtą glinkę przechodzą. Te same warstwy okry żelaznej, przeciągają się dalej pod Jabłonkę, gdzie również pomieszane ze spatem wapiennym, w niektórych miejscach także czarny łupek ilasty zawierają. Od Jabłonki do Cisny, i powyżej w górach Beskidu, rozprzestrzeniają się warstwy szarego gruboziarnistego piaskowca, łupki różnofarbne, glina żółta i ruda okrowa żółta, która w ogniu wydaje zapach siarczany. Od Cisny do Roztoków następują po koleji pokłady piaskowca, łupku, głazy w rogowiec prze-

chodzące, łupek z warstwami spatu wapiennego i margiel żelezisty; w łupku błękitno- i zielonawo-szarym znajdują się częstokroć odciski paproci. Powyżej Cisny leży pokład rogowca czarniawego, pod którym mieści się 14 warstw szarego marglu żelezistego, obfitego w kruszec łatwotopliwy, przydatny do wyrabiania żelaza lanego. Najobfitsze inajlepsze z ostatnich warstwy, zachodzą po zachodnio-południowej stronie w pasmie gór leśnych Jaszczurowe (ob.) zwanych, pomiędzy obrębami gmin Zubracze, Cisna i Lisna[1]). Dawni przyrodopisarze Polski, wszyscy prawie podają, iż w górach Baligrodzkich znachodzą się szlachetniejsze minerały. Rzączyński pisze, że tu drobne kryształy w kształcie dyamentów błyszczące, znachodzą się[1]); w innym zaś miejscu podaje, że tu żywe srebro w drobnych grudkach postrzegano, tych jednak postrzeżeń później nie potwierdzono[2]). W głębokich wysokimi górami od reszty świata przydzielonych dolinach, rozsiadły się oprócz samego miasteczka, kilkanaście wiosek, niewielkich, gdyż zaledwie po sto do siedemset mieszkańców liczących, zamieszkałych przez nader zabobonną ludność, Gorali, pospolicie Lemkami (ob.) zwanych[3]). Są oni silnej budowy ciała, lecz umysłowo mało co rozwinięci, który to brak oświaty odbija się w ich sposobie życia i zatrudnieniach. Koni tu po nadzwyczajnie kamiennych drogach nie można używać, zastępują ich więc woły, które zaprzęgają do ciężkich niezgrabnych wozów, przy których nie używają żelaza, a nadto osi nie smarują. Już zdala słychać zbliżające się te

---

1) Znachodzące się tu pod nazwą S. Jacka kopalnie rudy żelaznej, opisane dokładnie pod art. Jaszczurowa (ob.), dostarczały rocznie 4—700 centnarów surowego kruszcu, przetapianego w fabrykach żelaznych w Cisnej, które jednak już od lat kilku całkiem ustały. (Ob. także: *Bericht der Handels- und Gewerbekammer in Lemberg für die Jahre 1854—1856.* str. 99). Opisy geognostyczne tej okolicy, badanej w r. 1814 przez K. Schindlera, znachodzimy w wydanej przez niego broszurze: *Geognostische Bemerkungen über die karpathischen Gebirge in Galizien.— Wien 1815.* str. 24 i 28. oraz w dziele Giżyckiego: Badania w przedmiocie rzeczy przyrodzonych Galicyi. — Lwów 1845. str. 35.

2) Ob. G. Rzączyńskiego: *Historia naturalis curiosa Regni Poloniae* etc. etc. str. 16. „*Adamantes in Regione submontana circa opidum Baligrod minores facile reperibiles*". Za nim powtórzył tą wiadomość X. J. Lisikiewicz w dziele: Wiadomość natury i skutki rzeczy pod zmysły podpadających czyli fizyki Xięga druga. Sandomierz 1781. str. 98. „Polska wydaje diamenty jak świadczy X. Rzączyński, zwłaszcza na Rusi, po Podgórzu koło Baligroda."

3) O żywem śrebrze w górach Baligrodzkich znachodzących się, przypomina także X. Kluk w dziele swem: Historya naturalna o Kamieniach str. 154.

4) W. Pol w dziele swem: Rzut oka na północne stoki Karpat str. 127, zalicza ich do szczepu góralskiego pod nazwą Czuchońców, od wierzchniego stroju używanego przez nich, który się zowie Czuchania (ob.); przyznaje jednak, że sami siebie tylko Górniakami od Baligroda (ob). zowią. Wszelakoż nazwa Lemków jest historyczną, używaną przez nich w pieśniach i podaniach ludowych, i pod tą nazwą etnograficzną występują oni w wielu dziełach naukowych, mianowicie w Szafarzyka: *Slovenský Narodopis* Praga 1842 str. 25. i wielu innych; najdobitniej przedstawia ich A. Torońskiego etnograficzna rozprawa o Lemkach w ruskiem czasopiśmie zbiorowem: Zorya Halicka jako album na hod 1860. str. 389, 390. etc. etc. (ob. Lemki).

wozy po nie miłym skrzypiącym głosie[1]). Chociaż dziś już droga baligrodzka ułatwia po części komunikacyę w głąb tych gór idącą, to wszelakoż wychodzące od niej boczne drożyny karpackie, dotąd prawie o mało co, lub wcale się nie polepszyły. Żarobkowość w tych górach od czasu ustania fabryk żelaznych w Rabbem i Ciśnie również wielce upadła, ztąd też w ostatnich latach częste i wielkie panują tu niedostatki, z których tylko korzystają sprytni żydkowie, którzy podstępem lichwiarskim czem raz więcej wywłaszczają mieszkańców tutejszych z ich ojczystego mienia. W niektórych miejscach, już w większej głębi Beskidu, najważniejszym zarobkiem mieszkańców tutejszych jest wypas bydła, szczególnie owiec, które oni u Bojków i Huculów na wiosnę zakupują, a wypasłe na polanach górskich, w jesieni na rzeź wyprzedają. W dawnych czasach kryli się w tych górach opryszki przybysze po większej części z Węgier, szukające na ziemi polskiej łupu. O niektórych przypomina nam opis miasteczka Baligroda (ob.). Najpamiętniejsze jednak ślady po sobie zostawiły wszczęte tu rozboje, w połowie zeszłego wieku[2]), za czasów konfederacyi barskiej, która również wiele śladów po sobie w tych okolicach pozostawiła.

Baligrodzki dekanat obrz. gkat. w dyecezyi Przemyskiej, przedtem w ziemi sanockiej wojew. Ruskiego dziś w pow. Liskim (obw. Sanockiego); zajmuje przestrzeń blisko 10 mil □ z 52 miejscowościami, rozdzielonych pomiędzy 15 parafii i 3 kapellanie miejscowe. Miejsca parafialne są: Baligród miasteczko i wsie: Bereska, Cisna, Gorzanka, Hoczew, Jabłonki, Jaworzec, Krywe (kap. m.), Łopienka, Mchawa, Polańczyk, Rabbe (kap. m.), Smerek, Terka, Wetlina (kap. m.), Wołkowyja, Zahoczewie, Żernycia. Cerkwie filialne w tym dekanacie znachodzą się we wsiach: Stężnica, Bystre, Srednie sioło, Dołżyca, Habkowice, Lisznia, Radziowa, Dzurdziow, Kołonice, Łuh, Zawoj, Tyszkowa, Buk, Kielczawa, Cisowiec, Rostoki, Solina, Myczkow, Hoczowice, Kalnica, Strybowiska, Bukowiec, Bereznica, Zawóz i Żernica niżna. We wsiach: Mchawie i Zawiżu, znachodzą się oprócz cerkwi także mniejsze kaplice, nowszemi czasy pobudowane. Miejscowości nieposiadające żadnych cerkwi w tym dekanacie są: Łubna, Bereżnica niżna, Wola gorzańska, Bachlowa, Przysłup, Zabród, Polanki, Rybne i Żerdenka. Wszystkie parafie tutejsze liczą zaledwie nad 300 do 1500 dusz; najliczniejszą z nich okazuje się tylko parafia w Beresce, licząca 1570 dusz obrz. gkat. Wszystkie, z wyjątkiem kapelanii miejscowej w Rabbem, obsadzone są po jednym dusz-pasterzu, których się zatem 17 osób, a to 15 proboszczów i 2 kapelanów miejscowych w tym dekanacie liczy Ludności obrz. gk. liczy dekanat tutejszy ogółem 13986 dusz[3]). Dekanat Baligrodzki powstał przy

---

1) L. Zeisznera. Podróże po Bieskidach w Dodatku do Gazety Lwowskiej z 1852 str. 175.

2) Ob. X. Barącza: Pamiętnik dziejów Polskich na str 212: Rozboje w okolicy Sanoka. wszczęły się na wielki rozmiar, hultaje dwory i księży najeżdżali, rabowali, czynili wiolencye".

3 Według szematyzmu dyecezyi Przemyskiej gkat. z r. 1873. W r. 1853 liczono tu tylko 9862 dusz obrz. gkat., z wyjątkiem wprawdzie dwóch parafii, Bereska i Polańczyk, później do dekanatu Baligrodzkiego przydzielonych, a które podówczas liczyły razem 1880 dusz obrz. gkat.

końcu zeszłego wieku, za biskupa przemyskiego Maxymiliana Ryłę, w skutek podziału dawnego namiestnictwa Liskiego na dwie główne części, dokąd też początkowo przydzielono 16 parafii, do których jednak już nowszymi czasy przydzielono jeszcze dwie parafie z dekanatu Zatwarnickiego: Bereska i Polańczyk. Jednym z okazalszych zawiadowców tutejszego dekanatu był ks. Andrzej Ławrowski, proboszcz gk. z Łopienki, sławny w swym czasie duszpasterz w górach Baligrodzkich, założyciel biblioteki dekanalnej, który dłuższy czas na tej posadzie przewodniczył. Obecnie zawiaduje dekanatem tutejszym ks. Maksymilian Karpiński, proboszcz z Wołkowyji. Obok dziekana istnieją przy tym dekanacie jeszcze funkcye,: zastępcę dziekana, obecnie ks. Jan Ładyszyński, proboszcz z Bereski, i kuratora biblioteki dekanalnej, obecnie, ks. Paweł Żegestowski. Dawniej istniała jeszcze funkcya zastępcy kuratora bibl., która obecnie nie jest obsadzoną.

Baligrodzki okręg pocztowy. Równocześnie z zaprowadzeniem w Baligrodzie urzędu powiatowego w r. 1855, utworzono tu także expedycyę pocztową, do której przydzielono początkowo okręg niemal z całego powiatu baligrodzkiego składający się. Od czasu zaprowadzenia tu poczty, kursowała takowa z urzędem pocztowym w Lisku, zkąd odbierała swe przesełki trzy razy tygodniowo, t. j. w poniedziałek, środę i piątek, odsełając w tych samych dniach pocztę baligrodzką do Liska. Z Liska odchodziła poczta do Baligroda zwykle 30 minut po przybyciu poczty z Sanoka tamże. Z dniem 1. maja 1869, po ukończeniu budowy drogi baligrodzkiej do Cisnego, utworzono w ostatniem miejscu także urząd pocztowy, do którego przydzielono 13 miejscowości z dawnego okręgu poczt. baligrodzkiego, równocześnie zaś zmieniono dawne kursa tygodniowe na codzienne. Odchodzi z Baligroda codziennie o godzinie $4^1/_2$ rano, a staje w Lisku o 6 godz. 50 rano; wychodzi zaś z Liska o 3 g. 10 m. a przybywa do Baligroda o $5^1/_2$ godz. po południu. Do Cisny odchodzi również codziennnie o godz. $5^3/_4$ po południu, a przychodzi z tamtąd do Baligrodu o $4^1/_2$ rano. Dawną expedycyę pocztową przeistoczono nowszymi czasy na urząd pocztowy, zajmujący się obok przesełek listowych i pakunkowych także i sztafetami. Przydzielony do poczty w Baligrodzie okręg zajmuje miejscowości: Baligród, Bereznica, Bystre, Bukowiec, Gorzanka, Horodok, Huczwica, Jabłonki, Kielczawa, Kołonice, Łopienka, Łubna. Mchawa, Nowosiołki bal., Polanki, Rabbe, Radiowa, Rajskie, Roztoki, Rybne, Sakowczyk, Stężnica, Studenne, Terka, Tyskowa, Tysowiec, Wola gorniańska, Wołkowyja, Zahoczewie, Zawisz, Zernica wyższa i niższa i Zerdenka.

Baligrodzki powiat, polityczny i sądowy, oraz okrąg podatkowy, utworzony w dawnym obwodzie Sanockim organizacyą kraju w r. 1855. Zawierał $11^9/_{10}$ mil kwadrat. i 21385 ludności (według obliczenia z 1857 r.), w 68 gminach konskrypcyjnych a 67 katastralnych (podatkowych), rozłożonych w górach Niskiego Beskidu na granicy węgierskiej. Należące do tego powiatu gminy były następujące: Bachlowa, Baligród, Balnica, Bereska z Wolą matiaszową, Bereznica niższa, Bereznica wyższa, Buk, Bukowiec, Bystre, Cisna, Cisowiec, Dołżyca, Dziurdziów, Gorzauka, Habkowce, Hoczew, Horodek, Jabłonki, Jaworzec z Kobylskiem i Berezkami, Kalnica z Strzebowiskami, Kielczawa, Kolonice, Krywe pod Cisną, i Krywe pod Tworylną, Lisznia,

Łopienka, Łubne, Łuh, Łupków, Maniów, Mchawa, Myczków, Nowosiołki bal., Pelańczyk, Polanki, Przysłup, Rabbe z Huczwicą, Radziejowa z Wolą radz., Rajśkie z Łużkami i Sakowczykiem, Roztoki dolne, Rybne, Smerek, Smolnik, Solina, Solinka z Roztokami górnemi, Średniawieś, Stężnica, Studenne, Szczerbanówka, Terka, Tworylne, Tyskowa, Wetlina, Wola gorzańska, Wola michowa (miasteczko), Wolkowyja, Zabrodź, Zahoczewie, Zawój, Zawóz, Zerdeńka, Zernica niżna i wyżna i Żubracze. Najnowszą organizacyą kraju został cały powiat Baligrodzki we względzie politycznym przydzielony do starostwa powiatowego w Lisku, tylko we względzie sądowym pozostał sąd powiatowy w Baligrodzie, z przydzielonym mu tym samym co przedtem obszarem czyli powiatem sądowym. Sąd powiatowy tutejszy należy do obrębu sądu obwodowego w Przemyślu, i składa się z etatu systemizowanego z 1 sędziego, 1 adjunkta, 1 kancelisty i 2 woźnych. Co do spraw wyborczych należy powiat tutejszy do okręgu Sanok-Brzozow-Lisko, gdzie wszystkie trzy powiaty wybierają 1 deputowanego.

Baligrodzkie Nowosiołki, ob. Nowosiołki bal.

Balija, balijka albo baleja nazywane naczynie drewniane, okrągłe, płytkie, rozmaitych co do potrzeby rozmiarów; używane zwykle do prania bielizny po dworach i domach mieszczańskich w miastach większych; u ludu pospolitego dotąd mało używane, wyjąwszy niektóre okolice w krakowskiem, gdzie u zamożniejszych włościan już i baliję w sieniach w kącie kantem ustawioną widzieć można[1]). U włościan w całym kraju, a nawet po małych miasteczkach, zastępuje baliję inne naczynie drewniane, tak zwane niecki (ob.), używane wedle potrzeby bądź do prania bielizny, bądź do zarabiania ciasta na pieczywo i leguminę. Wyrabiane przez bednarzy jaworowskich balije, sprzedają ci sami na jarmarkach lwowskich pod św. Jurem, a co oni nierozsprzedali, zakupują hurtem bednarzy lwowscy i sprzedają jako swój wyrób pojedyńczo partyom potrzebującym tego naczynia. Dowożone do Lwowa balije są zwykle z drzewa sosnowego, obręczami laskowemi spajane, a roczny dowóz wynosi na 800 do 900 sztuk, w wartości ogólnej 1400—1600 złr. Użytek baliji w kraju rozpowszechnił się dopiero przy końcu zeszłego wieku, dawniej było to naczynie u nas wcale nieznajomem, a przynajmniej w dawnych spisach majątkowych i sprzęt domowych, oraz przywilejach bednarskich nigdzie nie znachodzimy o niem wzmianki, chociaż ceber, niecki, dziża i inne podobne naczynia drewniane zwykle w tych spisach są przytaczone. Baliją nazywają mielnicy w zachodnio-północnej części kraju, także kamień spodni młynarski. (ob Młyn).

Baliluj, Baloluy czyli Baloluja, mylnie Raloluy — nazwa znachodzona w dawnych dokumentach, odnosząca się do wsi dziś Bełeluja zwanej, w pow. Kolomyjskim; pochodzi od rumuńskiego Bałt, moczar i luuh, rozległy (ob. Bełeluja).

Balin, wieś i gmina w pow. Chrzanowskim (krakowskie), niegdyś w pow. książkim, wojew. krakowskiego; rozłożona w okolicy

---

1) Ob. Osk. Kolberga: Lud, jego zwyczaje, sposób życia, mowa, etc. etc T. V. Krakowskie część I. str. 156. przy opisaniu domu włościańskiego w Krakowskiem.

piasczystej pagórkami i wydmami piaskowemi pofalowanej, opodal i po lewej stronie koleji Ferdynanda, w odległości od miasta Krakowa 6 mil, starostwa pow. sądu i poczty w Chrzanowie $^1/_4$ mili, od stacyi kolejnej w Trzebini $^1/_2$ mili. i parafii łać. w Kościelcu $^1/_2$ mili. Graniczy od wschodu z gminą Luszowice, od południa z miastem Chrzanowem i wsią Kąty, od zachodu z gminą Byczyną, od północy z gminą Ciężkowice. W tem obgraniczeniu oprócz samej wsi rozłożonej w dolince ku wschodniej granicy obszaru gminnego, opodal Luszowic, istnieje jeszcze kilka innych mniejszych przysiołków; Cezarówka, Koźmin, Bieda, Kradziejówka, Ratki, Kacze-Krze i Korzeniec z zabudowaniami górniczemi. Cały obszar gminny liczy według najnowszych pomiarów 2770 mgów, z tych jest 1593 mg. roli, 2.8 mg. łąk, 8 mg. ogrodów, 150 mg. pastwiska, i 645 mg. lasu wysokopiennego, 9 mg. placów pod budynkami, 135 mg. miejsc nieużytecznych[1]). W przecięciu przypada na każde 1000 mgów w tej gminie 576 mg. roli, 82 mg. łąk, 3 mg. ogrodu, 54 mg. pastwisk, 233 mg. lasu, 3 mg. zabudowane i 49 mg. nieużytku. Do obszaru dworskiego należą 1123 mg.[2]). W tym obrębie gminnym przeciąga się po stronie zachodnio-północnej wyżyna piasczysta, poprzerywana w rozmaitych kierunkach małemi dolinkami lub wybojami drogowemi a pofalowana mnogiemi wierzchołkami, powstałemi po większej części z wydmisk piaskowych, porosłemi kępami lasów sosnowych lub krzakami karłowatych pniaków sosnowych lub jodłowych. Najwyższym w tym miejscu punktem jest wzgórze Wianek czyli Wionek (ob.) zwane, wzniosłe 1119 stóp nad pow. m. z pod którego schodzi łagodny stok ku wschodowi w dolinkę w której rozłożoną jest wieś Balin. Piaskowzgórza te przeciągają się dalej ku wschodnio-północnej stronie jako dział wodny między dopływami Przemszy i Chechły (ob.), a przechodząc po przed gminy Góry Luszowieckie, Mysłachowice, Lgotę i Płoki, dalej w Królestwo Polskie, łączą się tam z górami Olkuskiemi. Ku stronie zachodnio-północnej przeciągają odtąd wzgórza podobne, lecz o wiele niższe ku Jaworznu aż pod Szczakowę, gdzie nikną w wyżynach piaskowych po nad Przemszą rozpo-

---

1) Wieś ta należała od czasu trzeciego podziału Polski i przyłączenia województwa krakowskiego do Galicyi zachodniej, do obwodu krakowskiego, dystryktu Olkuskiego. W r. 1809 po układzie pokojowym wiedeńskim przyłączono tę część kraju do W. księstwa Warszawskiego do departamentu krakowskiego. Od r. 1815 po utworzeniu Rzeczypospolitej Krakowskiej, należała wieś Balin do gminy XVII czyli Chrzanowskiej. W r. 1846 po zajęciu napowrót krakowskiego okręgu przez Austryę, utworzono obwód krakowski, a w czasie organizacyi kraju w 1855 powiat Chrzanowski, do którego wieś Balin przydzieloną została.

2) Nazwy niw w Balinie są: Cezarówka, Koźmin, Wionek, Bieda, Kacze-Krze, Kradziejówka, Ratki, Korzeniec, Podwionek czyli Podwioniec, Za-Przybyrazie &. &. i nazwy lasu: Sołys, Podlesie, Okrąglik, Kubica i Lychow czyli W Lichowie (ob.).

3) Według Skorowidza miejscowości Galicyi, wydanego przez c. k. Rząd w r. 1865. wykazano tu wszystkiego 2627 mg. obszaru; z tych należy 590 mg. gruntu ornego, 55 mg. łąk i ogrodów, 75 mg. pastwiska i 645 mg. lasów do obszaru dworskiego, zaś 1005 mg. roli 182 mg. łąk i ogrodów, 75 mg. pastwiska do mniejszych posiadłości.

ścierających się. Środek Balina, a szczególnie pomienione wzgórze Wianek, zdaje się być najwyższem punktem tych wzniesień. Pomiędzy temi wzgórzami, znachodzi się w Balinie po wąskich dolinkach lub kotlinach, wiele miejsc nie wyschłych, czyli błotniszcz, pomimo że je do koła okrążają piaski ulotne, a po stronie wschodniej u podnóża tych wyżyn tryszczy kilka źródłowisk czystej i zdrowej wody, z których jedno wpośród wśi Balina jest początkiem małego strumienia Balińskiego. Strumyk ten przepływa środkiem wsi ku południowi korytem 6—8 stóp szerokiem, a po krótkim łąkami i przez kilka małych stawków przepływie[1]) łączy się na granicy z Luszowicami z potokiem Luszowskim (ob.). Potok Luszowiecki wypływając z Luszowic w kierunku południowym w przepływie kilkuset sążni, odgranicza wieś Balin od Luszowic, a płynąc dalej łączy się w obrębie sąsiedniej gminy Kościelca z potokiem Chechło od prawego brzegu (ob. Luszówka). Wyżyny piasczyste po zachodniej stronie Balina, przeciągające się ku Ciężkowicom, są nader skąpe w źródła i zbiorniki wód, gdyż istniejące tu pokłady dziurawych i poszarpanych wapieni, przepuszczają rychło wody spadające (atmosferyczne), które nawet często w istniejących tu kopalniach galmanu, zatapiając takowe, nie małe czynią szkody. Tylko w dolince w której rozsiadła się wieś Balin, znachodzi się 20 studzien wody zdrowej, stokowej, gdy zaś w osiedlonych nowszymi czasy po wyżynach, ku zachodnio północnej stronie osadach, należących do gminy Balina, jak w Kozminie tylko 2 studzień, a w Cezarówce, mającej do 30 domów, tylko jedną studnię znachodzimy. Woda we wszystkich studniach tutejszych jest nader zdrową i czystą, i zawiera pomimo że tryszczy z pokładów wapiennych bardzo mało wapienia węglanowego (*Kohlensauren Kalk*)[2]). Wewnętrzny skład wyżyn tutejszych stanowią głównie utwory triasowe, zmieniające się w różnych kierunkach nietylko co do samego utworu triasowego, lecz także i co do podrzędnych warstw innych formacyj idących z nim w parze[3]). Po stronie zachodniej Balina w niwie Za-

1) W pośród wsi znachodzą się w wielu miejscach po zagrodach i łąkach włościańskich małe mokrzawy, z których ściekająca rowami ku południowemu wschodowi woda, wraz z strumykiem Balińskim, tworzyła kilka małych stawków, okrążających dwór w Balinie, a ściekająca z jednego większego stawku dalej ku południo-wschodowi woda tworzyła potoczek Baliński i utrzymywała w ruchu młyn jednokolesny, zaraz za dworem istniejący.

2) Ob. Puscha: *Geognostische Beschreibung von Polen I. Theil* str, 267 *Das zerrüttete klüftige und cavernöse Dächgestein, lässt alle atmosphärischen Wässer durch sich hindurch, was besonders den Bergbau belästigt, und führt desshalb in der Regel gar keine Quellen.*" Wyraz *Dachgestein*, używany przez górników, oznacza skałę nadkładową, czyli górną warstwę wapienia pod którą zwykle znachodzą się rudy cynkowe, ołowiane lub żelazne, gdy zaś spodnią warstwę wapienia zowią *Sohlgestein* czyli skałę podkładową. *Das Sohlgestein ist auf den Berghöhen ebenfalls sehr wasserarm. Dahingegen brechen aus ihm in den Thalsohlen, sehr starke und reine Quellen aus, welche selbst wenig Kohlensauren Kalk enthalten.* Jedno z takich źródeł w dolinie Balina, tworzy jak to się już wyżej powiedziało mały strumyk Baliński.

3) Badania geognostyczne utworów ziemnych w Balinie znachodzimy w mnogich opisach, rozrzuconych niemal po wszystkich czasopismach przyrodniczych, krajowych i obcych, i innych zbiorowych dziełach naukowych.

Przybierazie zwanej, wzdłuż granicy z Luszowicami, znachodzą się pokłady wapienia muszlowego, który przyrodnicy policzają do pokładów białego jura. Rozpościera się on dość szerokim pasem w okręgu krakowskim, od brzegów Wisły ku Krzeszowicom i Trzebini i zachodzi w Balinie ostatnim punktem zachodnim. Należący do tego utworu żółtawo-biały wapień marglowy, występuje tu często poziomo, przekryty zwykle warstwami piasku żółtawego, a przesuwając się pasem z północy ku południowi, kończy się przy granicy Balina z Chrzanowem, gdzie jednak znachodzi się o wiele twardszym, i wydobywany bywa tu w kamieniołonie opodal drogi z Balina do Chrzanowa wiodącej. W tym wapieniu, a szczególnie w przecięciu koleji żelaznej, przechodzącej po północno-wschodniej stronie Balina, znachodzi się wiele skamienin, mianowicie Belemnitow, Ammonitow, myszywiołów, kilka gatunków z rodzaju *Serpula*, gąbki, kolce Cydarytów i inne, znamionujące tę formacyę. W niektórych miejscach znachodzi się też tu po pod powyższą formacyą wapienia białojurasowego, inny rodzaj wapienia, tak zwany średni, grubości 4—5 stóp bez skamienin, składający się po większej części z brunatnych miękkich marglów dolomitycznych, oddzielonych zwykle piaskami od innych pokładów. Z niemi razem stykają się, mianowicie po stronie południowo-wschodniej wsi Balina, warstwy wapienia muszlowego, zwanego dolnym (*Wellenkalk*), któren przeciągając się odtąd po nad południową granicę Balina z miastem Chrzanowem, dalej ku zachodowi, okrążając oraz na zachód dolinę, w której rozłożoną jest wieś Balin rozpościera się dość szerokim pasem ku zachodniej granicy tej wsi z Kątami i Byczyną i tworzy dolne pokłady wyżyn wznoszących się po tej stronie Balina. Znachodzący się tu wapień jasnoszarawy, po większej części komorkowaty czyli blaszkowy (*cavernos*) policzany bywa do formacyi tak zwanych skał podkładowych[1]). Miejscami zna-

---

Oprócz Puscha, który w swem dziele: *Die geognostische Beschreibung von Polen* T. I. przy rozprawie o utworach wapienia muszlowego (*Die Muschelkalkstein-Formation*) często przypomina o Balinie, znachodzimy dokładniejsze o utworach tutejszych opisy opracowane przez L. Zeisznera w rozprawie jego: O rozwoju formacyi Jura w krajach Polskich (w Roczniku Towarz. naukowego Krakowskiego T. XVI.), tudzież w Hoheneggera mapie geognostycznej dawnego okręgu krakowskiego i objaśnieniach do niej ułożonych przez Fallauxa w dziele: *Geognostische Karte des ehemaligen Gebiethes von Krakau* etc. etc. dalej Dr. F. Römera dzieło: *Geologie von Ober-Schlesien;* Beyricha rozprawa: *Ueber die Entwicklung des Flötzgebirges in Schlesien* (*Karstners Archiw. für Bergbau und Hüttenkunde 1844.*); Dr. Altha rozprawa: Pogląd na geologią Galicyi zachodniej, część I. Wielkie księstwo Krakowskie i przyległe części Galicyi (Rocznik komisyi fizyograficznej T. VI. str. 87); dalej rozmaite pisma paleontologiczne przez Dr. Gustawa Lanbego, Dr. A. E. Reussa, Dr. M. Neumayera, Dr. Foetterlego i innych, umieszczone w rocznikach zakładu geologicznego i c. k. akademii umiejętności w Wiedniu, o których poniżej będzie wzmianka; zresztą w wielu innych pismach ulotnych i dziełach opisujących okręg krakowski, jak Fr. Marczykiewicza: Hidrografia miasta Krakowa i jego okręgu, Kraków 1847 str. 16 i wielu innych.

1) Ob. Puscha: *Geognostische Beschreibung von Polen* T. 1. i Hoheneggera *Geognostische Karte von Krakau* i Dr. Altha rozprawę Pogląd na geologią Galicyi zachodniej (Rocznik kom. fizyogr. krakowskiej T. VI. str. 128).

chodzą się tu cienko-warstwowane zbite wapienie szarawe, obfitujące w skamieniny, mianowicie: *Encrinitis liliiformis*, *Entrochus dubius Beyr.*, *Lima striata Gdf.*, *Lima lineata Gdf.*, *Gerillia costata*, i inne[1]). Warstwy te wapienia pokryte są tu późniejszemi warstwami tryasowemi, mianowicie dolomitami kruszconośnemi, lub oolitami, na przemian. Podobne uwarstwowanie spostrzegamy w Balinie także przy przysiołku zwanym Ratką (ob.) gdzie też obfite znachodzą się kopalnie kruszcu cynkowego. Pokłady tego kruszcu przeciągają się smugami ku zachodnio-południowej i północnej stronie Balina po pod wzgórze Wianek (ob,) zwane, gdzie również istnieją od czasów dawniejszych roboty górnicze olowiane, dziś po większej części opuszczone, jak to najdobitniej poświadcza znachodząca się tu na powierzchni w pośród pól i łąk piasczystych mnogość hałd i zapadłych dawnych szybów. Znachodzące się tu dolomity kruszconośne, są pospolicie jasno-brunatne, rzadko ciemno-szare i drobno-ziarniste, spoczywające niekiedy na 2 do 6 stóp grubym, brunatnym marglu dolomitycznym. W dolnych zaś warstwach tych dolomitów kruszconośnych, których miąższość sięga tu 57—70 stóp, znachodzą się kruszce cynkowe i żelazne tworząc w niem mniej lub więcej rozległe, niekiedy do kilkuset sążni długie gniazda, rozłożone warstwami, których niekiedy jest trzy; galena zaś bywa tylko w małych masach rozsianą[2]). Znachodzący się tu galman jest albo biały, albo czerwony, a co do składu chemicznego jest albo węglo-galmanem czyli smitsonitem (węglanem cynkowym), albo krzemo galmanem, czyli tak zwanym hemimorfitem (krzemianem cynkowym); rzadko jednak znachodzą się czyste odmiany galmanu, wyścielające zwykle tylko szczeliny innych skał; pospolicie bowiem rudy galmanowe są tylko cynkonośnym limonitem (tak zwany galman czerwony) albo cynkonośnym wapieniem (tak zwany biały). Pierwszy zawiera niekiedy do 45%, drugi do 60% cynku, zazwyczaj zaś obie te rudy są o wiele uboższe. Biały galman leży pospolicie pod czerwonym i tworzy buły, albo naciekowe bryły w ile. Czerwony galman przechodzi niekiedy w limonit i zawiera czasem galenę albo cerussyt (węglan ołowiowy). Limonit tworzy przerywane warstwy albo gniazda w dolomicie, leży zwykle nad gniazdami galmanu i zawiera od 20—40% żelaza[3]). Wszystkie te rudy powstały w skutek działania krążącej po szczelinach dolomitu wody kwasem węglowym nasyconej, która rozpuszczając zwolna wapień i dolomit, unosiła ze sobą drobinutkie w tych skałach rozsiane cząstki kruszców cynkowych i żelazowych, i osadzała je na spodzie tego utworu dolomitowego w próżniach przez rozpuszczanie dolomitu powstałych. Rudy te więc utworzyły się o wiele później

---

1) Ob. Dr. Altha rozprawę Pogląd na geologię Galicyi etc. etc. (Rocznik kom. fizyogr. T. VI. str. 109).

2) Galenę czyli rudę ołowianą (siarczyk ołowiu *Bleiglanz*) wyzyskiwaną niegdyś w Balinie, wywożono wraz z galmanem, również tu kopanym i prażonym do fabryk gdańskich.

3) O znachodzącym się tu i wyzyskiwanym limonicie zachodzą się wzmianki w opisach górnictwa tutejszego. *Ueber das Vorkommen des Galmeis und Brauneisensteins zusammen* (*Bergbau-Berichte vom J. 1858.* str. 285.).

niż dolomit, w którym obecnie się znachodzą[1]). Po zachodnio-północnej stronie Balina, od granicy Ciężkowic, leżą tu na dolomicie kruszconośnym także jasno szare albo białawe ikrowcowe wapienie, obfitujące w buly rogowca i ogniwa krynoidów: *Encrinus gracilis* i *liliiformis*. Ku południowej granicy od Chrzanowa i Kąt, znachodzą się wapienie doskonale uwarstwowane i ułożone na przemian z cienkiemi warstwami ciemno-szarego rogowca. Miejscami znachodzą się też tu 4—6 stóp możne pokłady brunatnego albo czerwonego zbitego dolomitu z zębami ryb, którego przyrodnicy jako ogniwo wapienia muszlowego wierzchniego przytaczają[2]). Leży on zwykle bezpośrednio na dolomitycznych marglach brunatnych bez skamienin. Po stronie północno-zachodniej, przy granicy Balina z Byczyną, gdzie się rozsiedliła osada Cezarówka (ob.) znachodzą się we wzgórzach tamtejszych warstwy triasowe, mianowicie, brunatny krystaliczny dolomit z pokładami iłowego hemetytu. Po pod granicę z Ciężkowicami znachodzą się smugami, rozszerzającemi się po stronie północnej Balina, pokłady szarego i czerwonego iłu, czyli tak zwanego kajpru dolnego, który w niwie Koźmin w miejscu przecięcia koleji żelaznej Ferdynauda, tędy przechodzącej, w mięższości 10—15 stóp znachodzi się. Leży on zwykle między wapieniem muszlowym a warstwami brunatnego jura. Po tej stronie znachodzą się niekiedy pomiędzy piaskami, rzadko kilka stóp grube warstwy glinki ogniotrwałej, przykrytej z góry zwykle warstwami żółtych lub szarych wapieni, zawierających mnóstwo ziarnek ikrowcowego limonitu, tudzież liczne i ładne skamieniny. Pokłady te zaliczane bywają przez nowszych badaczów przyrody do formacyi brunatnego jura, gdyż łączące się z niemi i idące w parze pokłady szarego iłu i marglu, zawierają liczne okazy, znamionujących tę formacyę skamienin, *Belemnitów*, mianowicie: *Belemnites subhastatus*. Zeuszner i Römer w swych dziełach liczą je do kajpru[3]), do którego tylko znachodzące się tu w niwie Wionek i Korzeniec, czerwone i zielone iły, leżące na wapieniu muszlowym, policzyć by można. Wyżpomnienione zaś skamieniny brunatnego Jura, znaleziono tu w niezmiernej ilości, w powyżej wzmiankowanem przecięciu kolei żelaznej, które przeważnie dostały się do zbiorów wiedeńskich, dla tego też geologom wiedeńskim zawdzięczamy najdokładniejsze opisy onych[4]). I tak Dr. Gustaw Laube

---

1) Ob. Dr. Altha powyższą rozprawę str. 111.

2) Ob. Dr. Altha powyższą rozprawę str. 113. i Hoheneggera mapę geognostyczną rozprawę Fallauxa, str. 18.

3) Ob. Zeisznera: O rozwoju formacyi Jura w krajach Polskich, (Rocznik Tow. nauk. krakowsk. T. XVI.); Dr. F. Römera: *Geologie von Oberschlesien*, *Breslau* 1870; i Dr. Altha powyższą rozprawę (Rocznik komisyi fizyograficznej. T. VI. str. 120).

4) Skamieniny te z powodu, iż się znachodzą tu w szarym wapieniu marglowym, który łatwo wietrzeje, otrzymać można w stanie nierównie dokładniej zachowanym, niż tam gdzie ono tkwią w twardym żółtym wapieniu. Pomienione przecięcie jest dziś trawnikiem zarośnięte, a owe skamieniny znachodzą się tylko na przyległych polach gdzie od czasu do czasu bywają z ziemi wyorywane. (Dr. Alth str. 120). Dosyć znaczny zbiór skamienin tutejszych posiada także Dr. Alth w Krakowie. Ammonitów, ramionopławów (Brachiopodów), ślimaków (Gasteropodów), mał-

opisał znalezione tu jeżowce i krynoidy[1]), a w osobnych rozprawach także ślimaki[2]) i małże[3]); Dr. Reuss opisał gębki, korale i myszowioły[4]); a Dr. M. Neumayr głowopławy[5]). Wedle tych badań wyżpomnienione warstwy zawierają 7 gatunków belemnitów[6]); 2 *Nautile*; 1 *Rhynchotheutis*; 56 ammonitów[7]); ślimaków jest 52 gatunków, jednak niemal wszystkie rzadko tylko się pojawiają[8]); małż jest tu 108 gatunków[9]); ramionopławów (*Brachiopoda*) znane są tu dotąd 14 gatunków[10]); jeżowców jest 15 gatunków[11]). Oprócz

---

żów (Biwalwiów), jeżowców (Enchinodermów). Belemnitów, Nautilów i inne. Krótką wzmiankę o tych zbiorach znachodzimy w Roczniku Zakładu geolog. w Wiedniu (*Jahrbuch der geologischen Reichsanstalt 1858 II. Verhandlungen* str. 86.).

1) Dr. Gustaw C. Laube: *Die Enchinodermen des braunen Jura von Balin* (*Denkschriften der k. k. Akademie der Wissenschaften* T. XXVII. Wiedeń 1867.).

2) Dr Gustaw Laube: *Die Gasteropoden des braunen Jura von Balin. Wien 1887* (także w T. XXVII pism akademii wiedeńskiej).

3) Dr. Gustaw Laube: *Die Bivalven des braunen Jura von Balin, Wien* 1867. (także w tomie XVII pism akademii wiedeńskiej).

4) Dr. A. E. Reuss: *Die Bryozoen, Anthozoen und Spongiarien des braunen Jura von Balin* (także w powyższym XXVII T. pism akad. wied.).

5) Dr. M. Neumayr: *Die Cephalopoden-Fauna der Oolithe von Balin* (*Abhandlungen der k. k. geolog. Reichsanstalt Band V. Heft* 2.). *Wieden 1871.* Wzmiankę o tym badaniu znachodzimy także w dzienniku: *Wiener Zeitung* N. 57. z r. 1866. str. 772. *Die Baliner Ablagerungen tragen vollkommen den Character jener des französisch-englischen Jurabeckens an sich, während sie von dem braunen Jura Deutschlands sich mehr entfernen. Vollständig weichen sie aber von den Jura-Gebilden alpinen Characters ab, der sich schon an den in geringem Abstande, südlich von der Weichsel-Niederung hervortretenden Jura-Gesteinen zu erkennen giebt.*

6) Z Belemnitów najpospolitsze są tu: *Belemnites calloviensis Opp* i *Bel. hastatus Blv.* (Ob. Dr. Altha Rozpr. str. 121.).

7) Ammonitów najpospolitsze gatunki znachodzą się tu: *Oppelia aspidoides Opp., Stephanoceras macrocephalum Schlsp., Perisphinctes aurigerus Opp., Perisph. curvicosta Opp.* i *Perisph. funatus.* (Dr. Altha Rozpr. str. 121.).

8) Do pospolitszych ślimaków tu znachodzonych należą rodzaje: *Natica, Chemnitzia, Trochos* i *Pleurotomaria*; mianowicie *Natica crythea d'Orb., Chemnitzia lineata Sow., Trochus duplicatus Sow., Amberleya ornata Sow.* i *Pleurotomaria conoidea.*

9) Z znachodzących się tu małż są najpospolitsze: *Ostrea Marshii Sow., Posidonomia Buchii Röm., Pecten demissus Bean., Pect. vagans Sow., Lima pectinoformis Sehl., Lima semicircularis Gldf., Lim. duplicata Sow., Lim. gibbosa Sow., Modiola imbricata Sow., Myoconcha crassa Sow., Macrodon hirsonense d' Arch. Cucullaea corallina Dam., Cuc. clathrata Leck, Corbis obovata Laube, Astarte modiolaris Lamk., Tancredia donaciformis Ag., Goniomya trapezicosta Pusch, Greoslya gregaria Gldf., Myacites Agassizi Chap.*, i *Gastrochena Deslongchampsii Lbe.*

10) Z poznanych tu ramionopławów (Brachiopodów) są najpospolitsze: *Rhynchonella varians d'Orb.* i *Terebratula Saemanii Opp.*

11) Z jeżowców najpospolitszym jest gatunek: *Collyrites ovalis* Leske, jednak także *Echinobrissus clunicularis Lhd., Holectypus depressus Desor.* i *Hol. hemisphaericus Ag.* nie są rzadkie.

tego znajdują się tu ogniwa słupków z dwóch krynoidów, z których jeden do rodzaju *Pentacrinus*, drugi do rodzaju *Millericrinus* należy; i kilka pierścieni rodzaju *Serpula*. Myszowiołów (*Bryozoa*) jest 19 gatunków[1]); korali 12 gatunków, które w ogólności rzadko się pojawiają[2]); gąbek nareszcie znachodzimy tu 5 gatunków. Z tych około 300 gatunków skamienin, jest 57 takich, które dotąd tylko w Polsce są znane, ztąd też do oznaczenia formacyi służyć nie mogą[3]). Powierzchnia całej przestrzeni gminnej Balina jast napływowa, przeważnie piasczysta i kamienista; w dolince w której się zahudowała wieś Balin, znachodzą się czarnoziem torfiasty z piaskiem zmieszany i mokrzadła. Kwarcowy piasek wierzchniej warstwy ziemi tutejszej jest grubo-ziarnisty, słabo spojony, przeto lekki i zwiewny, który gdyby nie kępy lasów tutejszych, przez zetknięcie się z powietrzem stałby się lotnym i zamienił całą przestrzeń tutejszą w pustynię, jako to w niedalekiej ztąd odległości, koło Szczakowy widzimy; są i tu małe kawałki, szczególnie po stronie północno-zachodniej, na których i trawki niespostrzeżesz. Miejscami, od strony południowo-zachodniej, w niwie Korzenieckiej i Podwionieckiej, znachodzi się piasek przesycony iłem, który najwięcej w dolinkach i po dawnych hałdach górniczych spostrzegać się daje. Gleba tutejsza ogółem mało sprzyja rolnictwu, pomimo że ją widzimy na mapie pokrajaną na kawałki i kawałeczki ról i łąk włościańskich uprawą trzypolową wyzyskiwanych. Udają się tu jednak dosyć dobrze żyto, jęczmień, owies, tatarka i ziemniaki[4]). Lasy tutejsze są przeważnie szpilkowe, miejscami tylko widać małe grupy drzew liściowych, w których najpospolitszym jest jasion, wiąz pospolity, wiąz gronowy, a gdzie niegdzie olsza, buk lub karłowata brzoza. Zresztą lasy tutejsze chociaż się do wysokopiennych liczą, nie zawierają jednak okazalszych okazów sosen nad kilka sążni wysokości i 3—5 cali w średnicy grubości; nawet młodsze sosny czem raz więcej karłowacieją. Widać tu, jakoteż i w okolicy, wiele wad w gospodarstwie leśnem; a najbardziej lekkomyślne ujmowanie drzewu sił roślinnych, niedozwala mu podnieść się do tego stanu w jakowem go gdzie indziej z temi samemi siłami żywotniemi znachodzimy. W ostatnich latach, pomimo wszelkiej oględności, zaczęły i tu niszczyć drzewa chrząszcze (sosnowce) i inne szkodniki lasowe,

---

1) Myszowiołów (*bryozoa*) tu znachodzonych są najpospolitsze: *Berenicea diluviana Lamx.*, i *Ber. insignis Reuss.*

2) Z korali najmniej rzadkiemi są: *Montlivalitia trochoides* M. Edw. et H. i *Thamnastrea defrancianа* Mich.

3) Ob. Dr. Altha: Pogląd na geologię Galicyi (Rocznik komisyi fizyogr. krak. T. VI. str. 121 i 122). Skamieniny tutejsze wyszczególnia po części także dzieło Fallauxa: *Hoheneggers Geologische Karte des ehemaligen Gebiethes von Krakau* str. 16, 20, 22.

4) F. Marczykiewicza: Hidrografia miasta Krakowa i jego okręgu, str. 18. — R. Temple: *Ueber die Gestaltung und Beschaffenheit des Bodens im Grosshers. Krakau.* Kraków 1837. — Pusch: *Geognostische Beschreibung von Polen* str. 267. — Wł. Hankiewicza rozprawa: Opis lasów byłego powiatu Jaworzyńskiego (Rocznik komisyi fizyograficznej T. IV. str. 241) i inne.

najbardziej sosnówki (*Kiefernblattwespe*)[1]). Lasy tutejsze, jak i w okolicy, są jak to śmiało rzec można, jak gdyby miotłą pozamiatane, nie widać w nich nigdzie żadnej roślinki, wyjąwszy zrębów, gdzie spostrzedz się daje wrzos, w tak znacznej ilości, że często powierzchnia zrębu wygląda jakby nmyślnie niem zasiana. Powodem braku roślinności jest z pewnością nieoględne zbieranie ściółki leśnej, co również niekorzystnie wpływa na rozwój drzew, albowiem grunt leśny pozbawiony nietylko roślinnego podszycia, ale ogołocony nawet z próchnicy, a z natury suchy i jałowy, staje się tem jałowszem i niepłodniejszym. Pokład dolny gruntu leśnego, przeważnie piaszczystego, tworzy od strony południowo-zachodniej ku granicy z Byczyną, po największej części piasek żelezisty, barwy żółtawej, w jedną masę spojony. Po stronie zachodnio-północnej, ku granicy z Ciężkowicami znajdują się miejscami małe oparzeliska, które z powodu iż nie są zanadto mokre, rozwojowi drzew więcej sprzyjają, w przeciwnym wypadku tę mają własność, że drzewo wzrastające na nich wcześnie butwieje, czyli modrzewieć zaczyna; po tych oparzeliskach rośnie też malina i czernica; szczególnie pięknie porastają w tej okolicy świerki. W pośród przestrzeni gminnej, w niwach: Kozmin, Podwionek, i Korzeniec, znachodzą się miejscami małe torfowiska, drzewem karłowatym po większej części olszyną porosłe, gdzie nawet widocznem jest, że gleba w tych miejscach rozwojowi drzew wcale nie sprzyja. W miejscach mokrych po nad potokiem Balińskim porastają też małymi grupami lub pojedyńczo olszy. Drzew owocowych, oprócz regularnie zasadzonego i porządnie utrzymywanego sadu dworskiego, zajmującego kilka morgów, tu wcale prawie nie widać, wyjąwszy tylko kilka zagród zamożniejszych gospodarzy gdzie po parę drzewek owocowych, po większej części dzikich, widzieć się dają. Po piaskach i sianożęciach porasta tu małemi kępami wrzos, szczególnie po miejscach gdzie pokład dolny jest żelezisty. Po polach, najwięcej po miedzach, widać tu i owdzie krzaki jałowcowe[2]). W ogóle rozwój drzew w tem miejscu jak i w okolicy ma z ciągłemi przeciwnościami do walczenia, przeto bryłowatość, wzrost i miąższość drzewa nie są odpowiednie. Co się zaś tyczy innej roślinności w Balinie, to takowa nie jest jeszcze dotąd dostatecznie zbadaną[3]). Klimat tutejszy jest

1) W r. 1856 z powodu rozmnożenia się sosnowca, objeżdżał lasy tutejsze i rewidował z rozkazu c. k urzędu pow. Chrzanowskiego c. k. kontrolor leśny p. Anthony. Odnośne do tej rewizyi leśnej akta znachodzą się po części w archiwum autora.

2) Wzrost jałowca na gruncie piaszczystym, jest inny, aniżeli w glebie gliniastej. Na glinee rośnie bowiem jałowiec rozłożysto, a szpilki ma ciemnozielone, na pustych piaskach zaś rośnie piramidalnie, szpilki zaś są barwy blado-zielonej. (Ob. M. Hankiewicza rozprawę: Opis lasów byłego pow. Jaworzyńskiego w Roczn. kom. fizyogr T. IV str. 243.).

3) Roślinność Balina nie jest dotąd dokładnie zbadana. F. Berdau w dziele swem: *Flora Cracoviensis* etc. etc, wyszczególnił zaledwie kilka gatunków roślin w Balinie i w okolicy rosnących; niektóre z nich przytacza także St. Dembosz w swem dziełku: *Tentamen florae medicinalis territorii Cracoviensis* etc. etc.; także Max Kuhn w rozprawie: *Rhododendron im Tatragebirge*, umieszczonej w czasopiśmie wiedeńskim: *Oesterreichisches botanisches Wochenblatt XIV* (1861), przypomina o niektórych roślinach okolicy tutejszej. (Ob. J. A. Knappa: *Die bisher bekannten Pflanzen Galiziens und der Bukowina*).

umiarkowano zimny i wpływa wiele na roślinność tutejszą (ob. Chrzanów powiat). Po stronie północnej przerzyna przestrzeń Balina w przeciągu niemal półmili kolej północna (Ferdynanda) wiodąca do Prus i Warszawy, przecinając dość głębokim parowem przechodzące tędy ku północnemu wschodowi wzgórza wyżwspomniane Balińskie, przesuwające się tędy dalej pod Olkusz w Polsce; ztąd głębokość przecięcia czyli parowu kolejnego sięga tu w niektórych miejscach do 28 stóp. Przez tę kolej przechodzą tu także dwie małe drożyny z Balina dalej ku północy wiodące, mianowicie droga, łącząca nawsie Balina z przysiołkiem Za-koleją zwanym idąc dalej ku Ciężkowicom, oraz druga droga do Luszowic prowadząca. Główną drogą komunikacyjną, w zwykłym jednak stanie utrzymywaną, jest droga przechodząca środkiem nawsia Balińskiego z Chrzanowa do Trzebini wiodąca, począwszy od południowej granicy z Chrzanowem aż ku północno-zachodniej granicy z Byczyną; długość tej drogi w obrębie Balina wynosi $^3/_4$ mili; część tej drogi od granicy Chrzanowa jest regularnie zbudowaną rowami okopaną i drzewami wysadzoną, gdy przeciwnie po stronie północnej prowadzi przez piasczyste pola i lasem aż pod granicę Byczyńską, pod karczmę Biedę, do Balina należącą. Od tej drogi wychodzi w obrębie Balina mnóstwo pomniejszych drożyn polnych i większych, dzielących w rozmaitych kierunkach pokrajane na kawałki i kawałeczki grunta chłopskie, łącząc oraz z nawsiem tej wsi pomniejsze przysiołki do gminy tutejszej należące. Ważniejsze i w nieustannym prawie użytku zostające są drożyny prowadzące przez pola do kopalń tutejszych galmanu i żelaza, z powodu, że tu wydobywany kruszec wywożony bywa do przetapiania za granicę, najwięcej do hut cynkowych na Szląsku pruskiem istniejących. Cała gmina Balińska wraz z przysiołkami liczy obecnie 224 domów, między tymi 6 murowanych, z których na samą wieś Balin przypada 160 numerów, reszta na przyległe przysiołki[1]). Rodzin liczy się obecnie tu 246, między temi 5 żydowskich[2]). Ludności liczy obecnie

---

1) Podział domów w gminie Balińskiej jest następujący: 160 domów przypada na wieś Balińską, 14 na przys. Kozmin, 27 na Cezarówkę, 15 Za-Koleją, 3 na Biedę, 5 na Ratkę, 1 Kaczekrze i 1 na przys. Korzeniec. W r. 1800 liczono tu 86 domów, a w r. 1857 już na 155. W ułożonym przez c. k. komissyę statystyczną w Wiedniu Skorowidzu (*Ortschafts-Verzeichniss*) Galicyi, gdzie na podstawach obliczenia ludności Galicyi w r. 1869, podane są daty statystyczne domów i ludności pojedynczych miejscowości w kraju, wykazano ogólną ilość domów gminy Balińskiej na 219, a to 122 w Balinie i 27 w Cezarówce — gdzie zaś reszta tego w skorowidzu nie wyszczególniono.

2) Nazwy rodzin tutejszych są następujące: Biała 9 rodz., Bista 6 rodz., Fudała 12 rodz., Gębała 7 rodz., Szymała 2 rodz., Buła 2 rodz., Zemła 1 rodz., Mamica 5 rodz., Kania 13 rodz., Pabka 1 rodz., Skóra 1 rodz., Kępka 2 rodz., Majda 1 rodz., Duba 1 rodz., Sowa 1 rodz., Lebuda 1 rodz., Liszka 1 r., Szyguła 1 r., Sikora 1 rodz., Duda 1 rodz., Skorupka 1 rodz., Szubel 6 rodz., Duraj 1 rodz., Bigaj 1 rodz., Lukaś 1 rodz., Szlachcic 1 rodz., Kilian 3 rodz., Dudek 2 rodz., Zioniek 1 rodz., Dułek 2 rodz., Stęczek 1 rodz., Klimczak 4 rodz., Gromek 1 rodz., Wołek 1 r., Chłopek 1 rodz., Turek 1 rodz., Stęczek 1 rodz., Głodek 1 rodz., Młostek 1 rodz., Kądoczek (Kondoszek) 2 rodz., Gładysek 5 rodz., Skwarek 2 r., Siewniak (Siemniak) 4 rodz., Jamrozik 10 rodz., Kulik 4 rodz., Łukasik 1 rodz., Michalik 1 rodz., Marasik 1 rodz., Gucik 1 rodz., Bartosik 1 r., Sołtysik 1 rodz., Niemczyk 2 rodz., Pałyk 1 rodz., Krawczyk 2 rodz.

gmina Balińska 1227 dusz[1]), z tych jest 1195 chrześcian i 32 żydów. Co do zatrudnienia dzieli się ludność tutejsza na 7 posiadaczy gruntów, tak zwanych kmieci[2]), 161 zagrodników[3]), 92 komorników[4]), 7 rzemieślników[5]), 107 sług i najemników i 853 kobiet i dzieci. Lud tu-

---

Staszczyk 1 rodz., Grzegorczyk 1 rodz., Kasperczyk 1 rodz., Patyk 1 r., Mikłaś 6 rodz., Gładys 5 rodz., Głowacz 4 rodz., Bogacz 1 rodz., Kamieniarz 1 rodz., Łyszczarz 1 rodz., Koziarz 1 rodz., Sygnat 2 rodz., Bayer 1 rodz., Kieré 2 rodz., Michalec 1 rodz., Kieres 1 rodz., Helbin 1 rodz., Kiro 2 rodz., Kozmin 5 r., Hadko 2 rodz., Sidełko 1 rodz., Dziewios 1 rodz., Kozub 9 rodz., Gut 1 rodz., Paluch 2 r., Zmarzły 1 rodz., Gałecki 2 rodz., Bałucki 1 rodz., Zawadzki 1 rodz., Dulewski 1 rodz., Gajewski 8 rodz., Michalski 1 rodz., Ptasiński 2 rodz., Declowski 1 rodz., Kamieński 1 rodz., Orbański 1 rodz., Kaliński 1 rodz., Bzowski 1 rodz.. Podlejski 1 rodz., Ptasiński 1 rodz., Przebindowski 3 rodz., Sierpowski 2 rodz., Śliwiński 2 rodz., Otrębski 1 rodz., Orgosiński 1 rodz., Dębski 1 rodz., Wacławowicz 1 rodz., Oleksiewicz 1 r., Jurkiewicz 1 rodz.

1) Liczba ta wyjętą jest z wyżwspomnianego Skorowidza komisyi statystycznej, gdzie uwidocznioną jest ludność wsi Balina, wraz z przys. Cezarówką razem na 1227 dusz, a to: 597 męzkich i 630 żeńsk. Z tych przypada na samą wieś Balin 1063 dusz. (519 męzk. i 544 żeńsk.) a na Cezarówkę 164 dusz (78 męzk. i 86 żeńsk.). W r. 1800 liczono tu 516 dusz, z tych 4 kmieci, 106 zagrodników, 6 najemników i 400 kobiet i dzieci. W r. 1857 liczono tu 943 dusz, z tych 164 posiadaczy gruntów, 7 rzemieślników, 118 sług i najemników i 654 kobiet i dzieci.

2) Kmieciami zowią się tu posiadacze gruntów od dawna osiadłych, posiadające znaczniejsze obszary, tak zwane całe roie; tych jest tylko 7 w samym Balinie. Są to arystokraci pomiędzy włościanami tutejszemi. (Ob. Kmiecie). Według katastralnego oszacowania gruntów tutejszych w r. 1854 (w archiwum autora) podzielono grunta tutejsze na następujące posiadłości: 9 całych ról po 21 mgów, 21 trzyćwierciowych po 18 mg., 17 połowicznych po 13 mg., 47 ćwierciowych po 8 mg., 81 zagrodników po 5 mg. i 23 chałupników bez posiadłości gruntowych. Posiadłość dworska zajmowała 1123 mg. Najwięcej podatków z gruntów włościańskich opłacają: Szubel Antoni 13 złr. 20 cnt., Bista Karol z Wojciechem 9 złr. 56 cnt., Fudala Antoni 9 złr. 26 cnt., Bista Piotr 9 złr. 23 cnt., (wspólnie z Maciejem Szubelem), Zmarzły Tomasz 9 złr. 7 ct., Siewniak Szymon z Antonim wspólnie 8 złr. 96 cnt. i t. d.

3) Do zagrodników liczą się tu posiadacze gruntów do 5 mg. własności mających; tych jest 153 w Balinie i 8 w przys. Kozminie. Wielu z zagrodników tutejszych posiada wspólnie z innymi drobniejsze kawałki gruntów, policzanych do ćwierciowych i półćwierciowych ról, ztąd też policzono ich według najnowszych oszacowań katastralnych do posiadaczy gruntowych.

4) Tak zwani komornicy, są włościanie posiadające grunta tytułem dzierżawy kontraktowej od dworu, zkąd po upływie kontraktu mogą być każdą razą z używanej posiadłości wydaleni. Takowych liczy się w Balinie 62, w Kozminie 3 a w Cezarówce 27. W metrykach gruntowych według pomiaru katastralnego z r. 1848, są oni wprawdzie jako właściciele gruntów zaciągnięci, lecz przy późniejszej weryfikacyi katastralnej w r. 1858 wymazano ich wszystkich z liczby właścicieli prawnych, a wpisano natomiast obszar dworski, czyli ówczesnego dziedzica hr. Jana Mieroszewskiego.

5) Z rzemieślników jest tylko jeden kowal, trudniący się wyłącznie rzemiosłem, reszta zajmuje się więcej uprawą gruntu. Daty powyższe co do podziału ludności tutejszej, jak i niektóre inne statystyczne i topograficzne wiadomości dotyczące Balina i jego przysiołków, udzielił mi łaskawie p. Filipowicz, sekretarz Wydziału pow. w Chrzanowie za pośrednictwem p. Łuszczyńskiego w Krakowie, za co obydwom mężom składam me winne podziękowanie.

tejszy pomimo że się do Krakowiaków, tak zwanych Górniaków (ob.) liczy, dzieli się jednak na różnorodne pochodzenia, jak to najdobitniej przekonywują nazwy mieszkańców tutejszych. Obok Polaków którzy co do mowy z sąsiednimi Ślązakami wymową akcentów i prowincyonalizmami bardzo wiele się równają, zachodzą tu potomkowie, wprawdzie dziś zpolaczeni, osiedlonych tu dawniej Niemców, Kozaków ruskich, Francuzów a nawet i Anglików; dziwić się jednak potrzeba iż w pieśniach i zwyczajach żadnej pomiędzy niemi nieznachodzimy różnicy i nic nawet z pierwiastkowego pożycia pierwszych obcych osadników tutejszych nie pozostało. W podaniach ludu tutejszego znachodzimy jednak ślady zatrudnień pierwszych osadników t. j. górnictwo, chociaż dawne obrzędy górnicze już tu całkiem zaginęły. Dziś wszyscy mieszkańcy tutejsi trudnią się rolnictwem i chowem bydła, którego jednak nie wielka liczba w proporcyi co do mieszkańców tu znachodzi się[1]). Obok pracy rolniczej zatrudniają się mniej zamożni mieszkańcy tutejsi w kopalniach galmanu, i dowożeniem tego kruszcu do hut w Chrzanowie i Lgocie, lub na dworzec kolejny w Trzebini. U nieco zamożniejszych włościan tutejszych (kmieci) znachodzą się jako pomocnicy przy gospodarstwie 1—3 parobków, 1 służąca, i co najmniej para koni, para wołów, dwie krowy, 1 jałówka, 3 owce i 3 świnie. Wzmagająca się ludność w tem miejscu wyzyskuje też czem raz więcej ziemię tutejszą w celu wydobycia z niej chleba powszedniego, ztąd też długoletnie ugory, dawne wydmy piaszczyste i hałdy (warpie) pochodzące z robót górniczych, rozdziera dziś pług na nowo, ażeby ziemia ta choć czwarte lub piąte ziarnko w nagrodę za mozolną jej uprawę właścicielowi wydała[2]) Ztąd też i zbiory roczne w tem miejscu znacznie więcej wzmagają się[3]), choć postępu w gospodarstwie i jakiejkolwiek poprawy w niem tu wcale nie widzimy. Gospodarstwo trzypolowe jest dotąd w powszechnym użyciu. W ogóle w całém gospodarstwie ludu tutejszego jak i w okolicy, niemniej i w pożyciu domowém widać już znaczną odrębność od in-

---

1) Według nowszych obliczeń bydła w Balinie znachodzą się tu: 168 koni, 19 wołów, 346 krow, 160 jałowic, 260 owiec i 120 nierogacizny. W roku 1824 liczono tu 24 koni, 61 wołów, 183 krów. Za dziedzictwa Hallerów istniała tu okazała owczarnia dworska, rasy hiszpańskiej, której rozpadające sie mury, opodal drogi Chrzanow-Trzebińskiej pod Kozminem, dotąd sterczące, wskazują miejsce dawnego istnienia.

2) Według najnowszych obliczeń szacunkowych (katastralnych) ziemi tutejszej, znachodzimy w Balinie na każde 1000 mgów, jako ziemię uprawną i opodatkowaną: 576 mgów roli, 82 mg. łąk, 3 mg. ogrodów, 54 mgów pastwisk, 233 mg. lasu, 3 mg. zabudowanych domami i 49 mg. bez uprawy i użytku.

3) Według dat statystycznych do oszacowań katastralnych okręgu krakowskiego, w archiwum autora znachodzących się, roczny zbiór tutejszy podawany bywa na 356 mierzyc pszenicy ozimej, 4893 mierz. żyta ozimego, 628 mierz. jęczmienia, 605 mierz. owsa, 1427 mierz. hreczki, 11238 mierz. kartofli, 881 cnt. siana słodkiego, 529 cnt. słodkiego potrawu, 796 ctn. mieszanego siana, 443 ctn. mieszanego potrawu, 640 ctn. siana kwaśnego, 320 ctn kwaśnego potrawu, 475 sągów drzewa miękkiego. 334 ctn. słomy pszennej, 7339 ctn. słomy żytniej, 943 ctn. słomy jęczmiennej, 907 ctn. słomy owsianej; 49 mierz. grochu; 2 ctn. przędziwa, 40 kóp kapusty, 60 mierz. fasoli i 20 mierzyc prosa

nych mieszkańców okręgu krakowskiego; nawęt w sprzętach domowych i w ubiorze zbliżają się oni czem raz więcej do ludu na Szląsku pruskim mieszkającego, od którego zresztą niespełna 3 mil są oddaleni. Sposób noszenia się tu nazywany bywa fabrycznym, z powodu iż materye użyte na odzież są najwięcej wyrobu fabrycznego. Używają tu po większej części sukman białych, czasem granatowych lub pstrych, t. j. barwy nakrapianej lub centkowatej i w pasy; kaftan tu noszony jest ściślej i wyżej zapinany pod szyją. świecącymi ozdobiony guzikami; na szyji chustka ciemnego koloru; spodnie odświętne, najczęściej sukienne. Dziewki częstokroć czerwoną lub ciemną obwiązują głowę chustką; stanik mają granatowy, spodnicę białą lub pstrą w paski, kropki lub kwiatki z perkalu. Po bliższe szczegóły pożycia ludu tutejszego, odsełamy czytelników do dzieła p. Osk. Kolberga, opisującego jak najdobitniej pod względem etnograficznym całą okolicę krakowską[1]). Chociaż w śpiewach ludu tutejszego odbija się już o wiele więcej pojęcia o znaczeniu i powołaniu człowieka, to jednak charakter i obyczaje jego nie są bez skazy. W całej gminie tutejszej znachodzi się około 38 karanych za zbrodnie, najwięcej za kradzież, między temi 18 posiadaczy gruntów i komorników[2]), przytem butność i zuchwalstwo są prawie cechującemi ludność tutejszą. Przemysłowość w tem miejscu ogranicza się tylko na wydobywaniu rudy galmanowej, ołowianki i żelaznej. Dziś istnieją tu dwa przedsiębiorstwa kopalne. Pierwsze pod nazwą Wilhelma (ob.) po stronie południowej i zachodniej Balina, należy do właściciela tutejszego obszaru dworskiego Emanuela Löwenfelda, i dzieli się na kopalnie galmanu i żelaza. Kopalnia galmanu tak tu, jako też i w sąsiednym Chrzanowie, zajmuje 16 zwykłych miar górniczych (*einfache Grubemassen*) i jeden przymiarek (*Ueberschaar*)[3]) w których około 50 ludzi przez 6 godzin za wynadgrodzeniem po 40 ct. dziennie pracuje. Pod jednym zarządem z kopalniami galmanu stoją też kopalnie rudy żelaznej w tym miejscu, i do tego samego właściciela należące, zajmujące 28 zwykłych miar górniczych i jeden przymiarek z 1109 □ sążni[4]). Drugie przedbiorstwo wydobywania galmanu w tem miejscu pod nazwą, kopalni Piotra i Pawła, oraz Maryi (ob.), należy obecnie do Adolfa Wolfa z Siemianowic, połączone z kopalniami galmanu w Lgocie; zajmuje 27 miar górniczych i jeden przymiarek; zarząd główny tego

---

1) Ob. Osk. Kolberga: Lud, jego zwyczaje, sposób życia, mowa, podania, przysłowia, obrzędy, gusła, zabawy, pieśni, muzyki, tańce etc. etc. Krakowskie część I. str. 133.

2) Według wykazu opodatkowanych gminy Balina, upoważnionych do wyborów z r. 1867. (w archiwum autora).

3) Według rocznika górniczego Państwa austryjackiego (*Oesterreichisches Montan-Handbuch für das Jahr* 1875 str. 158) w którym jednak brak bliższych dat tutejszych robót górniczych.

4) O kopalniach rudy żelaznej w Balinie niema żadnej wzmianki w powyższym roczniku, znać że dla braku odbytu ostatniemi czasy ustały. Zarządcą kopalni galmanu Löwenfeldowskiej jest Maurycy Rimpler.

przedsiębiorstwa istnieje na Korzeńcu (przys. Balina)[1]. W kopalniach tutejszych pracuje przeszło 60 robotników po 6 godzin za wynadgrodzeniem 40 cnt. dziennie. Oprócz galmanu, wydobywano tu przedtem, za dzierżawy Rycharda Schiwiga także i rudę żelazną w 8 miarach górniczych, którą po większej części do hu żelaznych za granicą, po części do huty w Węgierskiej Górce (pow. żywiecki) wywożono. Początek wydobywania rud kruszczowych w Balinie datuje się od lat dawniejszych, a prawdopodobnie sięga do XIV wieku. Pierwsze roboty górnicze w Balinie jakoteż i w okolicy miały na celu wydobywanie ołowianki (galeny czyli rudy ołowianej (*Bleiglans*) i łączyły się z sławnemi dawnych czasów kopalniami olkuskiemi. Przerywane kilkakrotnie roboty tutejsze, ożywił był na nowo przy końcu XVI w. sławny przedsiębiorca Mikołaj Firlej, lecz nie na długo, a sprowadzeni i osiedleni podówczas górnicy, po części opuścili tą miejscowość po części jęli się pługa. Wydobywany tu galman nazywano *lapis calaminaris* i używano go do fabrykacyi mosiędzu, ztąd też go wiele do Gdańska zakupywano; szczególnie po upadku górnictwa olkuskiego, były roboty tutejsze przez dłuższy czas czynne, ustały jednak w połowie w. XVII, w czasie wojen szwedzkich za króla Jana Kazimierza. W początku XVIII w. rozpoczął był na nowo roboty tutejsze Dembiński, starosta wolbromski, ówczesny dziedzic Tęczyna, który kopiąc tu jako też i w Lgocie galman, chciał go użyć do fabrykacyi mosiądzu, lecz niekorzystne próby odwiodły go od tego przedsiębiorstwa. Po nim książe Czartoryski następny dóbr Tęczyńskich właściciel, kopany tu i w Lgocie prażony galman, między r. 1740 i 1750, wysyłał Wisłą do Gdańska[2]. Fabrykacya cynku zaprowadzona i rozpowszechniona w Europie na początku wieku teraźniejszego[3]) rozwinęła około r. 1822 na nowo zaniechane przez dłuższy czas roboty tutejsze, wzięli się do nich z wielkim zapałem właściciele Chrzanowa jako dziedzice tutejsi, i inni przedsiębiorcy górnictwa; przerywano je jednak kilkakrotnie, aż na ostatku cudzoziemcy i żydzi wzięli je obecnie całkiem pod swoją opiekę. Majątek gminny Balina zajmuje 201 mg. 519 □ sąż. ziemi uprawnej, z tych 129 mg. 1430 □ sąż roli i 71 mg. 689 □ sążni pastwiska gromadzkiego; dla szkoły przydzielono tu 1200 □ sąż. ogrodu. Opłacany przez gminę podatek wynosi do 660 złr. Pieczęć gminna, całkiem pojedyń-

---

1) Zarządcą tego przedsiębiorstwa które w kilka lat przedtem należało do Prusaka Reinharda Schiwiga (Siwika) jest obecnie Dawid Wolf (żyd?) (Ob. wyżpomieniony Rocznik górniczy str. 158.).

2) Ferber w dziele swem: *Relation von einer bergmännischen Reise durch einige polnische Provinzen* str. 87. świadczy iż galman prażony w Lgocie i w okolicy zbierany sprzedawano do Gdańska korzec po złp. 30. (Ob. także Łabęckiego Górnictwo w Polsce T. I. str. 505.). Iż w dawnych dziełach nie znachodzimy żadnej wzmianki o kopalniach Balińskich pochodzi ztąd, że Trzebinia a prawdopodobniej jedynie Lgota (ob.) będąc centralnym punktem zarządu wszystkich znachodzących się w jej okolicy robót górniczych, nadawały im firmę i podobnie jak Olkusz, lub inne przedsiębiorstwa zastępywały nawet w nazwie.

3) Ob. Cynk i fabrykacya jego w Polsce i w Galicyi w dziele Łabęckiego: Górnictwo w Polsce. T. I.

cza, formy podługowato-okrągłej wielkości. dwudziestówki, zawiera we środku tylko napis GMINA BALIN. Zabytków starożytnich nie ma tu wcale; istnieją tylko 3 małe kapliczki z nowszych jak się zdaje pochodzące czasów, z których jedna murowana Ś. Katarzyny w środku nawsia Balina na ogrodzie włościańskim znachodzi się. Szkoła tryw. w tem miejscu założoną została niedawnemi czasy. Dotacya roczna nauczyciela oprócz wyżpomienionego kawałka ogrodu wynosi 120 złr. systemizowanej pensyi. Dzieci do szkoły uczęszczających jest około 94, z tych 40 chłopców i 54 dziewcząt.

Jak się poprzednio orzekło, zawdzięcza wieś Balin powstanie swe otworzonym tu za rządów króla Kazimierza W. kopalniom ołowiu; nieurodzajna i dzikim czarnym lasem porosła okolica, nie bardzo wabiła osadników do trzebienia tych lasów i jej uprawy, dopiero wsławione za Kazimierza W. kopalnie olkuskie[1]), sprowadziły już w okolice Balina chętnych zysku i zarobku ludzi, którzy dali początek późniejszej osadzie. Pierwszymi tedy osadnikami byli Niemcy, sprowadzeni z górnej Saksonii, świadomi kopalnictwa i hutnictwa, którzy miejsce to, czyli raczej kopalnie, Balling czyli Ballingen[2]) nazwali, którą to początkową nazwę później na więcej do polskiego brzmienia podobną Balylyn, następnie Balin przekształcono. Obok kopalń powstała z czasem mała osada włościańska, a to tem bardziej, iż nie długo czynne, czyli podobno wyczerpane kopalnie tutejsze, zmusiły pierwotnych robotników podziemnych do jęcia się pługa, po części do opuszczenia tej miejscowości. W miejscu dawnych górników osiedliło się tu następnie wiele ludu włościańskiego z Szląska i z Górnej Polski, a ówczesni właściciele tej miejscowości, przezwali się Balińskiemi (herbu Jastrzębiec), pisząc się z Balina[3]). Pierwsze jej przydzielenie do parafii w Sławkowie, miejsca również kopalniami sławnego, najdobitniej dowodzi o pierwotnem znaczeniu osady Balińskiej, a dziesięcina pobierana z Balina przez proboszczów sławkowskich, pomimo że miejscowość tę już przy końcu XIV wieku przydzielono do parafii kościeleckiej, ustała dopiero przy końcu zeszłego

---

1) Ładowski w dziele swem: *Historija Natural. Regni Polon.* T. II. str. 229 twierdzi, iż jakiś Grzegorz zakonnik reguły św. Augustyna, z klasztoru niegdyś w Olkuszu, a to przed założeniem jeszcze miasta istniejącego, miał pierwszy za Kaźmierza W. odkryć kruszec srebrny w górach olkuskich, chociaż są zdania, że tam już przedtem na ołów kopano. (Ob Łabęckiego: Górnictwo w Polsce T. I. str. 189.

2) Nazwa ta pochodzi od staroniemieckiego wyrazu *Balling* (*gedielter Schacht*) używanego niegdyś w górnictwie saskiem. co oznaczało szyb czyli otwór do kopalń podziemnych, wyłożony i zabudowany dylami, dla ubezpieczenia go przed zawaleniem się, oraz uchronienia przed panującym tu piaskiem ulotnym. Że pierwsi osadnicy Balina i w okolicy byli po większej części Niemcy, dowodzą to rozmaite nadania, a mianowicie przywilej Władysława Jagiełły dany w Nowym mieście Korczynie w dzień św. Idziego 1415 dziedzicowi sąsiedniej (Balina) Trzebini, Mikołajowi Clarskiesinger, dozwalając mu używać praw Magdeburskich oraz praw górniczych w kopalniach jego ołowiu w tem miejscu. (Ob: Trzebinia.) Prawdopodobnie do niego należały podówczas i kopalnie Balińskie.

3) Ob. Niesieckiego: Korona polska T. I. str. 36. Paprocki w swym Herbarzu nic o tych Balińskich nie wspomina, przytoczył tylko niektórych pod herbem Porszna, lecz to są wcale innego rodu i pochodzenia.

wieku[1]). Za dziedzictwa Balińskich, na początku XVI wieku, zamieszkiwał w Balinie, głośny za panowania Aleksandra Jagiellończyka w okolicy Krakowa i nawet w całej Polsce, lekarz i alchemik N. Baliński, piszący się również z Balina, który czy był istotnie Balińskim, czy tak nazwał się od żony z domu Balińskich, którą pojął w tem miejscu, dotąd nie wyjaśnione, chociaż wiele w dawnych czasach o nim pisano[2]). To tylko niezawodnie, że był Polakiem rodowitym, chociaż dla nadania sobie większej wziętości, mienił się też Grekiem z rodu Laskarysów. Wszak że musiał być człowiekiem znającym medycynę podług stanu, w jakim ta nauka podówczas zostawała, bo się uczył najprzód pod znanym w swoim czasie mistrzem sztuki lekarskiej Janem z Piotrkowa, a potem wydał nawet dzieło bez miejsca druku, acz błahej treści, pod tytułem: *De praestantia Medicinae.* Nie przestając jednak na zwyczajnej nauce, bądź z wrodzonej skłonności do matactwa, bądź z chciwości prędszego od innych lekarzy zebrania majątku, szukał wziętości w gwałtownych i nadzwyczajnych sposobach leczenia. Zrazu czas niejakiś praktykował w Węgrzech i Siedmiogrodzie, zkąd właściwie wróciwszy do Polski i osiadłszy w Balinie, zaczął słynąć z swych leków, nie tylko w okolicach krakowskich, ale i w całym kraju. Wszyscy się garnęli do niego, chociaż od bogatych pacientów brał po sto dukatów, co przynajmniej dowodzi, że mu się szczęśliwie nieraz udawało leczyć. Tym sposobem obudził on wielką nienawiść ku sobie, pomiędzy lekarzami w Krakowie, tak, że go setnikiem przezwali. Nawet Maciej z Miechowa, który pierwszy w swojej kronice o tym Balińskim zostawił podanie, jako sam doktor medycyny, może nie był wolny zupełnie od zawiści. Cokolwiek bądź, ów Baliński, który i gusłów i przepowiedni, jak utrzymywali medycy krakowscy, przy swoich lekach nie wahał się używać, tak się rozsławił w całej Polsce, że kiedy król Aleksander paraliżem ruszony leżąc w Wilnie roku 1506, mało już spodziewał się pomocy od swoich zwyczajnych lekarzy, kazał go wezwać do siebie. Lecz Baliński nie inaczej ruszył się z miejsca aż mu 300 czerwonych złotych wyliczono i najlepsze konie ze stajni królewskiej do powozu dano. Wtenczas dopiero zebrawszy całą niemal aptekę z zamku krakowskiego, przez Kleparz, unikając samego miasta Krakowa, wy-

---

1) Długosz w *Liber Beneficiorum* (wydanie Przezdzieckiego T. II. str. 203). następującą o Balinie podaje wiadomość: Balylyna, *villa sub parochia de* Koszczelecz, *cuius haeres Balynsky. In qua sunt lanei cmethonales, de quibus solvitur et conducitur decima manipularis eccles ae in Sławkow, cuius valor aestimatur ad .... Item est ibi unum praedium militare, de cujus agris solvitur decima manipularis ecclesiae in* Koszczelecz

2) Pisali o nim oprócz Macieja Michowity, który pierwszy w swej kronice (*Chronica Lib. IV.*) zostawił o tym Balińskim podanie, także Bielski w Kronice Polskiej ks. IV.; Stryjkowski w Kronice Litewsk. ks. XXII rozdz. 6. i Wapowski; którzy od pierwszego podania Miechowity, to jest, od źródła odstąpili nieco. Czacki zaś w dziele: O prawach polskich i litewskich T. II. str. 40. (pierwsze wydanie) zestawił nowe wiadomości w tym przedmiocie. Gąsiorowski w swej Historyi nauk lekarskich w Polsce, nic nowego w tym przedmiocie nie napisał, trzymając się dosłownie prawie Stryjkowskiego. Encyklopedia powszechna T. II. str. 748)

jechał do Litwy. Tam do króla bardzo już słabego na zamku wileńskim przybywszy, urządził mu wannę z różnych ziół mocnych, i tak go nad nią parzył aż do wzbudzenia silnych potów, a do tego małmazyą i najmocniejsze wina kazał pić choremu, wbrew zdaniu lekarzy. Czem gdy zupełnie osłabiony król Aleksander zaledwie ducha nie wyzionął; kanclerz koronny Jan Łaski, przestrzeżony od lekarza i fizyka królewskiego Macieja z Błonia, natychmiast Balińskiego od króla oddalił i do przybycia książęcia Zygmunta brata królewskiego ze Szlązka, któryby o jego postępowaniu ostatecznie postanowił, pomimo wstawienia się Glińskiego, w więzieniu osadził. Podejrzywano go nawet o zmowę z Glińskim, celem pozbycia się Aleksandra, co jest bardzo wątpliwem, zwłaszcza, że król i bez pomocy Balińskiego przy życiu ostać się już długo nie mógł. Tymczasem Baliński zemknął z więzienia, także, jak utrzymują kronikarze, za pomocą Glińskiego, i przez Prusy dostał się do Krakowa. Ztamtąd, gdy żona jego mieszkająca na Zwierzyńcu przy klasztorze Norbertanek nie chciała z nim żyć, dla ciążącej nań niesławy, nie odzyskawszy jej, przeniósł się na Szląsk do Cieszyna. Wkrótce powróciwszy do Polski, usadowił się potajemnie na przedmieściu krakowskiem Kazimierzu, u Paulinów, przy kościele św. Stanisława na Skałce. Tu go dopiero pojmał Wawrzyniec Miedzyleski, pisarz kancellaryi królewskiej i do więzienia we dworze biskupim wtrącił. Wypuszczono go po niejakiem czasie. Tym sposobem prześladowany Baliński, zamieszkał znowu w Krakowie, gdzie się potajemnie alchemii i szukaniu kamienia filozoficznego oddawał. Ale zadłużywszy się na te roboty u mieszczan krakowskich z miasta uszedł i odtąd nie wiadomo już gdzie się podział[1]). W następstwie dziedzicami Balina byli N. (Jan?) Baliński, podskarbi koronny, sławny w swym czasie pobożnością życia[2]. Po nim odziedziczył Balin syn jego, wojski sandomirski, po którym nastąpił również syn jedyny N. Baliński, podstarości dobczycki. Córka ostatniego Małgorzata, 1o voto Mijakowska 2do żona Mikołaja Ligęzy, wniosła Balin w dom Ligęzów, dziedziców sąsiedniego miasteczka Chrzanowa, i już odtąd aż do czasów teraźniejszych szedł Balin z Chrzanowem w parze pod dziedzictwem jednych i tych samych panów. Około r. 1676 był tu dziedzicem Piotr Grudziński, star. średski, który wraz z żoną swą Katarzyną z Komorowa Grudzińską, starali się o podniesienie swego dobra, kopali również rudę ołowiu dla fabryk Lgockich i do Gdańska wywożoną i osiedlili podówczas wiele robotników na pustkach po dawnych mieszkańcach niezajętych. Przy końcu zeszłego wieku dziedziczyli tu książęta Czartoryscy, a około r. 1845 Cezary Haller, który w tym samym roku porozdzielał wiele gruntów dworskich, odłogiem leżących, pomiędzy nowych osadników, tak zwanych komorników, puszczając im te grunta w dzierżawę na lat 20. Tym sposobem powstała nowa osada nazwana Cezarówką (ob.), oraz rozprzestrzeniła

1) Ob. Encyklopedya powsz. Orgelbranda T. II. 747.

2) Niesieckiego Korona Polska T. I. str. 86 nie wymienia jego imie chrzestne.

się i zaludniła dawniejsza wieś Balin i powstało kilka innych mniejszych przysiołków. Hallerowie odprzedali Balin z Chrzanowem hr. Mieroszewskim, a w czasie pomiarów katastralnych w Krakowskiem w r. 1848 jest Wiktorya hr. Mieroszewska jako właścicielka Balina w metryce gruntowej zaciągniętą. Jan hr. Mieroszewski rozpoczął ostatniemi czasy z niedbane od dawna kopalnie galmanu, lecz nie na długo cieszył się tem przedsiębiorstwem, gdyż około r. 1860 odprzedał je wraz z całem dobrem chrzanowskim Prusakowi Emanuelowi Löwenfeld, który jest obecnie właścicielem Balina i Chrzanowa (ob).

SPIS RZECZY

zawartych w Tomie drugim Encyklopedyi Galicyjskiej.

	str.
Baba	1
Baba akuszerka	4
Baba przedmiot	11
Baba ciasto	12
Baba posąg	13
Baba góra	15
Baba wzgórze	—
Baba wzgórze	16
Baba wzgórze	17
Baba urwa	20
Baba las	—
Baba wzgórze	—
Baba	21
Baba	—
Baba jędza	—
Baba ludowa	22
Baba-mużyk	25
Baba-odokia	—
Babachów	—
Babańce	—
Babcze potok	—
Babcze wieś	—
Babczyna	30
Babczyn gaj	—
Babelna	31
Babeneć	—
Babensberg	—
Babia góra	—
Babia góra, wzgórze	—
Babia góra, góra	—
Babia góra, wzgórze	38
Babia góra, przyś.	39
Babia góra, wzgrz.	—
Babia góra, wzgrz.	—
Babia góra, wzgrz.	41
Babia góra, wzgrz.	43
Babia góra, wzgrz.,	44
Babiagóra, góra	—
Babia jagoda	45
Babiaki	—
Babiaków potok	—
Babiaków przys.	—
Babianka	—
Babianka potok	46
Babianka potok	47
Babianka wieś	—
Babiarka	50
Babia rzeka	—
Babia skała	51
Babiatycha	—
Babica wieś	52
Babica góra	55
Babica potok	—
Babica wzgórze	—
Babica pot).	56
Babica wzgórze	—
Babica pot.	—
Babica góra	57
Babica wzgórze	—
Babica wieś	—
Babice Babicze	61
Babice stare i nowe	74
Babice urg i niwy	74
— przysiol	—
— (ob. Babycze)	75
— Babica	—
— (miasteczko)	—
— wieś	83
— jurydyka	84
Babice cholojowskie	—
— ob. Babiniec	—
— sokołowskie	85
Babice—Bachów—Biecka droga	85
Babice—pruchnicka droga	—
Babice—Zatorska droga	86
Babicek	—
Babicha	—
Babicka droga	87
Babicz	—
Babiczowska kamienica	88
Babiczowskie skałki	89
Babiec ob. Babij	90
Babidół	—
Babie koło	—
Babie lato	91
Babienogi (Babinogi)	92
Babierzówka	93
Babigórcy	—
Babij, (Babyj)	105
Babij	—
Babilon nowy	—
Babi mróz	106
Babin	—
Babin	—
— realn.	110
— potok	—
Babin wieś	111
Babin wzgórze	114
—, Babiniec, (ob.) Baliniec	115
Babin Rożniowski	—
— średni	116
— zarzeczny	—

str.
Babina 116
— pot. —
— (Babyna) —
Babina dolina 121
Babina góra —
— góra —
— góra 122
Babina jama —
Babina karczma 123
— karczma —
Babina Pehar —
Babina-wiaznianska —
Babińce 125
Babińce wieś —
— 129
— przedm. —
— dolne 136
— dźwinogrodzkie 138
Babinice górne —
— jurydyka 141
— kęszyckie —
— małe —
Babińczyki —
Babińce 146
Babinie —
Babiniec (Babieniec) —
Babiniec 147
Babiniec —
— (Babinie) 166
— (Bobów młyn) —
Babiniec, las 166
— potok 167
— —
— Buski —
— Chwaliczewski —
— Dziedziłowski —
— Kęszycki —
— Sadaciski —
Babinieckie wójtowstwo —
Babin grób —
Babinka potok —
— potok 168
Babin kąt —
Babin klin —
Babin mróz 169
Babino —
Babin piec 170
Babin prażnik —
Babińskich grunt 170
Babinwyr 172
Babiny wzgórze —
Babiny przys. 173
— (Babyny) —
— wzgórze 174
— (Babina) —
— Babyny hora —
Babiny potok 175
Babin ząb —
Babiogórski Bieskid —
Babiotycha —
Babi potok —
Babin prażnik —
Babiszowska kamienica —
Babiuk ob. Babka —
Babivoria 175
Bab'wójt —
Babka —
Babka 177
— (halerz) 179
— przys. 180
— pole —
Babki —
Babki (Baby) 181
Bąbklowskie —
Babkownik —
Babkowska —
Bablichowiec —
Babnica —
Babniki —
Babnin —
Babnycia —
Babonowice. —
Babotycha —
Babożeń —
Babrzymąkówka —
Babska figura —
Babska kasza 182
Babska skała —
— 183
Babskie lato —
— (Babijowe) srebro —
Babski potok —
Babstyn —
Babsztyn, (Babczyn) —
Babuchów wieś 184
— wzgórze 187
Babula 187
Babule —
Babulińce 189
Babu'ówka —
Babuś (Babuszka) 190
Babuszów —
Baby —
Babyce —
Babycza —
Babyj —
Babynci —
Babynka —
Baca —
Bacerzyska 191
Bach —
Bacharia —
Bachażowce —
Bacheński potok —
Bachin —
Bachledówka —
Bachledzki potok —
Bachlowa —
— wieś 192
Bachmat 194
Bachmatowe —
Bacbmistrz —
Bacbna 195
Bachno 196
Bachnowacka droga —
Bachnowatce —
Bachnowate wieś —
— wójtostwo 199
Bachnowaty 201
Bachor 202
Bachorka —
Bachorowiec 203
Bacborówka 203
Bachory przys. —
Bachory wieś —
Bacbórz wieś 204
— strum. 222
— punkt trygon. —
Bachorzec wieś —
— punkt. tryg. 219
— strum. —
Bachów ob. Barczków 220
— wieś —
— biskupstwo 228
Bachowa mogila —
Bachowice wieś —

str.
Bachowice pkt. tryg. 234
— ob. Bachurowice —
Bachriów salasz —
Bachum —
Bachur ob. Bachor 235
Bachurowice —
Bachusa święcenie 236
Bäckersdorf 237
Bacówka —
Bacug —
Bącza 238
Baczacz 240
Bączal —
Bączal dolny —
Bączal górny 249
Bączal opacie 253
Bączal średni —
Baczałka potok —
Bączałka wieś 254
Bącze skałki 257
Bączek —
Baczew 257
Baczka potok —
— przys. 258
— wzgórze 259
— miara 260
Baczkan —
Baczków wieś —
— las 264
Baczkowa —
Baczkowice 265
Baczmsg —
Baczman —
Baczmanka —
Baczmańska góra —
Bacznikówka 266
Baczów —
Baczyczyn 273
Baczyn, wieś —
— góra 276
— wieś 277
— hrzoskwiński 280
— morawiecki —
— góra —
Baczyna przyś. —
— wieś —
— las 290
— góra —
Baczynek —
Baczyńsko-sozańska droga 290
Baczyńska góra —
Baczyńskiego staw 292
Baczyńszczyzna —
Badacze przyrody —
Badaczówka 292
Badanie 293
Badawia —
Badczyna —
Badew —
Badnia łąka —
Badówka —
Badrochówka —
Badzimiazke —
Bałówka —
Bagaj 294
Bagensberg —
Bagibareja —
Bagienica —
Bagna potok 297
— polonina —
Bagna, moczary 298
Bagna, ob. Czonowiny 303
— stanisł. —
— humniskie 304
— klewickie —
— kniesiolskie —
— polonieckie —
— ponikowieckie —
Bagniątko —
Bagniska nad r. Breń. —
— mętusie —
Bagnisko —
Bagnista 305
Bagnistych plant zakład
Bagno, polonina —
— przyś. —
Bagno białe —
Bagno Chilińskie —
Bagno Muszkieta —
Bagno przepaściste 305
— wielkie 306
Bagów —
Baharówka —
Bahatintat —
Bahińce —
Bahińska roztoka —
Bahlaje —
Bahna 306
— wzgórze —
Bahna przyś. 307
Bahna Sabatintat —
Bahnate —
Bahneć —
Bahno —
Bahno potok —
Bahów —
Bahociczy Łub —
Bahociski —
Bahriwki —
Bahrynowski młyn 308
Bahuńka —
Baj —
Baja —
Bajadera 310
Bajbarak —
Bajda —
— ob. Bajdy 311
Bajdak —
Bajdowice 312
Bajdy wieś —
Bajdy przys. 315
Bajdy jaszczowskie 315
— wojaszowskie 316
Baje, ob. Balaje —
Bajki, Baśnie —
—, na Bajkach 318
Bajkowce 321
Bajkowce nowe 325
Bajloskie 326
Bajmaki-Kobyle —
Bajnicz —
Bajor —
Bajorek 327
Bajorki —
Bajówka —
Bajowsko —
Bair —
Bajraki —
Bajtala —
Bajtko 328
Bajus —
Bąk ptak —
— owad —
— zabawa —
— pieniądz —
— (Bunek) 320
Baka —

	str.
Bakalcha	320
Bakajczuki	321
Bakalarz	—
Bakalia	332
Bakalowa	—
Bakambardy	—
Bąki (przedm.)	333
Bąki (miejsc.)	—
Bakier	—
Bąkle	—
Bąkłowskie	334
Bakocyn	335
Bakoczyńska droga	327
— góra	—
Bakoczyńce	338
Buków (góra)	343
— (przyś.)	344
Bąków,	—
Bakowce (wieś)	349
— Górszczyzna	358
— (wójtostwo)	—
Bąkowice	—
Bąkowicz	362
Bąkówka	—
Bakujczuki	368
Bakun	—
Bakuniarze	—
Bakuszówka	—
Bal (drzewo)	—
Bal (zabawa)	365
Bala	368
Balabajka	369
Bałaban	—
Balabanów	—
Balabanówka	370
Balabanówka	372
Balabanowska resl.	373
Balabanowski (dwór)	—
Balabanowszczyzna	—
Balabuchi	374
Bałachówka	—
— (Walachówka)	375
Balaczka	—
Balaczówka	—
Balaczyn	—
Balagulet (Bałaguły)	—
Balahorówka	—
Balajo	380
Bałakacz	381
Balama	—
Balamut (epitet)	—
— (worek)	382
Balandziuki	—
Balarowa niwa	383
Balas	
Balasówka	—
Balasinów	—
Balaszówka	—
Balaszówka	—
Balaury	—
Balawaka ćwierć	392
Balażówka	—
Balbierz	394
Balbot	—
Balbuss	—
Balcarki	—
Balcarzówka	—
Balduraki	—
Baldury	—
Baldy	—
Baldyga	395
Bali	—
Balica	—
— (Babica)	—
Balice (p. Krak.)	—
— (Baliczs)	405
— (dworzyszcze)	—
— Balińce	406
— Balicze (pod Przem.)	—
Balico (Babice)	418
— (p. Złocz.)	—
— (p. Kołom.)	—
— podgórne	—
— podróżne	—
Balicka droga	—
Balicze podgórna	418
Balicze podleśne	432
— podróżne	432
— wielkie	442
— zarzeczne	442
Baliczyzna	442
Baligówka (las)	444
— (polana)	445
Baligród	445
Baligrodzka droga	460
Baligrodzkie góry	463
Baligrodzki dekanat	468
Baligrodzki okrąg pocztowy	469
Baligrodzki powiat	469
Baligrodzkie Nowo siołki	470
Balija	470
Baliluj	470
Balin	470

[illegible] na powiększenie szyn i [illegible] 30 cent. w dwa-
stawie przez przyczynienie się [illegible] i [illegible] [illegible]
zaś [illegible] się z [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] 2 zł. 4[illegible] [illegible] [illegible]
3 zł.

I przez [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
przymocowały na [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] szyn [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
należy do [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] 2 zł. 40 ct. [illegible] [illegible]

Wszelkie zamówienia [illegible] [illegible] [illegible]
do Wydawnictwa Towarzystwa Krajowego, na
Krzywej ulicy pod l. 8 [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible].

Cena pojedyńczego zeszytu na miejscu 80 cent., w dostawie przez pocztę oraz w księgarni 1 złr.; całego tomu zaś składającego się z trzech dziesięcio-arkuszowych zeszytów, na miejscu 2 złr. 40 ct. przez pocztę i w księgarni 3 złr.

Uprasza się Szanownych Abonentów, którzy dotąd prenumeraty na tom drugi nie uzupełnili, o łaskawe nadesłanie tejże, gdyż zeszyt trzeci czyli ósmy Encyklopedyi, należący do tomu drugiego już tylko tym abonentom nadesłany zostanie, którzy dotąd całą kwotę na tom drugi, to jest 2 złr. 40 ct. lub 3 złr. uiścili.

Wszelkie zamówienia i nadsełki uprasza się adresować do Wydawnictwa Encyklopedyi krajowej, na Krzywej ulicy pod l. 8. we Lwowie, w domu p. Bratkowskiego.

BOOKKEEPER 2010
0010126560